Notatki z Wiecznej Migracji: Trylogia + Indeksy

Notatki z Wiecznej Migracji. Tom I-III

Saturnin / Fuom-il (Mateusz Zalewski-Grzelak)

korekta Tomu II: Monika Michniewicz

Spis treści

Tom I: Solarny **9**

Apocalypsis **9**

Grom, Umysł Perfekcyjny. Ewangelia Bogini 9
E do ut Des 15
Prologos 17
Harmonia świata 22
Metodologia 23
Dialog I: O spotkaniu 29
Demeter Rhea Ge Meter Hestia Deio 32
Starzec Przy Drodze 32
Wstęp 34
Zbierając cząstki światła, Rozpraszaj Ciemność 51
Filopneumomachia 58
Alchemiczna Gra Szklanych Paciorków 66
Soczewkowanie 69
Prawo koncentracji, lub powracające atawizmy idei Zosa 74
Estetyka preferencyjnej próżni równości form 75
Relatywności 77
Pusty człowiek, albo od delirium do przebóstwienia 81
Dialog II: O tęsknocie 87
Lingwistyka jestestwa 88
Semiotyka Magii: Hipostaza, Substaza 91
O znaczeniu 91
Archetypalna introjekcja zaokrąglenia 92
O kłótniach i porozumieniach 92
Wierzenia jako wehikuły postrzegania 93
Sacrum i Profanum 93
Gnosis Arretos 94
O Cieniach Idei 95
Efekt Obserwatora 98
Proces dyskursu myśli 100
Złap moment zaklęty w czasie 102

Ścieżka pragnień . . . 105
Dialog III: O synergii światów . . . 106
Synteza Spostrzeżeń . . . 108
Dynamiczna aranżacja informacji w zróżnicowanej geometrii myśli 109
Dar Boddhisatwicznego łkania . . . 111
Dialog IV: O cnotach i przywarach . . . 112
Pneumatyka i Hydranomia Indywiduacyjnego Geniuszu . . . 119
Świadomość albo gwiazda indywiduacji . . . 122
Dialog V: O niepodzielności . . . 124
Figuracja Umysłu i Pryncypia . . . 125
Mentalne strumienie i topografia noetyki . . . 128
Metoda . . . 130
Prowadzące pryncypia . . . 132
Wszystko już odkryte...? . . . 133
Tworząc mapy terytoriów nieznanych . . . 133
Dialog VI: O wyroczniach Chaldejskich . . . 134
Zwierciadło gwiazd albo rzecz o żywych esencjach . . . 136
Teoria soczewkowania podczas tworzenia . . . 138
Panta rhei kai ouden menei . . . 140
Teatr świata . . . 140
Podróżnicy Freji . . . 142
Tańczcie, Hierofantki . . . 143
Symboliczny paradoks obrazów, Czasu i powołania do istnienia . . . 145
Luminarze Gwiazd . . . 147
Sophia . . . 147
Sakralność Techniczna . . . 149
Negocjanty symboliczne jako narzędzia świadomości magicznej . . . 150
Narzędzia . . . 152
Geometria Jaźni, czyli Transformacja Emanacji . . . 156
Struktura idei . . . 158
Dialog VII: O sferach, inteligencjach i naturach planet . . . 159
Czas wielkości, czas upadku . . . 162
Modalność Świadomości: Inicjacja Eleuzyjska . . . 165
Integrując cień . . . 166
Tryby świadomości: Portale Otchłani . . . 168
Rzeczy pierwsze . . . 168
Opis doświadczenia . . . 170
Zstąpienie i inicjacja wizji . . . 171
Dezintegracja ciała . . . 171
Przeniesienie świadomości . . . 172
Dialog VIII: O drugim wzroku i niewidzialnych światach . . . 173
Ubierając ciało i umysł: Mediumistyczne ślady wcieleń . . . 175
Kompozycja istnienia czyli ontografia bytu . . . 182
Rozróżniając pośród typologii wcieleń . . . 185
Awataryzacja . . . 185
Koncentracja . . . 185

Opętanie/Wcielenie kontrolne/Psychiczne zdominowanie . 186
Mediumizacja 186
Emanacja 186
Portalizacja 186
Transyzacja 187
Kohabitacja 187
Dialog IX: O duszach świata 187
Demony 189
Psychologia Ukryta 192
Psychomorfoza i daimony (procesy) obwodów umysłu 200
Totemistyczne emanacje, albo zwierzęca metempsychoza 202
Ontogenetyka istnień 204
Limit zmysłowości, albo śmierć hiper-sensualizmu 204
Inicjacje 208
Starsi Bogowie i Jedność sił życia 210
Antropologiczna Biomancja 211
Królestwa Cienia, Tunele Setha 212
Thanatheurgia 213
Raport 219
Zerowa entropia negocjacyjna 223
Socjologia Transgresywna 228
Agape: Philia: Eros 238
Dialog X: O obiektywności subiektywnych stanów 239
Skrawki wyrwane z poetyki delirium 241

Zapiski z Ba **251**
Dla prostego człowieka 251
Pijani wiatrem 252
Horus 252
Odpowiedzi 252
Wybory 253
Nietango 253
Współczucie 254
Parafraza Rilkego 254
Losy 254
77-7 254
Ennoia 255
Bahnhofstrasse 255
Modlitwa 256
Pieśny Kassildy 256
Żelazna korona 256
Współczucie 256
Rodzina Grobu 259
Gnostyk 259
Epitafium, albo Truposz 260

Maski 261
Yugen 261
Thanatos 262

Praxis **263**
Przykłady 264
Taktyka 265
Przykład 266
Impas nieprzekazywalności 268
Magia Strategiczna - Uran w Byku: Ceremonia i Rytuał 271

Logion **272**
Twarze na Rozgwieżdżonym Niebie 272
Czarny Człowiek z Saturna 274
Thanateatron 276
Składnia 277
Tryptyk, albo Oneironautyka i Królowa w Purpurze 279
Apokryf 281

Tom II. Saturniczny **283**
Inwokacja woli 283

Eoai Paean! **286**
Preludium 286
Somnium Scipionis 287
Metoda Hansa Kaysera 290
Archetyp Saturnalny 292
Commettement 296
Widziałem rzeczy, o których ludziom się nie śniło 300
O znaczeniu szat ceremonialnych 307
O źródłach inspiracji 308
Zło, które czynią ludzie 312
Dialog X: Prudentia 314
Współczesny Du Fu 316
Komparatywna Alchemia 318
Dialog XI: O powodzie nauki 321
Religia a Magia 322
Dialog XII: O Inteligencjach Duchowych 325
Dyskurs o zapomnianych wątkach misteryjnych 327
Idea, narracja, rozsądek, akcja 331
Jak konstruować świątynię 334
O odpowiedzialności w komunikacji 335

Historyczna metafizyka magii . . . 338
Dialog XIII: Aksjomat Jamblicha . . . 341
Aby wiedzieć, aby się ośmielić, aby chcieć, aby zachować ciszę . . . 352
Moralność?! . . . 353
Autokraton czy Anarcha? . . . 355
Dialog XIV: Oblężenie Panoptikonu . . . 357
Zasłyszane . . . 358
Okultacja wolności . . . 360
Sprawiedliwość? . . . 361
Sprawiedliwość? . . . 361
Sprawiedliwość? . . . 363
Napomnienie . . . 366
O zaangażowanej medytacji . . . 367
Dialog XV: Piękna i Bestia . . . 370
Kosmogeneza mikrokosmosu, każdemu podług mitu . . . 372
Mitraicki Aksjomat: Dei Sol Invictus . . . 375
Mitraicki Aksjomat: Harmonia w napięciu, naprzeciw opozycji . . . 376
Łowczyni . . . 378
Wyprawa . . . 379
Dialog XVI: Apologia . . . 381
Diabeł we mnie . . . 384
Dzień zmarłych: Pielęgnując Thanatosa . . . 385
Morderca . . . 386
Dialog XVII: Bogowie, Ziemia i Człowiek . . . 388
Utopia, wizja, głos . . . 390

Clavis **392**
Ipsa Venena Bibas . . . 392
Deh-Ios . . . 392
Duma . . . 393
Blef Ślepca . . . 394
Dal . . . 394
Drakaina . . . 395
Wniebowstąpienie Hypatii . . . 395
Caput Draconis . . . 396

Małe Skrzydło Saturna **397**

Tom III. Jupiterialny **462**
Inwokacja Jowisza Chaldejskiego . . . 463
Rada dla młodych Lwiąt . . . 465
Asobimanabu . . . 467
Marsz Planet . . . 469

Wspomnienie 471
Hermetyczna synkretyzacja 472
Modularna Meta-Fizyka 477
Skandynawska Polityka Dusz 479
Dialog XVIII: O woli 480
Dialog XIX: O Tetraktys 483
Dialog XX: O maskach świata 485
Dialog XXI: O dywinacji 488
Dialog XXII: O dualizmach 489
Dialog XXIII: Prawda czy szczerość? 491
Dialog XXIV: O generacjach władztw 494
Dialog XXV: O dysafektacji 498
Dialog XXVI: O świniach i pryncypiach 501
Dialog: XXVII: O wolności 505
Dialog XXVIII: O magii egipskiej. Część I 507
Dialog XXIX: O magii egipskiej. Część II 511
Dialog XXX: O magii egipskiej. Część III 514
Dialog XXXI: Rosa Mundi 518
Głowy Smoka 523
Ogrody Amytis 524
Theion Ergon, Homoiosis Theo 525

Topical Index **529**

Tom I: Solarny

Dedykowane Duszom Gwiazd

W ofierze Soror Mistici, co niekiedy odzwierciedla boginię gwiazd w swoich rozjuszonych oczach. Ta praca, odarta z Agape, staje się tylko zimnym nagrobkiem. Z nią — jest kompletna. Bowiem jest to mariaż dwóch gwiazd, które uszlachetniają całość, dopełniając obraz Jaźni.

O nostalgio za straconymi rzeczami, tymi, które nie mogą być przeżyte wstecz — posąg zbudowałem dla poprzednich spraw; czarnymi łzami okrutny umysł okiełznałem. Mordercą staję się co dnia, niech wybaczenie w oczach swej ofiary obmyje stracone życie moje. W dniu wyzwolenia, epitalamium Wenus między Marsem a Nerią, Saturnem i Reą — z jej gwiazdą rozbłyśniemy, zdzierając skóry z czarnego lwa. Pod pieczęcią Sekmet, w świątyni Ennoi, przyjrzymy się sobie ostatni raz.

Apocalypsis

Grom, Umysł Perfekcyjny. Ewangelia Bogini

Tłumaczenie z Koptyjskiego (NHC VI,2:13,1—21,32) George W. MacRae, tłum. na polski Y Ddraig Goch.

Zostałam wysłana z sił i przybyłam do tych, którzy przeglądają się we mnie, rozmyślają o mnie i zostałam odnaleziona wśród tych, którzy mnie poszukiwali.

Wejrzyjcie we mnie, Wy którzy o mnie myślicie.

I Wy, słuchacze, usłyszcie mnie.

Czekając na mnie, weźcie mnie do siebie.

Nie wygnajcie mnie sprzed swojego wzroku.

Niech Wasz głos mnie nie nienawidzi, ani Wasze słyszenie.

Nie ignorujcie mnie, w jakimkolwiek czasie. Strzeżcie się!

Nie ignorujcie mnie.

Ponieważ jestem pierwszą i ostatnią.

Jestem uhonorowaną i znienawidzoną.

Jestem dziwką i świętą.

Jestem żoną i dziewicą.

Jestem matką i córką.

Jestem ramionami mej matki.

Jestem wyjałowioną, a wielu mam synów.

Jestem tą, której ślub jest wielki, a nie wzięłam męża.

Jestem akuszerką i tą, która nie powija.

Jestem pocieszeniem trudów mojej pracy.
Jestem mężem i jej żoną
I mój mąż mnie począł.
Jestem matką swego ojca
I siostrą mego męża,
A on mym potomstwem.
Jestem niewolnicą tego, co mnie przygotował.
Jestem królową mego potomstwa.
Lecz on jest tym co mnie począł przed dniem mych narodzin.
I jest moim potomstwem w czasie.
I moja moc pochodzi od niego.
Jestem różdżką jego siły w młodości,
A on jest moją podporą w starości.
I cokolwiek on zażąda, ze mną się stanie.
Jestem ciszą, która jest nie do zrozumienia.
I ideą, której pamięć jest czysta.
Jestem głosem, który dźwięczy wszech
I słowem, które pojawia się w mnogości.
Jestem wypowiedzeniem mojego imienia.
Dlaczego wy, którzy mnie nienawidzicie, kochacie mnie,
Nienawidząc tych którzy mnie kochają?
Wy, którzy mnie odrzucacie, spowiadacie mnie,
A Wy co mnie spowiadacie, odrzucacie mnie.
Wy co mówicie o mnie prawdę, kłamiecie o mnie,
A Wy co skłamaliście o mnie, mówicie o mnie prawdę.
Wy co mnie znacie, tkwicie w ignorancji,
A Wy którzy mnie nie znacie, chcę abyście mnie poznali.
Bowiem jestem wiedzą i ignorancją.
Jestem wstydem i odwagą.
Jestem bezwstydna, zawstydzona.
Jestem siłą i jestem strachem.
Jestem wojną i pokojem.
Oddajcie mi pokłon.
Jestem tą która tkwi w zniewadze, a także Wielką.

Oddajcie pokłon mej biedzie i bogactwu. Nie bądźcie aroganccy gdy upadam na ziemię, a znajdziecie mnie w tych co mają nadejść.

Nie poszukujcie mnie w śmieciowisku,

Ani nie odrzucajcie mnie,

A znajdziecie we mnie królestwa.

Nie patrzcie na mnie, gdy wygnana między tych

Co są w zniewadze w ostatnim z miejsc.

Ani mnie nie wyśmiewajcie Nie odrzucajcie mnie pośrodku tych, co w gwałtowności

Są zabijani.

Lecz ja, ja jestem współczująca i okrutna. Strzeżcie się!

Nie znienawidźcie mojego posłuszeństwa Nie kochajcie mego opanowania. W mej słabości, nie opuszczajcie mnie.

Nie obawiajcie się mej mocy.

Dlaczego brzydzicie się mego strachu, Przeklinając moją dumę?

Lecz ja jestem tą która istnieje we wszystkich lękach

I w mocy trzęsąc się.

Jestem tą która jest słaba, A także żyję w przyjemnym miejscu.

Jestem bez sensu, lecz mądra.

Dlaczego znienawidziliście mnie w swoich radach?

Będę bowiem cicha pośród tych cichych, Będę się pojawiać i mówić.

Dlaczego znienawidziliście mnie, Grecy?

Ponieważ jestem barbarzyńcą, pośród barbarzyńców?

Przeto jestem mądrością Greków

I wiedzą barbarzyńców.

Jestem tą której obraz jest wielki w Egipcie

I tą która nie ma obrazu pośród barbarzyńców.

Jestem tą, która była wszędzie znienawidzona

I była kochaną wszędzie.

Jestem tą, którą nazywają życiem, A wy nazwaliście śmiercią.

Jestem tą, którą nazywają prawem,

A wy nazwaliście bezprawiem.

Jestem tą, którą goniliście, I tą którą uchwyciliście

Jestem tą, którą rozrzuciliście

I tą którą zebraliście na powrót

Jestem tą, którą zniesławiliście i tą dla której byliście bezwstydni.

Jestem tą, która nie wyprawia obrzędów, A której festiwali jest wiele.

Ja, jestem bezbożna

I jestem tą, której bóg jest wielki.

Jestem tą o której myśleliście

I tą którą znienawidziliście.

Jestem nienauczona,

A jednak uczą się ode mnie.

Jestem tą przed którą się skrywaliście, Jednak pojawiacie się przede mną. Lecz kiedykolwiek się ukrywacie, Ja sama skryję się w Was.

Ci którzy mają [. . .] do tego [. . .] bez sensu [. . .]

Weźcie mnie [...rozumiejąc] smutek

I weźcie mnie w siebie, ze zrozumienia i smutku

I weźcie mnie w siebie, z miejsc które są ohydne i w ruinie,

Okradając te, które są dobre nawet poprzez ohydę.

Z wstydu, weźcie mnie w siebie bezwstydnie

I z bezwstydności i hańby,

Zwiążcie me członki w sobie.

Przybywajcie do mnie, Wy którzy mnie znacie i Wy którzy znacie moje części.

Ustalając wielkich pośród małych pierwszych stworzeń.

Zbliżcie się do swego dzieciństwa i nie nienawidźcie go bo jest małe i bezbronne. Nie odwracajcie się od części mego splendoru ponieważ są tam rzeczy małe.

Ponieważ poprzez małe rzeczy poznaje się splendor wielkości.

Dlaczego przeklinacie mnie, honorując mnie?

Zraniliście mnie, a jednak mieliście łaskę Nie oddzielajcie mnie od pierwszych których poznaliście.

I nie odrzucajcie nikogo, nie odprowadzajcie ich

[. . .] odwróciwszy się [. . . wiedzcie] że on nie. [. . .]

Co jest moje [. . .]

Znam pierwszych i Ci co nadejdą po nich znają mnie. Lecz jestem umysłem [. . .] i spoczynkiem [. . .]

Jestem wiedzą mego pytania, Odnalezieniem tych którzy mnie szukają,

Władzą tych którzy o mnie pytają,

Siłą mocy w mojej wiedzy,

Aniołów, wysłanych za moim słowem, Bogów w ich porach roku, pośród mej rady.

I duch każdego mężczyzny we mnie jest

I każdej kobiety, co we mnie mieszka.

Jestem tą uhonorowaną, tą której oddaje się cześć

I tą której nienawidzą z pogardą.

Jestem pokojem, a wojna powstała przeze mnie.

Jestem obcym, a jednocześnie obywatelem.

Jestem substancją i tą bez substancji.

Wy bez zgromadzenia nie macie wiedzy o mnie,

A wy co są w mej substancji znacie mnie.

Ci którzy są blisko mnie nie znają mnie,

A ci którzy są daleko ode mnie, znają mnie.

W dniu kiedy jestem przy Was blisko, jesteście daleko ode mnie,

A dniu kiedy jestem daleko od was, jestem przy was blisko.

[Jam jest...] wewnątrz.

[Jam jest...] z natur.

Ja jestem [...] ze stworzenia ducha.

[...] próśb dusz. Jestem kontrolą i nieposkromioną. Jestem zjednoczeniem i rozpuszczeniem.

Jestem miejscem spoczynku i wybaczeniem.

Jestem poniżej, a wchodzą na górę do mnie.

Jestem sądem i wybaczeniem. Ja, bezgrzeszna, a korzeń grzechu wywodzi się ze mnie.

Jestem lubieżnością z wyglądu, a wewnętrznie samo-kontrolą. Jestem słyszeniem, co może osiągnąć każdy.

I głosem co nie może być zrozumiany

Jestem niemą, która nie mówi,

A wielka jest wielość mych słów.

Usłysz mnie w łagodności, ucz się ode mnie w surowości.

Jestem tą co wzywa i upadam na twarz ziemi.

Przygotowuję chleb i umysł wewnątrz.

Jestem wiedzą swego imienia.

Jestem tą co nawołuje i słucha.

Pojawiam się i [...] wchodzę [...] pieczęć mojego [...]

Jestem [. . .] obroną [. . .]

Jestem tą, którą nazywają prawdą i niesprawiedliwością.

Czcisz mnie [. . .] i szepczesz przeciwko mnie

Ty który jesteś pokonany, sądź tych co Cię pokonali,

Zanim osądzą Ciebie, ponieważ sędzia i rozdzielność

Już w Tobie istnieje.

Jeżeli osądzisz się, kto Ci przebaczy? Jeżeli on Ci przebaczy, któż będzie mógł Cię uwięzić?

Ponieważ to, co jest w Tobie, jest poza Tobą,

A ten kto lepi Cię na zewnątrz,

Jest tym co kształtował Cię w środku.

I to co widzisz na zewnątrz, widzisz w sobie

Jest to widoczne, to Twoje szaty.

Usłyszcie mnie, o słuchacze,

Uczcie się mych słów, a poznacie mnie.

Jestem słyszeniem które może zdobyć wszystko.

Jestem mową, co niepojęta jest.

Jestem nazwą dźwięku, a dźwięk moim imieniem.

Jestem znakiem litery, desygnatem podziału.

I ja (. . .)

(brakuje trzech linii)

[. . .] światło [. . .]

[. . .] słuchacze [. . .] dla was

[. . .] wielką siłę.

I [. . .] nie ruszy mego imienia

[. . .] dla tego który mnie stworzył

I będę wymawiać jego imię.

Patrz zatem na jego słowa

I wszystkie pisma które były dokończone,

Przypatrzcie się im, o słuchacze

I wy także, anioły, Wy wysłani i wy duchy tych powstałych z martwych.

Ja jedna jestem która istnieje

I nikt nie będzie mnie sądził

Dużo jest przyjemnych form, istniejących w rozlicznych grzechach

I rozwiązłości.

Upadlających pasji.

Przemijających przyjemności,

Które (mężczyźni) uwielbiają, aż otrzeźwieją

Idąc w miejsce swojego spoczynku

I znajdą mnie tam.

I będą żyć,

Aby nie umrzeć już nigdy więcej.

E do ut Des

„Daję w podarku, abyś mógł też dać innym"

Mieniła się gwałtownymi barwami wszechświata. Kosmiczna pasja zdarła z niej zbędnie surowe formy śmiertelności. Pośród świętych symboli i pieczęci geometria otchłani i eonów zaprojektowała ją jako kapłankę, konsekrowała jako sługę świata i mistyczną powierniczkę. Jaśniejąc, wygasała w ekstazie i śmiechu wszystkich pozostawionych za sobą form. Miraże wielkości pozostawione za sobą jako poszlaki powoływały innych do rozgwieżdżonych niebios.

Kiedy wzlatywała, pozostawiła za sobą lunarną łzę, zdobiącą ziemię przez zawieszony moment, z pokornym, lecz obezwładniającym światłem rozprzestrzeniającym się przez glob i cichym, ostatnim westchnieniem — zbyt subtelnym, aby zauważyć go w oceanie bezgranicznego współczucia.

Jej skrzydła, złożone i oddalone, duszą wypowiadały niewypowiedziane słowa, dołączając je do innych w tkance jednej idei. Losy splatają się ponownie — jak mawiają — kiedy przeznaczenia i czyste życzenia poruszone są w ostatnim wycieńczeniu. Kiedy nie pozostaje już nic do powiedzenia, wszystko staje się poznane.

Tak, jakby uniwersalna przestrzeń stała się naszym oddechem i napełniała nasze intelekty splendorem. Nasze życia, splecione ze sobą, potrzebowały tylko jednej chwili.

Pokłoniłem się szatom naszej matki, Magna Mater. Jej ciało i wzrok, skupienie i lekkość były skrzydłami kosmosu, transcendentną membraną Hekate. Trwałem, padając przed symbolem jej Jaźni, kłaniając się jej, całując ją, sięgając po nią poza światy widzialne, w nieskończone rubieże kosmosu, w eoniczny ogień wszystkich gwiazd, w gwałtowny chaos czarnych form.

Ostatni gest, którym mogłem ją obdarzyć, to odesłanie jej do Niej. Esencja jej świadomości, tańcząc i wirując, objęła alchemicznie poznanie nad wszystkimi pod-lunarnymi sprawami.

Być może to ja byłem powodem jej choroby, a była wyzwolona, zanim chciałem jej pomóc? Przed rozpoczęciem sztormu, przed jego zakończeniem. W szatach matki, w głębi i powadze dusz potężnych gwiazd, smoczych ciał nieskończonych Słońc, stale wołając nas w jej objęcia.

Monolity, które jaśnieją z daleka — ślady nieskończonego splendoru, latarnie tęskne dla samotnych wisielców. Egipcjanie pisali listy do swoich przodków — gwiazd, pisane przez Kheper, szczere serce, którego symbolem był skarabeusz, w ciągłej prometejskiej pracy.

Poszukuj, poszukuj, uchwyć choć na chwilę! Ukrywaj, odsłaniaj, twórz i niszcz swoje dzieło, rzeźb dalej! Widząc jej twarz w gwiazdach, jaśniejącą w nocy, przypomniała mi o sobie. Pomyślałem: „Ile razy ją poznam, ile razy przeoczę jej znaki i symbole?" Może jesteśmy tylko iluzjami, które są w wiecznej pogoni za sobą, aby spotkać się tylko raz, rozstać się i rozpaść w dźwięk, gdy poszukiwania przeczą rozwiązaniu, a wyzwoleńcze prace są tymi ostatnimi, w których możemy się przejrzeć.

Niebiosa przecież nie mogą być sumą naszych fantazji, strat i zysków, ani projekcjami złudzeń naszych żyć, iluzji tego świata, naszych tęsknot i zwierzęcych instynktów, które pragną ziścić się w innych realiach — które, nota bene, są dalej złudzeniem! Zatem muszą być czymś dużo bardziej głębokim, przerażającym, pełnym zachwytu, czymś esencjonalnym i wolnym!

„Znajdź mnie". Była to najważniejsza fraza w małym podarku, który od niej dostałem — ręcznie robionej, ilustrowanej książce. To było wcześniej, jakby wstęp do ostrzeżenia, napomnienie. Powiedziałem, że spotykamy się w tym życiu tylko raz; popatrzyła na mnie uważnie.

Z wszystkich lat, które sobie wymarzyliśmy, było nam dane tylko tyle, ile zechciały losy. Patrzyłem na jej wzrok nad morzem, gdy kontemplowała w nocy fale i horyzont. Wiedziałem, że wiedzą więcej, sięgają dalej. Księżyc odbijał się od łamiących się fal. Gdy przypatrywałem się oneirycznej wizji, odgłosy bryzy i morza stawały się święte. Jej rude, neptunalne włosy były targane przez wiatr.

Pilnując naszych dionizyjskich grobów, próbowałem przywołać jej gwiazdę do siebie. Między uśmiechem zapomnienia, który ściągał mnie do ziemskich spraw, a straszną świadomością, że straciłem ją na moich oczach — oddani malefikom, których nie mogliśmy pokonać — wymknęła mi się pośród prac i bitew, upokorzeń, wściekłości i monodramu.

W świątyni Wenus, Cytherea, opuszczamy nasze groby. Uwięzieni w tym animowanym teatrze, tylko żywe idee pozostają wolne. Czasami piszemy nasze nekrologi krwią, esencją, ognistą odpornością, pasją — instancją życia jako prawdziwy człowiek.

> Istotnie, to, co napisałem, to jedynie testament albo zwykła apologetyka, zamaskowana nauczaniem.

Prologos

indexSłońca!triada w systemach światów

Strzeż się, bowiem Twoja własna wola rozpęta sztorm, uginając się pod ciosami miecza Mandżuśriego. Gdy lustra naszych umysłów odbijają ułomny, nieoczyszczony obraz duszy świata, próbujemy sparafrazować to wszystko, czego doświadczyliśmy w archetypie Numinosum — w symbolu poza symbolem, jaśniejącym nad wszystkim. Niechże pojawię się na większych ołtarzach losu — upadek w mizerność tym większy, paląc się z bólu na ławkach w parku jak bezdomny. Cały czas świata jest zawarty w Tobie; widzą Cię, odzwierciedlają się, ale Ty nie widzisz ich. Jakże lepiej żyć samotnie z Bogami, z dala od tej epoki, gdzie ślepota jest fundamentem istnienia. Znalazłem te dwa słowa — Sige, Bythos — cisza, idea, powaga: jak spagyriczny jad zaklinowany w mojej krwi. Wszystko zaczyna się z przejrzystym, szczerym, czystym jak łza gwiazdy i oczywistym jak źdźbło trawy, poruszanym na wietrze aktem.

Bądźmy ostrożni wobec tego, co chcemy usłyszeć. Nie odrzucajmy też wszystkiego, co wydaje się nam wrogie. Wątp, ucz się, znajdź wartość — która jest źródłem konfliktu i rozwiązania — i wciel ją rozumnie. Kształtuj w sobie rozumnie najlepsze cechy. Trening moralny i etyczny jest podstawą. Wątpienie prowadzi do badań, te natomiast do odkryć; do pracy, żywej pracy, do rozróżnienia; obserwacja — do wiedzy, a ta — od teorii do praxis.

Te rzeczy wymuszają, ale i zapraszają do treningu i ćwiczeń; następnie prowadzą do doświadczeń, a doświadczenia uczą świata, nadając nam kierunek, rozróżnienie, a także konieczność działań, wynikającą z natury, oceny, osądu i rozsądku. Części te dopełniają się w harmonii proporcjonalnie kształtowanego umysłu, czerpiąc z impulsu kontrastu i dualizmu, przygotowując nas do reaktywności i działania z wyższymi światami, zawiązując się w etosie działania.

To, co chciałem przekazać, to wiedza oparta na doświadczeniu, skodyfikowana i zapisana na miarę moich umiejętności, szerokości myślenia, a także zmysłu komunikacji. Czasem interpretuję doświadczenia bliżej prawdy, choć słowo realizacja byłoby bardziej właściwe; czasem bliżej fałszu — choć słowo urojenie jest dokładniejsze.

Jestem niekiedy błaznem, szarlatanem, ale także mistykiem i uczonym, a moja filozofia to sposób, w jaki zrozumiałem świat. To, czego nauczę się tutaj — zabieram za grób. To, jak się ukształtuję, będzie cechą mojego geniusza, który w ujęciu rzymskim jest potencjałem i naturą każdej nowej duszy, jej opiekunem i eksponentem.

Tak, jak planety, inteligencje planetarne i światy niewidzialne, światy natury i świat ludzki uczą mnie ekspresji życia, wiążąc, dewastując, ucząc, szlifując, rozbijając i składając — całością mojego tchnienia. Tam, gdzie jest szukana nauka, przy odpowiednim wglądzie zawsze jest odnaleziona; należy tylko wiedzieć, jak się uczyć, kształcić, obserwować.

To, w jaki sposób ukształtuję się w konfrontacji, będzie sublimacją całości mojego istnienia — aby zabrać najlepsze wartości, cechy, odczucia, atrybuty, natury ze sobą, pracując z nimi tu i teraz. Te, które rezonują ze źródłami hipostatycznie ujętego świata. Hipostatycznie, czyli przeniesione do poziomu platońskich idei, pitagorejsko zharmonizowanych, rzucających swój cień w ten niezauważalny, lecz dla wprawnych oczu subtelny, silny i oczywisty sposób. Jeżeli kosmos jest porządkiem opisanym przez syndesis, czyli prawa łączące ten porządek — odkrywanie tych praw intelektem i czuciem jest zadaniem filozofa i filozofki; stosowanie tych praw — zadaniem teurgów.

Uczciwie staram się przekazać rzeczy, które są nieprawdopodobne. Ponieważ popełniam błędy jak każdy człowiek — a bądźmy szczerzy, jako ludzie mamy tylko to, co intelekt, umysł, czucie i reszta zmysłów pozwoli nam zarejestrować, przetworzyć i opisać — skazy są nieuniknione.

Doświadczenia pojawiające się na drodze chcą zostać zinterpretowane; symbole, które zauważymy, proszą się o zrozumienie. Dopóki ich nie pojmiemy, będą się narzucać lub skrycie nas zwiodą, ukrywając meandry realizacji, być może przesłaniając je na zawsze.

Mogą też otwarcie działać, abyśmy ich nie pojęli. Będą się ukrywać, czekając, aż będziemy gotowi na ich przejrzenie. Działamy w ich obrębie, odrzucając to, co wydaje się fałszywe, unikając niektórych pułapek percepcji i złudzeń, wpadając w inne — czasem świadomie, aby uniknąć gorszych sideł; czasem nieświadomie, będąc ignorantami. A niekiedy, aby chronić sfery naszej świętości, nie kalać swego profanum.

Pamiętajmy o tym — jak twierdzili Buddyści — niektórzy Bogowie potrafią stroić sobie z ludzi żarty, a niezrozumiana natura nie ma ani litości dla ludzkiego życia, ani ochoty na wymuszenie realizacji na ignorantach — choć posiada sporą dozę wyrafinowanego humoru, który potrafi być okrutnie saturnalny. Gdy uczyni z nas ofiarę lub niewolnika — jest śmiertelny i prześmiewczy.

Zapisane słowa przekazuję w dobrej wierze — aby uchylić nieco rąbka szaty wielkiej lunarnej kapłanki, która obdarzyła mnie drugim wzrokiem i pozwoliła na interakcję z ukrytymi światami oraz działaniami w ich obrębie.

To, co może przybrać monstrualne, święte lub straszne kształty, zależy tylko od umysłu, który je postrzega, gdy forma jest rozpoznana jako jaśniejąca pustka.

Sen śni nas, a my śnimy sen — odnosi się to do płaszczyzny perceptywnej. Zrozumienie świata jako iluzji wymaga rozpoznania go jako rzeczywistego, a następnie dogłębnego zrozumienia tej iluzji, aby działać jakby rzeczywiście — rzeczywiście w iluzji, w zawieszeniu i afirmacji.

Wchodzimy w strumień świata dla ludzkich spraw, rozmawiając i działając, a potem wycofujemy się na Białą Górę, gdzie mędrzec o śnieżnobiałych włosach jest jak małe dziecko — śmiejąc się niewinnie, wywołuje burzę jedną lotną myślą, chroni ludzi dobrotliwością.

Kiedyś zakazane było mówienie o misteriach — aby nie podlegały zniekształceniom przez umysły mniej lotne, aby nie zatraciły pierwotnego znaczenia. Chociaż po tylu wiekach albo zanikły, albo zostały zniszczone i roztrwonione.

W Lhag Thog, sekretnych nauczaniach Tybetu, rozróżnione były trzy typy umysłu: niskie — które nie przyswajały niczego i rozumiały to, co chciały; śred-

nie — które rozumiały i były w stanie wniknąć w nauki po odpowiednim treningu; i wysokie — które przenikały nauki na wskroś, rozwijając je dalej. Nie musi być to nic statycznego — znane były przecież przypadki w starożytnej Grecji, kiedy wulgarne gbury były przekształcane w szlachetnych oratorów poprzez działanie inspiracji Bóstw i Muz.

Filozofia Orientu uratowała mnie wielokrotnie od większych głupot niż te, które popełniłem, choć nie miałem żadnego uprzywilejowanego treningu.

Jako umysł okcydentalny, obdarzony pewnym wglądem, staram się zrównoważyć, zrozumieć i opisać — na miarę umysłu i czucia — to, czym zostałem obdarzony.

Myślę, że jest to rzadka okazja, aby pozostawić po sobie coś wartościowego, w obowiązku wobec tych, którzy mnie obdarzyli wglądem i doświadczeniami, a także wobec siebie i ludzi. Zapisuję zatem te słowa.

> „I rozpacz (...) siedmiokrotna rozpacz Tego, kto nie uczy Swego prawa ludzi!" — XIX. Liber B vel Magi.

Apocalypsis, ze starożytnej Greki oznacza „Odsłonięcie". Jest słowem powiązanym z wejściem inicjatów w świat za zasłony Izydy, po przejściu odpowiednich prób. Inicjowani mieli rzadką możliwość uczestniczenia w sprawach światów niewidzialnych, często jedynych, które odbijały w ich oczach zarówno łzy, jak i szczęście.

Ta książka jest fasadą głębszego projektu, który płynie przez żyły każdego filo-sopha — w znaczeniu klasycznym: człowieka poszukującego prawdy, ale także człowieka kochającego mądrość i superordynacyjną ideę piękna. Traktuję swoją pracę z miarą zaangażowania, na jakie mnie stać, z możliwością przekazania fragmentu nadziei — pierwiastka zaginionego świata. Staram się rozbudzić ten sentyment we współczesnym, rozczarowanym, „odczarowanym" świecie.

W tym samym czasie angażuję zróżnicowane perspektywy z interdyscyplinarnym podejściem. Nie odrzucam ani naukowych dokonań, będąc żywo zainteresowanym stosunkami i relacjami politycznymi, ekonomicznymi, zdobyczami technologicznymi, wiedzą akademicką, jak i wszystkimi sprawami dotyczącymi ziemskiego aspektu sceny.

Nie jestem jedynym, który aspiruje do rzeczy starożytnego ethos, które zostały zapomniane, złożone do filologii klasycznej jako relikt przeszłości. Nie dajemy się też ponieść szarlatanerii czy pedantyzmowi, choć niekiedy może być to niezamierzony efekt prób pogodzenia tego, co dla większości jest irracjonalne i nie do pogodzenia ze współczesnym światem. Gestem filozofów antycznych była dłoń z palcem wskazującym ku niebiosom, przyznając rację światom Boskim, a także dłoń z palcem wskazującym ku ziemi — do świętej natury i nauk ziemskich.

Podążając drogą metempsychozy i transmigracji, nie zapominamy, że Ziemia jest naszym domem pośród nieskończoności gwiazd. Z jakichkolwiek domen nasze duchy by nie przybyły, demonstrujemy nasze poczucie przynależności do ludzkiej rasy, dzieląc część historii naszych dusz z historiami ziemskimi. Próbujemy pracować nad cnotami, wartościami i naturami, które wcielają nasze największe, najgłębsze osiągnięcia. Pomimo niezbywalnych wad, jakie z pewnością

posiadamy, staramy się je naświetlić, a następnie przekształcić w coś jakościowo wyższego i szlachetnego — w Arję. Arja bowiem w sanskrycie oznacza człowieka szlachetnego, człowieka, który mógł zostać Arhatem, pokonując siebie.

Próbujemy też znaleźć rozwiązania, nie dzieląc i nie prowadząc do kłótni. Pomimo częstych trudności nie chcemy, aby — jak nazwał to Buckminster Fuller — „Statek kosmiczny Ziemia" stoczył się w katastrofę, nie dodając zła do zła zastanego. Jednocześnie pewne sprawy musimy rozbić, aby pojawiły się nowe porządki, wykrojone z chaosu. Poprzez nasze umiarkowane środki i możliwości, które wołają o pracę i zaangażowanie, próbujemy wyszukiwać rozwiązania.

„W każdym świecie jaśnieje triada, rządzona przez Monadę; w łonie triady wszystkie rzeczy biorą początek; w tej triadzie Ojciec zmieszał każdy oddech."

> Wyrocznie Chaldejskie, fragmenty 27—29
> Julianus, and Ruth Dorothy Majercik. 2013. The Chaldean oracles text, translation and commentary.

Czy w świecie raz transcendentnym są to Słońca, Aiony stanowiące triadę w każdym z systemów światów, a Monada łączy Aiony w tchu żarzejących Gwiazd?Penetrujący wgląd sprawia, że głębokie rzeczy wypływają na powierzchnię, te małe, wielkie i płytkie rzeczy widzimy w większym świetle; Gdy zorganizujemy te światy, proporcja odnajduje relacje między nimi. Wyobraźnia łączy je przez miarę, środek i rozum, w rezultacie prowadząc do idei. Harmonia ustala przybraną postawę wobec fenomenów. Mądrość porządkuje kierunek zgodnie z wyjaśnionymi rzeczami. Piękno nadaje im esencję, pragnienie ustanawia ich fundament. Zadaniem filozofa jest ustalenie prawideł gramatyki tego świata, w jego dynamicznej różnorodności, aby wyjaśnić go w jak najprostszy sposób. Zadaniem teurga jest praca z wysoką magią, aby inwokować, wołać, przyzywać, sprowadzać te światy na ziemie. Bowiem w prostocie jest głębia dla głębokich umysłów, a złożoność podlega nieskończonej interpretacji. Aby to co na górze i na dole było zrozumiane zarówno przez naukę (ethos techne), kierowaną zrozumieniem naturalnej filozofii (ethos arche). Jest to proces łączenia tego, co było odseparowane, widzenie ko-smosu w chaosie, w mikrokosmosie ludzkim poprzez odzwierciedlenie, absorpcję. Postrzeganie z zachwytem — jak wielki umysł, nazywany Przez Egipcjan panenteistycznym Ptahem, który swoją Ka (duszą) przenika nasze, mniejsze umysły w dynamice Hhekau (duszy świata). Rozdziela i łączy, dzieli i rektyfikuje, zaokrągla.

> "Błąd anarchistów polega na wierze w to że ludzka natura jest wewnętrznie dobra. Kastrują zatem społeczeństwo w ten sam sposób co teologowie ('Bóg jest dobrocią') kastrują boga. To Saturnalna cecha. Naturalne prawo było naginane w każdy możliwy sposób — od uzasadnienia brutalnej przemocy po rajską idyllę. Jest to wbudowane w możliwość interpretowania czegokolwiek w naturę. "Jest wszystkim naraz: 'Zatem dobrze, niech każdy człowiek uszczknie sobie coś z Istnienia' — Ernst Jünger, Eumeswil

Przez całą książkę w tle zaakcentowana jest neo-hermetyczna formuła:

1. Panentheos — Politheos — Monotheos — Chaokration
2. Ananke — Maat — Heimarmene — Moires
3. Trimurti — Meru
4. Monada (Ouroboros)

1. Ciało Numinosum zawiera wszystkie instancje boskości (Panentheos), a także daimoniczności (Politheos) wszechświat jest szatą, istnienia esencjami i siłami ze swoimi maskami, jaśniejąca pustka nieskończonością (Monotheos), porządek aspektem chaosu. Umysł (Ptah) jest opisem jego ponad-czasowej i ponad-przestrzennej świadomości. Jest to kosmos, a zatem porządek, a także chaosmos, porządek z chaosu.

2. Głębokie prawa (wielkie Ma'at) są podległe konieczności (Ananke), wszystkie przeznaczenia są ich ekspresją i manifestacją (Heimarmene). Losy i błyski wydarzeń są wolnością w obrębie zdeterminowanych sfer niepodważalności świata, stanowiąc duszę świata, która w tranzytach (małe Ma'at) podlega mniejszym prawom (Moires)

3. Każdy porządek przechodzi przez fazę inicjacji, utrwalenia i rozpadu, może być odnowiony, albo zniszczony, w obrębie systemów światów we wszechświecie.

4. Świat jest nieskończonym samo-referencyjnym opisem siebie przechodzącym przez fazy swojego istnienia, wyłączającym się spod swojego wpływu, a jednocześnie będąc totalnością wszystkich uczestniczących aktorów, którzy mają wpływ na swoją auto-definicję.

Ludzie podświadomie poszukują całkowitego spolenia się z obiektem swojej absolutnej esencji, tj. sublimowanej natury ich Jaźni poprzez indywiduację unikalnego geniusza. Nie jest to relatywne, jest to splecenie sił idei które żyją i są najwyższymi projekcjami synergii które niektórzy nazywają „Bogiem".

Nie ujmuje to nic metafizycznemu aspektowi totalności, ale przedstawia wszystko jako symulację, wirtualizację, projekcję. Są wyobrażenia które re-deifikują ludzi, ustanawiając relacje między nimi a ludźmi w ciągłych rzutach tuneli kalejdoskopowej rzeczywistości i ich perspektyw zorientowanych na całość.

Możemy też stać się więźniami mentalnych urojeń tych wyobrażeń, a zatem oddalić się od badania ich głębokiej esencji powiązanej z naszym gatunkiem.

Sensem życia może być poszukiwanie prawdy, szczęścia i wolności w harmonii i proporcji zgodnej z esencjami tych idei, które są odnajdywane przez akt apofatycznej, lecz zdecydowanej obserwacji praw światów, próbując odzwierciedlić je w sobie poprzez realizację na ziemi, czego pośredniczką jest Mnemosyne — pamięć o wszystkim, poza indywidualnym ludzkim życiem — a ukoronowaniem jest Aletheia.

Zgodnie z Mitraickim aksjomatem — „harmonia wśród napięć w opozycji", poprzez proces konfrontacji w opozycji, z oddolnym ruchem naprzeciw ciążeniu w dół i w górę sfer odzwierciedlanych w Intelekcie i czuciu — rozbijając i wiążąc aby wyzwalać w transcendentnej unii.

Może być to osiągnięte jedynie poprzez odłączenie się od przywiązań i przy holistycznym zorientowaniu, przyswojeniu praw proporcji, analogii, refleksji, impresji wyobrażeń idei pozostawionych jak pieczęcie w naszych duchach — tylko po tym jak zakończy się praca na Ziemi, gdy w walce, zaangażowaniu, próbach i cierpieniu podczas ziemskich prac w służbie Bogów, świata i ludzi — zrywane

są z nas wszystkie warstwy, jak skóry węża podczas psycho-duchowych alchemicznych przekształceniach.

Powłoki te zostawiamy za sobą jak Zasłony, aby odłączyć się i działać w substancji i naturach, które nie pozostawiają tego świata samemu sobie. Świat jest bowiem całkowicie poświęcony i zaangażowany w siebie. W kosmosie każda funkcja jego kontinuum jest perfekcyjnie zrealizowana.

Niech zatem Ci, Te, którzy tego dokonali byli dla nas strażnikami i przewodnikami, niech nas nauczają z drugiej strony świata.

Bowiem cząstka ducha tych wielkich co odeszli, tych małych, co doskonalili się — pozostają z nami, przydzieleni do odpowiednich sfer ziemskich, ponadlunarnych, planetarnych, gwiezdnych, mali bogowie i boginie dołączający do orszaku Starszych bóstw. W tym świecie pierwszymi bóstwami były przecież gwiazdy, których Intelekt promieniował z nadświatów na wszystkie układy słoneczne. Większe siły przyjmowały maski mniejszych, te mniejsze, coraz bardziej różnorodne niekiedy wspinały się do Eonów.

Ich nauką jest inspiracja, cisza, wielkość czynu zarówno intelektualnego, jak i bohaterskiego. Gdy świat zapomniał o nawoływaniu, dalej działają, lecz nie ma nic gorszego niż ślepota, ignorancja, głupota, zapomnienie i upartość ludzka, która odwracając się od swoich dawców została zdominowany przez malefiki.

Harmonia świata

> Analekty Konfucjusza 3:23: Mistrz, rozmawiając z Wielkim Mistrzem Muzyki Lu, powiedział, że muzykę można zrozumieć w następujący sposób: najpierw muzycy grają razem, potem, wolno harmonizując, grają oddzielnie; motyw przechodzi od muzyka do muzyka, w ten sposób kompozycja zostaje dopełniona.
>
> Podobnie jest ze światem, gdzie dźwięk eonów jest spleciony w jedność; potem rozpraszają się po świecie jak gwiazdy, wolno harmonizując, grają oddzielnie, czasem w niezgodzie z harmonią, ale w celu dopełnienia wątków. Na koniec kompozycja jest dopełniona, otchłań zostaje pokonana, a wszystko powraca do Lotosu. Tak Atum powstaje z pramaterii, wznosi się generatywnie, stając się Ptahem, rozdziela na Tefnut i Szu — światło i porządek — generując moce i siły, Bóstwa i Boginie.
>
> Przestrzeń okołoziemska jest pełna słów ludzkich. Niekończący się gwar. Nienawidząc słów, muszę je spisywać, muszę ich słuchać, muszę nimi mówić — naprzeciwko ciszy, która została mi odebrana, zniszczona. Język jest dla mnie pułapką, rodzajem gry koszmarów, więzieniem — chociaż można być mistrzem języka, aniżeli jego użytkownikiem. Tak łatwo stać się niewolnikiem słów, tak łatwo — zniewolonym przez słowa. Dźwięki i gwar umysłu odstręczają od spojenia się z ciszą wyższych światów.
>
> „Myślenie boskie jest (bowiem) gnosis arretos. Bogowie myślą bez słów; ich myśl jest instancją natychmiastowego spolenia się duszy z

obiektem, poprzez wszystkie maski swojej manifestacji. To, co proste (monoeides), jest najwyższym możliwym do wyobrażenia śladem, tuż przed niemożliwym do wyobrażenia, poza naszym zasięgiem. Jeżeli mądrość (sophon) jest piękna, boskość jest pragnieniem miłości (eros peri to kalon), a ta jest pragnieniem piękna, a także gracji, ponieważ gracja komunikuje miłość — oto widmo piękna, jaśniejące jak gwiazda, ewidentne!"

— Fragmenty z Proclus-a (410—485 NE) jednego z ostatnich klasycznych neo-platońskich filozofów

„Przeciwko głupocie Bogowie toczą bitwy na marne"
— Friedrich Schiller

„Nie ma przypadku ani anarchii we wszechświecie. Wszystko jest porządkiem i gradacją. Każdy bóg i bogini zasiada w swej sferze. Gdy młody śmiertelnik wkracza w te piękne komnaty nieboskłonu, jest z nimi sam na sam, podczas gdy błogosławią go podarkami, zapraszając do swoich tronów. W jednej chwili, spadają na niego lawiny złudzeń. Czuje się odseparowany, w ogromnym tłumie, co popycha go raz w tą raz w inną stronę, którego to ruchów i aktów musi słuchać: czuje się samotny, osierocony, biedny, nieważny. Szalony tłum popycha go to tu, to tam, z furią rozkazując „to musi być zrobione, potem coś innego". Kimże on lub ona jest aby opierać się ich woli, myśleć i działać suwerennie, odważnie, samemu? Każdy moment nowych zmian i lawin forteli otumaniają ich i rozpraszając ludzkie umysły. Lecz gdy raz po raz, w jednej chwili, opada kurz, a powietrze i gwiazdy stają się widoczne, znów Bogowie i Boginie zasiadają na swoich tronach — ponownie nas witają, którzy w szczęściu poczuliśmy się wyzwoleni"
— Ralph Waldo Emerson

„Taka jest natura człowieka
Za pierwszy podarek — kłania się w pas
Za drugi — całuje w rękę
Za trzecim — zaczyna się lękać
Za czwartym — kiwa głową
Za piątym — przyzwyczaja się
Za szóstym — obraża Cię
Za siódmym — wytacza Ci proces, bo dałeś mu za mało."
— Gurdjieff, O Naturze Człowieka

Metodologia

Han Wudi, cesarz Chin (156 p.n.e. — 87 p.n.e.), zadał fundamentalne pytanie: jaką relację ma niebo do ziemi i człowieka, aby człowiek wiedział, jak odnaleźć

się w stosunku do niebios..[1]

Wang Fu-Czi (1619 n.e. — 1692 n.e.), odnosząc się do Księgi Przemian, pisał o uporządkowanej ciągłości egzystencji, która nie jest widoczna, a zatem nie jest bezpośrednio dostępna zmysłom. Lecz podczas konsultacji z wyrocznią obrazy (wyobrażenia) są wyodrębniane z tej ciągłości poprzez ich strukturę i pozycję, stając się indywiduacją tego kontinuum.[2]. Poprzez Intelekt wyodrębniamy wzorce świata, wpisując je w możliwość dywinacyjnego pojęcia.

PPodobnie jest ze starożytnym terminem kinesis w odniesieniu do harmonii — ruchu entropii uniwersalnej pieśni, która wedle Aristoksenesa, ucznia Arystotelesa, była ruchem, który uaktualnia w melodii to, co istnieje, w potencjalnym głosie.[3]. Platonizując, jest to realizacja melodii poprzez intelekt i oczyszczoną pitagorejską pieśń w możliwości jej wykonania, a zatem sposób sublimacji, sublacji i rektyfikacji niższych, niewyciosanych natur w coś jakościowo rezonującego ze światami wyższymi, które mają też swoją gramatykę i składnię działania oraz istnienia.

Filozofię, którą tu przedkładam, budowałem i modyfikowałem przez parę lat, opierając się na obserwacjach, interakcjach i doświadczeniach między światem, ideami a moim umysłem — i na odwrót. Poprzez wzajemne oddziaływanie wrażeń odebranych ze światów duchowych, poprzez interakcję z nimi, poprzez instancje bodźców ideacyjno-empirycznych konstruowałem składnię ich działania, tj. uniwersum znaczeń, wierzeń i praktyk pośród wyobrażeń oraz śladów większych światów. W tym wszystkim powoływałem mentalne i magiczne działanie wewnątrz rosnącej struktury wiedzy i doświadczenia, zatrudniając je w zrozumianych rzeczach i wzrastając w nich.

Doświadczenia metafizyczne poddawałem metodzie indukcji, aby wypracować generalną strukturę; następnie testowałem ustalony paradygmat poprzez dedukcję (od generalnych praw do partykularnych instancji). W ten sposób zapętlałem testy epistemiczne, zawężałem możliwość interpretacji, a także modyfikowałem całość struktury w zależności od pojawiających się anomalii. Te, wbudowane w większe prawa, stawały się przyczynowe i spójne. Oczywiście, jako istota skończona, zawsze wkradają się błędy w rozumowaniu, szczególnie w tak subtelnych sprawach jak magia, teologia i metafizyka.

Jak pisał Austin Osman Spare, granica między obsesją (psychozą) a geniuszem (natchnieniem) jest bardzo cienka. Jest to szczególnie istotne w tego typu przedsięwzięciach, gdzie jeden zły krok może nas odesłać do szpitala psychiatrycznego — jeżeli nasz umysł i ego są zbyt związane i ciasne, aby pomieścić większą świadomość, pozwalając myriadom innych istnień rozerwać nasz umysł na strzępy. Anomalie pojawiające się na drodze stykają się wpierw z naszymi zwierzęcymi instynktami, dopiero później ze zrozumieniem i uporządkowaniem, ujarzmione.

[1]ZHUANGZI, & WATSON, B. (2002). The complete works of Chuang Tzu. New York, Columbia University Press.

[2]WILHELM, H. (1997). Heaven, earth, and man in the Book of Changes: seven Eranos lectures. Seattle, University of Washington Press.

[3]NICOMACHUS GERASENUS, & LEVIN, F. R. (2001). The manual of harmonics of Nicomachus the Pythagorean. Grand Rapids, Mich, Phanes Press.

Z drugiej strony — jeden dobry ruch może oświetlić nam drogę realizacją. Choć na chwilę jesteśmy cichym pół-bogiem, aby potem wrócić z pokorą do śmiertelnego życia, demonstracja zapożyczona od wyższych sił naprzeciw opozycji powinna być zapamiętana jako pieczęć. Ci uparci i zamroczeni i tak nie dostrzegliby nawet takich znaków, gdyby dać im taką możliwość, albo pojmą je po swojemu, pielęgnując je jako swoją zdobycz, posiadając je lub w błędnym przekonaniu o jedyności i ekskluzywności swojej psychicznej symulacji doświadczenia. Oto wieszczą światu swoją prawdę i racje — choćby świat osunął się im spod nóg, w rzeczywistości noszą na sztandarach jedynie swoją projekcję tego typu wydarzeń.

Tego rodzaju demonstracjami powinno się gardzić, bowiem moce (Siddhi) dla samych siebie zniewalają, a praca gnozeologiczna i soteriologiczna polega na zrzucaniu łusek świata fenomenalnego. Jamblich, teurg, był tego samego zdania.

> "Zachowane słowa opatrzności wiecznych światów, nie były i nie będą zapisane ani skopiowane w książce. Byty anielskie, których żadne generacje ludzkie nie poznają, przekażą je wysoko nad tym światem, umieszczą na wysokiej górze, na skale prawdy."[4]

W tym systemie metody naukowej zastosowanej do światów metafizycznych istnieją trzy demony: nadmierna konceptualizacja (mnożenie bytów ponad potrzebę), ignorancja (brak danych, wglądu) oraz urojenia (nieistotne lub sprzeczne wierzenia w tle zaobserwowanych procesów, brak realizacji lub spójności, uwstecznienie), które mogą zepsuć cały proces intelektualnego przetwarzania doświadczeń.

— „Co działa, to działa!" — jednak zadajmy sobie pytanie: — „W jaki sposób działa? Jak jest to możliwe?" — Naukowa teologia, teurgia i praktyka okultystyczna są złożonymi procesami, które należy odkryć i zrozumieć; polegają głównie na przejrzystości i szczerości autentycznego, niewymuszonego ruchu. Staje się on wtedy tak naturalny jak ruch galaktyk, który ma solidne fundamenty w świecie, ale korzenie w wyższych światach.

Włączyć należy jeszcze sprawę testowania danych, mierząc ich podatność na wzajemnie sprzeczne argumenty, przesiewania tego, co może być zrealizowane, od tego, co ma nieprawdziwą naturę lub jest pułapką.

Następnie przychodzi proces porządkowania w systemy, hierarchie, topografie, emanacje, analogie, współzależności etc. Jest to filo-sophia — próba uchwycenia mądrości przez proces poszukiwania, a nie odkrycia prawdy — która rozpoczyna teurgię, opierając się na filozofii, a także na stylach działania wywiedzionych w operacyjną akcję ceremonialną i psychologiczno-alchemiczną.

Działanie jest nasączone naszym charakterem, umysłem, naturą, substancją, formą, przemieszaną z innymi. Następnie, z zaletami, wadami i wartościami, które są naszymi atrybutami — soczewkami przepływu sił. Wszystko to jest kierowane wolą, która chce przekształcić jeden stan w inny pod wpływem impulsu działania; wynikiem tego jest między innymi ta książka.

[4] Objawienie zachowane na górze (85,3—18), Ewangelia Adama (NHC V, 5), The Nag Hammadi Scriptures, Martin Meyer ed. (Harper Collins: 2007), p. 355

Wolą personalną, we współpracy z wyższymi światami, czyli współtworzeniem; wolą pośredniczącą, kiedy dajemy przez siebie płynąć wyższym światom; wolą personalną, kiedy naszą projekcję zamieniamy w wizję, narzucając ją światu; czy wolą demoniczną, która jest po prostu zniekształconą wolą personalną, podporządkowującą umysł, serce i czyny dowolnej sile, chcącej wykorzystać ludzką marionetkę. Niewykluczone, że motywy te mogą mieszać się w różnej intensywności.

Zrodzony z ziemi, kolejna instancja ludzkiego życia, żyjemy swoimi fantazjami i wyobrażeniami poprzez szczere i dźwięczne intelektualizacje, głębokie czucie, przejrzystość ze światem podobną do naiwności, aby odzyskać coś zbliżonego do wewnętrznej prawdy. Podnosimy więc nasze tarcze, nie pozwalając sobie na chwilę zapomnienia. Prawem samo-odzwierciedlenia poniżej patrzymy na hipostatyczne zwierciadła powyżej, kontemplując ruch świata kosmicznego, a także nas samych.

Wspinamy się zatem przez oktawy i sfery światów — poprzez wspólną im esencję, poprzez rzeźbienie w całości naszego istnienia, odnajdując proporcję, miarę, obserwację, percepcję, rozpoznanie i wgląd, aby natrafiać na ślady, znaki i wyobrażenia. Uchwytując pieczęcie wyższych światów, projektujemy, budujemy, ekwipujemy i sakralizujemy świątynię wewnątrz siebie, rozrysowując komnaty ponad światem, a jednocześnie budując je w swojej duszy, w swoim geniuszu. Wszystko to po to, aby odejść ze spektaklu złudzeń, zdzierając z siebie zasłony horyzontalnie i wertykalnie, zrzucając węże skóry, dopóki esencja alchemii naszego życia nie przywróci się do stanu udoskonalonej Jaźni.

Nie ma wiecznych powrotów; pojawiają się kolejne instancje masek zaczerpniętych z wiecznych cyklów. Powracające atawizmy są śladami prawdziwych archetypów, a język symboli, który nie jest zbędny, jest zawsze esencjonalny. Wszystkie poprzedzają ludzką egzystencję; głębokie, żyjące idee istnieją a priori, uchwycone poprzez ludzką zdolność do symbolizacji i poznania. Są substancją sił, które łączą nasz wspólny los odkryty przez myśl, refleksję, przeżywanie, czucie i doświadczenie. Czasem dzieje się to w większym stopniu, niż losy mogą przebaczyć, zaplątani w sprawy, które nie pozwalają na transgresję, lecz zmuszają nas często brutalnie do surowej, szybkiej nauki.

Pamięć i historia nie są tym samym, choć nie zawsze tak było. W participation mystique ludzi pierwotnych te terminy zlewały się; oddechem pamięci historycznej, w odłączeniu od natury, wypełniamy ją przywołaną treścią w zakodowanych dyskursach. Każda warta rzecz, podniesiona do poziomu metafizycznego poprzez akt hipostazy, staje się cudem, horrorem i niewyobrażalnym zachwytem, w zależności od percepcji obserwatora i jego zdolności do przekroczenia komfortu tego, co znane.

Wszystko, co zreifikowane ze sfery świętości, staje się sakralizowane jako żyjący ślad. Tak jak Świątynia Siedmiu Sfer, Ziggurat w starożytnej Borsippie, albo Miasto Ekbatana o mocarnych siedmiu ścianach opartych na okręgach, wybudowane przez króla Diocesa w Medii. Reprezentowały one niebiańskie sfery w Układzie Słonecznym aż do Saturna: Ziggurat wertykalnie, Ekbatana horyzontalnie, gdzie reifikacja proporcji Boskości staje się zbyt materialistyczna, naiwnie realistyczna. Jednak gdy traci wątek powiązania między niebem a ziemią,

skrywa się przed ludźmi, zapomina i wycofuje.

Prowadzi to do prokreacji ludzkiego umysłu ze sobą w konceptualnym labiryncie, poprzez oddzielenie analogii, nieporządek proporcji punktów odniesienia, zmianę kąta patrzenia z niebios w horyzontalne odzwierciedlenie, oddzielając się dalej od transcendentnych aspektów, ale także od własnej zawartości, której kończy się impuls zaczerpnięty ze światów generacyjnych.

W konsekwencji pojawia się nieskończona różnorodność w polach informacyjnych, która jest zbędna, ponieważ propaguje się tylko przez płaską przestrzeń — horyzontalnie. Magiczna, transcendentalna hybryda, uruchomiony proces szczątków ludzkich mentalnych hybryd, musi być stale animowany nową energią psychiczną, biologiczną iskrą Erosa; inaczej przestaje funkcjonować. Odcina to ludzkie uczestnictwo od strumienia żyjącego świata i duszy świata.

> "Znajdziesz w komnatach Hadesu (otchłani, podziemia) źródło, a przy nim jaśniejące drzewo cyprusowe, nie zbliżaj się do niego. Znajdziesz inne, obok jeziora pamięci, płynie z niego odświeżająca woda. Lecz w pobliżu są Ci, którzy strzegą. Powiedz: "Jestem dzieckiem Ziemi i rozgwieżdzonych niebios, lecz moja rasa jest niebiańska, to będziecie wiedzieć sami. Lecz jestem spragniony/a odchodząc, niechże napije się z odświeżającej wody która płynie w jeziorze pamięci"; „Tak zatem odchodząc, Caecilia Secundina została boginią, wedle tradycji, dołączając do orszaku innych".[5]

Złoty środek jest solarnym sposobem odnalezienia proporcji między głębokimi a relatywnymi metafizycznymi prawami. Zatem poprzez obserwację fizycznych, naukowych, filozoficznych i emblematycznych praw, ludzkiej nauki — ścisłej i społecznej — poprzez sztukę, teologię, filozofię, malujemy kosmografie i zapełniamy je istnieniem, a następnie wywyższamy te konstrukcje poprzez penetrację świata wewnętrznym wzrokiem. Stale odkrywając głębokie prawa za pomocą naszych niedoskonałych i ograniczonych ludzkich instrumentów, wiążemy je czuciem, intelektem, rozumem, zasadami i ideami, a następnie soczewkujemy je dalej. Przywołuje to na myśl Grę Szklanych Paciorków Hermanna Hessego, którą można przyrównać do sztuki magicznej i teurgicznej — techniki sacrum i profanum, posługującej się wolą w procesie kosmicznej ekspresji.

Jest to jedynie refleksja tych metafizycznych praw na poziomie ludzkim, w męskich i żeńskich umysłach i sercach. W taki sposób odkrywając je wewnątrz, oświetlamy sobie drogę przez życie. Zatem eoniczne światło słońca jest zgodne ze swoją naturą, reprezentując jaśniejącą prawdę, oświetlającą wszystko równomiernie. Podobnie odnajdując tę prawdę w sobie, jaśniejemy wraz z nią.

Prawa natury są badane i odkrywane, prawa ludzi są tworzone rękami ludzi, a inne są prawami Bogów i światów niewidzialnych, rzadko przypominającymi sprawy ludzkie. Porządki ludzkie optymalnie próbują odzwierciedlić metafizyczne prawa poprzez ich zrozumienie i interpretację, starając się je zastosować w praktyce. Na ile mogą być skonsolidowane i zrealizowane w dojrzałości, a następnie pokierowane — odkrycie tych praw poprzez obserwację jest następnie

[5](2014). „Orphic" gold tablets and greek religion: further along the path. [Place of publication not identified], Cambridge Univ Press.

przekazywane za pomocą symboli, emblematyki, wykrojonej limitami ludzkiego języka — zapisanego śladu umysłu.

Jako istoty tworzące symbole i manipulujące nimi, harmonizujemy ich wykonanie, katalizę, rytuały, egzekucję. Realizacja ma wiele środków i zasobów, polegając na otwartym umyśle. Urojenie jest ograniczone i pokonuje samo siebie; jest równe jednostronnemu dyletantyzmowi i ciasnocie umysłu. Przybliżenia widzenia świata przez ograniczone instrumenty wzmacnia widok poprzez jego własne części składowe lub poprzez kompozycję widzenia, postrzegania, czucia, wyczuwania, rozumienia, wiedzenia, myślenia itd.

Teleskop, który kieruje nasz wzrok ku dalekiej gwieździe, w negatywnej obserwacji rozgranicza to, co znane, zaobserwowane, spostrzeżone i możliwe do poznania. Cały akt obserwacji jest pożyteczny tylko na tyle, o ile nie ogranicza się jedynie do aktu obserwacji, lecz inspiruje do sięgnięcia dalej — do domen gnozy, agnotologicznej. Piękny moment uchwycenia gwiazdy nie wyklucza wszystkich instancji głębokiego kontekstu, ograniczonego przez percepcję, badania i wiedzę.

Można ją widzieć jako fizyczną gwiazdę, z atrybutami grawitacyjnego pola gwiezdno-galaktycznego. Można ją widzieć jako potężnego ducha, syna lub córkę Gwiezdnej Matki — Izydę, Sothis, Syriusza. Zamykając oczy i patrząc na nasze Słońce, widząc je mistycznym lub drugim wzrokiem, możemy dojrzeć rzeczywistość potężnych istot, nazywając je smokami ognia, feniksami, które wchodząc w atmosferę Ziemi tańczą ognistymi skrzydłami, aby w iskrach zniknąć, serafami. Jest też życiodajnym promieniem radiacji i fotonów; zachodzą w nim procesy termonuklearne i elektromagnetyczne, tworząc strumień totalnego pola zjawisk fizycznych, sięgający po nieznane, dziwne światy, jak i te ewidentne.

Nasze Słońce jest wypalaczem pustyń i zwiastunem susz. Jest Heliosem widzialnym i Aionem transcendentnym, połączonym poprzez konektory z innymi systemami światów, przez które biegną Iynges wedle wierzeń Chaldejskich — święte idee i słowa, w światach triadycznych Teletarchów, władców światów.[6]. Lecz czy na pustyniach, upadając z pragnienia na ziemię, czy nie pożegnalibyśmy ostatniego widoku gwiazdy, licząc na to że weźmie nas z powrotem? Promienie które rektyfikują nasze dusze, natury, geniusze, gdy odpowiednio do proporcji archontycznych, planetarnych, nawiązujemy syntonię z gwiezdnymi niebiosami? Czy eoniczne oko enkosmicznych sił, miejsce zrodzenia sił między światem numenalnym a fenomenalnym, sygnatura siły wyższych światów tak jak każda gwiazda — monolity różnych natur duchów Eonów i przodków zanurzonych we wszechświecie fenomenalnym. Grecy wierzyli że nasze prace, pragnienia, osiągnięcia, aspiracje mogą być wynagradzane gwiazdą i konstelacjami. Było to powtórzone w pracach Giordano Bruno[7] — tak jak gwiazdy niezliczone są monolitami, a także nawołującymi latarniami jako testament dla wyższych światów pośród niebios. Gwiazdy jako Bóstwa i Boginie są w istocie inteligentne, ich inteligencja polega na rozświetlaniu boskości i przenoszeniu jej w świat fenomenalny, ludzka inteligencja polega na przetwarzaniu symboli i poprzez praktykowany symbol może sięgnąć po Boskość.

[6] Majercik, Ruth Dorothy. 2013. The Chaldean Oracles: text, translation and commentary

[7] Bruno, Giordano. 2005. The expulsion of the triumphant beast. Lincoln, Neb: University of Nebraska Press.

Dialog I: O spotkaniu

Dramatis Personae:

Fuomo — śmiertelny filozof, przypisany pośmiertnie jako inteligencja Saturnalna do tejże sfery

Peripsol — Solarna inteligencja duchowa, nauczyciel, który jest niecielesną ideą.

Fuomo: Teraz gdy się zebraliśmy i skomponowaliśmy myśli, chciałbym dowiedzieć się więcej o koncepcji, mój Aniele który wspiera mnie w sprawach zrozumienia, abym nie był pozostawiony bez inspiracji ni wskazówki z braku mądrości, proporcji, piękna, harmonii ani człowieczeństwa, kierunku, jasności myślenia a także wzbogacającej służby całości co wiąże punkt i środek w symfonii wątków. Te, w ciągłości splatają się zbliżając do siebie i oddalając, jak węzły co stają się gęste i oczywiste z subtelnymi nićmi co ledwo przypominają sprawy których dotyczą. Gdy przyjrzymy się tym rozbłyskom wydarzeń i wątków, które postrzegamy aby uporządkować je zgodnie ze zmysłem i substancją, edukacją, obserwacją, powtórzeniem, przemieszaniem z innymi. Ta przyczynowość nie dodałaby to większego znaczenia naszemu życiu niż opuszczona pajęcza sieć w kącie pokoju. Przyczyna dla której przyzwałem Cię o Peripsolu jest wyjaśnienie tych rzeczy które dotyczą nas wszystkich, aby rozjaśnić je dalej, z wszystkimi honorami pytam Ciebie, o niebiański aniele, co zna prawa ruchu gwiazd i ich boskości, abyś oświecił mnie w tych sprawach.

Peripsol: Mówię tylko tymi ideami których jesteś tłumaczem, wyobrażeń których ruch Twojego umysłu i intelektu jest w stanie przyjąć i zapieczętować, aby zostawić swój odcisk na Twojej pamięci i świadomości, mogę jedynie poruszyć te wątki i tkać je w Twoim umyśle i czuciu które już posiadasz. Nie ceń zbyt nisko zbiorów impresji, wiedzy, wrażeń, zmysłów, poruszeń wyobraźni i myśli, rozsądku, poszukiwania piękna i prawdy które masz w skarbcach swojego umysłu i serca, Twój duch silny, nawet gdy ciało zwiędnie, tego geniuszu nikt Cię nie pozbawi!

Fuomo: Nie jest mi znane zatem czy moja osoba jest wystarczającym tłumaczem i narratorem dla Ciebie Peripsolu, rewolucje kosmosu, jego symboli i sigili, moich własnych poruszeń umysłu i serca i tych wad, a także niedoskonałości których nie mogę przypisać Tobie, ale korupcji i projekcjom mojego zatrutego wampirycznego umysłu, co mieszam wysiłkiem wielkim z Twoimi Merkurialnymi nauczaniami. Wiadomości z tej sfery co najbliższa Boskości Opatrzności Słońca, z którego się zrodziłeś. Zatem pozwól mi w pokorze i ostrożnie przybyć do wątków mojego śmiertelnego umysłu aby przekazać najpełniej, zgodnie z moimi zdolnościami olśniewającą perfekcję Solarnego Intelektu, pomimo moich wad i defektów, zatruć, korupcji i zanieczyszczeń. Obdarowano mnie wzrokiem wielu niewidzialnych światów abym nie był ślepcem, gdy otwieram oczy i widzę manifestację światów ziemskich, światów sfer i tych z pozoru dalekich — gwiezdnych, zamykając oczy w dzień i wpatrując się w majestatyczną gwiazdę widzę Imperium Feniksów, wyobrażam sobie że przez te wrota mogę raz jeszcze zobaczyć pola duchowego Złota z Aionem co jaśnieje teletarchicznym złotym ogniem

z mocą wszystkich innych gwiazd w nieskończoności światów Mater Magna — naszej gwiezdnej Matki.

Peripsol: Wzrok był Ci przywrócony jako odsłonięcie, jednak nie myl tego co widzisz z absolutną prawdą, fenomeny są jawne, światy żyją, ale gdy pomylisz te widma z esencjami które Ci przekazują, uchwycą Cię stworzone przez Ciebie ideacje, koncepcje. Będziesz wtedy jedynie czcił ślad esencji, tak jak ludzie co zakochują się w abstrakcjach które poddają projekcji na podmiot ich preferencji, wtedy zamiast widzenia oślepiasz sobie drogę ku większej ścieżce. Jest to stanowcza wskazówka, signum, podarek Horusowy, bóstwa Światów Przyszłych, lecz wgląd swój zaprzęgnij do użytecznych przedsięwzięć. Nawet ślepiec czuje boskość lepiej w swojej łzie niż to co spotyka nagie lub uzbrojone oko, jeżeli nie widzi ponad to co widzi, ponad złudzenia i miraże które błahym spektaklem rozpoznane takie, jakimi są.

Fuomo: Czym jest całość o której mówisz? Czy jest to złożenie związanej harmonii wszystkich dusz człowieka i jego ciała co aspiruje to rektyfikacji w indywiduacji różnej perfekcji, co jest jednolicie jasna, piękna i prosta, jak korzeń gwiezdnego drzewa, lub błyskawicy, całkowicie przejrzysta w swojej boskości? Jakże ogromny kontrast między nami, śmiertelnymi ludźmi którym tego typu ekscelencja jest rzadko dana, do której mało kto aspiruje w dzisiejszych czasach, we wszystkich wysiłkach myśli i czucia, w proporcji która jest wewnątrz współ-polegających, współ-pojawiających się fenomenów lecz szukająca metafizycznych proporcji wyższego typu aby wcielić je — choć na chwilę — tu i teraz. Bez gonienia stałych monolitów, ale wcielając te rzeczy które naturalnie w dynamizmie wydarzeń i wątków istnieją wewnątrz nas i wokół nas.

Peripsol: Tak jak Słońce które jest inteligentną siłą z Transcendentną Boskością jest siłą tej drugiej, pośród nieskończoności innych światów, jak twierdził Nolano (Giordano Bruno), zatem być jak słońce, otrzymują splendor, wcielają Jaźń wywyższając ją pośród sfer planetarnych które w proporcji oddają swoje szlify w swych rewolucjach, podobnie jak kosmiczne próżnie i dalekie przestrzenie i gwiazdy, głębokie w swej powadze i poruszeniu. Proporcja jest niczym innym jak geometrycznym uporządkowaniem w której różnorodność w zgodzie ze swoją naturą i bez straty swojej esencji jest zmieciona w równe i harmonijne części i połączenia zarówno w wertykalny i horyzontalny sposób. Tak dalej zakreślone przez monadyczną sferę i punkt, w którym tarcie i swada jest w harmonijny sposób rozwiązana we współ-wzrastających proporcjach co rzeźbią w charakterze, naturze i duchu i oddają równanie opozycji w sposób zgodny między indywiduacją danej natury a jej boskimi alchemicznymi poruszeniami i udoskonaleniami.

Fuomo: W sprawie Bogów, czy możemy rozumieć ich na sposób Proklusa i naszego rozróżnienia, że są jakby ocean co sublimuje ich myśli i metamorfozy i wciela się poprzez ich aktywną ideę z podmiotem ich intencji zapisanej na tym co odbiera ich impresję, oddając ideę i naturę. Podobnie jak Ty Peripsolu pozostawiasz swoje wrażenie na mnie, a ja posługując się intelektem też mogę nałożyć ideą swoje wrażenia na strumienie metamorfoz, zatem Bogowie stając się moim podmiotem w hierarchii jednakże, w której pozostawiam swoją pieczęć a zatem uczestniczę we wzajemnej wymianie wrażeń co leżą u podstaw Theion

Ergon, wielkiej pracy śmiertelników i pracy Bogów. Ponieważ świat na wiele niewulgarnych sposobów jest żyjący i wrażeniowy, odbierając ślady impresji i istnienia — a zatem jest pod wrażeniem, oddający i odbierający. Impresja jest zatem wyobrażeniem odbierania i dawania poprzez wzajemnie zrozumiane inteligentne znaki, sigilia, esencjonalne ruchu które rozwiązują się w akcji i reakcji ze strony świata i świata co wykonuje operacje na nas w misternej sieci kluczy, znaków, które są intelektualne i czujące.

Peripsol: Bogowie nie są bez indywidualnych jakości i atrybutów, jednak jak twierdził Demokryt, są wirem masek i kształtów które powstają i oddzielają się od całości co swoją naturą wzrastają w swoich światach i wirach różnorodnych źródeł i strumieniach co pochodzą z Jednego.

Fuomo: Lecz co ze zwierzęcymi duszami, albo tymi ludźmi których nie interesują te rzeczy, zakładam że nic nie jest stracone w naturze, a łańcuch istnienia jest podtrzymany, ponieważ gdy zapytamy czym jest sprawiedliwość, czy powinniśmy założyć że jest to sposób regulacji między harmoniami i dysharmoniami w systemie założeń którego dotyczą? Czy powinniśmy raczej doszukiwać się jej w ruchach galaktyk — konieczności ruchu w obecności kosmicznych praw. Względem ludzkich spraw, rozumiem że gdy istnieją dwie osoby i jedna z nich jest stratna albo skrzywdzona, a zatem dostrzegająca subiektywnie niesprawiedliwość, a obiektywnie względem ustalonych praw te przyznają jej rację lub oddalają jej postrzeganie jest to różnica między indywidualnym poczuciem sprawiedliwości a instytucjonalnie ustalonymi założeniami sprawiedliwości, pośród których przywrócone ma być subiektywne poczucie zadośćuczynienia, jak również utrwalona sprawiedliwość prawa wobec prawa. Zatem jest to ciągła negocjacja między subiektywnym poczuciem sprawiedliwości, mądrością osądów, zadośćuczynieniem, sprawiedliwą karą i zwróceniem stanu równowagi która w świetle prawa jest zaakceptowana. Makrobius pisał do swego syna w Saturnaliach, iż istniało powiedzenie w Rzymie: najlepsze prawa były rozpisane poprzez obserwowanie ludzkich pasji, nadmiarów, nierównowagi, a następnie regulowanie ich poprzez mądrze dobrane równoważniki zapisów prawnych, które działały ku dobru ogółu w efekcie. Bowiem obserwowały one ludzką naturą i jej poczynienia w rozmaitych okolicznościach a następnie decydowały co jest szkodliwe, a co dobre dla całości tkanki społecznej. Podobnie, te prawa które były pisane przez mędrców obserwujących kosmiczną harmonię i ustanawiane jako fundamenty pod organizację społeczną ich ludzi funkcjonowały jako mapa tradycji, którą ludzie akceptowali na mocy trwałości poprzez pokolenia. Całość władzy transcendentnej opiera się na sprawiedliwości, ponieważ odzwierciedla ruch i rewolucje niebios i głębokie prawa, każda uzurpacja a zatem władza nienaturalna bierze się z niesprawiedliwości. Ernst Jünger pisał „Każda niesprawiedliwość wydaje się obrzydliwa, bowiem przeczy wszystkiemu do najgłębszego z naszych atomów". Zatem sprawiedliwość jest harmonią piękną. Bardzo dosadna idea.

Peripsol: Nie jest to idea ludzkiej sprawiedliwości która zarządza światem. Wyobraź sobie jaką szkodę wyrządziłyby ludzkie prawa gwiazdom i prawom świata, gdyby ludzie zaczęli swoje wyobrażenia, impozycje, reformy, projekcje narzucać porządkom kosmicznym! Lecz niech Cię to nie odwiedzie od celu, bowiem jest szczerość w człowieku co krzyczy niemo ku niebiosom w wielkim bólu

i wycieńczeniu, co trwoży i porusza wiele istnień, w mądry sposób pisana jest mu pomoc. W świecie różnorodności, prawo utrwalenia przeczy omnipotencji, a dysproporcja między omniscjencją, metodą, a realizacją prowadzi do idei bezradnego cierpienia. Omar Khajjam pisał w Rubajacie że nawet gwiazdy nie mogą wyzwolić się ze swoich orbit, jednakże cóż za siła w tych co z fałszywych orbit ignorancji w wyzwoleniu wspinają się na Boskie! Poprzez to rozumiem że gdy pomoc jest udzielana, niektórzy jej nie dostrzegają, inni widzą lecz nadają tym sprawom miarę ponad proporcje, inni w równowadze odnajdują się kontynuując dzieło. W podmiocie proporcji do wielkości, akt rozwiązuję się z wątkiem który podąża w odniesieniu do potrzeby i konieczności. Nie oznacza to że jesteśmy jedynie — w słowach Samuela Becketta — prochem w próżniach, bowiem wielkość istnienia może jaśnieć jak gwiazda, jednak maluczkość śmiertelnika — czyż jest gorsza lub lepsza niż trawy wśród łąk?

Demeter Rhea Ge Meter Hestia Deio

Starzec Przy Drodze

Starzec siedzący przy wybrukowanej rzymskiej drodze na jednym z kamieniu milowych, z zamkniętymi oczami ma twarz zwróconą ku Słońcu. Jest ubrany w białą prostą togę. Mijają go kolejne konie zaprzęgowe z wózkami i ludźmi, niektórzy próbują go napomnieć aby poszedł, inni się śmieją, reszta go ignoruje. Zatrzymuje się mały chłopiec, przechodząc obok i pyta starca:

Chłopiec: Na co się patrzysz, starcze?

Starzec milczy.

Chłopiec: Starcze, na co się patrzysz, zażywasz kąpieli słonecznej?

Starzec patrzy na chłopca, otwiera swoje oczy, uśmiechając się

Starzec: Patrzę na piękne promienie Opatrzności. Kiedy zamykam oczy, widzę przecudowne rzeczy. Tak jak teatr, z boskimi aktorami.

Chłopiec: Jakże to?

Chłopiec zamyka oczy patrząc na słońce wzorem starca. Wgapia się usilnie a potem zwraca do białobrodego.

Chłopiec: Widzę tylko wielką jasność, dlaczego mnie okłamujesz starcze?

Starzec: Och, może widzimy rzeczy inaczej. Możesz widzieć co widzisz, ja mogę widzieć co mogę widzieć. Tak to jest.

Chłopiec staje się ciekawy i zaintrygowany

Chłopiec: Dlaczego Ty widzisz a ja nie widzę, starcze?

Starzec: Za każdym razem gdy patrzę na słońce z zamkniętymi oczami, wyobrażam sobie że jasność jest pełna boskich istot, tańczących na mocarnej gwieździe. Za każdym razem gdy ich bardziej poszukujesz, zaczynasz je widzieć. Chłopiec skoncentrował się i znów spojrzał na słońce, bardzo usilnie..

Chłopiec: Widzę tylko jasność. Wyobraźnia płata Ci figle, stary człowieku.

Starzec: Lubisz swoje zabawki, te które dali Ci rodzice?

Chłopiec: Mam konika z drewna, chce być jeźdźcem legionów jak dorosnę

Stary człowiek: Czy myślisz że drewniany konik jest prawdziwy?

Chłopiec: Tak, w istocie. Stary człowiek: Czy wyobrażasz sobie że będziesz wspaniałym jeźdźcem, czego Ci życzę?

Chłopiec: Z pewnością! Dziękuję

Starzec: Widzisz, wyobrażasz sobie rzeczy które nie są prawdziwe, lecz mogą być, podobnie jak ja wyobrażałem sobie rzeczy w przeszłości które stały się dla mnie rzeczywiste teraz. Tęskniłem wyobraźnią w wielkim smutku kiedyś i w którymś momencie opatrzność pokierowała mnie aby spojrzeć na słońce. Widziałem dużo pięknych rzeczy które wydają się nieprawdziwe innym.

Chłopiec: Czy to znaczy że cokolwiek sobie zażyczę i wyobrażę, to się stanie?

Starzec: Wszystko co sobie wyobrazisz może się zdarzyć, ale świat ma swoje prawa, które lubię odkrywać, to mój sposób na życie. Chłopiec: Muszę już uciekać, matka mnie woła

Starzec: Biegnij, bądź szlachetnym jeźdźcem!

Stary człowiek zamknął swe oczy ponownie i powrócił do medytacji, patrząc na słońce. Podszedł do niego mężczyzna, pytając:

Mężczyzna: Czy jesteś jednym z tych darmozjadów filozofów? Wiesz że Bogowie nie istnieją, są tylko starożytnymi ludźmi, generałami, którzy przez fantazję popularnego umysłu zostali w ten sposób wyobrażeni. Co powiesz?

Starszy człowiek opuścił głowę, otworzył głowę i zapytał:

Starzec: Zatem twierdzisz że ludzie są bogami, wywyższonymi przez ludzi a reszta jest czczą opowiastką?

Mężczyzna: Tak właśnie, tylko udowadniasz mi rację siedząc tu w słońcu, dlaczego nie zatrudnisz się w użyteczny sposób, zamiast marnować czas?

Starzec: Pracowałem w stadninie za młodu, ale jestem za stary na pracę. Twój argument natomiast jest całkowicie spójny z Twojej perspektywy.

Mężczyzna: Ale nie wierzysz mi?

Starzec: Wierzę w to co wiem. Nie szukam innych odpowiedzi.

Mężczyzna: Dlaczego nie zaprotestujesz w obronie swoich Bogów? Czy Bogowie odjęli Ci język?

Starzec: Co mówi ciszą, dlaczego miałoby zmuszać, albo zezwalać na mowę?

Mężczyzna: Ale w istocie, równie dobrze mógłbyś słuchać stałości powietrza.

Starzec: To prawda, w stałości dźwięku odnajduje siebie i Bogów, jest pełna mowy i dźwięku. Gadatliwość ziemi nie jest niczym nowym, po co rozwiązywać język jeszcze bardziej?

Mężczyzna: Nie słyszę nic, choć nasłuchuję, nic tu, nic tam.

Starzec: Ja też nie, słyszę odgłosy podróżników, Twoją mowę, ale nie słyszę niczego w tych dźwiękach. Kiedy przestaję słuchać tych rzeczy, słyszę wszystko to, co powinienem wiedzieć.

Mężczyzna: Słuchaj zatem swojej ciszy, bywaj szalony starcze!

Starzec: Bywaj!

Następnie do starca podchodzi kobieta i pyta: Czy jesteś goes, czarownikiem? Chciałbym żeby jeden się we mnie zakochał.

Starzec spojrzał w dół, otworzył oczy i powiedział:

Starzec: Po co Ci ja, czcza damo, jeżeli losy zechcą będziecie razem, życzę Wam dobrze.

Kobieta: To wszystko?! W rzymie wróżbici dali mi zioła i inkantancje na pergaminie, obiecali że go zwiążą czarami miłosnymi, aby był mój na zawsze!

Starzec: Czy jest on tym kim jest, czy tym za kogo go masz?

Kobieta: Jest głęboko w moim sercu, rozpala mi pasje i zmysły

Starzec: Jestem starym człowiekiem patrzącym na ogień Heliosa, ale mogę Ci zajrzeć w fortunę

Kobieta: Proszę.

Starzec spojrzał na przelatujące ptactwo i silnie się skoncentrował. Następnie odwrócił się do kobiety i powiedział:

Starzec: Dwa płomienie mieszkają w sercach, oba pieczętują nas losami, wrony szukają łatwego łupu, sokoły widzą gdzie muszą lecieć. Płomienie pragnień są zgaszone przez wiatr czasu, Słońce na które patrzę olbrzymim ogniem, jednak nie rozprasza się na wietrze. Jeżeli rzuciłbym uroki, Twoja uczta byłaby łatwa, a miłość szybko by odeszła, jeżeli szukasz mądrze, znajdziesz to czego pragniesz.

Kobieta: Dziękuję starcze

Ruszyła w dalszą drogę.

Wstęp

> "Aby uchwycić siłę obrazu, tłumacz musi w pewien sposób uczestniczyć w wierzeniach tych, którzy są nimi zafascynowani i oddani"
>
> Schmidt-Biggerman, Wilhelm, Philosophia Perennis: Historical Outlines of Western Spirituality in Ancient, Medeival and Early Modern Thought (Springer: Dordrecht, 2004), str. 4

Taki bowiem jest cel inwokacji, rytualnego teatru ewokacji, modlitwy, aby znieść desperację, wspomagając wyższe światy i starsze rasy w Teurgii przynoszącej ukojenie. Przywołując błogosławieństwa większych światów dla reszty, pochylając się ze współczuciem nad tym w którym uczestniczymy. Taka była rola filozofów i filozofek, kapłanów i kapłanek, teurgów — aby wspomagać. Taka była rola magów i astronomów aby uczyć, ubierać maski i szaty świata, przenikając go na wskroś i działać. Aby znieść dysharmonię pośród bólu, chaosu i zniszczenia, niosąc jarzmo odpowiedzialności, przeciw-stawiając się ignorancji, niewiedzy, nienawiści. Aby poszukiwać prawdy, trwając w dyscyplinie, egzekwując zadania mediacji, negocjacji, inicjacji, dopełnienia. Nie przywiązując się do tego świata w równej mierze angażując w ekwilibria zaangażowania, walki. Świat zebrał wiele pięknych tradycji, metod mistycznych, magicznych, technik i ćwiczeń doskonalenia się- — działania — nie będą tu przytaczane. Warto pamiętać, że są rozmaitymi narzędziami, tunelami prowadzącymi do różnorodnych celów i efektów, a więc ich dobór świadczy o naszych pragnieniach. Materiał spisany poniżej jest rezultatem empirycznych, doświadczalnych i intelektualnych przed-

sięwzięć. Reszta jest tylko interpretacją, katalogowaniem, kodyfikacją i rodzajem nadania dyskursywnej filozoficznej formy odkrytym zależnościom.

> "Teologia jest bowiem tylko słowem, dyskursem na temat Bogów, nieważne jak egzaltowana, jest nadal domeną ludzkiej aktywności, tak samo jak filozofia. Teurgia natomiast jest theion ergon, pracą Bogów, która umożliwia przekształcenie człowieka i nadanie mu boskiego statusu (...) W ujęciu Platońskim, teurgia spełniała cel filozofii rozumianej jako homoiosis theo (...) Jamblich utrzymywał że boskie zasady inwokowane w rytach były abstrakcyjnymi przykładami. Teoretycznie we wszystkich naukach Pitagorasa, Platona i Arystotelesa, we wszystkich aktach kultu i filozoficznej paidei były zakorzenione w jednym źródle — w mocy Bogów. W Teurgii te zasady były wcielone i wykonywane, nie tylko kontemplowane. W jakimkolwiek kontekście się pojawiały, były "pracą Bogów", theourgia w której ludzka dusza uczestniczyła jako odbiorca i obdarowany"
>
> Shaw, Gregory, "Theurgy and the Soul: The Neoplatonism of Iamblichus" (Pennsylvania University Press: 1995)

Nasza egzystencja, osadzona w obiektywnym głębokim wszechświecie wplątana jest we wcześniej istniejące relacje i porządki. Jesteśmy nieodłączną częścią konfiguracji świata, która jest interpretowana przez nasze zmysły i umysł, stanowiąc treść naszego życia. Jesteśmy zawieszeni w biologicznym kokonie, który rekapituluje ontogenetyczne, filogenetyczne procesy i psychogenetyczną ewolucję na planecie ziemia w układzie słonecznym. To wszystko w jeszcze głębszym kosmicznym kontekście, o którym często zapominamy.

Jesteśmy zanurzeni w tym środowisku jako część ekspresji tego świata, a nasza ekspresja zależy od tego jak bardzo przekroczymy swój stan aby rekursywnie spełniać i tworzyć swoje miejsce w naszym otoczeniu — nadawać sobie sens. Osadzeni w operacyjnym szkielecie naszej formy, przywołujemy konstelacje głębokich symboli, poszlak i archetypów które odcisnęły na nas swoje piętno, a nasza rasa progresywnie przeżywa, modyfikuje i interpretuje je, ustanawiając się w coraz nowszej relacji w stosunku do generalnej świadomości świata.

Jedynie poprzez zrozumienie naszego stanu poza tymi granicami, które poprzedzają nasze istnienie, które są poza światem zastanym, możemy rozszerzyć terytorium możliwych relacji zachodzących między fenomenami a numeną. Wykluwamy się z kokonu i z rozeznaniem i wglądem, próbujemy wytyczyć nowe granice, ziemie w świeżym akcie — bowiem każdy odpowiedzialny pionierski akt, jest też rodzajem wycofania się w bezpieczną przystań, aby nie doprowadzić siebie i innych do samo-zagłady.

Goethe pisał, że ten kogo wzrok nie rozpościera się na trzy tysiące lat, jest więźniem teraźniejszości, pójdźmy zatem za tym tropem i rozszerzmy swoje pole widzenia jeszcze bardziej. Każdy wykonany eksperyment na tkaninie rzeczywistości wydziera świeżą treść która wspomaga nas w psychonautycznych i transcendentnych sprawach. Co więcej, może nas na moment wyrwać poza historię, aby z perspektywą oświetlać nam drogę do prawdy w bezpiecznych okowach tego, co współdzielone z resztą ludzi, a zatem — komunikowalne.

Gdy przychodzi czas aby poświęcić to, co nadzwyczajne, dziwne, co jest pełne terroru, wraca się z trofeum, którym można się podzielić z innymi. To wszystko aby umniejszyć niepokój naszych umysłów, które doświadczyły więcej niż ludzka forma powinna przeżyć. Odzyskując trzeźwość, parafrazując przeżycie w proste elementy, które łatwiej przekazać, wchłonąć poprzez mit, poetykę, analogię, alegorię i filozofię.

Ostatecznie, to tylko narzędzia które reifikują to, co symboliczne — bez zabijania substancji i esencji przekazu. Poświęciliśmy wewnętrzny obłęd, w którym akt ekstazy wyraża się najlepiej, w poszukiwaniu trzeźwości, ujarzmiając doświadczenie chaosu, szaleństwa, epifanii, delirium, świętości i profanacji.

Zamknęliśmy te obrazy, metaforyzując proces w przydatne, użyteczne akty, próbowaliśmy stworzyć coś bardziej surowego, zdyscyplinowanego, ale i przejrzystego. Przydatnego do przekazania dla dobrej sprawy. Kiedy widzimy chaos, odnajdujemy też porządek. Musi być narzucony przed powstaniem bezładu, który może rozerwać nasze umysły i rozbić naszą wewnętrzną rzeczywistość na tysiące kawałków.

To zasada człowieczeństwa każe nam wybierać i negocjować warunki i wartości które są najbardziej dopasowane do naszej wizji, naszych poglądów, w poszukiwaniu człowieka metafizycznego, kalejdoskopicznie zmieniamy się jako człowiek fizyczny w alchemii transformacji, aby te dwie figury pogodzić ze sobą. W sufickich wierzeniach był to akt Tadżali, czyli zrozumienia, wchodzenie w komunikację ze Świętym Aniołem Stróżem, w którym kontemplowaliśmy się samych, a także światy wyższe, do których Jaźń ta ma dostęp. Ścieżka w innej, odnowionej nauce Hermetycznej i sztuce jest skomponowana z naszych podróży i doświadczeń, pojawiając się zreformowana, odświeżona, oświetlana z coraz to nowszych stron i perspektyw. Aby podjąć się tego zadania musimy zadać sobie pytanie: ile możemy poświęcić, spalić, zniszczyć z siebie, aby wyzwolić się z okowów? Ile uwarunkowanych masek zerwać z siebie, aby wyzwolić się z narzuconego, zwyczajowego zafałszowania? Ile przestrzeni dla wszechświata i innych istnień możemy zrobić w sobie jako żywe świątynie, ile ryzyka możemy podjąć i ile kroków przemierzyć przed upadkiem? Jak dalece idzie nasza samozachowawczość, a jak dalece eksperyment i pionerstwo?

Te przetarte drogi są sposobem sublimacji i zrozumienia, dodawania poczucia wolności, w której zyskujmy wolicjonalną autonomię, suwerenność, prawdziwą wolę i samo-stanowiącą siłę w zgodzie z większymi rzeczami i porządkami. Aby skonfrontować się z totalną wolnością i kompletnym chaosem, aby przekształcić porządek, tak jak w Ta Chuan, wielkim komentarzu do Księgi Przemian, to odnaleźć kosmos znaczenia i porządku pośród chaosu. Co pojawia się z egzystencji nasączonej subtelnymi znaczeniami które zaokrąglają je i czynią kompletnymi?

Odpowiedzi, które odnajdujemy są odarte z desperacji, wycieńczenia, jednak są z nich zrodzone — nadal pojawiają się w determinacji aby wyłonić się i szarżować naprzód. Te odpowiedzi nie są nigdy absolutne, ani kompletnie prawdziwe, ale jeżeli zaczynamy w nie wierzyć i zaczynają dla nas pracować, stają się wewnętrznie usankcjonowane, uświęcone i odsłaniają się jako afirmacja. Z drugiej strony desperacja i horror uczy całkowitego odsunięcia tej afirmacji, przekształcając ją w zawieszenie między próżnią a nieskończonym gestem usu-

nięcia się z tego świata, a co najważniejsze — pogodzenia się ze sobą. Wycofać się i wejść ponownie w te strumienie to zrozumieć sens, kierunek i porządek.

Kiedy lęk jest wypalony, odpowiedzialność za podtrzymywanie pracy i poświęcenie jest wewnętrzną siłą przeciwko obojętności. Ci, którzy mogą być wywiedzeni z żałosnego stanu, aby uzyskać potężną, penetrującą wizję, choć na chwilę rozświetlającą rzeczywistość świata, mogą posiąść fragment zrozumienia, który jest niezrealizowany przez innych — zawsze bowiem redukujemy to, co komunikuje druga osoba do tego, co jesteśmy w stanie zrozumieć. Nie jest to elitarystyczne nastawienie, ale umysły i ich postrzeganie się różnią, hierarchie i tradycje powstały z takich właśnie różnic. To etyczne i moralne wychowanie wykute w cierpieniu, przeniesione na empatię i zrozumienie wobec świata, ale też wchłoniętych wartościach uczy też cierpliwości i końcowego pogodzenia się z losem, wysunięciem się ze szponów bólu, czy przywiązania do nadmiernego szczęścia. W istocie możemy być zaskoczeni ludzkością, ciekawi praw losów i dalszych nici wydarzeń.

Nie zagrażają nam już horrory i glorie wszechświata, ze wszystkimi ich tajemnicami i zachwytami. Ponieważ znamy miarę całkowitej anihilacji, wstępując w monstrualną rozpacz, wchodząc w strumień świata ze świeżym wigorem aby grać grę z absolutną wolnością rozpoznającą mądrość, umiar i odpowiedzialność jako aspiracje i kierunek. Rozpoznajemy jakie są trucizny i lekarstwa na świecie, jakie owoce są nam przypisane, czym jest urojenie, przywiązanie, ignorancja, nienawiść, cierpienie i tym podobne negatywne przypadłości, zaczynamy zatem działać. Ponieważ życie jest w ciągłym ruchu, podlegamy klęskom, błędom, skazom, a nasze umysły i serca podążają wzdłuż ścieżki, lecz mając zorientowanie, kierunek ponad naszym śmiertelnym życiem — stają się one też impulsem ekspresji na scenie ziemskiej.

Celem każdej mistycznej, hermetycznej czy psychonautycznej eskapady jest ustanowienie personalnego wszechświata, indywidualnej gnozy i odnalezienia w jaki sposób ustanawia się ona w stosunku do zachodzących relacji i głębokich praw poprzez kontemplację, medytację, akcję, eksperyment, konfrontację, otwartość. Załóżmy, że mając tak ograniczone instrumenty do naszej dyspozycji, jakim jest nasz aparat zmysłowy i poznawczy, zasłona większej numeny umyka temu, co możemy absorbować intuicją, temu co możemy sobie wyobrazić, albo zrozumieć w naszej ograniczonej i nieskończenie młodej ludzkiej formie. W formie zdolnej jednak do samo-świadomości i refleksji.

Same narzędzia poznania mogą być jednak uzależniające, podmieniając obserwowane fenomeny, stając się zasłoną. Narzędzie nigdy nie powinno być czczone dla samego siebie. Kiedy środki stają się idolami, cel wygasa. Jednak cel musi zostać porzucony, bo staje się idolem — a proces rozchylania zasłon tajemnic, jest rodzajem tańca pośród jego dźwięków i barw. Być może jest to zdolność do samo-świadomości która jest podstawą jakiejkolwiek nauki, sztuki, czy mistyki.

To, co wychwytujemy przy pomocy zmysłów i umysłu, fizyczny wszechświat może być jedynie dostojnym cieniem, który studiujemy, jednak cień ten zawiera ślady i wyobrażenia wyższych światów które muszą przecież przenikać ten, w przeciwnym razie ich ślady byłyby czystą fantasmagorią. Poruszanie się po nim jest przyjemne, jak podczas odkrywania dziwnej, ciekawej gry. Być może jest

emanacją jeszcze większych światów, które są niewidzialne dla naszych organów kontaktu z rzeczywistością, czy grą iluzji którą rzeczywistość często może odgrywać. Gdy raz otworzymy się na jej przyjęcie zaczynamy kwestionować ich partykularne i generalne elementy w tym świecie, aby zrozumieć je lepiej i zebrać nasze odkrycie w spójną filozofię, jeżeli się na to odważymy, w kopalni cieni, odnajdujemy alchemiczne duchowe złoto, wytapiamy z niego złotą solarną świątynię stawiając monument dla swojej Jaźni. Odważmy się!

Załóżmy, ze istnieje pewna cząstka, siła która przenika wszechświat. Może to być uniwersalna energia która rozumie się przez siebie, jednak w indywidualnych bytach jest uśpiona i niezrealizowana, dopóki nie zostanie odkryta, roziskrzona i odzwierciedlona. Kiedykolwiek istnienie może uczestniczyć w ich mechanice poprzez otworzenie swojego oka na tą egzystencję, wkracza w strumień całości istnienia. Przesączając wszystko, jest nieuchwycone w naturalnym porządku, lecz jest wołana i wzywana aby rozbudzić się z charakterystyką i naturą danego istnienia, kiedy jej istota jest przezeń zrealizowana.

Następnie wewnątrz siły, skoncentrowane, skonsolidowane w oddzieleniu się pośród całości przechodzi przez proces udoskonalenia, a następnie wyzwolenia. Jeżeli to prawda, że moc jest manifestacją czasu, wtedy realizacja tej siły jako świadoma cząstka całości wykracza poza obręb jego działania.

Możemy usiłować rozróżniać dwa typy umysłów: czysty umysł, czyli Nous, odzwierciedlony w zwykłym umyśle w gradacji otwartości na tego typu wpływ, a także niższy umysł, który przechodzi trening, sublimację, destrukcję, transformację, zmianę, rozkład, rozpad. Wyższy umysł jako ludzki antropologizm można pojąć jako męsko-żeński Intelekt, który gnostyccy Walentynianie rozumieli jako Bythos (Powaga) i Sige (Cisza, Idea), niższy umysł jest wzniesiony przez wysiłek i autentyczne czucie, o którym pisał Swedenborg, a także rozum, które mogą być sublimowane do coraz wyższych porządków percepcji i odzwierciedleń psychiczno-duchowych, ale także somato-seksualnych konstelacji człowieka, które w istocie są sprzężone ze sobą.

Czucie i rozum niższego rzędu jest doskonalony przez czucie i rozum wyższego, transcendentnego rzędu, jeżeli ten pierwszy otworzy się na jego działanie, a ten drugi zaczyna wydźwigiwać ten pierwszy z jego stanu. Jeżeli wyższy umysł jest kwintesencją, a także wehikułem świadomości, niższy umysł jest mediatorem pomiędzy światem zwierzęcym, do którego należymy, a światem deifikacji poprzez przyswajanie, negocjowanie i współ-tworzenia swojego wyższego obrazu, starając się wcielić tą rektyfikację, dojrzeć do niej na ziemi, lub zjednać się z nią po śmierci.

Świadomość może być zatem fenomenem ponad mocą, energią sprzężoną z czasem. Jest zanurzona w umyśle który ją opisuje w osłonach tej samej świadomości w każdej instancji refleksji nad sobą. Wysiłek polega na rozszerzeniu pola personalnej świadomości, przekształcając, roztapiając w większej, aby wznieść się poprzez zdyscyplinowanie niższego umysłu, wyostrzając wyższe funkcje które są bardziej komplementarne i kompatybilne ze światami większego rzędu. Niższy umysł, jego sposoby myślenia, automatyzmy, nawyki, uwarunkowane interakcje, tunele rzeczywistości które są jego zsocjalizowanymi funkcjonalnymi elementami nie ulegają rozpadowi, zaprzeczeniu, czy zapomnieniu. Są przeżywane zgodnie z

wolą, w przeciwnym razie wykluczyłoby to taką osobę ze spraw ludzkich. Tego typu nawyki, czy rzeczywistości wynegocjowane są noszone jak maski.

Wyzwolenie elementu świadomości jest pracą soteriologiczną. Cząstka ta musi być odkryta, udoskonalona, a zatem podlega zmianom, a także uwolniona. Musi przedrzeć się przez więzienia percepcji, a zatem jest perceptywna, tak jak na wyższe światy można wywierać wrażenie, a świat jest impresyjny inaczej ceremonie inwokacji, ewokacji, wołania, ofiary, poświęcenia byłyby bez znaczenia. Zebrać wszystkie swoje części aby przebić się przez zasłony i sfery które trzymają ją w swojej władzy i wpływach, dopóki nie stanie się kompletnie wolna, pracując przez wehikuły swojej manifestacji, jednocześnie nie będąc jednaka z nimi lub uwięziona w nich.

Dzieje się to dwojako — poprzez transformację umysłu, doskonaląc potencję duchową, intelektualną, poprzez ćwiczenia, poprzez akt, w której Intelekt pełni role dłuta, w której geniusz najwyższego typu naszego potencjału w różnorodności świata spełnia wysiłek oddolny — jest porywany przez pomoc odgórną. Intelekt męski jest niekompletny, jeżeli nie pracuje z Intelektem żeńskim. Poprzez podtrzymywanie obecności percepcji i pamięci, których ta praca jest skodyfikowaną efektową. Dodając spektaklowi ludzkiej twarzy, możemy być częścią tego, co w Oriencie było nazywane lilą — lub grą. Może być to też większa iluzja, którą w Azji nazywano Mają — tkaczką wewnątrz czasu. Sekty gnostyków manichejskich traktowały wszechświat jako wytwór złego demiurga. Ta postawa tworzy negację wobec świata i więzi nas w opozycji do niego, jako konceptualny ruch mentalny, który psychologicznie tworzy przeciwne tarcie wobec świata.

Wszechświat w innych tradycjach był też traktowany jako coś dobrego, poprzez odnalezienie wspólnej części większego istnienia, co w tej relacji tworzy afirmację i chwyta nas w ciągłym przyciąganiu do świata. Poprzez to prawo stajemy się nasyceni światem, zmęczeni i przerażeni jego przechodniością, jego tymczasowością, zatem jesteśmy oczarowani tym co nam oferuje. Dopóki nie pojawi się pierwsze awersyjne odczucie, dopóki cierpienie nie będzie przeważać nad nami pokonując nas.

Pośrodku są Ci, którzy znają miarę świata, którzy pomimo cierpienia potrafią być oczarowani, którzy pomimo oczarowania, znają jego kres, którzy poświęcają się na ołtarzach świata, patrząc na dalsze losy i przeznaczenia, będąc zarówno zawieszeni między nieskończonością przeszłości i przyszłości, znając czas i jego źródło, nie wyrzekając się świata, ale odłączając się od niego bez wysiłku.

Umysły konstruują wpływ na rzeczywistości które malujemy, a zatem są sprzężone z rzeczywistościami w których umysł żyje. Doskonalenie umysłu pomaga nam być w sile odpowiedzialności za nasze odczucia, emocje, stany, inklinacje, mentalne nawyki, kreacje, a zatem Karmana, uświadamiając nas że uczestniczymy w poruszeniu, dyscyplinując to wszystko nawet wtedy gdy przeciwstawne siły naginają naszą wolę. Przez tarcie i konfrontację poznajemy siebie, proponując wolnościową wizję — jednak nie jest to wizja subiektywna, solipsystyczna, egoistyczna, ale nie jest też uniwersalna lub prawdziwa. Podobnie jak wykrycie pewnych metafizycznych praw nie uwalnia nas od czysto ludzkich projekcji — jesteśmy cały czas zagnieżdżeni w ich śladach, ponieważ typy są wyzute

z naszych roszczeń.

Niema konstelacja analogii, czy prawideł, uzyskuje treść w ludzkim świecie poprzez ich redukcję, a zatem manipulacja treścią jest przybliżaniem się do relatywnych prawd, lub oddalaniem się od nich, jest realizacją, albo urojeniem. W jaki sposób narracje różnorodności przenikają do świata ludzkiego jest kwestią ich świadomego użycia, w istocie to idee kształtowały wszystko. Prymitywna filozofia w tym ujęciu stanowiła zalążek nauki, bo to pomysł poruszał umiejętności, zgromadzenia, społeczeństwa i ich wytwory, w ten sposób każdy w jakiejkolwiek cywilizacji jest podwykonawcą idei. To symboliczne myślenie, a potem filozofia mogła też przybliżyć człowieka do nieludzkich sił, starając się je zrozumieć w pierwszych odruchach rytualnych, w participation mystique, w genezach wszystkich kultów, w odsłanianiu kosmogenezy i wyobrażeń mitopoetycznych, które starały się uchwycić inne światy.

Gdy wołamy i odpowiadamy na świadomość wyższego rzędu, lub wewnętrznie do porządków naszych umysłów, dostrajamy się do nich, lub otwieramy na większą przestrzeń. Te w odpowiedzi — zmieniają i sublimują je, porywają w swoje objęcia i taniec.

Człowiek, jako istota podatna na wpływy, jest sprawdzany na tysiące sposobów, dopóki nie ustanowi się we własnej i właściwej relacji ze światem, ale nie jako bezwolna kukła, ale jego część. Podobnie, jeżeli człowiek zamknie się na relację i ustanowi się na piedestale, stanie się niewolnikiem własnego umysłu — wybuduje fortecę, która stanie się też jego wieżą, więzieniem. Okcydentalna droga środka jest powiązana z głębokim odłączeniem, które jest jednak sterowane przez indywiduacyjny geniusz meta-fizyczny, a ten kierowany jest przez głębsze jeszcze prawa na miarę otwarcia się na reaktywną incepcję.

Proces odnajdywania tych praw nie jest niczym prostym. Wymaga aktywnej wyobraźni, obserwacji, odkrywania, słowem — alchemii powiązań które nie są koniecznie statyczne i powinny być w artystyczny i dynamiczny sposób odzwierciedlane w nas w stopniu właściwym do naszej formy i rozwoju.

Kiedy światy obracają się, tańczą i poruszają, kiedy poruszamy się i tańczymy wraz z nimi. Jeżeli prawa te będą skutecznie asymilowane w naszych sercach i umysłach, działamy ze światem strumieni większych zdarzeń, ponieważ zaproszone w nasze umysły, przekształcają je, transmogryfikują, płyną one dalej w ten świat w formie nacechowanej naszą naturą, charakterem. Stanowimy rodzaj pustego naczynia, które w ten sposób przekierowuje bieg tych prądów.

Na prawach życia, jeżeli dostroimy się do rozpoznanych przez nas porządków i wyższych istnień, skuteczniej poszerzamy i wzrastamy w percepcji, na mocy siły odgórnej grawitacji, która wyrywa nas ze spraw ziemskich, jednocześnie pozwalając w nich działać z większym wpływem, bowiem cząstkę współdzieloną z wyższym światem ciągnie do wyższych światów, a te gotowe są wyłapywać nasz intencje, autentyczne ruchy i pomagać nam na drodze. Oczarowani tym, co kochamy, jesteśmy okryci szatami naszych przywiązań, jednak możemy też stać się opanowani przez podmioty komfortu, zawalając się w stagnację podmiotu, który nigdy nie zastąpi aktywnego uczestnictwa. Umiejętność poruszania się przez pole akcji, nie zajmując ziemi niczyjej i nie szarżując przez całe terytorium na ślepo. Ani na chwilę nie uzurpując sobie prawa do zwycięstwa, nie osiadając na lau-

rach, ze zwinnym ruchem poprzez życie które potrafi uchwycić rytm jednego tańca. Potem maszerując i tańcząc znowu w innym, bez chwili na upadek, ani zatrzymanie. Jeżeli jednak upadniemy, musimy nauczyć się zebrać siły, cofnąć o parę kroków do tyłu, poprosić o asystę — a potem znowu działać, wybierając ścieżkę najmniejszego oporu — ale tylko tą która prowadzi do celu, tylko tą zgodną z zasadami i pryncypiami wypracowanymi wcześniej, nawet wtedy gdy paradoksalnie jest pod prąd.

Konflikt w akcie jest nieunikniony, konflikt w bezczynności jest mniej prawdopodobny, ale gdy się pojawia — nie jesteśmy na to przygotowani w najmniejszym stopniu. To właśnie przygotowanie i sposób rozwiązywania starcia jest najważniejszy, zaangażowanie w ciągle wolne aspektu życia, ponowne odżywanie, aby wśród opozycji znaleźć oddolne cechy które łączą, a następnie porywać opozycyjne siły lawirując między naturami, zdarzeniami, percepcjami w taki sposób aby poruszając się z determinacją w górę, bez przyjmowania postaw i stronniczości. Przynajmniej dopóki oddolna cecha nie pojawi się w mariażu z transcendentną substancją, niejako rozwiązując opozycyjne siły, które mogą się przeorientować wokół nowej osi. Tak dopóki na nowo nie pojawi się konflikt który w dualizmie lub wielorakości natur zawsze się pojawia.

Pozytywna filozofia to filozofia odpowiedzialnej wolności, która stanowi o tym, że wyzwolenie dokonuje się gdy człowiek dojrzeje, gdy jest gotowy. Gdy jego biologiczne ciało ulega rozkładowi, po okazaniu maski ludzkiej światu, po otrzymaniu szlifów wewnątrz-sterownych i reaktywnych w stosunku do sumy doświadczeń i tego, co spotkało go w jego życiu, wszystkie jego manifestacje ulegają wyzwoleniu ze „świata jedynego momentu rzeczywistości" (AOS) z ludzkiej perspektywy.

"Żałuję, że opuszczam taki piękny świat" — były to słowa pewnego starego profesora.

Kiedykolwiek nieskończoność jest zakochana w swojej formie, przybiera jej maskę, kiedykolwiek na drodze analogii istnienia widzi swoje podobieństwo, przywdziewa jej szaty. Kiedykolwiek potrzeba interwencji, ingerencji, lub zbudowania, zmodyfikowania konstelacji sił jest potrzebna, zainteresowany porządek rzeczywistości lub światów wysyła z siebie esencję, która przywdziewa maskę istoty, w tym człowieka i w ten sposób doświadcza jego istnienia w zależności od sytuacji w jakiej się znalazł, ucząc się perspektywy która jest potrzebna do dalszego działania.

Nic bowiem nie przybierze perspektywy jakiegokolwiek bytu, nie uczestnicząc w jego naturze, w esencji, w jego świecie — a zatem będąc tym bytem. Jednak kiedykolwiek zostaniemy oczarowani formą, weźmiemy jej maskę za jedyną tożsamość, uwierzymy w jej ostateczność, stajemy się jej niewolnikami, uchwycona przez jej widmo, dlaczego zatem upada i powraca? Jest też grawitacja w kierunku formy, co Hindusi nazywali "tamas" albo ciemnością która chce ubrać tą siłę jako swoją, bo nie posiada własnej. Jest grawitacją przekształceń synderesis, a także tą związaną z wolą, decyzją, cyklami, losami, potrzebą i przeznaczeniem.

Przekazanie pewnych doświadczeń jest trudne. Przeżywając ból, nadzieję, rozerwani przez agonię, wyzwoleni z niej — rozumiemy. Nękani, niszczeni, wal-

cząc, trwając, wytrzymując, działając i stojąc niewzruszenie — obserwujemy i wiemy. Widząc więcej, rozpoznając niewidzialne ruchy, słysząc, rozróżniając — postrzegamy. Przeglądając, oceniając nasze nawyki, myśli, chroniąc się przed ich rozłupanymi, toksycznymi fragmentami, atakami przypuszczanymi na nasze umysły i ciała — trwamy. Pamiętając, podtrzymując pracę, rekapitulując — działamy. Dalej walczymy, dopóki nie odnajdziemy chwil lekkiej zabawy i odpoczynku.

Łuski przywiązań i złudzeń, co oślepiają nasze umysły są zrywane raz po raz. Znowu nowe fortele, metody pojawiają się aby nas zamknąć w ich przekleństwie, zastanawiając się czy przejrzymy je, czy też staniemy się ich niewolnikami, sprawdzając nas. Odnajdując to życie jako instrumentalną grę, odłączamy się od niej, jednak nie negując rytmu życia. W oddany sposób prowadząc niewidzialną wojnę na tylu frontach, na ile pozwoli nam siła, jesteśmy zawieszeni między desperacją a afirmacją spokoju, działamy na rzecz wolności, zasad i zaangażowania na tyle, na ile to możliwe. Dopóki nie odwrócą nas w nasze przeciwieństwo, w zdemonizowanych, obłąkanych, zabitych oszczerstwem morderców, którzy zieją jadem. Ta praca nie kończy się z biologiczną śmiercią. Aby być w pełni świadomym, aby penetrować świat z większym wglądem jest obowiązkiem. Ci, którym się pomogło, którzy zaobserwowali horrory, obojętność, ignorancję i ból, ostrożnie osłaniając wiele umysłów aby mogły żyć w relatywnym porządku, są zobowiązani pomagać reszcie. Cała zawartość tego świata, zrozumiana tylko w najmniejszym jego fragmencie powinna wskazywać na możliwość jego zmiany, lecz jeżeli dodamy absolutnej esencji tym manifestacjom, staniemy się uchwyceni przez nie. Jest to niekończąca się ścieżka równoważenia między życiem — bez jego negacji, śmierci — nie uciekając od niej, świata — bez jego zaprzeczenia, odpowiedzialnej wolności — afirmując ją względem wolności innych.

W esencji, życie jest ciągłą ekspresją, wszystko jest ruchomą sceną, teatrem cieni. Jeżeli choć na chwilę utkniemy na scenie, grając aktora bez ocucenia się do rzeczywistości poza sceną, pozostaniemy na niej dopóki nie zrozumiemy że publiczność i reszta aktorów dawno ją opuściła, widzimy jedynie ciemność. Z czaszką zawieszoną na dłoni, przed naszą ręką, zamieniamy się w głaz, jako przykład i testament dla rzeczy umarłych, kamień nagrobny dla spektaklu. Śnimy i wyczarowujemy spotkania w gwiazdach, lecz kiedy nasz ból zostaje połączony, delikatne idee są rozbite przez siłę doświadczeń ziemskich po tym jak odchodzimy. Wiecznie szukając się nawzajem, wiedząc że w tej instancji spotkaliśmy się tylko raz, przeznaczeni przez obowiązek, nie wybór. Jak to jest że kiedy się spotkaliśmy, byliśmy już na wpół zmarli? Chciała raz wiedzieć, w odpowiedzi na mój argument że nie pozostanie po mnie nic autentycznego po tym jak odejdę, że wszystko czym naprawdę byłem zamieni się w biały dym tańczący na wietrze, rozwiany przez aetyr, potem spytała: “Po co nam to wszystko” — zapłakała” — “Jeżeli nie żyjemy dla rzeczy nieśmiertelnych, czym jest nasza miłość, nasze życie?! Złap ten moment rzeczywistości, poczuj go i zanurz się weń, niech każde włókno Twojej totalności zadrży przed nim, nawet jeżeli tylko raz. Odmówili nam miłości ponownie, emocje odwróciły się przeciwko nam, bliscy odejścia od siebie, ze swoim zaciekłym oporem nigdy nie wiedząc potem co naprawdę się zdarzyło, każdy zostawiając za sobą zupełnie różny monument pamięci, krusze-

jący z wiekiem. Coś nas poruszyło, razem rozpłakaliśmy się jak dzieci, było to autentyczne łkanie, poruszenie czucia. Położyliśmy się spleceni ze sobą, płacząc, zdeterminowani aby przetrwać"

Synowie i córki ludzi, myśleliśmy że służymy temu światu, że walczymy na jego rzecz. Nawet gdy olśnieni byliśmy światłem, kosmicznym chaosem i porządkiem, odwróciliśmy swoje ziemskie oczy od niego, aby zaangażować się w sprawy naszej rasy, ukrytych światów Ziemi — aby służyć i podnieść z ignorancji i cierpienia, niesprawiedliwości, ślepoty, gniewu, desperacji i bólu. Lecz kiedy straciliśmy pasję, wycofując się z żalem? Czy zostaliśmy uwięzieni w bitwach ze sobą, z naszymi demonami i naturami, które zamieniają nas w bestie? Nie w bestie słońca, bestie Opatrzności, jak Rzymianie nazywali posłańców — ale w potwory.

Uchwyceni w separacji od świata, walcząc z nim wojnę, nastawiając tych przeciwko innym, czy po to aby stworzyć potrzebną niezgodę, aby ze starego porządku stworzyć nowy, aby integrować i jednoczyć? Czy jest to porządek wyłaniający się z chaosu na łonie tego ładu, który się rozpada? Czy była to jedynie mrzonka, wynikająca z braku dyscypliny, rozeznania i próba opanowania naszych dzikich umysłów? Czy straciliśmy złotą nić przez którą można mówić do wszystkich i poprzez wszystkich, podmieniając ją na małostkowe opinie, w których mało mądrości, a dużo antagonizmu, co niszczy serca, zamiast je uskrzydlać? Czy było to po to, aby doprowadzić się do refleksji, aby sprowokować do krytycznego myślenia, stworzyć fundamenty porządku poprzez małe taktyczne ruchy, strategiczne tasowanie figur na szachownicy, która odmawia podporządkowania się swoim własnym zasadom? Czy efekt żałosności jest kiedykolwiek osądzany poprzez motyw, przyczynę? Czy widzimy tylko ruinę starych świątyń, podziwiając ją przez sentyment, ale jakże jesteśmy zachwyceni ruinami dawnej świetności, a nigdy nie jesteśmy zdumieni ruiną i losem ludzi.

Czy może gdy walczyliśmy z tymi, których domeny podtrzymywane są na mocy ignorancji, nieautoryzowanej władzy, nie wynikającej ze sprawiedliwości, wpływie na dominację i ślepotę. Czy w tym wszystkim straciliśmy jakikolwiek sens, rozpalając własny ogień jako dysydenci. I jako dysydenci przez lata będąc poddanymi oszczerstwom, opieczętowani jako demony, z iluzjami roztoczonymi przeciwko nam, robiąc z nas w istocie demony, bo nie jesteśmy z tych poddańczych, łatwo zastraszonych, widzimy więcej i przenikamy ten świat na wskroś, za to jesteśmy karani, nasze umysły łamane, nasze ciała katowane. Dopóki sami nie przystroimy się w szaty ciemności, aby zniszczyć to, co przesłania nam światło. Śniąc o wielkich rzeczach, karzą nas małe rzeczy życia, ten kto zasłużył na wielkość, zasłużył też na nienawiść, pośród szerokiego oddechu zapisanego w naszych sercach i umysłach jako klątwa..

Potem, bez nadziei, próbując rozedrzeć wieże, przywołując niewzruszone siły — obserwując świat. W katordze ognistego współczucia, całej naszej siły, odporności z decyzją aby przerosnąć ziemską scenę i pozostawiać ją daleko w tyle, jedyną decyzją która uwalnia lub zostać przypisanym do swoich sfer i zgodnie z naturami, inklinacją niszczyć, kreować i ponosić konsekwencje, tkając losy i sądy. Zdeterminowany użytek z najmniejszych środków aby naszymi umierającymi sercami i trupio obojętnymi umysłami je ożywić. Wyposażeni w takie

umiejętności i środki, które pozwolono nam zgromadzić, z gotowością do służby, będąc dla niektórych mistrzami, dla innych godnych pogardy łajdakami, będąc wizjonerami, dla innych będąc oszustami, przynosząc niebo na ziemię i niosąc na barkach piekło. Światło, które spala ciemność ignorancji i snu dopóki nasze lampy nie wygasną niesiemy ze sobą jak eremici.

Nasza przeszłość jest głęboka i poraniona, jeżeli nie było to tylko przetrwanie, ewolucyjna adaptacja, jaki był tego cel? Ukrywamy studnie naszego bólu dobrze, pozwalając tylko niektórym z nich pić, pod fasadami niewinnych uśmiechów głupców. Odwaga jest kształtowana w pierwszych potyczkach, potem jest zamieniana w przyzwyczajenie. Kiedy cuda i manifestacje wyższych światów przestają wywierać na nas wrażenie, wyzwalamy się z nich i stają się wskazówką na drodze wędrowców, wiemy że nasze ruchy nie są ani afirmowane, ani negowane przez wyższe światy, bo reprezentujemy tylko naszą autentyczność, nasze błędy, nasze wzloty, ale rozpoznając nas za sumę tym czym byliśmy, czym jesteśmy, czym będziemy.

Stają się palcem wyniesionym w górę, wskazującym ku światom Opatrzności, podtrzymaniem nadziei na drodze, tak jak dłoń wskazując na ziemię przyznaje rację naturze i nauce.. Przykrym przypomnieniem jak bardzo ten świat oddzielił się od swojego kierunku. Przypomnieniem o tym, co nie może być odwrócone z błędów historii, lecz uciszone śmiechem, przyjaźnią, czy miłością.

Nasze ciała, przyobleczone niekiedy w esencję istot potężniejszych od ludzi wymagają umysłów gotowych do walki, pasji, w równej mierze co spokoju, radości, wycofania, odpoczynku, równowagi. Wymagają umysłów ekspansywnych, ogromnych, wolnych, szalonych. Lecz czy to wszystko ma swój porządek, swój cel? Z odpornością na wulgarną przemoc, jadowite myśli, sadystyczne, mordercze tendencje, złudzenia, iluzje, zniekształcenia umysłu, jesteśmy w stanie przetrwać.

Cierpiąc na nieustanną koncentrację stoimy silnie, z determinacją na wywalczonej pozycji. Umysły, przez które przetaczają się perwersje, są poddawane próbie każdego dnia, z wyćwiczonymi przez konfrontację mechanizmami obronnymi które progresywnie stają się coraz mniej skuteczne, kiedy umysł jest odzierany nawet z tej siły, którą zbudował, odartej wraz z krwią wytoczoną z doświadczeń.

Uczestnicząc w żrącej grze rozgraniczamy naszą istotę, w której nie możemy pozwolić umysłom na to aby się połamały i jeżeli nie staniemy się malewolentnie zimni, pochłonięci własną ciemnością, staniemy się uciszeni, otępieni, z wewnętrzną furią i martwym krzykiem który jest wydobyty z cichym, żałosnym jękiem w chwili protestu. Nie jesteśmy Bogami, którzy stają się wyznacznikiem idei, a to co zebraliśmy przez bitwy, wzmocniło nas, uodporniło nas, wykuło nas!

Jakkolwiek bądź, nie jesteśmy pozostawieni bez wsparcia. Każdy ruch który utrwalił się w determinacji na wyznaczonej ścieżce był pobłogosławiony, chroniony, ufortyfikowany, sprawdzany, uświęcony, lepiej czasem wykonać krok w tył, aniżeli spaść w otchłań przez jeden niepozorny ruch, który zniekształca i wypacza wszystkie nasze aspiracje. Przeciwko tym, którzy kontrowali naszą ekspresję, dla których samo nasze istnienie, wolna myśl, wiedza, umiejętności i autonomia jest zagrożeniem, bo podważamy klucze i wieże które stanowią narzę-

dzia władzy i dominacji. Choć, może tylko tak wyglądaliśmy w naszym własnym postrzeganiu, w zagnieżdżonym obrazie.

Każdy człowiek ma matkę, historię, środowisko i losy w które się wrodził. Następnie jego mentorzy, socjalizujący go ludzie, jego edukacja, jego kontakty ze środowiskiem uczyły go praw życia. Posiada też serce, które czuje, umysł, który myśli, które uczą się blizn, kiedy uczy się swoich ran, swoich rozważań, swoich pragnień, ukojeń i przyjemności.

Proces wyzwolenia może być od-warunkowaniem wszystkiego, czego się nauczyliśmy, studiowaniem świata na nowo, obserwując jego meandry, aby mieć otwarty umysł, krytycznie odłączonym od świata, lecz w pełni uzbrojonym i zaangażowanym. W ten sposób możemy rozróżnić ile dobra lub zła może być w naszym istnieniu. Przypisani do zadań, patrzymy jak nasze umiejętności mogą stać się użyteczne, ale w nie w skrajnie utylitarny sposób, ale trzymając się pewnych dyrektyw czy zasad które wynikają z autonomii, dojrzałej wewnątrzsterowności i człowieczeństwa.

W Opera Omnia, intensywnym teatrze życia nie powinniśmy traktować jej lekko, co nie znaczy że nazbyt poważnie, poruszając się przez świat z koncentracją i wystarczającą jasnością umysłu. Nawet jeżeli pojawią się przeszkody odpowiedzialnej, ludzkiej wolności, które nas niszczą, odmawiając życia, dyrektywy pozostają te same.

Umysły Boddhisatwów były w stanie przezwyciężyć te przeszkody przez poprawnie zorientowaną funkcję celowości, poprzez niezłomność aspiracji, intelektualne, a także intuicyjnie rozumienie fenomenów które w przyczynowości rozkładają się na Dharmy — podstawowe składniki. Esencji tych "atomów" fenomenów ciężko szukać poza domeną złudzeń. Dharmiczne rozumienie świata jako "złudzenia" nie powinien być rozumiany konkretystycznie. Najpierw musiał zostać zrozumiany jako prawdziwy, realny, dopiero później po zrozumieniu podstaw złudzeń, był postrzegany jako iluzja, gdy umysł potrafił lawirować między tymi ideami. W przeciwnym razie wynikową byłby nihilizm, albo eternalizm, od którego odżegnywał się Nagardżuna, wschodni filozof, logik i praktyk szkoły pozytywnej pustki.

W tym świecie jest dużo sił, które mogą ustawicznie niszczyć naszą pracę, niszcząc nasze umysły, próbując pomieszać nam zmysły i uczynić szalonymi, dyskredytując, diabolizując, na samym końcu pokazywać nas jako szkalowany przykład swojego zwycięstwa, lub usuwając nas z drogi, gdy przetrwamy.

Ta książka jest próbą podzielenia się doświadczeniami współczesnego człowieka, który przeszedł przez Eleuzyjski ryt, doświadczając świata za Zasłoną Izydy, w obecnej dobie technokratycznych trans-humanistycznych ścieżek, gdzie człowiek został zredukowany do biologicznej maszyny, zapominając o całej swojej historii, jakby mitopoetycznie przeklęty przez fałszywego bożka, który w księdze Izajasza skazuje ludzi na "ślepotę".

Nosimy nasze maski i zdawkowo dzielimy się historiami na miarę tego, czym możemy się podzielić, osądzając i rozróżniać inteligencję i wiedzę naszego rozmówcy, często przyznajemy się do tego że po prostu nie wiemy, bowiem wiemy tylko tyle, na ile nasze myślenie, wiedza, zmysły, umysł i inteligencja pozwala na przetworzenie wyobrażeń, pieczęci, inspiracji, intuicji, doświadczeń, wizji, któ-

rymi zostajemy obdarzeni. Jesteśmy nauczani tylko na tyle na ile możemy usłyszeć ciszę inteligencji duchowych, które są naszymi mistrzami i mistrzyniami, które inspirują nas do idei, które przez demonstrację naprowadzają nas na właściwy trop, które subtelnymi figurami i znakami uczą nas we śnie i na jawie — zawsze ciszą, nigdy brutalną siłą, nigdy słowem. Jest to ciągła nauka która jest poddawana interpretacji, teo-logii, każda zatem księga zapisana przez człowieka, nawet czerpiąca z wyższych źródeł gnozy, jest jego formułą, jego interpretacją. Każdy akt mowy, czy komunikacji, jest aktem personalnym, niezależnie od tego co może porwać nasz umysł, co może go wynieść, uszlachetnić, lub zdeprawować i zniszczyć. Tu zaczyna się inter-subiektywna komunikacja polegająca na sceptycznym porozumieniu, ale i zaufaniu. Gdy dwie osoby doświadczają tych samych zdarzeń, doświadczeń, tam zaczyna się ecclesia — czyli wspólnota, połączona zrozumieniem, działająca wspólnie, czy jest to większa wspólnota, mistrz i uczennica, mistrzyni i uczeń, czy jest to para filozofa i filozofki, przez których w świat płyną te same strumienie.

To co wyłowimy z morza iluzji, pułapek, podstępu, czy będą to nasze własne wady, czy zewnętrzne machinacje, czy też przemieszania obu tych typów — łatwiej jest pogłębiać urojenie człowieka, aniżeli złamać jego wewnętrzną realizację, łatwiej wzmocnić jego realizację, aniżeli wyrugować urojenie.

Uchwycenie archetypalnego, intuicyjnego języka, aby spojrzeć za fenomen, przez symbole i wrażenia świata do jego głębi, która zaczyna mówić dziwnym, pięknym językiem.

Czas niekiedy zrozumieć że w bitwach zostajemy poświęceni jak narysowany przez Eliphasa Levi-ego Bafomet, jak kozły, czy alchemiczne Pelikany, które karmią swoje młode krwią, aby mogły zostać sokołami i jastrzębiami. Aby znów być wolnym, przydzielonym do obowiązków, sfer, a poprzez wyzwolenie się, służąc tym umysłom, sercom i gwiazdom, które nadal mogą być wyrwane do wyższych światów.

Wędrówka auto-soteriologii zawsze zaczynała się od badania, poznania, od sprawdzianów, od przejrzenia świata, od głośnego, odważnego hałasowania łańcuchami niewolniczymi, dopóki nie zostaniemy dostrzeżeni przez wyższy świat. Podróż zaczyna się też od nasłuchiwania, wołania światów wolnych aby wpuściły w ten świat więcej światła, od aktu człowieczeństwa, od próby wielkości, od idei które kruszą to, co niegodne, od aspiracji, które dawno w naszym gatunku — wydawać by się mogło — umarły w ignorancji i ślepocie.

Infiltrując ten świat z lawiną, potokiem większych majestatycznych rzek, stając pośrodku ich prądów, zmieniając ich tor, negocjując i równoważąc ich przepływ, rozdzielając je i podtrzymując ich ruch, aby nigdy nie wyschły, stale wpływając na ten świat.

Koncentrowanie się na symbolicznych, żywych wirach poprzez oddane, chłonne umysły, inspirując je i chroniąc przed upadkiem. Tak, aby mogły wpłynąć na resztę, aby odkryły swoją role z wolnej decyzji, tak wielu bowiem chwyta nić, ale szybko jest zmiecionych potokiem prostych rzeczy, albo zagnieżdża się w tym, co zdobyli, traktując to jak skarb do posiadania, jako ich niezbywalną własność. Jest to ciągła walka naprzeciwko zepsutych korzeni świata, historii, żyć, losów, antidotum skomponowane z cichej, zrezygnowanej nadziei na większe czasy.

Być może, niektóre prace które pozostawiamy po sobie, zostaną zauważone. Zebrane z sumy naszej walki, upokorzeń, agonii, zrezygnowania, zmęczenia, natężenia koncentracji, determinacji, wytrwałości. Z nadzieją, że ślady naszej egzystencji nie zostaną kompletnie wymazane z pamięci, że nie były przeżywane na marne, że konflikty te były w rzeczy samej — warte przeżycia, nawet jako testament który pozostawiamy po nas jako monument naszego życia. Podczas gdy domeną bohatera jest akcja, domeną wieszcza jest wewnętrzna wielkość. Wycofanie gdy zagrożona jest stabilność zasad czy wewnętrznego światła, pracując z nadświatami które wpływają na ziemską scenę, bez potrzeby angażowania się w działania społeczne, które mogłyby przybrać monstrualną formę. Tam gdzie jest bowiem wpływ, a pojawia się ziemska władza, zaczyna się dominacja, a także podporządkowanie sobie osoby uprawiającej magię wysoką pod kartelowe wojny tej czy innej sfery. Osoba pełna ognia siłą świata zawsze przyciąga władzę, jeżeli w istocie dałoby się jednej wizji prymat nad innymi skończyłoby się to katastrofą. W pomieszanym świecie, ryzykując krok z cienia jest równoznaczne ze staniem się bezpośrednim zagrożeniem dla wszystkich i wszystkiego, co jest nam bliskie i kochane. Godną radą jest konsultacja z większymi inteligencjami ponad światem, aby nas prowadziły.

Słuchając cichych symboli, lub wyłuskując źdźbło trawy z potężnej burzy, inwokując etyry aby rozpętać piekło wśród błyskawic w ziarnie piasku na pustyni, stoimy — choć na chwilę — między niebem a ziemią. W tym wszystkim uzyskujemy kierunek i składamy kontrybucję poprzez ideę, myśl, intencje, odczucie, działanie co jest uchwycone przez skrzydła i roznoszone po świecie, jeżeli staje się wystarczająco godne, zasadne, autentyczne i przejrzyste aby się tym podzielić.

To co w nas najlepsze, zawdzięczamy Bogom i Boginiom, Opatrzności, mistrzom i mistrzyniom którzy nie stąpają już po ziemi, ukrytym światom i ich hierarchiom i królestwom pełnym niewidzialnego dla innych życia, tym godnym aby inspirować, wynosić, podnosić na duchu — to co w nas najgorsze jest odzwierciedleniem świata, słabości i najgorszych wad ludzkich, jego demoniczną maską, a także tym wszystkim co niszczy pracę świata wyższego, nie poprzez siłę, tylko poprzez masę, urojenie, fortele, wykorzystując ignorancję i ślepotę, nie będąc ponad nią ani odrobinę silniejsze.

Gdy stoimy sam na sam z potężną burzą, gdy demonstrujemy siłę wyższych światów, inwokując splendor potęg, gdy w poruszeniu gałązki drzewa widzimy całą siłę świata, stoimy samotnie z Bogami, otoczeni przez strażników więziennych, którzy nie chcą aby człowiek sięgnął po niebiosa, którzy chcą żebyśmy też byli ślepi, atakując nasze ciała i umysły.

Lecz dla sił których ruchem i słowem jest wszechświat, których gwiazdami wynagradzają poruszanie naprzeciw ślepocie i ignorancji. Robactwo które pełza u stóp, wsączając jad w nasze umysły, co imituje bogów, nigdy o nich nie słysząc, co ma się za bogów, będąc ścierwem tego świata, demonstrując swoją domniemaną potęgę na tyle w sile, na ile ludzka forma jest słaba, nic ponadto. Gdy wyjdziemy z ludzkiej percepcji formy, stoimy znów pomiędzy gwiazdami, a żadna ujma na ciele nie zniszczy naszej determinacji, żaden zniszczony umysł nie pozbawi nas walki która opiera się na dużych wyższych rzeczach, a gdy

umrzemy, gdy nasze umysły się rozpadną pod naporem agonii czy obłędu, jakaż przyjemność aby po tylu pracach odejść ze świata całkowicie odzyskując siebie raz jeszcze. Ileż razy karcono nas na ziemi siłami które mogłyby rozerwać człowieka na strzępy, lecz zanim zadrasnęły naszą skórę, raniąc nas lekko, zostały anihilowane, usunięte i roztrzaskane w pył przez strzałę z wyższych światów.

Obserwując przyczynę i skutek w sprawczej zasadzie Mahajany, odkrywamy na chwilę cierpienie, ignorancję, złość tego świata, wznosząc się na wyżyny aby rozejrzeć się. Jeżeli nie tęsknimy za wyższym światem, odwracają się od tego, jeżeli nie łkamy przez chwilę patrząc na ten, umacniamy się w próbach aby doprowadzić nasze duchy do samo-władczego opanowania, w których tron świadomości zarządza ciałem i umysłem w stopniu który umożliwia wysłuchanie swojego unikalnego męskiego, czy żeńskiego geniuszu, totalności potencjału sprzęgniętego z harmonią różnorodnego świata, gdy jesteśmy nawoływani przez — jak pisał Jamblich w De Mysteriis "Starsze Rasy" — przez co rozumiał Bogów. Tylko z tej motywacji, z tego pierwiastka, rodzą się wielkie rzeczy. Odtworzeni, przetworzeni, wbudowani w uwarunkowany świat tego, co nie powiedziane, nieprzeżyte, niepoczute, niedoświadczone, nieodkryte.

Ci tylko rozpoznają to, co zostało nam wykradzione, którzy widzieli piękno, szlachetność wysokich, żyjących, potężnych idei, które przyoblekają się w ich moce i maski, które tu spojrzą ukradkiem spod łachmanów bezdomnego człowieka, wcielając się w niego na chwilę i prosząc o dobre słowo i żywność, lub w majestacie rozplatają losy światów utkanych w czasach glorii, aby zniknąć tak jakby nigdy ich nie było, zwracając naszą uwagę na spadający liść na jesiennym wietrze.

Wyszli z knajpy tuż przed Wileńskim aniołem, co stał jakby miał śmiercią zagrzmieć czasy Plutona, gdy łąki z czaszek owiały zieloną mgłą świat, podszedł do nich pijak, który ledwo trzymając się na nogach zapytał go: "Jak rozumiesz wieczność?". Widząc kątem oka jego czarne skrzydła i otchłanne, czarne oczy wyzierające z głowy tego biednego pijaczyny, spytał w myślach — "Kimże jesteś?". Przedstawił się pieczęcią, po czym pijak zaczął się słaniać na nogach "Nie powinniśmy rozmawiać, wróć później i zostaw ciało tego człowieka w spokoju" — pomyślał, zwracając się do niej: "Idziemy". Kto to był? — spytała; "Azrail, chciał mnie przepytać, emisariusz", kiwnęła głową i poszli dalej. "Jeszcze wróci" — powiedział, patrząc na czarne skrzydła które pojawiły się nagle na nocnym niebie.

.

Zostaliśmy zamienieni w niewolników tak dawno temu, że zapomnieliśmy już o ideach, wielkich wartościach, rozmachu ducha ludzkiego, o jego płochości w pięknie, o jego poddaniu wobec tego co napawa zachwytem, to wszystko co straciliśmy, a przypomina się o tym tylko tym, którzy choć raz pozwolą sobie na skruszenie łańcuchów aby wziąć głęboki oddech który płynie z natury i gwiazd. Jest iluminowana wolność, znacznie silniejsza niż nasza forma, wyniesiona natura, do której możemy aspirować. Filozoficzne słońce, które kieruje księżycami, planetami, które przerzuca pomost wśród gwiazd. Tam, starożytne Drzewo Życia, Oś Świata, Lingam, przekształca to, co proste, surowe w silną substancję, to staje się kluczem:

> V.I.T.R.I.O.L: (Visita Interiora Terrae Rectificando Invenies Occultum Lapidem): Zejdź w otchłań ziemi, tam odnajdziesz ukryty niebiański kamień w świętej śmierci, aby narodzić się znów.
>
> a także anagram, którego rozwiązanie zawdzięczam Buerowi:
>
> L.O.I.R.T.I.V (Liberare Opus Iuri Rotunde Tenet Invictii Veritas/Virtute): Wyzwalająca Praca Prawem Całości Podtrzymuje Niezwyciężoną Prawdę/Cnotę.

Pomimo to, nigdy nie powinniśmy myśleć o sobie jak o niewolnikach. Nigdy nie uginając się pod odstręczającymi małostkowymi przeszkodami, truciznami życia i losu, co odciągają nas od służby i zaangażowania. Rozpoznając całość, przynależąc i uczestnicząc w niej, w istocie wyzwalamy się, ukierunkowani na ekspansję w relatywnych prawach porządków świata, wypalając z siebie to, co należy do świata ograniczeń, przemijalności. Nigdy też nie pozostawiamy tych co zostali za nami, nie dopuszczając się zdrady jednej istoty, nieważne jak małej. Zawsze przeciwstawiając się temu, co nie ma mądrości, wglądu, co nie pochyla się nad tym światem, temu co pełne hipokryzji, ignorancji, ślepoty, co niekonsekwentnie nie dostrzega związków przyczynowych między swoimi działaniami, a horrendalnymi efektowymi tych działań. Jednak niech nie więzi nas to w stagnacji. Świat jest przemieszany i przesiąknięty siłami, w poetyckim języku nie są one oddzielone w swoją prostotą, dopóki trwa Opera Omnia. Jak w tradycjach Hinduskich, oddzielenia Puruszy, wiecznego ducha od Prakriti, pra-materii trwa w niekończących się cyklach. Odmawiamy uchwycenia w wieżach urojeń, aby odżywiać się na przyjemnościach i żądzach budowanych na zwłokach tych, którzy walcząc, lub trwając stale, zostali osaczeni i dołączając do rodziny grobu, starci w proch. Bowiem należeć będziemy do tej samej rodziny grobu, z naszymi historiami pogrzebanymi w łonie ziemi. W ten sam sposób nie będziemy oślepieni na tych, którzy żyjąc podobnymi prerogatywami, zasadami i wartościami, odrzucili możliwości i manewry bazujące na zdradzie tych prerogatyw — którzy byli szkalowani, niszczeni, eliminowani jako ciężar, pasywo.

W wielkiej sile zatem trwamy, dokonujemy aktu, tworzymy, dekonstruujemy, niszczymy, wycofujemy się aby zalizać rany, ponownie przypuszczając magiczne szturmy — taktyczne, strategiczne — na wszystko to, co przesłania nam odpowiedzialną wolność, co zniewala innych. Jeżeli choć na chwilę oddamy się desperacji, a często tak się staje, upadamy ciężko w ból. Miecz co rozcina nasze ciała i wykraja umysł, rozdzielając go między swoje głodne ścierwo — oby rozbił się o naszą siłę. Życia które wiedziemy zamieniają się w jad, ten oddala nas od innych, nie potrzebujemy poczucia przynależności ani zrozumienia, zimnokrwiste zwierzęta posiadają jad, który w cierpliwości staje się coraz bardziej toksyczny, aby w końcu wypluć go na nieprzyjaciół, lub mądrze znaleźć odtrutkę na to, co wyżarło nas do reszty. Rozróżnienie jest jednak ważne, bo gdy wszystkie wartości i siłę którą zbierzemy nagle przekierujemy przeciwko temu, o co kochaliśmy walczyć, wszystko to czym byliśmy staje się bezpodstawne, irracjonalne, a my sami stajemy się czarnymi braćmi. Nie zapominajmy, że w nietrwałości, przechodniości, budując nasze zamki w błogostanie, próżnemu hołubieniu sobie, zimnej obojętności i nienawiści, przestajemy widzieć inne oblicza świata.

Wszystkie nasze czyny mogą być obrócone przeciwko nam, jeżeli ośmielimy się uzurpować sobie wpływ, będą nam katować umysły, dopóki nasze ruchy nie staną się zduszone, wykorzystane, przekręcone, kupione i sprzedane, zdradzone. Jak blisko zatem nam do morderców i zdrajców, nosiliśmy ich maski też, pojęliśmy ich nędzę, naturalnie zawzięci, wycofujemy się w stałość, trwałość. Poruszając się wolno jak żółwie, wytrwali jak żółwie, które gdy raz się wyklują, wiedzą już jak pływać. Dobra fortuna i zła fortuna jest przynoszona siłą własnych wątków nazywanych losami. Odporni na losy, wzywamy przeznaczenie aby była przewodniczką, tak jak losy są w stanie rozedrzeć czy wynieść jedno życie, tak przeznaczenie i konieczność zobowiązuje wszystkich, aż do najwyższych sił.

Tylko wtedy nasz akt i stałość zyskują na sile, kiedy wzrastają z siłą wyższych światów, w przejrzystości, autentycznym czuciu i instynktownym geniuszu. W stałości trwania, medytacji, kontemplacji, działań magicznych, odnajdujemy stalowy punkt odniesienia, na różnych poziomach bytu, w różnych relacjach i stosunkach złożoności, poruszając się przez życie patrząc w przestrzeń gwiazd, ale nie tracąc punktu odniesień z oczu i pamięci. Nawigujemy przez konstelacje wydarzeń i strumieni energii przeplatających się poprzez świat. Jak zatem mamy mówić o świecie ukrytym człowiekowi w terminalnej agonii, którego ciało jest w bólu i brudzie? Jak zatem mówić o zachwycie kosmicznej ekstazy umysłowi człowieka spętanego ślepotą, kiedy nie może rozpoznać tej rzeczywistości jako własnej? Z pewnością nie siłą, na pewno nie dominacją. Na pewno nie grożąc, na pewno nie poniżając, nie patronizując, ale poprzez a-religijne dawanie nadziei, wzmacniając przykładem, mądrością i debatą, nigdy niczego nie obiecując — jedynie wskazując, zakreślając. Traktując drugą osobę jak partnera, przyjaciela, ten sam gatunek w konwersacji, dialogu. W starożytnych Indiach wyższość myśli, idei musiała być rozsądnie, logicznie udowodniona, oczyszczona z kurzu, pomiędzy świetnymi umysłami które w starciu mogły dojść do konsensusu. Nigdy nie był to gwałt na umyśle, sofizm, cenzura, inkwizycja, nigdy malewolentna twarz erystyki w której fanatycy próbowali w subtelny sposób narzucić ich wizję świata, lub otwarcie używając przemocy. Była to otwarta debata krytycznie myślących umysłów, które wspierały swoją duchowość geniuszem ich myśli i siłą Jaźni. Wątpiąc, z dystansem, intelektem wyposażonym w zdolność rozróżniania, odsiewania, tego co może być potencjalnie prawdziwe, a tego co może być fałszywe. Wszystko to w zgodzie z nauką tych umysłów, zgodnie z ich gramatyką i stylem myślenia, percepcją, pamięcią, wrażeniami. Wszystko zgodnie z ich wyobraźnią, współgrając z ich mistyką, rozsądkiem, osądem, oceną i decyzjami.

> “Seker Ne-kheru Amentet Amat”

Początek inwokacji nauczonej przez ducha Ptolemeusza, posłannika Bóstw.

> „Seker-Ozyrys, Władca Amentet, Zwyciężył”

Zasłyszane słowa w umyśle, przetłumaczone fonetycznie z Japońskiego. Zendżi to Dogen, pierwszy patriarcha Zen Soto Japonii:

> „Zendżi siedzi pod białą górą, ach spójrz na fajerwerki i niebiańskie prace”

Być może metafizyka jest zbędna, ale gra role transcendentnej funkcji. Tej, jak długo nie umarliśmy kompletnie, jak długo nie pozbyliśmy się naszej wolności, nigdy nie powinniśmy wypraszać ze swojego życia. Celem tej pracy jest opis zaklinania, przywoływania metafizyki, rodzajem teurgii filozoficznej, aby raz jeszcze za-czarować świat i odpędzić jego martwotę.

Pogański poeta, profesor Greki, Palladas, który został w Aleksandrii po zniszczeniu Serapejonu, świątyni boga Słońca, Sarapisa, napisał: "W przeszłości umarli opuszczali to miasto pełne życia, teraz my, którzy żyjemy, grzebiemy miasto z honorami jego byłej świetności". Czy w obecnych czasach, myśląc o współczesnym świecie, tyle razy ile jarzmo wbije nam sztyletów, nie czynimy podobnie, jako ryt reminiscencji? Potem, patrząc z wstrzymaną nadzieją na przyszłość, rozdarci tym co widzimy, poruszając się po pustyniach i ruinach, które inni uważają za całą treść swojego życia, widząc krajobraz spełnienia tam gdzie są tylko lochy i katakumby. Tam, próbując z płaczem, bezsilnością, protestem, nienawiścią, oskarżeniem przywołać to wszystko jeżeli już nie dla świata, to przynajmniej dla resztek tego, co z nas pozostało, jako forma ostatniego pocieszenia.

Zbierając cząstki światła, Rozpraszaj Ciemność

Ci, którzy rozpoznali wyższy, transcendentalny świat, rozpoznając go jako prawdziwy, poczuli go, doświadczyli go — odkryli też przepaść jaka dzieli to co jest, z tym co mogło być. Protestują zatem, oskarżają, buntują się, wyjąc w łańcuchach, dopóki nie odnajdą wystarczająco dużo spokoju aby działać i tworzyć w rezolutny i zdeterminowany sposób.

> "To co musi być — będzie. To co musiało być — jest" — Sophia w dialogu z Nolano (Wypędzenie Triumfującej Bestii, Giordano Bruno)
>
> "To człowiek nazwał bogów. Nie powinno być to mylone z podwyższonym pustosłowiem. Boskość musi, bez cienia wątpliwości, być w nas i zostać w nas rozpoznana: inaczej nie mielibyśmy koncepcji bóstw. "Ponieważ Bóstwo musi was rządzić" (Hölderlin). "JEDEN jest początkiem wszystkiego" (Philolaus). "Bóstwo jest największym wśród Bogów i ludzi, nieporównywalne do śmiertelników w kształcie ani formie" (Xenofanes). "Wir wielu kształtów które oddzielają się od swojej totalności" (Demokryt). I ciągle i ciągle, Heraklit. Nie powinniśmy robić zbyt wielkie afery ze Świetlistych, świeci/ą na każdego/ą tak samo, każdy człowiek ma swój Synaj i swoją Golgotę" — Ernst Jünger, Eumeswil

Zamknięci w wirtualnej rzeczywistości nie widzimy nic ponad nią. Prze-żywając rozrywkę, informację, polityczne festiwale, społeczne transakcje, zrytualizowane, upodobnione do gier formy cieni życia. Zamieniamy esencje naszego istnienia surogatami. Substytuty są dostarczane poprzez istniejące skrypty zaspokajające łaknienie czymś przemijającym, przekierowując nas do coraz to nowszych łaknień — zwykły potok zniewalających, odciągających uwagę spraw. Broń masowego rozkojarzenia.

Ludzie są oderwani od czynu, wpływu, od "Twoja Sztuka Tym" (Hinduskie „Tat Tvam Asi"). Akt, idealnie, normatywnie powinien być skierowany do wewnątrz aby ukształtować swój kierunek, poznać siebie i wytyczyć granice. Aby zyskać na wartości, na wartościach, na człowieczeństwie i w skoncentrowanej, odpowiedzialnym wcieleniu nabyć te cechy które podlegają stałemu treningowi i ćwiczeniu.

Aby wrócić do godnych nauk wszystkich kultur świata, zamiast czytając je pobieżnie, jako relikt przeszłości, odnaleźć w rozróżniającym odczuciu te, które możne przyswoić, aby aspirować do stania się ich ucieleśnieniem. Kiedykolwiek pojawia się możliwość aktu, po osiągnieciu dojrzałości i osadzeniu się w tych cechach — akt powinien być skierowany na zewnątrz, w inkluzywnej służbie.

Nie poprzez rządy, administracje publicznego życia, media, przez religijnych, politycznych, czy rozrywkowych idoli i grupy które jako prowadzące i nadzorujące ceremonie są do siebie zbliżeni w funkcji. Przez tych którzy są w stanie dojrzeć do siebie, oddolnie. W przeciwnym razie żadna prawdziwa zmiana nie będzie możliwa, a każda wizja rozbije się albo o biurokrację, albo o status quo.

Aby wzniecić ludzi do tego typu zmiany, potrzebne jest ustalenie ról które ich inspirują, którzy zapraszają ich do uczestnictwa w wizji, ale także do dyskursu wspólnoty, w którym podstawą meryto-hierarchiczną są jakości i kierunek jaki się nadaje treści transakcji społecznych.

Z pewnością nie poprzez ich żądze i zachcianki, nie żerując na ich strachu, zranieniu, lub słabościach, lecz wskazując kierunek ku większym, wspólnym sprawom, głębi umysłu.

Ciężej to osiągnąć, gdy ludzie są rozdzieleni, ich usta zamknięte uwarunkowaniem, a apatia dążąca do własnego komfortu jest racjonalizacją impotencji. Jest to zdecydowany brak odpowiedzialności za własny kierunek w scenerii świata. Tak każda słabość jest intratna dla władz i progresywnie wykorzystywana, pogłębiając ranę kolektywnej ludzkiej duszy. Warunkuje ludzi do przejawiania zachowań nieodpowiedzialnych, aby uzyskać zasoby zgromadzone przez elitarny handel wszystkim co może być zamienione w ilościowo wymienialny surowiec, a na poziomie abstrakcji we władzę, dominację, nadzór. Zamienia to ludzi w podobieństwo ich najniższych aspiracji i żądz, nieodpowiedzialności, nie-mądrości, niewiedzy, w pozbawioną kręgosłupów przeciętność która jest chwalona jako wielkość, dokładając się do pomylonego stanu świata. Jeżeli nie jesteśmy w stanie dostrzec kontrastu między ziemią, na którą stoją, a większymi rzeczami, oddychają powietrzem które jest obrazem zafałszowanego świata, którym byli karmieni od dziecka.

Dyskurs elit polega na zabezpieczeniu i pilnowania swoich dystryktów wpływów, tworząc świadomie sztuczne żądze, a także ich satysfakcję, inżynieria przyjemności i cierpienia, nagród i kar, grzechów i błogosławieństw. Wszystko to w podwójnej klatce, w której ludzie są zamknięci, biegając w obrębie dychotomii bez jednej krytycznej myśli które potrafi wyjrzeć poza klatkę, ale za to z głowami nafaszerowanymi opiniami.

Potem, szczekając, oskarżając, gnębiąc, lub otwarcie niszcząc każdego dyssentera, który podnosi głos przeciwko zarządzaniu farmą ludzkich zwierząt, otwarcie, lub skrycie podważając każdy aspekt takiego życia jako wroga ka-

nibalistycznych orgii. Gdyby ludzie słuchali tych co mają coś do powiedzenia i nie działają na ich szkodę — w przeciwieństwie do szarlatanów i demagogów, populistów i proficiarzy — być może inspiracja byłaby zupełnie inna.

Pewien Hinduski mistrz zauważył: "Ludzie otwierają swoje uszy, umysły i oczy na wszystko to co chcą usłyszeć i zobaczyć, będą w stanie uwierzyć w każdą bzdurę, która im sprzyja i która karmi ich egzystujące światopoglądy, nie dostrzegając ich wad. Natomiast wszystko to, o czym nie chcą słyszeć, lub przerasta to ich zrozumienie, potraktują jak najgorszego wroga", Sokrates nie był politykiem, Diotyma — jego nauczycielka i kochanka — ostrzegała go przed ryzykiem oskarżania ludzi o błędy, lecz wzorem Izidiaków, inicjatów Izydy — dociekał prawdy, szybko jednak obrócił to przeciwko tym, którzy tak naprawdę jej nie chcieli słyszeć.

Słuchając tych, którzy dostarczają skorumpowanych ról, warunkując ludzi jako samo-zniewolone umysły do golenia ze skór, są wciśnięci w winę, wstyd, strach przez religię, lub w sekularnym świecie — odarci z godności, podążając na ślepo, bezmyślnie za kimkolwiek kto przyciągnie na chwilę ich uwagę. Karmieni niską rozrywką i konsumenckim wyborem, ich ignorancja jest zarządzana widmem odpowiedzialnej, zasadnej wolności za własne życie, za świat, a także za życia innych.

Ludzie — generalizując — inspirują się tymi, którzy są w pewien sposób podobni do nich, lub posiadają te cechy, które chcieliby mieć, w zaakcentowany sposób, niezależnie od tego czy cechy te są godne, czy niskie i godne pogardy. Jeżeli stają się obojętni, lub sami nie aspirują do zmian, wyjścia poza swoje granice tolerancji, lub komfortu, stają się osłabieni, a ich elity stają się z nimi wysoce powiązane, bo rekrutują się później z tych samych ludzi, których ogłupiają.

Kiedy elity są kształtowane składnikami żądz mas, spychane są w najniższy wspólny mianownik. Te same elity, które fabrykowały role, aby uzyskać posłuch i przekonać masę, gloryfikując ignorancję — a masa jest niczym innym jak wzorzec podobnych myśli i zachowań przejawianych we wspólnocie przy zatraceniu indywidualnego głosu, który może tym trendom myśli i zachowań przeczyć.

Współczesne elity desygnują zasady zachowania i myśli, poprzez narrację, lobbing propagandowy, narzucają wizję świata, którą podwładni mogą jedynie interpretować post-factum. W esencji regulują przepływ społecznych wartości, stając się magami tego świata, zaludniając umysły ludzkie defektami, wadami, błędami.

Kanalizując najgorsze z istniejących skryptów, a jednocześnie traktując ich jak ściek. W ten sposób próbując zdominować ludzi, a jednocześnie tracąc fundamenty swojej prawomocności, której iluzja jest podtrzymana przez prawa. Tylko poprzez naukę świata od tych którzy zbudowali swoje życie na realnych zasługach, otwartości zasad i przejrzystości działania — może prowadzić reform. Być może ideami wyrażonymi przez Jamblicha w liście do Olympiusa, jako "działanie z niezachwianą intelektualną potencją, najwyższą formą aktywności, która jest zawarta w samo-tożsamości i silnym, osadzonym stanie umysłu (. . .) perfekcyjne zrównoważenie życiem duszy, z najwyższą, najczystszą aktywnościa rozsądku i intelektu charakteryzującą się pięknem, symetrią, prawdą, niezmienną tożsamo-

ścią, prostotą, transcendentną wyższością, a także czystością umysłu wzniesioną ponad inne rzeczy i niezmieszaną z nimi"[8]

Posiadając trzeźwy umysł i zdolność do rozróżniania i mądrego osądu, a także podejmowania decyzji, przewidując konsekwencje swoich czynów, subtelnie, lecz nie petryfikując działania. Aby współczesne życia nasączyć tym, co z dawna stracone, aby konsultować się z tymi sprawami, przywołując geniusze i Junony które są gotowe nauczać, aby kształtować swój akt we właściwy sposób, nie zdradzając człowieczeństwa ani ludzkiego ducha, odkrywając Animę Mundi, duszę świata.

To co współczesne i przeszłe systemy totalitarne próbowały osiągnąć to uporządkowanie aktu a także zaprzężenie siły wizji ludzi i relegowanie jej do kultu jednostki, jego praetorian, widowisko skonstruowanego mesjasza-maga, bazując na starszych doktrynach okultystyczno-religijnych.

Ideologiczny teatr rytualistycznej myśli, przekierowując kolektyw ludzi i naprowadzając ich na wizję, która dominowała i dusiła ich ekspresję w celu skoncentrowania ich serc i umysłów na władzy, a następnie dystrybuując ich siły aby ich zniewolić. Ludzie nie są jednolitym rojem, odzieranie ich z przywództwa czy przykładu, zamieniając ich w egzekutywę cudzej woli prowadzi do katastrofy.

Unikalność ludzka nie polega na egoiźmie ani fałszywej indywidualności, tak jak drzewa, rosną do wspólnego, większego celu, choć w różnicy potrafią być solidarni. To, co dzieje się dzisiaj, to dzielenie ludzi w obrębie fałszywej indywidualności, preferencji, opinii, aby nie mogli manifestować się w akcie, w działaniu, zastępują to pozorami życia, podporządkowanego złożonemu Molochowi narracji o sobie w oddzieleniu od obiegu myśli wspólnej.

Żyjąc w drzazgach wirtualnych mentalnych aktów, które są bez znaczenia, kłócąc się i walcząc o zapożyczone wizje innych, nigdy nie żyjąc własnym życiem. Poza symbolicznymi gestami ich własnych wysp myśli, oddzielonych od władzy egzekutywnej i wpływu, rzadko posiadają autentyczne poczucie przynależności do większych projektów i przedsięwzięć.

Bez poczucia poświęcenia, czy chęci szlachetnej, wywyższonej, zdrowej ekspresji, nie zapominając o innych, nie pozostawiając innych za sobą inercja prowadzi do stagnacji i apatii. Poprzez podważanie możliwości czynu jako inteligentna, mądra, zorganizowana, etyczna i moralna (pamiętając o "zderzakach Gurdżijeffa" czyli relatywności pryncypiów moralnych) jednostka, tracimy fundamenty oparte na niezłomnych zasadach. Praca z ludźmi zaczyna się od dojrzałego osadzenia się w tych zasadach, a także przejrzystości i prostocie ich wykonania.

W świecie zaawansowanych technologii, wyspecjalizowanych środowisk eksperckich, prawie że technokratycznych oligarchii, aby podtrzymywać wartości starożytne, retro-perspektywiczne, bo ani konserwatywne, ani progresywne, automatycznie ustanawiamy się naprzeciw świata jako wróg, buntownik, dziwadło, albo opacznie zrozumiany przyjaciel różnych agend, pod którymi nigdy byśmy się nie podpisali. Z wojskowo-przemysłowym i ekonomicznym zarządem, który

[8] Jamblique, John M. Dillon, and Wolfgang Polleichtner. 2009. Iamblichus of Chalcis: the letters. Atlanta: Society of Biblical Literature

próbuje zabezpieczyć surowce pod impulsem zintegrowanego, globalnego świata, przemycając swoje ułomne ideologie pod zasłoną idei. Gdy świat zaczyna się chwiać i ancien regime współczesności traci swoją zasadność, zostaje zlinczowany przez własną wizję wprost proporcjonalnie do zasięgu swoich wpływów.

> "Wiedząc, że efektem wielkiej natury, kiedy zostają zepsute, jest wielkie zło, tak największe nawet przedsięwzięcia są najbardziej szkodliwe, kiedy zaczną się chwiać u podstaw"
>
> § Jamblich w liście do Eustathiusa

Kiedy wizja masy i indywiduów zamienia się w ruinę, wizja elit zostaje przekreślona — rozpadając się i zbierają żniwo śmierci. Współczesna wizja i tendencje bezczelnie mają się za wieczne, nieprzechodnie, na zawsze ustalone, rządzące — jednak złudzenie trwałości blaknie w oczach terroru i przemocy, a zarówno ludzie jak i elity mają słabą pamięć do tych dwóch rzeczy.

Być może budujemy swoich bogów z gliny. Następnie czcimy ich na nasz obraz i podobieństwo, ale wtedy zamykamy się na istotne siły, które prowadzą do re-instytucji harmonii. Nawet jeżeli odżegnujemy się od transcendentalnych, meta-fizycznych światów — gdy nasze fortece runą, do których sił możemy apelować, gdy nasza desperacja i wady oddzielają nas od realnej konfrontacji.

Kiedy nasze bitwy mogą być arcy-ludzkie i nie możemy odnaleźć zrozumienia wśród ludzi, czy jesteśmy gotowi na krok w otchłań, patrząc w gwiazdy i nadludzkie siły. Przynajmniej możemy spojrzeć na zasady i prawa które zarządzały wielkością przeszłych cywilizacji, kultur, więzi między-ludzkich, ich współpracy i zaufania.

Z ogromnej biblioteki doświadczeń które mówią poprzez martwe monolity, Eidola tych którzy odchodząc zostawili swoje cienie, a nad nimi posągi z żyjących gwiazd. Monolity zmarłe na pozór, ale po dokładnym przyjrzeniu się, trwające i poruszane witalnością geniuszu i inteligencji mężczyzn i kobiet, którzy obrócili się w proch, ale nie zginęli. "Invictii genii, memento mori!".

Aby nasączyć mit znaczeniem, aby żyć historią która jest raz jeszcze poruszona. Aby żyć tymi wysokimi ideami i zasadami, nasączyć je ogniem znaczenia, poczuć je, ponownie przynieść je w świat. Co inspirowało wielkość, szerokość życia w przeszłości, staje się wskrzeszone, ponieważ już raz wstąpiło do wyższych sfer, zatem należy wołać muzy, które podlegają prawom wolności i nigdy nie dokonują gwałtu na wolności!

Nie dajmy się nikomu przekonać, że stajemy naprzeciw temu światu, jeżeli stoimy na fundamentach czegoś większego niż ten świat, a nasze korzenie wisielca sięgają gwiazd, stają się czymś uświęconym, trwającym jak nić w ludziach takich jak Giordano Bruno, wspaniałym Renesansowym magu i filozofie. Żyjąc dzisiaj, będąc idealistą, jednak nie jako nie-reformowany głupiec z misją, niepraktyczny dysydent, niesubordynowany banita, wyzuty ze spraw ludzkich.

Jednakże, kierowany wyższą naturą, orientując indywidualny świat na to, co w rzeczy samej jest wysokie, co nazywane było w Indiach "Arją", czyli człowiekiem który wciela w siebie ideały, który pokonuje własne słabości, dalej "Arhatem", człowiekiem który pokonuje własne cierpienie, dalej jeszcze "Bod-

dhisatwą", człowiekiem, który torując sobie drogę do wolności, zatrzymuje się, rozglądając po świecie i pozostając w nim, aby wyzwalać innych.

To Ci, którzy w tej mgle otrzeźwieją, przypomną sobie o światach ponad nami, których te światy zaczynają wspomagać. Tak samo jak "siły głębi podążają za tym, kto je przyzywa, ale ludzka forma zapomina o tym że wkrótce staje się posłusznym narzędziem", tak "siły wolne, silne, kiedy nawoływane, obejmują, wyposażają, chronią, uczą tych, którzy inwokują, zwracając się ku nim", aby wynieść ich do większych światów, aby współ-wyłaniające się zdarzenia miały swój porządek, swój cel, swoją przyczynę, konieczność i przeznaczenie.

W istocie, wyższe rasy i wielkie bóstwa nie otrzymały ciosu z braku wierzeń, wierzeniami zasilane są tylko godformy i pasożytnicze kreacje. Człowiek pozbył się tylko instrumentów, ich definicji, formuł i rozumienia sił ponad-ludzkich. Ludzkie umysły zmąciła zasłona zapominania przez tych, którzy karmią się dominacją i ignorancją, a to pamięć i pojęcie czasu jest kluczem do wyzwolenie się spod władzy obu.

Podczas gdy żyjący wszechświat nosi maski siebie, poprzez nieskończoność zawiera się w każdej instancji. Od starożytnych czasów człowiek próbował zdefiniować, re-definiować swoją naturę, aby zrozumieć swoje miejsce w świecie. W okcydentalnej tradycji ta tendencja osiągnęła apogeum w klasycznej filozofii, która próbowała zrozumieć pewnego podstawowe koncepcje odnoszące się do ludzkiej egzystencji, losów i ich relacji do większego świata.

Świat perfekcyjnej harmonii nigdy nie istniał, oprócz inklinacji ludzkich umysłów do dobrych rządów, głębi rozumienia, w poczuciu przynależności. Jednak istniał — w pewnych momentach historii, kiedy ludzie dojrzeli do jej pojęcia, wystarczająco aby uchwycić ten moment i ukształtować kierunek dla pobratymców, w różnych kulturowych, religijnych, etnicznych, społecznych, politycznych środowiskach.

Harmonia która tworzyła kamień węgielny pod filozoficzne słońce, przy którym tańczyły pary artifexa i artifexy rozdartych na dwa światy — ten dobra, ten zła, ten światła, ten ciemności, które konceptualnie ustanowiły się naprzeciwko siebie. Jak długo rozumiemy dualność jako klucz do zrozumienie transcendentalnej unii, definiującej dualność w błędny, szkodliwy sposób, doprowadził do strasznych konsekwencji w historii okcydentalno-lewantyjskiej idei religijnej.

Kiedy dualność jest uwięziona w doktrynach, wierzeniach, konstruktach religijnych, odmawia nam widzenia tej dualności w czysty sposób, sama dualność jest więzieniem idei, uniemożliwia jej syntezę na wyższym poziomie, interpenetrującej się całości. Oddalając brzeg jeszcze bardziej w nieprzebytą otchłań, zamiast ją zaleczyć, przerzucając pomost między tymi światami, aby zobaczyć większą równowagę i otwartą scenę.

W ten sposób pozwalamy na to aby negatywna ciemność została przywołana — z całą złością, ślepotą, ignorancją i urojeniem. Gdy dochodzi do amplifikacji tych cech pojawia się bestialstwo, malewolentny obłęd, niższe spętanie, okrucieństwo, głupota. Jest to chtoniczny aspekt człowieka, który wyostrzony i przetłumaczony przez restrykcje porządków wartości społecznych, historycznych ustawień psycho-społecznych, staje się ich krzywym, rozbitym zwierciadłem, lub wysoce wysublimowaną, zaangażowaną chęcią spychania ludzi w te domeny po-

przez estetykę malewolencji — cechy te pojawiają się zawsze na drodze, sposób ich przetworzenia i zamortyzowania zależy od charakteru, inklinacji i natury człowieka.

Każdego ze światów składana jest kontrybucja, ale nie możemy pozwolić aby jeden z tych światów nami zarządzał — kształtują nas, ale wolicjonalne samostanowienie zależy od siły w naszych fundamentach. Odwrócona harmonia, która zakazała wstępu do zrozumienia, re-definiowania miejsca ludzi w świecie przenosąc te kalki opozycji poprzez wieki, przybierając maski w zależności od ludzi, ich osadzenia w kulturze, czasu, przestrzeni a także rozwoju sił umysłowych. Surowość egzekucji wadliwych definicji dualizmu prowadzi do jego monstrualności.

Dusząc ludzką naturę, wbijając ją w okowy, zabijając ludzkiego ducha, spłycając go, tworząc fasady wirtualności, siła wielkości w człowieczeństwie została zapomniana. Sztuka wskrzeszania ludzkiego ducha — jego geniusza jest antidotum — tak jak historia która przemawia niekiedy oddechem tego porywu. Proces rozpadu jakiekolwiek porządku rozpoczyna się od straty impetu ludzkiego geniuszu, który porusza się z harmonią niebios, z braku ognia który go odnowi, poprzez rozpad tych wartości, które wiązały ludzi i podtrzymywały imperia, kulturalną degenerację, społeczną apatię, spłycenie egzystencji. Porządek który walczy aby przetrwać często będąc bardziej bezczelny, dominujący, narzucający się, brutalny, mierząc swoje ostrza przeciwko tym, którzy rozpoznali, poczuli, doświadczyli tego cichego przebrzmienia wieków w swoim duchu.

Rozbrajając ich metody, uciszając, używając, wynajmując, kupując — na warunkach opuszczenia ich esencji, wartości, na mocy prostego kontraktu — aby skompromitować zasady, wewnętrzną, cichą prawdę i silniejszy wgląd. Po to tylko, aby podtrzymać proces rozkładu, podtrzymać rozpadający się porządek, aby stawać się adwokatem tych samych rzeczy które zrujnowały świat, zamiast go zreformować. Wierzenia, wartości, doktryny, moralność, pryncypia, idee, które definiowały ludzi, naprowadzały ich psychiczny aspekt na formę, ich wątki powinny być prześledzone aby zrozumieć co kształtowało kolektywne losy ludzkości.

Należy zatem stanąć poza efektami czasu, poza teraźniejszą historią, aby zrozumieć w którym punkcie się stoi, gdzie się egzystuje, co nas uformowało, dokąd nas to prowadzi. Ostatecznie wszystko czym jesteśmy teraz jest tylko negocjacją jakiejś przeszłości, która wyłania się w iluzji teraz.

Jeżeli pozwolimy sobie na uchwycenie wątku niepewności, opuszczając pewniki, przekonanie o bezbłędności, być może nie utniemy korzeni naszego istnienia, kształtujących tkankę ludzkich umysłów. Utwierdzając się w tym co kiedyś czyniło nas szczęśliwymi, choć szczęścia to sprawa subiektywna: szlachetność starożytności, wolność w odpowiedzialności, wielkość oddechu charakteru, autonomiczność pośród niewoli, zaangażowanie w te sprawy które są jeszcze tego warte.

Choć może to wszystko jest przeznaczone na straty. Ludzie z podobnymi aspiracjami tylko próbują uchwycić ten świat marząc o utopii. Z zakutymi nadgarstkami przywołując złoty wiek, którego przeznaczeniem nie było zaistnieć. Kozły ofiarne, które desperacko próbują wydźwignąć świat w górę, gdy czas

przecieka nam przez ręce, desperacko widząc jak siłą własnego ciążenia, odmawia nam tej próby. Rozpraszając i gromadząc parę iskier światła, odżywiając je naszymi wykończonymi ogrodami, płacząc nad nimi, próbując je chronić.

Starając się zmienić je w jastrzębie i wypuścić w większe światy, kiedy ciemność gromadzi się wokół nas, a my musimy grać jej grą, czasem snując własną, małym życiem, które staramy się chronić, gdy nasze próby wytykane palcami zatruwają korzenie naszych drzew swoim jadem, gdy trucizna zatruwa nasze żyły, zarażając umysł tą samą chorobą. Tylko po to, aby zranić naszą desperację, aby udowodnić że jest silniejsza od nas, zatem stawia naszą ludzką formę przed szeregiem prób, roztaczając złudzenia, abyśmy się złamali, stracili nasz cel, naszą płomienność, naszą surowość i rygor, zamieniając nas w maniaków, błaznów, niszczycieli swoich praw, zabójców naszych idei przewodnich.

Ciemność jest ignorancją, urojeniem, złudzeniem, zabójcą, gniewem, morderczym przywiązaniem, jej maski wynikają z zapadania się światów w separację, w upadek w siebie w rozdzieleniu — w implozję. Jest też ciemność mistyczna, która jest matką form, szakalem który strzeże świętości odpoczynku, która jest świętością poza światłem, święta na równi ze światłem, jest to czarny ogień światła, nieskończoności. Przez ciemność można znaleźć światło — LuxExNox;

> "Wszystkie modele są błędne, ale są użyteczne" — George Box.

Model świata, rodzaj kosmografii zaprezentowanej tutaj jest optymistyczną metafizyczną filozofią. Być może była ukuta aby się taką wydawać, służąc sprawie — ujarzmionej przez personalny wgląd, doświadczenie, skodyfikowane w system interpretacji. Zaprojektowany dla tych, którzy chcieliby zobaczyć inny punkt odniesienia, wśród niezliczonych źródeł które dotyczą podobnych dyscyplin a mają dużo, lub dużo więcej do wniesienia. To rodzaj powtórzenia wejścia przez znane portale, rozprzestrzenionych po książkach i naukach różnych kultur, zaprezentowanych w uwspółcześniony sposób. Jest to w zgodzie ze starożytną gnostycką zasadą, że po indywidualnej apokalipsie (gr. "odsłonięcie"), zstąpieniu inicjata w otchłań, zamieniającego się w hierofanta (Epopteion) którego strzegą dwie kapłanki: Demeter i Kore. Po przejściu przez wrota śmierci, obowiązkiem jest spisać tyle, na ile jest to możliwe, zgodnie z potrzebami dnia dzisiejszego to co się odkryło, przekazując treść inicjacji dalej. Obowiązkiem jest też działanie zgodnie z rytami, będąc pośrednikiem między światem za Zasłoną Izydy a tym światem, w zależności od powołania do pracy i wykonywanym zadaniem. Czyniąc tak, odnawiając proces żywego, a zatem wadliwego, błądzącego — mystagogicznego płomienia w uwspółcześnionej teurgii.

Filopneumomachia

> "Kiedy tak nieuchwytne wpływy zostaną odkryte w świetle dziennym, zostaną oznaczone, tracą swoją moc nad ludźmi".[9]

[9] Dziewięć w Drugi Miejscu, Słońce, Łagodność, Heksagram 55 (Penetrująca siła, Wiatr), z The I CHING or Book of Changes (Princeton University Press: 1977, New Jersey), str. 222

> "Nie zdobywaj zatem rozumu i intelektu dla nich samych, bowiem tylko wtedy kiedy są piękne, dobre, prawdziwe — kiedy prowadzą do perfekcji — iluminują Cię, stają się użyteczne. Każdy fałsz, ignorancja, nieszczerość, niesprawiedliwość nie przystoją wyobrażeniu rozumu, w rzeczywistości zaciemniają oczy ignorancją."
>
> — Giordano Bruno, Tezy Magiczne.

Często może być tak, że to co jest ukryte, nosi w sobie pierwiastek błyskawicy zrozumienia. Przy odkryciu intuicyjnej myśli, muzy która przynosi iskrę pojęcia, genialne przełamanie schematu, nagłe postanowienie — naprostuje poprzednie drogi w nowym świetle. Otwiera to sztywny umysł i zimniejsze serce na jasny przekaz perspektywy. Otwiera okno ma myśl i percepcję.

Bardzo często stajemy się też ofiarą opinii, wierzenia, przesądu, przekonania, uprzedzeń, ambiwalencji które mogą być źle umieszczone, niepraktyczne, niespójne z miarą rzeczy i rozsądku. Może być to w tarciu z relatywnymi więzami między ludzkim mikrokosmosem a generalnym makrokosmosem, a także wyobrażeniami o spełnionym życia i wiecznej próbie realizacji w odpowiedzialnej wolności.

Niosąc to wszystko ze sobą, z różnymi gradacjami wpływu, które są na nas wywierane. Przeszkody które odbierają nam możliwość odkrywania lepszych, zdrowszych modalności i stylów myślenia. To, co ukrywa trzeźwe spojrzenie na świat, może być z łatwością odwrócone w wielkie zło, oślepiając nas na scenerie mistycznego doświadczenia, pneumatycznego terytorium, jakby nigdy nie istniało.

Przetworzone, doświadczalne fenomeny stanowią klucz do personalnej gnozy czy objawienia, nawet jeżeli brakuje prawdziwie spontanicznej mądrości aby przekazać wszystko z odpowiednią proporcją, równoważąc i przewidując konsekwencje z sokolim rozeznaniem.

Symbol nie reprezentuje rzeczywistości. Jest śladem i kluczem — ale musi być podtrzymany jako żywy obraz, aby stać się portalem do większych odkryć które ustanawiają się jako konstelacja naszych myśli poprzez skojarzenia i analogie, automatyzmy i nawykowe mariaże afektu z poznaniem. Następnie, inicjując reakcję ze strony świata, rozmawiamy z symbolem aby odkryć jego sekrety. Słowo nie reprezentuje rzeczywistości. Jest tylko śladem przypominającym Sokratyczną ironię — mianowicie — to o czym nie powinniśmy mówić, o czym nie powinno się pisać, co wzdraga się od odsłonięcia swoich szat i zasłon, powinno być jednak powiedziane i spisane. Powinniśmy jednak spróbować chociaż uchwycić typologię głębi numeny poprzez desygnację niedokładnego śladu, w miarę możliwości, a także wydobywając relacje, proporcje i współzależności jakie odkryjemy w procesie badawczym, procesie oddychania siłami i symbolami, a także ich przekształceniami.

Odkrycie mocy słowa, otworzenie bram głosu to przekształcanie świata. Rola, funkcja jaką się pełni też nie reprezentuje rzeczywistości — jest jedynie maską, jednak jest noszona celowo, z obowiązkiem wobec świata doświadczającego się przez swoje rozproszone części. Sen musi być traktowany jako prawdziwy, jako rzeczywistość, dopiero później wskazując na własną fantasmagorię,

lecz proces wskazywania zapełnia nam całe życie, bowiem jest stawaniem się, a nie ostatecznym portem.

Tylko cząstka która jest poddana sublimacji może współ-doświadczać się ze światem, bez oddzielenia się od świata, w ten samym sposób dzieląc wspólny grunt z ogółem, staje się bramą do jej głębi. Jest kluczowy w poszukiwaniu i odkrywaniu relacji, współ-zależności, analogii w porządków pośród chaosu, nazywany był Sekhem pośród starożytnych Egipcjan, a równoznaczny był z gwiazdą świadomości.

Fundamentalna jedność tej cząstki ze wszystkim na świecie jest równoznaczna z tym że jest poza nim, jest zalążkiem, który wzrasta wraz z alchemią przyswajania praw, analogii, równań świata w dojrzałe przebóstwienie. Funkcjonuje jako zdepersonalizowana jaśniejąca pustka umysłu, Dharmakaja, która jest wyzwoleniem, wyzuta z Dżiwy — czyli nacechowanej cząstki elementarnej każdego człowieka, a także w tradycjach Okcydentalnych zindywidualizowana osobowość, natura, charakter, z silnym ekspansywnym jestestwem który współgra z Prawdziwą Wolą i staje się późniejszym wehikułem egzystencji, a także ekspresji.

Esencjonalnie, praca Jaźni nie jest zamknięta na biologiczną formę jako gest i podstawa większej jedności. Ulega przekształceniu, woła do unikalnej rektyfikacji. Poprzedni aspekt a-fenomenalnej pustki, która jest podkreślony przez współ-zależne błyski energii, a także wyzwolenia z łańcuchów współ-pojawiania się, nazywanych też wydarzeniami w świecie. Co następuje, istnieje aspekt różnorodności w jedności (e pluribus unum) który umożliwia zmianę, mutację, transformacje, transmogryfikacje. Próżnia, postulując jednojakość fenomenów, manifestuje iluzoryczność, podczas gdy świat różnorodności unifikuje je w harmonii, porządku i wielkości składając się na kosmos. Harmonia może natomiast rozpaść się w nieporządek, naturalnym ciążeniem stagnacji, który może być odnowiony tylko poprzez picie zarówno u strumieni drzewa życia, jak i chaosu który nadaje formę gestowi reformy.

Rozumiejąc, że czysty chaos jest trucizną, którą można załagodzić przez silne życie, wykrawając z niego tylko tyle, ile jest potrzebne na stworzenie nowego porządku. Wskazując, że analogia istnienia nie jest homogeniczna i supersymetryczna, lecz charakteryzuje się zróżnicowaną topografią, tak jak góry i doliny.

W ten sposób z jednej wielkości, może się pojawić wielość cudów. W ten sam sposób, z jednej podłości, może się pojawić wiele okropieństw. Tak samo, z dzieci podłych spraw, może się pojawić jedna wielkość, jeżeli jedno z nich zwróci się ku wielkim sprawom, a z korzenia wielkich rzeczy, jeżeli te zostaną zranione, stają się zgniłe i złe, zarażając resztę organizmu.

Sposób w jaki układamy myśli w strukturę, w jaki sposób myślimy o myśleniu, przyzywając stylistykę i estetykę intelektu, warunki, symulacje wszechświata w umysłach, psychiczne projekcje, introjekcje, re-projekcje, które próbują znaleźć obiektywne relacji relatywnymi i niewystarczającymi środkami. Wszystko po to, aby znaleźć stałą relację między makrokosmosem a mikrokosmosem, rozróżniając, bez uprzedzeń, jak w laboratorium, dostrzegając bezpośrednie połączenia, konsolidując je, oddychając nimi, wzmacniając je, doprowadzając je do inflacji, deflacji, aby poruszać się raz do przodu, raz do tyłu aby

nabrać sił.

Jeżeli wzrastamy w całości, poświęcając siebie, widzimy wielkość, natomiast jeśli uchwycimy się tej wielkości jako posiadłości, sami staniemy się podmiotem naszego opętania, podkopując fundamenty zrozumienia. Wtedy upadamy jak góry, bowiem fragment wyrwany z całości, odizolowany, przestaje się z nią utożsamiać, staje się wyalienowany, sam pośrodku przestrzeni.

Tak samo jak "nikt nie potrafi kłamać wszechświatowi", ponieważ głębokiej gramatyce świata nikt nie może przeczyć, porusza się z majestatem galaktyk. Sprzeczność jest zbędną percepcją, która zasłania większy obraz. Personalna, czysta wolicjonalność maga, egzekucja jego woli stoi w opozycji do czystej katalizy, transmisji, absolutnie jest równa czystemu urojeniu jego psyche. Wolicjonalna akcja jest niczym innym jak ruchem projekcji wewnętrznej treści, która podlega żądzy ukierunkowania, aby napełnić świat personalną treścią, aby zrównać świat z celem swojej wizji. Siła woli jest umiejętnością i próbą naruszenia wizji świata własną projekcją, gdy dzieje się to na ogromną skalę, zaczyna się dominacja bazując na wyniesionej, abstrakcyjnej wartości danej wizji. Jednak wola jest też ekspresją własnej egzekutywnej siły, pasywnej w odporności, aktywnej w kształtowaniu świata, negocjowania jego kształtu przy udziale sił, które w podobny sposób — próbują ukierunkować wizję świata.

Na skalę ziemską potrzebna jest niekiedy mediacja, regulowanie przepływu pewnych energii, źródeł magicznych, konstelacji astralnych strumieni, porządków społecznych, hierarchii źródeł i idei, instytucji etc. Pamiętając o tym, że nie jest to działanie dominacyjne, władcze w stosunku do wizji innych, bo zabija to oddolne treści, które zachowują żywość tkanki społecznej, ale wynegocjowane ukierunkowanie z całością konsekwencji które pojawiają się podczas odtwórstwa wizji — bowiem gdy wizja się pojawi, jej skutki są odtwórstwem, lub odnowieniem, w zależności od wolności w formułowaniu następstw zestawu ideowego.

Zamiast tego, próbując wytyczyć wskazówki, czy ślady, aby praca była rozwijana, tworząc coś silniejszego w koncentracji, determinacji, służbie, wzbogaceniu w godne rzeczy. Przywołujemy różnorodne aspekty wszechświata i zapraszając ich powiązane strumienie w ten świat. To balansowanie między rozwiązaniem, rozpuszczeniem, a zatwierdzeniem, wzmocnieniem i afirmacją — poruszanie się między tymi aktami, unieruchamiając punkty odniesienia i swoje stanowisko, aby nie zostać zdartym przez efektową inwokacji, katalizy i działania, aby nie pożarły nas własne prace. Wszystko w umiarkowaniu, nic w nadmiarze. Nie ma bowiem ruchu w stałości, ani stałości w ruchu w formie absolutów, próba odnalezienia punktu referencji w zgodzie z czasami, poruszając się pośród nich, w relatywnych porządkach ziemi układu Słonecznego.

Trwający, nieharmonijny porządek który trwa, wzmacnia wpływ tych źródeł i energii, które próbują go obalić, odnowić, zregenerować. Trzymamy lustra naszych umysłów pośrodku oceanu. W idealnym obrazie lustra odzwierciedla ocean, z całym swoim finezyjnym ruchu, wzorcem fal, barwą. Lustro ze skazą zniekształci obraz, ale kiedy staniemy się lustrami, czy będziemy oceanem, czy tylko perfekcyjnym lustrem?

Uniwersalna pieśń, lub kosmiczne wołanie jest równoznaczne z harmonijną entelechią, która się rozwija, a następnie dojrzewa w każdej mężczyźnie i ko-

biecie, zgodnie z ich formą, ścieżką, treningiem i duchowością. Podczas realizacji najwyższego, najintymniejszego potencjału. Carl Gustav Jung nazywał ją indywiduacją, ale postępująca epifanizacja (gr. "odsłanianie, odkrywanie) byłaby bardziej komplementarna w odniesieniu do ścieżki magicznej. Wśród Rzymian ten duch był nazywany Geniuszem, lub Junoną, wirtualnie przypisaną do każdego mężczyzny i każdej kobiety, w zgodzie z ich naturami. Mogą zatem pracować, doskonalić te aspekty jako polarne opozycje, aby zjednoczyć się w transcendencji poprzez Agape.

> "Co do terminu ingenium, tj. Sumy fizycznych i moralnych jakości wrodzonych w każdego kto pojawi się na tym świecie, Geniusz jest, w pewien sposób, przebóstwieniem osoby, zasadą która zarządzała całą jego egzystencją, będąc też jego ekspresją"
>
> Profanacje, Giorgio Agamben (Zone Books: New York, 2007), str. 10

Dotarcie do tego geniuszu, autentyczności, unikalności wymaga od nas zdarcia uwarunkowanych złudzeń, fałszywych masek, poprzez konfrontację, introspekcję, kontemplację, studia, medytację, a także akcję. Praca początkowa jest czysto psychologiczna, w sensie psyche-logoi, czyli manipulacja logoi — logiką, gramatyką, retoryką wewnętrzną — intelektualną. Podczas tej pracy czyniony jest bardzo ważny krok podczas którego geniusz oddziela się od ciała, jest niekarnalny, jednocześnie zamyka się w istocie jako ten-który-istniał. Zaczyna wchodzić w konwersację z duchami światów, planetarnymi inteligencjami, ukrytymi światami, strumieniami większych istnień.

Wtedy tylko Święty Anioł Stróż tego geniusza, jego wyższy obraz zstępuję i scala się z nim na momenty w linearnym czasie jakiego doświadczamy. Kiedy człowiek-zwierzę staje się człowieczym zwierzęciem, a następnie transmutuje swoje istnienie w geniusza tej ideacji. Kiedy wszystko to, co jest surowe, niekompatybilne z wyobrażeniami wyższych rzeczy zostaje namaszczone w ogniu, wypalone, a to co udoskonalone, uskrzydla serca.

To, co znane w hermetyce okcydentalnej jako Święty Anioł Stróż jest zarówno obrazem kontemplacji, przewodnikiem, dyjadycznym istnieniem stworzonym z naszych najlepszych cech, istniejący w każdej instancji, zawsze, w chwili gdy podjęliśmy decyzję wejścia na ścieżkę. Jest to zrefiniowany, sublimacyjny obraz zgodny z wyższymi porządkami rzeczy. To efekt przetłumaczenia nas w boskie światy, transcendentalna translatoryka istnienia. Być jednym ze swoim Aniołem, to udoskonalić się, zrozumieć swojego agatodaimona — ziemskiego dobrego geniusza, który zajmuje się sprawami nauki, natury, ale także naukami mistycznymi i boskimi to kolejny aspekt. Trudniej zrozumieć swojego kakodaimona, malewolentnego geniusza, który niszczy naszą pracę, ale tylko po to, abyśmy mogli lepiej zrozumieć siebie samych, lub upaść pod jarzmem prób. W gruncie rzeczy w świecie ludzkim, te trzy funkcje reprezentują większość zachodzących procesów i transakcji magiczno-alchemicznych.

Kształtując te istoty, być kształtowanym przez nie, nadając im kierunek, to penetrować istotę siebie, to inicjować alchemię transformacji, akcji, reakcji,

reaktywności, lepienia, rozwijania. Gdy nasze umysły są ciosane przez niezmierzoną rzeszę istot z różnych domen, królestw, światów, same posiadając swoje natury, swoją autentyczność, swoją istotę, tak samo jak planety, które posiadają swoją charakterystykę niezależnie od ziemi, swoje samoistne, niezależne natury. Wpisują się w triadę — kakodaimoina, agatodaimona i Jaźń, osadzonych w światach.

Psychologiczne wartości, otoczenie, okoliczności, tak samo jako astrologiczne i lokalne wpływy nadają kształt osobie, wyodrębnianie ich w funkcjonalnych opisach pozwala na zrozumienie swojej istoty dogłębnie i nadaniu sobie kształtu. Każda natura która nas przekształca ciągnie w swoją esencję — możemy się jej poddać, lub nauczyć się od niej i wykuć własną drogę, lub przeciwstawić się jej. Będąc przybliżeni do takiej natury, oceniamy jej wartość, kompatybilność, komplementarność, na bazie rozróżnienia i osądu decydujemy czy jest ona zgodna z celami, czy Super Ego, które naszą nad-personą, typem do którego chcemy dojrzeć, do którego mamy inklinację, lub w zgodzie z wytyczonym kierunkiem, oddolnym, wynegocjowanym, a niekiedy przeznaczonym. Traktując wszystko jak naukę, jeżeli wiemy jak kształtować doświadczenia, odnajdujemy drogę na której wszystko dojrzewa rozkwita. Zawiązka drzewa, które jest szargane przez wiatry po jakimś czasie staje się silnym drzewem. Herman Hesse napisał kiedyś: "Tylko drzewa które rosną wysoko w górach, mają najlepszej jakości, najsilniejsze drewno".

Tak jak Zarathustra Nietzschego, który nie powracał do dolin — kiedy zaczynamy żyć sprawami dolin, stajemy się osłabieni, straże naszego ducha stają się zmącone, aby natychmiast wrócić w góry, przekonując się że schodzenie do rzeczy niskich nie jest tego warte. Kiedy poświęcimy rzeczy wysokie dla niskich, szybko zapominamy o tych naprawdę wartościowych, nasze ogłuszone serca i otumanione umysły przypominają nam o nich z czasem, ale gdy przypomną nam o tych sprawach w dolinach, gdy jest za późno — gorzko żałujemy naszych decyzji.

Słuchając głębszego głosu to pozwolić rozwinąć się mikrokosmosowi i dostroić się do praw wszechświata. Kiedy odzwierciedlamy i jaśniejemy na przeciw wielkiego umysłu, uczestniczymy w tym procesie. Personifikacja bóstwa jest sprawą indywidualną, ale maska może być też wyzuta z persony, gdy siły w swojej różnorodności są odzwierciedlone w idei ludzkiej, a zatem umysłów, wchodzimy z nimi w relację, tak jak pisał Aleister Crowley w "Magii bez płaczu", wzbogacamy się o doświadczenie atrybutu danej siły czy bóstwa, bogini, z którą pracujemy — na miarę ludzką, ludzką tylko. W zależności od naszej decyzji, symulacji, wirtualizacji przestrzeni wszechświata i rozumienia, możemy spróbować pojąć ten świat jako silną, żyjącą siłę tylko wtedy kiedy jej doświadczymy w naszych żyłach, umysłach, istocie, fundamentach w proporcji do wieloznaczeniowych aspektów porządku, w przeciwnym razie akt wiary nie jest aktem percepcji, tylko złudzeniem związanym z projekcją dowolnej treści która należy do domeny wyobraźni, czy fantazji, nie umniejszając ogromnej roli jaką te dwie ostatnie pełnią w całości magicznego obrazu.

Gdy w wewnętrznej wojnie, intensywność rozrywa nas na ka-

wałki,
Skoncentrowana cisza, Samadhi podważa góry umysłem.

Wewnętrzne nasilenie tarć wyzwala linie przyczynowe i strumienie energii które obejmują całość, a zatem porywając człowieka do coraz wyższych porządków istnienia. Ziarno piasku tańczy nad oświetloną pustynią, następnie upadając pośród inne. Będąc wdzięcznymi, pocieszonymi, uczestniczymy też w akcie rebelii, postrzegając wielkość rozłamu między światami. Ignorancja i ślepota, która wzmacnia łańcuchy powoduje nami aby uczyć, krzyczeć, silnie, wytrwale milczeć o księżycu i gwiazdach, siłach i mocach. Cicho mówi o tym co ujarzmiło ze świata Bogów, Opatrzności, wolnych światów. Z determinacją stanowi o pięknie natury, podarku odłączenia się od wszystkiego, odkrywania siebie i eksploracji — czyniąc.

Publiczność natomiast nie chce tego słuchać, jest to całkiem zrozumiałe. Zatem wycofujemy się do świętej ciszy wewnątrz, która jest najlepszą przyjaciółką mistyka. Lepiej czasem przekształcić pasję i wykuć ją w silny spokój, bo silny spokój jest zdolny do zdeterminowanej samowładczości i czynu, pasja natomiast jest łatwa do zmanipulowania i zniewala. W stałości zatem zachowuje się ciągłość i rozeznanie, aby kontynuować pracę w stopniu najbardziej możliwym, ale przewidującym i konsekwentnym, dobranym odpowiednio do okoliczności i praw, pola manewru. Na tym polega też umiarkowanie i proporcja, która nie próbuje się zweryfikować i uzasadnić przez siebie, ani przez świat i jego ocenę. Nie trzeba bowiem udowadniać niczego, należy wzorem wyższych światów subtelnie demonstrować, naprowadzać, badać, wątpić, odkrywając co jeszcze może być dalej, jak uchwycić to co poznaliśmy w skuteczny sposób, przekazując to co byliśmy w stanie przekazać w inspirujący, przejrzysty, prosty sposób.

Stałość ruchu narzuca postrzegane impresje przestrzeni rzeczywistości. W tym znaczeniu każde postrzeganie zamraża wydarzenia w „teraz", stwarzając wyobrażenie istnienia zawiązując z nią relację, jakby było ostateczne. To, co posiadane próbuje uchwycić każdy ruch w momentach swojej egzystencji, w mniejszym stopniu — tej innych. Wieczność stałości, lub władza nad esencjonalną Jaźnią jest równoznaczna z pełną komendą nad swoją kompetencją w rzeczywistości w stopniu przypisanym do relatywnych porządków które w pomniejszym stopniu dają nam swoje pomniejsze części we władanie. To, wprost proporcjonalnie do naszego opanowania się w tych porządkach, lub mistrzostwa w swojej domenie. Należy pamiętać, że tylko istoty z danego porządku mają pełen wgląd w działanie swojego świata, światy niższe, a także konsekwencje tychże, dlatego "korony królestw" powinny należeć do tych, w których sile jest także rozeznanie esencji swoich światów, a także rozpoznanie konsekwencji ich interakcji z innymi światami, działając zgodnie z naturami swoich światów, ale jednocześnie ze zorientowaniem na wyższe porządki które potrafią je sankcjonować i wynieść.

Tak zatem konfiguracje w zgodzie z porządkiem stają się centrum mikrokosmicznych koniunkcji które umożliwiają manifestację subtelnych i cięższych strumieni magicznych, które są do naszej dyspozycji, jak długo współgramy, współbrzmimy z prawami które pozwalają nam na wolność decyzyjną i spraw-

czą. Nic tak naprawdę nie ujawnia wnętrza swojej egzystencji, można jedynie negocjować poznanie śladu, lub emblematyki, którymi próbujemy postrzec zewnętrzną naturę fenomenu, próbując manipulować siecią zdarzeń: pasywnie, będąc odbiorcami, aktywnie — jako teatr rytów.

Każda istota posiada swoją własną rzeczywistość, jest osadzona w swoim wymiarze, rzeczywistości i domenie, posiadając zmysły, czyli organy kontaktu ze swoją rzeczywistości i pośrednio innymi. Poprzez tą rzeczywistość wpływa na siebie i inne byty w gradacji ujarzmienia kompetencji wewnątrz, lub wyrastając poza nią — nadając kierunek swojej domenie. Byty zamieszkujące swój system działając w stopniu wolności zgodnym z prawami i stanami, które dotyczą domeny i ich natur i charakterystyki, na tyle na ile prawa innych domen i systemów na to pozwalają. Ludzka możliwość uzyskania komendy, czy wpływu jest ograniczona, w zależności od ich chęci do opanowania swojej esencji i ustanowienia się zgodnie z ruchem głębszych nurtów i stałości w odnajdywaniu Jaźni.

Świat jest językiem wszechświata, obcym dla ludzi, oddalonym w nieskończonych stopniach separacji. Niemniej jednak w skończonym stopniu można odzwierciedlić świat w Intelekcie duchowym poprzez silny wgląd równoległy do rozwoju w zgodzie z wyższymi sferami. W pewny sposób będąc bliżej przebóstwienia Jaźni, której korona jest oficką (wężową) dyjadą uskrzydlenia, odżywianą przez życie w każdym z jej aspektów, a pieczęcią symbol Ankh. Jego górna część symbolizuje głowę, lewe i prawe ramiona płuca, podstawa genitalia, zatem poprzez sublimację jest to symbol intelektualnej duchowej generacyjności, twórczy oddech słowa, atrybutów człowieczych przetłumaczonych na eteryczne ciało małego bóstwa. Ankh jest zawsze dane od Bóstw. Nie ma przepisu na jego otrzymanie, oprócz życia które w oczach Bóstw jest konieczne w ich pracy. Jaźń która kontroluje każdy wehikuł, czy to cielesny czy niecielesny staje się wiecznie odzwierciedlona we wszystkich jej manifestacjach, poprzez rozwinięte wehikuły obecności w świecie. Proces tych sekwencji to otwieranie się na różnorodne źródła, naświetlanie większymi, dziwniejszymi rzeczywistościami, ostatecznie przebijając się całością w koncentryczną, oroboryczną nieskończoność, zrzucając wszystkie skóry, pozostawiając je z tyłu za sferami.

Akt ideacji złożonych, strukturalnych konstelacji idei porządkuje treść zmiennych w szkieletowej formie wyobrażeń — te próbują odzwierciedlić, zmierzyć, reprezentować prawdziwe relacje między nimi. Wbudowane w złożone, uporządkowane, lub chaotyczne systemy, akt czystej percepcji jest mentalnym obrazem trzymanym w wyobraźni. Poprzez zdobytą wiedzę, doświadczenia, wrażenia, pamięć, style myśli, intelekt, rozum i czucie, dostarcza zawartości ideacji, parafrazując i interpretując je w zrozumiały ludzki język, semiotykę, estetykę, zachowując nasączenie esencji wyższą jakościowo finezją. Aby mogły one stać się kluczami do wstecznej inżynierii zrozumienia — cofając się do noetikonu — teatru czystego umysłu poprzez „drabinę gnozy". Następnie, poprzez obserwacje śladów w świecie, dopełniamy aktu reminiscencyjnego. Poprzez pamiętanie struktury, wyodrębnianie relacji raz jeszcze pożytkując się innymi tunelami rzeczywistości, architekturami wierzeń, znaczeń, wiedzą, sensorycznymi i afektywnymi aspektami, zainspirowanymi ideami, zindywidualizowanymi ruchami mentalnymi. Interpretacją w innym kontekstualnym, okolicznościowym osadze-

niu, ograniczonym przez prawa zmiany, ruchu, czasu, przestrzeni, wszechświata dyskursu do którego przynależymy, lub z którym jesteśmy w afiliacji.

Istnieje różnica między płaską wiedzą, która jest linearna i podobna zwykłemu rozumieniu czasu, przestrzeni, poznawczych rozwiązań, aktywnym uczestnictwie w percepcji, a wiedzą żyjącą. Wiedza żyjąca jest od-uczona, nie potrzebując słowa, jest intuicyjnym rozumieniem świata, która przekracza zdolności autora aby właściwie przetłumaczyć te „pieczęcie świata" w wiedzę płaską. Jest to różnica między żyjącą koncepcją w umyśle matematyka gdy potrafi sformułować całość równania, z hipotezą, tezą i rozwiązaniem, włącznie z procesem tłumaczenia, opisywania, meta-formułowania z innymi teoriami i dynamicznego wykładnika totalności jakiejkolwiek idei czy opisu prawa. Podobnie do reminiscencji, w naukowych i artystycznych procesach wstecznej inżynierii śladów wycofywanych w wyobrażenia (noemę), a gdy te są ustalone, przeniesienie ich do żyjącej archetypologii w procesie zmieniania ich w operacyjny umysł magiczny (nous magoi), który posługuje się nimi jak wirtuoz. W ten sposób uczestnicząc, współ-pracując, zaklinając świat na zasadach większych praw, doprowadzamy do adaptacyjnej reifikacji w której koncepcje są uchwycone, a następnie wyjaśnione multum środków — jednakże zawsze nacechowane indywidualnym charakterem. Proces utrwalania, kreatywnego zrozumienia ustalonych, odkrytych typów, tworzenia treści zniekształconej przetworzonymi szczepami, zbitkami poszlak które mogą ulec degradacji; lub ulec zbędnej inflacji, lub deflacji. Poruszając się wprzód i w tył, tłumacząc ewolucję poszlak w progresywny, wzrastający sposób poprzez przypominanie. Stawiając nowe fundamenty, powtarzając cały proces. Nie jest koniecznym, aby ludzkie zrozumienie dostrajało się do ustalonych praw wszechświata, często prawa mogą być zmienne, niestabilne na pewnym poziomie złożoności, chaosu, porządku, a rzuty losu mogą być często przypadkowe, ale tu i teraz potrzebujemy porządku, tak jak wymaga tego nasza ludzka forma.

Alchemiczna Gra Szklanych Paciorków

> "Gra jak ją pojmuję", pisał Knecht, "pozostawia gracza z odczuciem że wyłuskał z wszechświata przypadku i pomieszania kompletnie symetryczny i harmonijny kosmos, a następnie wcielił te odkrycia w siebie."
>
> — Herman Hesse, Gra Szklanych Paciorków.

Na tyle na ile idee poruszały społeczeństwa naprzód, ich ramifikacja, egzekucja w specjalizacjach technicznych poruszała technologię naprzód. Są to te wzorce myśli w wielkich narracjach, wszechświatach dyskursu które są osadzone w biopsychologicznym aparacie, stabilnych fenotypach które są ich medium. Nasza technologia jest wehikułem tych fenotypów, jej sztucznym frontem. To nasz technologicznych bionadruk który mówi coś o nas, podobny językom które wieszczą obiektywność, takim jak matematyka która jest symbolicznym wzorcowaniem i kategoryzowaniem platonizującej logiki.

Technologia nie jest absolutnym językiem, odkrywa jedynie kierunek który obrała nauka, z danymi zasobami, wytyczonym przez społeczno-polityczne konfiguracje i trendy. Obrazuje to trzy współgrające ze sobą zmienne: ideacyjna symbolizacja świata, jego egzekucja w rosnących zasobach technologicznych, a także odniesienie do czystej, teoretycznej nauki. Co najważniejsze, do wartości i kierunków ludzkich społeczeństw skonstruowanych jako stochastyczne procesy Markoffa które mają swą podstawę w tym co jest wspólne wszystkim ludziom.

Wprowadzając koncept podstawy ludzkiej, patrząc z perspektywy antropologicznej na Polinezyjskie społeczeństwa i plemiona, a następnie na modyfikacje biochaosmosowe współczesnego człowieka, ciężko nie stwierdzić że jesteśmy dziećmi natury które przez warunkowanie symboliczne, przez tranzyty indywidualnej i grupowej psyche w odniesieniu do świaa przeszły transformacje symbolizacyjne z ich licznymi prze-aranżowaniami poprzez czas i przestrzeń. Jednak to zdolność do intuicyjnego symbolizowania rzeczy doskonałych, takich jak Pitagorejskie koło jest poniekąd próbą podobną do dywinacji, do teurgii. Pójdźmy za wzorem Apulejusza, dla którego Idee Platońskie nie były jedynie kreacjami logicznej abstrakcji, ale geniuszami, inteligencjami, instruującymi poprzez każdy swój typ, ślad, różnorodność rzeczy poznawalnych.

Dywinacja jest rozumiana jako ewokowanie części świata, a następnie wpisania go we wzorzec („scrying"), lub zestaw wzorców i praw, a następnie manipulowaniem ich grupami, kategoriami, zestawami, modułami. Filozofia matematyki w platonizującym aspekcie zajmuje się dokładnie tą uporządkowana dywinacją.

Między filozofią a magią istnieje kąt praktyki, metody, paradygmatu i wierzenia. Jest to nauka odkrywania i wcielania relacji i współzależności pomiędzy złożonymi indywidualnymi mikrokosmicznymi wzorcami a wzorcami praw makrokosmosu, zapełniania go rzeczywistym istnieniem przerzucając pomosty między światami widzialnymi a niewidzialnymi, a następnie wprawnej zdolności do manipulowania otrzymywania, albo oddawania wrażeniowości w celu poruszenia pragnienia poprzez wolę do wykonania wizji w sposób który jest nakreślony przez potencjał, możliwość i potencję aktu.

Sprawny matematyk z silną magiczną świadomością, tj. Uzbrojony w magiczną wolę miałby zatem doskonałe narzędzia do pracy. Należy pamiętać że świadomość nie jest ograniczona do naszej rasy, natomiast ludzka rasa jest ograniczona formą w stosunku do świadomości.

Platonizując zatem świadomość pojawiamy się w żyjącym wszechświecie bez ograniczania świadomości do antropocentrycznego rozumowania i kognicji. Ciężko nam cokolwiek powiedzieć o niej, poza tym co sami odkryjemy, oprócz spekulowania iż jest to interaktywne pole które posiada zrozumiałość i jest penetrowane pewnym Intelektem, iż posiada zestaw rozsądnych praw, a zatem podlegającym obserwacji i interpretacji. Czy są one wolicjonalne czy inercyjne jest pytaniem o kreację lub fenomen ruchu. Jest to też pytanie o czas, o początki i końce, lub kołowy czas jako siłę, Oroboryczna formuła sygnifikująca fenomen kołowy czasu i jego doskonałe samo-domknięcie.

Bez sztywnego interpretowania teurgii i teologii, czy to Babilońskiej, Chaldejskiej, Akkadyjskiej, Assyryjskiej, Egipskiej, Wschodniej, Północnej, neo-platonicznej, post-modernistycznej, to wszystko ważne filozoficzne sposoby metody ekspresji

struktury wszechświata, kosmogonii, eschatologii, jego pracy i działania, główne idee i zawartość jako punkt odniesienia. Całość rytuału, magii i teurgii rozpoczyna się z badaniem i znajomością struktury, podobnie uważał Jamblich z Kalcis.

Zatem wiedza (theoria) jest początkiem gnozy strukturalnej (theologia) ja ta początkiem gnozy praktycznej (praxis). Innymi słowy, potrzebujemy struktury aby wiedzieć jak nawigować, potrzebujemy znaków które pomagają nam nawigować, potrzebujemy mapy, aby pamiętać jak się poruszać. Co jeżeli struktura ma kilka sposobów ekspresji, jak skóra węża, jednak jak terytorium co przechodzi powolną zmianę, sztuka kosmografii, kartografii polega całkowicie na sztuce kartografa jak i nawigatora?

Zaczynamy od ziemi, w modelu — dla uproszczenia — geocentrycznym, następnie przenosimy się w noo-sferę człowieka, potem w kolejną sferę, fenomenalnego, widzialnego fizycznego wszechświata, a następnie w kolejną sferę, wszechświat transcendentalny. Ten model nie jest w żaden sposób właściwy, ale jako odniesienie posłuży nam w kwestii rozumowej. Interakcje między wzorcami tych czterech światów są podmiotem filozoficznej magii w próbie zrozumienia i odnalezienia porządku, a następnie działaniu na mocy odkrytych i asymilowanych w siebie praw.

Mikrokosmos jest punktem który może być rozumiany jako główka od szpilki w makrokosmosie, od niej zaczynamy wszelką pracę, do niej wracamy. Rozpoczynając wędrówkę zdajemy sobie sprawę z tego że jesteśmy na drodze rozważania i odkrywania wszechświata, w słowach J.J. van der Leeuwa (Bogowie na Wygnaniu) palec wskazuje z powrotem na ludzki stan, a także nasze własne życia w szczególności. Jest to podróż samo-odkrywania i odnajdywania siebie. Transponując tą wędrówkę, mikrokosmiczna praca w makrokosmosie może być przetłumaczona na "każdy punkt w monadycznej sferze jest jego centrum", innymi słowy "wszystkie punkty Pleromy są locum jej całości, niezależnie od tego jak dalece oddzielone".

Jako zwierzęta symbolizujące, wspierające i wypychające naprzód naszej świadomości symbole w relacji do siebie nawzajem, jest to rodzaj performansu otwartych bram i wyłamanych pieczęci do większej scenerii świata działając wraz z nim i w nim.

Ze współczesnym arsenałem idei, możemy założyć modularną podstawę wszystkich konceptów, idei, ich alchemicznych formuł, stosując je w mentalnym, psychicznym, naukowym, artystycznym procesie wpisywania je w świat-jako-proces. Jesteśmy medium tłumaczącym świat poprzez nasze wewnętrzne uniwersa, jako koncentryczne punkty świata, laboratoria, a także jego pochodnie które koncentrują wiązkę świata w to co przetworzyliśmy, zinterpretowaliśmy, asymilowaliśmy, stworzyliśmy. Pozostawia nas to w chaosferze informacji która jest formowana i kształtowana zgodnie z naszym gustem, niezależnie od tego czy jesteśmy prowadzeni przez estetykę, wartości, czy płyniemy wzdłuż prądów kosmicznej ekspresji.

Tu napotykamy pytanie o jedność, piękno, soteriologię prawdy, wstąpienie w sfery planetarne, niebieskie, gwiezdne, transcendentne. Jeżeli nie ma ustalonych punktów, obiektywnych, odnosimy się jedynie do chaosfery, a zatem nieważne

co zrobimy, angażujemy się w chaotyczny kreatywny proces który na końcu jest pozbawiony punktu odniesienia. Osiąga tyle co flaga unoszona przez wiatr, poniesie ją tam gdzie poniosą ją prądy chaosu.

Jeżeli jednak kosmos jest porządkiem co zawiera różnorodność, jako płynny, ciągły, niepodzielny w charakterze, wtedy istnieją twarde punkty odniesienia, pomimo tego że powstająca świadomość nowego istnienia jest już wplątana w istniejące systemy ko-ordynatów i powiązań. Aby nawigować w nich, musi je zedrzeć z chaosferycznego fantazmatu aby odnaleźć swoją własną definicję w relacji do kosmosu, poprzez refiniowanie sub-kategorii i budowanie mostów między nimi.

Głównym zadaniem filozofa jest wybudowanie mostów między tymi kaleidoskopicznymi sub-kategoriami i dostroić je na ile możliwe do platonizujących makrokosmicznych wzorców. Jest to generalnie czynione poprzez personalny intelektualny i czujący wysiłek "wyłuskiwania wszechświata przypadku i pomieszania w coś symetrycznego, w harmonijny kosmos" w procesie wielu zmian, alchemicznych transformacji, odkryć i kształcenia, czucia i intelektuacji, wchłaniając je w swój umysł, dusze, indywiduacyjną świadomość, charakter, natury, zachowania, rozumową etykę i moralność. Jest to żyjąca nauka zmian i relacji jako żywa gra w której główną nagrodą jest powrót w gwiazdy, do transcendentnych światów, oderwanym od matki natury i ziemi.

Na koniec, powinno się zauważyć iż zaakcentowany jest tu jedynie intelektualny komponent, iż praktyka i trening są ważne. Gdy posługujemy się jedynie intelektem, pozostawiając w tyle afektywne, teatralne, emotywne komponenty, cały proces jest zbyt jedno-aspektowy. Czy to w aktach ceremonialnych, samotnej prakcyce, jogicznym treningu psycho-somatycznym, treningu umysłu, synergicznym technikom magicznym — to wszystko często jest ważne, najczęściej ważniejsze. Ostra brzytwa intelektu nie przetnie urojeń jeżeli nie ma skuteczniej służących narzędzi poza sobą.

Soczewkowanie

Jak umieścić teorie pisania w generalnej teorii sztuki? Ekstremy przeszłych natur są mierzone przez nadmiary chaosu, wyodrębniając pełzający jad, dziwny humor który jest zabarwiony bezładem, dziecinną naiwności, Mefistofelicznymi przerywnikami. Potem, sprawy współczucia, otwartości, bezkresu umysłu i serca, koncentrują źródła magiczne poprzez pryzmat intelektu, obsesji, geniuszu, ekstazy, szaleństwa, sublimacji tych poprzez ich płytkość w wywyższenie, kształtując w nich jak w glinie. To, co doprowadza nas do obsesji, co opętuje nas jest dyfrakcją różnorodnych natur przez nasze umysły, eksponując i wyostrzając treść pamięci, nawyków, wiedzy, percepcji z nowymi konstelacjami zmian, adaptacji, wzdłuż nawyków i inklinacji które są ukryte, otwarte, nie eksplorowane. Poruszając się między trzeźwością, kiedy sztywność umysłu prowadzi do małych mądrości, lub diabolicznych nienawiści, które gdy ujarzmione, rozwiązują się w siłę, przekierowaną na dyrektywy samo-sterowności. Świętość, także, te wysokie słowa, które pochylają się nad małymi bogami życia i śmierci, współczucia i

odwetu z miarą, lub bez żadnej wagi i umiaru. Aby odzyskać siebie, ocenić pole akcji i zdecydować jakie podjąć kolejne kroki. Właściwie się kształtując, musimy wiedzieć co jest naszym punktem odniesienia, super-ordynacyjny świat. Musimy rozpoznać czego naprawdę potrzebujemy, czym jest nasza wola, nasz charakter, cel, jakie jest nasze miejsce w porządku rzeczy.

W procesie pisania, choć przyznając że odnajdujemy jednolitość ze swoimi kreacjami, są jedynie momentem zamrożonym w czasie, warunkowanym naszymi emocjami, sposobami myślenia, zbitkami wszystkiego co powodowało inspirację. To wskazówka która nigdy nie stanowi ani nie definiuje chaosu kreatywnej duszy. Metaforycznie, piszemy tu z piekieł, tu z nieba, tu z kosmicznego chaosu i porządku, ujarzmiając inspirację z gwiazd i czarnych uniwersów. Inspiracja wypożycza nam zrozumienia i rozświetla kluczowe sprawy w kierunku których przemieszcza się koncentracja. Tym sposobem, odnajdujemy klucze do otwarcia bram dusz, ale nigdy nie otwieramy portal tajemnicy zgłębienia człowieka przez siebie samego, jego złożoności, imponderabiliów, niepewności, nieprzewidywalności. Na końcu, ta tajemnica jest do przeżycia, nie do poznania, nie do spisania.

Zobaczyć formę i obraz jest prawdziwym kierunkiem. Nie jako płytki, zbędny moment który jest obdarzony swoim imieniem jako podmiot, ale głęboka tajemnica która jest penetrowana przez wszystkich misterne konstelacje zachodzących proporcji i relacji. Większe głębiny psychicznej otchłani łamią ludzkie prawa, ukazując terror i piękno, z dala od rzeczy które znamy. W jednej chwili jest to zrozumiane i ujarzmione aby skoncentrować instancje w magiczną, przekształcającą pracę. Są trzy stany w których jest to zrozumiałe w przejrzysty sposób. W agonalnym czyśćcu bólu, w powadze stałości i przenikającej jasności, lub w trakcie obłąkanej ekstazy. Zadanie całkowitego zrozumienia poprzez intelekt wydaje się niemożliwe. Ten sam rozsądek zarządzany zasadami poznawczymi, dyslokuje takie przedsięwzięcia, które są irracjonalne, chaotyczne, poza naszym zasięgiem, umykające zamknięciu w tak wąskim rozumieniu. Uchwycenie zamienia się w poezję, mit, alegorię, odczucia stają się rytem, świętością, profanacją, tabu, dozwolonym. Rozumiejąc relacje które są bliższe lub dalsze pewnym porządkom, rozjaśniając zasady które tymczasowo narzucamy chaosowi. To ciągłe pytanie o stan człowieka, które neguje możliwość odpowiedzi. Wyznajemy porządek który nadaje nam kształt, ale poprzez wyczarowany porządek nie możemy sięgnąć do jego głębi. Co odzyskamy z chaosu nie jest totalne, jest jedynie powierzchnią otchłannej nauki. Nie jest to defetyzm, jako że prokreacja naszej esencji, jej transformacja ma swoją podstawę w tym procesie, w tym poszukiwaniu. Nie możemy zrozumieć, jednak dostajemy możliwość eksploracji, będąc pionierami nowych światów, nowych spostrzeżeń, porządków, tonalności i gam doświadczeń.

> Kiedy byłem małym dzieckiem, modliłem się kiedyś do wszechświata, być może byłem poprowadzony do tego momentu, aby ustanowić się autonomicznie, suwerennie, niezależnie: Aby uzyskać mądrość, zrozumienie i miłość. Tak mądrość uchwyciłem na chwilę, a potem zdradziłem i straciłem w wielkich próbach, zrozumiałem po-

mniejsze prawa i relacje, eksplorując znaczenie i tonalność miłości i straty, w ciągłej nauce prosiłem o więcej, aby miara była zrównoważona, reaktywna w stosunku do doświadczeń, aby mój charakter i umysł podołał tym zadaniom. Inteligencje planetarne uczestniczyły w tworzeniu mnie na równi z wrogami, którzy odzierali mnie z tego świata, niszcząc pracę wyższą. Odkrywając świat urojeń i ignorancji, który zapomniał o sobie, poszukiwałem alchemicznej transformacji. To też nie wystarczało, byłem popychany cały czas dalej. Chaos mojej duszy nie mógł pozwolić na to aby się zatrzymać, więc zostałem wrzucony na głębokie wody po to, aby nauczyć się jak pływać. Nie miałem też wyboru, ani usprawiedliwiania przed przeznaczeniami utkanymi przed moim narodzeniem.. Tak zatem nasączono mnie mądrością szaleństwa, abym stracił sztywne zasady którymi żyje większość ludzi. Bezprawne poruszenie mojego umysłu wchodziło w reakcje z chaosem który przyoblekłem jako szaty, nasączając zmarłych prastarych bogów swoją świadomością. Potem poznałem że ludzka forma jest niewystarczająca, że jest nietrwała, rozpadając się pod naporem realności chaosu i porządków, które są przerażające z punktu widzenia człowieka, chciałem poznać coś wiecznego, pragnąc innej nie-ludzkiej formy która by mnie nie ograniczała, nie rozbijała mojego umysłu jak zepsutego naczynia. Aby zrozumieć więcej i więcej, kochać, pragnąć, mutować, wyczarowywać chaos i porządek, totalizować swoje doświadczenie w sprawach których ludzie nie są w stanie zrozumieć, ani wiedzieć o ich istnieniu. Sen o stworzeniu porządku jako aktor w Operze Omni — zerkając na światy które są anty-tezami naszych prostych, ludzkich ścieżek. Wycofując się z tych przedziwnych światów które zniszczyłyby kruchą ludzką formę i umysł, cienka linia, ścieżka którą możemy iść. Tak rozpoznałem człowieczeństwo — esencję naszej formy, zasób wielkości wszystkich epok naszego istnienia, ze sztuką, nauką, aspiracjami. Widząc głębię i próżnię w sobie, wyzbyłem się treści, po czynie, po zobaczeniu, po akcie. W gruncie rzeczy jesteśmy tylko ludźmi, a lot Ikara pośród Bogów, będąc wyrzuconymi w rejony które są zakazane nawet przez nich nauczyliśmy się terroru większego niż nasze ludzki duch może znieść. Wycofując się w formę tego co odkryte, uszkodzeni, lekko wygięci, ze zmęczonymi, wypalonymi umysłami, widzimy że nadal jesteśmy tylko ludźmi. Możliwość miłości, współczucia, zaufania, przynależności, współpracy, prostych spraw które ciągle istnieją, które stają się naszą przystanią, na tyle, na ile nam świat pozwala. Głodna dusza która jadła z uczty Bogów, nie jest już pod wrażeniem — powraca z cudami za sobą, z tymi samymi pytaniami o naturę świata, o najgłębszą jego esencję, kontempluje w swoim obrazie. Tak samo jak wszechświat który kontempluje siebie w obrazie swojej treści.

Znajdując bliskie rzeczy, które wynajdują dla nas wąską, małą ścieżkę aby nią

podążać rozglądamy się za czymś więcej. Tak zaczyna się przygoda realizacji — ta zrozumienia nigdy się nie kończy — ponieważ wychodzi poza naszą formę aby ją przyoblec w rozum. Naśladując ją jak aktorzy, w grach chaosu, porządku, nosimy jej maski, lecz pod jej ciężarem rozpadlibyśmy się, zdeformowani, rozerwani jej ruchami. Jedność rozpuszczenia we wszystkim, esencjonalnie tworząc umysł który niszczy separację między sobą a światem, odzierając go ze sztucznie zbudowanych wież. Potraktujmy to jako jedną z technik soteriologii. Przedsięwzięcia rozdzielania, wchłaniania, posługując się mikroskopijnymi przyrządami aby mierzyć gwiazdy, nasza natury i monstrualne przeszłości, splatając przyszłość pośród losów — to instynkt życia. Uwięziony od pierwszego tchu, transmutowany w coś bardziej intelektualnego, w abstrakcyjną formę ekspansji, ewolucji. Tak jak mężczyzna w dojrzałości ukierunkowuje swój afekt na przeciwność, składając hołd żeńskiej części w zmysłowy, seksualny, intelektualny, a także duchowy sposób, wielbi też Białą Boginię, tak jak ona w swojej dojrzałości rozpoznaje boga w nas. Jest to przekształcenie instynktów, prokreacyjnego podniecenia w erotykę, transakcję i handel potrzeb i interesów w przyjaźń, uniesione wyżej, wyświęcone z domen meta-fizycznych zamienia się w miłość.

Świątynie rozdzielają wyższe nurty i zapełniają świat swoimi luminarzami. W przypadku pierwszym człowiek zna siebie jako jedność ze światem, ale nie przechodzi do rozumienia tego na konceptualnym poziomie, uczestniczy w rytuale świata sam będąc jego emblematem, tak jak szamanie. W przypadku drugim człowiek wyrasta ze świata i staje się wobec niego obcy, im więcej odkrywa, tym bardziej się od niego oddala, tworząc własną rzeczywistość, która zastępuje mu świat. Krzyk "Ecce Homo!" jest zatem związany z rozpoznaniem głębi, kiedy poruszymy się w nieznane, poza uwarunkowane, zwykłe, terror i niepokój nie kończy się dopóki nie spoczniemy na innym porządku. Kiedy terytorium stanie się wygodne i znane, każdy akt nawigacji podsumowuje wytyczne mapy z nowej perspektywy. Kiedy jest wręcz przeciwnie, mapy muszą być mentalnie rozrysowane, bazując na tym, co wiemy. Z rozwojem w który wrastamy, od animizmu przez totemizm, kulty ognia, kult wielkiej matki, kulty chtoniczne i lunarne, kulty gwiezdne i solarne, zaawansowane techniki rytualno-magiczne, patrzymy z obecnego punktu na wszystkie tradycje przerzucając most między nimi, nie odrzucając żadnej. Każda mapa jest bowiem kluczem do zrozumienia relacji rozwoju psyche, podświadomych treści i ego wobec głębszej świadomości, zorientowaniem się człowieka wobec głębin przeszłości w bezpiecznej przystani tego świata w którym jest zagnieżdżony dzisiaj. Po to, aby postrzegać w bardziej penetrujący, wnikliwy i złożony sposób. Świat odkrywa swoje cykle przetasowując hierarchie, wartości, zasady równoważenia, wiry i przepływ nowych strumieni, ich proporcję, rozłożenie, miarę — ich konfiguracje, pochodzenie. Gdy pojawiają się, mogą zostać odrzucone, zignorowane, albo zaakceptowane aby dostroić rzeczywistość do innego porządku w harmonijny sposób, doświadczając świata, ewoluując postrzeganie, adaptując do wrażeń i tworząc inny ład. Nie zapominamy o wszystkich stadiach które doprowadziły nas do tej mitopoetycznej narracji w wirtualizacji współczesnej gnozy. Każde, czy prastare, czy współczesne cykle zawierają właściwe sobie doświadczenie relacyjne, które ma wartość inicjacyjną i może być zamienione w przekazywalną, magiczną, rytualną

aktywność.

Osoba pisząca, doświadczająca, żyjąc we współ-kreacji i inspiracji staje się katalizatorem różnorodnych źródeł świata. Będąc świadomym twórcą, otwieramy nasze umysły w transie, pozwalając na przepływ doświadczeń, które następnie przetwarzamy przez nasz intelekt, zdolności i warsztat. Używając swojego intelektu, spostrzeżeń, wiedzy aby koncentrować te nurty przez umysł, ruch każdego twórcy jest unikalny i nie do powtórzenia, jego ekspozycja stanowi o jego istocie i charakterze. Subiektywnie zatem stając się koncentrycznym punktem świata, czasami dotykając intersubiektywnych sfer, lub transcendentnych aspektów życia. W taki sposób jesteśmy wyszkoleni w tasowaniu idei, patrzeniu na nie pod innym kątem, tworząc z nich słowa, zadłużeni nieodłącznym wątkom których jesteśmy jedynie częścią. Poprzez ograniczenia słów, większość sekretów jest uchwycona tylko w ciszy, co pozostaje niezapisane, może zostać stracone. Wskazówki i ślady zostawione dla innych mogą wydawać się czystą fantazją, dla innych alternatywnym zrozumieniem, jeżeli nie doświadczalną, to przynajmniej pocieszającą, jeżeli nie kreatywnie uzupełniającą, utrwalającą, którymkolwiek rytem się posługują.

Każda narracja zatem zawiera w sobie wszystkie komponenty istoty i wpływu, który został nań wywarty w danym czasie, a także retrospekcyjnie — to co oświetliliśmy późniejszym wglądem. Proces może być automatyczny albo formalny, zatem ograniczający wpływ katalizy, rozpięty między obłędem, transem, opętaniem, otwartym, zainspirowany pasjonującym, intuicyjnym, a wysoce intelektualnym uporządkowanym przedsięwzięciem, które stara się dojrzeć głębie zestawów doświadczeń czy idei. Jest to rodzaj postrzegania świata przez ciągłe zmiany w afekcie, poznaniu, odczuciu charakteru chwili osadzonej w świecie. Czasem ten proces koncentruje domenę, mistyczne nurty, byt, który pisze z nami, czasem stara się nas zdominować i przejąć funkcję kreatywną — rodzaj pisarskiej glossolalii, automatycznego pisania, podczas której stajemy się współ-twórcami, każda treść zawsze jednak będzie nacechowana naszym wkładem, wysiłkiem, przeszłością, myślą. Stając się niekiedy awangardą niektórych źródeł, mamy szanse interpretować modyfikować, kształtować to wszystko w spontaniczny, autentyczny i zupełnie naturalny sposób. W kreatywnych przedsięwzięciach, kiedy struktury psychiczne się rozluźniają, tworzymy większą przestrzeń wymiany i wpływu, umysł staje się medium i nośnikiem całych światów i istot. Tak zatem, filtrując charakter tych strumieni przez psyche pisarza, artystki etc. umysł staje się wielofiltrowym pryzmatem, rozwijając pewne jakości, modyfikując je, lub składając płatki duszy, w zależności od natur które na nas wpływają, jednak czysta świadomość nie potrzebuje słów. Gdy taka praca jest jasna, wyodrębniamy, ucieleśniamy różne fragmenty naszej psychiki. Świadomie, pół-świadomie, lub zupełnie nieświadomie stajemy się przekaźnikami przekazów innych, interpreterami bytów, tłumaczami naszego geniuszu. Ludzkie idee, sposób zrozumienia nigdy nie jest usunięty z tego równania, ponieważ medium potrzebuje nośnika, a nośnik ma naturę i zróżnicowany charakter. Te, grając pomiędzy źródłami, a artifeksem lub artifeksą zamieniają koncentrację w ekspresję zgodnie z posiadanymi umiejętnościami, formami manifestacji, podczas gdy światy i byty tańczą w geometrii słów i myśli. Odzyskiwanie głębokich rela-

cji w ludzkiej translatoryce reorientuje owe horyzonty idei, które są dokładane do sumy wszystkich wiecznych wyobrażeń o świecie.

Każda narracja, tożsamość, wierzenie są tymczasowo przeżywane z całkowitym zaangażowaniem, tak jak aktor który gra swoją role, pozbywając się własnego jestestwa, zarzucając sieci symboli, skojarzeń, konstelacji, proporcji, które naginają interpretację świata. Poprzez zanurzenie w narracji, interpretuje się obraz dyskursu którą się przeżywa w absolutny, niepodważalny sposób. To soczewkowanie wyzwala treść która wstecznie oświetla interpretacje. Wszystko interpretowane z tego poziomu będzie zatem zanieczyszczane narracją. Zakładając instrumentalną meta-rzeczywistość, która jest przełącznikiem prowadzącym do każdej innej, nie nalega ona na interpretowaniu samej meta-rzeczywistości To medium które zapada się w każdą aktualnie przeżywaną rzeczywistość, próbując utrzymać możliwości powrotu do wielkiej perspektywy jako narzędzia abstrakcji, estetycznej funkcji. Umysł osadzony w nich, wyczarowując rzeczywistości, może dostrzec tylko tyle na ile jest wyekwipowany, rozpraszając światło wydarzeń w ciągłym ruchu, na tyle na ile jest się w stanie z niego wyzwolić. Wychwytuje wzorce i realizuje je poprzez oczyszczanie soczewek percepcji, na tyle na ile pozwala subiektywne doświadczenie, a to co jest obiektywne polega na rodzaju obiektywności którą można wynegocjować, w zgodzie z głęboką gramatyką którą możemy odkryć, a następnie dostroić do niej umysły, a z nimi świadomość — z rozmachem odkrywając głębsze światy.'

Prawo koncentracji, lub powracające atawizmy idei Zosa

> Stajemy się tym, czym karmimy nasz umysł, estetyka jest sztuką przyjmowania dobrze przygotowanego, subtelnego pokarmu. Jeżeli obraz bądź myśl nie istniała w naszym umyśle, jakże można ją wykorzystać przeciwko nam?

Wszystko jest autentyczną mieszanką wziętą z indywidualnego dotyku kreatywności, mieszanki idei, strumieni magicznych i skoncentrowanych sił które są tłumaczone przez umysł, powłoki duchowe i psycho-magiczne, psycho-aktywne/-reaktywne przez odpowiednie konfiguracje w zetknięciu z polem mentalnym, w ten sposób wszystkie dyscypliny i akty są nasączone tymi naturami, substancjami, esencjami. Wybierajmy zatem treści mądrze, bo często rozpuszczają się w naszych charakterach i funkcjonują w podświadomości — jeżeli chcemy stać się awangardą źródeł, posłannikiem, pionierem, zachowując człowieczeństwo godne naszej formy.

Wiry świata ulegają transformacjom, mogą być tymczasowo zatrzymane przez ideacje o samym ruchu. Jeżeli wchodzimy w ich rzeki, płynąc z nurtem, puszczamy się ideacji o procesie, jesteśmy zahipnotyzowani ich rytmami, jednocześnie płynąc pod prąd, kształtują nas inne siły. Trzymając się światła czystej świadomości która jest żywa, porusza się, choć jest doskonale stała. Co w ludzkiej percepcji porusza się jest ideacją, obrazem, iluzją, zdarzeniem, fenomenem.

Obserwujemy je jak widz, nieporuszeni aby w nich uczestniczyć, nie dając im zbyt wiele ucieleśnienia lub myśli. Gdy bez pasji rozpoznamy to co jest w nas (gnothi seauton), wygrywamy wolność. Przez poznanie siebie zrzucamy maski przed światem, a zatem czytamy świat skuteczniej. Potem łatwo można rozwiązać i tą wartość i poruszać się zgodnie z Jaźnią. Oznacza to dokonywanie ruchu poprzez świadomy rytm, tańczenia pośród tańca.

Czytając jakąkolwiek mitologię z perspektywy kulturowej narracji, jedynie wyjaśniającej językiem symbolicznym świat fizyczny nie jest w stanie wydobyć delikatnych połączeń między rzeczywistościami subtelnymi, a działaniem sił, które mogą być w pomniejszym stopniu pojęte wewnętrznie (sic) tylko wtedy, kiedy są one wchłonięte przez rozsądek, intelekt, czucie — słowem — doświadczane.

Dochodzi tu do ekstrem, w których działanie tych światów jest zupełnie niezrozumiałe, mianowicie przypisuje się im zbyt wielką moc sprawczą, lub zbyt małą. Neguje się je na podstawie zbyt małej mocy sprawczej — wykluczając subtelność, lub opierając się o pozytywistycznym naiwnym realizmie, lub potwierdza na domniemaniu zbyt dużej — rozciągając ewidentne ad infinitum, rusztując je doktrynami i systemami wierzeń, racjonalizując brak wiedzy na ich temat. W rzeczywistości gdy dostrzeżone zostaną pewne reguły działania tych światów, kiedy zawiesi się antropomorficzne projekcje i spróbuje się spojrzeć na te — bądź co bądź — nieludzkie światy w sposób zdystansowany i otwarty, zaczną się pojawiać zasady współdziałania. Siła zrozumienia tych spraw zanika, kiedy przepędzi się je przez wulgarne redukcjonistyczne rozumienie. Nie znaczy to, że poprzez negację wyklucza się jednostkę spod ich działania, sprowadzając je do roli fantazji i magicznego myślenia, które przecież nie jest magią, ani teurgią — zamykamy się na świadomość zmian w naszym życiu, które mogą być, niemniej jednak, przez te światy spowodowane. Te uniwersa są rzeczywistościami odrębnymi, a jednocześnie współ-działającymi w świecie. Oczywiście czytając mitologie, czyli kodyfikacje ludzkich projekcji narzucanych światom wyższym, „de idearum humanis" — na obraz i podobieństwo człowieka — aby sięgnąć po wiedzę operacyjną, symboliczną — należy przesiać korpus tych mitologii, powieści ludowych, starożytnych tradycji rytualnych i szukać misteryjnych treści, które powinny być wyłuskane przez doświadczenie i intuicję, kreatywnie, równolegle do świata zastanego, a następnie zaktualizowane, praktykowane, interaktywne. Stając poza własną formą i patrząc poza świat fenomenów, odnajdujemy się w świecie lepiej, wracamy do pytanie o kierunek człowieka, o jego esencję i archetyp jego Jaźni.

Estetyka preferencyjnej próżni równości form, albo wyobrażenia piękna

Co odwołuje się do naszej estetyki, zmieniając się w czasie, próba uchwycenia wyobrażenia piękna może być zamrożoną zasadą ideacyjnej domeny, która jej dotyczy. To, czy nasza percepcja zdefiniuje coś jako piękne lub odstręczające mówi dużo o naszym wewnętrznym symbolicznym obrazie. Jeżeli ten obraz jest ujęty w precyzyjny, ukryty sposób, przywołuje odczucia złapania między we-

wnętrznym obrazem, lustrem, a obserwatorem. Subtelność mierzona jest przez wewnętrzny zmysł odpowiedzi w oczach zainteresowanego. Zatem estetyka turpistyczna (z łaciny: turpis: brzydota), przerażające, diaboliczne jest zarazem dramatem bólu, rozkładu, straty, malewolencji, ale także konieczności, losów, przyczynowości, skutków. Jest w niej żelazny łańcuch, krzywe odbicie, karykatura, przerwane cykle. W tym co jest pełne zachwytu, światła, perfekcji możemy odnaleźć glorię, odnowę, wielkość, ale także przechodniość, nietrwałość, upływ czasu, stratę. Wzorce które są uchwycone i zaprezentowane w piękny sposób mogą reprezentować rzeczywistość w prawdziwy sposób.

Wskazując ku światu, to nie zmysł tego co symetryczne, proporcjonalne, czy miłe dla oka co dogłębnie je rozumie. Piękno zatem uchwytuje ukryte prawo rzeczywistości, które jest odczuwane zmysłami zrozumienia, szacunku, zachwytu, przejrzystości, instancji totalności która odkrywa swoją zasłonę będącą zarazem esencją i wielkością. Zanim wyższe światy archetypów, esencji przybrały formę, przyoblekały się w idee sił. Zadaniem artifeksa jest odnalezienie połączeń, odzwierciedlenie ich w tronie intelektu i serca, poczucie ich świadomością. Nie powinno się tego robić kosztem odzierania piękna z różnorodnych koszmarnych form, różnorodności natury i chaosu. Ponieważ one też walczą o dominację nad duszą i sercem maga, próbując ją kształtować, zniekształcać i uczyć. Z wyparciem chtonicznego człowieka, nie pracując nad nim, żaden gwiezdny obraz nie może się narodzić, jakże odzwierciedlić kosmos cenzurując, wypierając jego pełnię? Tak długo jak pamiętamy że wszystkie formy są reprezentacją próżni, żadna groteskowe makabry nie stają się wobec nas awersyjne, ani my nie jesteśmy nimi przestraszeni lub obrzydzeni — nie odciągają naszej uwagi, jak długo nasze umysły i serca nie robią sobie z nich mieszkania i przyglądamy się im z dystansem, jak pustym mirażom. Próbując utrzymać obraz idei piękna, musimy ją wypuścić jak miłość, szybko bowiem te święte rzeczy zamieniają się w koncepty, sztywnieją, umierają i stają się fasadową pretensją, wyzutą z treści, a walcząc o te powłoki, sami się w nie przyoblekamy, będąc tak puści jak fragment sentymentów które wybudowały nam fortecę urojeń. Zgodnie z tą myślą, symboliczna retoryka hermetyczna jest niezbędnym dyskursem, tworząc abstrakcje głębokiej rzeczywistości poprzez ludzką estetykę poznawczą, aby była mniej archaiczna i bliżej serca. Ryzykujemy nadmiarem zbędnych rzeczy, otumaniając ciekawych, zamiast zapraszając ich do wyboru drzwi i przejścia przez nie, zabijamy symbole, pozostawiając jedynie monety dla zmarłych, myląc realizację z urojeniem, a autentyczność z inflacją złudzenia siebie, uczepieniem się jestestwa jak czegoś realnego. Ryzykujemy też doktrynerstwem, w którym żyjąca nauka umiera, a doświadczenie staje się przebrzmieniem legendy. W tym samym czasie ukrywając sprawy wzajemnie zrozumiane jako metafora która zaprasza do intuicyjnych, ale też mozolnych, pracowitych poszukiwań. Pozwólmy tej misternej grze symboli żyć, róbmy ich pieczęcie w swoich umysłach i sercach, ale nie zabijajmy ich oswojeniem, oczywistością, zapoznaniem. Wtedy stają się zbyt bliskie, posiadane, zostają z nich skorupy które kiedyś ożywiała iskra żyjącej esencji. Otępiałe — przestają do nas mówić. Nie oswajajmy zatem magii, boskości, świętości i profanum, dajmy im żyć, gdy stają się zbyt ewidentne odbieramy im część oddechu, a sobie — wirtuozerskie poruszanie się po tym co

jedynie w ograniczonym stopniu poznaliśmy.

Relatywności

Rozpoznając jakikolwiek porządek zauważmy jak umysł, istota i świadomość jest już wplątana w istniejące relacje. Jest sześć usterek mentalnych które można popełnić na wielu poziomach obserwacji.

Wzrastający umysł wraz ze świadomością jest już schwytany w zestaw współzależności, aby uwolnić się od nich, musi je rozsupłać, do czego aspirowali Jogini i Wadżrajoginie. W świecie w jego scenie warto pamiętać o przytoczonych poniżej przykładach, aby nie wpaść w ich pułapki, powinniśmy zatem dojrzeć do ich przejrzenia i mieć swoje postrzeganie na baczności.

1. Fałszywe poczucie obiektywności, w ekstremach negując relatywną egzystencję, a także porządki ustanowione w pewnym stosunku do siebie. Ustanawiamy zatem umysł jako solipsystyczny projektor, który w swoim obrębie porusza się w dowolny sposób poprzez selektywne skrypty, teorie i narracje, ignorując istniejące porządki, umieszczając się w nierealnej próżni negatywnej wolności. Jest to zatem fałszywa wolność, wynikająca z redukcji porządków do nicości, ignorując je i tworząc mentalną konstrukcję, która neguje ograniczenia umysłowe, tworząc wolność ab nihilo. Tworzy się zatem sztuczne postrzeganie w której inter-subiektywna komunikacja jest niemożliwa a większe realizacje wyrugowane.

2. Fałszywe poczucie relatywności, w ekstremach redukując egzystujące porządki, istoty, stawiając znak równości między nimi, lub negując je całkowicie. W ten sposób negując możliwość wchodzenia umysłu w zróżnicowane topologicznie relacje, cofając się ad infinitum do fałszywego poczucia obiektywności.

3. Fałszywe poczucie subiektywności. W ekstremach negujące powiązania między wewnętrznymi mapami świata a ich projekcjami, zastępując rzeczywiste relacje fałszywymi relacjami między bytami i porządkami. Zatem, jest to próba narzucenia własnej wizji rzeczywistości, która odmawia realizacji tego typu nadużyć, choć może w gotowy sposób dostarczyć potwierdzenia iluzorycznych stanów przez auto-sugestię, samo-zwiedzenie, urojenie, czy celowe zmylenie.

4. Fałszywe poczucie absolutyzmu. W tym zestawie szczegółowa zasada, pogląd, albo fenomen jest generalizowany ad infinitum, a zatem jeden zestaw znaczeń jest rozszerzany, dominując projekcję rzutowaną na świat. Dzieje się to bez uznawania zasady że generalne prawa mogą być dzielone poprzez nieskończoną liczbę zestawów szczegółowych, które mogą być komplementarne, kompatybilne, ale mogą też nawzajem się wykluczać.

5. Fałszywe poczucie perspektywy, w której gabaryty lub jakości jednej rzeczy, które są relatywne, przesłaniają esencję innej rzeczy, która może być porządkiem wyższego znaczenia. W pierwszym przypadku, porządek wielkościowy jest umniejszony przez stratę perspektywy u korzenia czegoś znacznie mniejszego, w drugim przypadku mniejszy porządek wielkościowy umniejsza perspektywę znacznie większego, przesłaniając widok. Istnieją też pozory wielkościowe i jakościowe czyli zasada "Czarnoksiężnika z Krainy Oz", w którym mniejszy porządek dominując percepcję ogólną, jest w stanie zasłonić większe, lub bardziej

zdywersyfikowane porządki świata.

6. Fałszywe poczucie esencjonalności, w której jedna istota czy fenomen mogą być reprezentowane przez nieskończoną ilość masek. Inna esencja, która stara się pozorować poprzednią substancję podszywa się pod inną istotę, aby zagnieździć percepcję w urojeniu o własnej esencjonalności, uchwytując percepcję wewnętrznej egzystencji wytworzonego złudzenia, podczas której podmiot bierze ją za prawdziwą, bądź realną manifestację esencji pierwszej, najczęściej w celach uzyskania kontroli nad percepcją podmiotu. Esencjonalność jest wykrywana poprzez chwilę autentycznego wglądu, czy prawo jednojakości komunikacji między esencją a podmiotem i wykrywanie jej jest sztuką bazującą na rozróżnieniu i osądzie.

W esencji wszystkie pułapki należą do skonceptualizowanego fenomenalnego świata, jaśniejąca pustka nie zawiera jej, jak pisał Nagardżuna, nie powinna być obiektem konceptualizacji, ale doświadczalnym zjednaniem się z nią aby usunąć wszystkie zbędne konceptualizacje, fałszywe percepcje — jednym cięciem.

Mężczyzna i kobieta może swoją własną miarą, wewnątrz mikrokosmosu swoich znaczeń, odkryć sprawy makrokosmiczne na tyle, na ile jest w stanie je odzwierciedlić. Lecz to nie świat kłania się nad ludzką percepcją, ale ludzka aktywna wyobraźnia i działanie musi dostroić się do przyjmowania większych światów, na tyle na ile możliwa jest refleksja. Maski które nosi muszą zostać odkryte. Są też te maski, które zwodzą zmysły, iluzje przez które należy się przebić, aby odkryć esencjonalną skrytość świata za zasłoną. Fundamentalnym błędem jest zamieniać pogląd starszych szkół misteryjnych, które odnosiły się do obcych, starszych sił, na interpretację monoteistycznych religii, która ustanowiła człowieka i ziemię jako centrum działania sił kosmicznych. Antropocentryczna kosmografia miała na celu dania nam narzędzia do zrozumienia innych niż ludzkie siły miarą człowieka, ale nigdy nie po to, aby twierdzić że człowiek jest stawiany na jakimkolwiek piedestale. Zgodnie z Pymandrem: Wpierw Bogowie [siły], potem świat, potem ludzie, zachowanie tej harmonii gwarantowało proporcję rozwoju. W podobny sposób astronomiczne i astrologiczne geocentryczne modele były stworzone aby z łatwością odnosić się do konstelacji, heliocentryczne jako prawdziwe astronomiczne odzwierciedlenia — modele heliocentryczne były bowiem znane od starożytności w wedyjskiej astronomii, Europa wychodząc z ciemnych wieków musiała to odkryć na nowo, tym razem bez astrologiczno-astronomicznych konfiguracji, jak się to czyniło w Indiach.

Sił i ich odzwierciedlenia — idei nie można zredukować do mentalnych czynności antropomorficznych, lecz ich emanacje nabierają znaczenia tylko w indywidualnej sferze, miarą konkretnego człowieka. Inwokacja żyjących symboli, emblematów Bogów i Bogiń jako jedności i ich aspektów jest czynnością teurgiczną. Siły poprzedzają istnienie człowieka który dojrzewał do tego aby je poznawać w zależności od czasu i miejsca, zgodnie z rozwojem psychicznym aby je opisywać i uczestniczyć w nich. Mnożymy je, mieszamy je, tworzymy, wzorem starożytnych sposób tworzenia posągów bionicznych, splatając aspekty sił łącząc np. Anubisa z Hermesem i opisując go jako postać "Hermanubis", która przemawiała przez aspekty siły z której się wyłaniała, wraz psychiczno-magicznymi konstelacjami percepcji człowieka. Niekiedy możemy dołączyć do tych sił, odnaleźć swoją ra-

dość i smutek pośród ścieżek które nas wzbogacają w doświadczenia. W różnorodności odnajdujemy jedność, jednak co jest różne nie jest różne w symetryczny sposób, ma swoją własną topografię ontogeneaologiczną i natury, swój własny rytm, czas i dynamikę. Każda symetria jest miarą łańcucha współzależności, przyczynowości, hierarchii porządku, podczas gdy każdy porządek jest miarą symetrii narzuconej chaosowi. Popełniając błąd absolutyzmu, w którym część odkrytej boskości jest rozszerzana i narzucana wszystkiemu ad infinitum, co zamienia wszystko w ludzki spektakl wszechświata, albo na odwrót — w spektakl Bóstwa lub bóstw — zapominając o tym że w skali sił, nasze oddalenie jest anulowane jedynie poprzez współdzielone cząstki, które są dzielone z resztą sił.

Idee sił penetrując wszystko, penetrują też świat ludzi jako żyjąc, aktywne moce, od nas zależy ich zrozumienie i uczestnictwo w ich rozkwicie i ekspresji. Będąc na nie głusi, nie wołając o nie, nie przywołując ich, wykluczamy się z uczestnictwa i zapadamy się w świat fenomenów zmysłowo-umysłowych. Mały insekt może wpaść w oko, zasłaniając wszystko co widzimy, podobnie jest z wierzeniami które zamykają naszą percepcję na świat. Ogromny cień może przesłonić gwiazdy, działając przez impresje wielkościową. Jednak wszechświat wcale nie przestaje istnieć, tylko dlatego że go nie dostrzegamy. W pierwszej sytuacji porządek wielkości jest umniejszony przez stratę perspektywę u korzenia przez coś znacznie mniejszego. W drugiej sytuacji, mniejszy porządek zaburza postrzegania czegoś nieskończenie większego. Podobnie jest z wierzeniami i narracjami. Niektóre wierzenia działają jak klatki dla umysłu, niektóre wierzenia mogą ukrywać większe sprawy, inne umniejszają większe rzeczy do poziomu błahych, a małe parabolizują do poziomu gigantów. Tak jak z historiami które opowiadamy o świecie, o sobie i innych.

Aby rozróżniać w pełni, można spróbować kontemplować te schematy:

§ To, co jest subiektywne, to co jest inter-subiektywne, to co może być obiektywne

§ To co jest dzielone inter-subiektywnie, to co jest unikalne dla subiektywnej percepcji jednostki

§ To co jest postrzegane w podobny sposób, to co jest niewymienialne, lub nieprzekazywalną kwalią.

§ To co jest wewnętrzne, ezoteryczne, to co pomiędzy, to co zewnętrzne, egzoteryczne.

§ To co jest intensjonalne, to co jest ekstensjonalne

§ To co jest wspólne na głębszym poziomie, to co jest różne na płytkim poziomie

§ To co jest lokalną zasadą systemową, to co jest głęboką zasadą współsystemową

§ To co jest generalnym prawem, to co jest relatywnym, lub partykularnym prawem.

§ To co jest głęboką gramatyką, to co jest siecią powiązań sprzężeń wydarzeń wbudowanych w nią.

§ To co jest zapętleniem, to co jest cyklem, to co jest ciągłe, przerwane, sekwencyjne, nie ciągłe.

§ To co jest paradoksem, to co jest anomalią, albo instancją

§ To co jest przyczynowe bezpośrednio, przyczynowe synchronistycznie (a-deterministycznie), to co jest przerwaną instancją.

§ To co jest głębszym wątkiem zdarzeń, to co jest generalnym obrazem, a to co jest sekwencję płytkich, widocznych obrazów

§ To co jest realizacją, to co jest złudzeniem, lub urojeniem

§ To co jest samo-wywartym obrazem (halucynacją), wyczarowanym obrazem (iluzją), a zatem puste, to co jest esencjonalne (manifestacja), ewokowanym obrazem (wyobraźnia), to co jest połączeniem esencji z wyższym obrazem (nadruk noetyczny), to co jest efektywne (prawdziwa reprezentacja), to co jest nie-efektywne (fałszywa reprezentacja)

§ To co jest prawdziwe, sprawdzone przez dany układ odniesienia, to samo, będąc fałszywym przez inny układ odniesienia, to co jest prawdziwe w obu układach, to co jest fałszywe w obu układach

§ To co jest personalnym tunelem rzeczywistości z architekturą znaczeń i wierzeń, to co jest meta-rzeczywistością odłączoną od personalnych konstrukcji rzeczywistości, to co jest tunelem rzeczywistości innych, to co jest pomostem między nimi.

§ To co jest warunkującym doświadczeniem (głęboka transparentność), to co jest wrażeniem (płytka emulacja lub iluzja), to co jest zwiedzeniem (iluzja zastępująca głęboką transparentność poprzez podobieństwo)

§ To czemu ufamy, to co jest negocjacją, to co jest współ-pracą, to co jest odrzuceniem i brakiem wiary

§ To co jest esencjonalne (głęboka relacja), to jest bezpodstawne (fałszywa fasadowa relacja)

§ To co jest strukturą, to co jest jej zawartością

§ To co jest równe, to co jest różne

§ To co jest czystą ideą, to co jest zabarwioną konceptualizacją

§ To co jest prostą Dharmą, to co jest ich agregatem i konstelacją

§ To co jest esencjonalny istnieniem, to co jest jego fasadową podobizną

§ To co jest antropomorfizowane przez psyche, to co jest odłączone od ludzkiej percepcji.

Te rzadkie momenty poczucia “aha”, w którym syntezujemy kosmiczne rewelacje poprzez miarę człowieka, topiąc się w odczuciu czegoś ekstremalnie złożonego i transcendentnego — próbujemy je ułożyć, złapać w proste analogie i opisy tu na ziemi. Zwierzęta, które zmieszały się z większymi sprawami, mając zdolność do samo-świadomości i refleksji. Jak długo możemy oczyszczać percepcję i walczyć o jej podtrzymanie, nie łamiąc się we własną albo cudzą naturę, w wizję naszą lub zapożyczoną, w religię taką czy inną, ideologię tą czy ową. Czy Pitagoras wiedział że jego systemy harmoniki i geometrii może reprezentować zmiany entropicznych sił Monady jako bezbłędny emblemat w złożoności wszechświata?

Jednakże jak nieskończenie małe nasze myśli kiedy przywołane w umyśle człowieka, jak nieperfekcyjne, skończone. Czy znaczy to że przez proporcjonalną reprezentację możemy zrozumieć wszystko? Z pewnością tak nie jest, ponieważ cały czas mamy do czynienia z redukcją obrazu do naszej formy. Ale uchwycić świat takim jakim jest, na miarę człowieka jest z pewnością możliwe. Nie

ma niczego w świecie co nie może się odbić na świadomości, ponieważ trwa w świadomości — umysł jest zupełnie inną sprawą. Umysł uczy się i instruuje transformacje i przekształcenia świadomości indywidualnej. Następnie, utrzymuje otrzymane wrażenia w pamięci, utwierdzając się w prawach świata, przeskakuje, dostraja percepcję i wzrasta w większy umysł rozpoznając jego prawa.

Z punktu widzenia obserwatora — to niebezpieczeństwo obiektywnej próżni, albo konceptualnej separacji umysłu od porządków i relacji, w których jest zanurzony na prawie wzrastającej świadomości. W ten sposób jest anty-tezą zrealizowanej pustki, znanej we wschodnich szkołach jako Sunjata. Poprzednia, konceptualna separacja jako wierzenie i pogląd które nie dojrzały do jej doświadczenia i realizacji, często implodują albo w nihilizm, albo eternalizm, Nagardżuna obalił oba poglądy. Istnieje też niebezpieczeństwo doktrynerskich systemów wierzeń, mentalnych konstrukcji które zapętlają się w auto-cenzurze, negując możliwość poruszania się przez relacje w indywidualnej pracy. W rzeczy samej jest to kwestia głębokiej gramatyki, relatywnej gramatyki i sposobu w jaki świadomość logicznie przemieszcza się między stanami i relacjami, uchwyconymi przez umysł, co jest reprezentowane przez każdą aktywność ludzką w relacji do świadomości.

Pusty człowiek, albo od delirium do przebóstwienia

> —"Przeczę sobie? Zatem sobie przeczę. Zawieram wielości, jestem ogromny" — Walt Whitman.

Ekspansywny umysł jest wystarczająco szeroki i głęboki aby pomieścić różnorodność, wielkie sprawy i małe rzeczy, istnienia i istoty potężne, a także te które choć skromne, mają dużo do przekazania. Jest w stanie zintegrować chaos w spójną całość, uporządkować poprzez penetrację i wgląd w świat. Fragmenty wyrwane z kontekstu i wyjawione innym wydają się stać ze sobą w sprzeczności, lub być absurdalne, pomieszane, ale razem jako logicznie konsekwentna struktura zapełniona treścią informacji tworzą przejrzysty, skomplikowany system powiązań, który podlega ewolucji i zmianom, dostrzegalny i rozumiany przez obserwatora.

Konieczność współczucia jest cechą wielkiego umysłu, jeżeli żyje też naszymi radościami i rozpaczą. Żyje też naturą, chaosem i porządkiem, ilekolwiek jest we wszechświecie. Zjednanie się z jaśniejącą próżnią, wiedząc że jest to nasz dom. Niektórzy, przebóstwiając się byli pijani na wszechświecie, w różnych proporcjach. Potem prorokowali, działali, aktami wieszczów, ascetów, herosów sag, niektórzy mylili się z Bogami, tak jak Empodekles, który ponoć wskoczył do Wulkanu twierdząc że przetrwa tego typu eksperyment. To właśnie to co przekazywali dalej, jeżeli nie mieli odpowiedniego przygotowania, upijając się makrokosmosem, w zależności od czasu, historii, rozgłaszali swoją wizję — myśląc że jest uniwersalna, a mogła być tylko dalekim przebrzmieniem. Nie oznacza to

też relatywności tych rewelacji, lub ich fałszywości, było to uchwycenie różnorodności sił makrokosmosu w ograniczonym zrozumieniu, osadzonym w wierzeniach historycznych. Na pomoc przychodzi tu komparatywistyka mitologiczna i historiografia idei religijnych, a także ich ewolucji i przejawów.

> "Jestem Prawdą! Jestem Prawdą! Krzyczy gnostyk pijany bogiem! Mikrokosmos jest MNĄ, eternalnym Allahem nikt jak Ja!" — Kasidah Haji Abdu El-Yezdi-ego (Sir Richard Burton)

Kosmiczne pijaństwo przybiera ciało ludzi którzy zrozumieli jego fragment, na tyle na ile ich zmysły, wiedza, percepcja pozwala, wyrwani ze świata, w który się wrodzili, opisują przeżycia które wykraczają poza domenę ludzkiego pojęcia. Nawet jeżeli wyższe istoty przybierają na chwilę ciało ludzi, ludzie są w stanie zrozumieć tylko tyle, na ile pozwalają im zmysły, wiedza, percepcja, pamięć, myślenie. Jeżeli omni-scencja istnieje, być może jest to oduczenie się siebie w totalnym rozpuszczeniu w ogromnej świadomości. Ludzka translatoryka takich doświadczeń może jedynie interpretować fragmenty takich doświadczeń, chyba że faktycznie założymy poddaństwo umysłu ludzkiego i słowa "stają się ciałem", a Buddowie mówili "całym wszechświatem" na miarę ludzką — zatem byli ludźmi omniscjentnymi "osiągającymi oświecenie z całym światem" — jeżeli wierzyć doktrynie Buddyjskiej. Rozbudzenie się do przebóstwienia, obudzenie w sobie Boga lub Bogini w obecnych czasach jest ryzykowne — treść polegająca na ego, psychicznych projekcjach i odkrytych rewelacjach może doprowadzić do inflacji, urojeń, obsesji, psychoz, sekciarstwa, fanatyzmu, a także implozji w rolę archetypiczną osadzoną we współczesnych religiach, narracjach i mitach, lub odtwórstwem wierzeń i starej typologii ról. Współczesny człowiek odkrywając w sobie tego typu zdolności i inklinacje napotyka się najpierw na pułapkę warunkowania cywilizacyjnego, potem na całe obostrzenia umysłowe, systemowe, architektoniczne, cierpi potem na obłęd, brak ról, skryptów, a następnie w zależności od tego jak się odniesie do doświadczeń, układa sobie życie w świecie które nie toleruje tego typu "odstępstw", czy są one subiektywne, czy inter-subiektywne. Pośród lawiracji między społecznymi „kontraktami", staje się dwu-głowym doktorem jak w tradycjach Haitiańskiego wudu, czyli osoby kompetentnej zarówno w świecie ludzkim, jak i duchowym. Tylko kiedy skorupy tych wszystkich rzeczy są zrzucone, zaczynamy się orientować w sytuacji i dostosowywać. Rezonacja jedności wyższej esencji nawołuje nas ze świata złudzeń, a także ustanawia jako różnorodność tej jedności. Umysł próbuje się przedrzeć do jedności, ale poprzez projekcje myli jedność esencji z treścią psychiczną. W rzeczy samej, możemy wchłonąć pewne role w cienkiej granicy między geniuszem a obsesją psychotyczną, między mistyką a inflacją, depresją a melancholijnym odczuwaniem. Jedność woła, ale gdy archetypy jej pieśni pomylimy z tożsamością, z osobą, zapadamy się pod nią. Gdy przebijamy się przez złudzenie "zapada nam się niebo na głowę", treść projekcji naszych umysłów ustanawia iluzoryczne zasłony, ukazując nam scenę świata.

W grupach, kiedykolwiek iluzje tych powłok kolektywu widzą coś pustego, potrzebują narzucać na to formę i tożsamość. Z różnorodnymi narracjami, ideacjami, mentacjami, łatkami, mogą zmiażdżyć umysł w regresję i wybraną, lub

narzuconą maskę. Jeżeli naszą wolą jest ukierunkowanie innych aby zrozumieli się lepiej, dobór maski powinien być świadomym wyborem, a nie losowym aktem. Z drugiej strony, kwestią dyscypliny i obowiązku jest wybranie przejrzystej, prostej tożsamości, która podlegać negacji, afirmacji, ale nie powinna wrosnąć nam za bardzo w umysł. Nasze pochodzenie, zawartość i historie które są wciągnięte we wszechświat dyskursu nie są obiektywnie puste, bowiem wkraczamy w relacje, uprzednio mając pochodzenie, przeznaczenie, w zgodzie z którym działamy, losy, podług których kształtują się życia, inklinacje naszych natur i charakterów, które tworzą Karmana.

Pustka nie jest negacją, tylko pozytywnym doświadczeniem. Procesy poznawcze umysłu przetwarzają warunkowanie obrazu jestestwa, jednak czy nie jest to jedynie skonstruowane złudzenie? Czy jesteśmy zakochani w maskach, które nosimy? Czy jesteśmy otumanieni i zniewoleni przez maski które próbując na nas włożyć, dominują nasze umysły? Czy jest to jedynie gra poświęceń, w którym duch świadomości potrzebuje kierunku. Ukształtowany przez wehikuł umysłu, przyzwyczajeń, preferencji, prośba do zindywidualizowanych inteligencji o pomoc w stworzeniu wehikułów ekspresji dla naszych duchów. Czym jest nasza gwiazda, nasza świadomość, jeżeli przyobleka się w wehikuły, współegzystując we współ-wyłaniającym się morzu istnień. Abyśmy mogli się manifestować, nosząc inne tonalności wszechświata, działając przezeń splatając i dostrajając pewne domeny do siebie, będąc mediatorem stojąc pomiędzy nimi, aby wyrywać ludzi którzy przebili się do złotej drogi, aby wspierać ich w dojrzewaniu, indywiduacji, zrozumieniu, jednocześnie osłaniając ich przed światami które są zamrożone w swoim biegu czasu, swoich rzeczywistościach.

Bez żyjącej idei, esencji przechodzącej przez sublimację, rektyfikację, bez punktu na którym możemy polegać, stajemy się bionicznymi maszynami które działają na bazie przyswojonych automatyzmów. Te, ciągną nas w biochemiczne grę lęków, agitacji, podnieceń, emocji, wrażeń, kognicji. Jak łatwo się bawić tymi komponentami, wie tylko osoba potraktowana jako psycho-motoryczna lalka w theatre animatronique. Autentyczność jest zdobyta poprzez odkrycie geniusza ludzkiego ducha, spontanicznym ruchu, kiedy nie czujemy się jak roboty, jednak bierzemy bio-komputery pod naszą komendę, programując je metodami autopsychicznymi, magicznymi, mutacyjnymi, technologicznymi. Potrzebny jest do tego inni punkt w układzie odniesienia, kiedy ludzkie zwierzę staję się człowiecze, a przez zmianę swojego wewnętrznego środowiska, przygotowuje terytorium pod świątynię. Stając się zatem instytucją, kapłanem, kapłanką, ołtarzem chaosu i porządku, świętości i profanacji, przyoblekając się w wielokolorowe szaty świata, w różnorodne natury jego substancji. Poddając zatem swoje ciało, umysł i komponenty mentalno-duchowe pod zarząd wyższej świadomości, czy naszej ekspansywnej Jaźni, zagradzamy drogę tym wszystkim rzeczom i przeszkodom, które usiłują wbić klin między naszą świadomość, autentyczność, a odczuwanie, sprowadzając nas do roli zmechanizowanych kukieł. Narzucają nam psychiczne klatki, cenzurują naszą wolność, dopóki sami nie przestaniemy patrzeć poza żelazne pręty, zredukowani do takiego widzenia. Wzmacniając, trenując, edukując swoje ciało i umysł, próbujemy osiągnąć ideały jogiczne, aby wszystkie procesy biologiczne i mentalne były pod władzą umysłu, a sam umysł nie zniewalał nas,

tylko był jednością z większymi sprawami, współgrał z nimi, był silny, z drakońską surowością. W tradycjach zenistycznych mówił się o "zrzucaniu ciała i umysłu". Wzmacniając odporność i komendę, albo zdolność egzekucyjną zgodną z oszlifowaną wolicjonalnością, wykutą na ziemi, współgrającą z obrazem jestestwo, sprzęgamy je z geniuszem. Łagodzimy determinację przez subtelności intelektu, a także inteligencji cząstek świadomości. Człowiek nieporwany do konfrontacji nie zna siebie, gdy pojawia się tarcie łamie się w człowieka, maszynę, lub zaczyna się kształtować — tak zatem maszyna poddana próbom staje się ponownie człowiekiem, gdzie redeifikowana maszyna jest animowana przez prywatnego boga, narzędziem wyższego geniusza, a także wehikułem i świątynią dla wyższych, średnich i niższych istnień.

Czy tylko Ci, których ruchy, emocje, energie, myśli były poddane próbie i podporządkowane, ujarzmione naprawdę sobą zarządzają? Z czego wynika nasze jestestwo, z warunkowania społecznego, czy odkrycie, wypolerowania autentyczności geniuszu Jaźni? Ich geniusze i Junony prowadzą ich w ciszy, nawołują ich, podczas gdy żyją w śpiączce, tworząc, lecz nie wiedząc co, myśląc, lecz nie wiedząc jak, żyjąc, lecz stąpając przez życie oślepieni. Zdarcie tych masek, zjednanie się ze swoim geniuszem choćby tylko na chwilę, wskazuje na duszę życia, jego krwiobieg, wejście w strumień bardo po śmierci jest zupełnie inną sprawą.

Przyjmując jakąkolwiek role, samo-obraz, hierarchię jest decyzją do wyzwolenie narracji które kulturowo są powiązane z pre-fabrykowaną zawartością tożsamościową i pobocznymi dyskursami opisującymi te wartości przez tunele postrzegania i warunkowanie socjalizacyjne danej społeczności. Oczywiście, w społeczeństwie umów, kontraktów, tożsamości, ról, statusów jest to przydatne, ale jest to tylko gra konceptualna, nieuświadomiona abstrakcja. Wchłaniając narracje i role stają się częścią naszej tożsamości, powiązanej z subiektywnym odczuciem jestestwa, warunkując interakcje między światem społecznym, a wewnętrznym. Kiedy mamy możliwość rozbicia tożsamości i roli, stajemy się aktorem, pustą przestrzenią napełniania przez treść świata, choć utrzymujemy komendę i suwerenność na poziomie Jaźni. Być może jedyną tożsamością staje się pamięć, lub wspomnienia, odtworzone przez przyzwyczajenia poznawcze przyobleczone w złudzenia o treści świata z perspektywy teraźniejszości — bowiem wszystko inne się zmienia. Buddyści wierzą że jeżeli jest coś stałego w człowieku, jest to jego ciało, które najwolniej się zmienia — umysł bowiem zmienia się dużo szybciej niż starzejące się ciało. Wyodrębniając szczegółowe inklinacje i barwy charakteru, można przetasowywać istnienia, stawać się medium i punktem koncentrycznym, eksplorując rozpiętość swoich możliwości, narracje, przechodząc horyzontalnie od jednej ekstremy osobowości w drugą, wertykalnie, od ich poszczególnych charakterystyk, natury i aspektów i w głębi, poruszając się między fasadą, śladem, a archetypem totalności odczuwania danego doświadczenia, aby ustabilizować się w najbardziej optymalnych w rozeznaniu, rozróżnieniu w odsiewie intelektu i woli od rzeczy nabytych. Jest to przeżywanie masek które wrastają w pustą przestrzeń, nie podlegając im jako podmiot! W pewien sposób jest to proces uzdrowienia podobny do radykalnej Jungowskiej terapii, aby rozwinąć relację osoby do świadomości, a zatem zintegrować je ukierunkować ją na wyższe, progresywne standardy. Maski są zatem związane z narracjami

i nabytymi inhibicjami które są powiązane z rolą, statusem, hierarchią. Ludzie mają ogromną zdolność do oszukiwania swojego obrazu, jest to część ich integralności — mogą w ten sposób przywołać fałszywą treść która nie współgra z inter-subiektywną percepcją. Kiedy proces ten rozpada się i rozsupłuje, tożsamość musi się przeorganizować, tak zaczyna się proces indywiduacji. Być może nie ma zdefiniowanej tożsamości, jest tylko złudzeniem, na które zapadamy bo wchodzi w związek z naszym afektem.

Gdy noszą moją ludzką twarz, ciało, noszą moją pamięć i historie, popełniam czasem błąd posiadania siebie jako własności, podmiotu który mnie definiuje, ale jest to bardzo złożone złudzenie. Buddyjskie szkoły Mahajany twierdzą że podstawą wszelkiego urojenia, złości, ignorancji jest uczepienie się swojego obrazu jako własności, że przywiązanie do siebie jest korzeniem tych fatalnych wad. Wielość istnień nosiło moje ciało i umysł, kształtując mnie, wynosząc mnie, trenując, ćwicząc, lub deprawując, degenerując, niszcząc, rozbijając i wzmacniając, wiele próbowało brutalnie mnie podporządkować, lub obezwładnić jako kukłę, czy lalkę. Opróżniając cały swój obraz zamieniłem się w puste naczynie. Jednak moje jestestwo jest rozwiniętym, uwarunkowanym, meta-zaprogramowanym charakterem, sposób w jaki wchodzę w interakcję z innymi, w tej relacji staję się rzeczywisty, lub prawdziwy. Walka pojawia się tam, gdzie pojawia się tarcie między obrazem a innymi naturami, a obraz jest sprzężony z czymś wyższym, z nad-świadomością, Jaźnią, geniuszem. Gdy wplątuje się w tą iluzję zapominając o niej, staję się kimś innym, wbijam się w szpony stałego złudzenia, które mylę ze swoją esencją. Być może jest to rodzaj okcydentalnej wersji próżni, często automatycznie dłoń układa mi się w mudrę pustki, jakby intuicyjnie. Tak, gdyby zawartość tej pustki można było zapełnić czymś wyższym, albo zjednać się z nią w jej pozbawionej składników istocie. Ludzie często wzrastają ze swoimi przekonaniami, iluzjami, nie podważając swoich obrazów, są one twarde jak skała. Dołączając do większych nurtów, odłączając się od świata, poświęcamy te złudzenia choć na chwilę, stając się czymś więcej, rozpuszczając się w czymś świętym, wolnym, ekspansywnym. Pamiętając, jednak nie pamiętając siebie, uczestnicząc w tym świecie, jednocześnie należąc do czegoś znacznie większego. To, co raz się oddzieliło, staje się ponownie kompletnym, ponieważ tylko w separacji możliwa jest indywiduacja. Upadek tej wolicjonalnej cząstki różnicuje się w odłamki, przyczyniając się do tej separacji — być może jest to powtórzenie odłączenie się od łona natury, z participation mystique, ale gdy percepcja dojrzeje, staje się to odłączenie od uczestnictwa noetycznego. Drzewo biologiczne z którego wyrastamy staje się odwrócone, a drzewo kosmiczne którego korzenie są z naszej perspektywy do góry nogami sięga do nas swoim wierzchołkiem. Umysł może zostać podzielony na wiele osobowości i ról. Dzieje się tak albo poprzez psychologiczne dynamizmy rozrywające jestestwo i jej spójność, ale też przez istoty które zapełniają miejsca osłabione, blokują lub wzmacniają istniejące konstelacje psychiczne ego. Umysł albo świadomie eksploruje role, integrując je jako całość siebie, rosnąc wprost proporcjonalnie do przestrzeni którą rozepchnęła implozja ego, albo stając się ofiarą tej operacji, zamieniając się w rozbicie osobowości, depersonalizację i fragmentaryzację umysłu. Umysł, który jest zbyt wąski staje się ofiarą roli, tożsamości, skryptu, kodu, który zarządza

jego zachowaniem i funkcjami poznawczymi pod wpływem wyżej wymienionych. Myląc implozję samo-obrazu z rozszczepionymi bytami mentalnymi, podmieniając treść jestestwa skryptami podświadomymi, lub utożsamiając się z istotami, czy energiami wcielającymi się w nas skręcamy cel odkrywania Jaźni i uczenia się prawidłowych, zdrowych relacji w proporcji do wydolności i plastyczności naszego umysłu. Umysł który nie jest gotowy na taką augmentację przyswaja inne rzeczywistości, role, tożsamości, lub zaprzecza ich istnieniu, z siłą afirmując się w samo-przywiązaniu to złudzenia. W ten sposób wzmacnia złudzenie "Ja". Zdrowy umysł potrzebuje afirmacji pewnej formy "Ja", silnej afirmacji, potrzebujemy bowiem silnej funkcji ego jako centrum mediacyjnego, które jest w stanie zarządzać relacjami ze światem, ale formę tej funkcji, jak również i zawartość ego można wynegocjować, przynajmniej na tyle, na ile pozwalają plastyczne części naszego umysłu osadzonego w głębszych programach i obwodach biopsychologicznych. Ego w tych sytuacjach powinno być szerokie jak morze, jednocześnie wystarczająca silne aby wytrzymać bezlitosne prawo — "Natura nie znosi próżni". W przeciwnym razie staje się dysfunkcjonalne, jest ciągnięte we wszystkie kierunki, będąc pod wpływem różnorodnych natur — byłoby albo poddane totalnej stagnacji, albo totalnie niespójne jako człowiek. Jak długo "Ja" jest zrozumiane jako wynegocjowany umysł, a nie jako poprawna, niezależna rzeczywistość odłączona od świata, jesteśmy w stanie świadomie żonglować rolami, tożsamościami, narracjami w procesie uczenia się, w rezultacie — doprowadzając do indywiduacji, ustanawiając autentyczną relacje między świadomie ukształtowanym jestestwem a światem. Co więcej — między naszym geniuszem a naszą gwiazdą. Ostatecznie jest to pytanie dotyczące relacji w które się wchodzi z ludźmi w życiu, przybierając maski, ustalając możliwość wymiany w komunikacji w różnorodności umysłów. Opera omnia, gra gier, tylko w ten sposób możemy zachować kierunek i dyrektywy w odpowiedzialnej pracy, służbie, życiu. Kiedy granice się przerzedzają, a treść przelewa między kategoriami zbyt często, łatwo jest być otumanionym przez rzeczywistość umysłu, w rezultacie popadając w obłęd, bez rozróżnienia między scenerią akcji, poziomu operacyjnej rzeczywistości, inter-rzeczywistościowego działania, a modalności i stylach myślenia o poruszaniu się i działaniu w nich. Za każdym razem gdy spotykamy kogoś nowego, wchodzimy w relację — powinna być świadomie kształtowana, wysyłając sondy aby sprawdzić o co chodzi w rzeczywistości drugiej osoby, odpowiednio do tego należy przybrać maski, po jakimś czasie dzieje się to automatycznie, czasem jest to teatr, a kiedy indziej maski mogą — w istocie — przejmować na chwilę funkcję kontrolną narracji. Wstrzymywanie się od rozprzestrzeniania tego co wiemy, lub przejawiania zachowania które jest nieadekwatne do sytuacji sprawdzamy co może być odkryte, grane, zakomunikowane. Zwracając się do siebie jako "Ja" afirmuje koncepcje ego, które "Ja" konstytuuje. Za każdym razem kiedy lingwistyczna funkcja zaimka osobowego działa, rozszerzamy jej egzystencję i swoją podległość wobec wydarzeń powiązanych z "Ja". Stąd, wymyślony język e-prime, który nie zawiera argumentów "jest", ale "może być", może być rozszerzony o nieosobową formę komunikacji — w starożytnym języku Chin nie funkcjonowały formy osobowe, więc nie jest to nic nowego. Byłoby ciekawe sprawdzić jak programowanie neurolingwistyczne historycznie odzwierciedlało

procesy indywidualizacji w różnych kulturach i cywilizacjach. Złudzenie tego przechodzenia zbitka ontologicznego, gdy się zmieniało, rosło zależało od ról, status, skryptów i narracji które uwątkawiały ograniczenia psychicznej tożsamości, a także powiązanej przestrzeni akcji. Włącza to daleko sięgający sposób tunelowania rzeczywistości opartego na "Ja". Być może dlatego szkoły orientalne skupiały się na rozbijaniu jestestwa, albo przywiązania do jego obrazu, ponieważ większość ideacji, racjocynacji (zaokrąglenia racjonalizacji), a także ignorancja polegała na tej jednej wartości. Lecz poza tym "Ja", jest też coś takiego jak wiedza eksperymentalna lub doświadczalna. Percepcją modalności istnienia która była i będzie Anatmanem "nie-Ja", nie negując egzystencji, ale poruszając się między separacją w strumieniach wielkiej całości.

Dialog II: O tęsknocie

Fuomo: Twoja obecność, Peripsolu zapełnia moje czucie i krwiobieg myśli prawdziwie Opatrznościowymi poruszeniami, jednak cierpię na okrutną przypadłość którą moja pamięć przywołuje. Jest to obraz ukochanej, którą inwokuję, co gaśnie w mojej reminescencji, żywa w strzępku poprzez rekolekcję pamięci głębokiego odczuwania które jest tak okropnie piękne, że przygasza cały świat. Są to te poruszenia duszy, umysłu, serca i gwiazdy jaźni w parytecie miłości erotycznej, przyjacielskiej i platonicznej, którą nawet jako najbardziej znienawidzeni pośród ludzi, jesteśmy zdolni do bezwarunkowego ruchu oddania idei co wywyższa resztki szlachetności w rozkwicie, gdy wywyższamy esencję naszej ukochanej oddalającej się i śpieszącej w gwiazdy. Pocieszenie w tym że przygarnięta w szaty matki, lecz zgroza, tęsknota! Transponując w gwiezdne światy co stracone zostało na Ziemi tytanicznym ruchem pokłonu i czci wobec podmiotu naszej miłości w całość świata, aby zachować ten złoty wątek w rewolucjach nieboskłonu, pomimo nieskończonej odległości — jakże blisko. Moment ten jaśnieje jako święty przez wszechświat, unieśmiertelniony we wzroku Boskości. Tracąc esencję, obraz który kochaliśmy, wiecznie zmieniający się w surogaty, ciągle upadający w fałsz, nie będąc ani tym, ani tamtym Kosztując z tego kielicha, kto traci, niepocieszony, żywą ideą afektacji przebóstwionej jest rozdarty za życia. Jest prawdą, że nie jest to jedynie równość prostego człowieczeństwa, ale strata uświęconego, błogosławionego i świętego epitalamium co sprawia że upiory ani fantomy nie są nam zwrócone w innej formie, ale nawiedzają nas w chwilach pamięci. Tak głęboko osadzeni w tronach żalu że tu — tęsknota, tam — kto wie jakie miraże są do znalezienia, śmiertelna pułapka — nieskończoność cieni, spotkań 'jak gdyby'. Nie dzielimy już tego ludzkiego wątku- tylko raz uświadczony i wrzucony w proch grobu. Jeżeli momenty nie mogą być powtórzone, przeżyte jeszcze raz, a cień tytanicznego Erosa pada na nasze życie. Cóż za klątwa, co za okrutna przypadłość, że między odpoczynkiem, szczęściem a żalem — jedynie zabiera, okrada, otaczając nas żelaznym uciskiem cieni!

Peripsol: Zszywając rozdarte serca znajdź odpoczynek nie w tęsknocie i sentymentach próżno goniąc za straconymi czasami, ale niech monolity czarnych piramid rozpadną się wielką siłą o otchłań, niech będzie to los mądrego głupca!

Złam, odkuj te tęsknoty które kradną Ci świat sprzed oczu. Odnajdź radość zgodnie ze środkiem i metodą. Niech jej gwiazda świeci dla wszystkich, nie dla Ciebie — raduj się jej wstąpieniem i odnajdź się ponownie. Jedna wyzwolona dla innych — wielka rzecz. Teraz tańcz z nami pośród gwiazd, którą już jesteś, nie więź swojego umysłu przeszłymi mirażami — Ci którzy zawłaszczyli swoją miłość spotykają się z żalem i stratą — jakże mogliby dostać ją z powrotem? Nic nie przynosi więcej szczęścia Matce gwiazd niż pocałunki które kładziesz na nieboskłonie, jej synach i córkach, z każdym pocałunkiem rozkwita róża i kolejny duch jest wyzwolony. Teraz idź, ze swoimi fortelami, knując przeciwko sobie, ocaliłeś się z ohydnej śmierci!

Lingwistyka jestestwa

Użytek i nadużycie języka. Mistrzowie języka są wolni od jego wpływu, zarówno emocjonalnego, jak i w pewnym stopniu — poznawczego. Posługują się nim jak przekształcającym narzędziem, opanowują go przez ciszę, świadomie wypowiadając wyważone słowa, komunikując koncepcje i składnię idei w sposób najbardziej odpowiedni do publiki, aby rozświetlać, iluminować, pomagać. Użytkownicy języka zbyt łatwo dają się zmanipulować, zniewolić, zakląć, zastraszyć, perswazją godzą się na największą niegodziwość i głupotę, uwiedzeni nawet najbardziej jaskrawymi sprzecznościami. Jeżeli nie opanowali podstaw semantyki, pragmatyki, retoryki, erystyki, podstawowej logiki, czy semiotyki, nie są świadomi tego że język powinien być ich podmiotem, nie na odwrót. Jeżeli cisza przeczy słowom i ma więcej do powiedzenia, powinna być słuchana, często zawiera więcej przesłania. Żadne przestrzenne głosy, żadna szarlataneria nie powinna mieć władzy nad naszymi umysłami. Zarówno uskrzydlone siły, jak i wielkie Bóstwa komunikują się subtelnymi ideami, inspiracją, szeroką wielkością, autentyczną, spalając się z podmiotem komunikacji wszystko staje się jasne i przejrzyste. Zawartość naszych ludzkich jest im znana, gadatliwość Ziemi zrozumiała. Słowa powinny być używana świadomie w komunikacji, czy jest to komunikacja pisana, nagrywana, myślana, lub mówiona, powinna być zdyscyplinowana. Następnie umysł powinien być zdyscyplinowany na tyle aby mógł uczestniczyć w gnosis arretos — językiem duchowym. Słowa nie były ukute dla tchórzy, ale nie były też zrobione aby męczyć, oskarżać, niszczyć, zniewalać, rozprzestrzeniając ignorancję i niskie, niegodne rzeczy, ale wzmocnić charakter, informować i wzmacniać innych. Ci, którzy są więźniami słów w tym świecie, rzadko wyzwalają się z nich po drugiej stronie.

Struktura języka, poprzez swoją gramatykę, składnię, funkcję, manipuluje i zajmuje się abstrakcjami, redukując je do sekwencji symboli które są rozumiane w danym środowisku znaczeń. Narzuca swoją wewnętrzną architekturą znaczenia treściom, ustrukturalnia je w procesie myślenia, zgodnie ze swoimi zasadami. Często tego typu struktury wydzierają ogromne kawałki rzeczywistości, wychwytując ją w mentalnej sferze użytkownika języka. Gdy rozpuszczają się struktury logiki, składni, funkcji, mentalna sfera która jest na tej podstawie zbudowana, może się rozpaść. Stąd pojawiło się przypuszczenie że logika

każdego języka może warunkować proces rozumowania. Jak postulowano, może istnieć ewolucyjny meta-system który umożliwia warunkowanie lingwistyczne, lub nabywanie i uczenia się języków. Ten mechanizm, osadzony w separacji aktu poprzez wyodrębnienie go z fragmentu całości, a także nadaniu mu nazwy, kategorii, które zamieniają się w nazwy dzielone inter-subiektywnie w grupach tworzą język. Następnie rozwijają się one w bardziej zaawansowany system komunikacji. Sekwencje symboli, w każdej sytuacji — w tym słów — ograniczonych prawami języka generują tylko tyle możliwości stylu myślenia, na ile pozwala wbudowana logika danego języka. Wymiana komunikatów jest możliwa na tyle, na ile rozumiemy współdzielony system zasad które są wzajemnie przejrzyste. Jako proces stochastyczny, prawdopodobieństwo wystąpienia kolejnych semantycznie skończonych obserwablów zależy od poprzednich zdarzeń, kontekstu, który wyznacza i definiuje informację jako nadawanie obserwacji w zależności od funkcji komunikacji. W teorii, zasób ten jest uzależniony od ilości obserwacji, a także zmiany logiki i składni myślenia wyzwolonej z języka, ale jednak używając języka do uchwycenia tych zmian.

Plotynus wierzył w noemę, świat wyobrażeń poza-językowych. Nous (umysł) w wyższym aspekcie zarówno ludzkiego Intelektu, jak i metafizycznego umysłu przekazywał wyobrażenia, znaki, ślady do niższego umysłu poprzez zmysły, pamięć, wyobraźnię, która otrzymując ich pieczęcie, zaczyna je przetwarzać. Następnie logos, który jest mediacyjnym punktem między phantastikonem, albo wyobraźnią — otrzymuje pieczęcie i je kształtuje. Akt pamięci jest zatem aktem prze-wyobrażenia, lub stworzenia w wyobraźni obrazu — zatem poprzez odwrócenie tego aktu, cofamy się w świat wyobrażeń, archetypów aby odnaleźć relację między językiem a słowami. W świętym języku ciszy (gnosis arretos) który współbrzmi z dźwiękiem i przekazuje znaczenia od wyższych światów, które mówią autentyczną przejrzystością i siłą. Proces formowania idei jest procesem syntezy, poprzez rozwiązanie myśli bazując na zbiorze danych odebranych przez pamięć, wiedzę, percepcję, doświadczenie, intuicję, która w samo-świadomości poszukuje logicznej, racjonalnej ciągłości w obrębie danego gramatycznego szkieletu, czy paradygmatu — lub wszechświata dyskursu. Egzystująca wiedza służy nam jako baza wyjściowa, a także pewne hermetyczne restrykcje, które porządkują myśl — np. Niektóre wierzenia mogą być rozwiązane w irracjonalny sposób prowadząc do ignorancji, urojenia, lub pomieszania, a inne mogą nas wynieść do jakościowo większych odkryć. Jeżeli przeszkadzają w procesie poznawczym, nie są szkodliwe tak długo, jak ich symboliczna funkcja jest zrozumiała. Fundamentalnie nie filtrują ważnych informacji poza system poznawczy, ale mogą go zniekształcić. Synteza wyższych funkcji poznawczych może być powiązana z przyjemnością. Hedoniczna intelektualna inżynieria jest nabytym nawykiem, powiązanym z rozwiązywaniem konfliktów i syntez w optymalny, estetyczny, elegancki sposób. Zasada przyjemności niestety ściąga nas w najbliższy punkt spoczynku, ponieważ ekonomia struktur poznawczych, zarówno symbolicznej rzeczywistości (oś znaczenia-treść-wierzenia), a także proces rozwiązywania myśli, penetrując świat bez zbędnych ideacji, wyzwalając energię w satysfakcję intelektualną. Tu należy się też wzdragać od przywiązania do wiedzy, zrozumienia, lub tego typu uzależnienia, zapobiega temu dyscyplina i

rygor, a także zdrowy sceptycyzm i pokorność badawcza. Zdolność do konstruowania abstrakcyjnych koncepcji jest potrzebna aby wyjść poza schemat, poza kołową wiedzę, to co potwierdza paradygmat jest charakterystyką nauki, to co jest siłą napędową nauki jest rzut inter-dyscyplinarny, kreatywny, ale jednakowoż krytyczny.

Niezwiązane synergiczno-intelektualne umiejętności to to co charakteryzuje sztukę, która nie jest ewidentna, ale oryginalnie eksploruje nowe drogi estetyki. To, co jest transcendentalne, należące do doświadczeń szczytowych charakteryzuje dyscypliny duchowe. Tu, zarówno w nauce, sztuce jak i dyscyplinach duchowych, możemy to połączyć. Wszystko zależy od narzędzi poznawczych i plastyczności którą mamy do dyspozycji, wszystko zależy od naukowego treningu, kreatywności, edukacji, introspekcji, analizy, zdolności do ucieczki z linearnego myślenia, którym jesteśmy nasączeni przez formalną edukację. Myślenie bazujące na progresywnej akumulacji wiedzy bazujące na prostych procesach myślenia, z małą wolnością manipulowania nimi jest ślepą uliczką. Aby eksplorować geometrię i architekturę myśli, należy zdewastować część tej struktury i zacząć stąpać w świecie na nie-linearnych dynamicznych przestrzeniach jako architekt własnego poznania i myśli. Później, zostać badaczem, programistą egzystujących struktur, meta-programistą stylów i struktur myślenia i doświadczania. Pierwsza możliwość myślenia poza-strukturalnego to dostrzeżenie struktur, świadomość ich skończoności i potencjalnej błędności jest ważna. Próba modyfikacji tych struktur, skręcenia ich, eksperymentowania na nich, jest próbą dostrzeżenia w jaki sposób poznawczo-empiryczna treść w nie wpada raz po raz. Tylko po to, aby znaleźć rozwiązania, które są w spójnej zgodzie egzystujących idei (za dużo chaosu prowadzi do roztargnienia) i systemów zarządzania wiedzą. Aby zweryfikować i sprawdzić jaka jest w nich prawda. Jednym z przewodników jest intuicja, która jest podświadomą, nierozwiązywalną syntezą której brakuje danych i musi być eksplorowana przez powiązania. W ten sam sposób uczą inteligencje niskie, średnie i wysokie podczas inwokacji czy wcielenia — poprzez syntezę, intuicję, ideę, demonstrację, doświadczenie, Intelekt. Następnie topoi, wzorzec może być zaatakowany spod innego kąta. Błyskotliwość jest sposobem szukania alternatyw, niespodziewanego, spontanicznego spojrzenia na znane rzeczy, wolność myśli i plastyczność poznania i percepcji mówi językiem idei. Idee są partykularyzowaniem przejawów generalnej koncepcji, zarówno meta-fizycznej, jak i pro-kreującej w świecie fenomenów poprzez porządki percepcji, komunikowalnej bez barier językowych. Jest domeną świadomości przed-percepcyjnej, apriorycznych wyobrażeń. Założenia na których budujemy interpretacyjne podstawy doświadczenia albo są obrazami utrzymywanymi w umyśle bez osądu, niezreifikowane. Z tego doświadczenia wyczarowujemy scenerię wymiany, albo dokonujemy rozczłonkowania ich na mniejsze i mniejsze części. Wydaje się to być nieistotne i sprzeczne, jednak tylko poprzez holistyczną perspektywę która zawiesza częściowo osąd, polegając na pokładaniu zaufania w niezmierzalnych subtelnościach. Na tym konstruujemy system wymiany między doświadczeniami, pewnikami, błędnością, a pragmatycznym aspektem wyprodukowanej wiedzy, prowadząc i inspirując proces zrozumienia. Gdzie pokonany jest rozsądek — Intelekt, Wyobrażenia, Wyobraźnia i Intuicja stają się punktem referencji. Bez

żyjącego doświadczenia, w którym Numena i intelekt się spotykają, rozsądek staje się bezwładny.

Semiotyka Magii: Hipostaza, Substaza

Jeżeli ujmiemy wszechświat jako żyjącą istotę, świadomość, ciało i umysł Boga tłumacząc tą istotę na ludzkie antropomorfizmy, jako młoda rasa eksplorujemy podświadome sny śnienia tego Bóstwa. Interpretujemy i wykrawamy mikroporządki, iluminując i transponując je przez indywidualną soteriologię. Przerzucając pomosty między światami ku światłu świadomości, po indywiduacji, dywersyfikacji, konstytuując jego kolejną maskę, kolejną personę, kolejną twarz w odłączonej manifestacji boskości. Przemieszczamy się od istnienia do bycia. Jungowska podświadomość kolektywna dotyczy archetypów generycznie ludzkich, kolektywne śnienie ludzkości jako front jej ontogenetycznego psychotypu i rekonstelacji w przejściach w Jaźń.

Co jest intuicyjnie nie jest więcej złożone ani skomplikowane, kiedy uczymy się rzeczywiście, staje się to intuicyjne, w taki sposób przerzucamy pomosty które muszą zostać przekroczone i nadmierna złożoność jest odkładana jako zbędna, nauka jest od-uczona, spontaniczna i naturalna.

> „Poprzez naukę przewrócona łódź jest ustawiona do pionu,
>
> Poprzez refleksję zepsuta łódź jest naprawiona
>
> Poprzez medytację łódź jest oczyszczona i utrwalona”[10]
>
> Stanza ze „Stadiów Heroicznego Umysłu”
>
> „Gotowa do podróży, ze sterowną Jaźnią, opuszcza świat, płynąc dalej”.

O znaczeniu

Znaczenie jest konceptualnie skonstruowane w kontekście, można powiedzieć że nie istnieje poza kontekstem. Władza nad kontekstem pozwala nam skonstruować „świętą przestrzeń” w magii i metafizyce, czy „semiotycznej przestrzeni” w sytuacji regularnej metafory (przenoszenie znaczenia, jak w przypadku komunikacji), są oddzielne, ale mogą działać jednogłośnie, zatem nasączając je znaczeniem, podobnie, konstruując znaczenie, denotujemy kontekst, przepychając znaczenie przez „przestrzeń kontekstu” aby to rozgraniczyć. Zawłaszczenie kontekstu i znaczenia aby manipulować ludźmi należy do historii idei, semiotyki i etymologii. Aby się chronić przez kontrolą lingwistyczną, należy to odwrócić i nauczyć się władać językiem i kontekstem. Historia należy zatem do ideografów, a także ich egzekutorów i tych którzy są w stanie spojrzeć na abstrakcję — symbole — denotując coś pełnego znaczeń, w zależności od kontekstu. Jak ta wiedza jest użyta zależy od mistrzów idei, wizji, narracji etc. — na lepsze czy gorsze.

[10] Gyaltsen, Konchok, and Shonu Gyalchok. 2014. Mind training: the great collection. Boston, Mass: Wisdom Publications

Archetypalna introjekcja zaokrąglenia

Wyobraźnia jest kontekstem symboli, symbole i znaczenia są atraktorami (magnesami) w wyobraźni. Znaczenia i kontekst są wyekstrahowane z pamięci i wiedzy, negocjowane przez architekturę myśli, idei, wierzeń, percepcji etc. W zależności od części imagens — termin Piavi (totalność obrazu w czyimś umyśle) i logens (totalność powiązanego werbalnie obrazu w umyśle) które są aktywowane, pojawia się mapa afektu i kognicji, denotując terytorium mentalnych ruchów. Intelekt negocjuje między wyobrażeniem a czuciem, zatem hipostaza poznania to idea, hipostaza emocji to czucie, lub na odwrót sub-staza sił kosmicznych to czucie w emocjach, substaza idei mocy to kognicja, arche-typy totalności zamknięte w podzielony sposób i soczewkowanie które zwierzęcy człowiek w ograniczonym linearno-sekwencyjnym czasie może zrozumieć, aby przy przebóstwieniu zrozumieć się jako mniejszy bóg, bogini, aby celować w całość ludzkiego tchnienia, poszerzając swoją naturę o ślady tych sił, idei, mocy, odkrywając swoją Boską Naturę, re-deifikować ją przez indywiduację, łączyć, rozpuszczać, mieszać i rektyfikować. W ciągłej pracy aby wznieść się ponad siebie, pokonywać się cały czas w punkcie teraz, zaokrąglać czas w zawsze, a oddechem Numinosum, aby dołączyć do tego tchnienia, wstępując w „wiele twarzy Bóstwa", poprzez theurgię, pracę z bóstwem, człowiek staje się małym bóstwem, pośród innych, dalekich twarzy żyjącego Bóstwa Wszechświata. Tak jak w schematach obrazów (Johnson 1987), są ciągłą strukturą organizującą aktywność, ekspresję. Należą do Jaźni. Jest to kalejdoskopiczno-Mandaliczna ciągłość współ-pojawiających się przetasowań i aranżacji. Bez inflacji, deflacji, zaokrągla ekspresję życia w nieskończonej ilości tchnień.

O kłótniach i porozumieniach

Jeżeli dwie osoby nie mają komplementarnych lub kompatybilnych imagens i logens w umyśle, przynosi to różnice opinii, wierzeń etc. Mamy po prostu inną bazę danych z których wyciągamy informację, inne style myślenia, inną strukturę epistemiczną i inny fenotyp poznawczy. Komunikacja i zgoda albo współpraca są skuteczne gdy dwa subiektywne światy stają się zgodne inter-subiektywnie. Obraz narracji który utrzymujemy jako spójnie kompatybilny z innymi. Dwie osoby które utrzymują podobne wierzenia mogą się pokłócić, ponieważ ich subiektywne postrzeganie wierzeń jest różne, chociaż myślą że argumentują to samo, próbują przeforsować swoją subiektywność aby ją zweryfikować i uzasadnić — w rzeczy samej chcą potwierdzić swój samo-obraz i subiektywną prawdziwość spójności ich wierzeń. Podobnie dwie osoby które subiektywnie dzielą to samo wierzenie na pseudo-obiektywnym poziomie mogą się nie zgadzać, ponieważ proces komunikacji przynosi niedopowiedzenia, dopóki nie są wyklarowane i przedyskutowane. Tak samo dwie osoby o skrajnie różnych wierzeniach i poglądach mogą się zgodzić — jak długo jest wola zrozumienia i wymiana perspektyw i sposobu widzenia świata poprzez inter-subiektywny szacunek i zgodę. Z tej perspektywy inter-subiektywna komunikacja może stać się blokadą, gdy jest zbyt konkurencyjna, to jest kiedy musimy poświęcić własną narrację aby

przyjąć pozycję drugiej osoby, albo w przypadku masowej narracji może ona kompromitować naszą wolność postrzegania, wierzeń, opinii — wtedy możemy podjąć akcję i zaangażować się w otwartą dyskusję, zignorować, albo walczyć o uargumentowanie i przeforsowanie swojej pozycji.

Wierzenia jako wehikuły postrzegania

Często osoby trzymają się swoich wierzeń bez zrozumienia albo kwestionowania ich, jest to naturalne że ludzie mogą nosić mnóstwo niespójności i irracjonalności, albo wzajemnie wykluczających się założeń, dopóki nie wyniosą ich w światło rozumowania. Nie kwestionuje metafizyki, angażuję się w nią, próbując ją spójnie zrozumieć, na miarę możliwości i umiejętności organizuję odkrycia i interpretacje we właściwości, strukturę, proporcję, kategorię, treść, a następnie staram się zbudować spójny stalowy system operacyjny, lub model działania w którym działam rytualnie, ceremonialnie. Kiedy staje się to interaktywne, impresyjne w neo-platońskim Chaldejskim rozumieniu „proszenia i otrzymywania" („proście, a będzie Wam dane" — późniejsza przebrzmiałość), Theion Ergon „tworzenie wrażeń na empatycznym świecie, Bóstwach i odbieranie impresji od Bóstw". W tej doktrynie wszechświat jest sympatyczny, jest to okultystyczny paradygmat który zakłada że jeżeli współdzielimy jeden świadomy element w uniwersalnej kategorii, atrybucie, to poprzez topografię człowieka, lub jakiejkolwiek innej istoty która współdzieli ten metaforyczny, metafizyczne element możemy „prosić i otrzymywać, oddawać wrażenie i odbierać impresje" w sposób zgodny z naszą naturą. Jest to konceptualna metonimia: partykularny aspekt konceptualnej domeny jest połączony z konceptualizacją wydarzeń. Zatem są to wydarzenia w wyobraźni. Ale potrzebujemy wehikułu, potrzebujemy wewnętrznej świątyni, ezosfery, aby ustalić proporcje, właściwości, odkryć i interpretować prawa, a następnie rozgraniczać kontury świętości i profanacji zgodnie z estetyzacją która z nami współbrzmi w tabu i dozwolonym, które zakreślimy.

Sacrum i Profanum

Zapełniamy swoją „Świętą przestrzeń" jak świątynię w podobny sposób, jak robimy to z naukową teologią neoplatończyków. Pomyśl o swojej wewnętrznej świątyni wyobraźnią — która jest tutaj, a także wyobrażeniem — jako miejsce ponad światem, o konkretnych wyobrażonych współrzędnych, albo unosząca się w kosmicznych rubieżach, ponad wszechświatem w świecie numinalnego ognia nieredukowalnego do mocy wszystkich gwiazd. Ustaliłem sobie takie miejsce gdzie spotykamy się z moją miłością w sekrecie, po raz ostatni. Akt wyobraźni jest mniej więcej odłączony od aktu ceremonii i magicznej hipostazy. Jest to operacja na eidos (obrazie, śladzie, cieniu), operacja na noemie jest dokonana przez efektywny, esencjonalny eidos. Gdzie jest zatem kąt między magicznym aktem w fenomenach a wyobrażonym aktem jeżeli same fenomeny są iluzoryczne? Gdzie jest stopień między Teurgią ponad fenomenami, ściągając wyższe światy na ziemie, wołając je o pomoc, a personalną magią w bezsensownej proporcji awykonywalności, a pustym działaniem? Osobiście wierzę, że żadne działanie,

żaden akt nie jest pusty, są tylko nieświadome, nie nasączone sensem, esencją, gestem.

Gnosis Arretos

Gnosis arretos jest dynamicznym językiem mówionym poprzez ciszę czucia, intelektu, idei, myśli, synergii, wyobraźni i wyobrażeń w autentycznych ruchach ciszy pełnej koncentracji subtelnej i mocnej, osadzonej w naturze i charakterze. Uczenie się tego języka na fundamentach nie-myślenia jest wystarczające. Malowanie ciszą jest efemeryczną, subtelną sztuką, wymaga to wytrenowania wyższych funkcji poznawczych jeżeli język ma być formułowany w bardziej złożony sposób, ale jest odnajdywany wśród najprostszych ludzkich odruchów: w niemej desperacji, w cichym szczęściu etc. Poruszanie się między siłami, wysyłamy sygnał o komunikację, inwokację, modlitwę, a następnie podtrzymujemy ją przekazując to co chcemy przekazać, wchodząc niekiedy w dialog. Język ten z perspektywy zwykłego języka nie rzadko przetłumaczalny, jest niejasny i ambiwalentny, związany z intencją, pragnieniem, formą, wsparty przez uzmysłowienie, mentacje, ideacje aby tłumaczyć motyw i cel, proces i przeżycie, aby fazować to wszystko, tworząc scenografię, a następnie wzmocnić i propagować dopóki komunikat nie staje się zawartą w sobie formułą. Jest próbą propagowania totalności człowieka w ceremonialnej i teurgicznej pracy w najbardziej wspólnie zrozumiałe „fasady" światów, niezależnie od tego czy jest się w głębokiej medytacji — natomiast w stałości i osadzeniu umysłu pracę wykonuje się najlepiej. Komunikat i prośba jest odbierana przez topografię istnień które wykrywają ten sygnał, lub tych którzy odbierają wszystkie sygnały kolektywnie. Omniscjencja różnych typów istnieje wśród różnych porządków, omnipotencja niekoniecznie, podobnie z różnymi modus operandi działania na innych prawach: inne sposoby kontaktowania rzeczywistości przynoszą inne poznanie. Tak jak głaz może być „omniscjentny o sobie", bez takiego zrozumienia. Człowiek może usiłować rozgraniczyć wspólnie zrozumiały komunikat. Sztuka w gnosis arretos wymaga rozwiniętego umysłu, które może przywoływać, podtrzymywać, a także rzeźbić w tych formach komunikacji poprzez intelekt, szyfrowanie, czucie, przybliżenie etc. Jakakolwiek próba tłumaczenia podjętych akcji celuje w bycie zrozumiałym przez inne niż ludzkie siły, które mogą zrozumieć co staramy się przekazać, katalizować, uzyskać w chęci komunikacji, lub nie. Jasno komunikowalne formuły bazują na subtelnych ruchach precyzyjnych uderzeń i „pustego" języka i powiązanej logiki czy składni działania która jest zwolniona ze składni i logiki zwykłego języka.

O Cieniach Idei

Tak jak fizyczna astronomia, może być postrzegana jako nauka cieni, tak filozoficzna astronomia jest nauką esencjonalnej rzeczywistości[11]

Poruszając się zatem w świecie cieni, widzialnych fenomenów i wydarzeń, powołujemy nowe cienie do egzystencji, manipulując nimi w teatrze życia. Czy ktoś jest w stanie poruszać pustyniami, czy przyzywać pioruny w burzach, jest to zachwycające tylko wtedy, jeżeli jest to brane za rzeczywiste, za ostateczny świat, poza którym nie ma nic. Zjawiska jednak rozpoznane jako cień esencjonalnego świata, poruszając się poprzez brzemienną kosmiczną przestrzeń rodzącą kolejne formy, w której — jeżeli są jakieś cele — to wystąpienie poza jej wpływ, lub topiąc się w kolejnych jej scenach szukając wyjścia, lub bawiąc na dłużej. Gdzie fizyczne ciało cierpi, a umysł wierzy zmysłom, dalej odłączając się od esencji, tak jakby chwytając się cieni i traktując je jako absolutną rzeczywistość świadomości. Ogrom przestrzeni wszechświata umniejsza, gdy człowiek jest skonfrontowany z podziwem odnajdując się zawieszeniu jej glorii, jednak bezprzestrzenność esencji, bezczasowość ouroborosa będącego wszędzie i nigdzie — świat czyni niekiedy olbrzymim, przytłaczającym, innym razem niezmiernie małym, jak gdyby była to przestrzeń wyśniona specjalnie po to, aby świadomość mogła zrealizować swoją separację od esencji, pomiędzy tańcem światów, wymiarów, rzeczywistości, powracając do miejsca w którym staje się ponownie nieskończona, wypalona z tej treści, która ją zniewalała. Przyoblekając się w formy, gotowa na ostatni gest który ją zjednuje, jedynie rzucając cień jako kolejny wszechświat, w którym teatr gier aktorów jawi się jako nietrwały, gdzie przywdziewane są maski, a wszyscy muszą opuścić formę, kształt gdy odchodzą, być może przyoblekając się w nowe — jednakowo iluzoryczne — subtelne, czasem wracając na inne sceny, między skorupami cieni i innym życiem, nadal jednak w obrębie snu który odnawia się z każdym istnieniem. Jakże zatem znaleźć klucz do tej sublimacji? Praktyczne sprawy świata, jego scen, przekonują życie jako coś posiadanego, łapią uwagę spraw które rosną w powagę, lecz gdy ten film rzeczywistości porywa umysł, gdzie świadomość, która nie może uciec od tęsknoty, w obrębie której pojawia się zarówno tragedia, jak i wielkość? Estetyka i piękno wyrazu idei, które żyjąc w esencji, mogą re-deifikować mierząc człowieka tym światem i człowieka esencją idei, którą jest w stanie przeżyć, na miarę jego człowieczeństwa, realizacji w idei, której cząstka przegląda się w lustrach istnienia. Wszechświat który kończy się, gdy świadomość wyplątuje się ze snu, mikrokosmos który rozpada się w makrokosmicznym odbiciu, co jest poza? Wszechświat jako umysł trwa poprzez świadomość którą go opisuje, lecz gdzie rzeczywistość w relacji do cieni, gdzie ich treść? To paradoks, w którym wszechświat jest jednocześnie odbiciem świadomości, pole którego istnienie zamyka się w większych nieugiętych prawach, gramatyce istnienia, z którego można się usunąć jedynie pokonując paradoks, wyzwalając się z zapętlenia, niszcząc je, zamykając cykl, egzystując jedynie na tyle na ile nadaje się mu rzeczywistość. Z tego punktu widzenia nie jest ważne, czy ktoś pragnie brać udział w tym złudzeniu, w jaki

[11] Hall, Manly P., Pythagorean Mathematics in The Secret Teachings of All Ages, (Penguin: New York, 2003), str. 205

sposób bierze w nim udział, czy zdecyduje się z niego odejść, albo powrócić, skoro jest tysiące światów w których można żyć, w szczęściu, lub cierpieniu, jak długo nie zostaje zapomniane złudzenie, jeżeli iluzja stanie się rzeczywistością, stajemy się więźniami, zabawkami manifestacji, które wymuszają niewolę, uczą cierpienia, ale także — szczęścia, prostych rzeczy, wolności, metafizyki.

Zachodni świat generalnie uprzedmiotawia zmaterializowany, zreifikowany obraz, ale zbyt często podmienia ideę na jej podmiot. Delikatne zawieszenie zawala się, oddzielając się od idei. Podmiot jest traktowany jako podstawowy obiekt studiów umysłu i konkretyzacji. Okcydentalny świat bardziej się odnosi do transformacji, konstrukcji, oddalając się od idei. Idea jest często widziana jako zbyt metafizyczna, mniej konkretna w cywilizacji zastosowań. Świat orientalny miał więcej inklinacji w utrzymywanie zawieszenia między idea a umysłem, podążając tym tropem stworzył zaawansowane techniki skupiające się na mentalnym aspekcie manipulacji rzeczywistością. Był zatem cywilizacją spekulacji, mentacji, nie w pejoratywnym sensie — kładąc większych nacisk na mistyczne i filozoficzne ćwiczenia. Oba światy wytworzyły inną relację w stosunku do życia, w okcydentalnym myśli się o liniowym progresie, procesie wieków, w tym drugim uczestniczymy w kołowej konieczności w której scena świata jest umieszczona. Zachód wypędził zawieszenie między ideą a umysłem, zapełniając umysł abstrakcjami w aspekcie manipulacji środowiskiem materii, zamknął się na mentalne operacje na świadomości pod nią. Gdy nawet idee są traktowane jako product ekstensjonalnych obserwacji, doprowadziło to do kompletnej substytucji idei przez podmioty, poprzez "praktykę świata widzialnego". Przekształcenia w osobnikach i grupach wiążą ich w przetworzonych siatkach idei, wszystko inne jest relegowane do metafizyki, zapominając o tym że wszystko co człowiek stworzył pierwotnie było w istocie meta-fizyczne, przerosnąć siebie i swój świat — czy nie jest to meta-fizyczne przedsięwzięcie? Zachodni człowiek tworzy z idei jednak myli swoją kreację z samą idea, przecinając elegancki detal żywego umysłu, który przyczynił się do jej przetworzenia, bez którego nie istniałaby w zmysłach intelektualnych. Reifikując produkt, myli go z totalną ekspresją idei, nadając jej absolutną, esencjonalną oddzielność. Stopniowo jego kreacje zapełniają mu umysł, cenzurując ideę, kiedy jego świat staje się sumą zreifikowanych abstrakcji. Następnie przetasowuje się przez rozmaite konstelacje, teatr rozmaitości, samo-stworzone, trzymając umysł w swojej niewoli, poprzez tkaninę tego typu konstrukcji. Takie konstrukty są później modyfikowane, ewoluują, mutują, dewoluują, bez większego wglądu w ich pracę. Podmiotem idei zostaje człowiek. Człowiek nie jest już mistrzem, pilnującym idei i jej ekspresji, stając się niewolnikiem w obrębie podmiotu. Na tej podstawie skonstruowanej, uwarunkowanej rzeczywistości, estetyki, percepcji, opiera się sposób widzenia świata.

Tradycje mistyczne podtrzymują zawieszenie między umysłem a ideą, nie przejmując się ani aby idee uczynić skończonymi, ani pojąć je jako absolutną istotę, jak często dzieje się w poprzednio wzmiankowanych procesach. Idea raczej rozświetla wizję która stopniowa wzrasta, penetrując umysły mistyków, nie uchwycą tego w inny sposób aniżeli w delikatny sposób zapraszania świata jako idei w umysł. Umysł dokonuje mediacji, nie podbijając świata zreifikowanymi podmiotami. Z rozmaitych sposobów oglądu relacji między światem a innymi

pozycjami zajmowanymi wobec życia czy idei, traktujemy życie jako własność zamieszkaną przez absoluty, jako esencjonalną rzeczywistość. Nawykowo odrzucamy to, co niedefiniowane, niewidzialne, niepostrzegalne jako otchłań która pojawia się między rzeczywistym, znanym, a mitopoetycznym nieznanym. Bunt pojawia się gdy tkanka zreifikowanych idei przenicowuje pojęcie skończoności w rebelii przeciwko statyzmowi, wprowadzając element chaosu różnorodności. Tu współczesny człowiek jest uszkodzony psychologiczne, bowiem zamraża obraz świata, który odmawia współudziału w percepcyjnym status quo. W tym sensie, gdzie dziwne treści zarażają umysł, prowadząc do jego destabilizacji oznacza to, że nie jest w stanie się do nich ustosunkować na miarę jego formy, czy rozwoju. Zmusza to umysł to przeżywania sztucznych konstelacji bytów, gdy stworzyciel staje się tworzonym, zdominowanym przez wewnętrzne dziecko.

Musimy stworzyć rozróżnienie między grupami, które są pasywnie programowa przez społeczne pseudo-byty narracyjne, a mediatorami (przekaźnikami), a tymi którzy programują tego typu pseudo-byty. Będąc całkowicie podporządkowanymi ich pracy, programowanie wewnątrz-sterowne pozwala na funkcjonowaniu meta-programów z zewnątrz, makrostruktura poprzedza mikrostrukturę. Postrzegając od wewnątrz, należy się wyłamać, tzn. prze-aranżować te pseudo-byty, aby zaobserwować je z zewnątrz bez pasji, oddzielając się od nich i przypatrując im jako obserwator. Ten zabieg podważa te pseudo-byty, przywracając umysł ideom.

Konieczność wyższego punktu odniesienia, tj. Metafizyki nie jest tylko spekulacyjną operacją, jako że ma prawdziwy efekt na psyche, indywidualną i kolektywną, zawsze niesiona symbolicznie, albo spłycona, osnuta w sobie, albo z mitopoetyczną ekspresją. Meta-fizyka narracyjna funkcjonuje zawsze, ta duchowa odnajduje w niej pierwotny klucz. Proces przywracania nam mitu, wymaga odłączenia się od świata zreifikowanych absolutów. Tworzy pomost między tym co rzeczywiste, egzystujące, subtelne, odnawiając, a następnie domykając przestrzeń, aby zjednać i podmienić soczewki umysłu. Leczy to postrzeganie obu tych światów. Gdzie aktor staje się "granym", a "grany" staje się aktorem, kiedy aktor nie myli roli z tożsamości, ani nie traktuje roli jako swojej własności, zapominając że jest tylko aktorem. Nie przeczy to rzeczywistym tożsamościom, ale te są budowane jako akt narracyjny, eksplikacyjny, nie jako absolut czy ostateczność, jest to iluzoryczna funkcjonalność mająca na celu wytłumaczenie pewnych zjawisk przez tożsamość. Zanurzeni w ideacyjnych siatkach i symulacjach naszych wewnętrznych wszechświatach abstrakcji, subiektywnie i instynktownie automatyzujemy wewnętrzną rzeczywistość dopóki nie stają się ona znana i trwała. Uczestniczymy w inter-subiektywnych spotkaniach tych wewnętrznych wszechświatów i otwieramy się na komunikację, na fundamentach wcześniej zsocjalizowanej inter-subiektywności, inter-ideowości, inter-wartościowania, a także poczucia przynależności do grup (kolektywnych tożsamości) lub indywiduacji. Te inter-subiektywne mapy znaczeń, wierzeń, interpretacji są wplecione w wewnętrzne środowiska mentalne osób, które polegają na innych aktorach zaangażowanych w produkcję, ko-ordynację, dysseminacją fenomenów, całego spektrum psychicznych narracji.

Świat absolutnej, głębokiej prawdy może być niedostępny dla ludzkich umy-

słów. Informacja jest połączona z fenomenologią percepcji, w zależności od kontekstu, dlatego gra na relatywnych realizacjach i urojeniach. Możemy się jednak zbliżyć do tych absolutnych rewelacji, tkając na poziomie mikrokosmosu człowieczego, poprzez odzwierciedlenia. Jest to chwilowe olśnienie intelektu jako punktu odzwierciedlenia, ten jest komplementarny w stosunku do procesu indywiduacji i odkrywania praw sił i ich emanacji — idei, poprzez analogię ezoteryczną — sięgając do prawideł egzoterycznych.

Poprzez prawo obserwacji system który obserwujemy zawsze dostosuje się do ludzkich mitemów wierzeń i spostrzeżeń które z nimi współgrają. Dopóki nie zrozumiemy że do pewnego stopnia — tworzymy swoją rzeczywistość. Nie w sensie solipsystycznym, ale w różnorodności odkrywając głębsze zasady, pozwalając sobie na poruszanie się z większą wolnością poprzez rzuty obserwacyjne. Dla świadomości, rzeczywistość przeszłości zapada się nieustannie, a poza wyzierającą otchłanią, w którą wpada, przyszłość rzadko kiedy może być poznana. "Głęboka jest studnia przeszłości" — pisał Tomasz Mann — jak możemy wyobrazić sobie nieskończoność czasu? Jeżeli każda instancja wieczności jest jej totalnością, to każdy moment zawiera ją perfekcyjnie w całości.

Efekt Obserwatora

Formowanie mistycznego umysłu jest próbą wydarcia z uwarunkowanego terytorium sublimacji postrzegania. Także, zainwestowanie nowego umysłu poprzez akt obserwacji przygotowuje nas do uskoku świadomości w zaobserwowane światy, wymiary i rzeczywistości. Te, których umysł stawał się tłumaczem, poprzez naturę, wagę tych światów ograniczonych interpretacją. Polegając na stabilności i pojemności umysłu które może je okiełznać, uskok otwiera nowe terytoria interakcji meta-wymiarów które nie są zamknięte w przestrzeni i czasu. Rozmaite alternatywa kontinua, wraz z lokalnymi wymiarami, stratyfikacją istnień, ich porządków, chaosu, w różnych stopniach interakcji. Niezależnie od tego czy aktywnie wpływając na bieżące continuum, czy zdalnie z tego, otwierając przejścia poprzez umysł, wchodząc w interakcję z obserwację poprzez to do czego jest zdolny artifeks, artifeksa. Świat który wydaje się niewidzialny, albo nie-egzystujący dla innych porządków istnienia, włącznie z inter-subiektywnymi lub subiektywnymi poglądami i percepcjami ludzi stają się prawdziwe, żywe i piękne, a czasem — przerażające. Ta zasada może być rozszerzona nie tylko do ludzkiej percepcji, ale także do dowolnego istnienia, które wchodzi w interakcję w sposób poprzez inne porządki widzenia. Jak długo jest w stanie dostroić się do nich poprzez akt obserwacji, ale także — podpięcia wymiaru, pewne rzeczywistości i niewidzialne królestwa mogą współbrzmieć z umysłami indywidualnie. Są zatem izolowane i subiektywne w odbiorze, nie dostrzeżone przez inne niedostrojone umysły. Współczesne skrypty społeczne od dawna są niedostrojone do rozumienia tej interakcji, a także porządków istnień, a zatem są usunięte z tej interakcji. Ludzie którzy otworzą się na tego typu uskoki widzenia, słyszenia, czucia tych porządków mogą oszaleć, być relegowanymi do psychiatrii, a jeżeli mają do czynienia z inteligencjami które w sposób wolicjonalny wywołują i podtrzy-

mują szaleństwo, są na przegranej pozycji — dopóki nie przejrzą sposobu w jaki tego typu dynamika działa wymyślając, ćwicząc metody defensywnego zbrojenia umysłu. Często mogą też na bazie swojej architektury znaczeń i wierzeń upaść w losowe formy skryptów, tworząc proste systemy nie-realizacji, odłączając się od współdzielonej percepcji osób niedoświadczonych, albo uciekają w religię, która jest rodzajem bezpiecznika — zapobiega to natomiast rzeczywistej eksploracji hermetycznej, rzeczywistym przeistoczeniom. Współczesne, istniejące skrypty które nie oferują modyfikacji percepcji, ani możliwości zaobserwowania współdzielonych światów, tych inter-subiektywnych i subiektywnych w sposób uzbrojony w penetrację i wgląd, przetasowany, alternatywny. Nie mogą zatem dorosnąć do uskoku który prowadzi do efektu obserwatora — jednak ten często nadużywany termin nie oznacza absolutnej wolności obserwacyjnej, ani odizolowania sprawczego umysłu od relatywnych porządków, oznacza jego odnalezienie się we właściwych proporcjach odniesienia w istniejącym świecie drogą obserwacji, badania, rozumienia, eksperymentu. Poprzez roziskrzenie chaotycznego pisania rzeczywistości w punkty świadomości w których rozwój transcendentnej funkcji — czyli nasiono — jest możliwe a zatem poprzez anomalie i paradoksy pola akcji mentalnej, interakcji w meta-wymiarach staje się to możliwe. Pogląd ten zależy tylko częściowo od decyzji, oglądu lub wyobrażenia generalnego przetworzonego obrazu. Miara którą akt obserwacji, lub obrazowania wyobrażenia odpowiada jest akt stworzenia zbędnej, nadmiernej (nieprawdziwej) relacji, lub efektywnego (prawdziwego) powiązania, analogii, współ-proporcji. Te dwa wymiary pracują poprzez modulowanie świadomości w których Intelekt jest głównym interpreterem i świadomym duchem, łączącym świadomość generalną, wyższymi światami poprzez wyobrażenia w Intelekcie, lub aktywne ewokowanie zasad inteligencji planetarnych, a także wyższych aby mogły one zostawić na nas swoją "pieczęć", a zatem uczyć nas i kształcić, proces ten staje się potem intuicyjny i rytmiczny, w miarę poznawania siebie i natur w których obrębie jesteśmy. Psychiczne konstelacje, albo embrioniczna relacja między jestestwem, ego, tożsamości, a świadomością stają się przeorientowane poprzez rozpisanie percepcji, a poprzez anomalie tej percepcji wyznaczają nam one limity, funkcje, możliwości, do których jesteśmy zdolni podług miary przygotowania naszego umysłu, kształtowanego niekiedy od podstaw, doskonalonego wraz z upływem czasu. Podczas gdy TAO jest alchemią, DE jest dane od niebios, tam gdzie spotyka się TAO z DE jest punktem spotkanie mikrokosmosu z makrokosmosem, otwierają się tam wrota — brama do światów wyższych.

Samo istnienie logicznego system wewnątrz psychicznej struktury (a także jej konstelacje i zawartość, rodzaj szkieletowej meta-struktury) zmienia całość sieci i ją zmienia. Poprzez rozluźnienie tych struktur z konieczności zaprasza to treść — jest to horyzontalny sposób działania intra-psychicznych operacji. Wertykalnym model jest wbudowany w tkaninę głębi wymiarów, w meta-fizykę, w warstwę ideacyjną, poza Platońską jaskinią idei. Przekracza ona wszystkie ludzkie formy, w tym sensie jest częścią naszej możliwości przebóstwienia, albo zdolności psycho-pneumatycznej, przy udziale mystagogów (tych, co wprowadzają w misteria), a także psycho-pompów (przewodników dusz) aby w większej sieci wzrastać w kompetencjach w naszych środowisku, wypalić to co jest

zbędne, indywiduacyjnie dołączyć do wyższych form świadomości, jednocześnie zdzierając maskę persony, nie działając już w sposób ograniczony przez formę. Umysł ludzki może rozładować tego typu treści w dość elegancki, prosty sposób, jeżeli jest na to przygotowany, jednak istnieją naturalne ograniczenia związane z fizjologią która zakazuje pracy na ponad-fizjologicznych poziomach przekraczających naczynie umysłu. To czyni nas nie-kompetentnymi w działaniu przy władaniu wyższymi zasobami — bez pośredników, strażników wymiarów, ambasadorów, emisariuszy innych inteligencji i bytów, które są membraną łączącą światy, człowiek bowiem nie przewiduje konsekwencji swoich działań przy zetknięciu z komendą która go przerasta, nie przewiduje też działania swojego umysłu w tak wrażliwym środowisku jaki jest świat mentalny, a który może być przecież z łatwością wykorzystany i obrócony przeciwko nam i innym, szkodząc otoczeniu i niwelując naszą pracę. W końcu nie jest ważne co zapamiętamy i zrozumiemy (często rzeczy które są zrozumiane zostają zapomniane), ale intuicyjne pieczęcie w świadomości wytwarzają wzorce które przekształcają nasze istnienie, trans-mutują umiejętności, percepcję, zasięg działania, kompetencje — działając na jednej płaszczyźnie, możemy działać nieświadomie na paru innych, w zależności od wertykalne-horyzontalnych penetracji głębi istnienia.

Jeżeli wszechświat jest matematycznie doskonały, albo absolutnie spójny, zatem zawierający głębokie uniwersalne prawa które są wieczne, możliwe jest ustanowienie analogii i konfiguracji wewnątrz współdzielonej z nim cząstki, dlatego wiedza może być mnożona w nieskończoność jako biblioteka totalna, natomiast zrozumienie praw utylitarnych, czy strukturalnych wchłoniętych przez świadomość, rezonuje z tym fragmentem świata, który został zrozumiany. Utrwala to efektywną władzę świadomości nad daną domeną, albo poruszanie się po niej bez ograniczenia. Wartościowanie ludzkie o spójności czy naturze świata jest jedynie próbą psychicznej projekcji, która odbija się przy pierwszym lustrze praw, które przeczą zawartości tych infantylnych projekcji. Poznanie jest zarówno dobre i złe, zawierające monstrualny terror i potężny zachwyt, pojawia się doświadczenie — które staje się ekranem — na które również rzutujemy projekcje, ale ponieważ są lepiej dopasowane do obrazów na ekranie, do śladów, wyobrażenia te stają się realizacjami. Nie wynoszą umysłu poza złudzenia, bo ten musiałby być ostatecznie pusty, ale unoszą Jaźń ponad nie, która następnie zostawia swą pieczęć poniżej. Wszystkie religie świata byłyby spalone przez słońce, jednak solarne kulty powstawały aby w obrębie wolności praw przeniknąć cień i wznieść się do esencji poprzez przeniesienie dyskursu na poziom meta-fizyczny.

Proces dyskursu myśli

„Każdy widzi tylko tyle ile chce zobaczyć, każdy dostrzega tylko tyle, na ile pozwala jego postrzeganie, każdy rozumie tylko tyle na ile jego doświadczenie pozwala”

Każdy akt narracji jest utożsamiony z lingwistyczną i/także psychologiczną funkcją ukazującą głębsze symboliczne warstwy, poprzez reprezentację która definiuje i rozdziela znaczenie przez sygnifikatora. Akt jest symbolizacją poprzez

mowę, albo przez pisanie, performance, myśl, akcję, czy ryt. Jego kalibracja, intencja, motyw w rozgraniczonym kontekstualnym osadzeniu poprzez usunięcie, odjęcie albo dodawanie możliwości interpretacji i komunikacji zależy od uzgodnionych fundamentów uniwersum dyskursu które znajdują zastosowanie, negocjację i zgodę pomiędzy sobą aby doprowadzić do zrozumienia.

Każdy akt wyobraźni, rozumiany jako malowanie obrazu przez zmysły, afekt, zdolności poznawcze umysłu, utożsamiane z wolicjonalną, pasywną, intuicyjną funkcją wytwarza mentalną reprezentację wyobrażenia. W objętości narzędzi które się stosuje aby kształtować relację definiowaną przez zasady opisujące synchroniczność między umysłem, a zasadami zarządzającymi synchronicznością, a danym podmiotem wyobraźni i świata. W tym sensie mentalny akt związuje relację między większym środowiskiem zdarzeń, wzorców, wyobrażeń a umysłem, w tym samym czasie ciosając, wypierając, lub kształtując możliwości jego manifestacji w świecie. Jeżeli dzieje się to w zgodzie z efektywnym działaniem wzajemnej obserwacji pomiędzy aktem wyobraźni a substancją, lub istotą reprezentacji osadzonej we wszechświecie rzeczywistych zdarzeń jest to skuteczny akt wyobrażenia. Jeżeli manifestacje są powiązane z wydarzeniami umysłu efektywnie prowadząc do a-deterministycznego przyczynowego łańcucha który jest zgodny z głęboką gramatyką świata, jest to akt magiczny, w przeciwnym razie jest to symboliczny, ale pusty przyczynowo akt wyobraźni. W domenie nauki, aktywnych ideowo dyscyplinach i sztuki, te sprawy się spotykają i mieszają. W magicznym teatrze życia, akt każdej z domen, każdy gest, zawiera ekspresję rytu: upamiętniającą, powtarzaną, przetwarzaną, kreatywną. Jednak każdy akt wykonany świadomie jest aktem magicznym, akt który jest świadomie magiczny i nabiera głębi jest aktem rytualnym. Tak tworząc, ruchy i gesty, słowa i czyny, cisza i stałość, delirium i szaleństwo, trzeźwość, całość, świętość i profanum — jest próbą wyznaczenia granic makro-kosmicznego terytorium poprzez wydarzenia mikro-kosmiczne. Jeżeli wykonany jakikolwiek akt w magicznym sensie, jeżeli nawet procesy fizjologiczne zostaną wyniesione do poziomu estetyki i działania magicznego, dodajemy im dodatkowego wymiaru.

Każda praca jest indywidualne, w tym znaczeniu — jest to niemożliwe aby modulować świadomość, powtarzać te same mentalne kroki i sekwencje umysłu, a potem reprodukować indywidualny odcisk na duchu. Kształtować swój geniusz, aby kształtował nas: "Prawda jest wewnątrz, poznaj siebie".

Ostatnią rzeczą, którą człowiek odkrywa jest on sam. Dziwną jest a jednak powszechną prawdą, że ludzka tęsknota do wiedzy zaczyna się od rzeczy najdalszych, kończy się najbliżej.[12]

Drzewo decyzji, silne zasady, idee, to co czyni nas pięknymi i szlachetnymi, sekwencja zmian w naszych sercach i umysłach przekształcają, myją świadomość i ducha, pozwalają mu się wykluć jak feniks na poziomie ogromu wglądu, przejrzystości, przewidywania, percepcji jako klucza. Jest to podobne do malowania obrazu który staję się esencjonalnie typem, jeżeli stanie się pełen, jego ślad, lub token, jak umysł czy ciało może być zniszczone, ale duch i jego gwiazda, jego

[12] J.J. van der Leeuw, Bogowie na Wygnaniu, Spółdzielnia wydawnicza „Adyar" (1930), str. 12

genius, jest niewzruszony i niezniszczalny. Niezależnie od tego co nas niszczy, degeneruje, rozrywa od środka, kim się staniemy, jak skończymy — warto żyć choć dla momentów wielkości — choć dla chwili uniesienia, które zabieramy ze sobą, lub które łamią się pod naporem losów.

Złap moment zaklęty w czasie

Stałem pośrodku nocy, złamany i zimny, patrząc w gwiazdy. Usłyszałem w umyśle cichą, subtelną nie-werbalną myśl: czy chcesz bawić się i żyć? Patrz tańcz, ciesz się, angażuj się w ludzki afery, zasługujesz na to! — próbował uczynić mnie szczęśliwym, gdy moja twarz wykrzywiła się w nienaturalny zmęczony uśmiech. Z wielką rezerwą kiwnąłem głową, myśląc "nie", pytając czy po tym co się dzieje z ludźmi, ze mną, ktoś ma na tyle przyzwoitości aby nie dźwigać jarzma? Rozumiejąc doskonale swoją sytuację, lubiłem te momenty szczerości, autentycznego wglądu, poddania, nienawidziłem się w zniszczeniu, szaleństwie, malewolencji, te mniejsze demony mojego umysłu kształtowane przez nienawiść, urojenia, ignorancje, złości, która uderzyła we mnie czyniąc mnie jej podobnym. Pełzająca degeneracja w trywialną wulgarność, maluczkie odwety żałosnych, niegodnych spraw upokorzonego, zranionego życia. Te rozdarte momenty poddania się całości, koncentracji, tak ciężkie jak młot. Z delikatnym odczuciem martwej łzy wycofania, pustej w pozbawionym osobowości współczuciu, bolesnej tęsknocie, głodzie za nieskończonością — to lubiłem najbardziej. Był to mój najbliższy, lojalny przyjaciel. Byłem zrodzony z konfliktu, w spotkaniu bólu z wojną psychiczną, z determinacji w totalnej rezygnacje, desperacji i chaosie, obłąkanych masek, samo-poświęcenia i wypalenia. Pogodzony z tym aż do końca. Nie znam niczego innego, nie chcę znać, oprócz przetrwania, silnej ciszy, ciężkiego umysłu, odwetu, zniszczenia wrogów, pustyni ciszy powyżej sztormu słów, filozofii, medytacji, estetyki zakazanej wolności serca. Zwróciłem się do niego "stwórzcie ze mnie zatem wojownika" — ale nie ma z czym walczyć, po siebie pokonałem wielokrotnie, pokonać świat — po co? Ten świat już się rozpada, mógłbym być zatem kolejnym rozbrojonym świrem który wbija kły i pazury w rzeczy na którym ludziom już nie zależy. Mógłbym uderzać w ich wieże i elity, w małostkowych ignorantów którzy czynią świat złym, ale gdy rozpadnie się to — co pozostanie? Chaos? Ta przedłużona żałosność, przetrwanie, odbijając miecz pasywnie, anihilując jednostki, porywając się na wszystkie zniewalające siły, zaprosiły tylko wrogów na ucztę z iluzji mojej egzystencji. Nigdy nie pozwoliłem się zamienić w męczennika ani świętego, zawsze z obrzydzeniem reagowałem na takie inwektywy, gardziłem tym — bowiem jest w tym wybór,

mój los był zdeterminowany przez wojnę, wojna przyniesiona poprzez moją determinacją, siłę, stałość tylko — bo nic innego — gdy kolejne fale nienawiści, miłości, kłamstw czy matactw lub racji rozbijały się jak fale o moją samotną latarnię. Wszystko może być zmienione w broń, jeżeli nie potrafimy jej rozbroić, musimy walczyć. Zatem pozwólcie mi pozostać wieszczem, upadłym, lecz dumnym solarnym synem, z ruiną mojej miłości, ożywioną przez nią, z całością mojej ruiny pokochałem tym co ze mnie zostało, co mogłem ocalić, udoskonalić! Animujecie mnie i moje szczęście i wolę do życia, podrzucając mój umysł jak lalką, zmuszając mnie do szczęścia, do nienawiści, jak można kogoś zmusić aby był wolny, jeżeli wie że jest tylko niewolnikiem okoliczności i losów? Zakładnikiem przyczyny i skutku z różnych stron. Poświęcając wszystko co miałem w życiu, nie chcę powracać do zgliszcz tego co zostawiłem w wypalonych ogniem ziemią. Chciałbym żyć dla niej, jeżeli mogę — aby nas nie rozdzielili. Kiwnął moją głową, starożytny bohater który nosił moje ciało, uskrzydlony, uzbrojony, czy był Spartańskim Królem? "Zatem nie chcesz tańczyć z Bogami?" — spytał zawiedziony, ciszą. Moim życzeniem jest zabrać ją ze sobą, abyśmy zostali wieczni, jej gwiazdę. Mam nadzieję że nie jest to egoistyczne życzenie, ale szczera wola odejścja. Zostaniemy tutaj, będąc wszędzie, możemy stać się siłą, wirem świadomości, bez-czasowym, bez-przestrzennym. Częścią większego umysłu, będziemy zstępować nosząc ludzkie maski, obce maski, nieznane maski świata, aby wytoczyć kolejną lunarną łzę z krwi. Podoba mi się stary ideał gnostycki. Ja będę jej głębią, majestatyczną głębią. Ona moją ciszą i idea. Ja będę jej prawdą, ona moim umysłem i czuciem, tak ja jej życiem, ona moim słowem. Ja jej unią, ona moją młodością. Ja jej przyjemnością, ona moją silną niewzruszonością. One będzie moim szczęściem, ja jej pocieszeniem i uśmiechem. Ja będę jej oczami i wiarą, ona moją pocieszycielką. Ja będę jej nadzieją, ona moją miłością. Ja będę jej mądrością, ona moją inteligencją. Ona będzie moim zachwytem, ja jej pokłonem pośrodku gwiazd. Ja będę jej dyscypliną, ona moją perfekcją. Tak zatem będziemy zstępować, noszą maski, zmieniając role, aby pocieszać, sprawić by ktoś się zaśmiałem, ktoś pokochał, poprzez czas i w innych miejscach. Jesteśmy zmęczeni tym życiem, razem przechodziliśmy przez ból, gdy ja zerwałem nici z tym światem, ona cały czas tchnęła w kierunku rzeczy, których zawsze chciała dokonać. Tak jak żyję w śmierci poprzez obowiązek i poświęcenie, moja żyły są suche od zimna i jadu, poprzez zniszczenie i walkę, po tym wszystkim, czyż to niektórzy, którzy przejdą próby w konflikcie co tworzą umysły z siły, serca ze stali, hartowani aby chronic, aby interweniować, aby działać. Aby egzekwować niszczycielską lub pobłażają sprawiedliwość która jest podstawą każdej mocy, w świetle, rytmicz-

> nej drodze, upadając jak tysiące mieczy które rozcinają wszystko, aby uwolnić jeszcze jednego, jeszcze jedną, wyżej, wyżej, pomimo światów co upadają w zamieszanie i chaos!. W śmierci, aż do Ragnarok, wezwany, aby służyć, rządzić, ponownie!

"Zamknięty w klatce subiektywnego cierpienia, jego cierpienie było obiektywne, dojrzałe decyzje" — był to fragment uchwycony przez chwilę w głębi zrozumienia.

Kiedy złożoność całości mówi jednym, wieloma cichymi głosami subtelnego zrozumienia poprzez pojedynczy, skoncentrowany ruch. Czyż jeden zrealizowany środek nie potrafi pokonać miliardy urojeń, zniszczyć wszystkie armie jednym cięciem? Rozpoznając się jako nieskończoność z doskonałą precyzją, słowem, ideą, śladem wieczności jest gestem instancji wszechświata w swoim aspekcie, lub osobie. Potem jest to mądrość wszechświata która mówi w sposób adekwatny do intelektu odbiorcy, oczyszczając drogę dla zmiany i reakcji, nosi maskę która jest przejrzysta, natychmiastowo rozpoznawalna przez którykolwiek aspekt wszechświata z którym się komunikuje. Czy świat do Was mówił poprzez ciszę, niezliczone manifestacje? Jesteście jego częścią. Decyzje które utrwalają, wykuwają lub przekształcają całą tkaninę rzeczywistości, są a-deterministyczne, lecz całkowicie przyczynowe, zwiększenie percepcji i rozwój świadomości. Rozpędzony przez samo-refleksję, powtarzając entropiczne przemieszczenie nieskończonych cyklów zróżnicowanych, porządków bifurkacji na meta-kosmicznym poziomie, poprzez chaos i porządek ducha, zapadającego się do punktu umysłu zamkniętego w układzie nerwowym, ciała naszego gatunku, odzwierciedlając makrokosmos w mikrokosmicznej Jaźni.

Ukryte bóstwo wybiera maski zgodne z rezonacjami i współbrzmieniem z całością obserwatora, kiedy jest dojrzały i gotowy. Zgodnie z najgłębszymi potrzebami widowni, jej-jego twarz jest widoczna najlepiej w alienacji z nieskończoności odartej ze wszystkiego w jednym momencie, w oddechu poświęcenia. Wyczerpanie, rezygnacja która koncentruje wszechświat w jednym postrzeganym momencie w najprostszych rzeczach, tak jakby jedna rzecz mogła mówić totalnością wszystkiego innego.

Każda instancja wszechświata zawiera swoją totalność. Każdy moment czystej inspiracji pochodzi z całości tego, co dana istota jest w stanie skoncentrować, zrozumieć, przywołać, katalizować, po czym przetwarzając siłą swojego intelektu, stylów myślenia, wiedzy, percepcji, pamięci, zrozumienia. Świat rozkwita w ciągłości dla tych, którzy dojrzeli aby to postrzegać. Wzajemnie się inspirujemy bez-czasowo, na tyle na ile możemy otworzyć się, poświęcić się i iluzje posiadania czegoś, aby wyzwolić kreatywne siły wszechświata nęcąc nas abyśmy z nimi tańczyli. W esencji, każda instancja czasu może być zainspirowana, siła która emanuje oroborosa jest jednak zamknięta w formę, która jest ruchem. Forma iluzji utrzymuje nas w złudzeniach, być może znoje polegają na wyzwoleniu tej siły zawartej w nas — a to czyni się poprzez zgodę z cyklami głębszej gramatyki. Dalej — wszechświat odkrywa przed nami tylko ten aspekt siebie którego zrozumienia poszukujemy, na tyle na ile umysł jest przygotowany aby odebrać ten sygnał. Boskość lubi się ukrywać — jak w grze w chowanego.

Ścieżka pragnień

"Subtelność jest powiązana z człowieczeństwem, powodzenie z dbałością o obowiązki, wsparcie niebios ze sprawiedliwością, wytrwałość z mądrością."[13]

Co nie zawiera się w intelekcie, nie jest wyjawione przez niezależny świat, należy do domeny fantazji. Kiedy wyobraźnia negocjuje, ukryte światy ukazują się poprzez fantazję i manifestacje, aby stać się terytorium realności. Jako uchwycone idee wpływają na intelekt, zyskując na korporealnej rzeczywistości.

Pragnienie czy żądza nie dotyczy jedynie seksualnej strony przyciągania, jest też instynktem który zarządza naszym kierunkiem, snami, marzeniami, jest ruchem z aktualnego stanu do stanu pożądanego. Jest też procesem poddanym sublimacji, gdzie zwierzęce energie libidalne są przekształcone w sakralną erotykę, zamieniając akt w sztukę. W aspekcie wyższej intelektualnej funkcji kieruje integralnymi zasadami ku pragnieniu wielkości, ekspansywnym, personalnym wpierw, a potem burzącym mury, zdartym do poczucia przynależności, w której ta pasja jest zaprzęgnięta w służbie w obrębie przyczynowości całości. Ku jakim celom prowadzą pragnienia czy żądze, co definiuje ich przyszły świat? Czy jest to kolektyw agend, snów, które udoskonalają, albo korumpują ten świat, czy jest to emanacja myśli pół-śpiących ludzi, powtarzających ruchy innych, bardziej świadomych?

Dziś prokurowane jako gotowe produkty, sprzedawane i kupowane, uwarunkowane najniższym wspólnym mianownikiem, płytkim, bez kręgosłupa, bez zasad, autentyczności. Czy mogą być przekształcone w silną wizję która jest zarządzana, np. Mahajanicznymi zasadami, rozpatrywanymi ostateczną wypadową efektów wszystkich działań? Im większy mamy wpływ, tym większe są konsekwencje naszych działań, tym większa odpowiedzialność za nasze akcje. Gdy niecieleśni posłańcy pośredniczą między Bóstwami, a wyobrażeniami intelektualnymi, jaśniejącymi w umyśle, a czarne światło rozświetlone swoimi emisariuszami, wszyscy wysyłają swoją inspirację i idee do ludzi, poprzez ludzi. Tak jak Magoi i Kapłanki komunikują się ze światami wyższymi. Poprzez interpretację, przez siłę filozoficznego słońca, zgodnego z ludzką naturą, poprzez siłę mądrości — umysłu, błądzącego, a zatem niedoskonałego, próbują przeparafrazować swoją wizję w świetle gnozy którą otrzymali. Tak, aby ich mała apokalipsa (odkrycie) nie była stracona, zarazem nie brutalizując wizji reszty dominacją, nie zniewalając ich kolejną wizją, podmieniając możliwość odkrycia własnej. Tak strażnicy świętych płomieni stają się pośrednikami między ludźmi a światami boskimi. Pomiędzy wielkimi rzeczami, a ludźmi, na tyle na ile poeci byli w stanie zrozumieć swoje muzy, ich słowa były brane z nieskończoności. Uchwyceni w estetyce odczuwania, nie mogą przejrzeć swojej sztuki, ponieważ jest to sztuka świata, która przez nich przemawia. W podobny sposób filozof interpretuje znaki, szukając powiązań między nimi przez rozum, Intelekt, pamięć, postrzeganie, wiedzę, inspirację. Powinien stać się też poetą który interpretuje świat przez piękno głębi.

[13] WILHELM, R., & BAYNES, C. F. (1997). The I ching: or, Book of changes. [Princeton, N.J.], Princeton University Press., str. 376

Czy jest to piękno desperacji, okropne, rozkładające się, deliryczne, czy wyniesione, szlachetne, rządzone wysokimi ideami aby zadowolić podniebienia niebios i piekieł, czy jest to poetyka bólu, cierpienia, wściekłości, nienawiści, zemsty, czy szlachetnych spraw, prawych, zainspirowanych, pełnych zasad i wartości. Aby zharmonizować te siły, należy złożyć hołd Eryniom, losom, opatrzności, konieczności, przeznaczeniu, jak i maskom świata, niepodległym wobec nich, jednak służąc tym wszystkim instancjom często można zapomnieć aby stanowić swój geniusz w stałości, aby nie dać się porwać jak młody chłopak czy dziewczyna pierwszej silniejszej sile, która wywrze na nas wrażenie. Aby zrównać swoje działanie z większym punktem kosmicznego odniesienia — którego totalnym odniesieniem jest stałość i moc, ale którego manifestacje są różnorodne, zmieniając się z czasem, eonem, wiekiem, epoką.

Sztuką jest odkrycie właściwych czasom nurtów, a następnie sprzężenie się z nimi — stając się ich maską — niekiedy w opozycji do świata, który je ignoruje, który jest rozmontowywany przez niewidzialne działanie, tkwiąc w zafałszowanym obrazie siebie. Doprowadza to albo do katastrofy, albo do zmian — świat w ten sposób jest przetasowany wobec nowych czasów, stare jego konstelacje często topornie próbują się do nich dopasować, niszczeją, albo są na siłę utrwalane, aby nie stracić nad nim władzy. Ostateczną formę jaką przybiera świat jest sposób w jaki to co istnieje aktualnie, współczesne porządki zmieniają się w odniesieniu do eonu, który nasącza te porządki innymi aspektami i znaczeniami — ostatecznie będąc trwałą siłą która działa na skalę wieków, to w jaki sposób marzenia kolektywu rozmaitych wizji przyszłej formy świata nadają mu formę — w zgodzie, lub niezgodzie z eonem, w harmonii, albo dysharmonii z dominującym nurtem czasów — staje się światem w aktualności.

Dialog III: O synergii światów

Fuomo: Platon zwykł powiadać, że „Boskość geometryzuje", czy mam rozumieć iż transcendentalny świat jest geometryczny z różnymi poziomami entropii, które można też znaleźć w rozmaitych fenomenach, włącznie z kolorem i dźwiękiem. Jeżeli przeniesiemy to w światy Pitagorejskie, geometryzacja odnajdywana jest w różnych proporcjach którymi może być wyodrębniona. We każdej zatem różnorodności istnieją pewne prawa tego typu geometrycznych matryc w wielkiej złożoności. Czy powinienem twierdzić iż różnice między poziomami organizacji tej uporządkowanej geometryzacji są jedynie fantomami nieporządku i chaosu, iż to co jest w skłonności do nieporządku i chaosu w większej całości jest uporządkowane w perfekcyjnym stopniu? Czy powinienem myśleć iż mieszanka tego co różne, z tym co takie same poprzez limmę, lub dysproporcję propaguje się w sposób w którym pojawia się różność i chaos. Czy powinienem rozumieć jak mistrz Platon że chaos był pierwszy, a porządek był narzucony przez Jedność, która też emanowała pierwsze gwiazdy, a potem podtrzymany? Czy powinienem rozumieć jak on iż rewolucje sfer i planet i gwiazd też są odzwierciedlone w zwierzętach i ludziach, a także że te rewolucje są odpowiedzialne za nadanie ludziom i zwierzętom zróżnicowanych funkcjonalnych dusz przez miliardy lat

ewolucji, lub historii gatunków? Jeżeli tak jest, czy może być spójna ze schedą którą otrzymaliśmy od konstelacji wydarzeń i sił, zróżnicowanych dusz które powstały otrzymując promienie innych sił w toku ich Apulejańskich metamorfoz, przejść i przekształceń?

Peripsol: Od siedmiu-strunowej liry do współczesnych instrumentów każda kompozycja jest kluczem do innych światów, aranżując swoimi dźwiękami, melodiami i rytmem współbrzmienie z rozmaitymi światami. Podobnie w toku działania ekspresji kosmicznej kosmos stroił rozmaite światy, a te zaczęły śpiewać własną pieśń. Nawet teraz, słuchając tego co niesłyszalne, jeżeli odpowiednio się wsłuchasz umysłem, usłyszysz piękną muzykę dochodzącą z dalekich sfer. Każdy porządek i dywinacja poprzez system prawdziwych relacji jest próbą zarysowania zarówno prostoty jak i złożoności świata w uporządkowaną, widzialną całość, jako substazę tego co ciągłe i niepodzielne. Co do muzyki, zauważyłeś jak zmienia nastrój, jak Twój umysł, serce i dusze się dostrajają, jak rezonacja w Twojej czaszce i sygnały biegnące przez układ nerwowy wychwytując inne wrażenia przy muzyce? Każda nowa melodia, dźwięk, rytm, instrument ze swoimi właściwościami działa jak klucze dźwiękowe co otwierają bramy nie tylko do zmian afektu, emocji, myśli, ale także sprawia że otwieramy się bardziej na wpływy z rozmaitych sfer, wymiarów, istnień. Tak, jakby muzyka była interfejsem do tych światów. Podobnie jak podczas symultanicznego angażowania współ-polegającego na sobie współ-pojawiania się synergii świata, tak jakby go koncentrując, tak echa tych są cieniami geniuszu. Co więcej, każda idea, stan umysłu i czucia może być przetłumaczony na kolor i muzykę, a także złączony i zmieniony przez inną ideę, jak można zauważyć w naukach i sztukach które są autorem geniuszu, nie zwykłego warsztatu. Jest tu zarówno wybawienie jak i niebezpieczeństwo. Wystarczy zaobserwować szalonego, obsesyjnego człowieka aby widzieć niestrojenie jego umysłu, kierunku jego myśli i odczuć, podobnie jak z muzyką, mową i ideą stworzyłby może coś niewspółmiernie nieharmonijnego, a gdy jego szaleństwo miałoby przebłyski geniuszu — w coś niewspółmiernie wybitnego. Jednak obłęd zawiera się też w zdrowych ludziach, co są szaleni ponad wiarę w wielkim urojeniu o sobie i świecie tworzą wielkie zło. Jak zgodni, pełni miary, człowieczy, rozsądni ludzie, inteligentni i subtelni — jakich wielkich czynów mogą dokonać w dyscyplinach które sobie wezmą za muzy.

Fuomo: Zatem najczystszym typem przedsięwzięcia byłaby transpozycja boskiego do oktaw zrozumiałych dla ludzi a potem tłumaczenie ich w znane dyscypliny nauki i sztuki. Ostatecznie, czy to możliwe?

Peripsol: Można próbować podążać tą filozofią w wielu celach, lecz jest to poszukiwanie prawdy. Nikt jej nie uchwycił, niektórzy jej szukają, niektórzy się do niej zbliżają, inni wędrują przez pustynię, niepocieszeni, myśląc że poruszają się wśród oaz i rajskiego ptactwa, choć jest to jedynie pustkowie z mirażami.

Fuomo: Człowiek studiował najszczególniejszy detal kategorii oddzielnych od całości, na czym polega jego postęp. Ja, niepocieszony, oddzielam się aby tkać świat ponownie, zbierając te dziedziny i odkrycia aby spojrzeć w kierunku gwiazd, robiąc sobie dom ze swojego ducha, swojej Jaźni, czy to w poruszeniu, stałości, iluzji, realizacji czy urojeniu.

Synteza Spostrzeżeń

Gradacja pełni — niezmieszanej jedności numiny i pustkowia — anuminalnego chaotycznego potencjału jest kwestią percepcji. Możemy widzieć wszechświat i doświadczyć go jako zimną geometrię obojętnych praw, które nie są nasączone umysłem światła, jako niewzruszoną maszynę. Możemy też widzieć wszechświat jako napełniony kwintesencją żywego istnienia, a zatem pełnego znaczeń. Jest to kwestia relacji (refleksji) w stosunku do naszego istnienia, w stosunku do świata, ponieważ tworzymy projekcję analogii konstelacji naszych inter- intra-psychicznych światów. W ten sposób narzucamy te projekcje światu w jego najwyższym i najniższym punkcie. Dlatego gwarantem naszego istnienia jest to, że czujemy się oswojeni z własną wizją. Nasze wierzenia pozwalają nam zrozumieć mechanikę świata poprzez ustalenie relacji w nich zachodzących, uziemiając trzeźwość umysłu w noetyce psychicznego komfortu utrwalonego wglądu. Gdy usuniemy ten proces z naszych umysłów, prowadzi to do dehumanizacji w kierunku inności — jest to delirium nieuchwytnej jakości tego, co poza, w jej cieniach i przybranych aspektach obłędu, ale także — oświecając istnienie w różnoraki sposób.

Gdy czujemy terror przestrzeni, próżnię czasu, kiedy ciężar przestrzeni nad nami umniejsza nas, a następnie totalna przestrzeń kosmosu sprawia że jesteśmy wyzuci z jakiegokolwiek znaczenia, rozpoznajemy raz jeszcze czym są faktyczne przystanie. Myślimy wtedy "jakże ten mały człowiek może uzurpować sobie prawo do przestrzeni, czasu, aby mógł cokolwiek o nich czuć czy wiedzieć, aby być tak pewnym, jakże nie jest on umniejszony?" — "Czy siła przyzwyczajeń oznacza że podbiliśmy świat, ujarzmieni przez pozory, iluzję tak głęboko osadzoną w nas że staje się cieniem, niepodważanym, bowiem jest fundamentem naszej wiedzy o świecie, przestrzeni bezpieczeństwa. Czy jest to podbój? Czy rzeczywistość terroru jest znana, jeżeli nie była widziana, odczuta? Przez chwilę, spójrz w przestrzeń, poczuj się umniejszony przez nią — jesteś pojedynczym istnieniem, przestrzeń wokół Ciebie jest nieskończenie ogromna. Rozszerz to spostrzeżenie w kosmos — jako eksperyment, gdy zadrżysz, zjednaj się z nim, rozpuść w unii. Twój umysł staje się przestrzenią, przestrzegajcie się tych, co próbują się od niej odłączyć!. Przez tą pewność znanego, zaczynamy podbijać znaną przestrzeń, często zapominając o tym, podążając dalej za nicią życia. Zawieszamy wiedzę o terrorze, odmawiamy sobie tej wizji, mentacji. Ujarzmienie przestrzennej jakości tego co dalekie jest śladem, psychologicznym ruchem, który uniemożliwia nam utożsamienie się z wielkością. Lecz Ci — Ci, którzy pozwolili pustce mówić przez ich umysły — ich dusze nie mają granic! Jakże znaleźć relację z iluzjami jestestwa? Krok z próżni w światło numinalne jest tylko jakościową zmianą postrzegania, a głębia znaczenia tego gestu jest majestatycznie poważna, jest różnicą między pełnią egzystencji a nihilistyczną przepaścią. Ci, którzy patrzyli w ten głęboki terror zapoznali się z przerażającymi Bogami którzy patrząc spoza tej przepaści, zaprzeczają każdej egzystencji. Ponieważ w zaprzeczeniu totalności śnią śmiercią poza czasem i przestrzenią z cmentarzysk światów, są bezimienni, ponieważ są bez esencji. Ci właśnie co mają otchłań w oczach, czując alienację terroru która światem wyzierała w ich oczy, patrząc

otchłanią na świat — wiedzą! Ale jakże pięknie te otchłanie są zapełniane światłem, gdy człowiek wyniesiony z nicości, z nie-światów Bogów przerażającego napomnienia, poza wszelką ontologią — w potężne uskrzydlone Eony, które są substancją oczu gwiazd, synami i córkami gwiezdnej matki spowitej w noc.

> Byliśmy z Wediką Dionizyjsko pijani na dwóch butelkach wina. Upita mistrzyni, ukryty smok: "Chcę wiedzieć" — powiedział w agonii — "Jaki jest tego sens, w nieskończoności, przeniknęłam w tej chwili wszechświat, znam wieczność, wiem że nie ma żadnej granicy, czy jest to czysta matematyka?" — spytała. "Matematyka jest tylko kolejnym językiem, który jest niewystarczający" — odpowiedziałem — "Więc czemu my, my którzy tu jesteśmy, czemu cierpimy, chcę wiedzieć" — spytała zaczepnie, z łzami w oczach jako emanacja bogini która wcieliła się w nią na chwilę. Ważyłem jej każde słowo i myśl, w rzeczy samej byłem teraz jej uczniem, tak jak Ptolemeusz był uczniem Uranii — "Co jeżeli jest to tragiczny krąg, który jak pisali Perscy poeci, nie może się uwolnić sam z siebie, to samo pytanie można zadać poruszającym się galaktykom, czym jest współczucie w głębokiej gramatyce Ma'at, czym jest ciało Ptah-a, czym jest Nu, Prakriti, a czym Purusza? — "Dla nas, ludzi nie jest to perfekcyjny wszechświat, dla tylu wszechistnień też nie — gdyby perfekcja istniała, zjadłaby się w totalnej jedności albo nicości. "Ale nie jest to wystarczające — powiedz więcej!" — zarządała. Po jakimś czasie uspokoiła się patrząc z pogardą na mój brak odpowiedzi, po chwili usiadła — przez moment przejrzała wszystko na wskroś, zauważyłem jej realizację, mogłem tylko podziwiać je zrozumienie. Nie powiedziałem ani słowa, kłaniając się jej tylko. Nazajutrz mało pamiętała z całości rozmowy. Przynajmniej ktoś to zrozumiał, ale nie byłem to ani ja, ani Wedika.

Dynamiczna aranżacja informacji w zróżnicowanej geometrii myśli

W esencji linearne myślenie jest efektem obserwatora zamkniętym w bardzo wąski fragment percepcji, czy tunel rzeczywistości, które podlegają ograniczeniom ustanowionym przez umysł, lub okolicznościom w których działa.

Umiejętność rozmontowania i zmodyfikowania percepcji poprzez mnożenie logicznie niemożliwych argumentów za pomocą dysonansów poznawczych może rozłupać, segmentować i zbudować inny jakościowo umysł, zwiększając inteligencję, a także przetasowują struktury poznawcze.

Prowadzi to do:

> § Prawdziwych relacji — relatywnych, dynamicznych praw, treści które skutecznie odzwierciedlają głębokie prawa i relatywne porządki.
>
> § Fałszywych relacji — kołowych, auto-referencyjnych systemów funkcjonujących poza skutecznymi prawami, a zatem bez prawdziwego związku z głębszymi prawami.

Jest to model odarty ze złożoności topografii świata, niejako solipsystyczny. Przyjmijmy że bez żadnych sił porządkujących, regulujących, ograniczających, ani wspomagających umożliwia to spojrzenie na naginanie percepcyjne rzeczywistości do woli obserwatora, bądź jego nieświadomych wyobrażeń, jakiekolwiek by one nie były — tym samym synchronizując je z danymi wzorcami i porządkami. Jednak model solipsystyczny neguje pokonującą się kołowatość, samoreferencyjność pułapek percepcji, systemów urojeniowych, tuneli rzeczywistości które filtrują nasz generalne obraz i ogląd świata. Egzystujące aspekty świata, lub wiążące siły operujące na bazie "meta-fizycznej umowy" (Wedika) wpływają też na umysł który jest związany psychicznymi projekcjami.

W optymistycznym modelu zakładamy że istnieje możliwość wyodrębnienia prawdziwych relacji między naszym bytem a danym porządkiem/ami, nawiązując wymianę natur, treści, substancji, kierunku na zasadzie współdzielenia percepcji z tym porządkiem. Jeżeli tak jest, możemy narzucać treść naszych projekcji chaosowi, zmieniając istniejące porządki — nawet tymczasowo — aby reformować poprzednie, jako mediatorzy i katalizatory tych zmian. To wszystko na tyle, na ile dane porządki nam pozwolą, nie jest to proces absolutnej woli, ale ukierunkowanych, zaakceptowanych zmian, rodzajem zaproszenia do współkreacji porządku, gdy zaczyna się proces absolutnej woli zaczynamy tworzyć totalną projekcję która szybko zostaje skompromitowana przez wyższego rzędu istoty niż ludzie, bo zaburzamy to, co Egipcjanie nazywali prawem Ma'at, będąc w panenteistycznym bóstwie, akt magiczny zaburzający jego działanie, który wprowadza chaosu w zależności od potencji świadomości i siły imienia powiązanego ze słowem (Ren-Hhekau) — musi być skorygowany. W przeciwnym razie jest czczym pustym działaniem prowadzącym do inflacji ego.

Każdy akt narracji jest skonfigurowany w ten sposób, iż przenosi sumę wrażeń właściwy fragmentowi rzeczywistości wykrojonej zgodnie z symulacją wierzenia, estetyki, czucia w danym momencie. Zawiera znaczenie w zależności od bycia doświadczonym i przeżytym. Żadna z narracji nie musi być prawdziwa, ani fałszywa, ponieważ obrazuje ona zestaw powiązań uchwyconych tymczasowo z rozbłysków wydarzeń które czasami mogą być opisane w sposób skuteczny, innym razem fałszywy.

Nie postuluje to mitycznego chaosu ale istnienie złożonych systemy adaptacyjnych w stosunku do topografii wydarzeń które je generują podług praw, modyfikując topografię wydarzeń w zależności od ich aktywności i zmian. Są one zanurzone w relatywnie uporządkowanym świecie, a mierzone są zgodnie z ich entropią, czy stopniem złożoności, lub prostotą.

Aby je uchwycić na miarę umiejętności, wiedzy, plastyczności, stylu percepcji i myślenia artifeksa lub artifeksy należy poruszać się między ich głębokimi lub powierzchownymi relacjami. To próba psychonautyki hermetycznej. Każda magia zaczyna się od odzwierciedlenia tych relacji w bycie — przede wszystkim świadomości sprzężonej z umysłem, modyfikując wzorce jako obserwator i obserwowany, zatem zmieniając rzeczywistość w zasięgu naszej kompetencji, a także tym czym jesteśmy obdarzeni i tym co jesteśmy w stanie zrobić.

Hermetyka zaczyna się od obrazowania zasad zarządzających tymi relacjami w strukturę, a także prezentowania ich w ścisły, uproszczony na ludzkie potrzeby

sposób.

Świat jest zbyt złożony aby pozwolić na jego doskonałą syntezę i odzwierciedlenie w ludzkim umyśle, bazując jedynie na jego funkcjach poznawczych. Ponieważ jesteśmy pokonani przez umysły, ale wydźwignięci przez świadomość. Oczywiście, jesteśmy w stanie oświetlić małe fragmenty rubieży świata, czasami uderzając bliżej realizacji, ale próba złączenia ogromnie oddalonych modeli jest próbą skonsolidowania pewnej kosmografii. Nawet nauka jest powiązana z mitopoetyczną zasadą analogii, porządkując modele, paradygmaty, symulacje wierzeń, obserwacji, wykształcając nowy tunel rzeczywistości, który nie zastąpi jednak totalnego oglądu. W rezultacie, polegamy na najbliższym prawdziwym zestawie odkrytych relacji, pozbywając się niepotrzebnych, lub niższych jakościowo, ale sposób w jaki widzimy świat jest tylko re-projekcją tych relacji ad infinitum. Nie jest to jednak negacja poznania harmonijnego, idealnego odzwierciedlenia na miarę ludzką, ale ostrzeżenie przed generowaniem nieskończonej ilości pewników, czy absolutów, które roztrzaskują fenomeny na coraz mniejsze części, zamiast je przenikać i syntezować na głębszym, jednolitym poziomie.

Dar Boddhisatwicznego łkania

Ileż to razy dusza łkała, rozerwana w pasji, gdy ciało i umysł starały się wyciszyć w zimnym rozumieniu dyscypliny, świadek przed studnią bólu, otwierając jej wrota raz jeszcze, bólu oczyszczonego w pojedynczej, autentycznej martwej łzie? Jest to łkanie tęsknoty, kiedy sam z samotnością, czujemy że nie należymy już do świata, patrząc na odwrót, do domu.

“O duchu gwiazd, dlaczego pokazujesz mi ten ślepy świat, wskazując ku czarnej gwieździe, dlaczego sprawiasz że jestem banitą, gdy chciałem inwokować światło gwiazd, dlaczego przypominasz mi o pochodzeniu, o służbie, jedynie zamykając drogę odwrotu, po co pokazujesz te cząstki gwiazd i ich zapomnienie, gdy cały czas jesteśmy tutaj? Dlaczego czerniejesz rozpościerając władzę nad światem, pokazując twarz śmierci?”

Jest to łkanie współczucia, kiedy dostrzega się sokolim wzrokiem nieszczęścia wyrządzone temu światu, a ból istot obezwładnia całość naszego istnienia.

“O duchu lunarnej kapłanki, której szare szaty ukazują czarne szakale, po co pokazujesz mi przyczynę i skutek, odwrócone losy, wycie głodnych duchów, dlaczego jak mistrzyni nie nakarmisz ich swoim ciałem i krwią, dlaczego tych zranionych, wściekłych, zdradzonych, nie ukoisz swoim blaskiem, dlaczego cofasz się przed światem, owijając bladą twarz czarną maską?”

Jest to łkanie “tak zatem, a zatem to”, kiedy przenika się zrozumieniem świat, widząc otchłań między harmonią, a światem zastanym, który zapomniał o wszystkich ukrytych, wyższych światach, żyjąc w ślepocie.

“O duchu świata, dlaczego ukazujesz mi całe cierpienie i ból, ślepotę, ignorancję, wściekłość, rozdarte losy, wojny, ciemność, dlaczego pokazujesz na świat powyżej i na ogromną przepaść i świat poniżej, dlaczego pokazujesz umysły które ledwo mogą wysunąć się spod jarzma tych rzeczy, dlaczego pokazujesz nowe życie, spowite ciemnością, które jest skazane na pustą walkę, albo na ko-

lejny grób, dlaczego pokazujesz katastrofy, wkładając na siebie ciemną żółtą maskę, dlaczego nosisz wyblakłe złote szaty, dlaczego przypominasz mi o mistykach i rozrywaniu szat, o wielkich mistrzyniach i mistrzach, dlaczego pokazujesz mi ich proch, wskazując w górę zdeformowaną dłonią, skąd słychać nawoływanie upadające w głuchy świat?"

Jest to łkanie przypomnienia, w którym przypominamy sobie o głębokich, penetrujących nasze umysły rzeczach, dla których żyliśmy kiedyś, w jednej chwili oczyszczając nas i uszlachetniając nas.

"O skrybo, duchu pamięci, dlaczego pokazujesz mi moje realizacje, moje chwile wielkości, moją nadzieję i determinację, które połamane przez siły większe niż ja — dlaczego pokazujesz też wszystkich tych, co żyli dla tych samych rzeczy, które na chwile przebrzmiewały, jaśniały w dziejach, dlaczego Twoja twarz jest czaszką, która pokazuje mi klepsydrę pełną ludzkich łez. W jakim celu pokazujesz moje szczere przysięgi i obietnice, które obróciły się w nicość pod kołem losu, jak tych wielu innych, dlaczego moją surowość i intencje zamieniasz w cienie, które mnie napastują, gdy nie mogę już nic czuć?"

Jest to łkanie straty, w których rozpoznajemy całość jednej rzeczy, która została rozdarta, rozproszona, odseparowana i zapomniana, a zatem sprawia że jest niekompletna, zraniona, uderza o błoto i proch ziemi.

"O dumny, wielki duchu człowieczy, dlaczego gnębisz i nawiedzasz tych, którzy Cię stracili, przypominając o swoich gloriach, pokazując te wszystkie rzeczy w katakumbach poprzednich pokoleń, dlaczego wskazujesz na świat Bogów ze smutkiem, a na ziemię z goryczą, dlaczego patrzysz na świat potrząsając łańcuchami, w gwiazdy z czarnymi łzami w oczach, tylko po to aby przybrać moją twarz na chwilę aby nic nie powiedzieć ciszą, skinąć głową i pokazać mój grób?".

Dialog IV: O cnotach i przywarach

Fuomo: Peripsolu, chciałbym z Tobą porozmawiać o sprawach największej wagi. Kiedy ludzie odkryli ogień i przynieśli go do swoich jaskiń, w tych czasach działali przeważnie bez światła rozumu. Jakże różny człowiek obycia jeżeli wartości dla których żyją relatywne, całkowicie skonstruowane przez ludzi i osądzone jako wyższe od innych? Jakże możemy wziąć pod uwagę zmianę kompozycji naszych umysłów, pewnych sformułowań które poruszyły nasze umysły bliżej Intelektu i Opatrzności. Czy powinniśmy powiedzieć zatem że Opatrzność była odkryta, a ludzie żyli w jej świetle bez śladu jej zrozumienia? Wiemy iż kosmografia, teologia i filozofia to wszystko impulsy człowiecze, stworzone całkowicie przez człowieka. Lecz czy nie były one powołane do życia jak mapy, czy możemy powiedzieć że ludzie byli kartografami horyzontalnych terytoriów, kartografami światów boskich i kosmicznych wertykalnie? Ledwo wyszliśmy z jaskiń, spotykając się z animalistyczną głębią, zachwytem i terrorem świata w którym wszystko mogło żyć i posiadać swoją esencję, swojego ducha?

Peripsol: Transponując wielkie prawa wszechświata do niższej oktawy, ludzie rozpoczęli interpretować i poddawać dywinacji znaki i symbole dalekie w ich zrozumieniu. Gdy ludzie wspięli się wyżej, mogli uporządkować pieśni wszech-

świata, harmonię kosmosu odzwierciedlając jego fragmenty, interpretując i tłumacząć je w symbol i dźwięk, poprzez metaforę, analogię, alegorię przybliżając ten świat do nas. Tak jest, iż każde prawo wszechświata, każde głębokie współbrzmienie tych mocy może być zrozumiane poprzez żyjące idee we współbrzmieniu, w rozwkitaniu ich zasad. Kiedy ludzie uchwycili te siły poprzez swoje czucie, umysły, zgodnie ze swoimi umiejętnościami i zdolnościami aby wołać, symbolizować, interpretować i przekazywać swoje odkrycia innym na swój sposób.

Fuomo: Tym prawem, wszystkie poruszenia instynktu, intuicji, rozsądku i Intelektu, zmieszane i połączone, wydają się jak symfonia, w której nuty i wszyskie notacje muzyczne są dokonane myślą. Możemy zatem powiedzieć że gdy wypowiadamy słowo „harmonia", lub „kosmos", starożytny rozpoznawał w tych słowach pewną proporcję poprzez podobieństwo, choćby poprzez powtarzalność wschodu i zachodu Słońca, porządku, zatem pewnego powtórzenia od niepamiętnych lat. Zatem czy idee takie jak powtórzenie, sekwencja, czas, zmiana, porządek były przekazane przez intuicję, czy istniały a priori w prawach kosmosu, lecz były opisywane jedynie przez ludzi, co później stało się nauką, na przykład astronomią fizyczną? Dalej, zgodnie z etymologią, w starożytnych znaczeniach słów powinniśmy szukać myśli, podobieństwa tego co jako pierwszy człowiek nazwał wzorce myślowe które odzwierciedlały jego genialne odkrycie, tak dał narodziny, w wielkich bólach, nowej idei na miarę człowieka? Zapominamy często o tym że warsztat ideowy jakim posługujemy się dzisiaj nie jest nam dany, lecz powstawał w pocie czoła pokoleń. Czy dalej możemy powiedzieć iż idee ludzkości, są kretywną interpretacją żyjących idei kosmosu, co pasuje nam, Merkurialnym ludziom. To, co było opisywane na rozmaite sposoby w realizacji i urojeniu, otwarciu i zapomnieniu, przybliżając prawdę lub zrzucając nas w błąd? Jeżeli człowiek jest skończonym istnieniem, tworzy skończone koncepcje a zatem nie może w żaden sposób złapać jaśniejącej prawdy, jedynie wskazując ku niej i ku sobie? Jakże zatem jest w stanie zrozumieć idee tak wielkiej czystości, szlifu, ale nie jest w stanie opisać, ani zdefiniować ich w identycznie perfekcyjny sposób?

Peripsol: Nieskończoność światów poprzedza ludzką rasę, zatem i prawa które nimi zarządzają istnieją przed ludzką rasą. Jako dziecko nieskończoności człowiek przerzuca pomosty między swoją skończonością a poznaniem praw czasu. Jakże dzielna rasa co wytycza ścieżki ponad sobą, wymyślając światy dla siebie niemożliwe! Takie jej przekleństwo i wyniesienie! Tak jak wielki Platon i inni, czyż nie wyobrażali sobie doskonałych idei wpierw, lecz na ideach opierają się misteria i metafizyka, iż kąt między odkryciem i zbliżeniem się do czystych idei, wyobrażenie sobie ich zawartości łączą się ze światami widzianymi przez wieszczów. Tak wielkie rzeczy, czute przez niektórych, jednak niemożliwe do wyjaśnienia są żyjącymi światami sił i idei. Zamykając się na ten strumień, biorąc wszystko za mierną spekulację — czyż nie dokonujemy gwałtu na wyobraźni, działaniu i udziale w tym świecie?

Fuomo: Teraz, po zastanowieniu chciałbym zrozumieć dokładnie cnoty godne Magów, a także ujmy które są ich opozycją, uważając zatem że bez poznania tych drugich jako źródła cierpienia, zła, nieporządku, nie możemy poznać tych

pierwszych poprzez kontrasty. Tradycja ustala tego typu fundamenty dla ludzi, tabu i świętość, czystość i skazę, etos i moralność, co konstytuuje kręgosłup społecznego logosu. Zgodziliśmy się, że porządek zabezpiecza linie graniczne Eudaimonii, szczęścia i jego poszukiwań, harmonia i jej proporcjonalna dystrybucja której symbolem jest fontanna, czerpiąc z ziemi zasila górne warstwy społeczne, które powinny zatrzymywać najmniej, jednak uszlachetniać substancję, która następnie płynie ku środkowym warstwom i niższym, zasilając całe społeczeństwo. Porządek który jest harmonijny zapewnia trwałość poszukiwania szczęścia, sprawiedliwość podtrzymuje ten proces, a mądrość reformuje go w cyklach zmian. Zgadzam się, iż porządek jest preferowany w stosunku do chaosu, ponieważ w porządku nie jesteśmy naruszeni przez trucizny nieporządku, a nasze granice są zabezpieczeone przeciwko temu co chce ugodzić w naszą formę, co ściąga swoją naturą cierpienia, co rujnuje i niszczy sprawy które dalej odkryjemy, a są wywiedzione z rozumu, czucia i Intelektu jako preferowane dla naszego gatunku. Jest to niepogwałcenia naszej wolności, wolność naszych umysłów, ciał i dusz przed szkodą i niewolą, naszych zmysłów od obłędu, ta podstawowa zasada otwiera nam drogę do decyzji, szans, i ścieżek których poszukujemy w obrębie porządku.

Peripsol: Przeznaczenie, Pani Ananke nie splata fortun i losów, to wyższa siła której nikt nie może zmienić i wszystek świata słucha się jej. To ona stoi na straży Boskiego Astrolabium Iynx któren niezmiennych dróg. Hekate stoi na straży kosmicznych dróg wodnych. Jednak usłysz mnie, aby być wolnym świadomie jest się świadomie posłusznym wyrokom przeznaczenia, ich odkrycie zależy od szansy, lecz losy i fortuny rządzą życiem, przeznaczenia trzymają władzę ponad grobem. Zatem losy i fortuny mogą być z pozoru w rozdźwięku z przeznaczeniem, ale same nie mogą być niezgodne z przeznaczeniem, Pani Ananke zarządza Moirami i Fortunami. Jest to świat inteligentny, transcendentalnych praw. Oto wyłożone prawa, nazywane Ma'at przez Egipcjan, głębokie obiektywne prawa. Podobnie jak Wasi fizycy studiują wszechświat i glob. Z Monadycznego koła, które jest ewidentne przez emanowane prawa. Oroboros zjada swój ogon, Ereb jest emanacją praw. Lemma wprowadza niezgodę między innością i podobieństwem wyrzucając rzeczy w nieporządek, wszystkie te punkty, niezgody są innym centrum całości. Jeżeli coś nieskończenie czystego i niezmieszanego pojawia się jako piękno wielu filozofom, wtedy prawa wszechświata choć wydają się zimne patrząc na nie mechanistycznym wzrokiem, są zapełnione piękną boską proporcją dla chętnego i pięknego umysłu. Boskość z maszyny jest boskością z nicości, zatem jest maszyną z boskości, która w wielości posiada jedność, zatem w wielkości zawiera się całość. Cykl poprzez kosmos jest uporządkowany, jako maska tej Boskości, jeżeli pragniesz piękna poprzez ustanowienie boskości, znajdziesz tak też wielkość, całość i świętość.

Fuomo: Zatem odnosząc się do Twych wielkich słów, Mag winien znać kompozycję, właściwy środek i miarę charakteru i natury, inklinację która nie pozwala przerosnąć Spartańskiej surowości w komfort, lecz nie umiera w rygorze i niepotrzebnej sztywności. Aby znać te rzeczy, należy doświadczyć swej natury, lub znać siebie, obserwować nasze skazy, wady i przyjemności, nasze nawyki i karmana, jak reagujemy w rozmaitych sytuacjach i środowiskach w różnorodnym

sytuacyjnym i czasowym kontekście naszych chwilowych i stałych predyspozycji. Aby znać siebie należy żyć i doświadczać, głęboko czuć, szeroko myśleć, aby porównać i odważyć te wszystkie rzeczy w swoim umyśle i sercu, odróżnić je naprzeciwko tego czym chcemy się stać, od inklinacji natur i zdefiniowaniu naszej indywiduacji szlifując nasz charakter i osobowość, prostując krzywe korzenie, promując co odnajdujemy jako właściwe i dobre. Rozsądek jest zatem trenowany przez logikę, krytyczną myśl, retorykę, obserwację, syntezę która rozwinięta odnajduje wewnętrzną równowagę i harmonię zgodną z wzorcem naszego istnienia podobnego równoramiennemu trójkątowi, lub okręgowi, który rozszerza się i skurcza zgodnie ze zdolnością i potrzebą. Kompozycja, rozsądek i harmonia w naturalnym środowisku nie są gotowymi celami, podmiotami, wymaga to oddolnego wysiłku związywania, wyzwalania, rozpuszczania i scalania. Dobre wychowanie jest w stanie wesprzeć dobre nawyki, podobnie jak dziecko które jest kształcone na wolne, silne drzewo. Rodzic obserwuje potrzeby dziecka, czasem zakazując, czasem promując pewne predyspozycje. W podobny sposób nie związuje się dziecka rygorem, ale nie pozwala na wolność która je rozpuszcza: Jeżeli zostaliśmy wychowani w zły sposób, powinniśmy wychować się sami, prosząc mistrzów i mistrzynie o wsparcie, zatem korygując to co zepsuli rodzice. Proporcja i harmonia przynosi wewnętrzne szczęście i odnajduje się zestawiona ze spontaniczną mądrością. Każda dysproporcja czy kłótnia jest rozwiązana przez odważoną odpowiedź i reakcję. Kolumną największej wagi jest poszukiwanie prawdy, która jest rusztowana chęcią odkrycia głębokich praw świata, lecz z tym zadaniem w centrum naszej uwagi, nie powinniśmy zbywać treningu etycznego i moralnego. Każda szkoła misteryjna rozpoczynała od trenowania inicjatów w etosie, cnotach, moralności, człowieczeństwie. Bez nich to co jest dobre psuje się, a owoce gniją, inicjat w najgorszej sytuacji zostaje potworem, a w najlepszej słabym, skorumpowanym człowieczkiem. Jakże zatem damy dziecku miecz, dając mu zadecydować o tym czy zabije inne dziecko, czy je uderzy w głupstwie czy specjalnie? Jakże pytać osobę bez etyki i zapraszać do sztuki wysokiej magii jeżeli jedyne czego chce to złota, sławy, albo tymczasowych zdobyczy w przechodnim świecie? Bogowie chcą uczyć ludzi którzy chcą się doskonalić, którzy aspirują najpierwiej do współbrzmienia z Wyższymi Światami. Którzy chcą pokonać się i zarządzać sobą. Bezinteresowność i bezjestestwo jest poświęceniem tej części istnienia która otwiera na nas działanie większych światów aby działać w tym. Jak zatem coś co nie chwyta się iluzji jako masek może pracować przez kogoś kto traktuje wszystko jako swój stan niezbywalnego posiadania? Wszystko to przemija. Bezinteresowność odrzuca egoistyczne cele, działa przez akty naturalne i jednolite ze światem, pozwala rozświetlać. Nie jest do pomyślenia aby egoistyczne samo-posiadające się istoty pomyślały o bezinteresowności o sobie lun innych, zatem próbują najechać wszystko to co puste swoimi jestestwami, które są gruntami ekspansji ich urojeń. Należy odrzucać tego typu wpływy poprzez praktykę pustki, oczyszczania z kaprysu i chciejstwa woli która jest niezgodna z wolą naszej Jaźni, to jest Prawdziwą Wolą przywołaną do naszej tymczasowej egzystencji. To dyjadyczny partner, który przez akt separacji sublimuje się w Świętego Anioła Stróża, rozchylając swe skrzydła w celestialnych i chtonicznych światach. Oponenci ekspresji tej siły przez nas usiłują przechwy-

cić nasze umysły i serca, lecz nasz partner unosi się nad wszystkim, widząc i rozumiejąc wszystko konwersując z Rodzinami Niebios, przynosząc wiadomości, inspirację, idee, kiedykolwiek wołany aby odgrodzić przeciwstawne natury. Z mądrości i szczęścia bierze się śmiech, ekspresja radości, co rozpędza złe rzeczy, tym śmiechem jest zrozumienie, ponieważ ten co zna światy, w ten sposób eksponuje swoją radość, zrozumienie jest sposobem poznania praw proporcji i harmonii na miarę człowieka, stąd bierze się łaska jako dziecko zrozumienia. Żadna sprawiedliwość nie istnieje bez łaski, a także żadna łaska bez współczucia, to jest głębokie zrozumienie wspólnych ludziom rzeczy a także tożsamym z ich losami. Nie pozwól być sobą pomiatany, zamieniając współczucie na wściekłość, wkrótce łaska zamieni się w bezkarną surowość, kiedy to sprawiedliwość zamieni się w proste okrucieństwo. Człowieczeństwo i przyjaźń, co jest rodzajem wspólnoty i poczucia przynależności, dbałości, rozpoznając większą całość i widząc ją w każdej instancji innej żyjącej istoty. Następnie Agape, idea kosmicznej jedności jest postrzegana przez niewielu i transponowana dalej, jest to więź która podtrzymuje społeczności na poziomie społeczeństw ludzkich. Brak fałszu — zatem szczerość i oryginalność impulsu który po zdarciu masek konstytuuje unikalne istnienie, jej Geniusz i Junonę, rozkwitających wśród mężczyzn i kobiet którzy oddychają wolnością i szlachetnością którą mogą zebrać ze światów. Zatem oddychające pełnią, nie zepsute, w tym można zdyscyplinować wielkość, która prowadzi przedsięwzięcia ich żyć zgodnie z naturami ich geniuszu. Wszystko jest brane w dobrym humorze, w ten sposób promuje to dobre samopoczucie. Nic w nadmiarze, wszystko w umiarkowaniu, dobra sprawiedliwość tworzy prawa, obserwując nadmiar wpisuje się prawami ludzkie zachowania w umiarkowanie, w ten sposób stawia się fundamenty pod prowadzenie się i tradycje, które niesiemy wewnątrz, komponując się i promując rozkwit. Na prowadzeniu się polega etos i zasady, które związane Rozumem, a także obserwacją praw i zmian pośród ludzi odnajdują ekwilibria zgodnie z czasem i wiekiem. Z tego bierze się siła osoby i rozróżnienie tego co właściwe od tego co niewłaściwe, poznanie dobra i zła jest naturalne dla każdej rozsądnej osoby — ponieważ wtedy może wyprowadzić kwiatem Intelektu jak postępować. Integralność polega na tych cnotach i samo-kontroli, które umieszczają te rzeczy pod lejce dojrzałej osoby, aby mogła szczerze nie przekraczać granic które sobie wytycza, a także iż jego słowa nie są przerwaną czczą gadaniną. Przy dobrym treningu, dyscyplina staje się nawykiem, lecz niechże nie pogrąży się w stagnacji, ale rozwinie poprzez myśl i praktykę dobrych czynów, myśli, aktów, mów, którymi retorowie komenderują.

Teraz anatomia wad i przywar. Największą z nich jest przywiązanie do jestestwa, kompozytów samskar jak nazywali je Buddyści i Hindusi, iluzje które z życiem nabierają wagi, myląc rzeczywistość i związane konceptualizacjami i snami które śnimy o sobie i o innych, w całkowicie uwarunkowany sposób, co przekłada się na egoizm. Jest wiele przywiązań, przywiązania do postrzeganej prawdy i fałszu, do światopoglądów i wierzeń, do obiektów i ludzi, do abstrakcji i koncepcji, są splecione z awersją do opozycji w świecie dualizmów. To ustawienie promuje nienawiść i obsesyjną miłość, co z największego szczęścia upada w utratę i cierpienie, a także preferencje które stają się źródłem antagonizmów, żądze które powodują cierpienia i przyjemności które zamienią nas w ruinę, oślepiające, co

prowadzi do pogardy i odrazy, złości i wściekłości, dalej do nienawiści. Ignorancja jest brakiem wiedzy, ale także zapominalstwo, brak kierunku, instrukcji, treningu, edukacji, brak rozróżnienia, zasad i etycznych podstaw. Ignorancja jest związana blisko z awersją i strachem co promuje oddzielenie i nienawiść, lub konflikt interesów który przecina współpracę. Duma jest formą przywiązania do abstrakcji, jakości ciała i umysłu, które są nietrwałe i pochodzą z braku pokory w rozpoznaniu przechodniości tych spraw. Docenienie swoich osiągnięć nie jest dumą, duma prowadzi do arogancji, kiedy przywiązanie do konceptów osiągnięć staje się wartością do której się przywiązujemy, rozrastając się niewspółmiernie. Z pewnością, co jest widziane jako wartość świadczy o standardach społecznych, a także o zdrowiu społeczeństwa. Wartości które rozpoznajemy i z których jesteśmy dumni ukazują też dla jakich spraw żyjemy. Kolejną przywarą, pochodzącą z konceptualizacji abstraktów, przywiązań, dumy i ignorancji jest zawiść. Jest to innymi słowy odczucie nierówności wobec abstrakcji wartości, konkurencyjną iluzją nabycia spraw, lub braku nabycia środków, zasobów czy wartości. Buddyjskie odtrutką aby pokonać przywiązanie jest rozpoznanie nietrwałości spraw, przechodniość rzeczy, próba wymiany perspektyw z drugą osobą i ze światem, zaangażowanie w innych i pokonanie swojego egoizmu. Aby pokonać ignorancję należy stosować naukę, medytację, kontemplację, edukując się w rozmaitych dziedzinach, wchłaniając nauczanie w praktykę zarówno w społeczeństwie jak i odżywiając dobre rzeczy w sobie. Aby pokonać awersję, miłująca życzliwość dla tych którzy mogą być naszymi oponentami. Buddyści mają niezwykle silne umysły, jeżeli są właściwie wytrenowane, są ćwiczone w cnotach które nie oznaczają bycia nie-asertywnym, ale asertywnym, przekonanym, pewnym, zrównoważonym i radosnym w swojej dyspozycji ze szczerym poczuciem parytetu z innym. Aby pokonać fałszywą dumę, należy praktykować apofatię, sprawdzając czego tak naprawdę nie wiemy, zawieszając swą wiedzę, przyjmując postawę pokory badawczej i cierpliwość w próbie zrozumienia innego, sprawdzając się i przyglądając własnemu życiu poprzez reminiscencje, jak również bezinteresowność. Aby pokonać zawiść i zazdrość, pokonujemy przywiązanie do siebie, ćwiczymy się w dawaniu i przyjmowaniu, tak jak przy wymianie kurtuazji, codziennej życzliwości, uprzejmości. Pielęgnując matczyny i ojcowski umysł w stosunku do reszty. Aby pokonać nadmierne koncepualizacje, co stają się korzeniem wad, praktykujemy realizację, poznajemy iluzoryczną naturę rzeczy. Wiedza o przyczynowości, włącznie z naszą wewnętrzną mentalną przyczynowością pomaga prześledzić rdzeń przywary a także złapać je za gardło, aby wygnać je z naszego życia, zanim chwasty zaczną się rozwijać. Mutacjami tych przywar są na przykład nadmierne pasje które prowadzą do samo-destrukcji, arogancji, perfidii która rozwija się poprzez przyjęcie tych przywar jako naturalnych i cynicznie wciągając innych w nasze drogi. Brak rozróżnienia jest podobne ignorancji i pasywnej głupocie, słabość, albo inercja jest poddańczą córką przywar. Głupota jest ślepą plamką pomiędzy urojeniem a ignorancją, niestabilność rezultatem gniewu, urojenia i ignorancji. Dysproporcja w braku dyscypliny rozsadza wewnętrzną harmonię i prowadzi do chaosu, pomieszania i grozi obsesjami. Niesprawiedliwość która ma źródło w braku rozróżnienia, nienawiści, ignorancji, urojeniu rozwija się w okrucieństwo i ślepotę, podobnie jak ignorancja która zrzuca nas w pomiesza-

nie. Desperacja jest rezultatem izolacji, terroru i poszukuje odtrutki dla swojego cierpienia, jeżeli jej nie znajdzie, rośnie w obojętność i zimno, bezsilność, nieczłowiecze czucie i zemstę co może się rozwinąć w okrucieństwo i bestialstwo. Antagonizm który pochodzi od awersji i może spowodować chęć zgładzenia, rewanżu, albo zdominowania, próbując przesłonić innych przywiązaniem się do swojej wizji, czy idei jest zwalczany poprzez zrozumienie drugiej strony, zapomnienie i przebaczenie.

Peripsol: Słusznie, ale czy sam nie jesteś ofiarą wielu ze skaz, które twierdzisz że rozumiesz?

Fuomo: Dokładnie tak, szczerze się korygują, tak jak wolny człowiek powinien, inaczej jakiej wartości byłbym dla niebios, jeżeli nie podołałbym gigantomachii, żadna stal nie byłaby zahartowana aby przeciąć przez urojenia mieczem Mandżuśriego.

Fuomo: Kiedy jesteśmy wzięci negatywnym stanem, w hipertrofii rozwijamy nawyki mentalne, które inaczej nie istniałyby w naszych umysłach, wkrótce odnajdujemy się więźniami — na przykład — nienawiści. Gdy ktoś wpada w pasję co rozwiązuję się w gniewie, wpierw jego umysł jest niewinny, rozzłoszczony jak dziecko, potem gdy znikają bariery, zradza się gniew prostaczka, a jeżeli jego natura szlachetna, w święty gniew. W malewolencji natomiast staje się zimną perwersyjną perfidią, wtedy gdy pasje zostaną wychłodzone. Zatem gdy lojalna Saturnalna natura staje się zraniona, staje się wykrzywiona, okrutna, będąc lojalną tylko wobec okrutnych rzeczy, zapominając o tym że jest kompanem dla Opatrznościowej gwiazdy, a także rewolucji i poruszeń innych natur i spraw. Odwracając natury w aspekt wypędzenia, wszystkie okropne formy stają się zdeformowane poprzez wyobraźnię, kreatywność, rozwijają się w ohydztwa, a człowiek upada pod naporem nieodwracalnej ujmy stając się demonem który go gonił. Za każdym razem gdy poziom tolerancji na dobro i zło jest ustawiony wyżej, jest ciężej wrócić do początkowej pozycji, wielkim wysiłkiem równoważy się te dualizmy poprzez wartości, aby odnaleźć środek porządku wydartego z tych doświadczeń. Wielka niesprawiedliwość jest w podobny sposób wyciszona stając się obojętnością. W podobny sposób można mnożyć przykłady dowolnych ekscesów. Pewnym jest że gdy granice zostaną przekroczone, jedynie wielkim wysiłkiem można powstrzymywać wielkie zło. Jak zatem Peripsolu, słoneczny aniele, odciąć te wszystkie zła jednym cięciem? Jak usunąć daleko posunięty ból katorgi zapełniając studnie bóle spokojem, harmonijną siłą, odpornością, wytrwałością zgodną z wewnętrzną prawdą i przejrzystą w pięknej kompozycji?

Peripsol: Działaj zgodnie ze wspomnieniem tego do było dobre i sprawdzone, jako złoty etos który jest dla Ciebie wskazówką, składaj ofiary Bóstwom aby wspierały i podtrzymywały Twój umysł, poddaj się dobrym sprawom, zostawiając złe, wykształć punkt odniesienia i ko-ordynatów w których może się odnaleźć Twój umysł i czucie, zapełnij je tymi wysokimi rzeczami które poruszają nieskrycie Twój umysł, które pilnujesz jak swojej miłości, silnymi postanowieniami i szczerością. Nie traktuj tych okropnych rzeczy, działających na Twoją szkodę lekko, nie walcz z nimi siłą bo tylko wzmocnisz je w dualizmach, uchwycą Cię w siatkę powiązań — rozwiąż je stanowczo z trzeciej pozycji, stąd skieruj swoją inklinację ku skrzyżowaniu człowieczeństwa i Boskości. Mądrość potrafi

scalić dualizm poza dualizmami. Kielich i bicz, aby zbierać to wszystko, nie roniąc ani kropli, aby zarządzać sobą twardo, dać się komenderować swej wyższej naturze, gdy kroczący ptak niebios jest gwiazdą Twojej świadomości, nawołując do siebie z wnętrza Twojego obrazu na ziemi, co jaśnieje pośród innych jaśniejących, a także z zewnątrz, złotą nicią co biegnie poprzez światy. Nawołuj swoją Jaźń do siebie, niech ona Cię uchwyci i podniesie, nawołuj Bogów i Opatrzność aby Cię szlifowali i kształcili.

Pneumatyka i Hydranomia Indywiduacyjnego Geniuszu

„Każdy akt, mentalny, rytualny, psychiczny, duchowy, somatyczny niesie ze sobą ukryte akty magiczne: przekształcenie tych aktów, zarówno świadome jak i nieświadome staje się wytrychem, lub kluczem do sublimacji własnej świadomości, persony etc.

Niekiedy jest to całkowicie pozbawione sensu, niekiedy robimy to z pełnym zaangażowaniem, ćwiczenia magiczno-duchowe miały ułatwić te przekształcenia w określony sposób, ale niekiedy samo życie dostarcza pokarmu do takich przekształceń.

Tam gdzie akt mikrokosmiczny zbiega się z pomniejszym prawem obiektywnym poprzez analogię i odzwierciedlenie dochodzi do rzeczywistej transformacji.

Niekiedy są to tak subtelne i niezrozumiałe sprawy, dotykające chaosu głębi kolektywnej podświadomości, że ciężko pisać o tym analitycznie, ale można się pokusić o sformułowanie szkieletu dynamiki tego działania.

Bowiem to, co jest wyciągnięte z chaosu spoza naszych tuneli rzeczywistości, z terra incognita morza brzemiennych form, podlega logosowi świadomości, jeżeli ta odważy się opisać ten materiał i stworzyć rusztowanie pod nowe hermetyczne porządki.

Autonomia i wolność z uwarunkowanych automatyzmów w konfrontacji decyzyjnej jest narodzinami wolnej woli. To ciągłe przypominanie poprzednich struktur podziału obiekt-podmiot, przerzucanie mostów i sublacja poprzez wcielanie ich w całość, rozwijając dalej struktury psychiczne, epistemiczne i duchowe z autonomicznego punktu widzenia. Niekiedy mamy do czynienia z hipertrofią lub atrofią (przerostem fragmentów nad całością) co jest powiązane z koncentracją, niekiedy z inflacją lub deflacją (zbędnym wywindowaniem sprawy ponad jej rzeczywiste znaczenie, lub na odwrót, zdegradowaniem ważnego fenomenu)

Zaczyna się z syntezą. Przełamaniem — podział na obiekt: podmiot jest połączony i przekroczony transcendentnie. Porównania i tarcia między obecną sytuacją a normatywną sytuacją podczas gdy „odrzucamy sprzeczności poprzez rozwiązania", „odrzucamy polaryzacje poprzez punkt trzeci władający obiema" są złączone w propocjach odpowiednich do potrzeby. Tak jakby dynamika między Ego, Super Ego a Personą w połączonych aspiracjach rozwiązywały się w innej pozycji, wykraczając ponad ten model.

Diurnalne społeczeństwo reprezentuje to, co jest jawne, co wydaje się być

takim jakie jest. Stoi w kontraście z nokturnalnymi podźródłami socjologii głębi. Te wątki są chtonicznymi, telurycznymi meta-narracjami całości, wplecionymi w socjologię ignorancji i wiedzy w ciągłym tarciu między logosem świadomości, a biochaosem różnorodności nie wchłoniętym przez świadomość, która pełni rolę organizacyjną, wykrajania porządku z chaosu. Inwokuje materiał do przepracowania, absorpcji, kontempacji, zrozumienia i działania.

Pomiędzy tymi światami, wzrost rozwiązanych sprzeczności i złączonych dualizmów w henozie nadzorującej triady poprzez czas sekwencyjny prowadzi do rektyfikacji autonomicznie świadomego centrum zarządzania. Jest to formuła geniusza lub meta-świadomości. Działa podobnie do sprzężenia zwrotnego w indukcyjnie-dedukcyjnym poznawczo-behawioralnym procesie, który staje się zaokrąglony i kompletny — preferencyjnie w harmonii z równomierną dystrybucją w naszych charakterach i umysłach. Jest nasączony tymi wszystkim nieprzewidywalnymi aspektami które wypożyczają wystarczająco dużo przestrzeni dla estetyki czy piękna aby powstały w procesie.

Rozwiązane sprzeczności dają krytyczny wgląd w inaczej nieznane dynamizmy które powstają w krytycznej, dobrze rozróżniającej myśli, jest to forma poznawczego treningu. Złączone dualizmy dają zbitki intuicyjnych, niezależnych osądów, decyzji, ocen. Połączone z samo-obserwacją i obserwacją otoczenia są formą odwarunkowania z alienacji uwiązania obiektu: podmiotu. W ocenie podmiotu: obiektu lub podobnego dualizmu zaczynamy polegać na Innym: Transcendencji Trzeciego.

Jest to superpozycja w której sokoli wzrok obserwuje nas samych tak jakbyśmy byli odłączoną, uskrzydloną dyjadą szybującą ponad naszymi zwyczajnymi „cielesnymi jestestwami", jak pisał Nietzsche „Tylko chaos może dać narodziny tańczącej gwieździe". Sokół niekiedy nurkuje i łączy się z naszą tymczasową karnalną egzystencją i automatyzmami umysłu, ale jest od nich zupełnie niezależny, gdy już raz oddzieli się od nas, poprzez fazowanie świadomości przez Intelekt, czucie i mariaż dualizmów. Gdy znów wzbije się na skrzydłach wolności widzi wszystko z ogromnym wglądem, zaczerpując tchnienia gwiazd. Ten sokół jest duchem indywiduacyjnej świadomości. Przestajemy się utożsamiać z tożsamością, ciałem, myślami, mentalnymi odłamkami, emocjami. Utożsamiamy się z sokołem, rektyfikowanym duchem świadomości, z którym łączymy się pośmiertnie, który zrodził się w konkretnym punkcie czasu naszego życia i wykroczył poza czas.

Ta operacja polega na intelektualnej, poznawczej, afektywnej tranzpozycji wewnętrznego świata ezosferycznego w noo-sferyczne konfiguracje makrokosmosu. Jest to osignięte przez ciągłą koncentrację, tarcie, medytację, cierpienie i pokonywanie cierpienia, konfrontacje i decyzje które kalibrują świadomość na konkretne psychiczne nurty i ruch energii psychicznej przez nie. Są to te psychiczne i pneumatyczne operacje które są robione częściowo przez wybór, los, narzucenie, lecz w większości świadomie. Przypomina to skurcze porodowe węża, a także zrzucanie łusek i skóry, membran, dopóki nie osiągnie dojrzałości w pełni ukształtowanego, uskrzydloneo ducha. Tutaj, ludzka natura jest wzniesiona do aspektu Teomorfii poprzez indywidualną pracę i Theion Ergon, Bóstwa wyciągają i pomagają w kształtowaniu tym, którzy wkroczą na ścieżkę. Jest

to ciągła próba rektyfikacji i indywiduacji części natury człowieka, w ciągłym, lecz uświadczonych momentarnie przebrzmieniach — tak jak Satori uniesień, porwań, tęsknot, tragedii, wzniesień, fantazji, wizji, psychicznych, intelektualnych, duchowych, fizycznych. Wtedy też gdy natury przebrzmiewają w totalnej szczerości z hipostazą światów, zostawiamy pieczęć na Sokole, sublacją tych wszystkich dokonań jest wyjściowy wehikuł świadomości. Potem zapadamy się w świat codzienności, ale kontynuujemy pracę.

W zgodzie z Mitraickim aksjomem: Harmonia w tarciu przeciwności, ruch w górę. W podwójnym świecie, gdzie alchemik jest też alembikiem na którym dokonuje operacji. Tao lub harmonia opozycji nie jest odnaleziona przez kształtujących konfliktów. Jeżeli nie ma nacisku, nie pojawia się przeciw-ruch aby znaleźć luźne końce, zapanować nad procesem i przekuć je w siłę. De jest podarkiem od Niebios, we wniebowstąpieniu do sfer wzmacnia, wyposaża i utrwala nas na ścieżce. Bez konfrontacji wewnątrz nie możemy w pełni zrozumieć mieszania i rozwoju indywiduacyjnego geniusza, nie możemy w nim też potem świadomie rzeźbić później. Oczyszczając postrzeganie z „kurzu świata", widzimy w przejrzysty sposób.

Są trzy metody, jednakowo ważne, czasami przeplatające się ze sobą nawzajem. Droga życia, poprzez jego ekspresję, rzeźbiąc w nim, doskonaląc się i zaokrąglając swoją naturę w harmonii. Droga ćwiczeń duchowych i magicznych, medytacja, kontemplacja, inicjacje, ceremonie, to wszystko co rzeźbi w umyśle i świadomości. Droga konfrontacji, kiedy w opozycji uczysz się podejmować decyzję i odkrywać siebie. Z efektów tych wszystkich działań, czy zrozumiemy wszystko jako naukę czy karę zależy od naszego postrzegania, wglądu i pozycji mentalnej jaką przybierzemy. Co z tego weźmiemy, zależy od tego jak i czego będziemy w stanie się nauczyć. Należy to wszystko znaleźć głębokie w sobie, inaczej nie będziemy w stanie czytać ze świata, brakować nam będzie mądrości i rozróżnienia.

Prowadzi to do percepcyjnej tranpozycji wczesnej świadomości która jest nośnikiem mentalno-afektywnych pieczęci, nawyków, uwarunkowań, pamięci, postrzegania etc. o wszystko przechodzi przez zmiany i staje się skomponowane przez wielość przejść, transformacji w swojej esencji, pozostawiając pieczęć na duchu świadomości.

Duch świadomości jest zdefiniowany jako historia zlokalizowanej skoncentrowanej Jaźni. Jest punktem koncentrycznym, przez który przechodzi pamięć, doświadczenia, formuły afektywno-Czuciowe, formuły poznawczo-Intelektualne, decyzje (autonomiczne postrzegawcze osądy akcji i jej poruszeń), wola jako poruszyciel żądania wizji, fantazji, pragnień etc. W gnozeologii te dynamizmy polegają na wiedzy, konstelacji danych, informacji przetasowanych w rozmaitych relacjach do siebie nawzajem. Bez konstelacji danych, czy zwierciadeł episteme które są wyobrażeniami o świecie ciężko się do nich odnieść. Jest to oczywiście tylko narzędzie, ale pod względem dynamiki pneumy bardzo użyteczne. Świadomość ta za życia jest zlokalizowana w punkcie między brwiami lekko powyżej nosa, jest wyczuwalna jako silna punktowa sfera energii unosząca się 0,5 cm ponad skórą, lekko jej dotykając, choć może się poruszać. Po śmierci, a indywiduacyjna dusza-świadomość działa dalej, możliwie poprzez wehikuły (doskonałe

ciała astralne) zbudowane dla nas przez Bóstwa, dzięki czemu dalej może działać w kosmicznej ekspresji.

Świadomość albo gwiazda indywiduacji

Zewnętrzny krąg: Czucie, Rozum, Intelekt, Poznanie

Czucie: Jest zdefiniowane jako emotywno-afektywna interpretacja kosmicznego procesu ideacyjnego na miarę człowieka, rezonując z przejrzystą szczerością, najlepiej odczuwany podczas pogłębionych stanów psychicznych. Jest znane przez człowieka w agonii desperacji, jest znane przez ekstazę, przez śmiech, jest zrozumiane w subtelnej inspiracji i tęsknocie, jest znane w parytecie sympatii miłości, znane jest w prawej wściekłości i współczuciu.

Rozum: Zdefiniowany jako formalny proces interpretowania i porządkowania wzorów i sekwencji fenomenalnych, przy konstruowaniu hipotez, intuicyjnym tworzeniu rozwiązań zagadek i problemów, odbieraniu wyobrażeń od świata i przekształcaniu ich mentalnie w coś bliższego ekwilibriom. Jest poddany akcie hipostazy przez Intelekt który stanowi łącznik między meta-fizycznymi światami (w Platońskim i neo-platońskim ujęciu) a procesami poznawczymi.

Intelekt: Zdefiniowany jako łączący metafizyczne wątki i splatanie idei i czucia na hipostatycznym poziomie. Punkt spotkania między rozumowaniem, czuciem, a Intelektem jest triadą henosis, gdzie Intelekt jest punktem odbieranie wyobrażeń, a także punktem projekcji odzwierciedleń i interpretacji w wykrytych proporcjach.

Poznanie: Zdefiniowane jako kreatywność w myśli, indywiduacja. Splatanie oddzielnych wątków aby stworzyć wieloraką jedność. Zdolność do wiedzy, do syntezy, mieszania i łączenia w różnorodności, do przekształcania, przetwarzania, tworzenia. Zdolność do nauk, do sztuki, jest to wzmacniające źródło Intelektu i Rozumowania.

Wewnętrzny krąg: Pamięć, Wierzenia, Postrzeganie Idea, Koncentracja, Obserwacja, Wola, Wyobraźnia, Wiedza, Odzwierciedlenie

Pamięć: Impresje odbierane przez zmysły, fakultet zwykłych i dodatkowych zmysłów (drugi wzrok, poza-sensoryczne doznania, lub intra-sensoryczne ponadzmysłowe dostawki), jak również wyobrażone procesy, które pozostawiły pieczęć na czyimś mentalnym kontinuum, może być odzyskana lub wyciszona, ukryta lub zdławiona. Jest konstytuwnym procesem indywidualnej pamięć która pozostawia impresje na świadomości.

Wierzenia: Zdefiniowane jako architektura znaczeń, mitów i historii podług których żyjemy, konstytuując szkielet i rusztowanie naszego świata. Są oparte na socjalizacji wtórnej i pierwotnej, a także na personalnych obserwacjach i przetasowaniach, paradygmatach wierzeniowych etc. Są soczewkami i fundamentami poprzez które widzimy świat (tunele rzeczywistości). Podtrzymują przekonania które wykrawają model rzeczywistości naszego wewnętrznego świata, lub mikrokosmosu. Systemy wierzeń są wehikułami indywiduacji i praktyki, mogą być wspierane przez realizację, albo utopione w urojeniach — w Buddyjskim rozumieniu urojenia jako przeciwieństwa realizacji. Są przybliżeniem tego co jest, z

pewnikami o świecie które podtrzymują nasz obraz rzeczywistości w wewnętrznie spójny, lecz niekoniecznie logicznie czy rozumowo spójny system.

Postrzeganie: Sposób w ich widzimy rzeczy w danej mentalnej oprawie fenotypu umysłu i stanu psychicznego, jest to instrument wyobraźni, zmysłów, pamięć, poznania które pozwala nam patrzeć na fenomeny mentalne z innej perspektywy. Są to filtry optyczne umysłu z różnymi kątami i gradacjami patrzenia.

Idea: Rozwiązanie przecinających się innych aspektów wewnętrznego i zewnętrznego kręgu, wyzwolenie napięcia psychicznego przy dysonansie poznawczym, albo wzmocnienie przyjemności intelektualnej przy ekspresyjnym rozwiązaniu. Re-aranżacja informacji i klastrów czucia i rozumowania, która daje nowe pędy w umyśle. Wyobraźmy sobie dynamiczną sieć punktową, która rozgałęzia się w nowych kierunkach, sferycznie, idea jest dynamicznym prze-aranżowaniem tej złożonej sieci, z której wystrzelają nowe gałęzie — w języku drzew myśli mają się tak do liści, jak idee do gałęzi. Punkt w którym ludzka idea (mikrokosmos) spotyka się z rozgałęzieniami kosmicznych, numinalnych idei, sił, mocy, splatają się w mediacyjnym aspekcie wyobrażenia, typ staje się śladem, namiastką archetypu.

Koncentracja: Uwaga jest soczewkowana przez partykularną myśl, obiekt, albo generalne pole widzenia, rozproszone albo punktowe. Skupienie jest czasem który oddajemy podmiotowi koncentracji. Koncentracja jest punktem lasera, skupienie jest siłą i czasem jej podtrzymania.

Obserwacja: Wykrywanie zmian i przeskoków fenomenalnych w sferze czyjegoś skupienia i koncentracji, bezpośredniego lub mentalnego środowiska i krajobrazu, który jest zapełniony zdobytymi informacjami i bodźcami.

Wola: Ruch pragnienia, pożądania, wyobraźni który jest świadomy i autonomiczny. Jest to ekspresja personalnej projekcji ruchu libidalnego pożądania, albo w otwarciu na wpływy astralistyczne, ekspresja obiektywnego ruchu idei poprzez personalną wolę i projekcję. Kiedy ruch astralistycznej idei splata się z ruchem pragnienia, albo pragnienia personalnych projekcji stają się analogiczne i podobne sobie.

Wyobraźnia: Sposób w który zmysł i idea w ruchu staje się kreatywnym impulsem. Zdolność do re-aranżowaniu idei i zmysłów aby stworzyć nowe rozgałęzienie idei. Tak jak myśli są liśćmi umysłu, a idei jej gałęziami, pień drzewa jest czyimś geniuszem (w rozumieniu Rzymskim, odpowiednio Junoną dla kobiet), charakterem, naturą, czyimś nuklearnym rdzeniem zdefiniowanym przez relację personalnych indywiduacyjnych wartości, parametrów i atrybutów świata i wewnętrznej Jaźni, które są najgłębiej i najintymniej nasze.

Wiedza: Biblioteka nadruków na pamięci z rozmaitych źródeł, treść każdej innej struktury. Sucha wiedza jest odciskiem na tablicy woskowej, żyjąca i doświadczalna wiedza jest drogą poprzez którą jest zastosowana i praktykowana, tak jak sucha idea jest niczym innym nie kognitywnym doświadczeniem, podczas gdy żyjąca jest esencją naszego życia, pasji, równowagi, jest elan vital naszego duchowego i mentalnego krwiobiegu i impulsu kreatywnego, podtrzymującego i destrukcyjnego.

Odzwierciedlenie: Zdolność do odniesienia innego do jestestwa i jestestwa

do innego, jakościowy przeskok między samo-poznaniem w świecie, impulsem indywiduacyjnym, tak jakby było to małe laboratorium alchemiczne w którym obserwujemy naszą istotę i poddajemy ją introspekcji, harmonizując naszą pracę, prawdziwe alchemiczna praca. Duchowi alchemicy starali się doprowadzić do psychiczno-duchowego przebicia i przekształcenia poprzez obserwację zewnętrznych chemicznych procesów, internalizując je przez psyche i Nous.

Dialog V: O niepodzielności

Fuomo: W świecie porządku i tego co różne, na który to teoremat już się zgodziliśmy, często dostrzegamy chaos w złożoności wielości, nie wiedząc jak się po nim poruszać. Tak jakby fragmenty tego świata były obarczone wymiarami informacjami które niespecjalnie chcą się podporządkować naszemu poznanie, nasz wewnętrzny świat upada wtedy w nieporządek. Jak zatem, Peripsolu, zatrudnić filozoficzne narzędzia aby rozwiązać sytuacje które często doprowadzają nas do pomieszania, desperacji, depresji, demotywacji, obłędu, rozprężenia naszych myśli, umysłu i dusz?

Peripsol: W niepodzielnej całości, oczarowujemy i wiążemy jedynie kategorie świata naszą wewnętrzną psychiczną scenerią poprzez zestaw spostrzeżeń zadeklarowanych w rozmaitych formułach, które rozwinięte czasem z symbolicznych w mitopoetyczne, czasem formalne, czasem oneiryczne zakreślenia, czasem w konkretne i obiektywne. Akt wiązania jest sposobem w jaki formułujemy tą niepodzielną całość. Wiążemy świat kategoriami i rozwiązujemy w zrozumieniu. Umiejętność polega na zdolności aby odmierzyć proporcję zgodnie z systemem znanych i nieznanych zmiennych, które są atrybutami ko-ordynatów wokół których tworzy się spójna przestrzeń, a następnie zaprzęgnięcie tych rewelacji do właściwych działań tak, aby przyniosły dobry efekt. Odnajdywanie proporcji zgodnych z tym co już mamy, takimi jak umiejętności, zasoby wiedzy, zdolności intelektualne, jest w rzeczy samej dzieleniem niepodzielnej całości w zgodzie z jej prawami aby to co podzielone, a także to co niepodzielne były we właściwym, prawdziwym stosunku do siebie nawzajem. To pierwsze przez imitację, to drugiej przez esencjonalne poznanie – następnie bez straty układając je w harmonię która jest niczym innym jak zgodną, współśpiewającą syntonią między proporcją a proporcją. Uzysując efekt który wytwarza je podobnymi w metafizycznej całości, wcielając w siebie piękno, prawdę, szczęście, erosa, a także wszystkie te idee które można nazwać cywilizowanymi i pełnymi człowieczeństwa. Wiązanie i wypuszczanie proporcji jako wzajemnie zgodne, spójne i harmonijne modele jest kwestią dynamiki. Ponieważ może być wiele proporcji, różnorodności i podziałów w niepodzielnej całości funkcjonując jako kategorie, tak wiele jak świateł co iluminują Jaskinię Platońską które jednakże nie konstytuują Monady, acz żyją wewnątrz niej. W podobny sposób laborant pracuje w swoim laboratorium, próbując uzyskać prawdziwe lub podobne warunki środowiska, aby zrozumieć proces który zarządza zjawiskiem. W podobny sposób podejmujemy przedsięwzięcia Intelektu, traktując alchemiczny umysł jako terytorium makrokosmosu. Zawsze poruszamy się w systemie ko-ordynatów aby odnaleźć relacyjne proporcje – ce-

lem Intelektu jest zapełnić te systemy pięknymi ideami, wiecznymi Platońskimi ideami, które tłumaczone na świat Intelektu, a także Czucia działają przez swój własny wkład, na swojej własnej mocy. Zatem prze-aranżowanie tych idei w mikrokosmosie i świecie jako echo naszych światów, podobnie jak Iynges, w systemach Chaldejskich, Boskie idee, magiczne słowa i symbole, które płyną przez moce, siły, źródła i strumienie astromagiczne poprzez kosmiczną ekspresję w różnorodnej wyrazie głębokich praw, zdeterminowanych, a-deterministycznych w poszukiwaniu woli, wizji, wolności, losu, szansy, przeznaczenia i wyboru.

Figuracja Umysłu i Pryncypia

Wszystkie siły, które próbują powstrzymać wzlot do sfer w pracy indywiduacyjnej, od dołączenia do Bogów, posługują się ignorancją, a także działają na tyle na ile ludzkie ciało, umysł, emocje są słabe. Ponad to są bezsilne, świadomość i duch silne jak gwiazda, są ponad ciało, umysł, emocje — wiecznie silniejsze. Sama świadomość tego jest liberatywna. Leonardo da Vinci pisał — „kłamstwa, oszczerstwa, oczernianie nie są w stanie nic zdziałać, gdy umysł jest silnie przytwierdzony do swojej gwiazdy. Te siły które przeczą wyzwoleniu człowieka, poprzez zakłamanie, zdeformowanie obrazu rzeczywistości, włożą wiele wysiłku w to aby człowiek poprzez stagnację, ignorancję nigdy nie podejmował Teurgicznego, magicznego działania w unieśmiertelnianiu serca w złocie i rozłożeniu kosmicznych skrzydeł. Co więcej, Ci wciągnięci w działania przeciwko wyzwoleniu człowieka będą aktywnie uczestniczyć w jego rozbrajaniu, przeczeniu mu na każdym kroku, utrudniając pracę w dołączeniu do kosmicznej ekspresji, będą go trzymać nisko jako niewolnika ziemi. Owoce wyzwolenia są jak śliwy na Drzewie Życia, należy je zjeść i poznać Bóstwa, aby wznieść się na złoto-srebrnych skrzydłach, tłumaczenie człowieka na Bóstwo jest procesem które trwa całe życie, jest to translatoryka wywyższonej, re-deifikowanej ludzkiej natury w Ankh.

Każdy zaangażowany w jakąkolwiek formę rzemiosła czy sztuki nie stanie się praktykiem, jeżeli nie praktykuje. Praktyka życia nie zaczyna się z nauką życia, często nie wiemy jak żyć głęboko i w esencjonalny, autentyczny sposób, choć praktykujemy życie z potrzeby.

Każda sztuka, nauka, rzemiosło wymaga tego typu podejścia. Święte ścieżki wysokiej magii, albo personalnej, jakakolwiek forma wolicjonalnej negocjacji, czy impozycji na rzeczywistości, zaznajomienie się ze sobą, poznanie siebie jest specjalnym typem sztuki,

Nie powinniśmy zmuszać nikogo na wkroczenie na tego typu ścieżki, w rzeczy samej są one ufortfikowane i zagrodzone przed nimi. Jest więcej rad które sugerują aby nimi nie kroczyć. Jednak będzie to jeden z najbardziej świadomych wyborów jaki podejmiemy, ponieważ o te ścieżki trzeba walczyć, podtrzymywać, pamiętać, rozwijać, równoważyć, zaokrąglać, rozszerzać, ponownie dojrzewać i stawiając pociągnięcia pędzla tam gdzie jest to potrzebne.

Uczymy się jak opanować życie i magię, beż mistrzostwa nad sobą, nikt nie opanuje w pełni tego drugiego, szybko zmieniając się w kukłę poruszeń umysłu, emocji, projekcji psychicznych.

Nie tylko to — taki praktyk otwarcie zaprosi wpływy które nadużyją niewytrenowanego umysłu i uwięzą go w urojeniu i ignorancji, lub wypaczą najlepszy nawet charakter i naturę. Zagrodzi to drogę rozwoju poprzez nadużycia umysłu, emocji, niewytrenowanych w przeglądaniu, demaskowania utrudnień, iluzji, forteli, schematów, stając się łatwo ofiarą tych rzeczy, a potem ofiarą siebie i wszystkich innych spraw.

Ostatecznie zamieniamy się w materiał do wyśmiania każdej naszej aspiracji i ideału, dla których żyliśmy — zostają one odwrócone. Przytrafia mi się to każdego dnia, ale nie osiadam na laurach które wygrałem, bo mogę zamrozić rzeczywistość jako coś stałego — a zatem mogę je szybko stracić bez determinacji.

Metodą jest nie branie nic za pewnik, pomimo tych sił które odwracają nas od naszych ścieżek, demotywując nas, zrzucając w desperację klęski, wyśmiewają nas, albo zatrzymują rozwój poprzez ich naturę, albo poprzez perfidię.

Jeżeli jesteśmy gotowi wybudować silne, zdeterminowane, twarde umysły, często nieczułe na rzeczy pod którymi inni się łamią. Umysły które były performatywne pod ciągłym tarciem, utrudnieniem, obłędem, mnożąc naszą inteligencję i rozróżnienie przez ciągły trening, patrząc jak możemy zaprząc najcięższe nawet sytuacje na swoją korzystać i penetrować ich osadzenie i charaktery w jedne chwili, podczas gdy spora część ludzi widzi tylko powierzchnie fenomenów. Zamieniamy nokturnalne, okultystyczne, niewidoczne prądy w diurnalne, to co ukryte w to co odkryte, dziwne i anomalistyczne w oczywiste i naturalne.

Należy wykształcić sobie zasady i kręgosłup aby działać z determinacją na naszych ścieżkach, pomimo tymczasowym deformacjom umysłu i natur, zmysłów i afektu, poświęcić te rzeczy dla których większość ludzi żyje i kocha — tu ścieżka jest otwarta. Nie powinno to nikogo odstraszać, ale nie powinno też zapraszać obiecując ponad to, do czego są zdolni. Nie ma żadnych obietnic.

W rzeczy samej praca ta w większości jest próbą aspirowania do bycia człowiekiem który się definiuje, który eksploruje rozmaite techniki, aby odnaleźć siebie jako człowiek, ujarzmić siebie i prosząc, ewokując, impresywnie działając na świat i Bóstwa w nie egoistyczny, bez-jestestwowy sposób. Aby koncentracja płynęła przez ciągłość boskiego impulsu kosmosu w chaosferze, aby dać chaosmosowi i kosmosowi płynąć przez nas. Materiał który się z tego procesu wyłania jest tworzywem naszego impulsu, geniuszu, natury, wierzeń, działania magicznego i społecznego.

Załóżmy, że nie wiemy nic o magicznych fenomenach, ale jesteśmy wyekwipowani w zwykłą ludzką wiedzę społeczną na której polegamy, a także wiedzę o tych sprawach w których byliśmy wyedukowani, albo wyedukowaliśmy się sami.

Kiedy spotykamy się z anomalią zauważamy jej instancję: nieznane. Ta instancja może być wyparta, albo podlegać procesowi paradygmatycznej nihilacji (zaprzeczeniu) podczas których wracamy do diurnalnej rzeczywistości dnia-jak-codzień. Ta instancja jednak jest dostrzeżona i pozostawia pieczęć na pamięci w dobrych warunkach. Potem do niej nawiązujemy.

Gdy pojawia się więcej anomalii, możemy indukować małą strukturę składającej się z sieci powiązań i wierzeń, np. uzasadniając sobie to „prawem przyciągania i odpychania natur", poprzez trzy instancje lub przykłady. Możemy odrzucić

tą teorię magiczną, albo polegać na wierzeniu w przypadek, lub synchroniczność (połączenie dwóch wydarzeń pozornie ze sobą niesprzężonych przyczynowo). Jeżeli mamy więcej wydarzeń które falsyfikuje strukturę, eksplorujemy i poszerzamy te szczątkowe teorie powiązań, które są sprzęgnięte z naszymi wierzeniami (często urojenia powstają poprzez zły 'odczyt' sytuacji, praw i powiązań) a następnie wykształcamy prawo ad hoc, które mają jakąś strukturę, parę przykładów i ciągłość — tzn. w zasięgu swojego działania jest powtarzalne jako zjawisko psychiczne, a także ma to wpływ na zewnętrzny świat, np. na umysł drugiej osoby, istoty po drugiej stronie etc. Czyli zjawisko psychiczne jest powiązane ze światem pseudo-obiektywnym, albo staje się inter-personalne w przypadku dwóch osób doświadczających tego samego w tym samym czasie, albo podczas podobnej procedury magicznej w dowolnym punkcie czasoprzestrzenym.

Następnie przekładamy te prawa do tego co wiemy, episteme zdobytą wcześniej, poznaniem porównujemy w jaki sposób te ludzka wiedza przekłada się na zaobserwowane prawa, np. logicznie. Zakładając że obserwujemy pewne słabe prawo, które jest zbyt niestabilne aby było podporządkowane naszej woli, albo obserwujemy je jako ekstrakt z morza innych praw, z którymi może współdziałać, których po prostu nie znamy.

Tworzymy projekcję tego prawa na każde inne prawo bez rozumienia tych drugich, albo zawieszamy osąd i staramy się rozróżnić jakie inne prawa uczestniczą w fenomenie, ponieważ to które mamy jest niewystarczające w wyjaśnieniu przypadków, synchroniczności i interfejsu umysłu-rzeczywistość etc.

W astronomii wylicza się w ten sposób prawdopodobieństwo istnienia innej planety, kiedy kalkulacje grawitacyjne się nie zgadzają.

Zatem obserwujemy i izolujemy wydarzenia w ten sam sposób. Mając dwa lub więcej induktywne prawa, możemy spróbować stworzyć szkielet generalnego działania spraw — symulacji. Wtedy zaczynamy myśleć z poziomu niekompletnego generalizmu, np. poprzez kosmografię, a gdy jest to niewystarczające, tworzymy zapętlenia między partykularną a generalną instancją która zapełniona wydarzeniami przez przybliżenie tego co już wiemy wyrabia nawyk poznawczy.

W tym nawyku, rusztujemy, zmieniamy chaosferę generalnych praw, tuneli rzeczywistości, kosmografii, kosmologii, a jednocześnie podkręcamy je poprzez testy na partykularnych instancjach i przykładach. Po jakimś czasie wyłania się więcej praw, szkieletów, niektórych się pozbywamy jako niecelnych, nieprecyzyjnych, inne są bardziej trwałe, jeszcze inne — wirtuozersko dynamiczne. Wchłaniamy je operacyjnie jako coś oczywistego, jako nasz sposób na magię. Tworzymy z tego wzajemnie proporcjonalne zestawy praw, episteme, poznawczości która wyjaśnia sytuację, w ten sposób we właściwy sposób ustanawiając się w relacji w stosunku do nich, ustalając poznawczo-behawioralną reakcję poprzez trening mentalny, duchowy i magiczny. Poprzez obserwację instancji które zaczynają działać, ale nie są statyczne, stosujemy je w płodności umysłu i sztuce duchowej poprzez kreatywne rozwiązania, angażując się w sprawdzone szkielety symulując w ich obrębie działania magiczne które stają się efektywne.

Mentalne strumienie i topografia noetyki

Zdefiniujmy mentalne kontinuum. Jest to rzeka mentalnych wydarzeń i fenomenów które są świadome, nieuświadomione i nieświadome w poznawczo afektywnej Jaźni. Może płynąć po cichu, nieporuszony przez radykalne stany agitacji, może płynąć jak lawina pełna pasji, może działać w cichej, pokornej myśli.

Wielu ludzi pozwala tej rzece przejąć ich myśli, akty, emocje, rozrysowane przez uwarunkowane odpowiedzi przekalkowane ze społeczeństwa, mentorów i rówieśników, pomiędzy tym wszystkim jest unikalność odpowiedzi, przestrzeń czyjegoś indywiduacyjnego oddechu.

Skoncentrujmy się w tym punkcie! Początek samo-obserwacji i introspekcji, reminescencji i kontemplacji sprawia że jesteśmy świadomi tego mentalnego kontinuum coraz bardziej. Poszerzamy je, ekstrahujemy i sublimujemy te rzeczy które sprawiają że jesteśmy coraz bardziej świadomi, aż możemy przypatrzeć się mentalnemu kontinuum z bezosobowej perspektywy, z perspektywy Trzeciego.

Czasami zlejemy się z mentalnym kontinuum i znów oddajemy się wytrenowanym lub uwarunkowanym działaniom, ale potrafimy przyjąć Trzecią Perspektywę, bezosobowo patrząc na siebie, zawartość swojego umysłu, a także żywy świat fenomenów.

Poznajemy siebie — nie uwarunkowany obraz naszych jestestw, które zwyczajowo praktykujemy — toteż należy poznać, nasze reakcje, osądy, emocje, oceny, myśl, racjonalizacje należy poddać rygorystycznej dyscyplinie. Stajemy się analizowanymi i psychoterapeutami w Zachodnim rozumieniu, praktykujemy jogę umysłu, intelektualną we Wschodnim tonie.

Przy każdej mentalnej akcji pytamy: „jaki jest powód?", „gdzie jest ich korzeń, źródło?", „czy są one złożone czy proste?", „co myślę, czuję teraz i dlaczego?, potem orientujemy się ku przyszłości, normatywnie — „jakie są psychiczne konsekwencje tych myśli, gdzie idą, bazując na tym co wiemy o sobie, swoich umysłach, emocjach, odczuciach, stylach myślenia etc.?".

Następnie poruszamy się w przeszłość „gdzie zaczął się ciąg naszych myśli, w jaki sposób możemy je poprawić, jak skorygować złe fundamenty, nietrafione wierzenia i praktyki, toksyczne uwarunkowane reakcje?". Jest to ciągły proces, szczególnie w praktyce magicznej.

Eric Kandel wygrał Nagrodę Nobla w 2000ym roku, udowadniając że nauka i psychoterapia zmienia neurony, a zatem neuroplastyczność jest zmieniana zarówno przez jogę, psychonautykę, ćwiczenia duchowe i magiczne, poprzez rozmaite eksperymenty i praktykę która jest tematem tak wielu mistycznych i religijnych tradycji na przestrzeni światowych cywilizacyjnych dziejów. Czytanie filozofii, literatury, rozwiązywanie problemów, ich synteza, poszerzanie idzie w parze ze zmianami w organicznym mózgu. Praktyka jogiczna, fizyczna, neuromuskularna, psycho-somatyczne sprzężenia są kształtowane w podobny sposób, z tymże motorycznie.

Kiedy uczymy się o sobie, tymczasowo zawieszamy „filtrowanie racjonalizacji i nihilacji", defensywnych mechanizmów inhibicyjnych umysłu które zapewniają integralność jego organizycyjnej entropii. Perswazja i oczarowywanie tych struktur niesie ze sobą rozmaite niebezpieczeństwa, ponieważ rozbicie złożonych kla-

strów psychicznych wyzwala energię psychiczną która nieświadomie wyzwolona jest automatyczne inwestowana w inne lub nowe struktury psychiczne, idealnie ucząc się nabywamy nowe strukturę bez inwestycji energii psychicznej, natomiast przy rozwiązaniu i dekonstrukcji poprzednich, energia tak szybko utrwala i przemieszcza się w nową poznawczo-psychiczną kieszeń. Ten proces jest półświadomy i może się zakończyć rozmaicie, np. energia może być re-inwestowana w poznawczą topologię danego fenotypu który jest negatywny i niszczycielski, albo patologiczny.

Rozwój introspekcji staje się nawykiem, niekoniecznie robotycznym. Z czasem jesteśmy bardziej uzdolnieni, błyskotliwy, w innych osłabieniu, przytępieni, stagnacyjni.

Innym celem jest wyrobienie dyscypliny psychicznej. Zatem w błyskotliwym osadzeniu wykorzystujemy nasze zdolności, a w otępionych czasach angażujemy zasoby do innych spraw, albo podtrzymania procesu mentalnej higieny — jest to równie ważna sprawa.

Najlepszym treningiem jest medytacja, albo wyciszenie umysłu. Innym jest praktyka jogiczna, niezależnie od tego czy jest to prana, kundalini, czy mentalna joga. Inną sprawą jest konfrontacja i decyzja bazująca na naszych osądach i wartościach.

Tak jak poprzednie porządki organizują myśli, późniejsze pozostawiają silne pieczęcie i nawyki na zachowaniach psychicznych. Wszystko to nie dzieje się w próżni, nasz rozsądek i zdrowe rozróżnienie sprawdza co przynosi dobre rezultaty, a co jest zbędne i nieproduktywne, albo toksyczne i trujące.

Możemy czasami przyzwyczaić się do toksycznych stanów, a czasami skoncentrować naszą świadomość aby wyzwoliła się z tego łańcucha.

Kiedy jesteśmy zanurzeni w danym stanie naszego umysłu identyfikujemy się z nim, a potem szukamy afirmacji i przyjemności. Niektórzy ludzie przyjmą ból i cierpienie psychiczne w neutralnym stanie, kiedy są w nim osadzeni odrzucając te przeżycia, albo toksycznie aktywnie poszukują tych stanów.

Argumenty, że nie jest to pożądany stan i modalność istnienia nie dociera do nich, dopóki nie rozwiążą tego przez kontrast i racjonalną obserwację. To przykład stanu istnienia w którym umysł jest kompletnie zanurzony w wykrojonym stanie totalności i bierze ten stan za wszystko co jest. Aby przejrzeć się w tym stanie potrzebujemy referencji w tym co jest zdrowe, większość z nas posiada „popularny zmysł" w tym znaczeniu.

Jakkolwiekbądź, to co jest intuicyjne nie jest znane jako efektywne przez trening. Poprzez lata praktyki, wybrałem model Buddyjskich klesh (wad), lub trucizn umysłu w rozmaitych mutacjach, wariacjach, szczepach istniejących we współczesnym świecie. Następnie izolując wartości, cnoty, pewien etos istnienia, wybierając model Via Romana (drogi cnót Republikańskiego Rzymu), polityczno-społeczne idee Konfucjańskie, Buddyjskie antidota, czy Egipską kosmografię, przybliżenia religijne i teologię Egipsko-Helleńską i neoplatońską, czy mitraicką Solarną, z rytami przejść Eleuzyjskimi i poczucie oddolnej służby całości wysoką magią, poprzez rozpoznanie nierówności między cierpieniem a współczuciem, między eksploatacją a wolnością, co tworzy kreatywny impuls, podobnie jak przeciwwaga w kontr-ruchu które poprzez binarność, odciągają mnie od moich

zamierzeń, niszcząc charakter i naturę.

Jest to model który jest stworzony na własne potrzeby, personalna gnoza, która niemniej jednak dla danej osoby jest strukturą operacyjną, każdy poprzez studia i poznanie może wykształcić sobie własne. Warto być świadomym potrzeby pewnego ethosu, lub referencji w ideach i cnotach, wartościach, świętym i profanum, aby poruszać się po chaosie informacyjnym w pewnym estetycznym porządku.

Metoda

Jeżeli nie zagradzamy drogi truciznom w naszym mentalnym strumieniu możemy stać się bezwolnymi ofiarami urojeń, wad, trucizn tworząc tarcie między obiektem a podmiotem, nie rozwiązujące tego transcendentnie z pozycji Trzeciej. Lecz przeciw-akcja nie powinna tworzyć opozycji w dualizmach tarcia, ale proponować drogę środka poprzez rozwiązanie lekkich i ciężkich zaburzeń myśli w opozycji, rozwiązując je w harmonii. Jak osiągamy ten cel różni się od umysłu do umysłu.

Nigdy nie rozumiałem "puszczenia wszystkiego", albo mantry „let go" powtarzanej w pop-wersjach duchowości na zachodzie, jeżeli nie odganiamy złodziei naszych umysłów — urojeń, wściekłości, ignorancji, jeżeli nie pokonujemy naszego cierpienia i nie staramy się być, „ponad siebie", pokonują nas rzeczy proste w naszej bezwolności, a ciężkiego kalibru opętania innymi naturami w łatwy sposób przejmują nad nami kontrolę. Jeżeli poddamy się tym sprawom i nie będziemy ich korygować, prostować podczas medytacji, działania społecznego i magicznego, nie kierować się wewnętrznymi wartościami i ethosem, w końcu upadniemy do wspólnego mianownika naszych najgorszych cech, odwróconych aspiracji i standardów.

Dlatego zaangażowana medytacja jest proponowana na równi z rozumowym rozwiązywaniem problemów i trucizn, poprzez świadome mentalne próby aby zatrzymać tą „wiecznie działającą, skaczącą małpę naszego umysłu", jeżeli mamy do czynienia z opozycją w której nasza zewnętrzna zaburzona natura i działanie mieszają się rujnując praktykę — aby podwoić próby kiedykolwiek jest to możliwe, mieszając prostą, przejrzystą naturę aspirującą do wysokich rzeczy, aby wcielić je w zewnętrzne i wewnętrzne działanie. Rozróżnienie między rygorem a bezmyślnym treningiem jest często mylone, rygor wyostrza fakultet zmysłów, Intelektu, wzmacnia umysł i inteligencje, ten drugi jest sztywny, suchy, osłabiający dynamizm i spontaniczność i może stać się nie-rozróżniający, a pod negatywnymi wpływami — okrutny i niszczycielski.

Było to — jak myślę — pytanie o dyscyplinę wsparte przez wewnętrzną prawdę. W najgorszych sprawach możemy rozpoznać trucizny jako zwykłe w naszym mentalnym kontinuum, nawet nie rozpoznających ich jako coś przeciwstawnego rozwojowi i realizacji. Potem jak szybko jest to rozpoznane, powinniśmy złapać złodziei naszych umysłów za gardło i wyrzucić.

Argumentowałbym, że:

Jeżeli obserwujemy wzrastające urojenie które może zmieść nasz umysł pod swoją władze, rosną trucizny, jeżeli przeciwstawiamy i tworzymy przeciwwa-

żące tarcie, tworzymy psychologiczną przestrzeń aby ją zapełnić później. Być może metodą jest znalezienie wyższych planów mentalnego stanu (tak jakbyśmy wspinali się po górze), a potem neutralizując truciznę poprzez odgórne działanie, analizę przyczyn i warunków, a potem wspierając analizę przez teksty (np. Buddyjskie ćwiczenia umysłu, stoików — Marka Aureliusza, w osobistym przypadku), "dobra mowa, dobra myśl, dobre działanie". Jeżeli zatruty jest umysł, myśli są zatrute, mowa jest zatruta, a wkrótce zatruta jest akcja, działa to też w drugą stronę, dobra, świadome działanie poprawia myśl, mowę, a także umysł synchronizując się z nimi..

Rozwiązywanie mentalnych nawyków jest trudne, jeżeli długotrwale na nas oddziałowują, ciężko przeciąć te zbitki za jednym zamachem (choć czasem się to zdarza), nie powinniśmy szukać opozycji, ponieważ łapie nas to w dualizmach psychicznych, ale z punktu Transcendentnej Trzeciego/Trzeciej możemy zneutralizować obie funkcje przez ich rozbicie. Pomiędzy miłością a nienawiścią, na przykład odnajdujemy paternalny i maternalny umysł który wznosi się ponad te sprawy, zwalniając się z dualizmów.

Obecne społeczeństwo widzi jestestwo jako indywidualność, choć najczęściej jest to powtarzanie uwarunkowanych ruchów innych i nie ma w tym indywidualizacji ani Jaźni. Wzmacnia też poczucie uchwycenia się tego iluzorycznego jestestwa jako kokonu który reifikuje (tworzy przedmiot-podmiot) tego fenomenu jako coś rzeczywistego, prawdziwego. Procesowi iluzorycznej reifikacji w ten sposób poddanych jest wiele abstrakcji, języka, słów. Wtedy bierze się iluzje za coś ostatecznie prawdziwego, a zatem mającego nad nami kontrolę.

Z perspektywy złotych wieków niektórych cywilizacji, współczesne społeczeństwa są tak zatrute, że nawet nie zdają sobie sprawę z wielu głęboko osadzonych, zaowalowanych, wielokrotnie złożonych i zapakowanych jak Matrioszka iluzji w iluzjach, które przeczą mądrości, zasadom, wglądowi, a także stoją w dziwnym kontraście ze starożytnymi systemami myśli, bycia, etosu, które ukazują kontrast jeżeli są uchwycone w pełni i zrozumiane na wskroś. Te kontrasty rzadko są w polu wiedzeniu przez tych, którzy nie są ich świadomi, ale ostatecznie są rzeczy które są ludziom wspólne, jest to niepodważalne.

Jednym sposobem radzenia sobie z tym jest wykształcanie autentyczności, podtrzymując jestestwo jak kukłę naszej Jaźni na scenie, nie grozi to derealizacją tylko zmianą perspektywy, jesteśmy jednocześnie tu „działając sobą" a jednocześnie tam „działając Jaźnią na działanie sobą świadomie", inaczej musielibyśmy unikać całkowicie społecznej interakcji — ciężko zachować pewne standardy mieszając się z ludźmi, ale łatwo być człowiekiem w społecznych kontraktach który nie zawiedzie siebie w podtrzymywaniu pewnych ważnych standardów i etosu, nawet w minimalnej formie, kiedy ma do czynienia z wulgarnością, brutalnością czy głupotą, przemawia się do tych zjawisk inaczej, ale nie staje się z nimi tożsamym.

Jeżeli jesteśmy wepchnięci w przywiązanie do jestestwa lub jego jakości, ponieważ społeczny obraz ulega projekcji w bombardowanie naszej struktury psychicznej tracącej kontakt z Jaźnią, wpada, wbija się coraz głębiej w kokon, zostajemy otoczeni.

„Przywiązanie do jestestwa jest źródłem wszelkiego zła" — wszystkie inne

ruchy, złe czy dobre otwierają się z tego punktu, w esencji gdy odkryjemy że nasze jestestwa są puste, że są składami mentalnymi, wszystko przechodzi przez nas jak przez powietrze.. Jest to modalność mentalna, a jednocześnie funkcjonalna, umysł może wtedy uwięzić się w niskich rzeczach („wartość jest źródłem konfliktu"), ale tylko na tyle na ile nadaje absolutną rzeczywistość wszystkich rzeczom, jest wtedy im podporządkowany, a zatem zniewolony przez nie. Inną sprawą jest używanie jestestwa aby się zindywidualizować, osiągnąć autentyczność posługując się jej kukłą, jest to wtedy praktyczny „wehikuł" w którym żyje nasza Jaźń, rodzaj osłony złożonej z bardziej integralnej całości.

Szkodliwe jest też wyrobienie sobie elitarystycznego nastawienia, które w najgorszej sytuacji prowadzi do odizolowania, mizantropii i dehumanizacji innych, lub tworzenie otoczki wyższości i inflacji we własnym umyśle. Jeżeli inni widzą nas w elitarystyczny sposób, nienawidzą nas, lub są pełni podziwu — nie zależy to od nas. Powinniśmy natomiast trzymać naturalne standardy nie będąc porwanymi przez postrzeganie innych, tracąc coś z siebie na rzecz zewnętrznych okoliczności. Lepiej jest niszczyć mury separacji i rozmawiać z ludźmi, albo przynajmniej nie wznosić murów wokół siebie, gdy nie jest to niezbędne (czasami taki protekcjonalizm jest wskazany, ale równie niebezpieczny).

W społeczeństwach obecnie promowane jest utrwalenie jestestwa albo projekcji swoją „indywidualności", w rzeczy samej bardzo łatwo wtedy być zmanipulowanym albo manipulować ludźmi, patrząc na to jak na naturalny proces. Jeszcze gorzej — robi się to na ślepo, nie znając innej drogi, wpadamy w przywiązanie do jestestwa i do wyolbrzymienia, hipertrofizacji naszych cech, jakości etc, oddzielając się jeszcze bardziej.

Tworzy to rozłam w świecie — elity poddane tym procesom dehumanizują ludzi, nie widzą przyczyny i skutku, a osoba bez środków przypomina bezdomnego którego kiedyś spotkałem który przechwalał się ilością dóbr które miał wcześniej. Był to żałosny spektakl. Dzieliły tych ludzi tylko środki i desperacja. Jest to droga alienacji i arogancji, ślepoty, megalomanii, hipokryzji i obsesji.

Równoważąc między masami i kukłami jestestw (często nosimy ich parę, są mniej lub bardziej zintegrowane, dopóki nie spoimy bardziej trwałej i przejrzystej tożsamości), próba wyzwolenia się z nich jest trudną grą, ale możliwą do dokonania. Nie ma potrzeby uciekać od społeczeństwa, jak czynią to niektórzy — czasami mądrze, czasami przedwcześnie, czasami bez celu: częściej jest to pytanie rozwoju silnego jestestwa (czy nawet Ego — ale bez przywiązania), który z jednej strony działa w społeczeństwie, między jego kontraktami i meandrami, a czasami odłączając się od nich jakby nie istniały, a czasami działając nimi poruszając się w świecie, gdzie większość wchodzi w interakcję poprzez maski person.

Prowadzące pryncypia

Działamy w systemie odniesień. Czy ten system odniesień jest bardziej statyczny, ze zmiennymi elementami pojawia się w pytaniu pomiędzy doświadczeniem, wiedzą, postrzeganiem, rozróżnianiem, osądami, a decyzjami. Kształtujemy ten system odniesień poprzez aktywny, krytyczny udział w życiu w odnie-

sieniu do świata. Potem obserwujemy świat w odniesieniu do życia. Używając naszego rozumu, czucia, Intelektu aby odsiać dobre rzeczy od szkodliwych, zbędnych, lub niepotrzebnych części, obserwujemy większe fenomeny generalizując obraz, widząc to, co możemy zobaczyć z lotu ptaka. Penetrując świat ludzi, społeczeństw, historii, światów widzialnych i niewidzialnych, ustanawiamy fundamenty na których opieramy naszą mapę i wskazówki. Następnie decydujemy jak i kiedy działać, reagować, kiedy być stałym, kiedy się rozwijać, a kiedy się wycofywać. Patrzymy ponad teraźniejszy świat, poza ich historię, ponad całość i patrzymy konsekwentnie na przyszłość — tam rodzi się wizja, łącząc te elementy.

Wizja jest nieodłączną częścią każdego maga czy mistrzyni, każdego człowieka który pracuje ze swoim widzeniem kształtu świata, lub katalizując te wyższe. Tam gdzie wizje się zbiegają, pojawia się współpraca, tam gdzie są indywidualne, jest indywidualna praca, perswadowanie wizji w rozumny sposób jest mądre, narzucanie innym swojej wizji to cecha tyrana.

Wszystko już odkryte. . . ?

Stajemy się kartografami i kosmografami tych światów, zapełniając białe karty najlepiej jak potrafimy. Idziemy tymi ścieżkami, które inni już przetarli, tworząc mapy światów nieodkrytych w zgodzie z tymi co wiemy i możemy wiedzieć, interpretując je na tyle, na ile jesteśmy zdolni. Obserwując te światy tworzymy też nowe punkty odniesienia, myślimy głęboko o użyteczności tych spraw, ustalając fundamenty pod nowe prace. Rozsądek szuka rozwiązań w tym co wiemy, Intelekt tworzy mediację między wysokimi światami, Rozumem a zwierzęcym umysłem. W ten sam sposób zapełniamy nasze mentalne terytorium, nasze afektywne i poznawcze nawyki i rozwiązania, sposób w jaki reagujemy na pole fenomenów w psycho-reaktywny sposób.

Tworząc mapy terytoriów nieznanych

Złudzenie oddzielenia od świata, natury, innych ludzi ma ogromne konsekwencje dla całości im dłużej trwa. Zatem widząc generalne konsekwencje poszukiwania własnych interesów przez jednostki, grupy, całość widzi się to jako samobójczą misję, w której uszkodzona tkanka ludzkiego zaufania i współpracy zaczyna rozsadzać społeczeństwa i je radykalizować.

Cierpienie i ból innych nie jest sprawą od której powinniśmy się izolować, podobnie odżegnywanie się od śmierci, obecnie żyjemy w świecie kiedy Thanathos jest ukryty przed większością — wywołuje to lęk i fałszywy „kult życia". Dehumanizacja, odczłowieczenie nie rozbraja Intelektu który rozpoznaje te proste, oczywiste fakty. Cierpienie można pokonać przez trening. Nie odrzucamy rozpoznania całości przez zwyczajowe rozumienie, wrośnięte w społeczeństwo.

Rozpoznając kontrasty które są nierozwiązywalne, nie godzimy się jednocześnie na zastaną sytuacją, ani nie odkładamy jej na półki ignorancji, znając konstelację kontrastów i nazywając niewolę wolnością, a cierpienie szczęściem.

Próbujemy rozwiązać je wewnątrz i na zewnątrz. Domeną ignorancji jest separacja a także zapomnienie, zamknięcia się na „nieznane znane", to do czego się przyzwyczailiśmy jako regularne, kiedy stają się wściekle oczywiste, jak zranione zwierzę — kontrasty szukają rozwiązań, kiedy możemy je znaleźć i zastosować, reform — kiedy są możliwe do wynegocjowania, buntu i rebelii — kiedy należy rozsadzić struktury prowadzące do zniszczeni i odnowy.

Silne serce jest kompanem swojego mistrza — pisał jeden z dwunastu wieszczów-kapłanów Egiptu, myśli które idą w złą stronę powinny być zdominowane i rozpędzone, a umysł ukierunkowany w pożądany stan. Co jest silne nie powinno ignorować słabości, co jest rezolutne i rozumne, powinno pokonywać siebie, co jest odporne, powinno przesilić ruch oponentów, ale nie stając się im podobnym, ale obserwując z góry kolejne wydarzenia i działać na nie w zdecydowany, spontanicznie mądry sposób.

Dialog VI: O wyroczniach Chaldejskich

Fuomo: Moim życzeniem jest eksponować myśli Juliana Teurga, którego dusza archanioła, zaczerpnięta z niebios przez jego ojca odrodziła się na Ziemi jako człowieczy mistrz teurgii i magii. Chciałbym przedłożyć swoje myśli zainspirowane wersetami z Wyroczni Chaldejskich. Nawet ten co stał u korzeni Judeo-Chrześcijańskich i Muzułmańskich wierzeń, Abraham, napomniany przez swojego ojca, był zmuszony wspomnieć iż tron Magów znajdował się w Chaldei.

Peripsol: Uśmiecham się na Twoje przedsięwzięcie, bowiem te stronice nie były dotknięte wzrokiem zrozumienia i wiary przez bardzo długi czas.

Fuomo: Było zatem napisane że świat jest inteligentny i wrażeniowy, a zatem może być poznany przez kwiat intelektu, co odkrywa swoje miejsce pośród Boskich światów poprzez wysiłek i praktykę, poprzez ryty Theion Ergon, to jest pracę poprzez Bogów, wywierając na siebie i na bóstwa wpływ, otrzymując wpływ, w sekretnym języku, gnosis arretos, w najsekretniejszej kontemplacji odkryty jest bezsłowny język umysłu, czucia i idei, poprzez który można komunikować się z Bóstwami i Iynges. Te magiczne bezsłowne słowa i istoty które łączą logoi świata, tłumacząc jego duszę poprzez misterną sieć obwieszczeń intelektu, idei, wyobrażenia, splendoru, glorii. W Wyroczniach Chaldejskich jest zapisane, że „nie da się postrzec poprzez rzecz specyficzną", ale poprzez ogień umysłu który jest pusty, oczyszczony ze skaz i trucizn, jasny wzrasta zatem jak płomień do gwiazd do Najwyższego, rozchylając róże Intelektu osiąga największe z niezapisanego, niepowiedzianego, nieuchwytnych słów rewelacji, co otwiera się z lotosem świata, jako receptywny wehikuł Boskości. Nasz rozum nie może przekazać tych wszystkich zachwytów, acz Intelekt który dotyka wysokich spraw przenosi w procesji niezachwianą lwią siłę, odżywiany przez nadzieję staje się stalowy, pragnąc piękna, wyniesienia, tęskniąc za sprawami które nie mogą być inaczej przekazane niż przez radość, piękno, wielkość. Ten inteligentny świat jest poza umysłem, niezależny od nas, lecz jest wszystkim, a zatem przez nas jest w nas, możemy odkryć go i poddać się refleksji. Co więcej w Wyroczniach Chaldejskich jest zapisane że potrzebna jest największa koncentracja nad

Triadą w Henosis, kiedy to Boskość dotyka mężczyzny i kobiety jednocząc się poza wszelkim dualizmu w transcendentnej całości. Ponieważ koncentracja najwyższej klasy wymaga czystości umysłu i intencji, powinna być naturalna, jak miłość nie może być wymuszona ale rozkwita subtelnie z dobrze zorientowaną harmonią pojawiającą się z najgłębszych tęsknot uduchowionego serca, umysłu i dusz. Pieczęć która jest na nas pozostawiona uzbraja nas w pancerz ze światła, bowiem jak pancerz okala nas i swoim ciężarem który jest ciężarem złotej przestrzeni w odróżnieniu od ołowiu materii, który upada niżej — wywyższa i uskrzydla nas. Ojciec Ad, Adad, Bóg niebios. Intelektualna membrana pomiędzy siłą, intelektem, ogniem jest zatem tą uniwersalnych świętych bram wszechświata, Hekate strzeże ich pieczęci. Jeden który emanuje triadę, lecz jest poza nią, poprzez wiele masek Jeden zawiera je w sobie, wiele intelektualnych sił i mocy penetruje ten świat, lecz aby zebrać ich jako przyjaciół i powrócić do Jednego poprzez skoncentrowanie sił swego ducha na całości, na nieobecności, na inności i podobieństwie, na bezczasowym i czasie na bezprzestrzenności i przestrzenni. Wyekwipowani podejmujemy próbę powrotu poprzez znalezienie jej i jego umysłów i serc w domu wewnątrz i w Jednym. „Monada rozwija dualizm", zatem dualizm jest przekroczona przez scalenie dualizmu przez jedność monady, kiedy to wyzwala energię do prawych domen i tworzy zakreślenie Trzeciego, poprzez złączenie w jedność tracąc jakości dualizmu i stając się Jednią. „Każdy Bóg i Bogini są dobrzy", ponieważ prawa wszechświata zstępując z wysokich oktaw do niższych naturalnie pracują ze współbrzmieniem jakości Bóstw które są w bliskości do Jednego co włącza wszystko: transcendentalnego Intelektu który jest piękny i dobry. „Każdy umysł Bóstw postrzega tego Boga (. . .) Jako paternalną otchłań" — twierdzą Bogowie, jest zatem Transcendentną Wielkością, która jest chwalona przez Bóstwa i Boginie. Jest znana jako łono, które można nazwać łonem Mater Magna, Wielkiej Matki, lub jak gnostycy jako Bythos jako otchłań, Sige, Ideę i ciszę co jest żeńskim aspektem głębokich sił co Bóstwa są w stanie zrozumieć, a śmiertelnicy usiłują się zbliżyć. Miłość jest rozumiana jako scalająca siła, jak Ci co wiążą systemy światów przez wszechświat. Julian Teurg pisał że cnotami są prawda, miłość, a także niosąca ogień nadzieja która podtrzymuje prace. Rhea, generatywne źródło wszystkiego, znane sfery planet ukształtowane przez Intelekt, których Aion, Hyperion jest wyższym niewidzialnym Słońcem, którego Helios jest widzialną gwiazdą, może on ucinać kwiaty z rubieży Ojca Otchłani. Teolodzy tego czasu nazywali Słońce „ogniem, korytarzem ognia" ponad nim „światy słońc, pełne światła". Iynges są istotami niezależnej myśli widziani jako kurierzy pomiędzy światami, biegnącymi jak fala poprzez światy, „każdy świat posiada niezachwiane, stale podtrzymywane intelektualne wsparcie". Bogowie uczą iż świat podtrzymują konektorzy, nazywani jednoczącymi systemów-światów, a także że istnieją siły które egzystowały przed inteligentnymi-poznaniowymi światami, lecz niewiele się o nich mówi. Czy są zatem pozbawione światła świadomości, tak jak Skandynawskie Rokkr, albo głębokie siły kosmicznego Tartaru, głębie które poprzedzają nasze światy ale o których się nie mówi? Choć mój śmiertelny umysł ledwo dotknął wód chaosu i wycofał się, uciekłem w rozgwieżdżone noce co sygnifikują złote pola Jaaru. „Skrzydła z ognia, eteru i materii", Teletarchowie tych światów formują

swoje domeny, w nich mieszkają hiperkosmiczne Bóstwa, archonci, archanioło-wie, aniołowie każdego systemu-świata, z horrendalnie ogromną liczbą istnień które je zamieszkują. W sprawie chtonicznych i tellurycznych daimonów „Wy-rocznie Chaldejskie" nazywają je „wielopłynącymi plemionami", bowiem ich na-tury zmieszane, biegnące rozmaitymi kursami, niestabilne gdy spotykają ludzi, nazywane też „strasznymi, podłymi". Jamblich z Kalcis, pisał aby nie „zapraszać ich inspiracji", te dzieci pierwiastków, żywiołów i natury mogą bowiem zaszko-dzić bezwolnie ludzkiej formie. Choć szanowane, zapraszanie ich jest nad wyraz niemądre. Litera Chi którą umieszcza się na sercu duszy równoważy herme-tyczną solarną równowagę. Można ten równoramienny krzyż umieścić na splocie słonecznym, wewnątrz czaszki, na czole, na dłoniach, na płucach i w genera-tywnych częściach, pieczętując się nimi. Etery jako istnienia wzmacniają i re-generują ciała mężczyzn i kobiet którzy są zaangażowani w swoje zadania, tak jak ich skóra i ścięgna, kości i mięśnie, nerwy i krew, mózg, wszystkie te rzeczy są odżywiane aby utrwalić ich akt. Przeznaczenie jest porównywalne do na-tury, to jest — tego co przechodnie, przedkładając przeznaczenie co nie gardzi naturą, ale żyje duchową substancją, odrywamy się od śmiertelnych światów. Jednak „gwiezdne procesje nie są przyniesione na rzecz człowieka", a „człowiek sprytnym, chytrym stworzeniem z bezczelną, często niewdzięczną naturą". Nie zapominajmy o tym, przywołujmy siły aby wyzwalać. „Bądź w ciszy, inicjacie' — przekazują Wyrocznie, „wschodzące dusze przekraczają Południową Bramę, śpiewając hymny do Paeana", jaśniejąc jak anioły, żyjące siły. Koło solarnego świata służy dosadnej głębi, prawdziwe słońce odmierza biegiem czasu, czasem spoza czasu — tak zatem solarny obwód czasu jest spleciony z obwodami innych gwiazd i galaktyk.

Peripsol: Twoje ludzkie zrozumienie jest niepełne, lecz nie trać życia z oczu, weź do serca że ścieżek jest dużo, lecz jaśniejąca Prawda musi być poszukiwana, razem z Nadzieją co podtrzymuje ruch, bez przerwy.

Zwierciadło gwiazd albo rzecz o żywych esencjach

Ta część jest niedoskonałym odzwierciedleniem doświadczeń Numinosum lub świata żywych idei. Uchwycony w słowa i równie niedoskonały system inter-pretacyjny, który ewoluował wraz z autorem - który również podlegał ciągłym kameleonicznym, mediumistycznym zmianom. W miarę zdobywania wglądu — operujący na prawdach relatywnych i uświęcając starą tradycję pokory badaw-czej z agnotologiczną myślą „wiem, że nic nie wiem".

Napisany został jako testament, po części w celu skonsolidowania własnej pracy w operacyjną całość, po części jako wskazówka dla tych, którzy są na drodze do poznania, jako inspiracja, lub interpretacja, zapraszając do osobistego wglądu, zawsze subtelnego, intuicyjnego, nigdy fundamentalnego, wyzutego z subtelności, konkretystycznego.

Z jedynym celem tego tekstu, jakim jest otwarcie nowych drzwi, oświetlając drogi poprzednie, bez pretensjonalnego narzucania swojej wizji, lecz z zaprosze-niem do udziału w niej, aby odkryć własną dla siebie, inspirowaną własnymi

doświadczeniami i wglądem.

Jeżeli tekst ten w jakikolwiek sposób da komukolwiek nadzieję, albo rozbuduje jego/jej poznanie służę pomocą, ponieważ jest to wystarczająca podzięka za lata pracy i czasem agonalnych, a czasem natchnionych doświadczeń magicznej inspiracji (geniuszu), czy psychozy (obsesji), dzięki którym mogłem spisać te słowa i kontynuować pracę.

Pamiętajmy zatem o zagrożeniu i pułapce systemów opisowych, w jakie często brnie każda filozofia, niedoskonałości słów, które są jedynie redukcją idei poddanych interpretacji, które wraz z wiedzą będącą produktem rozważań, można się posłużyć nierozważnie, niszcząc delikatne zawieszenie między głębokim odczuwaniem, zagubieniem się w konceptualizacji, a skostniałym doktrynerstwem.

Założenia wokół których budowane są fundamenty interpretacyjne doświadczenia, są obrazami utrzymywanymi w umyśle, nieuprzedzonymi i nie zreifikowanymi. Z tego doświadczenia powołujemy do istnienia inter-subiektywną przestrzeń wymiany, uniwersum dyskursu, zawieszamy część niejasności, lub poddajemy fragmentacji te obrazy na mniejsze i mniejsze części, które wydają się z pozoru nieważne i przeczące sobie. Jednak skonsolidowane poprzez całościową perspektywę, która zawiesza częściowo osąd i zawierza nieopisanym subtelnościom wiedzy doświadczalnej, przyoblekając je w formę przystępniejszą od języka mentalnej idei — od języka ciszy która jest pełna słyszenia — do żywego słowa lub tekstu, gestu wykonanego śladu.

Tylko w ten sposób, możemy wybudować system wymiany między doświadczeniami a ich syntezami, niedoskonałościami, a pragmatycznym aspektem wytworzonej wiedzy, naprowadzającej na proces zrozumienia, lub topiąc się w niej, tworząc niezamierzony zamęt.

Jest to ten rejon myśli, doświadczeń, gdzie równoważąc między urojeniem a realizacją, obsesją, a kreatywnością, uczymy się nowego sposobu patrzenia na sprawy, które wcześniej nam umykały, ze świeżą perspektywą, która umożliwia spojrzenie wstecz, aby zrozumieć zawiłości, wydające się wcześniej chaosem.

Gdy umysł zostaje pokonany, zaczyna się Intelekt i intuicja pozytywnej pustki jako mediator i negocjator formy tej informacji apofatycznego dźwięku, gdzie kończy się nauka, zaczyna się mit, lecz jest to mit żywy, którego estetyka przyobleka się w opowieść — stąd też, część tego tekstu jest formą opowieści, alegorii, metafory.

Gdzie nieuchwytne spotyka się z logią (przestrzenią słowa) i logiką (gramatyką) rozsądku, posługujemy się kalejdoskopem światopoglądowym aby wytłumaczyć to co możemy (retoryka), odnaleźć zasady, reguły, wzorce, prawidła, jednak nie umniejszalnymi ani do rozsądku, ani do sposobu prowadzenia narracji, które wytracają pierwotne znaczenie ideacyjne, nie posiadając wystarczającej pojemności, aby przetworzyć pewne sygnały i przerzucić pomost między ogólnym wglądem, a jego pomniejszymi częściami. W tym zawieszeniu poglądowym, a jednocześnie krytycznym, prezentuję ten tekst.

> "Mapa nie jest terytorium" — Alfred Korzybski (1879 — 1950, matematyk warszawski, twórca Generalnej Semantyki)

Teoria soczewkowania podczas tworzenia

We wszystkich tych rzeczach życia, jesteśmy reprezentacją i wcieleniem idei, lub ich mieszanki, świętej, czy wulgarnej, nobilitującej, czy zawierającej się w domenie profanum, czy pięknej, czy ohydnej — są to niezliczone serwitory tonu i smaku idei, żyjących esencji, instynktów tak przyobleczonych, czy bestialskich, ludzkich, pełnych błędu lub człowieczeństwa, boskich, aspirujących do ziemi, lub tych co wzlatują do metafizyki.

Te wszystkie muzy, furie, natury, co zawierają nasze motywy, popędy, myśli, to czym jesteśmy, czy z natury, rozumu, irracjonalności, rebelii — młodzieńczej i sprawiedliwej, czy bezmyślnej i wynikającej z ignorancji. Te rzeczy wyższe, co należą do spraw celestialnych, te co należną do ludzkich relacji i ich powiązań ze światem, łańcuch lżejszy, czy te niższe rzeczy należące do natury poza intelektem, których nie oświetla filozoficzne słońce, gdzie żyje podłość, bestialstwo i perwersja, ale także obsesja, szaleństwo i inspiracja, gdzie porządek co opanowuje chaos wyrywa nową treść której nadana jest człowiecza maska.

Te rzeczy które pochodzą z deprywacji ludzkiego ducha rzucając go w chtoniczne światy, potrzebne w jednakowej mierze, lecz w potrzebie zaokrąglenia, transformacji, ujarzmienia, sublimacji sztukmistrza przemieszanego z demoniakiem zmieszanym ze świętym — w gwiezdną Jaźń, w kompletność.

Te światy muszą być jako jedność, aby dopełnić Jaźń. Jeżeli te sprawy zdecydujemy się zrozumieć przez biologię, fizjologię, psychologię rozwojową, genetykę, czy socjologię i filozofię, rozumując że kwestia idei jako bóstw jest kwestią estetyki, nie zakładamy im glorii ich należnych koron, gdzie przeciwnie pojmując świat idei jako prawdziwą rzeczywistość, jest w tym coś co podnosi czucie metafizyczne wcielające się w umysł, co potrafią zasiać swoje jarzmo i piękno, rozkwitające lub gnijące — miarą człowieka.

Jest coś czego nauka (jakkolwiek nie byłaby potrzebna, niezbędna aby zrozumieć świat) nie może zapewnić, czego religia nie może indoktrynować, bowiem jest to filozofia duszy — niech będzie to fantazja, lecz jest to jedyna fantazja co uszlachetnia i czyni pełnym, tęsknota która nie jest zastąpiona niczym oprócz szczerego poszukiwania — studia nad człowiekiem kończą się na jego pełni we własnej mierze pośród nieskończoności, a zatem na nim samym — sztuka cieni, rozumienia i katalogowania fenomenów nie wyjaśni świata, lecz jego pozory, w istocie w niektórych sytuacjach może oddzielić głębsze rozumienie istoty człowieka, jego ducha przez siebie, gdy w alienacji poddaje się kosmicznym pustkom i zapomina że on, ona też może odzwierciedlić nieskończoność na tyle na ile pozwala nam ludzka miara.

Pomiędzy hermetyzmem, a delirium, pijąc obłęd, upajając się gnozą, wychwytując w formę nieprzekazywalne: inklinacje stające się obsesją, w ścieżkach prostych, zrozumiałych, manifestują się przez siły, które wymknęły się porządkowi, ponieważ nigdy do niego nie należały, lecz to z nich właśnie powstał porządek — tak wezwani, mierzymy się ze skostniałą wolą która zamraża rzeczywistość, poglądami które narzucają jej kształt, ucząc się przekształceń aby przepływać przez światy niepoznane, zanurzając się w tych, co nie zawierają uchwyconej esencji, lecz poprzez eksplorację i indywiduację przytrzymują w

zawieszeniu między ekstazą hiper-sensualistów, w chtonicznych, dziwnych transach, identyfikacją z przestrzenią kosmosu, większej przynależności, co wciela się w egzystencję w eonach ponad gwiazdami, doszukując się głębszego sensu bytu, uwypuklając kolejne aspekty poprzez parabolę, przeżytą w pasji, wypaloną w rozeznaniu.

Jest to sztuka w równoważeniu mocy w sobie, gdzie zachodzi prawdziwe rozróżnienie, nie odrzucając głębi na rzecz szczytu, a szczytu na rzecz głębi; Podobnie jak zarodek w jajku, zawieszeni między otchłanią a jednią, opleceni oroborosem, karmieni przez obie siły aby doprowadzić do przekształceń aby móc się oto — utożsamić jako część nieskończoności, odzwierciedlając jej część na miarę mikrokosmosu człowieka.

Człowiek nie jest jedynie pustym naczyniem które wchłania wszystko, zawiera wszystko, lecz jest ograniczony przez formę i umysł — aby odkryć podstawę swojego istnienia, musi się rozmontować, rozluźnić zbitki energii psychicznej, ról które nie podległy rytualizacji przejścia, złapać oddech na który nie pozwala to co znane, a jednocześnie pamiętać o tym że właśnie ta forma, sposób w jaki wyciosa swoje duchowe serce, jest na miarę jego człowieczeństwa — nigdy więcej, nigdy mniej.

Zarówno poprzez świętą ascezę, jak i obłąkaną seksualność; Przez siłę miłości, jak i przez niszczycielską nienawiść — w ten sposób aspektem wielorakich nurtów, które koncentrują swój byt przez alembik człowieka, uwypuklając jego charakter w różnych aspektach, negocjując jego charakter — rdzeń poznania — to w piekłach, to w światach celestialnych, to w głębi otchłani śmierci, to w gwiezdnych światach asterii, wychylając się poza gwiazdy i poza gorejące czarne formy brzemienne w manifestacje, dalej szukając prawdy — lub namiastki tego co może stać się sublimacją Jaźni, aby nie zostać Tarotowym wisielcem — archetypem mechanizacji poznania, zapętlenia, gdzie fizyczne siły kosmosu świadczą o potrzebie istnienia bez wszelkiego sensu, zimno pętając kosmos prawami, a człowiek gubi się w maszynie, stając się nią sam, bo zatracił to co stanowi jego rdzeń, zatem głupcem — ten jeden przekroczy ziejącą głębię w ufności ku Wyższym przeznaczeniom, prowadzony przez mystagogów, pneumapompów, przewodników w misteriach i dusz, nie złamie się pod naporem iluzji, krocząc jedną ścieżką, nie obracając się ku tymczasowym mirażom. W ten sposób siły realizując człowieka, zniekształcając, niszcząc, lub umacniając i poprzez idee szlifując człowieczeństwo, gdzie każdy kolejny rytm jest wyznaczany decyzją, a każda decyzja okolicznościami, w kalejdoskopowej dynamice która sublimuje doświadczenie, percepcję, obserwację, umiejscawiając się w egzystentach porządków rezonujących z tą rzadką cząstką która pragnie się wyzwolić. Tylko to co zaistniało, tylko te części które sprzęgły się w jedno z wyższymi światami, lub dziwnymi siłami, mogą rezonować z nimi wspólnie, tak aby człowiek mógł odpowiedzieć na pytanie: kim jest on sam, jakie jest jego przeznaczenie, następnie oddalając się od nich, gdzie sztorm tego co wydaje się realne, zamienia się raz jeszcze w rzeczywistość, aby przypomnieć o sobie na samym końcu drogi, że to tylko złudzenie.

Ekstremy przeszłych natur, modulowanych przez niskiej intensywności chaos, przyoblekając się w pełzający jad, absurdalny humor nasączony malewolencją

i dziecinną radością zabawy, z Mefistofelicznymi wstawkami na odetchnięcie gdy umysł jest opętany, katalizujący, mediumistyczny, uportalowiony, emanując gamą charakterów, które a to wyostrzają aspekty istnienia, a to przytępiają jego działanie usypiając w ciszy ars oblivionis. Co ubierze się w umysł, uzewnętrznia to, co było zawarte w przeszłości, z nowymi konstelacjami zmiany, adaptacji, wzdłuż nawyków, ukrytych, jawnych, nieodkrytych, poruszając się między melancholijną trzeźwością tęsknoty, zrezygnowaną mądrością, aby znów wypluć szatańską nienawiść, w nobilitowaną świętość, co pochyla się we współczuciu, aby odbić miecz z wyważeniem, lub bez miary i równowagi, siekając na oślep, paść ofiarą delirium i obrócić się przeciwko sobie, po to aby stać raz jeszcze nad doliną dróg, które się przeszło i z trzeźwością oddzielić to wszystko w większym wglądzie, a ta droga jest widoczna dopiero ze szczytu.

Panta rhei kai ouden menei

Patrząc przez pryzmat wielościennego kryształu, lub kalejdoskopu; poszukujemy narzędzi aby umożliwić większy wgląd w pracę, jednak fundamenty zrozumienia są budowane na fragmentach ruchomych niepodzielnych obrazów, aspektów fenomenów, które grają na wierzeniach, przekonaniach porządkujących zaobserwowane wzorce, naprzeciw poszukiwań, a także zrozumienia, narzędzia które same muszą zostać zrozumiane, aby zrozumieć czym warunkowane jest widzenie. Same narzędzia są wbudowane w większe prawa, negocjując przepływ wzorców między światem a umysłem, jednak nie są tylko obserwowalną redukcją tych praw. Kiedykolwiek weźmiemy jeden aspekt ruchomego obrazu, zmieni się ponownie, jeżeli potraktujemy ten obraz jako rzeczywistość, osadzamy się w wierzeniu, nie wychwytując zasady. Lecz gdy zaobserwujemy ten obraz raz jeszcze pod innym kątem, lub jako fragment klastru większej sieci wydarzeń, zmienia się zarówno aspekt jak i obserwacja. Sztuką jest próbą ujęcia generalnej dynamiki fenomenu opierając się na serii zmian w relacji do innych zmian. Każda pewność zawiera w sobie błąd, „działa, to co działa", magiczna zdolność do egzekwowania czegoś, pewna umiejętność nie jest równa z utrwalonym zrozumieniem jak działa dana rzecz, dany fenomen, jednak jest obowiązkiem wykrycie pewnych zasad, wzorców, gdy pojawiają się rzeczy niepoznane, anomalistyczne i dziwne, lub piękne, o ile nie leżą w preferencyjnej estetyce sfery sakralnej, bądź sfery profanum, są bowiem rzeczy święte, których człowiek nie chce kalać swoim nazbyt analitycznym umysłem, które mogą zostać zamordowane przez logiczną redukcję i są rzeczy pośrednie, które temu poznaniu podlegają, są też rzeczy które nie powinny być całkowicie zrozumiane, np. idea miłości — ze względu na ich nieuchwytność, niemniej jednak praktykowane w zgodzie z ich autentyczną esencją.

Teatr świata

> „Pomyśl — gdy wszystkie próżności Cię opuszczą — o wszystkich generacjach przed Tobą, o wszystkich tych które nadejdą. Gdzie te

> piękności co przeszłe czasy powołały, gdzie te które po nich się pojawią w przyszłych czasach? Wszystko będzie tym samym prochem, mają jeden wspólny dom, nie ma tak licznej rodziny jak ta grobu. Przypatrz się codziennym sportom Natury, jej chmurom i mżawkom, spektakularna powietrzna scena. Nawet te chwilowe rzeczy muszą zejść z powrotem do ziemi"[14].

Wymyślenie teatru odzwierciedliło świat na scenie, nie tylko świat ludzi, ale świat efemeryczny — niewypowiedziany, transcendentny. Następnie teatr ten odzwierciedlił się w świecie, zatem świat był potraktowany jako teatr, z wszystkimi scenami i aktorami, którzy muszą odejść gdy sztuka się zakończy. Lecz tu aktorzy i sceny, odseparowane od widowni, obserwatorów są widziane jedynie jako obraz wyczarowanego świata. Podobnie jak alchemik odzwierciedlał swoją pracę poprzez transformacje, łączenie i wytapianie metali, zaangażowany w swoje dzieło prowadził do przekształceń świadomości, percepcji, podobnie jak teatr — do katarsis.

Odłączenie tych scen od świata przeżyć widzimy je jedynie jako złudzenie. Z wymyśleniem wirtualnej rzeczywistości w której człowiek staje się zarówno aktorem jak i widzem, biorąc udział jako odtwórca i stwórca, może ponownie pomyśleć o świecie poza wirtualną rzeczywistością jak o holograficznej, wirtualnej symulacji, lecz czy będzie w stanie uciec z tych stworzonych światów, ucinając połączenie między transcendentnym a egzystującym, uwięziony w nowym teatrze, utopiony we własnej kreacji, aby uświadczyć że stracił poczucie głębokiej rzeczywistości, która nie potrzebuje substytutów — być może jako część Boga, jeżeli spekulować o egzystencji takiego bytu, poprzez manifestację utopionego się we własnym obrazie, tylko poprzez nadzwyczajną próbę wyzwalając się ze świata w którym stał się więźniem. Panenteizm, w swojej polidemoniczności i politeiźmie, postuluje że pan-en-theos — Bóstwo nasącza sobą cały wszechświat w różnorakich aspektach, lecz zakłada też istnienie bytu dalekiego — Deus Absconditus — który nie jest częścią aktu, który jest tak samo widzem w teatrze, jak Pan-En-Theos cześcią swojej wirtualnej domeny.

W tym teatrze, kiedykolwiek jestestwo jest potraktowane jako oddzielna rzeczywistość, jako coś stałego, jest poddane cierpieniu, ponieważ odmawia przepływu, ruchu, zatem poddaje się utrwaleniu swojego stanu. Jeżeli umysł nie uchwyci, lub nie stara się posiąść żadnego ze swoich stanów, jakości, cech, nie cierpi z powodu ich straty, a strata jest rządzona nietrwałością. Odcięcie się od nietrwałości nie oznacza negacji życia, lecz raczej pozwala na jego ciągłą ekspresję. Tylko wtedy, kiedy pojawia się pogląd trwałości, posiadania i przywiązania, nadając mu oddzielną rzeczywistość, ta rzeczywistość staje się źródłem cierpienia, tworzy konflikt między zaangażowaną konstrukcją mentalną a nietrwałością, zatem zaprzeczając ruchowi rzeczywistości. Bez samo-posiadania i uczepienia się złudzeń trwałości umysł staje się jaśniejącą pustką, która nie poddaje się nieszczęściom, jest jak wiatr czy woda — wszystkie te rzeczy które mogą się zbroić przeciwko nam — przechodzą przez nas.

[14] Coelum Terrae, Podniebny Chaos Magów, Thomas Vaughan, edycja A.E. Waite-a

Być może naginając nas chwilowo, lecz nie doprowadzając do ich przyswojenia. Jest tak, że rzeczy którym się otaczamy, lub środowisko w którym żyjemy może być obwarowane sprawami które chcą posiąść siebie lub innych, poprzez ignorancję lub przywiązanie spychają nas w podobny pogląd i umacniają pogląd samo-posiadania, uczepienia się jestestwa, nietrwałych stanów, a zatem prowadząc do warunków cierpienia. Tylko poprzez siłę możemy uciąć tego typu powiązania, w stałości która przyzwala na ruch, lecz w starciu z ruchem nie jest poddana fragmentacji, nie pozwala sobie być ciągniętą we wszystkie strony jak flaga na wietrze, ale porusza się zgodnie z rytmem, nie zamrażając żadnego ze stanów w określonej pozycji.

Chociaż umysł może być naginany, nie powinien się uwięzić w żadnym iluzorycznie trwałym stanie, jak źdźbło trawy, jego korzenie są silne, podstawa jest określona, gdy przychodzi deszcz, burze, wiatr może je nagiąć, lecz gdy wiatr mija, powraca do siebie, tak jak inklinacje mogą być formowane tak jak woda która kształtuje wgłębienia w skale poprzez cierpliwe działanie, tak samo korzenie czystej świadomości powinny być umacniane przez dyscyplinę, przez wewnętrzne studia nad działaniem umysłu, świadomości przez studia etycznej i moralnej dyscypliny, te pierwsze dają narzędzia kształtowania umysłu, te drugie poczucie kierunku. Otaczanie się ideami które charakter chciałby przyswoić, chroni jednocześnie przez tymi które działają w kierunku odwrotnym, gdy to, co rozpoznane jako wyższe, jest wyższe, to rozpoznane jako niższe — należy do niższego świata.

Podróżnicy Freji

> Podróżnicy Freji
>
> Frigg kvað:
>
> Heill þú farir,
>
> heill þú aptr komir,
>
> heill þú á sinnom sér!
>
> Stanza 4. Bezpiecznie podróżuj, bezpiecznie wróć,
>
> Niech droga co przemierzasz bezpieczną będzie.
>
> Vafthruthnismol (Edda Poetycka)

Możesz podróżować przez pustynie i stepy, dziecięciem ich być, nigdy nie odnajdując domu, lecz pielęgnując tęsknotę za gwiazdami, co gdy raz zdradzą tęsknotę, pamięć, nie zastąpią ich pocieszeniem. Jest to potrzeba sięgnięcia po świat za tym światem, czy inaczej nie pozostawałaby tylko agonia i westchnięcie? Podróżuj dalej, podróżniku, gdzie pielgrzymi odnajdują rozwiązanie tylko na samym końcu. Wyprawa, co tęsknotą rozwiera większe światy, przebywając je wszystkie aby odnaleźć się ponownie, tam, gdzie należysz. Nigdy nie ustępując iluzjom, na żaglach wielu rzeczy cudownych, okropnych rzeczy, nie przywiązując wagi, ani uwagi do nich ani na chwilę, tym światom, co oczarowują swym

wdziękiem, odstraszają terrorem, stając się jedynie niewolnikiem złudzeń? Gdzie wyższe idee, gdy ciało jest chore, spocone, tkwi w brudzie. Przez ten brud, świadomość czuje cierpienie, animalistyczny ból, który zapełnia umysł. Gdzie wytrzymałość, śmiałe idee, determinacja, gdzie pocieszenie?

> "Pożeracze brudu! Poślizgnięci jesteście, na waszych ekstrementach? Pasożyty! Niszcząc ten świat, wyobrażacie sobie, że jesteście warci cokolwiek dla niebios? (Anathema Zosa, Kazanie dla Hipokrytów, Austin Osmane Spare)

Kiedyś spotkałem bezdomnego na wózku, chowającego się przed zimnem w pomieszczeniu z maszyną do wypłacania banknotów. Był okryty brudem i odstręczał zapachem, gdzie jego beznadzieja przekształciła się w wyłkane łzy. Powtarzał imię swojego boga, jedyne co znał, łkał, świadomy tylko swojej desperacji. Co za kontrast z tymi co budują swoje zamki niebios i piekieł, pobłażając sobie nagrodami i karami, gonitwami, tymi za życia, czy tymi po śmierci, stwarzając fantazmaty, które w istocie nieuchwytne splunęłyby na każdego ze swoich kreatorów z pogardą? A te co stoją w wyższej przejrzystości są wyszukiwane przez łgarzy, którzy kradnąc całe życie, ograbiają z niego innych. W istocie, królowie, królowe co zabijają sny i kradną marzenia.

> Jak to jest,
>
> Że tylko Ci wyczerpani,
>
> Nie pragną nieśmiertelności,
>
> A osunięcie się z bólu,
>
> Jest jedyną nagrodą losu,
>
> Na którą mogą liczyć?

A jednak i raz spotkałem króla żebraków, co nosił swą koronę w łzach tego człowieka, w skinięciu białobrodego profesora, co stracił wszystko co kochał, gdy nasze spojrzenia spotkały się w porozumieniu pewnej nocy. Tak zatem sztuka osiągnięta małymi środkami jest warta więcej, niż jakikolwiek uprzywilejowany trening, gdzie sztuka oczywista jest sztuką wulgarną, a obraz świata musi być namalowany duszą, geniuszem interpretowany tylko duchowym sercem jako dopowiedzeniem. Ci silni co przetrwali w najgorszych warunkach, potrafili być mistrzami, mistrzyniami — tym składam pokłon tym większy, Ci których cierpienie nie złamało, którzy pielęgnowali te szlachetne dusze, zamykali te bogactwa antycznych czasów w swojej postawie, potrafili zachować niezależnie od sytuacji. Przejrzyjcie się w oczach żebraka, być może czasem spojrzy na Was stary filozof, który też miał matkę i historię swojego życia, być może spojrzy na Was Odyn — bóg wędrowców.

Tańczcie, Hierofantki

> "Ostatnią rzeczą, którą człowiek odkrywa jest on sam. Dziwną jest a jednak powszechną prawdą, że ludzka tęsknota do wiedzy zaczyna

się od rzeczy najdalszych, kończy się najbliżej"

Wielka tęsknota jest dana tym, co cierpiąc i odzierając życie w tym świecie patrzą z przejrzystością na wyższe światy, gdy opadają zasłony. Ten wzrok tęsknoty zakopany i zakurzony w niewiedzy, tak daleki od nas, że ktokolwiek doświadczy esencji tej tęsknoty przez swoją duszę, będzie cierpiał koszmarny żal. Rozpoznając zachwyt kosmosu, w cichej pieśni która jest niesłyszalna, naprzeciwko narracjom, życiom, pogoniom i rolom tych ludzi, którzy są odgrodzeni od niej, ich miast, ziemi. Przez chwilę pozwalając sobie na poczucie przepływu boskości, lecz zaraz chowając się w terrorze za ślepą ignorancją, kiedy staje się to zbyt przytłaczające, kiedy staje się to niemożliwym jarzmem co pod swoją wagą rozbiłaby dusze na kawałki, otwierając jej rany w doskonałym lustrze, odkrywającym wszystko co jest, co było, co powinno być. Katarsis prowadzi do Katabasis — zejścia w otchłań, które w odpowiedniej chwili przebija światło poprzez wszystko co ukryte było za zasłoną natury, co staje się objawione, lecz wszystko to co zaciemnione i skryte w nas, staje się odsłonięte, przenosząc nas od separacji w jedność, stając się źródłem wolności, a jednocześnie postanowieniem, aby nie zagubić tej cząstki we wszystkim co mówi: „zapomnij". Ciężko jest doświadczyć utraty świata który wygasł, lecz nigdy nie istniał poza oczami mistyków, wszystkich potyczek tych, co z głębszym wglądem jasno widzieli zaprzepaszczenie losów, zła wyrządzonego przez losy, pozwalając jedynie pojedynczym duszom na błogosławiony stan wiedzy odwróconej i uświęconej. Terror znacznie większy dla pojedynczej duszy która zobaczy, w samotności ludzkości, w epifanii szczerego rozdarcia, w darze łkania, w bólu wygnania, wewnętrzna walka która poszukuje własnej wolności, czy raczej — wyzwolenia, powrotu. Zmuszona przyodziać się w pancerz otumanionej obojętności, aby uciszyć tą wiedzę, w przeciwnym razie nie mogłaby żyć, lecz po pewnym czasie odkrywając że pod pancerzem nie ma już nic, oprócz pustki, próżni. Gdzie zatem szukać tej duszy, co przy realizacji czuje agonię, a uciszona zanika w surowym żalu, która chciałaby znaleźć schronienie przed złem świata, z narzuconą dyscypliną, która podmienia subtelność na zimny podmiot. Potrzeba ciągłego re-definiowania czym jest człowiek, czym jest "Ja", czym dokładnie są nasze natury, nasze człowieczeństwo, nasze bestialstwo, gdzie sfery sakralne przenikają sfery profanum. Te rzeczy, które powoływały nas wcześniej, okazały się zmienne, wskazują ku dalszym szlifom, bowiem co nie jest "tym", co nie jest "tamtym", nie może być odpowiedzią, lecz spłyceniem, rozmyciem, zapomnieniem, rodzajem ars oblivionis. Zatem poszukiwania trwają dalej, poprzez odwołania się do tego co wyższe, transcendentalne, poprzez odrzucanie "to nie jest tym" i próbą odzwierciedlenia natury, raz to animistycznego participation mystique Levy-Bruhla, raz cywilizacyjnej, kulturowej, a raz tej bez której człowiek jest pokonany przez impas — wartości wyższych, rozgałęziających się w drzewie życia, natury i numinosum lunarnego (żeńskiego) i solarnego (męskiego), naprzeciw zaślepkom co tymczasowe formy bierze za trwałe, zapominając o nauce Jaźni, światach esencji. Tat Tvam Asi, Twoja sztuka tym. Co jest prawdziwie ludzkie, co uczestniczy w światach doświadczonych, ucałościawia, jednak wskazuje i unaocznia odległość, znajdując dom wszędzie, zarazem będąc bez korzeni, odczuwając tęsknotę, niezależnie od tego co chwilowo może ją uci-

szyć, odciągnąć uwagę. Odchodzimy w nicość, jednak powracając, odnajdując się w świecie, zaludniamy nasze umysły rzeczami które sprawiają że zapominamy, być może zaślepieni, odgradzając się od powrotów, jednak jesteśmy z tej samej esencji co rodzi się, powołana do realizacji dojrzewa, odkrywa swoją filo-zofię, dopóki nie zjedna się z Jaźnią, z rzeczywistością większą. Jest to zawieszone pytanie okoliczności, decyzji, oglądu, percepcji, przyczynowości, nigdy deterministycznej, tak jak możemy odnaleźć się w większym świecie, lub nie. Możemy się urodzić, lub nie urodzić się wcale, dalej w tym narodzeniu odkryć pewną dojrzałość postrzegania, dojrzałość duszy, w cyklu przemian, lub przeżyć życie zupełnie innymi drogami, nawet na chwilę nie stawiając kroku w inne światy.

Symboliczny paradoks obrazów, Czasu i powołania do istnienia

> „Światło było pełne słyszenia i słów. Były zjednoczone w formę. Ciemność była wiatrem na wodzie, ubrana w chaotyczny ogień. A Duch między nimi był pokornym, łagodnym światłem. Zatem są trzy korzenie, wszystkie rządziły się osobno, same"
>
> — Parafraza Szema

Wyobraźmy sobie całkowitą jedność, która odzwierciedlając się w chaosie, zapełniła próżnię formami, przestrzenią, ruchem, czasem, energią, która aktualizuje się przez każde wydarzenie, każdy szlif który doprowadza do punktu w którym wieczny chaos jest pobudzony, lub styka się ze stałością, jednością, zapełniając się, a unia przyobleka się w nieskończone obserwacje. Siły te nawzajem przenikają się i przemieszczają w równowadze. Pierwsze odzwierciedlenie, lub świadomość mogła przybrać wielość form i przestrzeni w różnym stopniu oddalenia (tak jak dwa lustra tworzą nieskończoną podzielność fenomenów, czy refleksji), gdzie żadna istota nie jest jeszcze zdolna do samo-refleksji, więc jedność przybiera formy kosmicznych energii, następnie odzwierciedla się w bytach bliżej siebie, wysubtelniając się przez pierwsze fale życia gwiazd, bytów, istot, etc. Deus-ab-nihilo.

Makrokosmos i mikrokosmos są obrazami, które się odzwierciedlają, gdy świadomość jednego imploduje (generalny partykularyzm mikrokosmosu) w Kosmiczną Jaźń (generalny obiektywizm makrokosmosu), a przestrzenie są współdzielone będąc jednym i tym samym. Co zaczęło się jako gra paradoksów i anomalii przyprowadziło nas z powrotem do gier chaosu zaczynając grę porządku, grę statyzmu, ruchu, różnorodności i jedności. Gdy porządek oświecił chaos, a ten odzwierciedlił się w porządku, a siły się przejrzały, powstała świadomość, będąc potencjalnością obu. Czas nie istnieje, przestrzeń nie ma znaczenia. Tak istota kosmiczna żyje każdą inną istotą, znając jej cierpienia jak swoje własne, nawołując do siebie zewsząd. Byłaby monstrualna, gdyby nie była kompletnie czysta i nienaruszalna, przenikając Monadycznie sieć istnienia.

Jeżeli założymy, że kosmiczny chaos odzwierciedlił się w porządku, tworząc różnorodność a porządek w chaosie, niejako wyłaniając całość świadomości, poddanej procesowi różnorodności, dzieląc się na harmonijną i nieharmonijną w cyklach inicjowania, utrwalania, wzrostu, rozpadu i niszczenia, ta jedność w różnorodności, poprzez proces emanacji uchwycona została w mikrokosmosie naszej nieskończenie mniejszej natury. Jako bardzo młody gatunek w tym wszechświecie, który w pewnym okresie został powołany do możliwości sublimacji swojej natury przez Jaźń wyższą, przygotowującą do takiego rozumienia, która powołuje do życia gdziekolwiek, gdzie widzi możliwość oderwania swojej części do Jaźni, a jednocześnie nawołując samą siebie do swoistej epifanii, natura będąc z jedni, ulegając nieskończonym przekształceniom w polu działania widzialnego wszechświata, powraca do jedni (Pleromy), poprzez różnorodność form zdolnych do świadomego odzwierciedlenia, uaktualniając wyższe światy, gdzie czas i przestrzeń przestaje istnieć, a trwa bezgraniczna świadomość.

W oderwaniu od starożytnych misteriów, widząc jedynie odblaski tej tęsknoty, jesteśmy skazani na substytuty, które nadają chwilowy sens życiu, a zbliżając się do wyższej Jaźni, jesteśmy szturmowani przez wielorakość porządków widzenia, architektur znaczeń, wierzeń i wymiarów, które nie są tożsame z głębią realizacji gnozy, z penetracją, zostały one bowiem stworzone przez założenia utrwalające, a nie inicjujące, zatem tak przekształcone utrwaliły się w tradycjach, ułatwiając drogę niektórym, a utrudniając innym, którzy odnaleźli się w wieczystej filozofii (Philosophia Perennis et Universalis, lub — Philosophia Prisca) w koncepcji realizacji indywidualnej, spontanicznej, gdzie nieuchwytne prawdy obiektywne nadal działają i wywierają wpływ na tych, którzy się na nie otworzą. Jaźń działając w polu absolutnym, realizuje poprzez siebie wszystko, co na zewnątrz działa w świecie relatywnych percepcji. Te porządki, które dążąc do zniewolenia, grają na wywołaniu na podmiocie wrażeń wyższości, utrudniając rozróżnienie świętości, od jej pozorów, lub uwiązując człowieka w swoich rzeczywistościach, jednocześnie relegując odpowiedzialność za własną pracę soteriologiczną do instytucji, mówiącej: „nie szukaj dalej, znalazłeś to, czego szukałeś", co koroduje, niszcząc pracę i pamięć o niej, lub otwarcie jej przeczy wymuszając zapomnienie. Proces odnajdywania się w Jaźni jest procesem, który trwa, w myśl „wątp, zwątpienie bowiem prowadzi do badań, badanie do wiedzy, a wiedza do praktyki"[15], które się wzajemnie uzupełniają — nie jest to sceptycyzm, ale zdrowy rytm doświadczenia, który prowadzi przez realizację i porównywanie nie-prawd, lub relatywnych prawd grających na pułapce obiektywności, zrzucając z siebie ignorancję i zaślepki, które często zaciemniają umysł domniemanym osiągnięciem progu: poza którym nie ma już nic, grając na wierzeniach, urojeniach, lękach i nadziejach, petryfikując nasze starania w statyczną, sterylną obojętność.

[15] Alexandra David-Neel, Chapter II, The Secret Oral Teachings in Tibetan Buddhist Sects (City Light Books, San Francisco: 1967), Str. 15

Luminarze Gwiazd

„Opatrzność nie jest bowiem czymś bez umysłu i duszy, nie jest też usłużna ludzkości. Widzieliśmy bogów jako istoty, które używają podmiotów natury i obdarzają nas nimi, stale i wystarczająco; nie uważamy bogów jako różnych między ludźmi, nie jako barbarzyńskich, czy Greckich, południowych czy północnych. Są jak słońce, księżyc, niebiosa, ziemia i morze — wspólni wszystkim, choć nadaje się im inne imiona wśród różnych ludów, tak jest też z rozumem (logos), który porządkuje te wszystkie rzeczy z opatrznością co je nadzoruje, a także asystujące moce które są przydzielone wszystkiemu: dane są im inne honory, a także sposoby zwracania się do nich wśród różnych ludów, w zgodzie z tradycją, używając pustych symboli, niektóre z nich są bardziej zaciemnione, inne bardziej klarowne, zwracając myśl ku sprawom boskim, jednak niepozbawione niebezpieczeństw. Niektórzy zatem, myląc się strasznie, popadli w przesądy, inni, odżegnując się od tych wszystkich rzeczy, odwrócili się ku ateizmowi."[16]

> Nieskończona stałość jest zarazem totalnym poruszeniem, tak jak kompletna cisza jest pełna dźwięku.

Odzwierciedlając w mikrokosmosie natur, życia, boskiego teatru — czasem stając się radosnym bogiem, co ściga boginię, czasem chwytając błyskawic, w kolejnej bitwie przegranej, lub wygranej na scenie umysłów, na scenie serc i dusz, konstelacje srebrnych nici Moir, losów, w jednej chwili przyoblekając przeszłe wydarzenia i miłości, nienawiść, radość i przenikający ból, dużo silniejsze od tych które znamy. Archetypy cyklów psychicznych, czy sprzężenie z przebłyskiem dawniejszych spraw, ubranych w człowieka w nieskończenie mniejszym stopniu, przyciągając siły, które pochylają się nad małymi życiami, te siły co żyły większymi sprawami niż tym, co człowiek może znieść; wpleceni w ogromną, kosmiczną sieć. Bawiąc się, cierpiąc powroty, losy w grach, stając się choć na chwilę bóstwami co podobne są gwiazdom, przekuwając nowe ścieżki, bliżej ziemskich scen, być może chwilą oddechu przypominając siłom co były kiedyś, ten opuszczony świat.

Sophia

Najgorszym terrorem nie jest to co jest znane, oczywiste, zwykłe aż do bólu, to myśl że to co stało się znane, oczywiste i zwykłe ustanowiło się naprzeciw wysokiej idei, co zakuta upadła w proch. Tak zapomniana, opuszczona, wygnana, a na jej ścierwie to co zgniłe drążąc jej resztki w negacji powagi, w jej zaprzeczeniu, stało się tym co znane, oczywiste, zwykłe — a my przyzwyczajeni do tych rzeczy, nie widzieliśmy, nie widzimy już nic innego, w rzeczy samej — uwarunkowani tak, abyśmy nie wiedzieli że kiedykolwiek istniała, skarlali razem z małymi rzeczami tego życia.

Zatracając tęsknotę, zamieniliśmy ją na separację, a część będącą manifestacją całości, widzieliśmy tylko jako część, a działanie tej części, braliśmy za

[16] Stanza 67, De Iside et Osiride, Plutarch, Griffiths, John Gwyn (translation), (University of Wales: 1970)

działanie czegoś większego, Tęsknota nigdy nie została uciszona, lecz postrzeganie uwiędło, a świat wiecznych idei został rozgraniczony między ich spłycone reifikacje, które jawiły się jako coś boskiego i podzielone między podmioty tak, aby nikt nie mógł odnaleźć starożytnej dynamiki pneumatycznej, epifanicznej soteriologii.

Zaczyna się w ten sposób każda samotność, a jednocześnie tęsknota, często bez wyrazu, która z braku większego odniesienia, raz po raz zastąpiona wydarzeniami rozproszonego świata, wyciętego i zamienionego w fetysze egzystencji, który nakazuje, aby nie patrzeć nigdzie poza tym, co jest wiadome. Nie mogąc uśpić nostalgii ani zniszczyć skorupy, które podmieniły spełnienie na ułomne surogaty, które tymczasowo mogą zapełnić życie, ale nigdy nie gwarantują spokoju, nie chroniąc nas przed cierpieniem, zagojone jedynie przez powrót, przez odnalezienie siebie w percepcyjnej gnoseologii, z dala od świata, a jednocześnie twardo po nim stąpając.

Chodząc wśród tych, którzy nie wybrali nie-wiedzy, czy nie-gnozy z własnej woli, lecz poprzez narracje funkcjonujące w sposób odrywających mistykę od nauki, rozsądek umysłowy, od Intelektu idei, odnajdując się w chwili trzeźwości nagiej duszy, oglądając się na świat zapomniany, jakby opuszczony, w których kosmiczne pustki nabierają charakteru i wymowy we współczesnych pustyniach, a krok przez otchłań wydaje się wpierw ostatnim ruchem w ogrom czasu i nieskończoności, lękliwym, a jednocześnie oddalającym się od źródła lęku, formy, która umniejsza człowieka bezgranicznie, aby esencjonalna część stała się częścią ogromu bezczasu, nie-przestrzeni, zrzucając wszystko z siebie w ostatnim geście poświęcenia, rozstając się z przemijalnością, jej pogoniami, pięknem i skończonością, aby działać w strumieniu jaźni, patrząc poprzez czas i nawołując do tych, którzy zostali, a także są przygotowani na krok naprzód w sposób zrozumiały w domenie ludzkiej, czyli prawd relatywnych, zbliżając poprzez nie do światów wyższych.

> Opuściłem dom swojego kuzyna, siadając na małym wzniesieniu obok przystanku autobusowego na obrzeżach Warszawy. Zacząłem z tęsknotą patrzeć na rozgwieżdżone niebo, gdy poczułem jak wpada we mnie błyskawica — poczułem potężny strumień energii poprzez ciało, manifestując się pancerzem i spartańskim hełmem na głowie, w tej zbroi ze światła znalazłem małą przestrzeń ciszy i w tej ciszy trwaliśmy razem, gdy dzikie myśli raz po raz pacyfikowałem, aby nie zniszczyć świętości chwili. Mój umysł nie był w stanie utrzymać tej świadomości w moim zwierzęcym umyśle, a dużo silniejszy, potężniejszy umysł delikatnie trzymał mój w ryzach, aby nie rozpadł się pod wpływem tej nagłej ekspansji. Spotykałem ich wielokrotnie, ufałem im w ciszy, gdzie nadzwyczajna mądrość i wgląd nie potrzebowały ani słowa. Nazywałem ich kiedyś gnostyckimi eonami, odzwierciedleniami wyższego świata, które umniejszając się, mogły na chwilę zejść do świata poniżej, przyoblec w formę, z ostrością zrozumienia, łagodnością potęgi, która nie musi niczego udowadniać, okalającą

> swoją obecnością. Wraz z nimi czuć przestrzeń wyzutą z materii, jakbyśmy byli ciałem zawieszonym w kosmicznej boskiej pustce, wszechobecnym jak oni, otoczeni gargantualną przestrzenią, jednak w jednym z domów.

Sakralność Techniczna

Co jeżeli świat jest rządzony straszną mocą wyobcowania? Jeżeli pierwsza przyczyna pojawiła się w zimnie ogromu siebie i tak, nieodzwierciedlona, w ludzkim zmyśle jawiła się jako totalna samotność. A to było niewystarczające, umysł powołał do istnienia inne moce, stając się jednak jeszcze bardziej samotnym, rozpoznając swoją wyższość, która nie miała sobie równych, zatem była na górze, nie mając odniesienia do tego co na dole, gdy niższe moce zarządzały się same. Powrót do siebie jest zawsze powrotem do pustki, do stanu niepokonanej samotności. Nie jest to pozytywna filozofia, lecz to co znalazło się w świecie dobrego zostało stworzone przez współczucie sił, współczucie bowiem jest rezultatem łaknienia powrotu do stanu idealnego, odtworzenie go w każdej instancji świata, pożądanie aby cały świat z wszechistotami wrócił do siebie, zło które powstało z chęci kreacji zostało zażegnane współczuciem. Kiedy odzwierciedlamy tą jedność widzimy świat pięknym, napełnionym boskością, lecz ten świat przemija, zawsze jest jest przemijalny, realizując sobie jego istotę widzimy że wszystko kończy się podobnie, ponieważ odzwierciedla prawo odłączenia. Czymże jest sztuka jak nie ucieczką od okropnej samotności, od oczu pełnych otchłani, tworząc więcej teatrów cieni, gdy ogarnia nas ciemność, może dlatego nienawidzimy swojej sztuki, niszczymy ją, ponieważ nie przynosi niczego dobrego, stale uciekamy z ruin boga, budując na nich rzeczy boskie, a ludzkie, żeby odebrać choć część glorii która została stracona.

Możemy spróbować, odpowiedzieć na pewne problemy, wznosząc się w całości i wolności, zakładając, że wszechświat jest panenteistyczną, znaczy zawierającą wielość i wielorakość jednością (E Pluribus Unum) w niepojętej jaźni, do której się zbliżamy odzwierciedleniem, uaktualniając mikrokosmos wyższą świadomością, „Jako na górze, tak i na dole" (lecz czy świat zbudowany przez ludzi odnosi się obrazem do górnych światów jest inną kwestią) lub tantrycznym „Jako wewnątrz, tak i na zewnątrz" (lecz czy poznanie siebie po zrzuceniu łusek na widzeniu, przyniosło wnikliwe poznanie zewnętrznego makrokosmosu?), poprzez jej komponenty, emanacje i strumienie.

Fizyczny wszechświat, który wydaje się nieskończony poprzez referencje opartą na płaszczyźnie linearnego czasu i głębi przestrzennej, staje się miejscem do realizacji jaźni i poprzez niezliczone emanacje, dołączenie do bez-przestrzennej nieskończonej przestrzeni (akasanañcayatanupaga deva), lub bezczasowej nieskończonej świadomości (viññanañcayatanupaga deva), aż do powrotu do Pleromy, w wielkich cyklach, obejmującym wiele wszechświatów i ich trwanie aż do rozpadu, oglądając coraz to nowsze formy, ich wzniosłość i terror, poprzez prymordialną świadomość odzwierciedlającą się w formach poprzez swoje zagubione cząstki, otwierając drogę do wolności w ponownym całościowym wstąpieniu.

Zbliżając się do horyzontu zdarzeń, które są dalekie od ludzkiego pojęcia, „kosmos uczy śmiechu, a jednocześnie głębokiej pokory" — jak zawarte jest w zachwycie, który wyrywa poza terytorium znane, i uczy ponownie doceniać najmniejszy szczegół rzeczywistości, choćby spadający liść, który jest zawarty doskonale sam w sobie'.

Wieczne prawa Ma'at, rozumianej jako abstrakcyjny czynnik głębokiej obiektywnej prawdy, czy wyższej gramatyki wszechświata — konieczności (Ananke), Harmonii (ekwilibriów) i Heimarmene (Przeznaczenia Wyższego), równoważącą wszystkie siły w sposób kosmiczny. Starając się uchwycić kosmiczny punkt odniesienia w tym ciągłym ruchu i przeplataniu się zdarzeń, poprzez rytm mniejszych punktów odniesienia to próba zrównoważenia wglądu (gnozy) i ruchu zgodnie z nurtami, lub strumieniami przekształceń w szerszym spektrum zdarzeń i powiązań.

Jakiekolwiek wydarzenie w tej mentalnie naszkicowanej kosmografii, kosmologii, może reagować na różne sposoby z różnorodnymi nurtami, w których zawierają się wydarzenia. Świat ten może być postrzegany jako wiecznie ruchomy, współ-zależny, i współ-pojawiający się zróżnicowany nurt energii splatającej się w błysk tymczasowej egzystencji w ciągu iluzorycznej rzeczywistości w całość, reagując też z niezliczonymi emanacjami nasion energii, czyli energii nacechowanej charakterem fenomenalnym, sama będąc produktem ruchu w strumieniach kosmicznych wydarzeń, które wzajemnie się odzwierciedlają i splatają.

W zależności od zagęszczenia węzłów tych wydarzeń na scenie obserwowanej przez człowieka jawią się jako coś stałego i odizolowanego, choć w nietrwałości zanikają bez kontynuacji w większym ruchu, który jest ciągły, a zatem same stanowią ciągłość przemiany. Stąd w Wielkim Traktacie o Chińskiej Księdze Przemian (Ta Chuan) „wszelka zmiana odnosiła się do stałości niezmiennej (ostateczny punkt odniesienia), naprzeciw której stała cykliczność zmian i zmiana sekwencyjną, w której nie ma powrotu do stanu pierwotnego.[17]

Całościowy punkt widzenia, niezależnie od próby obiektywizacji ludzkiej świadomości, z poziomu percepcyjnego jest dla niej niedostępny, a zatem punkt kluczem jest punkt odniesienia, który wyłania się w toku pracy i umożliwia nadanie pewnej dynamiki ekspresji w Bergsonowskim Elan Vital duszy świata, czyli esencji Hhekau.

Negocjanty symboliczne jako narzędzia świadomości magicznej

"(. . .) w tragedii, autentycznej i fałszywej, znaczeniu i absurdzie, wartości i braku — wielkość i okropność człowieka — spotykają się. Istnieje pewne pocieszenie w tym, że nie wszystko może być zredukowane do absurdu i braku znaczeń, że totalna desperacja i rezygnacja stają się bezpodstawne, że egzystencja nie musi być całkowicie potępiona (pereat mundus, pereat humo), gdyż to co

[17]The I CHING or Book of Changes, Ta Chuan, Wielki Traktat, Księga Przemian, tłum. Wilhem Hellmut (Princeton University Press, New York: 1997) str. 280

szlachetne, święte, transcendentne przenika każdą tragiczną sytuację. Niemniej jednak jest to smutne pocieszenie, ponieważ „świat idealny" jest zawsze obecny, lecz tylko „tak długo jak go nie posiadamy" (Fichte). Prawdziwe, święte, transcendentne jest „tylko ideą". I gdy ktokolwiek będzie w stanie dostrzec tą ideę, staje się wcieleniem samej idei, która zanurza się w ciemnej grocie świata, aby wyzwolić więźniów skutych w łańcuchach i wyprowadzić ich na słońce, jest jak Sokrates, zamordowany przez więźniów, ponieważ przeczy wszystkiemu czym więźniowi żyją; stoi w tragicznym konflikcie ze wszystkim co odnajduje poniżej"[18]

Poprzez redukcję noetycznych esencji do fenomenów mentalnych, a następnie do systemów, wiążąc je wewnętrznymi zasadami logicznymi, forsujemy pewien porządek, zawierający redukcje emanacyjne głębszej numeny, wyjałowionej na potrzeby ludzkiej świadomości, a jednocześnie wzbogacające ludzką świadomość, poprzez wydźwignięcie jej ku sobie. Ponownie, rozplątując ten porządek, zmieniany punkt odniesienia i zanim padniemy ofiarą poglądu trwałości, dostosowujemy się do rytmu zmian, zmieniając się wraz z kalejdoskopem wydarzeń, zachowując jednak wartości zindywidualizowane, które podźwignęły nas do esencji, będące odniesieniem najwyższym dla każdego życia, które było w stanie je odkryć.

Konkretyzując te fenomeny poprzez proces reifikacji, oddzielamy idee, które nadal są połączone z całością wydarzeń, a następnie mierzymy je specyficznymi zasadami systemowymi, poddając je przekształceniom poprzez obserwację. Jawią się one jako pełne synchroniczności anomalie, lecz przy głębszym wglądzie jest dostrzeżona przyczynowość, ale nie determinizm. W momencie, gdy zreifikowane narzędzie zacznie się zlewać z esencją, oddziela się od esencji i staje się jej cieniem, tak upodmiotowione urasta do rangi intelektualnego fetysza, który jest drogą do urojeń, albo ignorancji, elementem kluczowym jest podtrzymanie esencji w Intelekcie-Intuicji, co jest sprawą koncentracji i spokoju. W ten sposób zdobyte doświadczenie odrywa się od doświadczającego jako informacja lub pewien katalog lub system wiedzy, który nie może zastępować przeżywania, lecz staje się istotnym kluczem do ponownego naprowadzenia, poprzez pamięć, na wcześniej wytyczoną drogę.

Wiedza doświadczalna, która prowadzi do przesunięć obserwacyjnych, a zatem wytyczając inny system referencyjny, odzwierciedla się w matrycy świadomości, przy odpowiednich rzutach obserwacyjnych staje się komplementarna z większą, głębszą rzeczywistości i konstytuuje odcisk percepcyjny, czy będzie to wiara, doświadczenie, zmiana tunelu rzeczywistości, czy zmiana architektury wierzeń i znaczeń. Dlatego właśnie każda praca jest indywidualna; referentem jest Jaźń artifeksa, lub artifeksy, a umysł, który jest narzędziem mediacji między Jaźnią a intelektem, jest poddawany obróbce, wraz z emanacjami duchowymi, całość współgra z jestestwem, ale staje się całością tylko poprzez siłę dążącą do-Jaźni i oświecającą od-Jaźni. Ponieważ fenomeny mentalne nie są odizolowane od całości, wewnątrz domeny doświadczeń fenomenalnych, każda ich część,

[18]Boris Wiszeslawzef, Joseph Capmpbell ed. Dwie drogi zbawienia: Zbawienie jako rozwiązanie tragicznej sprzeczności, „Wizja Mistyczna: Papiery z Rocznych Posiedzeń Eranos", str. 7—8

może być użyta jako portal, lub narzędzie do interpretacji większej sieci współzależnych. Skuteczne porządkowanie wewnątrz takiego systemu doprowadza do podobnych rezultatów, ponieważ obserwacja jest nagięta systemem; czy będzie to system ciągów symbolicznych jak język, który poprzez składnię, mapy semantyczne i katalogowanie fenomenów narzuca im pewien kształt, czy języki wolne kontekstowo, które są uchwycone intuicyjnie, bez redukowania ich do znaczeń. Najważniejsza jest bez kontekstowa szczerość — gnothi seauton — nie znając siebie, można się oszukać i interpretować większość fenomenów naginając do nie-prawd, lub podług złudzeń o sobie, zafałszować cały obraz. Poznanie własnego rdzenia, poprzez jego afirmację i zaprzeczenie jest jednocześnie kluczem do zachowania czystego umysłu, który nie myli się z niczym innym, ponieważ w żadnej punkcie swojego iluzorycznego samostanowienia nie istnieje, odwołując się do Jaźni, a tożsamością, czy ego, grając jak kukłą na teatralnej scenie. A zatem — gnothi seauton — V.I.T.R.I.O.L/L.O.I.R.T.I.V

> „Nigdzie nie idziesz”
> — powiedział demon.
> „Już tu będąc, nie ruszam donikąd,
> Bo nie przybywam już wcale”.
> — powiedział mistyk.
> "A zatem musisz być"
> — odpowiedział demon perfidnie się uśmiechając.

Narzędzia

> “100.402, zdarzenia są zmianą współ-relacji między wielością systemów, lub między tym co konstytuuje jakikolwiek system. Zdarzenia są zmianami współ-relacji, między dowolną odseparowaną ‘rzeczą’ charakteru systemu — minimalną rzeczą która może być podzielona na części”[19]

Negocjant symboliczny jest dynamicznym przekaźnikiem, katalizatorem mentalnego sygnału. Przyobleka się w chwilowy klucz, lub portal umożliwiającym akcję i komunikację poprzez daną ramkę rzeczywistości (ekran całości projekcji, a także introjekcji fenomenalnej) jako medium świadomości poruszającej się po rozmaitych fragmentach matrycy świata, lub świata fenomenów i zdarzeń. Czasami bierze w tym udział jako obserwator, czasami jako współuczestniczący, czasami pasywnie (uczestnicząc w kształcie fenomenów), czasami aktywnie (negocjując inny kształt fenomenów). Ten wynegocjowany mentalnie przekaźnik, czy wytrych obładowany intencją lub wolicjonalnością może zostać wykorzystany w różnych celach. Przeważnie są one związane z informacją lub kształtowaniem umysłu w trybie aktywnym (personalnym, egotycznym) lub katalizującym (wyższym, całościowym). Po pierwotnym przetworzeniu zamienia reprezentację, czyli

[19] Synergetics: Explorations in the Geometry of Thinking (1975) in collaboration with E.J. Applewhite with a preface and contribution by Arthur L. Loeb

mentalny obraz zarejestrowany przy użyciu zmysłów i przypisaniu tej reprezentacji odpowiedniej architektury znaczeń i wierzeń inwestuje energię mentalną w dany obraz. Obraz ten jest nadrukiem wszystkich energii i aktorów, którzy w momencie malowania mentalnego obrazu zainwestowali swoją esencję w jego stworzenie — nie ogranicza się to do ludzi, lecz do wszystko współ-negocjujących wymiarów i istot. Powstają nowe nasiona nasączone odpowiednim odzwierciedleniem psychicznym, które jak w procesie stochastycznym Markoffa w którym jeden ładunek progresywnie jest modyfikowany przez poprzednie, które znikają z terytorium znaczeń. W ten sposób każde nowe nasiono powstaje na mocy prawdopodobieństw warunkowanych poprzednimi ciągami wydarzeń — są warunkowane przez poprzednie, lecz są czymś zupełnie nowym, podczas gdy poprzednie znikają. Właściwie każdy podmiot akcji mentalnej może być obładowany szlifami energetycznymi i w zależności od korelacji ze świadomością wywołuje różne reakcje w zależności od konstelacji psychicznych zaangażowanego osobnika, a także typu jego świadomości, który z kolei dodaje i odbiera szlify energetyczne pozostawione przez innych, w ten sposób nie istnieje w świecie działanie, które poprzez wszystkie swoje komponenty nie jest kolektywne, choć wydaje się pozornie odizolowane.

> „Formuła analogii zastosowana w nauce jest podstawą typologii symbolicznej, tj. symboli wyrażających powiązania między prototypami i ich manifestacji poniżej; formuła analogii zastosowanej w czasie jest podstawą mitologicznej symboliki, tj. symboli wyrażających powiązania między przeszłymi archetypami przeszłości a ich manifestacjami w teraźniejszości”[20]

Reprezentacja jest zatem powierzchnią fenomenu głębi sieci współzależności i jest interpretowana przez głębię wzroku świadomości lub sposobu, w jaki świadomość infiltruje, penetruje warstwy rzeczywistości poza zasłonami Natury. Przy czym, rozdzielanie powierzchni fenomenów i rzeczywistości sensorycznej od ich głębi i esencji jest błędem, ponieważ też są częścią całości, które po obróbce sensorycznej i umysłowej krystalizują się jako uwarunkowany, utarty sposób postrzegania. Przy komunikacji dochodzi do różnej interpretacji informacji jako energii do-świadomościowej, czyli przepuszczanej przez zmysły i umysł, warunkowane jest to osobistymi konstelacjami psychicznymi, a także topografią doświadczalnej wiedzy od-świadomościowej. Ustalając pole albo platformę współdzielonych znaczeń, a jednocześnie fundamenty akcji, która odbywa się wewnątrz świata fenomenalnego, lub wydarzeń polegających na sobie nawzajem, a jednocześnie połączonych ze sobą jako manifestacje energii psychicznej[21].

Negocjant ustala przejście, kształt i naturę kanałów komunikacyjnych, jak również charakter informacji między dowolnym fragmentem rzeczywistości a możliwym, potencjalnym fragmentem świata poprzez symbol kompatybilny i współzależny z ustaloną osobistą konstelacją psychiczną, z różnymi gradacjami

[20] Anonymous, Meditations on the Tarot, a journey into Christian Hermeticism (Putnam: Nowy Jork, 2002), str. 13

[21] Dowolna inwestycja energii intencjonalnej lub wolicjonalnej, świadomej lub nieświadomej w wydarzenie, zawiązka jakiejkolwiek akcji.

wolności w polu działania, a także konstelacją świadomości reaktywnej, aktywnej i partycypacyjnej po drugiej stronie.

Negocjant symboliczny jest zatem kluczem-wzorcem, wolicjonalnie, lub intuicyjnie wyodrębnionym ze świata współ-zależnych fenomenów. Można go postrzegać jako nawarstwienie pewnych dynamizmów pod-świadomych, pewnej topografii energii psychicznej reagującej z fenomenami, lub świadomą techniką kierowania koncentracji do poziomu przepływu informacji zawartej w energii, lub zabarwionej energii, poprzez spektrum współ-połączeń. W regularnych probierzach percepcyjnych ta energia jest przekształcana podświadomie i kierowana ku najbliższej mapie mentalnej, która zostaje obładowana energią mentalną, albo rozgraniczona przez wolicjonalną chęć efektu, lub motywu osiągnięcia celu.

Dlatego właśnie negocjant symboliczny może zostać wyekstrahowany z jakiejkolwiek części zreifikowanej (uprzedmiotowionej) akcji agregatów mentalnych człowieka, która zostaje nadrukowana jako fenomen interpretowalny przez zmysły i umysł, a następnie przetłumaczona na ekran rzeczywistości (jako produkt kreatywności). Ten fenomen, tymczasowo odizolowany z całości matrycy fenomenów, jako fragment interaktywnej rzeczywistości, zostaje ograniczony do egzystujących współ-polegających i współ-pojawiających się komponentów, które go tworzą. Jest to próba nadania znaczenia sieci energii, poprzez próbę redukcji skojarzeń do danego systemu, rozumianego jako narzędzie, które może wyodrębnić intuicyjne odpowiedzi. Nigdy nie jest to obiektywny podmiot, lecz instrumentalne wydarzenie psychiczne, które nie porusza się w próżni i zawsze jest jedynie redukcją fenomenów meta-fizycznych wewnątrz świata relatywnych percepcji w stosunku do siebie. Nie zmienia to natomiast dynamiki transformacji, pod wpływem zróżnicowanych strumieni energii. Wewnątrz ruchu tych strumieni, jako samo-świadome i odzwierciedlające się istoty, możemy spróbować, znaleźć rytm i punkt odniesienia, aby uchwycić wyższe nurty w całości odzwierciedlenia. Wszystko w świecie ruchu, a więc zjawisk fenomenalnych może być wynegocjowane jako klucz konwersujący z podporządkowanymi schodzącymi portalami-oknami, które umożliwiają wgląd w meta-rzeczywistość, odszyfrowane za pomocą, negocjanta, lub wschodzącymi portalami, które są prawdziwym źródłem napędzającym negocjant, który staje się magicznym narzędziem. Jest to proces wstecznej inżynierii reifikacji ideacyjnych w stronę symboli i słów, które mogą zostać pomylone z procesem numeny, zawsze zagrażając pomyleniem samych fenomenów z narzędziem gramatyki, które rządzą tymi fenomenami. Proces jest nieodłącznie obarczony ryzykiem związanym z balansowaniem między obsesją (psychozą) a rozbudzaniem kreatywnej Jaźni (Geniusza lub Junony). W praktyce zawsze będzie mniejszy w stosunku do całości, choćby dlatego, że jest jedynie interpreterem. Jest to proces konwersacji między zindywidualizowaną psyche, między samo-odzwierciedlającą się świadomością o różnych stopniach kompetencji, lub głębi samo-wiedzy i wglądu i pomiędzy światem ruchu, którego jest częścią, a także obserwacji z zewnątrz, gdzie podmiot transcenduje na pozycję bardziej całościowego oglądu. Esencja lubi się ukrywać, jak natura, poprzez wielokrotność manifestacji w formie, rozgraniczając się w fenomenach i redukując rzeczywistość doświadczalną, np. do systemu geometrycznego, języka, obrazu, muzyki, lub jakichkolwiek kreatywnych przed-

sięwzięć przerysowaną z Intelektu, Intuicji i Czuciu zanurzonych w całości w różnych gradacjach. Dopiero później następuje przeniesienie do umysłu i refleksyjnej świadomości człowieka lub ujawnia się podświadomie poprzez akcję (ruch). Tego typu modulacje psychiczne są ekspresją formy i mentalnej aktywności, która z potrzeby jest tkana wielu wiecznie-ruchomych zmiennych i nigdy nie jest odizolowana. Tych górnych wymiarów, które pracują poprzez emanacje naszego istnienia, zazwyczaj nie możemy doświadczyć przez organy kontaktu wewnątrz naszej rzeczywistości, są rozkodowywane poprzez wynoszenie świadomości w strumieniach energii jako koncepcje, idee, wizualizacje sensoryczne, czy jakąkolwiek formę psycho-fenomenalną. Możemy, używając naszego umysłu wydobyć filozoficzną sztukę na powierzchnie rzeczywistości, odsuniętej od sfery obiektywnej, lecz wewnątrz sfery pracy relatywnej ekstrakcji mogących ująć je w zrozumiałą formę. Domena obiektywna w tego tych środowisku jest odwrócona do nie-doświadczalności, subtelności, która nie może być złapana w relatywnych sferach zrozumienia, co nie jest jednak defetyzmem poznawczym, a pokorą badawczą.

Podsumowując, głębsza rzeczywistość nie może być uchwycona przez obrazowanie sensoryczne, lecz świadomość umysłu może wychwycić, poprzez wynegocjowanie ko-ordynatów określonego wzorca głębszej rzeczywistości, tj. tej za weneckim lustrem (sugerując obserwację spoza ludzkiej świadomości) lub za zasłonami natury (światy duchowe) odpowiedni psychoaktywny wzorzec, który ujmuje świat meta-fizyczny w poznawalny, choć ograniczony sposób.

Odnalezienie współrzędnych ewolucyjnej Jaźni na danym fragmencie niezdefiniowanego obrazu mapy gwiezdnej, może automatycznie skalibrować powiązania podczas zainwestowanie energii konstytuującej fragment podczas jej tworzenia, na faktyczne powiązania, które wolicjonalnie działają na płaszczyźnie bezczasowej i bez-przestrzennej sfery, umożliwiając nawiązanie kontaktu z jakąkolwiek świadomością, która jest zdolna do połączenia, świadomość oddalona wymiarowo i przestrzennie, a zatem i czasowo, może się wcielić poprzez emanację teleastronoetyczne (gr. zdalny gwiezdny umysł) w człowieka, emanując poprzez niego. Podobnie kalibracja świadomości na domenę eoniczną (światy potężnych sił) może działać jak katalizator do modyfikowania energii, a zatem informacji powiązanych z energią; Ponieważ człowiek nie ma wglądu wymiarowego w tego typu prace, są one doświadczane jedynie w rezonujących domenach percepcji, intuicyjnie działając na wyższych, ko-ordynowanych przez większe świadomości (albo organicznie dostosowane do działania w zgodnych wymiarach, albo działające jako niewcielone świadomości w matrycy świadomości która przeżywa siebie)

Nie ma innego przepisu na działanie, jak otworzenie się na ruch kosmiczny, poprzez badanie, działanie do-wewnątrz (gnoza) i poprzez narodzenie się pierwiastka pneumatycznego do-zewnątrz (egzosfera), poszukiwanie i zlanie się z wyższą świadomością, w ruchu dążącym do całości, ustępując miejsca Jaźni i wycofując niedoskonałą wolicjonalność złudzenia ja. Wraz z ewolucją świadomości w wyższych nurtach wzrasta wolność działania, ponieważ współgra ona z rozleglejszą gramatyką świata, a wraz z wycofaniem się w oddzielone, iluzoryczna ja, wzrasta alienacja i pojawia się wzorzec oddzielenia się od całości i działania

na własną rękę, wykorzystując jedynie teren własnego umysłu i starając się poprzez wolicjonalność konstytuować rzeczywistość wokół ja, gdzie znika esencja, a pojawia się imitacja, czyli forma. Tak jak gnoza jest katalizowaniem magii eonicznej (uczestnictwa w ruchu zmiennych, napływających strumieni energii), gdzie umysł i świadomość współgra z szerszymi nurtami, tak samo oddzielenie się od nurtów wyższych jest formą magii prywatnej, która nie powinna sobie uzurpować innego nazewnictwa. Tak jak większość ludzi jest oddzielona od całości stanowiąc wyspy i działa mentalnie w obrębie oddzielenia, tak samo ludzie, którzy działają poprzez epifanię włączają się w ruch większej całości, uczestnicząc w niej.

Geometria Jaźni, czyli Transformacja Emanacji

"Światu samo-świadomości, a także światu świadomości obiektów zewnętrznych nie brakuje niczego — są już wyposażone w konkretną formę prawdziwego doświadczenia"[22]

"Są Ci ludzie, którzy odkrywają realizację na podstawie realizacji. Są też Ci którzy zwiększają swoje urojenie, pośrodku urojeń"[23]Podczas eksperymentów z malowaniem mentalnych konstrukcji, dzięki sportretowaniu tej możliwości poprzez mediację, zauważyłem, że każda skalibrowana myśl interpretowana i widziana na mentalnym planie-ekranie, może pojawiać się jako pomniejsza emanacja energii, zwykły myślo-kształt, Denkform, lecz dostrzeżona z głębszej perspektywy, ujawnia zaawansowaną geometrię skupiającą się wokół formy mandali. W tym samym czasie każda pojedyńcza (wyodrębniona) myśl, intencja, ruch mentalnej energii przekształcała mandalę w mniej lub bardziej złożone formy, o zróżnicowanej kolorystyce odpowiadającej rozszczepionemu promieniu światła z widzialnego spektrum, lecz działającego też przez niezarejestrowane spektrum infra- i ultra- (percepcja człowieka interpretuje tylko granice jej możliwości). Całość tej mandali reagowała na najmniejszą zmianę w psychicznych konstelacjach strumienia energetycznego, ulegając transformacji. Można wywnioskować, że z właściwą miarą, poprzez proces ucałościowiania umysłu, pływy tej energii stają się wcześniej opisanymi „kluczami negocjacyjnymi", wpisanymi w głębszą geometryczną matrycę, w tkaninę rzeczywistości. Rezonują z większą całością, na zasadach niemożliwych do zdefiniowania i odtworzenia ze względu na ich anomalistyczną naturę w linearnym-sekwencyjnym trybie postrzegania. Tu chciałbym dodać, że nie twierdzę, że głęboka rzeczywistość jest geometryczna, lecz zmysły wewnętrzne, czyli ezoteryczne człowieka, są bardziej wyczulone na obserwacje pewnych aspektów głębi poza ekranem zewnętrznym, czyli egzoterycznych, mogą postrzegać głębie tej tkaniny na sposób geometryczny, być może pokrywając się z cząstką Jaźni współdzieloną z resztą tkaniny świata. Jest to jedynie

[22]— "[Bendōwa, A Talk about Pursuing the Truth" in Shobogenzo the true Dharma-Eye Treasure, vol. I (translated by Gudo Wafu Nishijima and Chodo Cross, Numata Center for Buddhist Translation and Research, 2007)

[23]— „Genjō-kōan, The Realized Universe", Chapter 3, in Shobogenzo the true Dharma-Eye Treasure, vol. I (translated by Gudo Wafu Nishijima and Chodo Cross, Numata Center for Buddhist Translation and Research, 2007)

sugestia, że w wyższej funkcji umysłu ludzkiego, czyli nous (rozum), istnieje pewna symetryczna zależność, która pod wpływem ruchu energii mentalnej, a także fotycznej (sygnałów światła) mającej swoją tonalność, siłę i dynamikę, przekształca się symultanicznie z głębszą rzeczywistością, albo jako interpretator samodzielny, albo rezonując jako część intelektualnej duszy, czyli komponentu jednoczącego, funkcjonującego w strumieniu wyższego rzędu w większym ruchu całości. Ruch ten jest zawsze współ-zależny, zawsze współ-pojawiający się, zbliżając się harmonijnie do pewnych archetypicznych strumieni funkcjonujących jako potencjał odzwierciedlając się w psyche, współ-tkając z nimi obraz, lub zamykając się w izolacji na większe strumienie, i odosabniając się od całości, doprowadzając do alienacji, na które niemniej jednak stale wywierają wpływ inne nurty energetyczne, te często są jednak niedostrzegane. Umysł nigdy nie działa w próżni i od początku skrystalizowania się świadomości, jest uwikłany w zależności, Wschodnie (Orientalne) szkoły pracują z rozpuszczaniem i przekształcaniem tych zależności aż do czystej świadomości, pozbawionej kurzu świata, która jest czysta od początku, lecz w człowieku może zostać zrealizowana. Głębia tej tkaniny rzeczywistości może się zamanifestować wewnętrznemu widzeniu człowieka poprzez progresję emanacji, frekwencji i spektrów iluzji, jako formuły geometryczne poddane zróżnicowaniu komplikacji, podlegającej entropicznej dynamice sprzężonej ze spektrum koloru i dźwięku, ukazując domenę wymiaru, z którym się pracuje. Źródłowe wymiary domenowe pojawiają się w świadomości mentalnego, wewnętrznego wzroku, lub percepcji-pamięci, poprzez skoncentrowanie energii przy właściwych emanacjach świadomości obserwatora, rozszyfrowując sekwencje danych poprzez fale życia, świadomości i egzystencji. Proces myślenia lub jakiejkolwiek mentalnej akcji, czyli uogólnionego abstrakcyjnego ruchu, oprócz emanacji na niższych poziomach świadomości, jest również częścią tkaniny głębokiej rzeczywistości, w sposób pasywny, lub aktywny; budowanie zaawansowanych geometrycznych formuł-kluczy, które wchodząc w syntonię z wyższymi źródłami, otwierają odpowiednie agregaty człowieka na sublimację, a intelekt jaźni odzwierciedla i wchodzi w interakcję z progami tolerancji głębokiej rzeczywistości formuł geometrycznych, które jawią się jedynie jako geometryczne poprzez projekcję części umysłu człowieka na głębię świata i re-projekcyjną interpretację, poza nią znajduje się pustka obiektywnej prawdy.

W ten sam sposób działa ideacja, która doprowadza do przełomów świadomościowych i sublimacji wyższej jaźni, gdzie idea jest w stanie sublimować pierwiastek życia, dołączając go do strumieni wyższego rzędu, zgodnie z archeotypologią sił. Umysł i świadomość są kształtowane w ten sam sposób. Gdy doprowadzi do świadomościowego skoku, istoty wyższego rzędu, które identyfikują tego typu świadomość, starają się zrobić wszystko, aby ta jaźń nie została stracona pod brzemieniem tej rzeczywistości i „kurzu świata", który pasywnie i aktywnie zaciemnia większą wizję. Gdziekolwiek w historii ludzkości pojawił się gnostyk obdarzony wglądem, trwa proces sublimacji w pneumatyka, czyli tego, co jest obdarzony wyższą Jaźnią, poprzez który jest ucałościowiany, ten, co pracą przebił się przez zasłony, zawsze mógł i może liczyć na pomoc w wysublimowaniu tej refleksji, lecz musi też podjąć zadania wielkiej pracy nie popadając w spróchniałe konceptualizacje, podmieniając praktykę i mistykę, na puste formy, które

nie zawierają już esencji. Można stwierdzić, że im pewniejsze kroki stawiamy na drzewie życia alchemicznego przekształcenia człowieka, tym bardziej formy jego odwrócenia starają się nas przyciągnąć i odseparować duszę od Jaźni, zagradzając jej drogę na mocy odzwierciedlenia: „im większy bagaż, tym ciężej się idzie", a ten na drodze jest zrzucany — czasami jesteśmy zbyt przywiązani, lub myślimy że przedmioty w bagażu są niezbędne, jednak gdy na drodze pojawia się przeszkoda, musimy je odrzucić w ofierze, lub stanąć w miejscu.

Struktura idei

> Neczer to dusza świata, czytanie duszy świata to akt dywinacji teurgicznej.

Akt mentacji usystematyzowanej, strukturalnej konstelacji idei nieprzyobleczonych w ciało, a zatem apriorycznych i nieodczuwalnych, porządkuje zawartość zmiennych w szkielecie wrażeń i śladów, które są brzmieniem sił i ciszy tłumaczonych na język odczuć. Te z kolei są wbudowane w złożone lub chaotyczne systemy które powinny być nakierowane na efektywne odzwierciedlenie, zmierzenie, reprezentując prawdziwe relacje między naszymi umysłami, wyobrażeniem, a głębszymi prawami, a następnie wcielając je w nasze działanie i kogencję. Poprzez akt czystej percepcji dokonanej przez świadomość, rysując mentalny obraz w naszej wyobraźni, z nabytą wiedzą, doświadczeniem, wrażeniem, pamięcią, stylem myślenia, rodzajem poznawczym, intelektem, rozumem, czuciem nadajemy treść tym ideacjom. Następnie, celując w prze-parafrazowanie ich, interpretując je w zrozumiałą ludzką wiedzę, język, sztukę, naukę i estetykę, wydzierając im sekrety, podtrzymujemy esencję która je nasącza i przenika. Ten proces staje się kluczem aby dokonać wstecznej inżynierii zrozumienia i przetłumaczyć je w praktyczne techniki magiczne ukierunkowane na działanie w zgodzie z całością. Szukając ich śladów w świecie, dokonujemy aktu reminiscencji. Tak izolujemy relacje po raz wtóry poprzez inne tunele rzeczywistości, systemy wierzeń, architektury znaczeń, bazę wiedzy, sensorykę i odczucia, zainspirowane idee, indywidualne koncepcje. Te nowe interpretacje są zawieszone w zróżnicowanym kontekstualnym środowisku, ograniczone przez prawa zmiany i ruchu, czasu, przestrzeni, uniwersum dyskursu do którego należą. Istnieje różnica między płaską wiedzą, która jest linearna, kołowa, powtarzalna, replikacyjna, a także akumulatywna i specjalizacyjna, a także tą która wykracza poza zwykłą percepcję czasu, przestrzeni, poznawczego rozwiązania — jest wiedzą aktywnego uczestnictwa w percepcji i działaniu. Ta druga jest żyjącą wiedzą, przestaje być wiedzą, bo jest od-uczona, nie wymagając słów, staje się rdzeniem naszej Jaźni. Jest intuicyjnym zrozumieniem świata, przekraczając naszą zdolność do właściwego tłumaczenia go na płytką wiedzę na poziomie ludzkim. Ilekroć sięgamy po te żywe księgi świata, działamy z wszystkim i czytamy wszystko — intuicyjnie wiemy jak, jednak raz po raz spada na nas lawina złudzeń, oczy przestają widzieć, a umysł rozumieć, zostaje tylko wrażenie, które pamiętamy jak te piękne momenty, które warto pamiętać.

Gdy oddałem wszystkie książki do antykwariatu, zostawiając tylko parę najważniejszych, odwiedził mnie cień, który wyjmował zapalczywie resztki tych książek. Włożyłem w niego dłoń, czułem czarny ogień. Spytałem się go czarnym językiem, szeptem, dlaczego potrzebne mu te książki. Szukał wiedzy. Niezależnie od tego jak bardzo próbowałem go przekonać że wiedza jest tylko narzędziem, a nie celem, diabeł zaślepiony wygrzebywał kolejne książki szukając nie wiadomo czego. Przykro było patrzeć na byłego człowieka, który za życia uzależniony od takich rzeczy, pośmiertnie zapomniał kompletnie o całej treści swojego życia, zredukowany do roli pożeracza wiedzy. Wzruszyłem ramionami, a ten przeszukiwał resztki biblioteki dalej — być może spodziewał się wyłowienia jakiegoś sekretu!

Dialog VII: O sferach, inteligencjach i naturach planet

Fuomo: Peripsolu, wczoraj gdy Wenus powstawała, piękna Afrodyta-Lucyfer, Gwiazda Zaranna, myślałem o teoremacie w której fizyczna astronomia studiuje jedynie cienie esencjonalnych rzeczywistości. W astronomicznym języku, byłem zupełnie pewien gorącej powierzchni tej planety, jej orbity, czasu jaki zajmuje jej obiegnięcie Słońca i innych właściwości fizycznych zgodnych z rewolucjami innych planet w Układzie Słonecznym. Jestem też świadom ukrytych światów które wywiodłem drogą indukcji z instancji rzeczywistych doświadczeń, wizji i pracy z tymi inteligencjami. Tak jak na ziemi, planety i światy kosmiczne są zamieszkane przez wielość form żywych, niecielesnych, z różnymi duchami które mają swoje własne porządki światów, zarówno te śmiertelników którzy wznieśli się do wyższych planetarnych sfer jak i Bóstw przez historię i czas, te starożytnych sił poprzedzających istnienie naszej skromnej człowieczej formy i te przyszłych porządków które jeszcze mają nadejść. Zasalutowałem intensjonalnie ciszą, prosząc o audiencję, wysłany duch zaiskrzył na czerwono wchodząc w pod-lunarną atmosferę ziemską, a wysłana emisariuszka przeleciała w glorii z kierunku Wenus i wzięła moje ciało, zamieszkując w nim chwilowo. Przykułem uwagę do innych osób w autobusie z miłującymi szlachetną miłością oczami. Czy właściwie myślę że jest pewne połączenie przez intencję, myśl która porusza się duchem i salutuje im? Iż przybywają one z własnej woli i że jest nieskończona liczba tych duchów na ziemi, w układzie słonecznym i w niekończących się galaktykach? Czy dobrze zakładam że w szerokiej naturze każdej z planet, jest wiele zindywidualizowanych duchów które znajdują się w obrębie grawitacji sfer tych planet? Czy powinienem polegać na starożytnych przypowieściach które opisują planetarne sfery, czy powinienem je sprawdzać sam?

Peripsol: Zakładasz to, co widzisz i czego doświadczasz, możesz uznać że jest tak to a tak, lecz w głębi poza powierzchnią fenomenów są większe rewelacje. Niech Cię to nie odwiedzie od głębszego zrozumienia filozofii która w propor-

cji odkrywa ukryte realizacje zbliżając Cię do Boskości przez prace Intelektu i czucia. W przeciwnym razie będziesz zagubiony w przepełnieniu wszystkim co widzisz, słyszysz, doświadczasz. Gdy dziecku daje się zabawkę, bawi się nią przez chwilę i odkłada, myśląc że ją opanowało. Kiedy jesteś rodzicem, widzisz że podmiotem zabawy dziecka jest zabawka, widząc filozofię zabawy, rozmyślając o niej. Im głębsze znaczenie gry w którą dziecko szczerze się angażuje, Twoje zrozumienie niewulgarne, zachowujesz ojcowski i matczyny wzrok. Lecz w mgnieniu oka widzisz przyszłość dziecka, jego potencjał, jego troskę i szczęście. Pozwól aby to wszystko przeszło przez Ciebie, głębie i płytkość którego doświadczy, wszystkie ukryte nieznane które też są jasne dla wnikliwego obserwatora niewinnej gry dziecka. Inaczej, Fuomo, byłbyś zapełniony wrażeniami i pokonany przez nie uderzyłbyś na klęczkach o ziemię pod wrażeniem małego duszka którego byś zobaczył, albo który miałby na Ciebie wpływ? W Grecko-Rzymskim świecie klęczenie było uważane za odruch barbarzyńców z Lewantu, stój wprost, z rękami skierowanymi do nieba, podziwiaj je i inwokuj, bądź silnym jako wieszcz i niepokonany jako teurg!

Fuomo: Zatem z wyprostowanymi ramionami, zakreślając sfery i kręgi wokół mego ciała, zapieczętowany wyższymi pieczęciami, kręcąc się, kręcąc, kłaniając się Rozgwieżdżony Niebiosom, adoruję całość, w pokorze kłaniam się Matce Gwiazd, całuję ją, ciesząc się i uśmiechając na najmniejszego duszka natury, niewzruszony przez tytanami z cienia co przesłaniają gwiazdy, niechże tak będzie, jeżeli świat miałby się rozpaść, będę stał w rewerencji jak monument co koncentruje się na Boskim poruszeniem przez świat i przeze mnie!

Peripsol: W ciszy i skoncentrowanej sile znajdziesz więcej niż to co okazujesz młodzieńczymi jeszcze głupstwami i szarpaniną, jednak odważny w słowach, bądź dzielny, odważ się, zaangażuj, twórz i milcz! W tym uczestnicz w kosmicznej ekspresji.

Fuomo: Chciałbym eksponować myśl Al-Kabisiego, zmarłego w 967 roku, która dotyczy rozumienia planetarnych natur, łącząc ją ze szczątkową wiedzą o sekretnych przejściach i tunelach które powstają z rewolucji natur i ruchów luminarzy, otwierając portale do wielu światów, domen, zarówno w Układzie Słonecznym jak i rozgwieżdżonych światach niebios. Wydaje się iż natury mają inklinację do mieszania się, a nawet lunarne cykle są zakolorowane w różnym stopniu przez planetę która ma w danym momencie największy wpływ na księżyc. Podobnie, zakładam że w Układzie Słonecznym nie ma tylko siedmiu sfer, ale zgodnie z lunarną tradycją Egipską jest ich czternaście, o wyższych i niższych oktawach. Z obecną wiedzą którą mamy o Uranie, Neptunie i Plutonie przed pasem Oorta jest ich jeszcze więcej. Nie śmiem opisywać pełnej wiedzy Al-Kabisiego jako że nie jestem uczonym astronomem ani astrologiem, ale zgodnie z rozwojem nauki, astrologia musi być czytana świeżym okiem i mierzyć odczyty z doświadczeniem poszukując jaka też prawda może być w niej zawarta. Co więcej, w świetle współczesnej wiedzy możemy ocenić co ominąć, jako że świat Al-Kabisiego był mniej znany, o czym rozmyślać a co odrzucić, jednak próbując uchwycić perspektywę tego znakomitego Araba. Na rzecz tego celu, tylko natury planet w ludzkim oku i doświadczeniu będą opisane w swych wpływach i rewolucjach. Postaram się jedynie rozgraniczyć to, co ludzie, włącz-

nie ze mną odkryli gdy weszli w relację z poruszeniami natur danej planet. Zacznijmy od Słońca, naszego Pana, co wskazuje na natury wysokiego ducha, nauki, intelektu, perfekcji, przejrzystej tożsamości i prawdy. Jego promienie padają na wszystko jednakowo. Księżyc zgodnie z naturą jaką zabarwiają je inne planety ma wiele rąk, a także jako aspekt Hekate i Selene jest trójdzielny w fazach księżycowych, które zawierają dwadzieścia osiem faz jako dwukrotność czternastu i czterokrotność siedmiu. Zatem Księżyc bieży jak zając, reprezentowany też przez trzygłowe Bóstwa. Zajęty jest inicjacjami, oczyszczaniem ducha, świętością, pięknym chłodem i odpoczynkiem, jak można stwierdzić po duszach i duchach zamieszkujących ten rejon. Ma też malewolentny aspekt, w którym odwraca te atrybuty, prowadząc do szaleństwa. Właściwości koncentrują się inaczej w zależności od tego czy Księżyc jest nowiu, pełni czy wygasaniu. Saturn jako siódma sfera niebios jest wiekiem mądrego starego wieszcza, jest surowym nauczycielem, w niższych oktawach jest straszny, w wyższych dostojny i cesarski. Jako mądry starzec wypala rzeczy zbędne, a także w okrutny sposób potrafi oderwać nas od zbędnych przywiązań zgodnie z wiekiem, jeżeli chcemy kroczyć samotną ścieżką tej planety. Inne jest prawo dziecka do zabawy od senatora co odbywa swą służbę zgodnie z wiekiem, obowiązkami i odpowiedzialnością. Jest zimny i suchy w charakterze, melancholijny, zatem osoby młode które są schwycone przez ból i cierpienie, wrażliwie ludzi z tendencją do bycia melancholikami, skrzywdzeni mogą działać zgodnie z cechami Saturnalnymi poprzez praw nauki, przyczynowości, zbierając mądrość z doświadczeń życiowych która utrwala się w ich konstytucji i podejściu do świata, a także ich sposobie myślenia. Głębokość myśli i dużo ciszy, samotniczy tryb życia, lecz lojalny wobec przyjaciół i tych przyczyn i pobudek które są warte czasu i zaangażowania. Jest to też lojalność wobec wierzeń i Bóstw które są nam przychylne. W człowieku podkreśla moc i stanowczość, ziemskie posiadłości, przedsięwzięcia, nadzorowanie aktywności ludzkiej, inteligencje, odwagę, wysiłek, arogancję, a także zwiastuje przyczyny śmierci. Odwrotnie, może też zamieniać ludzi w żebraków. Natura Saturnalna poprzez inklinację, naturę, doświadczenia życiowe, lub urodzenie, kiedy jest zraniona albo kiedy wyczerpie się jej cierpliwość może stać się okrutna, zła i podła, zatem powinna aspirować do tych rzeczy Ethosu i Intelektu aby pokonać te skazy które są symbolizowane przez ołów, przekształcić zatem ołów w złoto poprzez ciągłe zaangażowanie i konfrontacje w alchemiczne przedsięwzięcia aby okiełznać szkodę, pokonać zło i z siłą, błyskotliwością sublimując ją w coś lepszego, szlachetniejszego, silniejszego. Kiedy wielka odporność z wiekiem staje się stonowana zwiastuje cechy mądrego starca lub wyrafinowanej mistrzyni. Wielkie niebezpieczeństwa grożą tym, których natura nie oprze się złemu wpływom Saturna, włącznie z okrutnymi morderstwami. Wielkie dobro pojawia się z pokonania zła i zamienienia nienawiści w miłości, wielka mądrość, benewolencja i siła. Jowisz, wspaniały Jowisz wskazuje na dojrzałość człowieka, Al-Kabisi pisał że cechuje ludzi o wielkim uduchowieniu, szerokości myślenia, chęci życia szlachetnego, można na nim polegać. Mądrość sprawiedliwości i jurysprudencji, cierpliwość, prawda, artystyczne przedsięwzięcia, tolerancja, wysokie kunszty i wysublimowane działania, potencja i Joie de vivre. Ta sfera jest szlachetna, królewska, warta i wyrafinowana. Nauka, Intelekt i wizja żyją w tej sferze. Teraz

o Marsie, planeta ta zarządza wiekiem między młodością a dojrzałością, może zwiastować tyranię, rozlew krwi, ale także przywództwo armii, pośpiech, niestałość, bezwstydność, podróżowanie, może też oznaczać młodzieńczą porywczość i głupstwa. Lecz jest też oznaką odporności i wytrzymałości, zgody i fortelu, próżności, arogancji, upartości, surowości, niewdzięczności, ostrości i rychłość we wszystkich sprawach, w których o wyciągnięcie miecza zbyt łatwo. Wenus równoznaczna z łagodnością umysłu, hojnością, przyjaźnią, pasjonującą miłością, flirtem, świątyniami i domami czci, wszystkich form sztuki. Żartobliwa, ciesząca się ekscytacją, łatwo podniecająca się, szukająca rozrywki i seksualnych uciech. Wszelkie żądze, pożądanie są jej udziałem. Kochliwość, ozdoby, biżuteria, rozmaite seksualności. W związku z boskim Merkurym, zajmuje się posłannictwem, wiedzą o wszystkich Boskich rzeczach, wskazuje ku młodości i czasom gdy młody człowiek jest wychowywany. Zarządza publicznymi wystąpieniami, retoryką, aktywnościami nauk i sztuk które zajmuję się Boskością i Filozoficznym Słońcem.

Peripsol: Nawet gdybyś przestudiował natury planet i w pełni polegał na opowieściach przeszłości, nie złapał być ich ani na jotę ograniczony ludzkim językiem. W zależności od tego jak je widzisz, widzą też Ciebie, choć natury w rzeczy samej działają, a zadanie stworzenia map ich inklinacji jest dobrym przedsięwzięciem. Liczba promieni między tymi planetami a zatem mieszanie się ich natur jak odbieramy je na Ziemi, zawinięte w gwiezdne środowisko i sfery Archontów tych i innych systemów światów spotykamy się z gigantycznym procesem, choć szlachetnym. Nie rzucając cienia zwątpienia na Twoją archiwistyczną ciekawość, pamiętając że historia i genealogie światów się zmieniają, lecz natury planet też zabarwione gwiazdami i innymi systemami. Zbliż się do Opatrzności przez wyobrażenie sobie, że jesteś małym luminarzem, na którego inne moce mają wpływ, gdy kręcą się wokół Ciebie, wypychasz się siłą w zgodzie ze wszystkimi światami w Rozgwieżdżone Niebiosa. Tak harmonie synchronizują się przez opozycje tych wszystkich sił, tendencji i inklinacji. Przez patrzenie wewnątrz siebie odnajdziesz alchemiczny złoto, co rośnie między nigredo a albedo przez rozmaite scenerie. Patrząc w siebie dojrzyj sfery i ich poruszenia, wprawiając Intelekt w ruch przez słońce w przecudowny święty ogień nieskończoności, znajdziesz się na złotych połanach które rektyfikujesz wewnątrz, wypalając wszystkie imperfekcje w nicość!

Czas wielkości, czas upadku

Leżymy w ruinie, zapominając o wielkości, jakże prostackie nasze upadki, wulgarność umysłu, spętanego przez żałosne siły które wszystko odwracają swoim urojeniem, ignorancją, głupotą, gniewem, niechęcią. Które spętane sobą związują wszystko wokół swoimi klęskami. Jakże ciągłe drwiny tych sił, gdy opuszczamy ten świat, te wszystkie lata które wytrwaliśmy w sile — jakże obrzydliwe nasze powykrzywiane umysły, rozszarpane czarne serca. Ci sami którzy nas wynosili pokazują nas jako przykład upadku, ale pamiętamy czego nas uczyli inni — „nigdy nie ufaj ludziom” — bogowie poją się ciszą. Wypij ze źródła zapomnienia

— po co ziemska pamięć, wynieś ducha pełnego ognia, wolnego, sprzęgniętego z geniuszem. Gdy zniewolone umysły stają się bestialskie, a zaciemnione serca przegniłe, te rzadkie momenty przejrzystości coraz bardziej sporadyczne, gdy patrzymy w gwiazdy, potem zabici wewnątrz, zamieniamy się w czerń, a nasze szaty otrute zieloną krwią. Potem, wydajemy jęk, ostatni dech.

Próżne przyjemności, gry pełne znaczeń. Ojciec z dzieckiem szli w pobliżu brzegu morza, szukając czegoś w piasku. Bryza morska odświeżała mi umysł, jeżeli były jakieś momenty trzeźwości, to właśnie takie. Chłopiec znalazł fragment czegoś, co może było jego celem, śnił, bawił się w szukanie i znajdywanie, chociaż przeglądał się w grze całkowicie, będąc grą, bawiąc się w nią. Ojciec był szczery i zdystansowany, zbyt poważny na grę racjonalnie poszukując glonów, próbując być jak syn, trochę pamiętając jakby był dzieckiem, ale nie był pochłonięty przez grę, bawił się w to, że się w nią bawi. Być może jest to gra w chowanego, strać i znajdź, z wszystkimi tęsknotami, pusty, pełny tylko w przybliżonym fragmencie czucia. Czy znalazłem swoją pełnię, czy tylko złamany przez niewidzialne straty życia. Jako wieczny wędrowiec, aby znaleźć coś czego można się uczepić, aby puścić wolno ponownie to, co nie pozwoli naszym duchom co weszły w świat z wysoka, aby przybrać wehikuły, ludzkie maski — wspinając się z powrotem przez niezliczone światy. Aby zrozumieć jakiekolwiek istnienie, musimy przybrać jego maskę, perspektywa jest uzyskana tylko poprzez przeżycie jej formy. Czy rozpoznam ją gdziekolwiek indziej, może jesteśmy skazani aby szukać pozorów i masek świata, goniąc za iluzjami które zniknęły z ostatnim śladem naszych umierających serc. Dlaczego w samotności odwracam się od ostatnich rzeczy, które „kochałem kochać" resztą siebie. Istniały raz, nie zaistnieją ponownie. Mamy tylko jedno życie, choć możemy przeżyć tysiące innych, przedtem, potem — bez znaczenia. Część naszych inklinacji i śladów istnienia mogą być zamknięte w tą czy inną formę, aby zrealizować sobie ich piękno i ból — więzienie umysłu jest zarezerwowane tylko dla skorup.

To życie jest punktem realizacji, punktem urojenia, wejścia i odejścia, punktem decyzji i wyborów, działania i stałości. Wątki dobrych i złych fortun, żelaznych lub złotych łańcuchów cnót i wad, te kajdany są pisane bez zgody czy buntu osób których dotyczą. Życie jest unikalne dla każdego mężczyzny i kobiety, w stopniu realizacji jego i jej geniusza, ich wspólnej gwiazdy. Najpierw uznajemy świat za rzeczywisty, prawdziwy, gdy zrozumiemy że fenomeny są puste, gdy iluzję przejrzymy wglądem, powołanym przez umysł, wtedy poruszamy się przez życie jak przez sen, tańcząc, czasami biorąc ten świat zbyt poważnie, zaangażowani, bowiem nie jesteśmy jedynymi w tej grze. Może to geniusz naszych gwiazd zwycięża śmierć, w każdym świecie tęsknota — w każdym, serce oszlifowane, rozognione, aby zamarło, a potem zostało rozbite na kawałki jak marmur. Może siłą decyzji, które nie są nasze aby je z determinacją wybrać, wytrwałości i stałości w naszych rozpłatanych mieczami naturach, kształtując wolę poprzez konfrontację, tak zatem znając swoje preferencje dotyczące naszego obrazu, naszego złudzenia.

Znajdując odpowiedzi tuż przed końcem, gdy jest za późno, wypuszczając je z ostatnim tchnięciem życia, gdy umierają niewypowiedziane. Ktoś wspomniał że jesteśmy sądzeni za efekty, nie za przyczyny, te drugie są poza naszym

wpływem, ale gdy przyczyny są kształtowane przez poprzednie efekty, a jest ich nieskończoność, czy wyrwanie się spod praw przyczynowości nie jest realizacją ponad-czasową? Czy nasi sędziowie kiedykolwiek przeszli przez ekstremy natur bestialskich, świętych, w delirium agonii, nostalgicznego porwania, ekstazy tymczasowego westchnięcia? Czy rozrywali oni swoje szaty w rozpaczy, pobrzękując kajdanami, łańcuchami wołając o wolność od bólu, o ukojenie, o uskrzydloną wolność, czy ich serca pękając w szwach po raz kolejny zapełniane bólem świata, zamknięte, powtarzały tylko sentencje ich ostatecznych śmierci, narzekając na los, jak lalki które niemo mówią, nie mając nic szczególnego na myśli. Czy kiedykolwiek ośmielili się być, w porywie na świat, w podboju siebie. Odgrywamy rolę, jak błazen, naiwne dziecko, niewinny żebrak, adwokat diaboliczności, bawiąc się jak niektórzy bogowie, wyśmiewając nasze jarzmo, z braku innych przyczyn, w głębi poważni poza zrozumieniem, które nam przypisano. Rozpieszczeni lekkością, złamani pod jarzmem wglądu. Wyszczerzając jadowite kły jak chaos spleciony z żartem elastyczności, umysł zniewolony w szczerą nienawiść i okrucieństwo, pierwsze wynikające z bezsilności, czerwoni z gniewu, to drugie z braku rozwagi, rozwijając repertuar terroru wraz z wagą okrucieństwa, które otrzymaliśmy.

Gdy znieśliśmy wulgarne ataki frontalne, nasze ostrza obniżone, gdy trucizna zaczęła wpełzać w nasze umysły, podważając nasze fundamenty, gdzie jedyne wybawienie widzimy w dyscyplinie, koncentracji, inwokacji większych sił. Czy efekt mizerności jest kiedykolwiek osądzany motywem, przyczyną? Jakże podziwiamy ruiny starego pałacu, ale nigdy nie jesteśmy zaskoczeni, nie podziwiamy ruiny człowieka? Zimno, obojętność, siła śmiercią, zamrożone serca, zranione, zabliźnione umysły — wypadkowa niezliczonych prób, ofensyw, nikt z nas nie rodzi się z nimi. Kimże są sędziowie co wskazują na wiedźmy, na nas, czarowników co przywoływali wielkie rzeczy, oskarżani o ewokowanie najgorszych? Co w wielkim gniewie dokonują złych aktów, nikt nie pyta dlaczego nasze rany mówią nienawiścią, lub wyważonym zimnem? Czyż nie jesteśmy osądzani przez głupców, którzy nigdy nie ośmielili się żyć? Czy nie jesteśmy oskarżani przez wybielonych pedantów, bigotów, ignorantów? Przez głupców co poza własną głupotą nie widzą, jakże dumni są ze swoich zbiorów, nie wiedząc że trofea ich żyć w oczach Bogów są niczym. Kimże są Ci starożytni, co chcieli wydźwignąć rasę ludzką z cieni natury. Który próbował ocalić perłę, kto ich zdradził? Kto w imię władzy oślepił ludzkość? Czy nie powtarzamy tych rytów dzisiaj, gonieni jak wrogowie, zakłamani przez ignorantów tkwiących w swoich zamkach z urojeń? Zrujnowani, oszkalowani za głos protestu. Czy każdy z współczującym rozsądkiem, widząc ogrom świata i jego dysharmonii, zaangażowany, działający staje się buntownikiem, czy staje się sprzedajną kurwą, z kompromisami które zdzierają z nich całą wewnętrzną siłę, aby wynieść się ponad zwłoki tych, którzy walczyli o to samo? Inni mogą spać w spokoju, ignoramusa nikt nie obwinia, dopóki nie czyni zła.

Lecz między zdrowym rozróżnieniem żółwia, a radykalizmem szakala jest cienka linia tolerancji, co zamienia białe skrzydła w czarne, zwiastujące śmierć. Przyczyny zła, zgorzknienia nie pojawiają się natychmiast, wżynają się w nas powoli, nie pytamy już „dlaczego?", gdy nasz umysł zdarty w gwałtowność. Jakże

zatem to rośnie, rozkwita, korzenie służby, zaangażowanie — zdradzone, korzenie jasnego umysłu — rozdarte, gdy bezsilna wściekłość poganiania nieustannym oblężeniem. Celujemy naszą determinacją w aktywne działanie, współczucie, rozpoznając zło wyrządzone ludziom poprzez doświadczanie kontrastów, gdy wbijają nam kolejne sztylety plecy, stoimy wytrwale. Nie tracimy zaangażowania pomimo antagonizmu, opozycji tych zamkniętych w zakreśleniu pola swojego działania przez niekonsekwencje i skutki ignorancji. Ci sami ludzie o których walczymy plują na nas, oczerniają nas, pod wpływem łatwowierności, naiwności, zranionej dumy, chęci szukania kozłów ofiarnych. Zostawiają nas, a my odwracamy się od nich z pogardą. Wpierw jesteśmy obojętni, następnie poruszamy się odwrotnością, szukając indywidualnych samosądów, odwetów, nasączając wszystko wściekłością i żądając satysfakcji w krwi, chcemy aby odwet sprawił aby choć nasza ruina była szlachetna.

Pozostawiamy rozróżnienie i mądrość, ślepo odwracając się ku niemej destrukcji, upadając we wszystkie pułapki, przed którymi ostrzegaliśmy siebie i innych, zamienieni w niewolników zimnej, nieczującej egzekutywy woli, zamieniając się w demony odziane w otchłań. Wtedy nasza przenikliwość, spryt, inteligencja która chciała służyć staje się jeszcze jednym narzędziem zniszczenia. Tak pracują w ukryty, nierozróżnialny sposób, nawiedzając umysły przez niezliczone losy i instancje, używając innych jak narzędzie, chowając się w czarnych szatach. Ci którzy upadli z wielkich obowiązków, złamani przez większą siłę w bezwolne posłuszeństwo, opętani własną siłą i wolą. Żerują na naiwnych ignorantach, urojeniach silnych, słabościach słabych. Idea zrodzona z otchłani, destrukcyjna intencja przyobleczona w nie myśl śniących czarnych piramid, manifestuje terror ruchu śmierci, odwróconych dusz w mistrzowski, najbardziej perfidny sposób. Decyzja Pitagorejska, jest tam nicość nasączając naszą egzystencję pytanie „dlaczego" — jeżeli nadal mamy siłę aby je zadać. Następnie, czy inni też zadają to pytanie? Czy wiedzieli „jakże, dlaczego?" podczas wędrówki, czy wiedzieli „skąd, dokąd, ponieważ?". Osądzeni przez losy, przeznaczenia nie wydają się okrutne, gdy Moiry grają, konieczność przeznaczenia jest czasem zimna aż do ostatecznego punktu odejścia, co odmawia ludzkiej odpowiedzi. Z wyświęconego więzienia życia, otoczony pustyniami, jakże odmówić odpowiedzi, rozwijania się głębokiego sekretu. Gdy kończy się ludzkie życie, nie jest to już koniecznym, gdy światy dumają: „Czy ta krucha, młoda rasa kiedykolwiek odpowie na to pytanie przez zamordowaniem możliwości jego przeżycia, chwytając sekret zanim stanie się ewidentny i przestanie być istotny? Czy będą poszukiwać fasad, masek, gdy pretensja będzie się rozwijać aż do śmierci, zanim wątki zostaną prawdziwie utkane?

Modalność Świadomości: Inicjacja Eleuzyjska: Operacja Zstąpienia do Tartaru

> Przestrzeń Twojej rzeczywistości jest tylko uwarunkowaną ślepotą na obłęd.

Integrując cień

Pierwszym stadium mniejszego dzieła jest noc duszy, zdeterminowany krok w ciemność, w której wszystko to, czego byliśmy pewni zostaje starte w pył, a my sami stajemy się wyzwoleni z przeszłości w wielkim oczyszczeniu, umyci iluzjami które są przed nami roztaczane. W tym stadium człowiek odgrywa rozszerzoną ideację umierającego Boga, Mitry który poświęca Byka, Byka który jest Mitrą w geście samo-poświęcenia, gdzie łaska, współczucie, wyrozumienie i miłość pomimo terroru rządzą nad sprawiedliwością i chęcią zemsty w zrównoważony sposób. To okres katalizy super-ego, pojawienia się świętej persony i archetypu wieszcza-głupca, który poprzez swoją niewinność, inflację ego do poziomu sacrum staje się nową tożsamością. Aktor grający swoją rolę zostaje przez tą rolę pochłonięty i rozpoczyna wędrówkę poprzez depresję i stagnację, agonię i rezygnację, kontemplację i wycofanie z życia, a to wszystko po to aby zedrzeć z siebie świat, co może być brutalne. Wytrwałość w tym stadium jest mierzone poprzez siłę w integralności, zasadach, a także dążenia do obezwładnienia swojego poprzedniego jestestwa, okiełznania swoich natur, eksponowania ich i doprowadzając je niekiedy do ekstrem — ale zawsze po to aby celować w jasne, z góry postanowione przedsięwzięcie. Którym zawsze powinno być „poznaj samego siebie", a potem „nadaj sobie kierunek odnajdując go na górze" chociaż są to terminy tożsame z poznaniem prawdziwej woli, a następnie dostrojeniem jej do tego, co rozpoznane w procesie jako słuszne. Tak rozpoczyna się długotrwały proces indywiduacji, stawiania się jednostką autonomiczną i egzystencjalne odnowioną

Ludzie, którzy przebyli pierwszą wędrówkę, powinni zawsze o niej pamiętać, traktując swoją agonię z pokorą, ale nie wyzbywając się siły, nie będąc poddańczymi wobec rozpoznanych fałszów, z determinacją rozpraszając zasłony urojeń, kłamstw, iluzji, forteli, aby przebić się dalej. Ci co przebyli przez otchłań, nigdy nie relatywizują jej i podobnie jak z Sunyatą w tradycjach Buddyjskich nie powinno się jej poddawać aktowi konceptualizacji. Podczas podróży, możemy być wielokrotnie sprawdzani przez inteligencje planetarne i natury różnych typów, które żądają ekspresji siebie, które nawołują „zatrzymaj się", które chcą nas osaczyć, ale jednocześnie nauczyć wyzwolenia, które działają przez silne prawa i swoje własne natury, nie zważając na protesty, role, nawyki, preferencje, przyzwyczajenia czy esencję natury człowieka przechodzącego próby. Tu, najbardziej ekstremalne aspekty ludzkości zostają wchłonięte, cały nasz system wierzeń, wartości, higieny myśli zostaje przenicowany, przewartościowany, parabolizowany, wypaczony lub wyniesiony. Kiedy cień się rozrasta, gdy przekraczamy kolejne ogniwa, wewnętrzne bestialstwo zostaje rozbudzone, na równi z celestialnym obrazem, obie natury uzupełniają się na prawie odzwierciedlenia. Bitwa między neofitą a nowym tworem rozpoczyna się w punkcie, gdy następuje rozdzielenie, rozczłonkowanie ciała psychicznego, dopóki nie zostanie wchłonięte, zrozumiane, poddane wypaleniu i sublimacji dopóty będą nas nękać siły odwrotności drzewa życia, wprost proporcjonalnie do naszego postępu. Z czasem, przyzwyczajamy się do prób, zaprzyjaźniamy z tymi siłami które nas nie złamały, lecz dalej ukierunkowując się na zasady, na Solarną Teurgię pamię-

tamy o pakcie czy ugodzie z sol philosophorum. Bestialstwo jest kształtowane w relacji do indywidualnych i społecznych norm, jest to powrót do pierwotnego stanu, lecz z ekspresją cywilizacyjną. Cywilizowany człowiek, który staje się zdeprawowany, zdegenerowany, perfidny, przewrotny jest bardziej okrutny i bestialski niż jakiekolwiek zwierzę, niż jakikolwiek człowiek prymitywny. Jeżeli te odruchy wynikające z wpływu malewolentnych natur są powstrzymane, lub złamane i przekształcone cichy berserk jest przeistoczony w złoto. Odwrotnie, gdy negatywne dążenia przejmują władzę nad wolą, a cień monopolizuje świadome 'ja', może się to skończyć tragicznie, klęską zarówno osobistą, społeczną, jak i magiczną. Prowadzi to do specjalnej formy aberracji: gdzie praktyczny relatywizm tego stanu sprawia, że obiektywna ocena staje się niemożliwa, conscientia rozpada się na kawałki, nie rozróżniamy między dobrem i złem, staje się to zimną estetyką aktu. To, co pozostaje, to zimny, intelektualny czysty Akt Woli. Kiedy wola zostanie złamana, umysł otumaniony, zaciemniony, oddajemy się na pastwę tych wszystkich pożądań i nakierowania, nagromadzonej ciemności (Negatywnych astro-biologicznych rezonacji Thanathosa, co kabaliści nazywali światami Qlipoth, a Egipcjanie Amentet). Szukają one ujścia w formie myśli, emocji, czynów, lub słów. Warto zatem pamiętać o zasadzie, a przynajmniej starać się na nią uważać, zgodnie z Dharmicznymi wskazówkami „Dobre myśli, dobre słowa, dobre czyny", a także „Powinno się trenować słowem" lub ideą, jeżeli słowa stają się niebezpieczne, jeżeli myśli wymkną się spod kontroli, należy je dyscyplinować medytacją, pustką, jeżeli czyny wymkną się spod kontroli, stajemy się niebezpieczni dla siebie i otoczenia. Nie jesteśmy w stanie zniszczyć w ten sposób zrealizowanej ekstremy bestialstwa, natomiast możemy ją okiełznać, oduczyć wzorców zapalnych, aktywujących stany negatywne i uwięzić ją w specjalnie spreparowanej mentalnej klatce, która ją trenuje, oswaja i przekształca. Każdy powrót do bestialstwa jest sprawdzianem woli, który stale podporządkowuje ją i zamyka drogę jej powrotu, prośba o wsparcie w eliminowaniu złych nawyków mentalnych, o szlify natury, charakteru, cech — są pomocą, którą należy przywoływać.

W szaleństwie akt zimnej woli staje się obiektem kaprysu uwięzionego umysłu, w słabości, dąży do najniższych, pogardy godnych zdobyczy i celów, w przewrotności do zniszczenia, podważania innych, w sile — do przekształceń, do współtworzenia. Kierunek powinna nadawać sobie osoba, ale polegając tylko na sobie — szybko zostanie zmieciona, tradycja inwokacji wyższych sił, teurgia inteligencji, światów bogów, światów jedności opatrznościowej, a także szereg technik medytacyjnych, kontemplacyjnych ułatwia utrzymanie się na powierzchni i konfrontowanie się z treścią życia.

Mniejsze dzieło jest zatem pracą z tym, co psychicznie pożera ludzi, z czymś co ich odrzuca i budzi w nich obrzydzenie, co zostało zepchnięte na margines świadomości, ale także czymś co jest obiektem ich pasji, dziwnych żądz i podziwu. Nie należy jednak prosić się o te rzeczy bezkarnie, przychodzą same — zawsze — gdy jesteśmy poddawani próbom, im głębsze nasze istnienie, tym gorsze nasze przeżycia, tym więcej siły należy włożyć w przetrwanie i wyciosanie się na nowo. W przeciwnym razie, jest to inwokacja, lub eksperyment masochistyczny, który natychmiast powinien być zażegnany poprzez inwokację wyższych

światów.

Gdy wpadniemy w tą odwróconą, przenicowaną egzystencję, stajemy się oczyszczeni; przeżywamy wszystko czego doświadczyliśmy w życiu, gromadząc przeszłość i interpretując ją na nowo. W każdej chwili destylujemy wewnętrzny świat psychiczny i krystalizujemy coraz więcej osobistego zrozumienia. W tym procesie wszystkie nieludzkie koszmary stają się zintegrowane jako część naszej całości — nie jako odizolowane zewnętrzne monstra, które czynią z nas ich ofiarę.

Stabilizacja zatem zawiera się w harmonii, stopniowym oswajaniu własnej natury, ale także odkrywaniu jej. Przepaść między psychonautą a tym, co społeczne staje się pogłębiona i poszerzona. Po jednej stronie jest to co społeczne, kolektywne, po drugiej to co arcy-ludzkie, indywidualne.

Stan ten nie może trwać bez przerwy i wkrótce po tym, jak pewne fragmenty realizacji zostaną zbadane, odkryte, powinny one ustanowić fundamenty pod „dobre życie", gdzie praca magiczna staje się też etycznym i moralnym wychowaniem, a wartości które zostają nauczone zostają zatrudnione w służbie innym ludziom, stając się mostem łączącym te dwa światy.

Tryby świadomości: Portale Otchłani

> Jedynym sposobem pokonania koszmaru, jest stanie się koszmarem, rozpoznając wszystko jako pustkę brzemienną w formy.
>
> Stanza 260: "Uświadczcie śmiertelnicy jak błędnie przewidujecie własne przeznaczenie, czy dobrzy czy źli, co przypada wam od losu. Teraz, w swojej niebaczności przynieśliście skazę w uleczenie — uświadczcie przysięgi bogów, w nieugiętych wodach Styksu"[24]

Stan ten nie może trwać bez przerwy i wkrótce po tym, jak pewne fragmenty realizacji zostaną zbadane, odkryte, powinny one ustanowić fundamenty pod „dobre życie", gdzie praca magiczna staje się też etycznym i moralnym wychowaniem, a wartości które zostają nauczone zostają zatrudnione w służbie innym ludziom, stając się mostem łączącym te dwa światy.

Rzeczy pierwsze

Doświadczenie, które próbowałem tu przekazać w prostych słowach, odbyło się spontanicznie w tym okresie mojego życia, w którym schizoidalny magiczny obłęd niepoddany treningowy i źle uformowany zamienił się w wykańczającą psychotyczną sekwencję, która doprowadziła mnie do stanu, w którym poziomy tolerancji na cierpienie, terror i wysoce agonalne bodźce wśród licznych anomalii gwałtownie wzrosły. To wszystko przy jednoczesnym psychicznym, a także emocjonalny wycieńczeniu, wypalaniu pasji neutralizującym lęk, zamieniając szał w ciężką wolę i pasywność wobec koszmarów, które w normalnych psychicznych

[24] Anonim. Homeryckie hymny i Homerica, tłum. Hugh G. Evelyn-White, Hymny Homeryckie, Cambridge, (Harvard University Press: London, 1914)

warunkach z pewnością by mnie obezwładniły, jeżeli nie — zniszczyły. Nie jestem w stanie stwierdzić, w jaki sposób doświadczenie to wpłynęłoby na człowieka w pełni sił psychicznych, ze skonsolidowanym obrazem świata.

Chcę podzielić się tym doświadczeniem, aby ukazać, że poza ułożonym i bezpiecznym światem życia codziennego, istnieje świat najbardziej niewyobrażalny i potwornie obojętny w stosunku do nas.

Ten płodny i potężny proces wpływa na nasze umysły, lecz zwykle jest nieuświadomiony i w twierdzach zsocjalizowanych struktur poznawczych, ułożonych społecznie terytoriów komfortu — trzeźwo zaprzeczamy o jego istnieniu. Doświadczenie to może być potencjalnie niebezpieczne, jako że prowadzi do wysoce dysocjacyjnych stanów — poprzez konfrontację z ciemnością, treści głębi zalewając nasz świadome, krytyczne „ja" i wiecznie ewaluujący umysł. Każdy obraz doprowadza nas do swoistej samo-ograniczającej się formy wewnętrznej rewolucji.

W rzeczy samej, nie powinniśmy nadawać znaczenia sprawom, które powinny zostać poddane próbie czasu, dojrzeć z nami i zostać zrozumianymi dopiero dużo później. To, zarówno przez uważne studia, przygotowania, ćwiczenia jak i wewnętrzną intuicyjną i wyuczoną wiedzę.

Osobiście, jestem zafascynowany sposobem w jaki nasze umysły budują i tworzą mapy subiektywnych, czy inter-subiektywnych rzeczywistości, obrazu świata i w jaki sposób pęknięcia i kliny w niej trans-mutują całą naszą istotę w szczerą unię przeciwieństw, gdy spotkanie z wielką próżnią staje się katalizatorem tych przemian, albo rozdziera nas na wskroś.

Umysł może być rozumiany jako kontinuum między tym, co zewnętrzne, a tym, co wewnętrzne, jednocześnie negując tego typu rozróżnienia w unii. To, co pojawia się zarówno w sferze wewnętrznej i zewnętrznej, w tym samym czasie nie jest ani tym, ani tym, lecz czymś transcendentnym. Tego typu podejście traktuję jako trzeźwe i instrumentalne, w przeciwnym wypadku doprowadziłoby to nas do intelektualnego uczepienia się rzeczywistości ezoterycznej, egzoterycznej i ich instancji, które napotkamy i nawykowo dodajemy im znaczenia. Psychiczna treść rwie się do przodu by wyłonić się z nas na tle tej próżni i nami zawładnąć. Ta droga wiedzie prosto do urojeń i zniewolenia, podmiot nie powinien być mistrzem obiektu, a obiekt jako prosta dharma jest pusty. W zależności od treści psychicznej, tendencji osobowościowych i charakterologicznych, kierunku i konstelacji energii psychicznej (introwertycznej, lub ekstrowertycznej), możemy doświadczyć skrajnych stanów, które mogą wydawać się przebudzonej świadomości piekłem (doznania infernalne), lub niebem (doznania szczytowe).

Biorąc to pod uwagę, nie skupimy się jednak na interpretacji świata przez świadomość dnia codziennego, lecz na odmiennym stanie świadomości, gdzie umysł zostaje przeniesiony w równoległy wymiar, jednak stale poruszając się w obrębie świata zastanego. Dynamikę psychiczną w przeżyciach hiper-realistycznych charakteryzuje to, że metabolizm informacyjny zostaje zaburzony, wracając do swojego pierwotnego źródła, wyrywając treści podświadome, łącząc się z dziwnymi wymiarami, a następnie wypływa na powierzchnię. Jeżeli jest to skonfrontowane z regresywnym uwarunkowaniem prowadzi to do szaleństwa, lub niezwykle trwałego systemu urojeniowego, inflacji ego, implozji w fałszywą tożsamość,

rolę etc.

Powinniśmy jednako uchwycić doświadczenie jako palec wskazujący bezpośrednio ku terrorowi, który się wyłania. Niszczy to fundamenty naszej pracowicie wynegocjowanej rzeczywistości, odziera ją z przypisanych znaczeń. Świat osuwa się pod naszymi stopami i wtedy spotykamy się z okrucieństwem nieludzkiej, anty-ludzkiej głębi, transcendentalnej pustki, która wzmacnia samotność, intersubiektywną przepaść, osobiste i kolektywne cienie, lecz także, co ważne, siłę integracji i metodę, którą szkoła Zen mogłaby nazwać „bez-wysiłkową akcją", lub gracją.

W rzeczy samej, jest to zimny, czysty akt ewidentnego rozumienia które pojawia się w nicości. Jakąkolwiek drogę konceptualizacji wybierzemy i cokolwiek postaramy się o tym napisać, nie odzwierciedli to indywidualnego nadludzkiego wpływu, który w sobie zawiera. Dopiero później, doświadczenie to może być zastosowane do wstecznego uleczenia narracji które nas stworzyły, i umożliwia to ponowną integrację czegoś wyjątkowego w naszym aparacie psychicznym.

Opis doświadczenia

Praca introspekcyjna byłaby odpowiednim zwrotem, lecz nie jest to intelektualny, konceptualizacyjny proces. Charakteryzuje się on całkowitą implozją świadomego „ja" w odwróconą egzystencję. To odwrócenie nie powinno być brane dosłownie, jakkolwiek bądź napotkana dziwność, anomalie które są umieszczone w totalnej opozycji do naszego skostniałego świata społecznego zwykłych percepcji sprawia, że doświadczenie dewastuje nasz wygodny światopogląd i wyrywa wierzenia, które składają się na nasze osadzenie w rzeczywistości. Nasze umysły są bezpośrednim kluczem do Otchłani, ale klucz musimy otrzymać od strażników tych rzeczywistości. Jak wspomniałem wcześniej, nie jest to intelektualny fenomen i żadna ilość myślenia nie zabierze nas tam — jest to czysto intuicyjna domena. Natura Otchłani jest taka, że niszczy ona absolutnie wszystkie subiektywne pojęcia naszego układu psychosomatycznego i zamienia nas w płynną, hiper-wrażliwą masę myślo-kształtów krążących bez celu i spontanicznie wykopując z nas podświadome treści, formy i wzorce. Doświadczenie z pewnością będzie się różniło od osoby do osoby, ponieważ będzie filtrowane przez inny system interpretacyjny. Niestety nie mam odpowiednich narzędzi aby wyekstrahować ponawiające się wzorce, inne od potwierdzenia idei przez ezoteryczne zainspirowane teksty, ustne przekazy, mity i opowieści ludowe, które w tym samym stopniu zwodzą, co uczą. Szczególny dziełem, które jest warte uwagi w związku z tym doświadczeniem, które przeczytałem dużo później jest księga Chöd w ujęciu XI-sto wiecznej mistrzyni Tantry Machig Labdrön. Radzi ona jak wykorzystać swój strach do pracy z obezwładniającymi siłami, jak poskromić je i zatrudnić w służbie Dharmy, nie poprzez siłę, ale poprzez zrozumienie, współczucie, surowa determinacja i rozjaśnienie. Spotkanie z Otchłanią było oczyszczającym doświadczeniem, ekspansja do wewnątrz była niezbędnym elementem osadzenia tego, co na zewnątrz, później kontemplując przeżycie w sposób, który pozwala na osiągniecie bez-wysiłkowej w akcji, płynności w myśleniu, osadzenia w rzeczywistości społecznej i powrotu do noszenia persony, masek które przywdziewamy,

aby życie w ogóle było możliwym. Nie byłem przygotowany na horror. Horror natomiast kształtował mnie wzdłuż drogi, którą musiałem przejść, aby stać się czymś nowym, niekoniecznie lepszym, ale wertykalnie silniejszym, horyzontalnie bardziej empatycznym

Zstąpienie i inicjacja wizji

Epifania Otchłani tak, jak ją rozumiem, jest aktem wewnętrznej przemiany, przyniesionej poprzez odzieranie tego, co na zewnątrz, z ówcześnie uwarunkowanych znaczeń i przypisywanie znaczeń wyższego rzędu, pośrednio doprowadzając do transmutacji jestestwa. Jest to zatem spolaryzowany i wzajemny proces. Doświadczenie musi uderzyć nas prosto między oczy, musimy rzeczywiście odczuwać, zetrzeć się z nim, reagować na nie i przemieniać je. Nie miałem żadnej władzy nad treścią wizji, w odróżnieniu od świadomej medytacji, gdzie wizje są przywoływane celowo. Stan ten może być porównany do paraliżu sennego, a co zostaje wyrzucone z podświadomości nie może zostać zwalczone, musi zostać oswojone, poprzez rekalibrację ramy interpretacyjnej, lub zwykle poddając się horrorom w lęku. Doświadczenie było poprzedzone powtarzającymi się wizualizacjami, dopóki nie zostały one ustabilizowane i nie stały się tak żywe, jak same halucynacje.

Leżąc w łóżku ze złożonymi ramionami wyobrażałem swoją postać w wielkiej przestrzeni i pozwoliłem swojemu umysłowi rzutować wizje na ekran mentalny, przy zamkniętych oczach. Pojawiła się szara przestrzeń i zauważyłem, że byłem otoczony sakralnymi ogniskami jak na Hinduskich Devanagari — świętych krematoriach, szarość ziemi przy ogniach przypisywałem prochom ludzi przeszłych, teraźniejszych i przyszłych. Tuż przede pojawił się człowiek siedzący w pozycji Birmańskiej, wyglądając jak moje lustrzane odbicie. Powtarzał on każdy mój mentalny ruch, a następnie uśmiechnął się do mnie. Potem zaczął płonąć gwałtownym płomieniem, który palił jego skórę, zwęglał ciało, aż zamienił się w żywy wulkan podczas gdy jego krew spływała do małego naczynia tuż pod nim. Kiedy pozostały same prochy, zmieszałem jego prochy z krwią w naczyniu i wypiłem miksturę. Gdy położyłem się na prochach, pojawiła się rudowłosa naga kobieta, która położyła się obok mnie, patrząc na mnie uważnie, a następnie wstała i odeszła podczas gdy mój mentalny wzrok widziały jej znikającą sylwetkę.

Dezintegracja ciała

Tuż po tych wizjach, pojawiło się uczucie rozpływania i upłynniania ciała, a także czarnej substancji w ustach, która zaczęła się gwałtownie rozprzestrzeniać do wewnątrz. Poczułem, że jestem wrzucony w morze pełzających małych kreatur które mnie w całości pochłonęły. W tym samym momencie, obrzydzony tym, postanowiłem przekonać się, że jestem bezcielesny, aby nie cierpieć z powodu rozpadu obrazu ciała. Poczułem jak inne istoty starają się mnie pożreć, musiałem poddać się procesowi odłączenia od siebie, rozpuszczając świadomość w próżni, nie identyfikując się z nią, lecz stając się jaźnią zjednaną z pustką,

zachowując śladowy umysł zredukowany do samo-świadomości istnienia. Jednocześnie mentalnie dołączyłem do auto-kanibalistycznej orgii, utożsamiając się z tymi demonami, w ten sposób odłączyłem się od przywiązania do ciała. Na chwilę przerwałem eksperyment, nadal będąc w połowie bezwładnym, byłem w stanie spojrzeć na swoje ręce, które przybierały różne straszne formy, całe ciało wydawało się być zgniłe, płynne. Zobaczyłem też białe i czarne Choronzoniczne twarze które pojawiały się na chwilę rozświetlając pokój, następnie znikając. Kiedy ponownie zamknąłem oczy, poczułem jak moje oczy wpadają głębiej w moją czaszkę, czemu towarzyszyło bezbolesne co prawda, lecz dziwne uczucie rozszarpywania, najpierw byłem wyrzucony nad ciało, kręcony wokół własnej osi, a następnie ukoronowany stalową obręczą. Wrzuciłem się w morze tych wizualno-dotykowych halucynacji, przy czym zniszczyłem komfortowy obraz ciała, którego kurczowo trzymałem się wcześniej. Moje ciało przestało istnieć.

Przeniesienie świadomości

Tuż po tym, poczułem jak mój umysł spada, jako nie-ciało, w miejsce bez wymiarów i czasu. Wydawać by się mogło, że mój umysł rozszerzył się relatywnie w czasie: eony umierały i odradzały się na nowo, podczas gdy umysł starał się ustalić jakiekolwiek koordynaty i zmusić ten bezwymiarowy świat aby się ustabilizował. W tym stanie nie-bycia, mój umysł stworzył hologram świata, który rzutował jako 'wentyl bezpieczeństwa' aby stworzyć mapę terytorium. Kiedy poczułem się w kompletnie beznadziejnej sytuacji, wysłałem sygnał do mojego rzeczywistego ciała, że chciałbym otworzyć oczy, przerywając eksperyment. Oprócz poczucia bycia niczym przy tych horrendalnych mocach, poczułem się silny jak nigdy przedtem, w stosunku do zwykłego, ludzkiego świata. Po jakimś czasie, sprawy poszły własnym torem i wpadły we właściwe sobie miejsca, poszerzając moją zdolność do rozumienia fenomenu, który tu spisałem. Otrzymałem też wtedy pieczęć i imię, jako wyrzucony w sferę Saturna, powołany do dalszej pracy: „Wherefore" lub „Dlaczego, z takiej przyczyny", Enochiański „Darsar" lub „Fuomo" z liczbą 223. Pieczęcie lunarne (lewa strona), solarne (prawa strona) są następujące, złączone w geście tchnienia świata pośrodku.

Wielu, poszukując uniwersalnych, wspólnych jedności psychicznych, próbowało zintegrować systemy odgórnie, Adolf Bastian sformułował Elementargedanke, na bazie tej idei Jung sformułował teorię archetypów i kolektywnej podświadomości, wiele systemów religijnych i rozgałęzieniach mistycznych szukało tej unii w Atmanie, w Pustce, w Bogu, czy jednoczącej 'boskiej ziemi' do której powrót jest największym zadaniem człowieka, a który to cel odnajdujemy chociażby przez filozofię i teurgię, zatrudniając się jako pośrednik między światami wyższymi a tym. Alchemiczna praca nad sobą trwa całe życie, podobnie jak nasze wysiłki, aby odpierać kolejne natury, adaptować inne, rozumieć je i poznać siebie — zwieńczeniem tej pracy jest Vir Unus, pełen człowiek, który pośmiertnie, suwerennie — pracuje dalej w kosmosie porządku, zatrudnia się w służbie, współczuciu, działaniu, kreacji, inicjacji, destrukcji — podług swojego przydziału.

Czy przekroczenie otchłani jest skokiem umysłu przez świat fenomenalny, do a-numinalnej próżni, gdzie świadomość przechodzi fazę nie-ludzkiej percepcji, tracąc ciało przy jednoczesnym zanurzeniu umysłu w a-fenomenalnej pustce, bezczasowym eonie. Powolna dezintegracja zmysłów rejestruje zimno po stracie ciała, a zwłoki astralne słyszą tylko monolityczne wiatry w bezwymiarowej pustce, być może są to między-gwiezdne rubieże w których słyszymy przebrzmienia kosmicznych wiatrów. Po zanurzeniu i powrocie do ciała zindywidualizowana świadomość posiada pieczęć przejścia, nawet jeżeli umysł o tym zapomni. Ponieważ astro-bio-rezonacje są zrekonfigurowane, ciało staje się świątynią, a głos staje się koncentrycznym punktem woli — jest słyszany w fenomenalnych światach, które się przekroczyło, zanurzone w tych dziwnych tunelach. Głos maga nie zmusza nikogo do poddaństwa wobec jego woli, jest jedynie słyszany. Jeżeli jest w nim mądrość, zostaje rozpoznana, perswazyjność zależy od oceny innych istnień i porządków w zasięgu głosu.

Dialog VIII: O drugim wzroku i niewidzialnych światach

Fuomo: Peripsolu, mój przyjacielu. Dziś chciałbym zwrócić się do Ciebie opowiadając o podarku Niebios który otrzymałem od Horusa Starszego. Plutarch pisał o tym Wysokiem Bóstwie, przywódzcy Enneady która symbolizuje przyszły kształt świata, sprawy które mają nadejść. Z silnym sokolim wzrokiem widzi czas poza naszym czasem. Widząc zarówno eidole i skie, cienie w ich wielokształtnych formach, wiele światów niewidzialnych dla innych śmiertelnych oczu, te kolorowe piękności, te pełne czystego światła gdy się pojawiają. Nie śmiem wiedzieć wielu spraw o tych światach, jednak moją skazitelną aspiracją rozpocząłem interpretować prawa metafizycznym okiem, na podstawie tych doświadczeń jako medium i żyjący wehikuł dla wielu światów. Interpretuję starożytne misteria w świetle tych podarków, wszystko staje się jasne i prawdziwe, pozbawione krzty obskurantyzmu. Tak współczesnym wzrokiem przesiewam starożytne diuny, odnajdując skarbce tam gdzie inni nie wiedzą jak szukać, aby znaleźć. Rozpocząłem jako zrzucony w desperację śmiertelnik, zbyt słaby i pełen wyniszczających mnie pasji. Nie rozumiałem jakim prawem zacząłem widzieć te potężne i subtelne światy. Wpierw chciałbym opowiedzieć o eidola jak nazywali je Grecy, lub Khaibit jak nazywali je Egipcjanie, które podzieliłem następnie na wiele podświatów. Eleuzyjscy mistrzowie składali im Melikraton, konsekrowany miód zmieszany z mlekiem z odpowiednio przygotowanymi magicznymi ciasteczkami, którymi mogły się odżywić. Ci zmarli, którym nekromanci składali w ofierze krew różnych zwierząt, aby animować żyły cieni i sprawić aby mówiły, lub oferują krew swoją lub swoich nieprzyjaciół aby skia zostały wypuszczone z podziemi, lub w odpowiednich podziemnych miejscach i jaskiniach — Plutoniach — przepytać ich lub polecić pewne działania które magowie i wiedźmy Grecko-Rzymskie chciały osiągnąć. Nie osądzając etosu tych drugich, jedynie oferuję podarki ulgi, nie spętania. Kapłani Anubisa konsultowali ich mądrych zmarłych, przyzywając i

prosząc o przepowiednie i informacje. W Egipskim myśleniu cienie zmarłych były bowiem inteligentne i święte, zatem mogły się komunikować i odpowiadać w pewnych okolicznościach, niezależnie od tego czy były witalnym komponentem wyższego istnienia śmiertelnika co przeszedł w domenę zmarłych, czy te cienie które spotkał koszmarny los, zostały pożarte albo męczone. Zauważyłem, że są te Eidola które są podobne ludziom i są naziemne, żyjąc w domach ludzi, miejscach nieruchliwych, niektóre ruszają z miejsca do miejsca, z ciała żyjącego do ciała żyjącego, albo na oślep lecą gdzieś, szukając czegoś. Są też te cienie które pochodzą ze światów natury, ze światów zwierzęcych, a także te które należą do żywiołów. Cienie z ognia, ich ciała czarne i gorące, wodne, chtoniczne telluryczne zimno. Te powietrza, które przemieszczają się po niebiosach, latawce rozmaitych typów i hierarchii. Te ziemi, Gai, gęsta czerń, co wije się jak robactwo. Odkryłem także że niekiedy mogą się mieszać, przed oczami widziałem różnorodne formy zwierzęcych, ludzkich, a także dziwnych do określenia istnień, które mogą być w różnych stadiach rozkładu, biało-czarne, albo zachowane w pełnej formie. Cień śmierci a cień cieni, światów poza światłem jest dużo. Co do zmarłych, żywią się rozmaitymi pokarmami, osoby dopiero co zmarłe wypuszczają swe eteryczne ciała wyglądające tak jak w momencie śmierci, po jakimś czasie zamieniają się w biało-zielonkawą mgiełkę a potem stają się czarnymi cieniami, kiedy wydają się wchodzić w pewien spokój, niektóre wydają się stać w letargu bezsłownie. Kiedy mamy do czynienia ze zmarłymi, należy pamiętać że nie postrzegają świata jak żywi, nie są ludźmi w pełnym tego słowa znaczeniu, często są czymś więcej, czasami czymś mniej. Czasami możemy mieć wrażenie jak w Dionizyjskich misteriach, iż „zmarli żądzą żywymi", ale czym jest zatem śmierć jeżeli nie przejściem i odrodzeniem się w innych światach, wrodzonym w nowe ścieżki. Złożona jest całość żyjącej istoty, zwierzęcia, człowieka, nie tylko z ciała, umysłu i jednej duszy, ale z rozmaitych typów dusz i poddusz, których funkcjonalność i zadania, których losy, rozwój, przyczynowość różni się od życia do życia, od śmierci do śmierci. Ich harmonia i dysharmonia całości

Peripsol: Zostałeś obnażony przed Thanathosem, lecz nie żyj cieniami, wielu ludzi upadło w okropną przypadłość czarnoksiężników, nie odrzucaj i szanuj te światy, ale poznaj je takimi jakie są, szukaj ścieżek życia. Te światy powinny poruszyć Cię do duchowych i magicznych dróg, następnie możesz być pomocny dla tych co żyją w nędzy cienia, jakimże byłbyś przewodnikiem jeżeli stałbyś się jednym ze swoich przyjaciół? Jako Epoptei, współczesny wieszcz, bądź Palin Hikousi, tym co z ciemności wrócił w światło aby negocjować między światami.

Fuomo: Gdyby nie światy wyższe, żyłbym w opuszczeniu jak przez wiele lat, dopóki światło Solarnych Bóstw mnie nie przywróciło do ich dróg. W nich ślady wielkości nieskończonej, wielkiej Solarne Dyski oplecione wężami na tęczowych, złoto-srebrnych skrzydłach, Aioniczne skrzydła. Ah, podobne Hanuptisowi uskrzydlone węże Egiptu, Feniksy Słońca, duchy i inteligencje planetarnych sfer, co pojawiają się jak srebrne sfery na nocnym niebie, rozbłyskując i przeistaczając w Laski Kaduceusza ze skrzydłami, formy mistrzów i mistrzyń, ubrane w złoto srebrne i niebieskie szaty, o tańczące mistrzynie nieba. Ah! Piękne sylfy, gnomy, wulkany, salamandry, nereidowe duchy natury, ich wol-

ność i światy, ich esencje, wielość królestw i światów żywiołów które nazwane już przez Paracelsusa, bogate formy formy rodzin duchów. Dusza zwierząt, totemy, o żywe radości! Przyjaciele zwierząt, czasami staję się ludzkim totemem dla ich błyskotliwości i swawoli, czasem są radością totemu jako przyjaciele i przewodnicy! Mogę eksponować ich natury tylko gdy nawiedzają moje ciało i umysł, w ekspresji na którą pozwala moja własna natura, substancja i inklinacje, nigdy nic ponad to. Jestem oczarowany tymi światami, zaczarowuję je, bez intencji czynienia szkody. Rodziny i geneaologie plemion duchów złożone i różnorodne, każda z historią we współ-polegającym współ-pojawiającym się świecie możemy na początku być zagubionymi w zadaniu zrozumienia. Obserwujmy cały las fenomenów, nie nazywając poszczególnych drzew w lesie, cóż za zgubna próba! Zmartwionym, że ludzie nie oglądając się na światy niszczą tyle pięknych miejsc które są święte dla tych istnień, niektóre mogą imitować człowieka, stać się gorsze, tak jak człowiek może być zainspirowany do rzeczy złych, wybuchowych, okrutnych, niestabilnych, tak tenże człowiek może przekazać swe zło dalej i zarazić światy które go naśladują.

Peripsol: Ich jest mądrość duchów, co działają zgodnie ze swoimi naturami w substancji ich światów, staraj się opanować mistrzostwo jako człowiek w swoim świecie. Aby być dwu-głowym doktorem, powinieneś być kompetentnym w świecie ludzi, być człowieczym. Aby odnaleźć jaką wielkość możesz przynieść ze swojego świata, jaką cnotę i dobro wcielić w siebie, a światy duchowe będą Cię traktować zgodnie ze swoim uznaniem. Kiedyś dołączysz do nich, teraz skoncentruj się na tym jak możesz pokonać siebie aby się poznać, jak możesz się prowadzić aby nie oddzielić się od swoich przewodników i opiekunów. Niech drugi wzrok nie przesłania Ci świata, mądrze nie bierzesz tego za rozrywkę, ani nie zamieniasz się w koszmar urojeń o sobie, jest to wskazówka ku wyższej ścieżce. Twój dar taki, inni dostają sigilia wskazówki w bardziej subtelny, lub silniejszy sposób. Czasem lepiej w zdeterminowaniu pracować w spokoju, czasem potrzeba większych sygnałów. Wielu masz kompanów i kompanek na drodze, wielu przyjaciół, wielu oponentów i nieprzychylnych Ci sił, bowiem śmiertelnicy też powinni prosić o przyjaźń światów, apelować do tych co mogą ich przygotować, będąc ich lojalnym przyjacielem.

Ubierając ciało i umysł: Mediumistyczne ślady wcieleń

> Chodziłem ze świętymi, z królami i królowymi przeszłości, nosząc ich korony na moment, uczyłem z duchami inteligencji planetarnych, z układu słonecznego, z mistrzami starożytności z boskimi mistrzyniami i kapłankami, łączyłem się w zmysłowości ze świętymi prostytutkami z Babilonu poprzez moją ukochaną, z dziwkami piekła i córkami niebios, całowałem Hinduskie Devy, tak jak ja i ona była świętą świątynią. Myślałem z magami przeszłych czasów, naukowcami którzy odeszli, przywódcami i prostymi ludźmi,

> którzy pomimo to byli wielcy — rozmawiałem z duchami sylfów, duchów powietrza, ognia, ziemi, wody, rozkazywałem latającym demonom, słuchając potem mądrości Bogów. Drzwi zamkniętych światów otworzyły się tuż przede mną. W wielkiej ciszy współdzieliłem swój umysł i ciało z potępionymi, nieszczęśliwymi, z sadystycznymi mordercami i dewiantami na wskroś złymi, a także z boskimi, pełnymi glorii i wielkimi, pełnych człowieczeństwa z naturami chaotycznymi, dziwnymi, uporządkowanymi. Przez swój głos rozmawiałem z wieloma, którzy się we mnie wcielali. Mieszając te natury w alchemii poznania, pogłębiałem swój umysł i jestestwa, to wszystko naprzeciwko tych którzy mnie atakowali w ignorancji, arogancji, wściekłości, którzy krytykowali moje poczynania. — którzy też mając swój udział w kształtowaniu mnie jako żywej świątyni dla tych wszystkich rzeczy.

Najłatwiej wykorzystać nasze słabości, bowiem ulegamy im prawie zawsze — zrób fortecę ze słabości, rozpoznaj, odizoluj, wyodrębnij i eliminuj je, odłącz się od nich, po prostu żyj świadomie. Gdy zaleczymy jedną przypadłość, najłatwiej nas zniszczyć wytwarzając nowe nawyki, które stają się destrukcyjne, po prostu obserwuj się i kieruj stałością i zasadami, naprawiając popełnione błędy i przyznając się do nich. Słabości które stają się nawykami, wżynają się w naszą naturę, podkopując całość naszego istnienia, tak jak jedna pasja, jedno totalne uzależnienie jest w stanie zniszczyć całość naszej natury, gniew, ignorancja, urojenia są słabościami, które podkopują sens naszej pracy". Obawiaj się tego czego w sobie nie widzisz — bowiem gdy będziesz sprawdzany, to wszystko wypłynie ukazując to czym naprawdę jesteś, lub czym staniesz się, jeżeli nie będziesz temu przeciwdziałał. Patrz na to czym możesz się stać, czym chcesz się stać i kieruj się najlepszymi ideami — wzywając na pomoc tych, którzy sprawdzili się w najwyższych, nie-zniszczalnych cechach i atrybutach. W życiu nie ma statyzmu — a my nie jesteśmy skałą, przekształcamy się w alchemii istnienia, zrzucając to, co niepotrzebne, chroniąc przed nawrotami tego, co zostawiliśmy za sobą.

Ci którzy podążają za swoim przeznaczeniem, znają się na wskroś, są wyzwoleni z wpływu sił które rządzą nieświadomymi, śpiącymi, utrzymując ich w ignorancji, kiedykolwiek się buntują, kiedykolwiek ktoś z nich przejrzy — wtedy Ci ponad tymi siłami które zniewalają, pomagają tym, którzy chcą się wyzwolić z jarzma rosnąc w siłę poprzez armię przyjaciół, od których ludzkość dawno się odwróciła — pozwalają swoim gwiazdom i geniuszom zaprosić ich do tańca, ponieważ w esencji są jednym i tym samym, podczas gdy wielkie rodziny inteligencji i ducha prowadzą ich, osłaniają, uzbrajają i uczą, niszcząc szyki przeciwników i przeciwdziałając ich planom unicestwienia osobnika ze śmiechem i glorią na ustach — bowiem przenikają umysły przeciwników na wylot, patrzą z cierpliwością na ich plany.

Natury manifestują swoje charaktery tylko zgodnie z tym na co nasze psychiczne warunki, zawartość, struktura, szerokość umysłu i serca pozwala, zgodnie z naszą samo-świadomością, samo-poznaniem, introspekcją, obserwacją, rozróżnianiem, dyscypliną i wolicjonalną siłą ekspresji. Zdarzają się psychiczne

obezwładnienia, albo brutalne ataki próbując zdominować umysł, lub subtelne które chcą nas zniszczyć od środka — w których zamieniamy się w narzędzia lub kukły. Pracujemy zatem z miriadami zróżnicowanych inteligencji w określonym wspólnie celu, przeistoczeniu, szlifach. W zależności od głębi i szerokości umysłu możemy je w sobie zadomowić na chwilę, poświęcić część siebie aby natury mogły się zamanifestować w swojej substancji zmieszanej z naszą. Zdając sobie sprawę z tego że jako żywe świątynie, powinniśmy być też mistrzami tej świątyni. Goście, którzy nadużywają naszej świątyni, niszcząc ją, profanując, próbując ją zbeszcześcić powinni zostać wyproszeni, wyrzuceni, lub zniszczeni, Ci którzy nam sprzyjają jak przyjaciele, Ci którzy ją szanują są zawsze mile widziani — uczymy się wtedy od siebie nawzajem. Niektóre natury są przyciągnięte przez prawo podobieństwa, inne przez prawo opozycji i różnicy, inne przez prawo afektu, inne przez prawo awersji. Inne przez prawo dominacji, inne przez prawo wolności, natura bowiem nie znosi próżni. Inne są kierowane wyborem i wolą, inne jeszcze otwartym lub ukrytym celem, inne przyciągane są pasywnością, bezwładem umysłu, ukierunkowanym na egzekucję woli, albo osiągniecie podobnego stanu, celu, wykąpania się w umyśle czy zmysłach etc. W tym tarciu idziemy do przodu kształcąc się w alchemii samo-eksploracji, aby ustanowić i sublimować obraz umysłu, czasami cofając się do tyłu, aby wejść na nową drogą, dopóki nie zniszczy lub nie rozerwie nam to umysłu na części w stan w którym ego jest zbyt ciasne aby to wszystko pomieścić i zrozumieć — kończy się to szaleństwem, lub psychozą.

Proces konfrontacji rzeźbi w umyśle, jeżeli jest jedno-kierunkowo prowadzony przez rozrysowanie idei czym chce się stać, czym są nasze zasady, wyższe aspiracje, Super Ego, które staje się Alter Ego, które jest wchłonięte w Ego,. Wykształcenie "ideału osobowości" w języku Kazimierza Dąbrowskiego, lub "mentalnego obrazu ideału" jest niezbędną aspiracją, może być jedynie śladem, ale rośnie w pełną substancję umysłu, dojrzewając i ubierając się w realność wraz z rozwojem — patrząc wstecz, dostrzegamy jego działanie. Kult umysłu jednak nie powinien zastąpić delikatnej, subtelnej otwartości na ideę, świadomość, duszę i ich transformacje — umysł bowiem jest tylko wehikułem jako szósty zmysł, a przywiązywanie się do konstrukcji umysłu jako samo-posiadanych właściwości jest takim samym błędem jak przywiązanie i uzależnienie od konstrukcji któregokolwiek z innych. Gdy przywiązanie do tego zmysłu staje się zbyt silne, cierpimy zawsze gdy odwraca się przeciwko nam, kiedy tracimy zawłaszczone jakości do których się przyzwyczailiśmy i braliśmy za pewnik. Umysł w rozsądnym procesie powinien dokonać sublimacji we współpracy z wyższymi źródłami, aby doszło do negocjacji jakości zindywidualizowanej świadomości, rozwijając nadruki dla wehikułów ekspresji świadomości, a nie w celu stworzenia doskonałego aparatu poznawczego dla siebie samego na ziemi — mózg bowiem rozkłada się wraz ze śmiercią — jest jednak sens doskonalenia umysłu aby świadomość mogła korzystać z niego jako organu kontaktu z rzeczywistościami i wymiarami pośmiertnie, jeżeli zostanie to przeprowadzone w pomyślny sposób.

Poprzez parę lat mojego doświadczenia, byłem rodzajem żywego ubrania dla wielu istnień, medium, wypieczonym umysłem, ekspansywnym, samo-świadomym katalizatorem. Zdolny do trzymania wielu istnień w świątyni mojego ciała, odbi-

jając próby zdominowania mojego ciała i umysłu przez mniej pozytywnie nastawione do mnie istoty, chroniąc przez rozbrojeniem i przesileniem danej natury, spotkałem tych którzy prowadzili mnie na drodze. Jest to ciągła walka o suwerenność umysłu, naprzeciw szturmowi dominujących inteligencji, albo zagubionych istnień, które działają pod wpływem ignorancji, dominacji, lub próbie egzekucji ich pomniejszych wizji, woli. Gdy zatem te istnienia które próbował kontrolować moje ciało i umysł w siłowy, wulgarny, lub subtelny i jadowity sposób, zapraszałem wyższe inteligencje które żyją wolnością, aby pogłębiały mnie, umacniały mnie, rozszerzały moją percepcję, inteligencję, uczyły mnie, poszerzały ludzką naturą, ze zmysłem boskości, jako moi cudowni nauczyciele i nauczycielki. Poprzez czucie ucisków, energii w mózgu w zależności od bytu który się wcielał, aktywującym poszczególne obwody makroneurologiczne mózgu, wyłączając inne, obserwowałem jak zmodyfikowane energie, ekspresje ludzkiej natury w sprzężeniu z tymi bytami przyoblekały się w inne poznawczo-behawioralne, egzystencjalno-afektywne wzorce. Zapoznając się z charakterem i jakościami bóstw, na miarę tego co człowiek może zrozumieć, doświadczyć i poczuć, a także doprowadzany do bestialstwa, degenerowany przez mniej przyjazne byty. Czując magnetoreceptywnie ich siłę, nasączony ich potęgą i umiejętnościami, czując ich kształty i formy poprzez energię, tak zaogniony w różnych stopniach zdolnością ekspresji ich natury i substancji, zauważając generalne "odczucie i noszenie" podczas asymilacji która pozwoliła mi badać, retrospekcyjnie odkrywać, aktywnie i ciągle działać magicznie i spisywać te odkrycia.

Heinrich Cornelius Agrippa: Filozofia ukryta, Księga I. (część 1): Fragment

> Rozdział 60, O szaleństwie i przepowiedniach, gdy ludzie są przebudzeni, także o sile melancholii, przez którą Duchy inkarnują się w ludzi.
>
> "Zdarza się czasem, że nie tylko Ci którzy śpią, ale Ci którzy są spostrzegawczy obdarzeni zostają pewną wnikliwością umysłu, boskości, którą to Arystoteles nazywa poruszeniem, typem szaleństwa, dalej nauczając że pochodzi on z typu melancholicznego, jak pisze w w swoim Traktacie o Przepowiedniach: "Melancholicy, przez ich szczerość, są w lepszym współbrzmieniu (...) najłatwiej otrzymują wrażenia od światów celestialnych", a w swych "Rozważaniach" powiada, że zarówno Sybille, Bachantki, a także Niceratus z Syrakuz i Amon, byli poprzez swą melancholijną naturę Prorokami i poetami. Powodem bowiem ich szaleństwa, gdyby można było nazwać coś z ciała, byłby melancholijny charakter (...) ponieważ ten, gdy jest pobudzony, płonie i podjudza szaleństwo prowadzące do wiedzy i przepowiedni, szczególnie gdy z pomocą przychodzi boski wpływ (...) [Saturn] jest ojcem sekretnej kontemplacji, odizolowanej od publicznych spraw, najwyższą z planet (...) pomagającym wznieść się wyżej, obdarzając wiedzą o sprawach przyszłych. O tym właśnie pisał Arystoteles, w swym dziele "Rozważania". Poprzez melancholię

— pisał Arystoteles — niektórzy ludzie stają się prawie boscy, przepowiadając przyszłość, a niektórzy zamieniają się w poetów. Pisał też, że ludzie doskonali w jakiejkolwiek nauce, byli w większości melancholikami (...) Tak bywa, że melancholicy byli wpierw grubiańskimi ignorantami, niemożliwymi do opanowania, tak jak Hesiod, Jon, Tynnichus, Calcinenses, Homer, czy Lukrecjusz, którzy nagle byli porwani przez szaleństwo i stawali się poetami, przepowiadając piękne, boskie rzeczy, które sami w małym stopniu rozumieli. (...) Tak wielka jest siła melancholii, że poprzez swój wpływ, duchy Celestialne czasem biorą ciała melancholików i poprzez swa obecność, instynkty, sprawiali, że [w antycznych czasach] ludzie Ci byli upojeni boskością i mówili wspaniałe rzeczy. Mówią, że dzieje się to trojako, w trojakim rozumieniu duszy, tj. Posługującej się wyobraźnią, rozsądkiem lub siłą mentalną. Mówią, że gdy umysł staje się melancholijny, nic nie wpływa na siłę ciała, oddając władzę w swych członkach, zostaje poruszony przez wyobraźnię, nagle stając się siedziskiem pomniejszych duchów, od których otrzymuje piękne dary, kształcąc się w sztukach. Tak zatem możemy zobaczyć że najbardziej ignorancki z ludzi nagle zostaje wspaniałym malarzem, architektem, mistrzem w dowolnej sztuce. Lecz gdy władzę biorą duchy widzące przyszłość, obdarzają wizjami elementów, wizjami czasu, przyszłych deszczy, nawałnic, trzęsień ziemi, wielkich śmierci, głodów, masakr i tym podobnych. Jak czytamy w Aulusie Geliusie, Cornelius Patarus, Kapłan w czasie, gdy Cezar i Pompeje miały walczyć z Tesalią, był wzięty przez obłęd i przepowiedział czas, porządek i siły w bitwie. Lecz gdy jego umysł powołał się na rozsądek, stał się odbiorcą średnich Duchów. Uzyskał w ten sposób wiedzę i rozumienie naturalnych, ludzkich rzeczy. Możemy zatem poświadczyć, że człowiek nagle może stać się Filozofem, Lekarzem, lub świetnym mówcą, przepowiadając zmiany w Królestwach, powrotu złotych czasów i rzeczy z nimi powiązanych, tak jak robiła to Sybilla wśród Rzymian; lecz gdy umysł jest całkowicie wyniesiony do aktu zrozumienia, staje się mieszkaniem subtelnych Duchów, uczących go boskich rzeczy, Praw Boskich, porządku wśród bytów Wyższych i takich spraw które należą do wiedzy o wieczności i zbawieniu dusz (...) Są też przepowiadacze, którzy są w środku, między naturalną i nadprzyrodzoną przepowiednią, jak Ci zbliżający się do śmierci, lub będąc osłabionymi starszym wiekiem, widzą niekiedy przyszłe sprawy, jak pisał Platon, im bardziej osłabiony zmysł w ludziach, tym dokładniej rozumieją, będąc bliżej miejsca do którego muszą się udać, ich kajdany stają się luźniejsze, widzą że nie są już podmiotem ciała, z większą łatwością widzą światło spraw boskich."

Ci którzy podążają za swoim przeznaczeniem, znają się na wskroś, są wyzwoleni z wpływu sił które rządzą nieświadomymi, utrzymując ich w zaślepieniu losów. Kiedykolwiek się buntują, kiedykolwiek ktoś z nich przejrzy — wtedy

Ci ponad tymi siłami które zniewalają, pomagają im. Natury planet ciosają w prometejskiej asyście, utrudniając i pomagając, ucząc, zrywając z nas łuski tego, co niepotrzebne na dalszej drodze, aby wyzwolić nas z jarzma. Rośniemy w siłę poprzez armię przyjaciół, od których ludzkość dawno się odwróciła — pozwalają swoim gwiazdom i geniuszom zaprosić nas do tańca, ponieważ w esencji są jednym i tym samym, podczas gdy wielkie rodziny inteligencji i ducha prowadzą nas, osłaniają, uzbrajają i uczą, niszcząc szyki przeciwników i przeciwdziałając ich planom unicestwienia naszych natur. Przenikają umysły przeciwników na wskroś, patrzą z cierpliwością na ich plany, ze śmiechem i glorią na ustach powstrzymując kolejne ciosy, które zmiotłyby nas inaczej z sceny ziemskiej przedwcześnie.

Natury manifestują swoje charaktery tylko zgodnie z tym na co nasze psychiczne warunki, zawartość, struktura, szerokość umysłu i zarys serca pozwala, zgodnie z naszą samo-świadomością, samo-poznaniem, introspekcją, obserwacją, rozróżnianiem, dyscypliną i wolicjonalną siłą ekspresji. Zdarzają się psychiczne obezwładnienia, albo brutalne ataki próbujące zdominować umysł, lub te subtelne które chcą nas zniszczyć od środka, wpełzając niepostrzeżenie — w których zamieniamy się w narzędzia lub kukły.

Pracujemy zatem z miriadami zróżnicowanych inteligencji w określonym wspólnie celu, przeistoczeniu, szlifach, ale najpierw musimy rozpoznać co jest naszym dobrem, poprzez odnalezienie tego co dobrem, które należy do wyższych światów.

W zależności od głębi i szerokości umysłu możemy je w sobie zadomowić na chwilę, poświęcić część siebie aby natury mogły się zamanifestować w swojej substancji zmieszanej z naszą. Zdając sobie sprawę z tego że jako żywe świątynie, powinniśmy być też mistrzami tej świątyni. Goście, którzy nadużywają naszej świątyni ciała, niszcząc ją, profanując, próbując ją zbezcześcić, są wypraszani, wyrzucani.

Postrzegając działanie wyższych sił meta-fizycznych, choć słowo „numinalne" pasowałoby zdecydowanie lepiej — nie regulują one sił kosmicznych w ich machinistycznym znaczeniu, tak jak woda która drąży kamień nie jest zarządzana przez żadne bóstwo. Raczej inspirują, tańcząc pomiędzy nimi. Choć te same kosmiczne siły mogą zostać wyodrębnione jako aspekty tych sił fizycznych, które inspirują i rozświetlają własną drogę, porywając innych w swoje objęcia. Woda drąży kamień, a duch strumienia odczuwa ich działanie, przekazując nam doświadczenia.

Aby zostać wyrwanym z natury, należy te siły dostrzec drogą intelektualną, postrzeżeniową, sensoryczną, wołać je drogą inwokacji, modlitwy, pamięci, reminiscencji, kontemplacji, pracować z nimi drogą modlitwy, inwokacji, teurgii, pracy magicznej, medytacji. Zaklinacze światów w szczerym przekazie który rezonuje ze spływającą z góry intencją, ideą, która trwa przekazują ją dalej.

Ludzie wynajdywali rozmaite metody odnalezienia tego celu, mniej lub bardziej precyzyjne czy ogólne, ale siły te są transmutacyjne, reaktywne, alchemiczne i przejawiają się przez wielość ścieżek. Mogą być ledwo poznane przez maski które zakładają nam na twarz podczas inicjacji, które my zakładamy aby lepiej je — na miarę ludzką — poznać. Intelektem, życiem i pustką poznajemy

to, co możemy tak, na ile jesteśmy wyćwiczeni w totalności komponentów swojego istnienia. Na ile każdy z naszych aspektów jest rozwinięty wystarczająco dobrze, aby stać się emiterem, odbiorcą, nośnikiem, stojąc, nadzorując, inicjując, utrwalając, niszcząc, regenerując, odświeżając, negocjując, działając.

Każda wyższa aporia na ścieżce duchowej jest drogą do gnozy na tyle, na ile umysł może ją przełamać wglądem, penetracją, symbolizacją, przejrzeniem i przyswojeniem. Siła bezwładu, czy inercji jest aspektem przedsięwzięcia które nie jest podtrzymywane, staje się aporią nieświadomą, lub wtórną. Rezultatem jest zapomnienie, brak motywacji, powrót do zwykłego, utartego postrzegania, zapadnięcie się, implozja w umysł wytrenowany w świecie cieni, pozostanie w nim, utknięcie.

Przebóstwiony człowiek znów staje się zwierzęciem, ale pozostawia swą pieczęć przebóstwienia powyżej. Czy gwiazda uczy nas praw, mówiąc: „zakazuję, nakazuję, rozkazuję”? . Czy oko gwiazdy nie jest tak ewidentne jak natura, poprzez siebie, przez siebie, prawdziwa? Niektórzy tak rozumieli fizyczne słońce, esencjonalne oko ogniste — nazywane Ra — widząc je jako Opatrzność, pewną konstelację idei, sił tłumaczonych przez Intelekt co inspiruje umysł. Ten intelekt nie wartościuje żadnych rewelacji, nie moralizuje o nich, nie dogmatyzuje ich, ale stara się je odzwierciedlić i pojąć, w zgodzie ze swoim własnym unikalnym geniuszem.

Gwiazda nie rozkazuje, podobnie jak jej opatrzność, jedynie majestatem pokazuje, ujawnia naturę, rozświetlając filozoficzne słońce ludzkich mikrokosmosów poprzez swoją wspólną esencję ze światami numeny, jak i światami czarnych korzeni. Podobnie jak z naturą planet, istot, zwierząt, ogólnym charakterem typów, unikalnością śladu tych typów, te dopiero rozróżniając jak odzwierciedlają się w danym charakterze, naturze, wyłuskują atrybuty, myśli, wartości, opisują je, starają się je podtrzymać, wcielić, skodyfikować. Jednak podtrzymują tylko parę aspektów w umyśle, całość nie potrzebuje tej wiedzy, potrzebuje ekspresji życia! Pomimo to, wyrwanie się z rytmu oznacza wypalenie poprzez przeżycie, czy będzie to operacja psychoduchowa, czy też teatralno-ceremonialna, czy może ekstensjonalna-ekspresywna, czy intensjonalna-ezoteryczna: gest musi zostać wykonany, aby pozostała po nim pieczęć, która jaśnieje powyżej.

Nadchodzi noc, czarne słońce Tyfona rządzi mistycznym światłem, nadchodzi dzień, słońce jaśniejące zarządza łodzią miliona lat,

Geniusz, który wyłania się z transformacji jest dynamiczny, ale posiada szlify inklinacji życia, jest prototypem który się staje wraz z naszym rozwojem, nie bacząc na czas. Co jest przez nas odzwierciedlone, wynosi nas wyżej, co zrozumiane, wynagradza większą naturą, co stanowi tkankę naszego tchnienia — naszymi skrzydłami i sercem.

Każde poruszenie geniusza, zrozumienie, odczucie, porwanie etc. staje się srebrną pieczęcią na duchu, animusie, animie, niosą nas dalej. Podobnie jak z religiami, tradycją i tymi, którzy za nią podążają — funkcja tych pierwszych przestaje mieć znaczenie kiedy symbolika przestaje być magiczna, teurgiczna, kiedy stają się fundamentalnym echem. Jeżeli jesteśmy wpleceni w kosmos, będąc ciałem Bóstwa, to działanie naszych umysłów i rytualnych gestów organizmów ma reperkusje w większych światach, zarówno kolektywnych, jak i indywidualnych.

Jeżeli w swoich wewnętrznych konstelacjach strumieni magicznych połączymy się z astralnymi rezonacjami kosmicznymi, wtedy płyniemy wzdłuż ich działania, pozwalając akcji uniwersalnej działać dalej, mając wpływ na negocjację ich formy, lub myślą zaburzając ich szyk.

Archetypicznym pokarmem Brahmy jest wszechświat, jest to proporcjonalna transakcja energetyczna — ceremonią negocjacji tej transakcji jest akt magiczny, czy będzie to magia eoniczna, wysoka, czy personalna. Te akty przekierowują oroboryczny tryb samo-pożerania wewnątrz monady świata na zupełnie inne topograficzne przekształcenia form. Pokarm bogów jest gwałtowną substancją, plastycznie tworzy i niszczy światy, nadaje trwałość — nieśmiertelność, odbierając ją — spisując na śmierć, jest esencją świata. Nie jest natomiast równoznaczny z neczeru — jego duszą. Neczeru jest bowiem totalnym charakterem Ptaha, anima mundi, ciała istniejącego wszechświata poprzez wszystkie tranzyty Maat, praw świata aż do jego rozpadu, rozdzielenia i ponownego połączenia.

Kompozycja istnienia czyli ontografia bytu

W swojej „karierze", stykałem się z wielością widzialnych i niewidzialnych istnień. Zawsze zastanawiało mnie w jaki sposób podejść do tematu, ignorując typowo taksonomiczną klasyfikację jak w bestiariuszach, aby nie mnożyć „bytów i opisów" ponad potrzebę — świat niewidzialny jest rzadko stabilny, lubi się mieszać ze sobą, a w toku wszystkiego czego doświadczyłem jest stosunkowo mało rodzin niewidzialnych, które mogą być wyodrębnione pod względem stałości — choć i w tych różnice w indywiduacji w myśl „E pluribus Unum" są często podkreślone. Stwierdziłem że powrócę do typowo filozoficznych opisów klasycznego świata, rozszerzę je o własne obserwacje, mają bowiem więcej esencjonalności w wyjaśnieniu dynamiki światów widzialnych i niewidzialnych, aniżeli obserwacji efektów ich manifestacji. Jest to, oczywiście szkielet opisowy, na celu ma ugruntować i skodyfikować zdobyte doświadczenia, ale też nie dzielić, ani nie redukować tych światów miarą człowieka, starając się być nieco bardziej obiektywnym w podejściu do nich — na pewno nie zdystansowanym, jako że w wchodzimy z nimi w interakcję, ale być może z pełniejszym wglądem, nieosądliwym.

Święty Urząd, fragment James Joyce:

> Wnoszę do knajpy i burdelu Arystotelesa Umysł ciętego filozofa,
> Niechże bardowie w próbie się pomylą Muszę ja swym być tłumaczen
> Gdzie z ust mych otrzymają pół-żałosne instruktaże By wejść do nieba, piekło zwiedzić Żałosnym być lub strasznym Potrzeba z pewnością ulg Odpustnych przyjemnostek Każdy prawdą-zrodzony mistyk Dantem jest, nieosądliwym Któż pewien przy zaścianku bliżej, niebezpeczeństwa ekstrem heterodoksji Jak ten co radość przy stole odnajduje, rozmyślając o niewygodnym Rządząc życie powszechnym instynktem Jakże może przejść je bezmyślnie?

Modus operandi: Albo Tryb Działania, który można zastosować do wszystkiego w świecie ruchu, woli, stałości, może być:

Aktywny — jako inicjując zmianę w danym środowisku

Pasywny — jako odbierający zmianę w danym środowisku

Reaktywny — jako aktywny lub pasywny w reakcji na zmianę w danym środowisku

Stały — niezmienny, niepoddany wpływom zmiany, ani pasywny, ani aktywny, ani reaktywny

Przekształcający — jako ważący, równoważący lub modulujący, negocjujący, regulujący zmianę;

Środowisko, lub osadzenie danego fenomenu lub istnienia

Rzeczywistość — to co jest do „uchwycenia" jako „prawdziwe"

Plan istnienia — to co jest brane za rzeczywistość ale może być iluzją, niezależnie od tego czy bierzemy to za iluzję, czy tkwiąc w niej bierzemy za rzeczywistość

Wymiar — to co jest szkieletem każdej iluzorycznej rzeczywistości, będąc jej materiałem, lub „sceną"

Dom — to co jest pewnym porządkiem w wymiarze lub rzeczywistości, np. dom Słońca (Domo Solis)

Strumień — to co jest poruszalną konstelacją, kalibracją danej rzeczywistości, wymiaru, planu, skomponowany ze zmiennych które wpływają na inne, wymiary są rodzajem odizolowanych strumieni, a strumienie te astralistycznie przenikają plan fenomenalny, będąc w ciągłym ruch — podlegają pewnym porządkom chronologiczny, ale nie są zdeterminowane, jako że uczestnicy strumieni mogą mieć pewien wpływa na całość „osadzenia" czy „środowiska"

Konstytytutywy — lub zmienne i stałe które definiują istnienie i byt.

Złożenie agregatów: jak wiele ciał czy wehikułów rozmaitych typów posiada byt Zmysły: jakie organy i aparat kontaktu ma byt, interfejs między istnieniem a uniwersum

Natura: esencjalne jądro bazujące na inklinacjach Inklinacja: pół-zarządzalne karmanem (strumieniami inklinacji, nasączonych zróżnicowanymi typami energii wasan), dalej wolicjonalnością, konstytucją lub złożeniem, dyscypliną, samo-zarządzaniem, pryncypiami i zasadami, czy przejawami aspiracji natur.

Historia: dystynkcja, lub rozróżnienie istnienia, lub energii przechodzącej przez swoje poprzednie formy w linearnym, cyklicznym, albo oroborycznym istnieniu, zabarwionym wszystkimi energiami i inklinacjami które przechodzą przez szakti (czystą energię).

Genealogia: zbitki i złożenia klanów, linii rodzinnych, adopcji, przekształceń (metamorfozy), a także lojalności i afiliacji.

Karman: zabarwienie „czystej" energii inklinacjami które biorąc swój początek z prakriti — materii wszechświata, a także esencji, modulowanej przez rosnącą złożoność, mutacje energii, a także ich przekształcenia wyrzucane w świat, a także wyprodukowane, przekształcone, sublimowane i rektyfikowane we wszystkich swoich wersjach, wariacjach i mutacjach.

Genus: klasyfikacja istnienia, lub jak bardzo da się zredukować wspólną charakterystykę na bazie rozmaitych atrybutów i zmiennych poprzez wszystkie formy zasad i skal, jednoczenie wyodrębniając „typ bytu" lub „typ istnienia" Rodzina: lub wspólna charakterystyka dzielona przez zmienne i atrybutu na wskroś klasyfikacji istnienia (Genus), Genus homo sapiens sapiens może np. współdzielić naturę, albo atrybut i zmienne psychiczne z innym gatunkiem przez modyfikację, adopcję, spokrewnienie, pochodzenie, poprzednią historię etc. Lub być hybrydą w danej rodzinie, wtedy jest inter-genicznym istnieniem.

Kierunek: generalny wektor ruchu w porządku lub chaosie wszystkich tych atybutów, a także zmiennych wylistowanych, kierunek może być rozproszony, skoncentrowany, albo pusty.

Substancja: konstytucja danego istnienia, jego esencjonalny rdzeń, bez którego istnienie lub byt nie byłoby tym samym istnieniem, niezależnie od obserwacji przez zewnętrzny świat (pozornośc formy)

Kompetencja: możliwość i zdolność do poruszenia swojego środowiska i otoczenia, przecinająca przez wymiary, albo poza-wymiarowa w stosunku do domeny lokalnej, lub domu osadzenia

Wpływ: zdolność do wywierania wpływu, albo przez kontytucję, albo impresję, albo „magnetyzm" komponentów danego istnienia i jego charakterystyk, poprzez jego umiejętności, w zasięgu kompetencji innych istnień.

Zasięg: rozmiar, szerokość działania w różnych światach, wymiarach, rzeczywistościach, źródłach;

Moc: Zdolność do implementowania wpływu, w kompetencji i zasięgu transformacji i transakcji energetycznych i istnień do danego punktu, w danym kierunku, wpływając na natury etc. Zarówno w zgodzie ze źródłami, głębszymi prawami, jak i naprzeciwko nim, podobnie z bytami i innymi istnieniami, poprzez konstytutywną substancję, wolicjonalny ruch siły, albo pasywną modulację lub negocjacji mocy.

Siła: stabilność lub niewzruszoność jakiegokolwiek przedsięwzięcia które wymaga transformacji z jednego stanu do innego, albo utrzymując stałość większego odniesienia. Niezależność: samo-refleksyjność które jest osadzone w geniuszu (charakterze) danej substancji, autentyczności i może być oddzielne, albo unitarne wolicjonalnie, jest powtórzeniem auto-refleksyjności na indywidualnym poziomie, w którym istnienie lub byt jest „odłączony" od generalnej instancji w zgodzie z ruchem woli.

Wiek: wiek danego atrybutu, a także ich współpołączeń, transformacji i tranzytów.

Konektywizm: ilość sieci i węzłów tej sieci która jest pod wpływem przez wszystkie stałe które są wyliczone wyżej, które mogą też być powiązane ze sobą w konektywistyczny sposób przez zazębienia. Topografia: lub matryca wszystkich złożeń na skalach zdefiniowanych przez zmienne i atrybutu istnienia

Pochodzenie, albo współ-pojawiające się źródło genealogiczne danego istnienia

Konstrukt (złożony w jednym punkcie czasu, lub myśli, albo złożony poprzez czas)

Ontogenetyk (atawizm który powraca przez czas, przyoblekając się w coś i rozwijający dalej)

Stworzenie (rozwinięte w kieszeni ontologicznej innego istnienia) Iluzoryczne (puste widmo, skorupa bez esencji, hologram)

Efektywne (inteligentne, posiadające świadomość, samo-świadomość, reflektywne, refleksyjne)

Esencjonalne (posiadające rdzeń, jądro esencji)

Mieszane (którekolwiek powyżej, w rozmaitych zestawieniach, koagulacjach, mieszankach)

Rozróżniając pośród typologii wcieleń

Awataryzacja

Kiedy wyższa, skoncentrowana siła, lub Bóstwo wysokiej rangi przyobleka się w nasze ciało. Nigdy nie narusza naszej woli, mówiąc subtelną siłą, jako człowiek wzrastamy na chwilę w naturze, substancji, sile i cechach danego Bóstwa, zostawiając w nas swoją pieczęć, rodzaj referencyjnego szlifu który jest transcendentnym podarkiem. Spotkanie może zdarzyć się raz w ciągu całego życia, lecz wrażenie pieczęci pozostaje w pamięci, sposób w jaki nasze życie zorientuje się na rolę (Paternalną lub Maternalną) do doświadczonego Bóstwa powinien być podtrzymywany.

Koncentracja

Kiedy świadomie, nieświadomie, lub półświadomie dokonowany jest atak soczewkowania jednego lub więcej źródeł, wymiarów, istnień w jakimkolwiek akcie magicznym, mentalnym, duchowym, grupowym, jednostkowym. Siła koncentracji nabiera cech, rzeźbień, charakteru tego co ją obdarza swoją naturą, umiejętnościami, lub substancją: może być przemieszana z grupowym lub jednostkowym osadzeniem psychicznym, działając w zgodzie z naturą źródła koncentracji, w zgodzie ze swoją naturą i koncentracją, kontrolując przepływ świadomie, lub dopuszczając obce natury do manifestacji przez skoncentrowany przepływ aktu.

Opętanie/Wcielenie kontrolne/Psychiczne zdominowanie

Kiedy dominująca istota, albo wpływ chce przejąć częściowo lub całkowicie kontrolę nad mentalnymi lub/i psycho-somatycznymi aparatami kontrolowanego, zmuszając wolę, przepływ myśli, energii, funkcje psycho-somatyczne, czyn, intuicję, ekspresję, impuls, w długo- lub krótko-terminowy sposób, albo z chęci podporządkowania osobnika, albo w zamian za umiejętności, osadzenie mentalne — w sposób kontraktowy, lub wulgarny. W podobny sposób, kiedy jedna osoba kontrolująca daną istotę wciela ją w inną istotę, lub osobę, aby ją sobie podporządkować, lub doprowadzić ją do wypełnienia swojej woli. Przeważnie jest to intruzja w autonomię jednostki, która może być gwałtowna i wulgarna, długoterminowa/krótkoterminowa wsączając jad od środka, lub subtelna, zakamuflowana i podprogowa, wypaczając i dominując albo fragmenty życia, albo jego momenty.

Mediumizacja

Kiedy artifex/artifex świadomie lub półświadomie staje się medium dla danej istoty, wycofując część swojego jestestwa i świadomości w celu oddania danej istocie pełniejszej ekspresji i kontroli nad aparatem poznawczo-somatycznym. Może być to wpływ delikatny, subtelny, w pełni autonomiczny, albo silny — "muza która nas zainspiruje, bóstwo które wciela się w nasze ciało, zmarły który chce przemówić, czy dusza żyjącego która chce przez nas dokonać jakiejś pracy" — stajemy się dla nich wehikułem ekspresji, jest to natomiast wzięte pod samoświadomość medium które dokonuje i współ-pracuje w akcie magicznym, szanując wspólną pracę, w przeciwieństwie do transu zdominowanego spiritysty, który zaprasza jakiekolwiek wpływy w celach rozrywkowych. Wszelkiej maści spirytyzm jest rodzajem rosyjskiej ruletki, aktywna praca mediumistyczna polega na źródłach, które są sprawdzone, np. Inteligencje planetarne wyższego rzędu.

Emanacja

Kiedy dana istota/źródło magiczne/Bóstwo obdarowuje nas charakterem który nas kształtuje, ucząc nas umiejętności których normalnie nie mamy, wycofując pewne cechy charakteru i umiejętności w celu manifestacji swojej natury, w których nasza natura sprzęga się subtelnie z naturą istoty, która wspomaga nas w danych działaniach.

Portalizacja

Kiedy umysł artifexy/artifexa jest wykorzystany jako portal do danego wymiaru, otwierając wrota dla istot poprzez inne rzeczywistości, w celu komunikacji, lub importowania albo eksportowania istot do innych wymiarów (prawo powrotu, prawo przyjścia), które zmieniają umysł, na czas otwarcia portal, uzyskując charakterystykę i psychiczne właściwości wszystkiego co zostanie przepuszczone przez umysł.

Transyzacja

Kiedy umysł artifexy/artifexa jest poddany wpływowi transu, albo sam wprowadza się w taki stan, aby pozwolić istocie na całkowitą ekspresję, przy częściowej utracie samo-świadomości, lub topiąc się zupełnie w transie, podczas ceremonii, rytuałów, ekspresjii, człowiek wtedy jest jedynie naczyniem, bezwolnie poruszanym przez daną istotę, która na miarę człowieka może zamanifestować swój charakter, nature, lub umiejętności.

Kohabitacja

Kiedy ciało-umysł artifexa/artifexa jest zamieszkany przez istoty wspomagające, które chronią je przez zbędnymi problemami, nadmiarem negatywnych istot, lub psychicznym pomieszaniem i szaleństwem.

Dialog IX: O duszach świata

Fuomo: Zajmują mnie myśli, iż w niektórych tradycjach życie wielu istnień jest niereprezentacyjne, lub całkowicie nieobecne, tak jakby żyjąca siła należała tylko do ludzi, zwierząt i roślin. W innych widzimy, że zarówno ożywione, jak i nieożywione obiekty są reprezentowane jako związane z życiem. Nie jest mi ciężko uwierzyć, że zwierzęta mają duszę, co inspirowało ludzi do tworzenia Totemów i honorując nie tylko zmarłych przodków, ale także zwierzęce duchy przewodników. Rozróżniając zatem między duszami roślin, ziół, drzew, dalej myśląc o minerałach etc. w jaki sposób mogę starać się to rozważać? Czy powinienem myśleć że to inteligencja ludzkiego umysłu odzwierciedla charakterystykę dusz tych rzecz a następnie dodając im własnych atrybutów poprzez ich cechy? Jest to raczej dziecinny sposób widzenia. Oddajmy sprawiedliwoś Cesarzowi Julianowi, który w podobny sposób odniósł się do trywialnego z pozoru problemu. Pisał on bowiem w Hymnie do Heliosa, że mity są dla ząbkujących dzieci, ale dla tych z głębokim wglądem potrafią przekazać konstelację znaków i symboli w narracjach o egzystujących siłach, zgodnie z ich nauką, porządkiem, nie bez znaczenia zarówno ukrytego jak i psychologicznego. Jakże zatem przeparafrazować to animistyczne pytanie?

Peripsol: Jeżeli myślisz że głaz posiada Twoją inteligencję, to jest to głupstwo, jeżeli nadasz głazowi swoją inteligencję poprzez substancję głazu która jest całkowicie Ci znana wraz z jego ukrytymi właściwościami, a następnie emanujesz duszę, energię głazu przez siebie, poczułeś ją i odnalazłeś w istocie esencję i duszę głazu. Następnie postępuj tak z innymi światami i rozmyślaj. Bowiem to w czym się odzwierciedlasz oświetla podmiot Twojej kontemplacji, akcji, reakcji.

Fuomo: Czy powinienem zatem zakładać że stara doktryna Similia Similibus, lub sympatii między obiektami, a także Analogii Entis, analogii bytów w ich zgodnych proporcjach jest w pewnym sensie prawdziwa? Lecz tworzyłoby to perfekcyjną symetrię, a rozłożenie tych substancji jest nierówne, jak na przykład w chemii. Zatem czy można przybrać pogląd chemików i stosować prawa chemii do praw, natur i substancji duchowych dusz, iż są one skomponowane

w różnorodny sposób, łącząc się ze sobą, sięgając po wywyższony alchemiczny pogląd?

Peripsol: Jeżeli myślisz o drzewie w zwyczajny sposób, nie ukaże Ci prawdziwych właściwości. Jeżeli odpoczywasz pod drzewem, jedynie właściwość dawania cienia, lub ochrony przed deszczem jest istotna. Jeżeli zjesz owoce drzewa, część jego właściwości będzie miała na Ciebie wpływ. Jeżeli jesteś botanikiem, podobnie drzewo będzie dla Ciebie czymś więcej. Jeżeli natomiast, pod wpływem psychoaktywnych substancji albo magii szamańskiej drzewo wrośnie w Twoją duszę a Ty w duszę drzewa, będziesz miał pewne nieprzekazywalne odczucia które możesz zdefiniować w ograniczony sposób. Reszta pozostaje ciszą w ludzkich językach. Nie możesz być w pełni drzewem, ale Twoja własna substancja, dusze, natura i inklinacje staną się podobnym drzewu w różnych odcieniach i natężeniach zabarwionych doświadczeń. W nocy możesz czuć ciszę i głębię, zbieranie siły i rośnięcie, lub jak cały las, myśląc głęboko, powolnie i silnie. Jednak czy las myśli głęboko jak Ty będąc lasem, czy jest to metafora głębszego, nieprzekazywalnego odczucia które możesz zrozumieć nieco z perspektywy drzewa emanującego przez człowieka. Stając się w pełni drzewem, straciłbyś perspektywę człowieka, a zatem nie uchwyciłbyś tych meandrów. Nie tylko zdolność rozumowania odróżnia człowieka od drzewa, ale zdolność do uczestniczenia w istocie świętego drzewa poprzez intencję. Wydaje się to być oczywistym, ale głęboko współbrzmi z tym kontekstem. Nie oznacza to że głaz który zarastają korzenie drzewa nie uczestniczy w naturze i substancji drzewa, podobnie drzewo uczestniczy w substancji kamienia. Pomyśl jakże wielkie różnice jeżeli przyznamy, że dusze człowieka, czy lisa, niedźwiedzia, dzika, czy ptactwa inaczej doświadczają się nawzajem.

Fuomo: Myślę, że rozumiem. Czy może być tak że mieszając się ze sobą różne natury są powołane do istnienia? Gdy pracowałem jako chłopiec stajenny, klacz spojrzała na mnie, zatrzymując wzrok. Po chwili czułem źrebię w swoim brzuchu, które łagodnie kopało. Po paru dniach zobaczyłem drugim wzrokiem eterycznego pół-przezroczystego niebiesko-złotego młodziutkiego Centaura który chodził po stajni. Zupełnie jakby mity zostały powołane do życia. Polegając na tej nauce, czy mogę założyć że nie tylko istnienia tego samego gatunku mogą się mieszać, jak kobieta i mężczyzna, ale iż gatunki mogą się mieszać duchowo, jakimi prawami, czy coś zarządza tak rozwiązłą prokreacją?

Peripsol: Ah, wirująca masa życia we wszystkich niewidzialnych światach, byłoby to czymś z zachwytu, terroru, rozkoszy, piękna i groteski dla zwykłego człowieka.

Fuomo: Czy te światy są wielkie w życie, lecz niewidoczne? Prokreacja nie miałaby końca, co przekładałoby się na liczne dolegliwości ludzkie, psychiczne i fizyczne, jeżeli te światy dominowałyby śpiących, nieświadomych ludzi. Dlaczego tak się nie dzieje?

Peripsol: Jeżeli jest jakiś limit, kto o tym zadecydował? Natura i niewidzialne światy filozofów regulują się zgodnie z tym co jest z nimi zgodne, tak było od wieków. Podobnie większość pośród niewidzialnych światów, różnorodnych natur, bestiariuszy jak nazywali je ludzie, każdy świat ma swoją tradycje, w bliskości, odległości lub obcości od ludzkich żyć, pośród naturalnych filozo-

fów jednym z bardziej uzdolnionych był Paracelsus, który próbował zrozumieć interakcję z tymi światami, działając z nimi. Wielka Sozypatra, pierwsza wśród neoplatońskih magów i teurgów była obdarzona Drugim Wzrokiem.

Fuomo: Zastanawiam się co mogłaby powiedzieć o niewidzialnych światach, gdybym miał subtelniejszy umysł mógłbym wejść w konwersację z jej nieśmiertelnym duchem, lecz nie śmiem.

Peripsol: Nie czuj się onieśmielony, najwulgarniejsze umysły były przekształcone w Boskie poprzez tego typu nauki.

Demony

> Daimon z greki: „bóstwo, boska moc; pomniejsze bóstwo; prowadzący duch, tytułowe bóstwo" (czasem odnoszące się do dusz zmarłych); „czyjś geniusz, stan, lub fortuna;" z Proto-Indo-Europejskiego *dai-mon- „ten co daje, ten co dzieli" (fortuny, przeznaczenia), z rdzenia *da- „dzielic".
>
> — Ze słownika etymologicznego „Online Etymology Dictionary"

Geneaologia niewidzialnych światów nie pojawia się znikąd. Całe życie na ziemi, włączając światy niewidzialne ma swoją historię.

Starożytni, w zależności od żywiołów dzielili demony na powietrzne, wodne, ogniste i ziemiste, jeżeli dalej podzielimy te światy poprzez skalę Bardo Thodol (Tybetańską Księgę Zmarłych), a także spektra światów o własnej entropii i dynamice, w światło widzialne i niewidzialne — przekładając to na język fizyczny — podczerwień i ultrafiolet — pojawiamy się przed ogromnym bogactwem światów lokalnych i nielokalnych.

Nie wyobrażajmy sobie że będziemy w stanie zobaczyć, lub namierzyć te światy spektrometrami — choć niekiedy manifestacje mogą być świadome w dowolnym paśmie, lub wywołane przez semi-materializację przy wzroku subtelnym lub empiryczne i posiadające kinetycznę energię zaczerpniętą ze źródła które może doładować daną istotę.

Nie wszystkie światy są widzialne, czasami wymiary czy pasma spektr się nie widzą, ponieważ nie mają interfejsu komunikacji z innymi światami. Z punktu widzenia osoby która posiada dar drugiego wzroku, stabilizacje następują rzadko, najczęściej są to utrwalenia obrazu i formy trwające od mikrosekund do paru sekund, czasami są to pełne manifestacje które z wektorem ruchu stabilizują się w ciemności na dłużej. Rzadko obraz stabilizuje się na więcej niż parę minut, czasami są to ledwo rozbłyski. Uczenie się wchodzenia w interakcję jest zupełnie inną rzeczą.

Próbując stworzyć mapę tego świata, drugi wzrok jest raczej bałaganiarski, można się kognitywnie utopić w tworzeniu taksonomii i bestiariuszy, „tworząc byty ponad potrzebę", zamiast koncentrowania się na własnym rozwoju z szacunkiem do światów widzialnych i niewidzialnych. Zróżnicowane wymiary z którymi mamy styczność z wielkością i dziwnym bogactwem tych rzeczywistości są zupełnie różne od ludzkiej rasy.

Pamiętając że „daimony" u Hellenów były wyższej duszy (Ka) w stosunku do ludzi, tak deifikowani śmiertelnicy, bohaterowie, anioły, archanioły, archonci, Bóstwa, noeryczno-noetyczne siły międzygwiezdne posiadały Ka (duszę) o potężniejszych właściwościach niż te ludzi. W wyroczniach Chaldejskich zarówno Iynges (rodzaj magicznych istot, które posyłały myśli-idea przez wszechświat, zapełniając całość istnienia logosem), Konektorzy (łącznicy światów, którzy utrzymywali porządek, np. kręcących się galaktyk) jak i Teletarchowie (Archonci światów) zapełniali te światy istnieniem, pewnym porządkiem i głębokiem prawem.

Plutarch pisał że „dobre daimony" stawały się Bóstwami, uważając Izydę i Ozyrysa za dobre daimony które stały się silnymi bóstwami gwiezdnymi, ale też stwierdził że malewolentne byty były przywracane do porządku natury po jakimś czasie. W ten sposób, przyjmowały swoją naturalną pozycję, nie wychodząc poza nią.

Jamlich Teurg otwarcie ostrzegał przez zapraszaniem demonicznej inspiracji, prawdopodobnie dlatego, że ich natura mieszając się z ludzką, mogłaby mieć dość nieprzewidywalny efekt (wyobraźmy sobie np.przemieszanie funkcjonalnej ‚duszy' modliszki z umysłem kobiecym, albo pająka z umysłem męskim — mamy do czynienia z mieszankami które „po drugiej stronie" tworzą demony hybrydalne).

W ten sam sposób możemy mieć do czynienia z niewinnym duchem leśnym, który jest pozytywnie do nas nastawionu, podług swoich inklinacji i staje się przyjacielem, bez intencji brutalizacji naszego umysłu, lub dziwną malewolentną duszę-cień zmarłego, która pojawa się jako 2,5 metrowa bestia po zintegrowaniu z turem i zlepkiem innych zmarłych, uwięziona w cierpieniu, inspirując podobne odczucia gdy osoba jest przez nią uwięziona, dręczona, lub opętana.

Czy Solarne feniksy żywiołów powietrza-ognia należąc do niebiańskich rzeczywistości Słońca, czy nocne ćmoki (latawce) należące do czarnych światów ziemi-powietrza, czy inteligencje duchowe Wenus, które działają w zgodzie ze swoją naturą. Czy od-ludzkie planetarny inteligence duchowe (kiedyś były ludźmi, którzy się wznieśli naturą wyższą ponad świat, rezonując z charakterem danej planety czy świata) czy od natury, od gwiazd, od starszych światów, kale (astralistyczne promienie łączące światy) działają przez pierwiastki rezonacyjne budulca światów (tablica Mendelejewa), czy inspirują subtelną gracją i miłość-czystego typu, czy są to Wenusjańskie starożytne siły które skoncentrowane przez człowieka wykształcają zupełnie inny fenomenalny fenotyp.

Cóż może zrobić mag? W perfekcyjnym znaczeniu przyjmuje te inteligencje duchowe które współgrają z aspiracjami człowieka, te od-ludzkie które odesłane do sfer, ukształtowane szlachetnie, z wyniesioną kompozycją, proszą o ochronę tych Bóstw które mogą ukształtować jego naturę, pomagać w indywiduacji aby dołączyć do innych w Opatrzności Solarnej i Gwiezdnej (E Pluribus Unum — z wielości jedno, maski Bóstwa), aspektów żyjącej duszy (Hhekau) Wszechświata i wielkiej zasłony Kosmicznej Matki.

W jaki sposób powstały demony? Musielibyśmy założyć że całość życia na ziemi ma swoje okultystyczne (ukryte) rezonacje, niewidzialne w pozornym świecie, wielość wyspecjalizowanych dusz i ciał subtelnych, należących do danego

gatunku i linii ewolucyjnej zwierzęcia, co zwykle jest domeną biologii ewolucyjnej. Metempsychoza dusz, zwierzęcych i ludzkich, także ich transmigracja, możliwość bycia wrodzonym w wiele niewidzialnych światów pośmiertnie, aby żyć nowym, innym życiem wydaje się świętym chaosem.

Lecz zwierzęta i ludzie to nie jedyne gatunki, poprzez prawo wzajemnej sympatii, mieszania, relacji, prokreacji, analogii — powstają nowe; Wyższe siły, moce, astralistyczne źródła magiczne, obce Bóstwa przyoblekając się w maskę i perspektywę człowieka — po części wchłania jego naturę. Podobnie człowiek, gdy przyobleka się w maskę innej istoty, wchłania część natury tej istoty.

Czy starożytna kapłanka, która kontaktowała się z siłą, mocą, ideą, która jest znana jako „x" nie stała się potem maską tej siły, powierniczką i łączniczką światów, która później została nazwana Hekate Drakaina? W metamorfozach jest to całkowicie możliwe, ta sama siła może funkcjonować bez swojej maski, ale maski ułatwiają kontakt, podobnie, czy kontaktując się z Hekate, nie wchodzimy w interakcję między siłą a naszym personalnym polem psychoreaktywnym, naszymi własnymi maskami.

Komunikujemy się zarówną z siłą nazwaną „Hekate" jak i z sobą, im mniej z sobą tym bardziej jesteśmy w stanie przyjąć siłę introjekcyjnie, im bardziej ze sobą, tym personalniej podchodzimy do esencji siły, mocy, czy idei. Jeżeli dusza zwierzęcia bierze ciało człowieka poprzez przyciąganie, albo mieszanie, człowiek nabywa charakteru zwierzeęcia, dając mu inne zrozumienie tej natury, i subiektywną perspektywną innego sposobu całościowego odczuwania siebie.

Jeżeli daimon powietrza przyjmuje ciało człowieka, jego charakter i natura mieszają się w rozmaitych proporcjach podobnie, tak dalece jak natury istot uczestniczących w tej transakcji mogą zrozumieć, poczuć, doświadczyć rzeczy przynależne naturze tej drugiej. W przypadku człowieka, jak bardzo ludzkie postrzeganie może zgłębić perspektywę i odczuwanie tej drugiej.

Kiedy człowiek pozostawia swoje cierpienie np. drzewu w magii folkowej, pozostawia maskę wygiętą w to cierpienie na drzewie, przekazuje drzewu swój ból. Widziałem drzewa które są pełne takich mask, czasem zastanawiając się czy zmarli nie szukają schronienia w drzewach, w ich korzeniach i korze. Drzewo naturalnie należało i należy do dwóch światów — podziemia i nadziemia.

Z normalnego punktu widzenia, rzadko decydujemy o tym w który świat się wrodzimy, przed i po naszej egzystencji, chociaż wiele tradycji próbowało doprowadzić do mistrzostwa odrodzenia w pożądanym świecie, lub — jeżeli to możliwe — całkowite uwolnienie z tego cyklu, aby nigdy już nie wracać (tak jak w Buddyźmie), ponieważ w tym świecie nic nie jest wieczne i trwałe, wszystko jest zmianą.

Oczywiście, ten pogląd które reprezentuje Starożytną i po części średniowieczną magię — nadal jest aktualny, światy ewoluowały w ludźmi, czasami poprzez imitację ludzi, często ku zgubnym efektom inspirując ludzi do zła (cacodaimones), często do dobra (agathodaimones) — w oczach człowieka.

Psychologia Ukryta

Demon dyletantyzmu ukazuje totalną rzecz w jednym, karykaturalnym aspekcie, a następnie redukuje wszystko do takiego obrazu, aby narzucić całości wymiar groteski.

Próbując zrozumieć fenomeny jako oddzielne obiekty lub istoty jest symptomatyczną cechą ustanawiania iluzorycznej relacji między obserwatorem a doświadczanym. Ekstrahując umysł z osadzenia w relacjach które już istnieją należy wyzwolić się z nich i świadomie penetrować podstawy tych obiektów, ich głębię — zrozumieć ją i rozbić poprzez wgląd, tym samym rozwiązując całą sieć w którą jesteśmy wplątani.

Złudzenie oddzielenia poprzez mechanizmy postrzegania zewnętrznych obiektów jest uwarunkowane pierwszym konstruktem który współ-wyłaniania się między zaobserwowanymi podmiotami, a upodmiotowieniem jestestwa w relacji do tych obiektów.

Najwcześniej dostrzeżone obiekty są lustrami na których rzucane są projekcje infantylnego umysłu z ekspresją pierwszych fenotypów poznawczych. Proces oddzielony od zarejestrowanych fenomenów staje się pierwszym poczuciem separacji. Czy jesteśmy oddzieleni od naszych myśli, zmysłów, umysłów? Buddyści twierdzą że nie. Bez umysłu, bez umysłu który może się ustanowić w jakiejkolwiek relacji, nie moglibyśmy odnaleźć się w naszej egzystencji, nie moglibyśmy myśleć — co więcej — wydźwignąć się w meta-fizyczne realizacje, które nadają tym procesom kierunek nad-psychiczny, meta-noetyczny.

Jest koniecznością aby ukształtować jestestwo, autentyczną egzystencję, ujawniającą się w oddzielności — aby nie dać się rozedrzeć światu, aby dojrzeć do swojej definicji, doprowadzić do indywiduacji. Następnie u-metafizycznić egzystencję, a na samym końcu wyzbywając się tego jak zbędnej skóry, łuski.

Jedynie poprzez proces oddzielenia, możemy doprowadzić się na końcu do powrotu i jedności. Tak każda oddzielna egzystencja która jest nową instancją tego oddzielenia, jest poprzez własną realizację wydźwignięta ze swojego stanu.

Czyż nie jest tak że sekret naszej wielkości, jeżeli nie jest zamglony, uśpiony, wyłania się z rozłupania naszego istnienia? Czy nie rodzi się z naszej niewiedzy o sobie, o naszym gatunku, którą próbujemy uleczyć poprzez akt sztuki? Biegnąc od jednej rzeczy do innej, próbując uchwycić coś za pewnik, coś innego za złudzenie. Jak tylko złapiemy coś, czy jest to wartościowe trofeum czy nagie ostrze noża tnące nasze dłonie, jesteśmy pokonani w złożoności a głębia przyprawia nas o terror który odczuje każda dojrzała dusza. Wartość, która jest abstrakcją, przyczyną wojen jest pożądanie wartości — nadajemy rzeczom, ideom specjalny charakter i wynosimy je na ołtarze, a potem umieramy za nie, cierpimy za nie, jedną z przyczyn cierpienia jest pogłębienie wartości, jego krwią jest pożądanie jej, płytkie jej rozumienie prowadzi do konkurencji i poświęcenie się pod jej stopami. Pokonawszy wartość, samo-poświęcenie jest rodzajem stania poza światem, będąc w nim. Jednak nie jest to tylko przyczyna zła, ale też piękna. Te dusze które były w stanie posiąść głęboką, penetrująca wizję zawsze odżywiały się wartościami, bez nich ta wizja byłaby pustą formą — urojeniem. Zapadamy się w nasze fiksacje, wokół których nasze istnienie oplata się jak wąż, stając ich

niewolnikiem, oślepionym przez świat którego już nie widzimy. Tylko gdy odkrywamy, przecinamy supeł tego ideału pewności — cierpimy — warunek wewnętrznej fragmentacji która szuka spójności z resztą świata. Kochamy, nienawidzimy i tęsknimy. Wierzymy, stajemy się zimni, zaognieni, odłączeni, podróżujemy po kalejdoskopicznej powierzchni synergii naszych zwierzęcych, ludzkich, człowieczych, otchłannych i boskich aspektów myślenia i czujemy to co widzimy, ale rzadko odnajdujemy się w sobie, cóż dopiero powiedzieć o świecie.Prawdziwie, niespotykane to wznieść się ponad świat, aby stać się kompletnym! Gdzie szukać pocieszenia, jeżeli biegnąć ku światom idealnym, patrzymy z rozterką na ten który nas nie wypuści, po części trzymając jego stronę, po części nienawidząc go. Nie nasączeni tymi światami, nie nasączeni we wszystkich światach porządku i chaosu, jak możemy być kompletni? Można ustanowić się w postrzeganiu astronoma, kapłana, świętego, filozofa — pasywnie i pokornie akceptując świat, odarci z niego, patrzeć na piękno rosnącej róży z perspektywy zmarłego, albo założyć pancerz wokół umysłu, z determinacją stać się dysydentem, poruszanym na linkach między współczuciem, obłędem a zimną nienawiścią. Gdy stajemy się nimi na chwilę, nasze natury wzburzają się, tęsknimy za autentycznym ludzkim ruchem — niezrozumiałym dla innych, bo zamkniętych w swoich alejach nie-doświadczalności, w więzieniach odczucia. Ci, przylatują do nas jak ćmy, bo nigdy się nie odnaleźli. Rozrywamy szaty, aby wykrzyczeć "Ecce Homo!", chociaż jedyne co pozostaje to niemy jęk, albo skostniały mózg, nasz geniusz, duch ludzki odszedł — zostały tylko skorupy, nieme lub gadające — nie ma różnicy. Ruszamy ponad formę, uchwyceni w nową, więc chcemy ją zrzucić jak węże. Potem stajemy się wężami, patrząc z tęskniącymi, zdeterminowanymi oczami na tych tkniętymi czuciem, te rzadkie momenty szczerego, autentycznego poddania się własnej naturze — to jedyne miejsce w którym świat doskonały może wtargnąć w świat ludzk. Wtem,, skorupy natychmiast próbują się w nas przyoblec. "Z nas też zrobili potworów" — to ciąg przyczyny i skutku, wszystko co jest człowiekiem a nie może być człowiekiem staje się monstrualne, zakładając maski staje się powłoką, formą, nieświadomym elementem tkanki ludzkiej. Ślepota na własną monstrualność wynika z nieświadomości tego kim nie jesteśmy, z niemożliwości ujrzenia w bólu tego kim jesteśmy. Czy był to zwykły pogląd i praca innych, za którą tęsknimy? Przywdziać skorupę jeszcze raz, wzmocnić ją, zabić całą esencję. Nie ma tam już nic! Czy było to niewinne odczucie, nieskażonego pierwszego objęcia, czy wyczerpanie w desperacji i osunięcie się na ziemię aby krwią nasączyć ziemię o którą uderzamy pięściami? Czy były to oczy rozerwany wojną i łzami, patrząc z agonią na gnijące ciała bliskich. Żołnierza, który strzelając kolejną rundę amunicji uzmysławia sobie że jest w bagnie śmierci, kąpiąc się w zwłokach — że to on jest śmiercią od której nagle chce uciec, wydrzeć się z kostnicy. Widząc że jest tylko kukłą którą brudne świnie grają przeciwko takim samym jak on. Czy są to Ci zdobywcy, co z sokolim wzrokiem patrzą na ziemie, byli imperatorzy, żebracy którzy przez brud pamiętają strzępek starej godności, dumy, teraz są zmieceni przez podłą ziemię. Być może to stara kobieta, od wielu lat martwa wewnątrz poprzez rany, jej młodości napełnionej nadzieją, a może zranionej już we wczesnym wieku — wycofuje się w surowe wyrozumienie dla innych, w świadomości ostatniego człowieka, który odszedł,

ale którego już przestała kochać dawno temu? Czy są to wybielone duchowe obietnice, tych hipokrytów którzy niczego nie odkryli, więc muszą swój wstyd okrywać pobłażającym uśmiechem, spisując innych na strach i poczucie winy, albo zniewalające kłamstwa? Czy są to Ci którzy nienawidzą ze szczerością, Ci okrutni, sadystycznie kąpiąc się w krwi morderstwa, odbijają swój ból z łamiącą serce prawdą w oczach — świat złamał ich w to, gdy zabijają bez słowa. Lub Ci którzy nigdy nie czuli, żyjąc dla przyjemności lub chwilowych zamroczeń, chodząc po zwłokach, po plecach tych na których wygrywają lub przegrywają rzeczy nie postrzeganych przez Bogów za godnych splunięcia? Lub Ci w furii, współczujący, co najpierw siebie chcą rozerwać z bólu, potem świat, na samym końcu nie współczując nawet temu co z nich zostało? Gdzie jest odpowiedź na to wszystko, jeżeli Bogowie uczą ciszą, która jest głęboka, w marsz planet i ich żądań ekspresji życia. Kto może zrozumieć cmentarz doskonałych rzeczy, które nie są już potrzebne, nie są uczone, są oszukiwane, lecz trwają. Jakże żądać zrozumienia wielkości od niewolnika, który myśli że jest wolny, nigdy nie kosztując wolności? Może cicho w stagnacji, w więzach coś mówi, ale jest to szybko zastąpione kolejną przechodnią rzeczą która zamyka nas w farmie zwierząt iluzji, zanim roztrwoni swój głos wpada w rozpacz lub smutek. Rosnąć w dojrzałe, żywe idee oznacza nosić jarzmo przekleństwa odległości tego świata, każde zbliżenie jest zarówno radością jak i bólem gdy odwrócimy się z powrotem choć raz. Uzurpując sobie prawo wieszcza, świadka tego co rozdzielone, zmęczone sobą, należy podtrzymać obowiązek konieczności, dopóki nie odpowiedzą nam przeznaczenia. To ostatnie słowo należy do Thanathosa, w tym samym czasie przecinając w pół tego co zadał pytanie — po co zatem pytać? Ci którzy przynoszą zniszczenie, jeżeli są szczerzy, są rządzeni tą samą nadzieją — ukróceniem cierpienia — ale przynoszą więcej bólu, nie niszcząc tego świata, spektakl agonii trwa dalej w którym oni stają się diabłami. Ci którzy podtrzymują, reformują, mądrzejsi, mogą nam pomóc, aby podtrzymać obosieczny ruch, który uderza raz w tych raz w tamtych, zacieśniając więzy świata. Zawsze przynoszą dobro lub zło, najśmielsi z nich tworzą wątki których węzły mogą być pełne błogosławieństw, klątw, odłączenia, iluzji, piękna, lub brzydoty, okrucieństwa i destrukcji. Zmęczone zrozumienie totalnej wolności, jeżeli nie upadając jako ofiara nihilizmu, ciągle pragnie tworzyć większy, inny świat, z szerokim, głębokim oddechem. Siła świata polega na ekspresji energii ruchu, stałość jest w stanie tą energię przekierować i kształtować. Życie jest podmiotem czasu.

Dziecko nie rozumie intelektualnej re-deifikacji, jest intuicyjne w zabawie, tak jak w spontanicznej grze homo ludens — jako odtworzenie participation mystique. Całkowicie poświęcone zabawie, jest skoncentrowane na swoim akcie bardziej doniośle niż jakikolwiek dorosły mag.

Jednak tylko ktoś kto jest samo-świadomy, rozumiejąc ten proces, może wyzbyć się ze swojej treści, wyzwolić z relacji, stworzyć wewnętrzną przestrzeń, aby się rozwinąć, pracując świadomie w relacyjnym świecie, bez bycia rozerwanym przez każdy wpływ na swojej drodze, w ten sposób — kształtując swój rdzeń i szpik istnienia.

Proces nadawania światu symbolicznego, doskonałego porządku — jak w Pitagorejskim modelu, czy Księdze Przemian, jest procesem wspinania się ze

świata natury do świata doskonałych idei, co jest pracą analogiczną, relacyjną, symboliczną, jednocześnie harmonizującą.

Praca ta jest zwieńczona przez rezonację, jak kiedyś mówiła Wedika, moja kompanka — gdzie dwa oddzielne dźwięki współbrzmią ze sobą w harmonii, przeplatając się przez tysiące istnień, uwalniając się z więzów.

Jest to zbudowanie, odmierzenie, złożonych związków w Intelekcie i czuciu, które są osadzone w większych relacjach makrokosmicznych zataczając coraz szersze, potężniejsze koła. Wąska linia oddzielająca "nas" od "świata" jest w rzeczy samej tylko pół-przejrzystą membraną w różnych kątach bliskości, albo oddalenia, choć jest to fałszywa dychotomia, zanim pojawiło się to co „subiektywne" a „obiektywne" wszystko płynęło.

Co odnajduje swoją drogę do domeny naszego uniwersum znaczeń i dyskursu, co jest terytorium znanym, a co staje się personalne, bliskie i drogie? Lub w całkowitej opozycji, co jest tak dalekie że staje się nieznanym, niepoznawalnym, a zatem dalekim i obcym?

Pijemy łapczywie świat włączając go w jestestwo, wszystkożercy map konceptualnych, podbijając nowe terytoria i utożsamiając się z tym światem, powtarzając te same teatry dzieciństwa: Kiedy nasza ulubiona zabawka była zewnętrzna, ale była nasza, kiedy bawiliśmy się nią aby ustalić konkretną relację z tym przedmiotem.

Zbyt często myślimy że jest to coś solidnego, jak nasze jestestwo, potem widzimy naszą umiejętność istoty ludzkiej aby zobaczyć coś co jest nietrwałe, wiecznie zmieniające się, jako coś niezmiennego i stałego. Jest to zdolność do zamrażania rzeczywistości; jak pisał Alfred Korzybski — do „zaklinania czasu"

Pojawia się jednak pytanie o pamięć jestestwa i zachowanie jego ciągłości jako wyczarowany obraz umysłu — w żadnym sensie nie jest on realny, nie jest monolitem. Tylko poprzez nabycie perspektywy związków i współ-dependencji możemy odseparować się od procesu który daje narodziny samemu jestestwu.

Wpierw, zdobywamy zdolność do rozpoznawania różnych kształtów, kolorów, smaków, rozwijając funkcję sensoryczną, potem tworzymy kategorię rzeczy z przypisanymi emocjami i zalążkami procesów poznawczych. Poprzez narzucanie im imion i spostrzeżeń podmiotów jako oddzielnych bytów, zaczynamy się nimi bawić, a także zaczynamy spostrzegać że nasze poznanie może istnieć w separacji od obiektów. Okazuje się, że nasz umysł jest w stanie nimi manipulować. Następnie ustanawiamy się jako podmiot procesu spostrzegania obiektów, zaczynamy rosnąć w jestestwo, w świadomości istnienia jako oddzielny obiekt, jako ktoś indywidualny.

Następnie jesteśmy nasączani tożsamościami, rozgraniczeniami grupowymi — kategorycznymi, nominalnymi, z odpowiednimi rolami i statusem. Człowiek następnie wrasta we wzorce zdobyte przez kontakt z mentorami, kulturą, społeczeństwem, memami, narracjami i rówieśnikami. Proces indywiduacji jest sposobem asertywnej autonomizacji swojej istoty jako część procesu, lecz przez coś więcej, znów przestajemy być podmiotem procesu samo-percepcji, a także postrzegania przez innych. Stajemy się obiektem którego podmiotem jesteśmy my — świadomie kształtujemy swoją indywidualność, wybieramy ścieżki, dojrzewamy w naszych wyborach, decyzjach i osądach.

Aby zrozumieć jak działa umysł, koniecznie jest zrozumieć w jaki sposób stany ekstremalne wyodrębniają dynamikę psychiczną w przejrzyste wzorce, a następnie zaobserwować jak wpływają na subtelne stany, modulujące zwykłe procesy poznawczo-afektywne. Kiedy coś jest wzmocnione, staje się bardziej widoczne w kontraście w stosunku do tego co zwykłe, nieuświadomione. Trangresywne, anomalistyczne doświadczenia szczytu, transcendentne, a także ekstremy natur i pasji podkreślają psychologiczne funkcje, a także ich działanie, gdy retrospekcyjnie porównujemy je ze stanami względnie stabilnymi.

Można je wtedy zaobserwować, odizolować i opisać. Uwzględniając działanie fizjologicznego mózgu, systemu nerwowego, siatek neurologicznych, układów bio-elektromagnetycznych i biochemicznych ścieżek — ciężkiego, stałego okablowania, można spróbować zrozumieć w jaki sposób wewnątrz-sterowna psychika jest w stanie manipulować bardziej plastycznymi komponentami, a także wyjść ponad nie poprzez mediację funkcji transcendentnej.

Jak nielokalna świadomość jest zanurzona w umyśle, stając się lokalną, personalną świadomością. Jak umysł, który jest mediatorem prowadzi do transformacji, rozwoju relacji, ich uporządkowania, a także przetasowania sieci współpołączeń w których jest osadzony. Być może jest to bezpośredni klucz otwierający zrozumienie źródeł doświadczeń, ich domen i wymiarów.

Próbując rozświetlić morze wydarzeń, energii i świadomości w której jesteśmy zanurzeni w rozmaitej złożoności topografii jej istoty, przypatrujemy się też człowiekowi, który jest zaklęty w relacjach swojej psyche względem całości świata, nie będąc z niego wykluczony jak redukcjonistyczny byt.

Przypatrujemy się też operacjom jakich można dokonać na psyche, aby relacje te rozwijać, pogłębiać, rozszerzać. Umożliwiłoby to świadome zastosowanie transcendentnej komunikacji z przestrzeniami i wymiarami które wydają się być — na obecnym poziomie rozumienia — z pozoru niemożliwe do osiągnięcia.

Jakiekolwiek konkretne psychiczne osadzenie odczucia, emocji, szkieletu poznawczego, instynktów, okoliczności interakcji będzie podkreślać indywiduacyjny aspekt umysłu. Zewnętrzne źródło, które posiada swój własny charakter, naturę, substancję będzie próbowało wywierać wpływ na rdzeń osobowości, nawyków, preferencji, całości mentalnego charakteru, zarysu człowieka w rozmaitych aspektach ekspresji jego całości. Należy to odróżnić od personalnego geniusza, czy junony, które są potencjałem, rozwijającymi się wraz z dojrzałością — te nie upadają pomimo degeneracji psychiki, gdy stoją w sprzeczności z umysłem, cierpią na brak ekspresji, na upadek człowieka wobec jego Jaźni.

Co jest ukryte, jest ujawnione przez ekspozycję w nowej sytuacji, konfrontacji, mentalnej symulacji, indukowanego stanu mentalnego jak natury, charakteru, prawdziwej woli, transu, medytacji — słowem doświadczenia. Znać siebie to znać swoją naturę, charakter, prawdziwą wolę, kierunek lub jej zasięg i intensywność podczas fluktuacji wydarzeń. Łatwo można pomylić uwarunkowane, lub indukowane reakcje jako jednolite z naszymi autentycznymi ruchami, choć mogą być zupełnie fałszywe. Są wpływy, które nazywam ko-operandami, w rozciągłości dostrajając się do generalnego osadzeniu umysłu w kierunku optymalnych, samo-ukształtowanych, wewnątrz-sterownych form. Te są rozpoznane i ustanowione jako racjonalne, wyższe jakościowo, prowadzące do dobrych konse-

kwencji. W zależności od naszych osobistych preferencji, inklinacji, rozróżnienia, aspiracji, inhibicji, które są bardziej stałymi elementami naszej natury, nadajemy im kierunek w sposób zgodny z wolą, ale nigdy nie samo-ograniczający się do nich, musimy zatem poznać swój cel, dążenia, a także kierunek. Są też te aspekty które zaburzają działanie inklinacji mentalnych, mając regresywne, degeneracyjne, dezintegrujące, umniejszający wpływ porównany do danej ramy umysłu i osobistych aspiracji własnego umysłu, zmysłów, energii i ich nawyków, a także inklinacji, z meta-perspektywy, transcendując sam umysł aby go modyfikować. Trenując umiejętność podprogowego wykrywania fluktuacji energii i myślokształtów, można je wiązać z wolicjonalnymi sferami, a zatem pozwolić im poddać się ich wpływowi, odbijając w stronę własnego kierunku, blokując wpływ, dyscyplinując stopniowo umysł.

Mentalna formacja idei zapożyczonej z wyobrażenia wyższego rzędu jest przetwarzana przez modele poznawcze, style myśli, struktury epistemiczne, ich zawartość, spostrzeżenia, zmysłową synergię etc. Dalej — poprzez syntezę, odczucia, uczucia, wzdłuż inklinacji naładowanych energią, rozkwitając w manifestację doświadczenia. Tego typu formacje mogą zostać przechwycone i zaburzone poprzez inny zestaw spostrzeżeń, postrzegania, mentalnych nurtów, źródeł i strumieni natur, charakterów. W tym znaczeniu zaburza to autentyczne, unikalne ruchy umysłu poprzez zabarwianie go zewnętrzną energią. Przed tym jak autentyczna mentalna formacja się ustanawia, w stroju ze swoją własną energią i poznawczym treningiem i soczewkowaniem, formuje się i jest gotowa do interpretacji i redukcji do symbolicznych zestawów, które oznaczają już coś konkretnego.

Przykładem może być ich reifikacja w sztuce, słowach, nauce, ruchu, symbolicznym i rytualnym geście poznawczym, emocjonalnym, czuciowym, w sztukach takich jak taniec, teatr czy walka. Tego typu energia może być zaburzona na poziomie podświadomym, pre-kognicyjnie, na poziomie psychicznego pola, przed-świadomego myślo-kształtu, a zatem przechwycony i skierowany na inne niż zamierzone tory, może wtedy zostać uwięziony poprzez zmianę percepcji myśli, aktów, odczuć zniewolonych.

Manipulacje tego typu mentalnymi obrazami są ogromnym polem do zniewolenia osobnika, a świadomość tych taktyk — najlepszą metodą samo-obrony, przebicia się do Jaźni, która nawołuje pomimo starć na poziomie umysłu. Innymi słowy, są to przesłony, łańcuchy, które odcinają umysł od ekspresji bezcielesnego geniusza, stając się przeszkodami, między geniuszem a umysłem, umysłem a mózgiem, między gwiazdą a jej ekspresją.

Obserwacja tych zmian z meta-poziomu, pozwala na odłączenie się od wszystkich manipulacji intra- i inter-psychicznych. Tak jak z całym szumem mentalnym, który powinno się traktować w odłączony sposób, bez zainteresowania, koncentrując na złudzeniu tych fenomenów i ich pustce. Uwarunkowane reakcje do tego typu szumów, celowej manipulacji umysłami, albo zatrutym środowiskiem mentalnym nawarstwia irracjonalne reakcje i nawyki, tworząc egregora który funkcjonuje na zasadzie pasożyta karmiącego się poznawczo-synergetycznymi bodźcami, utrwalonymi wzorcami zachowań mentalnych etc. które mają więcej wspólnego z kompleksami podświadomych afektów-obrazów i ich konstelacji, a

także kognitywno-behawioralnego treningu aniżeli dynamicznego programowania, a także meta-programowania swojego umysłu poprzez Jaźn i gwiazdę (Sekhem). Gdzie naszym punktem odniesienia jest coś stałego i niezniszczalnego, dopiero później wszystkie komponenty, na samym końcu nasze ciała i umysły, które jednak służą jako całościowe wehikuły ekspresji wszystkich tych komponentów.

Wasana jest Hinduskim terminem wziętym ze starożytnej "psychologii", oznaczającym inklinacje, skłonności i pamięć. Najczęściej są to jawne i ukryte skłonności, nawyki, warunkowane przez doświadczenie i szkielet poznawczy. Pojawiają się one w ekspresji, lub zanikają w zależności od ich siły i możliwości manifestacji. Niektóre pojawiają się mechanistycznie, podświadomie, inne posiadają więcej plastyczności i są poddawane treningowi poznawczemu, jeżeli wgląd w ich działanie jest skutecznie rozwinięty, a także jest to podparte odpowiednimi ćwiczeniami. Mentalna konstrukcja następnie emanuje zabarwioną energią umysłu, która może być zmodyfikowana przez myśl, magiczny rytuał, jogiczne ćwiczenia, medytację, akcję wolicjonalną. Ta energia posiada charakter jako nasiona (miłość, nienawiść, awersja, jakikolwiek prosty lub złożony stan), które poprzez warunkowanie, przyczynę i skutek rozgałęziają się w inne, współ-platając się ze sobą. Energia która porusza się przez Wasany jest nazywana Szakti, przechodzi ona zarówno przez zwykłe psycho-somatyczne, psycho-motoryczne procesy, które mogą być zmodyfikowane, jest też nośnikiem nasion, podtrzymującym Wasany, właściwe ukierunkowanie Szakti jest w stanie modyfikować Wasany. „Trenuj poprzez oddech", „Trenuj poprzez medytację", „Trenuj poprzez iluzje" „Trenuj poprzez obserwację", „Trenuj poprzez ruchy", "Trenuj poprzez słowa" — jest Buddyjskim mottem, zintegrujmy te wszystkie instancje! Następnie: "Trenuj poprzez bezsłowne myśli (gnosis arretos), na końcu "Trenuj poprzez środki środków aby wyzwolić się z nich". Charakter wasan ożywianych przez Szakti w ruchu może być ciągły, konstytuując całość mentalnego osadzenia w danym momencie, nieciągły, jako mniej lub bardziej odizolowane wydarzenia które pojawiają się i mijają jak iluzoryczne bańki. Przepływ energii szakti przez wasany i nasiona może być zaburzony przez inwazyjną energię, byt, albo deregulację wewnętrzną, zlokalizowaną, albo skoncentrowaną przez umysł, niezgodną z autonomicznymi wasanami danego osobnika, albo celami indywiduacyjnych punktów referencyjnych (np. Zasad, moralności, etyki). Różne natury które nie są kompatybilne albo komplementarne w zetknięciu z wasanami człowieka działają jako przeciwagent, albo inicjator generacji innych nasion i wasan, przekierowując przepływ energii szakti, bardziej w zgodzie z zewnętrznym strumieniem energii. Może być to indukowane przez istotę, która wpływa na umysł, albo różnorodne energie i ich zawiesiny psychiczne, może być to wolicjonalne, od-wewnętrzne, wynegocjowane, albo narzucone. Każda świadomość umysłowa, emocjonalna, sensoryczna, poznawcza, instynktualna może być zatem pod wpływem zewnętrznej, zabarwionej innymi cechami szakti. Świadomie je kształtując, odbijając wpływ który staje się negatywne, koncentrując te "świadomości" na konkretnym komponencie, integrując je, rozłupując je, wprowadzając zewnętrzne strumienie energii aby je dalej modyfikować. To wszystko konstytuuje karmana, albo przyczynowo-skutkowe tendencje obrazu jednostki.

Każde nasiono działa jak łańcuch Markoffa, prawodopodobieństwo wygenerowania nowych nasion polega na poprzednich, przemieszczając je gdy pojawiają się nowe, a także uwarunkowana afektywno-behawioralna generacja istniejących w danym osadzeniu kontekstualno-sytuacyjnym. Depozyty nasion lub jakościowo zabarwiona energia w umyśle jest filtrowana przez mentalną "programową" modyfikowalną strukturę, osadzoną w cięższych obwodach neurologicznych, które nie są tak plastyczne. W zależności od zdolności do przetwarzania i generalnego ukierunkowania charakteru manifestacji poznawczo-sensorycznego stanu, objawia się on jako nowe nasiona, lub wydarzenia mentalne. Nasiona trzymają informację o tych stanach jak długo istnieją, zatem każde nasiono jest zbiornikiem pamięci, sytuacji, afektu, reakcji, które podąża za danym wzorcem symbolicznej transformacji energii. Jest to proces przyczynowy w fazie automatycznej, a-deterministyczny jeżeli wytrenowany, chaotyczny jeżeli zaburzony. Być osadzonym w środowisku i zestawie relacji to równoważyć między tymi dwoma. Z jednej strony, może świadomie stać się meta-programerami poprzez ćwiczenia (Joga), z drugiej jesteśmy zbyt złożeni aby rozumieć nas jako bioprogramy modelowane na naszych kreacjach — np.. komputerze

> "A więc mózg jest nieprzewidywalnym, autopoieticznym, autorhoetycznym, samo-porządkującym się, samo-dostrajającym, psychotropicznym modulowanym przez chemią nielinearnym dynamicznym systemem — nie jest jakimś dokładnie liczącym komputerem — jest czymś co może pasować nam — Merkurialnym synom i córkom ludzi!"
>
> — Globus, Gordon, Philosophy, Psychiatry, & Psychology, Volume 12, Number 3, September 2005, pp. 229—234

Umysł działa wobec pewnych inklinacji, jego zaburzenia i trucizny określone jako klesze, lub przywary, skazy działają dopóki nie będą uświadomione i oczyszczone — bez koncepcji, aspirując do rezydowania w nie-dualnym stanie ukierunkowanym przez realizację. Pracując pośrodku dualnego i konceptualnego świata musimy patrzeć w inną stronę, aby ustalić kierunek, uniknąć zbędnych trucizn które są powiązane ze światem, a także ustanowić silną integralność, rozróżnienie. Jest mało powodów do upadku, gdy jesteśmy pustelnikami, albo wieszczami, lecz jeżeli angażujemy się w sprawy innych ludzi, lub jesteśmy zmuszeni uczestniczyć w siatce złudzeń innych, poruszamy się po złożonych relacjach. Ten kierunek powinien być zarządzany przez odpowiednie zasady które są zawarte w moralnym i etycznym nauczaniu i prawach które kodyfikują ludzkie instynkty zwierzęce, tłumaczą je w kulturę i cywilizację, aby nie stać się podmiotem własnych interesów, żądz i pragnień, podporządkowani relacjom które nas zniewalają. Żaden kod postępowania, czy zasad stworzony przez jakąkolwiek z kultur i cywilizacji nie wystarcza, jeżeli jednostka w nim uwarunkowana nie ma dojrzałości aby ją wcielić w siebie samemu, rozumiejąc na przestrzał tego typu mechanizm, mając rozróżnienie i mądrość w zastosowaniu do personalnego i publicznego życia.

Podstawowym programem, "ja" jest jestestwo, jest to sposób w jaki doświadczamy naszej totalności — najważniejsze są tu nawyki, pamięć i inklinacje — w danym momencie, odseparowanej od sygnałów granicznych, z koncentracją na

partykularnych punkcie czasu, z koncentracją na konkretnych aspektach całości. W relacji do ego, jest zawsze związane z nieuświadomionym i uświadamioną powierzchnią jestestwa, gdy ego przemieszcza się w percepcji jestestwa, te struktury jawią się jako iluzoryczne i puste — zmieniają się w czasie i rozwoju, ale zawsze są totalnością „teraz" poprzez ich zasilanie w ciągłości. Tak samo jak role, tożsamości, wewnątrz grupowe i zewnątrz-grupowe kategorie i ich czasu jako ostateczna subiektywne sprzężenie zwrotne o świecie uchwycone w świadomość teraźniejszości, lub inter-subiektywnej relacji do obiektu powszechnego doświadczenia. Obraz ego jest zarządzany przez nawyki doświadczenia jawnej totalności, jest sumą percepcji i pamięci jakie mamy o sobie, samo-referencyjną pętlą która jest spójna ze swoimi zasadami, a zatem unika podważenia.. Jest to iluzoryczny konstrukt, uchwycony jako "całkowita treść", w rzeczywistości doświadczamy tylko aspektów swojej totalności, wyodrębnionych w prawdziwych relacjach pomiędzy kontekstami, częściami siebie a podmiotem doświadczenia w danym momencie. Jestestwo jest naczyniem na tożsamości, role, personę, autorelację, auto-referencję, autentyczną ekspresję, maski, indywiduację, a także grupowe kategorie niepodlegające wartościowaniu prawda-fałsz.

Psychomorfoza i daimony (procesy) obwodów umysłu

Obwody psychomorficzne są energoneuralnymi śladami/implantami/blokadami/plombami na fizycznym mózgu, a także neurologicznymi, biopsychologicznymi, poznawczo-behawioralnymi i poznawczo-emotywnymi warstwami.

Dowolne z tych elementów może być zmodyfikowane przez radionikę, psychotronikę, transakcje magiczne, przez aktywnych agentów z „drugiej strony", rozmaite byty (które często są ukryte w całym procesie), część z nich może być szkodliwa, wirulentna i może prowadzić do chorób i zaburzeń psychicznych przy niskiej odporności, niektóre mogą wzmocnić naszą własną pracę, jeżeli są rozumiane jako ‚augmentacja', pod warunkiem że nie obezwładniają naszej woli, całości obrazu psyche i jestestwa.

Mogą być rozróżnione, w rzeczywistym środowisku na:

Nawyki uruchamiane przez bodziec — albo rozwinięte podczas zwykłej poznawczo-behawioralnego warunkowania, odprysków poprzednich bitew i wojen psychicznych, świadomie kształtowane przez wolę przekraczając automatyzmy poznawczo-behawioralne, albo świadomie zasadzone z zewnątrz, rozmaite energie nasączone charakterem (vasany) których ludzie pełną wyrzucając w eter też mogą powodować aktywację w dynamice intra- inter-psychicznej i introjekcyjnej (z zewnątrz)

Obwodowe egreegory, łańcuchy sekwencji które są „zapieczętowane" wokół energoneuralnych działań, kiedy aktywowane psychiczne procesy są zamrożone i zapamiętane w umyśle, fałszywie prowokując psychiczną odpowiedź lub podniecają konkretny obwód do mentalnej aktywności, cenzurując i blokując inny. Mogą być to „kopie" z innych umysłów lub bytów które mieszają się z naszymi środowiskiem mentalnym, umysły nie są równe, a zatem i topologia i kognitywne

fenotypy są rozwiązywane w inny sposób, z innymi efektami, od człowieka do człowieka.

Przykład:

I) Podczas ćwiczenia mentalnego ataku/obrony, poboczna istota pamięta energoneuralne ustawienie i instaluje siatkę wokół ustawienia, który następnie funkcjonuje jako implant; Te mogą być aktywowane przez jakąkolwiek istotę która czyta ustawienie, albo przypadkowe poprzez uruchomienie sekwencji psychicznej w pewnych okolicznościach, „znikąd" poprzez doprowadzanie do psychicznej masy krytycznej, przez przypadkowe skojarzenie, bardzo bałaganiarskie efekty psi-chologiczne.

II) Obwód egregoryczny typu „namierz, patrz, atakuj" związany z wizualizacją i koncentracją ofensywną jest zasadzony w ustawieniach. Istota która wykrywa ten obwód i ma dostęp do psychicznego obwodu egregorycznego aktywuje go i spróbuje obezwładnić wolę osoby, aby ją zaprogramować i egzekwować w danej sytuacji; Jeżeli osoba ta zdaje sobie sprawę z fortelu, przechwytując zamiar na podprogowym kanale (w zależności od ramy umysłu, innych istot które biorą udział w ustawieniu i wzmocnionych strukturach psychicznych), może spróbować:

a) Zablokować całość, zlokalizować obwód, rozbroić i reinwestować energię psychiczną gdzie indziej

b) Zablokować i odbić próbę, wzmacniając inne części umysłu

c) Pozwolić przejść bodźcowi przez obwód świadomie, w zależności od ustawienia psychicznego i środowiska, albo nieświadomie (obezwładnienie, przesilenie woli)

d) Podtrzymać atak i odbić wymierzając przeciwko agresorowi

Samo-kształtowanie własnych obwodów, zbrojeń etc. jest preferowane, zapraszając inne byty do zbrojenia i instalowania augmentacji może w prosty sposóby wyeliminować negatywne energo-neuralne zaburzenia obwodów.

Te wszystkie rzeczy są, lub w teorii powinny być podporządkowane ‚zewnętrznej' świadomości, Transcendenty Trzeci/Trzecia, mogą być wykryte i analizowane jako modele akcji psychicznej. W żadnym przypadku ciało-umysł, emocja-kognicja nie powinna być zredukowana do więzienia myśli, idei, koncentracja powinna wznieść się ponad psychiczne ataki i obwarować świątynię umysłu, transponować się na wyższe, szersze fundamenty ponad światem. Są oczywiste tylko wtedy, gdy są napędzane koncentracją, kiedy koncentracji zawęża się perspektywa zlewa się z podmiotem swojej obserwacji, kiedy koncentracja jest wyzwolona umysł powraca do siebie i „myśli co chce, kiedy chce" w zależności od potrzeby, lub całkowicie się oczyszcza

W rzeczy samej każda psychoterapia (therapeion) próbuje ponaprawiać podobne obwody i procesy umysłu, podobnie jak Jogin próbował je opanować i zaprząc do swoich potrzeb, podczas gdy poprawia się i wyrzuca zbędne procesy i istoty które zaburzają homeo-stasis, próbując się uczyć jak prowadzić, wzmacniać i rozwijać człowieka w jego prawdziwy potencjał, szczęście, spokój, spełnienie i wewnętrzną wielkośc — Eros peri to kalon.

Totemistyczne emanacje, albo zwierzęca metempsychoza

> W głębokiej zimie, wychodząc na papierosa w okolicy Narodowej Biblioteki w Warszawie, w pobliżu Pól Mokotowskich, upolowałem oczami lisa. Zabłądził do miasta w poszukiwaniu pożywienia. Zobaczyłem go tylko raz, myśląc że cały czas jest na ogrodzonym terenie, znalazłem ślady, próbując zobaczyć w którą stronę biegną. Jakiś czas później, gdy byłem wściekły, nagle przypomniałem sobie całą scenę, jednocześnie czując jak wciela się we mnie natura, lub Ka tego zwierzęcia, czułem że to musi być lis, że to musi być ten lis. Czułem jego charakter, jego koncentrację, chęć zabawy, żywe szczęście, żywotną ciekawość. Był przyjacielski i sprawił że się rozchmurzyłem.

W jaki sposób to możliwe, czy mogłem z nim nawiązać więź, porozmawiać? Metempsychoza zwierzęca — czyli o tym jak dusze zwierząt mogą wcielać się w ludzi, przyoblekać w nasz umysł, a następnie dokonać ekspresji swojej natury w zgodzie z naszą.

> Chwilę pomyśleliśmy razem, a następnie powrócił do swojego lisiego umysłu, ciała, ze "śladem" pamięciowym i "lisią" wersją wrażenia z tej konwersacji, było to ciało astralne lisa które bi-lokując nauczyło się czegoś ode mnie, a ja nauczyłem się czegoś od niego. Podobna metempsychoza działa między ludźmi, wielokrotnie moi znajomi, zupełnie nieświadomie wcielali się we mnie, a ja czułem ich natury, substancje, manierę i charaktery.

Stare szamańskie opowiadanie o rozmowach ze zwierzętami nie są zatem mitycznymi historiami — być może Ci wysoko wyszkoleni w tych praktykach byli w stanie także otrzymywać wrażenia od "zwierzęcego języka" i interpretować je na "ludzkie", albo wcielać część swojej świadomości w zwierzę, w transie, w snach etc, aby żyć, działać, bawić się z nimi. Ciekawa jest historia Hinduskiego jogina, który wcielił się króla, aby poczuć jak to jest kochać się z królową — znudzony spektaklem wrócił do swoich ćwiczeń jogere „związywania zmysłów". Tak zatem jakakolwiek metempysychoza wcieleniowa działa na zasadzie impresji i przekazywania esencji, które są wyczuwane przez nasz własny umysł, odczucia i sposób w jaki impresja i esencja odzwierciedla się swoją naturą w naszej.

Jakiekolwiek umysłowe właściwości zwierzęcia są bardzo mocno związane z jego gatunkiem, lub mocniej zorganizowaną strukturą gatunkową — np. mrówki, pszczoły charakteryzują się bardziej kolektywnym zachowaniem, z właściwymi sobie atrybutami, a także dewiacjami od generalnego modelu spowodowanego zaburzeniami, gdy uszkodzona jest generalna tkanka świadomości Ka (duszy) gatunkowej.

Spekulując, że wrodzony mechanizm wyzwalania (IRM), termin zapożyczony z biologii ewolucyjno-behawioralnej zawdzięcza swoje działania genetycznych

i neuralnych mechanizmów rozwojowych organizmu, proponuję uzupełniającą teorię:

Jakikolwiek fragment kolektywnego zasobu atrybutów może być odizolowany jako psychomorf gatunkowy.

Psychomorf jest kompleksem energetycznym zabarwionym przez daną domenę natur, substancji, a także gatunkowo wyodrębnioną informacją, która może zapożyczyć swój fragment z całości matrycy atrybutów, a następnie stworzyć psychoreaktywne pole które manifestuje te natury poprzez swoje relacje. Ludzki umysł, w chwili totemizacji filtruje się przez tego typu naturę, a także właściwe ludziom zachowania, afekty, odczuwania i poznanie, energie. Psychomorfy nie posiadają inteligencji same z siebie, ale niektóre mogą je posiąść gdy są związane z inteligencją danego bytu, lub człowieka. Prawdziwe byty, które nie są psychomorfami (zaliczają się do tego zwierzęta, albo inteligentne niecielesne istoty) są niezależne w akcie, w zgodzie z ich natura, ale pracują z umysłem ludzkim w podobny sposób do psychomorfu. Zadeklarowane inklinacji są związane z bytem, a także esencjonalnym charakterem, a także inteligencją zamanifestowaną lub "negocjowaną" poprzez ludzką.

Inną rzeczą jest nagromadzenie siły życia w historii zwierzęcia, która u podstaw jest podobna jak ta u człowieka, metaforycznie — jest to ta sama dusza która jest integralna wystarczająco aby się wcielać i "trzymać" w ludzkim układzie nerwowym. Eksperymenty (za zgodą zwierząt) dotyczyły wcielania dusz lisa, jeża, nietoperza, wilka a także Egipskiej rogatej żmii (Cerasters Cornutus), stanowiąc jednocześnie moje przewodnie zwierzęta, albo stając się moimi przewodnikami, tak jak ja jestem "ich" człowiekiem.

Przy próbach odzyskania kompleksów pamięci wymarłych zwierząt poprzez cień, lub cmentarzysko form, rekonstrukcja — np. Tygrysa Szablozębnego — zaowocowała w dziwnej hybrydzie, która była bardziej zbliżona do Jaguara — niepowiązanego gatunkowo aż tak blisko — ale z wymarłą formą raczej nie miała nic wspólnego. Bardziej prawdopodobne jest to że wcielony został „ślad" tego zwierzęcia.

Łatwiej wcielać zwierzęta bliżej naszej neuro-genetycznej struktury, np. ssaki-kręgowce, aniżeli morskie zwierzęta. Istnieją też zagrożenia związane z "opętaniem" przez zwierzę, kiedy zwierzęca dusza zostanie uwięziona w umyśle człowieka, przeciwnie kiedy dusza człowieka jest "zaklęta" w ciało zwierzęcia. Obserwowałem raz człowieka który krakał, kompletnie opętany przez wronę, próbowałem wtedy wyzwolić ten wroni kompleks z jego umysłu prosząc o pomoc Aeskulapa. Przy pracy z psycho-reaktywnymi polami Neptuna, udało się nawiązać zdalną komunikację z delfinami (John Lilly pisał o sztucznej komunikacji z tym najinteligentniejszym gatunkiem ziemi, w porównaniu z delfinem w swoim środowisku — wodzie, człowiek na lądzie jeszcze nie ruszył się poza poziom Neandertala), parzydełkowcami (bolesny eksperyment), także skorupiakami i polipami.

Eksperymenty kolektywnego umysłu roju, doprowadziły do manifestacji "głowy roju" — Bogini Pszczół, lub bardziej zindywidualizowanej Bogini Modliszek, jest to rodzaj ekstraktu z kolektywu, który w ten sposób prezentuje się przed psychoreaktywnym umysłem jako awangarda swojego gatunku w jednolitej ma-

nifestacji. Innymi słowy ludzki umysł interpretuje w ten sposób "front" danego kolektywu. Manifestacje z prostszymi organizmami z fauny i flory cienia były przeprowadzane poprzez pająki, np. integrację z cieniem podtypu tarantuli, zintegrowania z kręgosłupem dzięki mediacji Isobel — kapłanki Astarte (najbardziej znanej we współczesnym świecie z „Dantego" — być może była to córka Ito-Baala, króla Sydonu i Tyru, jest patronką kobiet lekkich obyczajów i prostytutek poprzez swoją rozwiązłość seksualną). Podczas tej operacji cieniste odnóża wyrosły mi z bioder i subiektywnie odczuwałem te "fantomowe" pajęcze kończyny jakby zrosły się z moim układem nerwowym, mogłem też wykonać parę kroków, zobaczyć je przed lustrem, zanim nie pojawił się odruch wymiotny.

Ontogenetyka istnień

Kolektyw biopsychosfery jest odporny na pewne straty — jeżeli jeden osobnik zostanie zabity, zjedzony, albo umrze, reszta zachowuje meta-strukturę gatunku, i między-gatunkową terytorialną homeostazę, natomiast przy tym co dzieje się w obecnych czasach, kiedy zapada się biosfera, a ekosystemy cierpią, doprowadza to biopneumosferę do destabilizacji, — pojawiają się dziwne zachowania wśród zwierząt, stając się regresywne, stopniowo uszkodzone, odchylone od zachowań gatunkowych. Dewastacyjne działaniem człowieka przy likwidacji naturalnych środowisk, uszkodzenie środowiska ma też skutki — oprócz tych oczywistych, fizycznych: w meta-biosferze. Wymarcie jednego gatunku nie jest tylko fizyczną śmiercią zwierzęcia, jest też rzezią całej gatunkowo-specyficznej świadomości, a jej śmierć prowadzi do ogromnej nierównowagi z resztą kolektywnych klanów gatunkowych, nie tylko w danym ekosystemie, ale przez całą subtelną tkankę biopneumosfery, którą niektórzy nazywają Gają.

Limit zmysłowości, albo śmierć hiper-sensualizmu

...lub skrawki myśli z akolitycznego delirium

Przekraczając formę. Szkice z atawizmów psychobiologicznych albo wyznania akolity.

— Stworzyli potwora — powiedziała

— Lecz jak można być współczującym potworem? — spytał, uśmiechając się

— Jesteś potworem w oczach większości z nas — powiedziała

— Co jest zatem tego wyznacznikiem? Wiedza? Doświadczenie, zachowanie czy percepcja, czy może coś jeszcze?" — spytał

— Nie myślisz jak my — powiedziała ponownie.

— Lecz czy jest to ograniczenie Twojej percepcji, czy po prostu strach przed tym, czego nie poznałaś? Kto wydaje się komuś in-

> nemu potworem, może się wydawać czymś boskim lub demonicznym w oczach innych światów, znów, co wydaje się potworem w oczach ludzi, jest bliżej kosmosu i nieznanych pustek, niż to, co wszyscy Wasi astronomowie mogą zrozumieć. Wydaje się Wam, że kosmos jest blisko Was, lecz jesteście jedynie jego częścią. Kiedy człowiek zostaje oderwany od terytorium znanego, ma do wyboru szaleństwo, lub adaptację, możecie go nazwać potworem, lecz doświadczając Zachwytu Kosmosu zobaczysz, że świat ludzki jest bardziej okrutny, irracjonalny, ignorancki i przeczący sobie, niż potwór którego widzą w innych, które zawsze jest relegowany do roli nie-człowieka. Jednocześnie uzurpują sobie prawo do poznania kosmosu i ujarzmienia prawd absolutnych, które nigdy do nich nie należały. W szaleńcach przekraczających progi terroru w lęk nieznanego i dziwności świata natura przegląda się lepiej, niż w jednostkach, które tkwią w swych uwarunkowaniach, od początku aż do końca, przeżywając życie pół-martwymi-

O odzwierciedleniu natury. Psychonautyczne ćwiczenia w prymordialności organiczności życia

„Ekstatyczne doświadczenia, jako rzeczywisty fenomen, są fundamentalnym elementem ludzkiego stanu”[25]

„Następnie dowiadujemy się, że Bóg nazywał to miasto miastem kolumn, ze względu na szmaragdowe i szafirowe kolumny, które znajdywały się pod miastem”[26]

“Straszne, chaotyczne moce ukrywają się pod fasadą normalnego świata. Te siły są trzymane z dala poprzez podtrzymywanie społecznego porządku [albo map rzeczywistości]. Panowanie porządku jest jednak niewystarczające, ponieważ porządek może ulec stagnacji i staje się toksyczny, jeżeli nie jest regulowany przez stałą ekspresję [adaptację]”[27]

Przekraczając człowieka, z potrzeby, stajemy się od-człowieczeni, nie znajdując się więcej w światach uwarunkowanych społecznie. Podczas tego typu wędrówek, możemy zrozumieć jak słaby jest ludzki umysł podczas pewnych doświadczeń, w rzeczy samej, dla nie-ludzkiego obserwatora wszystko może się jawić jako manifestacja energii, życia, lub form-w-fenomenach które wydają się straszne, przy których czujemy się jak planktoniczna zwierzyna łowna.

Ludzki obserwator przeraziłby się w terrorze, gdyby jakakolwiek jego cząstka odzwierciedliłaby się w starożytnych ekspresjach życia, w formach, które przerastają ludzką pojemność doświadczalną, doprowadzając go do szaleństwa. Wystarczy przypatrzeć się ile osób wziętych przez faktyczny obłęd zregresjonowało się do archaicznych światów fantazji, co gdyby przed-ludzcy śniący-w-cieniu inicjowaliby by nas w coś dużo bardziej dziwnego, bo przy zachowaniu zmysłów

[25](Mircea Eliade, A History of Religious Ideas: From the Stone Age to the Eleusinian mysteries (The University of Chicago Press: 1978), str.19

[26]Al-Ṭabarānī, al-Tafsīr, VI, p. 494 in Neuenkirchen, P. (2013). Biblical Elements in Koran 89, 6—8 and Its Exegeses: A New Interpretation of “ Iram of the Pillars” (Vol. 60).

[27]Peterson, Jordan B. 2002. Maps of meaning: the architecture of belief.

delikatnie prowadząc nas na skraj ludzkiej formy, pokazując wszystko to, co jest poza naszą domeną doświadczalną?

W istocie, aby zrozumieć szaleństwo, należy przekroczyć szkielet poznawczy poza zwykłą, wąską świadomość, która nie jest w stanie utrzymać rozszerzonego punktu referencji, a zatem jest niewydolna przy ewolucyjnej adaptacji osadzonej w diametralnie innym umysłowym środowisku. Rozluźnienie pieczołowicie uwarunkowanych, zsocjalizowanych i wyćwiczonych wzorców psychicznych musi mieć miejsce, aby doświadczyć dziwności. Kompletna dewastacja tych skrystalizowanych fortec społecznych umożliwia odświeżenie stanów transu, agonii i ekstazy, kiedy wszystkie wybudowane tabu poznawcze są zawieszone i tymczasowo wyłączone, takie są wymogi aby faktycznie popaść w delirium, które jest punktem koncentrycznym dla mocy które chcą raz jeszcze odżyć w chtonicznym człowieku.

W tym samym czasie, musimy odmówić odseparowania od tych doświadczeń transformacji ciała, mutacji psychicznych, wykopujących najgłębsze psychoorganiczne części naszego fizjologicznego mózgu i prymordialnego umysłu, poprzez psychonautyczną operację na żywym ciele mentalnym. Jeżeli nie pozwolimy się wciągnąć jako część koszmaru, staniemy się jego sterroryzowanymi zakładnikami, którzy za cenę zachowania normalności zamiast uczestniczyć w zapomnianych nurtach, staniemy się ich ofiarami.

Tak zatem poprzez doświadczanie tego obłędu, poprzez dołączeniu do uczty naszych lęków, w oroborocznym kazirodztwie naszych poprzednich echogenetycznych form, odłączamy się od naszej tożsamości czy poczucia 'Ja' i stajemy się zainspirowani przez tłoczącą się masę magicznych strumieni Starszych. Wyrzuceni w nowy sposób doświadczenia siebie i rzeczywistości, percepcja formy pojawia się jako próżnia poza estetyką, awersją, czy preferencją. Tym samym, to co jest poza formą, nabywa nową esencję, odnajdując wspólny język z tym, co nierozpoznane, dziwnym, ukrytym elementem nieludzkiego świata. Tak jak w medytacji i gnozie oczyszczamy soczewki percepcji, poprzez usuwanie kurzu z światła świadomości czystego umysłu, w obsesji transu, niszczymy wszystkie uwarunkowane wzorce percepcji, substytuując je nowymi, drastycznie innymi od poznanego świata.

Wszystkie formy poznawczo-organicznej sentymentalności jakie żywiliśmy względem swojej cielesności i jej percepcji muszą zostać opuszczone, ponieważ ograniczają one doświadczenia. W tym samym czasie kataliza tych magicznych strumieni przez ludzki mentalny aparat, poza zmysłami, lecz naturalnie uważnie, możemy zobaczyć jak te doświadczenia zbliżają umysł do całkowitego rozpadu, że jedność wszystkiego oświecenia jest zastąpiona wszystkością w jednym poprzez inicjację archaizacji, regresji, dalej wpadając w króliczy dół.

To czas w którym ciała stają się soczewką, portalami dla starożytnej głębi, manifestując się, wchodząc ponownie we współczesny świat poprzez doświadczenie poddania się im. Rezultatem jest jednolite odczucie, terror 'inności'. Obezwładnieni przez dziwne a-ludzkie rzeczywistości, gdy zjednujemy się z nimi w rytmie ich bytów, przestają nam zagrażać i dają nam nowy oddech perspektywy która nas nosi, nigdy na odwrót, tańcząc nas w obsesję hiper-zmysłowości.

Zapełniając doświadczenie różnorodnością spaczonych form chaosu, oddzie-

lając się od ludzkiej esencji na Drzewie życia, przed osiągnięciem spełnienia, jest to najgłębszy cień jaki będziemy rzucać w otchłań. Faworyzując fale bytu-w-doświadczeniach karnalnych i ich ekspresji, staje się to ciągłą manifestacją egzystencji, lecz prowadzi do przechodniej de-antropocentryzacji w innym szkielecie poznawczym po doświadczeniach transu, co szukają człowieczeństwa w odświeżony, odżywiony sposób.

Będąc pod wpływem psycho-morfozy, ponad barierami biologicznej wydolności przetwarzania sygnałów pojawia się noetyczna dziwność. Ekstaza przyśpieszonych zmysłów kompleksów Erosa-Thanathosa, odnajduje się na szczycie rozprężenia zmysłów, zachwyto-orgazmu, który jest dziką przyjemnością czerpiącą z instynktów jakie mogłaby przejawiać emanacja pierwotnej plazmy życia — metaforycznie, bowiem tak daleko nie zaszliśmy — która replikując, mutując, rozwijając się, wydaje na świat coraz nowsze konstelacje form biologicznych. Połączenie ekstazy-agonii przyśpieszonej transformacji, rozpoznanej jako wzorzec odczuwania którego umysł ludzki nie powinien czuć, jednak pojmowany w ten sposób post-retrospekcyjnie.

Te światy leżą poniżej i ponad ludzkim gatunkiem, ponieważ poprzedzają ludzki gatunek. W stanie uwarunkowanego odrzucenia tych doświadczeń, skorupa ograniczonego umysłu zaczyna się łamać, dezintegrować, wyzwalając nowe formy psychicznych energii, niech będzie to obsesja obłędu, albo kreatywność zrozumienia. Podobne źródła brały grupy ludzi pod swój wpływ i zanurzały je w doświadczenia transowo-chton

Niektórzy byli w stanie przekierować te energie, niekoniecznie z tych źródeł, ale będąc symptomatycznie podobne w sztukę i magię, czy było to świadome (Austin Osmane Spare), pół-świadome (Howard Philips Lovecraft), czy nieświadomie (Zdzisław Beksiński).

Ci, którzy doświadczyli tych fenomenów, być może poprzez cofnięcie się w sfery psychicznego bezpieczeństwa, re-antropocentryzacji, otrzymują nowe zestawy percepcji z estetyką piękna ukierunkowaną na bardziej znane formy. Aby zachować kontynuację zmysłów, poznawczo-konserwatywny ustalone schrony, wewnętrzną cenzura i przestroga, aby dalej nie wchodzić w te zony. Retrospekcyjnie, ta forma doświadczenia pomaga zrozumieć, że zmysłowość kończy się spazmem, epilepsją zmysłów i droga sublimacji znajduje się gdzie indziej.

Przekroczenie zmysłów, lub dziwne pragnienia Leng

Poprzez rozpoznanie ograniczeń ludzkiej formy, umysł potrzebuje nowej formy, w której mógłby okiełznać doświadczenia. Z braku takiej możliwości, rozgranicza linie obłędu i trzeźwości w istniejących psychologicznych strukturach. Ta separacja umożliwia wchłanianie nowych doświadczeń z innej perspektywy w próbie zrehumanizowania, znajdując nową wartość w człowieczeństwie, negocjując inny tryb bycia w świecie.

Żyjąc pośród innych w tymczasowej formie, zbliżając się do chaotycznego szaleństwa i epifanii światła, powstaje potrzeba noszenia masek normalności wśród innych, z rzadką obsesją w oczach, którą należy powstrzymać, albo stać się jej niewolnikiem. Odnajdujemy zrozumienie, że co jest poza człowiekiem, terra incognita wewnątrz, a zatem na zewnątrz jest dużo bardziej niebezpieczna, niż wybrakowane projekcje które utrzymują obraz rzeczywistości, a które budują

postrzeganie świata.

To doświadczenie przybliża poznanie, że człowiek jest miarą tylko siebie, a odarty z tego punktu zaczepienia, jest złapany przez terror, lub zachwyt. Wymazany z perspektywy świata, któremu przypisywaliśmy znaczenia, stoimy nadzy pośrodku niezbadanego terytorium. Z tej perspektywy, życie może się jawić jako mechanistyczna orgia ciał i urojeń tych, którzy są ich głodni i poprzez egzystencję przykłada miarę fenomenalnych złudzeń do głębi Ma'at, wymiaru obiektywności, przekształcając percepcję z introjekcji/projekcji do odzwierciedlenia, akcji zgodnej z ruchem rytmów świata i kontemplacji. Nasiąkanie głębszymi esencjami jest gestem samo-zachowawczym, który jest aktem desperacji, jeżeli jest mu nadany jakikolwiek sens.

Wszystko jest opuszczone w jednym rozbłysku narodzenia wszechświata. Jest to formuła umysłu który rozpoznał boski chaos i przejrzał się w nim, destrukcyjny, brzemienny, pusty, ale regenerujący poprzez współzależne konstelacje wydarzeń, podczas gdy tkane one są w matrycach doświadczenia w kreacji. Transcendując te ograniczenia ludzkiego doświadczenia, nosi maski transformacji rytmu życia, magicznych strumieni form i esencji, które nie mają nic wspólnego z ludzkim światem.

Bowiem ani człowiek, ani bliskie ludziom wymiary nie mogą ich przejrzeć. Łatwo jest się wycofać w zwykły ludzki sens konfrontując się z terrorem, wielu pomaga w zapomnieniu zmierzchu świadomości, lecz po setkach tysięcy lat, ludzkiej formy już nie będzie. Ludzkość nie przetrwa w konserwatywnym sensie, transformacja formy, materii i energii jest procesem który działa bez udziału człowieczeństwa, pomijając wszelki post-humanoidalne, czy trans-humanistyczne (augmentowane technologią w każdej postaci), zmieniając stan indywidualności na tyle na ile świadomość pozwala. Co jest doświadczane jako nienaturalne dla człowieka w obecnym świecie, przeciwdziała harmonijnemu rozwojowi rezonującym z człowieczeństwem i bardziej naturalnymi ścieżkami, którymi człowiek może kroczyć. To oczywiście ma sens, jeżeli wierzymy że człowiek w istocie rozwijał się harmonijnie, w przeciwnym razie partyzanckie podłączenia pod pewne rewiry doświadczenia są naturalnym rezultatem chęci przyśpieszenia własnej ewolucji.

> Pieśni mej duszy, zmarł mój głos.
> Umrzyj o, niewyśpiewaną, gdy łzy nie uronione, Wyschną, gasnąc
> W zaginionej Carcossie
>
> —
>
> Chambers, Rober W. Song of Cassilda in The Yellow King, Act I, Scene II (Harper and Brothers: New York, London: 1902), str. 3

Inicjacje

Ekstaza mutacji w inne formy, umożliwiona przez siły re-negocjujące biologiczną, żyjącą materię, jest uświadczona poprzez psioniczną operację na organiźmie poza ludzkim zmysłem, lecz odzwierciedloną w zmysłach. Ewolucyjne atawizmy z ciągłym a-ludzkim supra-sensorycznym paralitycznym spazmem, zbliża nas do limitów doświadczenia zmysłowego. Gdy koncentracja zbliża się

do odkopywania biologicznej podpinki zwierzęcej psyche, w neuralnej regresji do obwodów defragmentując naszą psyche na części, nasz karnalny obraz jawi się jako kazirodztwo form z których jest złożone. Człowiek rozmontowany nie może więcej rozpoznać swojej całości, odwracając dwojaką gnozę w chtoniczne pod-źródła, w bardziej niebezpieczne siły spaczenia, dywersyfikujące, mutujące żywe organizmy.

Tak jakby część procesu, ekstrahowana z całości, stała się adorowana sama w sobie, akcentując jej separację, kiedy część maszyny zdobywa prymat nad całością jej funkcjonowania. Głębia dziwności ekstazy biologicznych organizmów, transformacji, trans-substancjacji formy, mutacji, prokreacji, konfundują cały szkielet poznawczy człowieka, w którym człowiek obserwuje świat. Łącząc potężną ekstazę, z zachwytem przekształceń ciała odzwierciedla moce ewolucyjne które pojawiły się na długi czas przed całą historią ludzkości, bowiem czerpią z tych samych źródeł co biologiczne życie na ziemi.

To mitopoetyka, która magicznie jest przełożona na rzeczywiste operacje: całość fal życia na ziemi wyrasta zarówno z biologicznych praw-form, jak i rezonacji między-planetarnych i między-gwiezdnych. Pojęcie tego jest nie na miarę człowieka, ale próba uchwycenia „percepcji" na miarę od-zrozumienia jest wystarczająco ciekawa, bowiem świata trzeba się nauczyć, potem oduczyć, aby go w pełni zrozumieć — wtedy natomiast nie istnieje już wiedza, a działanie. W drastycznych doświadczeniach supra-sensorycznej seksualności można odczuć oceaniczne żądze, przyśpieszone, katalizowane przez emisariuszki/ów danych bóstw, jako awangarda źródeł, zapoznając ze stanami które są odtworzeniem, lub wsteczną inżynierią do umysłu-łona skomplikowanych procesów mutacji i rozwoju związanych z pierwiastkiem wody.

Wymiary ekstazy są przeorientowane na coś poza-zmysłowego, żerując na wszystkich stanach sensoryczno-afektywnych jakie możemy poczuć. Pozostałości organicznych larwalnych stanów pre-natalnych, ewolucyjnej pamięci, poprzez te nurty emanują falami życia ziemskiego, na chwilę zamykając się w naszych ciałach i umysłach. Siły te działają w starożytnych tunelach istnienia, możliwe że zmierzch starych bogów jest cmentarzyskiem snu, powołowanymi do istnienia tylko przez wśnienie się umysłu w ich rewiry, a umysły te stają się portalami, biorąc nasze ciała jako swoje tymczasowe formy.

Bardzo możliwe że pobliskie ludziom wymiary które są do-ludzkie w gradacji swojego wpływu, są ślepe na egzystencję tych potężnych wirów chaosu, który nie jest jednak chaosem absolutnym, ale jedynie zorganizowaną potencją przyobleczenia się w nowy świat, w nową formę. Nie wyklucza to natomiast tych pobliskich ludziom wymiarów z ich działania. Tam, gdzie jest limit sublimacji zmysłów, a także limit ekstazy dziwności, pozostaje sublimacja Jaźni w zgodzie z drzewem życia. Jeżeli potraktujemy człowieka jako portal poprzez który skoncentrowane źródła mogą się zamanifestować, medium projekcji wyższych zasad, co uszlachetnia idee bliższe ludzkim światom, zgodnie z liniami pochodzenia, człowiek nie jest skonstruowany aby rozkładać się na ewolucyjno-archaiczne części, to ścieżka szaleństwa, obłędu, roztrojenia zmysłów i umysłu, głębia Qlipoth w tradycjach Kabalistycznych, odłączająca nas od nieśmiertelnej gwiazdy, Sekhem. czy Akh.

Jest to jedna ze ścieżek, którą niektórzy starają się kroczyć, ponieważ interesującym jest doświadczyć tego na własną rękę, aby dowiedzieć się, że to nie jest ścieżka dla człowieka, chyba że chcemy popaść w delirium i wyniszczające szaleństwo. Wyższa ścieżka również doświadcza fali życia, jednak nie karnalizuje jej w czysto chtoniczne siły, w sekwencji życia jakościowo innego od dziwnych wymiarów. Dodając trochę estetyki, proces jest zawieszony między wartościami piękna, a terrorem nieznanego, musimy zdecydować kiedy pracy nadajemy znaczenie, kiedy ma ona cel i wycofać się gdy odkryjemy że nie jest przeznaczona dla nas. Pytanie czy człowiek powinien być zanegowany, wrastając w dziwne źródła oddalone od ludzkiej ekspresji, aby skonsumować swój karnalny obraz. Ponieważ poza tymi domenami człowieczeństwa nie ma wartości, wierzeń, estetyki, jest tylko ekspresja sił rozstrajających to wszystko, co cenimy, odmawiając człowiekowi człowieczeństwa, obejmowane są kosztem odarcia człowieka z jego charakteru i natury, to ważne aby to zrozumieć, gdy ponownie wkroczymy na ścieżkę życia.

Nie mam prawa krytykować osób, które z własnej woli chcą podążać tą ścieżką, ale gdy kończy się byt biologiczny, archaiczny, zaczynają się schody do gwiazd, jakaż by to była strata, gdyby delirium ekstazy, czy prostej seksualności reprodukcyjnej wywarło na nas tak duży wpływ, abyśmy zdecydowali się w tych światach pozostać. Każdy akt człowieka jest bowiem aktem rytualnym, działanie jego organizmu jest działaniem magicznym, bowiem jego organizm rezonuje z siłami które są starsze od niego, z których wyrósł, świadome sprzężenie tych dwóch ukierunkowanych przez cel i zrozumienie jest aktem ceremonii, teurgia jest inwokacją całości, wola jest kreacją, a pasywność poświęceniem, które pozwala siłom płynąć dalej. Nie polecam też uskuteczniać karnalnych prób odwzorowania tych przykładów, bowiem nawet sadystycznie wykręcone modyfikacje ciała w bólu są po prostu okrucieństwem, żadne ze źródeł które wprowadzało mnie w trans, ekstazę, orgazm, które pozwoliło mi poczuć zachwyt transformacji nie zrobiło mi żadnej krzywdy, choć były w stanie. Zarówno wtedy jak moja dłoń była przecięta w pół, a potem bezkrwawo zrośnięta, jak i wtedy gdy moja skóra na nogach stała się przezroczysta — był to pokaz modyfikacji, ale nie okrucieństwa, był to też pokaz możliwości przekształcenia ciała w inną formę organiczną, ale nie takiej potrzeby.

Starsi Bogowie i Jedność sił życia

Ostatecznie psychonautyka w domeny wyrd jest innymi sposobem eksploracji psychicznej echo-genetycznych atawizmów poprzedzających istnienie ludzkości poprzez psychiczne odwrócenie sygnału świadomości wobec archaicznych treści — ryzykujemy wszystko od znalezienia się w larwalnych stanów, potencjalnie szaleństwa, lub zmianą myślenia o świecie obecnym — preferencyjnie. Eksploracji dokonuje się przez przypadkowe lub celowe podpięcie pod magiczne pod-źródła które rezonują z archaicznymi częściami naszego mózgu i układu nerwowego, który interpretuje doświadczenia pochodzące z „podświadomości", a także przy pomocy istot nadzorujących bądź sprzężonych z tymi kanałami — aby uzyskać dostęp do tych planów istnienia.

Każdy fenomen rozdziela się domeny z którymi rezonuje z różną siłą — tak jak pryzmat, który rozszczepia światło, tak wszystko we wszechświecie, jak wierzę, rezonuje jako współ-połączony obraz, z różnymi kątami operacyjnego, efektywnego zasięgu. Księżyc, jako fizyczny obiekt astronomiczny, jest też punktem koncentrycznym dla świadomości, a także portalem dostępowym do „pałaców" lunarnych (Asvini) i w swojej głębi do starożytnych sił. Tak jak słońce, fizyczna gwiazda, jest też deifikowane jako Bóstwo, kolektyw sił celestialnych, oko hiper-celestialnych rzeczywistości poza światem cieni, bramą która płonie ogniem potężnych istot. Tak samo woda, płyn, poprzez analogię rezonacji jest portalem do oceanu, a także pierwszych oceanicznych form, łącząc się z tymi ewolucyjnymi przebrzmieniami planet układu słonecznego — a dalej — światów gwiezdnych — które zostawiły swoje ślady na tych planetach w formie astralnej.

Tak samo powietrze, jako koncepcja przestrzeni zawiera w sobie ideę przestrzeni kosmosu. Życie rozszczepia się w podobny sposób, kolektywne emanacje chao-psychicznej zdywersyfikowanej formuły życia z proto-genetycznymi matrycami ekspresji poprzez biologiczny komponent. To próba odarcia psychicznych fenomenów z fizjologicznej obudowy, poprzez ich fragmentację — zatem jest to proces rozszczepienia psychicznych stanów, mentalnych, bioastralnych soczewek w pod-źródła które pojawiają się jako psycho-morfy, albo „monstrualne" formy, które wywierają na nas wrażenia tak długo jak posługujemy się zwyczajowym pojęciem estetyki, strachu, czy adrenaliny. Wszystkie wpływy magneto-astrologiczne bazują zatem na polach słońcach i jego skrzydłach, a także interplanetarnych rezonacjach. Można je nazwać „magicznymi źródłami" albo „kalami", zarówno planetarnymi, między-wymiarowymi, jak inter-systemowymi, które zmieniają się w zależności od konstelacji tych gwiezdnych topografii. System Słoneczny jest zatopiony w magnetycznym polu rodzimej gwiazdy i nie jest odizolowanym systemem. Implikacja dla biologii ewolucyjnej, zachowań, neuropsychologii człowieka i neurobehawioryzmu zwierzęcia, a także jego psychologiczna dynamika (w tym psychologii astrologicznej) jest doskonałym polem do dalszej eksploracji.

Antropologiczna Biomancja

Biologiczna retrogeneza psychonautyczna: Ontogenia rekapituluje filogenie, biopsychologia rekapituluje szkielet behawioralny, poznawczy, sensoryczny i afektywny od archaicznych do współczesnych struktur. Biomancja jest możliwa gdy umysł jest w stanie cofać się, przy utrzymaniu swojej obecnej integralnej postaci, a także bez utracenia jej spójności, do archaicznych postaci fenotypowo-poznawczych, co także oznacza że możliwa jest wsteczna inżynieria biopsychonautyczna do wcześniejszych postaci rozwojowych Wszelkimi próbami angażowania się w psychonautykę biologiczną ryzykujemy aktywowanie stanów larwalnych w kontekście rozwiniętego aparatu psycho-neurologicznego człowieka, pre-natalnych, biologicznie trans-personalnych (świadomość gatunkowa) trans-gatunkowych (świadomość między-gatunkowa) etc. Podobnie cofając się w przeszłość w ten sposób poprzez wehikuł umysłu powtarzamy każdą fazę ewolucyjnej dywersyfikacji gatunkowej, a także progresywnie z punktu widzenia re-

gresji — tych potencjalnych. Przepuszczając Shkti przez kręgosłup (Djet), lub doprowadzając do magneto-orgazmicznego stanu, który był znany wśród Joginów, wycofujemy Skhti do podstawy kręgosłupa, a zatem i archaicznych części mózgu a następnie przepuszczamy energię przez matryce między stadium oceanicznym a powietrznym, otrzymując uskrzydloną emanację ciała astralnego. Całość powłoki doświadczalno-afektywno-intelektualnej przechodzi przez sublimację, jest to rodzaj samo-zapłodnienia i generacji duszy pochodnej. Jest to energetyczna transkrypcja człowieka poprzez połączenia zwierzęco-ludzkie, sublimowane przez świadomości. Ostatecznym punktem jest przekształcenie świadomości przez ekstazę (podtrzymanie stanu orgazmicznego, przy jednoczesnym sprzężeniu ze świadomością Jaźni), śmiech etc.

Królestwa Cienia, Tunele Setha

"Noc jest ciemna, dzień jasny. Wedle Bruna, to światło jest tylko przecedzoną, osłabioną ciemnością" — Ernst Jünger, Eumeswil

„(. . .) Wampir rozwarł skrzydła
Podnosząc tysiące
twarzy przyjaciół i wrogów
W cieniu pierścieni Saturna
co roztrzaskują śmiałków w pył"
— Droga do Domu, Ingeborg Bachman

Inwokacja Słońca Niezwyciężonego

Wypalaczu pustyń, Ty, których synów jest wielu Który emanuje siedem Bestii Których siła opiera się na Ma'at Karmicielu i dawco życia Którego ziemie są jasne Który powstrzymuje Czarnego Smoka Silna gwiazdo, bądź odświeżona Przez celestialną rosę, Ra, chroniony przez trzy Boginie Byka Którego szkielet jest perfekcyjny, A ciało skąpane w Ogniu Pozdrawiam Cię Siło Słońca, Abyś wzmacniał moje prace Roztaczając opiekę nad światem Bóstwami, naturą i naszą rasą

"Lepiej jest być żebrakiem w wyższych światach, aniżeli królem w światach cieni"
— Achilles, Hom. Od. 11.440

„Otchłań halucynacji ma prawa i rozum, lecz prawdą jest że nie ma przymierza między zabawkami Bogów. Ten rozum i prawo to Wielkie Kłamstwo. Prawda! Prawda! Prawda! — krzyczy Pan Otchłani Halucynacji. Nie ma ciszy w Otchłani: to co człowiek nazywa ciszą jest jej mową. Ta otchłań jest też nazywana "piekłem" i "wielością". Jego imię to "Świadomość" i "Wszechświat" posród ludzi. Ale TO co nie jest ani ciszą, ani nie przemawia, raduje się weń
— Crowley. A, Księga Kłamstw

> „To zaiste ciekawe, wydają się szukać siebie nawzajem, szukać czegoś, przez cały czas, szybko przemierzając [ulice]. Ale wpadają na siebie i nie widzą się nawzajem, ponieważ są tak bardzo zamknięci w swoich szatach"
>
> Magia bez płaczu, Aleister Crowley, Rozdział XII: Ścieżka Lewej Ręki — „Czarni Bracia"

> 26. Empodekles mówi, że demony też płacą za swoje przewinienia. Siła eteru przepędza je do morza, morze wypluwa je na ziemię, a ziemia je przepędza dalej. Niezmącone promienie słońca palą ja, a potem wyrzucają w wiry eteru, jedna siła bierze je od innej, wzbudzają nienawiść we wszystkich
>
> — Plutarch, O Izydzie i Ozyrysie.

> „Widoczne światło może być tylko przefiltrowaną ciemnością" — Ernst Jünger

Tak jak promienie Słońca nasączają komórki życia splendorem, tak ukryte słońce, czarne słońce, wypełnia życie inną siłą — kiedy drzewo życia staje się jego odwróceniem, kiedy Afrodyta staje się Hekate. Tak wydłużają się cienie starożytnych sił, uchwyconych w człowieku. Kiedy czarne formy wkraczają w świat widoczny, wydają się niczym cienie — czarne jak noc, rozpościerają swe skrzydła, stojąc potężnie jak ogromne istoty, zwierzęce cienie, przeróżne formy nocnych stworzeń, a także cienie ludzkie. Często zapominamy o tym że większość świata jest skąpana w czerni, a nasze oczy rejestrują tylko niezmiernie małą część tego co jest wśród światów widzialnych i niewidzialnych.

> Siedząc przy stole w nocy i pisząc, ze światłem z ekranu laptopa obserwowałem ciemność. Zobaczyłem wysoki humanoidalny cień z rozerwanymi ramionami, które wyglądały jak szpony. Obok był cień kobiety z białą maską, która starała się go pocieszyć, pocałować, płacząc i przeskakując z klatki na klatkę sceny, próbując sprawić aby na nią spojrzał. Próbowała go odratować, ale nie odpowiadał, był zbyt pogrążony w tym co przeżył. Nie był już niczego świadom, uchwycony w żalu, załamaniu, powłoka swojej przeszłości, z ramionami które odzwierciedlały ból, nie dający się pocieszyć. Tej nocy chciałem ją zostawić. Kochałem ją, za wszystkie momenty. Teraz znałem konsekwencję tego czynu. Coś z umbry ukazało mi konsekwencje tej linii przyczynowości, może była to część mnie która próbowała nas odratować. Głębokie, poranione życia, pozostawiają wysokie, długie cienie.

Thanatheurgia

> Nic nie ginie a naturze. Wszystkie rzeczy mogą się zmieszać ze sobą w różny sposób, a bestyariusze powstawały z opisów tego mieszania się gatunków niewidzialnych ze sobą.

Z obserwacji i w szacunku do światów cienia, posilę się o nie-autorytatywne przedstawienie pewnych szczątkowych fragmentów wiedzy o tych światach z poziomu fizycznego obserwatora, który nie porusza się po tych wymiarach. Obserwując zarówno istoty z bestiariuszy cienia, które zawsze są poza spektrum i pokazują się jako czarne- niezależnie od tego czy są to latające istoty, czy humanoidalne, czy hybrydowe, zwierzęco-humnoidalne, zwięrzeco-insektoidalne. W tradycjach nekromantycznych w Grecko-Rzymskim świecie uważano że zanim zmarły stanie się cieniem, pojawia się jako eteryczne zwłoki w stanie rozkładu[28], lub uszkodzenia ciała w chwili śmierci, szczególnie przy gwałtownych wypadkach, gdy człowiek jest brutalnie wypchnięty ze swojego ciała — co potwierdziłem obserwując zielonkawo-białe postacie kobiet i mężczyzn, z którymi można się komunikować. Są to stosunkowo silne manifestacje, które potem zapadają się w czerń cienia. Cień, czy Khaibit jest psychoseksualną substancją, która może, potrzebuje, albo zupełnie nie musi się żywić — w zależności od istoty z którą mamy styczność.

Po śmierci i stopniowym rozkładzie ciała, umysł i zmysły trwają przez jakiś czas dopóki nie zacznie się rozpadać ich „ślad" lub pieczęć. Przypomina to proces rozpadu radioaktywnego, w Bardo Thodol okres ten trwa do dwudziestu paru dni, podczas którego człowiek wędruje po świecie. Część tych form może zostać utrwalona, część może się przemieszać z innymi formami świata zmarłego, do którego należą też zwierzęta i inne formy astralne.

Rozszczepiony człowiek, zdeharmonizowany, en-harmonizowany, dostrojony do innych światów lub wewnętrznie rozstrojony, zintegrowany, lub we fragmentach, w rozmaitych konstelacjach swoich ciał i powłok duchowych, uszkodzonych, zabitych, usuniętych, odbudowanych, trwających, zintegrowanych, wysublimowanych, doskonalonych, albo surowych, nie-rektyfikowanych, nieporuszonych konstytuuje całość biologiczno-psychiczno-duchowo-pneumatycznego efektu pośmiertnej egzystencji, pół-egzystencji, rozpadu.

Kolejnym pytaniem jest to, co pozostaje w formie przetrwalnikowej i w jaki sposób jest to utrwalane, co jest przechodnim Wehikułem przeistoczonego ducha (cząstki duchowej Sekhem, znajdującej się za życia między brwiami, będącej też punktem koncentrycznym świadomości), czy takie wehikuły ekspresji będą nam dane, czy powstaną integralne istnienia. W jakie światy się wrodzimy na podstawie tych wszystkich konstelacji, przez jakie zostaniemy przyjęci. Co powstało do życia, tak po prostu nie „znika" po śmierci, co mogę potwierdzić z obserwacji światów zmarłych i żywych nieposiadających ciała. Nic nie ginie w naturze, w duchowej również.

Wszystko zależy od konstelacji i kalibracji rozmaitych komponentów i ich przeplotów energetycznych, typów wyspecjalizowanych dusz. Korzystając z klasyfikacji Egipskiej[29]:

Akh — całość intelektualnego potencjału i sfery utożsamiana z gwiazdą; Ren — moc imienia, pośrednik między Akh a Sekhem (pasywny egzekutywny

[28] Ogden, Daniel. 2005. Greek and Roman necromancy. Princeton, N.J.: Princeton University Press.

[29] Bator, Wiesław. 2012. Religia starożytnego Egiptu: perspektywa religioznawcza. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

element) albo między światem Bogów a ludzi. Siła imienia zależała od jakości Akh; Sekhem był prototypem ludzkiej redeifikowanej natury, Ba jako dusza, która była kształtowana przez całe życie, jako embrionalna ektoplazma nabierająca charakterystyki wraz z życiem zwierzęcia i człowieka, elementami refleksyjnymi i pasyjnymi, decyzjami życiowymi, rezydowała w sercu duchowym (Yab), które pompowało emocje, odczucia, czucie, ból, cierpienie, radość, szczęście, a było symbolizowane Kheper (Skarabeuszem), aktywne serce było w ten sposób poruszane (Hati). Proces uskrzydlenia serca (Kheper) poprzez rozbudzenie energii Djet (podwójnych węży, kręgosłup, kundalini) jego unieśmiertelnienia dawał możliwość poruszania się jako istota uskrzydlona. Dalej Sahh było subtelnym ciałem, prawdopodobnie „powłoką duszy" albo „wehikułem duszy" które mogło przybierać rozmaite kształty, na podobieństwo Tulpy, bez niego nie możliwe było latanie „po drugiej stronie", ani „trzymanie duszy przy ciele", a zatem czynienie magii bez pośredników. Ka, które może być porównane do ciała astralnego, otrzymując impresje ze świata platonicznego, a także odświeżające ciało, przypominające ciało i przebranie osoby która je nosi. „Odwrotnością" Ka jest Khaibit (szut) lub „cień", który był odpowiedzialny za psychoseksualne i fizjologiczne systemy, był zawsze czarny, wyglądając jak cień osoby, kapłani Egipscy komunikując się ze zmarłymi komunikowali się z cieniami zmarłych osób w celach dywinacyjnych, podobnie jak nekromanci i egzorcyści światów antycznych — często te dwa curricura magiczne było połączone; Te kontaktują się gestami i cichym, niezrozumiałym dla ludzi językiem, choć napojone krwią, lub odpowiednio przygotowaną substancję (Melikraton) manifestują się silniej i komunikują chętniej, po śmierci Khaibit (czarny cień) żył w grobie razem z Ka (kolorowa widzialna postać zmarłego w rozmaitych stopniach rozkładu) i Djet; Djet to fizyczne ciało, należało o nie dbać i nie poddawać uwłaczającym pasjom. „Wszystko w umiarkowaniu, nic w nadmiarze", po śmierci Djet było w tradycjach egipskich przekształcane w Mumię, gdzie Ka i Khaibit mogły żyć dalej; Djet był też kręgosłupem i artefaktem, kręgosłupy niektórych kapłanów i faraonów były przechowywane jak relikwia, możliwe, że miało to dużo wspólnego z laskami magów, różdżkami Was, które były przetranskrybowaniem personalnego Djet w temporalną, specjalnie wykonaną laskę z metalu.

Iluminowani przez wszystkie strony. Tu, z boskich promieni, tu z chaosu i porządku, z czarnego światła, najczarniejszych próżni — jest obowiązkiem zrozumieć mechanikę pewnych światów, jeżeli nie tylko w celach defensywnych, absorpcji zrozumienia, mediacji, negocjacji, to przynajmniej eksploracji. Rozpoznając własną gwiazdę, jak pisał Lenoardo da Vinci "Ci, których umysły są przytwierdzone do gwiazdy, nie dotyka kłamstwo ani oszczerstwo" — znają bowiem miarę przeznaczeń i głębsze prawa, dla których te niskie rzeczy którymi próbują ich zniszczyć są tylko spektaklem do bezinteresownej obserwacji.

Zatem, naprzeciw subtelnych taktyk aby zniszczyć nam charaktery, nie ma lepszej ochrony niż silny umysł, szlifowanej przez konfrontacje. Jednak, potrzebujemy posiłków z Opatrznościowych i gwiezdnych światów, inwokując je, jako że żaden ludzki umysł nie jest wystarczająco silny aby oderwać się od sił które w wielkim stopniu przewyższają go siłą i wpływem, mając do dyspozycji doskonalsze metody do subordynowania woli maga i sterowania nim jak kukłą.

"Mot jest wrogiem płodności i pomyślności; tylko poprzez aktualizacje klątwy rzucanej na niego przez Anat, można sprzeciwić się złu i umożliwić powrót płodności na ziemi. Aby życie mogło powrócić do Ugarit, śmierć musi umrzeć."

Watson L. Paul, Śmierć śmierci w tekstach Ugarytycznych, Journal of the American Oriental Society, Vol. 92, No. 1 (Jan. — Mar., 1972), pp. 60—64

Podczas rytualnego zarżnięcia Boga śmierci, jego szczątki są przywracane naturze, gdzie w cyklu narodzin i rozkładu Mot się odradza i wzrasta. Konsekwentnie, cykl zabijania boga śmierci jest zawsze nawiązaniem do powrotów, gdzie rośnie w siłę, a jego ciało zostaje rozczłonkowane i użyte przez boginię płodności jako ofiara dla wznawiającego się życia. Mot jest bogiem dwuaspektowym, gdzie jego egzystencja przynosi śmierć, a nie-egzystencja przynosi witalność życia. Jeżeli nie byłby zabity, cykl staje się jedno-aspektowy, gdzie rozkład pożera wszystkie witalne aspekty natury.

Symbolika chtonicznego cyklu charakteryzuje się poprzez zabicie śmierci i oddaniem jej formy dla nowego życia, gdzie karmi życie, jednocześnie sprowadzając na nie śmierć jako czynnik rozpadu. Solarny cykl, lub soteriologiczny ponad życiem i śmiercią. Śmierć jest związana z chtonicznym cyklem oroborocznym, co powstaje z łona natury, musi do niej wrócić poprzez przynależność do niej. Tu znowu pojawia się różnica między głębokim cyklem otchłani (której częścią jest cykl chtoniczny), gdzie "śmierć śni". W tym sensie jest lustrem ustanowionym naprzeciwko czarnej ściany. Nadal odzwierciedla czarny kolor ściany, lecz ściana nie generuje odzwierciedlenia sama, jest jedynie emanacją, powstającą w relacji do tego co egzystuje, co może wejrzeć w ciemność, odzwierciedlając się w cmentarzysku form, nasączając je światłem własnej świadomości — cienia w której ta relacja się przyobleka, stając się pozornie realna — pozornie — istniejąca.

Przestrzeń ciężarna w formy, pośrodku pustki, umysł ludzki reaguje poprzez obraz psychokarnalny i antropomorfizuje to co jest nie-ludzkie lub a-ludzkie w aspektach swojego umysłu. Funkcja psyche soczewkuje formy poprzez swoją strukturę i zawartość, ustanawiając medium komunikacji poprzez intencję i wynegocjowaną przestrzeń wymianę, gdzie nie-egzystujący byt-morf przyobleka się w szaty psychicznej funkcji aby się wyrazić i skoncentrować poprzez manifestację mentalnego ustawienia, gdzie psychiczna funkcja zostaje w tej relacji oddzielona, oderwana od machiny interpretującej zjawisko.

Chaos różnorodności form, wirów poprzez który psychiczny charakter kompensuje ubierając je w obrazy, w zetknięciu z dziwnymi nurtami np. Staje się żeńską figurą dziwną i koszmarną, choć jest jedynie poli-morfem pola abstrakcji, konsoliduje się w pseudo-boginię, która może być multi-seksualną, monstrualną mieszanką form, źródłem atawizmów biopsychicznych, tymczasowo ubranym w formę, która nie pozwoli się nazwać, a kiedy zostaje uchwycona w odrębny byt, staje się dziwnym bóstwem wchodzącym w interakcję poprzez soczewkowanie umysłem ludzkim, zamieniając się w przestrzeń możliwości obserwacji poprzez ludzkiego akolite, w tej relacji umożliwiając domenę akcji.

Geneza niektórzy porządków istnień ze światów Cienia w dzisiejszym świecie może być genealogią substancji cienia która wraz z historią przyoblekała się w umysłu ludzi i ich odwrócenie ciała astralnego, czyli jak nazywali je Egipcjanie — Khaibit. Substancja psycho-seksualna, która ma najwięcej wspólnego z pier-

wotnym rozwojem neuro-astralnym, chtonicznym, oceanicznym, która jest też rodzajem "uśpionego cmentarzyska form", lub sugerując się koncentracją magiczną H.P. Lovecrafta "cmentarzyska wszechświatów".

Przed pojawieniem się człowieka na ziemi w aktualnej formie, jego ewolucją, istniały starożytne istoty, które dużo później — przez pierwsze eksperymenty człowieka z magią chtoniczną, lub magią ziemi, czyli magią totemiczną i szamańską (zarówno tą osi świata, jak i tą związaną z cienią) i naturalistyczną w prymitywnym stanie jego rozwoju, mogły przyoblec się w ludzkie umysły i ciała, w równym stopniu cień przypisany człowiekowi powiązany z czarnym, chtonicznym kundalini należący do niego odpowiadał za łączność ze światem żywych po śmierci i stanowił rodzaj tulpy, która podlegała dalszym przekształceniom i modyfikacjom poprzez thanaturgię.

Kosmiczną funkcję formy substancji cienia pełni Matka Form, Tyfoniańska bogini, której charakterystyka nie jest do pojęcia przez człowieka, być może powiązana z Wielką Niedźwiedzicą. Jej wielkim ziemskim synem w tradycjach Egipskich jest Apophis i Seth, Apophis także synem Neftys i Setha. Jest ona też matką różnorodności i mutacji biologicznej, ale też bóstw chtonicznych, czarnych bóstwa. Prawem odzwierciedleń jej głębia w absolucie to Genetrix gwiezdna, lub Biała Bogini w czarnych gwiezdnych szatach — Neith, ta która chroni w krainie podziemia, w istocie mogą być tym samym.

Tak zatem są te istoty które wiele bestiariuszy i grimuarów wymieniały z fosfenicznego wszechświata (czyli tego w obrębie widzialnego spectrum elektromagnetycznego, których zalążkiem percepcyjnym jest neuroewolucyjne oko), także te z nie-fosfenicznego wszechświata, z tzw. "czarnego wszechświata".

Rozmaite porządki, hierarchie istnienia, lub chaotyczne byty przez przybranie maski człowieka mogą zrozumieć ludzką naturę, zdominować ją, lub przybrać fragment jej charakteru, są wyższe od ludzi, są też te demony i cienie stworzone z ludzi. Jamblich pisał w De Mysteriis, że niektóre demony zostały stworzone przez Bogów aby pomóc ludziom się rozwinąć, były zatem bytami wyższymi niż ludzie w jakościach i naturach, a zatem były nauczycielami, "Sokratejskimi geniuszami", ale należało się też wystrzegać demonicznych inspiracji i wpływów na tyle, na ile było to możliwe.

Niektóre byty, półbóstwa z cienia miały gwiezdne pochodzenie i przybyły poprzez astro-portale konstelacyjne na ziemię, obejmując swoje planetarne trony, mając swoją dualną naturę, tak jak postać Horusa, miała swoje odzwierciedlenie w Anubisie, takie było też znaczenie Janusa, są to bóstwa o dwóch obliczach. Nie ma zatem domeny życia, bez domeny śmierci, lub domeny świata widzialnego niesprzężonej ze światem ciemności, ich natury nie stoją w opozycji, zależą raczej od tego co kształtowało te dwa rozgałęzienia w harmonii, albo w dysonansie.

Jak wygląda psycho-duchowe przełożenie doświadczeń ludzkich żyć na charakterystykę po-ludzkich cieni zamieniających się w malewoletne istnienia, powłoki zmarłych, lub cienie-geniusze, przewodników zależy najprawdopodobniej od konstelacji psychicznych, doświadczeń i losu danego istnienia. Można jedynie stwierdzić, że jest to wynikową przyczyny i skutku, jeżeli konsekwencją dla danego istnienia była niesprawiedliwość, mizerność, urojenie, nienawiść, ignorancja kaskadowo reprodukowana poprzez poprzednie porządki, człowiek otwiera się na

istoty które utrzymują i wzmacniają to poczucie, niszcząc ich natury, wciągając w swojej domeny.

Przypatrzmy się obecnym czasom, do czego aspirują ludzie, jak wygląda ekonomia ich psychiki, jakim powieleniem archetypów innych światów się spaja z ich umysłami, dominując ich życie ignorancją, zaludniając świat kreacjami bazującymi na spętaniu, posiadaniu, żądzach, pieniędzy, próżnych dumach, wampirycznej eksploatacji, okrucieństwo, co powtarzane jest w propagandzie mediów, zamknięciu się na siebie, osaczonych przywiązaniami w łuskach fałszywej elewacji. Najprostsze bowiem są rzeczy na które jesteśmy ślepi, bywają niekiedy najgorsze.

Z czego składają się dusze, umysły i serca, ich cierpienia, sny, projekcje, żądania. To, co nietolerancyjne religie zrobiły z człowieka, przyczyniając się do cierpienia, niesprawiedliwości, chęci odwetu. Jak nasze istnienie zostało rozdarte na dwoje, odpychając się nawzajem w polarności, zamiast zaokrąglać wszystko w drogę środka. Kiedy uszkadzamy kolektywną ludzką psyche, czynimy szkodę też wielu innym światom, każdy zabity umysł, zabita nadzieja, agonia, może nakarmić nasz indywidualny cień który zostaje w światach chronicznych, nauczając inne istnienia tego typu zachowania.

Ta praca niekoniecznie eksploruje dynamikę rządzącą światami cienia, ale jest zapisana jako zestaw obserwacji, wglądu, wiedzy, którą nabyłem przez lata badań i doświadczeń, po ekspozycji świata czarnych form, inteligentnych cieni. Napotykając alternatywną rzeczywistość cienia, a także różnorodne byty które zamieszkują te wysoce złożone wymiary, poza światem światła, jednak interpenetrujące nasz świat w różnym stopniu wpływu. Po rytuale wzmiankowanym w "Przekraczając Otchłań", oddałem swój cień, moje zwykłe życie i w zgodzie w misteriami Eleuzyjskimi, świat Bogów otworzył się przede mną, włącznie ze światem cieni i zmarłych. Stałem się rodzajem punktu spotykania się sił dla niektórych wymiarów, jednocześnie widzialny dla tych światów, które mogą ignorować innych ludzi, a zatem przez nich niedoświadczonych. To, czego doświadczyłem mentalnie a także zmysłowo, wraz z intuicją i przetworzeniem intelektualnym postarałem się zebrać i opisać.

Można założyć, że każda forma życia, której komórki były nasączone pierwiastkiem solarnym, przynajmniej potencjalnie posiada swój cień, który oddaje po śmierci, albo do wymiaru cmentarzyska form. Chciałem rozróżnić dwie szkoły widzenia rzeczywistości cienia:

1. "Śmierć śni". W tym sensie jest lustrem ustanowionym naprzeciwko czarnej ściany. Nadal odzwierciedla czarny kolor ściany, lecz ściana nie generuje odzwierciedlenia sama, jest jedynie emanacją, powstającą w relacji do tego co egzystuje, co może 'wejrzeć w ciemność', odzwierciedlając się w cmentarzysku form, cienia w której ta relacja się przyobleka, stając się pozornie realna — pozornie — istniejąca.

2. Cień jest odrębną rzeczywistością bytów, w tym zmarłych i skorup, nieuzależnioną od postrzegającego umysłu i można jej nadać stosunkowo obiektywną treść wchodząc z nią w rytualne relacje.

Raport

Po przejściu przez Da'ath i otrzymaniu pieczęci na lunarnej i solarnej dłoni, zostałem zamordowany przez porządek cienia legendarnie nazywanych wampirami, które wcześniej paliły się na mojej energii jak na żywym ogniu. Miałem zostać wyeliminowany, podczas narzuconych mi operacji magicznych. Mocna czaszka z kłami z cienia została wbudowana w głowę, więżąc część mojego umysłu. Moje ciało wydawało się po tej operacji wysuszonymi zwłokami, nie wiedząc czy jestem żywy, a wszyscy inni zmarli, czy to ja jestem zmarły, a wszyscy inni żyją — druga strona nazywała mnie "czarnuchem" w związku z onyksową ruchomą aura, która identyfikowała mnie jako cień, niektórym porządkom istnienia wydawałem się zmarły i próbowały mnie przeciągać wyżej.

Wydawałem się być cieniem utopionym w fizycznym, żyjącym ciele, w istocie moje osłony i wehikuły duchowe, włącznie z ciałem astralnym i Sahu zostały zniszczone, zostało mi od tamtej pory jedynie posługiwanie się ciałem mentalnym i sennym, z umiejętnościami danymi przez bóstwa i istoty z którymi współpracowałem aby dla nich pracować. Inicjowany w ryty Thanathosa, mój drugi wzrok połączony był czasowo z nekro-wizją, widząc manifestacje zmarłych, z Setyckim czarnym kundalini, które eksponowało mnie na świat cienia, niektóre porządki zmarłych, czy tunele Setha nazywane w tradycjach kabalistycznych Światem powłok, lub Qlifot, od tamtej pory pojawiały się przebicia z podziemia, jak i z czarnego wszechświata niezwiązanego z Układem Słonecznym. Negocjując z planetarnymi strażnikami portali przybywały do mnie byty z czarnych piekieł poszczególnych planet, a także ich celestialnych emisariuszy, czy inteligencji planetarnych. Ponieważ niektóre cienie traktowały mnie jako należącego do ich domen, nie byłem narażony na zbędne ataki, w pewnym okresie mojego życia, ta domena była jedynym sensem mojego życia, a powłoki cienia traktowałem jako jedynych przyjaciół. Z pewnością nauczyły mnie szacunku i głębokiego zrozumienie w stosunku do wielu tradycji które się równoważą w swoich tarciach. Jako zamordowany mag, z funkcją kształtującego głosu która nie została zniszczona, zachowałem też umiejętności wizjonera, czy astralnego wzroku. Będąc pełen wad i szaleństwa, pozostawiony na pastwę losu i bez treningu, jako żywy eksperyment nie dawano mi więcej niż miesiąca na przeżycie, przeżyłem dziewięć lat.

W świecie kabalistycznym cień (Qlipoth) uważa się za odwrotność drzewa życia i jest zapełniony światami demonicznymi, ale jest to poważne uproszczenie, prawdopodobnie celowe, bowiem nikt traktujący ścieżkę hermetycznie nie będzie się zapuszczał w te rejony, które mogą go odciągnąć od własnych tradycji. Istnieje ku temu dużo powodów, między innymi to, że w istocie, niektóre rejony i wymiary cienia są zapełnione istotami i inteligencjami demonicznymi, zaburzającymi właściwy rozwój człowieka. Rzeczywistość cienia, podobnie jak spektrum niewidzialnego czarnego światła mistyków, jest zróżnicowana i niekoniecznie całkowicie demoniczna, dzieli się na wiele pod-domen, funkcji i wymiarów. Model drzewa życia jest podobnie pewnym uproszczeniem bardziej skomplikowanej ontologicznie topografii świata i powinien być tylko używany jako forma generalnego punktu odniesienia, reprezentująca rozwój ludzki i jego współbrz-

mienie z nurtami energii psycho-kosmicznych, nie na skalę absolutną, ale na skalę ludzkiej miary mikrokosmosu. Poza pieczęcią drzewa życia na człowieku i dostępnych mu wymiarów istnieją miriady innych, dziwniejszych światów, tak jakby samo Drzewo Życia było zanurzone w innych to jeszcze, niebezpiecznych, lub dziwnych nurtach. Tak jak w przypadku innych wymiarów (w tym tych w obrębie spektrum widzialnego światła), psychoseksualne konstelacje mocy w indywiduum są połączone z antropo-kosmicznymi, astralistycznymi odzwierciedleniami w mikrokosmosie, poruszając się między relatywnymi porządkami negocjacji w lokalnych światach, ścieżka jest kształtowana przez współbrzmienia i współ-zależności.

Większość obserwowanych cieni, jeżeli nie jesteśmy w kompletnej ciemności, będzie przemykać we wzroku peryferyjnym (ale nie jest to zasada, ponieważ manifestacje mogą się pojawić tuż przed nami) nie jest tak dlatego, że jest to zaburzenie neurologiczne, jak często się uważa, tylko pasmo elektromagnetyczne ludzkiego wzroku ogranicza się do światła widocznego, można zatem założyć, że większość wymiarów cienia znajduje się w pasmie niewidzialnej radiacji, tzn. ultrafiolecie (Mauve) i podczerwieni, choć nie jest to redukowalne do samej fizycznej radiacji pasma elektromagnetycznego, jest to jedynie część poznana nauką fizyczną. Nie jest prawdą, że podczas dnia te rzeczywistości nie są aktywne, są po prostu dużo mniej widoczne. Powód dla którego niemożliwe jest zarejestrowanie cieni w tych spektrach fizycznymi instrumentami, przez czysto fizyczne rejestratory, jest taki, że potrzebny jest umysł i świadomość ludzka, z odpowiednimi psycho-duchowymi agregatami, która jest w stanie się wpisać w te wymiary, które przecież przeplatają się z rzeczywistością żywych, a dla tych drugich często są one niewidoczne. Zarejestrowałem, że dla sporej ilości istot z niektórych rzeczywistości cienia nasz świat jest zupełnie obcy, a z braku materiału ich własnego wymiaru nie mogą się ustabilizować w tym świecie i wracają do swojego wymiaru przez portal, chyba że zostałyby celowo zatrzymane ze źródłem poboru energii, która pomogłaby im się materializować i ustabilizować. Oczywiście, nie jest to wskazane (podobnie jak zapraszanie gości z obcych wymiarów może się źle skończyć zarówno dla nas, jak i dla ludzi do których taka istota może się podczepić);

Umysł też może być zastosowany jako portal, podczas których psychomorf z cienia przyobleka się na chwilę w człowieka, a potem zyskując jego powłoki zaczyna 'rozumieć' ten świat zgodnie ze swoimi inklinacjami. Silne energetycznie cienie, są w stanie oddziaływać na rzeczywistość fizyczną, autor podczas jednego z eksperymentów został wyrzucony w powietrze poprzez skondensowaną energię kinetyczną z zewnątrz. Niektóre tradycje (Thanaturgiczne, Nekromantyczne i Nigromantyczne) posługują się gestami między sobą aby się komunikować, lub zakomunikować intencje człowiekowi, który je widzi. Czarny język, lub niesłyszalne ciche szepty w którym porozumiewają się cienie, a także zestaw gestów należących stricte do czarownictwa, może być wychwycony podczas szeptanek aby wzajemnie się komunikować i sprawdzać intencje (oczywiście nikt nie gwarantuje że istota nie będzie maskować swoich intencji, są inteligentne — mogą wykorzystać nasz umysł, naszą inteligencję przeciwko nam). Domena magii cienia była znakomicie opisana w „Trylogii Tyfoniańskiej" Kenneth-a Grant-

a. Niektóre wymiary cienia są zorganizowane i hierarchiczne w odzwierciedleniu niektórych porządków ziemskich, a-historycznych, historycznych i celestialnych, niektóre są zupełnie niezależne, bardziej wolne i chaotyczne. Nie jest to wartościowanie dobra/zła i nie sugeruje żadnego 'upadku', lecz naturalny porządku rzeczywistości, podobnie jak bratem Horusa (bóg wniebowstąpienia) był Anubis (bóg śmierci i wskrzeszenia), a w niektórych tradycjach postać Chrystusa łączy się z jego cieniem, manifestującym się jako Choronzon. Symbolicznym strażnikiem Da'ath jest piekielny aspekt poprzedniego eonu. W przeszłości eksperymentowano z syntezowaniem cieni zwierząt z ludzkimi emanacjami, aby osiągnąć ich cechy, bardzo możliwe że w ten sposób zrodziły się pierwsze tradycje wampiryczne ale także animalistyczne i totemistyczne, a dalej nurty czarnej magii otwarcie angażującej się we współpracę z demonicznym aspektem cienia, które były zdegenerowaną formą starożytnych misteriów (większość grimuarów średniowiecznych jest właśnie zdegenerowaną formą tych misteriów); Podczas jednego ze spontanicznych eksperymentów, autor został zintegrowany z arachnoidem, gdy z jego ciała wyrosły pajęcze kończyny z substancji cienia, integrując się z jego układem nerwowym, w ten sposób powstała forma klonu w rzeczywistości cienia, która koegzystuje z autorem, lecz jest od niego zupełnie niezależna. Bardzo możliwe że cień w ujęciu Jungowskim może po części opisywać dynamikę substancji Khaibit, w znaczeniu przełożenia nigredo na duszę-Khaibit, jednak ciężko to stwierdzić. Pamiętajmy o tym, że Carl Gustav Jung był najpierw hermetycznym mistykiem nauczonym przez Egipsko-Helleńskiego anioła Filemona, który był jego Nadjaźnią, a dopiero później gdy jego magiczne natchnienie minęło — został psychologiem głębi.

Musielibyśmy odwrócić tok wydarzeń i skorzystać z psychologii głębi, aby odwrócić ją z powrotem na nurt mistyczny, a jednocześnie — chtoniczny. W rzeczy samej, w przypadkach niektórych ludzi, którzy mają duży potencjał magiczny, lecz nieuświadomiony, nieukierunkowany i wycofany, energia ta może zostać zainwestowana w cień, po śmierci skorupy te jako negatywa dusza rozpada się, o ile nie zaczyna żyć egzystencją wampiryczną — wywołując koszmary, karmiąc się na strachu, lub jakiejkolwiek innej emocji. energii witalnej i stanie mentalnym jaka jest dla tej istoty pożywieniem.

W niektórych przypadkach formy te mogą być całkiem świadome i inteligentne, w przypadku wampiryzmu, gdy serce duchowe, a jednocześnie umysł są utopione w Khaibit istoty te są zamrożone między rzeczywistością żywych a Otchłanią i utrzymują się na jej powierzchni poprzez zdobywanie sił witalnych. W niektórych przypadkach cień wykształcony z energii człowieka zostaje kompletnie odseparowany od swojego źródła i zaczyna żyć własnym psychicznym życiem, taka manifestacja jest powiązana ze zjawiskiem. Wg. Mitologii egipskiej po śmierci cień (Khaibit) powinien być chroniony przed pożarciem przez otchłań, jeżeli miał współistnieć i działać w świecie żywych, musiał być karmiony. W Chińskiej Księdze Złotego Kwiatu był znany jako pięcio-krotny geniusz, towarzysz Hsing (niebiańskiej natury ludzkiej) i ciała witalnego. Bardzo możliwe że zabieg mumifikacji był przedłużeniem wierzenia w egzystencję części duszy (w tym Khaibit) w świecie doczesnym, do czego aspirowały też tradycje wampiryczne, aby przedłużyć swoje istnienie w świecie fizycznym właśnie

w rzeczywistości cienia, lub komunikować się ze światem żywych poprzez swoje cienie.

Z tymże w tradycjach Egipskich celem było dostąpienie wyższych rzeczywistości, wyzwoleniem w Yaaru, powrót do krainy Bogów jako mały Ozyrys i mała Izyda, a zatem niezależność energetyczną charakteryzującą istoty wyższe, w przypadku wampiryzmu ma to charakter pasożytniczy (?). Autor zarejestrował też w cieniu alternatywne kontinua rzeczywistości, których protokoły istnienia się zapadły, tak zatem potencjał świata który ma pewne prawdopodobieństwo trwałego zaistnienia może się zamanifestować w kanałach cienia, istoty podróżujące w czasie, również mogą manifestować się jako cień ich rzeczywistości; Jak wspomnianego wcześniej spektrum cienia jest podzielone na zupełnie odrębne rzeczywistości, które jednak dla żywego człowieka manifestują się jako czarne istoty, humanoidalne, zwierzęce, ogromne bestie, mieszane, uskrzydlone — formy. Nie ma jednolitego „cienia", tak jak widzialne światło białe, podlega również dyfrakcji w sub-spektra, z domenami które mogą się krzyżować, lub są całkowicie oddzielne (podobnie jak w przypadku fotycznych wymiarów, niektóre wymiary po prostu się nawzajem nie widzą, a zatem istoty w nich się znajdujące mogą mieć ograniczoną percepcję na inne istnienia i porządki rzeczywistości. Co za tym idzie, inne klasy bytów (autor nie będzie opisywał tych podtypów istot które widział i z którymi działał, bo byłoby to mnożenie bytów ponad potrzebę) z substancji cienia są widziane, lub wchodzą w pole interakcji, w zależności od rozwoju człowieka, jego umysłu i subtelnych zdolności. Niektóre klasy negatywnych istot z cienia mogą z łatwością obezwładniać ludzi, doprowadzać do opętań, zaciemniać ich umysły, penetrować ich psycho-somatyczny układ, istnieją jednak w cieniu emanacje wyższych światów, które odwracają ten proces i współpracują z artifeksem/artifeksą. Ponieważ autor miał okazję gościć w swoim ciele wielokrotnie te istoty, jedna z nich dała mu okazję obserwacji świata z zamkniętymi oczami, co świadczyłoby o posiadaniu przez te istoty pewnych zmysłów i inteligencji, niezależnie od istnienia fizycznych organów kontaktu, czy mentalnych. W kontaktach z Nephilim (Babilońskie Igigi) autor mógł poczuć na sobie potężne czarne skrzydła, a zatem są to istoty silne energetyczne i mogą w prosty sposób podporządkować sobie umysł śmiertelnika, niekoniecznie wywierając na jego ciało tak silny wpływ. Podobnie jak białoskrzydli Annunaki, istoty androgyniczne, odzwierciedlają inny porządek rzeczywistości, jednak nie stojąc w opozycji do siebie, lecz będąc przypisanym swojemu naturalnemu porządkowi. Zaawansowane istoty mogą pojawiać się jako tęczowe skrzydła w wymiarach światła widzialnego, a lecą też przez czarne wymiary głębokiego światła niewidzialnego, działając w obu.

Psychiczne projekcje ucieleśniają w formie swoich cieni, nie tylko jako to co wycofane ze świadomości, co ukrywa się w pokładach podświadomości, ale także jako subiektywna rzeczywistość która szuka relacji z umysłem i nie może być odrzucona, dopóki nie pojawi się rozwiązanie konstelacji energii, z uszczerbkiem, lub unią, po fragmentacji duszy na a dyjadę — ponownie wraz ze śmiercią, przyobleka się w figury, miraże, które wraz z wyblakłą pamięcią próbują złapać uwagę która pochłania koncentrację. Wielokrotnie na cmentarzach autor widział szczątki mentalne, które nie były dokładnie cieniem, a rodzajem duszy, które

manifestowały się przy grobach, przez figury i pomniki nagrobne, „zaciekawione" tym, że coś się dzieje. Tłocząca się zawartość życia ubiera ukryte maski, które — stają się złudzeniami otchłani. Bez umysłu, który rozpozna je takimi jakimi są, ulegnie im, z jaką łatwością mogą podporządkować sobie żyjący umysł, który staje się więźniem własnych odblasków, tak duchy pamięci żyją w podświadomości, przez siłę która kształtuje fantasmagoryczną relację. Pośród natury, jest wielkość w byciu człowiekiem, pewna szansa, ale jest też terror bycia skonsumowanym przez tragiczne urojenia, które często leżą poza naszą mocą, aby je ujarzmić. Nie jestem pewien, czy byty te podlegają soteriologicznym zasadom, czy ludzka miara pomocy niektórym z tych istot nie jest skazana na niepowodzenie, czy te Ba które utopiły się w cieniu mogą być odzyskane, ale te, które bardziej daje się we znaki da się zniszczyć, lub wymazać z rzeczywistości. Natomiast zaobserowałem raz humanoidalny cień rozpływający się na powietrzu w dzień, który zamienił się w błękitno-złotą poświatę. Silni Boddhisatwovie, przemierzający różne światy, pracowali też w światach demonicznych, aby wyzwalać niektóre istoty poprzez Dharmę.

Zerowa entropia negocjacyjna

Wizje, czyli typy widzenia lokalnego i fotycznego protokoły procesów tele-noetycznych z kontaktów z istotami między-wymiarowymi i między-gwiezdnymi

Jako rozsądne istoty, niekiedy możemy mieć doświadczenia, które wykraczają poza zwykłą percepcję ograniczoną przez świadomość zmysłów i umysłu, percepcję i narządy poprzez które interpretujemy rzeczywistość. Możemy próbkować tylko tyle realiów, ile jesteśmy w stanie zrozumieć, uogólniając je we wzorcach. Nie jesteśmy bezbłędni, często na pionierskich terytoriach lub terytoriach które są opisywane współcześnie, a były rozmaicie rozumiane na przestrzeni wieków, jesteśmy bardzo podatni na błędy, ryzykując złą interpretacją fenomenu. Zatem, mając świadomość tych błędów, w zależności od możliwości zawieszenia własnych symbolicznych struktur znaczeń i wierzeń, w każdej sytuacji zachowując krytyczny, lecz otwarty charakter, możemy się wzbogacić o pewne informacje. Nie ma takiego modelu, lub narracji, teorii wszystkiego, która byłaby w stanie perfekcyjnie ująć rzeczywistość, jest to jedynie wynegocjowany punkt odniesienia, ograniczony przez narzędzia. Same narzędzia mogą wymusić ogląd, lub ograniczyć generalne pole widzenia. Doświadczenia, które ciężko powtórzyć w warunkach laboratoryjnych zazwyczaj nie należą do domeny zwyczajowej nauki, świadomość różni się od świadomości, umysły nie są równe — a różniące się między sobą w dość znaczny sposób. Osobiście wierzę, że świadomość musi przebyć szlify anomalii, włącznie ze skokami w percepcji, zbliżając się do efektu obserwatora, a zatem ewoluując, deprogramując skrypty zsocjalizowane i uwarunkowane współcześnie. Nie jest to proces, który jest łatwy- pozbywanie się uwarunkowań, inhibicji, tabu, wyzwala klastry energii psychicznej, które często mogą zakończyć się w psychotyczny sposób. Fizjologiczny mózg traktowany

jest tutaj jako przełącznik, okablowanie, poprzez który modulowana jest świadomość energetyczna, jak również sama energia, a właśnie świadomość i energia jest punktem wymiany, gdzie mózg jako sensoryczno-poznawczy interpreter redukuje te sygnały to poznawalnych fenomenów, mniejszych kopii całościowych matryc. Poniżej zamieszczam teorię, lub obserwację fenomenu rozszerzonej percepcji, czy drugiego wzroku (często mylonego z jasnowidzeniem), gdzie pewna forma świadomości zostaje dostrojona do innych wymiarów, a sygnały z tych wymiarów interpretowane przez mózg modulowany świadomością, odczytują je jako trójwymiarowe, lub wielowymiarowe (zredukowane do trój-wymiarowych retrospekcyjne) obrazy, w formie zmodyfikowanej, lub holograficznie rzutowanej. Eksperymenty z rozszerzoną percepcją, doprowadziły do powstania szkicu, bazującego na fosfenowych (świetlnych) modelach rzeczywistości, a także głębszej tkaniny geometryczno-synergicznych fenomenów rzeczywistości fosfenowej.

Typy Wizji

Tryby płytkie

Otwarte oczy, lub kontakt ze spektrum widzialnym, fizycznym (introjekcja):

W zależności od inteligentnych manifestacji i sprzężeń wymiarowo-świadomościowych odczuwalne są zmiany energetyczne na współdzielonej płaszczyźnie świadomości. Są tłumaczone poprzez emanacje świadomości, manifestując obrazy w na płaszczyźnie fizycznej i pojawiają się w obrębie widzenie regularnego.

Zamknięte oczy, interpreter świadomościowy

Tryb 1

Widzenie i czucie energii, manipulacja energia zmian w energii, wirów, stanów energii, zazwyczaj interpretowane jako monochromatyczne formoidy na ekranie powiek (w odróżnieniu od wzroku mentalnego — często używanego do malowania w Trybie 2; lub tworzeniu i współtworzeniu wizualizacji z płytką rzeczywistością Bardo)

Tryb 2

Technikolor, lub wizje bardo, gdzie płynność form, kolorów i kształtów, koncentrują się w manifestacje istot, proces uzewnętrzniania bazowych obrazów z podświadomości, lub danych projekcji zbitek mentalnyo-obrazowych z matryc wymiarów, tymczasowo napełniając obrazy formą, w zależności od podpiętych kanałów lub frekwencji rzeczywistości w które jesteśmy wpisani świadomością, lub do których nasz umysł jest podpięty. Instrumentalnie/operacyjnie, nie jest im nadawana obiektywna rzeczywistość, poprzez „mnożenie bytów ponad potrzebę", nadawanie mentalnej siły obrazom podporządkowuje je widzącym. Ważniejsze są próby filtrowania informacji, które przebijają się przez nie, często odciągają koncentrację, która jest potrzebna aby przekalibrować ją na docelową pracę, bez obładowywanie

ich mentalną energią (libidalna fiksacja, lub pułapka fantazji). Niekiedy ważna informacja może być zamanifestowana na tym obrazie, rozpoznana przez intuicję — lecz czasami sama intuicja może zostać zamaskowana jako próba odciągnięcia energii mentalnej, więc większość obrazów na tym poziomie jest używana tylko jako próba zidentyfikowania otoczenia pracy.

Wewnętrzny, mentalny wzrok

Obraz zwizualizowany, wibrowany, lub inwokowany rzutowany na wewnętrzny obraz mentalny w umyśle, zarówno przy otwartych i zamkniętych oczach. Zwizualizowany, lub zsynergizowany (malowany wszystkimi zmysłami) obraz może, ale nie musi być nadpisany i przetłumaczony w poprzednio opisany Tryb 2, jednak zawsze generuje energię mentalną i staje się możliwy do odczytania przez wymiary/istoty z którymi rezonuje. Obraz zwizualizowany na ekranie mentalnym może zostać przekalkowany na wizję przy zamkniętych oczach, lub nie, natomiast zawsze jest widziany przez rezonujące wymiary (wielokrotne sprzężenie zwrotne było wystarczającym dowodem dla autora), lecz nie zawsze rezonuje z widzeniem przez mentalny wzrok (różne tryby operacyjne).

Tryby Głębi

Regresja fosfeniczna

Polega na odwróceniu sygnału świetlnego z ekstensjonalnych „ruchomych obrazów" rzeczywistości poprzednich trybów, widzianych w formie, kształcie i kolorze; Ponieważ energia fosfenów zazwyczaj jest odbijana przez aparat optyczny oka, sprzężone sygnały zostają interpretowane z widzialnego spektrum elektromagnetycznego ze zwyczajowego planu egzystencji, który reifikuje zmysłowe bodźcie w informacje, w sposób w jaki naiwny realista opisuje świat: jest to zwyczajowy sposób postrzegania rzeczywistości przez większość ludzi. Gdy zewnętrzne sygnały nie są reifikowane i odwracamy sygnał poprzez pobudzanie nerwów wzrokowych, wycofując sygnał do matryc świadomości (o ile świadomość zostały wykształcona, do odbioru tych informacji) projekcja informacji zawarta w tych matrycach jest interpretowana przez ekran mentalny i pojawia się w korze wzrokowej jako zinterpretowane, przekształcony sygnał, wpierw tłumacząc lokalność (otoczenie), a następnie przebijając się tak, jak jest to opisane poniżej, można próbować inwestować mentalną energię w podtrzymanie pewnych kanałów, jedna wynik eksperymentów jest uzależniony od braku „zakłóceń" — woda, lub zanurzenie w wodzie jest dobrym filtrem, który izoluje od sygnałów zewnętrznych i pozwala się skupić na bardziej zaawansowanej komunikacji.

Modularne fazy

Granica 1

Rzeczywistość wymiarów lokalna, istoty są namierzane z większą precyzją, ich forma zaczyna się wyłaniać w bardziej precyzyjny sposób, interakcja odbywa się w czasie rzeczywistym.

Granica 2

Przebicie przestrzenne, jeżeli nie jest zakłócane przez energię kontrolerów, lub biało-czarny szum filtrujące świadomość zdolną do komunikacji ekstra-solarnej, lub między-gwiezdnej, blokując i zakłócając komunikację, pojawia się kilka tuneli wyłożonych przez które umysł podróżuje na fali świadomości, od czasu do czasu pojawiają się błyski świetlne, przy przekraczaniu progów. Kanały nie są trans-Plutoniańskie, ponieważ przy przebiciu poza lokalne kontrolki wymiarowe, przestrzeń przestaje istnieć dla świadomości, jakiekolwiek negocjacje czy przebicia systemowe są nieistotne z punktu widzenia generalnych matryc.

Dwa Tryby Granic Modularnych

Tryb 1 Gwiezdny: Zagięcie świadomości, kontakty między-gwiezdne, lub podróżowanie przez matryce wszechświata, komunikacja przez skalibrowane sfery, kilka eksperymentów doprowadziły do kontaktu z istotami psionicznymi, które komunikują się na tym poziomie, doprowadzając do telenoetycznej (bezprzestrzennej) wymiany informacji mentalnej a także zdalnych wcieleń w lokalne ciało ludzkie. Osiągnięty został kontakt z nieorganicznymi świadomościami gwiezdnymi, a także próba wcielenia organicznych istot które „nie rozumiały" układu nerwowego człowieka. Osiągnięta została komunikacja z inteligentnymi istotami które mogły się zdalnie wcielać, komunikując się za pomocą energii, tłumaczonej na tym poziomie (pasywnie), zawartość ludzkiego umysłu była znana w całości, abstrakcyjne idee tłumaczone przez energię, zarówno istoty wyższe (Starsi z Siedmiu Kolumn), które były pozytywnie nastawione do lokalnej rasy, jak i niższe, próbujące zaadaptować ludzki organizm, podporządkowując organizm jako „nosiciela", aby działać w lokalnym spektrum świata. Gdy kontakt zostanie raz ustalony, ustala się więź energetyczna, która umożliwia kontakt tele-noetyczny poprzez zwykłą myśl, lub próbę „skanowania" sygnałów z zapamiętanych konstelacji z którymi nawiązany został kontakt. Kontakt jest bez-przestrzenny, ale także bezczasowy — świadomość oddalona o 360 lat świetlnych może się wcielić i komunikować w parę sekund bo kalibracji świadomości (kwantowa teleportacja informacji na matrycach żółto-niebieskich spektrum elektromagnetycznego światła)

Tryb 2 Anomalistyczny: Zagięcia wymiarowe, możliwość eksploracji matryc wymiarowych, zamiast czasoprzestrzennych, podobnie jak w Trybie 1, Granica 2 musi być przekroczona, w przeciwnym razie lokalne wymiary i zakłócanie z poziomu sub-solarnych istot nie jest przekroczone. Podobnie jak w Trybie 1, przestrzeń nie ma znaczenia, możliwa jest komunikacja poprzez „głębię" zawężając punkt obserwacji i koncentrując się na przebiciach — w tym znaczeniu każda część fizycznego wszechświata może być dostępna, choć nie ma możliwości kontrolowania przepływu świadomości, uzależnione jest to od negocjantów i kluczy, czyli Bóstw, wyższych istot, a także Starszych ras przechwytujących nas z sygnał. Zależy to też od

węzłów wymiarowych, które są nam udostępnione. W zależności od koloru wymiarów, a także jego złożoności, inne części systemu są dostępne (Pitagorejska geometria i teoria dźwięku-koloru); Niebiesko-Żółte wymiary wydawały się matrycami omni-wersalnymi, z istotami które negocjują przepływ informacji, bardziej złożone (niemalże fraktalne). Zielone zazwyczaj w lokalnej manifestacji na ziemi były połączone z Thanthosem (głęboka zieleń, obrazy rozkładu); Podobnie siły kosmiczne mają inne aspekty w lokalnej manifestacji na ziemi (atrybuty). Podczas przebicia przez poziomy lokalnych wymiarów, każda istota widziana przez głębie, wpisywała się w matryce wymiarowe, gdzie przy punkcie ostatecznym była formą informacji i geometrii, a „byt" był holograficznym przedstawieniem tych informacji na poziomie wzroku. Inne formy kontaktu (technologiczne) z żółto-niebieskim wymiarem były w stanie przekazać holograficzne obrazy

Postuluję siedem elementów potrzebnych do przyszłego rozwoju komunikacji z między-gwiezdnymi i między-wymiarowymi istotami poprzez augmentację technologiczną umysłu, a także stabilizację transferów technologicznych.

a) Rozwinięty umysł, uzbrojony na potrzeby regresji fosfenicznej, pozbawiony blokad i filtrów które mogą taki umysł regresjonować.

b) System obrazowania sygnałów z kory wizualnej, który jest w stanie rozkodowywać informacje wizualną aby umożliwić technologiczną transkrypcję. Tego typu technologia może być wykorzystana w nie-etyczny zmilitaryzowany sposób — zastosowana na na umysłach w celu programowania fałszywych wspomnień, lub kontroli nad informacjami i pamięcią jednostki, w neurotechnologicznych brutalizacjach cudzej wolności.

c) Komora deprywacyjna, środowisko wodne dzięki którym można skoncentrować się na trans-personalnych doświadczeniach, z ludźmi wytrenowanymi aby filtrować niepotrzebny szum wymiarowy na lokalnym poziomie.

d) Optoirradiacja, lub naświetlanie mózgu danymi frekwencjami światła, aby ustabilizować komunikację, poprzez forsownie danego tunelu i wzmacnianie go.

e) Holograficzny projektor, który jest w stanie kalkować i tłumaczyć sygnały wielowymiarowe, tłumacząc je na czas, koordynaty przestrzenne, informację, które mogą być zwizualizowane

f) Nadajnik sygnałów, tele-noetycznie komunikujący się z wymianą informacji,

g) Możliwość przełamania zakłóceń, przechwyceń zabezpieczając i szyfrując dwu-stronnego kanału komunikacji który nie może być zakłócony ani przejęty.

h) Potencjalne urządzenie które jest w stanie indukować stany transowe w których sygnał jest forsowany aby przechodził bezpośrednio w głębokie matryce świadomości, tego typu stymulator ofityczny kręgosłupa, tj. bioelektromagnetyczny stymulator osadzony przy kości ogonowej biegnący z tyłu pleców po kręgach i domykając się na czaszce

Socjologia Transgresywna

> "Kto zaczerpnął z niej, z fali kryształowej, niechwytanej zmysłami poprzednimi, bijącej w łonie ciemnej mogiły, u której stóp ziemska się powódź wstrzymuje; kto stał wysoko na świata górach granicznych i w tamtą patrzał stronę, na ziemię nową, w Nocy siedlisko: zaprawdę, ten nie powraca pomiędzy świata zabiegi, w kraj, gdzie wśród wiecznego zamętu swoje domostwo ma światło. Wysoko buduje swe chaty, tęskni i kocha, w tamtą spogląda stronę, póki go najpożądańsza z wszech godzin w dół nie pociągnie, w źródło bijące"
>
> Novalis, Hymny do Nocy, Hymn IV, tł. Wagner, Tadeusz Newlin, Warszawa: nakł. tł., 1923 (Warszawa: K. Kowalewski), str. 27

Społeczni mentorzy, tj. rodzina, nauczyciele, rówieśnicy trenują, kształtują i programują behawioralne, afektywno-poznawcze, fenomenalne, a także lingwistyczne ustalenia o świecie, wpajając wewnętrzne mapy, stające się ontologicznymi meta-modelami, kręgosłupami naszego bytu, a przez tożsamości — jestestwa. Mapy te są używane aby bodźce, a także informacje o fenomenach zostały przetłumaczone, a następnie przekształcone przez proces nauki, doświadczania i obserwacji na tyle, aby zachować operacyjną ciągłość świadomości. Powtarzając sposób widzenia mentorów, dostarczany jest nam ustalony obraz świata, przestrzeń dyskursu w którym się poruszamy.

> "W każdym dyskursie, czy w przypadku umysłu konwersującego z własnymi myślami, czy jednostki w interakcji z innymi, jest pewien ustalony, założony albo wyrażony limit, wewnątrz którego podmioty jego operacji się znajdują. Najbardziej wolny dyskurs to ten, w którym słowa których używamy są rozumiane w najszerszym możliwym zastosowaniu, ich granice dyskursu są współ-rozszerzalne z samym wszechświatem. Lecz, zwykle ograniczymy się do znacznie węższej przestrzeni (...) Teraz, jakikolwiek byłby zakres tej przestrzeni w której wszystkie podmioty dyskursu się znajduję, przestrzeń ta może być nazwana wszechświatem dyskurs. Co więcej, wszechświat dyskursu w najbardziej konkretnym znaczeniu, jest absolutny w oczach podmiotu dyskursu."

> — Boole, George An Investigation of the Laws of Thought, Chapter III, Derivation of Laws, p. 30 (http://www.gutenberg.org/files/15114/15114-pdf.pdf), retrieved from project Gutenberg on 14.01.2015: 22:18

Mapy te działają jak psycho-społeczne atawizmy, amalgamat mentalnych fundamentów które przekazane jednostkom kształtowanym przez mentorów, dopiero później zróżnicowane przez materiał indywiduacyjny, tożsamościowy, grupowy, poprzez refleksję nad tymi wzorcami, refleksję automatyczną (znajdującą się w obrębie tych map), lub refleksję meta-epistemiczną (wykraczającą poza obręb map, w granicach których wolno się poruszać). Ten materiał staje się oddzielną psychiczną treścią, odzwierciedlającą się w swoim środowisku, uwarunkowaną tak, aby interakcja miała miejsce w granicach ustalonych przez mentorów. Świat, który jest zaprezentowany w ten sposób oferuje porządkowania wzorców fenomenalnych, a także narzuca zestaw znaczeń i wierzeń, które go w ten sposób obudowują i zabezpieczają.

Warunkując światopoglądy i relatywną sieć ich interpretacji, trenuje sposób w jaki można się poruszać na poznanym terytorium, stosując swoją strukturę do terytoriów nieznanych, wypychając nieznane z dala od sfery zainteresowania, lub zalewając nieznane strukturami znanymi, aby mogły zostać zracjonalizowane, przybliżone, gdzie zasady interakcji z jakimikolwiek wydarzeniami fenomenalnymi mogę zostać uproszczone do granic systemów wymiany informacji, wynegocjowanych przez kulturę, grupę, z tabu, sferą sakralną, a także ze sferą jeżeli nie profanum, to nieczystości.

W ten sposób stworzona zostaje symboliczna rzeczywistość, ustalone są jej granice. Ta poznawcza estetycyzacja świata, podział świata na to co jest nam bliskie, a co dalekie, co rozdzielamy na piękne, co na straszne jest siecią współzależnych rozmaitych aspektów interakcji ze światem wewnątrzu umysłów. Podczas gdy mentorzy sprawiają, że wchłaniamy społeczną konstrukcję znaczeń, sposobu w jaki postrzegać świat, te wrażenia stanowią rzeczywistość konsensusalną, wynegocjowaną, często subiektywnie absolutną, poruszając się wśród inter-subiektywnych znaczeń, wierząć w możliwość ich przekazania, manipulowania nimi w pewnym kontekście symbolicznym.

Gdy aparat interpretacyjny zostanie uwzorcowiony mapami, wiekszość doświadczeń jest przesiewanych przez pryzmat usystematyzowanych znaczeń, wierzeń, sposobu ich rozumienia w świetle środowiska i wydarzeń w nim zawartych. Mapa terytorium która jest nam dana, jest obwarowana abstrakcjami wiarygodności na podstawie jej trwałości, powtarzalności, weryfikowanej międzysubiektywną wymianą wewnątrz rzeczywistości konstekstualnej, stopniowo stając się pozornym terytorium. Wraz z rozwojem psyche, plastyczność jest zamieniana na utrwalone wzorce, gdzie nieznane znika, to co nie zostało dotknięte myślą, często uciszone, te fragmenty świata psychicznego, które nie dopasowały się do kryteriów paradygmatów widzenia. Ustalone role, funkcje, statusy, tożsamości, obrazy w teatrze życie są społecznie sankcjonowanymi wewnątrz systemów mitycznych — a te działają zawsze, pomimo zsekularyzowanych narracji, choć rytuały zostały podmienione, upłycone i przeżywane w infantylny, nieświadomy sposób.

Nośniki narracji, tradycjonalne memy idei społecznych regulujących stosunek między jednostką a społeczeństwem, wpajają wrażenie obiektywności, a także bezbłędności tych struktur, co sprawia że nie można ich odseparować od fenomenów, które interpretują, gdzie interpretacja jest powiązana konkretystycznie z fenomenem, a fenomen niedostrzeżony poza interpretacją jest terytorium nie-myśli, a zatem subiektywnie nieistniejący. Podczas gdy skrypty społeczne przekształcają i instytucjonalizują wrażenia o rzeczywistości, poprzez edukację, interakcję, istniejące porządki społeczne, rządowe, religijne, całość infrastruktury prowadzącego dyskursu czasów teraźniejszych, wpaja tożsamości, wraz z uwarunkowaniami i kulturalnymi kompleksami, formułuje szkic pożądanych wartości z wysoce abstrakcyjnymi projekcjami społecznymi, nabytymi poprzez proces socjalizacji aby zreifikowane i skonsolidowane stały się trwałymi podmiotami, rzadko podważanymi w całym procesie.

Proces ten jest powtórzeniem tych samych ruchów, które kształtowały wcześniej społecznych mentorów, społeczeństw, aktualizowanych przez narracje zaadaptowane do masowych dyskursów w kolektywności wątków, pojawiających się w nowych konstelacjach i ponownie wchłoniętych w główny dyskurs, ubierając role progresywnych lub trans-formujących współczynników. Tożsamości, które są powiązane z narracjami samo-obrazu jednostki, jej powiązanych ról i skryptów na życie społeczne stają się inter-subiektywne w naturze, dzielone przez jednostki współ-przeżywające świat, w relacji które została wykształcona wcześniej, postrzegając konsensus rzeczywistościowy w nawykowy sposób. Nie wybieramy społeczeństw, lub mentorów którzy kształtują mapy, ograniczenia, możliwości rozwojowe, zwykle rzadko podważamy głębsze struktury, ponieważ samo pytanie podkopało by mentalne systemy abstracji, które są podstawą integralności umysłu w nich zanurzonego.

Podobnie, w świecie społecznym próby podważenia podstaw tych narracji doprowadza do zwarcia logicznego, które wyklucza się z przestrzeni, w której jest zawarte. System ten nie rozpatruje narracji pod kątem przydatności, dobra, czy szczęścia, ale przystosowania do istniejących warunków, zarządzanych rzeczywistymi siłami pracującymi w świecie, tj. Zysku, skuteczności, czy innych tendencji które są wbudowane w psycho-społeczne siły. Podczas gdy w pierwszej fazie rozwojowej identyfikacja z grupą, społecznością jest automatyczna, "grupa-my", "grupa-wy" wzmocnienia, wchłonięcie między-subiektywnej społecznej rzeczywistości, informacji na płaszczyźnie wymiany, zaczynają się formować alternatywne skrypty, które dążą do różnorodności w opozycji, transcendencji, lub rozszerzeniu tych istniejących, jednak nadal znajdujących się w domenie doświadczenia poznawalnego. Skrypt rzeczywistości internalizowany podczas pierwotnej socjalizacji jest jedynym subiektywnie potwierdzonym, w znaczeniu ‚jedynym do pomyślenia', poza który nie wybiega percepcja, poza którym nie ma oglądu, w którym nie może ustanowić się nic poza nim, ponieważ nie zawiera elementu transcendencji wydźwigującego poza jego granice.

Prawa skryptów wchłoniętej mapy rzeczywistości konsolidują się poznawczo i behawioralnie, z bardziej zaawansowanymi warstwami modyfikowalnymi jako abstracje podstawowych przestrzeni konceptualnych, które pozwalają na intelektualne oddalenie się od rzeczywistości bazowej poprzez re-negocjację wartości,

map, znaczeń i wierzeń. Aparat interpretacyjny formuje się zgodzie z sekwencją doświadczeń, myśli i zakodowanych, istniejących programów mentalnych. Zwykłe kontrasty, wzajemnie przeczące sobie programy, mogą zostać wchłonięte jako prawdziwe, lub operacyjnie ciągłe, bowiem nie są one rozpatrywane z punktu widzenia rozsądku, prawidłowości, tylko adaptacji do przestrzeni semantycznej, logii, przestrzeni słowa. Generalna rzeczywistość jest kształtowana przez adaptację wzorców które poprzez powtarzalność, ale także akt konsolidacji w światopoglądzie wydają się być stałe, potencjalnie prawdziwe. Jednak w przestrzeni historii idei, nie rozpatrując świata z zachodnio-centrycznego sposobu widzenia, sposób percepcji, oglądu rzeczywistości się zmieniał wielokrotnie, jeżeli ustalimy że sposób tego widzenia kształtuje świadomość odbioru świata, współczesna rzeczywistość poprzez swoje programy kulturalne zdewoluowała alternatywny sposób jego postrzegania.

Próba wniknięcia w umysły starożytnych z punktu widzenia zachodniego jest niemożliwa, prawdopodobnie będąc w dzisiejszych czasach postrzegana jako silnie psychotyczna (źródło), jednak jest to kwestia obramowania świadomości sposobami oglądu, które są czymś więcej niż alternatywnym myśleniem o tych trybach rzeczywistości, czymś znacznie więcej niż próbą zrozumienia ich z umysłem okcydentalnym jako dominującym czynnikiem interpretacyjnym. Bezpieczne terytorium znanego jest poznane, podczas gdy nieznane nie pojawia się w świadomości, usunięte jako nieważne, niepotrzebne, zagrażające status quo komfortu, postrzegane jako potencjalnie zagrożenie. Model wynegocjowanej rzeczywistości polega na wiedzy, komunikacji i doświadczeniu, ta bowiem tasuje sieć znaczeń, mniej wierzeń.

Współczynnikiem, który umożliwia analizę tego typu mapy, lub terytorium dyskursu, jest gnoza (wgląd), poznawcza głębia symultanicznej penetracji obrazu rzeczywistości, z sięgnięciem po to, co jest poza nią, a także zdolność do integracji informacji ubranych w znaczenia w racjonalne sekwencje, aby stworzyć nowe mapy, lub aktualizując i podmieniając stare, które są lepiej dopasowane do wzorców, czy anomalii, nie zależnie od tego czy są one odizolowane, ciągłe, czy pojedyńcze. Ogółem, nie jesteśmy w stanie zrozumieć takiego systemu i jego episystemów totalne, dlatego wielo-aspektowe mentalne linijki referencyjne służą do podejścia narracyjnego — w zależności od tego którą część obrazu mierzymy i jakie narzędzie nam służy, uzyskamy fragmentaryczny obraz ze swoją własną historią. Im większe są bloki informacji, tym trudniej dystrybuować je w topografii porządku, oprócz tych klastrów informacji które są doświadczone, znane, stając się intuicyjnymi.

Dzięki możliwości wykrywania wzorców, powstają modele i meta-modele, które kompresują dane i formułują je w racjonalne struktury posiadające znaczenie poznawcze. Ta możliwość polega na powtarzalności fenomenów wewnątrz uniwersum podmiotu, czyli subiektywnego doświadczenia i sposobu w jaki negocjuje znaczenia informacji niezgodnych z wrażeniami niezgodnymi z mapą. Zebrana, usystematyzowana, strukturalna wiedza staje się podstawą obrazu rzeczywistości, lecz pomylona z obiektywnością, potrafi utrudnić przekształcenia mapy. Tak jak wielokrotnie rewolucje naukowe dowodziły, jest to kwestia wynegocjowanych, czy zbadanych zestawów percepcji, tak samo siły społeczne, któ-

rych główne narracje są niekompletne, lub całkowicie błędne podlegają zmianie. Jednak bez tej wiedzy, żaden proces zaawansowanej konstrukcji rzeczywistości nie byłby możliwy, ponieważ nie dysponowalibyśmy zestawem abstrakcji które stają się operacyjnie zreifikowaną wiedzą. Świat społeczny zawiera różnorakie sposoby grupowania skryptów rzeczywistości, niektóre z nich są kompatybilne, inne uzupełniające, inne konkurencyjne.

Modele sankcjonowanych społecznie funkcjonują w obrębie dyskursu w intersubiektywnej negocjacji. Ponieważ są współdzielone przez grupy stanowią paradygmat rzeczywistości, lub przybliżony sposób postrzegania, skodyfikowany system wrażen i ich interpretacji, który funkcjonuje niezależnie od jednostki, jednak zawierający je w sobie. Podczas gdy percepcja rzeczywistości podczas wtórnej socjalizacji jest aktualizowana przez eksperymenty społeczne, doświadczenie, edukację i interakcję, doprowadza do tzw. Dojrzałości, czyli wchłoniętych norm stanowiących strukturę możliwą do zaobserwowania przez jednostkę. Wrasta wraz z upływeniem świadomości, większość treści niezgodnych z paradygmatem jest wycofywana w domenę fantazji, podczas gdy asymilacja wierzeń i znaczeń, mylonych z rzeczywistością jest podzielona na obiekty niezależnie istniejące, nie jako ideacje umysłu, który jest osadzony w sieci tych znaczeń. Zanika zdolność do interpretacji obrazu rzeczywistości wiel-aspektowego, z zawieszeniem pewności, pojawia się auto-cenzura zasięgu myśli, zaprogramowana przez socjalizację.

Na ogół ta auto-cenzura zabezpiecza przed przekroczeniem tabu, moralności, czy zasad społecznych, ale na bardziej subtelnej warstwie, zawiesza również kreatywne, czy krytyczne podejście do rzeczywistości. Właśnie poprzez autocenzurę, często skrypty którymi żyjemy indywidualnie, lub w grupowy sposób są niedostrzegalne, lecz podatne na błędy, podtrzymywane przez inter-subiektywną wymianę danego trendu narracyjnego, tworzącego tkaninę wymiany, wewnątrz istniejącego systemu, niekoniecznie optymalnego, lub autentycznego.

W niektórych sytuacjach, opisanych poniżej, mechanizmy podtrzymywania, aktualizowania i konstruowania subiektywnego obrazu zawodzą, poprzez dezintegrację poprzednich systemów obrazowania i ogółem — struktur poznawczych, prowadząc do meta-społecznej, ewolucyjnej, sub-społecznej, alienacyjno-fragmentacyjnej, lub transcendentnej indywiduacyjnej.

a) podczas obłędu, lub psychotyzacji, gdzie zwykły mechanizmy naprawy rzeczywistości zawodzą, poprzez poznawcze obładowania anomaliami, podczas fragmentaryzacji struktur poznawczych, które nie są wystarczająco wydolne, aby dostosować się do bodźców wykraczających poza istniejący obraz rzeczywistości.

b) podczas hiper-realizacji, w których zwykła rzeczywistość jest postrzegana jako ograniczona, jako coś mniejszego od doświadczenia z rzeczywistości większej, w związku z tym powstaje meta-rzeczywistość, używając narracji pomniejszych w ich domenie wszechświata dyskursu.

c) podczas doświadczeń transcendentalnych, kiedy zwykła rzeczywistość i meta-rzeczywistość będąca opisem zwykłej jest zalternalizowana, rozpatrywana

z perspektywy uskoku mentalnego, nadal działając w obrębie rzeczywistości innych, lecz nabywają perspektywę transcendentalną.

W sytuacjach gdy struktury podtrzymujące rzeczywistość są skorodowane, struktura psyche zaczyna implodować, a ciągłość świadomości zaczynają się rozpadać, drastyczna anomalizacja doświadczeń, a także przetasowanie konstelacji rzeczywistości zamienia się w obłęd. Systemy map nie nadążają za anomaliami, a te nie mogą być we właściwy sposób rozłożone w istniejących strukturach, w topografii poznawczej, ani sieci informacyjnej. Cały złożony system jest rozrysowany i opisany przez wartości realo-geniczne w psychodynamicznej strukturze, tworząc porządek poprzez symboliczne mapy rzeczywistości. W procesie realo-genicznym, porównanie referencyjnego obrazu świata z refleksyjnym osobnikiem kształtuje jego obraz siebie, na mocy odzwierciedlenia właśnie, modulując samo-świadomość i zezwalając na różnorodność, nadal wewnątrz psychicznej równowagi, decydując o trzeźwości — czyli nie przekraczając progu adaptacji doświadczeń, lub obłędu, fazy przetasowania samych progów, aby wytworzyć nową symboliczną strukturę.

Na przykład:

- Mapa symboliczna zewnętrzna (opisowa)

Jeżeli osobnik był warunkowany i socjalizowany w środowisku religijnym, chrześcijańskim, a jego umysł zobaczył formy przypominające demony, jego symboliczna mapa rzeczywistości natychmiast znajdzie wytłumaczenie dla tej anomalii, wzmacniając ten obraz. Gdy podobny obraz pojawiłb się przed buddystą, prawdopodobnie stwierdziłby żeby nie nadawać obiektywnej rzeczywistości tej wizji, że jest to manifestacja iluzji. Przed osobą której struktura symboliczna jest racjonalne, najprawdopodobniej potraktuje ten ewenement jako złudzenie, wytworzone przez jego umysł.

- Mapa symboliczna wewnętrzna (refleksyjna)

Jeżeli osobnik był warunkowany i socjalizowany w środowisku religijnym, chrześcijańskim, a nagle zostanie umieszczony w hipotetycznej sytuacji, w której na bazie werbalnych doświadczeń oskarżających go o rzeczy których nie zrobił, jego kompleks poczucia winy zostanie uruchomiony I będzie racjonalnie szukał swojej winy, wzmacniając tą strukturę psychiczną. Gdy podobna rzecz przytrafi się buddyście, nieobarczonemu skryptowi cywilizacyjnej ‚winy', najprawdopodobniej potraktuje to jako chwilowe utrudnienie, co zabierze na ścieżkę życia. Podobnie gdy taka sytuacja przydarzy się racjonaliście, najprawdopodobniej cofnie się do najbliższej mapy symbolicznej społecznej, kompleksu kulturalnego, który będzie próbował wyjaśnić irracjonalne anomalię, przez znane struktury interpretacyjne.

W żadnym z tych przypadków nie oceniamy czy kształt przypominający demona, lub werbalne doświadczenia są realne, czy nie, bo wpadniemy w pułapkę psychiatrii, jako doświadczenia subiektywne są realne, oddziałowujące na psyche bezpośredni, a nazwanie ich halucynacjami releguje te wrażenia poprzez

dostosowanie do innego jeszcze systemu wiary — tj. Pasywnego redukcjonizmu i nie pozwala jednostce rozwiązać doświadczenia w sobie (gnoseologia), lecz neguje istnienie samego doświadczenia, wycofując je w domenę fantazji, która zazwyczaj wypływa na powierzchnię doświadczenia zaowalowana w innych dynamizmach psychicznych. Demon iluzoryczny, zanegowany jako subiektywne doświadczenie, pojawia się jako inny kompleks psychiczny, jako inne tendencje psychiczne, maskując się w ich treści, między liniami.

Podczas gdy wielość sposobów interpretowania rzeczywistości jest szeroko akceptowana, modele które wychodzą poza zestaw zwyczajowych doświadczania są traktowane jako patologiczne, często będąc szerszymi aniżeli narracje dozwolone, lecz zagrażające, lub podważające te znajdujące się w kręgu zwyczajowych. Doświadczanie świata poza naszym doświadczeniem jest niemożliwe, stąd transcendencja tego postrzegania jest zawsze związana z przeżywaniem, doświadczeniem, o ile skrypty nie zaczynają odłączać się od paradygmatu rzeczywistości współdzielonej w domenie behawioralnej, inter-subiektywnej, komunikacyjnej, czy deklaratywnej, ogólnie proces ten jest ukryty. W psychotycyzacji tego typu fenomenów anomalie wraz z nowym rozrysowaniem oddziela się w takim stopniu od paradygmatu, że jest postrzegane jako patologiczne, ponieważ zalewa świadomość jednostki. Metody przepracowania tego typu materiałów nie istnieją, ponieważ zanegowanie transcendentalnych, lub dewiacyjnych (z punktu widzenia paradygmatu) rzeczywistości jest wbudowane w większy system skryptów społecznych.

Intregralność tego typu systemów interpretacyjnych jest zagrożona gdy mechanizmy obronne starają się zachować ciągłość mentalną, a-racjonalnie dostosowując skrypty do strefy bezpieczeństwa i symbolicznych rzeczywistości znaczeń i wierzeń, nie rozróżniając między dyskursem paradygmatu rzeczywistości, a rodzajem kalejdoskopicznego przekształcenia na wpół-losowych opisów, zawieszając wgląd. Jednocześnie podczas rozluźnienia psyche, zachowanie relacji poprzedniego świata, uniemożliwia wykształcenie nowych, wycofując się z dalekich, dziwnych, lub zagrażających skryptów, które wymagałyby rozluźnienie zbitek afektywno-kognitywnych, które są podstawą świata mentalnego jednostki, w celu wyzwolenia energii służącej do przyobleczenia się w nowe klastery psychiczne. Nagłe odkrycie, że pojawia się nowa rzeczywistość, nie mieszcząca się w obrębie starej, że jest rzeczywistość poza, rzeczywistość Innego, bez odpowiednich filtrów poznawczych doprowadza do dramatycznych i często katastrofalnych zmian w jednostce, lub kompletnej negacji i odrzucenia tego typu wrażeń.

Umysł infantylny chrakteryzuje się myśleniem magicznym, gdzię ‚nieznane' jest podporządkowywane naiwnym, niezłożonym strukturym, które jednak są najbardziej subiektywnie prawdziwe niż jakiekolwiek inne skrypty napotkane później w procesie socjalizacji. Ponieważ umysł nie jest pełen programów skryptów społecznych, rzeczywistość jest nierozłączna z umysłem, być może bliska temu, co Levy-Bruhl nazwał participation mystique. Regresja do tego typu myślenia pojawia się w okolicznościach, gdzie sprawność umysłu podtrzymującego systemy skryptów postrzegania degeneruje się i zanika, zwykle po pojawieniu się nieprzewdzianych, nagłych i nieznanych fenomenów. Jeżeli to wydarzenie jest sprzężone z uplastycznieniem, implozją, destabilizacją i dezintegracją struktur

ego, tożsamości, ról, powiązanych skryptów, co charakteryzuje otworzenie się umysłu na więcej niż może być rozłożone w topografii świadomości zacieśnionej współczesnymi skryptami. Przykładem może być otworzenie się na całość, przemiany z jedno-wymiarowego istnienia alienacji, posiadania ‚siebie', przywiązania do roli, tożsamości na wielo-wymiarową całość, do której nie dojrzały ani skrypty rzeczywistości, ani jestestwo. Rozszerzona identyfikacja umysłu zaczyna wchłaniać role zgodne z symboliczną rzeczywistością, myląc rozmytą granicę między ‚ego' a ‚całością', dąży do reifikacji, ponieważ umysł jest przyzwyczajony i wytrenowany do konkretyzacji roli zgodnej z systemem symbolicznej wiedzy. Oczywiście, w takich sytuacjach osoba myli całość, z poszatkowanymi skrytpami, nie mieszczącymi anomalii, a rezultatem może być obłęd, zwarcie systemów psychicznych. Napływające informacje sensoryczne, czy poznawcze tworzą pętle wokół istniejących skryptów, a doświadczenia poza tymi skryptami obezwładniając wgląd, uogólnienia, racjonalizuje i konflikowe sytuacje psychiczne destabilizują wrażenia, doprowadzają mapę do zniekształcenia, oddzielenia. Doświadczenia zenitowe, które często są naznaczane jako psychotyczne, są rezultatem częściowego rozluźnienia psyche i rozpadu poprzednich obrazów rzeczywistości, lub bezpośredniej konsekwencji doświadczeń anomalistycznych (wykraczających poza zdolność przyswojenia w subiektywnej mapie), prowadząc do zaburzenia świadomości. Kiedy zwykłe struktury, zachowując obraz rzeczywistości, a także sposobu jej automatycznego sprawdzania zawodzą, regresja w najbliższą rzeczywistość symboliczną, w najbliższy zestaw skryptów, jest nieunikniona, jako rodzaj sygnału ratunkowego umysłu, zapobiegając dalszemu rozpadowi/rozluźnieniu struktury psychicznej. Przemieszczające się obrazy są uchwycone w inne mapy, skrypty i modele, odpowiednie do bodźców, wrażeń, informacji, anomalii — jeżeli umysł jest w stanie uwolnić się z tych nabytych w socjalizacji. Te bowiem mają niską tolerancję na zestawy doświadczeń wybiegające poza normę, w formie transcendentnej — przekraczającej, dewiacyjnej — odstępującej, czy patologicznej — regresjonującej. Wszystkie niestety zostają uogólnione do tego samego zjawiska — szaleństwa, jeżeli przesuną się w domenę deklaratywną-poznawczą, a także behawioralną. W podobny sposób jest traktowane zlanie się światów, albo wewnętrznych doświadczeń transcendentalnych z paradygmatem rzeczywistości i indywidualną mapą symbolicznych znaczeń, przynajmniej dopóki, dopóty nie pojawią się nowe struktury psychiczne, które będą w stanie zrozumieć i zaadaptować te doświadczenia w bardzej rozbudowanej, rozleglejszej mapie świata, gdzie pozorne anomalie szaleństwa stają się przyczynowe, podobnie jak synchroniczności, a informacja jest w stanie rozłożyć się harmonijnie w topografii umysłu.

W sytuacji gdy takie przemieszczenie obrazu świata jest patologiczne, lub regresyjne (choć przecież i te działają tym samym impulsem, są po prostu nieprzekształcone), systemy znaczeń i wierzeń podmieniają poprzednią symboliczną rzeczywistość, przy implozji struktur ego i rozszerzeniu świadomości świat staje się psycho-centryczny, skierowany do wewnątrz, gdzie nadzwyczajna wrażliwość na bodźce zewnętrzne i wewnętrzne, poprzez siłę jakie wywierają na umysł, zmuszają umysł do ich interpretacji przez istniejące systemy poznawcze. Podobnie jak w komorach deprywacji sensorycznej, przeszłość obrazów działa jak

cień, gdzie świadomość jest sceną i epicentrum wydarzeń, treść refleksyjna (wewnętrzna) i obserwacyjna (zewnętrzna) buduje, poprzez doświadczenia, nowe zestawy percepcji, lecz w odróżnieniu od osoby która jest silnie zintegrowana psychicznie, osoba której apart psychiczny uległ rozluźnieniu jest przepełniona treściami, z którymi jest zmuszona wejść w interakcję. Jednostki przeżywające podobne doświadczenia mają zazwyczaj do wyboru system religijny, albo psychiatryczny, z reżimem społecznym który nie potrafi wytłumaczyć przekształceń w świadomości i rzeczywistości, często gubiąc się w systemach znaczeń stworzonych ad hoc, które również nie potrafią rozwiązać problemu, ponieważ ten tkwi w strukturach socjalizacyjnych, pierwotnych i wtórnych. Żeby osiągnąć jakiekolwiek wgląd w tego typu wrażenia, należy rozwiązać poprzednie warunkowanie, ewoluować z dala od skryptów społecznych, jednocześnie przybierać maski społecznie tych sankcjonowanych, nie pozwalając na zlanie się domen percepcyjnych. Teorie tworzone wewnątrz systemów społecznych narracji, często interpretując informacje niekompatybilne z zapętleniem informacyjnym (urojenie, lecz rozumiane w sensie Buddyjskim — jako przeciwieństwo realizacji) podmieniają poprzedni symbolicznych system myśli. W każdym procesie rzeczywistości, informacje niekompatybilne z tunelem rzeczywistości podlegają procesowi nihilacji.[30]

Nihilacja neguje rzeczywistość fenomenów, lub ich interpretację, jeżeli nie jest kompatybilna z danym systemem rzeczywistości, niezależnie od tego czy powiązana ze zwykłymi strukturami poznawczymi, czy rozluźnionymi w obłędzie. Osoba w stanie rozprężenia mentalnego tworzy specyficzny apart wierzeniowo-interpretacyjne, który deformuje do pewnego stopnia anomalie, podporządkowując je, modyfikując, i obdarzając znaczeniami czerpiąc z dostępnej wiedzy zawartej w umyśle. Te wierzenia są racjonalizowane, lecz często nieracjonalne, przybliżane poprzez systemy opisowe, które mają na celu zapewnić ciągłość świadomości, nie zważając na ich wewnętrzną transparentność czy prawdziwość w relacji do innych, konstytuując subiektywnie rzeczywisty obraz. Ten obraz wnosi nowe schematy wierzeń, wzorców myślenia, odbioru wrażeń, w umyśle zachodząc spontaniczne zmiany, poprzez nieświadomy system meta-psychotyczny, czyli mechanizmy, lub wzorce epistemiczne w naturalnych warunkach wykształcające relacje między światem a jestestwem zostają poddane anomaliom nie mieszczącym się w ich zasięgu porządkowania, de facto ujawniając się w obłędzie. Wektory tych wzorców są skoordynowane z dynamiką umysłu, inaczej od jednostki do jednostki, jako że równość umysłów nie istnieje, w każdej sytuacji pojawia się inne przekalibrowanie zgodne z malowaniem nowej rzeczywistości. W odróżnieniu od zinstytucjonalizowanych, oficjalnych systemów budowania rzeczywistości (np. Edukacja) i zarządzania wiedzą, wzorce te odbiegają od ustaleń, czy negocjacji społecznych, czasami postrzegane jako zagrożenie, a zatem podlegające ostracyzmowi. Ten dynamzm w patologiczniej formie prowadzi do adaptacji wzorców posiadających wystarczająco duży potencjał, lub energii psychicznej, często zawieszając racjonalność (efekt anomalii), możliwość

[30] Berger, P. L. and T. Luckmann (1967). The social construction of reality: a treatise in the sociology of knowledge (London: Penguin)

filtrowani informacji, i problem systematyzacją i zorganizowaniem danych w logiczne struktury. Jednocześnie w formie transgresywnej przekraczając kolektywny umysł paradygmatu rzeczywistości, dezintegruje poprzednie struktury, nadrukowując nowymi kodami w sposób znacznie bogatszy, niż ten który jest ‚do pomyślenia'. Tu trzeba mieć na uwadzę że wzrost świadomości, umocnionej przez tożsamość jest związana z rozumieniem rzeczywistości, ponieważ tożsamość jest powiązana z narracją wierzeń i znaczeń nadawanych sobie i światu. Odnalezienie się umysłu w rzeczywistości potwierdza jej możliwość istnienia, tak samo regresywne, transcendentalne i patologiczne, podmieniając rzeczywistość konstytuuje nową absolutną (możliwą do pomyślenia) rzeczywistość. Spotykając dwa typy doświadczeń, obłędu, w którym obraz rzeczywistości staje się deklaratywnie przeczący i behawioralnie wykańczający, lub społecznie nieadekwatny, z którego nie da się wykluczyć indywidualnego cierpienia, a także geniuszu, który tworzy bogatą rzeczywistość przekraczającą terytorium znane, te dwa często są ze sobą powiązane, flirtując między urojeniem a realizacją, między irracjonalnością, a rozsądkiem, intuicją wyższą a racjonalnym umysłem.

Jednostce, która przeszła rozpad rzeczywistości, to co jest poza zwyczajową społeczną rzeczywistością, jest dziwnym, strasznym terytorium, pełnym egzystencjalnej samotności i nocy duszy, oddzielonej od porządku obrazu codzienności innych. Dopóki nowa symboliczna rzeczywistość się nie ustabilizuje, dostarczając substytut bezpieczeństwa, człowiek porusza się między znaczeniami, które nabył będąc warunkowanym w pewnych systemach, łącząc je w nowych konstelacjach symbolicznej mapy. Tego typu przeniesienie poprzez transgresje własnego doświadczenia, żonglując znaczeniami, łącząc je w oryginalne byty, narracje, prowadząc do transformacji subiektywnych światów wewnątrz operacyjnej świadomości życia codziennego. Każda prawdziwa kreatywność rozpoczyna się od alternatywnego widzenia, dekonstrukcja poprzednich wzorców, łamiąc poprzednie schematy, mieszcząc anomalię w fundamentach nowego oglądu, podtrzymującego kompletnie nowe zestawy idei, wpisując się w inne frekwencje widzenia. Czasami nawet obłęd sam w sobie jest kreatywnym aktem umysłu, niegodzącego się na struktury zacieśniające świadomość. Rozszerzając domenę świadomości, umysł przywołuje inne sposoby widzenia, starające się nadążyć, często nielinearnie, modulując obraz rzeczywistości i zamieniając ją w świat pełen znaczeń. Z pozoru chaotyczna siła, gdy zatrudniona w służbie świadomości staje się niewyczerpanym zasobem. Podczas rozwoju, umysł rzeźbi w świecie, stopniowo opanowując nowe rejony, które poruszając obserwatora bliżej świata z którym się zaczyna identyfikować. Z każdą erą, zmieniały się soczewki poprzez które ludzie patrzyli na świat. Rzeczywistość historyczna, jak i historia pamięci kształtowały wierzenia, światopoglądu, czy to religijne, politczne, społeczne, etyczne, estetyczne i moralne, powiązane ze specyficznymi wzoracami w których społeczeństwa socjalizowały jednostki, ewoluując z poprzednich rzeczywistości. Zmysły nie wyostrzyły się przez ten czas, nie doszło też do wzrostu inteligencji, ludzie nadal mierzą bardzo wąski fragment głębszej rzeczywistości, ignorują to, czego umysł nie może skonsumować, zsyntetyzować, wchłonąć zgodnie z własnymi inklinacjami, opisując to jest w zasięgu potrzeby, utrzymując ciągłość na mocy naiwnych teorii opisujących fragmenty poza swoją sferą działania, często

omijając wszystko to, co jest poza interakcją, poza kontaktem. Jednocześnie tendencja umysłu do dzielenia fenomenów na mniejsze częsci, aby umożliwić jej opis, zrozumienie, zapamiętanie jest często unaoczniona gdy ten styka się z paradoksem — może binarnie analizować paradoks, patrzyć na jego aspekty, lub poddać się jego wzajemnym zaprzeczeniu, tak gdyby myśl była zdolna do myślenia wielo-poziomowymi paradoksami, być może byłaby w stanie uchwycić świat lepiej, jesteśmy jedynie zdani na umysły, które spotykając się z wydarzeniami ponad-naturalnymi, uświadamiają sobie jak bardzo są niedoskonałe, jak wiele irracjonalności mogą zawierać. Poprzez historię zmieniały się religijne, naukowe i społeczne paradygmaty, a wraz ze zmianami powiązane były uskoki rzeczywistości związane z ideą, która kształtowana masy, myśli i akcje ludzi, być może zamykając się na estetykę mistyki, na światy które uległy zapomnieniu. Niedostrzegalne idee, które nasączyły sobą system, który bierzemy dzisiaj za pewnik. Nowe zmiany rzeczywistości symbolicznych przekształcały dostrzegalny — możliwy do pomyślenia — świat, narzucając inne kody zachowania, myślenia i postrzegania. W momencie kiedy stworzymy jakikolwiek model, proces uchwytywanie rzeczywistości jest pozornie sfinalizowany, jednak zreifikowany jako doktryna zaczyna więzić, uniemożliwiając widzenie niczego poza ustaleniami, próba wyjścia poza znane terytorium w głębszy mit (transcendentalizm egzoteryczny), lub wgłąb siebie (gnozeologia ezoteryczna), które na pewnym poziomem są jednym i tym samym. Zazwyczaj jednak gubiąc się w krainie fenomenologicznych cieni, gdzie Nous nie odnajduje swojej esencji. Zaskakującym jest, jak wiele nieodkrytych spraw leży poza świadomością zmysłów, świadomością umysłów, jakie idee mogą powstać przez przerwanie łańcuchów, co można jeszcze przekroczyć w transgresii, jakie rejony przejść, poza dogmatami tego, co już wiemy, wychodząc naprzeciw światom nieznanym. Kiedy geografia świata wydaje się być opanowana, gdzie pozornie nie ma już białych plam, pośrodku technologicznego infantylizmu, czas raz jeszcze dojrzeć do opanowania i poznania geografii wewnętrznej, w pracy w której starożytni byli bardzej wprawni, niż my operując w świecie post-modernistycznym, świecie gnozy, która wydaje się być nieskończona.

Agape: Philia: Eros

> Kiedy dwie osoby się kochają prawdziwie, są wolne od siły Lewiatana. Tworzą przestrzeń której nikt nie może kontrolować. Eros zawsze triumfuje, jako prawdziwy posłaniec Bogów, nad wszystkimi tytanicznymi kreacjami
>
> — Ernst Junger, Za Frontem, 1950

Najpierw — zajrzeć w historię życia kobiety, nie osądzać zbyt szybko, potem poszukiwać „niedomówień", tego co jest „subtelnie niewypowiedziane", następnie „zaakcentowane przez ominięcie", „nie uchwycone, nieprzekazane", może potem, powoli ujarzmiając osobę, pokonując siebie i oswajając ją, powoli zaczynamy się znać, doceniając nasze światy. Potem pozwalamy się podbić, przejrzeć nasz charakter i naturę, jeżeli nas nie pokona — nie wyleczy nas, uczymy się z afektem ją

obejmować — jeżeli jest zbyt słaba i submisywna, podda się za bardzo naszemu wpływowi, zdominuje ją to i zabije, podporządkowując się jej wizji, wymieniając się nimi — wzrastamy — lecz tu — otwartość na głębokiego zrozumienie — czasami rodzi się coś większego, kiedy splatają się dźwięki potężnej ciszy naszych żyć, topimy się w sobie, tracimy się w siebie, związani przez chwilę, tylko po to aby uciec od siebie gdy za bardzo się posiadamy, oswajamy ze sobą, tylko po to aby być wolnymi. Transcendencja rodzi się z dualności świata, dwa jest równe trzem, jeżeli proces symbolizujący ziemię współgra z wyższymi światami.

Czy kiedykolwiek odarłeś się z rzeczywistości, znanego Ci środowiska? Czy kiedykolwiek byłaś sama z samotnością? Pogonie które Cię rozpraszały, bezpieczne przystanie rzeczywistości, które powodowały że biegłaś przez życie bez zastanowienia. Teraz się zatrzymaj, obejrzyj się oddzieloną od świata. W rzeczywistości w życiu każdego człowieka jest moment w którym czuje się sam, Ci którzy mieli bezgłębną pustkę w oczach czuli ten koszmary terror zaglądający w ich duszę, podatni na jego zagładę, nieskończona przestrzeń łamiąca nas w nieważność naszego istnienia, oddychając snami zła, absolutnego potępienia — rozpoznając ten horror w swoich oczach, gdy śmierć tańczy w naszych umysłach, Ci którzy wiedzą jak to jest stać w ogromach pustki wszechświata, samotnie! Lecz jak pięknie gdy ta wieczna noc percepcji przyjmuje światło, jak sztorm stając się świetlista, od Bogów napomnienia, którzy stoją poza ontologią — w objęcie potężnych, uskrzydlonych Eonów które są substancją i oczami gwiazd, sprawiają że te pochodnie płoną życiem, kompania co wypełnia wszystko olśniewającym światłem, a gdy terror ustępuje, samotność znika! Potem wracamy do świata, biegniemy dalej, z inną percepcją, zapominając, lub nie — pocieszeni, być może zainspirowani, ale nigdy sami.

Dialog X: O obiektywności subiektywnych stanów

Fuomo: Żyłem w szponach bólu przez wiele lat, o Peripsolu, z subiektywnymi koszmarami które pojawiały się przede mną w rzeczywistości mojego umysłu, z wszystkimi kłamstwami, które ich władcy tworzyli. Wyjawiona zdrada czy ukryta, która nie dotyczy nas w ignorancji knowań — cóż za różnica? Widziałem rzeczy które spowodowałyby zbladnięcie lub terror w oczach innych, mój umysł był niszczony od środka, moja dusza zabita. Okrucieństwa które we mnie uderzały sprowokowałyby niejednego do ukrócenia swojego życia. Poprzez lata pamięć służyła mi dobrze i oświetlała moją drogę, salutuję wielkiej Mnemosyne, Orfickiej bogini pamięci! Horrory przeszłości wydawały się ledwo podobnym sobie, ponieważ zostały jako śladowe obrazy, nie przywołują już męki, bólu i pomieszania, strachu i obsesyjnego szaleństwa. Nie prowokują najmniejszej nawet emocji w moim obumarłym dla przemijających rzeczy umyśle. Jeżeli napastowały by mnie z całą siłą, jakże zachowałbym się w tym niekończącym się piekle? Stałem się jednym z oporem charakteru, godnością wynosząc się do nowych definicji człowieczeństwa, na tyle, na ile to możliwe. Są inni którzy współdzielą części mojej historii, z bliznami, nie wypowiadają słów o groteskowej horrendalnej scenerii, niewidzianej i niedoświadczonej w świetle dnia codzienności innych

ludzi. Ci są chronieni przez porty ignorancji, nie eksponowani, żyjący swe życia zgodnie z tym co mogą przeżyć. Jakże to, Peripsolu, iż Bogowie i Boginie co są z Jednego i zawierają się w jednym, zyskując przyjaźń światów niewidzialnych, nie obraziłem ich moją wściekłością, podłymi słowami i obłędem, w moich urojonych monodramach, wypluwając złość — jakże to że dostrzegli moje wycie i rozrywanie łańcuchów, moją wojnę, losy i życie?

Peripsol: Boskość Fuomo nie jest subiektywna. Jest obiektywna we wszystkich jej instancjach, żyje wszystkim i przez wszystko. Jak zatem wyobrażasz sobie, czy inwokując aspekt Hekate, iż jest to osoba taka jak Ty, tylko silniejsza, potężniejsza? Czy jest to maska Boskości? Oczywiście komunikujesz się z nią jakby była osobą, zgodnie ze sferą świętości, ale z odpowiednim wglądem mógłbyś zostać zdewastowany i przerażony siłą i światami, które reprezentuje bez ludzkiej maski. Boskość symultanicznie angażuje wszystkie aspekty przestrzeni, włącznie ze sferą umysłu i idei, w fenomenach co związane czasem, lub bezczasowe — wie na wskroś. Co znamy jako samskary w Hinduiźmi i Buddyźmie to uwarunkowane współ-pojawiające się, współ-zależne klastry obrazów, symboli, perspektyw, pamięci, mocy. Jako takie są iluzoryczne, trzymanie się ich kurczowo jest formą niewoli. Każda prawdziwa indywiduacja nie jest indywidualizmem. Jest charakterem wszystkich instancji Twojego życia co pokazuje maskę światu poprzez życie, jako indywidualne zabarwienie w strumieniu świadomości i wydarzeń. Wołając bowiem bóstwo, boginię, czy istnienie z niewidzialnych światów, odpowiadają symultanicznie do wszystkich co wzywają, potrafią zajmować wiele lokacji i stanowisk ponieważ istnieją w wyższych światach które są jak ocean fenomenów, jedna kropla inwokacji nie czyni różnicy. Są te generacje światów duchowych które są ograniczone czasem i wygasaniem, są wyzwolone światy które są bezczasowe i bezprzestrzenne. Nie możemy dostrzec świata z perspektywy i stanowiska tych istnień. Jednak one mogą przejrzeć wiele światów, istnień, w tym ludzi — wiedzą. Jest błędem zakładać że będą myśleć, działać jak ludzie, ale nie jest niewartym przedsięwzięciem przybliżać te światy przez ludzki Intelekt i Czucie, jak pisał Platon światy Idei są podmiotem inteligentnych aktorów, same w sobie po prostu są zróżnicowanymi siłami wszechświata.

Fuomo: Czy może być zatem tak że wszystkie te możliwości, potencjały, szansy, decyzje, osądy, ból, nienawiść, słowa, myśli, pozycje mojego umysłu który walczył jak osaczony wilk, przełamując przeszkody i wyrywając się z sideł oponentów był rozpoznany jako obiektywny w odpowiednim zakresie działania tych Bóstw. Te rozpoznały moje życie, jako sumę wszystkich lekkich i ciężkich poruszeń mojego serca i umysłu, najmniejszej z moich myśli, niewypowiedzianych rzeczy, niepomyślanych myśli w ciszy. Iż to co było zamieniło się w to co mogłoby być, a to wszystko co pomimo wszystko w mojej sferze ignorancji jest dla nich otwarte, przestrzenne, zrozumiałe, penetrującym wglądem uskrzydlonych tarcz słonecznych, przenikliwych jak święty wąż obserwujący uważnie swoją ofiarę?

Peripsol: W rzeczy samej, nie tylko pewien potencjał był odkryty przez czas i możliwość, dlatego otrzymałeś pieczęcie aby działać w kosmicznej ekspresji, jako wulgarny, niewysublimowany młody udręczony umysł, co będzie zrzucony z chwilą śmierci po wielu przygotowaniach jak skóra węża przygotowując

gwiazdę-ducha. Jak serce które teraz przegniłe i stare, w Twojej młodości było trzykrotnie unieśmiertelnione w złocie jako impuls egzystencji, absolutna afirmacja życia! Nie jest to pozostawienie za sobą, ale w równowadze współczucia harmonizujących praw próbuje penetrować świat i powołany do sfer zarządzanych innymi sprawami, prawami i porządkami. Aby wołać nad tym światem, który w pocie czoła pracuje na ślepo przeciwko sobie i rzadko woła ku większym światom.

Fuomo: Wybacz moje pytanie, ale pojawiło się ono po wielu latach walki i znoju, gdy zamieniłem się w okropnego człowieka, jakże to że młodość głupstw wynagrodziła mnie wieńcami laurowymi które wydawały się niesprawiedliwe moim oponentom? Jakże to że przez brud wyrzucany w moich niemądrych słowach nie sprowokowały moich przyjaciół do zniknięcia?

Peripsol: Z tego samego względu co pytałeś, Twoi oponenci widzą ze swoich subiektywnych stanów, Bogowie widzą więcej i wiedzą więcej, a teraz nie schlebiaj sobie i nie obieraj złej drogi. Bądź stały na szlaku, jest dla Ciebie przetarty, co wydaje się okropne albo obrzydliwe często wynika ze starej szlachetności co siłowała się ze sprawami ponad miarę wyobrażenia antagonistów.

Skrawki wyrwane z poetyki delirium

Powiedzenia próżnego czasu

Con-scientia jest łacińskim terminem z kręgu pogańskiego Rzymu, zbliżonego do „Li" w Konfucjańskich Chinach, lub współczucia w kręgach Orientu post-Siddhartycznego — oznaczało współ-odczuwanie, współ-postrzeganie; człowieczeństwo opierające się na zdrowym kręgosłupie budowanym przez doświadczenie i konfrontację, a także na pewnych prawach prowadzenia się w obrębie danego tradycyjnego porządku. Systemy społecznego wartościowania należy zrozumieć krytycznie, jakby spoza ich pola działania, idei, aspiracji, które mają fundamenty w autonomii i suwerenności woli. Nie potrzebuje „zakazów i nakazów". Kiedykolwiek przekroczymy ustalony wewnętrzny system wartościowania, czujemy „błąd conscientii", nie z powodu winy, wstydu, które są uwarunkowanymi odruchami, tylko braku determinacji, lub zasad. Jeżeli nie okłamujemy się, zawsze powracamy do nich gdy popełnimy błąd, naprawiając błąd tam, gdzie jest to możliwe. Sumienie natomiast jest terminem społecznej transakcji, warunkowane przez religię, doktryny, moralność podporządkowaną jednemu tylko systemowi światopoglądów, które sterują tym sumieniem poprzez kodyfikację tabu, doktryn i ich interpretacji, strach, poczucie winy, groźby i obietnice — tego typu zniewolona con-scientia, albo sumienie jako podmiot religii żąda poddaństwa, karcąc za nieposłuszeństwo, hodując niewolników gotowych samobiczować się, a także kajać się przed władzą danego systemu wierzeń czy konstelacji władzy. Tego typu religijna władza nie znosi samo-sterownych, krytycznie myślących jednostek, nie znoszą ich też Ci ludzie władzy, czy grupy ludzi, którzy nie dojrzeli do własnej wolności — nie są w stanie pojąć zasad które nimi rządzą rozumowo, introspekcyjnie, przyczynowo-skutkowo, logicznie, ludzko i racjonalnie, nie mogą

się w nich świadomie przejrzeć. Odpowiedzialność za wolność totalną, która nie krzywdzi, która nie ma inhibicji ani limitów, ale ogranicza je w odpowiedzialności aby przekuć ją na siłę kierunku, która szanuje porządek pod warunkiem że porządek ten nie jest bezpodstawny — tzn. jest oparty na sprawiedliwości — z wyważoną siłą i cierpliwością korzysta ze swojej autonomicznej wolności aby zniszczyć to co ją ogranicza, narzucając się tej jednostce — indywidualnie, tak jak w metafizycznym anarchizmie, który sprzeciwiał się poddaństwu, a jednocześnie dążył do soteriologii, czyli samo-wyzwolenia. Człowiek autonomiczny wchłonął zasady, kierunek na bazie optymalnej rozumowo selekcji, zrozumianej i przyswojonej jako naturalna dla jego postępowania, nie potrzebuje wewnętrznego ani zewnętrznego bata, aby znać siebie i swój kierunek, swoją opozycję i swoje prawa. Człowiek zniewolony jest zarządzany przez wmuszoną w niego psychiczną strukturę, która replikuje warunkowanie behawioralno-moralne i nie jest skonfrontowany z konsekwencją wewnętrzną, a jedynie zewnętrzną karą, potrzebuje zachęt, kar i nagród, wymiany, wymiernych korzyści, a w rezultacie przy pierwszej konfrontacji okazuje się to powierzchowne, bowiem bez autonomii i stanowczości, jeżeli człowiek nie osadza się na swoim kręgosłupie, ale zewnętrznym warunkowaniu, jakże ma na nim polegać w sytuacji zagrożenia i kontestowania tych chwiejnych nawyków? Autonomiczny człowiek odrzuci wszystko jeżeli polega to na zakuciu go w łańcuchy, przy których straci swoją wewnętrzną prawdę, sterowność, na rzecz spraw zewnętrznych, które rozpoznał jako fałszywe, natomiast świadomie będzie podejmował decyzję o współpracy tylko z tymi, którzy są odpowiedzialnymi, autonomicznymi jednostkami — aby nie stracić własnej integralności czy kompozycji, nie należy podlegać tym, którzy takiej nie posiadają, a tym bardziej podporządkowywać się strukturom, na wskroś są jedynie engramami władzy, która jest bezpodstawna.

Współczucie wynika z wnikliwości, jedności która zabija strach, siły, a także głębi wzroku przenikającego prawa przyczyny i skutku poprzez realizację, dostrzeżenie spójności świata i siły do samo-poświęcenia, aby zabijając przywiązanie i pokonując siebie, stać się wolnym. Siła wykształca się w zdeterminowanej stałości w sytuacji konfliktu i konfrontacji, podczas tarcia sił między wolnym charakterem, substancją i naturą a tym co je zniewala, lub usiłuje zniszczyć. Dyscyplina wynika ze świadomego ukierunkowania siły umysłu, charakteru i natury, następnie nadaje woli kierunek, jest zarówno siłą wewnętrzną — w wyciszeniu i zahartowaniu jak i zewnętrzną, w działaniu i ekspresji. Wolność jest zdolnością do samo-stanowienia w obrębie porządku wynikającego z dojrzałości, zarówno w opozycji wobec zniewalających struktur, niszczeniu ich, jak i byciu odpowiedzialnie podporządkowanym wyższym światom, na podstawie wolnego wyboru mierząc to co wysokie, a także to co niskie i niegodne służby. Służba jest rozumiana jako zaangażowanie w sprawę, a nie jako poddaństwo, choć lojalność względem mądrej sprawy jest na wagę złota. Moc która jest treścią siły wynika ze sprawiedliwości, a sprawiedliwość z wytrwałości w mądrości, człowieczeństwie, tradycji, prawach i porządkach wyższych, substancji świata odkrytych i odzwierciedlonych w sobie poniżej, a także harmonii, zgodnie z dystrybucją tego co jest zaokrągla naszą egzystencję. Mądrość wynika z rozróżnienia między jednością,

różnicą, a względem sprawiedliwości, które odmierza proporcję, penetrując przyczynę i skutek, rozwiązując dysharmonię w sposób najbardziej zgodny z naturą świata, jego duszą, a także wartościami które zostały racjonalnie, doświadczalnie rozpoznane jako przydatne, potrzebne i piękne.

Jak połączyć życie z poczuciem poddania się i opuszczenia, jednocześnie zwalczając stagnację i brak chęci do życia? Świeżość ta może się tylko pojawić w momencie „teraz", dziecięcej zabawy, która jest dojrzała i totalnie skoncentrowana, która przesiewa przeszły i obecny ból, nie pozwalając na uchwycenie się w żadnym momencie cierpienia, agonii, jarzma — zatrzymując nas i więżąc w swojej pułapce.

Kiedykolwiek poczujecie się uwięzieni w klatce prawdy lub fałszu, przetasujcie znaczenia które są im przypisane, iluminuje to inne aspekty świata, próbując pokonać auto-referencyjny system logiki, należy rozwiązać go poprzez paradoks.

Czy piękno życia jest zawieszeniem między świadomością nietrwałości rzeczy, a przechodniością naszej egzystencji, bliskością śmierci i oddalającymi się narodzinami, ekstremami, brakiem eternalizmu i nihilizmu jednocześnie. Będąc świadomym że mamy tylko jedno życie w tej formie, a jeżeli mamy ich więcej wzdragamy się na samą myśl o powrotach; Czy jest to jednoczesna świadomość cierpienia, utrata rzeczy które się kocha, upadek idei w popiół, rozdarcie serca, nadaremna walka która jest tylko podtrzymana momentami piękna, dla których w istocie — nie warto żyć w ogóle, bo przypominają nam o ich stracie. Bowiem momenty braku bólu, momenty zapomnienia są rzadkie, trywialność życia jest nie do zniesienia. Życie w istocie nie jest niczym dobrym — kto uwięził nas, małpy, w świadomości istnienia, tylko po to abyśmy mogli się wyrwać z tego świata konieczności, wydźwigiwać z tego bólu innych aż do gwiazd, które nie mają już ciał? Miał rację zarówno ten, co pisał że upijanie się winem potrafi znieść ten stan, obracając się w ten sam proch, miał rację ten, co pisał że wyzwolenie się z tego świata jest jedynym celem i pracą życia, ale nigdy nie miał racji ten, co kazał nam być w tym jednym życiu niewolnikiem. Kto dostrzega szczęście w tym wszystkim — albo nie uświadczył życia, albo stał się całkowicie pusty, wyzuty ze świata, pod naporem jego nieszczęść, aby być od niego uwolnionym, patrząc ze zdyscyplinowanym uśmiechem na otoczenie, angażując się martwo w potrzeby i obowiązki, które nadal przed nami stoją.

Wolność jest prawdziwą wolą która staje się ciałem. Jest to wiedza o Jaźni i swoim geniuszu przewodni; Prawdziwa wola jest aktem totalnej wolności, w Buddyzmie jest też demonem, ponieważ dopełnia miraż, bez punktu odniesienia w którym się poświęca porządkowi większemu niż ona sama, bez współczucia (równorzędności) skierowanego naprzeciw istnień, staje się niszczycielska — ponieważ imploduje i staje się projekcją iluzji, skorupy zawartości naszych umysłów, następnie zamienia się w urojenia, złość, ignorancję. Należy zrozumieć że to wszystko jest istotne tylko tak długo jak jesteśmy w sieci relacji, powiązań, porządków, jakiekolwiek wartościowanie z punktu widzenia próżni jest puste. Aby wyzwolić się z dualizmu, złożonych agregatów fenomenów to pójść dalej, ale jak długo trzymają nas misterne tkanki umysłów, jesteśmy poddani ich działaniu.

Chciałbym aby to wszystko potoczyło się inaczej, ale moje życie nie może zostać odwrócone. Przestrogo! Kto przechodzi obok mojego grobu, nie pamiętaj przechodniu co mogło być, maski tych rzeczy najstraszniejsze ze wszystkich! Patrz na to co jest, odłóż lustra, Twoje życie przeżyte jest perfekcyjnie, było wszystkim tym czym naprawdę byłeś" — nagrobek żołnierza.

Droga opuszczenia uczy ponadziemskiej cierpliwości, opuszczając świat bez żalu, nie żądamy niczego więcej. Wszystko układa się zgodnie z naturalnymi prawami, nie spodziewaj się, nie przewiduj, ani nie gwałć losów, których nie możesz zmienić. Moiry znają swoją drogę, Ty powinieneś znać własną.

Bierzemy od mądrych to co najlepsze z nich, z rozróżnieniem wycinając resztę jako nieprzydatne; Zawsze bowiem gdy bierzemy najgorsze z ludzi, wycinamy ich z kontekstu życia czy losów, będziemy tworzyli z nich demony — nawet najmądrzejsi ugięliby się pod krytyką masy, nawet największych można zamienić w obraz tej masy, jeżeli staną się oni podmiotem jej działania. Budujemy na ramionach gigantów — ciągle sięgając ku tym, którzy są mądrzejsi od nas, których jakości, zasady, ethos, zasługi jest godna aspiracji, polecenia, do tych którzy mówią o umiłowaniu mądrości, o pięknie, o większych rzeczach, którzy zarządzają ciszą w głębi jej esencji, którzy w istocie wcielają te rzeczy, gdy my błądzimy i zapadamy się pod wewnętrzną wojną. Jeżeli nie możemy znaleźć takich ludzi w naszym otoczeniu, patrzmy ku przeszłym czasom, ku wyższym światom, ku tym którzy — prawdziwie — przekroczyli śmierć i zostali, zostały obdarzone laurami i unieśmiertelnionymi sercami, inspirując z innych sfer.

Umysł podtrzymuje ideę, obraz jestestwa jest mirażem, w rzeczywistości jest pusty. Gdy to co uwarunkowane staje się ewidentne, staje się przyzwyczajonym urojeniem. Jeżeli straciłby ciągłość, rozpadłby się w wolne cząstki, fragmenty, dopóki by się nie rozpuściły. Czymże jest otchłań jeżeli nie lustrem naszego zachwytu nad horrendalną zawartością naszych umysłów w zetknięciu z pustką? Czy jesteśmy jedynie fragmentem pustki w odzwierciedleniu esencji różnych stanów iluzji? Z nicości powstajemy, w nicość powracamy, ze światła w ciemność, radujemy się, ścierani w proch, w snach wszechświata.

„Niewola! Niewola!" Rozdzieram resztki serca, dumny, naprzeciw wszystkim siłom, które wżynają się w mój umysł i życie, gdy toczę wojnę. Potem wycofuję się w martwą łzę, rezygnację, jedyna stałość na jaką mnie stać — „niewola, niewola" — cicho kwilę, ukarany, obdarty, wybatożony, niepocieszony, wycofuję się zatem w zapomnienie, „niewola" — ta cicha myśl która zatrzymała się w nieświadomym umyśle starego człowieka ze słabym, nieposłusznym ciałem, zabitym umysłem. Ci, którzy nigdy nie byli prawdziwie wolni, w konfrontacji, w walce, których wolność nie została upokorzona, zniekształcona, sprzedana, rozdzielona, ocenzurowana nie wiedzą nic o wolności.

Możesz spróbować znieść świat kłamstw, wieków kłamstw, sięgnąć po większe światło, skosztować go — zapamiętać to, czego się skosztowało — wiedz, że te same siły które są zarazą będą Cię niszczyć, gdy tylko Twoje światło zostanie obnażone, nie będą wytaczać ciężkich dział, będą sączyć z uśmiechem najlżejsze

ze swoich jadów, bo wiedzą że jesteśmy bez znaczenia, a gdy nas zniszczą, świętoszki nazwą nas diabłami, gdy nasza wściekłość i nienawiść stanie się dla nich demonem którego wykorzystają by utrwalić swą władze — tylko zamordowana prawość tworzy legendę, a władza nie chce bohaterów, diabły których z nas robią służą jako przykład dla innych, jakże łatwo odebrać nam trzeźwość, jakże łatwo powiesić, opluć, pokazać jako kłamców, szkalować, a gdy widzą nienawiść w naszych oczach, pokazują nas jako szaleńców, jako degeneratów. Gdy zbieramy wiedzę, rozrzuconą po świecie, gdy obserwujemy większe światy i staramy się je zrozumieć, naprzeciw ślepoty, jesteśmy karani nawet za najdrobniejsze, niepomyślne im rzeczy — karani są tylko Ci, którzy mają szansę się wznieść, którzy samym swym istnieniem podważają władzę uzurpatorów, wywołując w nich lęk, jakże to że niewolnik może być wolny, że człowiek może znaleźć drogę do Bogów, do gwiazd? Zajdą nam drogę, utoczą krew, stworzą zasieki, powiedzą „nie przejdziesz", będą łamać nasze ciała i umysły, dopóki nie padniemy z wycieńczenia, dopóki w starości nie będą nas wyśmiewać — przynajmniej to dobra, godna walka, nawet w małości prostego życia.

Czy nie jest tak, że gdy zgnilizna zobaczy wyższość, której nie może zniszczyć, zacznie ją wyśmiewać, aby ustanowić się na swojej górze pogardy patrząc na nas z góry. W końcu zamieniamy się w błazna, kosztując ich śmiech, demoniczne wyśmiewając wszystko wokół, śmiejąc im się w twarz z rozpaczy. To jest funkcja błazna, aby psuć rzeczy, wyśmiewać je. Zacząłem brać ich święte symbole, rozrywać je na części, topić je w błocie, rozszarpywać ich rzeczywistość i śmiać się z niej. Byłem ofiarą tych diabłów — nieświadomych tego, że są diabłami, świętoszkowatych skurwieli i bigotów, dopóki nie stałem się tym, co stoi naprzeciw. Ostatecznie to moja wolność, ponieważ złudzenia też się rozsypują. Gdy spluną na Twoje świętości, gdy zniszczą Twoje profanum, próbując karmić Cię swoimi symbolami, wierzeniami, religiami, swoim zacofanym bagnem — ustaw się naprzeciwko. Gdy wzięli najświętszych z Twoich Bogów i zamienili ich w przestawienie, gdy wzięli Twoje sny i rozdarli je na kawałki — pamiętaj. A potem nazwą Cię kłamcą, czymś niewygodnym, skreślą całe Twoje życie, spal ich w ogniach!

Prawdziwa eksploracja rozpoczyna się od odnalezienia analogii między naszymi umysłami a rzeczywistością w trafny sposób, jeżeli znajdziemy pierwszy punkt odniesienia, a nasz zmysł uchwyci to na poziomie odzwierciedlenia percepcyjnego zaczynamy gromadzić spostrzeżenia na spostrzeżeniu i poprzez akumulację takich prawideł, stajemy się coraz bardziej sprawni w żonglowaniu nimi, a także unikaniu tych pułapek, które zarówno nasze własne umysły, jak i rzeczywistość na nas zastawia. Poprzez współzależność zatem izolujemy generalne prawo, które jest objaśnione przez zawartość zaobserwowanej analogii, odnosząc się do praw partykularnych. Takie prawo, gdy raz zostaje uchwycone, powinno być oświetlone przez jednolity, logiczny system rozumowania, w przeciwnym razie staje się narzędziem zniekształcania rzeczywistości na korzyść naszych psychiczny projekcji. Niezależne prawa odkryte w ten sposób, które razem współgrają, mogą zostać zamienione w operacyjną całość. Tak powinna odbywać się każda praca filozoficzna, aby szukać skutecznych praw, a także osadzać

je w wypracowanych modelach świata. Tak zaczyna się każda magia, mistycyzm, hermetyzm, tak zaczyna się prawdziwa ścieżka.

Głupiec osiąga niebiosa szybciej, niż mistrz upada w otchłań. Pierwszy nie ma klątwy i jarzma różdżki — jakże lekko się porusza, ten drugi jest linoskoczkiem który chodzi po wąskiej przestrzeni rozwieszonej nad przepaścią, upada z okropnej wysokości z jednym złym ruchem. Różnica polega na tym, że pierwszy jest niewinny i chodzi jak dziecko, ten drugi jest winny, bo poprzez wolę do władzy, do wiedzy, obarczył się dobrowolnie ich jarzmem, odpowiadając za wszystko co zrobi własną głową i losem. Snem głupca jest aby być jak mistrz, snem mistrza aby być jak głupiec. Uczą się od siebie nawzajem, tak jak surowy i zdyscyplinowany starzec przed odejściem pielęgnuje i uczy dziecko, wiecznego młodzieńca, który dziko patrzy na świat z igraszką miłości w oczach.

Znalazłem swój pokój, gdzie umarły ogrody. Wybudowałem sobie małą chatkę na spalonych ziemiach. Jest tam kominek i parę książek, jest ciepło ukochanej kobiety, słodkie objęcie i nawet pocałunek. Nauczyłem się to kochać, choć jestem pusty i złamany. Nie chcę podróżować więcej po swojej duszy, bo tam są tylko cmentarzyska. Być może jest to rezygnacja, być może pokora, mała chatka pośrodku nicości, a jednak — nadal żyjemy, choć umieraliśmy wielokrotnie. Nie jesteśmy podróżnikami przeszłości, nie badamy już wielkich pustek, nie jesteśmy bohaterami co tworzą nowe mapy przyszłości, ani wieszczami co w stronę boskich spraw się obracają, żyjemy w naszych chatkach bez-wzroczni, pozbawieni łez, pocieszeni, jesteśmy złamani i nigdy nie jesteśmy pełni, ale widzimy tą przyjemną, spokojną powierzchnię, choć raz byliśmy pionierami otchłani agonii i niebiańskiej glorii. Zabierzcie to nam, nie będziemy smutni, a znikniemy, jak krople w morzu wszechświata, ale już nie uronimy ani jednego zasmucenia, będziemy zadowoleni, będziemy tymi, w których zaglądają Ci zastanawiając się czym jest ta człowiecza maska, a nasze oczy i ciemność uśmiechają się z subtelnym, zadowolonym i dobrotliwym uśmiechem — jeżeli kiedykolwiek byliśmy, jeżeli kiedykolwiek istnieliśmy! Lecz czymże jest to wszystko, człowieczeństwo — to nazywamy miłością, co innego zostało, całością naszej ruiny kochamy, nie mamy nic innego do złożenia na tych ołtarzach, uczymy się to cenić, szanować, bez tej ofiary upadamy w desperację i czerń. Tym wszystkim kochamy nasze mistyczne siostry, tą skażoną, przetartą, surową i zdyscyplinowaną, czasami szaloną, czasami szczęśliwą, rzadko emocjonalną, lecz całkowicie oddaną ideą. Zginęlibyśmy, gdyby nasze kompanki nas porzuciły, jakże głęboka to rana — lecz na to też jesteśmy gotowi, aby znowu pogłębiać pustkę, aby patrzeć jeszcze dalej, tak jak wcześniej. Dzielimy się wszystkim tym, co pozostało, gdy wykroją z nas resztki umysłu, nasze obietnice i zaangażowanie z nadzieją że znowu będziemy wolni, że zabierzemy ze sobą to, co było tego warte. Mówili „zobaczysz" te gnojki będą patrzeć i mówić „nie ma miłości" — ale nie wiedzą nic o miłości, to my staliśmy się jej obrazem, dawniej, lustrami, w których mogli się przeglądać aż do nienawiści, aby je zbić, zniszczyć — próbując wpierw łapczywie pić, ich łaknienie nie ma końca! Ci sami co krzyczą „nie ma miłości", a krążą samotnie, bez spełnienia, gdy my jesteśmy rozdzierani, gonieni przez piekła, upokarzani, męczeni — potem nienawidzą naszej siły, naszego wzlotu i

naszych upadków, nienawidzą naszych ruin, bo żaden z nich nie odważyłby się, żaden z nich nie mógłby być jednym z nas.

Przez te wszystkie lata, wypaliłem całą treść swojego życia w bólu, gdy zobaczyłem splendor wyższych Bogów, chciałem zatrudnić się w ich służbie, aby nieść ich światło dalej w świat, lecz nie potrzebują więcej mojej służby, odwracając się od świata tak jak świat od nich — tak stałem się bezpański. Nie znajdę rozwiązania w tym świecie, jestem nim przesycony, przechodząc przez drogi wszelkiego umysłowego nadmiaru, jestem zmęczony i nie mam nic do zrobienia oprócz patrzenia jak przepływa czas ze swoimi odciągaczami uwagi, jako marny substytut straconego poświęcenia, stawiając fortele sam na siebie, byle iść dalej, jeżeli nie wpadając w pusty gniew, jeżeli nie jestem oślepiony sztuczną, wymuszoną radością, wracam do siebie i nie widzę dalszej drogi. Moja śmierć byłaby bezcelowa, tak samo jak bezcelowe jest kontynuowanie tego życia. Jako zwierzęta które tworzą sobie sens, cel życia, żadne z tych rzeczy nie honorują mojej tęsknoty. Nie jestem zainteresowany pościgami zwykłych ludzi, uważam to za stratę czasu. Przez chwilę myślałem że jestem w stanie służyć tym wyższym światom, ale odwróciłem się ku pielęgnowaniu własnego żałosnego stanu, który nie ma rozwiązania po tej stronie.

Piękno nigdy nie może żyć, kiedy jest cenzurowane, inwigilowane, ośmieszane, rujnowane, zniewalane — wtedy umiera. Wykrawa się z niej wszystko, potem rozkrada, roznosząc na sztandary łajdaków, jako eksponat — gdy chowa się w łańcuchach jak dzikie zwierzę. Upada Sophia.

Jeżeli jest to przeznaczone, gdy skonfrontujemy się z dużo większą potęgą, ta potęga będzie wystarczająco silna aby wezwać rzeczy które nas złamią, podporządkują nas, zniewolą nas. Jednak, jeżeli jest to zgodne z przeznaczeniem ta siła może być oślepiona i nie jest w stanie poddać nam swoim wpływom nawet używając całego swojego arsenału i możemy ją pokonać najmniejszym, najsubtelniejszym nawet gestem.

Humor i absurd jest często apoteozą ostatecznej fazy agonii, kiedy nic nie może zostać osiągnięte, pomimo wszystkich prób kołujesz nad własnym losem, pomimo garści terminalnego egzystencjalnego bólu, albo się poddajesz śmiechowi wszechświata, albo zostaniesz zmieciony w wielką mortyfikację.

Pamiętaj: czas wyzbywa się rzeczy o które teraz walczysz, tak jak rzeczy o które walczyłeś wcześniej, przegrane czy wygrane, musiały być zostawione w tyle, dostarczając tylko bólu i frustracji, o ile ze świeżością nie spojrzysz na rzeczy o które walczysz dzisiaj — te z kolei będą ledwo wspomnieniem jutro. Jest to proces wypalania, w którym nic nie może pozostać własnością, dopóki nie zamieszasz prochem za sobą, stając się wolnym. Kiedykolwiek pojawia się nowa rzecz, skoncentruj całą siłę na mentalnym odłączeniu się od tego, obserwuj strumień myśli z percepcji gwiazdy, obserwując jak to wszystko co ma wpływ na umysł to nietrwałe błyski wydarzeń które nie konstytuują niczego realnego.

Kiedy nasze próby są stale podkopywane, korumpowane, przeinaczane, odwracane, niszczone, uczymy się w końcu odnajdywać miejsce spoczynku, budując punkt którego nikt nie może osiągnąć — personalną świątynię pośrodku

osobistej pustki, do której klucze mają tylko eony i najgłębsza Jaźń naszej istoty. Kiedy ucinamy te wszystkie próby związane z tytanicznymi aspiracjami, wyzbywając się nawet tych małych, prostych, ucząc się doświadczeniem że nawet te rzeczy — gdyby były chwilowo wygrane — stałyby się późniejszym upokorzeniem i klęską, aby być użyteczne w zniszczeniu nas później i skreśleniu wszystkiego o co walczyliśmy. Nie oznacza to pasywnego życia, ani końca walki, ponieważ przenosimy środek ciężkości prób na budowaniu cytadeli z całości naszego życia ponad tym światem, jednocześnie w tym — poruszając się na polu minowym, ostrożnie stawiając kroki na miarę naszych środków, zapobiegliwości i możliwości manewru. Kiedy symbol poświęcenia albo zaangażowania jest stopniowo tracony, nie możemy uderzać przeciwko losom na ślepo, ale w pogodzeniu iść przez rytm życia i śmierci — starając się rozniecać ogień stale na ołtarzach wyższych celów, idei. Nigdy nie tracimy impulsu wewnętrznej ścieżki, rozgraniczonej zasadnością wszystkiego co racjonalnie zostało odkryte jako godne metodą konfrontacji, przesiewania, odkrywania, testowania, chociaż możemy być rozrywani — wracamy ciągle na łono rygorystycznie wygranej natury.

Dokądkolwiek zmierzasz w życiu, zawsze wskazuj ku samemu życiu. Nie uciekaj — w wielkim cierpieniu można znaleźć pocieszenie w transcendentnych rzeczywistościach. Jednak uciekanie od życia w objęcia wyższych światów prowadzi do zdradzenia życia. To rządzi się własnymi prawami i rytmem — niszczymy je, dusząc jego ekspresję — podtrzymaną nie przez bezmyślną chwiejność, brak równowagi, ale stając się życiem, z każdym pytaniem "czym jest życie" odpowiadając z ekspresją natur życia w każdym jego momencie. Jest prawdą, że w momentach agonii potrzebujemy czegoś ponad życiem, pocieszenia, ale nie powinno się to stać nawykiem, aby uciekać z sytuacji, ponieważ wtedy w żadnym innym świecie nie odnajdziemy się jak w domu, poruszając się między nimi, nie osiadając w sobie nie znajdziemy spokoju nigdzie. Możemy stać się kompletnymi tylko tutaj, teraz, tak cierpienie jest częścią życia, ale także — sprawia że nasza przynależność do współudziału w losach przypomina nam kim jesteśmy i jak możemy wytrzymać w burzy, aby docenić małe szczęścia, spokój, nieporuszeni naprzeciw wrogiej opozycji losów. Też — nie uciekajmy od wyższych światów w życie, grzebiąc się w jego sprawach jakby nie było niczego innego. Równoważymy i splatamy decyzje na ostrzu miecza, jesteśmy posłannikami, mediatorami, uchwyconymi między światami, jednak nie lekceważymy pierwszego na rzecz drugiego, ani na odwrót.

Prawdziwa eksploracja rozpoczyna się od odnalezienia analogii między naszymi umysłami a rzeczywistością w trafny sposób, jeżeli znajdziemy pierwszy punkt odniesienia, a nasz zmysł uchwyci to na poziomie odzwierciedlenia percepcyjnego zaczynamy gromadzić spostrzeżenia na spostrzeżeniu i poprzez akumulację takich prawideł, stajemy się coraz bardziej sprawni w żonglowaniu nimi, a także unikaniu tych pułapek, które zarówno nasze własne umysły, jak i rzeczywistość na nas zastawia. Poprzez współzależność zatem izolujemy generalne prawo, które jest objaśnione przez zawartość zaobserwowanej analogii, odnosząc się do praw partykularnych. Takie prawo, gdy raz zostaje uchwycone, powinno być oświetlone przez jednolity, logiczny system rozumowania, w prze-

ciwnym razie staje się narzędziem zniekształcania rzeczywistości na korzyść naszych psychiczny projekcji. Niezależne prawa odkryte w ten sposób, które razem współgrają, mogą zostać zamienione w operacyjną całość. Tak powinna odbywać się każda praca filozoficzna, aby szukać skutecznych praw, a także osadzać je w wypracowanych modelach świata. Tak zaczyna się każda magia, mistycyzm, hermetyzm, tak zaczyna się prawdziwa ścieżka.

Głupiec osiąga niebiosa szybciej, niż mistrz upada w otchłań. Pierwszy nie ma klątwy i jarzma różdżki — jakże lekko się porusza, ten drugi jest linoskoczkiem który chodzi po wąskiej przestrzeni rozwieszonej nad przepaścią, upada z okropnej wysokości z jednym złym ruchem. Różnica polega na tym, że pierwszy jest niewinny i chodzi jak dziecko, ten drugi jest winny, bo poprzez wolę do władzy, do wiedzy, obarczył się dobrowolnie ich jarzmem, odpowiadając za wszystko co zrobi własną głową i losem. Snem głupca jest aby być jak mistrz, snem mistrza aby być jak głupiec. Uczą się od siebie nawzajem, tak jak surowy i zdyscyplinowany starzec przed odejściem pielęgnuje i uczy dziecko, wiecznego młodzieńca, który dziko patrzy na świat z igraszką miłości w oczach.

Jeżeli wszechświat jest przyczynowy, nie ma początku, ponieważ pierwsza przyczyna zaprzeczyłaby łańcuchowi przyczynowości. Teraz, wyobraź sobie że w jednym momencie możesz odzwierciedlić nieskończoność przeszłych wszechświatów i wszystko w nich zawartych, popełniając akt zatrzymania a-deterministycznego potoku wydarzeń zarządzanego jedynie przez przeznaczenie i wyodrębnienia się z równań na wszystkich egzystencjalno-ontologicznych poziomach. Czyż nie jest to największą afirmacją instancji w łańcuchu wieczności, która może być tylko abstrakcyjny pojęciem, jednak ma swój sens w jednej chwili gdy poruszamy się poza czasem. Na sekundę zatem uniosłeś się poza nieskończoność i uchwyciłeś coś bez początku i końca, stałaś/eś się czymś obcym dla cienia wszechświata, poza jego wpływem, zawieszony między przepaścią czasu poniżej! Twoja własna instancja zaznaczyła początek czasu, koniec czasu, gdy poruszasz się poprzez życia uchwycone przez niekończące się eony.

Jeżeli jest to przeznaczone, gdy skonfrontujemy się z dużo większą potęgą, ta potęga będzie wystarczająco silna aby wezwać rzeczy które nas złamią, podporządkują nas, zniewolą nas. Jednak, jeżeli jest to zgodne z przeznaczeniem ta siła może być oślepiona i nie jest w stanie poddać nam swoim wpływom nawet używając całego swojego arsenału i możemy ją pokonać najmniejszym, najsubtelniejszym nawet gestem.

Z wiekiem rozpoznajemy ile wojen było toczonych tylko po to aby się od nich nauczyć — czy było to na rzecz życia, czy jakiekolwiek z jego przechodnich stanów, których uchwycenie się powodowało cierpienia. Gdy mijają lata, temperamenty młodości wypalają się, dając miejsce innej naturę — tej cierpliwości i czasu. Nawet jeżeli jesteś świadkiem wydarzeń niesamowitych i cudownych, przybierz spokojną, stonowaną role, żyjąc małym sprawami zwykłych ludzi. Jeżeli przekroczysz swój stan, sytuację i miarę będziesz karcony przez wszystko ponad Twoje rozeznanie, jeżeli będziesz proporcjonalnie aktywny, pasywny i reaktywny, każdą próbę możesz przejść boleśnie, ale zwycięsko. Jeżeli piękne

drzewo jest posadzone na złej ziemi, nie urośnie w zgodzie ze swoim pięknem, ale rozchoruje się i obumrze. Podobnie nasiono chwastu posadzonego na pięknej ziemi nie będzie niczym innym jak zdrowym chwastem. Zatem Ci z wielkich ludzi, którzy stali się obdarci i bezdomni, nie działają tak jak mogą, ale tak jak dana sytuacja ich do tego zmusza. Częściej zdarza się tak że Ci którzy mają środki i status aby działać jak wielcy ludzie, są warci mniej niż Ci którzy stracili wszystko. Innymi słowy: "Nie działaj ponad swój status i miarę, stosuj metody wymiernie do rezultatów, pośpieszanie wydarzeń nawet w największych przedsięwzięciach przynosi tylko klęskę i żałość". Można zatem działać w godny sposób, ale mieć na uwadze zgodę życia które się wiedzie z rzeczywistością, nigdy nie szarżując na oślep, ale też nie zostając z tyłu — zawsze krok naprzód od tych rzeczy które starają się nam rzucać kłody pod nogi.

Epitafium: Chciałbym żeby mogło być inaczej, lecz moje życie nie może być odwrócone od losów, ani cofnięta śmierć. Waż, kto przechodzi obok, nie pamiętaj tego co mogłoby być, maski te najstraszniejsze z wszystkich! Patrz na to co jest, odwróć się od wszystkich lustr, Twoje życie pełnym oddechem jest przeżyte najlepiej, to wszystko czym byłeś" — nagrobek żołnierza.

Czy piękno życia jest zawieszeniem między świadomością nietrwałości rzeczy, a przechodniością naszej egzystencji, bliskością śmierci i oddalającymi się narodzinami, ekstremami, brakiem eternalizmu i nihilizmu jednocześnie. Będąc świadomym że mamy tylko jedno życie w tej formie, a jeżeli mamy ich więcej wzdragamy się na samą myśl o powrotach; Czy jest to jednoczesna świadomość cierpienia, utrata rzeczy które się kocha, upadek idei w popiół, rozdarcie serca, nadaremna walka która jest tylko podtrzymana momentami piękna, dla których w istocie — nie warto żyć w ogóle, bo przypominają nam o ich stracie. Bowiem momenty braku bólu, momenty zapomnienia są rzadkie, trywialność życia jest nie do zniesienia. Życie w istocie nie jest niczym dobrym — kto uwięził nas, małpy, w świadomości istnienia, tylko po to abyśmy mogli się wyrwać z tego świata konieczności, wydźwigiwać z tego bólu innych aż do gwiazd, które nie mają już ciał? Miał rację zarówno ten, co pisał że upijanie się winem potrafi znieść ten stan, obracając się w ten sam proch, miał rację ten, co pisał że wyzwolenie się z tego świata jest jedynym celem i pracą życia, ale nigdy nie miał racji ten, co kazał nam być w tym jednym życiu niewolnikiem. Kto dostrzega szczęście w tym wszystkim — albo nie uświadczył życia, albo stał się całkowicie pusty, wyzuty ze świata, pod naporem jego nieszczęść, aby być od niego uwolnionym, patrząc ze zdyscyplinowanym uśmiechem na otoczenie, angażując się martwo w potrzeby i obowiązki, które nadal przed nami stoją.

Współczucie wynika z wnikliwości, jedności która zabija strach, siły, a także głębi wzroku przenikającego prawa przyczyny i skutku poprzez realizację, dostrzeżenie spójności świata i siły do samo-poświęcenia, aby zabijając przywiązanie i pokonując siebie, stać się wolnym. Siła wykształca się w zdeterminowanej stałości w sytuacji konfliktu i konfrontacji, podczas tarcia sił między wolnym charakterem, substancją i naturą a tym co je zniewala, lub usiłuje zniszczyć. Jest to stałe pokonywanie siebie. Dyscyplina wynika ze świadomego ukierunkowania siły umysłu, charakteru i natury, następnie nadaje woli kierunek, jest zarówno

siłą wewnętrzną — w wyciszeniu i zahartowaniu jak i zewnętrzną, w działaniu i ekspresji. Wolność jest zdolnością do samo-stanowienia w obrębie porządku wynikającego z dojrzałości, zarówno w opozycji wobec zniewalających struktur, niszczeniu ich, jak i byciu odpowiedzialnie podporządkowanym wyższym światom, na podstawie wolnego wyboru mierząc to co wysokie, a także to co niskie i niegodne służby. Służba jest rozumiana jako zaangażowanie w sprawę, a nie jako poddaństwo, choć lojalność względem mądrej sprawy jest na wagę złota. Moc która jest treścią siły wynika ze sprawiedliwości, a sprawiedliwość z wytrwałości w mądrości, człowieczeństwie, tradycji, prawach i porządkach wyższych, substancji świata odkrytych i odzwierciedlonych w sobie poniżej, a także harmonii, zgodnie z dystrybucją tego co jest zaokrągla naszą egzystencję. Mądrość wynika z rozróżnienia między jednością, różnicą, a względem sprawiedliwości, które odmierza proporcję, penetrując przyczynę i skutek, rozwiązując dysharmonię w sposób najbardziej zgodny z naturą świata, jego duszą, a także wartościami które zostały racjonalnie, doświadczalnie rozpoznane jako przydatne, potrzebne, prowadzące do szczęście I ogólnego dobra, a także piękne.

Zapiski z Ba

Dla prostego człowieka

Przy narodzinach płaczą jak każdy inny,
Spodziewając się może tego co przyniesie im świat.
Tchnienie nadziei, walcząc o oddech, przetrwanie
Na ziemi pełnej zwykłych ludzi.
A Ci najprostsi, najpokorniejsi,
Jakże ich serca rozerwane w sposób prosty
Łza co nie tak głęboka jak agonia,
Ale jak bolesna w oczach Bogów
Połamana nadzieja przyzwoitego
Prostego człowieka
Ci co nie żyją potęgą i przerażeniem,
Zajmują się śpiącym życiem prostych
Ludzi — jakże małe ich wzloty,
upadki jak małe tak poważne
w delikatnym ruchu ich smutku i łez
— są podobne do tych wielkich ludzi
Przez mały ból, złamane obietnice
„Których należy dotrzymywać”,
proste zdradzenie prostego człowieka
którym mówiło się „Żyj przyzwoicie”
aby podążać za zasadami prostego człowieka
Podążają za pijawkami, gnidami,
skorumpowanymi szczurami,
oszustami, zdrajcami, kurwami,

Myśląc tylko „co za szkoda” albo „co za wstyd”.

Pijani wiatrem

Dla pijanych wiatrem
Miejski szum jest niczym,
Szturm słów co uderza o powietrze,
Rozbija się o własny oręż
Gdzie bicze są ukręcone
Z marzeń, nadziei i idei,
Co upadają zakute na ziemie,
Wręcz je raczej niebiosom,
Aniżeli kohorcie cieni

Horus

W poruszeniu splendoru,
Gdy sokół zlatuje w dół,
Manifestacja!
Żywe stworzenia,
czy to Oceanu, ziemi,
nieba Skłaniają się nad falami,
Co święty dech biorą, Wracając do ziemi;
Wieża świętej dumy, Co siłą dotyką gwiazd
Wgląd burz i sztormów,
Oko co widzi wszech,
Mądrości głębia nad Otchłanią rozwiera
Nieśmiertelny dech
Cisza, co nie pyta nigdy,
Wiedząc oświetla brzaskiem
Co przy skinięciu lekkim
Pobudza potężną moc,
W śmiertelnych życiach, o zachwycie Pamiętaj!
Tak łatwo łamie się Pamięć
pod mirażami tych, Co w ślepych więzieniach,
Zamykają nas, co pragną Gwiazd,
tańcząc w świetle Eonów,
narodzić się by Prowadzić
w majestacie Innych,
co łakną wyższych Spraw.

Odpowiedzi

Myślałem kiedyś, że odpowiedź leży w przestrzeni
Tu, moje ludzkie wspomnienia gasną
Co pozostaje to sentyment, odżegnać się od niego nie mogę

Pewien błąd w kolektywnym umyśle
Który przypomina mi o najgłębszej przeszłości
Nie chcąc jej opuszczać, pielęgnuje w resztkach "ja"

Wybory

Skomponowały mnie losy, Rządczynie decyzji Co przytrafiły się mi Jak osądzić wątki? Co poza wolą, reaktywne Jak sprawiedliwość

Jestem cmentarzem, bez opłakiwań siebie Co nasieniem łzy, rozkwita w innych Trupach zjedzonych przez świat

Podziwiać popiół z upadłego liścia Jakby potężnym drzewem miał się stać

Przybieramy czarne szaty, z czaszką Barana, obręcze Saturna i Zieleni, Dalej — pędzą słoneczne promienie, Jako bestie, anioły, wybrane, słodka imperatywa w podlunarnym ziemskim tle.

To co penetruje umysły aby się poddały, Gdy serca podążają za przyczynami, Lub rozbite w wielkim bólu, Wolna wola jest zdobywana siłą, Inaczej niewolą przystraja się ją

Jeżeli uważasz się za mistrza, Zedrą Cię w błoto — pomyśl znów.

Nieprzychylność ozdabia złe fortuny, To co spotyka się z odmową, kształtuje stal, Gdy ostrze zimne w otchłani, Ci, co niszczyli są zapomnieni w prochu Nie ma nic do przebaczenia, lub zniszczenia

Wskrzeszają nas aby być pośmiewiskiem, pijakami bólu i ludzkich sentymentów Podziel się kielichem, potem wolno Umrzyj dla świata aby się pogodzić.

Malewolencja gdy staje się zimną, nie przeprasza się z nimi, rozdziera nas raz po raz, gdy my przeczymy, przeczymy, Tu mądrość w osądzie, znając miarę przydział, umiar, odbijając szalę wzburzenia, trwając pod nawałem sił.

Kto ustanowił nas jako sędziów okrutnych, Bestialskich umysłów, chcąc śmierci maluczkich, głupich — czy ignorancji są źródłem zła, słabości, wypalamy ich skóry pieczęciami. Niech niewinni będą łagodnymi, ale głupcy poganiani zgodnie z konsekwencją swojej winy. Znajdź ich, zniszcz, wykasuj, spal!

Moment wolności nie tu, gdy łańcuchy opadną, świat stanie się przejrzysty, zarządzając, rozdzielając niszcząc ze źródła obojętnego ziemi scenom. Niech głupcy grają swoje gry, w złudzeniach, lecz jeśli iluzje głupców będą naszymi, będziemy monumentem większych ludzi ruiny i zgliszcz.

Okropny błąd, lepić z człowieka Boga, Równy podział, fragmenty jadu, co sadzą czarną różę na grobach, pijąc krew naszych przeciwników, zdrajców, czy jest to bez wartości w obliczu poprzednich agonii gier?

Nietango

Te z najgorszych żalów nie ze znanych rzeczy się rodzą,
lecz w lustrach piekieł te ukryte, nieprzeżyte,
ukazują Aspiracje, co do wyższych idei dążąc
łańcuchem skute spadły Większe miłości,
co losy oczu nieprzyjaznych zniosły
Nieszczęścia, co egzekwowane były

i wplecione w niskie losy, naprzeciw przeznaczeniu
Cały cyrk, co wypacza serca i umysły,
gdy tych najbardziej potrzebujemy
Te, z największych wyzwoleń,
rodzą się zbijając lustra złudzeń,
zostawiając ból i groźby.
Czy piękny, czy zły świat opuszczasz
— więźniem będziesz, jeśli choć raz odwrócisz głowę

Współczucie

To wtedy, gdy cicha naga dusza patrzy w noc
Rozpoznając się w uniesieniu pośród pustych ziem,
Z życzeniem wyzwolenia wszystkich w światy wyższe
Co kończy się gdy oko łapie nagą ceglaną ścianę,
A łza nadziei wycofana patrzy z zachwytem w czerń gwiazd.

Parafraza Rilkego

Wypal moje oczy, a powstanę z potężnym umysłem,
Ogłusz mnie, a będę wiódł walkę w ciszy,
Odetnij mi nogi, a mój umysł będzie wirem wojny,
Odetnij mi język, a każda moja myśl będzie was demaskować,
Odetnij mi ręce, a z bóstwami o tysiącu rąk,
Będę was siekał sierpami i tańczącymi ostrzami
Zabijcie mi serce, unieśmiertelnione w złocie, a będzie śpiewać,
Zniszczcie mi mózg i umysł, a mój duch weźmie zemstę,
Podżegając ogień współczucia, dopóki nie wyschnie cała krew,
Co płonąć, zaiskrzy inne gwiazdy, co powstając w sile odzyskają swój blask.

Losy

I mniejsze losy przeszły przez grób,
Przez błoto i trud, bez słowa Skargi.
I większe losy upadły, Bezdźwięcznie niewinnie, z cichym Żalem,
co nie przystoi żadnym z nas.

77—7

Diabeł mógłby spytać
Któż chciałby być diabłem?
Zrzucony ten, co nie odżegnał Się od bycia sobą,
Zarządzając głupcami,
Z pragnieniami, tęsknotami,
Tego czego nie wygrali,
Plan mistrzowski, błazna I prostaka podobnym sobie,

Ludzka słabość — to piekieł gra Ha!
Władzę zostawmy jej ćmom, Pozostawmy ślad dróg ucieczki
W gwiezdne domeny, co nie Znają idiotycznych ziemskich gier
A ja? Jestem tylko widzem, co zaklina niebiosa przyjemnością i tańczy podług tonu piekieł,
raz złożony aby dać świadectwo, potem — wystarczy zniknąć ze sceny,
rozrzucony lub w pełni — gdzie jest różnica?
Nie mam szacunku dla cyfr jak pieczęci,
Ci z mojej zgrai są z nieskończonego wdzięku gwiezdnych światów.
Tak podpisuję, z kopytami podbitymi, i aureolami,
skrzydłami w czarno-białą szachownicę,
że będąc niktem teraz, pojmany stane się nieczasem,
co definicja zapomniana pozostawi zaskoczenie,
Kto jeszcze odważy się przyjąć podarki Empyreum śmiechu,
co odnajdując godność żeby być człowieczym,
w tym żałosnym teatrze co zapomina się w wiecznym pośpiechu?

Ennoia

Usiadłem w cieniu Tego do dobre i prawdziwe
Przez niezliczone Uskrzydlone eony
Uchwyciłem raz Otchłań i czarne ognie
Splendor światła i Zachwyt przestrzeni Nieskończonej
Ona, boska błyskawica, Chyża łowczyni,
co uciekła Z wiążącego umysłu Zaklinaczka mądra
Rozrysowaliśmy razem Mapy wież z kości słoniowej
Niepokalanym światłem Co pomaga nawigować
Pięknym duchom gwiazd
Gdy zastępują potężnymi Narodzinami,
świetliste Błyskawice, tańcząc jak Derwisze,
wracając Do kosmicznego chaosu
Pola bezkształtnych potencjałów
Aby odrodzić się znów

Bahnhofstrasse

Oczy wzgardą znaczą mi drogę, przez nie przechodzę pod koniec dnia
Szarą drogą co fioletem znać daje gwiazdą objęć i schadzek.
O gwiazdo zła! Bólu Gwiazdo! Wzniosła młodość nie powraca,
Ani serca mądrość dojrzalszego
Nie pozna, znaków co Szydzą jak odchodzę.
— James Joyce

Modlitwa

Znów! Chodź, przywróć całą moją siłę! Z niskiego słowa oddech mózgu co się łamie I okrutny spokój, żałości poddaństwa, Jej zachwyt pielęgnując jak do duszy przeznaczonej. Zaprzestań, cicha miłości! Moja zagłado!

Oślep mnie swoją mroczną bliskością, miej łaskę, ukochana, wrogu mej woli! Nie odważę się powstrzymać zimnego dotyku, przed którym drżę. Zdzieraj ze mnie dalej, Powolne życie! Słaniaj się przed mną, głowo grożąca, Dumny upadkiem, pamiętający, żałujący Tego kim był, ten kim jest!

Znowu! Razem, splecieni nocą, kładą się na ziemi. Słyszę Z dala jej niskie słowo co tchem dotyka łamiący się mózg. Chodź! Nawołuję. Pochyl się nade mną! Tu jestem Ujarzmicielko, ocal, o pociesz, o oszczędź mnie!

— James Joyce

Pieśny Kassildy

Wzdłuż brzegu gdzie łamią się chmury, Bliźniacze słońca w jeziorze toną, Gdy cienie rosną W Karkossie

Dziwne to noce, gdzie czarne słońca wstają, Dziwne księżyce, co przez nieba podróżują Lecz dziwniejsza jeszcze, Karkossa zgubiona

Pieśni co Hyades śpiewa, Gdzie łomoczą szaty króla, Umierają niesłyszane W tlącej się Karkossie

Pieśni mej duszy, zmarł mój głos. Umrzyj o, niewyśpiewaną, gdy łzy nie uronione, Wyschną, gasnąc W zaginionej Carcossie.

Robert W. Chambers, Pieśn Kassildy, "Żółty król" Akt 1, Scena 2 (1895)

Żelazna korona

Długie to były dni, gdy noce duszy Serce tych podbiły,
silni piekieł, z Książętami, żelazną koroną i strażą Ciemności
wraz upici szansą na wyzwolenie Szlachetne pióra,
co całowały zgorzkniałe Usta lawiną w duszy żyłach
— winny Strumień co krew uchwycił jadowitym Słowem
— to, co zepsute w desperację,
Szalone ognie cięższych prób,
my skazani Pieczęcią, osądem buławy równej cierniowi,
Ze złotymi sferami co rozdarły chmury,
Wolności splendor co tańczy na kosmicznej Skroni,
rozrzucają czernią spowite kości
Co w umbrycznych próżniach bez cienia szansy,
Nawołują przeznaczeniem rozpisanym
Przez wszystkie ostrożne gwiezdne losy

Współczucie

To wtedy, gdy cicha naga dusza patrzy w noc

Rozpoznając się w uniesieniu pośród pustych ziem,
Z życzeniem wyzwolenia wszystkich w światy wyższe
Co kończy się gdy oko łapie nagą ceglaną ścianę,
A pusta łza nadziei wycofana
Patrzy z zachwytem w czerń gwiazd.
Duchy smoków
Gdzie otchłań wyziera z nagich oczu
Orficka uczta i przeszłości orgie
Gdzie Ci co mogli w rozkoszy
Rozdzierać szaty ciała
Co w Acheronu strumieniu
Skorupę własną pożreć chcieli
Poza dobrem i złem brakuje
Człowieka gdzie raz bestia,
A raz głaz zimny mówi
Oskarżeniem, a czasem obrońcą
Obraca tylko stół, na którym
Podani by zaspokoić w
Tantrycznej posłudze, głodne
Ghule i demony.
Cienie czarnymi tkają nićmi
Drzwi co wyszeptane przez
Ich Panów, na tej tkaninie
Gdzie losy splecione,
A piekło na barkach może
Się przejrzeć, w tych co
Uciec tylko do walcu
Straceńców,
W rytm śmierci werbla
Nie dają pardonu ni
Ignorantom, ni szalonym

II
Rozkoszy płonące momenty
W mieczach niszczycielskich,
Co na ślepo uderzają, zamieniając
Słowa w ciała stal
To co bolesne, w złej woli
Lecz któż zrozumiał
Wołanie w prawości
Co w potoku małych szczekających
Słów błądzi i lśni w gniewie
Prawem co raz przeciwko sobie
Raz przeciwko tym co zbierają
Krwawe żniwa dusz co nie poczuły więcej
Zakłamanymi uwodzicielami wież

Co kiedyś mieczami i ogniem,
Teraz trucizną plugawią

III
Obracając momenty w nicość
Co kiedyś pełne ognia były
Tak jak tożsamość co skradziona
Wyzwoliła z roli, a narracje
Nie były już teatrem woli
Lecz rytmem życia, gdzie
Jedna Jaźń wszystkich aktorów
Trzyma, a żaden nie przypomina
O Chwilach świętości co w pokorze
Zrodzone, w jednym poświęceniu
Chciały piekła wyzwalać,
W śmiertelnym niepokoju i umyśle
Na bitwach roztrwonionym
Rozpoznając dobro i zło,
Umysł w szaleństwie trzymając
Tam gdzie czasy chyląc się
Przed sobą ledwo, pozwoliły
Wkraść w krainy Bogów,
Aby tylko przez swe ciało,
Umysł, móc rozświetlić czasy.

IV
Kto był tym, kto tamtym,
Mordu duszy pod pancerzem próżno szukać
Teatru sceny dawno opuszczone
Gdzie chwile trzeźwości,
Agonią i pustym cierpieniem
Są przypłacane, wycofując
Się w ślepotę, może z łaski,
A może z uczciwości wobec siebie,
Szukając rajów utraconych,
W pustyni co radą odprowadza
Ku tęsknocie za wyższymi gwiezdnymi
Światami, też zaczyna tląc się
Wypalać, a pozostaje pustka
Która Opatrzności szuka w liściach
Czy kropli deszczu upadającej na chodnik
I przebłyskach tych, co wyzwoleni
W nocnym niebie błyszczą chwilą,
Prowadząc kruchą nadzieję, co
W głosie złamana, nadal
Pieśń wieczną ledwo słyszalną
Tkliwie sączy martwymi łzami

Rodzina Grobu

I mniejsze losy przeszły przez grób,
Przez błoto i trud, bez słowa
Skargi. I większe losy upadły,
Bezdźwięcznie niewinnie, z cichym
Żalem, co nie przystoi żadnemu z nas.
Sentymentalność czystej formy
Ci, co uginają się pod ludzkości płaczem
I gasnące człowieczeństwo wewnątrz
Nie rozstaliśmy się z Edenem, co utraciliśmy
Patrząc wstecz z tęsknotą, gdy machina kroczy naprzód.
Czystej formy sentymentalność 'ecce homo'
Co znika w świecie milionów pustych skorup,
Co oddzielone od krzyku, głuszą ich echo
Czy to cienie które na nas się słaniają?
Odrzucając nasze, z esencją co żywa kiedyś
Utopiła Ba w krainach pożeraczy serc.
Jednak, uchylając rąbek sekretu,
Nawet cienie co tulą się w ukradzionym pocałunku,
Gdy ktoś powie 'koniec już', ta cicha Saturnalna para,
Obróci samsarycznym kołem.
Podpierając los raz jelenim rogiem, raz osnutą w poszarpane szaty czaszką barana.
Klątwa
My, synowie złych losów, gdzież jest miara?
Czy większa radość z ucieczki od bólu?
Pokonani, upokorzeni, zrujnowani?
My, co umysły mamy związane z gwiazdą,
Nie jesteśmy złych losów sługami
Lecz jarzmo zła niosąc, większym
Bólem staje się łza, co uroniona
Z tymi co pozostaną na ziemi.

Gnostyk

I anioł mnie spytał:

"Co z ludźmi, z tym co posiadasz, z losami?"

Odpowiedziałem: "Ludzie dołączają do rodziny grobu, nie zabieram tego co posiadam ze sobą, losy są jakie są, niektóre mnie ukarały, inne wyniosły, spal to wszystko precz"

I anioł spytał:

"Co z miłościami, czy nie żałujesz tych, które straciłeś?"

Odpowiedziałem: "To pomniejsze pasje, a święty węzeł tylko dla świętych par, nie potrzebuję tej pamięci, spal to wszystko precz"

I anioł spytał:

"Co z Twoimi glorami, z imperiami co w Twym umyśle żyły, czy nie żałujesz wszystkiego, co straciłeś?"

Odpowiedziałem: "To mniejsze rzeczy, co należą do królestw ziemi, były jarzmem na sumieniu, nie potrzebuję ich, spal to wszystko precz"

I anioł spytał:

"Co z Twoją miłością życia, świata, czy opuściłbyś je?"

Odpowiedziałem: "Te sprawy pozostawiam większym ludziom, co ze współczuciem spoglądają za siebie, nie potrzebuję tego, spal to wszystko, spal to wszystko precz"

I anioł spytał:

"Co z plonami Twoich grzechów, cierpień, bólu, czy nie chcesz odnaleźć zapłaty, czy chciałbyś to opuścić bez zadośćuczynienia?"

Odpowiedziałem: "To pomniejsze łańcuchy, mój duch nie będzie w nie zakuty, umysł co jest zwiedziony w ból, szuka zemsty w jadowitym kole, co nie kończy się nigdy, spal to wszystko, spal to wszystko precz"

I anioł spytał:

"Co ze światami boskimi, czy chciałbyś do nas dołączyć, żegnając się z tym życiem?"

Odpowiedziałem: "To też jest nietrwałe, niekompletne, pozwól mi odpocząc w ciszy, gdy duch mój pragnie światła, spal to wszystko, spal to wszystko precz, bowiem żegnając się ze światem za życia, po śmierci ponownie nie chce z nim żegnać się"

Gdy spojrzałem na twarz anioła, wykrzywił się w demoniczną groteskę i powiedział: "Głupcze, pozostajesz z niczym, wedle życzenia!"

"Tak zatem świat pozostawiam Tobie" — odpowiedziałem

Epitafium, albo Truposz

Kiedy umarło we mnie moje piękno?
Czy wtedy gdy przez losy rozerwany,
Fortunami nasiąknęło bólem i łzą
Co utopiły się w pamięci otchłani
Kiedy umarła we mnie moja tęsknota, moja nadzieja?
Czy wtedy gdy patrząc w gwiazdy, pragnąc ich,
Łkałem ze światem wiedząc, że nie wyzwolę
Żadnego z nich
Kiedy umarła we mnie moja dusza?
Czy wtedy gdy zapieczętowana agonią
Jej śmierci, jak wampir, ucztowałem
Na własnej krwi.
Kiedy umarła we mnie moja miłość?
Czy wtedy gdy rozdarta przez gorzką
Nienawiść, była zastąpiona pustką
Skorup cieni, co o łaknieniu przypomniały mi
Kiedy stałem się pustym człowiekiem?
Czy wtedy gdy mój geniusz, upadły

Grał każdą inną tożsamość jak aktor,
Co zapomniał się w roli, wrastając w nieobecną publikę w pustej sali
Kiedy umarło we mnie moje człowieczeństwo?
Czy wtedy gdy każdy koszmar, terror
Podmienił je okrucieństwem zemsty, aby przyoblec się w zimną analityczną nienawiść.
Kiedy umarła we mnie szlachetność i wiara?
Czy wtedy gdy zmiażdżony złą wolą i zawiścią,
Zamieniłem ją w cierpliwy jad
Kiedy moje tchnienie, mój duch umarł we mnie?
Czy wtedy gdy pozbawiony wolności,
Upadłem gryząc łańcuchy niewolnictwa.
Gdy to wszystko umrze, gdzie moje życie,
Gdzie moje życie we mnie? I jeśli
Świat zapłonie resztką mojego ognia,
Będę ten ogień karmił pożogą tego,
Co ten świat ukradł mi, w obłędzie
Śmiechu, czy opętańczej melancholii, co na chwilę
Zastyga, aby zapomnieć to co zabrane
Zostało mi. Jednak zerwane za życia łuski węża pozostaną na scenie ziemskiej, każdy ogień co rozpaliłem w sobie, jest źródłem roziskrzenia moich wygranych gwiazd.

Maski

Jestem jedynie pustym złudzeniem, z maskami, które noszę,
Gdy wszyscy Ci uczepieni, oczarowani swoim obrazem,
Grają moją iluzją jak wehikułem siebie, lecz jeżeli
Jestem też gwiazdą z korzeniami nieskończonymi,
Jest też coś nieśmiertelnego, co kocham tylko przez nią i w niej.
Otulony w szaty jej splendoru — w kobiecie odkryć gwiazdę,
To jak patrzeć w oczy Neith, kłaniając się jej, w sobie widzieć kosmos,
Sięgnąć po ekstazę — to najwznioślejszy, głęboki śmiech.
Wiersz piekła
Wszystko proch proch proch [wartość jest źródłem konfliktu]
Pomnij, proch [przechodniość]
Wielki wgląd — okrutna katastrofa [wejrzyj w ziemię jak sokół]
Na chwilę "Nigdy!" Stać się "Ponieważ Gdzie" [obiecując nic]
Prawda [walcz, gdy nie ma różnicy]
Przetrwaj albo bądź pokonany w nicości [lepiej zjeść, aniżeli być zmaltretowanym i drżącym z zimna]

Yūgen

Mgła za górą piętrzyła się nad szmaragdowym jeziorem
Szepczący głos nicości uchwycił powietrze jak ptak

Tam, stary człowiek usiadł z harfą a dźwięki wieczności
Nie były ani nieskończone, ani wyzute z pełni.
Głuche ucho słyszało oko bez-otchłanne,
Zrozumiało księżyc. Mgła wzniosła się do czystego nieba
Stary człowiek odszedł. Źdźbło trawy nietknięte.

Thanatos

Dojrzałe owoce oddaj Thanatosowi,
Kiedy przybrani Arją oddajemy dech
Śmierć jest Epitalamium
Jak stalowe róże co splecione w dłoniach,
Królowa odpoczywa, pustymi oczyma
całuje musztrę samo-władztwa
"musisz", "nie czyń", zwalniając nas
Przystrajając ją w nasze życie,
co wcześniej na ołtarzach Bóstw złożone
Wręczy nam ostrze, co rozetnie świat
Po drodze nikogo nie słuchaj,
Wszystkie kajdany zrzuć, jeden dźwięk
Przebrzmiewający przez cały świat
Czarnych szat co gwiazdy noszą,
Aby rozbłysnąć potęgą lśnień
Popatrz na gwiazdę ukochanej
Zatrzymaj obraz, a potem spal
Wszystko precz.
Katharsis
Tyle zawróconych cichych praw
Udczuty umysł nie przypomina
Jakby przecięty w śmierci,
Pogrzeb w mózgu tego co
Pogrzebane zachęca
Sentyment melancholika
W chtoniczne wody skacze
Z samobójczym zacięciem,
Co umiera bez ruchu przeciwko sobie
Ignorantem tego wszystkiego jestem
Jako trędowady z dziwnym rozkładem,
Otępione kiwnięcie udaje że rozumie.
Gapi się podziwiając zieleń.
Wszystko jest w pominięciach,
Co akcentują to, co przeżyte,
Studiując mój łamiący się umysł
Podporą zaginione słowa
Których nie artykułuje
Już od wielu, wielu lat.

Praxis

Magia uliczna i sztuka przetrwania

> „Magia jest nauką dynamicznych związków które istnieją między subiektywną świadomością a obiektywnymi fenomenami"
> — Anonim, Medytacje o Arkanach Tarota

Sprawy które doprowadzały nas do szaleństwa w przeszłości, czyż nie są naszymi mocnymi stronami dzisiaj? Przetrwanie we współczesnym środowisku, pomiędzy społecznymi kontraktami, politycznymi grami, konkurującymi, komplementarnymi wizjami świata, magicznymi, mentalnymi, psychotronicznymi, psychicznymi konstelacjami relacji, powiązań i transakcji — wymaga umyślności, uwagi i konsekwencji w myśli, akcjach i mowie, bez wpadania w paranoję w sytuacjach które mogłyby wysłać osobę o słabszych nerwach w stany psychotyczne i uwięzić ją w jaskiniach urojeń, a zatem sprawić że byłaby zdyskwalifikowana z magicznych działań, pod wpływem impulsu wysłana do więzienia, szpitala psychiatrycznego, albo marazmu pokonania życiowego.

Poprzez lata, ze zdolnościami ze zdolnościami drugiego wzroku, jasnosłyszenia przestrzennego, jasnoczucia, wyekwipowany w magnetoreceptywność formy, elektroreceptywność dźwięku i częstotliwości, obserwowałem i czułem całą gamę fenomenów które subiektywnie i inter-subiektywnie są dla mnie rzeczywiste, jakbym ‚dostroił się do innych rzeczywistości', a zarazem był dostrojony — w których magia może zostać interaktywnie, bardzie empirycznie, dostrzegalnie i jawnie użyta. W rzeczy samej rzeczywistości z który istnienia większość niespecjalnie zdaje sobie sprawę, a które mają na resztę wpływ bez względu na ich wierzenia, dopóki nie zaczną efektywnie działać w tej arenie — są rodzajem pola bitwy, negocjacji, transakcji i wizji, obrony, ataku, mediacji, wpływu na kształtowanie wizji siebie, wizji świata, umysłów i pomysłów innych, katalizowaniem wyższych światów w aktach teurgicznych i synchroniczności ze światami z którymi się współpracuje do osiągniecie wspólnych wszystkim, nam, lub agendom tych światów. Magia może być praktycznie użyta na ulicach — czasami jest to niezbędne żeby umysł wytrzymał kolejne ataki psychiczne, albo przetrwał kolejny dzień.

Ulica jest miejscem gdzie magia może być najbardziej kreatywnnie użyta, ponieważ nie ma czasu na planowanie wyrafinowanych ceremonii, nie ma czasu na głębokie medytacje, należy działać i reagować w spontaniczny i natychmiastowy sposób, patrząc jak przeplatają się węzły czasu, wydarzeń, przestrzeni, informacji i działań drugiej strony, często z asystą sprzymierzeńców. Przygotowanie na cokolwiek i wszystko w dzikich, dzikich łowach, gdzie czasem jesteśmy targetem do zabicia, a czasem łowcą, czasem odpoczywającym medytorem, zmieniając miejsca w umyśle i przestrzeni, w projekcji mentalnej i astralnej w zależności od szybkości naszej myśli i sprawności w operowaniu wielo-płaszczyznowo z poziomu śmiertelnika, którego asystuje jego Jaźn i sprzymierzeńcy. Bądźmy szczerzy, jako ludzie mamy ograniczoną przepustowość umysłu. Otwarty umysł jest kluczem do przetrwania, bez ryzyka obłędu, manii, bycia zaatakowanym,

uszkodzonym organicznie, albo uśmierconym w ‚wypadku'. Wszystkich tych rzeczy nauczyłem się z dziesięciu lat doświadczeń w różnych miastach Europy, od pięciu lat w Warszawie, po powrocie z Edynburga w 2012 roku.

Jest to jedynie rozrysowany szkic. Większość wydarzeń z mojego życia zachowuję dla siebie, jako że przywoływanie ich nie jest potrzebne, natomiast stanowią żyjące doświadczenie, rzadko przywiązując się do pamięci jako pieczęci inaczej niż jak do wyćwiczonych mechanizmów, które nie mogą być nauczone, ale muszą być przez nas wyćwiczone jako indywidualne metody działania. Jakkolwiekbądź, zapisanie tych metody jest użytecznym sposobem odkrywania tych spraw dla tych, którzy cały czas toczą tego typu walkę — jako rodzaj podzielenia się pewnymi sposobami, odkryciami etc.

Najgorszy koszmar staje się manifestacją form próżny, jeżeli uchwycimy się ich jako oddzielnych bytów, będziemy zapełnieni terrorem i lękiem. Jeżeli zmienimy perspektywę i spojrzymy na nie jako równe fenomeny, w odłączony sposób, koszmary stają się zaprzyjaźniony, rozwijając nas i wzmacniając nas na drodze. Koszmar staję się modalnością myśli, stajemy się jego częścią, sprawiając że makabra jest wyzuta z emocjonego kontekstu, a zatem nie może nas trzymać w szachu. Następnie, odkrywamy dynamikę piękna jako esencjonalną część naszej tęsknoty. Zatem, nie może wykształcić w nas najmniej emocji lub odczucia — to nie znaczy że stajemy się anhedoniczni, lub nie odczuwamy emocji, są one bardziej intelektualnie rozumiane. Pomaga to na wielu poziomach być odłączonym i niewzruszonym w sytuacjach które mogłyby inaczej nas doprowadzić do szaleństwa, przerażenia, urojeń, lub strachu.

Przykłady

Im bogatsze w bodźce środowisko, tym szybciej uczymy się koncentrować pod presją, włączając i wyłączając zmysły, wchodząc bardziej w umysł, stabilizując umysł, rozpoczynając pracę, wychodzą w środowisko mentalne i astralne, łącząc to wszystko w proporcji i dynamice, starając się płynnie przechodzić między tymi planami. Jogini mieli zdolność kontrolowania świadomości ich zmysłów, a także świadomości ich organów wewnętrznych, regulując ich działanie, manipulując agregatami (zmysłami i umysłem) podług potrzeby i woli, mogli myśleć co chcieli, kiedy chcieli, działać magicznie i duchowe jak chcieli i kiedy chcieli bez przerwania ciągłości ich mentalnego kontinuum, z zewnątrz i od wewnątrz, pod oblężeniem i przy braku zagrażających okoliczności.

Publiczny transport jest znakomitym miejscem do trenowania medytacji, później medytacja w cichym miejscu jest też skuteczniejsza i bardziej naturalna. Jesteśmy też w stanie wytrenować defensywne techniki przeciwko psychicznym śmieciom, które ludzie noszą ze sobą wszędzie, zbrojąc umysł w odporność. Wciągamy cokolwiek się da w narzędzie do ćwiczenie mistrzostwa, nie pozwalając sobie na syndrom ofiary, ani agresora którego ataki są oparte na chaotycznym sposobie rozumowania, albo bezładnej próbie obrony. Rzeczy się nam nie przytrafiają, współ-pojawiamy się we współ-zależnej siatce wydarzeń, które naszą auto-refleksją i oddzieleniem prowadzimy ku celowi, procesowi, albo przekierowując ich bieg, albo utrwalając je, albo wykorzystując je w danej celowości

— wzmocnieniu cierpliwości, odporności, wolicjonalności, panowaniu nad emocjami — wszystko co przydaje się w magii ceremonialnej, albo co nas doskonali gdy zakasamy rękamy i zabieramy się za bardziej zaawansowaną robotę.

Ludzie mają możliwość działania świadomie, im szarsza świadomość sceny, tym bardziej świadomie żyją. Wolicjonalność jest niczym innym jak pragnieniem które podróżuje z wizji do wizji, jednak nie-działania, nie-myślenie i stałość też są formą wolicjonalności, możemy być umyślnie bezmyślni, gdzie koncentracja składa się jak kwiat lotosu z powrotem do świadomości. Te dwie postawy wymagają pewnych tarć, jesteśmy od-do, później odśrodkowo-do-środka, pierwsza postawa jest akcją, druga jest akcją stałości, obie wymagają koncentracji, dopóki nie staną się naturalne. Stopień w jaki można przerzucić pomosty pomiędzy akcji w stałości, ani-akcji, ani-stałości, pustce przez próżnie przez fazowanie — przeciwko zmianom, krok po kroku osiągając wolność w przełączeniu się między tymi stanami, albo ich łączeniu (jak Buddyjscy mistrzowie). Wszystkie te stany są ciężkie do opisania, ale kiedy są poczute i doświadczone, stają się oczywiste. Nie oznacza to osiągnięcia jakiegoś ‚satori' albo ‚oświecenia', oznacza to że w danym momencie jesteśmy w danym stanie, który oznaczy tyle że jest i można z nim działać, prawdopodobnie daleko odsunięty od tak wysoko jakościowych fenomenów psychiczno-duchowych.

Każde miejsce ma swój genius loci albo ‚geniusz miejsca', z własnym charakterem i sposobem w jaki wpływa na umysły, suma wszystkich istot, energii, domen rezydentów, które mogą wpływać na ludzi, można „czytać miasto, miejsce, kompleksy egregorów trybalnych, nacji, rodzin" etc. — intelektualnie albo empatycznie. Niektóre z tych spraw mają ograniczone pole działania, zamknięte w danym miejscu, lub do niego przywiązane, tak jak są „nawiedzone miejsca", są też „nawiedzeni ludzie" ze swoim własnym bagażem istnień, są też te istnienia które mają większy zasięg operacyjny, nie związane z miejscem, eksterytorialne, są te które mogą penetrować wiele lub wszystkie miejsca na ziemi (inteligencje planetarne, np. czarnoskrzydłe siły Saturna, Wenusjańskie inteligencje Solarne etc.) przemieszczając się z prędkością myśli.

Taktyka

Kiedykolwiek jesteśmy pod wpływem jakiejś zawiązki energii albo istoty, możemy spróbować mentalnie poszukać inne istnienie które rezonuje z domeną tej pierwszej, super-ordynacyjną istoty która może usunąć, oddalić, odgonić, lub ograniczyć pole działania tej pierwszej. Wchodzimy w mentalną konwersację (bez-słowną, jedyne co ‚gada' ma jeszcze struny głosowe i żyje i jeżeli nie jest żywym poruszającym się po astralu albo gadających po frekwencjach radiacji sonicznej) z danym istnieniem, a następnie staramy się powstrzymać negatywne i niepożądane efekty tej pierwszej, lub zlokalizować żywego agresora który próbuje nas zaatakować i pozbyć się jego wpływu, w najgorszej sytuacji, zabić go/ją zamknąć i uśpić, aby nie rozprzestrzeniać problemów. Jednocześnie staramy się zabezpieczyć własny teren, aby nasz teren nie był naruszany. Niektóre wymiary nie widzą się nawzajem, najlepiej znaleźć sprzymierzeńców którzy rezonują z paroma domenami — ale to w celach ochronnych, po to aby kontynuować pracę

jako żywy człowiek. W zależności od umiejętności i przygotowania umysłu dana jest egzekutywa magiczna, podlegająca jednak mediacji istoty od której się ją dostało. Ofensywa magia może być też użyta przeciwko nam poprzez akt odwrócenia, albo przeciwko celom danej istoty, dlatego babranie się w „klątwach i ofensywach" szybko można wytrącić się z równowagi a potem zbierać odwety, przy rozpędzie można stać się kukłą do egzekucji celów danej istoty. Jeżeli próbujemy namierzyć latającą istotę i zastosować ofensywę, inna istota może rozmontować naszą próbę i uderzyć w nas albo innego człowieka.

Teraz, jak długo człowiek jest w stanie zrozumieć co się dzieje, zbiera wiedzę, doświadczenie, umiejętności — a także ma znakomitą zdolność adaptacyjną, jest to rozwojowo-ewolucyjny aspekt. Jeżeli dostajemy narzędzia do działań magicznych, a pobocznie do obrony i ataku, możemy w jasny sposób działać, jeżeli jesteśmy pozostawieni na ślepo losowi, działami z lęku — jesteśmy pokonani jeżeli nie przez nas własny umysł, który nie może się odnaleźć w anomaliach, to przez oszołomów którzy z czystej chęci niszczenia, zysku, lub wygranej mieszają innym w szykach. Intensywność każdej sytuacji zależy od liczby aktorów którzy są zaangażowani w nią i inwestują w nas i w sytuację swój wpływ.

Jest 99% szansy że ludzie wokół nie mają zielonego pojęcia co się dzieje, jakakolwiek akcja bazująca na wierzeniu że ktokolwiek coś wie może wywołać niepotrzebne i zaburzone zachowanie. Często ludzie są wykorzystywani przez „drugą stronę" aby nas atakować mentalnie, wywoływać paranoję, albo są do nas przyciągani w tym czy innym celu. Unikanie świadomych jednostek w ciszy też jest wartościowe, ponieważ często ich rojenia o sobie i o sytuacji mogą sprawić zbyt dużo problemów, lepiej je omijać w ciszy (ich ciała astralne i tulpy są widoczne przy wzroku eterycznym). Zwykła ludzka psychologia, dochodzą do tego złudzenia — przez soczewki racjonalizacji. Jeżeli wokół nas jest stworzone złudzenie czegoś obrzydliwego i wywołującego nienawiść, będziemy w ten sposób postrzegani przez podatne jednostki, jeżeli wydajemy się charyzmatyczni i piękni, w ten sposób będą nas postrzegać — tu powinniśmy się skoncentrować na niszczeniu złudzeń i iluzji na poziomie bytu. Czasem tego typu taktyki mogą być użyte do stworzenia złudzenia, lub iluzji nie tylko dla ludzi ale dla istnień „po drugiej stronie", może być to albo ochronne maskowanie, pomocne, albo wręcz niszczycielskie.

Przykład

Młoda kobieta siedząca naprzeciwko mnie była opętana przez zmarłą, która manifestowała się jako pół-zgniła wysuszona twarz z czarnymi oczami, nie była świadoma że widzę ją w jej formie, próbowała przeprowadzić na mnie szturm mentalny używając młodej kobiety, magnetyzmu i hipnozy. Pojawiają się dwie linie akcji — albo zaatakuję niewinną kobietę, zacznę zachowywać się dziwnie, albo świadom sytuacji że jest to typowe spokojnie dalej siedzę próbując mentalnie rozbić hipnozę i magnetyzm, obserwuję otoczenie, zamykam oczy, próbuję wejść w komunikację ze zmarłą w dziewczynie, rozmawiam cichymi myślami. Jej intencje są mi nieznane, jakkolwiek jeżeli jakikolwiek psychiczny uraz byłby efektem, musiałbym się potem ponaprawiać prosząc o to sprzymierzeńców.

Mamy zatem trzech aktorów: młoda kobieta, zmarła „opętująca" w młodej dziewczynie, a także działający obserwator (ja). Jeżeli pomieszamy zmarłą z młodą kobietą możemy stać się agresywni albo zacząć się bać, jeżeli odseparujemy (właściwie) aktorów, zrozumiemy sytuację, młodej kobiecie nie stanie się krzywda, ze zmarłą można się porozumieć. W tym samym czasie ja sam mogę być wehikułem na inne byty, o zróżnicowanym typie — w tej sytuacji liczba aktorów się zwiększa, ich wpływ na poznawczość, emocję, psychiczne środowisko, osądzając po przyczynowości, przewidując możliwe wyniki, mierząc je naprzeciwko zaobserwowanym wydarzeniom. Rozsądek, opanowanie, stałość!

Podczas złośliwych, lub niebezpiecznych ataków nie należy ulegać prowokacjom, w świecie ludzi w najlepszym przypadku wyjdziemy na głupca lub nieszkodliwego szaleńca, w najgorszych prowokując niebezpieczne sytuacje które mogę prowadzić do uszkodzeń ciała, albo straty życia. Musimy też zrozumieć że siła racjonalizacji (redukcji do rozumienia danej osoby) albo nihiliacji (odrzucenia anomalistycznej treści) jest naturalnym sposobem umysłu aby się bronić przed uszkodzeniem ich tunelu rzeczywistości, samo-obrazu, systemu wierzeń, co odzwierciedla sposoby ich myślenia i ewaluacji danej sytuacji. Innymi słowy — dziwne zachowania są czasem nie do uniknięcie, ale są przeważnie zignorowane, jeżeli nie są niebezpieczne, ani nie budzą zniesmaczenia lub popłochu.

Jedziemy metrem, wchodzimy w podziemia.

Przykład odpędzenia, odizolowania i scryowania energii lub istoty która jest w nas złośliwe wscryowana (wpisana) a ma wywołać atak paniki. Wykrywamy ją jako białą, zimną energię która usadowiła się w naszych wnętrznościach.

Osoba naprzeciwko nas ma w sobie daimona podziemia, przypiętego do swojego ciała, emanuje przez niego deformując jego twarz w naszej wizji, generuje to sporo lęków w drugiej osobie (do której przypięty jest daimon). Nagle istota ta dostrzega coś atrakcyjnego w zmianie nosiciela i wybór pada na nas.

A) Usiłujemy odizolować pół-istotę przez stworzenie w sobie wiru, skanujemy zbitek energii pół-istotę przez parę klisz „wymiarów", jeżeli któraś rezonuje z daną istotę, zamykamy, koncentrujemy się na tych rezonacjach, spętujemy ją, a następnie linkujemy do najbliższego obiektu, np. szyba metra.

B) Transferujemy i wypychamy daną istotę, pieczętujemy ją sigilem-więzieniem w szybie. Będzie tam dopóki coś innego nie wyzwoli danej istoty, albo dopóki szyba się nie rozbije — stąd wiara w to że połamane lustra przynoszą pecha — wyzwalają wszystko to co było tam wpisane przez drugą stronę. Magicznych luster tym bardziej lepiej nie rozbijać.

Można spróbować też

Rozładować energię, zbitek energii, istotę, poprzez zmianę jej rezonujących frekwencji, albo zmusić ją do adaptacji w nowej formie energii poprzez mentalną operację (stopień pomiędzy mentalną magiczną akcją, wyobrażoną akcją, formułą której siłą jest efektywność, „uderzenie i wycofanie", prze-wyobrażamy sobie formułę wokół sytuacji dopóki nie zadziała, tj. jest zaobserwowana i efektywna)

Impas nieprzekazywalności

Każda magiczna formuła może utknąć, być zawieszona, przechwycona, przefiltrowana, zdeformowana przy manifestacji, wibracji i próbie egzekucji. Warto opanować podprogowy, nie zamanifestowany sposób działania w pozytywnej pustce (Sunyata), kiedy cała intencja, wizja, motyw stają się „tak, jak gdyby zadziałały" ale w ukryty sposób podobny do sigilizacji. Pragnienie może być podświadome, ale sposób tworzenia struktury własnej ignorancji pragnienia albo woli jest dalej w zasięgu świadomości. Tworzenie struktury własnej ignorancji i zakreślenia formuły są przydatne w ukrytych aktach magicznych, kiedy chcemy się przebić na określony próg egzekutywy, omijając te światy, które chcą przechwycić intencję. W esencji, nie jest to nawet pisane w umyśle, natomiast jeżeli będzie „jak gdyby" zaprogramowane jako komunikat w zabiegu mentalnym, pojawia się jako wiadomość egzekutyw-na woli, intencji, motywu, pragnienia lub wizji.

Przykład: Defensywne inteligentne bomby.

Chcemy zaprojektować ochronną bombę, w której mamy do czynienia z szybszym przeciwnikiem (z poziomu fizycznego mamy do czynienia z agresorem który atakuje z powietrza z planu astralnego) nie mogą go namierzyć. Projektujemy bombę w taki sposób, że docelowo ‚czyta' agresora i przykleja się do niego przy każdym ataku. Projektujemy mechanizm zdalnej aktywacji, podczas którego agresor jest zniszczony, uszkodzony, lub projektujemy regułę przy której jest osłabiony przy każdym następnym ataku.

Bombę można zaprogramować z wirusem wsadowym. Inteligentna bomba zawiera kod który czyta rdzeń i penetruje ‚wewnętrzny kod' istot (i oponentów), łamiąc ich wewnętrzny „szyfr istnienia", jako mechanizm trojanowy, a następnie przejmuje jego najważniejsze funkcje prowadząc do samo-zniszczenia, poddaństwa, albo wycofania.

Działa to na dwa sposoby: brutalne łamanie wewnętrznego kodu istoty, kiedy energia inwestowana przez maga jest zasilana przez sprzymierzone istoty i jego własną wolę, używając energii atakującego aby użyć jej przeciwko sobie (przesilenie), waga wektora ruchu ataku jest przecięta w pół i użyta przeciwko silniejszemu oponentowi, rozbrajając istotę w zapętleniu, albo jest przepięta do innego źródła energii rezonując z istotą niszcząc lub rozbrajając ją, albo odganiają ją upewniając się że nie będzie szukał z nami dalszego kontaktu.

Przywołujemy, wizualizujemy, ładujemy i szlifujemy w znanych skryptach.

Próbujemy wybudować sobie tymczasową osłonę.

(Ta praca była przetestowana w Bibliotece Narodowej i zadziałała jako demonstracja przy której prosta magnetosferyczna osłona jest stworzona i naładowana, czułem na sobie silny magnetyczny pancerz z którego emanowało słabsze białe pole)

The Pennsylvania Sumerian Dictionary: gababum [tarcza] (3x: Wczesny Stary Babiloński) ga-ba-bu-um „shield" Akkadyjski: kabābu

Glif ten oznacza „Tarczę" w Starym wczesnym Babilońskim (źródło: http://psd.museum.upenn.edu/epsd1/in
Przywołujemy wszystkie instancje magicznych tarcz które są nam znane, podczepiając pod wibrację tego słowa.

Metafora jest ruchem znaczenia. Analogia związaniem znaczenia. To wszystko wymaga komunikacji, której ten akt jest instancją. Negocjacja nadawcza, jej wibracja, utrwalenie, wybudowanie i szlifowanie w niej jest synergetyczną sztuką należącą po części do wyobraźni (phantastikon) po części do wyobrażeń, pieczęci (śladów) i esencji (typów). Następnie całe działanie próbujemy zaszyfrować, aby uniknąć rozwiązania naszych własnych kodów i przekazać w uproszczonej formie (intencja poprzez gnosis arretos, cichy nie-werbalny język) aby mógł być rozszyfrowany przez odbiorcę, np. Bóstwo w stosunku do którego utrwalamy relację i od którego odbieramy spolenie idei z podmiotem naszego działania.

Szczerość i przejrzystość w działaniu jest preferowana, ale przechwycenia naszej pracy i formuł na lokalnym poziomie, a w związku z tym ich zaburzenie może zneutralizować naszą pracę, albo zbędnie doprowadzić do dystrybucji naszych metod, które stają się w ten sposób w łatwy sposób zablokowane.

Jeżeli wytrenujemy szyfrowanie/odszyfrowywanie intencji, motywów, woli, formuł, możemy działać nawet w środowisku pełnym astralnego szumu. Po treningu te skrypty nie potrzebują dalszych modyfikacji, stają się spontaniczne. Efektywna praca jest rzadko rozpoznana przez maga, wzmacniająca istota która miesza się z naszą wolą, albo poprzez kontrakt, wspólne, zaprzyjaźnienie, albo posłuszeństwo, poprzez sugestię, empatyczne połączenie, mediacyjne, poproszone, przez inwokację, modlitwę, katalizę, nawoływanie — staje się wzmocnione i efektywne.

Efekty zależą od siatki przyczynowo-skutkowej, albo współ-pojawiających się współ-zależnych krótkiej i dalekiej gęstości wydarzeń dystrybuowanych w czasie. Czasami muszą być odizolowane i zatem stają się efektywne, podczas gdy bezpośredni podmiot naszych akcji jest relatywnie dobrze utrwalony, np. wpływając na nasze ciało i tworząc magnetyczną otoczkę wokół niego, albo chaotyczny i bezcelowy, np. namierzanie anonimowego agresora, który nie jest człowiekiem, przypuszczając szturm psychiczny na umysł albo układ nerwowy, albo zupełnie nietrafiony i trudny, np. sprawienie aby mucha w Indiach usiadła na stole w jednym z dystryktów Nowego Delhi.

Ten system jest użyty jako relatywnie chaotyczna warstwa programowania serwitora. Automatyczne kodowania serwitora jest zaszyfrowane po dokonaniu aktu komunikacji. Rozpada się ze złamaniem obwodu poprzez mentalny akt. Jest to oddolne działanie, odgórna odpowiedź jest identyfikowana jako autentyczna gdy rzeczywiście otrzymamy informację zwrotną, lub bodziec który jest istotny w relacji do ustaleń i założeń pracy.

Możemy ustanowić parę warstw szyfrowania. Największym sekretem skutecznego szyfrowania jest ustalenie dynamicznego klucza, który zmienia się wraz z aktem obserwacji i może być zaobserwowany tylko raz, staje się bezużyteczny z treścią, ponieważ sam klucz dokonuje aktu martwej obserwacji, gdy trzecia osoba/istota wejdzie w pole informacyjne, klucz zostaje zmieniony, a zatem treść, jest to jednorazowy kod, znika gdy jest stworzony i jest zniszczony przy przejęciu przez docelowego obserwatora, lub sferę/wymiar która odczytuje nasze informacje poza szyfrowaniem. Tak naprawdę szyfrowanie jest tylko potrzebne na niskim progu działania, wypuszczając sygnał, który jest przechwycony „wyżej nie ma nic do ukrycia, są tylko perspektywy". Zabieg jest dokonywany w celu

skutecznego przeprowadzenia pracy, która w przeciwnym razie mogłaby być przechwycona, zaburzona, lub zneutralizowana, albo zniszczona przez działania na niskim progu.

Jeżeli inny byt zablokuje szyfrowanie na deklarowanym poziomie (myślokształt, podprogowa myśl, przejmowania intencji, prekognicja myślokształtu, translatoryka myślokształt-werbalizacja, mentalistyczne przechwycenie etc.) nie udało nam się w pełni przywołać formuły a zatem stała się ona pusta. W tym przypadku korzystamy z poprzedniej metody, pakujemy intencję jakby była „skonstruowana i stworzona", a następnie linkujemy do przeszłości.

Formuła teoretycznie jest powoływana do życia „ab nihilo" poprzez prawo „ukrytej zmiennej" i symulacji, niestety nie jest wystarczająco stabilna, ale często nasz HGA może ją egzekwować z tej pozycji. Jest to relatywnie chaotyczna próba, ponieważ cała formuła nie jest prowadzona na teraźniejszym kontinuum, jest transponowana w przeszłość aby zadziałać w przyszłości. Tego typu praca, włącznie z sigilizacją nigdy nie działa w próżni, zawsze wchodzi w pre-egzystujące konstelacje wydarzeń i otoczenia, zarówno personalne psychologiczne (psychoreaktywne), magiczne, karmiczne, przyczynowe, ontologiczne (ile bytów, wymiarów się zaangażuje etc), ustawienia, Innego etc.

Zatem żaden magiczny akt nigdy nie odbywa się w próżni, może być jedynie wzmocniony i odizolowany, nadal jest jednak powiązany z fenomenami które mogą być stabilne, albo generować anomalie, które nie są do przewidzenia (każda anomalia jest przyczynowa z poziomu innych referencji praw, np. coś co jest przyczynowe w świecie poza czasem i przestrzenią wydaje się anomalią w naszym świecie, zależy to też od obserwacji, tak jak w mechanice kwantowej w falowo-cząsteczkowej naturze fotonów)

Biorąc przykład z obwodu oscylatora chaotycznego, wprowadzając elementy nieprzewidywalności w całość formuły, możemy ją zaburzyć, albo posłużyć się podobnym myśleniem aby z nią eksperymentować. Tego typu „node" w sieci jako urządzenie generujące pole elektromagnetyczne z przełożeniem na logiczno-matematyczny język, staje się dynamicznym chaotycznym polem które przy sprzężeniu z umysłem technika (bioelektromagnetyzm) działa zgodnie z reaktywnością tych interfejsów. Ten drugi wprowadza element wibracyjno-energetyczny poprzez magię (ma to więcej wspólnego z surową niewspomaganą sprzętowo psychotroniką/radioniką). Jeżeli umysł ma własne pole bioelektromagnetyczne, to każda wizualizacja jest poruszeniem tego pola, a koncentracja wzmocnieniem projekcji tego pola w określony punkt, podobnie jak generowanie i wyobrażanie sobie dźwięków jest w stanie indukować odpowiednie stany umysłu.

Nie uda nam się poprzez tego typu urządzenie porozmawiać jak Drottar (Druid) z duchem leśnym, ponieważ nie jest to właściwy interfejs, brakuje syntonii, jest to odizolowany typ komunikatora, który nie powinien być wintegrowany w inne sieci istnienia. Mieszanie ich jest „mnożeniem wpływów ponad potrzebę", głównie na siebie, co może się skończyć fatalnie.

Jeżeli idziemy do lasu i chcemy wykonać pracę Drottaryczną, robimy to w nastawieniu umysłu który jest we właściwym stosunku z naturą. Jeżeli próbujemy działać w ósmej sferze (cybersfera), to przełączamy nastawienie umysłu na ten tryb aktu. Tak jak komunikacja ze zwierzętami, duchami, Bóstwami, ży-

jącymi i nieożywionymi przedmiotami jest zinterfejsowana, tak Teurgia, wysoka magia, niska magia, magia personalna jest praktykowana inaczej, z innymi sposobami operacji i prerogatywami stylu myślenia, działania etc. Warto zapoznać się z oddzielnymi technikami dla innych modalności tradycji.

Peri to Kalon — pragnienie piękna, estetyki, prawdy, harmonii wydaje się być antycznym ethosem, ale porządkuje umysł, jako że Intelekt wyćwiczony rozumowo i przekształcony ma wielką miłość do estetycyzacji wszystkich rzeczy, które istnieją w doskonałych ideach i wyobrażeniach miarą człowieka. Warto o tym pamiętać, niekiedy jest to najlepsza ochrona.

Magia Strategiczna - Uran w Byku: Ceremonia i Rytuał

Z Wediką zgodziliśmy się, że z Uranem wchodzącym w konstelację Byka, powinniśmy negocjować i amortyzować nurty astralistyczne które uderzały o ziemię aby skontrować wzrastający dogmatyzm, brutalizację Intelektu, kulturalnie puste militarystyczne tendencje zarówno w społecznych jak i kulturowych przedsięwzięciach, które przyoblekają się w wiele twarzy: od wzmacniających się twardogłowych opinii pozbawionych subtelności i otwartości po poszerzający się doktrynalny rozłam „wszyscy za nikogo, jeden za nic". Jej pomysł aby zainspirować i przekierować moce które sprawią aby ludzie rozpoznali wartość communitas (wspólnoty), aby patrzyli poza egotyczne uchwycenie się siebie, aby rozpoznali swoje wolności we współpracy zamiast w różnicach, aby prze-koncentrować te źródła z pomocą od Bóstw i sił, podważając zły aspekt Uran i przekształcając w benewolentny — Muzy Uranii, gwiezdnych podróży, wysokiego godnego intelektu, astronomii, głębi myślenia, inspiracji wyższej.

Przedyskutowaliśmy rozłożenie rytuału w ciągu dnia, po uzgodnieniu i zgodzeniu się na projekt i wykonanie, gdy Księżyc, Uran, Merkury i Słońce (Hyperion) pojawiły się w Byku wybraliśmy się na podróż do lokalnego lasu. Nawigując z latarkami, odnaleźliśmy właściwe miejsce, Wedika była prowadzona intuicyjnie, salutowałem po cichu leśnemu „geniuszowi miejsca" z wszystkimi istotami które las zamieszkiwały, prosząc o prawo wejście i wykonania rytuału w swoim umyśle. Wedika potem zaraportowała że robiła dokładnie to samo.

Kiedykolwiek wchodzi się na nowe terytorium, czy jest to las, miasto, wieś etc. Leży w dobrym nawyku aby się przedstawić, jesteśmy czytani niezależnie od tego, z dobrymi czy złymi intencjami, albo mieszanką obu, mając napisane historie naszych żyć wokół nas, które niektóre istoty potrafią czytać na przestrzał. Czasami historie nadpisane na naszych ciałach i aurach so kłamstwami, czasami są prawdziwe, niemniej jednak „druga" strona czyta nas jak księgi z łatwością. Lepiej zatem zachować przyjacielskie stosunki jako nowy gość, będąc szczerym z siłami i przejrzystymi z sobą.

Ustawiliśmy świece dookoła wybranego rytualnego miejsca, ok. 12—15 świec z trzema w środku (reprezentując Triadyczną siłę, każda Monada emanuje Triadę). Gdy zgodziliśmy się rozpocząć rytuał, puściłem muzykę symfoniczną "Uran" Gu-

stava Holsta, Wedika wykonała zmodyfikowany Mniejszy Rytuał Pentagramu zaczynając od Wschodu, wspierałem ją z tyłu, wzmacniając jej ruchy, następnie Słońce w Południu, Księżyc na Zachodzie Merkury na Północy. Naszym celem było zrównoważenie Uranicznych sił przez wpływy Słońca (Helios), Księżyca (Ceres, Selene), Merkurego. Po domknięciu rozpoczynającej ceremonii, Wedika zaczęła, natchniona, silnym głosem wykonywać inwokacje poprzez Hymny do Heliosa (Ajona Teletarcha, Bóstwo Układu Słonecznego), Hymn do Hermesa (Posłannika i Mediatora), Hymn do Hekate (Władczyni dróg gwiezdnych, łamiąca pieczęcie i otwierająca portale), a także Hymn do Muz.

Gdy odczytywała Hymny, będąc też wspierana przed „drugą stronę", odczytywałem nieznaczącą inwokację, który była zakodowana aby inwokować/konstruować inteligencje Uraniczne, zbliżając je do ludzkie rozumowania starożytnej planety.

Następująca imiona były rozrysowane: Otwierające: Raarar, Urua, Uguk Tagatak, Utuu Tatatu, Kataku Gatagau, Kagkak Gagagak, Urua, Raarar — Domykające.

Z tymi słowami powtarzanami i wyszeptanymi moją intencją było wzmocnienie słów inwokacji Wediki a także rytuału.

Wedika konsekrowała jej główny pole (obwód) inwokacyjny przez celestialnego i chtonicznego Merkurego, Słońce i Księżyc, z numerami 1. 888 2. 88 a także 4—13 w Neptunie i 8—17 w Uranie

Po tym, spędziliśmy czas medytując w ciszy, gdy wykonała gest, w ciszy ją adorowałem i pokłoniłem się Siłom przez nią. Konsekrowaliśmy wino, oferując je Niebiosom (pryskając winem w kierunku niebios, wzorem Mongołów oferując je Tengriemu, bóstwu Niebios), a następnie siłom podziemia i chtonicznym (wylewając nieco wina na ziemię). Następnie również wypiliśmy trochę konsekrowanego wina z bóstwami. Medytując dalej skonstruowaliśmy ciche intencje tańcząc do muzyki.

Po zamknięciu ceremonii Wedika wykonała zmodyfikowaną wersję Mniejszego Rytuału Pentagramu ponownie, zdesakralizowaliśmy przestrzeń, domykając krąg, zebraliśmy świece, spakowaliśmy się i opuściliśmy miejsce. Jedyne co wskazywałoby na aktywność rytualną był wosk ze świec pozostawiony na liściach w lesie.

Gdy zapaliłem nieopatrznie resztki świec z rytuału dni później, natychmiast wzrosła aktywność zmarłych — pomyślałem że jest to „rada" aby nie wykorzystywać tymczasowych przedmiotów używanych w rytuale które mogły być potraktowane jak „ofiara" ponownie, bez oczyszczenia (w tym rytualnych przedmiotów) inaczej resztki aktywności z poprzedniego rytuału mogą dać o sobie znać.

λόγιον

Twarze na Rozgwieżdżonym Niebie

Co czyni nas wyjątkowym, unikalnym jest twarz naszego istnienia, odzwierciedlenie naszej duszy i życia, nasz geniusz.

Tak jak niekiedy widzę moją twarz jako pół-zgniłą groteskę wykrzywioną bólem, gdy patrzę się w lustro. Obraz Nosferatu wykrzywionej, oszpeconej natury, zdeformowanej agonii, zator nieoczyszczonego bólu i martwych łez, zimnego wyrachowania, szczerości i bezsilnej nienawiści. Dawno odeszły czasy gdy cierpiałem, pokonałem cierpienie, ale nie tak jak Buddyści. Pokonałem cierpienie przez stałość zimna, przez melancholię i nawyk.

Przetrwałem wiele okrutnych magicznych i psychotronicznych eksperymentów, które jednocześnie z wielu źródeł poszerzały moją wiedzę o świecie. Sumowałem metody niezależnych wrogów poprzez postrzeganie, gdy wrogo nastawieni do mnie imbecyle szukali „usprawiedliwienia", „kary", „potępienia" mojego stanu rzeczy. Mógłbym łatwo przyjąć ich punkt widzenia, mlasnęli by z zadowoleniem aby świnić się w innym błocie, pokazując palcem innego, inną. Ci sami imbecyle, którzy szukali prostego wytłumaczenia dla mojej nędzy, tak jak szukali wytłumaczenia dla nędzy glorii wiedźm i czarowników w średniowieczu, lub oskarżając i paląc magów i mistrzynie, kapłanów i kapłanki, gdy się rozprzestrzeniali — łatwiej uwierzyć że coś jest „zasłużone" albo że ktoś jest „ukarany". Rzeczywistość jest dużo bardziej złożona i okrutna niż można sobie to wyobrazić, ale najwyraźniej Ci pokazujący palcami nie zetknęli się z tygrysem bez strzelby, nie zostali jeszcze rozerwani na strzępy, ich zwłok nie rozrywali padlinożercy, gdy ich szczątki duchowo-mentalne nie pytały już o nic.

Wspinam się ku Solarnej Opatrzności poprzez Intelekt, przez resztki czucia, przekonania i rozumu. Tej samej która wiele cywilizacji pokryła pustynią, tej która widziała formowanie się ziemi, starożytne formy życia, tej samej której chronią trzy Boginie w Egipskich wierzeniach, ta która iluminowała Sivę-Paramsavati w dolinie Indusu. Oświetla wszystko równomiernie, tak jak gwiazdy czy księżyc w nocy. Proces destylowania i otwarcia się na mistyczne promienie Potężnej Istoty jaką jest gwiazda jest próbą personalną, negocjowaną przez inne siły, przeznaczenia, losy, wybór, wolę i ideę wyższych światów i sił które przyjmują nas pod swoje skrzydła. Pomimo osądzających imbecyli, działałem w milczeniu, dalej, ignorując ich zapędy, ataki, racjonalizacje i tłumaczenia.

Była kryształową duszą. Jak zdefiniować jestestwo, kiedy Jaźnie-gwiazdy się zakochują, obejmują, kiedy śmierć adoruje obraz który kochała, Dionizyjski ślad który znika w grobie, a póki żyje napomina.

Wzleciała, wstąpiła w górę, jednak nadal jest tutaj. Widziałem jej srebrzystą twarz na nocnym niebie. Jej twarz spoglądała na mnie wzrokiem anonimowych kobiet. Nie wiedziałem czy czytać to: „Widzieliśmy się wcześniej, ale po raz ostatni, upadasz", czy może „Znajdź mnie, czekam na Ciebie", a może „To Ty jesteś przyczyną mojego nieszczęścia", czy jest to wzrok współczucia, dalekiego brzmienia które nawołuje.

Łamiąc się pod ciężarem zwykłych spraw, społecznych kontraktów, pilnowałem jej ciała-grobu jak wierny pies. Miłość to tak delikatna sprawa, przetransponowałem ją do niej — w górę. Umysły, emocje potrafią taką ideę zabić, tym bardziej jeżeli coś stara się ten kruchy splot wzajemnego bólu i desperacji rozkwitający wątkiem w rozgwieżdżonych niebiosach na zawsze, umysły, emocje plugawione przez wrogów i tych co nie są w stanie jej zrozumieć, albo tych którzy jej pragną na oślep, niszcząc ją patrząc zawistnie.

Żyjąca osoba, która czuje i myśli. Całościowa perspektywa rozdartej idei: Tu i wszędzie. Czy zachowujemy obraz ukochanej, zwykły miraż pamięci która trwa, do której się tęskni, która wygasła tutaj, ale jest nie do zniszczenia. Jest to podobne do Sokratejskiego pytania, jak zejść po osobę którą się kocha, jeżeli jest w jaskini cieni i coraz bardziej się oddala. Porwana przez życie, jej Jaźń nawołuje z gwiazd, jej skrzydła wcielają się we mnie aby mnie powołać do siebie, jej Jaźń nawołuję ją samą, aby stała się kompletna tu, na ziemi. Ile lat jeszcze zanim obraz i pamięć się rozpadnie? Powiedziałem jej że spotykamy się tylko raz, mamy tylko jedno życie, jedną instancję aby się nieść nawzajem. Czy powinniśmy zatem puścić się nawet tej idei, zająć spostrzeżeniami „zwykłymi", bez ponownej myśli. Byłem kiedyś praktycznym człowiekiem, redukcjonistą, szaleństwo, obłęd, lata bólu dały mi ją, nie ma w tym żadnej dependencji, pokonywałem się zawsze. Potem pokochałem idee — jako żyjące fenomeny które napełniały najpierw moje żyły pasją, a potem umysł Intelektem, nic nie było zakłamane, wszystko było szczere — tym zawsze uderza prawda, przenika nas na wskroś i pozostaje tam na zawsze, łamiąc surogaty i pozostawiając tęsknotę za doskonałością, którą tutaj uświadczmy tylko momentami, tylko jako przerywnik który każe nam trwać, żyć, działać. Zapoznaj się, tęsknij, odzyskaj, strać, rozedrzyj, poświęć, pokonaj, przerośnij, dojrzej, powtarzaj. Powtarzaj. Powtarzaj. Ofiary losów i zdehumanizowanej przewlekłej afirmacji w desperacji, żalu i współczucia który staje się zimny, paternalny. Potem spoglądamy na sprawy jeszcze raz — Nihil Novi Sub Sole, nawet rzadkie rzeczy były łamane kołem wcześniej. Czy szesnastolatek który zginął w Pierwszej Wojnie Światowej w wojnie pozycyjnej, pełzając wśród błota i trupów kolegów doświadczył czegoś innego? Czy mógł? Czy chciałby? Czy mógłby? Pamięć tak żywa jak odpoczynek, podarek od Mnemosyne i zbieranina naprędce zatkanych czerwiami ran, które zatruwają od środka. Uśmiechamy się, wycofując w zimny osąd, stając się jak głazy, cierpliwe, matczyne, ojcowskie, nie możemy być dziećmi po raz trzeci, czwarty, piąty — nie możemy być niewinni po raz szósty, siódmy, ósmy. Rosnąc ponad spektakl ludzkości, spoglądamy w toń tych żyć, z rygorem, który Saturnalnie przywołuje do siebie kolejnymi naukami o losach. Abyśmy rozumieli lepiej, współczuli głębiej, wnikliwie sądzili, rozpatrywali mądrze. Nie chcę być długim, głębokim cieniem, który jej szuka w życiach czasu, który ma nadejść później, w której już dawno jej nie ma. Czasami bowiem, tak wielkie rzeczy mogą być przekleństwem jeszcze większym.

Czarny Człowiek z Saturna

Bezlitosny zimny penetrujący wzrok czarnego człowieka z Saturna. Kiedy Jaon obserwowaliśmy ostatnie tchnienie mnie i jej w objęciach, pełni miłości, czułem że tęsknił za tym momentem, ale nie mógł. Obserwował nici losów. Kiedy wiedźma inwokowała z czaszką Barana uniesioną nad sobą, patrzył na nią zimno, z ideą która wniknęła głęboko w jej los. Gdy marzył o splocie węży między nimi, powstała abominacja, dwugłowa postać, czaszka jelenia, czaszka barana, humanoidalna postać. Lecz była to resztka ich miłości wpleciona w czas poza czasem.

Kiedy obserwował losy i sploty świata nie czuł się pusty, nie czuł się pełen, był skorupą, ale okrutnie kompletną z duchem który splótł się w czerni. Z inklinacją do rzadkich, wzniosłych momentów, zatrzymywał się na chwilę, a potem wędrował dalej. Widział człowieka w desperacji i głębi bólu tak głębokim, że nie zapełniłby oceanu, widział kobietę rozerwaną agonią, że tkanka świata czuła jej ból. Największe szczęście, najgłębsze z odczuć nie inspirowały w nim nic, po prostu je obserwował, bez smutku, bez zadowolenia, z wdziękiem i świeżą ciekawością małego chłopca. Na imię było mu Fuomo. Fu w Chińskim oznaczało punkt zwrotny, zmarnowany albo wykorzystany potencjał. Omo w Enochiańskim oznaczało prawdę. Był jednak małym harpokratycznym chłopcem.

Ani okrutnym, ani benewolentnym, był pozytywnie zainspirowany do egzystencjalnego i boskiego. Odseparowane losy, wplecione tu i tam w jakiejś dziwnej regulacji, dziwnych mechanizmach które nie był robotyczne. Taktyczne cięcia, szlify, estetyczne krótkie zrozumienia. Czasami był stary, melancholijnie powstrzymany, podróżował na ogromnym czarnym koniu Frygijskim który kiedyś dała mu w prezencie szlachetna para, Saturnalne wampiry. Nigdy nie podziwiał swoich dzieł, ani nie szukał dalszej uwagi. Nie oczekiwał wdzięczności, ani nie gardził niewdzięcznością. Nie był ani zadowolony, ani zniesmaczony, bezstronny dla inwokacji swojej pieczęci, ale reagując w zimnym zrozumieniu. Był Saturnalnym Pustelnikiem.

Święta głowa, ale pełna dziwnej świętości — nie upadłej, nie wywyższonej, ani we wzlocie ani w upadku. Kto uplótł przeznaczenia, kiedy był jeszcze żyjącym człowiekiem na Ziemi? Jaki udział w losach otrzymał? To wszystko było wyciszone, bez pytań, z odpowiedziami które nie miały wydźwięku ani żadnego znaczenia, było to jeszcze za jego życia. Ani nie być niczym w nie czasie, bez potrzeby bycia w nie przestrzeni w nie człowieku. Nie kontemplował się nawet, a potworność czującego człowieka z duszą była jego szatami. Kto kiedyś napisał że prawdziwe anioły są potworne dla człowieka, ich postrzeganie jest zbyt piękne, gorejące, ich oczy jako kosmiczne przestrzenie pustki, ich skrzydła spowite dziwnym, świętym ogniem.

Bliskość jest wyobrażona, ale praktykowana, śmiertelnik adoruje Bogów, jak Słońce i Faraon który uderza biczem proch. Czarny człowiek pośród Słońca i planet spojrzał w dół na ziemię z księżyca, niezauważony przez nikogo. Tkał losy aby ocalić, pomimo wszystko, to okrutne przedsięwzięcie, jakby próbował wskrzesić kogoś kogo kochał, ale bez pasji okropnej agonii straty, bez żałosnego jęku który urwany wpół musiał się pogodzić. Z zimną, robotyczną afirmacją, jak doctor medycyny który kiedyś pełny zaangażowania i współczucia stracił odczucia, stał się zbieraczem chorób, zwłok, ratując życia jak pogrzebacz, poprzez pustkę ratował, działał, tkał losy.

Jeżeli w pełni zrozumiałby swoje życie, skorelował jego zawartość z bólem i rozerwaną duszą, ciche postanowienia, okultacja astralistycznych konstelacji i uszkodzonej chęci szerzenia zniszczenia, doświadczenia, być może napełnienie oddechem który płynąłby przez jego gardło zapełniony postym logosem, a następnie zamienił się w głaz, śpiączkę trupa który nie może umrzeć. To ma nadejść. Lepiej nie wiedzieć. Cóż innego pozostaje, pocieszenia w świecie który zawodzi.

Thanateatron

Wracałem do domu po odwiedzinach u znajomego. Zazwyczaj zmieniam dwa nocne po drodze. Słucham pijanych ludzi, cichych ludzi, dumając o treści ich umysłów, czucia, grając w maskaradę anonimowości, ukryte życia, niektóre płytkie, młode, innych których cienie słaniają się nad nimi grobowo – niezwykle rzadkie. Butelki po piwie suną po podłodze autobusu, zachlapując swoją ścieżkę. Zwykle słucham muzyki, próbuję medytować, lub angażować się w dźwięczne rytuały komunikując się ze sprzymierzonymi siłami. Młode kobiety szukające miłości, młodzi mężczyźni szukający seksu, lub na odwrót. Mam sporo rzeczy do przemyślenia. Czuję się jak stary mistrz, choć mam ledwo 31 lat. Przez moment zamrożony zgodnie ze swoją naturą, paternalnie, Saturnalnie, wychodząc poza czas, rzeki Rei. Być może jest to narzucone przeze mnie tylko, protekcjonalna sztywność, lecz bez krztyny rygoru – niekiedy naturalna, przywoływana gdy jest niezbędna. Rodzaj kompensacji aby niczego nie czuć, bez funkcji Wenusjańskich, niekiedy nienawidzę kobiet. Nie jest to nic nowego. Herakles miał podobnie, misteria Heraklejańskie dopuszczały tylko starców do inicjacji, w Moraliach Plutarcha wyczytałem iż pewien młodzieniec dostąpił tego zaszczytu, lecz Afrodyta poplątała mu zmysły dla pewnej kobiety, ze wstydem musiał się wycofać z zaszczytów Heraklejów. Nici przyczynowości są rozstrzygane efektami naszych działań. Biorę efekty swoich działań na drogę, starając się spleść je razem, jako samotny śmiertelnik, bóg dołączający do orszaku Starszych Bóstw, do dzikich, pięknych łowów w Apulejańskich metamorfozach. Isztar nam sprzyjała, na jednym zdjęciu, z pierwszego bodajże spotkania wytłoczyła się jej fizjognomia. Wyglądała jako jej syn i kochanek, żeńska wersja Tammuza. W Akkadzie była znana jako łowczyni mężczyzn, wywoływała w nich mizoginię, czuję się przynajmniej w połowie usprawiedliwiony. Inna częśc chce szlifować archontyczne prace, w równowadze, nie poddańśtwie, choć kto wie jakie losy pisane zwykłym ludziom, jakie magom, a jakie astrologom, a kto wie jakie tym co się wyzwolą spod ich wpływu. Jednak nie o tym historia teraz.

Etos nakazuje współczucie, to siła równowagi, sprawiedliwości we wszechświecie, gdzie upadek nakazuje powołanie. Są to siły które jedynie są tłumaczone na współczucie, aktywne działanie, Boddhisatwicznie zaangażowane w swój czyn. Współczucie zamiast wyrachowania, okrucieństwa i apodyktycznej wściekłości — tam natury zranione przezwyciężają.

Dotarłem do Dworca Centralnego w Warszawie, kupiłem kawę z automatu. Skręciłem papierosa, a potem stanąłem dwadzieście metrów obok miejsca wyznaczonego do palenia. Przy tym drugim zazwyczaj proszą o papierosy i kasę. Stałem tam niekiedy, angażując się w krótkie, wyrywkowe konwersacje, byli więźniowie, złodzieje, bezdomni, podróżni, czasem młodociane prostytutki. Nagle, spośród tych wszystkich ludzi zajętych swoimi subiektywnymi kokonami życia, moja uwaga była skierowana na bezdomnego na ławie przy przystanku autobusowym, nikt inny go nie zauważał. Zapytałem w myśli, przez tumult innych słów: -'Czy powinieniem zadzwonić po pogotowie, interweniować?' — 'Kiedyś to zrobiłem, nie przejmując się' — dopowiedziałem. 'Teraz patrz' — usłyszałem ciemny, potężny głos. Byłem tylka ja i ten bezdomny, czasem prze-

chodzili ludzie przełamując moją linię wzroku i koncentracji. Ludzie czasami się śmiali, czasem się na mnie gapili przechodząc, byli dla mnie tak niewidzialni, jak ten bezdomny, jednak swoim zwyczajem notowałem w głowie każdy ruch, każdą myśl, najdrobniejszy szczegół.

Poczułem silny czarny wiatr który oplótł mnie ciężkimi, czarnymi skrzydłami. Pomyślałem 'Azrail', stary przyjaciel. Skoncetrowaliśmy się razem, poprowadził mój wzrok na centrum handlowe 'Złote Tarasy', przeszklenie było podświetlone na zielono neonami. Pomyślałem z nim 'To nie może być los tego człowieka, to niesprawiedliwe'. Ludzie zaczęli się powoli gromadzić wokół bezdomnego, sprawdzając czy jest żywy, niektórzy szybko szli dalej, bojąc się tego że istotnie tak jest. Przyjechał autobus, N72, przejeżdżając obok człowieka i tłumu, przeszedłem obok niego. Szybki gest nad jego twarzą, zamykając mu oczy, dwa Obole dla Charona. Przejścia. Usiadłem w nocnym. Poczułem duszę tego człowieka, wykrzywioną z brudu, ochydną z biedoty, poleciłem go lunarnym duszom, inwokacja, modlitwa, apel do Lunarnych posłanników -'przeprowadźcie go'. Przepytałem jego duszę. Znowu ciężki, czarny głos w głowie — 'jeżeli nie chcesz swojego życia, będzie żył w Twoim ciele'. Zastanowiłem się jakie miał życie, wcześniej, wcześniej. Po jakimś czasie jego dusza się ulotniła. Autobus ruszył. Patrzyłem na zwłoki bezdomnego, z zakrwawioną nogą oplecioną szmatami i bandażami, ropiejącą. Wydawało mi się że jego noga się ruszyła. Może jednak był żywy? Może jego dusza ożywiła znów jego ciało? Ale nie czułem się oszukany. Zrobiłem swoje. Czarnoskrzydły przyjaciel Thanathosa, ucałowałem go w wyobraźni, zwykły gest.

Składnia

Siła jest emanacją czasu
Energia ruchem siły
Zmiana relacją ruchu do energii
Świadomość emanacją światła jedności
Umysł jest opisem świadomości
Przestrzeń opisem umysłu
Chaos emanacją pustki
Pustka dawcą form świata
Umysł porządkiem narzuconym chaosowi
Gwiazda jest świadomością wyzwolona z czasu
Która wyzwala wszystkie inne siły
Nieskończoność miejscem narodzin Oroborosa
Piramida pryzmatem fenomenów
Numena są monadyczne zatem
Wszystkie idee są jednym.

Różnorodność to nieskończoność podzielona przez siebie. Uporządkowana prawami, które rodzą się ze struktury.

Maski Boga są zrozumiane przez siły,
Maski sił to Bogowie i Boginie.

Wszystkie instancje istnień to manifestujący się świat
Ale aby być autentycznym istnieniem, to być maską dla świata.
Porządki nieskończoności nazywają się systemami światów.
Wszystkie istnienia które je zamieszkują są dziećmi świata.
Czarne odzwierciedlenia to dzieci nieskończonych form
A ich rzeczywistość nasącza każdy wszechświat
Archetypami fenomenów. Czarna matka jest dawczynią
Wszystkich form. Jej łono rodzi, prokreuje i przywołuje.
Archetypy numeny są dane przez umysł
Nasączając każdą formę esencją.
Po wycofaniu każdego świata z powrotem do siebie,
Świat staje się pustką chaosu form. Czy jest świat powyżej?
Wszystkie jest zawarte w nieskończoności raz jeszcze.
Nasączając ciemne i martwe formy świadomością,
Przywraca je do świata. Jak martwi Bogowie rozbudzeni,
Stają się umysłem świadomości,
Przywracając ich do różnych Tronów.
Co jest stracone, może zostać przywrócone.
Formy mogą odejść, ale pieczęć pozostaje.
Typ zawiera wszystkie swoje ślady.
Dharmy są puste, ale są fundamentalne
Każda Instancja świata jest jego totalnością.

Głębia za nami, z przodu jest przerażająca w bezprzestrzennej bezczasowości która zawiera wszystko

W jednym błysku
Poprzez typy numeny
Możemy zrozumieć archetypy świata
Poprzez analogię szukając mikrokosmicznych konstelacji
Poprzez makrokosmos na którą pozwala nasza forma

Gwiezdna matka rodzi się z nieskończonej ciemności, całe światło gwiazd jest jej. Jej synowie i córki rozświetlają rubieże ciemności.

Góra Meru jest jej Tronem
Wszystko jest ludzkie, rozumiane przez ludzki umysł,
Wyzute z człowieka, jest kompletne i perfekcyjne
Choć pełne terroru i zachwytu.
Walka polega na oczyszczeniu soczewek percepcji

Aby stać się jednym ze światem. Aby przekroczyć pustkę i zjednać z całością, poruszaj się przez ruch, bądź ekspresją ruchu, albo uczyń ruch.

Głębia wszystkiego, jego ekstatyczny śmiech.
Zawarty w dźwięku stałości. Natury są przejrzyste
Dla swojego gatunku, bez wzgląd na ludzką rasę,

podczas gdy ludzka rasa posiada formę odpowiednią dla możliwości, ale odmawia zrozumienia nawet tego.

Tak jak dla zimnych spostrzeżeń świata, nasza rasa jest obojętna, objęci jesteśmy światem, niszcząc odseparowanie małego umysłu od wielkiego.

Tryptyk, albo Oneironautyka i Królowa w Purpurze

TEATR KUKIEŁEK

(Kukły wyglądające jak anioły i demony kłócą się między sobą, zamieniając się miejscami, nad nimi, mistrz-kukieł co czarnymi skrzydłami zakrywa całą scenę, poruszając zarówno te, co wyglądają jak anioły, jak i te co wyglądają jak demony. Obie strony mówią do małego chłopca, siedzącego na drewnianym koniku na biegunach)

ŚWIĄTOBLIWE MĘSKIE GŁOSY

Jakże planujesz uciec, bez poddania się nam, z pewnością wpadniesz w ciemność, co zapędzi cię do nas, łaskawie w zamian za Twoją posługę, zapomnij o swoich prawdach, stań się jak my, o ożeń się z nami.

ZŁOWROGIE GŁOSY

Nie widzisz ich planów i knowań, dołączy raczej do nas, lub będziesz naszą ofiarę gonitw, aż pożałujesz że żyjąc stąpasz po ziemi, wybierz między nimi a nami, nie szukaj ponad, tam nie ma nic.

KOBIECY GŁOS

Popatrz jak rozdzierają między sobą złudzenia, z ciemności w skradzione światło goniąc, a z tego w większą jeszcze ciemność, dopóki nie złamią większych kobiet i mężczyzn, poddając ich sobie. Są teatrem jednego iluzjonisty, lecz pomimo masek i scen, jest niżej ode mnie i wszystkich bogów, ja bowiem rządzę i Bogami i Lwami, w gwiezdnych purpurowych połanach, lecz tą ciemną mocą jako narzędziem się posługuję, aby zbliżyć ich do Lwicy, tak rozpoznaj iluzję, za zasłonami Izydy, ja rozpatruję wszystkie cuda ziemi, gdzie iluzje rozdarte w pył, Ci co nie upadli, w wyższych światach byli.

TEATR

(widok z balkonu na trzecim piętrze, w ciemności, co lekkim światłem oplata wyższą scenę)

KOBIECY GŁOS

(zimny, mądry i nasączony afektem)

Spójrz na wszystkich tych co przeminęli i pamiętaj jakie maski przywdziewali, lecz żadni masek nie zachowali. Ja jestem tą, która odziera z przywilejów i tytułów, tą co wynosi na kołach losów i fortuny. Tak, detronizując, lub uszlachetniając, jestem niepodzielną Suwerenką co wszystkimi zarządza, serca wszystkich ważąc i znając.

Światło pada na scenę, gdzie pojawia się kobieta odziana w purpurę, twarz jest niewidoczna.

KOBIECY GŁOS

Spójrz na nich.

(Ciemność przy scenie poniżej zaczyna gęstnieć i zamienia się w ludzkie cienie, które zaczynają tańczyć)

KOBIECY GŁOS

Czy to nie Ci, którzy chcieli śmierci uciec? Lecz tak wezwani, trupę tę mogę rozwiązać, na moje rozkazy wezwani z mgieł i wycia zimnych wiatrów podziemia.

(Kobieta w Purpurze uderza ręką o rękę, gdy cienie tańczące w ciszy, obracają się w kierunku balkonu, jakby nagle odzyskując siebie i zamieniają się w zwykłych ludzi w swoich codziennych ubraniach)

KOBIECY GŁOS

Roztaczam iluzję niekiedy, bo czymże innym jest świat. Teraz podążaj za mną i odkryję przed Tobą jeszcze jedną tajemnicę.

(Ludzie na niższej scenie kłaniają się i znikają w swoich cieniach, kobieta w purpurze wycofuje się ze sceny, aż całość zanika)

PUSTYNIA

(Pojawiają się wydmy, na horyzoncie nie ma niczego oprócz gorejącego słońca. Z piasków które tańczą na wydmach nagle ponad nimi gwałtownie wyłania się kobieta o śniadej, arabskiej cerze w purpurowych szatach, które są rozwiane, poruszane pustynnymi wiatrami)

GŁOS KOBIETY

Śmierć jest zawsze samotną wędrówką, której wyrokom wszyscy są poddani, jest jak ta pustynna ziemia, naucz się kroczyć nią przez życie, a ujrzysz światło, w ten sposób nie spalą Cię słońca, ani wydmy nie pochłoną, latarnię na kosturze przed sobą trzymaj i podążaj tylko za nią w mroku, nie zapomnij wyższych światów, pustyni nie pomyl z nimi.

(kobieta w purpurze zamienia się w staruchę)

GŁOS KOBIETY

Nie odwracaj się nigdy, aby szukać tutaj wody, nie znajdziesz tu ni strawy, ni dachu, jeżeli nie nauczysz się patrzeć, będą Cię nękać bez ustanku wszystkie siły co nie pozwolą na odwrót, zakosztuj tego co poświęciłeś, a staniesz się obiektem drwin tych co będą cię nękać, każdy ogród więdnie, każdy musi zostać opuszczony, a ten co wracając poza miecz ognisty ponad wszelki żal żałuje. Idź teraz, nie zapominaj.

Apokryf

Nakrył się płaszczem w parku, najpierw poczuł lodowate zimno, chwilę z tym walczył, aż pozwolił odczuciu przeniknąć jego kości, mięśnie, skórę i umysł, poddając się poczuł uderzenia ciepła raz zarazem, gdy ogień wypełnił jego ciało, zamknął oczy i zasnął. Przez chwilę czuł wirowanie, coraz silniejsze, tańczył, rozpędzał się jak Derwisz, oddalał się od swojego ciała, od ziemi, przelatywał między czernią nocy, gdzieś w kosmicznych próżniach, nagle olśniła go światłość, nabrał oddechu, który wypełnił całość jego duszy, a potem odzyskał siebie, z całą siłą runął w otchłań, w najgłębszy chaos wszechświata, tam ciemność rozstąpiła się i zmieszała z nim, zaczął znowu wirować, coraz szybciej, silniej, wydostał się z czeluści, jego świadomość wygasała w zastraszającym tempie, wokół zaczęła się gromadzić materia, pył gwiezdny, zapadł się w sobie, w wielkim rozbłysku zaginął. Gdzieś w oddali jaśniała inna gwiazda, która wydawała się nawoływać resztki jego ducha, spojrzał raz jeszcze na nią i razem oddali się w zapomnienie. Gdzieś na ziemi siedziała młoda para, która kochała się naiwną miłością, leżeli na łące wieczorem i patrzyli się w gwiazdy. Kobieta powiedziała do swojego kochanka: „myślisz że tam jest życie?", ten zastanowił się na chwilę i odpowiedział: „spójrz, jest tyle światów, tyle nieskończonych światów, nie sądzisz że każdy z nas ma swoja gwiazdę?", uśmiechnęła się przewrotnie i szturchnęła go: „myślę że się za bardzo rozmarzyłeś", muskając go nosem

Tom II. Saturniczny

Pomyśl — gdy inne próżności Cię opuszczą — o wszystkich generacjach za Tobą, o wszystkich przed Tobą. Gdzie te piękności dawnych czasów, co stanie się z tymi czasów późniejszych? Obrócą się w ten sam proch, mają wspólny dom. Nie ma tak licznej rodziny ludzkiej, jak ta grobu. Przypatrz się działaniu natury, jej chmurom i mżawkom, widowiskom powietrza. Nawet te przemijające rzeczy wrócą do łona ziemi.

— Coelum Terrae, Boski Chaos Magów, Thomas Vaughan, ed. A.E. Waite'a

Nie pytaj o nich więcej. W ich oczach jaśniejące wieczności ułożyły wizję, którą podążają.

— Poematy pod Saturnem, Prolog, Paul Verlaine

Harmonia zachowana w przeciwieństwach, napięta silnie jak łuk, strzela prosto do celu, gdy zmysły, umysł i dusza są pięknie nastrojone, człowieka nie powstrzyma już nic, jak strzała wznosi się prosto w niebiosa.

— Parafraza aksjomatu, który pojawia się w De Anthro Nympharum 29 Porfiriusza, jako konkluzja fundamentalnych opozycji (coincidentia oppositorum). παλίντονος ἡ αρμονία και τοξεύε. Najwcześniej odnotowany u Heraklita. Mistrz Giordano Bruno, wielki Nolańczyk, w „Wypędzeniu triumfującej bestii", dziele, za które został spalony na stosie, pisał: „kto rozumie doktrynę przeciwieństw, nie jest jedynie praktykiem-imbecylem".

Z setki skrzydeł, które nam wysyłacie, dziesięciu nie powinno tu nawet być, osiemdziesięciu jest tylko ruchomymi celami, dziewięciu jest prawdziwymi wojownikami, szczęściem są wśród nas, bowiem toczą sekretną bitwę. Lecz jest też jeden, wojownik, który zabierze wszystkich z powrotem w Eleuzyjskie pola.

— Parafraza z 'Listów Cyników'.

Inwokacja woli

Zamku niebios, Szamaszu,
smoczo-sztandarowe Słońce.
Wielki synu Ea,
Otchłannego Ojca mądrości, naznaczający nieśmiertelnością,
Awangardo siedmiu Bogów Annuna, archontów sfer,
Uzbrój mnie w miecze mądrości, szlachetność wieszczą, siłę serca.
Młodzi mężczyźni chwalą Cię, abyś zdruzgotał ich przeciwników.
Światło zaranne nad stepami, pustyniami i wierzchołkami gór!
Wszystkie ziemskie skarby uformowane Twą ręką,
Enlilu, majestacie Ziemi, raduję się na Twój blask.
Niechże gwiazdy co wołam chronią mnie,

Szamaszu, szlachetny Boże.
Poprzez niezliczone Beru, dystanse dystansów Assuraku,
Wieże milionów miliardów kubitów zbudowałem w swym duchu,
Całując pałace nocnych nieb, ich synów i córek.
Co innego wprawiło by w terror, któren zbladłby jak tamarysk,
przez rozkaz Bogów przetrwałem.
Niech bramy Namtar i wojownika Erry nie czynią mi szkody,
Niech Ereszkigal spęta demony dziwne,
Wyrokiem sądów podziemia, aby nie czyniły mi szkody.
Niechże trzy bramy będą zamknięte, nie czyniąc mi szkody.
Niechże czwarta brama, Mutabriku nie zrani mnie na jotę.
Niechże piąta brama, Szarabda, nie zrani mnie na jotę.
Niechże szósta brama, Rabisu, nie zrani mnie na jotę.
Niechże siódma brama, Tirid, nie zrani mnie na jotę.
Niechże ósma brama, Idibtu, nie zrani mnie na jotę.
Niechże dziewiąta brama, Bennu, nie zrani mnie na jotę.
Niechże dziesiąta brama, Sidanu, nie zrani mnie na jotę.
Niechże jedenasta brama, Mikit, nie zrani mnie na jotę.
Niechże dwunasta brama, Beluri, nie zrani mnie na jotę.
Niechże trzynasta brama, Umma, nie zrani mnie na jotę.
Niechże czternasta brama, Libu, nie zrani mnie na jotę.
Niechże Hurbashu, terror i strach, nie tknie nigdy mego ducha.
Niechże Namtar pozwoli mi wejść w cytadelę podziemi,
Abym mógł odzyskać cień swój i mej ukochanej,
Oszczędź mnie, jak port Agade
Przed trzystu sześćdziesięcioma tysiącami żołnierzy.
Wzmocnij mnie przed ciosami,
Abym bezpiecznie wrócił z trofeum do świata Bogów.
Niechże ci, co staną mi na drodze, będą zmasakrowani,
Jak trzystu sześćdziesięciu żołnierzy
Tchnieniem trzystu wojowników niebios.
Niechże szał Erry wspomoże mnie przy przeprawie,
Abym mógł bezpiecznie przejść i wrócić.
Niechże Enlil, ojciec Bogów utuli moją prośbę.
Ktokolwiek usunie tę wolę powrotu do świata Bogów
Z cieniem mojej ukochanej i moim,
A także naruszy całkowite spełnienie tej woli,
Lub spróbuje ją zniszczyć, zaburzyć, użyć,
Lub zatrzymać mnie na drodze,
Niechaj całość jego śmiertelnego życia,
Ze wszystkimi jego prastarymi ruchami,
A także tych przyszłej generacji —
Niech Szamasz wydrze jego fundamenty,
Jak niepokornemu orłowi, co pożarł dzieci węża,
Wyrywając jego skrzydła jak jego potomków,
Niechże go wypali ogniem,

A Lamasztu rozerwie go na strzępy.
Na niebiańskiej barce stoją bowiem:
Isztar-Annunitum, Anu, Enlil, Ilaba,
Sin, Szamasz, Nergal, Umu, Ninkarrrak.
Wielkie są pałace Bogów!
Isztar w Eannaki, Gwiazdy Zarannej,
Enlila w Nippur, Dagana w Tuttul,
Ninhursag w Kesh, Enkiego w ukrytym pałacu Eridu,
Sina w księżycowym pałacu Ur,
Szamasza w Sippar Solarnego Ognia,
Sipparu na ziemi wieczystej świątyni,
Niewidzialnej dla profanów,
Nergala w Kucie Marsa, świątyni Kuta na ziemi.
Niesplugawione przez czas,
niewidzialne dla profanów świątynie.
Niechże żadne demony nie nawiedzają mnie,
Niechże będą osądzone zgodnie z prawem,
Zamknięte w ich domenach, przywrócone do natury, swoich tronów,
Nie męcząc żywych i umarłych.
Isztar, córko Sina i Iszary, niechże klątwy Lamasztu będą złamane.
Niech pełna furii wampirzyca, co ukuta przez Bogów,
Będzie spętana mocą maga Ninkillima.
Jego słowem węzeł niewzruszony, aktywny i zachowany.
Jak Ninkarrak rozkazał swym przykładem, niechaj będzie.
Isztar, jaśniejąca wśród Bogów,
Ukochana blisko oczu mocarnych Szamasza.
Nanaj, Wenus triumfująca ognistego korytarza.
Pewna mocy Potężnego Oka Słońca co biczami ognia włada,
Narodziny jaśniejących czerwono-złotych błyskawic,
Tańczących wokół swoich matek przed Bogami tego świata,
Co z radości tańczą przepięknie.
Irnino, Igigi, waleczna pośród bitew,
Pełna furii splendoru, godności,
Serce gwałtownie białe, olśniewające złotem.
Nawet gdym trzymał jaśniejące przeznaczenia,
Losy zechciały inaczej,
Niechże będę osądzony, ochroniony przed wrogami,
Bowiem nie z tchórzostwa, a z plag nie uczyniłem tego,
Co miałem uczynić, prócz magicznej potencji wieszcza,
Udzielonej przez szlachetnych, wysokich Bogów.
Adapa, wieszcz co odmówił nieśmiertelności, nie był głupcem.
Oddał swój czas we władanie mądrości,
Aby być wolnym od znoju śmiertelników i Bogów.
Nagrodzony śliwami z drzewa życia,
Niechże będę przydatny, oddany smoczym sztandarom,
które hojnie wynagrodziły mój ziemski upadek

I okaleczający mnie ból, obrócony w niwecz,
Wzmacniając, uszlachetniając,
Prowadząc do przyjaźni z Bogami, mistrzami, mistrzyniami
Ukoronowanymi wieńcami laurowymi, miriadami istnień wobec
Których godności jestem lojalnym przyjacielem.

Eoai Paean!

Preludium

Z perspektywy szamańskiej, sto osiemdziesiąt tysięcy lat temu, kanibal w transie po spożyciu enteogenów, co podróżował przez oś świata duszą w swoim ucztującym szale, różnił się od Scypiona Emiliana (185–129 p.n.e) symbolicznym obrazem doświadczenia, a także jego interpretacją. Ten pierwszy obcował animistycznie ze światem, ten drugi, we wzniosłym Somnium Scipionis zaraportowanym przez Cycerona (106—43 p.n.e.), został we śnie porwany na gwiezdną wędrówkę poza Ziemię, aby uświadczyć uniwersalnych przestrzeni w olśniewającej glorii, zwiedzając pałace Bogów.

Przypomina mi to moment, w którym jadąc metrem nagle poczułem, jakbym był otoczony przez przestrzeń sfer planetarnych, kosmicznych mocy, słysząc potężne dźwięki harmonii, w które niekiedy wplatały się genialne, pełne zachwytu męskie i żeńskie chóry. Dźwięki metra, ludzi niknęły w dali, stłumione potęgą przestrzeni. Śladem mistrza Pitagorasa, dane mi było uświadczyć tego dźwięcznego piękna choć przez chwilę. Przypomina mi to przygodę sprzed lat, gdy podczas snu zostałem wyniesiony w przestrzeń kosmiczną, podziwiając gwiazdy i galaktyki. Śladem Emiliana, dane mi było unaocznić to przestrzenne piękno choć na chwilę. Nie było to, jak jestem całkowicie przekonany, coś zupełnie obcego ludzkiemu doświadczeniu na przestrzeni wieków, przypomnienia są wręcz wskazane, aby nic nie było stracone, aby zbierać rosę niebios, przekazując ją dalej!

Bez układów odniesienia rozpada się funkcja rzeczywistości, poza fasadą porządku jest tylko terror. Dlatego porządek — choć śmiertelny, przechodni — musi być podtrzymany, przypominany, tylko tu istnieje indywiduacja, wolność. W chaosie nie jesteśmy wolni, jakże definiować wolności poza logosem, który nas natchnął, do którego możemy się odnieść, przywołać, ewokować, czyli wysyłać procesję gnosis arretos, świętych symboli wysokiej magii, inwokować, czyli przywoływać do nas, przybliżając nam ich esencję, substancję, istnienie.

Kiedy patrzymy na całość przyczynowego słowa historycznego, ducha czasu i jego cieni, jego ideologicznych map, treści, wzorców, przeplotów — któż je osądzi? Małe sprawy ludzi, co nie spozierają za fasadę świata, czy muszą? Ostatecznie to kontrola wartości, abstrakcji, zasobów, metody, a także ich konstruowania, kształtowania. Jest to czynione "niewidzialną ręką", spoza czasu, lecz wszyscy aktorzy fizyczni ponoszą za ten akt odpowiedzialność, bowiem to oni stworzyli "niewidzialną rękę", sprawa ingerencji sił metafizycznych jest inną kwestią. Świat jest absolutnie niepodzielny — dlatego zarówno aktorzy fizyczni, jak

i metafizyczni ciągle działają, rzeczywistość jest iluzją — dlatego jest to zabawa fenomenami; jednakże świat jest zróżnicowany pod względem topologii jego kategorii — jest tu obcość, inność, alienacja, rzeczywistość konwencjonalna — tu nie ma iluzji, są jedynie realne kwalia.

Zatem są wartości, które definiują zmienne społecznych konstrukcji, abstrakcji, znaczeń, kiedy idea scala się z nimi, nadaje im nową ekspresję, podporządkowuje zasoby: polityczne, społeczne, naturalne, zoosferyczne, noosferyczne, pneumosferyczne, technologiczne. Ostatnią sprawą są metody ekspresji, a także ich skorelowania: systemy polityczne, ideologiczne, religijne, instytucjonalne, fenotypy medialne, poznawcze, emotywne.

Odnajduję metafizykę jako niezbędny element odniesienia, w esencji anarchiczny, choć podobnie jak okultyzm jest to dobro luksusowe: niewielu posiada komfort do podążania tymi ścieżkami, jeszcze mniej traktuje je poważnie.

Religijność instytuowana przez historię jest metodą kontroli. Jednak gdy liberacyjne, elitarne doktryny są wbudowane w systemy mistyczne, okultystyczne, a nie religijne, co powinna zrobić osoba religijna? Czy uczyłbym bezdomnego o doskonaleniu charakteru? Albo obiecywał skorumpowanemu politykowi niebiosa, jeżeli jego fundamenty na to nie pozwalają?

Wolność jest sztyletem o podwójnym ostrzu, lubię myśleć o tym jak o naturalnym procesie: natura obejmuje wielu, ale nie jest wybredna — rośnie tam, gdzie może. Dobry zmysł zakazuje czuć się lepiej niż hinduska prostytutka pracująca na farmie porodów, jednak można choć próbować poprawić warunki innych, aby dać statystycznej biomasie o sponiewieranych duszach szansę odzyskania pneumosfery, w której nie uczestniczy przez niewiedzę, to stara dobra "równość możliwości, potencjałów", aby substancja i jej istota mogła rozłożyć skrzydła.

Somnium Scipionis

Jako dziecię żyjących idei, tych, co są brane za podważalne, podlegające kontestacji, sprzeciwiam się ich uśmierceniu, wyzuciu z esencji! W istocie każda żyjąca idea jest całkowicie obiektywna i wolna, interpretowana jednakże przez świat ludzi poprzez jej intelektywne, aktywne, sprawcze, inspirujące działanie. Aby pojąć idee należy je pozbawić wpierw ludzkich konceptualizacji, kogitacji, sformułowań, jako siły istnieją niezależnie od nich.

Dopiero później są poddane interpretacji w archeologii żywych archetypów, rekapitulując mentalne akty ludzkie poprzez historię idei symbolicznych, de facto idei, które są wehikułem ludzkości — tych metafizycznych, czyli pośredniczących łączników między światami Boskimi, a także tych należących do domeny ludzkich przedsięwzięć, narzędzi, nośników technologicznych, naukowych, artystycznych, społecznych, politycznych, religijnych, filozoficznych, a także wszystkich domen ludzkich aktywności idei sprawczej, efektywnej i spekulacyjnej, niewdrożonej. Idee jako potęgi kosmiczne, jako bóstwa i ich maski, jako generacyjne pochodne pierwszej instancji Monady Filozoficznej, która wśród ludzi rodzi się w ich świadomości jako Pneuma, gwiazda, wschodząca róża świata, tożsama z lapis philosophorum.

W arkanach idei możliwe jest prześledzenie wzorców logosu społecznego, ale można także zakreślić co zostało poddane aktowi dywinacji ze świata zmian, czy to fizycznych, czy metafizycznych, po szczególnych obserwacjach przeszłości, teraźniejszości i przyszłości na podstawie zapisów cywilizacyjnych, z tym, co zostało nadpisane jako idea ludzka, zgodna z duchem czasu.

Idee a priori są pieśnią i duszą wszechświata. Możemy je poczuć w zenicie wzniosłości, gdy wykształci się w nas zmysł mistyczny wraz z odpowiednią receptywnością, są one nieredukowalne do naiwnego realizmu ani bio-psychologicznych doświadczeń szczytowych. Zrozumie to tylko ten, kto je poczuł, niemożliwym bowiem uczyć innego tych spraw, których sam nie doświadczył. Ślepa wiara jest pułapką, choć jeżeli nie brakuje dozy sceptycyzmu i dobrej woli, można spróbować uwierzyć, że siły są inteligentnymi monadami.

Fizycy trudnią się wykrywaniem wzorców i prawideł zarządzających siłami fizycznymi panującymi w obiektywnym fizycznym wszechświecie, metafizyk postępuje podobnie, ale zmienia kąt patrzenia i perspektywę, dopuszczając myśl, że te wszystkie siły są cieniem natchnionym istnieniem i esencją, iż pomiędzy tym co znamy, a tym, co może być, istnieje przepaść, która wywołuje albo alienację, albo pozwala na wejście w strumień intelektualnej pokory, duchowej apofatii i silnej afirmacji życia stojąc oko w oko z otchłanią, gotowi do przemierzenia jej pustkowi, aby pojawić się zwycięsko jako celebrant Eleuzjów. Człowiek stoi tu sam na sam z ideą, która jest potęgą, staje się jedynie jej receptywnym naczyniem, ze swoimi zmysłami, umysłem, duszami. Ten, co potrafi tą ideę przekształcić — na ludzką miarę, odmierzając ją człowieczo, staje się magiem i kapłanem.

Człowiecze idee a posteriori są formą demiurgicznej rekreacji na miarę śmiertelnika, te, które nie są zasilane żadną formułą metafizyczną ulegają alienacji i prokreują same ze sobą, rozdrabniając się w nieskończoność, biorąc się w samoposiadanie, przywiązanie do siebie. Natomiast te, które są tchnieniem żyjącej idei, są wiecznie młode, wiecznie odnawiane, są nektarem nieśmiertelnych przekształceń, można posilić się o analogię, że walutą transformacji świata są idee działające w obrębie głębokich praw jego gramatyki.

Wychylając się poza platoniczną jaskinię choć na chwilę, uchwyćmy rąbek matki Idei, wiedząc, że idee wolności, boskiej dumy, postrzegania pełnego glorii, boskiej siły, wglądu, omniscjentnego objęcia, wielkiego błogostanu, zrozumienia, całkowitego spokoju, prostej, niepowstrzymanej kreatywności, wielkich przedsięwzięć, heroicznych postaw, łatwości w ubieraniu się w to wszystko, jakby te sprawy były naszymi szatami — choć przez chwilę odzyskujemy się dla pełnego życia, dokładnie w tym punkcie splatamy złotą nić między ekspresją życia, a ekspresją sił transcendentnych, nadając głębię tym splotom, dokonujemy aktu poświęcenia w alchemicznym wzlocie do wyższych sfer: co rusz jesteśmy strącani w niepamięć, naiwną reifikację, niewiarę, lecz krążąc nad tymi sprawami jak sokoły, wznosimy się co rusz, nie pozwalając się uchwycić.

Gdy rozpoznamy te idee, pragniemy wpisać te niezliczone cnoty w naszą krew, na tyle, na ile możemy, rozpoznajemy sens cnót starożytnych — np. Rzymskiej Republiki — zbudowanych, wywiedzionych rozumowo, intelektywnie, ale także poprzez obserwację świata i jego zmian, ludzi i ich metamorfoz,

wgląd, inspirację, natchnione zaczerpnięcia nektaru z boskich pól eleuzyjskich tego wszystkiego, co najprzedniejsze.

Pragniemy to wyrzeźbić, wygrawerować w naszych umysłach, sercach i duchowych geniuszach. Obserwujemy światowe gry impresji, władzy, entropii informacji, wpływu, widzimy to jako pedantyczny obskurantyzm, dziwną grę, co sprzeciwia się żyjącym ideom w swej masce. Jedynie poprzez poznanie, doświadczanie możemy wcielić henotyczne ideały, przywdziać szaty nadludzkiego przebóstwienia, co miesza się z naszą istotą uświęcając ją, jakby zbliżając się do mocarnych apoteoz Otchłani, Ciszy, Idei, Potęg, Sił, Mocy, tych Bogów i Bogiń, które istnieniem grzmią ciężarem dostojności poprzez świat.

Rewelacje ucieleśnionych idei nie są przecież niczym nowym, zarówno epifania, jak i epitomizacja w uskrzydlonych posłańców-daimoniony starożytnych była sprawą oczywistą dla obdarowanych ucztą uczestnictwa w tym świecie.

Wszystkie rewolucje, święte wojny zaczynają się wewnątrz nas, najczęściej tu powinny się skończyć. Tu zaczyna się też cała transformacja, transmutacja, alchemia anarchicznej metafizyki. Będąc samowładnymi, zrzeszamy się z innymi, abyśmy mogli ocenić ich wartość, umiejętność, zasługę, mądrość, aby z nimi działać i współpracować na rzecz dobra całości, lub działamy w samotni, życząc sobie, aby nasze sekretne ceremonie przyniosły dobre skutki dla świata, abyśmy sami mogli wznieść się na skrzydłach tej glorii, za którą tak tęsknimy.

Zatem ciągle przyglądamy się światu, pilnując się, z otwartym umysłem, broniąc naszych ogrodów żyjących idei, które powinny być tak głęboko penetrujące ludzkie światy, jak sprawiedliwość. Sprawiedliwość, która tak często w obecnych czasach jest substytuowana, podmieniona na schorowaną, rozbrojoną, pozbawioną wagi żebraczkę, która bez przepaski goni oczyma za wszystkim, co świeci.

Wszystko, co maskuje żywe idee, lub wręcz stanowi ich antytezę, jest maską kłamcy, kontraktem wartym niewolnika. Aby odzyskać się dla brzmiących, dźwięcznych idei, które są jak dostojne trony, harmonie kosmiczne, których pieśń słyszał Pitagoras, należy wykształcić autonomię istnienia, dojrzałość jestestwa, odpowiedzialności w wolności, jeżeli współczesny świat nie przynosi nam instancji przykładów, należy je stworzyć w sobie jak fundamenty naszego istnienia.

Gdy odnajdziemy się, widzimy kontrast, porównujemy współczesny świat ze złotymi wiekami rozprzestrzenionymi to tu, to tam przez historię w różnych cyklach powrotów, regeneracji, upadku, deprywacji. „Jako na górze, tak i na dole" — to alchemiczne prawo nie oznacza, iż świat poniżej jest doskonałym odzwierciedleniem świata górnego, oznacza to, że z metafizycznych głębokich praw górnych światów wywodzą się pewne analogiczne prawa światów niższych, a poprzez ich spowinowacenie zachowana jest łączność, a także możliwość osobistej epifanii i wzniosłości natur poprzez dostrojenie ich do światów górnych. Jakie to prawa? — ktoś zapyta. Zaoferuję tajemnicę i wymijającą odpowiedź: To te prawa, na mocy których odnajduje się boskość i ideę w światach niższych, wyostrzając ich perceptywność w zmysłach, rektyfikując ich esencję w umyśle, sublimując w Kheper, duchowym sercu, doskonaląc w duszach, wznosząc jak kielich na ołtarzach gwiazd. Ludzki świat generacyjny nie stanowi światów transcendentnych, a w jego cieniach nie należy szukać światów wyższych, to w

cieniach światów wyższych należy szukać działań w świecie generacyjnym i ludzkim. Przenikają one bowiem fenomeny tam, gdzie rodzą się zstępujące idee, a podmioty ich działania są z nimi tożsame. Afrodyta symbolizująca generację ma podstawę w Izydzie symbolizującej materię. Lecz ich natura lubi się ukrywać, a jedynie w hipostazie, wywyższeniu wątków generacji i materii można dostrzec ideę triumfującego Erosa i córki Kronosa, lub harpokratycznego Horusa jako syna Ateny-Izydy.

Żyjące idee są w stanie nam przywrócić wewnętrzny złoty wiek. Żyjemy starożytnym etosem we współczesności — jak głupcy, jak sentymentaliści, jak idealiści, lub dając ekspresję tym geniuszom — jak jednostki natchnione, jak wolni ludzie, prawie jak Bogowie. Jednakże jest upadkiem wartości oddalanie się od Intelektu, Idei, Pamięci, Cnoty rozumnej, co jest skarbem cywilizacji, zarządzają one bowiem Umiejętnościami, Wiedzą, Sztuką, Nauką, co są życiodajnym nektarem każdej kultury. Kiedy epoka chyli się ku zmierzchowi, lub czeka ją przeistoczenie, wszystko się wycofuje, ukrywa przed ludźmi, oferując im surogaty, falsyfikaty, które nazywają się tak samo, ale nie zawierają ani krzty żyjącej idei, która nigdy nie przestaje nawoływać poprzez świat, ale często brak nam odbioru i receptywności.

Metoda Hansa Kaysera

Badania Hansa Kaysera w jego zapomnianym dziele 'Harmonia Plantarum" dotyczące botaniki harmonicznej poruszają wiele istotnych kwestii, chciałem skodyfikować te, które dogłębnie mnie poruszyły we wstępie, rozwijając nieco jego myśl, mianowicie:[31]

A) Żyjące istnienie powinno być zrozumiane na tyle, na ile to możliwe z perspektywy danego istnienia, unikając antropomorfizmów na tyle, na ile to możliwe. Podobnie wymieniając się doświadczeniami ze światem, staramy się patrzeć z perspektywy fenomenu, wymieniając się punktami widzenia, dopóki go nie opanujemy.

B) Wysiłkiem tej emancypacji, obiektywizacji nigdy nie będzie obraz kompletnie zwolniony z uczłowieczonego aspektu, zatem jako ludzie możemy postrzegać sprawy tylko ludzkimi kryteriami, stając się pośrednio miarą świata. Odnajdujemy rozmaite dziedziny nauki, sztuki, teologii aby wyposażyć się w narzędzia, które umożliwiają nam tę procedurę.

C) Dyscyplina harmonii stara się przerzucić mosty między formami, wzorcami a naszym postrzeganiem i intelektem, zatem tłumacząc świat jako współzrozumiały w sensie przybliżania go psychicznie i duchowo, eksplorując sprawy we wspólnym zrozumieniu między mikrokosmosem a makrokosmosem w najbardziej szczery, autentyczny, piękny i prawdziwy sposób.

D) Estetyka harmonii zajmuje się uchwyconymi wzorcami świata, które zyskują postrzegalną, zarówno psychicznie jak i duchowo, pulsującą wewnętrzną

[31] Kayser, Hans, and Ariel Godwin. 2010. Harmonia plantarum: the harmony of plants. Idyllwild, CA: Sacred Science Institute.

prawdę w proporcjach między pięknem, wewnętrzną prawdą, realizacją, iluminacją, a głębokim wglądem w esencję poprzez przełom w zrozumieniu skomponowanym przez wszystkie elementy Harmonia Mundi i jej całości.

E) Wewnętrzna prawda jest subiektywna, lecz może stać się intersubiektywna ze światem żywych Platońskich idei, poniekąd interpretując je przez subiektywny aparat, soczewkując, przez co rozumiem optykę psycho-duchową. To tak, jakby spotykało się obiektywną prawdę, kiedy wyodrębnia się z niej tylko tyle, na ile nasza esencja i substancja subiektywnych zdolności pozwala, nigdy jej nie uchwytując w części, czy całkowicie, a jedynie interpretując. Izyda pozostaje zasłonięta przed wszystkimi śmiertelnikami, lecz jak w „Metamorfozach" Apulejusza — nawołuje wszystkie swoje dzieci, jako Hieros-Hieros: Najświętsza ze Świętych.

F) Wszystkie dyscypliny, włącznie z harmonią, nie są w stanie rozwiązać wszystkich tajemnic i misteriów świata, będąc jedynie interpretacją, jednak mogą przybliżyć te tajemnice, prowadzi do jaśniejącej realizacji, która, choć niezrozumiana, doprowadza do alchemicznej transformacji. Co jest świętym sekretem dla śmiertelnika, jest ewidentnie obiektywne w świecie metafizycznym. Akt alchemii może być dokonany z pełnym zaangażowaniem, jednak bez całkowitego zrozumienia. Doktryna uczonej ignorancji, czyli wiedzenia przez to, czego nie wiemy, jest elementem intelektualnej pokory, podczas gdy konieczność pewników kształtuje nasz rozwój, podtrzymując fundamenty, strukturę naszej rzeczywistości, architektury wierzeń i znaczeń jako płodny porządek kolejnych kroków na świętej ścieżce.

G) Świat jest niepodzielną całością, synergia świata w swej obiektywności narzuca pewne intersynergetyczne asocjacje, np. między kolorem, dźwiękiem, geometrią, wzorem, materią, grawitacją, magnetyzmem a spektrum elektromagnetycznym, możliwość wykrycia pewnych połączeń, wzorów, ich transformacji, zmian, praw, systemów jest praktyką fizyki, zdolność do pojęcia ich w substazie Platonicznych światów w esencji, proporcji, przyczynowości, mocy, zmianie jest postrzeganiem metafizycznym, zdolność do wyprowadzenia ze światów transcendentnych doskonałych proporcji i harmonii, które zarządzają tym ruchem, zmianami w światach generacyjnych, przemieszanych z chaosem form — to już zmysł godny filozofa.

H) Każdy ruch i zmiana synergetycznej relacji przyczynowej organizmu we właściwych proporcjach, czy to żyjącej istoty, czy pozornie martwego obiektu (kryształu, cząsteczki) jest jego psychiczną ekspresją, która może być zdefiniowana przez proporcje, wzorce, prawa uchwytujące ich dynamikę, zatem nadając im projekcję siły, energii, mocy. Zakładając, że nie ma w świecie rzeczy, która nie podlega ruchowi i zmianie, a ostatecznym punktem odniesienia jest absolutna stałość, każde istnienie, życie, forma uczestnicząca w psychicznej ekspresji jest teleologiczna — posiadając instynkt nakierowany na cel, czy jest to góra, która geologicznie ulega degeneracji, czy są to przypływy, którymi zarządza grawitacja księżycowa, czy jest to zawiązek embrionu w środowisku płodowym, który w swej polaryzacji magnetycznej zmienia położenie w łonie.

I) Metodologia nauczania Hansa Kaysera jest alchemiczna, polega ona na stworzeniu sprawdzalnego teorematu, inkorporując ten wzorzec w nasz psy-

choduchowy aparat poznawczy, pozwalając mu rozświetlić umysł i serce. Gdy wzorzec jest wchłonięty, umożliwia zrozumienie zarówno przykładu, jak i głębię wglądu w wielość innych dyscyplin, po odkryciu innych, lecz komplementarnych praw w tych dziedzinach. Co więcej, jakikolwiek teoremat magiczny lub teologiczny, podlegający metodzie hipotetyczno-dedukcyjnej, który jest efektywny jako odizolowana synchroniczność (związek przyczynowy niepodlegający wytłumaczeniu z perspektywy praw, które starają się go wyjaśnić), staje się narzędziem jedynie po jego właściwym przyswojeniu w świadomość naszego geniuszu i ducha. W przeciwnym razie jest albo zwykłym teorematem, albo czczą spekulacją. Osoba pisząca książki o rzeźbach może być sprawnym teoretykiem, ale bez umiejętności rzeźbienia nabytej podczas treningu nie może zinternalizować praktycznej wiedzy.

Archetyp Saturnalny

> Batty wstaje i podchodzi do szachów w rogu pokoju, ewidentnie gra jest w toku. Batty studiuje ją przez chwilę, a następnie przesuwa białą królową do laufra.
>
> > Pris podchodzi do niego. Jej ton jest cichy, lecz żądający.
> > (. . .)
> > Przyglądają się sobie nawzajem przez dłuższy czas w ciszy,
> > Komunikując coś oczami. . . bez specjalnego wyrazu.
> > W końcu Batty przełamuje ciszę.
> > BATTY
> > Widziałem rzeczy. . .
> > (długa przerwa)
> > W które wy, mali ludzie nie uwierzylibyście.
> > Płonące niszczyciele przy ramieniu Oriona
> > Żarzące się jak magnesium. . . .latałem
> > Na tylnych pokładach migaczy, patrząc
> > Na promienie C błyszczące w ciemnościach
> > W pobliżu Bramy Tanhausera
> > (Pauza)
> > Wszystkie te chwile. . . przeminą
> > Batty wpatrzył się w oczy Deckarda. Jak hipnotyzer.
> > — Fragment scenariusza ‘Łowcy Androidów’.

Saturn jako siódma sfera niebios jest wiekiem mądrego starego wieszcza, jest surowym nauczycielem, w niższych oktawach jest straszny, w wyższych dostojny i cesarski. Jako mądry starzec wypala rzeczy zbędne, a także w okrutny sposób potrafi oderwać nas od zbędnych przywiązań zgodnie z potrzebą wieku, jeżeli chcemy kroczyć samotną ścieżką tej planety. Inne jest prawo dziecka do

> zabawy od senatora, co odbywa swą służbę zgodnie z wiekiem, obowiązkami i odpowiedzialnością. Jest zimny i suchy w charakterze, melancholijny. Zatem osoby młode, które są schwycone przez ból i cierpienie, wrażliwi ludzi z tendencją do bycia melancholikami, skrzywdzeni mogą działać zgodnie z cechami Saturnalnymi. Działają one poprzez prawa nauki, przyczynowości, zbierając mądrość z doświadczeń życiowych, która utrwala się w ich konstytucji i podejściu do świata, a także ich sposobie myślenia. Głębokość myśli i dużo ciszy, samotniczy tryb życia, lecz lojalność wobec przyjaciół i tych przyczyn i pobudek, które są warte czasu i zaangażowania. Jest to też lojalność wobec wierzeń i Bóstw, które są nam przychylne. W człowieku podkreśla moc i stanowczość, ziemskie posiadłości, przedsięwzięcia, nadzorowanie aktywności ludzkiej, inteligencję, odwagę, wysiłek, arogancję, a także zwiastuje przyczyny śmierci. Odwrotnie, może też zamieniać ludzi w żebraków. Natura Saturnalna poprzez inklinację, naturę, doświadczenia życiowe, lub urodzenie, kiedy jest zraniona albo kiedy wyczerpie się jej cierpliwość, może stać się okrutna, zła i podła. Powinna zatem aspirować do tych rzeczy Etosu i Intelektu, aby pokonać te skazy, które są symbolizowane przez ołów. W efekcie przekształcić ołów w złoto poprzez ciągłe zaangażowanie i konfrontacje w alchemiczne przedsięwzięcia, po to, aby okiełznać szkodę, pokonać zło i z siłą, błyskotliwością sublimować ją w coś lepszego, szlachetniejszego, silniejszego. Kiedy wielka odporność z wiekiem staje się stonowana, zwiastuje cechy mądrego starca lub wyrafinowanej mistrzyni. Wielkie niebezpieczeństwa grożą tym, których natura nie oprze się złym wpływom Saturna, włącznie z okrutnymi morderstwami. Wielkie dobro pojawia się z pokonania zła i zamienienia nienawiści w miłość, wielka mądrość, benewolencja i cesarska siła.
>
> — Fragment z dialogów Palin Hikousi, patrz Tom I. Notatek z Wiecznej Migracji.

Z perspektyw nauczań Fraternitas Saturni, esencje planet są złożonymi bytami. Punktem koncentrycznym Bractwa jest kompleks Saturnalny, który będziemy tu nazywać „archetypem". Z eonicznej perspektywy planetarny kompleks otaczający Urana jest także ważny w nauczaniach FS. Przegląd współczesnych astrologicznych tekstów ukazuje podobny pogląd na Saturnalną charakterystykę: praktyczność, ostrożność, konstruktywność, odpowiedzialność, cierpliwość, ambicja, oszczędność, samozdyscyplinowanie, niezawodność. Do negatywnych charakterystyk zaliczamy: dogmatyczność, zawężone pole widzenia, złośliwość, surowość, brak serca, chłód, okrucieństwo. Niektóre ze starszych charakterystyk Saturna były przejęte przez Urana. Podobnie, przegląd standardowych tekstów ukaże pewne charakterystyki Uraniczne: humanitarność, przyjacielskość, życzliwość, nie-

> zależność, oryginalność, pomysłowość, wynalazczość, o silnej woli, zdolny do dynamicznego i płynnego działania, nienawidzący ograniczeń. Negatywnymi cechami mogą być: ekscentryzm, perwersyjność, buntowniczość. Synteza tych wszystkich charakterystyk ukazuje całość obrazu Saturnalno-Uranicznego kompleksu, który podlega projekcji na ideologię Fraternitas Saturni.
>
> — Fragmenty z Flowers, Stephen Edred. 1994. Fire and ice: the history, structure, and rituals of Germany's most influential modern magical order: the Brotherhood of Saturn. St. Paul, Minn., U.S.A.: Llewellyn.

Życzenie śmierci Batty'ego zostało przekształcone w monolityczne pragnienie Aktu, który jest zachowany w demiurgiczno-soteriologicznej roli, samowładczej i wyzwolonej. W jednym znaczeniu jest nadczłowiekiem, odseparowanym od ludzi, z drugiej perfekcyjnie rozumie główne stasis, topos, nić narracji biegnącą przez mniejsze imponderabilia egzystencji ludzkiej. Nie ma potrzeby rehumanizacji, pozbawiłoby go to statusu półboga, futanta (termin z nomenklatury posthumanizmu ozn. przyszłego mutanta, nowy gatunek), zmodyfikowanego człowieka. Okiełznał on ludzki świat z perspektywy, która pozwala mu wirtuozersko rozgrywać się w nim.

Nie jest to gra aktora, lecz autentyczna, mistrzowska gra. Gra on bowiem człowieka, choć nosi maskę Boga, transcendentnej istoty, która skomponowała i zaaranżowała się w ludzkiej formie, lecz na mocy jaźni jest różna od niej. Trwały psychologiczny dynamizm analogii odnajdywany w teurgii, odosobnieniu grozi mizantropią. Hipotetyczny nadczłowiek, który traci grę, staje się ludzkim bydlęciem z pretensjami, niczym więcej. Kiedy ludzka forma jest zachowana, lecz nadludzkie próby są obecne wewnątrz indywidualnej gigantomachii, obdarowując doświadczeniami poza zrozumieniem ludzkiego stada, nie ma tu parytetu intragatunkowego.

W istocie cierpi ludzką formę, lecz stara się opanować alchemiczny ołów wznosząc się ponad nią, do poziomu arcyludzkiego, co sublimuje jego postać w psychopatę, lub mordercę. Jest to walka między Faustem a Makbetem, gdzie Mefistofeles gra rolę Mojr. Tym, kim Faust był dla Goethego, Zaratustra dla Nietzschego, Deckard i Batty był dla Philipa K. Dicka. W „Egzegezie" pism zebranych Dicka jego pragnienie Boskości jest w jasny sposób uwidocznione. Jednak Dick nie może pogodzić Boskości na chrześcijańskich ani gnostyckich gruntach. Żyje w nim wewnętrzny instynkt, który walczy z przywdzianiem tych wierzeń, w rzeczy samej odrzuca je na rzecz futuryzmu transcendentalnego.

Kiedy Batty ratuje Deckarda, pojawia się wycofany moment, w którym zamienia ołów w złoto, staje się alchemicznym pelikanem, który karmi swoje młode krwią, przeznaczenie kończy jego życie puentą, przełamaniem predestynacji losów. Pris jako Neptunalny element reprezentuje narkotycznie płynny, bawiący się rzeczywistością, seksualnie-żonglujący kryzys, który ulegając unicestwieniu, pozostawia Saturna — Batty'ego bez równowagi jej żyznych wód wybawienia. Jego miłość do niej jest sztywna i surowa, sterylna, lecz pełna szacunku, lecz to właśnie stalowy wątek miłości i przyjaźni jest tu rozumiany jako samozro-

zumiały. Tracąc Pris, traci element wyzwolenia, a także motyw podtrzymania życia, ulega transmutacji wraz z akcją. Wszystko zachowuje jakość instynktualnego wyboru, sumy istnienia, które realizuje się w bystrej decyzji prowadzonej przez przeznaczenie.

Gra duchowego wyzwolenia jest ustalana przez przekuwanie transformacji wewnętrznego terytorium dyscypliny. A to z próby wypartej, ciągłej zemsty w próbę ocalenia, a to rozpoznając z pozycji nadczłowieka, lub człowieka zdehumanizowanego drugą istotę jako znaną na przestrzał, a jednocześnie brata, zawartego w pewnej dziwnej iskrze nadziei. Tu, pomost między braterstwem a Innym jest przerzucony, a następnie podtrzymany w akcie współczucia i tożsamości.

Batty chce poznać swojego stworzyciela, genetycznego architekta, a następnie go morduje. Młody Saturn jako głos eonu nowej generacji morduje starego Kronosa, tego samego, który dał mu życie i tchnienie idei. Ten wątek oddawania czasu przez architektów zaostrza się w genetycznie ograniczonym czasie życia androidów. Batty jest mistrzem życia i śmierci, a mordując architekta zapanował nad Reą — czasem, dokładnie w tym momencie role się odwracają. Jest to kompensacyjny schemat ojcobójstwa, w normalnym procesie rozumianym jako dojrzewanie, podmiana roli, tutaj zreifikowane w czynie. W zwykłym scenariuszu rozumiane byłoby to jako psychopatologia, jednak syn architekta go przerósł, naturalnie nie było miejsca dla tego, który sam się stworzył, suwerennie niepodległego swojemu stworzycielowi. Tu, pojawia się archetyp nie Demiurga-Ialdaboatha, który odnawia czas przez Ereba, nie Demiurga-Kronosa, który tworzy i zjada, ale Demiurga-Lucyfera, który odtwarzając swoją przeszłość staje się Prometeuszem. Ten, co był ukarany przez Bogów, był wcześniej Bogiem, to Prometeusz jest Demiurgiem nowego świata, próbując zniszczyć swoją kreację jako niedoskonałą wraz z upływem czasu, aby później z wielką, głęboką refleksją nad swoją pracą przynosić ogień życia, płomienie anihilacji.

W gnostyckim sensie, Batty zabijając ojca-demiurga otwiera oczy na więźnia — Deckarda, odzwierciedlając się w nim, próbując go wyzwolić, podtrzymać, ocalić. Jest to siła suspensu między desperacją a ciągłą próbą afirmacji swojej egzystencji w zimnych rubieżach kosmosu. Tu wkracza transcendentny, piąty element — nadgwiezdne światy wplatają wątek zrozumienia, którego ani Batty jako młody Saturn, ani Deckard jako jego pomniejszy brat nie są w stanie pojąć. Niewidzialna ręka rozdaje karty.

Kluczowym punktem "Łowcy Androidów" jest wizja Deckarda, z białym galopującym koniem, a także znalezieniem konika z folii aluminiowej złożonego w origami. W tych dwóch punktach pojawia się niewidzialny świat synchroniczności, boski rozbłysk, który pokornie manifestuje się iskrą w technokratycznym, totalitarnym systemie, niemo akcentując całość profetycznej narracji Dicka, iż "nie wszystko, jednakże, jest stracone".

Odnowa jest dokonana morderstwem, stary Demiurg-Saturn (Chronos) jest zgładzony, lub — wyzwolony. Młody widzi ciągłość wydarzeń w czasie, nie antycypując jeszcze w jaki sposób kreacja jego czasów odwróci się przeciwko niemu, jak poruszenia jego woli będą jego ostatecznym kresem. Ponieważ w przyszłości nowy, nowa się pojawi, dopóki świat istnieje. Wskazuje ku Deckardowi: "Ecce

Homo" — ten krzyk błyskawicą uderza w studnie przeszłości. Pris jako Ops jest ziemią, konkubiną, gdy umiera staje się Reą — pamięcią czasu, pamięcią utraty, pierwiastkiem upadku. Ostatecznie jedynym, który zachowuje swoje człowieczeństwo, a także miłość, jest Deckard — tarotowy Głupiec.

Commettement

> "Oddanie albo zaangażowanie się w coś, obietnica", anglo-francuskie znaczenie z 1793.
>
> „Poznaj siebie, wszystko w umiarkowaniu, nic w nadmiarze" — Wyrocznie Delfickie
>
> „Pokonaj się, aby się doskonalić, doskonal się, aby pokonywać, nic zbyt mało, nic bez pożytku." — osobiste motto

Na indywidualnym poziomie harmonia jest osiągana środkiem wielkiej proporcji między wszystkimi aspektami życia i jego aktywnościami w sposób, który najmniejszym nakładem energii jest w stanie doprowadzić człowieka do jego najwyższych deifikowanych aspektów, naprzeciw obiektywnym prototypom jego transcendentnego geniuszu, a następnie podtrzymać je w świecie zmian, poprzez sztukmistrzowskie opanowanie transmutacji w sobie z ciągłym, większym odniesieniem do oktaw intelektywno-afektywnych światów boskich.

W każdej indywiduacji jest pierwiastek generacyjny, w każdym przebóstwieniu sprzężenie, współbrzmienie i synchronizacja między pierwiastkiem transcendentnym zawartym w wyższych sferach, a tym, co współgra z alchemicznymi procesami człowieka i jego indywidualną pracą i wysiłkiem.

Na tym prawie opiera się większość misterów, na skutecznym obiektywnym sprzężeniu mikrokosmosu człowieczego z makrokosmosem poprzez internalizację tych praw przez żywego ducha, a następnie angażowanie się w alchemiczne działania, aby podtrzymać ten proces, wzrastając i dojrzewając z nim i w nim.

Przywilej świadomej pracy nigdy nie powinien być odrzucany, w rzeczy samej ustawia maga w suwerennej pozycji w stosunku do kształtowania swojej drogi, lecz nie odmawia to metamorfoz, losów i fortun ludziom, którzy tego przywileju nie mają. W pierwszym przypadku jest to forma tworzenia sztuki, w tym drugim jej odbioru. Głupiec często sięga po niebiosa szybciej niż mistrz, który upada w przepaść. Jednak to mistrz lub mistrzyni kształtuje się świadomie.

Im większa natura życia, tym bardziej różnorodne jego zmienne, tym większy wkład pracy należy włożyć w strojenie wszystkich jego dźwięków w zgodną całość, stąd z głębokich żyć wyprowadzić złoto jest wyczynem iście prometejskim. Zmienne porządki świata kosmicznego, jego dźwięczny potężny ruch w cyklach i układach czasu, cyklach i okrążeniach gwiazd odzwierciedlają się na ziemi, a pytaniem zawieszonym w tej tezie jest to, czy proporcje sił prowadzą do obalenia, zniszczenia, dysharmonii, chaosu, zepsucia, lub degeneracji porządku ziemskiego logosu, czy też na odwrót: budowy, regeneracji, zmiany, adaptacji, reformy, porządku, rekonstelacji, przewartościowania obecnie istniejących sił psycho-społecznych. Jest to ciągłe i przede wszystkim pożądane, szczególnie

w czasach tranzytów ruin poprzedniego logoi społecznego i przepoczwarzania się w bólach nowego ładu lub bezładu światowego.

Pogodzenie natury życia ze zmianami, a jednocześnie odnalezienie stałego punktu odniesienia, który widzi zmiany poprzednie, teraźniejsze i przyszłe, pozwala na wnikliwą obserwację tranzytów czasowych i ich rewolucji zreifikowanych wśród ludzi i sił na ziemi. Widzieć za zasłoną procesów psycho-społecznych, to widzieć dominia ukrytych potęg, które mają nań wpływ. Widzieć za zasłoną procesów sił i potęg niewidzialnych — to przenikać świat. Jednak zadaniem filozofa, czy teologa, czy maga jest uporządkować je w proporcji, aby nadać tej substancji ton zrozumienia, a wcielając tę dynamikę wykształcić filozofa na wieszcza, teologa na teurga, a maga na hierofanta.

W podobny sposób należy podchodzić do wiedzy, łatwiej jest zorganizować informację w struktury i systemy, które są modularne, tj. stanowią spójny zestaw wzorców i danych, które są programami myśli.

Architektura myśli może aspirować do radzenia sobie z informacjami, wiedzą, danymi w dojrzałych rozwiązaniach, jak w Grze szklanych paciorków, do odnalezienia rozwiązania potrzebne są precyzyjnie dobrane aspekty, moduły wiedzy, doświadczenia tak, aby odpowiedź była na tyle wdzięczna i przewidująca, iż efekt jej działania stanowi pożyteczne rozwiązanie.

Gdy spotykamy się z nadmiarem informacji, po wyćwiczeniu umysłu, przypatrujemy się raczej trendom i płynącym, dynamicznym wzorom, aby zadecydować, w którą strunę tego równania uderzyć tak, aby wydobyć akord zrozumienia. Następnie, nie pozwalając sobie na bycie onieśmielonym informacją, dojrzewamy do działania. Efektowne działanie powinno odbywać się w ten sam sposób, operując na współbrzmieniu aktu ze środowiskiem. W esencji zajmujemy się sprawą, która jest bezpośrednio naszym głównym priorytetem w danym momencie, niechże nasze serca i myśli nie wybiegają poza nią.

Nie przeczy to strategicznemu myśleniu, które jest na wpoły intuicyjne, działając w 'tle' powierzchni fenomenów, ale całkowicie racjonalne jako leitmotif, oznacza to pracę całym sercem z detalami, które są już wkomponowane w wielką myśl: w wizję, która jest docelowym portem pragnienia i woli.

Wolnomyślicielskie aspiracje mają fundamenty w Rozsądku, uczą się metod myślenia, a także ich modalności, zdyscyplinowanej introspekcji, a także inspekcji wewnętrznego środowiska, nigdy nie wyodrębniając się ze świata wokół. Uczmy się świata i od świata, wpierw i najważniejsze!

W procesie warto stać się generalnym naukowcem, tzn. wyćwiczyć metodę krytycznego myślenia, aby umożliwić inter-dyscyplinarne pomostowanie między rozmaitymi gałęziami nauki i sztuki. Następnie można specjalizować się w najbardziej dojrzałych trofeach swoich zainteresowań.

Pierwsza funkcja edukacji powinna zajmować się nauką myślenia o tym, co jest znane, po wtóre samoedukacja jest sposobem, w którym wiemy to, co potrzebujemy wiedzieć i w czym chcemy się rozwijać, a krytyczna edukacja jest myśleniem o tym, jak uświetnić własne myślenie, w świetle tego, co już wiemy, a także sposobem nakierowywania innych na nowe idee z etycznym rozmysłem by prowadzać ich ku sprawom, które są godne, po rozpatrzeniu konsekwencji tego typu czynów. Myślenie i edukacja powinna zawsze spajać się z konsekwentną

przyszłościową perspektywą.

Często perspektywa odbioru świata zależy od wyznawcy poglądu. Jeżeli patrzymy na świat w pokonany sposób, będziemy widzieć świat jako pokonany, a zatem niewarty naszych starań, możemy też stać się obojętni, ignoranccy, egoistyczni, albo wysoce szkodliwi wobec dobrych przedsięwzięć.

Jeżeli patrzymy na świat w konstruktywny, zrównoważony, rozumny i trzeźwy sposób, otwiera się przed nami arena możliwości, instruując w jaki sposób możemy działać na rzecz świata, pomimo obszernego wglądu w jego wady, próbując amortyzować i przeciwdziałać szkodom, co więcej szukać rozwiązań, które działają na rzecz całości.

Rozwijając zdrowe zasady osądu, nawet pośród pustyń możemy odnaleźć odniesienie do tego, co jest nieporuszone, stałe w nas, odzwierciedlając gwiazdę naszego ducha, poruszając się przez śmiertelne oczarowania pozorami wśród lasu fenomenów.

W odniesieniu do samego życia, niezbędna jest jego całkowita afirmacja, w szczęściu czy w desperacji. Tak cztery wiatry mogą powstać przeciwko Tobie, lecz jeśli masz wewnętrzną siłę aby je wytrzymać, idąc dalej — zachowasz swoją lampę geniuszu i Jaźni. Jeżeli zatracisz siebie, jest to nieodżałowana strata impulsu życia, ale także Twojego talentu, doświadczenia, woli, które są ważone wszystkimi Twoimi latami.

Życie małymi sprawami sprawia, że zamieniamy się w kanalizację, pospolitując się z rzeczami nieistotnymi, kłótliwymi, nie wykuwając w inercji nic godnego. Historia ciągle udowadniała co mogli zdziałać wielcy ludzie. Warto zapoznawać się z ich biografiami, ich czasami, życiami i warunkami, które ich wykuły. Możemy zachwycać się ich osiągnięciami, ale byli oni przecież tylko ludźmi, wyrzeźbionymi przez swoją wolę, decyzję, okoliczności i życie.

Jako śmiertelnicy nie urodzili się Bogami, nie byli też obdarzeni wieńcami laurowymi. Niektórzy z nich umierali w biedzie, niektórzy byli apoteizowani już za życia. Cytując wielkiego Plutarcha, do którego zwrócił się pewien młodzian, mówiąc: "Jesteś nowym Heliosem, namiestnikiem Bogów" — na co Plutarch odpowiedział, śmiejąc się: "Moja żona nie widzi we mnie żadnych z tych atrybutów, które mi przypisujesz".

Tak zarówno Eleuzja i Hades ma bezbłędnych, obiektywnych sędziów, co mierzą człowieka całkowitym jego poruszeniem naprzeciw Alethei i Iustitii, koniecznością — to niewzruszone Mistrzynie. Innymi słowy zasady świata działają bezwzględnie wobec nas, rozbijając każdy fałsz w pył, czy ten, którym omotaliśmy się sami, czy ten, którym omotał nas świat ludzi, czy ten, którym omotaliśmy innych, czy też ten, którym omotały nas niewidzialne siły — obowiązkiem jest poszukiwanie prawdy w sprawiedliwy sposób, tylko tą szczerą metodą możemy odebrać nauki.

Jeżeli nie wiemy, co jest rozsądne lub sprawiedliwe, co może być istotne, a czujemy się zagubieni, najłatwiej przypatrywać się tym, co działają skutecznie w świecie, osądzając ich po efektach, ostatecznych efektach ich działań w odniesieniu do konkretnych wartości, które się ocenia.

Działając w obrębie systemów wartości np. republikańskiego Rzymu i odnosząc je do czasów Woodrowa Wilsona w Stanach Zjednoczonych, albo biorąc

na warsztat system wartości starożytnych konfucjańskich Chin i porównując je do współczesnych Chin, lub rzeźbiąc w wartościach helleńskich i porównując je do współczesnej Grecji, widzimy, iż rozdźwięk między tymi systemami jest ogromny.

Dostrzegamy również, że studiowanie wartości współczesnych z perspektywy wartości historycznych ma wielkie, dosadne znaczenie dla ich aktywnego kształtowania w sobie.

W istocie to potężne narzędzie. Wystarczy zaobserwować jak faszystowskie Włochy, które były tanim pastiszem Rzymu starożytnego, łatwo wmanipulowały ludzi w przekonanie, że podwykonawcy Mussoliniego byli ich namaszczonymi kontynuatorami.

Z perspektywy teraźniejszych wydarzeń jest to trudne, zatem obserwujmy efekty historyczne, a obecnie — mając pewien kręgosłup wartości, zaczerpnięty przede wszystkim rozumowo, obserwacyjnie, wnikliwie studiując ludzi i społeczeństwa, porównujmy to do najwyższych osiągnięć w dziedzinie etyki czy moralności. Patrzmy zatem na historyczne wynikowe tychże, bez stronniczości społecznej, politycznej czy religijnej.

Z rezultatów tych porównań powinna wyłonić się wskazówka, pewien kompas postępowania, działania, myślenia i mówienia. Podobnie z siecią aktów, przyczyn i efektów, definiujemy je przez wzorce, inklinacje, owoce — w rzeczy samej — zawsze sądź akt po jego całkowitych efektach. Jest to podejście buddyzmu mahajana do Parinama Wedy (tj. prawa przyczynowości w hinduizmie), którą można prześledzić od wczesnych Upaniszad, a dalej do Rta w Rygwedach. Rta, podobnie jak Ma'at u Egipcjan, była koncepcją opisową struktury praw wszechświata tożsamych z prawdą.

W ten sposób przypatruj się historii, a także dokładnie obserwuj współczesny świat. Pamięć polityczna, historyczna jest niezbędna, aby nie być więźniem teraźniejszości, nie pozwólmy nią manipulować, ale studiujmy ją dogłębnie.

Obserwować ludzi, uczyć się ludzi, być znawcą ludzi oznacza wiedzieć jak do nich podejść, jak im pomóc, lub jak ich zniszczyć — taka jest różnica między mężem stanu, oratorem, a dyktatorem, populistą i tyranem.

Ćwicz się w mowie, myśląc o tym co mówisz, jak, kiedy, gdzie, nade wszystko — dlaczego? W ten sam sposób ćwicz się w myśli i działaniu. Zapobiega to bezmyślności, a w najlepszym przypadku mowa, czyn, myśl będą współdziałać w jedni, skorelowane, wspinając się do najlepszych z Twoich cech. W najgorszym przypadku rozsynchronizują się kompletnie, chaotycznie, nierozumnie, doprowadzając do czczych, nieprzemyślanych zachowań, czynów, a także głupich, lub zupełnie szkodliwych postaw.

Czy pamiętasz, gdy rodzice pytali Cię o to: "Kim chcesz być w przyszłości?". Zadaj sobie to samo pytanie z innej perspektywy: "Jaką osobą chcesz się stać?", niezależnie od statusu, zamożności, pracy, pozycji społecznej etc. Rozwiń system samoinspekcji dobrych i złych aspektów Twojego charakteru, natury, nawyków, przyglądaj się im ciągle, pielęgnując się uważnie. Bogowie i muzy też mogą nas formować, formułować, wyciosywać, spotkaj ich w pół drogi, aby nadać sobie wewnętrzną metodę struktury wartości i sposoby definiowania napotkanych zmiennych, aby alchemiczne podążać Via Regia.

Nawet gdy świat jest przesilony kompletną opozycją w stosunku do najbardziej szlachetnych z Twoich aspiracji, o ile rzeczywiście są one wywiedzione z rozumu, intelektu, wglądu, obserwacji, a nade wszystko przyjaźni wobec ludzi, zrozumienia ich radości i cierpień, działaj dalej ważąc swoje kroki — prawdziwy kunszt polega na mądrym zrównoważeniu zmiennych, aby wyprowadzić z nich piękne, dobre i szlachetne wynikowe. Podobnie jak legendarny Asklepiusz-Drakon, helleński wężowy bóg, użyj spagyricznego medykamentu, aby uleczyć siebie, a jako przyjaciel ludzi — ulecz też innych.

Nie narzucaj ich nikomu, ale pielęgnuj swoje ogrody wraz z Psyche, Erosem i Nous. Jest to podstawa spójności, zwartości świata, tam właśnie zawiąż stalowy węzeł, z otwartym, inkluzywnym umysłem działaj na rzecz jego podtrzymania.

Nie będąc na terenie objętym walką zbrojną, nie głodując, mając dach nad głową, zawsze możesz się zaangażować i doskonalić jako człowiek — tu zaczyna się prawdziwa wielka praca.

> Aby utrzymać pokój, nie wystarczy nie chcieć wojny. Prawdziwy pokój postuluje odwagę wyższego rzędu niż tę, której wymaga wojna. Jest produktem duchowej siły, prawdziwej siły charakteru. Jest wywalczona gdy nauczymy się przekuwać wewnętrzny żar w wolność naszych serc od skaz, kształtując geniusz naszego charakteru, wytrącając broń z rąk destabilizującej siły zniewolenia i nienawiści. Prawdziwy pokój wymaga mądrych decyzji, silniejszych, większych strategii, niż te, które oferuje najzmyślniejszy generał podczas wojny.
>
> — Parafraza Jünger, Ernst, and Stuart O. Hood. 1948. „Pokój". Hinsdale, Ill: Regency Co.

Widziałem rzeczy, o których ludziom się nie śniło

Konstelacje świętych symboli, które są uporządkowane w większą całość, tworzą system religijny. Nadanie rangi świętości symbolowi jest hipostazą znaczeń i historii, które zawiera. Rytuał jest większym kontekstem, w którym znaczenia te mają działać, a także zacieśnieniem więzów pomiędzy praktykiem a systemem, który wyznaje. Ceremonia jest pamięcią i odtworzeniem systemu, a powiązania między świętymi symbolami i działania na nich językiem, którym mówi się o świecie, przez świat i do świata. Z punktu widzenia niepodzielnego świata, każda formuła, która jest efektywna, nie jest fantazmatem, dlatego poszukiwanie działającej struktury zawierającej święte symbole jest pierwszym zadaniem filozofa.

Widziałem rzeczy, w które mało kto by uwierzył. Wiary nie wymagałem nigdy od nikogo, byłaby to czcza arogancja, lub w najlepszym przypadku — wywołałoby to zaintrygowaną ciekawość, niepotrzebny niepokój, lub roztrwonione słowa wystawione na pośmiewisko.

Nie wierzyłem w nie i ja, gdy wzrastałem w terrorze, zamieniając się powolnie w koszmar, stając się z nim tożsamy, aby przetrwać. Nie odnajdując równości z nikim innym, zmęczony maskami, które nosiłem, profesjonalista pośród

dorosłych dzieci, klaun pośród zmęczonych profesjonalistów. Nie powinienem eksponować tych rzeczy, a nieść swą klątwę w samotnej dumie, lub z lekkością sztukmistrza. Obcuję z ludźmi, aby nie popaść w obłęd, są to kompanie, miraż parytetów żyć. Rzadko odnajduję rzymską cnotę comitas, przyjaźni, bezinteresownej współpracy motywowanej wzajemnym dobrem, braterstwa, pośród ludzi.

Lata temu, gdy eksponowałem czego doświadczyłem, niektórzy się bali, niektórzy wyśmiewali, jak niedowiarek w Metamorfozach Apulejusza, naznaczono mnie jako szaleńca pośród ludzi, a także starych znajomych. Setki twarzy, które znałem, były dla mnie bez znaczenia, maski tego samego grobu, z którego uciekłem, jak z bagna, powolnie, przerażony terrorem, z którego się wydźwigiwałem.

Widząc światy niewidzialne i wchodząc z nimi w wyuczoną po latach interakcję, mozolnie zacząłem działać. Drugi wzrok jest klątwą i błogosławieństwem. Wrażliwsi się złamali, obdarzono mnie wyjątkowo odpornym umysłem, który ma jedną głowę dla ludzi, drugą dla światów duchowych, niewidzialnych dla innych. Gdy jedna mówi, druga słucha, lub na odwrót, w zależności od sytuacji i potrzeby. Z tych doświadczeń, a także ze zwykłej ludzkiej wiedzy, z odkrytej okultacji wyciosałem swoje uniwersum znaczeń.

O ile Boskość przenika wszystko w rodzaju henoteistycznego panenteizmu, a wszechświat pulsuje natchnioną duszą, światy duchowe są wszędzie we wszelkich gamach, gramatykach, harmoniach, proporcjach, rytmach, geometriach i tonacjach Pitagorejskiej pieśni uaktualnianej przez ciągłą, niepodważalną, potężną oracje, fenomenalne stawianie się świata.

Na ziemi istnieje wiele niewidzialnych światów, silniejszych od ludzi, które mogą się bawić nimi jak kukłami, gdy ci są bezmyślni, bezwolni, lub wystarczająco niefortunni, aby czemuś podpaść, lub sobą zainteresować.

Lub na odwrót — wystarczająco fortunni, aby zjednać sobie przychylność istnień z innych światów, których wiedza, zmysły i umiejętności przerastają ludzkie.

Kiedy eteryczne zwłoki z cienia mordercy mieszają się z moim umysłem, mój umysł wykrzywiony jest w zabójczy obłęd, jednak jako medium staram się ustabilizować, dopóki moja wola nie jest zbita z nóg. Kiedy dziwka piekła, kobieta zainfekowana sukkubą patrzyła na mnie oczami mojej ukochanej z półprzegniłą, wykrzywioną żądzą twarzą, przypomniałem sobie radę wiedźmy z Krainy Czerwonego Smoka — Walii: „Nigdy nie pokazuj palcami, szukając winnych poza sobą". Miało to znaczyć tyle, co „nie jesteś sędzią ani losów, ani sytuacji innych istnień, dbaj o siebie i prowadź się tak, jak możesz". Jej zmiażdżone, pocięte, półprzezroczyste zwłoki odnajdywały spokój tylko w powtarzalności jej arsenału wynaturzeń.

Nigdy nie moralizowałem, jednak wierzę, że stary delficki cytat nad świątynią Tyfona jest aktualny:

"Wszystko w umiarkowaniu, nic w nadmiarze".

Można popaść w bigoterię religijną, postrzegać świat jako morze brudu, albo zrozumieć przyczynowość świata ludzkiego, który z wiekami ślepł coraz bardziej, w nowych perwersjach, okrucieństwach, urojeniach, nienawiściach, łzach i niesprawiedliwościach. Czy warunkowało to moje zrozumienie świata jako upa-

długo, czy świata dziwnych metamorfoz usankcjonowanych postępowaniem ludzi, światów niewidzialnych, Zeitgeistem przemian sezonów ziemskich i ukrytymi zmiennymi, które działały w jego tle?

Ostatecznym odniesieniem była dla mnie stała niewzruszoność, w świecie dziesięciu tysięcy fenomenów starałem się odnaleźć ją w sobie, aby przerzucić pomost najdostojniejszej z niewzruszonych aktywności, przyoblec się w otchłań i ciszę idei. W przebłyskach trzeźwości brat sufi nazwał mnie ibn-Samid, synem nieporuszonego, do tego też aspirowałem.

Nie toleruję impozycji religijnych bigotów. Religijna duma kundli historii, świętoszkowatych ignorantów, którzy po części byli odpowiedzialni za ten stan rzeczy. Półsłówka niszczycielskiego pustynnego motłochu wyniszczającego misteria, wszyscy z nich, którzy niszcząc wiedzę, nigdy jej nie zdobyli, którzy rozprawiając o niebiosach w zadufanym omotaniu sobą, oddalali siebie i ludzkość od jakichkolwiek pretensji realizacji. W swoich kościołach, omotani ciężkimi zapachami, wołali własną próżność, zarażając swoimi słowami słuchaczy, przekonując ich, że słuchając kłamstw wieków wznoszą się wprost do niebios. Ich urojenie jest jak ich katedry: wysokie, strzeliste, kompletnie puste w środku, przytłaczające ciemnością i wyzute z prawdy.

Wszystkie świątynie starożytnych zawsze były otwarte na nieboskłon, skąd nawoływały gwiazdy. Wszyscy ci, co z zawiścią fanatyzmu w oczach z zapałem niszczyli świętych mistrzów i mistrzynie, karczując teologię i mądrość większą od tej, co ich najtęższe rozumy były w stanie okiełznać, na przestrzeni wieków nie przybliżyli się w swoich największych wyobrażeniach do boskości ani na cal. Bóg to słowo wyżarte projekcjami ich żołądków, brudnych moralizujących doktryn, wypartych pragnień seksualnych wykastrowanych teologów. W języku perskim „baga", skąd wywodzi się słowo „Bóg", to dawca, patron, ten co rozdaje dobre fortuny, w języku angielskim słowo „god" pochodzi od „Gotam", gdzie „g" było wcześniej „w", a zatem Woden-Wotan, Odyn jako patriarcha etyki misteryjnej Skandynawów i Germanów.

Słowa pozostały, choć cała struktura pojęciowa, teologiczna, misteryjna została podmieniona wynaturzonymi wierzeniami, które ukradły Boskość sprzed oczu wszystkich, podmieniając ją polityczną religią Konstantyna.

Pragnąłem Boskości, nie religii. Wyższe światy odkrywały przede mną zasłony raz po raz, Izyda uchyliła rąbka swej szaty, ściągając przepaskę z moich oczu. Nie potrzebowałem też żadnej religii, choć zakreśliłem strefę świętości — religere, jako własną, synkretycznie łącząc starożytne skarby, jakbym po tych światach podróżował w owych czasach, studiując teksty źródłowe, opracowania, łącząc ziemską wiedzę z tym, co zostało przede mną odkryte, a to krocząc z uskrzydloną duszą wielkiej Hypatii, a to oddając pokłon archaniołowi Platonowi, który rozwarł śnieżnobiałe łabędzie skrzydła nad nocnym niebem jako studium pięknego gestu. Eksperymentowałem zatem, próbując pojąć to na miarę mojego rozumu i czucia, aby co rusz odnajdywać szczerą treść moich starań. Tak pobierałem nektar nauk zarówno z animizmu, totemizmu, szamanizmu, astrolatrii, Mezopotamii, teologii Egiptu, izydiaków, przed-muzułmańskich wierzeń Arabów, Chaldei, orfizmu, Eleuzji, gnozy helleńskiej, kultów grecko-rzymskich, mitraizmu, kultów Kybele, kultów Drakonów, zaratusztrianizmu, hinduizmu,

jogach, taoizmu i buddyzmu, magii starożytnej, średniowiecznej, renesansowej, postmodernistycznej.

Co rusz odkrywałem analogię między aspektem danej nauki metafizycznej, a tym co rozświetlał, wyłaniał się wybitnie dojrzały obraz tytanów przeszłości, który podziwiałem z rozkoszą, nie tworząc zbędnego chaosu ponad to, na co przyzwalał eklektyzm poznawczy. Starałem się doświadczalnie łączyć to, co dało się połączyć, obserwować niezależny rozwój różnorakich linii, które opisywały inne zjawiska, a odseparowane odkrycia metafizyczne traktować jako oddzielne tradycje.

Praca porównawcza religioznawcy jest podobna do pracy porównawczej metafizyka, stara się on patrzeć obiektywnym, nieosądliwym wzrokiem na tradycje, z którymi ma do czynienia, pogłębiając o nich wiedzę. Niektóre zjawiska są bowiem podobne, inne nieodkryte przez daną kulturę, jeszcze inne inaczej opisane, niektóre pieczołowicie usystematyzowane, inne intuicyjne i naturalne, część poza zainteresowaniem danej kultury, jeszcze inne należące do sfery tabu.

Tchnąc praxis (praktykę) w teologię naukową i filozofię esencji, nowego ducha życia, aby w tej harmonii i wzlocie związać wszystkie aspekty nauk, które poznałem wglądem i rozumem, uzasadniając fundamenty ich istnienia w świecie, raz po raz weryfikując je jako istotne — jako rzeczywiste. Byłoby to bezowocne, gdybym w to nie wierzył. Byłoby to bezpodstawne, gdyby światy niewidzialne raz po raz nie dawały mi znaków, symboli, pieczęci i śladów, iż w rzeczy samej odkryłem prawdziwy skarb.

Kto wymagałby od bogiń, półbogów, aniołów, czy archaniołów aby wyznawali religię, która zniszczyła misteria uskrzydlające ludzi, która karciła magów i kapłanki, bohaterów i ludzi zwykłych pragnących dołączyć do orszaku bóstw jako odludzkie uszlachetnione dusze, daimoniony, bóstwa, aby w większych porządkach, pośmiertnie, bez obostrzeń świata generacyjnego, działać z potężnymi umysłami, świadomościami nieograniczonymi ludzką formą, która rozpadły się na ziemi dawno w proch?

Nakreśliłem własną kosmografię, okultosofię, teologię, filozofię. Nie mam potrzeby religii, choć zapożyczam z pogańskiej rozumowej teologii, a także wielości cywilizacji i kultur starożytnych, których potwierdzenia odnajduję w działaniach światów niewidzialnych, po powolnych, mozolnych obserwacjach i badaniach. Wiem, że nic nie wiem. Tak pozostanie. Jednakże w tej apofatii stykałem się wielokrotnie z tragiczną niewiedzą, która nie znając pokory intelektualnej, myśląc, że sięgnęła po wszechwiedzę, gwarantowała świętoszkowatą pogardę wobec tych poza murami cytadeli kondescencji, wobec wszystkiego, co inne, wobec wszystkiego co zagrażało, iż obróci te mury w pył przy bliższej inspekcji ich materiału.

Współczesne nauki społeczne i ścisłe pomagają mi kompetentnie myśleć o świecie. Starożytny etos, estetyka klasyczna pilnuje, abym nie zamienił się w chaotyczną materię, a współczesna metoda hipotetyczno-deduktywna zastosowana do empiryczno-noetycznej, na wpół zmysłowo-afektywnej, na wpół intelektywno-intuicyjnej, częściowo natchnionej, pilnuje zdrowego podejścia do spraw niepewnych. Są one bowiem rzadko kiedy ukazane, metafizyka boskich poruszeń wyobrażeń, intelektu, czucia, wyobraźni jest wystarczająco skuteczna, lecz nie-

doskonała. Nadal jest to metoda odkrywania, interpretowania, zrozumienia, ważenia, równoważenia, która nie gwarantuje, a jedynie wspomaga proces twórczy i odkrywczy, niekiedy systematyczny, proporcjonalny, a czasem pochopny, jedynie przypuszczający. Gigantomachia obłędu, dobra i zła, trzeźwości w świecie, stąpania twardo po ziemi pośród polipsychii, polipneumii, polidaimonii wielości dusz i istnień jest kolejną częścią wielkiej pracy.

Tak odbieramy nasze atrybuty, szlify, natury, w ciągłych zapasach tocząc wewnętrzną walkę między tamas (ciemnością, ignorancją) a sattvą (jasnością, przejrzystością), między realizacją a urojeniem, między stalowymi pryncypiami a labilnością charakteru, między virtutes a kleshami (przywary, w etycznej hindo-buddyjskiej filozofii są doskonałym opisem wszystkich dynamizmów „zła" w każdej możliwej mutacji), między antidotum a veneficium, między mądrością a bezmyślną, wściekłą głupotą, między tym co godne, a tym co nieprawe.

> "Harmonia napięć w opozycji przeciwko ciągowi pustki" — parafraza mitraickiego aksjomatu.

To, co doprowadziło mnie do impulsu działania w niemocy, bezsilności w niedoli, było tą samą żałością, którą współdzielimy niekiedy ze światem. Nie nazwałbym tego pechem, ale współwzrastającymi piekłami przyczynowości sprawy ludzkiej, którą stworzyliśmy dla siebie nawzajem, a która monumentem rozbrzmiewa w pojedynczych życiach.

Z tej perspektywy świat jest piekłem, aby odnaleźć pocieszenie należy być silnym, bezstronnym, ale zaangażowanym ponad tym, nie oddając się czczeniu form fenomenów, nie podlegając ich wrażeniu, nieważne jak horrendalne albo obrzydliwe mogą być dla innych. Będąc ze świata, lecz obserwując go z Jaźni, jakby z zewnątrz. Wymuszona satysfakcja z turpistycznej estetyki co wrasta z okrutnością w umysł, z dążeniem do piękna i symetrii ponad wszystko — sterylne zrozumienie. Podobnie, strącony w największą nienawiść, zgorzknienie i upokorzenie, przełamać to wszystko współczuciem, kurtuazją, życzliwym uśmiechem to zbudować łuk triumfalny ponad tymi wszystkimi stanami, które niekoniecznie biorą się z nas, ale często wżynają się w nasz umysł i pozostają tam jak chwasty. Z drugiej strony, można zachować szczęście, pokonywać horrory władczym uśmiechem. Na tyle, na ile pozwala umysł — ten przecież też może przeżywać horror, który uniemożliwia właściwe ustosunkowanie się do wszystkiego. Odnaleźć mądrość starożytnych, zweryfikować ją, potwierdzić na własnej skórze — to kolejne pocieszenie.

Lata temu byłem relegowany do psychiatrii, nafaszerowany ogłupiającą chemią, nie pomogło mi to ni cala, ale pomogło w stworzeniu alibi dla społeczeństwa, jako psychicznie chory 'inwalida'. Psychiatryczny paradygmat pomaga niektórym — ucisza ich lęki, zamienia ich dziwne wierzenia w urojenia, ich wizje w halucynacje, ich odczucia w omamy, wyrwy w znormalizowanym kokonie — w fantazje i odstępstwa. Daje im psychiatryczny mit, którym żyją, podobnie jak inni, którzy żyją swoimi mitami.

Nie było to wystarczające, sztorm doświadczeń dyskwalifikował psychiatrię w moich oczach, tym bardziej że systematycznie badałem światy, które dla psychiatry były zwykłym wytworem umysłu, a dla jungisty — podświadomości.

Przez lata stworzyłem wyjątkowo misterny, złożony, a jednocześnie prosty system pracy z tymi światami. System podparty filozofią, teologią, technicznymi zabawkami i narzędziami magicznymi, które pozwoliły mi przetrwać i współpracować, wzmacniając mnie i podtrzymując pracę kosztującą mnie poświęcenie mojego imperium życia. A więc po co poświęcać? Jest to forma powołania od losu, brak poświęcenia oznacza bicze pasji, nieszczęść, niefortunnych wyrw w duszy, katorgę strat, jest to niekiedy najrozumniejsze wyjście.

Widziałem wielkie skrzydła wokół tarcz słonecznych, ciężarne złotem, stalowo silne, oplecione wężami. Wcielały się w moje ciało, napełniając mnie boskością, magnetyzmem godnym żyjących, duchowych gwiazd. Tak, jakby cała ich moc skoncentrowała się w chwili awataryzacji we mnie, zamieniając mnie w milczącego półboga, daimoniona, niekiedy daemoniaca, lecz przede wszystkim w medium dla światów duchowych. Siły, które są nas całkowicie świadome. Komunikowałem się z nimi w ciszy, sam wśród ludzi, choć byłem rozumiany na przestrzał, jak otwarta księga. Nie zostałem pozostawiony samemu sobie, inaczej popełniłbym samobójstwo. Lata w piekłach świata wykuły mnie, pomogły mi przetrwać niestabilność mediumizacji, opętań, emanacji, awataryzacji, w połączeniu z życiem codziennym.

Im więcej wiemy o innych światach, tym większy otwiera się arsenał prób, przejść, które świadczą za i przeciwko naszym krokom. Wyzwolenie, działanie nie jest rekreacją ani formą eskapizmu. Jest to zaangażowana praca, której trzeba się poświęcić, albo zostawić ją w pół drogi, co często mści się na tych, którzy z niej zejdą. Przejrzałem więcej forteli, niż jakikolwiek stratagem, który wymyślił by człowiek w polocie najcwańszego z lisów. W istocie, uczyłem się psychologii gry od drugiej strony. Jednak jest też czas, aby wpaść w sidła i pułapki, z musu się w nie wpada, z musu się od nich uczy.

> Filemon, egipsko-helleński archanioł nawoływał wszystkich, dumnie stojąc nad miastem. Odwrócił się jeden co go zobaczył, myśląc że został wybrańcem Filemon pokiwał głową Odwrócił się drugi, który stwierdził że ma zwidy Filemon pokiwał głową Odwrócił się trzeci, któremu powiedziano że jest chory psychicznie Filemon pokiwał bezradnie głową Odwróciła się pewna kobieta i spytała w myślach: -„Dlaczego inni Cię nie widzą?" — Filemon natchnął ją ideą: -„Ślepota ludzi jest wielka, nawet gdy widzą popadają w jeszcze większą" — -„Zostaniesz ze mną?" — spytała -„Będę Twoim tchnieniem i inspiracją, bądź wolna i silna, nie zapominaj!"-

Wśród ludzi nie znalazłem osoby, która mogłaby się pochwalić takim arsenałem wydarzeń, jednak nie zamierzam rozpieszczać się próżnością ani przerostem ego nad treścią. Trzymam swoją głowę nisko, sekretnie, ale w silny, stanowczy, nie poddańczy sposób, bowiem pokazywanie palcami, karcenie sił niewiele mi dało. Przerastając ludzkie światy, krocząc jak wieża, musimy przecież angażować się w ludzkie sprawy i być ludźmi, nieważne jak przyduszonymi pod ciężarem doświadczeń, wtedy schodzimy z powrotem ze Świętej Góry w doliny. Wtedy i tylko wtedy dzielimy to co wiemy, z restrykcją badamy perspektywę

drugiej osoby, nigdy nie zdradzając się ponad to, co jest potrzebne, niezbędne lub użyteczne, nigdy nie mówiąc nic, ponad to czego wymaga sytuacja.

Każda nowa osoba, każda nowa interakcja rozkazuje nam przybrać nową maskę, personę. Ktoś powiedział: 'bądź sobą' — wziąłem go za dziecko. Rozłupane tożsamości, maski, istoty, które poruszają tym wszystkim, persony, które rozgrywam swoją wolą jak karty, świadomie, lub będąc przez nie zdominowany, rekursywnie przywołując do pamięci, aktorstwo i akt, kuglarz i kukła, kuglarz grający kukłą, kukła grająca kuglarzem, brzuchomówca mówiący przez kukłę, kuglarz mówiący przez brzuchomówcę kukłą etc.

Czyż nie jesteśmy złudzeniem, a prawdziwe jestestwo jest jedynie złożeniem wszystkich naszych poruszeń, gdy weźmiemy dwa momenty naszego istnienia — jest to jedynie sen, który śnimy, dwa różne sny, połączone rozbłyskami przez pamięć o substancji. Jest tu pewien haczyk — o który pyta wielu ludzi — co się z nami dzieje po śmierci? Koła fortuny, przygotowania, prace, transformacje. Jak wierzę, machina Bardo może być losowa, lub działać w obrębie pewnych praw, wewnątrz których powstają potencjały. Niekiedy świadoma praca może nas wprowadzić w piekła, miejsca subiektywnego cierpienia, czasem w niebiosa, miejsca subiektywnego błogostanu, czasem bezwolnie, nie podejmując się trudów żadnej ścieżki możemy skończyć tak samo. Jednakże, zdecydowanie lepiej działać w pełni, wyzwalając się z tych dualizmów, nie pożałujemy swojego życia, gdy w pełni się w nie zaangażowaliśmy, gdy nadaliśmy sobie charakter, kierunek, sens i cel. Starożytni mistrzowie byli podobnego zdania, inaczej nie podejmowaliby misteryjnej pracy.

Nigdy nie oferowałem 'boskiej wiedzy', 'objawionych praw', jedynie to, co mogłem wywnioskować, zinterpretować, przekazując jako podarek innym, spisując w myśl 'E do ut des', poznając, przetwarzając kategorie niepodzielnego świata poszerzonego, pogłębionego, pełnego znaczeń o to, co przeżyłem.

Szczera osoba przecież wie, że może błądzić w tym, co jego umysł, zmysły przetwarzają, ale niech przynajmniej błądzi w mądry sposób — tworząc modele świata, zbliżając się do prawideł, ich esencji, poprzez zaangażowane, inspirujące i esencjonalne działania.

Odnajdując się wśród ludzi, nawet tych umagicznionych, niekiedy odnajduję ich zrozumienie niekompletne, zbyt teoretyczne, jednak zdaję sobie sprawę, że tak samo niekompletne i teoretyczne jest moje rozumowanie. Ucząc się od wszystkich, rozdaję fragmenty informacji z monolitu wszystkich lat doświadczeń, skrawki z powierzchni rzeczy, choć to jedynie pomniejszy, błahy aspekt personalnego mikrokosmosu. Nadając powagę jesiennemu listowiu, czy czynimy inaczej z powagą podchodząc do misteriów? Niektórzy potrafią arogancko podejść do obu — nie szanują ani świata, ani siebie, precz z nimi! Inni jednak, z pewną dozą humoru potrafią wyśmiać niekiedy oba stanowiska, raz okrutnie, przenikliwie, raz z wyrozumiałością, dobrotliwie.

Oczywistym, nie jestem w stanie spamiętać wszystkiego naraz, zebrałem zatem wszystkie momenty w ukrytą strukturę, przywołując to, co niezbędne, omijając wyparte koszmary szczątkami pamięci, nieowładnięty już emocjami przeszłych chwil. Buduję na poprzednich doświadczeniach w usystematyzowany sposób, zbieram co może być zebrane — ucząc się niekiedy nowych rzeczy, za-

okrąglając, dopełniając to, co już wiem.

Gdybym musiał spamiętać wszystko, co wiem, rozpadłbym się w obłędzie, gdyby pamięć przywoływała te same emocje, co podczas ówczesnych wydarzeń, rozszarpałbym się w szaleństwie. Jedynie przetrwałem, Bogom dzięki.

Preferuję jak najdalej możliwe obiektywne rozumowanie w kierowaniu się własnymi sprawami, aby trzymać te nici wątków w miarę formalny, usystematyzowany sposób, ograniczając wpływ niezdrowego chaosu. Kiedyś, kiedyś znałem też desperację i miłość, te co są pamięcią, wzmiankowane wzruszeniem ramion, sentymentem, melancholią.

Jako maska pustych spraw z duszą zawieszoną w głębi kosmicznych próżni, nie zamierzam jej odwoływać, przynajmniej dopóty, dopóki nie odzyskam całości siebie. W tym moja persona jest maską, z intencją ducha skalibrowaną z gwiazdą świadomości. Pozostawiając agonię z tyłu, niechże poruszę się z lampionem poprzez ciemność, na drodze oświetlanej przez Bogów i Boginie.

Zbyt wiele historii przeżyłem, zbyt liczne wątki zaobserwowałem, aby być w swojej próżności własnym biografem, chciałbym jednak zmyślnie zabrać do grobu szept spełnionego człowieka. Nie każdemu jest to dane. Jako człowiek wolny, rozpoznany jako taki przez wyższe światy, wygrałem gladiusa, jako własne narzędzie w świecie. Sięgnijcie po własny!

O znaczeniu szat ceremonialnych

> Właściwie każdy się zgadza, że "profanum" jest tym, co leży poza sprawą świętych założeń, to jest, "ustalone dalej (porro) od świętego założenia (fanum) i religijnych skrupułów". Wergiliusz zręcznie podał przykład tego znaczenia przez omówienie świętego gaju i wejścia do podziemi, każde z nich było "święte" (. . .) Trebatiusz powiedział, że termin "profanum" jest użyty w odniesieniu do czegoś, co przestało być "święte" i "zapełnione skrupułami religijnymi", a następnie przeszło w użytek i posiadanie ludzi.
>
> — Makrobiusz, Saturnalia, ustępy 3.2—3.4, 4; Księga III

Akcesoria, parafernalia, różdżki, ołtarze, wszystkie te rzeczy są wpierającymi artefaktami umysłu, czucia, intelektu, dusz i ducha, komplementując pracę. Ten krótki rozdział jest poświęcony owym przedłużeniom pracy magicznej, które powodują, że przestajemy się utożsamiać z codziennym życiem, asystują one w przejściu w teren świętości, w którym żadna profanacja codzienności nie może zaburzyć świątyni naszego ciała i umysłu. Sprokurowanie roboczych szat doskonale wpasowało się w tę intencję.

Pierwsza warstwa szat jest biała, druga jest czarna, ta pierwsza domyka się zakrywając skórę, symbolicznie naładowana intencją pracy na rzecz całości, ta druga, czarna, jest kolorem samotników, tych, co przemieszczają się przez ciemność, jednak noszą lampę iluminacji — ich gwiazdę i Jaźń — przed sobą. Noszą oni maskę ciemności przed ciemnością. Świadomi naszej ślepoty i ignorancji jak nietoperze, al-khafafish, poszukujemy głowy mądrości, zrozumienia, w religii sufich, którzy nauczali templariuszy, były to „głowy mędrców", lub Bafomet, słowo

można wyprowadzić z rdzenia FHM, oznaczające również abu-fihamat (ojciec zrozumienia). Ponownie, scalając się z ciemnością cieni, aby przemieszczać się wśród nich jak Palin Hikousi, były to sycylijsko-rzymskie bóstwa, tradycje bliźniaczych Bóstw, które z ciemności podróżują w światło, ze światła w ciemność. Noszenie szat jest formą rytuału przejścia, specjalnym portalem do świętości momentu, jest to forma mistycznego rozgraniczenia.

Nie jest tak ważnym co nosimy, niekiedy odbywam ceremonię nagi, sprawia to, że jestem nagi przed Bóstwami, światami duchowymi, z którymi pracuję, mój umysł, moje intencje, to co mną powoduje jest otwartą księgą przed niewidzialnymi światami. Nie ma nic do ukrycia przed tymi, co czytają nasze najgłębsze myśli ciszą, niezwokalizowanymi poruszeniami umysłu, serca i dusz.

Niemniej jednak, te szaty mają dla mnie coś ze świętości. Przypominają mi o najlepszych z moich poprzednich prac. Przypominają o pełnych glorii tęczowych skrzydłach Izydy wznoszących się w majestacie nad Warszawą. Przypominają mi o błogosławieństwach, które otrzymałem od losów, sprawiając, że stałem się silniejszy, odnawiany, że gdy upadałem, mogłem rozewrzeć feniksowe skrzydła raz za razem.

Po spazmach wściekłości, nienawiści, malewolencji spowodowanej przez niektórych zmarłych i mniej przyjaźnie nastawione do ludzi daimoniony staram się ich nie nosić — sprofanowałbym je, przez złe słowo, akt, myśli. Gdy odbywam ryty oczyszczające, angażuję się w pracę teurgiczną, kiedy jestem wołany w zaangażowanie, czuję odpowiedzialność, aby działać. Niekiedy tylko na nie zerkam, aby przypomnieć sobie lepsze czasy, lub napomnieć o dalszych pracach ceremonialnych. Wszystko może być pokarmem, o ile wiedźmy tessalskie odgryzały kawałki zwłok, aby użyć ich w celach nekromantycznych, o tyle ja wykrawam święty rewir wyobraźni działając ze światami wyższymi, choć z pewnością jako młody teurg jestem mniej kompetentny w swojej sztuce o niebotyczną odległość, niż tessalskie wiedźmy w arkanach nekromancji, ta jest profanum dla teurgów, a sacrum dla czarownic. Któż jest mądry, aby to osądzić, w grze metamorfoz światów?

O źródłach inspiracji

Merkury powstawał heliakalnie, gdy pracowałem przez noc do wczesnych godzin porannych. Rozbłysnęła złoto-czerwona inteligencja duchowa, być może wysłana przez Allatori, starożytne duchy Merkurego, które — kto wie — mógł ustanowić praludzki Thoth, choć ciężko ustalić ich odsolarne, transajoniczne pochodzenie, wydaje mi się, że takie mają.

Jako dziecko wyposażyłem się w piąty pentakl z Klucza Salomonowego, konsekrując go, istnienia te były pradawne, a jeżeli ktokolwiek wiedział o ich istnieniu, wiedział o tym z Egiptu. Pracowałem w owym czasie nad tabelami enochiańskimi Johna Dee, nagle w moim umyśle pojawiła się przełomowa idea: przecież ten szyfr jest oparty na elżbietańskim alfabecie, a nie współczesnym, przecież mam inny klucz w ręce, który zachował się z fragmentu dzieła Dee, które zostało spalone, “Liber Scientiae terrestris auxilii & victoriae”. Miałem

ten fragment z książki Schumakera "Renaissance Curiosa" i od razu rzuciłem się na tablicę, próbując rozszyfrować litery będące kluczem do reszty. W istocie, jeżeli poprawnie rozszyfrowałem tablicę, to mogłem kontynuować pracę. Podziękowałem ambasadorowej poranka, zachwycony odkryciem.

O jednym należy pamiętać: nie jesteśmy pozostawieni sami sobie. Podczas gdy większość ludzkości jest ślepa na działanie sił poprzez wieki, część dołączyła do procesji światów, nie pozostawili nas, dzieci Ziemi, w zapomnieniu. Wołają nas, iluminują, przynoszą pochodnię, żar boskości w ignorancję, kształcą nas, inspirują, rzeźbią w niewyciosanym, wulgarnym materiale, ludzi w Świętym Chaosie Boskiego Kosmosu.

Zawsze ją uczyłem: wpierw spróbuj wyjaśnić coś racjonalnie, sceptycznie, ale z otwartym umysłem. Gdy pojawi się coś niespodziewanego, pomyśl, zanim odwołasz się do magii. Gdy zaczniesz przyswajać prawa mikrokosmosu jako filozofka — tu zaczyna się magia, praca zaczyna się z budową świątyni, struktury, mapy terytorium. Nawet gdy zobaczysz cuda, spróbuj je zrozumieć, nie zabijając ich substancji, ani symbolu, gdy działasz teurgicznie, proces jest pełen rozumu, konsekrowanej myśli, gdy działasz magicznie, proces może być pełen pasji, tańca, emocji, jest wiele sposobów podejścia do tradycji rozmaitych szkół świata. Nigdy nie odrzucaj ich poprzez moc nawyku, ani nie przyzwyczajaj się do swoich umiejętności, swoich siddhi, które nabyłaś, szanuj je. Spora część świata może być zrozumiana ludzkimi naukami, na potrzeby ludzi, lecz nieskończoność poza tym zrozumieniem jest subtelną sztuką, nawet najlepsza metafizyka jest tylko przybliżeniem. "Każdy model jest błędny, ale pożyteczny" — pisał George Box, niektóre są koniecznie. Niektóre modele działają lepiej niż inne, jednak nie jest moją intencją przesilać twoje widzenie, ani dominować cię własną ideą, ale zaproponować alternatywne sposoby rozumienia świata. Metafizyka w świecie panenteistycznym oznacza, że boskość wszystko przenika, jest to kwestia twojej indywidualnej pracy aby przekształcić, rektyfikować, działać Boginią w sobie, swoją najgłębszą esencją.

Otwarcie zatem inwokujmy, nawołujmy siły, odkrywajmy boskość w sobie, niechże w wielkiej pracy przywołają nas do siebie! Często działają na nas subtelnie, delikatnie, w sposób, który nie narzuca brutalnie obcej woli, jak niektóre dominujące, wulgarne siły! Siły te działają poprzez inspirację, wpływ do szczerych idei, które są jak pomost między prawdą czucia idei w nas, a w światach nie nacechowanych żadnym fałszem, urojeniem, zaślepieniem, przeciwieństwem. Tych idei nie da się przetłumaczyć, bo są niedualne, nie są przekonaniami, ale przejrzystymi jak źdźbło trawy odczuciami świata obiektywnego — tu działają duchy geniuszu, co błyskotliwym zrozumieniem, lekkim tchnieniem zmiany myśli pozwalają odkryć to, czego nie zawłaszczamy, czemu pozwalamy płynąć dalej w świat przez nas. Komunikując te sprawy, na ile nasze umysły i serca są gotowe, aby je przyjąć, przetłumaczyć. Im lepsza jakość ziemi, wiedzy, zasad, myśli, czucia, tym piękniej rosną owoce naszych prac, tym większe zbiory plonów inspirowanych przez światy, do których Magister, Magistra, Magistrae zbliżali się we wzlocie i oddalali w swym upadku, zbliżali w nadziei, wielkości, padali pod naporem ciemności.

> Punkt koncentryczny "Ja", nazywany świadomością, jest nieświadomy całości żyjących ucieleśnień, lecz zmienia się, epitomizuje ich osobowości.
>
> Czymże jest "Ja" i zakres jego świadomego zamieszkania?
>
> (...) słabe pragnienie, pamięć zarządzana etyką, ignoranckie w stosunku do swoich ciał. Zatem to, co jest niecelowe, jest żywotniejsze, jest wolą: odrzucona wiedza jest seksualnością, stając się prawem.
>
> Zatem byt istnieje w wielu jednostkach jednocześnie bez świadomości "Ego" jako jednego ciała. W rzeczy samej, mówię — celowość wielości egzystuje w żyjących poruszeniach — ich świadomość jest rozdzielona między wielość stworzeń, lecz znają one tylko najważniejsze z wcieleń — gdzież większa zgryzota?
>
> — Austin Osman Spare, The Focus of Life, The Mutterings of AOS

Wiele istnień wpływa na siebie we współinspiracji tak subtelnej, często niezauważalnej, iż trzeba wprawnych oczu, aby zrozumieć, że nie dzieje się to jedynie przez propagacje informacji na poziomie bezpośrednim, przez komunikację horyzontalną, czyli personalną, lub medialną, ale także duchową, całościową. Czymże jest to 'ja' jeżeli nie zbiorem pozorów, którą wydaje się stabilne, wieczne, poprzez najtrwalsze elementy psyche opisujące same siebie? Ten wehikuł świadomości, 'ja', 'jestestwo', 'tożsamość' jest we wprawnych rękach narzędziem. Gdy tylko 'ja' się poluzuje, odkrywa się wielość innych istnień, które uczestniczą w jego ekspresji, nie powinny być zbywane jako cząstki osobowości danej osoby, choć często nasze persony zamieszkuje wiele komplementarnych, kompatybilnych, lub walczących ze sobą oddzielnie zaakcentowanych osobowości. W przypadku depersonalizacji, lub zaburzeń osobowości, te wielości podlegają hipertrofii, lub subtrofii, w pierwszym przypadku Jaźń nie utożsamia się już z żadną z osobowości, nie wiedząc czym jest. W drugiej dochodzi do walki między tymi personami, co skutkuje mieszanką natur. Ponadto cząstki osobowości mogą być też poruszane przez niezliczone istoty, byty, dusze, metempatię, niekiedy doprowadzając do ich rozłamów, niekiedy wykształcając nowe, lub deformując lub wspierając ich rozwój w zależności od tego, jaki układ odniesienia się przyjmie. Często ta gra pozorów zazębia się wokół siebie, przekonując, że oto jest trwałą jednostką, że oto — uchwytując siebie wpędza świadomość i Jaźń w pułapkę psychiczno-zmysłową, podlegając iluzji wyodrębnionego, rzeczywistego bytu. Z drugiej strony zapewnia to ciągłość jestestwa, jego w miarę stabilną ekspresję w świecie. Prędzej 'ja' jest zanurzone w świadomości, współwymieniając się swoimi poruszeniami z innymi 'ja', a maski świadomości, które są użyteczne w ich przejrzeniu tworzą w swoim tarciu indywiduację z perspektywy Jaźni. Nacechowania osobowości nazywane były przez Hindusów 'magazynem karmana', czyli Alajawijnaną, substratem świadomości — pytanie czy wykształcona zostanie Dżiwa jako indywidualna dusza, czy też poruszenia te rozpadną się w nacechowanych wątkach energii, jest pytaniem o pośmiertną formę wyjściową. Sekretne szkoły Lhag Thog buddyzmu tybetańskiego przeczą istnieniu Dżiwy,

natomiast są to zbyt złożone systemy delikatnej, głębokiej myśli, aby w tak prosty sposób to opisać. W odniesieniu do egipsko-helleńskich systemów polipneuomologii istnieją: dusza bio-magnetyczna, genetyczna (od rodziców), dusza psycho-seksualna (cień), dusza metempsychotyczna (transmigracyjna), dusza-powłoka (do podróży astralnych), dusza emotywna (hipostaza serca), dusza-geniusz (Jaźń, pneuma, powiązana z Ren — imieniem), dusza-gwiazda (świadomość), dusza-ciało (krypta w ujęciu dionizyjskim, diament w ujęciu buddyjskim), oprócz standardowego zestawu sześciu zmysłów, czyli wzrok, słuch, czucie, smak, węch i umysł, a także pięciu wymiarów, którymi operuje człowiek na co dzień czyli czasoprzestrzeni i informacji. Te wszystkie elementy przypominają całość zwierzęcych, zwierzęco-człowieczych, gatunkowo-człowieczych, a także człowieczo-deifikacyjnych aspektów, niektóre rozkwitają podczas pracy magijno-alchemicznej, inne są zaniedbane, niektóre są wykształcane, niektóre podlegają zniszczeniu, inne są wieczne, nienaruszalne, zaczerpnięte z niepodzielności świata jako kategorie, podlegając przekształceniom, podlegają też metamorfozom.

Oto doskonała świadomość posługuje się swoją teatralną maską, która jest właściwą ekspresją świata. Lecz czy będziemy odgrywać tę maskę w sposób wolny, czy bezwolny nie jest kwestią determinizmu woli, w rzeczy samej pytanie o wolną wolę rozpada się między poruszeniami pozorów a wiarą w to, że ma się nad nimi władzę. Jeżeli wolną wolą jest utrwalenie przywiązań do pewnych nawyków, konsekwentne ich wykonywanie, a także proces wewnątrzsterowny — jest to urojenie. Jeżeli wolną wolą jest zespolenie się z poruszeniami Jaźni zintegrowanej ze światem — jest to ekspresja kosmicznej woli. Jeżeli wyzucie się całkowicie z wszelkich poruszeń woli jest nirwaną, to przerasta ona wolę demiurgiczną. Sęk w tym, że będąc pustym, zapełniają nas inne pozory istnień, które poruszając to w tę, to w tamtą, chcą nadać ekspresję swojego samostanowienia. Być pustym, bezwolnym, całkowicie zaangażowanym, całkowicie pogrążonym w tym stanie, scalając się z czystym lustrem świadomości bez skaz — jest najwyższym osiągnięciem. Godząc się jednak na to, że jesteśmy złudzeniami na wietrze, działamy angażując się w kształt tego świata na podstawie kierunków wizji, które nadają nam wszystkie poruszenia powyższych "dusz w grze masek światów pośród innych dusz". Reifikacje takich idei jak 'cierpienie', 'współczucie' z punktu widzenia dharm są całkowicie puste, jednak z poziomu kosmicznej Jaźni, lub woli są to obiektywne stany. Z jednej strony rozpoznamy osobę, która cierpi, jako subiektywny świat, który czuje fizyczny lub psychiczny ból jako pustą dharmę, tj. iluzję w absolutnym znaczeniu — co wydaje się okrutne, z drugiej strony ta dharma nabiera całkowitych znaczeń w tym, że w etycznym, moralnym sensie osoba ta nie powinna cierpieć. Dlatego twierdzenie, że „wszystko jest iluzją" nie jest negowaniem świata, a absolutnym stwierdzeniem, które jednakże przyjmuje też istnienie rzeczywistości konwencjonalnej w obrębie tego stwierdzenia. Przekłada się na hipostazę, jeżeli pewne ustawienia pneumatologiczne doprowadzają do przebóstwienia, współgrając z wyższymi oktawami światów, to są inne, które wprowadzają w niższe światy — pomimo tego, że nie powinno się dzielić świata, jak uważam, na „piekła" i „nieba", co jest naiwnym podejściem, z perspektywy śmiertelnika zdecydowanie pożądane jest wyzwolenie, lub

subiektywnie przyjazne odczucia, aniżeli subiektywne cierpienie lub odczłowieczone odczucia. Być może daimonion z aethyru ognia jest całkowicie w domu w takich wymiarach, a książę Goetii całkowicie scalony ze swoim światem umbry. Boddhisatwowie znani byli ze wzmacniania Dharmy (vide — zamiennie, nauk Dharmicznych) w rozmaitych światach, często w światach piekielnych, manifestując się jako mądre, potężne istoty ognia — przybierali oni, one maski, aby zrozumieć się z tymi światami, przybierając groźną postawę, aby uzyskać posłuch. Dlatego też niektóre nauki sprawdzają się zarówno w światach, w których zwykli śmiertelnicy mogliby wyć z przerażenia, jak i wyższych — doktorowie i magowie Dharmy doskonale zdawali sobie z tego sprawę, ucząc niepodważalnych mądrości.

Zło, które czynią ludzie

Zapaliłem świeczkę w stojaku, który dostałem od niej. Poleciłem siebie, moją rodzinę bliskim przodkom, aby byli zapamiętani. Abym też pamiętał. Powołałem wielką, przestrzenną ciemność, zapalając w niej miliony świeczek dla podziemia. Dla wszystkich zapomnianych zmarłych. Sigilaria. W starożytnym Rzymie poświęcali mężczyzn dla Ojca Dis, zarzynali ich jak owce, jak wyczytałem w Saturnaliach Makrobiusza. Był to zapis tradycji, który oferował swojemu synowi. Zwyczaj był potem zastąpiony podczas epoki królestwa, później republiki rzymskiej poprzez zapalanie świeczek i preparowanie białych masek zamiast sacrificio, rytualnego zabójstwa. Di Manes, dobrzy zmarli, przodkowie moi i innych, nie rozróżniając małodusznie na etniczność, zwyczaj, religię, region czy kolor skóry. Ci co zostali, ci w mgłach podziemia jak ławica ryb unosząc się przy powierzchni wielkiej otchłani. A także ci, co są pocieszeni w innych światach. Najpierw moja własna linia, potem ta innych. Jest to forma nekromantycznego nepotyzmu. Utożsamiamy się z naszymi bliskimi, wspomnieniami, kochamy ich, szanujemy ich, tak najłatwiej rozszerzyć to na resztę ludzkiej rasy. Przynajmniej wierzę, że tak to powinno działać.

Wyłączyłem światła. Zaprzyjaźniony demon-cień wyrastał po mojej lewicy z szafy, która była jego mauzoleum, jego zwierzęco-insektoidalna czarna twarz, fronton jego tożsamości błyskał na biało podobnymi twarzom uwięzionych zmarłych deformacjami, mały latający ćmok, którego traktowałem jak adoptowanego syna, przyglądał się operacjom. Piękna biała dusza dotknęła mojego ramienia, zakładając przepaskę z inskrypcjami na moją rękę. Te wydarzenia odbywały się równolegle w czasie. W końcu nasz czas jest relatywny w stosunku do świata astralnego. Jeden oddech człowieka to kilkadziesiąt oddechów ducha, stąd czas płynie dla nich wolniej. Z perspektywy człowieka duchy przemieszczają się kilkadziesiąt razy szybciej, działając w podobny sposób. Niektóre cienie po prostu stoją, złapane w długiej myśli, po tym jak przestaną krzyczeć, gdy nikt ich nie słyszy, zaczynają szeptać, stając się ciche. Żyjący nie słuchają, nie słyszą. Widzę je, bo jestem na wpół martwy. Moje serce bije, biologiczne procesy są niezaburzone, wzmocnione jakąś dziwną magią. Moja skóra, mięśnie, ścięgna, kości, mózg, płyny od czasu do czasu były odnawiane przez chtoniczne aethyry.

Nie czyni mnie to nieśmiertelnym, jedynie ratuje moje wykończone ciało. Po operacji inwokacji i polecenia zmarłych bóstwom i przewodnikom dusz położyłem się w łóżku słuchając Offermose — Mørkt Forår feat. Of The Wand & The Moon, Grift. Demonica z czarnego ognia pocałowała mnie delikatnie w policzek, dotknąłem jej ręki, napisała coś na mojej skórze ostro zakończonym palcem. Cała moja skóra jest pokryta niewidzialnym pismem, zapisana historiami, faktami, kłamstwami, poleceniami, komendacjami, przynależnością, informacjami dla tych, co czytają w czarnym języku cieni. Otworzyłem oczy, męska maska zmarłego człowieka była wykrzywiona w groteskowym bólu, wyrastając z poduszki tuż obok. Zmarli mieszkają w moim ciele, miriady istnień wymieniają się nim.

Zapytałem jednej z tych istot: 'Co sprawiło, że świat jest tak zły?' — co echem rozbrzmiało jak naiwne pytanie w moim umyśle. Silny mały bękart. Zapomniał już o jadowitym bólu, małych przyjemnostkach pośród psychicznych tortur, co były przerywane ciężkością surowości wobec siebie. Była też lekkość, od czasu do czasu, skoncentrowana, człowiecza lekkość, niemniej jednak silna.

— "Ludzie" — odpowiedziała moim głosem, przybierającym tembr zmęczonej kobiety.

— "Zapomnieli, możliwość czynienia zła jest większa, twoja rasa wzrosła w siłę, jednocześnie w zapomnienie" — odpowiedziała mną.

— "Co skorumpowało rasę ludzi?" — spytałem.

— "Zawsze byli niewdzięczni, ich zło zaraziło inne światy" — odpowiedziała.

— "Nie godzę się na to" — odpowiedziałem — "Jeżeli ludzie są zdolni do czynienia piękna, wielkości, jakże to?" — kwestionowałem jej słowa.

— "Zwierzęca część była dziecięciem natury, gdy ludzie odłączyli się od niej, będąc zdolnymi do boskości, zamknęli oczy na swoje pochodzenie, z natury zrobili wroga, z czasem zapominając o boskości, obracając się przeciwko sobie" — odpowiedziała.

— "Zatem zło rośnie z czasem" — wiedziałem to, tarcie natur — "Ale czy są metody pokonywania cierpienia, zła, co Hindusi, buddyści wiedzieli, Gigantomachia wewnątrz" — zapytałem.

— "Te metody są dane niepamięci, jest pewien fortel" — szepnęła.

— "Jaki fortel?" — przyciągnęła moją uwagę.

— "Głęboki fortel związany z ogniem chaosu uchwytującym niższe światy boskości, ma to swoje następstwa" — odpowiedziała.

— "Rzecz jasna, konsekwencje, czy małpy są złe?" — spytałem jak dziecko — "Tylko ludzie mogą być bestialscy, idylliczni".

— "Taka jest cena naznaczenia dziecka natury jako Boga, jakby wiążąc boskość w człowieku" — odpowiedziała.

— "Lecz czy nie jest to zbyt proste, cały fortel uchwycenia boskości, czy jest coś więcej?" — drążyłem dalej.

— "Żądza" — "Sensualizm" — "Życie biologiczne, generacyjne" — "Człowiek nie był zrobiony dla szczęścia" — odpowiedziała.

— "Ale nie był też docelowo zrobiony dla cierpienia, czy powinniśmy obwiniać Bogów, architektów, oceniać co dobre, a co złe?" — spytałem.

— "Nie ośmielaj się, są twoimi przyjaciółmi, ciężar eonów, nieskończoności za twoją rasą, nieskończoność przed nią, kiedy już nie będzie istnieć" — odpowiedziała cicho.

— "Powiedziano mi że moja rasa była zrobiona z krwi Aw-Ili, smoka starszej generacji, starszego nawet od Igigi Sumeru, aby działać w pocie czoła jako buntownik, te archetypy się powtarzają, czyż nie? — zapytałem.

— "Zatem jako niewolnik wykup się, twoja rasa nie zawsze była rasą niewolników" — wyszeptała zanim odeszła. — "Lecz nie gardź tym światem, jak ci, co go znienawidzili" — zebrała swoją siłę, swoje skrzydła, porywając się do lotu z mojego ciała, znikając na nocnym niebie.

Dialog X: Prudentia

Fuomo: Peripsolu, szlachetny Solarny aniele, dwa dni temu medytowałem w nocnej godzinie Wenus, wywyższonej w nocy, sprzyjającej magicznym operacjom. Siedziałem na brzegu rzeki, z dala od ludzi, ze świeczkami rozpalonymi dla topielców i ich zaciekawionych cieni, z myślą o stworzach natury, a także demonach ziemi i powietrza. Z początku w planach miałem większą operację teurgiczną, lecz w prostocie momentu poczułem się jak skowronek w monadycznej kontemplacji scalając się z otoczeniem, przed dniem i godziną Saturna, gdy moja ojcowska planeta uczy mnie zbyt okrutnie, pomyślałem aby zawołać cię w myślach, aby rozjaśnić sprawę, która mnie nurtuje. Chciałbym zatem zasięgnąć twojej rady, aby odsłonić choć rąbek zrozumienia, lecz jestem zbyt niepewny, aby to przekazać słowami swoimi własnymi siłami.

Peripsol: Ja, ideą scalającą się z podmiotem twojego umysłu znam poruszenia twojego serca. Wsparcie Bogów jest bowiem obiektywne, przejrzyście współzrozumiałe przez wszystkie światy, zjednoczonych w swej Opatrzności, co zarządza przeznaczeniami, niekiedy pochylając się nad losami w obrębie niewzruszoności Ananke. Odpowiedź na twoją myśl, czy będąc stanowczym w niewzruszonym wywyższeniu w stosunku do rozgwieżdżonych Niebios, idei sprawiedliwości w nich zawartych poprzez sympatię, jaka jednoczy wszechświat poprzez jego prawa co iluminuje, rozświetlając wiele światów, jest w stanie rozgonić cień, jaki rzuca chaos na świadomość.

Fuomo: To właśnie te sprawy, co chciałem ubrać w słowa, jak zatem być niezwyciężonym przez inklinacje natury w kształtowaniu cech, atrybutów, charakteru, substancji i natury, aby przezwyciężyć ignorancję, urojenie, przywiązania, gniew, te wszystkie rzeczy, które wywodzą się z niespójności, irracjonalności, braku wglądu w całość, niezrozumienia przyczynowości, braku rozsądku, lub czystej głupoty, które niektórzy nazywają złem. Jak zatem zamienić się w stal, gdy skacząca małpa umysłu, nawet gdy wytrenowana, podlega skażeniom, zaburzeniom, zniekształceniom przez samą siebie, a także przez te siły, które podlegają głupocie, lub szukają zniszczenia, przedwcześnie, nie słuchając wyroków Sziwy-Kali, co obcina im łby, gdy te w wielkiej ignorancji zakładają, że niszcząc świat komukolwiek się przysłużą oprócz może temu złu, które zranione chce wygasić świat wysługując się skażonymi istotami lub niemądrymi piewcami

własnej, własnej tylko zagłady. Czy wystarczy odgonić zwątpienie, kierując się rozumem, podtrzymując wgląd, przecinając koncentracją wszystkie wątki, co są korpusem cywilizowanych cnót czy tych Egipcjan, czy Rzymian, czy Hindusów, czy buddystów, które zostały obleczone w niwecz przez niewolników i sługusów w wielkiej nienawiści, z zazdrości o wielkość niszcząc ludzkość, z których geneaologii wywodzi się tylko i wyłącznie maluczkość, hipokryzja, zakłamanie, niespójność, brak rozumu? Jakże to obcinając ciało cnotom, rzucać ochłapy na pożarcie tym żałosnym padlinożercom, którzy zatruliby się nawet nimi, obwiniając ludzi, które je stworzyli? Jakże to, że zgniłe zwłoki miały więcej do powiedzenia przez setki lat niż afirmacja życia, afirmacja Boskości, jakby klątwa padła cieniem na ludzkość rozprzestrzeniając się z Lewantu?

Peripsol: Prosty i wszelkich cnót jest człowiek, który silny umysłem, zasadny, szuka harmonii i proporcji, co zajmuje się wysokimi sprawami, sztuką, nauką, metafizyką, zwalczając niewolników, co w oczach Bogów pełzają u jego stóp. Jak Vettius Pratextatus, którego teolog religii zwłok, św. Hieronim obsmarował z góry na dół z braku argumentów, a z nienawiści do tego, jak Vettiusa kochali ludzie, spisał swoje mizerne bazgraniny zostając prawie papieżem, gdy motłoch zwyciężył. Święci pogańscy mężowie, co niszczyli każdy krzywy korzeń natury w sobie bez pardonu, bez winy, wznosili się ponad siebie co rusz nowi, co rusz odnowieni, jak feniksy Słońca! Jak mistrz Platon, święty Łabędź niebios, co następnie jako półbóg i archanioł, którego niegdyś zauważyłeś na nocnym niebie w glorii jego złoto-srebnych skrzydeł. Zauważył on, że ludzkość nie jest ani dobra, ani zła, ponieważ zawiera oba impulsy, w zmieszanym stopniu, z innymi akcentami, co zarówno należą do natury, jak i wychowania, okoliczności, przeżyć, edukacji, co rozumnie uczy dobrych, przydatnych rzeczy. Z krzywego korzenia natury, co pod wychowaniem, nauką, ćwiczeniem, może powstać piękne drzewo, indywiduacja geniuszu z talentami od muz, pracami, poprzez wypolerowany, szlifowany charakter, co stoi górując nad sobą, inspirując innych w złotych czasach, w upadłych wzbudzając zawiść. Strzeż się fanatyków wierzeń, ślepoty wiary. Wiara powinna być wyważona jak szale Bogini Ma'at, na których w Wielkim Egipcie dokonywano sądów, wspierając swoje argumenty jak filary świątyń, z wnioskami, które są spójne, piękne, prowadząc do rzeczy szczęśliwych, dojrzałych, a także mądrych. Zostań wojownikiem wewnętrznej Gigantomachii, pokonaj się, niechże będzie to najpiękniejsza wojna, co wielką dyscypliną rozumnie wyprowadza cnoty, miażdżąc sprawy szkodliwe dla świata, ludzi i Bogów. Odetnij głowy urojeń, wylecz jad przywar, przywierając swą gwiazdą, umysłem, sercem do Wyższych niebios jak ogień co trawi drzewo, widząc małego Boga w sobie, co pragnie dołączyć do orszaku innych, afirmując życie, przepędzając wierzenia zacietrzewionych małp, które wolą pełzać, lub w swych urojeniach mają się za wszechwiedzące, lub znające prawdę. Wypal przeszkody, skazy co nie pozwalają ci widzieć w mądry, wnikliwy, dobry sposób, aby wyprostować swoje ścieżki.

Fuomo: Jest już dla mnie sprawą zrozumiałą, że rozumnie wywiedzione cnoty współbrzmią z ideami wyższych oktaw świata, które w swej odgórnej generacyjnej prostocie, a także pięknie zazębiają się, wywyższając daną naturę, co kroczy ich ścieżkami. Nawet jako człowiek naiwny wśród cyników, głupiec

pośród sprytnych, wyrzutek pośród zwycięzców okoliczności, w oczach sprawiedliwości wieszczem wśród muz, mistrz wśród Kaduceuszów, z przychylnością Bogów! Niechże ta chwila nie będzie przegnana, lecz czy mogę zapytać czy możemy dowieść tego wszystkiego rozumem i intelektem?

Peripsol: Sięgasz po starożytnych, zawierając ich nauki w sobie, młody Olympiusie, porządek, który jest dobry, szczery, przejrzysty podtrzymany jako porządek zapomniany, lecz z iskrą w żyłach napomnienia odżywiony w tych, co noszą pochodnie Artemidy, oślepia czasy upadłe, a gdy ten przygasa, zawarty w tobie, powinien aż do końca nieść twoje życie. Nietrudno być mistrzem w czasach upadku, aby być wyższym geniuszem i ethosem człowieka jest zadaniem tytanicznym. W czasach upadku okropieństwo, obrzydliwość jest brana za zwycięstwo, ciasnota umysłu, wulgarność, ignorancja brane za dobro codziennego pożytku. Sztandary złotych czasów są podgryzane przez szkodniki, lecz te są szybko przepędzane. Rozsądek, jeżeli jego podstawą są rzeczy jasne, wdzięczne i dobre, wywodzi z siebie dobre potomstwo, inaczej rodzi obrzydliwe, odstręczające machinacje, lecz wtedy nie jest rozsądkiem, lecz irracjonalnością, sprytem godnym prostaczka, złodzieja, który może zajmować wysoką pozycję, ograbiając ludzi z ich losów. Patrz organicznie na całość, jak na rój pszczół, jastrzębim wzrokiem patrz na czas, konsekwencje, wydarzenia, na przeszłość, teraźniejszość, przyszłość, a następnie odsiej to, co może być pożyteczne dla innych i dla ciebie.

Współczesny Du Fu

Niechaj czerwone smoki radują się na wietrze, noszone przez ich ludzkich kompanów. Niechże zło chciwości, niewiary, żałości, nieszczęść rozpędzi się w nicość — z życzeniami na rok świni. Celebracje chińskiego Nowego Roku przed nami, jestem zatem zobowiązany, aby z resztką swojej godności napisać krótkie wspomnienie.

Dawno temu w Wewnętrznej Mongolii urodził się chłopiec. Jego przodkowie walczyli w powstaniu czarnych sztyletów. Ówcześnie, była to grupa zaangażowanych wojowników chroniących farmerów. Najpierw przed ekscesami Japończyków na terenie Chin, potem przeciwko komunistom. Przynajmniej dopóty, dopóki ci drudzy nie rozwiązali tej grupy mistrzów walk.

Pracował on pośród pól, jednak gdy dorósł, przeniósł się w okolice Pekinu, aby pracować w fabryce. Z mizernymi zasobami zadomowił się na obrzeżach w obrzydliwym wielopiętrowym bloku, gdzie żył na dwóch metrach kwadratowych za to, na co go było stać.

Przy taśmociągu przypominał sobie opowiadania jego babci o żółtych chorągwiach i czerwonych lampionach, gdy front republikański próbował wygrać, skupiając się na zręcznych rozgrywkach wokół młodego cesarza Pu Yi. Ten drugi wkrótce miał się stać marionetką Manczukuo, kukiełkowego państwa Imperium Japonii. Wykorzystany przeciwko własnej ludności był symbolem upadku Chin i zdegenerowanego cesarstwa — z nazwy tylko.

Czasy były niestabilne, Pu Yi mało obiecujący, rządy zmieniały często ręce,

to co pozostało z cesarstwa, było przeżarte korupcją. Babcia opowiadała młodemu mężczyźnie taką oto historię:

Dawno temu pewien biedny człowiek pracował w pocie czoła w polu, gdy nagle pojawiła się Dakini. Była eteryczna, nieco przezroczysta, skąpana w świetle tęczy, z czerwonymi i zielonymi olśniewającymi szatami.

Zatańczyła wokół niego wdzięcznie mówiąc: „Jestem diamentem wypełniającym życzenia, a ty jesteś pokornym człowiekiem, czego sobie życzysz?"

Uśmiechnął się swoimi ziemistymi ustami, mówiąc: „Dobrej żony".

Skinęła pięknie głową, znikając jak mżawka po deszczu.

Mężczyzna w fabryce przypomniał sobie historię babki ze łzami w oczach, jednak zacisnął zęby, pracując dalej, obiecując sobie, że też kiedyś zobaczy Dakinię. W tamtym czasie zbierał oszczędności na pewien prezent. Po wielu latach zakupił drewnianą skrzynkę, ornamentowaną jadeitem i złotem. W środku była obsydianowa kula zatopiona w nitkach srebra. Była to jedna z pozostałości skarbów cesarstwa. Chciał ten prezent przekazać 'jej'. Tracił w owym czasie wzrok, więc chodził w parze ulubionych okularów, z których był bardzo dumny, jako szczęśliwy posiadacz tak cudownego wynalazku. Troszczył się o nie bardzo. Któregoś dnia, gdy wrócił zmęczony do domu, położył się, aby nie wstać już więcej.

Mężczyzna, wiek 32, mieszkający w Warszawie, Polsce, raczej przeżarta złymi przypadłościami osobowość zaczytywał się w Czuang Tzu, zachwycał się nad każdym fragmentem penetrującej mądrości tego daoisty, rozważając jego myśli, chwaląc go za górnolotny etos, przenikliwość, którą ten myślał, że chwyta w lot. Może i tak było, ale czy czyniło go to lepszym człowiekiem?

— „Ach to, ach to, ach tak i tak" — rozmyślał.

Poszedł spać o drugiej w nocy. Śnił mu się zaciemniony pokój w śniadych, martwych kolorach, w którym było nieco mebli.

Poczuł niewidzialną obecność, usłyszał parę cichych misternych chińskich słów, a potem myśli, które nie były słowem. Duch skierował jego uwagę do drewnianego pudełeczka, mówiąc: „Popatrz, to był podarek dla mojej żony".

Mężczyzna gestem myśli podziwiał podarek, gratulując duchowi, kłaniając się z szacunkiem.

Następnie duch pokazał mu parę okularów ze szczęściem i 'powiedział': —

— „Popatrz, jakie piękne okulary, dzięki nim mogłem widzieć" —

Aby nie obrazić ducha, podziwiał je i podziękował ze szczerością. W chwili olśnienia zrealizował sobie historię życia chińskiego człowieka, płacząc nad jego losem. Wyszeptał tylko przez łzy: „Niechże wielka Dakini weźmie cię do siebie, obyś dołączył do jej orszaku, niech weźmie cię za męża, z pewnością ucieszy się z podarku".

Mężczyzna obudził się, nie pamiętając wiele, wiedział tylko, że jest zmęczony swoim wampirycznym umysłem, okrucieństwem, które wynikało z sublimacji lat bólu, po dziś dzień wspominając ducha starego mężczyzny, życząc sobie, aby ten odnalazł szczęście i spokój.

Była to krótka przypowieść o duchu starego człowieka. Takie oto są sny prostego człowieka. Niechże będzie to znak i symbol lampy Samotnika.

Komparatywna Alchemia

Celem alchemii było przywrócenie swojej istoty do preformatywnego stanu wszechświata, gdzie wszystko jest bez skazy, czyste, w spoczynku, błogości. Była to próba przekroczenia czasu i przestrzeni, powracając do czystej mocy, która zainicjowała ruch i generację. Z fizycznego punktu widzenia w fizycznym, obiektywnym wszechświecie, antymateria w teorii niszczy materię, zamieniając ją w czystą energię. Z esencjonalnie filozoficznego punktu widzenia, to Boski ogień z dyskursu Platona, który rozbija karmana, sumę wszystkich poruszeń doświadczalnych będących wynikową temporalnego istnienia, indywidualnej egzystencji w czystego ducha, Puruszę w hinduskiej terminologii, Pneumę w gnostyckiej, ducha, w którego stale próbuje się przyoblec czarny ogień chaosu w parafrazie Szema, lub Yuangi w chińskiej alchemii.

Proces wspinania się po 'Jakubowych schodach', po stopniach zigguratu, po planetarnych sferach jest procesem praktykowania proporcjonalnej korelatywnej kosmologii między mikrokosmosem a makrokosmosem poprzez praktykę zdobywania analogicznych kluczy ćwiczeniami, technikami magicznymi i duchowymi. Ponadto, pracą z tymi światami, które wspomagają ten proces. Proces ten wspina się jak bluszcz po drzewie życia w górę w światy transcendentne, jednocześnie przeżywa swoje atawizmy istnienia wertykalnie wstecz, jakby korzenie istnienia były w światach transcendentnych, oddolnie zawarto tą filozofię w mitraickiej doktrynie: "Harmonia napięć w opozycji", podczas duchowego ruchu w górę. Oznacza to, że jeden ruch jest oddolny, przykładowo: od ludzkiego zwierzęcia do anioła, drugi rekursywny odgórny, przykładowo od atemporalnej skończonej perfekcji, przez całość rozrzuconych części w świecie temporalnym. Oznacza to, że patrząc z perspektywy śmiertelnej nawiązujemy kontakt z bóstwem i z pozycji bóstwa rekursywnie spełniamy swoje potencjały i maski rozrzucone przez czas i przestrzeń, w możliwie największym stopniu tu i teraz, aby osiągnąć całkowite scalenie sumy potencjałów z całkowitą transcendencją.

Wanwu, koncepcja z chińskiej alchemii wskazuje, iż 'dziesięć tysięcy rzeczy' jest sprawami relatywnymi w świecie fenomenalnym, który jest poddany ruchowi i zmianie. Absolut, stałość, bezruch jest tu punktem odniesienia dla wszystkich relatywnych spraw, które się mierzy. Nie znaczy to, że Absolut ma tego typu naturę: możemy jedynie przypuszczać, że ich stałość jest najdoskonalszym punktem odniesienia wobec ruchu relatywnych fenomenów. Wszystko wewnątrz Wanwu, świata dziesięciu tysięcy rzeczy jest relatywne, a zatem współpolegające, współpowstające.

Galaktyka jest zależna od swojego ruchu, ruch jest dany przez siły magnetyczne podtrzymywane przez termonuklearną fuzję gwiazd i osobliwości w Strzelcu B, być może supermasywnej czarnej dziury. Od początku, te wszystkie rzeczy współpolegają na sobie, są głęboko ze sobą połączone. Z jednej perspektywy, relatywny świat daje iluzję oddzielności, złożoności, z wielkiej perspektywy wszystkie rzeczy wydają się być niepodzielnym kosmosem, a zatem sprawą homogenicznego, ciągłego porządku.

W Chinach istniała koncepcja eliksiru Jindan, lub Złotego Eliksiru, który był otrzymany jako "odsłonięty podarek niebios", a także odwrócony eliksir Huan-

dan. Ten pierwszy był poszukiwany, aby poprzez fizyczną transformację materii dać nieśmiertelność, tak jak legendarnemu Żółtemu Cesarzowi, a także Nieśmiertelnym Wieszczom Chin. W szczerości, z perspektywy, np. osiemdziesięciu lat, któż chciałby żyć w nieskończoność, znając znoje życia?

W istocie poszukiwana była nieśmiertelność duchowa. Odwrócony eliksir polegał na odwróceniu różnymi środkami i technikami, poprzez niezliczone etapy transformacji, człowieka do stanu pierwotnego. Nie rozumiano przez to 'temporalnego odwrócenia', ale 'odwrócenie do ponadczasowego', cofnięcie się przez atawizmy wszechświata do pierwotnego ducha. Zachowanie młodości lub długowieczności było inną pracą, często używało się w tym celu technik nazywanych jogami, choć dobrze znanymi w Chinach jako praktyki odkryte niezależnie od Hindusów. Odkrycie i prześledzenie transcendentnych harmonii świata wewnątrz, aby wykluczyć się z generacyjnej egzystencji podlegającej czasowi, to osiągnięcie Dao. Warto wzmiankować, że De — jak się mawiało — było dane przez niebiosa, natomiast Tao (Dao) było inicjowane przez mężczyznę lub kobietę. Aby zakreślić pełen krąg, mikrokosmos musi zetknąć się w pół drogi z makrokosmosem, ziemia z niebiosami. Choć od początku się przenikają, iskra wzrasta, scalają te światy rosnącym świętym płomieniem, gdzie ziemia i niebiosa spotykają się w człowieku. Na tych warunkach, śmiertelnik był wynoszony przez Celestialne Siły mocą wewnętrznej prawdy, środkiem Huandan do Jindan. Medykament, Jao był wehikułem, poprzez który było to możliwe, tym medykamentem był Dan (eliksir), którego to słowa rdzeń oznaczał "esencję". O ile studium fizycznej astronomii jest studiami nad cieniami, jest to nauka ważna, precyzyjna, piękna, natomiast w akompaniamencie filozoficznej astronomii jest to nauka o esencjach, poprzez analogię: studia nad światem fenomenów są formą filozofii naturalnej, studia nad boskimi filozofiami oświetlają wszystkie te dyscypliny w błyskotliwy sposób.

Pierwsze tradycje piśmiennej chińskiej alchemii datuje się na drugi wiek p.n.e, mianowicie do pism Taiqing, które opisują jak Jing (esencja) powinna być odwrócona do prima materia, jak była nazywana wśród alchemików Okcydentu (pierwotnej substancji), osiągając stan (Hundun) podobny do tego, jaki istniał w pierwotnym, prafenomenalnym, preformatywnym kosmosie. Różnorodne tradycje, czy to akkadyjskie, czy egipskie mają korpus piśmienniczy poświęcony preformatywnym światom. Ten korpus mitemów może być zrozumiany przez doktrynę analogii entiis (analogii między bytami), a także similia similibus (w tym kontekście podobieństwa do Boskości, rozumianej jako punkt relacji między relatywnym a Absolutem, nabierającym potencji poprzez łączność wykutą zrozumieniem, asymilacją, podobieństwem, wykonaniem). Tak jak głębokie siły, miarą człowieka przechodzą przez swoje konstelacje, zmiany, nie powinny być one odrzucane jako phantastikon niedojrzałych umysłów, ale jako wielkie doktryny zaobserwowanych fenomenów przez umysły starożytnych kapłaństw, które obserwowały kosmos w największej koncentracji. Jedynie tą metodą możemy odwrócić intelektywność, współzrozumienie preformatywnego a fenomenalnego, przerzucając pomosty między tymi światami, próbując uchwycić je w najbliższy możliwy sposób. Sprawa została uchwycona w Dao De-Jing:

> "Niewyraźne! Niejasne! Jednak w środku coś jest. Zaciemnione! Niepojęte! Jednak jest tam esencja!"

Co prawda teksty Taiqing odnoszą się też do spożywania pewnych pierwiastków, które jak obecnie wiemy są toksyczne, takie jak siarka (utożsamiana z Jang), lub rtęć (utożsamiana z Jin), nie ukazuje to szarlatanerii lub defraudacji, ale raczej próby osiągnięcia komunii z nieśmiertelnością wszystkimi możliwymi sposobami. Pamiętajmy, że modus operandi myślenia ludzi przeszłości było inne, a metody groźne dla zdrowia i życia były formą rytuału, podobnie jak zjadanie sakralnych substancji było formą communitas z duchem tej substancji, jej geniuszem, tak jak w niektórych dzisiejszych enteogenicznych tradycjach, które mają swój cel i skuteczność rytualną. Odstawmy na bok rtęć i siarkę, przyjrzyjmy się głównym wartościom tekstów Taiqing:

> "Należy przysiąc lojalność swojemu mistrzowi i Bogom, obserwując zasady odosobnienia, oczyszczenia, praktykując ceremonie, zarysowując i chroniąc obszar rytualny, a także wspomagać inwokacjami do najwyższych Boskości"
>
> Horowitz, Maryanne Cline. 2011. Nowy słownik historii idei. Tom 1 Detroit: Scribner, str. 39

Kolejne rozwinięcia podczas panowania dynastii Tang, od siódmego do dziesiątego wieku n.e., z których nota bene polecam piękną poezję Du Fu (712—770 n.e.), odnowiły i uporządkowały kosmologiczne i alchemiczne aspekty w Zhouyi Kantong Qi (Ślad Zgody Trzech zgodny z Księgą Przemian). Kantong Qi jest nieco podobny do Platonicznej interpretacji wszechświata, w których dodekahedron jest demiurgicznym modelem wszechświata, a jako powielenie przez pięć pierwiastków pentagramu (ogień, woda, powietrze, ziemia, duch) stanowiło liczbę sześćdziesiąt, w które wpisywało się Bogów, Boginie, celestialne ruchy, luminarzy kosmicznych, a także ich właściwości arytmetyczne, geometryczne, mistyczne i filozoficzne we wzajemną formułę świata. W podobny sposób w Chinach pierwiastki (ogień, woda, powietrze, drewno, metal) nie były faktualnymi, ale metafizycznymi rektyfikacjami zaobserwowanych procesów w poruszającym się świecie.

Okcydentalna alchemia, najprawdopodobniej wywodząca się z rdzenia słowa Al-Khemi, lub z 'Ziemi Khem' (Egipt), ale także grecko-arabskich rdzeni Al-Chemeeia, lub 'wytapianie metali' była bardziej przejęta przekształcaniem świata widzialnego. Egipskie i mezopotamskie kultury były rytualistycznie skłonniejsze do zaawansowanych ceremonii ku światowi zewnętrznemu, nazywało się to w chińskiej alchemii tradycjami Waidan, tradycjami Neidan (wewnętrzna praca). Pierwsze wyobrażenia alchemii typu Neidan pojawiały się w neoplatonicznej teurgii, która była podziemną szkołą nawet w ówczesnych czasach, przywołującej na myśl Wyrocznie Chaldejskie (spisane przez Wielkiego Teurga-Archanioła Juliana) z pierwszego wieku n.e., gdzie największa, najgłębsza wewnętrzna koncentracja nad Monadą była wymagana, połączona z pracą rytualną, czyli ceremonialną teurgią. W alchemii chińskiej byłby to pomost między tradycjami Waidan i Neidan.

Jednak w absolutnym kontekście, co jeżeli ktoś nie osiągnie swojego ostatecznego celu? Istnieją przecież miriady światów, w których można było się urodzić, odrodzić, aby działać na rzecz innych spraw na Ziemi, lub gdzie indziej, aby działać przez lilę (grę) wpadając w powagę, albo odłączając się od Maji (iluzji).

> "Człowiek nie powinien być zwiedziony przez tysiące napadających nań złudzeń. Jeżeli osiągnięty zostanie stan ciszy, nagle pojawiają się kolejne pułapki, które próbują nas związać. Próbujemy się wyrwać i nie możemy, podążamy za nimi, czując się tymczasowo usatysfakcjonowanymi. Oznacza to, że mistrz stał się sługą. Jeżeli człowiek tkwi w tym stanie wystarczająco długo, wkracza w świat iluzorycznych doświadczeń. W najlepszym przypadku odnajduje się w niebiosach, w najgorszym pośród lisich duchów — zgodnie z chińskim folklorem lisy też mogą kultywować eliksir życia, zatem uzyskują możliwość przyobleczenia się w ludzką formę w metempsychozie, a także transmigracji"
>
> Tai i chin hua tsung chih, Richard Wilhelm, C.G. Jung i Huayang Liu. 1967. Sekret Złotego Kwiatu, Chińska Księga Życia. (New York: Harcourt, Brace & World), str.46

Spróbujmy zrozumieć to symbolicznie poprzez jajko węża, w którym ovum symbolizuje Monadę, a mały wąż rozbijając osłonkę, podobnie jak w sumeryjskich mitach — gdzie poród był symbolizowany przez rodzące się małe węże, otwiera się na Boskość, rozwiera skrzydła, oglądając świat z perspektywy Smoka. Jest to Pan-En-Theistyczny pogląd, w którym Monada jest En-To-Pan, Jedną we wszystkim, Boskością we wszystkim, a także w Henoteistyczny sposób, jako aspekt Boskości, a także Boskością aspektowaną.

Dialog XI: O powodzie nauki

Peripsol: W jakim celu zagłębiasz się w swoje studia, ze szkiełkiem człowieka obeznanego?

Fuomo: Aby poddać intelekt odpowiednim przekształceniom, rektyfikować ducha przez ciągły wysiłek, aby zdyscyplinować moje myśli, pokonać przez doskonałość te części, co są nieustannie niewyciosane, chaotyczne.

Peripsol: Lecz jakże, jakiego użytku jest ludzka wiedza gdy zostawisz za sobą grób, zakładając że uda Ci się wznieść na skrzydłach mądrości?

Fuomo: Żadnego, gdyż odzyskam całą pamięć, co jest jednoznaczna z prawdą, przechodząc przez kolejne niebiańskie sfery, gdy operacje Theion Ergon staną się uświęcone i wywyższone. Z tego względu cała wiedza ziemska jest czynnością ludzką, stając się źdźbłem trawy wśród potoków niebiańskich prac.

Peripsol: Jednakże kłaniasz się profesorom, co w swych wielkich pracach, precyzji godnej mrówek, pasji godnej pszczół, zebrali swoje idee, abyś ty i inni mogli je studiować?

Fuomo: Czyż nie stworzyli, nie wykuli swoimi intelektami świątyń także, działając na rzecz wiecznie animowanej fontanny wiedzy i mądrości?

Peripsol: W rzeczy samej, szanuj ich geniusz, dzięki nim struktura twoich myśli może przybrać postawę dla imitacji, ale także kreacji w rzeźbieniu we własnym intelekcie, na tyle na ile logika, retoryka poruszeń twojej świadomej gwiazdy pozwala, przeglądając metafizyczne sprawy w jasny sposób, gdy w akcie henosis intelekt styka się ze sprawami wyższych światów. Wiedza jest wtedy zrzucana jak powłoka cykady, gdy dojrzeje w swoim pożytku.

Fuomo: Cóż jednak z tymi, których nie obchodzą tego typu akademickie przedsięwzięcia?

Peripsol: Zgodnie z ich talentami, tu rozwijają się w sztukach, tam w rzemiośle, gdzie indziej w naukach, tu jako umiejętni robotnicy, przedsiębiorcy, inni w politycznych i społecznych sprawach. Rozwijają się zatem, nie będąc do końca świadomi ukrytych poruszeń czucia, umysłów i dusz, tak długo, jak jest wola, aby doskonalić swą sztukę, ich geniusz będzie w zgodzie z ich naturami.

Fuomo: Jaka największa szkoda jest im wyrządzana?

Perispol: Mogą nie opanować siebie w wystarczający sposób, poruszają się na linkach losów jak kukiełki ich warunków, jest to straszna strata tych, co mogliby być nauczeni aspiracji do wielkich natur, genialnych wynalazków, są niekiedy jako lalki na linkach umysłów, co skaczą jak dzikie małpy to tu, to tam, bez kontaktu z własnym geniuszem, Jaźnią i boskością.

Fuomo: Cóż byś zatem doradził?

Peripsol: Obserwację strumienia naszych myśli, spójnie, retorycznie nauczyć się rozsądkowo nimi kierować, a także je dyscyplinować. Aby wiązać je jak jogin, kierując nimi świadomie do spraw, które były rozpoznane jako dobre i użyteczne. Jest też joga życia, która jest nazywana sztuką życia. Ci, co znają jej sekret, są szczęśliwymi ludźmi, którzy pomimo największych terrorów i nieprzychylnych przeżyć, co zwiedzały komnaty ich serc, są w stanie wydźwignąć się z najgorszego bólu jak feniksy. Lecz dane to zrozumieć jedynie tym, co będąc łamani wielokrotnie przez życie, pokonali siebie, wyprowadzając rozumnie narzędzia do właściwej miary swojego szczęścia.

Religia a Magia

Każde uniwersum dyskursu, symboliczne uniwersa narracji mogą być "wewnętrznie spójne". Oczywiście wysoce "wewnętrznie spójne" mogą być też fortece urojeń, gdzie ciężko przekonać fanatyka zasiadającego na swoim tronie, iż jego cytadela jest złudzeniem. Systemy te mogą być niekompatybilne z "wewnętrznie spójnymi" systemami innych typów.

Uznało się, że matematyka, jako język, jest w najwyższym stopniu spójna, a zatem najbliżej jej do języka obiektywności. Jednak najbardziej spójnym, ciągłym, nieprzerwanym systemem jest świat, którego kategorie na okrągło tworzymy, próbując przybliżyć jego meandry naszemu zrozumieniu. "Wewnętrznie spójne systemy" mogą być zatem spójne dla siebie, niespójne z innymi, komplementarne, kompatybilne, trochę jak w diagramach Venna. Najrozsądniejsze systemy są na wskroś spójne z innymi systemami, które są weryfikowalne przez ich osadzenie w całościowym patrzeniu na świat, tak zatem buddyzm i współczesna

nauka są kompatybilne w wielu aspektach, neoplatońska teurgia jest rozsądna, patrząc z perspektywy naukowej teologii magicznej, tj. rozumowo wywiedzionej.

Teza, która była zagrożeniem dla religii objawionych, mianowicie "każda teologia jest dziełem człowieka, naukowa teologia jest wywiedziona rozumowo", odnajdywała się znakomicie w naukach platońskich, powtórzonych w neoplatoniźmie chaldejskim Jamblicha z Chalcis, w jego dziele „De Mysteriis Aegyptiorum". Mistrz ten żył na przełomie III i IV wieku ery współczesnej, którego traktuję jako osobistego mistrza, uskrzydlonego w swym pośmiertnym majestacie.

W istocie miał on duży wpływ na cesarza Juliana, ten ostatni nazwany został potem przez religię Galilejczyków 'apostatą', w istocie po tym, jak w wieku lat dwunastu wrócił na ścieżki starej wiary pod wpływem pogańskich senatorów i teurga Maximusa. Indoktrynacja w chrześcijaństwo, a także zamordowanie jego ojca i brata przez chrześcijan z rozkazu Konstantyna nie zniechęciły młodego Juliana do powrotu na ścieżki naukowej teologii pogan i napisaniem przepięknych hymnów do Heliosa i Magna Mater.

Autokraton Julian, współpracował z Maximusem przy wielkiej reformie Solarnych religii, próbując przywrócić rozumową teologię, a także misteria inicjacyjne. Ta próba nie powiodła się.

W naukowej teologii pogan rozumiane było, że wszystkie religie, tradycje są stworzone przez człowieka, jednak nie eliminując z nich praw metafizycznych, nie popełniając aktu metafizycznej grabieży znaczeń, kontekstów, symboli, świętości i profanacji. Są jedynie przybliżeniami odkryć metafizycznych poprzez miarę ludzką. Są odkryte, jeżeli cokolwiek jest ukazane człowiekowi jako demonstracja, lub poprzez natchnienie, pamiętać należy, że jedynie interpretuje on światy, których zasłony zostały uchylone na miarę własnych zdolności.

Człowiek nie jest miarą wszystkiego, jedynie odmierza on świat. W Wyroczniach Chaldejskich, spisanych przez Juliana Teurga w I wieku ery współczesnej, napisał on szczerze, iż "wszechświat nie powstał na cześć śmiertelników, a gwiazdy nie poruszone na jego rzecz".

Zatem człowiek jest jedynie kosmografem projekcji, otrzymując introjekcję od otoczenia, intersubiektywnie dzieląc zestawy symboli, znaczeń, kontekstów, języka etc. Nie oznacza to, że ludzkość jest odizolowana w swych spekulacjach od świata obiektywnego, oznacza to jedynie, że jest częścią ciągłej całości, odnosząc się do siebie poprzez poznawcze, emocjonalne, symboliczne, duchowe fenotypy, odśrodkowo w kierunku całości wszechświata zapełnionego przez każdą ontyczno-noetyczno-noeryczną (tj. bytowo współzrozumiałą intelektywną) treść.

Można to zaobserwować poprzez relację, to jest tranzyt z jednej formy społeczno-religijnej organizacji w inną. Ludzkość naturalnie była inna jako ludzie jaskini, w partycypacji mistycznej w naturze, czcząc ogień, totemy zwierzęce, inaczej w gwiezdnych, Solarnych kulturach, inna jeszcze w 'religiach objawionych', które — jak uważam — nie były zwieńczeniem, a raczej inną formą logosu społeczno-religijnego, niekompatybilnego np. z hinduskim, wedyjskim panenteistycznym henoteizmem, gdzie 'Brahman miał wiele twarzy, a każda z nich indywidualną twarzą tożsamą ze sobą'.

Skłaniam się ku poglądowi, że wszystkie religie, tradycje misteryjne, misteriozoficzne, soteriologiczne, były wewnętrznie spójne, rozwijające się, ewolu-

ujące, scholastyczne lub pełne praxis [praktyki], przybliżeń świata, które miały cztery funkcje: upamiętniającą wydarzenia, czyli ustalającą społeczną spójność historyczną, napędzając daną cywilizację współdzielonym logosem; misteryjną, czyli wprowadzającą w pożądane inicjacje, aby zapewnić ciągłość tradycji; rozwojową, czyli zapewniającą dalsze odkrycia w obrębie danej tradycji; zachowawczą, czyli dbającą o zachowanie formy inicjacyjno-misteryjnej.

Jak długo te funkcje miały swój sens, a także efektywność duchową i społeczną, jak np. Misteria Eleuzyjskie, przeprowadzając ludzi przez Hades, aby dołączyli jako mysterozofowie do orszaku Bóstw, lub techniczną, jak konstruowanie bionicznych posągów-awatarów w kultach akkadyjskich, egipskich i helleńskich albo chociaż przybliżały światy duchowe do ludzi, a ludzi poprzez rytuał do światów duchowych, aby mogły się przenikać skuteczniej, działając poprzez logos-ethos danej cywilizacji? Miało to wszystko sens, dopóki nie uległo zapomnieniu lub zniszczeniu.

Zadaniem filozofa jest odkrycie ukrytych (okultyzm, occultem — 'ukryte') prawideł świata, niewidocznych trendów misteryjnych zmian, aby wyprowadzić wzorce tych strumieni w tkankę odkrycia, akcję, reakcję w zgodzie z większymi trendami, przekształceniami kosmicznymi i lokalnymi — jest to deklaracja Magii Wysokiej. Innymi słowy, jest to sposób na dostrojenie się do Boskich światów, wyzutych z ludzkich religii, aby je odkrywać, angażując się w ich działanie (magoi), będąc w stosunku do nich pasywnym (mistyk, mistyczka), będąc w stosunku do nich receptywnym (wieszcz, wyrocznia), działając jako powiernik tradycji (kapłanka, kapłan).

W Księdze Przemian linie są rozrysowane: kapłaństwo daoistyczne identyfikowało problem, magowie (Xi) i mistrzynie (Wu) rozwiązywali problem poprzez działania rytualno-ceremonialne.

Czy oznacza to, że wszystko jest absolutnie relatywne, rozpadając się w chaosie? Postuluję, że absolutnie tak nie jest. Fizyka zajmuje się ustaleniem praw lub wzorców wszechświata fenomenalnego, podobnie metafizyka nie jest dziedziną fizyczną, zajmuje się ustaleniami wzorców esencji, których nie może zidentyfikować fizyk. Czy oznacza to, że można mnożyć sprawy metafizyczne w nieskończoność? Oznaczałoby to — podobnie — chaos. Struktura nadana jest przez ich właściwe badanie, podobnie jak sny niegdyś próbowano interpretować rozumowo jako zwiastuny, tak niektóre wzorce światów niewidzialnych mogą być wywiedzione rozumowo polegając na dwóch tylko prawach: jako samoświadomy mikrokosmos mamy do wyboru postrzeganie świata jako materii nieożywionej, albo ciągłej całości, która w swej esencji nie ma kategorii, oprócz tych, które tworzymy. Jeżeli uczestniczymy w świadomości świata, współdzielimy z makrokosmosem doznanie istnienia, a zatem możemy przez ten element badać jego prawa poprzez podobieństwa. Jeżeli możliwe jest wywiedzenie pewnych praw i wzorców, fragment zrozumienia świata jest zawarty w naszych badaniach, czyniąc je efektywnymi poprzez stopniowe przyswajanie zrozumienia i dalsze działania. Świat jest niepodzielny, ciągły, w synchroniczny sposób zaangażowany we wszystkie swoje aspekty. Biorąc naukowe kategorie, lub metafizyczne przybliżenia, reprezentują one pewien obraz, niekoniecznie we wzajemnym wykluczeniu, niedokładnie we wzajemnym włączeniu.

Dialog XII: O Inteligencjach Duchowych

Fuomo: Po cudownej ekspozycji natur planetarnych, drogi Peripsolu, olśniewająca glorio, uzbrojona w miecz Intelektu, z Merkurialnym pancerzem Solarnej Boskości, chciałbym zapytać, jakie pochodzenie mają inteligencje duchowe, a także natury planet?

Peripsol: Jak zaakcentowaliśmy wcześniej, idee nie są czymś bez życia, są siłami, które są zabarwione energiami, z najprostszej podstawy, Jedności Monadycznej, dzieląc się na bardziej różnorodne, których kąty, linie i budowa w złożoności ewoluują w ogromnie różne proporcje między swoimi elementami. Tak będąc, wcielają i schwytują siły, które skoncentrowane, złączone, generują to, co a posteriori przez medium triady generacji, emanacji, ewolucji a priori. Idee są rozumiane jako siły esencjonalnych rzeczywistości, które w swym cieniu konstytuują fizyczną obiektywną rzeczywistość. Podczas gdy fizyczne siły są uchwycone w prawach, badane przez fizyków, esencjonalne siły są badane przez ludzi praktykujących filozofię w metafizycznym, a także teurgicznym sensie. Zatem w odniesieniu do genealogii zarządców, archontów planet i natur gwiazd w naszym systemie świata, które dziś zamieszkują ludzie — był on uformowany przez te siły, idee, które przeszły przez ewolucję poprzez formację gwiazd, planet i innych obiektów kosmicznych.

Fuomo: Czy powinienem rozumować zatem, małostkowo koncentrując się na geologicznej epoce Marsa, którą ludzie nazywają Hesperiańską, która skończyła się dwa miliardy lat temu, iż siły i natury, które Mars emitował, były inne niż dzisiaj? Przypominam sobie książkę Stanisława Lema, a także adaptację filmową Tarkowskiego, nazwaną "Solaris", w której jakość i natura planety całkowicie obezwładniła astronautów jako 'obce' sobie gatunki w innym systemie niż Układ Słoneczny i Ziemia. Zakładając możliwość takiej podróży człowiek byłby umieszczony w innej konfiguracji uprzednio wzmiankowanych sił, idei, tak jak je nazwałeś, Peripsolu. Jednak jakże odnosi się to do współczesnego gatunku, jego społeczeństw, zwierząt etc.?

Peripsol: Każda planeta przynosi sympozjum losów i potencjałów, jak spotkanie wśród przyjaciół — każdy i każda z nich ma swoje stanowisko, motywy, coś do przekazania, które koncentrują się na całości lub jednostce. Ludzkie sympozja niekiedy się kończą, każdy idzie w swoją stronę, planety natomiast na olimpiadzie fortun patrzą ze szczytów negocjując, pertraktując, wymieniają się wpływami przez cały czas. Niechże przetłumaczę to w następujący sposób: planety oddają swe idee, to jest natury w zróżnicowanych konfiguracjach, mając proporcjonalny udział w żyjących organizmach, a także tych synergetycznych wymiarach w pitagorejsko-platońskiej skali, na którą mają wpływ. Każda zmiana w psyche, duszach przynosi pewne całościowe zmiany wśród współpolegających na sobie, współpowstających zbitkach potencjałów, losów etc.

Fuomo: Jakże przerzucić most między efektami, które przynoszą a możliwością interpretacji, jakie czynniki działają aby przynieść zmianę, co więcej, jakże się pojawiają?

Peripsol: Poprzez prawo zgodności i podobieństwa natur. Mniejsze natury są przyciągane do większych natur prawem podobieństwa, będąc podmiotem

grawitacji większej natury. Podobnie z życiem, które skonfigurowane przez wielokrotność natur ciąży swoimi charakterystykami do idei, mocy, zatem jest spowinowacone z większą naturą danej istoty lub planety. Podobnie natury planet mogą być zinterpretowane, lub przetłumaczone na ludzkie życia, ich sfery aktywności umysłów, serc i dusz, a także odpowiednich współzgód między domenami życia ludzkiego a konfiguracjami planet. W toku tejże akcji interpretacja nigdy nie może być precyzyjna w deterministycznym sensie, ponieważ im więcej współczynników, zmiennych staramy się wyodrębnić z całości, tym mniejsza jest zgodność naszej interpretacji. Dlatego też osoby o stale akcentowanych naturach, których kotwica inklinacji zdaje się być przeważnie Saturnalna, albo w większości Merkurialna, albo poszlakowo Marsowa, są niejako ciągnięte do tych sfer, jeżeli tak skomponowane są ich dusze, jednocześnie nie rozrywa ich to na części. Podobnie, jak Układ Słoneczny, który w swojej własnej harmonii jest skomponowany z wielu natur, jednak jest pewną całością. Aby wydostać się spod wpływu planet, sztuka nie lada, aby duchowo wznieść się ponad, poza Układ Słoneczny, przenosząc do innego systemu-świata, czyli zmieniając dom w świecie demiurgicznym, albo poruszać się po strefach Góry Meru, która opisuje jakości wszystkich domen esencjonalnych, to wyzwolenie się spod wpływu Archontów sfer. Jednak jest to kwestia ukształtowania ducha na dalszą drogę, co jest nie lada wyczynem, a nie wzorem gnostyków manichejskich próby pokonania, zniszczenia, lub pojenia się światem w opozycji do światów demiurgiczno-archontycznych. Człowiek w harmonii, który jest kształtowany przez archontyczne siły, przechodząc przez misteria planetarne, z oddolnym ruchem w górę ma największe szanse na wyzwolenie. Powinieneś wiedzieć to i ty, który strącony z korony Plutona lat temu parę, która przyznana ci była nie za zasługi, ale po dziwnym eksperymencie ziemskich magów, zostałeś strącony w sfery Saturna, następnie uśmiercony w pół drogi, zostając wampirem, jednak nieopuszczonym przez Opatrzność Bogów i Bogiń. Ci pragną zaradzić tej sytuacji niekompetencji ziemskich imbecyli, którzy odfrunęli na swej próżności, jednocześnie wiedz, że wszystko przewidzieli. Większość ludzi jest, jak wiesz, przykuta do ziemi, ich dusze rzadko migrują dalej niż do sublunarnego świata, bowiem progresja wymaga warunków, okoliczności, szczęśliwych fortun, szansy, lub Wielkiej Pracy. Teraz, jeżeli chodzi o inteligencje duchowe planet, Słońca, Księżyca i Ziemi, są to duchy, które są związane z danymi sferami Ziemi, podlunarnych, lub nadlunarnych światów, a dalej systemów gwiezdnych w porządku czasu i następujących po sobie eonów, zgodnych z kosmicznymi cyklami i obwodami czasu, które są opisami pewnego porządku, co wyłania się z kosmicznych poruszeń Celestialnych Sfer. Pamiętaj zatem, iż są Zeitmeistrowie, te istoty, których Geniusz jest zależny od czasu, godziny, dnia, nocy, miesiąca, roku, kierunku, sezonu, pierwiastka, jak też te stworzenia duchowych światów, które nie są zależne od takich rzeczy, pojawiając się gdzie i kiedy chcą, często wprowadzając zamieszanie. Poprzednie istoty biorą radość z tego, iż polegają na swoich domenach, mogąc wypoczywać gdy nie są powołane do pracy, te drugie wolne, lecz niskiej rangi. Tu trzeba przyznać, że wielkie siły, które nie są związane ni czasem, ni przestrzenią, transcendentne w tym wszystkim pojawiają się w naszym świecie ciągle, jakby wiecznie teraźniejsze. Wszystkie siły duchowe nie są wyzbyte z akcji, bowiem działają na świat

ciągle, spójnie, zgodnie z ich inklinacją.

Fuomo: Także, z tej różnorodności wyłania się obraz perfekcyjnej organizacji, która w swej różnorodności potwierdza, iż kosmos jest kosmosem, tj. porządkiem i ornamentem, nie chaosem, jednakże generuje porządki, złożoność na tak różnych poziomach, iż nie możemy skarżyć się, gdy np. złośliwa istota z powietrznego pierwiastka Hadesu planety Ziemia zaatakuje nam umysł, podczas gdy tego typu latawiec jest ograniczony przestrzenią, terytorium, pierwiastkiem, pojawiając się tylko w nocy, w określonych godzinach, podczas gdy Wielka Natura Jowisza na czas życia przydzieliła nam wysokie, szlachetne przeznaczenia?

Peripsol: Widzisz dokładnie, dlatego twoja natarczywość w przegryzaniu się przez przeszkody, wytrwałość w pracy jest ważna, podczas gdy powinieneś pilnować się przeciwko małym atakom urojeńców religijnych, a także sporadycznym szarżom sprowokowanych, lub rozdrażnionych istot. W ostateczności jesteś jedynym w swojej walce o własny umysł i serce, ze wsparciem tych Bogów, którzy cię wzmocnili, wsparli i usynowili. Nie chcesz chyba być pasywnym odbiorcą losów świata, pokonać się w bezsilności? Proś o pomoc, wsparcie, gdy sprawy nie mają się dobrze, tak zatem uzbrojony w tę wiedzę, zostawię cię z samym sobą, ach — jedna rzecz jeszcze, bądźże jasnej pamięci, twoja ostatnia przemowa...

Fuomo: Była irracjonalna i niegodna, zgadzam się, mój umysł był zniekształcony.

Peripsol: Pilnuj się zatem, jesteś uzbrojony w zdolności rozumowania, a niekiedy czysta głupota, a także złośliwe nastroje atakami mogą je rozbroić. Cóż mają twoi przeciwnicy? Muszą zniszczyć twój Rozum, Intelekt, Edukację, Współczucie, Zrozumienie, Mądrość, a we wzlocie posiadasz te cechy, aby na wygnaniu być głupim, ignoranckim, płytkim, okrutnym, nienawistnym, upartym — słowem — dyletantem. Zatriumfuj zatem nad nimi, nie są w stanie cię uczynić mądrym, lub rozsądnym, ale mogą zrujnować wszystko przez irracjonalną głupotę, okrutną złośliwość, niemądre emocje, które powinieneś smagać wewnętrzną wolą i dyscypliną. Co wybudowałeś jest już twoje, twój Geniusz jest Gwiazdą, te tymczasowe ujmy są tylko frustracją nieprzyjaciół, które gryzą cię w swym urojeniu, złości i ignorancji.

Fuomo: Dziękuję, Peripsolu, muszę zatem zagryźć zęby i działać dalej, nawet gdy mój umysł Drakona może być niekiedy nieokiełznany, buntując się przeciwko rozmaitym okrucieństwom, posłużę się gardą.

Dyskurs o zapomnianych wątkach misteryjnych

Niech ci, co nienawidzą Rozsądku, będą przepędzeni na cztery wiatry, są jak złe duchy, co przesłaniają znaczenia wielkich nauk, podmieniając je wstrętną ignorancją ślepych wierzeń. Obskurantyzm wyłącznych stad zawsze walczył z coraz to nowszą pasją godną ślepego fanatyka przeciwko Opatrznościowemu Intelektowi, de facto podmienił Solarną, transcendentną Opatrzność doktrynami, słowami zealotów, myląc logos Opatrzności z własnymi infantylnymi projekcjami. Następnie, szarżując naprzód w pomyleniu, aby zmuszać, indoktrynować innych w pasywne duchowe rozleniwienie, w którym w zgniliźnie ciężkiego po-

wietrza ich katedr wyobrażali sobie omylnie, że są wprost na drodze do Niebios! Poprzez klęczenie, oczarowywanie się półżywymi trupami, przypisali atrybuty swojej fałszywej miłości zwłokom na krzyżu. Nietzschemu bliżej do boskości, niż resentymentowi monstrualnych wierzeń!

Co więcej, ośmielili się oczernić, umniejszyć, wyśmiać, zniszczyć każdego mistrza, mistrzynię na swojej drodze, co wskazywali na przestrzeń wolności, piękna, intelektualnego podparcia, wysokiej spójności, nieskazitelnej integralności, samotożsamości, prawdziwej hipostazy naprzeciwko upartej, grobowej trucizny z cierpieniami, bólem co masochistycznie nazwali "miłością", w syndromie Sztokholmskim, wojennej nienawiści wobec świata, co w prawdzie jest jedynie kanibalizmem. Aby "pożreć w imię miłości", "mordować w imię miłości". Te demony, które chcą mieć władzę nad ludźmi, asystowały ich pracy aby wyrugować rozsądek, rozum, jasny płomień Intelektu, wielką kreatywną siłę celestialnych nadgwiezdnych światów, generujących gwiazdy, co nasi astronomowie tak zdobycznie odkrywają, patrząc na to, jak akumulacja wirujących gazów mocarnych mas staje się komorą narodzin wielkich gwiazd, zaczerpniętych z sił tego kreatywnego świata, który pozwala nam się z nim utożsamić.

Wszyscy mistrzowie i mistrzynie zostali zniszczeni w imię fałszerza-analfabety na krzyżu, którego ci wierzący, niemądrzy, niebezpieczni głupcy wynieśli na piedestały, nazywając „mistrzem", patrząc ku tej postaci jakby była zbawicielem ich niestrawionych pragnień, które są w pogardzie w oczach Niebios. Niechże ich zbawca zbawi się od cierpienia — Bodhisattwa mógłby mu doradzić, jeżeli kiedykolwiek by słuchał. „Kto nie skosztował z drzewa poznania, ten jest głupcem nie znającym ani dobra, ani zła" — ponownie przytaczam „Contra Galileum" cesarza Juliana, który mądrze drwił z Hebrajskich kazań, kierując się myślą, iż człowiek rozsądny wpierw musi poznać obie perspektywy, aby z intelektu wyprowadzić lepszą naturę, a przed gorszą się chronić.

Ich teolog powiedziałby, że jest to 'symbol', iż jest to poświęcenie, śmiertelnik reprezentujący boskość wewnątrz co została zaszlachtowana przez swoich. Jest to tylko gnostycka doktryna Henosis, która została przeinaczona, podług której mężczyzna, kobieta, jest porwana w większą perspektywę hieratycznych światów przez prawdziwie Izydiakalne staranie, pracę, ćwiczenie, rytuał, wśród ludzi, natury, Bogów, tytaniczną pracą wewnątrz siebie.

Cóż to za szwindel? Herakles, inicjat Eleuzyjski i jego misteria, Herakleiana, czyż nie były chronione, sankcjonowane przez boskie światy? Czyż Dionizos nie był inicjatorem, hierofantem? Czy Orfeusz, Eurydyka nie są większym wzorem, toposem piękna? Julian Autokraton porównywał te postacie i ich misteria jedno po drugim — półbogów i bohaterów ludzi naprzeciw galilejskiemu szwindlowi, co jak słusznie zauważył, wziął najgorsze z Żydów, najgorsze z grecko-rzymskich przywar, a potem miał czelność nazwać się 'prawdziwą religią'.

Lecz to nie wszystko, ich Chrystus reprezentował kanalizację niskości, żałosnej zbieraniny wściekłych fanatyków. Wpierw jego wyznawcy angażowali się w destrukcję świątyń i posągów jako ikonoklaści, później skierowali swoją nienawiść prześladując ludzi cywilizowanych, obracając to z tokiem historii przeciwko dostojnościom, jakoby sami byli niszczeni — co było reakcyjne i rzadkie. Ich ukrzyżowany śmiertelnik musiał przeklnąć świat swoją zgnilizną, infekcją,

aby stworzyć sens z bezwartościowych misteriów, które nie inicjowały nikogo, lecz uwiodły wielu, odwracając świat do góry nogami na kolejne stulecia. Mordercy, zawistnicy, maluczcy niszczyciele, idioci, hipokryci, zacofany motłoch — zatriumfował.

Julian Autokraton pisał: "Aby wiedzieć co jest dobre, a co złe jest naturalne wszystkim ludziom, bowiem jak inaczej mądrzy, rozsądni mogą zadecydować co jest dobrem, a co złem, przez inklinację, wiedzę, bez ignorancji, aby obrócić się ku dobru?" (...) Sparafrazuję jego inne słowa: „Mity są dla ząbkujących dzieci, ludzie mądrzy widzą w nich maski boskości i głębię mądrości". Chwała Heliosowi w jego hymnie, Magna Mater, wschodniej Kybele, karmicielce wielu, Matce gwiazd.

Nazwali mnie żmiją, niechże moje wężowe sploty wzniosą się na skrzydłach ku Boskości, czyż na akkadyjskich tablicach nie było zapisane, że Królowie mieli język cięty, ostry jak żmija, lwio-głowi, orlo-widzący? Cóż za komplement, aby być porównanym do ludzi mądrości, wielkości myśli, czynu, sprawiedliwości, siły! Cóż za szwindel aby zamieniać lwa w owce, pokój jest wyprowadzony ze sprawiedliwości, nie poprzez niewolę, jest wygrany przez silnych — prawdziwa równowaga osiągana jest miarą wewnętrznej stateczności, nie poprzez słabych, pełzających, co zamieniliby się w hieny, gdyby mieli szanse mieć więcej złota, lub władzy nad innymi, niż mają!

Pełne glorii Solarne religie musiały być zniszczone, aby Nazarejski Esseńczyk mógł zatriumfować, w tym znaku jest triumf śmierci! Świat musiał być zamieniony w obrzydliwość, w odstręczający, cierpiący diabolizm, aby ta religia zdobyła cokolwiek. Bowiem jaki sens jest w ich galilejskim esseńskim gnostyku w świecie piękna, wielkości, zachwytu, w świecie gdzie harmonijne życia nie są uduszone przez walkę o przetrwanie, klęcząc jak niewolnicy? Ich diaboliczny szwindel ukrzyżowanego śmiertelnika zatruł wielu większych, lepszych ludzi.

Można by spytać: Jaki jest sens w takim oskarżeniu we współczesnym świecie? Czy jest to odwrócony resentyment ku temu, co nie może być odwrócone, oddalone? Cóż za przyczyna w odnajdywaniu błędów, zamiast konstruowania czegoś pięknego, szlachetnego, zasadnego zatem? Jest to jedynie osobisty raport z pogrzebu, katartycznego spalenia religii na ziemiach Devanagari. Jest to rebelia przeciwko temu co zostało zrobione, przeciwko temu, co było, temu co jest, klin w jaskini Platońskiej, gdzie zamiast wyzwolić więźniów, Esseńczyk ukrzyżował każdego z nich, zanim byli w stanie prometejsko zerwać łańcuchy, gdy Epopteion sięgał po tych, co jeszcze widzieli, co przejrzeli czarne zasłony ignorancji.

Każda cywilizacja ma swoje koło fortun, losów, każda kultura swój impet, co rozwiązuje się w tym efekcie, lub w innym. Niemniej jednak, pozostawienie wskazówek jest ważne, aby spojrzeć jakie owoce Saturnalny kosiarz gromadzi w swoich zbiorach. Te zatrute należą do Veneficium, sztuki truciciela, te co leczą należą do sztuki Drottarycznej, lub Druidycznej. Patrzcie, jakie trutki dla starożytnego ducha przyszykowała religia idioty, oto jakie złożenia psycho-społeczne rozwiązują się w ogólnym gniciu jego zwłok w sekularnym świecie, który wyzwolił się z ukrzyżowanej świni, ale nadal żyje w błocie jego naśladowców!

Przy tym wszystkim, czy wszystkie misteria starożytnych we współczesnym

świecie, odtworzone wielkim wysiłkiem, czy są jedynie imitacją, powtórzeniem, jakąś fanaberią, rekonstrukcją tego, co nie ma już prawa istnienia? Czy jest w nich jakiś ukryty klucz odnowy, inicjacji, do których ludzie mogą się odnieść, spojrzeć na nie z każdą zachowaną świętością? Czy szlaki ojcowskich, matczynych inicjacji są zawieszone na złotej nici pośród ukrytych sfer globu, planetarnych, gwiezdnych światów? Czy nas nie nawołują z 'drugiej strony'? Czy naprawdę jesteśmy pozostawieni sami sobie, na pastwę fałszerzy i szarlatanów, religii instytucjonalnych, lub tych niewielu, co wiedzą jak mówić, kiedy powinni zachowywać milczenie? Czy to jest czas na ciszę? Nie jesteśmy pozostawieni sami! Nosiłem zbyt wiele wieńców laurowych splecionych dla mnie przez starożytne muzy, zbyt dużo znaków, sigili Niebios, aby to ignorować! Cóż za okropnym głupcem byłbym, gdybym kontynuował swoje życie bez dzielenia się tymi zaproszeniami z innymi! Niekiedy mogę się czuć jak Prometeusz, co skradł ogień Bogom, lekko stąpając po drodze, ostrożny aby nikogo przypadkiem nie potępić w jego poznaniu, jednak wydaje się, że w tej kradzieży jest też pocałunek Boskości, co wspiera mnie na drodze, jeżeli dobrze czytam ich intencję, a także mój cel, iż to co powinno być przekazane, nie powinno być zatrzymane przy sobie! Łańcuchy, procesja inicjatów, inicjatorów nie jest zatrzymana. Cały świat nas woła, studiujemy, praktykujemy, działamy. Wydobywamy to wszystko poprzez wiedzę nauk wolnych, nauk ścisłych, społecznych, które są niezbędne, wykonujemy ceremonialnie prace, dostrajamy nasze zmysły do dźwięków sfer, kosmosu, intelektów, odczuć ku światom Boskim, które muszą przenikać ten świat, w przeciwnym razie bylibyśmy odsunięci od wszelkich prac, zdani jedynie na generacyjne światy natury. Te, nadal piękne, pełne życia — w istocie. Poddajemy się reprymendzie, kiedy jesteśmy zbici z nóg, poprawiamy korzenie, gałęzie naszych umysłów, czerpiąc ze światów chtonicznych, terrestrialnych, telluryczncych, celestialnych, astralnych, kiedy zasłona niepamięci, ujmy psychicznych walk, ich efektów zaczyna nami władać. Podnosimy nasze pitagorejskie różdżki aby interpretować światy wyższe, rezonujemy z nimi, zbieramy nasze szaleństwa, nietrzeźwość widzenia, prostując to wszystko we wciąż większą, majestatyczną drogę!

Jak zauważył jeden hinduski filozof — Kautilja (371—283 p.n.e): 'Filozofia jest płomieniem wszelkich nauk, środkiem wykonania wszelkich prac, wsparciem wszystkich obowiązków'

— Radhakrishnan Sarvepalli, (George Allen & Unwin: London: 1948) Indian Philosophy, Tom I.

Jak Słońce, którego promienie padają w równy sposób na wszystko, jest rozumiane jako szczera, sprawiedliwa moc, tak kontrakty w Akkadzie, Rzymie były podpisywane pod Słońcem, aby reprezentować dotrzymywanie słowa, prawdę, szczerość. Prawda jest a priori, obiektywna, jak głęboka gramatyka wszechświata, nie do poznania przez człowieka, jedynie można się do niej zbliżać, lub oddalać poprzez realizację. Jest blisko związana z ideą sprawiedliwości, jako regulacją mocy w tej gramatyce, składni wszechświata. O ile Moc nadaje jej impet, o tyle Intelekt silne uporządkowanie. W kartach Tarota jest to XIX + XIII + XI.

Idea, narracja, rozsądek, akcja

Jakakolwiek forma dyskursu lub studiów nad narracją, przyczynowością i efektywnym działaniem nigdy nie powinna być odłączona od grupowej i indywidualnej historii idei, kompleksów kulturowo-etnicznych, wierzeń, fenotypów poznawczych, antropologii, socjologii i psychologii w osadzeniu cywilizacyjnym, sieci semiotycznych i materialnych, z uwzględnieniem topologicznych zmian paradygmatów psycho-społecznych na skali czasoprzestrzennej.

Podchodząc do podobnych narzędzi i ćwiczeń modularnie, można spróbować traktować podobne wzory jako rodzaj matematyki ideacyjnej, która jest zapełniania informacjami, danymi i wiedzą, rozświetlając coraz to nowsze „białe plamy", w zależności od natężenia, jakości, kierunku światła intelektu padającego na geometrię iluminowanych aspektów.

Tworzy to nieskończone biblioteki pomysłów, lecz jedynie nadając im strukturę, a także badawczą precyzję, jesteśmy w stanie uporządkować dane w systemy, a następnie zadecydować co jest relatywne, co znaczące, co normatywne, co wartościujące, co informujące, co pośrednio obiektywne, co współrelatywne, co jest ustaleniem, a co faktoidem, co aksjomatem, a co chwiejnym przypuszczeniem.

Sugeruje to personalistyczną wizję, to oczywiste. Należy podkreślić, że w ten sposób nie doskonalimy np. metody naukowej, dysponujemy jednak wieloma instrumentami wyobrażeniowymi, które mogą, lecz nie muszą posługiwać się metodą naukową, mogą, lecz nie muszą posługiwać się naukową teologią. Niemniej jednak jest to forma metody, która w największym stopniu zależy od zdyscyplinowania osoby, od geometrii i struktury myśli; przekraczając próg zorganizowanych wyobrażeń, wkraczamy w świat chaosu poznawczego.

I.

Biorąc ideę czarownictwa z Europy Średniowiecza, możemy zestawić ją z równolegle rozwijającą się historiografią innych cywilizacji, np. hinduskiej, gdzie prężnie rozwijały się magiczno-duchowe techniki, lub arabskiej, gdzie nacisk kładło się na naukę, niezakazaną przez Koran. Większość hinduskich praktyk byłaby naznaczona jako 'czarownictwo' w Europie poprzez zealotów religii europejskiej. W Europie wyłania się obraz "czarownicy", koncepcja tak szeroka jak jej stosowanie, czy oznaczało profetessę, wieszczkę, kapłankę, zielarkę, szeptuchę, zaklinaczkę, trucicielkę, położną, nekromantkę etc. Niezależnie od tego czy rzeczywiście zajmowała się magią, czy nie, jaką jej dziedziną się zajmowała, jakie były jej kompetencje, jaką pozycję miała w swej profesji są kolejnymi pytaniami, które są równie prawdziwe w stosunku do jej męskiego odpowiednika. Generalnie te koncepcje, słowa, abstrakcje semantyczne wpasowywały się w całe rusztowanie sieci idei, katedr społeczno-historycznej pamięci, uniwersów dyskursu. Te, wybudowane tworzyły znaczenia, aby współgrały z kontekstem symbolizmu, systemów wierzeń epoki i miejsca. Czarownictwo grecko-rzymskich religii i kultów różniło się od grecko-rzymskiego kapłaństwa, a to było znacznie

różne od aparatu symboliczno-wierzeniowego średniowiecznego chrześcijaństwa, a także kleru, który te wyobrażenia transmitował.

Należałoby dokładnie przestudiować fenotypy tych 'Katedr pamięci' społeczeństw, aby zobaczyć, co odwiedzający postrzega podczas zwiedzania. Są to fenotypy widzenia i czucia zarówno struktury, jak i 'generalnych wrażeń estetyki całości', które wynosi się z modus operandi partykularnego widzenia, rozumienia zawartości wraz ze wszystkimi niuansami siatki poznaniowo-ideowej zapełniającej umysły, serca i dusze epoki. Retro-aktywna interpretacja perspektywy insidera jest zabarwiona systematycznym błędem paraeidolii [παρά, "poza, wzdłuż, zamiast czegoś" — w tym kontekście: alternatywnie, a także rzeczownik eidōlon (εἴδωλον) "obraz, forma, kształt"], w tym znaczeniu w odniesieniu do kontekstu systemów wierzeń, kiedy to widzi się fenomeny tylko przez poprzednio nabyte systemy wierzeń, zaburzając aspekty niezbędne, aby zrozumieć dany fenomen, często poddając niekompatybilną treść nihilacji, lub odrzuceniu. Wtedy nie możemy przybrać rzeczywistej perspektywy Innego, chyba że przyjmiemy Innego jako siebie, a zatem obejmujemy większe terytorium zrozumienia, studiów, praktyki i oddania.

Jest to wykształcona umiejętność, wysoce kontrintuicyjna z perspektywy samozachowawczości zwyczajowej 'Katedry Współczesności'. Należy włożyć wysiłek w tę umiejętność, aby patrzeć nie tylko przez przestrzeń, jak antropolog, ale przez czas, jak historyk, ale także jak ideograf, semantyk, semiotyk — aby zawiesić współczesność, wchodząc w arkana starszych epok. Zasada możliwej obiektywności trenowana jest w ten sam sposób, jako osoba postronna jesteśmy bardziej obiektywni, niż ktoś zaangażowany w dane działanie, jak długo odróżniamy w wyedukowany sposób, z otwartym umysłem działania Innego. W tym znaczeniu obiektywny teolog platoński, który jest profesorem sanskrytu i komparatywistą mitologicznym, będzie przyglądał się obiektywnie osobie wierzącej, która jest pozbawiona edukacji, angażując się w swoje percepcyjne modus, niezwiązana swoim systemem wierzeń lub sposobami działania i postrzegania. Podobnie, osoba wierząca, która ma swój zestaw wierzeń o świecie, np. fragmenty doktryny chrześcijańskiej, lecz brak fundamentalnej wiedzy o buddyźmie, nie będzie w stanie postrzegać zjawiska buddyzmu poprzez błąd systemowy paraeidolii. 'Osoba nieświadoma innych sposobów postrzegania nie będzie widziała poza swoje zrozumienie, na tyle, na ile jego wiedza lub jej brak pozwala'. To domeny socjologii wiedzy, epistemologii, a także socjologii ignorancji.

Im bardziej człowiek jest wyedukowany, cywilizowany [Hellene], obeznany, o otwartym umyśle, tym sprawniejsze jego zrozumienie perspektywy drugiej osoby. Są rzeczy wspólne wszystkim ludziom, zarządzanym przez empatię, lecz kiedy wchodzi się na terytorium systemów wierzeń, bez znajomości systemu wierzeń Innego, jesteśmy poddani paraeidolii, co przekłada się bezpośrednio na interpretację wpisaną w sposoby widzenia i postrzegania.

Z drugiej strony, im bardziej jesteśmy nieobeznani ze stasis, tematem przewodnim Innego, tym mniej skuteczni jesteśmy w sprawiedliwych osądach, decyzjach, wycofując się do uniwersum dyskursu, który jest znany, wpisując wszystko w świat Drugiego, tak naprawdę tylko to, co jest zawarte w naszym. Ten 'jednostronny' filtr nie wpuszcza światła, jedynie widzi się maleńki fragment społecz-

nego, religijnego, historycznego, poznawczego, politycznego spektrum całości spraw, będąc oślepionym co do głębokich, wieloaspektowych meandrów istoty Innego.

II.

Kolejnym interesującym wątkiem jest to, jak systemy wierzeń, soczewki percepcji, systemowy błąd pareidolii jest warunkowany przez obwody neuro-poznawcze, czym zajmuje się biopsychologia. Tym, w jaki sposób są warunkowane, zajmuje się socjologia, poziom poznania, często nieświadomy, pozostaje w domenie nieaktywowanej wiedzy, lub ignorancji o ignorancji, mianowicie architektur znaczeń, wierzeń, skomponowanych z historii idei, ich transferu, zdolności przekazu, memifikacji, stratyfikacji, dysseminacji, dystrybucji, mutacji, adaptacji, ewolucji. Intelekt i rozsądek są samoświadomym geniuszem kształtującym te idee, rzeźbiąc w nich, aby doprowadzić do rekonstelacji, wytworzenia, przearanżowania, skomponowania nowych narracji i idei. Jak działają w praktyce? Należy to do studium masowych i indywidualnych zachowań, tak jak w złożonych systemach adaptycyjnych w teoriach złożoności w naukach społecznych, badając je ilościowo.

Człowiek nie jest 'tabula rasa', nie funkcjonuje w próżni, na której wszystko można zapisać. Posiadamy nasze zdolności poznawcze, style myślenia, fenotypy umysłów, uwarunkowani biologicznie, uwarunkowani przez naszych mentorów, społeczeństwo, obrazy, samoobrazy, słowa. Jeżeli mamy szczęście, lub świadomie wkroczymy na drogę, podlegamy indywiduacji zgodnie z alchemicznym procesem, dojrzewając w nim. W przeciwnym razie żyjemy nabytymi automatyzmami zachowując złudzenie wolnej woli. Dlatego fenomeny wzmiankowane w części pierwszej są nieodłączne od biopsychologicznych, socjologicznych, mitogenicznych aspektów sceny.

Ten proces wysoce zarządza ludzkim zachowaniem w kontekście cywilizacyjnym. Kto rządzi kontekstem, rządzi znaczeniem. Jest to zarówno niebezpieczne dla niewyedukowanych, jak i jest zmorą wyedukowanych. Populizm żyje na zawłaszczeniu kontekstu, religijny fundamentalizm żyje na zawłaszczeniu treści wierzenia, przez które jest widziany, a następnie zawłaszcza kontekst. Szczęśliwie, kontekst nie jest jednolity, a różnorodność treści i znaczeń jest ogromna, a zatem nie podlega nadużyciom przez reżim odwróconego totalitaryzmu, lub jakąkolwiek formę populistyczno-faszystowskich idei. Po jakimś czasie konstrukt, a także dynamika społeczna wyzwala się z okowów, lecz za każdym razem za koszmarną cenę, jaką płaci edukacja, otwartość, ludzkie wartości, cnoty, pryncypia. Każda wojna okrada z czegoś ludzką rasę, każdy wzrost głupoty, a także ludzkiej bezmyślności intronizowanej w szaty władzy niszczy tkankę umysłów i serc.

Niełatwo pozbyć się tyranii, lecz odbudowanie społeczeństwa dojrzałych ludzi jest bolesnym, ciężkim procesem po zrujnowaniu go przez żrącą ignorancję, czy to narzuconą przez wojnę, niszczenie stasis politycznego, czy zimną wojnę intelektu naprzeciw ignorancji, rozsądku naprzeciw głupocie, sprawiedliwości

naprzeciw nadużyciom, cnoty naprzeciw przywarom, zasad naprzeciw brakowi kręgosłupa, całości, inkluzywności, ws. wyłączności i fałszywemu elitaryzmowi.

Jak konstruować świątynię

> "Architektura jest zamrożoną muzyką" — Goethe
> "Boskość geometryzuje" — Platon
> "Kosmiczny porządek jest harmonią boskich dźwięków"
> "Duch ludzi reprezentowany jest przez ich architekturę" — stara myśl.

> Architekt — z łaciny architectus, greckie arkhitekon "mistrz budowy, dyrektor pracy", z arkhi- "szef" + tekton "budowniczy, cieśla", z protoindoeuropejskiego rdzenia *teks — "tkać, tworzyć"

Gdy byłem dzieckiem, przeczytałem 'Katedrę Pamięci' Jacka Danna, zawsze marzyłem o podobnej konstrukcji, dopóki moje marzenie nie ziściło się w mojej dorosłości.

Ci, co zajrzeli w tajniki architektury mając zmysł metafizyczny, próbują stworzyć coś podobnego naturze, w zgodzie z nią, doskonaląc formę ku boskiemu, aby magnificencja i sztuka światów natury, światów ludzkich i boskich, perfekcyjnych, idealnych — była urzeczywistniona, uaktualniona na Ziemi.

Jeżeli w rzeczy samej możemy konstruować obiekty w publicznej przestrzeni, dlaczego nie spróbować wyzwolić wyobraźni, konstruując je także w mentalnych i astralnych przestrzeniach? Nasze święte ziemie, fragmenty piękna, geniusza umysłów, wielkie katedry fantastikonu. Współczesny świat nie jest piękny, przestrzeń publiczna jest przeważnie ohydna we współczesnych miastach, parki są rzadkimi momentami oddechu dla metropologii, mało jest szans na ucieczkę od budowli, które nie były przeznaczone dla ludzi, ale pracujących mrówek. Złe zarządzanie przestrzenią publiczną, gdzie wieżowce wysysają energię miast, pozostawiając miejską przestrzeń, a także podmiejskie krajobrazy wyobcowane, nieistotne. Jest to wyjątkowo widoczne w wysoce zurbanizowanych miejscach o dużych populacjach, gdzie ludzie są zdehumanizowani w obrębie struktury miejskiej. Totalne miasto jest wampirem, ucztując na milionach, które je zamieszkują.

W takiej sytuacji nie jesteśmy w stanie zmienić infrastruktury, a także polityki zarządzania przestrzenią, możemy jedynie spróbować stworzyć elegancką, estetyczną świątynię dla siebie, a także naszych ukochanych. W zależności od gustów w architektonicznych stylach zarządzanych naszymi preferencjami, możemy wznieść tego typu konstrukcję, cegła po cegle, z mnemotechnicznymi detalami wymalowanymi, wyciosanymi w kamieniu, jeżeli umiejętność pozwoli, prawdziwą świątynię, wyczarowaną 'znikąd'.

Za każdym razem gdy ją budujemy, dopieszczając szczegóły, lub wirtualizując cały monolityczny projekt, rozwijając go w razie potrzeby, czy podczas medytacji czy wyobrażeń dnia codziennego, czy w snach, czy wybudujemy ją

na Księżycu, w gwiazdach, albo ulubionym lesie, nieskażonym miejscu, pozostawiamy psychiczny nadruk w naszej wyobraźni, pamięci na planie mentalnym. Są to myślokształty ubrane w hermetyczną precyzję. Wynosząc naszą świątynię do astralnej sfery, uświęcając ją, chroniąc przed intruzami, gdy powracamy do niej w myślach, przybiera coraz więcej kształtów. Możemy ją wizualizować, możemy zapełnić ją pięknymi dźwiękami i zapachami, będąc iluzjonistami własnych świątyń.

Oczywiście jest to iluzja, ale praktyczna. W naszych świątyniach możemy bowiem pracować rytualnie, ceremonialnie w ukryty sposób. Spotykałem się tam z ideą mojej miłości, która w świecie rzeczywistym dawno została poddana niepamięci, przygasając. Jest to mała, elegancka świątynia, skonstruowana jak bizantyjski kościół, z otwarciem ku niebiosom jak w Panteonie rzymskim, pośrodku jest bioniczny posąg Izydy siedzącej na tronie, przesłonięty zasłoną, czasem widuję tam moją ukochaną w złoto-białym świetle, jej twarz promienieje, traktuję ją jak wyrocznię. Wokół są kolumnady, jest przestrzenna, zawieszona w gwiazdach, w fizycznych próżniach przepełnionych boskością. Gwiazdy są widoczne przez prześwity w kolumnach. Inna świątynia jest biblioteką i astrolabium, z potężnymi tomami i całą moją pamięcią, dostępną tylko mi i bogini pamięci — Mnemosyne, która pilnuje najważniejszych rzeczy istotnych dla pracującego maga — jego pamięci, wiedzy. Z marmurami w kolorze kości słoniowej, ze złotymi płytami zdobiącymi ją gdzieniegdzie. Jest to miejsce mojego wycofania ze świata, spraw ludzkich. Ta pierwsza nie jest wyższa niż 10 kubitów. Ta druga ma 60 kubitów wysokości.

Świetnym pomysłem jest narysowanie własnej katedry, albo zaprojektowanie jej cyfrowo, a następnie poddanie takiego projektu projekcji w świat mentalny i astralny, zapełniając go myślami, ideami, malując wyobraźnią wyobrażenia piękna, estetyki, perfekcji, prawdy. Biorąc 'fizyczną architekturę' na warsztat, wibrując ją na mentalnym planie, a następnie sankcjonując na planie astralnym.

Jest to zaproszenie do skonstruowania miejsca do medytacji, pracy, aktu, odpoczynku, zabawy. Pośród rozmaitych metod dzielę się jedną z nich. Wysoce polecam książkę Francis Yates 'Sztuka pamięci', gdzie dokładnie opisuje ona historię technik mnemotechnicznych poprzez wieki. Dla metafizyka, dla maga, tego typu prace dostarczają akademickich zasobów wyposażających go w środki, metody, pomysły!

Dla tych zmęczonych ale działających bez pardonu w tym świecie — obyście konstruowali pięknie!

O odpowiedzialności w komunikacji

'Nic z nas bez nas'; 'Im większa natura, tym więcej poruszeń'; 'Głęboki człowiek, którym wiele istnień może działać'

Praktykuję mowy późno w nocy, kiedy nikt nie słucha. Odnosząc się do niewidzialnych kompanii napominam siebie. Wysławiam skargi, błogosławieństwa, laudacje, pochwały, klątwy, epitafia, wspomnienia przeszłych czasów, lub gdy brakuje mi dyscypliny, lub coś wiąże mi język — bełkoczę od rzeczy we wście-

kłości, nienawiści, daimonicznym zdominowaniu. Tak łatwo przecież zniekształcić ludzki umysł, a to zniekształca i myśli, i mowę. Rozognione przemowy pełne pasji albo niski ryk. Nauczyło mnie to niejednej rzeczy o tkaniu monologów, a także przemówień, które idą prosto z serca, niezwiązane niczym. Wyczuliło mnie to także na niebezpieczeństwa związane z mową, która tworzy, niszczy, radzi, potępia, gnębi gadaniną, odkrywa, inicjuje, mówi emocją lub wyważonym rozsądkiem. Funkcji mowy jest wiele, lecz przeważnie jest to próba wywarcia wpływu, jeżeli nie na innych, to na siebie. Aby sygnifikować własny stan, autonomię, każda mowa jest formą metafory, jest przekazaniem stanu ludzkiego w akt mowy, jest procesją jego myśli, emocji, odczuć etc. Skrępowana mowa, mowa uwięziona, mowa, która jest w klatce, doprowadza do wynaturzeń charakteru i natury. Gdyby ktoś miał kontrolę nad naszą ekspresją, nad naszymi słowami, gdyby sprawiał, że słowa ugrzęzłyby nam w gardle, doprowadziłoby to do wielkich wypaczeń. Związana ekspresja jest formą zniewolenia. Wyważone słowa zaś strukturą, którą nadaje się tej ekspresji w rozumny sposób.

W oratorskich próbach byłem zatem dzieckiem o złamanym sercu, imperatorem, co komenderował, zgorzkniałym diabłem, dyletantem, co widzi tylko jeden aspekt sprawy. Nosiłem tyle masek, ile grało mi w sercu, tylu nosiło moją maskę, ile wymagała ich ekspresja. Z wielkością i zdegenerowanym brudem, nagi i szczery przed Bóstwami, okoliczności zaistniałe w moim życiu jedynie amplifikują albo przyduszają tę ekspresję, pośród ludzi i ich zwyczajowych relacji. Tylko podczas wystąpień publicznych możemy się sprawdzić, jak daleko nasze przekonania o wątkach twardych jak stal mogą się rozpaść, będąc niczym innym jak kruchym drutem.

Żałuję, że nie miałem retorycznego treningu od dziecka, jak to było w zwyczaju starożytnych. Jak konstruować, aranżować, komponować, nadawać ton i strukturę dostarczanej mowie. Za dużo gadaniny pochodzi z ust wygadanych, lecz niemądrych ludzi, niewyważone słowa, lub słowa, które przelewają się bez sensu, nie koncentrując na taktyce i strategii przemowy. Słowa mogą być niebezpieczne, modyfikują rzeczywistość innych, jeżeli są użyte bezmyślnie lub nieetycznie, mogą doprowadzić do okropnych efektów. Mistrzowie języka komenderują nie słowami, ale abstrakcjami i symbolami, które za nimi stoją, które są ich esencją. Są też mistrzami ludzkiej psychologii, znawcami ludzkich umysłów, dusz i serc, penetrującymi indywidua, lub grupy, masę z wielkim wglądem, aby uderzyć w sedno i oczarować słowami wtedy, kiedy jest to niezbędne. Kiedy słowa zaczynają władać ich mistrzami, ci drudzy są zrzuceni w płytkie bagno, oczarowując się sobą, tracą kontrolę nad rumakiem retoryki.

Pryncypia mowy, jej przedłożenia polegają na pryncypiach człowieka, który jej dostarcza.

> Rhetorica ad Herennium (Cornificus lub Cicero): "Funkcją oratora jest zdolność do przemawiania o tych rzeczach, które zostały ustalone przez prawo i zwyczaj w celach społecznych aby zapewnić na tyle, na ile to możliwe, zgodę jego publiki"
>
> Porter, Stanley E. 2017. Handbook of classical rhetoric in the Hellenistic period (330 B.C.-A.D. 400). Atlanta: SBL Press

> Człowiek obycia przebywa w swoim pokoju. Jeżeli jego słowa są dobrze wypowiedziane, spotyka się ze zgodą na tysiąc mil. Jakże bardziej w jego pobliżu! Jeżeli człowiek obycia przebywa w swoim pokoju i jego słowa są źle wypowiedziane, spotyka się z opozycją na dystansie większym niż tysiąc mil. Jakże bardziej w jego pobliżu! Słowa wypływają z jego osoby, wpływając na ludzi. Uczynki są zrodzone blisko, a są widziane z daleka. Słowa i uczynki są zawiasem i cięciwą łuku człowieka obycia. Gdy porusza się zawias i cięciwa, przynoszą honory lub dyshonor. Poprzez słowa i uczynki człowiek obycia porusza niebiosami i ziemią. Czy zatem nie powinno się być ostrożnym?
>
> Wilhelm, Richard, Cary F. Baynes, Carl Gustav Jung, and Hellmut Wilhelm. 1990. The I Ching or Book of changes. Princeton: Princeton University Press, str. 266—267 i str. 237—238.

Najlepsze przemowy mogą być dostarczone, gdy publika jest znana w wystarczającym stopniu. Kiedy publika jest skomponowana z tonalności różnych umysłów, myśli, wariacji serc, należy mówić w przystępny sposób, lecz nigdy nie rozpuszczać przekazu aby kupić publikę, inaczej zamieniamy przekaz w rozlew czczych słów.

Najgorsze co może się stać, to stworzenie pewnej opinii, która harda, wydaje się być łatwa do zrozumienia przez ludzi, ale będąc prostacką, żeruje na emocjach i inklinacjach, które mogą być kompletnie błędne z punktu widzenia rozsądku. Wydaje się właściwa i prawdziwa, ale jest taka jedynie z pozoru, zabijając oratoryjną subtelność, która może być skonstruowana w dosadnej sile tylko przez mistrza mowy. Kiedy oracja jest skonstruowana pięknie i precyzyjnie, a do tego jest szczera, sprawiedliwa, wyważona, nie tylko inspiruje ludzi, ale pozostawia ich z wrażeniem, iż sami odnaleźli rozwiązanie, w każdej osobie, która była słuchaczem. Doświadczenia i odkrycia, które odnajdujemy sami, są najbardziej skuteczne. Mowa jedynie wspiera ten proces. W esencji dzielimy się doświadczeniem, jak to doświadczenie będzie przekazane, jaki jest cel inspiracji, którą próbujemy ukuć, tkwi w pytaniu o wiadomość, którą chcemy posłać dalej do publiki.

W istocie, możemy być w posiadaniu wiedzy lub informacji, która wywoła niezgodę, zamieszki, albo wystawić nas na pośmiewisko, w zależności od wiary publiki i podatności na przekaz. Możemy być w posiadaniu doświadczeń niewspółdzielonych przez innych, a zatem nie do zaakceptowania przez publikę. Dlatego odpowiedzialny orator nie wyrzuca wszystkiego, co ma w głowie, rzucając na oślep wszystkim, co wie, lecz rozdziela, rzeźbi, myśli, planuje, aranżuje, stylizuje narrację zgodną z wymogami czasu, publiki, przestrzeni. Odnajduje to, co jest rozsądne, prowadząc publikę do współbrzmienia. Sympozja są wymianą wiedzy eksperckiej, a zatem są równoważone w innej relacji, mowy dotyczą jednostronnego przekazania wiadomości do zgromadzenia o rozmaitym stopniu wiedzy i doświadczenia. Przykrym jest to, że mowy na przestrzeni dwudziestego wieku tak bardzo zubożały, chociażby leksykalnie, ale także składniowo, stylistycznie. Gdy porównuje się piękne przemowy Woodrowa Wilsona z infantylną

propagandą kłamstw analfabetów takich jak Trump, ciężko nie stwierdzić, że nie tylko publika została rozpieszczona, otępiona, ale elity dzisiejszego dnia mają mniejszy zasób słownictwa, niż robotnik w Stanach Zjednoczonych poprzedniego wieku. Biorąc pod uwagę fakt, że logika nabytego języka przekłada się na gramatykę myśli, zastraszająca jest składnia myślenia współczesnych elit.

Dlatego zawartość przekazu i narracji musi być ostrożnie dobrana, podczas gdy mówimy (czy piszemy) należy się pilnować, aby pokonać emocje dyscypliną, personalne interesy poświęcić w imię rzeczowości, przy wglądzie w dobro ogółu, a nasze osobiste błędy charakteru rugować, nie dopuszczając ich do głosu. Nie ma człowieka bez przywar, niektóre z nich są bardziej widoczne, ale należy dokładać wszelkich starań aby akcent kłaść na cnoty, eliminując lub amortyzując słabsze cechy charakteru. W miarę możliwości należy stać się bezosobowym, sterownym w nieegoistycznej służbie, która przekazuje coś w interesie innych, ku wzbogaceniu innych. Aby zadecydować co jest w istocie w interesie innych, należy znać ludzi, a także społeczeństwo. Należy w istocie mieć wyższy wgląd, ojcowsko-matczyny umysł i nadzór, aby wiedzieć jakie sprawy należy wspierać. Bez osobistej mądrości i ciągłego pokonywania siebie jedyne co można dostarczyć, to swoje ego, stając się megafonem dla swoich opinii, wierzeń, małostkowych narracji, służących tylko sobie lub pomniejszej grupie, która przyklaskuje takiemu obrotowi rzeczy.

Historyczna metafizyka magii

> Jan był benedyktyńskim mnichem zakonu w Morigny, wyedukowanym w Chartres i Orleanie. Był aktywny w pierwszym ćwierćwieczu czternastego wieku. Znamy jego Liber florum celestis (Księga kwiatów niebiańskiego nauczania). Jego pisma są głównym źródłem informacji o Ars Notorii, ponieważ opisał on swoje wizje i posługiwał się daimonicznymi inwokacjami. Jan nabył księgę dotyczącą nekromancji od kolegi, spisując tyle, ile mógł. Po konsultacji z lombardzkim doktorem Jakubem rozpoczął prace z Ars Notorią, która miała być świętym tekstem alternatywnym dla demonicznych inwokacji, które kontemplował wcześniej. Gdy zaczął używać Ars Notorii, jego świat zapełnił się wizjami koszmarnych form i demonów udających mnichów, osoby Trójcy. Następnie przerażony Jan próbował się wyzwolić modlitwami do Chrystusa, Jana Ewangelisty i Marii. Zgodnie z tą historią, ta ostatnia nakazała mu spisanie Liber florum celestis.
>
> — Fanger, Claire (2012) Inwokując anioły: Teurgiczne idee i praktyki między trzynastym a szesnastym wiekiem. Seria: Historia Magii, University Park: Penn State Univ Press.

Perspektywa akademicka różni się od magicznej. Perspektywa osoby niepraktykującej różni się od tej praktyka. Biorąc powyższy fragment na warsztat, zadajmy sobie pytanie: dlaczego Jan z Morigny po użyciu Ars Notorii miał

diaboliczne wizje, które w jasny sposób go wyśmiewały, ukrywając się pod iluzjami figur tak bliskich chrześcijańskich krajobrazów duchowych. Perspektywa osoby wierzącej jest jasna: 'Tych sił nie powinno się przyzywać', lub 'Ta księga była przeklęta', itd.

Jednak analizując magiczne krajobrazy potrzebujemy kontekstu: historycznego, religijnego, poznawczego, społecznego, psychologicznego, magicznego, terytorialnego, egzosferycznego, ezoterycznego. Należy też zastanowić się jaki był stan, a także ułożenie umysłu Jana z Morigny, jaka była jego intencja, jaka zawartość, jakie psychiczne konstelacje, kalibracje duchowe, które dotyczyły jego postaci, przed, podczas i po operacji przy użyciu Ars Notorii. Dodatkowo, należałoby rozważyć jaka podświadoma magiczna operacja była projekcją jego ukrytego psychicznego 'homunkulusa'.

Co było jawną operacją, która wyzwoliła ten efekt, jaki był geniusz miejsca, w którym inwokował te siły? Czy widziadła, istoty, esencje były wyczarowane jego umysłem, siłami genius loci, czy były lokalne, czy eksterytorialne, czy były subiektywnie, lub obiektywnie prawdziwe, jaki był sens drwin kakodaimonicznych?

Co było Zeitgeistem, co jego egregorem? Te wszystkie współzależne współwyłaniające się zmienne powinno się brać pod uwagę. Wierzymy Janowi z Morigny na słowo, ale staramy się zrozumieć jego doświadczenie, okoliczności, a także dotrzeć do ich sedna!

Są trzy podstawowe moduły podczas operacji magicznych, mianowicie intencja, metoda i efekt. Są fundamentalnie trzy krajobrazy, w których te moduły odnajdują swe manifestacje:

A) 'Homunkulus', jako kompletny obraz człowieka, ze wszystkimi psychicznymi, neuro-psychicznymi, psychiczno-biologicznymi, seksualno-psychicznymi, duchowo-seksualnymi, duchowo-psychicznymi tożsamościowymi frontami, astralno-mentalnymi komponentami, duchowo-alchemicznymi konfiguracjami w rozmaitych konstelacjach, wariacjach, mutacjach, kalejdoskopicznie soczewkującymi się przez daną osobę. Przed czasem operacji, w trakcie trwania operacji, w danym momencie, z konsekwencją dla dalszego rozwoju wydarzeń po wykonaniu operacji.

B) Narzędzia których używa 'homunkulus', włącznie z kategorią ciągłości 'homunkulusa', ekstrahując kategorie ze środowiska. Jeżeli potrzebujemy stworzyć narzędzie, tworzymy abstrakcje w naszych umysłach, eksperymentując z substancją, przykładem może być tworzenie neolitycznych toporów. Tworząc narzędzie, zyskujemy interfejs do akcji, choć cały proces jest wykształcony abstrakcyjnymi środkami, wyobraźnia stworzyła ruch pożądanych fenomenów poprzez akt i egzekucję. Jeżeli chcemy inwokować bóstwo, możemy projektować ideę, myśląc, że musimy mówić jej, jego, ich językiem, a więc wymyślamy język, który, jak wierzymy, jest rozumiany przez podmiot docelowej inwokacji. Zakładamy, że wydając dźwięki, jak np. 'barbara onomata' starożytnych tradycji, lub modlitwy, mantry, odnajdujemy klucze do interpsychicznych, intrapsychicznych, ale także inter/intramakrokosmicznych, inter/intra mikrokosmicznych bram

komunikacji. W przypadku właściwie wykonanych mantr, poprzez synergię geometrii dźwięku w sprzężeniu z naszymi ciałami duchowymi, systemem nerwowym, psychosomą, rezonujemy w 'środowisku metafizycznym', nasze struny głosowe, gardło, czaszka wytwarzają biorezonacje homunkulusa w ciągłości świadomego samoobrazu w absorpcji głębszego, niepodzielnego świata, który ma swoje prawa i zasady, swoją geometrię i głębię, swoją metafizykę ogromnych wielkości, a także metafizykę średnich i małych wielkości. Podobnie inwokacje, ewokacje, modlitwy są reaktywną, aktywną, receptywną, pasywną próbą uzbrojenia narzędzi wobec konkretnej rzeczywistości fenomenów w obrębie kompetencji, zasięgu, topologii istnienia. Wspomniane wyżej neolityczne narzędzie jest wyekstrahowane jako kategoria ze środowiska, 'barbara onomata' jest kategorią wyekstrahowaną z projekcji homunkulusa. Są też narzędzia irracjonalne, jak transy, szały, obłęd, kiedy 'homunkulus' poddaje się introjekcji światów intrapsychicznych i interśrodowiskowych, które mają swoją własną rację bytu, choć wydają się chaotyczne z punktu widzenia racjonalnych modułów, mianowicie 'intencji; metody; efektu'. Są bliższe aktowi (szał szamański, bojowy), efektowi (transformacja, mediumizacja, opętanie, trans), intencji (to, co jest intensjonalne, ukazuje się w procesie spontanicznie), lub katalizie (opętanie) i wynikowej (ekstensjonalne) procesu.

C) Wydarzenia, jakie można zaobserwować, aby zasądzić czy operacja jest efektywna, nieefektywna, widoczna, czy zbyt daleka aby była uświadczona, zrozumiała. Tj. operacja magiczna może być efektywna, ale nie da się bezpośrednio zaobserwować efektów jej działań, jak w przypadku magii wysokiej, lub wydarzenia są zaobserwowane po miesiącach, lub latach poświęcenia i ceremonii. Jaka jest interpretacja wydarzeń, które obserwujemy, jak interpretujemy doświadczenie zgodnie z naszymi projekcjami, interpretacjami, wiedzą, systemami wierzeń, ustawieniami psychicznymi? Rozsądne oceny naszych działań, irracjonalne przybliżenia, nastawienie podczas operacji, a także ich konsekwencje poddane są naturalnym instynktualnym, a także biopsychologicznym prawom. Np. instynkt 'walcz-lub-uciekaj', 'lęk, lub atak', lub wartościujące, co jest 'dobre, co złe', co 'właściwe, co niewłaściwe', co 'prawdziwe, co fałszywe'. Stawia to pytanie na każdym kroku, z którym musimy się ciągle konfrontować — co tak naprawdę wydarzenie chce nam przekazać, w jaki sposób je zrozumiemy? Czy jest aparentne, czy ukryte? Do jakich dalszych wydarzeń i efektów nas prowadzi? Jest to praktyczna nauka podejmowania decyzji, a także dojrzała sztuka dokonywania osądów sytuacji w praktyce.

Wracając do naszego Jana z Morigny, próbował użyć Ars Notorii aby uzyskać konwersację z Bogiem i aniołami. Taki przynajmniej był jego zadeklarowany cel. Jego umysł miał już szkielet konkretnej architektury religijnej, teoretycznie bezpiecznego porządku, chciał czegoś więcej zgodnie z najlepszymi intencjami. Jednak poddany atakom daimonicznym, naturalnie zinterpretował sytuację jako niepomyślną, po czym napisał swoją „Liber florum celestis", osądzając „Ars Notorię" jako 'potępioną księgę'. Historia tego artefaktu-grimuaru jest ko-

lejną sprawą, książki mają swoją magiczną historię użytku. Tworzą krajobrazy astralno-mentalne powiązane z artefaktem w użyciu. Nie znamy historii egzemplarza Ars Notorii, która była w posiadaniu Jana z Morigny, ani całości egregora wszystkich tomów, ze wszystkimi konekcjami, które go dotyczyły, włącznie z jej autorem. Faktem jest, że nasz poczciwy Jan z Morigny był zaatakowany w dość przykry sposób. Wszystko to stało się w czternastowiecznej Francji, w Chartres. Jaki był geniusz miejsca zchrystianizowanej Francji od wieków? Plemiona Franków miały swoje bóstwa tytularne, a także myriady istnień. Zmarli zchrystianizowanych Franków mieli swoją falę zindywidualizowanych eidoli, dusz, istnień, daimonów etc. Chrześcijaństwo było wrogie lokalnym bóstwom. Można przypuszczać, że geniusz miejsca drwił z niego za próbę zbliżenia się do boskich światów przez chrześcijańskie strukturalne środki, poprzez 'dzikie, wielopłynące plemiona', jak Chaldejczycy nazywali demony chtoniczne. Jaka mogła być przyczyna drwin? Wytwarzając psychiczną opozycję przy doktrynie 'coincidentia oppositorum' uderzył w zły punkt równowagi miejsca, własnych akcji, a także lokalnych sił. Jako 'wierzący' w strukturalny porządek chrześcijański wytworzył napięcia, dysharmonię w homunkulusie, a niewidzialne siły, włącznie z demonicznymi światami nie czekały długo na reakcję. Odzwierciedlił też po części swojego homunkulusa, nadając treść swoim fantazjom, podobnie jak Austin Osmane Spare, który materializował myślokształty homunkulusów dwóch osobników, doprowadzając ich do szaleństwa. Miał szczęście, że były to fantazmaty okołochrześcijańskie i nie był zaatakowany z ujmą na ciele. Czy mógłby być skuteczny w swojej operacji magicznej, gdyby rozumiał tę dynamikę, podejmując się dogłębnemu zrozumieniu swoich motywacji, metod i efektów? Opatrzność tylko wie. Czy był nieprzygotowany, czy po prostu niedostateczny do podjęcia się tych operacji? Był młodym eksperymentatorem, znamy częściowo jego biografię — zrezygnował w pół drogi z nekromancji, co jest kolejną wskazówką dla jego późniejszych rewelacji przy używaniu „Ars Notorii".

Należałoby stwierdzić, że jeżeli ktokolwiek zaczyna swoją przygodę z magią parząc się, nie powinien robić z siebie nowo nawróconego idioty, który ostrzega wszech i wobec przed zgrozą własnej niekompetencji w działaniach magicznych. Są złe, ohydne, okrutne rzeczy, które mogą się przydarzyć, a także piękne, wzniosłe, cudowne, nie powinny one odstręczać od praktyki, co więcej, powinny uczyć na drodze. W końcu nie jesteśmy masochistami, wycofujemy się jeżeli parzy, eksplorując aspiracje i wspinając się do wyższych działań, ciągle i nieustannie.

Dialog XIII: Aksjomat Jamblicha

Fuomo: Rozważałem myśli wielkiego mistrza teurgii, Jamblicha, prosząc w sercu o ekspozycję jakże płochych a dosadnych i dogłębnych praw, o Peripsolu, czy ów hieratyczny syn Kalcis, co podtrzymał złotą nić Platońskich inicjacji, tańczy pośród Eleuzyjskich, niebiańskich pól, jak archanioł Platon?

Peripsol: Dlaczegóż, różdżka kaducejska należy do niego, skrzydła śnieżnobiałe, teraz wejdź z nim w dialog, nie poszczędzi ci ni mądrości, ni słów. Zostawiam was samych, uśmiechając się na tę myśl.

Jamblichus: Dawno nikt mnie nie wzywał, w czym mogę ci pomóc, młodzieńcze?

Fuomo: Nazywam się Fuomo, takie imię mi nadano, gdy zostałem przypisany jako siódmy anioł Saturna, zrodzony ze Słońca jako bestia Boga, urodzony na Ziemi ze śmiertelnej kobiety, z duszą zamordowaną, w bólu w wampira zmieniony, jednak...

Jamblichus: Wystarczy, znamy twoją historię, a czytając twoje myśli widzę, że chciałbyś wiedzieć, czy stary Plutarch miał rację, pisząc, że różne nazwy wśród Bogów i Bogiń, duchów, inteligencji, z różnymi sposobami adresowania, inwokowania i inkantacji wśród kultur i cywilizacji w istocie odnoszą się do tych samych głębokich mocy, które Boskością wędrują przez świat.

Fuomo: Czy mam też w ten sposób rozumieć indywiduację, maski co henoteistycznie to Apollem to Amaterasu, z innymi sposobami odnoszenia się do tych mocy, składnią rytualną, by człowiek sięgnął po te siły wielkim wysiłkiem?

Jamblichus: Prawdziwa wiedza o Bogach jest jedna i taka sama zawsze i wszędzie. Patrzy się na nich z różnych perspektyw, czerpiąc z rozmaitych gałęzi wiedzy.

Fuomo: Z czego zatem jest wywiedziona rozsądkowa, naukowa teologia, która jest przejrzysta jak rosa na źdźble trawy?

Jamblichus: Problemy, jakie napotykamy na drodze, wydają się złożonymi aspektami, różnorodnie odnosząc się do siebie, z tych względów wymagają wyjaśnień, które wyłożą je w odpowiedni sposób. Zatrudniając logiczne rozumowanie postaram ci się je w pełni zademonstrować.

Fuomo: Co zatem stanowi rdzeń tych logicznych tez?

Jamblichus: Dla każdej z tych demonstracji należy w teologiczny sposób zająć się sprawami teologicznymi, teurgicznymi sposobami objaśnić teurgiczne sprawy, a filozoficzne kwestie omówić filozoficznymi metodami.

Fuomo: Podobnie jak omawianie teologii przez materialistę jest bezcelowe, omawianie materializmu metodą teologii jest wywiedzeniem się w pole, czy dobrze rozumiem, że spójne dyscypliny powinny być omawiane przez siebie, a najlepszą metodą lotnych umysłów jest przerzucanie mostów między tymi dziedzinami, poprzez zrozumienie ich do głębi, które doskonale się ze sobą spajają i komponują?

Jamblichus: Tak, młodzieńcze.

Fuomo: Czy podobnie, dobrze rozumuję, że aby odkryć Bogów należy odkryć tę substancję co łączy nas z nimi, a następnie przerzucić pomost, poszerzając go pięknymi, świętymi wysiłkami?

Jamblichus: Wewnętrzna, sekretna wiedza o Bogach współ-istnieje w naszych naturach, jest ponad osądem, wyborem, ponad rozumowaniem, a także dowodem.

Fuomo: Należy ją zatem odkryć, aby ją udowodnić, nie ma innej drogi, niż odsłonięcie tej perfekcyjnej rewelacji?

Jamblichus: Wiedza jest zjednoczona od początku swoją własną przyczyną, istnieje wspólnie z esencjonalnymi próbami duszy aby dążyć do Dobra.

Fuomo: Tak jest w rzeczy samej, ponieważ prostota Boskości, jedna idea przenikająca świat w swej hipostazie dusz jest w istocie dobra, prosta i piękna.

Jamblichus: Lecz ten kontakt swego ducha z Boskością nie powinien być pomylony z wiedzą, wiedza bowiem jest oddzielona jako podmiot od swojego obiektu studium pewnym stopniem inności.

Fuomo: Zatem żadna wiedza nie jest doskonała, ale jedynie jak w Sokratycznej ironii, powinna być przybliżona, aby zbliżyć człowieka do jego duszy i Bogów.

Jamblichus: Przed tą wiedzą, która zna inność będąc sama inną, jest pewna łączność z Bóstwami, która jest naturalna, a także niepodzielna.

Fuomo: Ale jakże możemy przekazać to innym, czy teurgicznymi operacjami, czy magią, czy może mową, która stroi dusze, czy innymi sposobami, gdy inni dopominają się tego typu odniesień?

Jamblichus: Nie powinniśmy być zdania, iż jest to dar, którym możemy obdarować albo nie, ani zaakceptować to jako niejasną sprawę, bowiem istnieje zawsze w aktualności. Nie powinno się też przystawać na coś, ani odrzucać tego, bowiem jest aksjomatyczną sprawą aby przyjąć, iż jesteśmy objęci Boską obecnością, zapełnieni nią, mając tym prawem cnotę wiedzy iż Bogowie istnieją.

Fuomo: Lecz jak to się ma do opinii ludzkich na ten temat?

Jamblichus: Spróbuj założyć, iż masz konkretny sposób odniesienia się do ich esencji, odrzucając niestabilność, niestałość charakteryzującą ludzką naturę i warunki.

Fuomo: Lecz jakże wyprowadzić prawa naukowej teologii na mocy tego aksjomatu?

Jamblichus: Równoważąc tezy wywiedzione z rozsądku, perfekcyjnie proporcjonalne, aby tak zbudowaną świątynią ukoronować Boskość.

Fuomo: Czy zatem każda niespójność świadczy przeciwko dobrze skonstruowanym tezom?

Jamblichus: Niezrównoważone antytezy są procesem obcym przyczynkom rozsądku i życia, zagłębiamy się wtedy w drugorzędnej rzeczywistości, która należy do sfery potencjałów, przeciwieństw, do świata generacyjnego.

Fuomo: Angeli Bonum, w istocie podtrzymujesz złotą nić Platona, mistrzu, jak zatem te wyższe światy widzą siebie, a także nas? Czy postrzegają wszystko obiektywnie, trwale?

Jamblichus: Wyższe istnienia rozkwitają w zrozumieniu jednolitego poznania, wieczna kompania Bóstw ma ich wewnętrzne poznanie, ponieważ same posiadają wieczną tożsamość, zatem ludzka dusza łączy się z nimi w wiedzy w podobny sposób, nie posiłkując się wulgarnymi przypuszczeniani, lub czczą opinią, albo formą sylogizmu.

Fuomo: Zatem wszystko musi mieć piękne, jasne podstawy, odrzucając te teorie, które nie zostały uwarunkowane logicznie dowiedzionymi sprawami, podobnie jak zigguraty Babilonu co odzwierciedlały sfery niebieskie, z silnymi fundamentami, wzrastając w subtelności od Saturnalnej podstawy, która je spajała, aż do najmniejszego, najwyższego piętra, które zwieńczone ołtarzem było rektyfikacją doskonałych tez w formie architektury?

Jamblichus: W istocie, zaczynając od podlegającej czasowi rzeczywistości, bieżymy za tą esencją, co jest poza tymi sprawami, łącząc się z Bóstwami z czystym, pozbawionym błędu rozumowaniem, które otrzymaliśmy na wieczność

od Bogów. Ponadto, wiedza o Boskości ma inną naturę niż wiedza o innych sprawach, jest niekiedy otrzymana jako rozbłysk geniuszu poprzez równoważenie przeciwnych zdań, ich wynikiem jest konkluzja, podobnie jak w dialektycznych dyskusjach.

Fuomo: Jako odrębna dyscyplina wiedzy, czy podlega ona procedurom negacji przez antytezy?

Jamblichus: Nasze świętości rozpadłyby się w proch, ale wspomnieliśmy już o aksjomacie, który jest wywiedziony doświadczalnie przez teurgów, a rozumowo przez inicjatów, a następnie tak nauczany. Wiedza o Bogach nie podlega zgodzie na nią, nie jest nabyta w momencie urodzenia, ale przez wieczność współistniała z duszą w niepodzielnej, jednolitej ciągłości.

Fuomo: Doświadczalnie, czy możemy zatem odkryć różnorodne działania Bogów, czy jedynie ich część?

Jamblichus: Zgodnie z ich aktywnościami, tylko niższe aspekty, które próbujesz ustalić, mają różnorodne właściwości, lecz pozbawiasz się wglądu w pierwotne, najwyższe, najszlachetniejsze twarze ich odrębności.

Fuomo: Działają zatem w wiecznym ruchu, naiwnie spytam?

Jamblichus: Nie ma kontrastu między działaniem a pasywnością, lecz ich działania są rozumiane jako absolutne, niepodważalne, a także wolne od relacji z przeciwieństwami. Negujemy zatem podmiot i obiekt w relacji do ich ruchu. Nawet dusze nie są poruszane same sobą, co przyzwala na poruszający się, a także poruszony element. Traktujemy tę rzecz jako prosty, esencjonalny ruch zgodny tylko ze sobą, ale nie odnoszący się do czegokolwiek innego, wynosząc się poza przeciwieństwa działania na siebie, lub bycia działanym na sobie.

Fuomo: Rozumiejąc istotę ciągłości, co zatem łączy te wszystkie siły, tak jak dusze co są utopione w Boskości, współdzieląc jej esencję?

Jamblichus: W superordynacyjnych klasach istnień wszystko jest rozumiane jako przynależne do esencji, jest to całość totalności, co istnieje przede wszystkim, istnieje oddzielnie nie polegając na innych sprawach, które w niej istnieją, biorąc na przykład Bogów, anioły, półbogów, agathos daimones. Jeżeli uznamy każdego z nich za jednolitego, cała struktura naukowej teologii rozpada się w bezładzie, natomiast jeżeli są rozumiane jako odrębne gatunki, które nie mają wspólnej definicji, ciężko znaleźć między nimi rzecz wspólną. Jednakże, gdy użyjemy zasady analogicznej tożsamości w stosunku do tych istnień, jak do generacji Bogów, daimonów, bohaterów, a także dusz, możemy znaleźć ich specyficzną charakterystykę.

Fuomo: Rozróżniając między tymi klasami, musi być pomimo tego jakaś wspólna im substancja?

Jamblichus: Jest dobro poza istnieniem, a także to, co jest w istnieniu. Przez istnienie rozumiem najwyższe, najbardziej uhonorowane sprawy, które niecielesne w swej istocie są atrybutem Bogów, co przenika wszystkie klasy ich konstytuujące, co także podtrzymuje właściwy podział porządku, nie zrywając z nim, a także manifestuje się w ten sam sposób, wspólnym wszystkim Bóstwom.

Fuomo: Jak zatem rozumieć metempsychozę i transmigrację dusz? Czy dusze zaczerpnięte z Boskości zradzają się, jak uważam, z matki i z ojca, a także sublimowane z tej wiecznej substancji co przenika wszystko, gdziekolwiek nowy

oddech otwiera się na świat? Czy powinienem wzorem Egipcjan dzielić na dusze generatywne, a także duchy-gwiazdy, z których pierwsze zrodzone są ze światów generatywnych, a drugie z Boskości, jakoby agathos daimony, lub geniusze, a te drugie są wieczne?

Jamblichus: Dusze, co zarządzają ciałem, zarządzając ich podziałem wśród ludzi, które przed przyobleczeniem się i zstąpieniem w generację, są wieczne jako takie, gdy odrodzą się nie znają Dobra, ani przyczyny Dobra, która jest przedesencjonalna, jednak zachowują pewną pamięć, a także władanie Dobrem. Dlatego obserwujemy uczestnictwo w pięknie i cnocie, które znacznie przekraczają te, do których zdolny jest człowiek. Bowiem w złożonych istnieniach tego typu uczestnictwo jest sporadyczne, podczas gdy w wiecznych duszach te sprawy są zakorzenione niewzruszenie, nie wygasając nigdy, nie są poddane ani spontanicznemu usunięciu, ani wybiciu przez inne, zewnętrzne siły.

Fuomo: Czytając dzieła o mitologii i wyczynach Bogów, czy mam założyć, że wszystko co robią jest dobre?

Jamblichus: Mitologia, a także teologia jest dziełem człowieka, chce on się przeglądać w Bóstwach, wzorem ucznia Maximusa, Juliana Autokratona, który przecież jest też moim uczniem, mitologia jest dla ząbkujących dzieci, lecz należy zrozumieć dogłębnie siły, które działają w trakcie interpretacji między Bogami, żyjącą Ziemią, a człowiekiem, między naszymi fizykami, naturą, a nauką. Wszyscy Bogowie i Boginie są dobrzy, odsłaniając swoje działanie w niewidzialnym Dobrze, a upodabniając się do Dobra, tworząc rzeczy na obraz Dobra, dając ekspresję niewypowiedzianemu, powodując że to, co bezforemne, jaśnieje formami, przynosząc z poziomu zamanifestowanego dyskursu to, co jest superordynacyjne nad rozumowaniem, odbierają stopień uczestnictwa w pięknie, które jest ich udziałem, dostarczając i przekazując je niewzruszenie do wszystkich klas istnień, które po nich następują.

Fuomo: W moich bestiariuszach jest zapisana wielość istnień, lecz staram się nie mnożyć bytów ponad potrzebę, jak zatem uprościć rozumienie istnień, aby sięgnąć w sedno, w puentę sprawy?

Jamblichus: Są klasy istnień, co jako pośrednicy dopełniają powszechną więź, co łączy Bogów z duszami, utrwalają więź, aby była nierozrywalna. Scalają wszystko w ciągłości od początku do końca, aby wszystko miało uczestnictwo w sprawach niepodzielnych. Są najlepszym, proporcjonalnym eliksirem dla wszystkiego, miarkując progresję od najwyższych do najniższych, pomagają we wstąpieniu najniższym do poprzednich — najwyższych. Układają porządek, miarę w uczestnictwie, od najlepszych, receptywnych, godnych, perfekcyjnych istot, tworząc zgodnie sprawy ze wszystkimi innymi, które otrzymują od Bogów zasadę przyczynowości wszystkich tych rzeczy.

Fuomo: Jakie inne posiadają przymioty?

Jamblichus: Jedność we wszystkich swoich zasięgach, formach, stała wytrwałość w sobie, jakość bycia przyczyną niepodzielnych esencji, nieporuszenie, które może być rozumiane jako przyczyna wszelkiego ruchu, wyższość nad istotami, która poprzedza wspólnotę z nimi, co więcej, w esencji niezmieszanie, transcendencja, potencjał i działanie — wszystkimi tymi przymiotami można określić Bogów. Co więcej, jakość bycia rozróżnionym w wielości, a także zdol-

ność do oddania się innym, ponadto otrzymują od siebie i skądinąd zasadę ograniczoności, mając zdolność do podziału niepodzielnych rzeczy, aby doprowadzić je do perfekcji. Współuczestniczą we wszystkim co jest, a także tym co będzie, odbierając różne substancje ze wszystkich stron świata, emanując sobą tę zasadę, łącząc to wszystko, wzbogacając o te atrybuty, które wyprowadzają potencjały, esencję, działania — wszystko to możemy przypisać do dusz należących do Bogów, będąc w tym pełni racji.

Fuomo: Co zatem z dobrymi demonami, Agathos Daimones, w odróżnieniu od tych co chtoniczne, wielokształtne, niebezpieczne dla człowieka?

Jamblichus: Deklaruję, że klasa dobrych demonów jest wielokrotna w jedności, miesza się z pewną skazą, lecz doskonale rozumie wszystkie istnienia poniżej, na sposób, który jest niemniej jednak znacznie wnikliwszy i lepszy. Będąc przy klasach istnień, Fuomo, bohaterowie, rzekłbym, charakteryzują się podziałem, a także wielotwarzowością, ruchem, mieszaniem i tym, co jest im poznane, lecz odbierają też to, czym są obdarowani z wysoka, objęci tymi wysokimi sprawami, ukryci w nich, a także posiadający w mniejszym stopniu lepsze pierwiastki, przez co rozumiem jedność, czystość, stałość, niepodzielną tożsamość, a także pewną dozę transcendencji. Agathos Daimon jest w tej skali na górze, transcendentny i perfekcyjny, bohater jest stosunkowo niedoskonały, nieco wybrakowany, pierwszy może osiągnąć wszystkie rzeczy jednym środkiem naraz, unitarnie w teraźniejszości, drugi nie może osiągnąć wszystkich rzeczy naraz, albo w nagły, niepodzielny sposób. Poprzedni generuje i zarządza tymi rzeczami bez przywiązania ani skłonności ku nim, podczas gdy drugi ma naturalną inklinację aby odwracać się w kierunku rzeczy, które wygenerował, aby nimi zarządzać. Agathos Daimon ma zatem władzę uprzednią jako przyczynowość, podczas gdy drugi polega na jej przyczynie, woli Bogów, polegając na nich przez całą wieczność. Na tej skali jeden w błyskotliwym momencie rozumie wszystkie przyczynowe końce aktywności i esencji, podczas gdy drugi przenosi jedne sprawy na inne, podążając od niekompletności do kompletności. Dla pierwszego jest to to, co jest najwyższe, niezrozumiałe, przewyższające wszelką miarę, bez formy, nieograniczone, natomiast ten drugi jest zdominowany tendencją nawiązywania odniesień, w uścisku impulsów w gorszą stronę, a także spraw drugorzędnych, konsekwentnie otrzymuje formę przez wieloistne środki, które dają mu narodziny.

Fuomo: Cóż za czynnik zatem króluje nad tymi wszystkimi istotami, nie są one przecież bezmyślne, jeżeli możemy dowieść ich podstaw, esencji, a także charakterystyki poprzez rozum?

Jamblichus: Intelekt jest przywódcą, a także królem w dominium Istnienia, sztuką tworzącą wszechświat, jest obecny ciągle, a także wszechobecnie wśród Bogów, perfekcyjnie samowystarczalny, wolny od skaz, ustanowiony w sobie przejrzyście, a także w zgodzie ze swoim działaniem. Dusza uczestniczy w częściowym, wielorakim intelekcie, który kieruje swoją uwagę ku zarządzaniu wszechświatem, mając na względzie świat nieożywiony, będący wygenerowanym w różnych czasach z różnych form. Powstając z tych samych przyczyn, wyższe klasy istnienia posiadają esencjonalny porządek, a także esencjonalne piękno, lub wyrażając to w inny sposób, są zasadową przyczyną tych co w nim współ-

istnieją, należąc do duszy uczestniczącej ciągle we współzrozumianym porządku i boskim pięknie.

Fuomo: Dlaczego zatem człowiek ze swoją duszą nie ma nieograniczonych możliwości?

Jamblichus: Bogowie są obecnością przez siebie, włącznie z ich esencją, miarą wszechświata i przyczyną. Podczas gdy dusza jest zdefiniowana przez Boską zasadę ograniczenia, uczestnicząc w całości tylko po części. Poprzednim klasom możemy rozsądnie przypisać atrybuty dominacji nad wszystkimi istotami przez władzę i suwerenność zasady przyczynowości, podczas gdy dusze mają limity poszerzania swojej władzy. Natura tych różnych właściwości manifestuje się w kategoriach pogranicza, nietrudno zatem pomyśleć o siłach pośredniczących, jak demony, czy bohaterowie; ci drudzy wpierw przecież byli ludźmi, zdobywając większe możliwości pośmiertnie, te klasy mają pewną dozę podobieństwa między sobą, jednak w środku tej skali się różnią, jakby tkając harmonijną wspólnotę poprzez odpowiednie środki, stąd wywodzi się też różnica w działaniu i ograniczeniach.

Fuomo: Jednakże, czy siły te mają ciała, lub formę subtelnych wehikułów, którymi działają? Lub czy mogą się one wcielać, emanować przez ludzi, ciałami eterycznymi, którymi zarządzają? Moje doświadczenia za tym świadczą, co o tym myślisz, mistrzu?

Jamblichus: Generacje wyższych istnień nie są obecne w ciałach, ale rządzą nimi z zewnątrz; nie podlega więc wątpliwości, iż dzielą one zmiany, wobec których ciała są podmiotem. Co więcej, udzielają tym ciałom wszystkiego poprzez dobro, które ciała mogą otrzymać, choć same nie otrzymują nic z ciał, aby nie otrzymać nic z charakterystyk ich właściwości. Jeżeli w rzeczy samej byłyby ucieleśnione albo poprzez udział w ciałach, albo byciem umaterialnionym poprzez ciała, lub w inny podobny sposób, mogłyby wtedy wchodzić w asocjację z rozmaitymi zmianami w ciałach; lecz, z drugiej strony mając uprzednią egzystencję oddzielną od ciał, niezmieszaną w sobie, jaką odrębność można by rozsądnie w nie wprowadzić, biorąc pod uwagę ciała? Zgodnie z życiem, w które przyoblekła się dusza, zgodnie z formą, podobne jest też ciało, które jest przez nią formowane, podobnie z geniuszem i naturą, która jest współtworzona z duszą, skąd czerpie swoje wyższe impulsy i instynkty. Lecz w sprawie wyższych klas istnień, a także tych, które przyoblekają się w moc jako całość, poprzez działanie wyższych istnień, niższe też są wytworzone, poprzez działanie niecielesne formowane są ciała organiczne.

Fuomo: Rozumiejąc to przez współczesną naukę, nie tylko kod genetyczny, ale też ukryte siły duchowe działają przy formułowaniu natur, a także ekspresji ciał. Choć w przypadku deformacji lub wad genetycznych, te pierwsze mają prymat, w przypadku zdrowego rozwoju w najlepszym przypadku te drugie. Nikt przecież nie będzie odrzucał nikogo na tej podstawie, ani chełpił się piękniejszą naturą, duszą lub ciałem, powinien raczej traktować swój los w sposób, który potrafi zainspirować, objąć całość i zwiększyć piękno własnej natury, aby promieniować nią na innych w sposób, który niekiedy może wzbudzić zawiść, lecz przede wszystkim powinien w mądry sposób działać, nie jak narcyz, lecz jak Apollo. Jak pisałeś w listach do Euzebiusza, wielki Jamblichu, nawet najlep-

sze natury mogą obrócić się w ruinę, a wielkim wysiłkiem najgorsze mogą być obrócone ku dobru.

Jamblichus: Za bardzo się rozpędzasz, wróćmy do tematu! Poprzez działanie tych kreatywnych sił wytworzone są obiekty, a następnie nadane jest im przewodnictwo poprzez ich wszystko obejmujący kierunek. Zatem kręgi niebiańskich ciał, wpisane w kręgach eterycznej duszy, na zawsze z nią pozostają, a dusze wielkich systemów światów i porządków, gdy wzrosną do swojego właściwego intelektu, są w pełni przezeń objęte, głównie w nich generowane; a intelekt, szczegółowy i uniwersalny, jest rozumiany przez wyższe klasy.

Fuomo: A wspomniane wyżej pochodne, lub drugorzędne istnienia?

Jamblichus: Jako pochodne istoty zawsze będą się odwracać w kierunku pierwotnych, do wyższych istnień jako swoich punktów odniesienia, egzekwują przewodnictwo nad swoimi podwładnymi, poprzez esencję, a także formę rosnąc z lepszego w gorsze. Dokładniej, to w lepszych sprawach te istnienia uzyskują pierwotne pochodzenie, a zatem od nich pochodzi porządek i miara do gorszego, a w rzeczy od ich indywidualności, lecz nie działa to na odwrót, tj. iż właściwe charakterystyki nie płyną z podwładnych, niższych istnień do tych, które sprawują nad nimi prezydium.

Fuomo: Rozumiem, jednak zarówno niższe, jak i wyższe istnienia wydają się z pozoru dalekie ludziom, a także niedostępne dla większości.

Jamblichus: Mówiąc, że boskość jest oddzielna od ziemskich światów, a także iż nie miesza się z ludzkością, co więcej że świat ten jest pozbawiony boskości, a co za tym stoi zgodnie z tym dziwnym rozumowaniem, nawet my kapłani, magowie nie nauczylibyśmy się niczego od Bogów. Wtedy bylibyście w błędzie pytając nas czy mamy jakiś specjalny wgląd lub poziom wiedzy, jeżeli w rzeczy samej nie różnimy się od innych śmiertelników.

Fuomo: Zgoda, natomiast inwokując wielką Panią Hekate, czy stawia się ona na wezwanie, podług woli, osobiście, przybierając odpowiednią maskę?

Jamblichus: Bogowie nie są ograniczeni do jednego miejsca w kosmosie, nie są z nich też wyzute ziemskie światy. Wręcz przeciwnie, prawdą jest, że wyższe istnienia, nawet gdy nie są zawarte przez nic, zawierają wszystko w sobie; z ziemskich spraw, posiadając istnienie w cnocie totalności Bogów, kiedykolwiek są gotowi na uczestnictwo w uczcie Boskości, natychmiast działają. Nieważne czy mówimy o przydziałach do regionów wszechświata, do niebios czy do Ziemi, do miast czy konsekrowanych miejsc tych czy innych Bogów lub Bogiń, czy nawet świętych posągów, faktem jest iż boskość iluminuje wszystko z zewnątrz, tak jak Słońce iluminuje wszystko z zewnątrz swoimi promieniami. Jak światło Słońca zatem obejmuje to, co jest iluminowane, tak samo moc Bogów obejmuje z zewnątrz wszystko to, co w nich uczestniczy. Podobnie, jak światło, które jest obecne w powietrzu bez mieszania się z nim, światło Bogów iluminuje podmioty transcendentnie, mocno przytwierdzone do siebie, gdy działa poprzez totalność egzystencji. Nawet widzialne światło jest pewnym kontinnuum, wszędzie takie samo, iż niemożliwe jest przecięcie żadnej jego części, ani odłączenie światła od jego źródła bez jego straty.

Fuomo: W takim razie wszelkie świątynie, posągi, jak rozumiem, są punktami koncentrycznymi, które ustaliła tradycja, a także wydarzenia starożytno-

ści, lecz jako takie jedynie są drugorzędnymi sprawami, które ułatwiają operacje teurgiczne?

Jamblichus: Świat jest podzielony przestrzennie, przynosząc podział jedności poprzez siebie, jedno, niepodzielne światło Bogów. Światło jest jedno, a także takie samo poprzez całość wszechświata, jest obecne niepodzielnie dla wszystkich rzeczy, które mogą w nim uczestniczyć, zapełniając wszystko perfekcyjną mocą, przez cnotę niekończącej się wyższości przyczynowej przynosi do kompletności wszystkie rzeczy wewnątrz siebie, pozostając wszędzie zjednoczonym poprzez siebie, spajając razem ekstremy z pierwotnych początków.

Fuomo: Lecz świat pozornie wydaje się podzielony, przecież nie jest jednolitą substancją, nie bierz mnie za niemądrego, chciałbym usłyszeć jak uzasadnisz ograniczenia we wszechświecie, o których już wspomniałeś względem dusz ludzkich i Bogów.

Jamblichus: Kwestia jest niezwykle istotna, a także piękna, bowiem świat jest imitacją całości niebios, a kosmos wykonuje swoje obroty i rewolucje, jest zjednoczony ze sobą, powoduje że pierwiastki łączą się, zaokrąglają w swoim cyklicznym tańcu, podtrzymuje wszystkie rzeczy w spoczynku ze sobą, lub sprawia, że rodzą się ku sobie, definiując równą miarą nawet najdalsze obiekty, przyczyny ostatnie są połączone z pierwszymi, jak Ziemia z Niebiosami, tworząc pojedynczą ciągłość, a także harmonię wszystkiego ze wszystkim.

Fuomo: To dowodzenie naukowej teologii jest w istocie interesujące, jak jednak można stwierdzić, że akt teurgii jest możliwy?

Jamblichus: Podtrzymując widoczny obraz Bóstw w zunifikowanym stanie, czy nie czułbym się zawstydzony jako autor tej rozprawy wyznawać doktrynę nie dorastającą do nich, wprowadzając w swój wywód jedynie rozprawę o ich podziałach, co łamie ciągłość, a także ograniczeniach właściwszych istotom cielesnym? Zdecydowanie nie myślę, że ktokolwiek mógłby wyznawać tego typu pogląd. Jeżeli nie ma proporcji, odniesień w symetrii, ani wspólnoty esencji, lub współsplatających się w potencjale lub akcie egzekwowanym przez porządkujący element na to, co uporządkowane, ostatnie spoczywa wewnątrz jako nicość, bez przestrzennego rozróżnienia lub miejscowego włączenia lub podziału w części albo jakiejkolwiek innej formy asymilacji, która jest upłciowiona przez obecność Bogów.

Fuomo: Czy te siły, mając tak obiektywne podparcie, mogą czuć?

Jamblichus: Żadne z superordynacyjnych klas istnienia nie podlegają pasjom, ani nie są wolne od pasji w znaczeniu będącym przeciwnym do tego, co jest przechodnie, ale są wolne od natur, które są podmiotem pasji, będąc uwolnionym poprzez ekscelencję ich natur, lub pewną dobrą inklinację. Raczej całkowicie przekraczają rozróżnienie między przechodnim a nieprzechodnim, ponieważ nie posiadają natur, które są podatne na pasje, a obdarzone przez ich esencję z niezmienną stałością postulują nieprzechodniość, a także niewzruszoność w odniesieniu do nich wszystkich.

Fuomo: Po wyjaśnieniu tych wszystkich pięknych rzeczy, jakże wesprzeć je teurgią? Jakie ma znaczenie, prawa, w jaki sposób działa, lub powinna działać? Czy istnieją jakieś symbole, ślady, znaki?

Jamblichus: Z prac teurgii wykonywanych podczas dowolnej okazji, nie-

które mają przyczynę sekretną, a także wyższą ponad racjonalne wyjaśnienie, inne są jak symbole konsekrowane przez wieczność wyższym istnieniom, inne jeszcze mają obcy obraz, podobnie jak natura w swojej generatywnej roli tworzy nadruki (na rzeczach) widocznych kształtów z niewidzialnymi rozsądkami-pryncypiami; inne jeszcze są wykonywane aby uhonorować ich podmioty, albo mają swój cel w asymilacji, ustaleniu podobieństwa, a także znajomości z nimi. Są też te, które dostarczają nam czegoś użytecznego, lub w taki czy inny sposób mogą oczyścić, rozpuścić ludzkie pasje, albo odgonić pewne inne zagrożenia, które nas dręczą. Jednak nie powinno się w tym zakładać, że część naszych rytuałów jest ukierunkowana ku Bogom czy Daimonom, które są podmiotami naszego kultu jako podlegające pasjom; Esencja która jest w swej istocie wieczna, niecielesna nie dopuszcza do siebie zmiany spowodowanej ciałami.

Fuomo: Jednakże, pasje są przyczynkiem ludzkich historii, a także niekiedy treścią ich życia, chciane czy niechciane, jakże tu zaradzić?

Jamblichus: Siła ludzkich pasji jest w nas wszystkich, kiedy są wypierane, stają się odpowiednio silniejsze, lecz kiedy praktykujemy je w sporadycznych zapłonach, w rozsądnych ograniczeniach, mają swój udział w umiarkowanej uldze i satysfakcji, w związku z tym, są one "oczyszczone", są uspokojone, ułożone do odpoczynku poprzez perswazję, nie poprzez gwałt. Dlatego też, kiedy oglądamy pasję innych zarówno w komedii, jak i tragedii, stabilizujemy własne pasje, aby stać się umiarkowanymi, oczyszczając je, podobnie do świętych rytów, poprzez oglądanie, słuchanie spraw uznanych za obsceniczne, wyzwalamy się z wpływu, który upadłby na nas, gdybyśmy je praktykowali.

Fuomo: Zatem we wszystkim funkcja katartyczna prowadzi do umiaru?

Jamblichus: W istocie, a "obłaskawienie" jest zatem zdolnością do zmienienia nas, abyśmy mogli uczestniczyć w wyższym świecie, aby przybliżyć nas w uczestnictwie w Boskiej opiece, która była od nas oddalona, aby związać jedno z drugim w harmonii, jako uczestniczący w niej, a także będący podmiotem uczestnictwa. Do tej pory zatem ukończenie pracy polega na środku pasyjnym, bowiem wyzwala nas od pasji, a także turbulencji, w które wpadamy po odwróceniu się od Bogów.

Fuomo: Jakie ryty prowadzą zatem do wyzwolenia, w szczególności do naprawienia nierównych korzeni wewnątrz siebie?

Jamblichus: Rolą ekspiacyjnych rytów, o których wspominasz, jest uleczenie zła obecnego w ziemskim świecie, aby upewnić się, iż żadne odstępstwo lub pasja nie manifestują się w nas. Czy tego typu rezultat jest przyniesiony mocą Bogów, czy daimonów, przyczyną tych rytów jest inwokowanie pomocników, ochroniarzy, a także wybawicieli, aby przez nich odpędzić każde zło emanujące z wpływów świata zmysłowego. Nie ma sposobu, aby ci, co próbują odwrócić szarże świata natury, generacji, robili to przy pomocy pasji. Odcinając się od chroniącej opieki, automatycznie przynosimy sobie szkodę, potem poprzez perswazję, a także ryty ekspiacyjne usiłujemy nawoływać wyższy klasy istnień, wołając je raz jeszcze, abyśmy byli obdarzeni ich opieką, a także dobrą wolą, zapobiegając ich utracie, byłoby to całkowicie czyste i niezmienne.

Fuomo: Jak zatem rozróżnić rzeczywiste działanie Bogów od pochodnych spraw?

Jamblichus: Poprzez uczestnictwo, które staje się przyczyną rozmnożenia inności w drugorzędnych istnieniach, ale też mieszanie się materialnych elementów z niematerialnymi emanacjami, niektóre z tych rzeczy, którymi jesteśmy obdarowani, są otrzymane raz z tego świata, raz z innego. Na przykład emanacje pochodzące od Saturna mają tendencje łączenia rzeczy, natomiast te pochodne od Marsa prowokują w nich ruch, na poziomie rzeczy materialnych, pasywno-generacyjny alembik odbiera pierwsze jako sztywność, suchość i zimno, a Marsa jako pewno odczucie zapalenia ponad umiarkowanie. Tu znów, doświadczenie zanikania, przechodzenia przez zmianę jest charakterystyką przypisaną indywidualnym istnieniom, nie należy ich przypisywać ani generalnym, ani pierwotnym przyczynom, jako będących w nich zawartym, lub zstępujących do tego świata. Wystarczy zademonstrować, że ani Bogowie w niebiosach, ani ich podarki nie są przyczynkiem żadnego zła.

Fuomo: Czy Bogowie tracą coś z siebie działając w świecie, lub obdarzając nas podarkami?

Jamblichus: Boskie intelektualne formy są obecne w widocznych ciałach Bogów, mają oddzielną egzystencję przed nimi, podczas gdy współzrozumiałe modele są zawarte w sobie, niezmieszane, supercelestialne, razem zawarte w Jednym poprzez cnotę ich wiecznej wyższości. W ich aktach intelektualnych ich wspólna więź jest niepodzielna, jak również ich wspólne uczestnictwo w formach, ponieważ nic ich nie rozdziela, nie ma nic pomiędzy nimi, niematerialna, niecielesna esencja nie jest rozdzielona przez różnicę pozycji ani warstw niżej, ani podzielona przez indywidualne granice jej części, prosta jak strzała zbiera wszystko w tożsamość, procesja jedności, wstąpienia wszystkich rzeczy w jedność, uniwersalna dominacja Jednego, co przynosi wspólnotę Bogów w kosmosie z tymi egzystującymi przed nimi w świecie współzrozumiałym.

Fuomo: Tak zatem wszędzie panuje jedność.

Jamblichus: Tam gdzie Bogowie, tam porządek zawiera się w unii wszystkiego, ich pierwsze i pochodne klasy, wszystek wielości, który jest generowany dookoła nich, stanowi razem totalność jedności, a totalność jest jednością, ich początek, środek i koniec współistnieją poprzez modalność ich jedności; w związku z nimi, w każdej sytuacji, nie ma potrzeby pytać skąd pojawia się unia między wszystkimi, bo jakiekolwiek istnienie znajduje się w ich klasie, stanowi ich jedność.

Fuomo: Zatem wywodząc się z tych intelektywnych motywów, teurgię należy rozpoczynać poprzez opanowanie tych prawideł, ale także poprzez absorpcję i nauczanie, doświadczalne jej praktykowanie w prywatnych epifaniach, poprzez indywidualną gnozę?

Jamblichus: Czyż kult ten nie był ustanowiony od początku intelektualnie, zgodnie z powiernictwem Bogów? Próbuje on imitować porządek Bogów, zarówno współzrozumiałe na Ziemi, jak i w Niebiosach. Posiada wieczne środki o tym, co wiecznie istnieje, a także przepiękne podarki w sigiliach, które zostały posłane w dół przez Ojca Wszystkiego, poprzez niewypowiedziane prawdy, dające swoją ekspresję tylko w sekretnych symbolach, będących poza formą, poza kontrolą formy, rzeczy wyższe nad wszelki obraz, jedynie imitowane poprzez obrazy, wszystkie rzeczy przyniesione w kompletność poprzez jedną Boską przy-

czynę, która przewyższa pasję, prawd tych rozum sam nie podoła uchwycić.

Fuomo: Lecz jakie nastawienie jest najlepsze podczas wykonywania rytuałów oddanych Bogom, którzy wynoszą nas do siebie?

Jamblichus: Co do ludzi, którzy są w niemocy zdobycia wiedzy poprzez rozsądek, myśląc że jest to możliwe, wpajają sobie ludzkie pasje, które znają, na podstawie własnego życia tworzą przypuszczenia o Bogach. Jednak mylą się w dwóch punktach: ponieważ upadają z dala od Boskości, a także próbują ją utopić w pasjach. Nie powinni w takiej sytuacji wykonywać działań wobec Bogów i ludzi, takich jak aktów pokory, adoracji, oferowania podarków i ofiar, interpretując te sprawy w taki sam sposób w tych dwóch przypadkach, ale powinni rozróżnić te sprawy na podstawie różnicy w odbiorcach; Intelekt traktując jako Boski, a pasje jako mało znaczące, jako sprawy przynależne ludziom; przypisując sukces do pasji, przy wykonywaniu rytuałów dla odbiorców, lub jako ich inicjatorzy, podczas gdy w drugiej sytuacji wykonuje się je z oddaniem i świętym nastawieniem umysłu, wraz z intelektualną radością i stałą wolą, nadając honorów ich ceremoniom, gdyż są oni dedykowani Bogom.

Aby wiedzieć, aby się ośmielić, aby chcieć, aby zachować ciszę

Czelność jest odwagą, która pomaga złamać skonsolidowane wzorce, aby „mieć odwagę skonfrontować się ze światem, odważyć się na świętej ścieżce', rozłamując powłoki komfortowej wiedzy, uwarunkowanego, automatycznego świata, zatem trenując się w konfrontacji, odkrywając swoją wolność z siłami wolicjonalnymi. Wola jest indywiduacyjnym poruszeniem pragnienia w wizję, poprzez 'poznanie siebie', zgodnie z mottem Wyroczni Delfickich, "wszystko w umiarkowaniu, nic w nadmiarze" — kolejne motto nad świątynią Pytona, oba cytaty genialnie odnoszą się do siebie nawzajem. Jest to samowiedza o swoich ruchach, rzeźbiąc w mistrzostwie, zgodnie z prawdziwą wolą, która w najlepszym przypadku powinna być aktualizacją woli kosmicznej w indywiduacyjnym poruszeniu, poprzez procesję, metaforę, analogię, wykluwanie się poprzez zrywanie kolejnych zasłon urojeń, ignorancji, niezgody, kakofonii, pomieszania, zapomnienia, poprzez ciągłe środki rozsądnych, intelektualnych, intuicyjnych metod, nie bez czucia, nie bez Gigantomachii wewnątrz. Reprezentuje to mitraicki aksjomat: 'Harmonia w napięciu pośród opozycji', przeciwko bezwładowi, inercji. W tym dualność jest rozwiązana w 'unio oppositorum', poruszając się poprzez 'coincidentia oppositorum', jedność przeciwności jest transcendentną metodą rozwiązywania synchroniczności dualizmów. Ruch jest decyzyjny, rozstrzygający, wewnętrzna siła jest wyzwalająca, podczas gdy wyzwolenie jest formą walki, "zachowaj spokój, walcz, pracuj", kroczenia wraz z Bogami, wyzwolenie nie jest soteriologicznym medykamentem do ucieczki, ale silną, zdeterminowaną, wywalczoną, progresywną pozycją. Z drugiej strony niezgodna wola, antynominalna, personalna, egotyczna jest próbą zgwałcenia świata personalną projekcją. Różnica między boskim Aleksandrem Macedońskim a Hitlerem jest otchłanna, po-

dobnie jak różnica między Imperialnym Rzymem a jego pastiszem — Nazistowskim Reichem. Odwaga, wola potrzebuje fundamentów, osobistej konstytucji, pryncypiów, etosu dojrzałości.

Jest to wizja, która zbiera żniwa efektów naszych akcji, a także poruszeń świata wydarzeń, wzdłuż dynamicznej ścieżki, ciągle odnosząc się do najwyższych możliwości. Zachowując system koordynatów zjednoczonych w perfekcyjnym współbrzmieniu.

Bycie w ciszy jest eleuzyjskim podarkiem transformowania świata perfekcyjnym poruszeniem idei. Bythos, głębia otchłani, Sige, głębia idei w ciszy są epitomizacją magoi. W Wyroczniach Chaldejskich było to rozumienie Najwyższego, Najwyższej zjednoczonych w Monadzie, których interpretować, rzeczywiście zrozumieć mogą tylko wyzwoleni Bogowie i Boginie. Zrozumienie to jest odsunięte od śmiertelnej półmałpy — półboga — człowieka — która z pomniejszą duszą nie jest w stanie powstać, aby dojrzeć tak wysoko bez pomocy Bóstw. Językiem maga i boskości, z którymi wchodzi w interakcję jest gnosis arretos, Bogowie są w stanie zrozumieć wszystkie języki, lecz ten wzmiankowany jest większą interpretacją człowieka tłumaczonego na logos Opatrzności Solarnej, przedteletarchicznej, przedtranscendentnej. Dlatego też inicjaci misteriów eleuzyjskich po wejściu w Hades, podziemia, co doprowadzało do przekształceń świadomości w sferach archontyczno-planetarnych, wyprowadzenia logosu przez sprzężenia astro-biologiczne za przyzwoleniem hierofantek, które inkarnowały Demeter i Korę, zachowywali ciszę. Słowa były bezużyteczne, mogły wyrządzić więcej szkody niż cisza czystych, intelektualnych idei. Jak wierzę, świat jest inteligentnie intelektywny poprzez wszystkie swoje sfery, intelektualny w swej podstawie, jest ciągłą Opatrznościową iluminacją, na którą otwieramy się w procesie potężnych wirów cichych gloryfikowanych idei, które Pitagoras słyszał jako harmonię niebios, ogromne poruszenia kosmiczne, gdy jego astralny słuch delektował się Boskimi światami, jakoby omijając hałas ludzkich sfer i ziemi. W ten sposób wyprowadził on swoją pierwotną teorię harmonii.

Moralność?!

Z antropologicznej, etnologicznej perspektywy moralność jest całkowicie relatywna, bez wątpienia. Moralność była wywiedziona z kulturalnego tabu, 'czystego' i 'skażonego'. Etos jest zupełnie inną sprawą, organizuje akcję konkretnej grupy w zestaw behawioralnych pryncypiów. Etos stoi poza moralnością, zasady są wywiedzione z trzonów cywilizacyjnych zachowań grupy. Jednak, niektórzy ludzie twierdzą, iż 'życie bez moralności jest niebezpieczne', co oznacza 'życie bez naszej moralności jest dla nas nieznośne', co oznacza 'twoje życie bez naszej moralności jest dla nas obrzydliwe'. Jak długo rozumiana jest przez to spójność konkretnej grupy, a także jej ekskluzywnej moralności, mogą mieć rację. Poza własną grupą, ich moralność nie ma żadnego znaczenia.

Weźmy na warsztat Półwysep Indyjski, kultury, kulty, królestwa, plemiona, które go zamieszkiwały. Wydawać by się mogło, że wszystko było sankcjonowane, w istocie 'nic co ludzkie, nie było im obce', od polowania na głowy po

ich odcinanie, od cnotliwych kapłanek po rozwiązłą seksualność. Jednakże te ziemie żyły w pokoju, dostatku, bezpieczeństwie, odgrodzone od wojskowych najazdów, a wszystkie te rzeczy odnajdywały się w domenie sakralnej. Ziemie te nie były jednolite moralnie, ale były związane wspólną świętą mentalnością całości życia, godną zauważenia przez Brahmana, Boga Wszechświata. Od 'pokarmu Bogów', przez zjadaczy zwłok i fekaliów z kultu świętych mężów Aghori, po uczestnictwo mistrza-jogina, co duszą dołączał do aktu seksualnego króla i królowej, zaciekawiony, tylko po to, aby porzucić ten sport, zanurzając się w dalszych praktykach jogere. Była to świętość mniszek, dew, a także sakralnych tancerek i prostytutek. Jednakże wszystko to było splecione etosem świętości.

Konfucjusz w swych komentarzach do Księgi Przemian pisał: "Aby coś spakować, należy pozwolić materii całkowicie się rozciągnąć', 'aby skosztować owocu z drzewa nieśmiertelności, należy pozwolić swojej naturze wzrastać'. Zakazy, cenzura, przykazy dziwnej gburowatej religii pustyni i jej namiotowej moralności odwróciła prawo, poprzez narzucenie doktryny "wstrzymaj, zakaż" sprawom w pełnym rozkwicie. Złota epoka antyku, po tym jak te dziwne rojenia były przejęte z judaizmu przez chrześcijaństwo, została zniszczona, a rozwój w wyuzdany sposób umniejszony, poddany perwersjom, wypaczeniom, ułomnościom. Tak związana natura, zamiast być regulowana przez obserwację ekscesów, regulowanych mądrymi prawami, została puszczona w ruch jak w krzywym zwierciadle — powyginana, chora, wypaczona, nieharmonijna, z wszystkimi historycznymi implikacjami w późniejszych wiekach. Cóż za subwersyjna, niewolnicza idea!

Jeżeli poszukuje się jakichkolwiek tzw. 'niemoralnych' zachowań w dniu dzisiejszym, wystarczy posiłkować się historią idei — współczesna seksualność jest czkawką po wiktoriańskiej moralności, patrząc na poprzednie epoki rustykalnej, bogatej seksualności klasycyzmu, baroku — ani Mozart nie był świętym, ani Farinelli, podobnie jak damy tamtej epoki. Oglądając film 'Diabły z Loudon', widzimy jak obłąkane seksem i diabolicznymi fantazjami zakonnice, które błagały o opętanie w masowej psychozie, w swym fantastycznym performansie wprawiły w zdumienie Króla Słońce, Ludwika XIV, który ku najsmaczniejszej swej uciesze w niedowierzaniu musiał być rozbawiony poza swoje najśmielsze wyobrażenia! Podobnie jak wszystkie formy aborcjonistów, antyaborcjonistów, piejących: 'żyj zgodnie z Bogiem' et al. są współczesną kanalizacją projekcji rojeń poprzednich ultrakonserwatywnych poglądów, które wybiły z podnurtów społecznych, podobnie jak idee odwrotne, jako zdegenerowany neolibertynizm — jest to wulgaryzacja intelektu, która pokazuje tanie, płytkie orgie, w które zanurzają się ciała i umysły, rozpieszczony ponad wszelką karykaturę kicz godzący nawet w estetykę turpistyczną.

Etyczne prawa są wywiedzione z rozumu, podobnie jak naukowa teologia jest wywiedziona z Intelektu, zatem normatywnie powinna konstytuować moralny sentyment wzmacniający zaufanie i współpracę, jeżeli podążamy za starożytnymi, rozsądek i Intelekt są zasięgnięte z boskości, poznanie również.

Sprzeczali się z tym jedynie żydzi i chrześcijanie. To sprawia, że etyka imperatywu jest boska, ale niemoralna. Wypośrodkowując, w rzymskiej jurysprudencji jest zapisane: 'Obserwuj ekscesy w danej społeczności, a następnie pozwól prawu

regulować je w taki sposób, aby odcinało zbędne nadmiary, promując środek i kierując ku standardom rozsądku'.

Nie zamierzam pozostawiać wrażenia, że wszystko jest amoralne, sankcjonowane etosem. Wierzę, że etos, skoro wywiedziony z rozumu, obserwacji, wnikliwego wglądu i sprawiedliwości, przynajmniej normatywnie jest całkowicie moralny, lecz jest to zachodni sposób rozumienia moralności.

Co więcej, 'wszystko jest bardziej ludzkie, aniżeli inne, przynajmniej w sferze ludzi', a zatem sprawy dotyczące wysokopoziomowych społecznych konstrukcji, które są widziane jako odrzucające, lub niemoralne, koniecznie takimi są dla danej grupy, w przeciwnym razie zapada się konsensus, w każdą sytuację wpisując 'całość bestialstwa i idylli', do jakich zdolny jest człowiek.

Tym razem nie jest to sankcjonowane przez etos świętości, jak w starożytnych Indiach, ale deregulowane przez chaos nieporządku odnajdującego się w bestialskich morderstwach, sadyzmie, obojętnych psychopatycznych porządkach polityczno-ekonomicznych na scenie międzynarodowej współczesnej ery, gdzie drzewo dla wisielców jest obwarowane wulgaryzacją seksualności, tanim festiwalem brutalności, a także wszelkimi ekstremami, które nie mają umiaru, gdy są spuszczone ze smyczy aby kosić ludzkie głowy.

Autokraton czy Anarcha?

Tworzymy idealne charaktery, które nas odzwierciedlają, te, które odbijają fragmenty naszych geniuszy, a także tożsamości. Anarcha był tym dla Ernsta Jüngera, czym Autokraton jest dla mnie, człowieka, który przekuł swój obłęd i 'jak-gdyby' w Super ID charakteru, który pragnę nosić jako maskę, która niekiedy nosi mnie. Wycofuję się niekiedy w zwykłe ludzkie gry i zabawy jako rodzaj etycznego psychopaty, medium z rozbiciem na wiele osobowości, które pomimo to jest zarządzane Jaźnią. Ubierany przez wiele, komenderując sobą, harmonizując te odpryski w szczodrą i bogatą całość — tu zdeformowany, tam poddany hipertrofii, związany mocno, rozluźniony z wdziękiem.

Auto-Kraton, samo-rządny. Mistrz, co zarządza sobą bez potrzeby zmuszania, gwałtu, impozycji nad innym aby nadać swojemu zarządowi substancję. Jedynie suwerenny w swoim umyśle i sercu. Cesarz swojego ducha, co zarządza jego ciałem, umysłem, sercem, jak ministrami w pałacu ezoterry i odgórnie, egzoterycznie. Na tyle, na ile żebrak-mistrz może być autokratonem, tak może nim być korona wieńcowa, imperialna. Nie jest to kwestia dobytku lub statusu, ale kształtu i esencji geniusza, charakteru ducha, umysłu i serca, akcent naszego imienia i gwiazdy.

Jest właściwy czas na bycie smokiem, który ma największy wgląd wśród bestii, na odwagę aby ryczeć jak lew, aby wycofać się jak hiena, krakać jak wrona. Metamorfozy Apulejusza wśród bestiariuszy świata.

Jest to zatem ktoś, kto swoimi siłami wolicjonalnymi penetrował wielkim wglądem umysły i serca wielu, wplatając w tę tkaninę mądrość poznania ducha czasów, ludzi, a także zmian. Ten, co zna siebie i z tej znajomości, a także poznania przyczynowości, wzorców informacji, danych, wiedzy, decyzji, osądów

pojawia się ze szczerymi, naturalnymi, skutecznymi konkluzjami. Wyprowadza on większy obraz rzeczy, wizję rozpiętą nad podmiotami jej afer, wywiedzioną nie z sofistyki ani zapożyczonej mądrości, lecz rzeczywistych obserwacji zarządzanych doświadczeniem, które może bazować na wiedzy i naukach wszystkich czasów.

Fundamentem stanowiącym o sile autokratona jest sprawiedliwość, środki odnajdywania jej i harmonizowania z siłą idei-jako-mocy, sposoby konsultacji z Boskością, która nadaje jej kształt. Sprawiedliwość jest subtelna i wywiedziona z wewnętrznej prawdy i siły mądrości, jest piórkiem na wadze serc. Fundamentem samowładztwa autokratona jest wyodrębnienie się ze świata iluzji, a następnie zaangażowanie się weń z tej pozycji, grając jednocześnie Gigantomachię bez wielkich strat dla jego geniusza lub ducha. Może być kosmicznym szwindlarzem, mistrzem swojego szaleństwa. Co więcej, jest zdolny, prawem odłączenia się od większych wzorców myśli ludzi, wpływać na siebie i ludzi poprzez swoją charyzmatyczną aurę, kierując ludźmi, o ile jest wyposażony w rozsądek, wgląd, a także etyczne rozeznanie, może być też autonomicznym samorządnym dzieckiem, z inną wizją skoncentrowaną w umyśle w świat. Co więcej, jest w stanie ze swojego umysłu wykroić większy porządek niż ten, który ludzie mogą znieść, a mniejszy w odpowiedzialności, nadając ton narracji i logosowi społecznemu, jak długo ten ostatni jest osadzony w realiach, ale odzwierciedla też wyższe porządki. Każdy uzurpator mógłby utorować sobie drogę, mówiąc: „Jestem prawdą", niewielu przetrwałoby sprawdzian opanowania, mistrzostwa i wyważonego przekazu, o ile taki miał miejsce. Nie był to przecież Galilejczyk, który sięgnął po władzę, było po wielokroć więcej mistrzów, mistrzyń, które przerastały go we wszystkim, ale to jego trup był skutecznie wykorzystany do polityczno-religijnych gierek.

Autokraton: osoba, której dzikość jest wywiedziona z natury, stałość charakteru z ducha, kręgosłup pryncypiów z wychowania i rozsądku, lojalność w stosunku do Boskości z Intelektu i Filozofii, to wszystko wyważone, niepodlegające żadnym fortelom, lub podlegające im tymczasowo w zmianach punktu presji i oporu, po czym powraca do siebie jak źdźbło trawy — poruszone jedynie szczerą mądrością i rozeznaniem, które są poddane krytycznej ewaluacji w świetle rozsądnego osądu, zarówno w łagodnej sile, jak i subtelnym ryku. Autokraton nie wojuje z innym autokratonem, wspierają się niczym w Sympozjum, aby doskonalić się wzajemnie, jak pszczoły pracują na dobro całości, nie uchylając się od swoich odpowiedzialności. Nie pozwalają myśleć o innych jako o wrogach, mogą być wrogami jedynie w oczach tych, którzy są nieprzychylnie do nich nastawieni. Kiedykolwiek wkraczają na terytorium perspektywy 'wroga', tracą swoją niezawisłość, są uchwyceni na linkach przywiązań podmiotów ich myśli.

Powiązać cześć Boskości, architekturę idei, opanowany mistrzowski umysł, autonomiczną myśl, co smaga ciemność w formę, chroniąc się przed sztormami, z sierpem co zbiera plony, wagą co je rozdziela z błogosławieństwami, słyszeniem, które chce dawać radę, mądrość osądu, odwagę czynu, przemierzając ziemię, dogłębnie zapoznając się z ludźmi, sztyletem, co tnie przez ignorancję i urojenia, gwiazdą świadomości i ducha co odbiera i daje z siebie siłę kalejdoskopu idei

związanych w geście piękna, a także człowieczeństwo — oto godny człowiek. Oto cesarz, oto cesarzowa!

Dialog XIV: Oblężenie Panoptikonu

"Co jest więzieniem jednego, jest sensem życia dla innego"

Sofia: Pamiętasz jeszcze czasy, gdy ludzie ze swoimi duchami podróżowali przez gwiazdy, prawdziwie kosmiczna rasa, co jakby została zaklęta w małpach, w tęsknotach za niewypowiedzianym?

Fuomo: Oczywiście jest to jedynie metafora, choć jest w tym odrobina prawdy, jak mi się szczerze wydaje. Myślę, że pamiętam tę tęsknotę, tak mi podpowiada reminiscencja, rozsądek się buntuje, ostatecznie jesteśmy dziećmi natury, z niebiańskim dziedzictwem.

Sofia: Jednakże ulegamy zapomnieniu, zapominając jak budować te statki naszych duchów, aby latać poprzez całość nieskończonej przestrzeni.

Fuomo: Tak wierzyli sufi, o czym śnisz?

Sofia: Myślę, że zabawię tu nieco dłużej, na Ziemi, tym plastrze miodu, co obładowany jest cierpieniem, współczesnej łapce na ćmy, które pragną zmysłowo bawić się w majestacie Słońca, licząc na współczujące odratowanie świata, albo współuczestnicząc w jego grze. Czasami manichejska droga jest wskazana, gdy harmonia jest wzburzona, upada z braku gracji w nieporządek.

Fuomo: Postuluję ani dobro, ani zło, ani światło, ani ciemność, dlaczego nie próbujesz zwrócić tej harmonii w sobie?

Sofia: Gdy harmonia ulega podziałom, nie jest już harmonią. Przecież to już wieki, zaczynam postrzegać Ziemię jako więzienie, wyrwę w postrzeganiu, ogromne jarzmo, którego nie mogę już więcej znieść z uwagi na zapomnienie, cierpienie ludzkiej rasy.

Fuomo: Tak może być, podobnie jak ja, co roztrwoniłem siłę na walki staczane w znoju z tymi co klatka po klatce surogatów po surogacie związują nasze zmysły, czucie, intelekty, dusze we wszystkich aspektach ślepotą, ignorancją, w istocie — ciemnością trucizn. Lepiej złapać twardy grunt, rozrywając łańcuchy, czy znaleźć zrównoważony środek jak w mitraickim aksjomacie? Harmonia napięć w opozycji, albo jak w wielkim Pymandrze: "Ci, co pragną wyzwolenia, są spętani, ci co chcą pozostać, pozostają, gdzie jest niespragniony, niechciany gest wyzwolenia, wstąpienia?"

Sofia: A zatem szukasz mocnego gestu niespragnionego, aby z łatwością pokonać przeciwności losów? Co z tymi, co zostają?

Fuomo: Dawno nie aspirowałem do Boddhisatwicznych pryncypiów, podróżując z niemym celem, obojętny, zaangażowany już nie w całość, a własne wyzwolenie, dokończyłem wiele prac na rzecz innych, dlaczego by nie spocząć? W znoju pracowałem, wykonując ceremonie światowe na rzecz innych, a ci odpłacili mi w najbardziej niewdzięczny sposób. Bogowie wynagrodzili mnie za moje usługi, czas złożyć skrzydła, jako małe lwiątko na ich drakońskich skrzydłach.

Sofia: Zatem, co zamierzasz robić w innych systemach światów, podróżniku, pozostawiając ten świat sam sobie?

Fuomo: Pośród nieskończoności systemów światów, dlaczego nie grać w inne złudzenie, co było dla mnie najważniejsze w życiu, wielkość mądrości, wolność pięknego śmiechu, radość zrównoważona w dojrzałości?

Sofia: Myślę, że aspirowałeś do wielu rzeczy.

Fuomo: Zatem zrealizuję je, niecieleśnie, niezrodzony, gdzie indziej, wzlatując na skrzydłach Ojców i Matek, dopóki nie zrzucę maski stając się ponownie Boskością. Lecz teraz, w afirmacji życia do przejścia, ze zdecydowanym ruchem w górę, dopóki nie opuszczę mauzoleum powłoki cykady, Dionizyjskiego Grobu.

Sofia: Żegnaj zatem, mój przeszły, teraźniejszy i przyszły przyjacielu. Pomnij mnie jednak, pozostaję na usługach Ziemi, muszę nawoływać ludzi, tą niebiańską duchową rasę z wielkim współczuciem, jako Atargatis, być może ktoś odwróci się ku mojemu obliczu.

Zasłyszane

— "Widzę tu tylko tragedię" — powiedziała — "Nie tę zła, ale tę generacji". -"To jest, nikt nie będzie protestował przeciwko naturze życia" — zaśmiała się — "Obejmij ją, ale stopień inności między perfekcją a generacją, kompletnością a wzrostem, kreacją a recepcją, cierpieniem a wyzwoleniem jest ciągłą, progresywną tragedią" — kontynuowała — "Tych, co to dostrzegają, jest niewielu, tych, którzy działają widząc obraz życia w szeregach, jeszcze mniej" — stwierdziła — "Jednak, czy to nie właśnie sposób, w jaki zginął każdy świat? — zapytała, zmieniając ton.

— "Sokratyczna ironia należy do tych, co schodzą w jaskinię Platona po więźniów, działają przeciwko generacji i ślepocie, heroiczna postawa, lecz czy nawet oni, wkrótce, nie są spętani światem?" — zamyśliła się — "Co z tymi, co próbują świat zniszczyć?" — zapytała — "Przecież to szaleńcy, nie zniszczą wszechświata, ani Układu Słonecznego, nawet gdyby wszystkie korony Plutona wraz z armiami bezimiennych Bóstw były ich".

— "Cóż zatem robić w świecie, który się zawodzi?" — dumała — "Nie dodawać zła do zła zastanego, wzrastaj w sile, pomimo ciężkich czasów" — mówiła na wpół do siebie, na wpół do mnie. — "Pozostawia to łzę w oku, czyż nie?" — mój ojciec Saturn przerwał. — "To bardzo ludzka reakcja, lecz w oczach eonów odnajdziesz terror i zachwyt, nie uronią ani łzy" — domknął swoją myśl.

— "Czy nie jest to perspektywa demiurgiczna?" — spytałem zaciekawiony. — "Nieważne są szczegóły, każda perspektywa jest zrodzona z twojego życia . . . jakie szkiełka założysz tym razem, ślepcze?" — spytał — "Ah widzę, że nie widzę" — zaśmiałem się. — "Nie w tym życiu" — mrugnęła na mnie. — "Co zatem zrobić z całą nauką, praktyką?" — spytałem. — "Doskonale wiesz, graj swoją rolę, na ile los i umysł pozwala, mądre decyzje jak na młodego starca".

'O budowniczy domu, nie wybudujesz już niczego'. — powiedzenie sekretnej tybetańskiej sekty buddyjskiej

Zatrzymaj się na chwilę. Przyjrzyj się wątkom animującym twój umysł. Jaka jest najtrwalsza część jego poruszeń? Co jest najgęstszą częścią twojego jestestwa, osobowości? Co sprawia, że jesteś autentyczny, twój rdzeń, kwalia indy-

widualnej egzystencji? Skąd się to wszystko bierze? Zgodnie z postrzeganiem samskarycznym, w którym zmysły, a także umysł są zespoleniem uwarunkowanych klastrów ukrytych w człowieku. Poprzez wieki byliśmy wehikułami tych energii. Jak odzyskać prymordialną rzeczywistość stanowiącą, iż ten 'mężczyzna', ta 'kobieta' zrzucają z siebie całość uwarunkowania z perspektywy czystej świadomości, oczyszczonych soczewek ukazujących nieskończoność i doskonałość. Lecz czy wyłączając się z gry iluzji, nie przestajemy istnieć? To wszystko jest zestawieniem współpojawiających się przyczyn i skutków, iluzji w ruchu energii, z której próbujemy się wyplątać, czy to oddalając się od generatywnego aspektu, czy to anihilując trwanie w formie niecielesnej, przy niezliczonych metamorfozach? Byłaby to pewna forma nihilizmu, jeżeli postrzegalibyśmy ten świat fatalistycznie, redukcjonistycznie, materialistycznie. Obejmując Platońskie metody użytku samskar do samodoskonalenia, z pozycji dualizmu pozytywnego, przez joie de vivre, iluzje grają na korzyść życia, ale także pozytywnej pustki, stajemy się kielichem świata, Graalem.

Któż jednak zgadza się na poruszenia demiurgicznej dłoni, kto podlega aktowi ekspatriacji, zawieszając się w gwiazdach, ponad nimi, wypalając z człowieka? Niezliczone wątki wszystkich poruszeń zabarwionej energii, szakti, która hipotetycznie płynie przez wszechświat, tak jak dla Chaldejczyków święte symbole, boskie słowa bierzyły jako Jinges przez całość wszechświata, ciągle, wytrwale, bezustannie, promieniejąc we wszystkie kierunki. Kiedy szakti przyobleka się w samskary, lub kiedy nieuwarunkowana czysta energia staje się warunkowana, jeżeli nirwana jest u podstawy samsarą, tożsama z nią w dziwnym paradoksie, to szakti powinna być tożsama z samskarami.

Dla praktyka jest to sprawa wielkiej wagi, z definicji bowiem dostraja się do kreatywnej siły, zachwycając się dziećmi swojego stworzenia, poruszeń jego woli. W esencji mag jest mikrokosmicznym demiurgiem, bawi się iluzjami, fenomenami, ten co otrzymuje transdemiurgiczne powołanie, przestaje być magiem. Świat stoi otworem przed tymi, co są otwarci na jego iluzje, gdy próbują się wydostać, sprawy się komplikują.

Jak zrozumieć wyłączenie się ze wszechświata, szukając transcendentnych światów. Jedynie całkowicie się wypalając scalamy się z Monadą, w przeciwnym razie każdy szczegół, każde niedopracowanie, przywiązanie, zabrudzenia będą albo naszym zniewoleniem, albo rozkoszą, albo koszmarem. Jak pogodzić przeczącą intuicji wolę bez skazy w akcie wstąpienia, wypalenia się, wygaszając w wielkim zachwycie? Być może ta wiedza dana jest tylko wykończonym, taki nie aspiruje do wyzwolenia, bez pasji pragnie powrotu, cały czar jest w gotowości Lotosu życia, sama świadomość tej gotowości może spowodować że kwiat zwiędnie. Być może jest to wszystko łatwiejsze, niż ktokolwiek by przypuszczał, być może jest trudniejsze, niż ktokolwiek by sobie wyobrażał.

W oczach oczu, świat, który widzi, jest wszystkim tym, czym jest on w lustrach swoich snów.

Okultacja wolności

> Niebiosa nie mówią żadną religią, a językiem idei, wszystko inne jest jedynie ludzką interpretacją. Żaden anioł nie czci religii ludzi, choć idee wyższe nawołują przez ludzkie twory. Uskrzydlony inicjat dionizyjski uczestniczy w bachicznych celebracjach, hinduska Deva sprzyja rytom Wisznu, jednak logos sił wyższych w metaforze uesencyjnia tradycje, które choć na chwilę przybliżają do tej ukrytej gramatyki świata, która jest całkowicie obiektywna.

Boskości są tkaczami co tkają pośród tkaczy, tylko po to, aby zrealizować sobie, że aby oderwać się od utkanego niezbędne jest rozwiązanie warunków, które się stworzyło, co jest fundamentem ich istnienia. Są przyczyną i skutkiem żalu i cierpienia, radości, eudaimonii, dojrzałej błogości i szczęścia w wyważeniu zgodnym z wewnętrzną naturą.

O nasiona przeszłych wydarzeń, grzmiący ruchu życia, udział w mojej historii, zażyczonej, lub niechcianej, podlegając indywiduacji ponad nią, w końcu też — jestem tą Poważną Otchłanią i Ciszą Idei, co pojawiła się na strunach mojej liry dostrojonej do pieśni eonów. Jestem tym, co wydobył dźwięki liry w śmiertelnej, ludzkiej powłoce, pozostawiając swoje ruchy za sobą, na lepsze czy gorsze, zgodnie z mocą mojego imienia, ducha, zasiewając te poruszenia, które nie ukrócone, utrwalają się w akcie ciągłości.

Całość winy, jeżeli rozpatrywać taką koncepcję, jest przepędzona do uchwycenia się złudzenia jestestwa, żaden inny nie może nas zranić, a wróg — zgodnie z buddyjską stanzą — jest jedynie słowem Innego. Jako spadkobiercy tych wielkich poruszeń, warunków prymordialnych czasów jesteśmy wrodzeni w sieć złudzeń, w które się wrodziliśmy. W buddyźmie, podobnie, wszystkie istoty traktuje się jako wszechmatki, widziane jest to dokładnie posiłkując się doktryną współpojawiających się współzależności dystrybuowanych na falach wydarzeń. Tu nasze jestestwo protestuje: "Jakże mogę być odpowiedzialny za prymordialne czasy, jakże mogę cierpieć przez poruszenia, które nie zostały stworzone w moim pojedynczym, śmiertelnym życiu?".

Nie jest to pytanie o sprawiedliwość, ale o głębokie prawa, które są nieporuszone przez osobnika, jego subiektywne odczucia i poznanie. Rozbłyski energii, ich poruszenia nazywane są wydarzeniami, pojawiają się w dziwnej topologii. Zmieniają właściwości dystrybucji w różnorodnej matrycy czasoprzestrzennej, a także powiązanych momentów zgodnie z gęstością powiązania węzłów wydarzeń, a także ich alokacją w formie, kształcie świata. Często jest to więcej, niż śmiertelnik może znieść. Naszą wyobraźnią, wyobrażeniami możemy dotknąć nieskończoności, ale nasza forma, umysł, nie są wieczne, ich możliwości też ograniczone.

W starożytnych Chinach nie było form osobowych, czy byłoby bardziej przekonującym, bardziej impersonalnym, gdyby napisać: "Całość winy jest pustką, warunki wszystkiego mają podstawy w tkaninie złudzeń". Co byłoby rezultatem?

Czy zrezygnowalibyśmy z całej odpowiedzialności za nasze czyny? Zatem należy wyczarować punkt odniesienia. Największym punktem odniesienia dla

zmiany i ruchu jest stałość. Stąd całość wysiłku w powoływaniu metafizycznych struktur rozpoczyna się, aby zapełnić świat strukturą, a strukturę treścią. Można powiedzieć, iż "wszystko jest zmianą", lub jak Zeno "wszystko jest stałe", obie perspektywy są właściwe.

Aby zmierzyć ruch gwiazd należy przez lata obserwować ich położenie, a następnie obliczeniami wyprowadzić trajektorie. Pozornie są stałe. Wtedy i tylko wtedy tworzymy model tego ruchu. Platoniczna strutura i wgląd zakładały, że Jedno jest Wszystkim (En to Pan), łacińskie E Pluribus Unum łączyło się z tym poglądem sugerując, że poprzez różnorodność, wielość jest w Jedni Monady. Każdy punkt jest centrum, biorąc pod uwagę nieskończoność przestrzenną.

Sprawiedliwość?

W tym modus operandi i wszechświecie dyskursu mądrość sprawiedliwości powinna patrzeć ku łagodzeniu ludzkiego starcia między nami a innym, poprzez rozpoznanie współpolegającej na sobie całości, a perfekcyjna sprawiedliwość byłaby rozumiana jako przywrócenie proporcji i harmonii w odniesieniu do danej istoty sprawy ze wszystkimi aktorami włącznie. Bezwzględnie, świat fenomenalny jest w ruchu, a zatem ich perfekcyjna sprawiedliwość powinna być punktem odniesienia, wobec którego jest to, jak natchnienie która przyniosła mi muza, „przywrócenie [ciągłe] proporcji, a także harmonii w odniesieniu do zbieraniny wydarzeń, ich tranzytów i zmian, które odnoszą się do teraźniejszego stanu rzeczy, mając na względzie świat idealny, czyli stały."

Prawa ludzkich zachowań, pryncypiów, etosu, moralności, które były zaobserwowane przez starożytnych, ulegają zapomnieniu, ale nie przeterminowaniu.

Lecz aby zeswatać ideę dynamicznej sprawiedliwości z etosem starożytnych — pracowite zadanie, biorąc pod uwagę małą liczbę partycypujących, aspirujących do ethos arche. W podobny sposób istnieje różnica w czytaniu dzieł starożytnych mistrzów, a życiem z wglądem ich godnym. Wymaga to treningu i wysiłku w świecie, który odstręcza od takich zadań, a także podtrzymanej transcendencji poznawczej, która nie zawsze jest na naszych usługach.

Wolność!

Współpojawiające się współzależne warunkowanie oddaje owoce naszego życia w momentach, czasem w trakcie miesięcy, czasem lat, w zależności od progów zmian w świecie, a także tolerancji na zmiany w nas. Dobre i złe fortuny są środowiskowe, osądy, decyzje, losy i szanse mają sporo do powiedzenia. Jaka jest nasza rola w tym przedsięwzięciu, aby wyzwolić się z łańcuchów warunków? Czy wyzwalając się z jednych warunków, podlegamy innemu warunkowaniu?

Wierzę, że stała Platońska idea wolności, jako obiektywna siła jest odniesieniem, które pozwala nam zrzucić jarzmo poza terytorium warunków, tarcie między podmiotem a obiektem, zsynchronizowanie dualizmy, które otwierają trzeci portal transcendentnej równości i tożsamości. Nasze poznawczo-emotywne stany we wszystkich zabarwieniach i tonalnościach mogą być całkowicie uwarunkowane. Jednak nie w prosty, behawiorystyczny, mechaniczny sposób, a poprzez

dynamiczną, nielinearną, wieloagencyjną zbitkę rozbłysków wydarzeń, tych wewnętrznych i zewnętrznych. Kiedy zaczynamy pracę z transcendentnej perspektywy, zaczynamy być Trzecim, warunkując siebie jako samoświadomy metaprogramer. Akcja ta nie jest nigdy dokonywana w prosty sposób, jest raczej momentem świadomości, trzeźwości, pośród inwazji, skażeń, inflacji, deflacji środowiska, a także uprzednich uwarunkowań jakie w sobie nosiliśmy. Przeważnie pozostają ci, co mogą nam pomóc na drodze w szlifowaniu całości, nasz umysł jest wtedy po części formowany przez te inteligencje duchowe, z którymi pracujemy.

Przywołując metafizyczne wyobrażenia jako Platońskie obiekty, których jesteśmy rozpoznającym podmiotem, idea 'wolnej woli' przywdziewa nowe szaty. Czy metafizyczne światy nie są uwarunkowane? Czy jeżeli istnieje 'niewidzialna ręka' rozgrywająca Przeznaczenia (Ananke), to czy ta ręka sama w sobie nie podlega swoim warunkom Wielkiej Gry w Operze Wszystkiego? Czy w takim przypadku Demiurg nie byłby niewolnikiem świata, polegając na nim? Jest to tragiczny pogląd procesu dla tych, którzy próbują z niego uciec, jest to ruch harmonii dla tych, co wiedzą jak go postrzegać, jest to uciecha niewinnych, kreatywna scena dla mistrzów i architektów, gra dla tych, co wiedzą jak się wśród niej poruszać. Jednak dla tych zmęczonych grą, życiem, bólem — jest to scena szybko przemijających fenomenów, co zamienia ich w świętych, diabłów, lub wieszczów, odludków, mizkosmosów, mizantropów, stopień różnicy między poddaniem się a walką, pokonaniem a walką ze światem, cichą pasywnością, a władczym krzykiem.

Z poznawczo-emotywnej perspektywy, jak pogodzić fakt bycia uwarunkowanym, bycie — w większości — niewolnym? Dlaczego posiadamy defensywny psychiczny mechanizm, który próbuje nas przekonać że nie jesteśmy zbitką uwarunkowanych zmysłów, umysłu, emocji, ciał? Czy to po to, aby zachować ciągłość naszej tożsamości, samoobrazu, archaizmu, co wyprowadzony jest z odłączenia od natury, co aby ochronić podział obiekt — podmiot chroni wyobrażeniem wolnej woli całą podświadomą dynamikę psychiczną? Czy ten poznawczy archaizm, prawie instynktowny, tak mocno wbudowany w nas nie powinien być psychodynamicznie rozmontowywany, grożąc dysocjacją, depersonalizacją, derealizacją? Z metafizycznego punktu widzenia wolność jest siłą zstępną, poprzez gradacje, generacje łańcucha istnień. Jednak w buddyjskich szkołach istnienie, ciało ludzkie jest traktowane jako skarb, dopóki nie jest brane za ostateczną rzeczywistość. Jest to rodzaj rzadkiego metamorfera istnień, energii, ze wszystkimi poruszeniami i przypadłościami ludzkiego życia, ku którym wskazuje.

Spróbujcie powiedzieć o uwarunkowanej niewoli człowiekowi w więzieniu. Istnieje inne wyobrażenie wolności, które jest dośrodkowe, zarządzane przez dojrzałe, silne, naturalne poczucie szczęścia w proporcjach naturalnych, sprzęgniętych ze światami wyższymi. Zniewolenie tego atrybutu ludzkiej natury manifestuje się jako niewola. Zatem uwarunkowana niewola jest ontologicznym stanem, uwięziona wolność stanem egzystencjalnym, podobnie jak wolność jest stanem metafizycznym, a odzwierciedla się przez spektrum człowieczeństwa w jego szczerych, dźwięcznych odczuciach.

Jednakże, uważajmy na jaskinię złudzeń, kiedy nasze widzenie jest zaburzone, lub patrzy w odwrotnym kierunku. Gdy jesteśmy złapani, nasza per-

spektywa jest ucięta. Tonący człowiek będzie instynktownie walczył o ostatni haust powietrza. Krótki ból w jego płucach, przez całe ciało zwiastuje stan terminalny. Kiedy walczy się instynktem o wolność własnej gwiazdy, afirmując ciało, życie, niechże nie zaślepią nas żadne walki, Gigantomachia jest w istocie walką umysłów i serc w drodze do mistrzostwa.

Naturalnym jest, że obecny świat coraz bardziej ogranicza poszukiwania wolności, a poprzez nadzór, cenzurę, prohibicję, wojeryzm rządowy, cybernetykę inżynierii społecznej, zdominowania i kontroli umysłów prokuruje stan odwrotny, tj. niewolę syntetyczną, jako wulgarną inwazję w egzystencję, próbującą zniszczyć dojrzałą Eudaimonię i możliwości jej poszukiwania. Niestety te mechanizmy są wbudowane w obecny świat, ale gdzie znajdzie się prześwit — znajdzie się i droga.

Strójcie wysoko kruki i hieny

> Quae lea iacet. Qui leo iacet. Tu spoczywa lwica. Tu spoczywa lew.
>
> — epitafium z Mauzoleum mitraickiej pary.

Spacerowałem wzdłuż ulicy, gdy usłyszałem młodego człowieka, krzyczącego na innych ludzi: —"Zdrajcy, zdrajcy ludzkości, co sprzedali ich dusze, serca i umysły pomyjom na zawsze!"—. Ludzie przyśpieszali kroku, przestraszeni, obserwując go jak kuriozum, wyśmiewając, albo wskazując go gestami, wymieniając parę słów, albo zupełnie ignorując. Parę młodych dziewcząt zaśmiało się patrząc na beznadziejnego maniaka. Zdecydowałem się do niego podejść, aby zatrzymać go i zapytać o czym tak kracze.

— "Dlaczego krzyczysz na ludzi, nazywając ich zdrajcami?" — spytałem. — „Nie po to żyłem, nie z takim światem chciałem mieć do czynienia, nie o to, nie o to chodziło" — znerwicowany do mnie krzyczał. — "Czego zatem chcesz od tych ludzi?" — spytałem ponownie. — "Niczego od nich nie chcę, uniosłem wystarczająco wysoko własną pieśń, aby z bólem zobaczyć, że jestem sam, podniosłem zmysły, intelekt do piękna o niewyobrażalnej szlachetności, widziałem starożytnych, doświadczałem ich wspaniałości, jednak zobaczyłem, że nikt już nie dzieli tego świata, kompania głupców i ślepców, jakże wielka jest ta przepaść! Ten świat jest obrzydliwy, rozrywając moje serce na kawałki, teraz krzyczę na nich, bo szczerze ich nienawidzę!" — odpowiedział, cały roztrzęsiony.

Rozważyłem jego słowa głęboko, dokładając starań aby go nie urazić, mówiąc tak:

— "Ciężko z tobą nie empatyzować, ale czy nie uważasz, że gdy wzniosłeś się tak wysoko, inni mogą nie nadążać, a ty jedynie odłączyłeś się inspiracją od innych swoimi górnolotnymi celami? Nie ma w tobie żadnej ujmy, bo chciałeś podążać prawą, piękną drogą" — kontynuowałem — "Czy chciałbyś ze mną porozmawiać o tych sprawach, którymi podążałeś, abyś nie czuł się zdradzony przez świat, ale zaangażował się w podtrzymanie tych wartości, które są ci bliskie?" — zapytałem po przyjacielsku.

— "Wierzę, że za późno już na to, mam niewypowiedzianą złą wolę dla reszty, ile można walczyć pośród ślepców bez nienawiści, ile upokorzeń i ciosów od idiotów można otrzymać za życie swojej natury, ducha w pełni, ukaranym przez małe rzeczy życia, jak lawina szarańczy co umniejsza, wyżera te piękne sprawy?" — odpowiedział.

— "Jest to konfucjańska cnota Yi, nie jesteś kłamcą, ale szczerze, w dobrze zdefiniowany i pełen intencji sposób przyoblekłeś swoją wolę w szarżującą wściekłość, jak bicze bogów Szamasza i jego żony Ayi — z pewnością błogosławili by cię, nawet największa szumowina jest dotknięta ich promieniami, a ty jako człowiek szlachetny nie możesz być nieszczery w ich świetle" — mówiłem dalej — "To siła, co szczera rozdziela światło dla wszystkich stworzeń, silna, prostując korzenie wszelkich spraw, niechże wypali z ciebie te sprawy, które utrudniają ci pewną, piękną drogę zagrodzoną przez twoje poruszenia wściekłości. — "Jest dużo ludzi szczerych w swoich wierzeniach, ale nigdy ich nie kwestionują, niespójnie, zatem są nieprzydatni dla dobra całości. Czy myślisz, że cnota Ren, ta benewolencji, charytatywności, człowieczeństwa wymarła w tobie, poprzez wyobcowania stała się czymś na kształt wykrzywionej gałęzi, co odcięta nie jest już wzmacniana i odżywiana przez wspólną więź?" — spytałem.

— "Opowiadasz o cnotach które znam, ale znam ludzi zbyt dobrze, są zuchwali, aroganccy, niewdzięczni, raczej gonili by swoje zachcianki, kaprysy, kiedy im się wiedzie, lub biadolili podczas małych fortun, aniżeli patrzyli konsekwentnie na całość" — odpowiedział.

— "Charakteryzuje to małych ludzi, ich uwaga jest uchwycone przez cokolwiek, co mogą utrzymać w umysłach jako zabawkę, ich sny i marzenia rzadko wybiegają poza ich własne sprawy. Zakładam, że nie jesteś jak oni, uważając że ich nienawidzisz, ale wolisz chodzić na wyższych gruntach, inspirując tę materię, którą możesz w sobie kształtować, aby wspierać cele i znoje całości, pomimo głupoty, braku konsekwencji, przewidywania, aby choć na chwilę nie wpychać ich głębiej w otchłań, chcąc mściwie patrzeć, jak w nią wpadają" — powiedziałem — "Co więcej, Zhi, cnota właściwej wiedzy wywodzi się z dogłębnej obserwacji i zmysłu przewodnictwa, ale także umiejętności bycia prowadzonym i prowadzenia innych, co przerasta to, co przeciętne, nie będąc jedynie przenicowaną szatą tego co nie wie, lecz uważa, że wie, tego co nie wie, lecz odwraca efekty mądrych prac" — odpowiedziałem.

— "Jednakże jak mogę podtrzymać ten pogląd, jakbym był na wieży kontemplując Niebiosa i patrząc na ludzkość w dół, z cnotą Xin, lojalny w stosunku do poruszeń kreatywnych, Boskich sił, spójny wewnątrz, gdy wszystkie zmiany, a nawet mój umysł jest wzięty przez silne zła, o których wspomniałeś?" — młody człowiek spytał.

— "Zwalczaj tę korozję wielkimi blokadami, eliminuj małe motywy i nienawiści poprzez ich rozumowe zwalczanie, rozwiązuj je, zanim w ciebie wrosną, w razie potrzeby proś swojego osobistego Boga i Boginię, Geniusza i Junonę, Agathos Daimones o pomoc, niechże te daimoniony nigdy cię nie opuszczą, sprzyjają ci bowiem jak własnemu dziecku. Zauważyłeś przecież jak bardzo negatywne sprawy obracają twoje aspiracje przeciwko tobie, napomniany o celach i ideach, co tracą całe poprzednio nabyte znaczenia, tracą krew twojej odwagi,

zaczynasz je sam cynicznie prześmiewać, drwić z najlepszej wersji ciebie" — mówiłem — "Po to w starożytnych czasach ważne było Li, wewnętrzna tradycja wzięta z kulturalnych twarzy, co blaskiem umniejsza współczesność, lecz jej nie odrzuca. Weź na wskazówki pełne wglądu studia, utrwal praktykę przez poruszenia tych wartościowych rzeczy, a także Boskości, światów niewidzialnych, niech cię wynagrodzą wdzięcznym uśmiechem za działania" —

— "Uśmiechem, po tym wszystkim?" — spytał zgorzkniały.

— "Aby mieć prawdziwy autorytet nad ludźmi, zgorzknienie nic nie da, a wręcz zdyskwalifikuje twoje cele. Jeżeli autorytet jest ci zbędny, jak wyobrażasz sobie, że wpłyniesz na kogokolwiek innego swoją pitagorejską lirą? Jeżeli będzie rozstrojona, będziesz się wściekał, a ludzie będą od ciebie stronić, jednak jeżeli znajdujesz pocieszenie w samotni, pamiętaj aby największy wysiłek włożyć w podtrzymanie swojego humoru, otwartości i kurtuazji wobec innych spotkanych na drodze, pozostań przyjacielski, pomimo wielu niewdzięczności, ludzie naturalnie przychodzą i odchodzą" — odpowiedziałem — "Bądź łaskawy, aby z nimi wytrzymywać, trzymaj wodze silnie, jeżeli aspirujesz do rzeczy pogan, żyj nimi konsekwentnie" — odpowiedziałem.

— "Wkrótce użyliby mnie, albo próbowali mnie oszkalować, lub co gorsza — doczekałbym się zdrady" — odpowiedział.

— "Znoś to z godnością" — krzyknąłem na niego władczo — "Zdyscyplinuję cię, młody człowieku!".

Na szczęście zrozumiał, zaśmiał się z serca.

— "Teraz rozumiem, należy być wytrwałym, silnym, wewnątrz łagodnym, lecz stanowczym na zewnątrz, aby być silnym umysłem i celem" — powiedział.

— "To rzymska cnota powagi i dostojeństwa, działasz w zaangażowany sposób, nie będąc poruszonym przez humory i akty tych bez kręgosłupa, osób których nie możesz zmienić, widzę że w twojej szczerości już spełniasz bardzo bogaty styl, włącznie z okropną przemową, którą dałeś już we władanie tłumu" — wzmiankowałem.

Oprzytomniał, rozglądając się wokół, patrząc na przechodzących dalej ludzi.

— "Tak, to było zbędne" — wgapił się w rodzinę, która przechodziła i zawadiacko się uśmiechnął, na wpół do mnie, na wpół do nich.

— "Ludzkość, widzisz, może być niekiedy całkiem człowiecza, jak widzisz teraz siebie, gdzie jest obraz Kronosa zjadającego własne dzieci, zanim zaczęliśmy rozmawiać" — uśmiechnąłem się do niego.

— "Nie mogę go w sobie znaleźć" — zaśmiał się.

— "Rozumne spostrzeżenie, jednak nie nadymaj się w sobie, ani nie rośnij zbytnio w dumę w swoich pracach; kiedy bierzesz coś z natury lub od Bogów, jest to zwrócone naturze i Bogom kiedy przyjdzie czas, podobnie jak Prospero oddajesz się spełnieniu swoich prac z przymrużonym okiem. Sława jest niebezpieczną rzeczą, anonimowość znana przez Opatrzność, ale miej odwagę być tożsamym ze wszystkimi godnymi rzeczami przed publiką, zamiast ukrywać je jak tchórz, na wpół przed sobą, na wpół przed innymi. Niektórzy nie mogą udźwignąć ani sławy, ani władzy, więc chowają się przed publiką, spluń na nich jeżeli ich chcą, bo nie dorośli do niej. Nie odżegnuj się od swoich prac, nie oddawaj się niepamięci i bądź pogodzony ze sobą, poznaj siebie. Tam szczerość trzyma władczo

lejce, cały fałsz jest nie do ścierpienia w oczach Słońca, śmiertelnicy lubią się okłamywać nawzajem, a także sami siebie, ale nic nie umknie światom niewidzialnym, które czytają z ludzkich gier jak z otwartych ksiąg, czy to chtoniczne demony, czy wielkość starożytnych, czy Bogowie, czy zmarłe dusze i miriady innych istnień. — poinstruowałem.

Młody człowiek odwrócił się w stronę lekko wiejącego wiatru. Ja w międzyczasie wróciłem w moje Saturnalne domeny.

Odwrócił się, zaskoczony, że człowiek, z którym rozmawiał, zniknął.

— "Gdzie jesteś?" — wyszeptał, nieco zbity z tropu.

— "Będę Cię obserwował" — mój głos rozbrzmiał lekko przez przestrzeń powietrza ciszą idei, którą tylko on mógł usłyszeć intencją, dziwny głos, bezdźwięczny. Uśmiechnął się do siebie, idąc dalej.

Napomnienie

Pożerające brud kreatury zrodzone z nonsensu! Przemowę piękną i pełną zachwytu skomponowałem w swoim duchu. W wielkiej dyscyplinie i sile, co wyprowadziłem ze swojego życia!

Szlachetność starożytnych odżywiała mnie, trzymając to wszystko w sercu, te skarby i pochodnie co trzymałem aby podpalić świat nowym, pięknym płomieniem!

Ta próba upokorzona, moje gardło szkarłatne krwią wściekłości i zielonomartwym jadem wyplutym na was, chorobo szkodników, których nie mogę wytrzymać, co płyną powodzią do wszelkich większych ludzi, po zbliżeniu ich do ruiny, zachwycając się efektami własnej tylko ruiny.

W prawdzie, nikt nie wygrał, gdy nasze klęski i upadek oplata jak żmija własne dzieci, rugując orły z ich skrzydeł, ciągle świadcząc jak wszystkie oddechy zebrane ukazują, że się nie podda świniom, że na skrzydłach sokołów, z leoencefalitami powstaje z drakońską mądrością zioną ogniem zimnej nienawiści.

Poznając małych i wielkich, nienawidząc tego motłochu zawistnego, rychłego robactwa, co zamieniłoby się w hieny cmentarne, gdyby mieli więcej władzy lub złota, pasożytując na wszystkim, na co pozwoliłaby im ich odwaga.

Nie mogę zebrać zmysłów na wystarczająco długo, aby zrozumieć ten koszmar, co jest warty tylko tłoczących się w błocie świń, bo nawet zło jest wyrafinowane, prostacy! Patrz jak niszczą w masie, czy ośmielę się powiedzieć, że nawet zło zrezygnowało z wysokich metod, a jedynie opanowane przez bezdenną głupotę ziewa i wskazuje palcem kretynom co mają niszczyć, z braku inteligencji aby posiać niezgodę w bardziej ponętny sposób!

Nie z próżności stoję tu, ale z bezsilności, nienawistnej urazy, a moje podarki wzgardzone, rozkradzione, zamienione ze złota z powrotem w fekalia, zmonetaryzowane dla małych sław, co trwają minuty, tygodnie. Zabierzcie swoją sławę do grobu, aby swoimi gnijącymi duszami przekazać jak widzieli, że ja, zwycięski w pokonaniu obłędu, wygrywając laury i imię w gwiazdach za wzgardę jaką do was żywię, walczyłem, pracowałem, działałem na rzecz bezwartościowego robactwa!

Iż wszystkie inwokacje, prace, wielkie ceremonie, akty wysokiej teurgi na rzecz Ziemi, ludzi i Bogów były zepsute przez zgniliznę, co wykręcona nie przez diabły, ale gnijące zwłoki Lewiatana ludzkości, co upadnie z braku podparcia, lecz z głową wysoko, roztrzaska czaszkę o otchłań.

Szumowinom pokazać cuda! Ukryli się przed nimi w tchórzostwie, aby mogli żyć żałosnymi życiami, nieporuszonymi przez nic. Teraz przyzywam dla nich tylko jad i resztki wielkości, wystarczająco godnej, aby nie rozrywać ich nienawiścią z coraz to nową werwą, stałem się złamanym przedsięwzięciem, skorodowanym dobrem, skażonym złem.

Gdy wielka natura upada, rzadko wpada w grób bez pysznego wglądu w rzeczy przyszłe, pozostając głosem ziemi, co upada na zwłoki z pustym ostrzeżeniem, zapisanym w niebiosach, jak klątwa na wszystko i wszystkich, których ma wyżreć.

Zmieniliście się bardzo, dzieci Ziemi, czy może być, że przeznaczenia były poruszone, zanim losy zaczęły faworyzować ludzkość?

Te Morie, co raz przynosiły klątwy nieporuszone, są zbyt słabe aby odwrócić knowania ich podopiecznych, złamanych pod ruchem przeznaczeń, co zawyrokowały o zimnych przemianach. Zimne tranzyty, zabarwione przez wszystkie czyny ludzkie, których ratunkiem jest trwanie w bezczasowym toku wydarzeń, dopóki ich nie zmiecie jak tajfun, głębokie prawo, co bezlitośnie rozbije w drzazgi ten statek szaleńców.

Tak zatem kończę tę ułomną przemowę tutaj, zainspirowany aby napisać, z ducha, serca, umysłu, imienia, porządkując te mało elokwentne, bynajmniej chwalebne frazy.

Wszystko wymówiłem, spisałem, zgodnie z kaprysem, nie mądrością, jednak znajcie moje zaklęcia wężowe, oczaruję was tańcem moich siepaczy, sierpów i biczy, jutro będę bardziej skoncentrowany, obojętny, hipnotyzując was okrutną surowością inną, decydując o benewolencji, jakiej mam mało dla tego tłumu, rezerwując dla nich tylko pogardę, która wydając jedno tylko wolne dziecko w oczach Niebios ma trwać w swej klątwie dopóki ostatnia, ostatni co w rozbłysku gwiazd są cokolwiek warci, nie będą wolni na skrzydłach nieskończoności.

O zaangażowanej medytacji

Była to pętla autobusowa w jednej z dzielnic Warszawy. Autobus już przyjechał, czekając na pasażerów. Nie było nikogo, rozsadowiłem się z tyłu. Światła nadal były wyłączone, był późny wiosenny wieczór. Kierowca palił papierosa na zewnątrz.

Sięgając po mojego najlepszego kompana, Księgę Przemian, przeczytałem stanzę z heksagramu ‘Góra, Stałość’. Rozmyślając nad tym fragmentem, zamknąłem książkę, usztywniając kręgosłup, składając dłonie w literę U. Nieporuszony monolit. Nie była to żelazna ciężkość, co przemieszczała się przez myśl z majestatem gór, ale lekkie, miękkie poddanie, podobnie jak najmłodsza córka na brzegu jeziora, która usadowiła się patrząc na wierzchołki gór w oddali, rozmyślając nad śniegiem roztapiających się myśli.

Zaczynał się poryw cichych myśli, był jak lawina, jednak byłem odseparowany od tych myślokształtów, przypatrując się im powoli. Te walczyły o utorowanie sobie drogi do obezwładnienia mojego mentalnego kontinuum, aby w jakiś złośliwy sposób zabrudzić ten strumień. Słyszałem stłumione odgłosy miasta, ciemny barytonowy głos w głowie powiedział: "Jesteś pośmiewiskiem, nawet nie próbuj". Należy to wszystko zignorować, dyskursywne myśli, trucicieli, dialektyczne błędy, konceptualizacje, odstręczające od celu, iniekcję myśli, co gra pustosłowiem i frazesami. Nie mają nic lepszego do roboty, aniżeli wbijanie klinów w czyjąś siłę. Wściekłe psy, wielokształtne plemiona zbyt znudzone, aby zezwolić na to, by człowiek był od nich wolny, co są w łańcuchach własnych iluzji jestestw, kajdan ich poruszeń, biorąc je za własne. Tańczą jak kukły na strunach losu, nienawidząc mnie za ścięcie moich. Jeżeli te poruszenia są właściwie postrzegane, wyzwalają nas, ściągając z nas zabrudzone szaty, pożerając, trawiąc, wyrzygując z siebie więcej treści na cześć uczt urojeń, ignorancji, iluzji, brudu.

Wpierw chciałem zwizualizować platońską geometryczną formoidę, aby myślokształty przybrały piękną, zgrabną formę, zrównoważyć siły, aby wznieść w hipostazie mój podarek dla Bóstw w metafizycznej proporcji, jak Raziel z poematów Golla, mistrz abstrakcji, boski Picasso lubujący się w mistrzowskich metamorfozach składni magii, lecz musiałem zdać się na prymordialnego ducha pomiędzy dwiema liniami Jin, łącząc ją z Pneumą, co usadowiła się na cesarskim tronie w Szafirowym Pałacu Niebios między brwiami. Moja wola, moje imię, mój duch, moja gwiazda, całość wszystkiego czym kiedykolwiek byłem, włącznie z ludzką formą.

To, co przeżyłem od dziecka wątkiem wplatającym się w moją świadomość, co nosiła szaty życia, włącznie ze wszystkimi istnieniami co porywały mój umysł, ciało w animowany taniec, co wykuły, hartowały, ostrzyły mój umysł, emocje, nawet gdy w niewoli, gwiazda jest przecież moja. Świadomość przyoblekła się w to ciało, a zatem całość wszystkich tchnień jest moja, wyciosana w całość, świętość.

To imię, duch, wola, moc co porusza się w indywiduacjach od świata do świata, z ludzkiego zwierzęcia w eteryczne pancerze bóstwa, wehikuły Boskiej ekspresji. "Kiedy ten inwalidzki, zrujnowany umysł, ten ból, to skażenie mnie puści precz? Kiedy zgorzknienie, zakuta dominująca surowość puści mnie ze swojego stalowego uścisku?". Sam założyłem sobie ten kaganiec, ale tylko po to, aby nie poruszał nim nikt inny. Różne formy surowego okrucieństwa są sublimacją bólu. Saturalna suchość. To zwykłe przejście ze stanu wrażliwości do stanu etycznej bestii, niechże roztrzaska się to o śmierć, duch co wznosi się aby zamieszkać w ciele Solarnego zwycięstwa. To była moja prawdziwa forma, Święty Anioł Stróż był potężnym półbogiem, jego ciało było budowane przez Drakonów, mój umysł wyciosany przez planetarnych archontów, zgodnie z tym, o co błagałem w złamanej dumie. Całość tego zużytego ścierwa rozerwanego po śmierci, na pożarcie świata generacyjnego, wrogowie wygasający w zgrozie, goniąc własne ogony z wielkiej nienawiści dla mojej Boskości odzyskanej. Pocieszenie. Hymn o Perle Tomasza Judasza, naiwni syn, córka, co odeszli od niebios w celach nieznanych, aby powrócić po tym piekle na ziemi, upokorzeni, z pustymi żebraczymi rękami.

Życie jest krótkie, nie należy go przejść bezmyślnie, zawieszeni między czarną desperacją a afirmacją, między otępieniem a paralitycznym spazmem bólu, byle nie doszło do załamania nerwowego. Byłby to taniec obłędu, cicha paplanina wrażliwszych ludzi. Dziękuję Bogom za mocne serce, obłożyłbym je wersetami otchłannego żalu, rozrywał szaty, ale należy wytrwać.

Obok mnie usiadł mężczyzna, próbowałem nie zmiejszać swojej ekspansywnej świadomości, wielkiego umysłu w losowe dźwięki, wydarzenia. Jadł jakieś chrupki, zapach i dźwięk tymczasowo mnie rozproszyły, zdyscyplinowałem się, rozpuszczając wszystko w strumieniu fenomenów wokół. Wyczarowałem dźwięk Tartaru, pędzące horrendalne wiatry, które pamiętam z kąpieli w hutach podziemia. Ukazał mi się szkielet w szatach, trzymając moją czaszkę w ręce. Dokładnie taki, jaki widziałem na ilustracji jednej artystki, siedem mieczy wbitych w plecy, dał jej różę. Pamiętam wiele, pierwszą kartą, którą mnie obdarzyła, gdy jej lwia dusza jeszcze żyła, była Moc. La Forza za różę w poskromieniu.

Medytacja nad zwłokami. Nic bez efektu. Nic bez zmian. Pojawiła się myśl dotycząca polityki, co zasłyszałem, wypaliłem, obserwując agregaty informacyjne z nowości ze świata. Żadne z tych fenonemów nie mogą mnie poruszyć w świątyni ciszy, cały ten świat jest bez znaczenia w dostojeństwie majestatu sił, co są metaforą ruchu galaktyk. Rex Profundi. Regina Silentia.

Wszystko wygasło, wycofując się z fenomenów w pustkę. Moja osobowość, umysł, ciało stały się jaśniejącą próżnią. Praktykowałem to tyle razy wcześniej. Niekiedy angażując się w rytuały, poruszenie złudzeń, tchnąc sygnały przez wszechświat w pełni. Szybka zmiana perspektywy, zostałem wyrzucony w złoty ogień, co jest sygnifikowany przez gwiazdy na wskroś Wszechświata. Gdybym spotkał się sam na sam z Aionem, Hyperionem Słońca, okiełznałby mnie zachwyt, zmroził swym oddechem, a następnie spalił w nicość. O ile materialny świat jest cieniem nieskończonych światów, tak gwiazda jest cieniem transcendentnych kreatywnych Ogni światów teletarchicznych.

Kosmiczne próżnie — cóż za proste widowisko. Ci, co spadają w dół bez końca w najgłębszą otchłań, ponoć zostaną kiedyś odłowieni. W egipskiej eschatologii za miliony milionów lat Otchłań jest zniszczona, chaos czarnych ogni anihilowany w błoto, a kwiaty lotosu otwierają się w pięknie, domykając się w perfekcji skończonego świata.

Noszę swoje szaty ciemności, noszę swoje złote szaty, jak Atlas nosząc świat fenomenalny na plecach. Moją uwagę odwrócił szept, para splątana w miłości, mały daimon pociągnął strunę w moim umyślę. Czy próbował wywołać zazdrość? Niechże pokonam to życzliwością! Przecież też kiedyś byłem obdarowany miłością, jak ojciec, powinienem się cieszyć tą innych! Jakże pogodzić szerokość umysłu, gdy ociera się o nieskończone rubieże świata, co czuje terrory nieskończonej przestrzeni jako wiszący w otchłani, jako uskrzydlony co jest zespolony z przestrzenią, aby wrócić do bezpiecznego kokonu ludzkiego ciała, co czczym poruszeniem bodźca szeptu może być zawrócony z ogromnej podróży? Rozbawiło mnie to lekko, mała muszka, co wpada w oko aby zakryć wszechświat, zaciemnony geniusz, co na chwilę zatrzymuje pracę Tytana jedną pętelką. Czy nie wprawia to w zaintrygowany uśmiech?

Otworzyłem oczy odkładając książkę, którą miałem na kolanach. Przypa-

trzyłem się badawczo ludziom w autobusie. Mały chłopiec zaciekawiony swoimi spostrzeżeniami, sztywny wzrok surowego człowieka. Nic nie powinno mi już przeszkodzić, równość fenomenów w oczach świata, wytchnienie, ich całkowita neutralność, spokój, pogodzenie się ze sobą. Reklama na billboardzie wprawiła mnie w konsternację. Semiotyczny wampiryzm krajobrazu miejskiego.

Przyczynowość nawyków mentalnych musi być zrozumiana, aby niewłaściwie je uciąć przy korzeniu. Nie lubię reklam, mają swoje egregory żerujące na uwadze ludzkiej, tulpy modeli, modelek, które są jak małe dziwki prosząc się o uwagę ludzi. Ci nie wiedzą co zrobić ze swoimi umysłami. Reklamy posiadają własny magnetyzm, tak jak odbiorniki telewizyjne, lub telefony, w które ludzie się wgapiają, inwestując całą swoją koncentrację w bezcelowe czynności rządzone nudą. Nie lubię gdy moja wola jest skażona, odciągnięta od uwagi, rejestru wydarzeń, celowych, właściwie wymierzonych, wolnych. Jednak awersja też jest formą przywiązania, oznacza to, że nie opanowałem siebie. Ukrainiec i Gruzin, albo Czeczen pracujący w hotelu niedaleko mojego miejsca zamieszkania usiedli naprzeciwko, przypatrzyłem się im, uśmiechnąłem. Czy nie jest to właściwie? Siedząc jak dojrzałe dziecko, bawiąc się mieczem koncentracji, wytrwałości, w znaczącym celu, lub machając jak kijkiem, udając rycerza?

Wiedziałem, że będę nieśmiertelny. Pośmiertnie. Konstrukcja solarnego krzyża, lata w Theion Ergon, gdy sięgnąłem do Bogów, zaczęli mnie nawoływać. Odkrzyknąłem, zostałem powołany, odnowiony. Lata walki, wojny, reszta może mnie tylko odciągnąć od życia pełnego znaczeń. Chciałem się zaangażować w społeczeństwo, ale przeznaczone mi zostały inne prace. Aby zrzucić łuski z oczu, wyzwolić się z dionizyjskiego mauzoleum, powstać w śmiechu, ekstazie strzały łuku splendoru Zaratustry, tańcząc jak derwisz z moimi różdżkami, rozbijając wrogów rozkwitu, rozpędzając ich po piekłach, zdewastowanych, dopóki nie nabiorą siły, aby siać swoje plany gdzie indziej. Wysiadając usłyszałem tylko "zabij się". Kącik moich ust się uśmiechnął w pogardzie dla niemądrości tego rozkazu, iluminując scenę moją w pocie czoła wygraną dumą. Drakoni nie mają naturalnych wrogów, lecz w ludzkiej formie sprawy mają się inaczej, kruche ludzkie umysły, ciała, dusze, serca płochliwe, pełne nadziei, małych, wielkich rzeczy, lecz tak bardzo zgubione, tak bardzo wywiedzione w ślepotę. Cisza współczucia.

Dialog XV: Piękna i Bestia

Fuomo: Wołam Cię, Peripsolu, abyś iluminował mnie w sprawie szczególnej. Zaprzęgając siłę mojej intuicji i wiedzy pragnę, abyś ułożył moje myśli w sposób doskonalszy. Jak idea sokolnika, co wypuszcza swego przyjaciela w niebiosa, niechże ten drugi po zobaczeniu wielu rzeczy, wróci do swojego opiekuna, w sekretnym języku dzieląc się z nim swoimi oględzinami. Tak, aby te były jak konstelacje nazwane przez człowieka, ułożone perfekcyjnie, jednak jak głębiny kosmosu różne, konstytuując sobą ukryty porządek co niewyartykułowany w innej mierze, niż poprzez święte ślady dalekiego docenienia. Aby były one widzialne smoczym wzrokiem, odkrywające wiele przed skrupulatnym obserwatorem.

Peripsol: Jestem zaangażowany w twoje sprawy, drogi przyjacielu, tak jak zaangażowany jestem w sprawy moich braci i sióstr w wyższych światach, o cóż pytasz?

Fuomo: Fundamentem mojego rozważania jest różnica między perfekcją a imperfekcją, jakże zrozumieć wątki świata poprzez idyllę i bestialstwo, gdzie jest miara prostoty, a boskości, idei co biegnie jako heliodromowie gwiazd przez wszystkie światy.

Peripsol: Każdy świat jest widzialny, jasny i rozsądny własną miarą, lecz biegnie tu ukryty wątek. Jeżeli boskość przenika wszystko, lecz istnieje wyobrażenie dysproporcji, który zaburza obraz, jakże śledzić to postrzeganiem? Moc, która porusza się przez chaotyczną formę, zaburza obraz form, stając się przyczynkiem dysproporcji. Proces porządkowania fenomenów wokół obiektywnych, głębokich praw jest tytanicznym procesem. Natura jest oczywista przez siebie, pierwotne moce niezawieszone w pytaniu, jest tu idylla i bestialstwo, spowita w postrzeganie ludzkie.

Fuomo: Jest to jaśniejsze, ale jak to, że jeden człowiek myśli, że "jest to najlepszy z możliwych światów", inny, iż "jest to morze terroru, cierpienia, udręki", jeden krzyczy do niebios na wysokości, oskarżając Boskość, inny w spokoju, cierpliwości, cieszy się na wszystko, inny jeszcze odrzuca tego typu wyobrażenia całkowicie? Teraz mogę zrozumieć, iż świat w oku podmiotu świata jest taki, jak jego doświadczenia, lub jego generalny wgląd, ale co w rzeczy samej może być potraktowane jako obiektywne, bowiem świat niezmienny wobec projekcji ludzkich, symultaniczna wszechwiedza ma naturę poza pasją i nie-pasją, a wsparciem Bogów jest ich całkowita obiektywność?

Peripsol: Człowiek, narzucając porządek generatywnym światom Ziemi, cierpi ich fortuny Pięknej i Bestii, z żalem i radością, wszystko co robi musi prawem światów generatywnych rozpaść się, być zniszczonym. Nie ma już starej Atlantydy! Poprzez ogień, powietrze, wodę, ziemię! Jak prometejski Skarabeusz, Kheper Kheperu, serce serc mężczyzn i kobiet uskrzydlonych na sile ich wspólnej pracy. Twój prometejski znój należy do generacji — aby być wyzwolonym, pomnij, że całe piękno i skaza odejdą, pokryte wydmami pustyń, jakże to, nie pamiętasz? Wygraj ten podarek eleuzyjskiej rasy, bez zaślepek na oczach, otwarty umyśle, znoś ten znój pięknie, jak tancerz przed wielką królową, jak poeta co przygląda się grom ziemi i gwiazd, jak wojownik co zgładza z potężną pieśnią na ustach, tnąc przez gardła szybciej niż cent tonu, przeszywając strzałą oczy i czaszki szybciej niż wir huraganu. Wielcy ci, co położyli fundamenty pod każdą cywilizację, lecz czy uważasz, że te wielkie cywilizacje były bez swej sublimacji, alchemicznej rektyfikacji wieków? Rozpadły się jedna po drugiej pośród Boskości! Jak jeleń co dumnie pokazuje swe poroże, święte zwierzę, staje się alchemicznie rektyfikowaną duszą najsubtelniejszych, mocarnych duchów, jak lis co sprytnie zmiennokształtny przeistacza się w najsprawniejszą ze swoich uduchowionych form?

Fuomo: Zatem wszystko w ruchu, co w wielkich zderzeniach perfekcji przez jedność w różnicy tworzy proporcje, które są postrzegane jako imperfekcje, chociaż jest to wysoki proces rektyfikacyjny w absolutnym obrazie? Jakże skonfrontować to ze zwłokami i brudem Gangesu, z żalem, łzami ludzkości?

Peripsol: To, co zaobserwowałeś, zdarzało się nieraz, bowiem ludzie i siły knują przeciwko sobie, osadzeni w generetywnej naturze, co wytwarza wielość piękna, a także dewiacji, co bierzesz za instancję nie jest wyprowadzone z generalnego obrazu, lecz co dziedziczysz z generalnego obrazu wyższych światów, wpisując w światy generatywne wewnątrz, tu jest zaczątek tragedii! Ruiny Boskości mają swój początek w światach generatywnych, lecz Boskość współdzieli swoją ruinę, choć jest od niej odrębna, niepokonana powyżej. Od zarobaczonych zwłok, okrucieństw po wielkość każdego perfekcyjnego gestu jako IAO: Wielkie ciało kosmosu zapełnione duszą zwaną przez Egipcjan Hhekau.

Fuomo: Zanim odejdziesz, Peripsolu, zapytam raz jeszcze, wydaje mi się, iż poczułem ślad powagi pewnego misterium, którego nie rozumiałem wcześniej. Misterium odbicia jedności poprzez wszystkie swoje opisy, oko co patrzy na siebie, co sprawiło, że niektórzy ludzie błędnie wzięli się za obraz Boskości w wielkiej arogancji! Jednak jest tu pewien archetyp, jestem pewien, co sprawił, że człowiek przez pewną dozę obsesji nad sobą w ideale henotycznym twierdził, iż Boskość może się zrodzić, rozkwitać w męskim, żeńskiej Aurelion Therion, seraficznych bestiach słońca, dając narodziny wytrwałej róży, gromadząc przyjaźń archontów sfer. Czy nie jest tak, że całość poprzez wielkie węzły tego dziwnego świata tka ciągłość, niepodzielną, która wzrasta przez oktawy postrzegania, aby pojąć to misterium, a było to jedyne odbicie tego misteryjnego prawa w mojej intuicji?

Peripsol: To tajne prawo, o którym mówisz, jest widoczne wszędzie dla wprawnego wzroku, jest to sympatia wszystkich rzeczy przez współzrozumiały wszechświat, rzeczy, które w tej samej substancji są różnorodne, powstając przez wiele światów, dostosowując się do trwałych warunków, które pozwalają nam teraz wejść w dialog. Dały one życie na Ziemi i dalekich systemach gwiezdnych, iż enokosmiczna, pankosmiczna całość, a także generacje Bogów i Bogiń, niekiedy podlegające upływowi czasu, niekiedy transcendentne, niekiedy wyzwolone, działają w zgodzie z kosmiczną tkaniną zachwytu we wszystkich swych ekspresjach, poprzez wszystkie swoje oktawy.

Fuomo: Zatem prawo to jest izomorficzne, a świat jest równoważony zarówno przez wspomnianą wcześniej dysproporcję, a także proporcję wynikającą ze strzały nieskazitelnej mocy, co w teologii arytmetyki była dyjadą, którą nazywano również Artemis, co przeszywając chaos potencjału form porządkowała je. Izomorfizm wynika zatem z tego czarnego złota mistyków, tej dziwnej substancji zwanej Azoth, co przyobleka się w potężne prawa.

Kosmogeneza mikrokosmosu, każdemu podług mitu

Jedyna sposobność ukazania niechronologicznych wydarzeń na skali czasu nadarza się poprzez poruszanie się między mitycznym krajobrazem preformatywnych światów, a światami fenomenalnymi, poruszając się przez symbole i żywe idee. Te idee są rozumiane jako siły, których nićmi wyszywa się pętle narracji poprzez kosmiczną rosę. Przynajmniej dopóty, dopóki nie wyłoni się generalny obraz, wpierw uchwycony intuicyjnie, następnie eksplorowany ciszą i koncen-

tracją, a uchwycony tylko przez moment li, który jednak starczy do ułomnego przekazu słowem pisanym.

Nieskończony fundament pozytywnej nicości nie jest nihilistyczny.

Boskość generatywna manifestuje się w: 'Jam samozamknięta otchłań, co jest nieskończona, jam gest głębi niewyrażalnej'.

> W próżniach wisiałem wśród monolitycznych wiatrów Tartaru niekosmicznych, w nieskończoności terroru obezwładniającego, który przeraził mnie nieistnieniem, gdybym nie był połączony wstęgą istnienia z ciałem.

Boskości Bogini rzekła tak gestem ciszy: AUM, idea.

> Pomyślałem niestem, nieja, Anatman rozchylił swe płatki z nieświadomości w ruch. Cichaj, w świecie fenomenów.

Są TAO, niczym innym, niczym więcej.

> De, Atman: Anatman są perfekcyjnie zawarte wśród miasta ciemności, moja świadomość nieskończona roztopiła się w kropli nieograniczonego, błogiego spokoju. Na moich piersiach skrzyżowane ręce. Odpoczynek godny faraona.

Kiedy Boskość, a także Boskość Bogini są wzmiankowane, oznaczają to, co nie może być pojęte przez człowieka. Żadne słowo zrozumienia nie uchwyci, bynajmniej, dziecięce historie mogą jednak być dogłębne poza zrozumieniem dojrzałego umysłu.

> Omotany chwilą, spisałem z pieczęciami wyrytymi w moich żyłach przez egipską Enneadę, patrząc na księżyc i obserwując obracające się pentagony, hekatycznie trójdzielnie, czterodzielnie symbol Sina z Harran. Na stole znalazłem zapisane kredą imię po hebrajsku: Mahil. Podarek od innej tradycji, archanioł pisarzy. Wyższe Bóstwa uchyliły się nad moim losem, wspierając mój zmęczony umysł przez lata.

Preformatywny świat przed Manifestacją Wszechświata. Bezczasowa Otchłań.

Bogini przesłoniła się Otchłanią, zrodzona jako Tiamat, dając narodziny Absu, co odzwierciedlił się w Otchłani jej szat, będąc jednym z Erebem, wielkim smokiem czasu. Zatem triada Boga, Bogini, uprzedniego Boga-Absu, syna, ojca, co zrodził Tiamat, dla którego była matką, córką fundamentu zakreślenia Monady jako Ereba w Triadzie, emanujących ani-ani. Była to anteprymordialna aranżacja, w której pełnia jest w nicości, przed wielkim przed.

> Na rubieżach preformatywnego świata świadomość "Stanowię" oplotła się wokół mojej świadomości, śmiertelny Ereb, syn schodzący w Chaos, przesłoniła mnie, owinęła wokół mojego ducha, puruszą czystą pokochana, świat wykroił mnie, zgładził mnie, wziął me części, zabierając w cztery kierunki świata, następnie zrodził się porządek.

Nieskończony fundament istnienia niewiecznego.

Następnie duch, zalążek wyłonił się łagodnym, pokornym światłem, co rozpoczął koncentrować preformatywną Triadę jako pryzmat mocy z wielkim rykiem pośród chaosu, otchłań szarżowała przez pustkę.

> Świadomość mojego światła zapłodniła ciemne rejony, wyzwalając umarłych bogów z chtonicznych przedświatów, większe formy zachowane w Boskim złocie srebrzystym. Awila, ojciec nasz, Bóstwo poprzedniego wszechświata, człowiek z jego krwi utoczony, jego duch odwrócony przez porządek przerzucił pomost do cmentarzysk poprzedniego wszechświata.

Tiamat w przerażeniu wycofała się w Prakriti, błoto prymordialnej materii, jako część jej, co zgładzona przez pryncypium porządku powołanego jako Marduk, pierwszy wyniesiony ponad starszych od niego Bogów, aby nadać formę światu, pierwszy Teletarcha świata. Przestrzeń została zrodzona przez moc z czasu, który płynął z Ereba przez światło. Tiamat była chaotycznym wyjącym czarnym ogniem, co parząc się, chciała pożreć co w nią ugodziło, co pochodziło z Kreatywnego Ducha.

Śmiertelnik, co wykrawa porządek z chaotycznego umysłu w mikrowersum desperacji, powtarza świat swoim małpim umysłem, struny poruszone jak mistrz rzeczywistości. Gdy Wielka Niedźwiedzica uchwyciła część szarżującego Ducha, z kosmicznego błota wyłonił się Atum [IAO: Ciało Wszechświata: Anu; Enlil; Enki, Axis Mundi napełnione Hhekau, duszą świata], co wstąpił w wielki świat jako prymordialny obraz Wszechświata, Wielki Ptahil, w zwierciadle którego wszystko stało się światem, jako Brahma w Lotusie, dziecko harpokratyczne, otwierając Tetrahedronem moc, wygenerowało z siebie przez pryzmat Tefnut (generatywne światło) i Szu (prawa wszechświata), co były zgodne przez siebie, spotykając się z pierwotną mocą, tak matka gwiazd zrodziła się w prekosmicznym świecie jaśniejąc na jej dzieci, co jako gwiazdy powstały w kosmicznych pustkach.

Ekstaza kosmosu, śmiech obejmujący zachwytem wielkich Bogów, Boginie, Opatrznością porządku co salutuje małemu dziecku skąpanemu w Chaosie, zachowując świat co wycofuje Tiamat, co zbiera siły aby unicestwić świat, gdy Pryncypium wycofa się przez Puruszę w swój kokon. Spisana moja wola przez gwiazdy, rozbrzmiewając, w mikrokosmosie zawieszonym na Jesionie do góry nogami, spoglądając z korzeni gwiezdnych w świat formatywny, kolumna zaczerpnięta z małego świata, Algiz jaśniejący.

> Komentarz:
>
> Wszystkie prymordialne archetypy są intersynchronistyczne poprzez eskalacje, kaskady, generacje, gdy manifestują się przez wszystkie światy zgodne z ciągłą samoreferencją wskazującą ku sobie we wszystkich aspektach tych światów, zgodnie z prawami tych drugich. En to Pan. We współzależnych, współpojawiających się fenomenach niepodzielnego świata, aby zrozumieć dogłębnie zmiany mikrokosmiczne, należy zrozumieć poruszenia sił,

mocy, co w prawach, wzorcach stają się odsłonięte, a następnie szukać ich archetypów w świecie preformatywnym, przedgeneracyjnym, prakosmicznym. Potrzebna jest do tego mitologia, prywatna lub cywilizacyjna, ubrana w poetycki język, który naładowany składnią niewypowiedzianego, jako jedyny może dotknąć wyobraźnię ludzką, pobudzając ją do zrozumienia. Większość pomieszania wynika z implozji symbolicznych wątków, sygnifikatorów sił, poprzez fundamentalne rozumienie prawdy lub wierzeń. Istnienie, które jest w stanie przeżyć regresywnie atawizmy aż do powstania jej świadomości, jest zdolne do mitopoetyki, jeżeli ma choć krztę chęci zrozumienia własnego miejsca w świecie. Istotnie, to najpotężniejsza transmutacyjna technika alchemiczna, która zanurza w piekłach, uświęca życie Epoptei, pośmiertnie wynosząc w sfery, świętym prawem Hermesa Trismegistosa, strąca w otchłań, lub więzi w koszmarze. Znacznie bezpieczniejsze są drogi kaducejskie, które uskrzydlają wzniosłe, piękne natury, nadając im imię, uskrzydloną duszę, kielich i różdżkę.

Mitraicki Aksjomat: Dei Sol Invictus

Słońce nie było jedynie dawcą życia, ale niekwestionowanym wzrokiem, korytarzem ognia (Wyrocznie Chaldejskie), okiem Boskości (Egipt), ogrodnikiem ścinającym róże i lilie Otchłani (Wyrocznie Chaldejskie). Słońce widzialne było nazywane Heliosem, transcendentne (niebiańskie) Słońce nazywano Hyperionem wśród Greków, Aionem. Ci zrodzeni z ognia Solarnego, uczestniczący w substancji gwiazdy przez metempsychotyczną afiliację, ale także w słonecznej hipostazie personifikowanej jako Bóstwo zawierają w sobie esencję Pneumy. Jako obwód Solarnego czasu, wbudowany w większe obwody czasu galaktyk, a także zegarów systemów światów, jest punktem odniesienia dla ruchu vis a vis czasu.

Wiedza należąca do ruchów ciał niebieskich w obwodach czasu była częścią teologii egipskiej, która w zależności od czasu i centrum kultowego różniła się interpretacją, czy była to teologia z centrów memfickich, tebańskich, heliopolitańskich. Natomiast nasza gwiazda-matka, Słońce było zatem połączone z innymi gwiazdami nie tylko w fizycznej migracji przez galaktyczne skrzydło, wokół centrum w Strzelcu, ale na transcendentnym, hipostatycznym poziomie było połączone z nimi mostami konektorów, zgodnie z tezami z Wyroczni Chaldejskich, a nośnikiem informacji między tymi światami były Jinges, istoty złożone ze świętych symboli i słów, które jak fale wołały, komunikowały, przekazywały wyrocznie światów.

Każda gwiazda jest Boskością, każda gwiazda niepodważalnym wzrokiem, komenderując swoimi systemami, ciałami planetarnymi wokół siebie.

Śmiertelnik nie może dojrzeć rzeczywistości esencji z perspektywy daimona, Bóstwa, bynajmniej gwiazdy. Jeżeli ta gorejąca boskość gromadzi wszystko wokół swego ciała, mając intelektualne, intelektywne współzrozumiałe wsparcie,

jak postulował Platon, może zatem być zdefiniowane jako świadoma substancja, zgodnie z wierzeniami Egipcjan, Neczer jako "dusza świata" opisana jest i podlega Ma'at, głębokim prawom, badanie tych praw jest próbą zbliżenia się do nich z perspektywy ludzkiej.

Jeżeli świat podlega prawom, nie rozpada się w chaosie, ale jest kosmosem, a zatem uporządkowaną całością. Co więcej, ta świadoma substancja jest zdefiniowana przez całość sił w niej uczestniczących. Dusza Ra jest miliardy razy silniejsza od śmiertelnej, Horus Enneady, Sokołooki Pan niebotycznie silniejszy od duszy człowieka.

Był to fundament Solarnych kultów i religii, tj. Słońce jako żywy Bóg, Bogini, 'Dei Sol Invictus Mithras'. Ryty mikrokosmiczne, ceremonie śmiertelnych inicjatów obu płci są w dzisiejszych czasach formą eksperymentu, zaangażowania, lojalności, oddania, studiów i praktyki, po tym jak oryginalne tradycje zaginęły. Wiedza teologiczna nie powinna substytuować aktu, gnoza nie wyklucza z operacji z nią związanych. Inwokuj, nawołuj, otrzymuj, utrwalaj! Żyj, działaj, ośmiel się, powtarzaj! Ciemność ignorancji od zawsze próbowała wygasić Solarną gnozę, próbując zniszczyć tę wiedzę, odciągając misteryjną uwagę od oczywistości. Stąd przywołuje okrucieństwo, nienawiść sił, które nie mogą znieść jaśniejących eonów, próbując zniszczyć osoby zaangażowane w te kulty. Prostota, silny kręgosłup, umiarkowanie niekiedy nie wystarczą.

Mitraicki Aksjomat: Harmonia w napięciu, naprzeciw opozycji

Gdy szedłem przez wygasającą ciemność, tylko Słońce maszerowało lekko przed porannym horyzontem, czarne sylwetki zmarłych zapraszały mnie do swoich domostw, demony natury w swoje lasy. Była to pusta ulica bez świateł, tylko aura miasta i gwiazdy iluminowały przestrzeń. Wchodząc w interakcję ze zmarłymi, myłem się śmiercią, zielonym światłem. Tonąc w blasku gwiazd, wykonywałem ablucję boskością. Śmiertelnicy opętani zmarłymi, tacy jak ja, mogą niekiedy popadać w obłęd, angażując się w zbędny słowotok, do siebie, od siebie, co odstręcza od prac wykonanych w ciszy przy silnym, błyskotliwym umyśle.

Ambasador płomiennego porannego światła rozbłysnęła złoto-srebrnymi skrzydłami, przelatując w orszaku z innymi, gdy poruszyłem ten obraz myślą, zatrzymała się na chwilę w niemej salutacji. Życzyłem jej pomyślności cichą, niezwerbalizowaną myślą, idąc dalej. Pocałowała moje zmęczone usta, lekkie muśnięcie. Wszystkie słowa są symbolicznymi abstrakcjami związanymi składnią myśli. Wszystkie wizje są fenomenalnymi manifestacjami jaśniejącej pustki. Lecz ewidentne, stanowią o swojej esencjonalnej naturze, ich prawdziwość w oczach śmiertelnika jest wyzuta z fałszu, nadaje mu ton piękna za życia.

Poprzez tworzenie spięcia językowego, pogłębia się wir konceptualizacji, który rozłupuje koncentrację, zamienia uwagę w brak intencji, bezwolność, bezmyślność. Ciężko pokonać dualizmy w dualizmach bez pomocy transcendentnej metody, spod wpływu języka należy się wyzwolić, lub budować perfekcyjną proporcję przeciwwagi argumentów i tez ideacyjnych. Tak, jak w helleńskiej teologii naukowej, która wznosiła posągi Niebiosom boskością wywiedzioną rozumowo,

intelektualnie, spotykając się ze światami wyobrażeniowymi poprzez niebiańskie pomosty. Fenomeny w swej głębi są niedualne, dualizmy są jedynie wynikiem podziału obiekt: podmiot w spektrum emotywno-poznawczym, w reakcji na świat przyczynowy. Jakże to rozjaśnić?

Wyprowadzimy przykład ze świata fenomenalnego. Jest to proces, który odbywa się podświadomie. W dali pojawia się człowiek, który jest w naszym zasięgu widzenia. Pojawia się pierwszy przykładowy dualizm: przyjaciel, nieznajomy, czy wróg? Uruchomiona zostaje kategoria obiekt-podmiot, w której obiekt-podmiot [osoba] -podmiot [anonimowy] jest pierwszym złożeniem składni dualizmów. Teraz, w zależności od tego, czy ufamy ludziom, czy też nie, czy widzimy ich obojętnie, przyjaźnie, czy jako zagrożenie, rozróżniamy dalej. Zatem przykładowo, obiekt-podmiot [osoba] -podmiot [anonimowy] -podmiot [neutralny] tworzy nową składnię. Przypuszczenie, z niewystarczającą ilością informacji, iż osoba przejdzie obok, tworzymy podświadomie. Możemy też zaangażować świadomie behawioralny wzorzec, który jest formą desygnacji podmiotu. Używając zreifikowanej mitraickiej metody, działamy w następujący sposób: podmiot jest zbyt daleko, aby wiedzieć czy jest to anonimowa osoba czy przyjaciel, lub wróg, zatem nie tworzy się pustych przypuszczeń, ponieważ nie mamy wystarczającej ilości informacji. Nie formułujemy osądów, oprócz tego, że możemy intuicyjnie stworzyć daleką hipotezę. Ludzie są uwarunkowani, aby osądzać i decydować szybko w swoim środowisku, jednak często są to błędne domysły. Pomimo tego rozbrajamy zestawienie obiekt: podmiot, płynąc w rzece wydarzeń, na których nie skupiamy się ani podświadomie, ani świadomie, ponieważ staje się to intuicyjne. W tym przykładzie intuicja jest transcendentnym punktem wszechobserwacji, która wykracza poza proste postrzeganie fenomenów, chociaż jest ich całkowicie świadoma i całkowicie w nie zaangażowana, natomiast nasz umysł może angażować się w inne sprawy z punktu trzeciego, transcendentnego.

Przenieśmy się w domenę dualizmów idei.

Świat może działać przez wielorakie współsprzężone dualizmy, niektóre z nich są całkiem złożone, opisane są wielokrotnością narracji o podziałach podmiotów i efektowych ich działań. Doktryna współwystępowania przeciwieństw (coincidentia oppositorum) wpisuje się doskonale w tę sieć, są to wyłowione synchroniczności tych splotów wydarzeń, które wypatrują oka mistrzów do ich zrozumienia. Często z biblioteki tych znaczeń są wyrywane treści, lecz semantria, gematria głębi jest interpretowana jedynie przez to, co znamy, przez to, co jest bliższe. Jest to pole do popisu, a także przyczynowość do urojeń, lub budowania wież wierzeń, które z uporem maniaka nie chcą aby przejrzeć dalej, aby odkryć jakieś fascynujące prawo, odnoszące się do innych.

Mitraicki aksjomat polega na równoważeniu dualizmów w harmonii. Podobnie jak transcendentna funkcja u buddystów zakłada, że wszystkie dharmy (najprostsze 'atomy' uwarunkowanych wydarzeń) są puste, albo proste. W momencie wyciągnięcia się z dualizmów poprzez ich fuzję, rozbrajając ich działanie, wykraczając poza nie, osiągamy trzeci punkt. Jednak dualizmy przy psychicznych uwarunkowaniach ludzkich mają tendencję do wciągania umysłu w coraz to nowsze, dualistyczne sieci. Jest to przeciwintuicyjny, ale całkowicie racjonalny proces. Wkracza tu wolicjonalność, a także metoda symultanicznego zaangażo-

wania jednym sposobem. Podporą metody jest doświadczenie, wiedza, intuicja, wytrenowany instynkt, wgląd, uwaga, koncentracja, obserwacja. Jest to ruch przeciwko magnetyzmowi tego czy innego dualizmu, wypchnięcie się poza ich działanie, wydźwignięcie. Jest to ruch pomiędzy napięciami, harmoniami, kakofonią, przeciwwagą, aktywnością, pasywnością, receptywnością, co zarówno nas kształtuje, jak i tworzy indywiduacyjny 'klucz' naszego istnienia, otwierając te drzwi światów, do których pasuje. Każdy świadomy trening doprowadza ten klucz do przekształceń. Otwiera on te portale, do których pasuje, tu niestety zamków najprawdopodobniej nie da się sforsować, a próby włamania są mało prawdopodobne. Podobnie jak karman uwarunkowany na Bardo głodnych duchów ciężko przełamać w inny świat, jeżeli człowiek pasywnie przeżywa w ten sposób swojego karmana za życia.

Łowczyni

Bezdomna spała w nocnym autobusie, chroniąc się przed burzą. Nieliczni pasażerowie zerkali na nią wstydliwym wzrokiem, odciągając go od zdeformowanej starej twarzy, ubrań nasączonych zapachem fekaliów, brudu i uryny.

Z tyłu autobusu siedział człowiek w srebrnej masce, z czarnym, lekkim kapturem przesłaniającym profil, był niewidzialny dla innych. Był jedynym, który patrzył na nią niewzruszonym wzrokiem. Zaszeptał w myślach: 'Isztar, Inanna, Szamasz, Belet-Ili'.

Kobieta obudziła się następnego dnia na ławce w parku, nieco pijana, nieszczęśliwa na następny poranek. Jednak wyczuła, że coś się zmieniło. Dotknęła swojej twarzy, muśnięcia jej palców świadczyły o tym, że ohydne deformacje zniknęły, dotknęła swoich włosów, zamiast namiastki siwizny miała czarne, kręcące się włosy, opadające na ramiona. Jej stare ubrania zniknęły, ubrana była w lekką, zwiewną szkarłatną suknię, poczuła zapach olejków muskatu i drzewa sandałowego bijącego promiennie z jej skóry. "To jest mój zapach, to nie perfumy" — pomyślała, uśmiechając się dumnie. Wstała z ławki, oglądając swoją twarz w kałuży z wczorajszego dnia. Jej twarz była nieprzeciętnej, błyskotliwej urody, ze złocistą, białą, nieco śniadą skórą.

— "Nie wierzę własnym oczom" — pomyślała. Jej charakter też uległ zmianie, jakby przywdziała szaty szlachetnej, pełnej cnót, wysokiej natury kobiety, jakby była nową Semiramis. Usłyszała głos w powietrzu: "Jestem twoim strażnikiem, piękna pani, jest małe zawiniątko papieru na ławce". Zapytała go: "Kimże jesteś?", ale nikt nie odpowiedział. Coś, lub ktoś skierował jej oczy na zaglejtowany list na ławce, podniosła go i złamała pieczęć, czytając: "Marszałkowska 140, klucz jest pod wycieraczką".

Skierowała się tam, jakby znała drogę, przecież zachowała pamięć o tym, jak była starą bezdomną, włóczącą się po mieście. Przypomniała sobie, że była w Ogrodzie Saskim. Gdy doszła do mieszkania, w istocie znalazła klucz pod wycieraczką, następnie otwierzyła drzwi. Było to piękne mieszkanie o wysokim wykończeniu, z wazą zapełnioną tulipanami na stole, a także reprodukcją obrazu Williama Blake'a na ścianie. Podeszła bliżej, czytając "Wielki Czerwony Smok

i Bestia z Morza". Znalazła następny list na stoliku. Ucieszyła się na kolejną wskazówkę, otwierając kartkę papieru przeczytała: "Ten świat jest królestwem kurew, jesteś tylko kolejną ździrą". Cofnęła się w przerażeniu, próbując wybiec przez drzwi. Usłyszała głos ponownie: "Artemis, Artemis, twoja sztuka dawno zapomniana, biegnij!". Wyszła przez drzwi, gdzie ujrzała wielkie, mocarnie rozżarzone ognie magmy, pośrodku ukrzyżowany był Chrystus w środku piekieł ze znamieniem na czole "Zdrajca, Król Żydowski, Władca Much, Syn Samaela, Kłamca". Był otoczony swoimi wyznawcami klęczącymi wokół z rozżarzonymi oczami, a także dziwnymi demonicznymi istotami, które powtarzały tortury, mordy, wojny, które chrześcijanie spowodowali przez całą historię istnienia ich religii. Papieże byli katowani przez swoją inkwizycję, paleni na stosach, fałszywi teologowie i męczennicy ćwiartowani przez kler i zakonnice, a ci wysłuchiwali swoich kazań z rozpalonymi żelazem gardłami, zgodnie z fantazjami piekieł, którymi czarowali niewinnych, zastraszonych ludzi przez wieki. Ciemny, mroczny głos powiedział: "Nie zamieniaj bogów w demony, któż to powiedział? Artemis, Hekate, twoja sztuka i świątynie zniszczone, Hekate losów". Nie wierzyła własnym oczom, ale zaśmiała się na całość spektaklu. Jej twarz zamieniła się w czerń wielu smoczych oczu, rozjaśnioną przez złote światła, ryknęła sycząc, gdy wszystkie te figury odwróciły się do niej, drżąc. — "Twoja sztuka okrutna, Pani Smoków, lecz sprawiedliwa, ich okrucieństwa, klątwy, pieczęcie chrztu, któż to odwróci?" — spytał ciemny głos. — "Posłannik niebios, czerwony smok, Bestia Słońca i bicz Boga został unicestwiony przez wrogów prawdy, czy wyzwolisz ich z ogni, co myślisz, pani?" — ciemny głos mówił dalej -"Będą wyzwoleni, gdy słońce wypluje błyskawice na ziemię, czy to nie to, co wielki Platon przewidział? Ziemia, co jest unicestwiona przez wodę i potopy, przez powietrze i ogromny wiatr, przez ogień i spalenie, przez ziemię i wielkie jej trzęsienia, we wściekłości Wulkana. Atlantyda upadła" — powiedział ciemny głos.

Bezdomna obudziła się w parku, patrząc wokół, był tam rozglądający się człowiek, przechodząc ze swoją żoną i córką. Wstała, lecz odarta ze wszystkiego krzyknęła skrzeczącym głosem: "Gdzie jest smok, jestem Artemidą, głupcy!" Mężczyzna popatrzył na nią z pożałowaniem i przeszedł obok, usłyszała tylko lekki, niebiański androgyniczny głos: "Nie zobaczą twych snów, twoja śmierć przyjdzie wkrótce, obserwuj ich po cichu, gdy odzyskasz siebie, zadecydujesz o ich dalszych losach, jeżeli cię zranią choć raz, spal ich, zniszcz ich wszystkich, wydaj rozkazy agonalne!".

Wyprawa

> Zamknąłem księgę, Nie czytam więcej, Patrząc jak ogień Tańczy na podłodze. Opuściłem księgę, Opuściłem pokój, Słysząc Twój śpiew w moim przygnębieniu — Muzyka Kameralna, James Joyce

Kręciłem się w kółko w grze o zerowej sumie, w której grałem przegrywającą stroną. Utknąłem w mieście od czterech lat. Podróże przeszłości były bezdźwięczną pamięcią, do której nie mogłem się odnieść. "Czy pamiętasz każdy dzień

2015, lub czy byłbyś w stanie rozrysować większe wydarzenia ze wszystkich miesięcy? Czy mógłbyś zrobić to dla 2010, 2005, 2000, 1995, 1990, aż do pamięci trzylatka?" — pomyślałem — "Wtedy konsoliduje się pamięć, chyba że pojawią się prenatalne przebłyski, coś zaczerpnięte z kolektywności innych żyć, innych gwiazd, to zdradliwe rzeczy". W stanie manii i desperacji próbowałem uciec z miasta, które mnie upokorzyło, uszkodziło, nienawidząc każdej z jego cegieł, włącznie z drugą stroną geniusza miejsca, którą gardziłem, ze zwykłymi ludźmi, co byli tak anonimowi, jak wczorajszy wiatr. W nocy moje żywe ciało było drążone przez robactwo z cienia, buddyjska medytacja nad rozkładającymi się zwłokami, Maranasati. W toalecie mieszkania ściany żyły duchowymi szczątkami zmarłych, widziałem je lepiej w półświetle. Spakowałem się wtedy, żeby więcej nie wracać, oddałem wszystkie cenne książki do antykwariatu, niektóre były białymi krukami, nie prosząc o pieniądze w zamian.

W stanie manii, kiedy mój umysł był oblężony, chciałem się przenieść z nieprzyjaznego lokum, tam gdzie te wszystkie miejskie szmaty nie miałyby dojścia. Mój bus odjechał w kierunku Północno-Wschodnich Karpat. Byłem spłukany, na wpół szalony i zdruzgotany. Dojeżdżając do miasta w Południowo-Wschodniej części kraju, którego szczerze nienawidzę, przypomniałem sobie inną historię, o młodej dziewczynie, którą kiedyś kochałem, ale nie chciałem się z nią wtedy widzieć.

> Która pośród zielonego lasu stąpa Wiosennym przypływem adorującym ją? Kto pośród radosnego zielonego lasu bieży Aby uczynić go radośniejszym? -Muzyka Kameralna, James Joyce.

Dojechałem do granicy regionalnym pociągiem po północy. Gwiazdy chroniły mnie w kosmicznej jaskini, którą eksplorowałem powolnymi inicjacjami jak mitraici.

Poruszając się wzdłuż torów skręciłem w lewo i znalazłem zrujnowany wiejski dom bez dachu. Piękna późnowiosenna pogoda zapraszała do snu. Zebrały się cienie zmarłych, które patrzyły na mnie melancholijnym wzrokiem, dopóki nie usłyszałem zachrypniętego szeptu: — "Nie jesteś tu mile widziany, idź gdzie indziej". Zebrałem się, skoro nawet zmarli mnie wyganiali ze swoich zrujnowanych domostw, dotarłem na łąkę. W międzyczasie mgła spowiła przestrzeń. Znalazłem małą chatkę przy jeziorze, wnioskując po odgłosie żab. Drzwi były zamknięte, więc ułożyłem się na werandzie, próbując zasnąć. Miałem koszmary o szpitalach, krwi, sadystach, zamknięty w pomieszczeniu bez wyjścia. Obudziłem się godzinę później. Koszmary były w pobliżu, nocne mary. Istoty, które pożerają oniryczne lęki.

Usłyszałem wołanie w pobliżu. Podszedłem bliżej do zarysu lasu, mgła była gęsta. Zauważyłem zaostrzony pal wbity w ziemię. Wysunąłem go lekko i przybrałem postawę pikiniera, kierując w stronę lasu, półurojeniowy, półświadomy, jakby czekając, że coś wyjdzie z ciemności. Dołączył do mnie stary przyjaciel, poczułem dwa pasy światła wokół klatki piersiowej, łączących się na splocie słonecznym. Megingjörð. Osądziłem, że nie ma niebezpieczeństwa, odwracając się tyłem do lasu, klnąc na siebie, że nie powinienem odwracać się tyłem do potencjalnego zagrożenia, choćby nieuchwytnego. Włamałem się do chatki, najpierw

próbując sforsować zamek scyzorykiem, a potem wyważając drzwi. W środku był zgniły, wilgotny materac. Położyłem się na nim, nakrywając podróżnym prochowcem, słysząc wyczerpany matkę demonicę, krzyczącą przez powietrze: — "Taki los? To bękarty? Mojemu synowi!" Uśmiechnąłem się do siebie, zasypiając.

> Śpij już, o śpij już Niespokojne serce! Głos płaczący "Śpij już"
> Usłyszany w moim sercu. -Muzyka Kameralna, James Joyce.

Spałem dobrze, wstając wraz ze słońcem. Po raz pierwszy od wielu lat. Następnego dnia mieszkańcy wsi donieśli na mnie, za włóczęgostwo. Na szczęście nie za włamanie. Moje dokumenty i paszport były w porządku. Straż graniczna mnie puściła. Poczułem się zdemotywowany i zmęczony, cała wyprawa była sabotowana.

— "Podróżowałem przez świat" — pomyślałem — "A teraz jedna pieprzona wyprawa przez kraj może mnie wykończyć". Złapałem samochód, podjechaliśmy do większego miasteczka. Potrzebowałem na gwałt gotówki, więc próbowałem wcisnąć swój aparat po kolei w każdym sklepie. W końcu mężczyzna, który stwierdził, że byłby to znakomity prezent dla jego córki, kupił aparat za jedną trzecią jego wartości. Wracając do Warszawy, pamiętałem o wiedźmie z Ukrainy. Pomyślałem "Jagerfrau", „Wehrwolf", mistrzyni łowów. Przebłyskiem nocy widziałem biegnące masywne cienie. Z początku myślałem, że to złudzenie, ale gdy pojawiłem się w Warszawie powiedziała moim głosem: "Wywalczył zemstę, rozkażcie atak". Usłyszałem odgłosy strzałów w powietrzu, gwałtowne usunięcia, jedna wampiryczna suka krzyczała — "Zdradziłeś swoją rodzinę". Nigdy nie uważałem tych świń za swoich.

Miałem od lat siedzieć w szpitalu psychiatrycznym aby drzeć się z bólu, mówić sałatką słowną, robiąc pod siebie. Przetrwałem dzięki Bogom, którzy mnie osłaniali. Miałem w końcu dach nad głową, coś do zjedzenia. Ciepłe miejsce. Podróżowałem z myślą, że będę bezdomny przez jakiś czas, łamiąc inhibicję. Po wszystkim byłem usatysfakcjonowany, wdzięczny, zwłaszcza w zimie, za ciepłe miejsce do spania.

> Wbrew Sekretarzykowi i Piórze Pomnij los co nas umniejsza Jego
> szachownicą świat, figurami ludzie Kasidah Hadżi Abdu El-Jezdiego,
> Sir Richard Burton, 1880

Dialog XVI: Apologia

Sędzia: Pokazie pogardliwego okrucieństwa, pozbawionego rozsądku i zdrowego zmysłu. Co odważył cnotę wcześniej w upadku, źle oceniając jak twoja arogancka gra jest wyjęta spod prawa. Miałeś czelność brać przywary za cnotę, podmieniając je, a następnie biorąc za szlachetny, wartościowy ewenement. Zmysły, które były ci odebrane, usprawiedliwiały złe poczynania w najsmaczniejszych z twoich transgresji, przekraczając wszelkie śmiertelne ograniczenia. Co więcej, przybrałeś najbardziej niewzruszoną postawę w uśmiechu na zimne zło, które stworzyłeś surową sztywnością pogłębiając przywarę, którą brałeś za wymówkę,

nazywając ją próżno sprawiedliwością. Pani sprawiedliwość opuściła cię prędko, spluwają za sobą siłą losów przywróconych. Prawda, świat zrobił z ciebie szaleńca, nieumiarkowanego w wypalonych pasjach, lecz nie jest to przesłanka na rzecz twojego zwyczajowego zła. Bowiem przyzwyczajenie rodzi pogardę, a nie tyle zaprzyjaźniłeś się z tym złem, ale także w wielkiej pogardzie wobec niego prześcignąłeś się w poszukiwaniu go, dla żadnej innej przyczyny, aniżeli podniecenia ogni swojej nienawiści i pogardy, wobec której stałeś się w najbardziej niezdrowy, buntowniczy sposób uzależniony. Z jednej strony wagi wytrzymałeś wszystko, czego śmiertelnik nie winien przeżyć, dumnie stojąc nad latami deprywacji, lecz twoje zaczernione ołowiane serce jest efektem nie przypadku, ale splotu szalonych fortun i decyzji. Zakrzywione lustro przez złośliwe siły, zmarłych bez spoczynku, wyśmiewany, goniony przez głupców i naiwne tłumy tej masy, która w istocie zasługuje na pogardę. Jednak tym większy upadek cnót, które trzymałeś tak blisko przy swojej gwieździe, kiedy goniłeś przywarę jako metodę, a pasję zimna jako półmdłe przedsięwzięcia. Tym samym doprowadzając do perfekcji najbardziej labilne, chaotyczne podejście. Jesteś dzieckiem przypadku, z dumnym geniuszem, pomnij z kuźni Bogów, nie bierz tej rektyfikacji za własną, znaj swoich przełożonych! Poprzez zawłaszczenie wielkości stałeś się mały i niepozorny, w arogancji zakładając, że jest to właściwość, która do ciebie należy, jednak ledwo uciekłeś z nalegania na niszczenie, mordowanie, obrażanie tych znanych z dystynkcji, niewinnych, szlachetnych, a zamieniłeś się we własne przeciwieństwo. Nie wzmiankując tych napraszających się, wulgarnych świń, które umoczyły cię we własnym błocie, próbując ściągnąć do tej taplaniny. Życzyłbyś sobie przyzwać swego ducha, aby był jak oni, one?

Fuomo: Jeżeli mógłbym wypowiedzieć tylko frazy ciszy, zaprzęgając moje serce w pełni do tego sprawiedliwego, prostego, bezwzględnego celu względem tych oskarżeń, bez ujmy w mojej obronie, lecz w rezygnacji nad fortunami surowymi, co skomponowane z wszystkich poruszeń wydarzeń, wzywając mnie tu, przed sąd. Niechże desygnuję moją obronę, jeżelim zobowiązany mówić, komponując przemowę, która nie ma na celu przekonać o mojej niewinności, ale jedynie podkreślić iż jako obcy losom, o które nie prosiłem, stoję bezsilny. Ci, którzy bezczelnie traktowali mnie w sposób, który zdegenerował wszelkie próby mych aspiracji, wiedząc do jakich wypaczeń zdolny jest umysł, gdy wszystkie inne siły wraz z cierpliwością wygasają, co więcej — oddając się głupocie, ignorancji, zapomnieniu, a także wszelkim rodzaju przywar. Umysł, który niszczony jest za prawdziwe zaangażowanie w dobre sprawy, jako oddany Izydiak, poddany tej, której zasłony są święte. Wpierw zarażony tymi głosami, które próbowały wykorzystać jego moc, następnie jako narzędzie dla tej czy innej agendy, wzrastając, pomimo cierpliwości, w gniew. Bowiem kompozycja niektórych umysłów nie jest naiwna, ale cierpliwie obserwuje wydarzenia, notując każde poruszenie sytuacji w pamięci, a następnie oddając się refleksji na ten temat — często ku nienawistnym rezultatom wynikającym z krzywdy. Ciemność ignorancji, która próbuje zaciemnić iluminowane działania, konstytuuje stare prawo, iż zbyt dużo błyskotliwości światła prowokuje wściekłość ignorantów. Następnie ta ciemnota poruszyła wszystkie swoje najgłupsze instynkty, aby wymyślić najprymitywniejszą ujmę, przekrzywiając życie i w rezultacie je rujnując, przynosząc nie-

odwracalną szkodę. Co więcej, na samym końcu używając najwulgarniejszych metod przełamania defensyw umysłu, czucia, atakując moje ciało, zmieniając umysły innych przeciwko mnie, używając największej z moich miłości jako bicza, abym obserwował jej nieszczęście, gdy jej dusza została zaszlachtowana na moich oczach. Teraz nie jestem żałosnym Hiobem innego od moich boga, aby wytrzymywać to wszystko ku niewolniczym celom, aby stawać się pośmiewiskiem sadystów. Ciągle odważałem swego ducha zgodnie z Bóstwami wyższych światów, których tak uwielbiam, a ci w bogaty sposób odwdzięczyli mi się prezentami umysłu, idei, czucia, wzbogacając mnie o gesty dobrej woli, piękne motywy inspiracji. Tych, których w istocie kocham jak moich najbliższych rodziców, te lwiogłowe węże pełne glorii, Królowe i Królowie z byczym porożem, co trzyma jaśniejące gwiazdy, ci perfekcyjni nieśmiertelnej transcendencji Słońca Słońc, Gwiazdy Gwiazd, co chronili mnie przez zmasowanymi atakami ciemnoty i urojonych wrogów. Widzisz teraz, sędzio, oskarżyciele, iż zamieniono mnie w monstrum jako wynik wojny, którą toczyłem przeciwko tym, co brali mnie za przeciwnika, a w połowie przeciwko sobie i moim przywarom. Nawet mocarna sekwoja może być powalona piorunami, nawet źdźbło trawy może być zarażone chorobą. Zatem stoję tu, oskarżony rezultatem mojego skażenia, kontaminacji czarnych bractw przed tobą, zdając sobie sprawę, iż choroba ta wrosła we mnie tak bardzo, osłabiając nawet gardę mojej siły woli, aby odrzucić czarne szaty. My ludzie posiadamy ograniczoną odporność na ból i katorgę, na bicze złych losów i okrucieństwo fortun. Gdy odcięta zostaje dłoń, którą chętnie poświęciłbym aby pozbyć się skazy czarnej flegmy, strasznego jadu, jeżeli ta substancja skoncentrowałaby się na jakiejś części mojego ciała, z chęcią bym ją odciął. Raz odcięta dłoń nie jest przywrócona. Podobnie, gdy umysł jest odcięty od rozsądnych, intelektualnych części, etycznych i moralnych, zaangażowanych, prawdziwych mocą złych nabytych nawyków, często nie powraca po latach wojny aby stać w glorii swego pierwotnego założenia. Dlaczego zatem nie zgładzono mnie przy korzeniach tego zła? Dlaczego pozwolono na wzrastanie tych obrzydliwych poruszeń, aby przyprowadzono mnie tutaj, w celu sądzenia mnie? Dlaczego zatem sądzicie umysł, który straciłem, na mocy niepomyślnych wydarzeń, a który nie może powrócić do swojego naturalnego stanu, bezsilnym jak jestem, folguję sobie tym dziwnym magnetyzmem kiedy umysł nie może być obojętny, odłączony, szukając na ślepo lepszych rzeczy, które stracił, bez połysku i glorii jako szare przypomnienie przeszłości? Lepiej zatem zgładzić mnie, aby zapobiec większemu złu, jeżeli nie jesteście w stanie uleczyć. Pośmiertnie powstanę z zemstą, aby przywrócić moją sprawiedliwość własną ręką, wtedy będę waszym sędzią, zgodnie eksterminując i związując wrogów z pasją tej kontaminacji.

Sędzia: Straciłeś wodzę na końcu swojej przemowy. Sprawiedliwość przynosi argumenty do właściwych proporcji, jednak należy przeciwdziałać dzikości skazy, która jest sądzona. Werdyktem jest skazanie na życie, efekt twoich poczynań będzie przyniesiony pod atencję sędziów, biorąc pod uwagę całość twoich poruszeń, przykładem sędziów Egiptu — choć pozbawiony serca, twoje poprzednie serce unieśmiertelnione, aspiruj do podszeptów Ba, żyw przecież jeszcze. Obcuj z życiem, poszukuj rozwiązania źródeł skaz, to surowe, okrutne wyobrażenie w twojej świadomości powinno znaleźć przyczynę, metodę i przynieść rozwią-

zanie. Gdybyś uzyskał pardon, dałoby to zły przykład jako usprawiedliwienie dla wszystkiego, wszystkich aby pozwalać nieujarzmionym sercom i umysłom bezkarnie niszczyć porządek, który jest podstawą szczęścia, niszcząc dojrzałą wolność w imię kaprysów rozpieszczonych umysłów. Indywidualna niesprawiedliwość, którą odczuwasz, musi być rozwiązana przez wspólne, obejmujące podejście zarówno dla tych, których zniszczyłeś lub skrzywdziłeś, jak i tych, którzy cię oskarżają istotnie przed prawym sądem. Obserwując twoje poczynienia bezosobowo, bezstronnie, wybieraj swoje lojalności w mądry sposób. Ze śmiercią nadejdzie całkowite rozwiązanie werdyktu, żniwa twojego życia będą zebrane, obserwując poruszenia twojej woli w wielu miejscach. Choć nie jesteś poruszycielem wszystkich swoich wątków, koncentrują się wokół twojej postawy, okrutnie mówiąc — kogo sądzić, gdybyś nie pojawił się w świecie? Jednak nie przeklinaj swojego życia, nawet moje jest związane bezsilnością wobec przeznaczenia. Zdrady przeciwko tobie dokonane, zło wyrządzone, aby przywrócić całość, należy poświęcić część zgnilizny, niezdrowych części organizmu, aby nie zaraziły reszty. Teraz słuchaj mnie na ostatku — jeżeli wybierzesz drogę zemsty, twoje cierpienie i zgorzknienie będzie wielkie, pomnij swoją starą szlachetność, zabierz to na drogę życia ze sobą, a następnie unieś jako kolejną próbę. Tak hartując się, mówię żeś wolny, aby poddać inspekcji swoje życie, inicjacie!

Diabeł we mnie

Chciałem raz przypomnieć sobie wszystko, uderzyła mnie fala wspomnień, a ja — uderzyłem o podłogę, trzęsąc się w spazmach bólu, jak robactwo, co wije się wściekle, powstrzymując wszystko jednym szepnięciem: "Już dość". Zebrałem się z podłogi, spojrzałem chytrze spode głowy, natychmiast powracając, z przekory, do powłoki ze stali, okrutny czarny pancerz. Kroczę w dumie i gniewie z lekkością świętego, mniejszy mim złych zamiarów, zimnym uśmiechem przymuszonego współczucia, co wygląda jak uśmiech mordercy. Rośliny kocham najbardziej, język drzew, ptaszyny są niewinne w rajskiej naiwności.

Przecięte wieńce laurowe i płatki lotosu na ofickich skrzydłach z walorem, czynem co swą zmęczoną głową trzęsie nad niebiosami cezaryzowaną. Ramiona dumnie wyprostowane, z glorią na ustach, inwokując splendor z rozgwieżdżonych niebios, aby zstąpił na dzieci ludzkiej rasy. Słodki sen świętego pogańskiego człowieka, całowanego skrzydłami aniołów. Aby powstać do nowej inwokacji, modlitwy, aktu, rytuału, medytacji, niechże Wielka Bogini błogosławi małe dzieci natury. Zbyt jaśniejące światło wprasza ciemność, znana sprawka kontaminacji, zbyt duża odporność zaprasza plagi, które udowodnią, że i diament się skruszy — którym tylko momenty ostrej stali brzytw mogą się oprzeć. Długie historie, skrócone do stanu 'teraz!'. Pamięć od dawna mi nie służy, każdego dnia łamie mi kości, zaszywa blizny otwarte na nowo, zapchane czerwiami rany małych przegrywających gier. Pełzają, wiercą w mojej skórze, serca co rozbite, wyrzeźbione w złocie, unieśmiertelnionone, złożone w skarabeuszu gotowym do lotu. Tak patrzę zimnem w próżnie, żrącym mózgiem wampira, co sztywny w surowości sam, wciągany w ludzkie gry traci swoją gardę, mieszając się jak Zaratustra z tym,

co zbędne w dolinach. Ta surowość, co musiała być poczuta przez posągi Aresa, Merkurego, Heliosa, gdy upadały na świątynny marmur pod ciosami przeciwników, jeżeli zimna posadzka w tysiącach luster przetłumaczyłby ich los w ludzkie ochłapy umysłu, co półzłamany w wymienialnym ciele, tak Daimonion we mnie wzrósł. Tym nie martwię się zbytnio, jak dobry Plutarch pisał — tylko dobre demony w tych rangach mogą zostać Bogami.

Spazm, nawyk, wzorzec emocji i myśli, wszystkie malewolencje pozostawiły swoje niecne gusta we mnie. Z każdym bólem, czarną łzą, cnota upada, zastąpiona pustą przestrzenią, rychło zapełniona próżnymi, pomniejszym rzeczami, co wrosły w moją naturę jak bluszcz. Tak, są te rzeczy, które zostają niepodbite, w gorsecie wielkiej siły. Im dłuższy cień pada, wykręcony obraz tego co żyło, tym większa pozycja współczucia i gniewu. Zwycięstwo i podbój niekiedy mierzy się bezruchem, stałością zamierzeń, wytrwale mierząc jak nie poddać się pod ciosami tragedii, pogłębiając śmiertelną ludzką grę.

Nie zatracić się w tym wszystkim, z szeroko otwartym okiem, zapomnieć o sobie w zaangażowaniu w całość, tak łatwo upaść pod własnym jarzmem. Im silniej ktoś nienawidzi, kocha bardziej gdy przyjdzie czas, jednak obie pasje nie przystoją Bogom, Platon rzecze w tle.

Dzień zmarłych: Pielęgnując Thanatosa

Zgodnie z tradycjami czczenia zmarłych, rytuałów w rekonstrukcji rytów eleuzyjskich, przygotowałem melikraton, mieszankę mleka, miodu i wina, podobnie jak w zeszłym roku, chciałem uhonorować tych, co odeszli, zapraszając ich na ucztę.

Przygotowałem miksturę w domu, inwokując wyższe generacje inteligencji duchowych, aby konsekrowały melikraton jako pokarm dla zmarłych, po czym substancja została transmutowana i uświęcona aby koić, leczyć i wyzwalać. Zabezpieczyłem miksturę, aby nie uronić ani kropli. Pojawiłem się przy bramie cmentarnej przed zapadnięciem zmroku, kupując znicz z osłonką przeciwko deszczowi.

Gdy stanąłem przy bramie, cichymi myślami przedstawiłem się, swoją intencję, proszą o pozwolenie na wejście na grunty cmentarne Króla i Królową cmentarza, pierwszych pogrzebanych tam ludzi. Pojawił się wysoki, trzymetrowy humanoidalny cień, nekromanta, który był moim przewodnikiem. Obserwowałem drugim wzrokiem poruszające się biomantyczne posągi aniołów, w których inkubowały się eteryczne resztki zmarłych i śpiące dusze, zauważały mnie, lekko patrząc w moją stronę. Byłby to właściwy dzień na inkubację, proszenie o profetyczne sny i wskazówki, gdyby cmentarz nie zamykał się o ósmej wieczorem, pomyślałem, że zupełnie nie byłem na to przygotowany. Poprzedniego roku otwarłem małe plutonium w lesie, blisko miejsca gdzie mieszkałem, raniąc ziemię łyżką z intencją otwarcia bramy do chtonicznych światów. Zmarli i cienie wkrótce się pojawili, po części aby uczestniczyć w swojej uczcie przygotowanego dla nich melikratonu, po części aby odessać energię życiową z mojej krwi, co czułem jako ssanie i żar w żyłach, zyskując więcej ‘materii’ w cieniu do

manifestacji, szeptów, działania.

Pozwoliłem cieniowi nekromanty prowadzić mnie do grobu, który, jak wyczytałem, należał do niedawno tragicznie zmarłej senator, pochowanej obok młodej studentki. Martwym wzrokiem, który jest techniką czarowniczą pozwalającą na przebijanie niektórych zasłon, penetrowałem figurę stojącej nad grobem figury, widząc twarz kobiety na wysokości szyi anielicy z kamienia, wołała mnie cicho. Przekazała, że będzie 'opiekować się nami z góry', aby inspirować swoim doświadczeniem.

Apelowałem do przyjaciela uskrzydlonego na kaduceuszu, który zamanifestował się w srebrze nad cmentarzem i nadzorował operację magiczną. Następnie przepuściłem jego duszę przez mój kręgosłup, wyzwalając ją, dodając jej skrzydeł. Przeszła przez mój układ nerwowy, węże tantrycznych wiatrów splotły się wokół niej, a następnie zobaczyłem jej figurę w złocie na zachmurzonym, wieczornym niebie. Życzyłem jej powodzenia. Następnie wszedłem głębiej w cmentarz z myślą, że nie mogę pomóc im wszystkim, jako że każda z tych operacji była wyczerpująca. Zapaliłem świeczkę na zapomnianym grobie z intencją zapalenia jej dla wszystkich anonimowych, dawno zapomnianych zmarłych.

Następnie ruszyłem do pobliskiego mauzoleum ze słowami ze złotych orfickich tabliczek: "Dzieckiem Matki Ziemi i Rozgwieżdżonych Niebios jestem, bądźcie wolni, nasza rasa niebiańska". Polałem melikratonem miejsce, tak aby wchłonęła go ziemia pochowanych. Pomodliłem się, inwokując przyjaciół-gwiazdy, zrobiłem dwie fotografie, a następnie wycofałem się z cmentarza w ciszy.

Morderca

Ostatniej nocy znalazłem poszarpany fragment tkaniny ozdobionej gałęziami i owocami jarzębiny. Od paru dni odczucia mizoginii, które wisiały nade mną jak klątwy nieznanego pochodzenia, niosły mnie w kierunku bestialskich wyobrażeń o ujmie, szkodach wobec kobiet, które napotykałem na ulicy. W rzeczy samej, kiedyś uwielbiałem kobiety.

Zdając sobie sprawę z przypadłości niektórych cieni, wściekłych, rozżalonych zmarłych, zdarzały się też simulakra morderców, przyobleczonych w gęstą ciemność. Nadal nie byłem wystarczająco odporny, aby przełamać silniejsze wpływy, które mnie trapiły, nawiedzając mnie, które powoli wsączały się we mnie, scalając ze złudzeniem własnej woli, kiedy mój umysł był osłabiony. Parę dni temu pojawiła się okropna intencja odcięcia kobiecie piersi. Pamiętam, że moja prababka została "amazonką" po operacji piersi. Zmarła na raka. Była wiedźmą silnych germańsko-słowiańskich linii, podobnie jak moja matka. Jako syn wiedźm byłem ostatnim domykającym linię, te talenta są przekazywane tylko przez kobiety, kończą się na męskich liniach.

Pokierowany przez światy duchowe, wziąłem poszarpany fragment tkaniny wiszący na ostrym drucie płotu. Pierwszą myślą, jaka się pojawiła, była ta, iż tkanina jest wzięta z grobu kobiety. Tkanina była stara, wydawała się poszarpana, zabrudzona, zostawiając po sobie zapach grobowej ziemi. W cieniu pojawiła się kobieca sylwetka. Pocałowałem ją, odwdzięczyła się zakładając pierścień

zaręczynowy na moją dłoń. Nie po raz pierwszy stawałem się mężem dla wielu istnień z ‘drugiej strony’.

Niekiedy przeklinałem je, martwe żony, za ich arogancję. Groziłem im, że przehandluję je żółtemu królowi chińskich piekieł. Nigdy mnie nie słuchały. W jednym ze snów wędrowałem jako mąż Arachne na pajęczych odnóżach, z człowieczym torsem i głową. Ukradła mi cień dawno temu. Na pustyni z żółtą atmosferą pełną pyłu pojawiały się małe pajęczyce z głowami ulubionej lalki mojej ukochanej. Tej samej lalki, która pamiętała ją z dzieciństwa, która obserwowała jej cierpienie, z którą niemo się zaprzyjaźniłem, prosząc aby się o nią troszczyła. Tej samej, która obserwowała jak zawiść ludzi, innych kobiet doprowadziła mnie i ją do rozłamu, do rozstania, do zamordowania naszej miłości. Patrząc w milczeniu na te ździry na pajęczych odnóżach, przebiłem się w inny wymiar — tutaj pocieszyłem chłopaka, który popełnił samobójstwo, siedział na niemalże pustej stacji kolejowej. To był sen.

Z powrotem do rzeczywistości. Zamknąłem oczy, kładąc się do łóżka o drugiej w nocy. Na ekranie zamkniętych powiek zobaczyłem okładkę albumu “Tubular Bells” Mike’a Oldfielda z lat ‘70-tych. Wstałem i puściłem muzykę. Pomyślałem — ”chwila” -... — co stało się w Wawrze, Warszawie w tych latach?”. Po kilkudziesięciu minutach badań znalazłem informację. Szesnastego marca roku 1981 kobieta była zamordowana przez nekrofila, który zabijając kobiety odcinał im piersi i genitalia, a następnie przyszywał do manekina w celu uzyskania seksualnej satysfakcji. Była to jego ‘lalka’. Jego ofiara nazywała się Hanna S. Był złapany i powieszony 28-ego lipca 1986 w Poznaniu, sześć dni po moich narodzinach. Z tego, co wyczytałem z jego historii, jako młody chłopiec, od jedenastego roku życia obserwował pracę w prosektoriach. Wyczułem, że coś było nie tak.

— ”Jego młody umysł wyniszczały okrutne siły” — przypomniałem sobie własne dzieciństwo, byłem dobrze wychowywany, ale też w rozmaity sposób dobierano się do mnie, usiłując spętać mój umysł okrucieństwem, nienawiścią, dziwnym rodzajem diabolizmu. Nie usprawiedliwiało to nikogo. Za moim dziadkiem też włóczył się cień mordercy, w którego chciały mnie zamienić wampiry. Byłem spisany na straty, zanim zacząłem działać, na szczęście inne światy wzięły mnie pod swoje skrzydła. Wróciłem do łóżka i zobaczyłem cień kobiety stojący obok mnie, poczułem zapach jej skóry, jej potu, gdy była nadal żywa. Był to piękny zapach lawendy przemieszanej z porannym powietrzem, podobny do charakteru rosy. Nieco podobny do mojej ukochanej, której ostry zapach był przemieszany z muszkatem, papryczką i jesiennym lasem. Cichym współczuciem pocałowem jej cień, uśmiechając się do jej pustej twarzy upiorzycy. Zawinąłem wiążące runy z Galdraboku w zieloną poszarpaną tkaninę. Wracając do mordercy, dziecko nawiedzone przez zło, które wrastało w jego umysł przez lata, bez rozwiązania bólu, sprawiło, że narodził się potwór. Jakże te piękne kobiety mógł spotkać taki los? Przecież powinno się zatrzymać tego typu perwersje tuż przy fundamentach, powinno się je usunąć zanim urosną w odczłowieczone, bezwolne okropieństwa! Nie tylko ludzie potrafią zgotować sobie okropne losy, ale często są one niezależne od nich, jeżeli stają się bezwolni, poddając się instynktom, które są prowadzone za sznurki przez głębsze, niewidzialne zło.

To samo zło, które po ich śmierci przyobleka się w swoje ofiary, dalej wbi-

jając swoje pazury w coraz to nowsze osoby, nie dając końca skażeniu, dopóki nić nie zostanie przerwana, a zło nie zostanie rozpuszczone, sublimowane, rektyfikowane, z nigredo (czerni) w albedo przez alchemiczny proces gigantomachii. O ileż cięższej pokonać się pośmiertnie, aby zniszczyć tego typu kontaminację, gdy człowiek jest żywy i albo pasywnie się poddaje, albo jedynie pyrrusowo przezwycięża — kosztem poświęcenia wszystkiego, co kochał.

Dialog XVII: Bogowie, Ziemia i Człowiek

Fuomo: Peripsolu, drogi strażniku Solarnych promieni, znajdujemy się w czasach wirtualizacji i atomizacji społecznych niepokojów, politycznego nieładu, gdzie Ziemia nie ma odniesienia do Niebios. Nie składając laurów dla tych spraw już więcej ze względu na moją bezsilną degenerację, gdzie uczyniłbym więcej złego, aniżeli dobrego, chcę kultywować moje sekretne życie w rewerencji dla spraw, które już otrzymałem. Ważnym jest z punktu naukowego, aby zakreślić scenerię, w której ludzie ledwo wyewoluowali, dzieląc wspólną mitochondrialną haplogrupę z kobietą, która żyła zaledwie sto dwadzieścia tysiące lat temu, podczas gdy inne linie genetyczne wymarły. Człowiek jest ledwo prochem w historii tej prastarej planety. Jest wiele cudów, duchowych linii, genealogii, rodzin w niewidzialnych wątkach ziemi. Żyją one zarówno w ukrytych eterycznych sferach planet, jak i pośród nieskończoności systemów w kosmicznych tchnieniach. Niektóre z nich poznałem, przy których ludzki rozwój wspierany przez zdolność do symbolizacji i przekształceń świata materialnego, poprzez myśl, mowę, potrzebę, transformację, zbliżał się, lub oddalał swoim zrozumieniem do ukrytych światów. Nawet nauka jest przecież cichym oddźwięcznym echem obiektywnych prawd i składni, a natura kocha się ukrywać. Nawet mistyczne, magiczne, duchowe szkoły, które pojawiały się i znikały na przestrzeni dziejów, reprezentują fragment tylko pewnego nauczania — znowóż, znowóż upadając w zapomnienie, zapominając głębię i powagę świata, lub w wielkiej profundii niekiedy zbliżając się do pełnego wglądu zrozumienia. Moje pytanie nagie i proste: jakże to, że na podstawie przypuszczenia, bezpodstawnego zrozumienia człowiek jest tak pewny, że swoje pragnienia, libido, psychiczne złożenia, wizje i marzenia tłumaczy na światy apofatyczne, niepoznawalne, nieuchwytne, uciekające, boskie? A gdy zbliży się do nich, nadal tkwi w błędzie, choćby nie wiem jak się nie szarpał z tą myślą? Człowiek, który w akcie przebóstwienia przez wszystkie niezbędne operacje ukrytych przekształceń może stać się pośmiertnie czymś znacznie pełniejszym. Operacji, których tu nie opiszę ze względu na brak pewności co do owocności moich własnych, dopóki nie oprę się na zrozumieniu własnej, pośmiertnej klęski, albo dopóki nie przekuję mojego ducha w ciało nowego boga, wyrzeźbionego przez większe ode mnie siły, gwiazdo-zrodzonego na skrzydłach Magna Mater, przygotowanego przez Bogów, planetarnych archontów na miarę mojego potencjału geniuszu. Dopóki nie urosnę w nieśmiertelność, zrzucając łuskę śmiertelnego ciała, pozostawiając je w spętaniu rozkładu grobów Arachne. Czytałem onegdaj epitafium o grobach w Theran, gdzie znaleziono inskrypcję "Anioł Ebiktesis. Menandros heroizowany jako Ebiktesis". Czy kiedyś zatem

będę mógł powiedzieć: "Anioł Peripsol, stary Fuomo odszedł. Został heroizowany jako Peripsol"? Apoteizowany zatem, zyskując godniejsze zadania i obowiązki zgodnie z czasem, Aionem, dyrektywami kosmicznej woli, a także tych sił, które epitomizowały mnie jako zaangażowanego egzekutora ich idei?

Peripsol: Każdy punkt wiążący generatywne światy ludzkiego zwierzęcia z boskimi oktawami jest jego wyższą rektyfikacją, prototypem wzajemnego stawania się, co Egipcjanie nazywali Ptahilem. Generatywny punkt, w którym falliczne, libidalne energie podniecenia stają się afrodyzjakiem duchowej świadomości rektyfikowanej w Boskość, wyższą Wenusjańską miłość, iż płuca, układ oddechowy staje się świętym tchnieniem, rektyfikując w Ozyryjski logoi, co bieży przez kosmiczny wiatr, jak Iynges, co przekazują święte słowa poprzez gwiazdy swoim imieniem. Iż wnętrzności, przewód pokarmowy, wszystkie potrzeby, pragnienia stają się pokonane, bezpasyjne, odnajdując się w zaspokojeniu, anulacji potrzeb generatywnych. Iż krew, serce, co pompuje krew, są rektyfikowane w unieśmiertelnione serce, zarządcę Ba, duszę zindywidualizowaną z całości najświętszych poruszeń naszego czucia. Układ nerwowy, a także wężowe energie, co wykluwają się w ducha najbardziej skoncentrowanego, uwolnionego przez indywidualną wolę w kosmiczną ekspresję. Na ostatku — forma, nowe eteryczne ciało, gdzie mięśnie, skóra, kości, szpik są zrzucane, stają się nowym wehikułem przemienionym w boski pancerz, co gości te wszystkie substancje geniuszu. Iż korona-głowa jest triumfującym mediatorem, kognoscendi całości intelektualnych, współzrozumiałych praw wglądu, dzieląc go z głębokim, nieskończonym, transcendentnym światem. Misterium kobiety jest dla Królowej do poznania, zatem nie zdradzę sekretu Kybele-Hekate, chyba że uzyskasz pouczenie od Gwiezdnych dam z rogami, co utrzymują Solarne Dyski nad swoimi koronami, jeżeli takie będzie ich życzenie.

Fuomo: Czy powinienem przez to rozumieć, że wszystkie zwierzęta, rośliny są natchnione tymi sublimacjami również, a jako człowiek mam większą zdolność do rektyfikacji pewnych spraw przez samoświadomość, a także umiejętność myślenia, symbolizowania, przekształcania substancji duchowych, intelektywnych, a także zmysłowych, jakoby tworząc synchroniczne klucze do tych wielkich poruszeń kosmosu, których podstawami jest czucie i kogitacja, narzędziami ćwiczenia duchowe, akty magiczne, teurgia?

Peripsol: Pamiętaj, że mag jest niczym więcej aniżeli cywilizowanym szamanem, porządki ziemi też się zmieniły, łatwiej było szamanowi przebieżać gwiazdy w trzyświecie, aniżeli tobie wyzwolić się z porządków współczesności, natomiast techniki magiczne są niczym innym, jak zorganizowaną formą pracowania z niewidzialnymi systemami. Kto osiągnąłby więcej, kobieca szamanka Wu, lub męski szaman Xi w starożytnych Chinach, czy ktokolwiek w obecnych czasach, choćby znał wszystkie arkana współczesności? Ponadto, zanim ktokolwiek nazwie człowieka ukoronowaniem gatunków ziemi, pomyśl — w całościowym rozwoju natury, a także generatywnych światów, koncentrując to przez demiurgiczną analogię w dao fenomenów, które są ukryte w powłokach, jeżeli chcesz — zasłonach: ludzka forma jest jedyną, którą znasz w tym systemie świata, która posiada pewne zdolności, najczęściej nieużywane, co pozwalają się rektyfikować, wzlecieć. Mały wężu, Egipski Baicie, zrodzony z oceanicznej pramatki, naucz się

wyrastać z tellurycznych światów. Dla lisa świat może być całkowicie lisem, jednak nazwij człowieka orłem, jeżeli smoki spozierają w dół, a wróble nie wierzą tym, co latają wyżej od nich.

Utopia, wizja, głos

> Choć te części filozofii [a także polityki] zostały zebrane z rozmaitych warsztatów [...] niemniej jednak z nich wszystkich uczynił jedno ciało, jakby dał narodziny swojemu własnemu potomstwu, podczas gdy ojcowie rodzin filozoficznych dostarczali niedoszlifowane, niedokończone opinie swojej publiczności, Platon sprawił, że stały się one perfekcyjne, nawet cudowne, poprzez natchnienie ich rozsądkiem, a następnie ubraniem ich w najbardziej dosadną orację. Wielu jego słuchaczy obu płci stało się potem sławetnymi w filozofii [...] Założenia — które Grecy nazywali dogmata — eksponował dla dobra ludzi, a także metodę, którą radził posługiwać się w życiu, rozumowaniu, a także mówieniu.
>
> — Fletcher, Richard. 2017. Apuleius" Platonism. Cambridge University Press, str. 69

Większość utopii widzi człowieka z perspektywy ich twórcy, tj. kreator tworzy projekcję jego superego na żywą tkankę indywiduów, co w jego poglądzie konstytuuje społeczny ideał. Figurują tu dwa podstawowe poruszenia, które chciałbym zaakcentować. Wizja utopii, która jest systemem, jak nazizm dla Hitlera, komunizm dla Stalina, które były drogami jednokierunkowymi bez tolerancji dla luźnych wątków, lub wręcz przeciwnie, wizją fundamentów, jak Platon był dla republiki czy Konfucjusz dla porządku stanu w Chinach. Ci pierwsi zacieśniali stalowe obręcze swojej wizji na społeczeństwie, ci drudzy tworzyli oświecone fundamenty pod wolne porządki.

Kolejnym akcentem jest jestestwo indywiduacji, czyli jednostkowa alchemia, która konstytuuje wizję, ale toleruje zróżnicowanie, Zaratusztra był dla Nietzschego czym Faust dla Goethego. Jakikolwiek ruch pierwszego typu, utopijnego, wymagał samopoświęcenia i Saturnalnej kastracji każdego uczestnika pochłoniętego przez moloch ideologii absolutnej w celu egzekwowania woli autora scalonego indywiduacyjnie z programem swojej totalnej projekcji, kosztem jestestwa, samostanowienia, a także zróżnicowania — wolnej indywiduacji, w istocie naturalnej dla ludzi.

Gdy indywidualna wola zaczyna być dominowana przez wehikuły implementacji jej wizji, zaczyna się pod nimi załamywać, de facto jest przez nie wchłonięta. Gdy indywidualna wola jest wolna w ekspresji wehikułów jej wizji, rozwija się w coraz to nowsze formy zgodnie z duchem czasu.

Powinniśmy przyjrzeć się temu wyobrażeniu bliżej. W społeczeństwie, w którym, w jungowskim, alchemicznym, a także pneumatycznym znaczeniu istnieją ludzie dojrzali w indywiduacji, w głębi zaangażowania są preferowani jako osoby, które mają większy udział we władzy niż ci, którzy są niewolnikami swoich pro-

jekcji, a także wizji bazującej na przypuszczeniach racji w tym, jaka idea powinna kształtować społeczeństwo. Ci pierwsi stosują metapolitykę, rozszerzając presję działania silnych, zasadnych osobowości, ci drudzy politykę reakcyjną, jak niewolnicy ciągani to w lewo, to w prawo na linkach własnej ideologii.

> Fragment anegdoty z czasów Księcia Jing z Qi (547—490 p.n.e.) zapisanej w Rocznikach Mistrza Yan, gdzie czytamy: „Królowie antyku polegali na trwałości ich cnoty, aby przynieść pokój światu, a ich talent w działaniu obejmował wielość istnień. Feudałowie honorowali ich jak władców, a ludzie lgnęli do nich jak do rodziców. Dlatego niebiosa i ziemia były w harmonii (...) Trwała cnota i rozległość zręcznego działania czynią nas przyjaciółmi Niebios, na podobieństwo pór roku, dopiero wtedy stajemy się suwerenami suwerenów panów jasnych duchów (...) Nie jest to łatwe zadanie, zasługi dla ludzi rzadkim wyczynem
>
> Fu-Shih Lin, The Images and Status of Shamans in Lagerwey, John and Marc Kalinowski. 2009. Early Chinese religion. Leiden: Brill. str. 421—422

Ludzi, którzy są w stanie poświęcić swoje jestestwo na rzecz drugiej osoby lub społeczeństwa, zachowując jednocześnie autonomię, trwałą myśl, rozsądek i cnotę, jest niewielu. Kręgosłup całego przedsięwzięcia ma podstawy w kręgosłupie osoby, a także wszystkich powiązanych i uczestniczących zaangażowanych we wspólny projekt. Dlatego też tylko kongregacja takich ludzi, którzy są w stanie podtrzymać elan vital społeczeństwa, jest jedynym skutecznym sposobem przekształcenia społeczeństw: poprzez koncentrowanie i projekcję ich osobistej, autentycznej esencji, promieniując niewzruszonym, mądrym, sprawiedliwym rdzeniem. Wizja jest zachowana tylko wtedy, kiedy nowa krew jest pompowana w społeczny logos, kierowany przez — w istocie — magów wewnętrznej pracy, struktury, dynamiki, która promienieje dalej, gdy jest dojrzała.

Niemożność odnowienia takiej umiejętności w ludziach jest kwestią braku nauczycieli, rzeczywistych ról, a także zamknięcia źródeł, które zaczynają podlegać degeneracji zapomnienia. Zawsze istnieje pytanie o przekazanie władzy, lub kto jest w stanie podtrzymać ogień, a do tego porywa wewnętrzna prawda, która rozbudzona do odpowiedniej konstytucji jest wystarczająco rzadka. Rodzi się ona z doświadczenia, osadzenia w rzeczywistości, metafizycznej rewerencji, rozsądku, a także rzeczywistego zaangażowania, przenikając wglądem dynamikę świata, zachowań ludzkich, swoich, a następnie wykrawając z nich odpowiedni materiał, który w proporcji jest w stanie bezinercyjnie pociągnąć za sobą na mocy oddolnej siły autentyczny logos.

Pośród tysiąca mnichów ani jeden nie osiągnie mistrzostwa, jeżeli nie ma mnichów ani materiału, z którego mistrz może zbudować mistrza, który go koniecznie musi przerosnąć. Podobnie w społeczeństwach, jeżeli mądrzy nie pilnują młodych, nie może powstać substancja na odnowienie innej perspektywy społecznego logosu, podobnie jak z paradygmatami w nauce, zmieniającym się od pogrzebu do pogrzebu. Istnieje jednak wątek płomienia, który przekształcony logos prowadzi dalej na swojej wewnętrznej sile, zakazując wstępu szarlatanerii,

populizmowi, fasadowej benewolencji, zamykając bramy przed wykorzystaniem płomienia przeciwko jego założeniom. Jeżeli tak się stanie, społeczeństwa zalewają przykłady degeneracji, obrzydliwości, niesprawiedliwej eksploatacji, destrukcji, zatrucia, które degradują ludzi do świń niskich spraw, a ich panów do niczego więcej niż ekscentrycznej zbierany równiejszych świń.

Clavis

Ipsa Venena Bibas

Ogniem wyścielane ścieżki losów Podpalaczu pomnij swój żar Głupcze, uświadcz w lustrze Sidła, w co wpadli uwięzieni Któren sędzia przez losy zakołacze?

Pomnisz żeś mocarniejszym mężem? Niektórzy zwą to 'wielu a wielu Słońce widziało'

Palcem nie obnażaj Oszczerców trupy zapraszających Wstrzymaj miecze, osądy Odwróć stół hazardowy Stój na baczność, prosto, waruj! Hekatyczny psie szalony

Wypij swą truciznę, ta

— Leczy tylko szczerych Twoi wrogowie podobnie Lulki weneficzne spazmem trawią

Uśmiech zyskasz może, albo padniesz z żalu Gdy prawdziwe twarze W czarnych lustrach Morii Wykrzywią się pokłonem Lub spluną jadem

Deh-Ios: Ten, co dzieli

Szczęśliwi nienarodzeni, obiektywny świat,
z którego zrodził się majak o błogim śnie.
Szczęśliwe nieskażone, czyste lustro,
Zwierciadło z którego zrodził się sen
O odistnieniu się wstecz.
Szczęśliwy niebyt, bez złudzeń
Do którego urodzeni śnią by powić się wstecz.
'O architekcie domu, nie będziesz budował więcej ' — wyszeptał cognoscendi.
Dziecko zrodzone, czy też lis, skarabeusz,
Gwiazda, źdźbło trawy, Bóstwo, duch wody,
Mała boginka co oddycha rosą lasu i kocha mnie.
Dziecko zapłakało, gdy lis bieżył przez las,
Kheper walczące serce tęskni za swą gwiazdą,
źdźbło trawy poruszone przez wiatr-los,
wyzwolone Bóstwo podobne mocy,
duch wody, mała boginka marzą o czem, kto wie.
Dharmiczne kołowrotki plotą Maji nić
— egzystencja zabawą, śmieszną, okropną — w oku iluzjonisty
Głęboko w oczach Gwiazd
Znajdziesz tam Jednię we wszystkim, to chyba ta definicja

Wybiłem się ze świadomości, aby tworzyć też,
Jak pracowity Demiurg, jak paw, dumny z pracy swej.
Kto niewinien, kto niepraw?
Założenia powagi złudzeń, ciężar poważny bólu,
Zrodzony ze światów pustki, wypowiedziany Słońcem,
Marzę o powrocie w dom swój.
Przekrocz wszystkie światy za dziwną mapą,
Małpa Ziemi co figmentem gwiazdy była, wspina się
W obowiązku w wielkie poza, gdzie Ona sama czeka,
Aby spotkać się tam, gdzie Harpokratyczny Lotus
Unosi się nad falami światów, nieporuszony jako
Monolit-Atum przeglądając meony wśród kolejnych
Wszechświatów co domykając się sublimują kroplę rosy
Ta, upada znowu łzą w świat.

Duma

Zapomniałem się W historiach cichych wielkości Pogardliwym grymasem kasjera w sklepie Upadek i Fatum Tych co pokonałem — mówią tylko blagą Nie odważyliby się, ich natury skomponowane Tym wszystkim czym nie mogli być, w przeciętny sposób Płytką i niegodną nienawiścią, wyzutą z Prawdziwego znaczenia zła, wzniosłych ran Pusty uśmiech żebraka w kapturze,

W któren wgryzł mnie przejrzały mróz Zapominając to, malutkie myśli Cenzurują mnie uśmiechem głupca ‘Noś wielkość w sercu, pamięć nie służy dziś nikomu’ — Wyszeptała boginka złotoskrzydła ‘Piękna Pani, byłbym gdyby nie odrzucił mnie czas’ — Odpowiedziałem pokonany.

Złamany tam gdzie powinna być duma, a krzyczy stado wron Patrząc na chodnik, wybełkotałem w tonie Joyce’a ‘Dumny upadkiem, kim był, kim jest’ Utuliłem ukochaną, gdy lekko upadaliśmy W kosmiczną mgłę.

Jeśli się złamię

Nostalgia za straconym nakazem ‘pomnij!’ Co nie może być przywołane,

Postawiłem monument Dla wszystkich poprzednich odłamków Czarnymi łzami okrutny umysł związałem Stając się mordercą co dnia.

Niechże wybaczenie w oczach mej ofiary Znane lub dalekie co mą klątwą zraniona Za które żaden nie osądzi ludzki sąd Sprawiedliwość zmarłych inną Zmyje ze mnie straty W dniu wyzwolenia między Marsem a Nerią Saturnem a Reą, gwiazdą rozbłyśniemy Ździerając skóry z czarnego lwa Pod pieczęcią Sekmet pieczęć obietnica Ennoi świątyni — spojrzymy w nasze otchłanie Nie wycofuj się w pogardzie dla mnie Nie oskarżaj Nie wstydź się życiem moim Gdy poznasz Wszystkie przyczyny i skutki Zrozumienie jest wybaczeniem Aby jeszcze odkryć Własną deformację w prawdzie Pamiętaj jedną rzecz: Losy silniejsze, walczyłem lwią część Nie każde morderstwo jest ze zła Lub dla żałosnego zbytku Te z gorzkiego bólu, niesprawiedliwości, zemsty w miłości i łasce Najwznioślejszą z Hamartii spraw

Blef Ślepca

Przez tyle lat, taniec derwisza w zachwycie i bólu Kręcę się w kółko upadając na ziemię, wstając Poszukując innych co grali w tę grę.

Poprzez pustynie,

Pełzając z pragnienia, siłę wzywając co rusz Pośród stepów z czarną wstęgą wokół oczu, Z wiatrem co smagał moje zmarszczki Umarłem młodo, upadłem w desperację, łza węża spływa Po licu mym.

Żeński głos, pocałunek skrzydeł rzekł: 'Uchwyciłeś me serce, stary człowieku, zdejmij wstęgę!' Rozwiązałem czarny pas, oparłszy się o kostur Ujrzałem gwiazdy, ogromną przestrzeń, pastewne ziemie natury Niebiosa błogie, raj utracony w paradzie głupców Widziałem innych, co szli jak ja, z wstążkami wokół głowy 'Zdejmijcie je! — krzyknąłem,

'Gramy w bardzo poważną grę'.

Więc złożyłem swe skrzydła, przewiązałem wstęgę wokół różdżki Wychodząc w pustynię, niedaleko Al-Ayin, całując wydmę Jak spadająca gwiazda, wzlatując w splendorze Cykady Dionizyjskiego grobu zrzucając z głosem Jak tysiące huraganów co grzmiał:

'Rozwiążcie wstęgi, Przestańcie grać w tej okrutnej grze' Kiedyż mistrz sufficki, Bafomet, nietoperz z głową mędrca 'Statki, napomnijcie, gwiezdne budujcie w duszach swe' Nikt już nie słyszał, oprócz kilku takich jak za życia ja,

Zostałem więc, nawołując małe dziecko, które miało być mną, O, 'ecce puer', niewielu przeznaczono wygrać Ojca Liber grę.

Nicziren w Białych Szatach na Nocnym Niebie

Odważ życie, odwago pancerzem! Żmijo-słowny, lwio-głowy Szczerość tak ważka jak prawda Czy w ogniach Bardo — potknięcie Głębokie prawa niewzruszone, a karma Żelaźniejsza niż śmiertelnik znieść może Losem wyczarowany, słuchaj przeznaczeń Samsara a Nirwana tym samym, cykl fortun Rzuca w górę jednych, innych nisko w dół,

Gorzkie lub szczęśliwe dni-wiry Gwałtu wątków dla tych co bezkarni Lepiej odważnym życiem,

Czy cichym, pokonanym żyć? Cień Achillesa szeptał Odysowi tak:

'Sługą u Bogów większe szczęście, aniżeli królem w podziemiu cieni' Jego słowa pomniane, moje zagubione w czasie Lecz z walorem dzieliłem w pogardzie, wściekłości Ciche niebiańskie piekła, my nadzy bez szat Których losy wyrokowały nad wodą Styksu Dom z piekieł zrób z niebios Jeśliś doczekał się takich matactw-klątw Najukochańszym z zadań swych Nicziren rozbłysnął, uśmiechnął się Znikając hen jak Awalokiteśwara — Wielki Pan

Dal

Rosa w oceanie celestialnych ogni poruszeń Tak mój duch wyłamał się na wolność

Gesty umysłu, serca, duszy pozostaw Te wyprowadzone z ludzkiego 'ja'

Radości odejścia, epitalamium Troski ziemskie zostaw w tle

Z wzrokiem cierpliwym niewdzięcznie Teraz wróć do życia, gdy czas zbywany ciągle

Zarząd pozostaw ćmom władzy Żałosne gdy woli i mocy Gdy wizji zabraknie we władzę wyższą lśnij

Gdy ich świat rozpadnie się kiedyś Przełam kokon Siedmiu Sfer

Archonci nie mieli dla mnie reszty wydanej Z czasu, ani serca by zatrzymać przy Drobnych wskazówkach świata na dłużej 'Jeszcze', 'Po co?', 'Chcę wiecznych idei'

'Wszystko w odmowie' — przekrzywiona Kronosa korona 'Lecz z konieczności' — pociesza Bogini zerkając Śmieje się. Wygięte jestestwo skręconego umysłu Czy naprawdę to tak ważna rzecz? W Tartar zstąp, przekrocz Nerii domeny Odrzuć złudzenia luster psychicznych Leć, leć w złote pola Elyzium Nawołuj światy za sobą, jaśniejąc Całym czarem ewokowanym w nieskończony świat.

Drakaina

Aerotomis, żwawo tniesz nieba nocnego etery Strzały księżycowe ranią dzikie serca w łowach Hekate co dzierży klucze do portali świata Gwiezdnie zachwycona drakaino lśnisz Glifami na wielkich tarczach i wstęgach Zaklinaczko smoków, po siedmiokroć zwyciężczyni Wrogowie pod sierpem Twym, jakieś drogi wybrała? Lilio czarownic, gęste perfumy Artemisium jaskiń Kosmicznych.

Znów mnie zapragnęłaś,

Absinthos, aktywna siła Sina odbitych promieni Rosa smocza gwałtownego korytarza Słońca Czemu przeklinasz nieprawowite dusze ignorantów Zielony lew adoruje Mocarne Oko Ra Ten przeklęty, byliczny siódmy syn, zgorzkniałe słowo Upij się w niewzrastających drogach, goń swą lilię,

Dopóki epitalamium w trwającej róży nie odgoni Stapiania nienawistnych słów mowy plugawej Co ja i on podbijamy korony aethyrowe światów.

Odpocznij utulona, zapewniona, zawieszeniśmy Między pustkami piekieł pod nami, nieskończonym Eleuzyjskim złotem gwiazd nad nami, żarem Miliardów, miliardów słońc, Bogów co wpatrują się W ten wszechświat stary.

Wniebowstąpienie Hypatii

Ulice i ołtarze, świątynie brzmiące wykładami
Wędrownej filozofki, nauczycielki — Reginy,
co uczyła sztuką bene discendi
Wzniosła łuk nad ojcem ekscelencją
Łabędzica sokratejskimi pasjami
Aleksandrię spowiła, a oskarżyciel
— Biskup co wolał czcić śmierć,
Krucyfiksem wskazał Boginię
Co kamieniem Ozyrysa-Serapejonu
Rozdarł jej święte ciało
Jej dusza wzniosła się uskrzydlona,
Uszlachetniona tchem nad galaktyką

Sięgając po szczyty splendorów
Objęła wzrokiem wszechczasy
Raz zstąpiła, gdy napomniałem jej historię,
Rozwiązała moje stare żale cięciem Godności,
spojrzała moimi oczami i sercem I zawołała:
"Moją wielką matką Izyda,
Siostrą Sozypatra Chaldejska,
najpierwsza Wśród teurgów,
Magiczna Królowa Boskości!
Moje imię to Hypatia! Zatem spocznij!
Śmiertelniku na koronach laurowych
Pocieszenia, niechże twoja bitwa
Wykuje cię w znoju, szlachetne,
Unieśmiertelnione serce, gwiazda i dusza!"

Caput Draconis

Stoję dumnie, zrzucając opresję, w opozycji,
Wieńce laurowe od dobrych Bogów przyozdabiają mą skroń Moja wojna wulgarna, niechże nie roztrwonię koron brudem, z wywyższonym umysłem, czuciem, salutuję rosłej przeszłości Zbywając ból i zgryzotę w sercu mem.
Wszystko w czterech ścianach, szaleńczym krzykiem w ulicy —
Tu, głupiec rozgrywa cały swój czas, żyjąc przez jego terror.
Jakże żałosne te wzloty i upadki,
Które szaleniec wykrzykuje w Etyrów, sylfów wiatr.
Przeszkadzając duchom, poruszając głosem
Drugiej strony idee, jeśli godne, rozprzestrzeniane przez świat.
Czerwony smok pielęgnuje swoje ogrody pamięci w ciszy,
Gdy ciemność burzą idzie przez świat, Gwałtowny głos protestu, komenderując wydziera się gromadząc Pod wpółzłamanym okrzykiem,
Wokół nieistniejących, z krwi wysuszonych armii idei,
Zaciskałem żelazne pięści wokół wrogich aniołów,
Patrząc co rano mdłą refleksją dnia poprzedniego,
Odżywiając swego ducha czarną duszą co nie roni ni łzy ni krwi.
Wycofuję się w delikatne szepty szaleńczych pieśni,
Pociętego obłędu co wydaje się jak obojętna radość błazna,
Schwycone związane w gardle, te dobre, rezolutne,
Pokutnie w katakumbach spazmach mojego ciała tkwią,
Tam gdzie szlachetne instynkty zamieniają się we wściekłość Uderzają jak maluczkie nienawiści, nie ruszając ni gałęzi ani korzeni,
Upadków przyczyn, wadżry miecz — spokój silny niewzburzony tajfun.
Jednak lepiej być okropnym i unieśmiertelnionym, mądrym a szalonym,
Bogowie wzruszają ramionami na protesty wrogów, Triumfuję nad ich grobami pośmiertnie: "Ja!"
Ich los inny — ich pisany przez inne Mojry. Czy nie powinni o sobie wiedzieć?
Wieszczowie widzą inaczej niż ludzie,

Ludzie w zgorzknieniu widzą świat inaczej niż głupcy w beztroskiej radości
Cichaj zatem, już!

Nie przeszkadzaj w tkaniu innych losów, w beznadziejnym Okrucieństwie nie zatruwaj udziału co mają w istocie swej.

Małe Skrzydło Saturna

> Dedykowane przeszłym mistrzom i mistrzyniom. Niech ich geniusz żyje i uczy spoza czasu.

Drogi Czytelniku,

Używanie Księgi Przemian jako mojego punktu konsultacyjnego, pośród wielu innych autorytatywnych pozycji z rozmaitych kultur i cywilizacji, pomogło mi przetrwać czasy obłędu i pomieszania. Chciałbym podzielić się moim doświadczeniem, pozostawiając komentarze i interpretacje bazujące na tej wersji tekstu:

The I Ching or Book of Changes, The Richard Wilhelm Translation rendered into English by Cary F. Baynes, Foreword by C. G. Jung, Preface to the Third Edition by Hellmut Wilhelm, BOLLINGEN SERIES XIX PRINCETON UNIVERSITY PRESS © 1950, 1967, renewed 1977 edition.

Kiedy jesteśmy pośród starożytnych, odważmy się rozmawiać z nimi. Ludzie mają ze sobą często więcej wspólnego, niż myślimy. A giganci, którzy tworzyli podwaliny pod wielkie systemy myśli i filozofii społecznej, czy religijnej, politycznej i mistycznej — też byli przecież tylko i aż ludźmi. Każda książka jest napisana, skompilowana przez człowieka, który myślał, jest awangardą jego myśli, noszącą sztandary krwi jego życia. Książka nie jest człowiekiem, jest jedynie redukcją jego intelektualnego, duchowego potencjału, jednak pozwala nam zajrzeć w głąb zawiłości innego czującego umysłu. Odnajdując wspólne wątki, możemy odzwierciedlić i utożsamić się z nimi, aby odtworzyć i zrozumieć to, co chcieli przekazać starożytni w świetle współczesnego świata. Czerpię z osobistych doświadczeń, które uzyskałem podczas intensywnej magijnej psychozy, lat bólu i poświęceń, większych terrorów i agonii, ale też lekkich momentów szczęścia i ulgi. Mój umysł był swoistym "laboratorium" stanów poznawczo-afektywnych. Zbierając doświadczenia, obserwując i wchodząc w interakcję z innymi ludźmi, próbując ich zrozumieć w tym laboratorium subiekywności i inter-subiektywności, zamieniłem to w coś bardziej obiektywnego, myśląc że z lotu ptaka zobaczę więcej. Tak zatem, byłem w oczach mojego umysłu cesarzem i żebrakiem, dzieckiem gwiazd i pokonanym śmiertelnikiem pośród gamy person które zmieniały się jak obrazy w kalejdoskopie — były przeżywane całkowicie, tak jak aktor, który wrasta w swoją rolę, zarówno w obłędzie, jak lekkich poruszeniach i ciężkiej, szczerej powadze. W swój umysł wchłonąłem wiele tożsamości w rozrywającym obłędzie psyche, która była za szczelna i sztywna jak na moją naturę. Jako osoba pełna wad, przekazuję w najlepszej intencji bogactwo tego doświadczenia, a także decyzji, osądów, ocen, które podejmowałem w głębokiej ciszy, na tronie który gromadził czucie, zmysły i umysł w jedność, „jak

gdyby", ale „koniecznie prawdziwie". Żyjąc zwykłym życiem, jako kosmograf, który próbował poruszać się przez społeczne kontrakty, eksplorując wewnętrzny wszechświat znaczeń bez rozpadnięcia się, bowiem aby sięgnąć po niebiosa — oto akt, który jest tytaniczny!

Większość stanz zreinterpretowałem, aby odnosiły się do wewnętrznej świątyni, zatem do mistrzostwa nad sobą, tron jest świadomością, jaźnią, sercem i duchem, ludzie i ministrowie to nasz organizm, zmysły, myśli. Są to terminy wymienialne w społecznym sensie, ale tu skoncentrowałem się na drodze raczej wieszcza, aniżeli bohatera czy władcy ludzi. Jest to l'etat c'est moi, z imperium głęboko wewnątrz moich myśli.

Wasz, 7.223:7.233

Niebiosa stanowią kreatywnego ducha rozgwieżdżonych niebios, który stanowi więcej niż sumę mocy wszystkich gwiazd, potęga porządków galaktyk, ponad wszystko to, co możliwe do wyobrażenia, światy nieskończonej mocy, czyste piękno, czysta potęga, niepokonane, inicjujące. Jest to najsilniejszy symbol, który reprezentuje to, co jest całkowicie spójne i ewidentne, bez defektów, bez przerwy, silne i nieskończenie mocarne. Symbol ten pokazuje to, co niezłomne, niezmieszane, kompletne jako cała i święta siła.

Rozgwieżdżone niebiosa desygnują i sygnalizują zarazem, jako typ i archetyp, ślad i monolityczne symbole, reprezentują poszlaki i esencję. Siła otwiera wrota przestrzeni i czasu, czas jest pierwszym stopniem siły pochodzącej z energii, tak powstaje przestrzeń, którą otacza czas. Trwałość jest siłą mocy, a także jej zdeterminowanym potencjałem i natężeniem.

Tu przy poznaniu młoda ludzka rasa próbuje stworzyć kosmografię, astronomię, aby odnieść się w proporcji i odzwierciedlić porządek na ziemi, czując kosmiczny impuls kreatywnych niebios poprzez ich totalność. Jest to Monada, która zawiera wielość w Jednym, jak na górze, tak i na dole.

W Księdze Złotego Kwiatu istnieje termin Hsing, jest to indywiduacyjny impuls kobiety i mężczyzny, którzy dostrajają się do kreatywnych mocy niebios, tu Czuang Tzu pisał o „kompanach niebios". To ci, którzy poruszają się w zgodzie z rytmem, zbierając wielkość, aby lekko poruszać się po świecie, wszystko z perfekcyjną łatwością, szczerze i ewidentnie, bez przeszkody. Tak jak woda, która kształtuje kamień, a ptak porusza się przez powietrze — nie kończy się wytrwałość kreatywnych mocy niebios.

Wszystko wspiera właściwą kobietę i mężczyznę w odpowiednim czasie, poprzez wysiłek i wytrwałość gromadzą, przekazują impuls, rozwiązują w harmonii, w zgodzie z ekspresją, znajdując sposób aby żyć w istnieniu w zgodzie z kreatywnymi impulsami niebios. Tych nie da się zatruć, obrazić, zaklinować, zaczernić ignorancją lub urojeniami, rozstroić — wieczne źródło niebios nigdy się nie zatrzymuje, jedynie ludzie przestają się do nich dostrajać, zatrzymując się w marazmie, nie eksponując kreatywnej natury niebios w zgodzie z ich naturą

Subtelność i chyżość, siła, która jest jak władne, nigdy nie wyciągnięte ostrze, jest spokojna i z łatwością zgodna ze swoją naturą, jest hojna, jednak demonstruje się przez zrównoważoną mądrość i siłę, która jest rezolutna, aby powrócić do siebie.

Jadeitowy sztylet jest ceremonialnym artefaktem, który reprezentował oddanie tradycji i niebiosom, nie zawierał w sobie ciężaru, obarczenia walką, gwałtu, był czysty i subtelny w równowadze, w skoncentrowanym rozwiązaniu, postanowieniu, subtelność jest niezależna, nieugięta i sprawiedliwa, dobrze rozróżniająca i wyważona, odmierzająca, konsultująca Niebiosa odzwierciedlając je na ziemi. Tak próbując zrozumieć Niebiosa i prawa Niebios, natury, ziemi i człowieka, zgodnie z harmonią i zmianami, dostrajając się zgodnie.

Wszystkie idee — nie w kolokwialnym sensie — ale jako Boskie poruszenia sił, które są zawarte w Kreatywnej Sile inicjującego ruchu, poprzez potęgę, różnorodność świata fenomenalnego prowadzą do wielości. Perfekcyjne idee zstępują z Kreatywnych Niebios. W tradycjach chaldejskich były to magiczne słowa-istoty zwany „Jinges", które zapełniały przestrzenie transcendentalne i fenomenalne.

Poprzez boskie proporcje wywodzące się z perfekcji sił i idei, które były rozgraniczone przez formę, a zatem przez Kosmos — porządek, kreatywne siły nadają formę ideom. Wszystkie początki i końce są takie same w wieczności, numena penetruje Oroborosa i nieskończone punkty początku i końca, desygnując pomiar czasu.

Całość czasu wspiera mężczyznę i kobietę niebios, ponieważ są w zgodzie, są wołani i odpowiadają, wołają i otrzymują, w neoplatońskiej teurgii oznaczało to „wołanie i otrzymywanie" w akcie doskonalenia się i dołączenia do kosmicznej ekspresji kreatywnych niebios. Numinalna nieskończoność woła do świata "poniżej", do świata czasu i przestrzeni, fenomenalnego.

W akcie utrwalenia pokazana jest ciągła aktualizacja rozróżnienia formy, poprzez odnowę, udoskonalenia, ciągłość, jest to ciąg redeifikacji indywiduacyjnych form w doskonałość. Potencjał aktualizacji harmonii poprzez rozszerzenia sfery harmonii w zgodzie z zaokrągleniem w każdej instancji istnienia. Poprzez wielość zmian — odrodzenie, odnowa. Jest to podtrzymywanie wytrwałości w silnej postawie.

Subtelność i wyrafinowanie jest fundamentalną postawą, rozumiane jako człowieczeństwo, człowiecze czucie, idee, w tym miłość, podążają za człowieczeństwem, które jest jednak trudne do zdefiniowania. W Analektach Konfucjusz nigdy nie definiował czym jest człowieczeństwo, być może jest to realizacja wyższej natury, lub indywiduacyjne odnalezienie się w dostrojeniu do niebios, jest to trudny termin, ale zrozumiany w chwilach życia, które jaśnieją i rezonują z niebiosami.

Tradycja, hierarchia wynikająca ze zgody wolnych ludzi, którzy tworzą ustawienia w oparciu o zasługi, służbę, religijny czy społeczny porządek, oddanie ze społeczną mobilnością, jako że ludzie nie są równi w jakościach — różnice były podwalinami hierarchii, która bazowała na sprawiedliwości w cywilizowanych społeczeństwach, gdy nikt nie był pozostawiony sam sobie, ale był częścią tkanki, odnajdując się w harmonijnej pozycji w Teatrze Ziemskim.

Tak samo jak ludzie i ich jakości, lub zasługi i umiejętności się zmieniają, pozwala się im wzrastać i poruszać po społecznych hierarchiach. Sprawiedliwość jest czynnikiem regulującym, w esencji jest dystrybucją mocy sprawczej bazującej na głębokich prawach, jako idea-siła jest reaktywnym sposobem przywra-

cania harmonii, kiedy wyłania się niesprawiedliwość albo dysharmonia. Obserwując prawa przyczyny i skutku, współzależnego współwyłaniania się, widzimy wydarzenia, które pojawiają się w czasie, a zatem penetrując ich prawa staramy się działać w zgodzie z prawami niebios.

Wszystkie wulgarne, niskie rzeczy nie są dostrajane do niebios, są wypalane w toku pracy, a myśli, które pędzą jak błyskawica przez przestrzeń, wzlatują jak sokół, który po zobaczeniu całości wciela obserwacje w mężczyznę i kobietę. Pomimo przeszkód alchemik stara się podtrzymać koncentrację i odrzucić zbędne rzeczy, zatem emanując je w słowach, akcie, motywie, inklinacjach, pozycji, trwałości, poruszeniu instynktu, chęci, aspiracji, aby ustalić poruszenia umysłu i emocji poprzez odniesienie. To system ko-ordynatów jakości, idei, zasad, poznania, zrozumienia, wiedzy, działania, stałości, czyli dynamiki poruszania się, mając ten ideograficzny, kosmograficzny system koordynatów w tle i fundamentach, podejmujemy wolne i niezależne decyzje, wybory etc.

Co jest poniżej, co jest wulgarne, jako alchemiczne nigredo przyczynia się do złych nawyków mentalnych, zatem korygując się, odpowiedzialnie związując (jogere) umysł, przekierujemy psychiczną rzekę na nowe bystrze, poprawiając się, kiedy zawiedziemy swoje aspiracje, nie zatrzymując rzeczywistości w punkcie błędu, ale płynąc dalej. Wytyczając sobie coraz to nowsze kursy, podobnie do kapitana, który patrząc na astrolabium wytyczał kurs poprzez gwiazdy.

Restrykcyjna odpowiedzialność umysłu pomaga opanować koncentrację i skupienie, kiedy ta aktywność jest opanowana i ukształtowana, zradza się podobna diamentowi jasność myślenia. Dotknięci smoczą błyskawicą jesteśmy poruszeni do działania jako bohater lub wieszcz, jakby receptywnie odbierając siłę i ją kształtując. Wewnętrzna prawda jest odkrywana w interpretacji (gr. Hermes oznaczał „interpretację", a zatem „interpretatora"), podobnie jak kosmografia i świat jest interpretowany w wiecznych łowach na Boskość.

Należy ją podtrzymywać, pielęgnować i chronić przed roztrwonieniem, przed bezmyślnością. Jest fundamentalną siłą, łatwo ją stracić poprzez ekspozycję, powinna jaśnieć w efektach i być podtrzymana jako siła, która płynie przez nasze żyły. Wytrwałość działania, wydarzeń po jakimś czasie słabnie, stając się bezsilna i bezpodstawna. Regenerowane są stale te rzeczy, które są w zgodzie z siłą i prawami, co ukazuje się jako trwałe w ludzkich oczach jest złudzeniem, poruszenia rozgwieżdżonych niebios wytyczają jednak szlaki.

Jeżeli nie jesteśmy przygotowani do działania, nie powinniśmy rzucać się w nie na oślep, może się to skończyć nieszczęściem. Jeżeli okoliczności nie są odpowiednie do działania, podobnie należy być rozważnym. Cel i sens jest rozpoznany wraz z odkryciem Prawdziwej Woli, ta ostatnia powinna być poszukiwana w zgodzie z ekspresją sił niebios, Wola poprzez ruch boskich idei, różnych ekspresji pośród światów ludzkich, w zależności od indywiduacji i odkrytego sensu, stajemy się mistrzami i mistrzyniami w polu działania naszego wewnętrznego dzieła.

Strzeżmy się, bowiem jeżeli utracimy naszą wewnętrzną kompozycję i ton, trzeźwość umysłu, będziemy wciągnięci w zachowania i nawyki mentalne, które są nieokrzesane, wulgarne, niskie, uzyskamy tym negatywny posłuch, a wśród innych będziemy pogardzani i będą innych przed nami ostrzegać, zgodnie z

miarą i oceną innych.

Wielu natomiast wielkich było zrujnowanych przez masę ludzi, którzy do nich przybywali i zmiatali ich na swój kurs, co wydaje się dumne, innym może często będzie protekcjonizmem, przybieramy pokorną i łagodną zewnętrzną dyspozycję, aby uniknąć bycia ocenionym jako arogant, ale zachowując kurs i trwając w nim zgodnie z siłą.

Nadmierna ambicja jest siłą, która ciągnie ponad naszą siłę i miarę, niezależnie od tego, czy jest z dobrą czy złą intencją, uszkadza strukturę naszych aspiracji, prac i pragnień, intencji i inklinacji, wzlatując tak wysoko, że uderzamy o ziemię z ruinami naszych prac, jakby strąceni z wież. W odosobnieniu doskonalimy się w ścieżkach, które są silne i słuszne, zgodnie z miarą i właściwą oceną czasów i zmian. Upadły wieszcz z łatwością może być wyśmiewany i popędzany przez piekła, prawdziwy jest perfekcyjnie jednym, jednakim z niebiosami, ich kompanem.

> List 7 Do Eustatiusa, o muzyce ... Wiedząc tę (jedną) rzecz, wielkie natury tworzą wielkie zło, kiedy są skorumpowane, zatrute, a największe nawet przedsięwzięcia we wszystkich sprawach są najbardziej szkodliwe, kiedy się psują"
>
> — Jamblich z Kalcis.

Kiedy arogancki smok wspina się zbyt wysoko, tak jak człowiek co traci kontakt z resztą ludzkości, staje się odizolowany, a to prowadzi do upadku. Ignorując współzależność, społeczeństwo, budujemy mentalne wieże ponad nimi, choć jesteśmy więźniem własnych łańcuchów, który oddziela się i upada w okropieństwa: urojenia, ignorancję, złość, przestaje znosić swoich przyjaciół, swoją wspólnotę, swój gatunek.

Ziemia jest oddana niebiosom w odniesieniu do kreatywnej wyższości. Porządki, które odbiegają od tej proporcji i analogii, tworzą dysharmonię i chaotyczną aranżację, zarówno na indywidualnym, jak i społecznym poziomie. Jednak ten porządek musi być wpierw stworzony w środku. Buddyjskie credo „Ja sam jestem czczony w niebiosach", Jaźń odnajduje swoją drogę, wydaje się to wpierw aroganckim stwierdzeniem, ale zawiera penetrującą prawdę, jako że podążając drogą, droga jest w zgodzie z całością.

Cesarz usiadł na tronie świadomości, zbierając swoje zmysły, umysł, serce i duszę, a potem kierował działając Jaźnią w zgodzie z niebiosami, wywierając na siebie wpływ. Jest to jedyny władca — panujący nad sobą — każda społeczna aranżacja wypływa z ludzi poprzez porządek, odnowę, aby wspomóc Niebiańską siłę kreatywną.

Jeżeli władca rozporządzający sobą jest wciągnięty w gry polityczne, stronniczość, przeszkody, które kompromitują jego wewnętrzną Jaźń i prawdę, jego spójność i trwałość w drodze, Niebiosa się wycofują, a on staje się jedynie człowiekiem na fasadowym tronie, rozkazując ludziom na lewo i prawo bez żadnego sensu. Czuang Tsu pisał o mistrzu, który był tak wprawny, że cesarz oferował mu swoją koronę, jednak ten odmówił aby nie kompromitować swojej wyższej drogi.

Konfucjańska decyzja aby wykroić porządek i związać się ze światem, a zatem położyć fundamenty dla kolejnych generacji i pokoleń, to samopoświęcenie. Samopoświęcenie polega na ocenie swojej wewnętrznej Jaźni i kompetencji, zbyt wielu chciało „narzucić swą wizję" nie uwzględniając swoich rzeczywistych sił, które zamieniły się w słabość, lub zostały pokonane, nadużyte, skorumpowane, przeinaczone albo wyczerpane.

Jakże jesteśmy lepsi od tych, którzy byli wcześniej, jeżeli nasze własne słabości świadczą przeciwko takiemu postępowaniu? Buddyści szkoły Mahajany uważają, że indywidualny karman jest osądzany przez całość sieci efektów spowodowanych przez nasze akcje i uruchomionych przyczynowości, nie poprzez intencje. Ponieważ poprzez prawo przyczynowości uruchamiamy karmiczne ścieżki i sieci, które są wchłanianie przez serca, dusze i umysły, które współpojawiają się we współzależności, im bardziej świat ludzki jest ze sobą połączony i współpolegający na sobie, poważniejsze są konsekwencje kumulacji władzy lub bezmyślne wykorzystywanie wpływu, zarówno indywidualne, jak i społeczne.

Złożone systemy wymagają zatem złożonej dystrybucji sprawiedliwości i władzy, które nawzajem są w stanie się korygować, a także powstrzymywać nieregularności w tych, które zaczynają się degenerować. Natomiast najgorszym pomysłem jest centralizacja władzy albo w rękach paru czy jednej osoby, a jeszcze gorszym wypaczeniem pozornie wieloagencyjna, a jednak scentralizowana władza w rękach bezagencyjnych podmiotów prawnych, które nie potrafią wskazać na nikogo z krwi i kości.

> Stanza 11.
>
> Mistrz powiedział: Bądźcie uczeni w mądrościach starożytnych, rozumiejąc wszystkie współczesne wam sprawy — wtedy możecie być nauczycielami.
>
> Confucius and B. Watson (2007). The analects of Confucius. New York; Chichester, Columbia University Press. str. 21

Kosmiczny porządek jest komplementarny w stosunku do swoich elementów, nieharmonijny — np. gdy porządki stworzone przez ludzi nie mają odniesienia do niego, ani nie zawierają nawet podobieństwa — te porządku są w różnorodności potencjału, są podległe prawom zmian, choć z perspektywy trwałości wydają się złe i wykrzywione.

Jest to wartościowanie przeciwko wartościowaniu odniesienia, tak jak „upadłe czasy" z perspektywy duchowej, są „cudownymi czasami" z perspektywy niewiary, „skorumpowane, nieetyczne, fałszywe" struktury porównane z innymi tworami historycznymi są z perspektywy teraźniejszości „tymi, które są normalne, które są brane są naturalne". Z perspektywy kontrastów „dół ma się nijak w relacji do góry". Z perspektywy sokoła ludzkie porządki na ziemi są katastrofą, ale jeżeli takie są społeczne ustawienia — można to przekazać tylko tym, którzy sami widzą kontrast. To, co z perspektywy czystej idei jest jej zafałszowaniem, z perspektywy nawyku jest „prawdziwą formą rzeczy". Świat do góry nogami z perspektywy wieszcza, jest w swojej odpowiedniej formie i kształcie zgodnie z tym, co twierdzą ignoranci. Nie oznacza to wojny wizji ze światem, ale

poruszanie się po świecie zastanym z odzyskaną wizją, reaktywnie przywracając ją w sobie.

Dualizm powstaje z postrzegania, które dzieli, w rozróżniającej unii się rozpływa, ten drugi rozkłada skrzydła nad ziemią, ten pierwszy jest wciągnięty w świat. Najbardziej szkodliwe są dualizmy w dualizmach, które dzielą negatywny fenomen na dwie negatywne kategoria, albo pozytywne i negatywne, oba fałszywe, albo pozytyw w dwa pozytywy, lub pozytyw i negatyw, dalej przyczyniając się do pęknięć w człowieku, otwierając i zarażając całość i mechanistycznie ją rozłupując dalej.

Nadkonceptualizując „dobre, złe, prawdę, fałsz, rację i jej opozycję", a następnie rusztując to wszystko kolejnymi konceptualizacjami i treścią.

Na przykład, rozłupując harmonię, gdy weźmiemy koncepcję „dobra" i konceptualizujemy je w obrębie doktryn i wierzeń, które są subwersyjne w stosunku do dobra i prowadzą do pomieszania i dysharmonii, koncepcja dobra uzasadnia wszystkie formy zła.

Pojawia się tu następująca metafora: Giordano Bruno pisał o sprawiedliwości i rozsądku, co odnalazły nowy dom w piekłach, bo z ziemi zostały dawno wygnane.

Tracąc proporcję poprzez inflację jestestwa, mężczyzna i kobieta czyni sobie szkodę, a potem reszcie, bez właściwej hierarchii — nierówność, zawiść, arogancja, ignorancja i urojenia zaczynają zapełniać fałszywą parabolizację człowieka, zapominając o mierze i właściwej zgodzie i miejscu między ziemią, człowiekiem a niebiosami.

Świat fenomenalny jest sferą działania Numinalnych-Numenalnych sił Niebios. Idea jest desygnowana podobieństwem w zależności od kulturalnego kontekstu, istnieje jako ślady analogii bytu, świat i wszechświat jest zatem reaktywny i działa sympatycznie, w zależności od praw działających w rozmaitych entropiach psycho-fizycznych (poziomach organizacyjnych).

Co jest dostrzeżone gołym okiem jako ewidentne w ukrytych porządkach natury, która lubi się ukrywać — odsłania inne aspekty biologowi, świętemu człowiekowi, filozofowi, estecie, artyście, okultyście, czy osobie, która pojechała spędzić czas z rodziną do lasu.

Rozróżnianie i sprawiedliwość wynikają z doświadczenia, ale także refleksji, rozważań, kontemplacji, wglądu w fundamentalne czucie odniesienia i intelektualnego wyprowadzenia dobra i zła na podstawie wiedzy, czucia, analogii, niechcianych i chcianych stanów, natomiast szczęście, Eudaimonia jest trudna do zdefiniowania, dla każdego znaczy ona co innego, zgodnie z poruszeniami losów. Obraz, który jest budowany w umyśle wokół konkretnych fenomenów, może być zafałszowany i błędny, nie odnosząc się do całości fenomenalnych ruchów i będąc powiązany z nawykami myślowymi. Jeżeli jest zniekształcony i jako taki rozpoznany, zawsze można wyprowadzić ten stan intelektualnie i wzmocnić zdolność do trzeźwego rozróżniania.

Tak jak zdeterminowana wytrwałość jest sprawą dyscypliny, dyscyplina nie jest rygorem, ale sposobem pokonania emocji i demotywacji i trwania w poszukiwaniach tego, co jest zgodne z czasem i sytuacją, nie pchamy swojej pozycji i sytuacji bezmyślnie dalej, lecz między naturą, szczerym impulsem, szczerością,

przejrzystością i wolicjonalnym podtrzymaniem oceniamy ją zgodnie z układem odniesień, poruszeniami, a także personalną postawą wobec nich.

Przy mieszaniu się z innymi ludźmi naturalnie pojawiają się różnice zdań, choć nadal trwa się w zachowaniu kompozycji naszych natur poprzez wewnętrzną siłę i prawdę.

Jeżeli pojawią się oznaki rozkładu, należy silniej podtrzymać odniesienie do tego co jest właściwe, aby zatrzymać degenerację w czasie, albo odwrócić to, co zostało zniszczone przez własny wysiłek, bez naprawy zatrutego momentu rozkład, degeneracja postępują dalej.

Być podobnym feniksowi, takim powinien być wieszcz, ma swoją wewnętrzną naturę niewzruszoną, choć podlega zmianom i tranzytom. Powinien być jak Niebiosa, obejmując rzeczy natury w aspekcie Paternalnym i Maternalnym. Nie jest to ślepota na dostrzeżone sprawy, ale mądry, rezolutny wgląd.

Te rzeczy, które już mamy, postarajmy się zaokrąglić, jeżeli możemy rozszerzyć sferę naszymi naturami, zróbmy to i zaokrąglajmy nasze natury i charaktery ponownie, dopóki nie skonsolidują się w coś silniejszego i piękniejszego.

Jeżeli pokażemy swoje natury lub dzieła za wcześnie, możemy je zrujnować. Sława przychodzi i odchodzi, jest jedynie pochodną czyjegoś działania, poszukiwanie sławy lub przywiązanie do niej jest jak bańka mydlana, w której inni mogą się na chwilę przejrzeć.

Ogrodnik jest zadowolony ze swojego ogrodu, lecz nie przechwala się nim, z satysfakcją i w pełni jest naturalny i rzeczywisty na wskroś ze swoimi pracami.

Prominencja prowadzi do wrogości, jeżeli podważa innych, lub nierozmyślnie obdarza honorami, jeżeli jesteśmy zgodni, to drugie przyciąga to pierwsze, jeżeli stracimy swoją kompozycję stając się więźniami uznania, choć w rzeczy samej nie zrobiliśmy nic, co by rzeczywiście na to zasługiwało, hołdujemy sobie i prowadzi to do korupcji natury i charakterów.

Efekty naszych działań powinny działać za nas, nie musimy być widoczni, wycofujemy się i nie zgarniamy nagród za nasze działania, nie rozpierają fałszywie naszej dumy, przychodzą i odchodzą jak dokończone dzieła, pojawiają się i znikają, wewnętrznie nie musimy ich adorować, przywołujemy tylko przywiązanie do naszych dzieł i czynów. Oddajemy wielkie dzieła na ołtarze Niebios, prawdziwa, nie niewolnicza pokora bierze się z braku przywiązania i jest szczerym, odważnym, silnym ruchem.

Silnie próbując przywrócić porządek, zasada, która zbyt ambitnie podchodzi do sprawy i za wszelką cenę broni swej pozycji, prowadzi do konfliktu.

Dobre nawyki powinny być wzmocnione i prowadzone, nie powinny być bezczynne, kiedy są rozpoznane jako przydatne i produktywne, podobnie to, co jest rozpoznane jako przeciwne, powinno być naznaczone i wyeliminowane gdy się pojawia, a złe nawyki niszczone i miażdżone jak wewnętrzni przeciwnicy.

Na tyle, na ile kora drzewa świadczy o jego sile i doświadczeniach, tak jak źdźbło trawy jest ostrą puentą skoncentrowanego postanowienia, które powraca do siebie po sztormach, silnych huraganach i deszczach, ma jednak silne korzenie, jest zwinne, lekkie, lecz mocne. Poprzez napięcie zgody, rzeczy wzajemnie wypływają w harmonii i wspomagają się we wspinaczce w górę.

Znacznie większym osiągnięciem jest zdobycie mistrzostwa małymi środkami i bez wsparcia, niż to osiągane uprzywilejowanym treningiem. W greckiej tragedii ci, którzy byli sprawdzani przez Niebiosa ciężkimi doświadczeniami, byli przez nie najbardziej uprzywilejowani, niezłomna wytrwałość w pokonywaniu siebie i przeciwności jest godna, źdźbło trawy pokonuje sztormy.

Można zatem z chaotycznego, nieutrzymującego formy charakteru z gliny ukształtować świetnych ludzi, w zależności od woli tych drugich w kształtowaniu siebie, w zaokrąglaniu swoich natur i ich doskonaleniu. Rozgraniczenie nie oznacza wewnętrznego statyzmu, stałość umysłu jest dojrzała w ruchu.

Wartość Comitas w Via Romana, przyjaźń w dobrym humorze ma wielkie znaczenie, strata przyjaciół jest niebezpieczna dla rozwijającego się charakteru, izolacja i alienacja wkrótce rodzą pogardę i arogancję, albo desperację i depresję, chyba że w porę powstrzyma się je progresywną, rosnącą stałością. Tylko w dojrzałości możemy powrócić w samotnię, jeżeli możemy być w kompanii Niebios „sami z samotnią", nigdy w prawdzie nie jesteśmy sami, jeżeli rozpoznajemy znak niewidzialnych kompanów i kompanek.

Znacznie lepiej wycofać się z rezerwą aniżeli wchodzić w złe kompanie — te drugie nie wpłyną źle na silny charakter, mogą być zmiecione pod jego oddziaływaniem ku lepszemu, jeżeli potrafimy „mówić wieloma drogami", bez antagonizmu — ale dla słabego charakteru bez treningu — ryzykujemy, że nasza praktyka będzie poddana wpływowi negatywnej kompanii, może to wciągnąć młodego człowieka pod wpływy, które mają złe rezultaty później.

Gdy porządek wyłania się z chaosu, buduje się wspólnotę opartą na zgodzie, umiejętność polega na znalezieniu strategicznych punktów w całości i zmienieniu ich w podobny sposób. Gdy upada dom z kart, natychmiast wydarzenia płyną w inną, zreformowaną strukturę, wtedy tak naprawdę nic nie idzie w ruinę, ale odnajduje się w nowej formie. Strumień płynie w nowe koryto i wytwarza nowy nurt. Gdy chaos jest rozpoznany i nie możemy się do nikogo zwrócić, mgła która nas otacza jest nieprzenikniona, wszędzie gdzie kroczymy jest otchłań, przerażający widok, jak gdyby ciemne chmury zakrywały nasze widzenie i czucie, zachowujemy jasność widzenia pomimo wszystko.

Często próby tego typu mentalnych i emotywnych sytuacji nadają nam wgląd, jeżeli go utrzymamy, wiele trudności może powstać przy niefortunnych zdarzeniach, ale widzenie umysłu nie będzie nagięte, pozostanie przy wyższym wglądzie, gotowe widzieć życie nawet gdy zbierają się ciemne, nieprzeniknione burzowe chmury.

Wątki i rozbłyski wydarzeń na początku wydają się niczym chaotyczna pajęczyna, lecz z czasem oddzielne wątki zaczynają się pojawiać klarownie jako całość struktury, z porządku powstaje chaos, ten kto wie jak poruszać się przez niebezpieczne przestrzenie, wie kiedy się zatrzymać, a potem jak tkać srebrne nici w porządku.

Gdy jesteśmy ofiarą zbyt wielu nieszczęść, schematów, forteli, działania z ukrycia, często generalizujemy i postrzegamy nawet przyjazną nam osobę, której nie znamy, jako potencjalnego wroga, dodaje nam to więcej ostrożności, ale tracimy możliwość znalezienia przyjaciela. Podchodzenie do spraw z rezerwą jest dobrą rzeczą, jawne zaufanie w stosunku do ludzi jest niemądre, ale nieszczęścia

nie powinny wytworzyć w nas paranoi i podejrzeń, które zasłaniają prawdziwie sprzyjające okoliczności.

Nie akceptujemy pomocy, która związuje nas z anonimowymi źródłami, musimy polegać na ocenie i dokładnie widzieć przez sytuację aby ufać, jeżeli taka podpora lub poleganie na kimś lub czymś się pojawia. Jeżeli pomoc jest dana z anonimowej strony, polegalibyśmy na pragnieniach i zachciankach kogokolwiek, tak zatem ciekawy lis wpada w pułapkę, a niedoświadczony człowiek, który podąża za innymi, może być łatwo wykorzystany, wplątany w zabrudzone sieci, zachowując się jak podlotka, która wpada w ramiona silniejszego mężczyzny. Podobnie — kobieta, która jest godna, nie biegnie za rzeczami które błyszczą, tylko polega na własnej mądrości i rozeznaniu. Wszystkie zobowiązania, włącznie z tymi ukrytymi, które bierzemy na siebie, powinny być najpierw rozsądzone przez naszą wiedzę o osobie, która oferuje pomoc.

Losy nie mogą być zignorowane, albo zrzucone z barków — możemy co najwyżej poprawić swój charakter w reakcji na wydarzenia niezależne od nas. Otrzymanie pomocy w ciężkiej sytuacji wymaga jasności umysłu, fałszywa duma zabagnia umysł, jednak należy być ostrożnym oceniając, z której strony nadchodzi pomoc.

Gdy inni zniekształcają albo przerywają wszystko co robimy, należy być ostrożnym. Inaczej będą mieli sieci, które nas uchwycą i zatrzymają nasze akcje, pośród tych, którzy zatrzymują ekspresję, wybitna uwaga jest potrzebna, spójność i integralność, jasność i przejrzystość charakteru, szczególnie gdy jesteśmy pod ostrzałem oszczerstw, szantaży, grożenia, zastraszania, pozostajemy silni i stali.

> „Ci, których umysł jest przytwierdzony do gwiazdy, nie są zranieni przez kłamstwa i oszczerstwa”
> — Leonardo da Vinci

Gdy utkniemy i nie widzimy drogi wyjścia, składamy ręce i się poddajemy. Taka rezygnacja jest najsmutniejsza, szczególnie wśród młodych — tylu bohaterów straciło siłę i nadzieję w młodej desperacji, glina, która ma potencjał, powinna być kształtowana, zamiast zmarnowana.

Konfucjusz mawiał: „Krwawe łzy spływają, jednak nie powinniśmy tkwić w tym stanie”.

Zezwolenie na ciągłe pytania nie rozwija, ale spłyca i rozpieszcza. Gdy zaczynamy rozwiązywać i odpowiadać na własne pytania, zaczyna się proces dojrzewania, a także krytycznego kwestionowania świata, aby odnaleźć inne drogi. Narzędzia takie jak krytyczne myślenie, wiedza, wieloaspektowe podejście do fenomenów pozwalają oglądać świat z wielu stron, a jednocześnie wyciągać i doskonalić wnioski.

Cisza jest często słowem prawdy, jest skuteczniejsza niż mowa, kiedy ambiwalentna sytuacja mogłaby wynikać z jednego nawet słowa.

Bez dojrzałości gubimy się. Nasze własne ruchy są ciągnięte w lewo i w prawo, przez ruchy kogo innego. Bezkształtne fantazmaty odciągają od osadzonej koncentracji, są to puste bańki, które zawężają naszą koncentrację i rozpraszają prawdziwe cele, tu i teraz dokładnie jesteśmy i czynimy, co rozwija się dalej ma

swój impuls w teraz, tak jak teraźniejszy moment jest przyczynowy, współpojawiający się z innymi wydarzeniami. Pozostawienie głupca na jakiś czas samemu sobie pozwoli mu się nauczyć i nabrać doświadczenia, jeżeli się złamie albo zostanie zmieciony, będzie miał powód do żalu.

Ewidentne prawa, które ulegają wypaczeniom przez postrzeganie, nie zmieniają swoich podstaw, to co jest „zapomnianym znanym" w swojej prostocie oraz działania i wydarzenia stają się ukryte przed ludzkimi umysłami.

Pory roku akompaniują cykliczności i zmianom w naturze, kosmos jest porządkiem, który działa zgodnie z prawem cykliczności i zmiany, odpowiednim punktem odniesienia jest zdolność do utrwalenia punktów stałości, odkrywania ich, głębokiej refleksji i odzwierciedlania ich. Ale także wcielania i poruszania się przez zmianę, los, możliwość, szansę, dynamiczne zmieniając strukturę i podstawę naszych działań.

Czasy rozwiązują się zgodnie z ich naturalnymi prawami, uzbrój się w szczerość i pokonaj charakterem wydarzenia, które wyczerpują się naturalnie, jeżeli uczyniliśmy źle, niezależnie od tego czy rzeczywiście, czy jedynie tak to postrzegamy, powinniśmy się uzbroić w cierpliwość i stałość — pokonać nieszczęścia tarczą z antidotów (buddyjski termin), niezależnie od tego, czy jesteśmy traktowani w uczciwy, czy niesprawiedliwy sposób.

Jeżeli nie możemy przedsięwziąć akcji, pozostajemy silnymi i bez winy, ignorując prowokację, mając przewagę natury i charakteru nad wydarzeniami i uprzedzając je poprzez przygotowanie.

Szczerość jest przejrzystością w naszych działaniach, wewnątrz, a także zgodnie z Kreatywnymi Siłami, nie ma nic ukrytego w prawach poruszeń kosmosu, nie można zmienić wszechświata przecząc jego prawom. Pewność rodzi się najczęściej z poczucia sensownej celowości. Słabość i niecierpliwość szargają nerwy i doprowadzają do rozkojarzenia, przynosząc niebezpieczeństwo do każdego przedsięwzięcia.

Wewnętrzna pewność i siła ukazują się w prawdziwości bez kompromisów, aby to zrobić należy poznać siebie. Proces poznawania siebie jest procesem kontemplacji, samoobserwacji, introspekcji, konfrontacji, decyzji, kontrastu, pulsu i impulsu między czyjąś indywiduacyjną naturą i spięciem wewnątrz.

To, jak jest to rozwiązane, zależy od sposobu jak starcie jest rozwiązane na zewnątrz podczas konfrontacji, reakcji, działania, stałości. Jak to wszystko jest zharmonizowane, znając naszą naturę obserwujemy poruszenia sieci ze swoimi intencjami, motywami, pragnieniami.

Często jednak złudzenia i zafałszowany obraz może się ukazać jako ścieżka, ale z tych pierwszych można rezolutnie się odzierać, aby odnaleźć źródło.

Jeżeli nie posiadamy źródła impulsu w środku, lub w naszych fundamentach, tracimy nasze energie i zaczynamy iść do połowy rzeki wracając, choć mogliśmy zbudować most. Odnajdując to źródło, mamy niewyczerpane zasoby energii do przekształcania i rzeźbienia.

Trwanie w życzliwym, dobrym nastawieniu, nawet wtedy, kiedy nie ma się z czego cieszyć, jest dobrą metodą treningu, wtedy nawet potrafimy wyjść cało z poważnej sytuacji z humorem. W oczekiwaniu, powinniśmy się przygotowywać, nie zostając w tyle, ale działać z praktyką zaokrąglania charakteru i natur,

ciosając w nich jak w rzeźbie, w dobrych czasach pracujemy, w złych pokonujemy siebie, nie pozostawiamy trzeźwości myślenia fortunie, nie dajemy jej w opiekę wirom nieszczęść.

Nawet pod oszczerstwami nie mieszamy swojej natury w samoobronie z niskimi rzeczami, czekamy cierpliwie i jesteśmy silnego charakteru, ci, którzy mają swój umysł przytwierdzony do celu i sensu, nie są złamani.

Ukazana słabość może sprowokować złodziei, albo możemy być zmieceni w posłuszeństwo wobec woli podłych ludzi, rzadko kiedy znajdujemy pomocną dłoń, gdy jesteśmy otoczeni w dzikich miejscach, lub pośród działań przeciwników. Jeżeli postrzegają nas jak przeciwnika, nie pozwalamy sobie folgować słabością, nie bylibyśmy przeproszeni, a jedynie zmiażdżeni, ciężej jest odzyskać siłę ze słabej pozycji do zrównoważonej, wymaga to wielkiego nakładu sił.

„Przeciwnik" jest słowem innego, ruchy przeciwko nam nie powinny nas złamać w przeciwne postrzeganie. W najbardziej niebezpiecznych sytuacjach, pozostanie zimnokrwistymi i utrwalenie przejrzystości wyostrza zmysły i koncentrację.

W interwałach powinniśmy się przygotowywać wewnętrznie, jeżeli marnujemy czas bez przygotowywań — gdy przychodzi konflikt albo konfrontacja, upadamy pod ich siłą.

Ruch szans potrafi czasem zmienić nasze położenie w niewiarygodny sposób — ratując z najbardziej niebezpiecznej sytuacji, albo wręcz przeciwnie — z najbezpieczniejszej wtrącając w najgorszą, nie do przewidzenia.

Autorytet zradza się z lojalności żołnierzy, przejrzyste działania i decyzje odnajduje się w mądrych rozkazach. Rzymskiemu generałowi salutowano jakby był namiestnikiem Słońca, żołnierze salutowali przykładając dłoń do brwi, zakrywając oczy, tak jakby olśniewał ich rozkazującym autorytetem, czynili to z własnej woli, jego efektywność polegała na intuicyjnym poznaniu pola bitwy na czubku miecza, można odnieść to do zarządzania sobą, armii wewnątrz, albo duchowego pola bitwy serc i umysłów wewnątrz i na zewnątrz.

Kiedy generałowie i władcy tracą kontakt z ludźmi i ze światem, walczą swoje wojny, uszkadzając tkankę społeczeństw. Podobnie jak ambicja, chęć rozlewu krwi lub entuzjazm może się zamienić w manię dumy, w której inflacja zasady władzy zaczyna żądać coraz więcej dla siebie, aby temu zapobiec jest potrzebna cierpliwość i kompozycja, integralność są kluczowymi motywami. Ten, kto frontalnie jest reprezentatywny, jako przywódca włącza wszystko i wszystkich, którym przewodzi, zaokrągla i dopełnia siebie, zatacza krąg, zaokrągla i dopełnia innych.

Gdy rozkaz jest w drzazgach, interesy poszczególnych grup rozstrajają całość w chaotycznych ruchach.

Silna osobowość znajduje komplementarność w innych, jest to wątek, który ujarzmiony stanowi rdzeń przywódcy, podobnie zbierając swoje poruszenia umysłu i procesy mentalne w cel.

Ludzie, którzy się wahają, powinni wpierw zobaczyć szczerą naturę danego przedsięwzięcia, jeżeli się na nią zgodzą, przedsięwzięcie jest silne, ponieważ jest w nim przejrzystość.

Jeżeli nie zachowa się kompozycji i kręgosłupa, jesteśmy zmieceni pod wolę ludzi, cała struktura się zapada.

Jeżeli ktoś zna swoje kompetencje i zdolności, działa. Jeżeli nie ma podstaw, nie powinien podejmować się zadań, inaczej zamieni się w szarlatana, który wiedzie ludzi na ślepo, niektóre charaktery lepiej rozwijają się w samotności, patrząc na ludzi jako obserwator, inne z ludźmi, bez powołania do nauczania albo przewodzenia więcej można zdziałać poprzez odnalezienie swojego miejsca, inaczej można zdziałać wiele szkody.

> W liście do Asfaliusa, „kontempluje intelekt i wyprowadza z niego perfekcję", ma też „charakterystykę prowadzenia ludzi przez zarządzanie całą strukturą relacji i powiązań między nimi" — sprawia, że ci, co posiadają intelekt, stają się niemal boscy. Jeżeli natomiast napominamy odwagę, w liście do Olympiusa jest zaprezentowane jako „niezmącona, niezachwiana potencja intelektualna i najwyższa forma intelektualnej aktywności, co jest domknięta w samotożsamości i stanie umysłu, który jest silny i trwały wewnątrz". Sopater wypowiadał się tak o Cnocie, podkreślając niebiański aspekt tej muzy. Jest to „perfekcja i doskonała miara w życiu duszy, najwyższa i najczystsza aktywność rozsądku i intelektu i dyskursywnej inteligencji,' która charakteryzuje się „pięknem, symetrią i prawdą, niezmienną tożsamością i prostotą, transcendentalną wyższością w stosunku do innych spraw, czystością, która jest wyniesiona ponad inne rzeczy i z nimi niezmieszana".
>
> Dillon, J.M, Jamblich z Kalcis: Listy (Society of Biblical Literature, Atlanta: 2009), p. 20

Gdy społeczeństwa są sobie obce, rozpadają się społeczności i oddalają od siebie prowadząc do ich ruiny.

Szczerość i przejrzystość mówi przez siłę, która wynika z posiadania i zdominowania wewnętrznego pola walki, a także wewnętrznej prawdy, która odnaleziona, jaśnieje wewnątrz.

Można rozmawiać z ludźmi rozmaitych ścieżek, z rezerwą, pilnując się, aby nie eksponować nic ponad to, lepiej jest pytać i słuchać, aniżeli być kwestionowanym, przepytywanym i słyszanym w nieodpowiednim miejscu.

Jeżeli myśli, akcje i słowa są w nieporządku, niezebrane w jedno, jak w szaleństwie, albo braku odpowiedzialności, czy ignorancji, nie działają w zgodzie, nie są przejrzyste i rozświetlone wewnętrzną jasnością umysłu i intencji, to stają się początkiem katastrofy, otwierają wątki wydarzeń i losów, które przynoszą wielkie nieszczęścia, pogardę, nielojalność, upokorzenia i poniżenia.

Małe przeszkody mają swoją wagę, ale jeżeli przypiszemy im zbyt wielkie znaczenie, mogą zepsuć nasze prace. Odwrotnie, jeżeli przypiszemy im zbyt małe znaczenie, nie jesteśmy w stanie zrozumieć dokładnie ich natury, co odbiera nam koncentrację pomagającą nam przełamać trudne okoliczności. Przez łagodność możemy zapewnić pozytywne rozwiązanie, poprzez brutalną miarę wzmacniamy opozycję, a przeszkody się wzmagają, stajemy się zbyt napięci z przeszkodą jako podmiotem naszej koncentracji.

Łagodnie poskramiając tygrysa, podróżujemy na jego ogonie w pokorze, poprzez właściwe rozróżnienie, ocenę i ogląd sytuacji takiej, jaka jest. Podobnie jak z punktami odniesienia, które nie są statyczne, ale silne w strukturze, płynne na tyle, aby dostosować się do warunków w harmonijny sposób — jest to rozróżniane przez mądrość, wiedzę i doświadczenie, które wspierają nas w naszych decyzjach.

Polegając na wewnętrznej inklinacji, jaśniejemy wewnątrz tym, co silne, jasne, piękne i klarowne. Kiedy nie można wpłynąć na świat ku lepszemu, koncentrujemy się na małych krokach, regulując je i kierując ku naszym najlepszym cechom, zdolnościom i możliwościom.

Nigdy nie zatrzymujemy rzeczywistości przez domniemane albo rzeczywiste błędy i przewinienia, męcząc je w pamięci, poprawiamy się i prostujemy, bez winy, rozkazując sobie w zgodzie ze standardami tego co dobre, tak jak „grzech" jest aberracyjną koncepcją, która jest ukrytym wątkiem winy biegnącym przez niektóre społeczeństwa, tak samo jak „wina".

Wystarczy być odpowiedzialnym za swoją wolność, prowadząc się dobrze, wzmacniamy dobre rzeczy. Zdarzy się popełnić błąd, ale jeżeli mamy dobry zmysł, natychmiast poprawiamy go z własnej woli, mając na względzie układ odniesień, który wynika z treningu moralnego, etycznego, czy rozumowego, ten ostatni często oświetla te poprzednie.

Lepiej uczyć się obserwując błędy innych, aniżeli wbiegając w nie samemu, chociaż jeżeli popełnimy błąd, łatwiej zapamiętać sposób jego uniknięcia, albo rozwiązując metodą jego źródło, co pomaga nam rozróżniać powód od przyczyny, działania od efektu.

Jak często nieważne rzeczy pochłaniają naszą koncentrację; jeżeli nasz umysł zanurzy się w wielkiej przestrzeni niebios, a nie myśli o drobnej kłótni, jeżeli rozpozna obraz świata, nie jest wzruszony prostym obiektem, albo czymś mniejszym — są to małe sprawy, które powinny być szybko rozwiązywane i zbywane, nie zatracając perspektywy, poruszamy się po świecie drobnych rzeczy, ale nigdy nie przesłaniają nam drogi.

Jeżeli ktoś jest doradcą osoby władzy, jest często współodpowiedzialny za decyzje, dlatego porady muszą być mądrze wyłożone z taką wykładnią, aby rzeczywiście doradzać.

Całość współpracy polega na zaufaniu i szczerych działaniach.

Jeżeli małe rzeczy są rozwiązane dobrze i puszczone w ruch, te wątki tworzą węzeł dobrych fortun, gdy przychodzi czas na żniwa.

Zawsze jednak można się spodziewać nagłej zmiany wydarzeń, zmiany wszystkich dobrych rzeczy w zepsucie, albo zrządzeniem matki szansy — wszystkie wypracowane dobre efekty upadają w ruinę. Nie należy tracić wytrwałości, lecz dalej być cierpliwym.

Społeczne prowadzenie się zależy od oddania się jego porządkowi, poprzez ciągłe komplementarne włączanie wielu wątków, które między innymi odnoszą się do Kreatywnego, mając Ziemię za niższą, a Rozgwieżdżone Niebiosa za wyższe — fundamenty pod tradycje, organizacje i religię są przybliżeniami obserwacyjnymi, odkrytymi, wyrozumowanymi, dojrzałymi w proporcji i odzwierciedlonymi poprzez refleksję głęboko w nas.

Obserwując świat wydarzeń i fenomenów na zewnątrz, reformy odzwierciedlają również zmiany ustawień psycho-społecznych i organizacyjnych, wytyczając kierunki dla rozwijającego się świata zmian, reaktywności, utrwalenia, progresu.

Różnica w pozycji powinna ukazywać inne natury w jasny sposób, aby nie pojawiła się zawiść. Porządek jest rozumiany jako naturalny przez to, że każdy bierze odpowiednią dla niego pozycję, zatem nie ma nierówności, ale zostaje zachowana hierarchia, społeczeństwo bez klas czy pozycji tworzy ludzi bez klasy, a także pogardę i zawiść wobec wyższości nad przeciętnością — gdy elity są pozbawione klasy i nie posiadają zasłużonego społecznego szacunku, nie są lepsze od przeciętnych ludzi, którzy potrafią być lepsi, w tej sytuacji elity są dużo gorsze.

Nie da się stworzyć uniwersalnej równości, różnice umysłów, serc i natur są oczywiste w świecie natury, ale nie powinny rodzić pogardy ani kondescencji, fałszywej dumy albo wywyższenia, wszyscy powinni być włączeni, w konfucjańskich Chinach zmiany pozwalały na mobilność społeczną, zmuszanie do równości zabija natury i charaktery, sprawiedliwość powinna regulować uczciwie dystrybucję statusu.

Wewnętrzna wartość, obiektywna, powinna być kryterium zewnętrznego statusu, gdy każdy zgadza się na taką hierarchię porządek jest zachowany w społeczeństwie, tego typu zgoda wewnątrz i na zewnątrz promuje odczucie równości względem hierarchii, prawości i uczciwości.

Człowiek, który nie jest usatysfakcjonowany okolicznościami i jest niespokojny i ambitny tylko po to, aby uciec ze swojego stanu, zaczyna gonić za abstrakcjami, urojeniami i przywiązaniami, handlując swoim życiem i sprzedając je za niegodne rzeczy, tracąc swoją kompozycję, oślepiając się przez beznadziejną podnietę i agitację nad rzeczami, które w swojej esencji są puste, albo związuje się w relacjach i kontraktach, które zamieniają go w niewolnika, podmiot innej woli, albo podmiot nieożywionego przedmiotu lub abstrakcji, za którą goni.

Jeżeli rezolutność staje się zbyt sztywna, wytrwałość może być użyta przeciwko nam w mataczeniach przeciwnika, powinien być zatem roztropny i ostrożny.

Nikt nie zna siebie, na tyle na ile jest to prawdziwe, możemy wybudować obraz siebie w głowie, znając swój wewnętrzny geniusz, ale całość jest nam nieznana, odbieramy i oddajemy impresje o sobie innym ludziom, wyższym światom i sobie. Niech jednak percepcje, wierzenia i impresje innych nie zatrzymują nas na drodze, jeżeli przeczą impulsowi wewnętrznej prawdy, która jest zgodna z Niebiosami. Często będą nam przeczyć i utrudniać ścieżkę, albo z nas drwić — pozostańmy przy złotej nici w wytrwałości.

Niebiosa są fundamentalnym podtrzymującym i odżywiającym elementem. To ich kreatywna siła sprawia, że rzeczy się rozwijają i zakwitają. Gdy są w silnej pozycji w relacji do ziemi, ciemność nie ma możliwości zbliżenia się do ich działań.

Hsing jest rezonacją istnienia w samoodzwierciedleniu natury życia, Ming jest niebiańską krystalizacją zgodną z zaokrągleniem każdej esencji w jednogłosie rezonującym z naszym istnieniem i wydźwigującą nas w górę, do spraw wyższych.

Niebiosa dystrybuują i regulują w mądry sposób, wspierając działania ludzkie, które są z nimi w zgodzie. Miara prostych wzorców i decydowania o punkcie odniesienia w prostocie bycia stwarza głęboki, dosadny porządek.

Doktryna symultanicznego angażowania jest podobna do medytacji — symultanicznie medytujemy nad pozytywną pustką wszystkich fenomenów, jednocześnie podejmując aktywne działania — podobnie — podtrzymując większy obraz rzeczy, iluzję fenomenów, zmian, punktów odniesienia działamy, albo w zależności od potrzeby powstrzymujemy się w stałości.

Frakcjonalność we współpracy nie powinna polegać na interesie własnym ani wzajemnym, ale wspólnocie umysłów i zgodnym esencjonalnym połączeniu między ludźmi, między wewnętrznym lśnieniem a Niebiosami. Roztaczając coraz większe kręgi, całość harmonizuje się w działaniu, inaczej poszczególne fakcje zaczną nadużywać całości tkanki w celu wykorzystania przewagi nad innymi w interesie własnym.

To, co wysokie, powinno zachować kontakt z tym, co niskie, wątek człowieczeństwa biegnie przez ludzi na wysokich i niskich stanowiskach w hierarchii.

Fundamentalne połączenie pomiędzy światami ludzkimi i Niebiosami jest słabe — w niektórych sytuacjach — przejęte i wykradzione przez złudzenia, które grają rzeczywiste, nie mają one relacji do tych ponad, ale psują ich pracę poniżej przez iluzję, fortele i przesłony.

Całość filozofii i teologii jest aktywnością człowieka. Yu (Droga) rozświetla Tao na życie (Ming), wehikuły i techniki osiągnięcia tego stanu są różne.

Nie zamienia się wewnętrznej wartości na abstrakcyjne podmioty ludzkich niższych żądz.

Gdybyśmy za obowiązki żądali zapłaty ponad miarę, albo przywiązali się do zapłaty i byli roszczeniowi zamiast potraktować to jako drobną przyczynowość, która nie wpływa na naszą naturę, albo honorów, w esencji, cała nasza aktywność byłaby skompromitowana, skorumpowana, tracąc swoje fundamenty, nawet najlepsze akty byłby zatrute, ich dobry efekt zostałby odwrócony i zepsuty.

Nie kompromituje się swojej ścieżki, stając się własnym wrogiem, zamieniając się w swoje przeciwieństwo. Gdy jesteśmy przesileni masą, ci, którzy kontestują, podważają, zdradzają, lub nie są zdecydowani, dołączają do grona naszych przeciwników, jeżeli zachwieje się nam natura choć na chwilę, szybko stajemy się eksponowani i upokorzeni, tracąc wewnętrzną kompozycję i wartość, tracąc wsparcie tych, którzy mają wartość, a także tych, którzy byli lojalni. Starzy przyjaciele nie chcą mieć z nami nic wspólnego, inni nie chcą znajomości — jeżeli jesteśmy silni w tych czasach — wycofujemy się upokorzeni, lecz dalej walczymy o swoją naturę, substancję i esencję.

Chowa się wtedy swoją wartość i wycofuje w samotnię, jeżeli możemy sobie na nią pozwolić, w starożytności można było zdać się na kompanię niewidzialnych światów i Niebios, we współczesnych czasach, gdy jesteśmy nadzy przed kartelami, grupami, syndykatami, cenzurowani, odarci, rujnowani, wyśmiewani, upokarzani, zamienieni w wystawę dziwadeł, wielką wagą jest ignorowanie tego typu wpływów i powrotu do starej zasady — oddania Kreatywnym Niebiosom, afiliacji i przyjaciół ze światów duchowych.

Zachowanie wartości naszych osobowości poprzez siłę i rezerwę w osamotnionej mądrości, kiedy spodziewamy się zatrucia innych, strategicznie decydujemy się na wycofanie — jest to bardziej wartościowe niż rzucanie siebie i innych w toń ciemności, decyzje na tronie naszych serc są dokonane w ciszy i kontemplacji. Nie jest to akt niewidoczny dla Kreatywnych sił.

Jeżeli jesteśmy w pozycji niskiej lub żebraczej, ale mamy wartość, pozostajemy silni i wytrwali, ci, którzy wytrzymują niefortunne czasy, mają silniejszego ducha — poprowadzony we właściwy kształt staje się rezolutną stalą i koncentracją, starając się wcielić te cnoty i idee, które zostały odkryte, poczute, rozwiązane. Kiedy wśród elit widzisz niższych naturą ludzi, niegodnych zaufania, trzymaj się od nich z dala. Jako człowiek o niskiej pozycji ukrywaj swoją wewnętrzną wartość i prawdę, gdy ludzie o niskich naturach rządzą, nigdy im nie schlebiaj, nie pochwalaj, nie komplementuj, jako człowiek o wyższej naturze nie pozwól nikomu cię pochwalać, schlebiać ci, komplementować cię.

O ewidentnej wartości nie powinno się mówić, podobnie nie przechwala się ona jako zasada inflacji, nie przerasta ona swojej godnej formy. Siła i odporność połączona z pilnowaniem słów wystarczy, aby pokonać cierpienie w ciszy, kształtuje to charakter, słowa zaczynają płynąć, zamieniają się w zło i cierpienie, jeżeli nie są powstrzymane, wkrótce arogancja się rozrasta i zaprasza pogardę i obrzydzenie wobec reszty.

Lepiej jest być cierpliwym i pełnym powstrzymania, kontemplując znaki i ich znaczenia, „dobra myśl, dobra mowa, dobre działania", jedno pochodzi od drugiego, porównane z cnotami rozwiniętymi w świetle doświadczenia i rozumu, rozwiązanymi wewnątrz i osądzonymi jako dobre.

Nie powinno się roztrwaniać i odganiać bólu przez złe znajomości, albo rozsiewać przez głupie działania, ale powstrzymać ból i przekształcić, zmienić jego energię w odnowę, przekoncentrować jego środek ciążenia, oświetlić wewnątrz, jeżeli jest skierowany na zewnątrz, może się stać despotyczny, sadystyczny, albo zbędnie dominujący.

Osoby bez autorytetu nie powinny próbować przywracać porządku, inaczej załamią się pod ociągającą się dygresją, tracąc impuls akcji, silne fundamenty budują kreatywny impuls, jeżeli cel jest dobrze zdefiniowany i utrwalony, jeżeli umysł jest otwarty i subtelny, polegając na silnej naturze, inaczej buduje „zamki w chmurach" próbując zrobić duży przeskok — kiedy uświadomi sobie, że brakuje mu impetu, zamek z chmur upada w ruinę.

Jeżeli ktoś tworzy porządek jako swoją personalną zdeformowaną wizję, podobny jest maniakowi, który poszukuje utrwalenia swojej zdeformowanej woli.

Podobnie z umysłem, za dużo sztywności może powodować wzrost urojeń, ignorancji, arogancji, zbyt mało poczucia własnej wartości i pewności roztrwania charakter i naturę, ale powinny być one regulowane w rozsądny sposób.

Nie zapomina się o niebezpieczeństwach w komforcie, ani o ruinie kiedy jesteśmy na swoich włościach, ani o pomieszaniu, kiedy nasze sprawy są w porządku. Mając odwrotność w umyśle, przygotowujemy się na to co inne, pamiętamy poprzednią niedolę i poprzednie powodzenie, rozwijamy obie nici fortun i nieszczęść w swojej świadomości, aby być na nie przygotowanym.

Każda przyjaźń bierze się z głębokiego poczucia unii z ludźmi, odpowied-

niej rezonacji ich esencjonalnego współbrzmienia, jest stowarzyszeniem wolnych ludzi. Bierze się też ze wspólnego poczucia wagi spraw, które są uniwersalne i prawdziwie powiązane przez człowieczeństwo i relację w stosunku do rozgwieżdżonych, kreatywnych Niebios. Są one nieprzesłonione różnicami zdań, czy podziałami wokół rzeczy małych.

Jest to ojcowski i matczyny umysł skierowany ku otwartym przedsięwzięciom, które obejmują wszystko sokolim wzrokiem. Jeżeli ludźmi rządzą prywatne interesy, nie jest to dobry fundament pod właściwe połączenie wewnątrz społeczeństwa. Kiedy wspólnota interesów się rozpada, albo rozłamane interesy zaczynają ze sobą kolidować, współpraca przestaje być na rękę, jest to wspólnota celów, a nie zaangażowanego działania na rzecz dobra całości.

Fundamentami wspólnoty są zasady, które nią rządzą, otwartość i zaufanie, na fundamentach których wszystko jest wyłożone i zrozumiane. Ekskluzywne frakcje, które muszą gardzić jedną grupą aby zjednoczyć inne, biorą się z niskich motywów. Promocja własnej frakcji nad innymi prowadzi do rozłamów. Struktura, która celuje w wywyższenie własnych interesów ponad inne, spotyka się z oporem i promuje wewnętrzne konflikty, na bazie międzyfrakcyjnych potyczek powstają zawirowania i konflikty społeczne.

Gdy doprowadza się do wzajemnej nieufności i każdy buduje pułapkę na innego, albo szpieguje go z daleka, prowadzi to do podejrzeń tak silnych, że nawet bliscy przyjaciele są widziani jako wrogowie.

Wzajemny brak zaufania i podejrzenia koroduje stowarzyszenia i organiczne społeczeństwo od środka, akty szpiegostwa i sabotażu są powszechne, choć rzadko przynoszą informacje, napędzają wzajemną nieufność. Dolewają oliwy do ognia, co może doprowadzić do punktu zapalnego, a zatem konfliktów, wojen, tarć społecznych, buntów, rewolucji, ogólnej kontestacji wszelkich społecznych prawideł.

Gdy władza i elity, a także frakcje dopuszczają się zbrodni, łamią prawa, ludzie zaczynają się buntować. Jest to powszechny wątek, który jest znany u podstaw i nie wymaga dalszego opisu — kiedy ludzie nie ufają rządowi, rząd staje się pozbawiony podstaw w społecznym porządku i uznaniu. Wzajemny brak zaufania w inflacji napędza wzajemną wyalienowaną paranoję.

Gdy ludzie spotykają się u głębi swych natur i podstaw dusz, ich smutek przeradza się w szczęście. Lepiej pracować samemu i angażować się z tylnej straży, w cieniu, angażując się dopiero wtedy, kiedy losy pozwolą się spotkać podobnym ludziom.

Kiedy ludzie są podobni w głębi serca i działają zgodnie, łamią stalowe łańcuchy w pył, podobnie „gdzie Eros pomiędzy kobietą a mężczyzną jest najbardziej tytanicznym dziełem Bogów" (Ernst Jünger, Eumeswil), „Amor Vincit Omnia" (Wergiliusz), ten splot jest niepokonany poprzez gwiazdy, comitas, lub rzymska cnota przyjaźni i wspólnoty jest stalowym, nieprzerwanym wątkiem, jeżeli jest szczerym powiązaniem.

Poprzez umiar człowiek wyższą naturą zgniata zło, nawet jeżeli czuje, że jest nim zatruty, wyniszcza jego nasiona, pieli jego chwasty, wzmacniając i poprawiając dobre efekty swoich działań, rozluźniając się z jego pęt, wyzwalając z potrzasku, wyzwalając się ze zła.

Wszystko w umiarkowaniu, nic w nadmiarze — czasami należy się pilnować

przed szczególnymi środkami, nosimy pancerz z antidotów wokół umysłu i serca, ale nie powinien on stać się zbyt sztywny, w końcu jest to sprawna defensywa, nie żałośnie i beznadziejnie broniona pozycja, inaczej wywalczona pozycja poprzez stagnację, wraz ze złem zaczyna nas zatruwać. Bycie mistrzem nad swoim umysłem, naturą i sercem jest niezbędne aby kształtować, ugniatać, wykuwać, a także rektyfikować nasze natury tak, aby rezonowały w duchu z Niebiosami.

Jeżeli ryzykujemy patrzenie na cokolwiek z zawiścią i zazdrością, pomyślmy tak: „Jeżeli zrujnuję swoją kompozycję i wewnętrzną siłę dla podmiotu odmowy albo żądzy, albo zatruję się posiadłościami kogoś innego, dla jakiego użytku by to było, jeżeli stracę wewnętrzną wartość, także władzę i panowanie nad sobą?"

Jeżeli jesteśmy obdarzani, nie powinniśmy stawać się aroganccy, to tak jakby rozchwiać łódkę, w której płyniemy w dół rzeki, jeżeli się przewróci wpadamy do wody, tracimy poczucie kierunku i sensu, możemy też stracić proporcję, stajemy się rozwiązli i chaotyczni, po jakimś czasie nasze rozróżnienie się zawala jak wieża, przynosząc szkodę.

Umiarkowanie jest drogą do powodzenia, poprzez nie człowiek wyższy naturą doprowadza sprawy do końca, niezależnie od tego czy żyje przez czas wielkich kłopotów, czy wielkiego smutku i niepowodzenia. Ma on sens i celowość bez przesadzania w odniesieniu do rzeczywistych warunków, niezależnie jak strasznych. Umiarkowanie jest środkiem pomiędzy pełnią a pustką, obejmując obie jak sprawiedliwość, która jest regulującą ideą i siłą.

Człowiek w mocy kształtuje swój los, zgodnie z zachowaniem, podlegając dobrym i niszczycielskim siłom, wytyczając trendy i wątki swoich decyzji, zachowań, natury, charakteru, zasiewa wątki losów i fortun, a nawet jeżeli są one niefortunne, trzyma się w wytrwałości założeń charakteru i kształtuje się dalej.

Nie jest odizolowany od sytuacji i okoliczności, wątków i trendów innych zespołów współpojawiających się, współpolegających na sobie sieci wydarzeń poruszonych, można je przetrwać, a sposób ustosunkowania się do nich świadczy o charakterze, lub za zgodą dobrych okoliczności — wzmacniać je w sobie, jest to kwestia rozróżniania.

Wykrywanie w sobie wad i dobrych cech natury amortyzuje te złe, prostując je, wzmacnia dobre i silnie związuje, odnajduje punkt rozwiązania dualizmów i rozwiązuje zgodnie z potrzebą po znalezieniu drogi wyjścia w czymś integrującym ponad nimi (unia transcendentalna). Solve et Coagula.

Ekwilibria i środki ich osiągnięcia są znalezione w czasach, w których żyjemy, poprzez ich rozpoznanie i przejrzenie, znając je na wskroś i w prosty sposób, bez wciągania naszych natur w ich prądy, ustanawiamy się naprzeciwko ich poruszeniom, a także zmianom innych epok, a następnie widzimy co jest do zrobienia w czasach teraźniejszych.

Gdy jesteśmy umiarkowanymi w relacji do swojego umiarkowania, ani cnota nie podlega przecenieniu i zbędnej pompie, ani wada nie jest niezauważona, zapobiegając upadaniu w urojenie i ignorancję. Bez arogancji i braku uwagi słuchamy głębi i rozwiązujemy wszystkie sprawy szybko i sprawnie.

Umiarkowanie nie powinno być mylone ze słabą dobrą naturą, lub bezsilną łagodnością.

Wewnętrzna siła poprzez używanie własnej siły, integralność i spójność,

uważnie w ten sposób związujemy naszą naturę w czasie, aby rosła zgodnie z naszymi zamierzeniami, jak pielęgnowane drzewo czy ogród, zanim sprawy się zepsują, należy odnaleźć się stojąc na prostych i silnych fundamentach.

Gdy duch ludzi jest skorodowany i zepsuty, odzwierciedlenia tego zepsucia wywyższają zepsutych. Kiedy duch ludzi jest chory, należy go uleczyć przez wytrwałość, motywację i poruszenie. Należy dostosować się charakterem do tych, którym się przewodzi, nie tracąc nic z siebie. Czuang Tsu pisał, że gdy ton jest postawiony zbyt wysoko, nikt nie dołączy do pieśni, podobnie kiedy niższe rzeczy są powszechne, dostosowanie naszego charakteru do nich przynosi nam ruinę i zdradę własnych zasad, odwracamy się też od Niebios. Nie należy kłócić się z czasami, ani uderzać w ściany tego co niższe, bowiem przyniesiemy sobie ruinę przez ekspozycję, zbierajmy siłę wewnątrz i jaśniejmy do środka tym, co osądzimy jako mądre, wszystkimi możliwymi środkami, zaprzęgając je do pracy.

Takie są losy cywilizacji, dawno temu pogrzebanych pod piaskami pustyni — ludzie żyjąc wokół świętego i tabu, porządku i jego przekroczenia — szanujmy ich dech i proch — dawno rozwiany przez wiatry losów — są wspomniani i inwokowani przez pamięć, ci mali, małe i ci wielcy, wielkie, bowiem odchodząc z tego świata, część we współczuciu pozostała w sferach, aby dalej działać z żyjącymi.

Nie pojawia się wola do rządzenia, inna niż ta, która chce utrwalić kreatywną moc Niebios, w oddaniu i lojalności pojawiającego się porządku w proporcji i oddaniu temu, co małe i wielkie, poświęcając siebie, bez jestestwa, dogłębnie. Postrzegając świat jak matczyna i ojcowska głowa, aby ustalić prawa i intuicje w najbliższym ludzkim przybliżeniu przez wyobrażenia, jak świat w swym porządku i chaosie mogłaby postrzegać opatrzność, nieosądliwie, zgodnie z głębokimi prawami.

Staramy się imitować to poprzez przybliżenie makrokosmosu do mikrokosmosu w sobie, z naszym śmiertelnym życiem wyniesionym do chwil głębi i porwania, ciszy i rewerencji. Podobnie jak Słońce, które swym prastarym wzrokiem obserwuje wszystkie stworzenie natury. Rządy są oddane i wycofane na podstawie przybliżenia proporcji praw i sprawiedliwości, które są głębokimi prawami świata, podobnie Niebiosa wycofują się, gdy obraz Henosis, gdy zstępująca esencja Niebios nie jest odzwierciedlana w mikrokosmosie Jaźni kobiety i mężczyzny.

Podobnie gdy faraonowie rządzili ze Starszym Horusem poprzez swoją ekscelencję, byli też faraonowie z nazwy, ale nie posiadający wyższego imienia tytułującego ich do współrządów, byli też chińscy cesarze, którzy byli prawdziwie Synami Niebios, będąc w pełni legitymującymi się tym tytułem, byli też ci, którzy byli nimi prawem dziedziczenia, nie kształtując się zgodnie z tym tytułem i nie współbrzmiąc z kreatywnymi Niebiosami.

Arogancja, która przechwala się koneksjami, nie dorasta do szlachetności tych połączeń, jest to pusta duma. Podobnie, człowiek który wie czego dokonał, nie urasta w dumę, ale siła wypływa z niego naturalnie i zgodnie z tym, co jest treścią jego natury lub charakteru.

Entuzjazm nigdy nie powinien być egoistyczny, podobnie jak w wielkim przedsięwzięciu jednoczy i napełnia energią ludzi, akcentując w nich to, co najlepsze.

Widząc zaczątki rzeczy, kieruje się nimi i działa, postrzegając i penetrując prawa przyczynowości i współpojawiania się wydarzeń — w tym kontekście przewidywanie przyszłych konsekwencje jest mądrością często myloną z jasnowidzeniem, żadne jasnowidzenie nie zastąpi mądrej rezolucji widzenia na przyszłość, przeplotów wydarzeń, które penetrują wydarzenia światowe z jasnością, dzięki której utrwala się decyzje. Tak jak jasnowidz jest człowiekiem, który patrzy przez teleskop w górę z wieży obserwacyjnej, mądry wieszcz jest sokołem, który wzlatując ponad górę, widzi jasnowidza patrzącego przez teleskop i wszystkie inne rzeczy wokół z ostrością, a następnie wybiera właściwy tor lotu.

Pewność siebie, entuzjazm i wolność nie powinna tracić gardy: pewność, nie hardość może być osadzona na złych fundamentach, może zwodzić niewytrenowany umysł i oczy, wtedy nie podąża się za silną naturą, wieszczem, albo przywódcą, ale małą osobą, która ma zbyt dużo pewności siebie i zbyt mało wnikliwości.

Ci, którzy są przesadnie pewni siebie, powinni kwestionować w silny sposób wachlarz ich ignorancji, aby szukać tego, co jest niepodważalnie silne i prawdziwe, naprowadzając się na właściwą ścieżkę. Równowagą między subtelnością i siłą, a otwartym, wątpiącym umysłem a wrażliwością jest ciężka do osiągnięcia. Zazwyczaj silni ludzie są pozbawieni subtelności myślenia, skąd pochodzi ich siła, a subtelnie myślący ludzie, z braku pewności, nie są silni, choć łącząc siłę z subtelnością i przenikliwością myśli — oto dobry zwiastun dla charakteru!

Napór, tarcie może także przynieść motywację aby pokonać siebie i zachować nas w czasach zmiany. Ciągła walka i determinacja nie pozwala na słabość, gdy pojawia się pustka — tam możemy się zmierzyć ze sobą, jeżeli mamy jeszcze siłę do działania, lub poddajemy się cichej stagnacji, niezgodnej z prawami życia i zmian.

Wpierw dokończ proste rzeczy, potem pracuj wokół nich i w górę, nie zapominając o pozycji prostego człowieka. Jeżeli przeżyliśmy nieszczęście, nie zapominamy o tym, zbyt często pamięć jest rozmywana przez czas szczęścia i na odwrót. Szaleństwo zapomina o sile umysłu i trzeźwości, trzeźwość zapomina o lekcjach obłędu. Niech te dwie polarności będą pamiętane cały czas. Tak jak wielki terror wycofuje się z pamięci, tak i wielki ból, wielkie szczęście jest instancją utrwaloną przez serce, ale nie może być zatrzymane lub utrwalone w nostalgicznej katordze.

Nie powinniśmy żądać ani chcieć aby inni za nami podążali, jeżeli nie spełnimy podstawowych funkcji, przeciwnie — jeżeli jest to zdobyte przez konspirację albo siłę, lub sprytne manewrowanie, które tworzy frakcje — można oczekiwać oporu. Nawet entuzjastyczny ruch może prowadzić do złych konsekwencji, tylko gdy wytrwałość jest pogodzona z dobrymi czynami, rozpoznanymi przez konsekwencje, skomponowanymi w proporcjonalną i mądrą, przewidującą wizję, można poruszać się bez winy. Dopóki te warunki nie zostaną osiągnięte, podążanie powinno być zbywane, inaczej można spowodować uszczerbek u tych, co podążają, jeżeli rozróżniamy wystarczająco dojrzale, oceniamy brak metody, zasług, pryncypiów, widząc, że jakakolwiek ekspozycja, zgodnie z czasem i wiekiem, rozsądzona przez nasz rozsądek jest zgodna z potencjałem intelektualnym i szczerym rozróżnieniem w sobie, w czasach i innych ustawieniach psycho-

społecznych świata i ludzi.

Wzmacniając fortyfikacje w złym miejscu, czekając na atak — marnujemy swój czas i energię, możemy być zaatakowani pod innym kątem, otoczeni i pokonani, albo rosnąc w sztywność umysłu i serca budować sobie pancerz przyzwyczajeń, który dusi dynamiczne angażowanie życia. Gdy miecz na nas upada dziesięć razy i jest odbity, gdy ktoś pudłuje dwa razy — nie powinniśmy w związku z tym podnosić tarczy za każdym razem, ponieważ dziesięć razy możemy być przygotowani do silnej obrony, a dwa razy do działania.

Utrzymując podobne poglądy w zamkniętej grupie separujemy się od reszty, tworzy to różnice nie do przekroczenia na chwilę, gdy to, co wyższe nie ma relacji do tego, co niższe. Kiedy mieszamy się, jest tarcie i rzeź, jeżeli znamy perspektywy i rozmaite różnice, możemy by bezstronni, mówimy zgodnie z potrzebą, zatrzymując jednolitość naszej kompozycji i integralności bez tracenia naszych poglądów na rzecz innych, ale mądrze rozróżniamy jak mówić wymieniając się perspektywami i prowadząc ze stanowiska drugiej osoby ich subiektywny pogląd do czegoś większego. Jest to sposób penetrowania charakteru innej osoby i pokonywania go przez zrozumienia swojej i drugiej pozycji, a następnie prowadzenie do wspólnego zrozumienia na wyższym poziomie.

Jeżeli podążamy za swoim puer aeternusem (wiecznym młodzieńcem), tracimy mądrość i porady senexa (starca-wieszcza), jeżeli oddajemy się kaprysom wewnętrznego dziecka, nie słuchamy porad odpowiednich do wieku, podobnie gdy mamy do czynienia z mądrymi ludźmi, których powinniśmy wyszukiwać.

Zbędne rzeczy łatwo opuszcza się w toku naszego rozwoju, kaprysy i pomniejsze żądze są poświęcone wobec wielkiej wewnętrznej ścieżki, tak że niższe rzeczy nas nie kłopoczą — powinniśmy także bronić się przed podirytowaniem nimi, jako obojętne, nie powinny na nas sprawiać większego wrażenia. W rzeczy samej — poświęcając je wewnętrznie sprawiamy, że nie rządzą już naszymi instynktami, umysłem, emocjami, są zbywane w zrozumieniu.

Myśląc o swoich brakach, o nietrwałości i aperfekcyjnym stanie rozmaitych afiliacji, jesteśmy uważni po trzykroć, nie rozwijając paranoi albo urojeń, pozostając silnymi i niezależnie odłączonymi od fenomenów, nie wplątując się w nie, ale działając z pozycji wyższej natury pomiędzy nimi. Nie jesteśmy też wplątani w interesy satelitów, nie tracąc całości z wizji i oglądu. Ci, którzy pilnują swoich myśli, słów i akcji, pilnują też wrót swoich zmysłów, poddając je na tyle, na ile się da, wytrenowaniu i komendzie.

Każdy za czymś podąża, ten kto z przekonania podąża za pięknym i dobrym, jest wzmocniony w sobie. Warto rozwinąć tego typu punkt odniesienia, ku dobru i pięknym rzeczom, ku porządkowi rozgwieżdżonych Niebios, inkorporujemy te aspiracje wolno, poprzez ich poznanie, rozumiejąc i trwając w nich, prawo enantiodromii, albo pracy dualizmów, przeciwieństw działa dalej.

Kiedy pierwsze oznaki prawa odwrócenia zaczynają działać, powinniśmy się uzbroić w cierpliwość i silne postanowienia, inaczej zaczynamy się tracić. „Światło, które jaśnieje za bardzo, prowokuje ciemność” — pisał Ernst Jünger. Co jest pełne, staje się puste, co jest puste, może być odwrócone w pełnię — Tao jest wewnątrz, De dane od Niebios, spotykają się w pół drogi, choć przenikają się nawzajem.

Harmonia zachowana w przeciwieństwach, napięta silnie jak łuk, strzela prosto do celu, gdy zmysły, umysł i dusza są pięknie nastrojone, człowieka nie powstrzyma już nic, jak strzała wznosi się prosto w niebiosa. Parafraza aksjomatu, który pojawia się w De Anthro Nympharum 29 Porfiriusza, jako konkluzja fundamentalnych opozycji (coincidentia oppositorum). παλίντονος ἡ αρμονία και τοξεύε. Najwcześniej odnotowane u Heraklita.

Wolność powinna być ograniczona odpowiedzialnością dojrzałej jednostki, dysponuje się nią mądrze, poprzez ciągły wysiłek aby właściwie rozrysować linię między naszą chęcią, albo poruszeniem woli, a tym, co stoi naprzeciw niej, ugruntowanie samokontroli i wagi, która nadaje kierunek dobremu, kształtując wolność w godne sprawy. Kiedy nadużywamy naszej wolności, uszkadzamy organiczną strukturę siebie i innych, zatem ten, ta, co podąża za kaprysem, umieszcza nieodpowiedzialną projekcję swojej wybrakowanej żądzy albo wyobrażenia w przestrzeni innej osoby lub grupy. Kiedy dwie silne, zasadne i odpowiedzialnie wolne osoby się spotykają, są jak pomniki ze stali.

Nie powinniśmy odżegnywać się od pracy i niebezpieczeństw, łapiemy krytyczny punkt energicznie za gardło, zachowując gardę i komenderując punktami zwrotnymi.

Zanim zaczniemy, musimy znać przyczyny zepsucia i korupcji, aby się ich pozbyć. W hinduskich i buddyjskich systemach negatywne przypadłości zaczynają się od ignorancji, urojenia przesłaniającego realizację, przywiązanie, dumę, gniew, awersję, zazdrość i nienawiść.

Podobnie jest z egoistycznymi, pozbawionymi zasad zachowaniami, które korumpują społeczeństwa. Przewidzieć czas, środki i efekt, a następnie działać zgodnie z nimi, aby regenerować społeczeństwo, jest mistrzowskim zadaniem.

Zbyt sztywne trzymanie się tradycji może doprowadzić do zgnicia, bez oddania, głębokiego zrozumienia, ceremonie religijne i magiczne są jedynie sztywnymi powtórzeniami, wkrótce stają się zimne, bez znaczenia, zostają pustymi tradycjami odsuniętymi od Niebios.

Gdy zepsucie jest słabe, należy je okiełznać silnymi, efektywnymi środkami, nie wkładając jednak zbyt wiele sił, rozsadzając proporcję, podobnie jak z młodym uczniem, który jest zbyt entuzjastyczny i rozbudzony w sobie, staramy się stosować środki zgodnie z przedsięwzięciem, w decydujący sposób, aby sprawy dojrzały, zepsucie zostało rozbrojone i okiełznane.

Każdy punkt odwrócenia jest ważny, ciągłe zaangażowanie jest niezbędne, a zbyt późna realizacja przynosi katastrofę.

Wieszcz szyjąc wątki dla świata, może stworzyć nieporównywane wartości dla światów, oby nigdy się przeciw nim nie zwracał! Wplata je w miriady ech lecących poprzez żyjące Niebiosa.

Podejście tego, co silniejsze do tego, co niższe przypomina Niebiosa, które przybliżają się do Ziemi, równonoc jest ich spotkaniem, patronem większej pozycji sprzyjającej niższej, lub Intelekt osoby spotykający się z rozsądkiem umysłu, umysł spotykający zmysły.

Wytrwałość w radości lub życzliwości, pokonując negatywne sprawy. Nawet gdy jesteśmy zranieni, nie nosimy w sobie urazy, pokonujemy ludzi patrząc smoczym wzrokiem ponad ich sprawy, ten pilnuje swojego umysłu i jego duch

wzlatuje, który jest z sobą samotożsamy i w zgodzie ze sobą, symultanicznie dokonując pełnego kręgu osiągnięć jednym środkiem, jego duch ponad ziemskie istnienie jest w zgodzie. Innymi słowy, instancja nie wyklucza generalnej perspektywy sposobu podejścia. Nawet jeżeli na chwilę zostajemy nagięci, wracamy jak źdźbło trawy do wytrwałości i ciosamy dalej w naturach ku większym sprawom.

Wieszcz upodabnia się do natury, która jest ewidentna w swoich działaniach, ale także do Niebios, które zgodnie ze swoim światłem iluminują Ziemię.

Odłączeni i wycofani z nurtów czasu, jeżeli przeczy temu co właściwe, rozpoznajemy to przez rozróżnienie, w opozycji jeżeli to konieczne — ryzykujemy katastrofę i upokorzenie, ponieważ masa wątków zgodna z duchem czasu zmiecie nas pod swój tor, jeżeli wybierzemy stanowisko energetycznego przeciwdziałania, najgorsze ryzyko jest to stania się gorszym nawet niż duch czasów, stając się antytezą człowieczeństwa, wtedy stajemy się potworami. Najlepszym sposobem jest wcielenie starożytnego podejścia i lawirowania nim we współczesnym świecie, uzdrawiając się wewnętrznie, a także pomagając tym, z którymi możemy się zetknąć.

Uniwersalne prawo losu można zrozumieć jako konieczność przeznaczenia, co ogranicza losy zdefiniowane przez wolność, szansę, okoliczności, rozrysowane przez Mojry, albo te wątki zdarzeń, których nie możemy zmienić, a także te, które możemy poprowadzić rezolutnie przez bycie wewnętrznie silnym — ku lepszemu lub ku gorszemu — osądzają nas efekty naszych działań, które jednak są już osadzone w preegzystującym ruchu świata.

Wzlatując ponad trudności, pokonujemy je i siadamy na szczycie góry, patrząc jak Zaratusztra w dół.

Dobre rządy w przeszłości brały się z kontemplowania praw niebios i próbie mądrego ich wcielenia na Ziemi, regulując sprawy ludzi zgodnie i sprawiedliwie, jest to obserwacja i poszukiwanie proporcji ruchu gwiazd i planet, natury, a także wiedza o boskości poprzez widzenie porządku, który jest ekspresją numinalnych światów. Nauka wspiera przy odkrywaniu praw, lecz proporcja jest ustalona przez mądrą kontemplację, obserwację, refleksyjne doświadczenie, organiczna struktura zostaje dostrzeżona. Zyskujemy wtedy szeroki ogląd, próbując odzwierciedlić te odkrycia na Ziemi, wpierw wewnątrz nas, potem w miarę możliwości na zewnątrz. Sposób osiągnięcia tego zależy od głębi zrozumienia, a ci, którym udaje się rozpoznać i wcielić te prawa, kładą pod siebie mocarne fundamenty.

Oddana i przejrzysta, szczera wiara jest przezroczysta w swej ewidentnej naturze, pozwala aby niebiosa koncentrowały się przez mistrza ceremonii, maga, kapłana, wyrocznię, filozofa, teurga, mistrzynię lub wieszcza.

Praktyka starożytnych królów polegała na częstych podróżach i przypatrywaniu się niedoli i szczęściu swoich poddanych, ich pracy i owoców ich pracy. Osoba, która zna prawdziwe odczucia ludzi, nie może być oszukana, ani przez fałszywe komplementy, ani izolację, ani wywyższenie, ani fortel. Nie wysługuje się też kondescencją ani pogardą, która odstręcza od widzenia sentymentów, prawdziwych odczuć i ich wątków. Zamykając się w wieży, którą sobie wybudowała, może się oślepić i być oślepiana przez poplecznikow i psychiczne fortece,

albo obserwować ze smoczej perspektywy ze zrozumieniem, przewidując wglądem znaki czasów.

Lekkomyślna kontemplacja nie ma wglądu w głębię rzeczy, widzi pozory, powierzchnię przyczynowości, tak jak dziecko.

Egoistyczna kontemplacja jedynie pracuje na afirmację własnego poglądu i własnych spraw, nie odnosi się do innej perspektywy i zamyka w subiektywnym poglądzie, nie widząc nic ponad horyzont personalnych zdarzeń.

Samokontemplacja oznacza pokonanie naiwnego egotyzmu, obserwujemy siebie „z zewnątrz" bez upadku w ulubiony pogląd, krytycznie rozpoznajemy braki w naszych zasadach, korygując się na miarę dystansu, jaki do siebie mamy — jest to normatywna i korektywna kontemplacja, której punktem odniesienia są transcendentne idee, z ich poziomu zmiatamy wzrokiem wszystko to co poniżej, aby oczyszczone z kurzu ukazało się w rzeczywistej postaci. Poprzez dualistyczne napięcie krystalizuje się trzecia kontrpuenta, Karl Gustaw Jung nazywał to Transcendentnym Trzecim.

Używanie kogokolwiek niezależnego jako narzędzia w politycznych, religijnych i społecznych grach odbiera mu efektywną umiejętność asystowania jako samosterowna autonomiczna jednostka. Wspiera ona te dziedziny, które może wzbogacić, zreformować, poprawić albo przekształcić, satelitę, która wspiera społeczeństwa. Tego typu osoba nie powinna przebierać w stronach, ani nie być jak flaga na wietrze, opierając się na swoim doświadczeniu i zasadach, ani nie zrzeszać się z tymi, którzy naginali przemocą, sabotażem, manipulacją albo przeinaczeniem jego niezależne decyzje, wglądy etc. Inaczej długodystansowo wynikiem są frakcjonalne choroby, które wciągają nas w linię jednej agendy albo innej, co przynosi konflikt i kłótnie. Należy pozostać silnym i niezależnym, bezstronnym i sprawiedliwym jak długo jest to możliwe. Jeżeli zostaniemy wciągnięci w sieci stowarzyszenia albo stronniczości, należy rozsupłać i przeciąć tego typu alianse, albo ciągnąć je w dobrym kierunku, jeżeli to możliwe. W ciężkich czasach albo się skompromitujemy, albo będziemy skompromitowani prędzej czy później, im więcej wpływu człowiek nabywa w sieci zdarzeń politycznych i społecznych, tym cięższe jest manewrowanie w ich meandrach. Ludzie niżsi naturą izolują się od ciężaru manewrowania, separują się od odpowiedzialności za efekty swoich działań, ci, którzy są w stanie udźwignąć ciężar, walczą nie tylko ze sobą, ale z powagą sieci społeczno-politycznych, które ciągną ich w swoją stronę.

Egzaminuje się swoje poczynania poprzez sprawdzanie efektów, jeżeli efekty są dobre i wpływ na innych jest dobry, poczynania były właściwe. W buddyźmie nasze ruchy są osądzane przez całkowity efekt naszego działania, jeżeli wytrwale nie trwamy w dobrych sprawach, łamiąc się w złe sprawy, wtedy dobre działania będą anulowane, a złe pozostaną, jeżeli takie będą ich efekty. Nie jesteśmy w beznadziejnej sytuacji, jeżeli może ona być naprawiona poprzez efekt ciągłego działania ku dobrym sprawom, natomiast jeżeli nasza natura staje się zatruta, musimy wrócić do korekty siebie i zaprzestać działania.

Gdy puścimy się uchwycenia do jestestwa jako posiadanej rzeczy, jako przywiązania, przez ruch na zewnątrz wszystkie światy są objęte, stajemy się puści i jedni z całością, wszystko co odnosi się do nas jest wykluczone, wtedy ma miejsce kontemplacja odnosząca się do wszystkiego.

Czasami oddzielenie się od reszty, aby się zjednoczyć na solidniejszych fundamentach, wyprowadza rozwiązanie i nadaje kierunek, kształtując nas ku nowej ścieżce wtedy, kiedy to niezbędne. Proces zbierania zwolnionych społecznych i personalnych energii i kierunkowania ich w mistrzowski sposób powinien być mądrze prowadzony, w przeciwnym razie wypadowe, drzazgi i odpryski zatrzymują właściwe rozwiązania i nasze ruchy ugrzęzną, albo będą poważnie ograniczone. Przegryzanie się przez problemy dla działania samego w sobie jest jedynie próbą przetrwania, jest to miażdżenie własnych zębów aby wytrwać. Przegryzanie się z wizją z tyłu głowy jest symultanicznym zaangażowaniem kierunku, kursu, rozwiązań, taktycznym i strategicznym myśleniem o efektach — te są największej wagi.

Dziecięce zaangażowanie i chłopięca kontemplacja, lub bycie reaktywnym w prosty, niedojrzały sposób, wycofywanie się w kontemplację własnej niedoli w egotyczny sposób może zepsuć wielu. Z większą wizją i oglądem, angażujemy się i zrzucamy przywiązanie do jestestwa, kroczymy dalej z odpornością.

Poczucie praworządności i uczciwości jest powszechne w społeczeństwach, w których prawo i uczciwość są rzeczywiste, w przeciwnym razie, gdy dostrzegana jest niesprawiedliwość, władza nie jest sankcjonowana przez swoją funkcję sprawiedliwości. Wulgarność rujnuje otwartość i subtelność, intelekt i rozsądek, redukuje nas do surowości umysłu i serca, które żyją w ignorancji, im bardziej wciągniemy się w sytuację złości i stracimy panowanie nad sobą, a także naszą kompozycję — poprzez siłę nawyku — tym ciężej jest się zdyscyplinować i powrócić do otwartości.

Ten, co karci okrutnie, staje się tyranem, katem, nie wzbudza szacunku, ale widnieje jako egzekutor ludzi.

Zapomniane, nieznane sprawy są większym niebezpieczeństwem niż znane, więc należy przygotować się do nieznanych. Zapomnieć o znanym niebezpieczeństwie to głupota, świadomość niebezpieczeństwa nie powinna natomiast spętać naszych ruchów, powinny być energiczne i cierpliwe, ostrożne, ale stanowcze. W górach poruszamy się z ogromną ostrożnością, na stepie pędzimy cwałem.

W neoplatoniźmie Niebiosa były utożsamiane z pięknem, prawdą i gracją. Metafizyka piękna inspiruje głęboki zachwyt i oddanie temu, co w nim uczestniczy, poprzez wewnętrzne połączenie z esencjonalną rzeczą, to jest zjednanie ducha z subtelnością jako jej podmiotem.

Gracja poruszająca się przez piękno jest delikatna, nie daje się odmienić wulgarności, podobnie jak miłość wycofuje się i znika. Tak jak miłość między silną kobietą i silnym mężczyzną przenosi góry i przełamuje łańcuchy, jako ozdoba jest subtelna i lekka, tak jak młodzi ludzie, którzy zauroczeni po raz pierwszy, w trwałości i dzikości gdy dojrzeją są jak hartowana stal i królewsko lwi.

Gwiazda, która rozświetla wszystko jednostajnie i sprawiedliwie, w Solarnych tradycjach jest okiem Najwyższej Boskości.

Zmienność formy, czy to idei, narracji, społecznej struktury, sztuki i nauk, jest jak glina, w której się pracuje. Jeżeli jest to robione w bliskim odzwierciedleniu form, które nabierają kształtu w Niebiosach, astralistycznych konfiguracjach zmian, wtedy wszystko jest wspierane przez siły, które mają swój ascendent i descendent w sobie odpowiednim czasie.

Forsowanie swojej drogi przez wszystkie fronty, na których się angażujemy, przynosi katastrofę, próba rozwiązywania wszystkich splotów z pasją powoduje jedynie to, że tracimy impet. Każdy ma własną siłę, którą powinien dysponować odpowiednio, inaczej prowadzi to do załamania linii frontu, społecznych i personalnych przedsięwzięć, prowadząc do stagnacji, albo chaosu i rozkładu.

Człowiek zawarty w sobie odrzuca pomoc zdobytą w podejrzany sposób, skorodowało by to jego niezależność, a także otworzyło drogę fałszywości, która noszona jak maska, byłaby cierniem wbijanym coraz głębiej, w końcu człowiek straciłby swój sens i rozsądek.

Przywiązanie do zewnętrznego i wewnętrznego obrazu rozwiniętego przez innych i siebie, który jest fałszywy i nie reprezentuje prawdziwego stanu rzeczy, nie pozwala na odkrycie prawdziwej natury.

Droga jest rzeczywiście szczera i introspekcyjna w uczciwy sposób, bez przywiązywania się do mirażów opinii i myśli o sobie, ostatecznie nie możemy się widzieć z innej perspektywy niż tej, do której jesteśmy zdolni. Tego typu miraże, samo-obrazy, są zwykłymi „ozdobami", które są puste w środku.

Możemy stracić szczerość poprzez obniżenie lotu, sokół może być uchwycony i udomowiony tracąc swoją naturę. W jego zapominalstwie pamięć zaczyna wygasać i nie przypomina nam już o drodze, którą przeszliśmy aby się tu pojawić, tak odchodzimy.

Wątpliwości są często odpowiedzią, jeżeli nie jesteśmy pewni, albo nie ufamy sobie w zwątpieniu, po rozpoznaniu i oszacowaniu sił i umiejętności, nawet jeżeli inni zmiotą nas pod swój wpływ, powinniśmy odmówić spraw ponad naszą miarę. Poszukując drogi w prostocie, strategicznie przewidując do czego jesteśmy zdolni i jakie implikacje miałoby to dla reszty w większym obrazie spraw.

Wrogie siły mogą działać w niezgodzie ale uparcie, jeżeli silniejszy człowiek wytrzyma wulgarne ataki z zewnątrz, nie zostanie zniszczony kłamstwem, oszczerstwem i intrygą, stojąc na swojej pozycji, oponenci próbują włamać się w jego serce i umysł, poprzez subwersję niszcząc jego naturę, degenerując, zatruwając i korumpując ją.

Jeżeli jego natura jest silniejsza, uparcie starają się złamać go z zewnątrz i od wewnątrz. Należy być niczym feniks z oddaniem dla Niebios i prosić o pomoc w odwracaniu niszczycielskich efektów, należy ćwiczyć mentalną dyscyplinę i silny zmysł integralności, inaczej poddamy się władaniu złych nawyków, złych myśli, które będą się zbierać jak góra brudu, należy zaangażować się w doskonalenie się i poprawianie własnych ścieżek, a także pracować przeciwko ciemnej kontaminacji, która zakorzenia się w naszej naturze.

Jest to bitwa umysłów i serc, człowiek jest rozpoznany przez Niebiosa gdy toczy tę walkę, poprzez całe życie jeżeli musi, niezależnie od tego, jak bardzo jest wmuszony w desperację i korupcję jego natury, tym większa jego siła, jeżeli się temu opiera. Człowiek z chorym i zatrutym umysłem i sercem patrzy wciąż w rozgwieżdżone Niebiosa. Tak jak ten, który jest wzięty przez ciężką chorobę, ma siłę aby szeptać dobre słowa do swojej rodziny, tak człowiek wzięty wielkim złem nuci szeptem pieśni do gwiazd, pomimo agonii.

Jeżeli człowiek jest zbity z silnej pozycji, podnosi się znowu, kiedy nasze myśli, czyny i słowa są zatrute i pełne brudu, koncentrujemy się na wolnej prze-

strzeni i z wirem uporu, koncentracji pokonujemy z tej przestrzeni ciemną siłę — jest głupia i wulgarna, jej złożoność polega na użyciu inteligencji innego, nie posiada nic sama z siebie, posiada przez urojenie, ignorancję, złość, przywiązanie, arogancję, próbując złamać człowieka w swoje podobieństwo. Gdy ciemna siła zatruje nas i naszych bliskich, zawracając nas z drogi, wtedy nawet miłość staje się złą przypadłością.

Gdy jesteśmy otoczeni, a nawet ludźmi ohydnie wysługują się przeciwko nam, wtedy w ciszy i samotności lepiej jest szukać przyjaźni rozgwieżdżonych Niebios, bóstw i bogiń i tych światów, które nas osłaniają i adoptują.

Gdy okoliczności nie sprzyjają, wszystkie nasze zamierzenia mogą być zepsute, odwrócone, a nasze prace zniszczone, wszystko co błyszczy jest zawłaszczone przez ciemną siłę, pośród ślepców, nie możemy jedną ręką pokonać wrogów, ale pozostajemy lojalni w stosunku do Kreatywnych Niebios, zawierając esencję naszej pracy i natur głęboko wewnątrz siebie.

Strzeż się słów, które mogą być usłyszane w złym miejscu, te też mogą być zatrute, zapytaj siebie, jakie efekty możesz stworzyć, jakby słuchał cały świat — zapytaj — cytując pewnego nauczyciela „czy jest to mądre, czy jest to sprawiedliwe, czy jest to nieosądliwe?".

Wewnętrzna rebelia może być siłą wytrwałości w naszych zasadach i cnotach, nie jest submisywna, ale odporna, porusza się pośród czasów, nie uginając się pod nimi.

Góra do góry nogami zaczyna się kruszyć pod własnym ciężarem, świat do góry nogami chyli się ku upadkowi. Prawdziwe wsparcie znajduje się w entuzjazmie, zasłudze, nie fortelach, alienacji lub propagandzie.

Czy człowiek silniejszy naturą winien się zwrócić do tłumu aby się mu poddać, zdradzając swoich poprzednich przyjaciół, zmieniając szaty, wkrótce oczerniając tych, którzy pozostali lojalni?

Czasami lepiej być szalonym, albo grać idiotę, aniżeli eksponować swoją prawdziwą twarz ciemniejszej sile, co jest wygrane przez przegraną wyższych naturą ludzi, jest cenione przez wrogów, nagła zmiana okoliczności eksponuje przeciwnika, który traci pewność i słabnie.

Gdy miejscem tortur jest nawet nasze miejsce spoczynku, nie możemy zrobić nic innego jak zacisnąć zęby i przetrwać, albo zginąć.

Zło zatrutego człowieka wizytuje go ponownie, nawet jeżeli zachował wyższą pozycję, jest pociągnięty do odpowiedzialności za efekty jego zatrutej natury, jeżeli jej nie zapobiega.

Stare pasje nauczyły mnie dobrze — wypaliły mnie w wielkim ogniu, potem tliły się w późniejszym czasie, jeżeli staniemy twarzą w twarz ze zniszczeniem siebie, możemy otrzeźwieć, zmieniając nasz kurs, albo niszczymy siebie i innych.

Jak ze zmianą paradygmatu, wyjawiona prawda lub realizacja usadawia się na tronie, gdy zbędne sprawy znikają albo się wycofują.

Przyśpieszanie czasu przedwcześnie i szarżowanie naprzód może skończyć się budowaniem wieży, która zamraża czas. Nie zważając na zmianę i czas, może utrzymać status quo, ale jest w końcu zniszczona przez czas i zmianę, tak samo jak prawa wszechświata mają najwięcej do powiedzenia, utrwalenie porządku na złych fundamentach w końcu doprowadza do zniszczenia, przedsięwzięcia

„wiązania czasu" bez patrzenia na czasy przynosi większą szkodę jego podmiotom prowadząc do zepsucia, rozpadu i korupcji. Jeżeli porządki ziemskie nie patrzą na niebiańskie, odcinają się pozornie od zmiany ruchów niebiańskich, porządki, które są niezgodne z Niebiosami, zaczynają się walić, gnić, rozpadać.

Co dojrzewa w cierpliwości, jest silniejsze, mądrze akcentuje ruchy dołączając się do czasów.

Złe nawyki mentalne są ciężkie do wykorzenienia, aspiracja do dobrego kierunku i mentalna dyscyplina, integralność i sposób prowadzenia się powinien naprawić efekty tych naleciałości, ale ciężko je odwrócić kompletnie. Rany mogą być uleczone, ale gdzie skóra jest osłabiona, może być ponownie przebita, powinno się przeciwdziałać słabościom i rozwiązłości charakteru.

Awersja jest formą nienawiści i eskapizmu, działamy w zgodzie z tonem i fortuną czasów, ale nie przywiązujemy się do wycieńczenia złymi czasami. Kiedy dobre czasy się pojawiają, potrzebujemy siły umysłu i samoopanowania aby nie stracić szansy na odmianę, nie każdy jest zdolny do tego, szczególnie jeżeli przeszedł przez wiele niefortunnych zdarzeń — próbując chronić się przed powrotem bólu czy agonii.

Wszystko, co ukryte, jest widoczne, działanie wieszcza ze szczerością i dźwięcznym zrozumieniem Niebios nie potrzebuje masek, ponieważ jego fasada umysłu i serca, powierzchnia jest widoczna na równi z ich głębią. Wszystko, co ukryte, jest takie jedynie dla światów ludzkich. Kiedy fałsz wzrasta w działaniu z Niebiosami, kiedy maskujemy się przed innymi aby zyskać tymczasową przewagę w naszych wątkach i schematach, to też jest znane, kiedy ktoś wyprowadza swoje nawyki i udaje, oszukuje lub ukrywa coś przed Niebiosami, jest w rzeczywistości eksponowany przez cały czas. Z pewnością z pewną dozą humoru i zadumy, jak śmiałbym twierdzić. Ci o wielkiej dozie autonomii potrafią swoje życie heroizować bez wstydu, ci którzy są przerażeni taką myślą, niech jej zaprzeczą i skryją się w strachu. Lepiej być znanym wśród Bogów, aniżeli inwigilowanym przez rządy. Prywatność jest sprawą ludzi przed innymi ludźmi, podobnie jak intymność. Nie ściągajmy też Niebios do ludzkiego myślenia, symultaniczna wiedza nie oznacza, że Niebiosa będą działać na prawach ludzkich, antropoperceptywnie, inne są prawa Bogów, inne światа i natury, inne ludzi.

Gdy oszczep gromadzi powietrze podczas lotu, upada gdy brakuje siły kinetycznej, tak jak z ukrytymi przeforsowanymi sprawami, które pracują ku złym efektom. Kiedykolwiek angażujemy się wolicjonalnie aby przesilić wizję naszej woli, związujemy się z wolą i siecią współpolegających na sobie wydarzeń, tracimy szczerość i niewinność w oczach losu. Pani szansa na kołach fortun charakteryzuje nieprzewidziane, symbolizuje nieintencjonalność, zmiany należą do cykliczności, przerwania, sekwencyjności, linearności, hierarchiczności i ciągłości wydarzeń.

W panenteistycznej wizji uniwersalnego umysłu to, co wspólne między światem zwierzęcym a boskim, może być tymczasowo zabrudzone albo uwięzione. Kroczymy dumnie, bez oczekiwania nagrody ani strachu przed karą, jesteśmy ekspresją życia, ale nie szukamy osobistej przewagi, praca, która jest rzucona w wir wydarzeń, może nam dać przewagę, ale nie jest to posiadłość, nie przywiązujmy się do niej.

Tyle upartych ludzi pomyliło to, co jest zgodne z ich fanatyczną pianą, albo personalną czy religijną projekcją wierzeń, z Niebiosami, głupiec z niewzruszonymi wierzeniami i wiarą — czy czyni go to mądrzejszym? Z naturalnej mądrości przychodzą sprawy w zgodzie z działaniem Niebios, postrzeganie staje się wtedy takie, jak jadeitowy sztylet. Gdy człowiek Niebios zaczyna upadać, podnosi się wrzawa — skąd ta zmiana? Wracaj do nas, na ścieżkę Bóstw!

Ojcowski i matczyny umysł, odłączony od zawieruchy świata, bezstronny, postrzegający współpolegające na sobie organizm życia i społecznej tkanki, postrzega i penetruje wzrokiem całość, kontemplując jak prawa i reformy mogą naprowadzić na to, co dobre, jak polepszyć i pozbyć się tego, co złe, albo tego, co jest zepsute.

Oryginalny impuls serca jest zawsze dobry, w wolności czucia koncentruje idee przez serce i staje się jednym z nimi — jest to cecha prawdziwej kobiety i prawdziwego mężczyzny.

W najprostszych czynnościach wystarczy być porządnym i jak w buddyźmie Zen zlewać się z czynnością, będąc podmiotem i obiektem swoich działań razem z tym, co się robi, w podobny sposób wielkie zadania mogą być dobrze wykonane w oddany sposób — bez dodawania wartości i preferencji, czy sprzątamy stajnie, zamiatamy podwórko, zmywamy talerz, dowodzimy ludźmi czy zarządzamy sobą.

Niewinność nie jest tożsama z naiwnością, mądra uwaga i umyślność jest potrzebna aby rozróżniać.

Omnia mea mecum porto: wszystko co mamy, nosimy ze sobą, dary Niebios są zawieszone ponad nami, choć odrą nas losy ze wszystkiego w ziemskich sprawach, odnajdujemy pocieszenie w Kompanii Niebios. Nie jest to usprawiedliwienie do zaprzestania działania — w miarę okoliczności i środków, działamy dalej niewzruszenie.

Silna natura opiera się truciznom, chociaż środki obrony mogą nam związać ręce, odporna natura pokonuje przeciwności, ci, którzy wyzwalają się z pułapek iluzjonistów, mogą stać się ofiarami metod ich pokonywania!

Bycie stałym oznacza też wewnętrzny wzrost, jest to wysoce skoncentrowane przedsięwzięcie, w którym wewnętrzna siła rośnie z czasem, jest to aktywność, a nie pasywne działanie.

Jeżeli wytrwała stałość i prawda są opuszczone, goni się za złymi obrazami i sprawami z wielką siłą — wszystko idzie w złym kierunku.

Duch Niebios jest zawarty w człowieku podobnemu górze. Co jest przemyślane i rozwiązane wewnątrz, jako prawidłowe i mądre pomaga nam przez życie.

Jeżeli stracimy swoją trwałość, np. nasza kompozycja jest zatracona przez gniew, poirytowanie, awersję, co dobrego można znaleźć w naszej stałości z wcześniej? Należy ją zachować albo powracać do niej cały czas.

Gdy zmieni się kierunek jego natury, oponent jest rozbrojony, tak jak podczas okiełznania uzbrojonego człowieka poprzez dyplomację i mediację.

Nie można walczyć z większą siłą nie mając podobnej, zatem powinno się gromadzić siłę i myśleć o właściwym sposobie i podejściu. Jeżeli pani Tykhe zechce, można pokonać większą siłę przeciwnika poprzez uderzenie w korzeń jego siły, powinno być to zrobione raczej mądrością, aniżeli orężem, lepiej jest

mieć sprzymierzeńca, aniżeli zranionego lub martwego wroga, a także wrogów wśród jego przyjaciół.

Kierunek afektu i aspiracji odkrywa inklinacje i treść jego istoty.

Natury ludzkie i metamorfozy są jak planety w Zachodniej astrologii: geniusz mężczyzny i kobiety w egzaltacji — wywyższona indywiduacja, aspirująca do najwyższej natury ich unikalności, wyrafinowania i dostrojenia do boskich światów.

Domicil — z łatwością wyrażają swojego wewnętrznego geniusza, ubierając się w swoje natury jak w dobre szaty, na wygnaniu — wycofują się ze swojej natury w negatywne cechy, tak jakby byli zdegradowani lub zdegenerowani. W upadku — jest to odwrócenie doskonałych części natury ku ohydnym i strasznym cechom, karykaturalny obraz domicilu, który traci kontakt z wywyższeniem.

Pilnuj swoich słów i trenuj poprzez użytek ze słów, nadmierna gadatliwość i szafowanie pustymi słowami psuje i rozpuszcza charakter.

Z pozycji wolnego człowieka, jeżeli próbuje związać się z pułapkami i zniewoleniami innych, aby uciec z niefortunnych okoliczności, choćby tymczasowo, jakby tego typu uwięzienie w ich kaprysach i żądzach było jakimś bogactwem, prowadzi się ku nieszczęściu.

Właściwa miara naszych umiejętności, zdolności, darów, naprzeciw okolicznościom i zrealizowanej ocenie właściwego miejsca i pozycji pośród świata, społecznych kontraktów sprawia, że jesteśmy świadomi sytuacji, a zatem świadomi tego nie szarżujemy przeciwko temu, co wiąże, aby się wysadzić z siodła, nie odmawiamy też czynienia, aby nie osiąść na martwej stagnacji.

W ciężkiej odpowiedzialności, gdy tkamy złe wątki, przynosi to katastrofę, z wielkim przewidującym wglądem, znajomością przyczyn, skutków i efektów, czasów i jego ducha, stanu natury i ducha ludzi, zasad, człowieczeństwa, kierunku i spontanicznego wglądu, z wielkim obrazem, który prowadzi z mądrością, rozeznaniem i trzymając lejce w stałości — wtedy dopiero możemy próbować przynieść innym odnowienie. Jednak zrzucanie jarzma odpowiedzialności, bez świadomości jej ciężaru, albo ignorancko udając że jej nie ma, czyni z człowieka ślepca z władzą, który nie jest świadom niszczycielskich wpływów, które tka dla innych.

Nawet gdy nie jesteśmy w pozycji wpływu i straciliśmy moment działania, ciężkość postrzegania i wglądu może być zbyt wielka do udźwignięcia.

Napięcie między wielkością i szerokością charakteru a postrzeganiem i niemożliwością wcielenia ich w działanie może doprowadzić do upokorzenia i doznania nierówności w żałosnej frustracji. Dalej prowadzi to ze współczucia we wściekłość, albo rozwiązuje się w sobie i koncentruje przekierowanie do wewnątrz. Tam zaokrągla się wszystko i zbiera się w całość, wzmacniając. Kiedykolwiek wgląd penetruje do rdzenia Jaźni, wzlatujemy ku Niebiosom, lecąc ponad ziemskimi sprawami, jest to właściwe podejście do bycia wieszczem. Można poświęcić światowe rzeczy i w trwały sposób kroczyć drogą eremity, albo zdecydować się na angażowanie w światowe sprawy, równowaga między tymi dwiema ścieżkami jest bardzo stromym wejściem, upadek z obu jest w tym przypadku coraz większy. Lepiej nie patrzeć na te sprawy, które się pozostawiło daleko w tyle, poświęcone, nie przyniosą nigdy komfortu, gdy rozwinięty umysł ma już zupełnie inne ro-

zumienie. Mnich nie zostaje zaangażowanym bohaterem, wieszcz nie socjalizuje się z doliną z dala od jego gór. Należy uważać, aby nie rozwinęło się to w izolacji czy to w awersję, czy mizantropię, lecz w prawdziwie mądre wycofanie. Sanktuarium można znaleźć nawet w dużym mieście — wewnątrz nas. Nie skarż się na utraconą młodość, jeżeli ją straciłeś, jeżeli przez niefortunne sytuacje dojrzałeś ponad wiek. Nie próbuj forsować ani gwałcić czasu, który jest ci przypisany i nie degraduj się głupstwami młodości w późniejszym wieku, nawet gdy je straciłeś, stracisz wszystko to, czego się nauczyłeś.

Wzmacnia się poprzez rezolutną mądrość, rzeczywiście rozumiejąc sytuację na wskroś.

O, aby połączyć subtelne z silnym w formę! Kiedy plastyczne żelazo jest gorące i może się złamać, zawiera pierwiastek metalu i ognia, kiedy żelazo się utwardza i odrzuca się zbędną formę, wszystko zależy od kowala, który wprawnie hartuje stal.

Wytrwałość w silnej szczęśliwości lub miłującej życzliwości może złamać wiele zła, jeżeli przetrwamy i pokonamy wiele niefortunnych cierpień silnym postanowieniem, jak feniks odnawiamy się co dnia, nie bacząc na wczorajszy ból.

Gdy usilnie gonimy za własnymi sprawami, antagonizujemy resztę. Czuang Tzu pisał: „Gdy melodia ma zbyt wysoki ton, nigdy nie może dołączyć do pieśni" — w zależności od czasów, gdy narzucimy zbyt niski ton, stracimy swoją wewnętrzną kompozycję.

Należy o tym zadecydować poprzez rozróżnienie i znaki czasów. Ten, co próbuje wzlecieć ponad swoją wieżę bez skrzydeł, upada wraz ze swoją wieżą, na której polegał. Ten, co nadużywa swoich koneksji, szybko zamienia się pod wpływem korupcji, staje się niczym innym niż podporządkowanym władzy i osobom, w których sieci się wplątał. Jest to osądzane poprzez zrozumienie granic własnej integralności, aby nie wzrastać powyżej tego, z czym wiemy że możemy sobie poradzić. Lepiej jest ograniczyć się odpowiedzialnie, aniżeli stracić własną integralność, kompozycję, kręgosłup i wewnętrzną siłę.

W sytuacji gdy niżsi naturą trzymają się pozycji przez wzgląd na komfort, ignorując czas tworzą niebezpieczne warunki, zbierając coraz to nowsze błędy. W sytuacji, w której niżsi naturą wzrastają, wyższe natury próbują zatrzymać rozprzestrzeniający się tłum apelując do nich, pomimo nadchodzącego niebezpieczeństwa.

Poprzez powtarzalność niebezpieczeństwa przyzwyczajamy się do niego, ale niech nas nie zaskoczy, inaczej staniemy się bezbronni.

Nie dopuszczając do hipertrofii żadnego aspektu zawartości życia, zaokrąglamy je i dokańczamy w proporcji w stosunku potrzeb.

Niebezpieczeństwo może służyć jako tarcza, podnosi naszą uwagę w zgodzie z sytuacją, myślimy o niej z większą witalnością.

Ciężko jest stwierdzić czy gotowi jesteśmy aby nauczać, czy mamy nieugięty kręgosłup i zasady, metodologię. Przy ilości szarlatanów, a także tych co rzeczywiście mają co innego na myśli eksponując pewne sprawy ludziom — podobnie, ludziom otwierają się oczy i uszy kiedy coś schlebia ich gustom, mogą usprawiedliwić kogokolwiek jako nauczyciela, choć ci drudzy nie mają w sobie jakości do

nauczania, więcej szkody jest czynione w ten sposób, aniżeli pożytku.

Jeżeli człowiek zbyt bardzo przyzwyczai się do niebezpieczeństwa, może stać się zły. Jeżeli odrzuca zło w każdym punkcie, broniąc swojej natury i charakteru, może stać się zatruty, ale pomimo to stara się pokonać złe rzeczy w sobie i dążyć ku dobrym sprawom, które powinny zapełniać jego charakter, naturę, a także sytuacje, w które się angażuje.

Nie powinniśmy za wszelką cenę zrzucać z siebie niebezpieczeństwa. We współpojawiającej się przyczynowości, jeżeli nie znajdziemy właściwej drogi, aby przeciąć współpolegające na sobie wydarzenia, możemy stać się więźniami wątków tej sieci. Niezależnie od tego, czy jest tak postrzegana fałszywie, jako iluzoryczne wątki naszych urojeń, czy jest rzeczywista, prawdziwa na subiektywnym poziomie, może to przynieść obiektywne efekty i rezultaty w świecie, czy będzie to cierpienie i urojenie, czy realizacja i wyzwolenie?

Kiedy chcemy pomóc komuś w realizacji, musimy rozpocząć od podstaw — z tym co jasne, przejrzyste, a dopiero potem rozjaśniać kolejne kwestie. Co jest proste i przejrzyste, jest łatwe w zrozumieniu, nie należy komplikować niczego wyszukanym słownictwem ani zbyt złożonymi frazami, kiedy rozmawiamy z kimś, kto nie jest z nimi zapoznany. Dyskusja i pouczenie powinny być traktowane jak jedzenie z kimś miski ryżu, a nie jak przygotowywanie wielkiej uczty, którą zjemy sami.

Dążenie po linii najmniejszego oporu nie oznacza oddania i tracenia się w sytuacji, aby uciec w najbliższą otwartą bramę jak młode koźlę, ale widzenie spraw w rozróżniający sposób, a zatem dążenie z tym na względzie, kroczenie ścieżką najmniejszego oporu. Jeżeli jesteśmy w wielkim niebezpieczeństwie, nie powinniśmy tracić czasu, ale włożyć wysiłek w wyprowadzenie się z sytuacji, rezolutnie i z siłą, która buduje się z wewnętrznej odporności.

Tak jak pochodnie, które iluminują drogę w ciemności, tak Samotnik podtrzymuje lampę swojej gwiazdy na kosturze, jest on owinięty w ciemność Yin, ale tak silnie trzyma się celu, że jest wsparty przez siłę Niebios. Wykąpanie duszy w świetle poprzez alchemię rozmaitych tradycji roziskrza ją, zaokrągla, jest ona przebudzona do wyższego ciała świadomości.

Ciągły duchowy ogień jest podtrzymany i odnawiany przez Niebiosa, nigdy nie wygasa, jest jak Słońce odnawiane przez moc Aiona.

Człowiek, który szlifuje swoją naturę i polega na niej, a także na Niebiosach, jest pośrodku wieży, spoglądając w górę i w dół, negocjując między Niebem a ziemią i wcielając prawa Niebios w siebie i wokół.

Człowiek nie jest niewolnikiem z predestynowanym życiem, jest wolny w prawach, które są jednak uwarunkowane, kiedykolwiek zapuszcza się w rejony nadmiaru jest ukarany prawami światów i swojej zwierzęcej formy. Człowiek rozpoznaje swoje ograniczenia, odpowiedzialna wolność jest odpowiedzialnym rozgraniczeniem. Nie poprzez siłę, ale poprzez wolne postanowienie, poprzez zaokrąglenie tego co znane i dane, poprzez wydolność i umiejętność, proporcjonalnie do potrzeby.

Pionierzy i buntownicy odnajdują te limity w sobie kiedy sparzą sobie palce, odkrywają do czego są zdolne ich umysły i czucie, w ten sposób ustalają nowe odkrycia w świetle logosu, czyli porządku rozsądku. Tradycjonaliści i ci, którzy

podążają, uczą się tych limitów przez społeczne kontrakty i wymianę. Są zatem ci co eksplorują, tworzą mapy, są ci co konstruują, są ci, co podtrzymują, są ci co reformują, są ci którzy żyją w tych kartografiach i podług nich.

Obraz świata jest przearanżowany przy przebudzeniu, odnowiony, myśl i zmysły zapamiętują je, jestestwo stwarza złudzenie trwałej ciągłości, czegoś czego można się uchwycić, wszystkie strumienie płyną przez czynną świadomość.

Nawet przy przebudzeniu musimy przynieść się ku dyscyplinie, lekkiej, nie rygorystycznej, aby zachować ciągłość i konsekwencję na ziemskiej scenie życia.

Jasność umysłu rozpędza fantazmaty, które walczą o odciągnięcie nas od światła świadomości.

Jeżeli proporcja, środek i miara są ustalone poprzez ruch w życiu, starość jest podarkiem, zwiastunem powrotu do domu, po zostawieniu zmęczonych kości aby pozostały w świętych cyklach natury.

Z wiekiem zmysły, ciało i umysł odmawiają posłuchu woli, rozpoznajemy warunki naszych zwierzęcych ciał w wielkiej chorobie, w późnym wieku stajemy na wprost melancholijnej realizacji. Jakże lepiej przygotować się do późnego wieku wiedząc to i trenując nasz umysł w kompozycji na późne lata, wtedy mamy większą szansę na odejście w mądrości i pełnej komendzie, a także jasności starego umysłu.

Introwertycy budują swoją wewnętrzną świątynię i starannie wyposażają ją w silne, celowe i piękne rzeczy, jaśnieją nimi wewnątrz aby dojrzeć z nimi później, ci, którzy szybko jaśnieją na początku, nie mają chęci wyrabiać sobie fundamentów pod młodzieńcze ognie, są też piękni i piękne, ale brakuje im punktu odniesienia, który trwał by jako monolit życia.

Sławy szybko mijają i są zapominane, lepiej budować dla innych, niż zachowywać się w ich pamięci, idee które są poruszone ku genialnym efektom w innych są warte więcej niż krótkotrwałe sławy. Kto pamięta nauczycieli Konfucjusza? Jednak wytrenowali młodego chłopaka który ich przerósł, mistrz który nie zostawi po sobie większego ucznia lub uczennicy musi czuć się nieprześcignięty, lecz z pewnością zasmucony. Jeżeli nie ma mnichów, nie ma mistrzów — innymi słowy, jeżeli nie ma aspirantów, nie odnajduje się diamentów.

Przenosząc punkt środka z wielkich nieszczęść, odnajdujemy wyjście i nową drogę, jaśnienie przed nami — nie jesteśmy już zaniepokojeni przez żadne z tych niefortunnych wydarzeń, które na nas upadają, są rozwiązane realizacją, nie można znaleźć innego rozwiązania poza tym, które jest naprawdę trwałe.

Różnica między wytrwałością a zacietrzewieniem jest jak między realizacją a urojeniem, jeżeli zasada podlega inflacji na nieszczerej podstawie, nie może się pojawić szczera przejrzystość w przyciąganiu i współdziałaniu.

Przyciąganie między niebem a ziemią jest naturalne. Indywidualnie oczyszczone umysły i serca, odkryte na nowo, zdobyte, podtrzymane nie mogą się złamać, mogą być zaciemnione przeze schematy, które oddzielają kobietę i mężczyznę od Niebios. Kiedy ignorancja jest rozsadzona realizacją, kłamstwa i fortele są naznaczone, ukazana jest złota nić, odnajdujemy spokój i trwamy wzmacniając tę nić. Niebiosa są odnalezione w ciszy, choć są pełne mowy idei i słyszenia, sygnatur idei, wyobrażeń, które podlegają interpretacji. Wszystko jest odkry-

wane w ciszy, która jest pełna zawartości i znaczeń, słyszenia — polega to na umiejętności serca i umysłów ludzi, jest słyszana przez idee i czucie, umysł i serce oplatają je na miarę człowieka.

Umysł nie powinien rosnąć w sztywność ani upartość, albo zbytni rygor, powinien być otwarty jak stepy, wytrwały w tym, co odkrył wewnątrz. Ciężko widzieć przez własne błędy, łatwo wpaść w uwiązanie urojeniem, wtedy ludzie od nas odchodzą, wydaje nam się, że wiemy wszystko, sami upadając w błędy, utrwalając je.

Poruszanie się z dobrą intencją w egzekutywę, w zgodzie z tym, co jest prawidłowe tworzy efekty, podobnie ze złym motywem albo intencją, również ich efekty są widoczne, oba wątki tworzą nawyki, które są wpisane w umysł i serce. Wielką wagę należy przykładać do sposobu w jaki szlifuje się dobre charaktery i wywyższa naturę przez trening. Zatruty umysł, który nie przenosi zła w domenę egzekutywy czy czynu, nadal może być poprawiony przez osobiste zaangażowanie i odwrócenie działania trucizny poprzez podanie antidotum. Tj. uzbrojenie się w pancerz nawyków, odniesień, etosu, zasad, cnót, metod najlepiej działa przeciwko truciznom.

Autonomiczne ruchy naszego geniusza. Natury indywiduacyjne Jaźni są w zgodzie z Prawdziwą Wolą, która jest odkryta jako jedna z ekspresji Niebios, co odziera nas ze szczerości ekspresji tego geniusza, zagradza naturalne ruchy naszej najintymniejszej poruszającej esencji — animus, anima movens.

Jeżeli poruszenia żądz, instynktów, pragnień serca nie są kontrowane przez intelekt i odpornego ducha, który przez poznanie prowadzi do mądrych rozwiązań, to marnujemy swoje życie i wyższą, zrektyfikowaną naturę.

Jest różnica między byciem „doskonałym rzeźnikiem, który przecina mięso ze spontanicznością jak tancerz" albo „wojownikiem, który przecina trzech przeciwników z gracją", albo „wieszczem, którego myśli wzlatują ku niebiosom poprzez najwyższe góry" a „rzeźnikiem, którego żądza krwi i obojętność przez niechciany wysiłek graniczy z byciem mordercą", albo „wojownikiem, który na wojnie jest niczym innym jak mordercą na żołdzie, strzelając pociskami z dużej odległości pod kuratelą polityków" albo „wieszczem, który na siłę próbuje poznać Niebiosa, bez rozumienia przeszkód w swoich fundamentach". Różnica jest w perspektywie kąta pomiędzy byciem w zgodzie z przejrzystą szczerością i rzeczywistą relacją między istnieniem, człowiekiem a niebiosami, a fałszywym, nieszczerym siłowaniem się z geniuszem, duchem ludzkości, zagradzając synchronizację z Niebiosami, gdzie zwierzęca dusza i umysł są nieumiarkowane jako człowiek, a człowiek jest pozbawiony życia i rektyfikowanej, niebiańskiej natury, żyje w tak ogromnym, zbędnym nadmiarze, jaki odrzuciłoby niejedno zwierzę.

Samoujarzmienie się w odpowiedzialność daje narodziny silnym, decydującym jednostkom i duchom ludzkim, które niezwiązane działają ze szlachetnością, drzewo, którego wzrost jest sterowany, jeżeli jest zbyt sztywne, związane, jak bonzai rośnie sztywne i wykrzywione, jeżeli jest zbyt wolne, rozrasta się zbytnio i gdy nadchodzą złe czasy powoli umiera, jakże wielki jest wyczyn drzewa, które rośnie do pełni swoich możliwości, na dobrym gruncie i zgodnie ze swoją naturą, jak ogromne sekwoje!

Z agitacji i podniecenia rzadko kiedy wyrasta coś dobrego, przez pomieszaną

wrzawę, albo przy nadmiernym pobudzeniu nie powinniśmy podejmować żadnych decyzji, dopóki nie stonujemy się w środku. Pamiętajmy, że wpływamy przez to, czym jesteśmy, ludzie potrafią iść za najgorszym łajdakiem, jeżeli ma w sobie dużo wewnętrznego ognia, ignorując najszlachetniejszych z ludzi, podobnie, wewnętrzny ogień szlachetnej osoby, który dobrze kieruje, zasługuje na honory! Bądźmy ostrożni z ludźmi, którzy posiadają wewnętrzny ogień, możemy nie wiedzieć gdzie prowadzą, albo efekty ich wigoru mogą pracować ku złym konsekwencjom dla innych.

Możemy niekiedy wpaść w pułapki pozostawione przez siebie i innych, albo przygotowywać sobie żałosne losy przez innych, którzy są wciągnięci w sekretne schematy knowań.

Wielkie słyszenie jest dane szlachetnym, otwartym, szczerym instynktom. Sekretne plany mają ograniczony wpływ działania. Gdy uwięzi ono ludzi i ogłusza ich słyszenie, należy usunąć wpływy przez szlachetne, otwarte, szczere instynkty tak, jakby się pieliło chwasty z naszych własnych myśli, słów i czynów.

Ruch do wewnątrz osiąga krytyczny punkt, kiedy zaczyna jaśnieć na zewnątrz, oceniając i poddając się refleksjom nad naszym najgłębszym istnieniem jest jak bycie sokołem przygotowującym się do lotu, spoglądając w dół na wzlocie, jesteśmy widziani z daleka i widzimy wszystko to, co nas otacza.

Pustosłowie. Jeżeli nie czyni szkody, powinno być zignorowane. Jeżeli gadatliwość rani przedsięwzięcia albo ludzi, jest podobna oszczerstwu. Bez esencji, pusty wiatr dmie bez ustanku, jeżeli największe ze słów są wyzute z esencji, degenerują się w wulgarne puste ozdobniki, są szkodliwe — tracą subtelność i dużą mądrość, stając się niebezpiecznym gadulstwem. Jeżeli wieszcz zamienia się w wulgarnego maniaka, jego słowa nadal mogą coś znaczyć, często z okropnymi konsekwencjami.

Potencjał wyboru i aktu otwiera się w prześwicie wydarzeń, drzewo, które osiąga swój największy potencjał, wzmacnia swoje gałęzie i korzenie. Po akcie odbywam refleksję, aby zregenerować siły, wzmocnić zatem gałęzie i korzenie.

Niedokończone prace, oddechy niewzięte — wzmocnienie czegoś bez przejścia przez całość sprawy nie przynosi żadnych owoców, jeżeli są niedokończone, są niskiej wagi, albo popadają w ruinę przynosząc złe konsekwencje, później mogą przynieść przyduszenie, następny oddech staje się surowy i zbyt szybki.

Poszerzając natury, prace, wyobraźnię, wyobrażenie musi być eksplorowane w pełni, ta mentalna aktywność pozwala na skurczenie się esencjonalnych części i sprawia, że jest owocna, przekazywalna i zrozumiana doskonale. Kiedy opanujemy sztukę dobrze, mówimy albo o sensownej drodze do eksperckich i nieeksperckich publiczności, w prosty i złożony sposób. Podobnie kiedy opanujemy swoją naturę wystarczająco dobrze, eksponujemy ją na wiele sposobów, w zależności od osób, z którymi mamy styczność, wchodzimy w nową relację z każdą nową osobą na drodze. Nie zachowujemy się jak generał przy naszym przyjacielu, ale na przedzie armii, nie zachowujemy się jak żebrak, kiedy mamy co jeść, ale jeżeli jesteśmy odarci z wszystkiego i domu, zachowujemy się jak wędrowny żebrak, nawet wtedy, gdy nasza natura jest większa i byliśmy generałami. Ukrywamy swoją naturę, gdy jej ekspresja jest zbędna, rozszerzamy działanie naszej natury, gdy ta ekspresja jest niezbędna, w zależności od potrzeby.

Jeżeli tkamy zbyt wiele wątków, dobrych lub tych zarządzanych złą wolą, zostajemy uchwyceni w sieci innych, a także te własne, nie osiągając nic.

Odłączeni od zewnętrznego świata, angażujemy się tylko wtedy, kiedy jest to niezbędne, jest to kwestią rozróżnienia.

Charaktery i natury zasiewają los — oznacza to, że bierzemy odpowiedzialność za przywoływanie konsekwencji naszej egzystencji, częściowo, będąc wpisanym w przyczynowość można selektywnie prześledzić sploty wydarzeń w gęstości przyczynowości. W tym uchwycenie się siebie pokonuje nas, brak przywiązania do jestestwa, a także dobre prowadzenie się chroni nas.

Gęstość przyczynowości albo wątków wydarzeń jest podobna do ciężaru punktów i koneksji między nimi, w odniesieniu do partykularnych podmiotów i aktorów wydarzeń-wątków, rozbłysków wydarzeń etc. „Pies szczeknął. Pięć osób go usłyszało" jest siecią sześciu punktów i współpowiązań między nimi. W tym przypadku pies jest aktorem, ludzie podmiotami. Jedna osoba-punkt w sieci zdarzeń jest świadoma szczeknięcia psa jako pojedynczego wydarzenia. Całość gęstości sieci jest większa niż suma wydarzeń i punktów, ale różni się od punktu do punktu, np. para ludzi może usłyszeć psa naraz, a sytuacja jest triangulacją między psem a parą, która tworzy mini-sieć gdy np. rozmawiają o zajściu między sobą. W podobny sposób działa, współpojawiająca się współpolegająca na sobie sieć przyczynowości, w podobny sposób działa też psychiczny karman.

Poszukiwanie wiedzy, mądrości, kluczy na pustyni często prowadzi donikąd, choć możemy być przekonani, że poszukujemy w skarbcu, może być to zwykła iluzja. Ludzie przywiązani do wiedzy w odniesieniu do misteriozofii, pneumodynamizmu, soteriologii mogą szukać całe życie, ale czasem głupiec może znaleźć pewne sprawy szybciej ku zażenowaniu tych pierwszych. Zarówno mistrz, który uważnie studiuje, jak i genialny głupiec może odnaleźć drogę szybciej, często wzbudzając zawiść i nienawiść, albo pogardę pedantów, bigotów, choć ci też nie powinni być odrzucani przez rozróżniającego wieszcza — „głupiec ma prawo do życia i istnienia, jak każdy inny", jeżeli wieszcz może „mówić wieloma drogami", ale zachowywać godność i szczerość czystego umysłu, możemy znaleźć sprzymierzeńców pomiędzy ludźmi wielu ścieżek, bez degradowania, degenerowania ani kompromitowania własnej natury i drogi o cal.

W niektórych kulturach kobieta jest traktowana jako stalowe centrum rdzenia społeczeństw, na której można polegać, jeżeli jest mądra i silna na tyle aby się znać, Hunowie podróżowali, polegając na matriarchacie, w Chinach sprawa wyglądała inaczej, rzeczywistość skonstruowana przez judeo-chrześcijański patriarchat była inna od patriarchatu rzymskiego, czy Traków, kobieta hinduskich w kastach też miała inną rolę, tożsamość, inną proporcję udziału w tych społeczeństwach. Ciężko jest dyskredytować jakąkolwiek z tych ról — z perspektywy kobiecej Księga Przemian może by zbyt patriarchalna, stawiając akcent na mężczyznę, natomiast było wiele mistrzyń Wschodu, które nigdy nie zważały na tego typu podział i działały zgodnie z tym, co przypisała im natura i los. Plutarch również pisał w Moraliach o odwadze i mądrości okcydentalnych i orientalnych kobiet, nie ustępowały one mężczyznom na krok.

Gdy jesteśmy zmuszeni się wycofać przy wygasaniu światła, jesteśmy zmuszeni się dostosować.

Wytrwałość, żadne zadanie nie jest zbyt małe, aby nie mogło być zaprzęgnięte w celowości, nawet zamiatanie ulic z myślami nie odbiegającymi od zadania jest całkowicie pełnym przedsięwzięciem.

Składamy płatki naszego ducha do środka, jaśniejąc naprzód i chroniąc całą różę. Wycofanie musi być uporządkowane, znamieniem siły jest mądre postanowienie, opuszczając pole walki, bez tracenia determinacji na pozbawione sensu szarże.

Gdy jesteśmy w całkowitym posiadaniu swojego umysłu, nie tracimy momentu siły w wycofaniu, jeżeli ciemność wzrasta wokół nas, nie tracimy siły na walczenie z nią bezwzględnie, ale szukamy wyższych miejsc aby się przeorganizować i czekać, próbując spowolnić działanie ciemności. Indywidualna niezgoda na stan rzeczy jest też impulsem, który nie daje równości poprzez negowanie tego co dobre i tego co złe, ale nie traci swoich kłów na postępujący stan upadku, nie dodaje się zła do zła zastanego, w sobie czy na zewnątrz — łatwo być wciągniętym w ciemność, jeżeli jesteśmy uchwyceni między bezsilność, desperację, współczucie a wściekłość.

W życiu odnajdujemy złoty środek, bezpieczne miejsce, jeżeli jesteśmy otoczeni, wzmacniamy swoją integralność i klarowność, jeżeli jesteśmy rozdarci szaleństwem, sabotowani przez niższe natury, odzyskujemy się i prostujemy nasze korzenie silnie. W śmierci wycofujemy się na pole wielkich aktów i transponujemy nasze życie w duchowe terytorium, w tym ciągle trwając.

Nawet jeżeli tłum niższych natur się zbliża, albo są tuż przy nas, szpiegując i próbując kontrolować nasze ruchy, podtrzymujemy maskę z jednoczesną szczerością ze sobą i naszym charakterem, w ten sposób jesteśmy niepoznani, ale w pełni znani w stopniu, w którym niżsi naturą mogą nas znać. Nie penetrują natomiast rdzenia naszego istnienia, ich własne fundamenty na to nie pozwalają, mniejsze nie widzi większego.

Wzrastaj silnie z naturą zgodnie z szerokością i możliwością, utrwalaj u podstaw, prostuj na szczycie. Szczyt góry nie dotyka wycofujących się Niebios, ale trwa w integralności, która jest naturalna i nauczona, staje się emblemem swoich silnych, szerokich fundamentów.

„Nienawiść jest subiektywnym uwiązaniem się ze znienawidzonym podmiotem", a zatem jest formą przywiązania.

Tak jak człowiek wyższy naturą jest zatrzymany przez rezerwę i szacunek względem Niebios w wielkiej powadze, rozpoznaje powagę i zatrzymuje się sam w szczerym rozgraniczeniu swoich kompetencji.

Wytrwali w zadaniu, silni w wycofaniu, możemy wycofywać się przez całe życie w wyższe światy, ale to życie zapełniane jest wielkimi myślami, przedsięwzięciami, aktami życia i jego ekspresji, w oszczędnym i prostym kontakcie z wycofaniem nie zostajemy w tyle, odciągani przez małe sprawy skupiające naszą uwagę, nie jest to nieaktywność, która jest nieproduktywna ani niepłodna, ale kreatywna, stała i rezolutna.

Polegając na własnej sile przy zapomnieniu o tym, co dobre, schodzimy z drogi, wtedy skoncentrowana wytrwałość, może się zamienić w fanatyzm albo obsesję, które tracą mądrość. Podobnie wytrwałość, która za przedsięwzięcie stawia sobie złe cele, jest niemądra, silna i praworządna osoba może uderzać

ciągle w zły kamień na ślepo. Przeciąć węzeł gordyjski jednym ruchem z dobrym postanowieniem to być jednym z naturą i Niebiosami.

Kiedy siła traci fundamenty osadzone w dobrych sprawach i sprawiedliwości i zaczyna być zwykłą siłą, odcina się od kreatywnego impulsu z dołu i z góry, zaczyna wątpić i stopniowo upada, gdy traci się impet.

Inflacja albo hipertrofia naszych jakości, czy jest to dostrzeżone czy nie, idzie poza to, czym jesteśmy. Jest to zaplątanie się w pajęczą sieć iluzji albo sieć koncepcji, abstrakcji, iluzji, relacji etc. Kiedy czar się ulatnia, upadamy, rzadko zbierając ponownie rozprzestrzenione fragmenty prawdy o tym, czym w istocie jesteśmy, jeszcze trudniej odzyskać nasze postanowienia, stanowiska, perspektywę, zasady i kierunek.

Powoli usuwa się przeszkody, defekty umysłu i serca, poruszając się mądrze zgodnie z umiejętnościami i okolicznościami, usuwając ciernie z rogów i głowy jeden po drugim. Im mniej siły stosujemy na zewnątrz, im więcej wewnątrz, tym większy efekt — jest to przyniesione przez wewnętrzną powagę i grawitację, wokół których ustalają się orbity naszych działań, prowadzenia się i efektywnych gestów życia.

Powracając do fundamentów, przedzieramy się przez uparte, wadliwe działanie, urojenia i ignorancję, ma to sprzyjające i trwałe efekty.

Świadomość utknięcia w pułapce sprawia, że szukamy drogi na wolność, prędzej czy później, na zewnątrz — w świat, do wewnątrz — w siebie, a poprzez siebie w światy wyższe, przerzucając pomosty.

Zatrzymanie się i rozwiązanie nie oznacza poddaństwa w stosunku do sytuacji, ani poddania swoich ideałów, oznacza to rozwiązanie we współpracy z wydarzeniami odnalezionymi gdzieś z dala od sytuacji podobnej pułapce. Należy wiedzieć kiedy się zatrzymać, aby zebrać siły i kompozycję.

W muszli rodzi się perła, oferujemy ją Niebiosom. Wszystkie nasze przedsięwzięcia i niepowodzenia, żale i wzniesienia poświęcamy zatem na ołtarzu Niebios.

Gdy miejsca, relacje i stanowiska są znane i przyjęte w szczery sposób, nie ma troski o zdradę, konflikt, ani konkurencję zadawane sobie nawzajem.

W ewidentnych promieniach słońce reprezentuje iluminującą Prawdę, nie ma w nich zbędności ani fałszywości.

Prawdziwa natura człowieka jest dobra, Hsing — jest to niezrodzona natura świadomości, podobnie — rektyfikowanie ducha i natury przez alchemię dopóki nie stanie się znowu sobą. Nie jest w stanie upadku, jest w stanie nowych narodzin, potencjału i powrotu. Poprzez duchowe ćwiczenia, techniki, dobre podstawy życiowe i poprzez instynktowne rozumienie i stawanie się zrozumieniem przez praktykę może oczyścić swoją naturę z kurzu świata, aby jaśnieć znowu z przejrzystością.

Tracąc cierpliwość z jakąkolwiek sytuacją, odciągamy się od kursu, integralności płynącej wody. Kiedy spotykamy zaburzenie lub przeszkodę, poruszamy się naprzód w odpowiedni sposób, to jest sprawa spójności charakteru, nie przeforsowania czyjejś decyzji.

Pomiędzy desperacją a afirmacją jest też stan pełnej żalu wytrwałości, wzmacnia to charakter i nasącza siłą, która powinna być podtrzymywana w umyśle,

jeżeli zrzucimy z siebie mordęgę zbyt wcześnie, zapomnimy o obarczeniu, zrzucenie jej w pół drogi sprawi, że będziemy poddani degeneracji w nieodpowiedzialną arogancję, albo dziecinną głupotę i błazenadę.

Zły kierunek wytrwałości graniczy z upartym ignoranctwem, nie przynosi nic oprócz niepokoju.

Epikurejska szkoła twierdziła, że zwracamy sprawy naturze i Bogom, nie powinniśmy brać zysku i strat do serca. Zysk jest tymczasową sprawą, może być użyty źle lub dobrze, powinniśmy być odłączeni od efektów takich rzeczy, zatrzymać zysk w czas, nie zbierając rzeczy, do których jesteśmy przywiązani, inaczej będziemy zagrożeniem dla innych, powodując ich nadmierną stratę i biedę. Każdy zysk charakteru jest efektem jego lśnienia, kiedy jednak zysk usuwa charakter w cień, zabija światło — charakter staje się pusty, skorumpowany, a zysk jest użyty ku złym celom.

Kiedyż jasna natura jest zdominowana ciemną, podobnie, kiedy jaśniejący ludzie stają się zaciemnieni, kiedy ciemna natura człowieka staje się jasną? Nie jest to kwestia prowadzenia się, ale przyczyn, efektów i losów. Odnosimy całość pracy i polerujemy natury poprzez jin i jang w napięciu, aby dać początek diamentowi, utwardzone, bystre umysły są w stanie zakwaterować oba, sterując nimi ku dobrym efektom. Pomimo burz i wichur, które muszą przetrwać, w lekkiej pogodzie nie zmieniają swej wytrwałości i wewnętrznej prawdy ani spójności o milimetr, powracając do niej za wszelką cenę, kiedy zaburzenie tymczasowo zbija je z tropu, stoją z premedytacją jeszcze mocniej.

Wewnętrzne światło pomaga pokonywać przeszkody aby się doskonalić, napięcie wynikające z pokonywania przeszkód buduje stałe, solidne charaktery. Nawet kiedy światło odwraca się w ciemność, aby chronić innych przed dewastującymi inklinacjami zła zatruwającymi nasze natury.

Nawet jeżeli nie możemy się nigdzie udać, podróż odbywa się w umyśle, jego ruchy muszą być czytane poprzez gwiazdy i wolne światy, uwięzieni, kontemplujemy wewnętrzne arkana świątyni.

Jeżeli nie jesteśmy zrozumiani, będziemy wyśmiani, lub jeszcze gorzej — jeżeli nasze pryncypia są rozpoznane jako coś wyższego, staniemy się wrogiem, jak cierń w czyimś oku. W oczach Niebios pozostajemy wierni pryncypiom i szczerzy ze sobą, przejrzyści w swoich działaniach.

Powinniśmy pokonywać wrogość otoczenia przez silną lojalność względem wewnętrznej prawdy i światła, praktykując ją — w ten sposób wykuwamy stalową ścieżkę — jeżeli otrzymujemy potwierdzenia naszej drogi, albo wskazówki wzrostu, powinniśmy to zbyć w ciszy, nic z tych rzeczy nie powinno być eksponowane niewłaściwej publiczności.

Nawet jeżeli czyjaś prywatność jest naginana, a nasze doświadczenia przerastają te ciekawskich oczu, utrzymujemy się na ścieżce, w obecnych czasach nawet ci, co latają, mogą być zaślepieni. Zraniony sokół bez skrzydła widzi i pamięta więcej niż wróbel w powietrzu, który niepotrzebnie napomina sokoła, próbując go przechytrzyć i przemądrzyć. Pozostaje wróblem.

Po długotrwałych ranach ciężko się wyleczyć, zarówno ludziom jak i społeczeństwom, należy ich prowadzić i chronić w procesie leczenia poprzez stałość.

Jeżeli jesteśmy wśród wrogów, nie powinniśmy informować innych o naszej

trzeźwości umysłu, jeżeli postrzegają nas jako szaleńca. Zachowajmy głębokie rozumienie każdej sytuacji, obserwując, pamiętając — w przeciwnym wypadku można zapomnieć o wewnętrznej pochodni i rzeczywiście stać się obłąkańcem. Można też zapomnieć o głębokim zrozumieniu — ale gdy zrozumiemy ruchy przeciwnika, przyczynowość jest zrozumiana, jest to studnia aktu, kontemplowana i intuicyjna, prawie instynktowna, nawet gdy rozumowe rozwiązania z przeszłości zostaną zapomniane — staną się niejako zachowaniami nabytymi.

Każde zło kiedyś się kończy, konsumując energię swojego trwania. Polega na relacji, bez punktu odwołania rozpada się w nicość, jednak ciągle próbuje nosić światło gwiazd, jak chaos oddający formę rzeczom, chwyta się światła aby się utrwalić.

Ojcowski i matczyny umysł ukierunkowany na ludzkość jest poświęceniem siebie, a także pożywką dla Jaźni.

Okropnemu człowiekowi kończą się nienawistne słowa, lekkoduchowi głupstwa, a głupcowi próżna gadanina. Każde słowo powinno być ważone, żadne sprowokowane, wszystkie kierowane wewnętrzną esencją zgodną z ruchami Niebios, natury, społeczeństwa i ludzi. Cisza jest wielką wartością, mowa, która ma znaczenie, jest brzemienną w konsekwencje, choć łatwości w wymowie nie powinno się zamienić w czcze gadulstwo.

Efekt od wewnątrz do zewnątrz pokazuje klasę człowieka, niewcelowany ogień pasji traci fundamenty, pozbawiony dojrzałości. Młody smok żałuje potem jego gwałtownego, aroganckiego zachowania gdy jest zatrzymany, zmuszony wycofać się w ciszy, aby zebrać siły i stać się mądrym, uważnie obserwując przyczynowość i efekty, które są jego dziełem.

Społeczne aranżacje w starożytnych Chinach różnią się od dzisiejszych, a także znacznie od okcydentalnych. Próba restytucji pewnych standardów, nieważne jak je widzimy we współczesnym świecie, wydawałaby się dziwnym przedsięwzięciem, natomiast inspiracje odebrane rozumowo jako rzeczywiście mądre mogą nas prowadzić w aranżacji natur, które mogą śmiało funkcjonować w tych czasach, jeżeli jesteśmy w stanie przerzucić pomost między tym co starożytne, tym co człowiecze i tym co współczesne, nie gubiąc się w meandrach różnic.

Życzyć sobie tego, co mamy, robić to, co możemy, szukać ekscelencji w tym, do czego jesteśmy zdolni, zgodnie ze statusem. Wszystko w umiarkowaniu, nic w zbędnym nadmiarze, jeżeli nasze wartościowanie przekracza te proporcje, cierpimy przez inflację, zazdrość, albo eksponujemy się w denigrację, akty przeciwko nam. Próbować wydźwignąć się z niskich warunków i zawrzeć wielkość w sobie jest aktem wystarczająco silnym — nasze wizje wybiegają poza stan i warunki, nasza natura jest ponad impuls, który umożliwia nam jej użycie — ubierzmy się zatem w jarzmo dopóki nie będzie nagrodą, lecz gdy sięgniemy po nadmiar — marnujemy wielkość natury, stajemy się aroganccy, tak jakby natura nam nie starczyła, pokonać wyższe warunki i pozostać pokornym mając wielką naturę — jest to wystarczająco piękne.

W sytuacji wielkiej powagi i surowości, preferowana jest uwaga kierowana ku sobie i innym, nie podejmujmy głupich kroków, jednak ta surowość nie powinna się zamienić w pogardę, albo zbyt wielkie oczekiwania kładzione na innych, odetnij się, bądź życzliwy dla obcych, ale trzymaj ich na dystans. Ta surowość z

otwartą uwagą może się zamienić w sztywną paranoję, więc musi być zrównoważona stwierdzeniem „szkoda, która była nam zadana, już nic nie znaczy", to noszenie tarczy z wiedzą kiedy ją obniżyć, kiedy ją postawić, bez trzymania się jej kurczowo, zapominając, że mamy miecz. To także pamięć o tym, że kiedy jesteśmy pod gwałtownym oblężeniem, tarcza jest przydatna, ale po oblężeniu sprawnie bez niej poruszamy się naprzód.

Podejdź do kompanów, przyjaciół i znajomych nie jak arogancki głupiec, który wzniósł się na fałszywej wieży, ale szczodrze, jak król, który już nie posiada jestestwa, ale zawiera w sobie perspektywy innych.

Egzystujące napięcie nie jest rozwiązane przez stronniczość, zaangażowanie siły w ruch akcentuje opozycję, w czasach niezgody wszystkie ruchy są czytane przez strony jako wspierające, choć takimi nie są, dalej dzieląc zwalczające się fronty. Ponieważ każdy osąd czytany oddzielnie jest wpisywany w daną stronę, w trakcie zgody są czytane zgodnie. W trakcie ogólnej niezgody i stronniczości, co jest niejasne wydaje się braniem stron, to co jest radykalne jest wynagradzane, co jest mądre jest odrzucane, co silne w opinię pokonuje subtelność rozróżnienia.

Napięte opozycje są rozwiązane przez mądrą stronę, która jest obdarzona zaufaniem obu, kierunkuje ona opozycyjne energie w tworzenie wspólnej akcji w zgodzie, wtedy opozycje znów zaczynają powoli narastać, jeżeli jest to podtrzymane bez mediatora, energie mogą implodować i rozwiązać się w katastrofę, społeczną lub personalną.

Opozycja nigdy nie jest pokonywana siłą, wzmacnia to opór. Z cierpliwością i decorum, ciężej jest pokonać siebie i być zgodnym ze swoimi zasadami pośród złych ludzi, aniżeli tych, z którymi działamy w zrozumieniu i empatii. Jeżeli złamiemy się w gniew, powstaną jeszcze większe przeszkody i wzajemna wrogość, która rośnie w górę. Podświadomie widząc, że nie osiągają tego, co chcieli, gdy nie ma parytetu zgody, idą gdzie indziej bez nienawiści, zranienia ani przemocy.

Nawet jeżeli armie milionów powstaną przeciwko komuś, jeżeli puści się on przywiązania do jestestwa jest wolny, wszystko przechodzi przez niego jak przez powietrze. Idzie za tym, co silne w sprawny sposób, ma to dobry efekt na wzmacnianie charakteru w pracy, upokorzeniu, wytrwałości i wytrzymałości, na koniec nie stajemy się więźniami postrzegania wobec tych, którzy konspirowali przeciwko nam, ani paranoiczni — w dobrej wierze przewiduje się ruchy oponentów w ciszy, a także wypracowuje strategię w umyśle, odrzuca się odczucia bycia męczonym, panując nad sytuacją z silnym umysłem i w zgodzie z linią prawdziwych myśli.

Jeżeli nie odnajdziemy afiliacji z bliskimi, odnajdźmy afiliację z Bóstwami i Opatrznością. W ten sposób ustanawiamy poprawną relację z Niebiosami i zmiatamy wszystko w odpowiedni porządek.

Niebezpieczeństwa izolacji zaczynają się z alienacją, dehumanizacją, byciem nagim przed przeciwnikiem, otwierają możliwość zostania ofiarą w rękach przeciwników, przez inflację i megalomanię, arogancję i zbyt dużą wartość przywiązaną do własnej osoby. Wznosząc się na wieży nad ziemskimi sprawami zbyt wysoko, topimy się w złamanym sercu i desperacji, tracąc afiliację z wszystkimi, upadając w pustkę nicości, gubiąc złoty wątek.

Ponadto grozi to zatraceniem własnych sił i zasad w relacjach z ludźmi, mi-

zantropią, albo zatruciem przez wady, które są ciężkie do wykorzenienia. Przeciwnik zawsze dąży do odizolowania oponenta, a potem niszczy go z zewnątrz i od środka, jeżeli próbujemy się odizolować także, jesteśmy podwójnie zrujnowani — przez przeciwnika i przez nas samych, pokonujemy się w ten sposób, upadamy.

Jeżeli wewnętrznie jesteśmy niepokonani, działamy w wytrwałości. Znajdźmy ciągłą afiliację z Niebiosami i Bóstwami, wtedy wróg spróbuje odciąć i zaciemnić tego typu afiliacje, lecz gdy raz jest ona ustalona, biegnie jak trwały, dobrze spleciony wątek.

Lojalny kompan i kompanka rozpoznaje nasze fortece, a także silnie działa, aby się przez nie przegryźć, aby zobaczyć diament afiliacji i przyjaźni.

Nawet gdy jesteśmy złamani w środku i widzimy ludzi niegodnych zaufania, powinniśmy mądrze otworzyć się na rzadką możliwość odnalezienia przyjaciela. Jeżeli stosujemy regułę zamknięcia na wszystko i wszystkich, tracimy możliwość odnalezienia więzi i powrócenia na ścieżkę.

Wewnętrzna wytrwałość pokonuje sztormy w nieugięty sposób, postrzegamy i dostrzegamy wszystko z ciekawym, czujnym umysłem. Przewidujemy ruchy oponentów, przewidując potencjalne przeszkody bez udawania, że ich nie ma, pociągamy za właściwe sznurki i wplatamy je w stalową różdżkę komendy nad sobą. Hartuje to charakter, podczas gdy słabi ludzie angażują rozmaite formy wymówek i zaangażowania w niewarte sprawy, a zatem nie kształtują silnej natury. Co więcej, zyskujemy wyższą pozycję w swoim duchu, który komenderuje na polu walki, wzrokiem powstrzymując każdy najmniejszy punkt siły oponenta. Gwiazdy Jaźni nie traci się z łatwością.

W zmianie, nawet największa katorga nie jest stała, nawet największa z radości nie trwa wiecznie, choćbyśmy chcieli ją utrwalić, sprawy przychodzą i odchodzą jak fale.

> Masurius dodaje, że obraz bogini na ołtarzach Volupii ma zakneblowane i zapieczętowane usta, ponieważ ci, którzy w ciszy znoszą nieszczęścia i niedolę, osiągają więcej satysfakcji poprzez dobre działanie cierpliwości
>
> — Makrobiusz, Saturnalia.

Wzmacnia to charakter przybliża Bogów do niedoli, uszlachetnia, hartuje stal z mądrości i rozeznania, uczy jak pokonywać wszystko — albo to co możemy — ciszą.

Warto oddać cześć i w medytacji prosić o audiencję u Bóstw, jest to traktowane jako rzeczywista interakcja, która może nas prowadzić w cichej idei i inspiracji, jeżeli na ludziach nie można polegać, albo nie możemy sobie pozwolić na ukryte powiązania, które by nas zaangażowały w skorumpowane działania.

Jeżeli nie odnajdziemy wsparcia, wesprzyjmy się na stali naszego ducha, pośród Bogów, którzy mogą nas wzmacniać, zaangażujmy się w sprawy Niebios, może to doprowadzić do rozwoju niechęci wśród innych, lub pogardy i nienawiści spraw, które preferują aby człowiek tkwił w ślepocie i ignorancji, powinno się wyrzucać tego typu uczucia i emocje jak złodziei, spotykać ludzi jako ludzi, Bogów jako Bogów.

Gdy cierń jest usunięty z kopyta wielbłąda, wątek zdarzeń zależy od metody ich rozwiązania.

Losy mogą być katartyczne, wędrowiec prawie osiągnął miejsce spoczynku obserwując deszcz, który spada poprzez mgłę. Jeżeli naciski sytuacyjne wyprowadzą nas z tego miejsca, może to prowadzić do ponownych tarć i konfliktów. Należy wiedzieć gdzie się zatrzymać.

Wyzwalanie z winy i błędów zrzuca z nas jarzmo, które nie jest jarzmem innych, tak jak nienawiść jest subiektywnym przywiązaniem do podmiotu nienawiści, trzymanie w sobie niechęci czy zranienia, czy chęci zemsty jest tylko naszym jarzmem, rozwiązanie rozwiązuje też poczucie winy i wstydu innych, którzy mogą być zakładnikami takiego stanu rzeczy, jak długo są w stanie zrozumieć swój błąd i skorygować się — jest to wystarczająca kara. Jeżeli nie są w stanie skorygować i zrozumieć błędu — nie jest to w naszej sile, aby to zmienić.

Zachwyt! Zachwyt! Smocza błyskawica schodzi z niebios! Rozprasza i poprawia, porusza rzeczy w idee i wiadomości, prostuje zepsute korzenie natur, przynosi limity tym, którzy stracili rozum.

Tak jak błyskawica rozświetla noc i znika, tak nie rozważamy swoich błędów, ale je naprawiamy w silny sposób, nie żyjemy poprzednimi błędami, ale rezolutnie niesiemy się ku poprawnemu widzeniu teraźniejszości i przyszłości. Jak deszcz co usuwa błoto, nie powinniśmy dać się złapać w rozpaczaniu nad przeszłym błędem, albo zaangażujemy się w błąd i przyzwyczaimy do niego.

Rzeczywistość nie powinna być zamrażana w tym świetle ci którzy są więźniami przeszłości i transponują to w teraźniejszość, są więźniami czasu, są bardziej zajęci życiem przeszłością niż życiem teraz, zamiast brać sobie mądrość przeszłych doświadczeń do serca w rozróżniający sposób.

Prawda, która jest pokazana w świetle środkiem jednego mistrzowskiego uderzenia, demaskuje wrogów i sprawia, że stają się bezsilni.

Strzała, która jest niesiona na powietrzu, buddyjskie powiedzenie „dokonuj wszystkiego za pomocą jednego środka". Ten środek stosowany do czasu i zmiany jako naturalna siła rozwiązuje wszystko ku lepszemu, jeżeli wiemy poprzez życie jakich środków musimy użyć, strzelamy w odpowiednim czasie i miejscu, pociskiem, który zawsze przebija trzy głowy.

Niebiański łucznik, jak mongolski jeździec, jedzie i mierzy dystans, a poprzez intuicyjny błysk uderza w cel w prawie niemożliwy sposób. Mądrość jest umiejętnością, która jest podobna w sprawach ludzi, ziemi i niebios, poprzez mowę, komendę, akcję, wycofanie i stałość wiemy, kiedy powinniśmy ją stosować — jak i gdzie.

Powinniśmy stosować środki, które są ciągłe i nie rosnąć zbyt przywiązani do tymczasowego dobra, jeżeli stracimy swoją czujność i damy się ponieść sytuacji, tracimy nawyki i drogę, metodę i mądrość, powinniśmy konfrontować i angażować życie w każdej instancji, nie tracąc ciężko wygranych doświadczeń i nie zapominając o nich.

Umysł jest podstawą wszystkich wewnętrznych zgód i konstelacji psychicznych, zewnętrzne rzeczy są rozwiązaniem i pochodną działania umysłu. Powinien podlegać ciągłemu treningowi i ćwiczeniu.

Środki powinny być przygotowane i regenerowane, nie powinny poddać się

stagnacji, inaczej je utracimy, jak narzędzie które stępimy lub zgubimy przez bezmyślność.

W fortunach umniejszone nieszczęście przynosi szczęście, fortuna nie jest rozpoznana przez obfitość po tym, jak nieszczęście się zmniejsza — czasami ujęcie jarzma jest fortuną, która jest wartością — wolność od nieszczęścia jest wystarczającym szczęściem. Podobnie, zwiększenie fortun może spowodować przesycenie, lub fortuna ta może być odebrana przez losy, prawa organizacyjnej entropii informacyjnej lub negentropii w biologii są komplementarne. Podczas działania fortun kultywuje się charakter, postawy i decyzje w nieszczęściach i szczęściu wzmacniają charakter, który pierwsze pokonuje, a przy drugich jest niewzruszony i nie daje się ponieść tymczasowości.

Niektórzy kultywują wielkie charaktery i pod ciężkim jarzmem mają nadal wystarczająco dużo siły, aby ruszyć w pole działania, zaprząc zasoby, albo się wycofują, z braku żyjącego, pozostającego impetu lub entuzjazmu aby być człowiekiem czynu, nie jest to rozgraniczenie między bohaterem a wieszczem, ale polem działania tego drugiego jest wewnętrzna wielkość i działanie wewnętrzne, tego drugiego zewnętrzna wielkość i działanie do zewnątrz.

Harmonia napięcia — cięciwa łuku jest szarpnięta, wyzwolenie przez opozycję — strzała jest wypuszczona w Niebiosa, ruch w górę — wzlatuje do niebiańskich sfer.

Wewnętrzna przejrzystość jest tożsama ze światem i w jedni z nim, szczera przez swoje ruchy i ewidentna. Fałsz nie jest przejrzysty w świetle kosmosu rozchylającego swoje płatki. Jeżeli zaistnieje fałsz, nie ma prawdziwych napięć, w których dwie polarne przeciwności walczą. Fałszywa fasada wewnętrznych napięć wykrzywia korzeń i deformuje naturę ku groteskowym teatralnym maskom, które w nas wrastają. Wtedy jesteśmy podobni zduszonym drzewom, kiedy wyzwolimy się z nich zrywając skorupy i dojrzejemy do autentyczności, odzyskujemy swoje charaktery, natury i inklinacje.

Instynkty są poddane treningowi, każdy objaw gniewu powinien być wycięty u podstaw, rozwiązany i rozbrojony.

Wszystko kształtuje się zgodnie z formą, fontanna jako góra świadomości piętrami przekazuje wodę niżej do ludzkiego intelektualnego, emocjonalnego i instynktownego życia, wszystko jest wyrównane i wprawione w ruch harmonijnie i pięknym sposobem.

Odpowiedzialność w działaniu z innymi, albo ile możemy powiedzieć, jak działać, ile dać aby nie zepsuć, nie czynić szkody, nie zniszczyć innego, w samorestrykcji dystrybucji, mistrz nie ma rozwiązłego języka, ale podlewa rośliny spokojnie, dając im rosnąć o własnych siłach, tak jak korzenie roślin rosną mocno i są dla nich źródłem dalszego rozwoju.

Z charakterem, cnotą i wadą, powinniśmy mieć na względzie nasze ograniczenia i nadmiar, aby zaokrąglić wszystko zgodnie z naszymi naturami w odniesieniu do wytyczonych ścieżek, systemu koordynatów idealnego obrazu spraw, które chcielibyśmy w siebie wcielić, aby stać się całością poprzez rozwiązanie, ciosanie, szlifowanie i ponowne związanie.

Autonomiczna samokorekta jest atrybutem dojrzałego umysłu, który rozróżnił pojęcie dobra i zła, słusznego i błędu drogą rozumu, intelektu i czucia,

a następnie ucząc się równoważyć to w mądry sposób, przenosi to wewnętrzne rozpoznanie w kontemplacje. Jednak nie umiejscawiamy roszczeń poza sobą, jesteśmy odpowiedzialni za siebie, jeżeli oponenci, albo ludzie źle rozumiejący sytuację próbują nas zmusić do złego przedsięwzięcia, należy ćwiczyć odporność i nie dać się wciągnąć w linię akcji, przemocy, klatek niespójnych wierzeń, nawet wtedy, kiedy próbują nas zastraszyć, albo nam grożą. Umysł powiązany gwiazdą świadomości nie boi się kar ciała i umysłu, jest wiecznie wolny, jeżeli wrogowie są uparci, natrętni, głupi, używają przemocy, należy wytrwać w ciszy i wewnętrznej prawdzie, nie należy ciąć ich mieczem, jeżeli istnieje możliwość rozwiązania, rozbrojenia przeciwnika, w ostateczności zgładzenie przeciwników jest dyscyplinarnym aktem.

Zrozumienie wywyższonej pozycji w stosunku do Niebios to zrozumienie całości wydarzeń poruszonych, aby doprowadzić do ulepszenia, harmonizacji, splecenia poprawy zgodnie ze sprawiedliwością. Bodhisattwa poświęca całkowite wyzwolenie poprzez współczucie, wieszcz poświęca poruszenia jego wolności aby zaangażować ludzi, mistrzowie i mistrzynie, którzy powracają do TAO, zaangażowani w świat zostali aby prowadzić innych, jednak to wyższy pierwiastek, który rektyfikuje i wzmacnia niższy u podstaw.

Czasem zmęczeni, chcąc odejść, pragniemy wyzwolenia pośród środków i umiaru, potem gdy przychodzi wypoczynek, patrzymy wokół i widzimy jak dużo jest do zrobienia, ci, którzy raz weszli w ten świat rozpoznając go, nie opuszczają go z łatwością.

Kwestia czy chcemy poświęcić naszą wyższą naturę na rzecz świata jest pytaniem o rozróżnienie, solidny osąd, nic nie powinno być trzymane jako własność, ani odrzucane bezrozumnie, mądre sprawy powinny nas na wskroś prowadzić, nie odcinając nas kompletnie od niższej natury.

Starożytne tradycje nie są tylko po to, aby je studiować, ale kontemplować i wcielać, bogactwo zapisów może być stosowane z uwzględnieniem czasów, stosownie do czasów.

Gigantomachia, albo bitwa Tytanów wewnątrz natury, charakteru, etosu, zasad, ducha, Erosa, Thanatosa etc. jest ciągła, poruszamy się naprzód, stawiamy fundamenty, trwamy przez oblężenia, rozwijamy etos i względem niego sprawnie decydujemy o rozwiązaniach i czynach. Jest różnica między świadomie wykształconym etosem a uwarunkowanym, jest różnica między byciem poruszanym to tu, to tam, bezwolnie i angażując się w słuszne i złe sprawy świadomie. Etos wykształcony świadomie jest rozsądny i szuka swoich podstaw we wglądzie, obserwacji i zrozumieniu. Uwarunkowany jest wyuczony i działa pod impulsem nieświadomości, a zatem może być chwiejny. Ludzie, którzy poruszają się po wydarzeniach bez kręgosłupa i dostosowują się do sytuacji, są pół-etyczni, nie wiedzą dlaczego, ale boją się transgresji wytyczonych przez wpojone zasady. Jest to niesolidny, ale zdrowy sentyment. Ci, którzy idą ścieżką nadużyć, manipulują półetycznymi i uwarunkowanymi ludźmi mając nad nimi przewagę, są też ci, którzy etycznie i świadomie oponują, kiedy widzą jak wielkie szkody są wyrządzane całości, których etos należy do obserwacji praw rządzących rozmaitymi naturami ludzkimi, będąc przewidującymi i penetrującymi prawa przyczynowości.

Jeżeli korupcja nas przeżre, możemy stracić rangę i stać się niższymi naturą ludźmi, następnie jesteśmy stopniowo usuwani, jeżeli rezultatem jest zranienie i zła wola względem innych, upadamy coraz niżej. Nawet jeżeli ludzie wyżsi naturą, do których należeliśmy, zaczynają wzrastać, możemy zatruci odwrócić się od nich i stanąć źle po stronie knucia ciemności, albo wycofać swoje zranione natury ze sceny aby kontemplować rzeczy, które nadal możemy zdziałać w obrębie upadku, przeciwdziałając jego postępowi, nie dodając zła zranionych natur, jest to także forma Gigantomachii w upadku.

Tylko zimnokrwiste zwierzęta mają jad, nigdy nie lekceważ żądzy krwi i zemsty zgorzkniałego, pokonanego człowieka, w mądrości nadal ostrzega, w źle zaczyna z jadowitym uśmiechem obserwować głupotę i autodestrukcję innych, przed którymi starał się z początku ostrzec.

Ciągła egzaminacja siebie powinna stać się nawykiem, tym bardziej w wywyższonej pozycji, należy się strzec mając na względzie siebie i innych. Człowiek ze sztyletem i statusem zgorzkniałego żebraka jest bardziej niebezpieczny, bo jest wolny w użyciu sztyletu, nie zatrzymany przez hierarchiczne i tradycyjne sentymenty, społeczne limitacje. Mag z ostrym językiem może zabijać słowem, negocjować lub kreować, ale pobity pies, który ma podobny język, może go użyć w sposób podobny do traktowania jakie otrzymał, koło fortuny się toczy, pokonywanie siebie jest szczególnie ważne uwzględniając siłę i komendę, bez względu na status. Nawet pokonany żebrak jeżeli miał wielką naturę, walczy o jej resztki.

Mierz środki naprzeciw przeszkód przez cały czas.

Ciągłe niebezpieczeństwo nie powinno stępić zmysłów poprzez siłę przyzwyczajenia, nie powinniśmy stracić czujności, lecz cały czas się odnawiać i prosić Niebiosa o odnawianie, w spontanicznym tańcu szabli skoncentrowani, gotowi na konfrontację, interakcję, wycofanie, uderzenie i obronę, obserwację i ogląd.

Gdy jesteśmy prawdziwi wobec siebie i Niebios, gdy zbierają się nad nami szeptania, plotki, oszczerstwa i kłamstwa, a nasze przedsięwzięcia są otwarcie wyszydzane bez pytania, cenzurowane aby zablokować nasze ruchy, powinniśmy być wytrwali na ścieżce zgodnej z wewnętrzną prawdą, jeżeli jest w istocie mądra, jest drogą wzmocnienia zasad i silnej dojrzałości. Powinniśmy wynieść się z miejsca oszczerstw, o ile to możliwe, jeżeli nie — należy zachować milczenie, życzliwą i stonowanie wycofaną postawę, aby uniknąć zbędnych ataków i zranień sprowokowanych oszczerstwem i knowaniami.

Kontemplować swoje wady aby je korygować — buddyjska stanza.

Bycie uważnym, posiadającym wgląd i bycie przewidującym, uzbrojonym w metodę i dynamiczną baczność, nie nazbyt entuzjastycznym, obserwującym w dobrze osadzonej równowadze.

Gdy w aranżacji relacji zagubimy swoją kompozycję w stosunku do osoby płci przeciwnej, osłabia to naszą własną naturę, kiedy stajemy się udomowieni, tracimy siłę i polot. Należy sięgać porad, ale polegać na własnych siłach.

Dary ciemności powinny być odrzucane. Są metodą wpełznięcia w czyjś umysł, jakakolwiek intencja nam przyświecała, jest skorodowana przez naturę podarku i jego źródła. Gdy są nam narzucone, należy je zbyć i działać zgodnie z wyższą naturą, nawet gdy wżerają się nam w umysł.

Jeżeli ciemność wprawia nas w ruch, należy ustalić układ odniesienia w stosunku do Niebios w sercu, zachować silną posturę i straż pryncypiów, szczególnie będąc na eksponowanej pozycji, jednak okryte wewnętrzną prawdą i odporną, wytrwałą defensywą.

Najlepiej, gdy ludziom wydaje się, że jesteśmy im podobni, choć wewnętrznie nie idziemy ich drogą. Możemy wtedy działać zgodnie z przejrzystością w stosunku do Niebios i nie jesteśmy kłopotani ani postrzegani jako dziwadła lub wrogowie, co umożliwia nam dalsze kroki.

Starożytne korzenie są upamiętnione, ofiary dla przodków naszego klanu, z którym mamy afiliacje.

Więzy zacieśnione poza śmiertelnymi wątkami rozwiązują i załamują się bez jednoczącej idei, która wcielana jest indywidualnie, ale śpiewa jednogłośnie.

Moralność reguluje naturalne prawo instynktowne, jak również to, co aspiruje do wyższego, ustanawia zachowawcze granice, utrwalając fundamenty praw, tradycji i kodów ustalonych w kulturze i cywilizacji, tabu i świętości, uświęconych sposobów działania, a także ich profanacji.

Intelekt i rozum, który jest rektyfikowany platonicznie, ze świata idei i form rozświetla to, co ziemskie w całkowicie etycznych zasadach. Wiele rzeczy można wpisać w moralność i naturę, jest to kwestia indywiduacji i człowieczeństwa, jeden społeczny logos różni się od innego, każdy ma swoje świętości i wynaturzenia.

> Różnica między etosem a moralnością. Wojownik podąża za swoim etosem, który może być moralnie podważony. Tradycyjne prawo i byt są w konflikcie ze sobą.
>
> — Ernst Jünger, Eumeswil.

Introcepcja jest wewnętrznie odzwierciedlonym postrzeganiem.

Ostrząc miecz umysłu i charakteru cały czas, odnawiamy swój oręż, aby spotkać się z nieprzewidzianym.

Niejasność interesów jest pokonana jednym skoncentrowanym celem, nie jest ważne z tej pozycji, czy obróci się ku dobremu czy złemu, energia mas leci tam, gdzie leci wiatr, lub gdzie idą przywódcy, intelekt i czucie wolnych jednostek podąża za rozsądnymi celami i prospektami, a zatem wielkim przedsięwzięciem jest gromadzenie ludzi ku wspólnemu celowi.

Poświęcając jestestwo i osobiste interesy, działa się nieegoistycznie.

Porządność, szczerość i jasność w każdej chwili zaprzęga luźne końce umysłu, strzeże go przed fałszem, co jawi się jak szczerość, ten fortel zastawiony na siebie powinien być usunięty.

Słabi naturą, którzy otaczają silnego, działają na niego w korodujący sposób, silni naturą traktują się nawzajem z równością aby wzmacniać się nawzajem, prowadząc słabszych.

Oddanie obowiązkom, w Pymandrze pisano o obowiązkach najpierwiej względem Niebios, potem wobec świata, a na końcu wobec ludzi — dokładnie w tej hierarchii odnajdywana jest spójna, proporcjonalna harmonia, gdy zaokrągli się wszystkie elementy w całość.

Z nizin na wyżyny społeczne, względem duchowych i mentalnych przedsięwzięć — z uwarunkowanego życia do mistrzostwa. Jak roślina, która rozwija się zgodnie ze swoim fenotypem z różnicami w ekspresji, różnorodności i środowisku.

Zbierając małe rzeczy, każdy z tych czynów kontrybuuje i wspiera się nawzajem, wypychając się w górę. Jest niezwykle istotne, aby być wielkim w małych rzeczach i małych krokach, aby mogły się rozwinąć na późniejszym poziomie, rozwinięte w charakterze.

Charaktery i natury są zrozumiałe przez ukryte duchowe więzi, które często są relegowane do podświadomego rozpoznania, jest to afiliacja z Jaźnią. Kiedy w upadłych czasach rządzące elity są niższe naturą, znajdźmy afiliację z tym co niskie, lecz wielkie, wielkie natury równe albo podobne nam będą rozpoznane przez głęboką afiliację.

Podobnie gdy nie znajdziemy nic godnego w naszych czasach, naszymi rządcami i przyjaciółmi staną się Niebiańskie siły, Bóstwa i Boginie, mistrzowie i mistrzynie, wyzwoleni redeifikowani śmiertelnicy.

Kiedy tracimy straż szarżując w górę bez przeszkód, nasz impet może się zapaść, jest to osławiony „upadek z kół fortun". Jednak nadmierna uważność może zatrzymać czyjś akt w pół drogi.

Wycofujemy się w ciszę i pilnujemy naszej mowy i myśli, kiedykolwiek jest to możliwe, noszenie jarzma ciszy jest mądrzejsze niż niewymierna mowa. Myśli powinny być pilnowane, ale nie kosztem głębi i połączenia z Boskością, inaczej rezultatem jest powierzchowność i zapominalstwo. W ciemniejszych czasach lepiej jest grać szaleństwo, brać rzeczy pod rozwagę, kiedy jesteśmy w konflikcie z grawitacją sił ciemności, inteligencja i powaga celu mogą prowadzić do okropnych efektów, kiedy stajemy się eksponowani i użyci w złych lub zgniłych celach.

Szaleniec z zewnątrz może być wewnętrznie wieszczem — ciemna siła nie jest zagrożona przez głupca ani szaleńca, może on zatem działać w obrębie swoich znaczeń i obowiązków ze smutkiem — w ciszy, niezależnie od tego, czy jest to celowy akt czy prawdziwe szaleństwo, jak długo przy tym drugim można zebrać swoją kompozycję wewnątrz siebie pomimo obłędu.

Niektóre ekscentryzmy mogą nas chronić przed byciem zagrożeniem dla innych, gdybyśmy byli wykorzystani przez ciemność, a zatem chronią nas przed niepotrzebnym ryzykiem i głupimi ruchami, kiedy z całą siłą próbujemy uderzyć i szarżować z żalem i ciężkim sercem.

Co wydaje się ofensywą przeciwko wiatrakom, jest reaktywnym atakiem przeciwko obrazowi czasów, który jest widziany z jasnością umysłu. Ten ruch może należeć do młodzieńczej głupoty, ale każdy idealista go popełnia, ale po to, aby się wycofać i skomponować później. Należy poznać czasy bez wzrastania w upadek i podtrzymać silny zmysł zasad. Zapominalstwo i korupcja są wrogami, jedno podąża za drugim, co jest zatrute korupcją musi być potem trzymane w ryzach przez wyjątkową siłę, zatrute serca i umysły znoszą większe uderzenia niż te, które nie są pod jarzmem.

Podobnie ciemność rozprzestrzenia się przez żyły i wkrótce zatruwa serca i umysły, niszcząc charakter i naturę, podmieniając faktualną realizację i wielkość umysłu małostkowością urojeń, ignorancji, zapominalstwa, irracjonalności,

głupoty, zacietrzewienia, złości, nienawiści, zazdrości.

Przecina wyższych naturą ludzi, zbijając ich z nóg przez pokrętne machinacje, poprzez masę może wykończyć wielu. Warto przypomnieć buddyjską stanzę: "nawet armia nie może nas pokonać, jeżeli nie uchwycimy się jestestwa jako przywiązania, posiadania", „ani nie zgładzimy, ani nie zostajemy zgładzeni", jakże przeciwnik może nas zgładzić gdy nie mamy jestestwa? Jakże możemy zgładzić wroga, gdy ten nie ma jestestwa? Aby nas zgładzić, ciemność musi nas zmusić do wiary, że nasze jestestwo jest własnością, czymś rzeczywistym, a następnie gdy przywiążemy się do tego złudzenia, możemy być z łatwością pokonani, deformowani. Jak długo jesteśmy odseparowani od tego urojenia, jesteśmy niepokonani.

Pokonując z radością, jak mawiała moja przyjaciółka — gdy jesteśmy w cierpieniu, pokonujemy sprawy ku dobrym wartościom, jeżeli jesteśmy obojętni i odłączeni, nadal staramy się celować w pozytywny układ odniesień, w wielkim bólu nie zawraca się z drogi, gdy ból staje się silniejszy niż nasza wola — wtedy zaczynamy upadać. Umysł pokonuje dyskretnymi aktami, dobre czyny pokonują złe myśli.

Jeżeli duch jest złamany przez wyczerpanie, staje się orgią dla ciemności, wkrótce obróci się przeciwko światu, przyzwyczajeniem nie rozpoznajemy już nic w jasności. Ciemność zaczyna wrastać w umysł, serce i krwiobieg. Ciemność staje się naturalnym sposobem działania, zamaskowanym przebiegłością — gdy nie rozpoznajemy już ciemności jako ciemności i pozwalamy jej działać jako naturalnej — przestajemy rozróżniać, że nasze szaty są czarne, myśląc że są białe — przybieramy maskę czegoś wyższego, ale pokonani nie widzimy już naszych poprzednich dróg, zapominamy z twarzami wykrzywionymi w groteskową maskę.

Jest niezwykle ważną sprawą wiedzieć, że słowa są słyszane nie tylko wśród ludzi, ale i w niewidzialnych światach, powinniśmy zaakceptować tę prawdę i trzymać język na wodzy, lepiej używać słów i myśli oszczędnie i mądrze, kiedy powstaje ku temu potrzeba, ludzie działający z siłą i kierunkiem używają ich rzadko, z wglądem i przewidująco.

Należy rozpoznać swoje otoczenie, środowisko, okoliczności, dokonać ich inspekcji w jasny sposób, z wglądem, aby ocenić własną sytuację. Pomimo niefortunnych sytuacji powinniśmy wiedzieć, jak poruszać się w niebezpiecznych stronach, terytoriach. Gdy nauczymy się praw gry, trzeba ciągle wiedzieć, że mogą się one zmienić, a głębsze, ukryte gry na ich powierzchni mogą być zrozumiałe, ale głębsza przebiegłość może działać z ukrycia. Podobnie z większym dobrem. Nie zagradza to drogi do akcji, ani nie zaprasza do braku aktywności, ale wzmacnia prowadzenie się i kompozycję, a także wytrwałość Jaźni w jej głębi, niestrudzenie jak skarabeusz, w egipskich tradycjach Kheper — symbol duchowego serca.

Z perspektywy depresji, żałości, porażki, opresji, antagonizmu, nienawiści nie widzi się niczego innego, jednak należy wytrzymać i przetrwać, ze wszystkimi zasobami zaangażowanymi w akt oporu w warunkach wewnętrznych i zewnętrznych, subiektywnych stanach, które są obiektywnymi w oczach Boskości, żadne piekło nie trwa wiecznie, choć może się tak wydawać.

Jako osoba, która uderzyła o dno z mentalną katorgą, uświadomiłem sobie,

że jeżeli nie wypełznę z piwnicy, nękany przez wiele sił, nie urosnę w siłę, zostanę tam do końca życia. Jedynym marzeniem, jakie miałem, to śmierć, jedyną wizją, bycie czymś innym niż mój skatowany umysł — po przekroczeniu tej linii odzyskałem się w pokonywaniu urojenia.

Czy to choroba psychiczna, czy wewnętrzne piekło, negatywne poruszenia, negatywne spętania, przeczące naszym motywom, wewnętrzny konflikt — jest to stan wewnętrznej opresji. Należy wzmocnić się przez ofiary, rytuały, modlitwę i inwokacje, a następnie pamiętać o lojalności w stosunku do sił. Opresja jest iluzoryczna, ale subiektywnie tworzy piekła z umysłów, jeżeli bez ustanku wpadamy w wyobrażenia ciągłości, nie możemy znaleźć wewnętrznej przestrzeni stabilności w zaangażowanym myśleniu i działaniu w danej sytuacji.

Jeżeli nękani jesteśmy przez osę i krzyczymy, jesteśmy przerażeni małym bólem spowodowanym przez mikrego insekta, jakże wtedy moglibyśmy sobie radzić z wielkimi siłami w proporcji do naszego śmiertelnego istnienia? Gdy pokonamy małe strachy i pozbędziemy się lęków i bojaźni, staniemy się niezwyciężeni!

Unikajmy okoliczności, w których przyciąga nas do majętnych sławnych czy potężnych ludzi, chyba że chcemy się stracić na rzecz abstrakcji ich osób. Silniejsi w naturze radzą sobie z tego typu osobami, ale należy rozważyć co możemy stracić w zamian za tego typu koneksje. Jeżeli nie posiadamy siły natury, nasza natura upada i jest ścięta jak słabsze drzewo.

W sytuacji opresji najlepiej zwrócić się do Boskości, Bóstw, Bogiń, wewnętrznego Boga, Boskości na zewnątrz i wewnątrz. Przerzucaj niemożliwe pomosty, gdy sytuacja jest bez wyjścia!

Pokonanie i granie wyższą ręką w stosunku do opresji — jeżeli to nam się nie uda, jesteśmy zaplątani w bluszcz, w takiej sytuacji mentalne osadzenie nie pozwala nam się poruszyć ani na krok, jest różnica między traumą umysłową a traumą spowodowaną rzeczywistymi wydarzeniami w świecie, natomiast obiektywnie obie pozostają cierpieniem.

Niebiosa są nieskończoną studnią i źródłem wszelkiej energii.

Odniesieniem człowieka jest człowiek jako centrum jego rozważań w stosunku do Niebios, sam z samotnią, palec wskazuje z powrotem ku naszej esencji, czym jest Złoty Kwiat niebiańskiej natury? Podczas kontestacji ludzkiej natury w świecie, jak zdefiniować niebiańską naturę, gdy jest się splecionym z naturą, formą, człowiekiem, wyższą naturą? Człowiek odarty w agonię do najdzikszych poruszeń, złamany ze szczeliną, która sięga do otchłani bólu, gdy uspokoi serce, tęskni za gwiazdami i Niebiosami, za powrotem — ta idea — maska sił i mocy, które są rektyfikowane w jego pragnieniach, które kieruje ku nim, czyste idee zróżnicowane w jego zrozumieniu, różnorodne we wszechświecie ale całkowicie jedne.

W wulgarności i przemocy, nękany przez mniejsze zła, znajduje stałość i zapomina w jednej chwili o Pięknie i Proporcji, Tęsknocie i Harmonii, staje się sam wulgarny, ponieważ nie może już odczuwać, posługiwać się Intelektem. Natura świata chowa się przed nami, to flirt, we wstąpieniu życia jego intelektualny duch pozostawia ślad pewności, pieczęć, gdy w ciągłych pracach, w wielkiej samotni miast, stepów i pustyń, gór i mórz, staje się astronomem jako podmiotem swojej astronomii, na tyle, na ile jest zawarty w całości, w unii parytetu kosmosu,

z której wynika też współczucie. Może czuć się złamanym, niekompletnym i zranionym, zawsze mając przed oczyma umysł i odczucie obrazu doskonałości, lecz to słodka rana, która szuka rozwiązania w holistycznym harmonizowaniu się jako człowiek.

Penetruj wglądem naturę w całości życia, rozpoznaj rozgwieżdżone Niebiosa, porządek w proporcjach fundamentów i z fundamentów przez system odniesień i koordynatów patrz w Niebiosa i w swoje życie i na świat.

Rozłam i niesprawiedliwość, które w zorganizowanym społeczeństwie są niekomplementarne z prawami życia i natury, działają z pozoru dobrze, jednak ludzie czują się wyrzuceni z siodła, pełni konfliktów, lęków, zmęczeni. Kiedy choroba wpełza w nich bardziej, stają się zranieni, szaleni, złamani. Kiedy uświadomią sobie ten rozłam, mogą stać się rozdarci w bólu, dopóki nie powrócą do harmonii indywidualnie, nie uleczą się patrząc na wszystko sokolim wzrokiem, wytyczając nowe ścieżki i wysyłając sygnały do innych. Jest to ciągła substytucja, iluzja iluzjami, która nakręca się coraz bardziej i wciąga nas pod swój wpływ, dopóki nie przetniemy jej mieczem poprzez umysł i serce, chroniąc się przed tkającymi sieć i pomagając innym przeciąć te wewnętrzne, uwarunkowane więzy.

Dobry osąd w rozróżnianiu między ludźmi jest metodą jaką podejmiemy, aby wesprzeć ich w mądry sposób, nasze intencje stają się jasne, rozsądne, inspirujące, wszystkie niejasne sytuacje powiązane z naszym prowadzeniem się i przewodzeniem innym powinny być rozwiązane przez wewnętrzne, sprawdzone prawa i zasady. Jeżeli mamy rozróżniający, spontaniczny umysł bliższy mądrości, ta ostatnia jest preferowana jako metoda. Litera prawa i zasady postępowania są ustanowione aby rozwiązywać sytuację mocą tradycji, rozsądku, albo mądrości sądowniczej. Mądrość rozwiązuje każdą sprawę i każdą osobę sprawiedliwie, w zależności od sytuacji. Wygrywanie dyskusji nie jest żadnym celem, zaprzeczenie drugiemu nie jest mądre — jeżeli wygramy debatę, albo kłótnię, pozostawiamy drugą osobę w stanie nieufności, czasem antagonizmu, wszystkie debaty powinny być rozwiązane w sposób, który przynosi coś owocnego i mądrego drugiej osobie, nie aby łamać wierzenia, wolę czy przekonania. W swoich pismach Czuang Tzu pisał o ukrytym mistrzu, który dawał wróżby na targu, rezygnując z wysokich stanowisk. Za małą opłatą udawał, że wróży, choć w rzeczywistości ukrywał przez wróżby mądrą, dobrą radę dla każdej osoby, która do niego przychodziła, a za zebrane środki spędził stare lata w spokoju.

Jeżeli odrzucimy ludzi świadomie, nie będziemy przez nich wyszukiwani, nie mamy zatem prawa się uskarżać na ten stan.

Jakże lepiej niekiedy patrzeć na Bóstwa, światy duchowe, aniżeli wiązać się z niższymi naturą ludźmi, choć naturalnie mamy towarzystwo i przynależność do ludzkiej rasy, gdy jesteśmy sami i bezradni, prośmy o wsparcie Niebios, tak znajdziemy wielką kompanię i w świecie bóstw i niewidzialnych światów, a także świecie natury. Tak zatem idziemy wątkiem niebiańskiej drogi, poszukujmy jednak dobrych kompanów, połączeń wynikających z głębokiej przynależności umysłów i dusz. Nie lekceważmy ludzi, którzy mają inne jakości, ponieważ to zradza pogardę, brak afiliacji nie oznacza braku przynależności, czy ludzie o innych jakościach są lepsi od źdźbła trawy na łące, czyż nie jesteśmy podobnym źdźbłem?

Niektórzy buddyjscy mistrzowie radzili unikania złej kompanii, inni radzili aby jej poszukiwać — jeżeli aspirant był silny, mógł zamienić złą kompanię w lepszych ludzi, jeżeli był umiarkowanie silny, uczył się wytrwałości, jeżeli był słaby, sam stawał się gorszy, lub opuszczał ich z pogardą.

Im więcej dobra ludzie z nas czerpią, tym większa nasza majętność, gdy stajemy się cali i powiększamy swoją majętność przez to, że czerpią z nas inni, tak krew naszej esencji staje się silniejsza, rośnie w majętność mądrości, duch staje się silniejszy i rozkwita.

Próba ekspozycji pewnych idei, poruszenie spraw i zebranie wsparcia oznacza, że bierzemy pełną odpowiedzialność za sieć ludzi, która jest pod naszym wpływem i poruszana przez nasze idee. Jeżeli brakuje nam rozwagi i oparcia w pełnym wglądu, strategicznym planie, który angażuje wszystko w przewidujący sposób, prowadzimy ludzi w najlepszej instancji do rozczarowania, w najgorszej do rozlewu krwi. Opozycja, dysydenctwo, bunt wobec siebie samych pożera własne dzieci, reaktywny porządek, który jest wprowadzony, jest rzadko lepszy niż poprzedni, choć włącza pewne ideowe postulaty rewolucjonistów.

Rozpoznaj trendy, wątki, inklinacje i tendencje w dobrym osądzie, a następnie dostosuj się w opozycji, współpracy, lub kombatanckim nastawieniu w odniesieniu do postrzeganego płynięcia wydarzeń i noosfery (przestrzeni umysłów) społeczeństw. Z transcendentalnymi poruszeniami umysłu ruchy, źródła i astralne wpływy przekształcają konstelacje sił, same będąc związanymi z poruszeniami, które spoglądają na Ziemię, próbując wiedzieć i postrzegać, jak te transcendentne ruchy odnoszą się do różnorodnych, złożonych porządków i bifurkacji wydarzeń na ziemskiej scenie.

Adaptując się do zmian trzymamy wewnętrzną prawdę nie uginając się pod nimi.

Gałęzie natur mężczyzn i kobiet sięgają po gałęzie Niebios, które mają swoje korzenie w transcendentnym. To, co transcendentne, jest zrozumiane wertykalnie, z Ziemi patrzymy na rozgwieżdżone Niebiosa, jednak gdy wertykalna linia jest poprowadzona między Ziemią a Niebiosami, jako promień koła, jest to dystans między ludzkim mikrokosmosem a makrokosmosem, potem prowadząc pełen okrąg między dwoma punktami, zenitem a nadirem, rysujemy pełną sferę. Każdy punkt jest środkiem. Czasami mikrokosmos jest centrum Monady, otoczonym Boskimi sferami, czasem makrokosmos jest centrum Monady, otoczonym przez mikrokosmosy, lub inaczej — nasza Jaźń w środku jest otoczona i zamknięta w Makrokosmicznym Jednym, tutaj jesteśmy centrum naszych aktów i istnienia, pierwotnymi, z drugiej strony jesteśmy centrum makrokosmicznej sfery, gdzie transcendentni jesteśmy Jaźnią pośrodku — są to uskoki obserwacyjne, tak użyteczne jak praktyczne w medytacji i ceremonii, choć są esencjonalnie jednym i tym samym.

Charakter sieje losy, doskonaląc charaktery, prostujemy rozumienie naszych losów.

Gdy siła lub moc jest uwięziona ponad proporcje, albo kiedy egzekutywa jest dana ludziom niższej natury, deformują i skręcają władzę podług własnych wad, zatruwa to tego, co czyni, to, co jest czynione, stając się niestabilne, destrukcyjne. Moc, która płynie proporcjonalnie, zgodnie ze swoją siłą, potrzebuje

wprawnych ludzi aby nią władać, inaczej szkodzi proporcji i strukturze śmiertelnego umysłu, a zatem tkance społeczeństw i ludzi.

Komenderowanie sobą bez jestestwa, bez zbędnych odłamów interesów czy preferencji, myślenie co się chce, podług woli, czucie i działanie w taki sposób, jak się chce, bez uwarunkowań, tak jakby zarządzała nami jedynie Jaźń — oto człowiek.

Przywiązanie do jakości umysłu, ciała, status etc. szybko podlega inflacji, bycie świadomym swojej sztuki bez przywiązania i egotycznych zbędnych znaczeń, oznacza, że traktujemy się jako katalizator, transmiter, mediator pomiędzy tym, co jest silne, samozawarte i pełne, będąc puści, legnąc w głębi pojednani z Prawdziwą Wolą, Jaźnią, ekspresją wyższych światów, podług możliwości umysłu, umiejętności, talentu etc.

W swej stałości, oddaniu i kompozycji, nawet gdyby Ziemia miała się rozpaść, człowiek kroczy swoją ścieżką niewzruszony przez kosmiczne próżnie, wytrwałość i poświęcenie, które jest wielkie i święte. Oczy terroru ześlizgują się z ludzi, którzy nie zwracają nań uwagi, nieporuszeni.

Trzeźwe momenty powrotu na ścieżkę, gdy zejdziemy z niej w zło, osiąga się przez rozeznanie i ocenę, wzmacniamy wtedy dobrą ścieżkę, gdy jesteśmy wzięci zwątpieniem lub stagnacją.

Ciesz się grzmotem uderzającej błyskawicy, śmiej się jak szaleniec, choćby w sercu, tańcz pośród rozbłysków duszą, tam jest zjednoczenie między naturą a Boskością, w ekstazie i śmiechu. Pijany burzą mag, który w stałości i pięknie tworzy błyskawice, pomaga odświeżyć pakt między ziemią a naturą, w sobie odświeża pakt między ziemią a Niebiosami.

Niech terror nie zmiecie nas w strach, ale zamieni się w naszą przyszłą cichą, odporną siłę.

Losy powracają zgodnie z własną wolą, jeżeli muszą, gonienie losów jest zmuszaniem swojej drogi poprzez przyczynowość, gubiąc się w pajęczej sieci, nie czekaj na nic, co nie jest pewne, w procesie życia w oczekiwaniu nie mamy czasu na działanie i pracę z teraźniejszością.

Wspinając się w umyśle i sercu na wyżyny odnajdujemy bezpieczne miejsce, ćwiczymy pozostanie na wyżynach, odbijamy straty i zostawiamy je za sobą, aby poświęcić pewne rzeczy — oszczędza nam to żalu — uczy cierpliwości i wewnętrznego wzmocnienia. Mędrzec w kryształowej wieży patrzy z gwiazd na śmiertelny trud, w purpurowym pałacu pustki składa cześć Boskości. Są dwa manewry warte przypomnienia, jeden podobny do Snu Scypiona (Somnium Scipionis), kiedy wzniósł się on nad ziemię w gwiazdy i prowadzony przez Bogów patrzył na małą planetę, drugim manewrem jest odłączenie od wszystkiego — wymaga to treningu i stałego umysłu, jeżeli chodzi o defekty umysłu i ciała, nasze umysły są przytwierdzone do Jaźni-gwiazdy jako współrzędna i punkt odniesienia, poprzez świadomość, z błędami i wadami umysłu i ciała, które są wzięte pod komendę na tyle, na ile ciało i umysł pozwalają. Następnie pozytywna próżnia jako treść — skąd angażujemy się, deflektujemy fenonemy, działamy, wycofujemy się i wchodzimy w stałość. Niezależnie od tego, czy jest to manewr psychologiczny, magiczny czy ceremonialny, angażujemy się weń z całkowitą szczerością i oddaniem w przestrzeni woli, wyobraźni, konstrukcji,

ontycznego przemieszczenia, wielolokacji i wielowymiarowości naszego istnienia.

Podczas grzmotów wydarzeń nie tracimy swojej kompozycji i aktów — cóż za wielkie pragnienie aby pokonać, wahać się ale działać — angażujemy się wielkością, gdy czujemy szok i zmrożenie — nie idziemy dalej, wycofanie jest dla człowieka, który nie czuje w sobie wyższej natury.

Jeżeli umysł jest mieczem, ale jest wrzucony w bagno, zaczyna się topić pomimo swych właściwości. Jakości przedmiotu są bezużyteczne w takich okolicznościach — zaczyna rdzewieć, zachowuje swoje właściwości, tylko jeżeli jest wprawnie użyty i stale ostrzony.

Podniecenie i agitacja rujnuje koncentrację i kompozycję, należy ich unikać za wszelką cenę!

Znajdujemy harmonijne poruszenie, które jest zwinne w stałości, a wraz ze zmianą jest środkową pozycją.

Stan głębokiej koncentracji następuje, gdy zrzucane jest ciało i umysł, nie czujemy ani ciała, ani umysłu.

Tańczymy gdy muzyka gra, zatrzymujemy się, kiedy się zatrzymuje, wszystko w kompletnym zanurzeniu w tańcu. Co jest wyuczone, ma ekspresje w puentach i zatrzymaniu. Jakość tańca zależy od ciągłości dynamiki i gracji w zmianach ponad sumę wszystkich ruchów, w zwinnej adaptacji do sytuacji gdy płyną wydarzenia, jeżeli na chwilę się zawahamy, przewracamy się lub chwiejemy, poruszamy się z czasem, zatrzymujemy się w zmianach, pociągnięci w rzekę fenomenów i wydarzeń.

Jak rozróżnić to od personalnych impulsów i instynktów? Poprzez kompletną szczerość wszystkich ruchów w momentach, których pływ idzie przez całość istnienia — co jest sprawą mistycyzmu, spontaniczności, przejrzystości, wolności, prawdziwego impulsu, prawdziwego odczucia, które pojawia się w świecie idei, to jest Niebios. Płyną one przez mężczyznę i kobietę, która służy jako wehikuł dla transformacji siebie i świata, zdejmując maskę naprzeciwko świata, jej umysł staje się jasny i przejrzysty. Bowiem żaden zafałszowany obraz siebie ani defensywa, przywołana iluzja albo urojenia o nas i o świecie nie pozwolą głębi idei i źródeł przemówić przez siebie.

Kusząca droga posuwania się naprzód, spełniania pragnień i fałszywego obycia i ogłady, lub konkurencji może nas wciągnąć w złe prądy, czasami jesteśmy w nie wepchnięci przez okoliczności i musimy reagować, tracąc niewinność w trakcie. Doświadczenie ujarzmione w ten sposób wspiera nas, gdy skorygujemy się potem, mądra jest wytrwałość w wewnętrznej prawdzie i niewinności, która porusza nas, jak długo jest to możliwe — trudno wtedy o błąd.

Tragedia lojalności i niezależności. Jeżeli jesteśmy prawdziwie lojalni, trwamy i upadamy z naszym mistrzem lub mistrzynią, albo mądrze zapobiegamy ich upadkowi, jeżeli złamiemy obietnicę, otwarta przestrzeń jest zatruta, a wolność zdobyta w ten sposób zaczerniona. Kiedy jesteśmy niezależni, rzadko wchodzimy w relacje lojalnościowe, ponieważ kompromitowałoby to naszą wolność. Lojalność jest wysoko ceniona w złotych czasach, w czasach upadku jest to zwykły oportunizm i poszukiwanie własnego zysku.

Nie ucinamy kwiatu lotosu z jeziora własnego serca, ale działamy aby je odżywiać wewnątrz naszej natury, innymi słowy, jeżeli naturalne stanowisko

współpojawia się z wewnętrznymi okolicznościami, rozwijamy spokój. Wtedy kwiaty lotosu rozkwitają same z siebie. Kiedy początkujący siada do medytacji i nie widzi rezultatów, staje się rozsierdzony i niecierpliwy, ale zmusza się do siedzenia bez zrozumienia, w ten sposób pojawia się tylko znużenie. Jeżeli natomiast siedzi jak niemowlę i scala się z nauczaniem, koncentruje i przygotowuje swój wewnętrzny umysł, powoli zaokrągla i kompletuje siebie, zaprzęgając wszystko do pracy.

Czas biegnie szybko dla ludzi. Nasz umysł zmienia się szybciej niż ciało. Ludzki włos rośnie 1,25 cm w ciągu miesiąca, jak wiele myśli pomyśleliśmy dzisiaj, nawet cichych? Drzewa myślą wolno, ich rozważania są głębokie. Las jest wieczny, mierzony standardami człowieka. Gdy próbujemy myśleć jak drzewo, nasze myśli nabierają głębi, w onirycznym, wolnym śnie. Korzenie są silne, gałęzie powolnie wstępują w górę; liście drzewa są podobne do jego myśli. W jednym momencie następuje przebłysk, odłączenie od głębokiej medytacji, która trwa dwie pory roku. Zmiana zdania u drzewa trwa miesiące, wtedy zbiera nowe myśli, aby je rozważać — lecz zawsze w zgodzie, proporcji i harmonii z jego naturą. Nie jest uparte ani zdeterminowane, po prostu daje ujście ekspresji jego esencji. Na jesieni zrzuca swoje myśli, zatrzymuje poznanie, jakby w pozytywnej głębokiej próżni wycofuje swoje myśli do siebie, choć zbiera siłę trzymając wewnętrzną prawdę, która ciągle doprowadza do jego odnowy. Może dlatego oś Drzewa Świata jest porównana do drzewa, to są głębokie myśli, które zmieniają się w zależności od sekwencji, powtarzalne prawa. Kiedy tłumaczymy, interpretujemy język lasu jest w tym nie tylko mądrość, ale też cisza nieprzekazywalna na ludzkie języki. Bogowie myślą w podobny sposób, bez słów, bez ludzkiego głosu, są ideami, które zrastają się z powolnym bezczasowym podmiotem ich działania, powstając w wielkich, wspaniałych rzeczach, zgodnie z pięknem, proporcją, prawdą. Powolne decyzje z penetrującym wglądem, są największymi, spontaniczne, które szybko powstają z tego samego źródła, są jak wir, który pojawia się na oceanie istnienia. Wszystko inne wydaje się zbytnią surowością, złą oceną, trywialnością, frywolnością małego ptactwa, które jednak też ma swoje miejsce. Wielki Sokół wzlatuje nad wszystkim, z długimi, wielkimi myślami zabiera małe ptactwo i obejmuje je. Jest to wielkie rozważanie tego, co jest poniżej.

Wytrwałość w umyśle — cóż za wyjątkowa cecha! Wytrwałość w czasie — jakaż wielkość!

Wytrwałość nie załamuje się z braku motywacji, cały czas dąży do nowych przedsięwzięć, załamuje się to, czemu brakuje uwagi i wytrwałości do pracy.

Otoczeni przez niebezpieczeństwo, musimy być dla siebie pionierami, gdy nie polegamy na nikim innym, jesteśmy jedynymi kartografami naszych kroków — w ciszy obserwujmy je i uczmy się. W samotni szybciej dojrzewamy, poprzez błąd i próbę uczymy się ścieżek życia, z wiekiem robimy coraz cięższe i głębokie ruchy, będąc pewniejszymi.

Defensywne zwycięstwo jest to wytrwałość w tym, co jest dobre, naprzeciw opozycji i podążanie za wewnętrzną prawdą, która jest we współbrzmieniu z Niebiosami.

Bez podejrzeń i oskarżeń, karczujemy podłość z umysłu, jeżeli jesteśmy zdradzeni, podtrzymujemy kurs i płyniemy dalej.

Poczucie wspólnoty wzmacnia więzi, wspiera ludzi, którzy są od siebie odsunięci, im mniej zdrowego afektu w całości, tym łatwiej o konflikt i wojny, kiedy każdy jest dla siebie i nikogo nie ma dla reszty.

Poprzez postrzeganie tymczasowości i przechodniości nie stajemy się ich więźniami, krocząc ścieżką nieśmiertelnych odzyskujemy wzrok z góry, zatrzymani przez tymczasowe ciało, patrzymy w górę ku nieśmiertelnym, wyzwolonym duchom, nic nie jest stracone, Wielkie Istnienie zakłada maski, które jako formy powracają do zasobów form, lecz Wielkie Istnienie nie traci nic z siebie, jedynie wypożycza swoją esencję, która do niego wraca.

Mając na względzie końce, przechodniość i śmierć, jakże możemy przeżyć życie bezmyślnie, czy kłótnie o małe rzeczy nie przeszkadzają nam w życiu?

Każda aranżacja ma swój wzorzec, postrzeganie społecznych, politycznych wzorców i układanie ich, aby poprawić lub pociągnąć ku mądrym rozwiązaniom, jest sprawą, do której zdolny jest tylko mąż stanu albo mistrz.

Nawet będąc osobą o niskim, nieznaczącym statusie, możemy osiągnąć coś naszą naturą i jaśnieć nią do wewnątrz, im głębiej jest rozwinięta, tym większy jej zewnętrzny blask.

W rzeczy samej, czasem jednooki mężczyzna widzi więcej wewnętrznym wzrokiem niż ci z parą zdrowych oczu, którzy niemniej jednak są zaślepieni.

Gdy tylko widma i surogaty pozostają, zewnętrzne decorum nie ma treści, rytuał nie ma celu, ludzie żyją jako swoje powłoki, iluzje, które angażują, wrastają w nich coraz bardziej.

Znajomość losów i czasu przynosi smutek do serca tych, którzy posiadają wzrok, gdy inni świętują, jednak nie jest to jedynie ciężki gorzki smutek, ale ojcowski smutek przewidywania, podobny temu rodziców, którzy widzą jak ich dzieci opuszczają gniazdo.

Jak taniec gwiazd w jednogłosie, człowiek, który przewodzi, ma jasny i radosny cel, ci, których serca są uderzone zgorzknieniem nie powinni brać na siebie tego typu przywództwa.

Czekamy na ciche wycofanie z czasów poprzez siłę wewnętrzną niebiańskie rozpoznanie. Bezsilni, bez ręki, zanurzamy się w świecie Niebios, a świat Niebios zanurza się w nas.

Wątki z Niebios są stale wplatane przez narracje. Przykładem może być „Hymn o Perle" Tomasza Judasza (Judasz po aramejsku znaczy — brat), czy Epos o Gilgameszu, gdzie syn i córka Niebios odwiedzają dziwne ziemie, zapominając o swoim pochodzeniu, lecz gdy zostają odarci z wszystkiego, tracąc wszystko, raz jeszcze uczestniczą w Mocy Niebios ich przodków. Są oddzieleni w wertykalny i transcendentalny sposób, horyzontalnie to czas wędrówek po nieznanym, niebezpiecznym i dziwnym teatrze ziemskim, czy są to geograficzne, duchowe, czy psychologiczne eskapady.

W Mongolii istnieje tradycja pozostawienia kamienia na górce innych kamieni, reprezentuje on żale i znoje, zmęczenie i strachy, które zostają zaklęte w kamień i zostawione za nami, tak aby wędrówka mogła być kontynuowana.

Rozwaga i ostrożność, rezerwa chroni przed złem niepotrzebnych plotek i gadaniny innych.

Można być w domu, lecz postrzeganym jak wędrowiec i obcy, w tej sytuacji jesteśmy więźniami okoliczności, albo konieczności.

Jeżeli sądy i kary nie są szybkie i mądre, działają ku degeneracji sprawiedliwości, karanego i w rezultacie — społeczeństwa, które polega na tego typu regulacjach.

Co jest dziwne, jednak wydaje się standardowym zachowaniem, mali ludzie często wyśmiewają innego, którego się boją, aby okiełznać swój strach, wkrótce odważą się go otoczyć i skatować, w podobny sposób działało polowanie na wiedźmy.

Nie należy mieszać się w sprawy obcych na innym terytorium, nie będąc autochtonem.

Radość reprezentuje wewnętrzną zgodę harmonii w proporcji, silnym wiązaniu w pokonywaniu przeszkód, bez zamartwiania się ani chwiejności. Jest to stan wewnętrznej radości, która rozwiązuje się poprzez rezolutną łagodność. W pilnowaniu pryncypiów, ale otwarci na innych w mądrym i skomponowanym spokoju, bez służalczości, ale w dobrym, dobrze zrównoważonym i pokornym stonowaniu.

Trwałość i determinacja w regulowaniu swoich spraw, własnej natury i charakteru w środowisku zmiennych wydarzeń.

We właściwym kursie zdarzeń serca są wygrane w przyjaznej zgodzie, zastraszanie jest używane rzadko, ponieważ pozostawia piętno na sercach innych, prowokuje zemstę i złą wolę, albo ostrzy żądła w tych, którzy są złamani przez zastraszenie.

Natury dzielą się na silne, które nie mogą być niczym zastraszone i można z nimi wejść we współpracę tylko poprzez zgodę, wytrwałe natury, które mogą być zastraszone tylko tymczasowo, a potem powracają do szczerych i wolnych warunków, oraz słabe natury, które upadają pod zastraszeniem i choć z początku protestują, dołączają do tych, którzy ich zastraszali, ale szukają zemsty poprzez plotki i działają w cichej niechęci do tych, którzy ich złamali, czekając na ich słabość. Nigdy nie łam silnej, dystyngowanej natury lwów, uderzą w ciebie gdy zaleczą rany, zaprzęgając wątki wydarzeń pod swój ton. Nigdy nie łam godności węża, poczeka zbierając jad dopóki nie stanie się śmiertelny, a następnie opluje nim ofiarę. Nie łam godności wilka, gdy zbierze się kohorta, zaatakuje, będzie miał siłę niedźwiedzia gdy zostanie przyparty do muru.

Wzajemna inspiracja jest najsilniejsza, gdy dwa źródła ciągle wymieniają się w kordialnym szacunku, łączą siły aby wybijać się nawzajem w kulturalnej konwersacji. Samoedukacja jest jednostronna, wody wiedzy mogą stać się zabagnione i stajemy się wyznawcą jednej wizji. Wkrótce odłączamy się od reszty i nie możemy zapoznać się z perspektywą innej osoby. Tylko mistrzowie wysokiej jakości, po właściwym treningu mogą się oddzielić i rozwinąć w ciszy i samotni — wtedy konsultują się z Niebiosami poprzez swoje rozeznanie i rozróżniającą inteligencję. Godną polecenia jest wymiana zdań i wchodzenie w buty innej osoby, aby penetrować ukryte myśli innego, złapać luźne wątki i pociągnąć je ku lepszemu, jeżeli mamy wystarczająco dużo mądrości i umiejętności w obcowaniu z ludźmi.

> Metafora chóru, w którym klucz i melodia jest ustalona przez całość — topiąc niezgodne głosy lub wpływając na nie ku lepszemu — tu indywidualne osoby oferują głos solowy, aby rezonować z harmonią całości, jest to sposób ewidentnie stosowny na zebraniu, ale także relacji między przeszłością a teraźniejszością. Wspólna kultura, naprzeciw której poeta, na przykład, definiuje siebie kładąc limity, które są w wolny sposób aprobowane i poszukują utrwalenia w jego pracy. W ten sposób partnerstwo w dialogu ma wzajemny stosunek poprzez umiarkowane powstrzymanie, z jednej strony zachęca i nagradza je, z drugiej jest zarządzane i utrwalone przezeń. Zarówno partnerstwo, jak i osoba są zgodnie obsłużone.
>
> Macrobius, Ambrosius Theodosius, and Robert A. Kastner. 2011. Saturnalia. 1, 1. Cambridge, Mass: Harvard Univ. Press, Introduction, XLIII

Chcieć tego, co okolicznościowo posiadamy i niczego więcej, być bez zachcianek, nieporuszonym przez to, co lubimy i to, czego nie lubimy, jest głęboką radością. Pieśń biednego mężczyzny nie jest jedynie dla niego samego, jeżeli przyjmiemy jego zrozumienie — o cóż więcej prosić. Bieda nie jest wywyższona, ale należy sobie z nią poradzić, jeden mistrz, zgodnie z tym co pisał Czuang Tzu — po otrzymaniu posady na imperialnym dworze, powiedział: „Pani bieda porzuciła mnie" — ze smutkiem, jak gdyby stracił najbardziej lojalną z dam, pocieszającą go w wewnętrznej radości nawet w czasach niesnasek.

Nie poszukuj afiliacji aby roztrwonić się w niskich przyjemnościach, które rozpływają się tak szybko, jak stanowią powód do żalu, odchodzą na wietrze. Wysokie przyjemności estetycznego umysłu wzbogacają jego naturę. Uczmy się brać przyjemność z zaokrąglania swoich natur i dążenia do ekscelencji, jednak nie dla samych siebie. Buddyści pisali, że jeden jest spętany złotym łańcuchem cnót, drugi żelaznym łańcuchem wad.

> Vincula non attingunt rationem, intellectum et mentem, nisi quae iocunda sunt, bona et vera, nempe perfectiva.
>
> Omnis enim falsitas, ignorantia, improbitas et iniustitia sunt extra rationem, intellectum et mentem, non in ratione, intellectu et mente.
>
> Nie zdobywaj rozumu, intelektu i myślenia na rzecz tych spraw, które nie są piękne, godne, prawdziwe i dobre, dla nieperfekcyjnych spraw, każdy fałsz, ignorancja i niesprawiedliwość jest niezgodna z wyobrażeniem intelektu, pamięci, rozsądku, inteligencji i myślenia.
>
> — Giordano Bruno, Theses De Magia, LIV

Po tym, jak sięgniemy po wewnętrzny stan wyrafinowania i samopoświęcenia, niskie i wulgarne rzeczy mogą nas nękać, ale nie trzymają nas jako więźniów — nie są pogardzane, ale niepociągające. Rozpoznajemy tego typu ciągoty w innych, ale nie gardzimy nimi, lecz rozumiemy ich poprzez naszą jakość, inaczej zamieniamy się w snobów z zewnętrznym wyrafinowaniem, ale bez prawdziwej esencji i połączenia z resztą.

Pusty w środku — świat oferuje tak dużo rozproszeń i odciągnięć. Kompletny i pełen treści — wszystko jest znalezione w środku. Nie szukamy rozproszeń z dala od skoncentrowanych zaangażowań. Rozproszenia są powiązane z przywiązaniem — tracąc na zewnątrz, przeżywamy wewnętrzną katastrofę i żałość. Odłączenie jest drogą wieszcza, przestrzenny, szeroki, inkluzywny umysł poszukuje swej gwiazdy. Myśli jako sokoły przybywają do sokolnika jako jego niebiańscy towarzysze.

Przejrzystość i szczerość są preferowane, ale nie kompletna otwartość; gdy dezintegrujące, zdegenerowane elementy są rozpoznane, należy zachować ostrożne, uważne stanowisko. Przemyślane i poznane niebezpieczeństwo nie ma wpływu gdy ustanowi się w relacji władzy do nas, można mu przeciwdziałać, jeżeli nie można kompletnie go skontrować — działamy nad zmniejszeniem jego wpływu i władzy nad nami.

Tracąc kierunek w życiu i tracąc się na rzecz nieumiarkowanego, destrukcyjnego życia oddajemy się jako zabawka losów, fortun i nieszczęść. Tutaj jesteśmy zmieceni w żal, tu w szczęście, jak flaga na wietrze, lalka losów niezdolna do komenderowania sobą.

W zapraszaniu Niebios na ziemię, przygotowywaniu interpretacji, pytaniu Bóstw, używani są liczni kapłani i magowie. Gdy znalezione są korzenie spraw, znalezione są remedia i antidota. Kapłani rozpoznają przyczyny zła, magowie zajmują się jego usuwaniem.

Powściągliwość i wolna inwestygacja przyczyny zgnicia przedłuża proces i pomaga oponentowi się przeorganizować.

Ciągła praca łagodności oczyszcza zatory w witalnych impulsach ludzi, kiedy podczas tego typu zatorów pojawia się frustracja albo zmęczenie, poprzez próbę zwalczania przeszkody jedynie dokładamy oliwy do ognia. Czasem lepiej uspokoić się w łagodności i pozwolić aby zator usunął się poprzez stałość, albo angażować się w zrównoważone przeciwśrodki, nie pozostawiając sytuacji samej sobie, ale z wytrwałością i lekkością oczyszczać drogę. Zamulona rzeka jest odświeżona przez strumień świeżej wody, która pojawia się na wiosnę, wszystko jest widziane w jasnym świetle.

Religijne powiązania, które są transcendentne, wiążą wewnątrz i ponad społecznościami. Festiwale i ceremonie, celebracje i upamiętnienia wzmacniają więzi i afekt między ludźmi, światem i Kreatywnymi Niebiosami.

Ludzie są wzięci indywidualnym zachwytem, szczerymi ofiarami i religijnymi próbami powiązanymi z realizacjami przestrzenności, terroru i piękna — nikogo nie można do tego zmuszać — jest to kwestia osobistego przeżycia wewnętrznych okoliczności, dlatego ciężko jest wzniecić w ludziach tego typu odczucia — szczerość jest indywidualną maską, tradycje są jedynie upamiętniającymi więzami — są powtórzeniem, rzeczywiste odczucia są do odnalezienia wewnątrz.

Niezgoda, lub nieporozumienia wzrastające jedno na drugim prowadzą do konfliktu, kakofonii, podejrzeń, najwięksi z przyjaciół są oddzieleni, nie wiedząc, co się stało, każdy z przekonaniem o własnej racji, każdy z przekonaniem o byciu zdradzonym — kiedy sprawy nie mogą być perfekcyjnie sprzężone we współbrzmieniu, wtedy należy pracować nad upartością innego poprzez otwartą prezentację swojej intencji, poświęcenie siebie dla innego.

Gdy pojawiają się oznaki mizantropii w alienacji, wymaga się wielkiej dyscypliny i siły aby ją pokonać, należy angażować się w dobre myśli, czyny i słowa, a także szukać dobrych kompanów, kompanek.

Nie oceniając losów, pomyślmy o zmarłych, którzy żyli przez wiele fortun i nieszczęść, jednak złączyła ich rodzina grobu, jeżeli będziemy w małostkowy sposób osądliwi ku żywym, zawężamy naszą perspektywę obserwacji — nie wiedząc nic o ludziach. Czczenie przodków zacieśniało więzy między żyjącymi a zmarłymi.

Samopoświęcenie pod jarzmem jest jednym z największych czynów, jakich duch-geniusz ludzki może dokonać.

Poświęcenie tożsamości grupowej i poczucia przynależności przez pokonanie siebie nie powinno zamienić się w pogardę wobec grupy ale szeroki, subtelny, otwarty umysł względem innych. Jeżeli jesteśmy poza faktorialnymi interesami konkretnej grupy, staramy się objąć umysłem dobro wielości.

Sza! Idea, która jest transcendentna, rozwiązuje konflikt, wywyższa, naprawia, zszywa i nagradza, lecąc w Niebiosa jak sokół, inspirując to, kto poniżej. Tak jak idea Bóstw czy Bogiń miesza się z podmiotem ich myśli — czynu, impresje tego co składa ofiarę, wyroczni, maga, kapłana, kapłanki działają poprzez czyste, wielkie idee, wtedy człowiek jest na moment podobny Bogom, jego idea skierowana ku niebiosom i światu miesza się z podmiotem kontemplacji myśli Bóstw, obiekt kontemplacji maga miesza się z podmiotem kontemplacji Bóstwa, stają się zapieczętowane, a zatem wzajemnie wywierają na sobie wrażenie.

Co jest silnie ograniczone w jednym miejscu, rośnie gdzie indziej. Jeżeli wzrost jest mądry i ukierunkowany, prowadzi do wspaniałych efektów w charakterze. Podobnie do mentalnej jogi czy medytacji, dyscyplinowanie umysłu służy temu, by go wzmocnić, aby stał się bardziej uważny, perceptywny i inteligentny.

Limitacja, która zamienia się w rygor, jest sztywnym przywiązaniem, kurczenie i rozkurczanie więzów to sposób kształtowania natury, aby nadać jej kierunek komendy nad sobą, w ten sposób poleruje się natury ludzkie.

Cnoty są rozumiane w świetle rozsądku, są zatem rozsądne w świetle całości, wady i przywary są nieracjonalne w świetle rozwiązania przyczynowości intelektem, a zatem są efektem przyćmienia urojeniem i ignorancją. Kiedy rozsądek jest powiązany z Intelektem, polujemy na Boskość i odzwierciedlenia żywych idei w sobie. Kiedy ustalamy proporcje i zawartość, mapy wewnętrznych i zewnętrznych granic tego co światowe, ludzkie i Boskie, to w ten sposób odmierzamy wszystko w harmonii, kontemplując strukturę współpołączeń i przyczynowości które wcielamy, widząc esencję wewnątrz i na zewnątrz.

Nieskończone możliwości niszczą człowieka, nadmierne pasje i przywiązania pożerają go aż do zniszczenia siebie, gdy znajduje się na dnie życia, próbuje się pokonać i ustawić ponad nimi, aby więcej nie dać sobą szargać. Podobnie, człowiek nie jest nieskończony, ma formę i naturę pół zwierzęcą, a wpół aspirującą do wyższych światów. Ciała i umysły mają swój limit gdy są eksponowane wobec chaosu poza porządkiem. Niemądrze jest stać się podmiotem nadmiaru, po jakimś czasie przy realizacji następuje korekta, inaczej możemy się zniszczyć i zginąć. Ci, którzy żyją w chaosie stają się szaleni, gdy w rzeczy samej zetkną się

z chaotycznymi siłami, jak tylko otrzeźwieją, ustalają odpowiedzialnie granice dla swojej aktywności, tworząc sobie fundamenty porządku.

Jeżeli jesteśmy bez obowiązków, można wtedy ocenić — gdzie można się przydać, jakie umiejętności i talenty posiadamy — w ten sposób obowiązki są wyhartowane przez nas samych, nadając nam sens i znaczenie życiu, inaczej możemy znaleźć się w stagnacji, chowając się przed zmianami. Branie efektywnej akcji w swoją sferę działania jest ważne, pionierzy wykazują się tego typu odwagą, ludzie siły, tonu i kierunku stale poszukują celów i obowiązków, nikt nie musi ich pytać, prosić, ani zmuszać aby działali w obrębie swoich zadań.

Jak młoda roślina jest eksponowana na silne promienie słoneczne podczas suszy, podobnie bywa w życiu — trudności wydają się nie do pokonania, jednak trzeba zebrać siłę aby wzrosnąć we właściwym czasie, inaczej zostaniemy rozpieszczeni, zbyt przyzwyczajeni, bez pierwotnej siły przebicia, znikając bez uznania, albo dając sobie umrzeć bez życia.

Jeżeli stracimy możliwość rezolutnego, strategicznego działania, z jakichkolwiek powodów, zewnętrznych bądź wewnętrznych, rozpoznanych albo nieuświadomionych, nie powinniśmy lamentować. Można stracić strategiczny ruch, ale wtedy skoncentrujmy się na tym, co jeszcze można osiągnąć, pnąc się dalej na liniach życia, inaczej rozpaczamy nad utraconym momentem w stagnacji umysłu „co gdyby". Życie ma swoje własne prawa, należy je ułożyć do pełna, podobnie jak jezioro, które wytycza granicę wody, ale pomimo to jest pełne.

Koło karmy zostało obrócone, niech każda wina będzie wygnana w przywiązanie do własnego jestestwa, szukanie winy czy braków w świecie oznacza, że ustanowiliśmy się w złej relacji w stosunku do instancji wydarzeń i powinniśmy zmienić perspektywę — podobnie — szukanie winy w innych releguje komendę nad sobą, każde działanie przeciwko nam może spowodować myśl: „Gdybyśmy nie istnieli w sieci przyczynowości, czy takie wydarzenia by się nam przytrafiły?" Nie znaczy to, że nienawidzimy naszej egzystencji, ale akceptujemy ją jako całość, z wolą aby ciosać w sobie odwagę w odniesieniu do światowych wydarzeń, poprawiając nieszczęście, pokonując je i patrząc ku Kreatywnym Niebiosom i w środek własnej Jaźni.

Wymagaj od siebie, nie wymagaj od innych zbyt wiele, w ten sposób nie pojawiają się rozczarowania. Nie polegaj na innych zbyt mocno, buduj swoją odporność i kierunek, jeżeli przyjaciele, na których polegałeś, opuścili cię, powinieneś polegać na swoim umyśle i mięśniach, podobnie mów sobie: „Jeżeli polegam na innych w swoich własnych bitwach, moja rezolucja i własne mięśnie wiotczeją". Bierz przyjaciół za dobrą monetę, ale nie kładź na nich ciężarów. Gdy przychodzi do twojej niezależności, wszystko co masz, nosisz ze sobą, ludzie odchodzą i przychodzą jak miraże, w ich życiach też jesteś jedynie mirażem. Lepiej być zapamiętanym w Niebiosach gdy jesteśmy w samotni, aniżeli złapani między ludzi, poruszani ich szczęściem i nieszczęściem, lepiej odzyskać niebiańską pamięć, aniżeli postawić monolit sławy na Ziemi. Zmarli chcą być zapamiętani, żyją pamięcią, miliony świateł w podziemiu płoną, gdy pamiętamy tych wielkich i małych, którzy odeszli, to pamięć ludzkiej rasy.

To, co jest wolne z natury, nie jest szczęśliwe pod jarzmem limitacji, która odmawia mu wolności i łamie naturę.

Bezwzględne metody ograniczenia powinny być używane na sobie tylko gdy rozpoznajemy poważne transgresje naszych zasad, niezależnie od tego, czy jesteśmy pod zewnętrznym, czy wewnętrznym wpływem. Należy jednak uważać, aby bezwzględność nie zamieniła się w krwawą nienawiść, albo okrucieństwo bez granic. Prawo Drakona w Grecji przewidywało legalne ludobójstwo, ale nigdy nie było użyte, jako martwe prawo było strasznym napomnieniem.

Wewnętrzna prawda jest stanem właściwego, naturalnego, przejrzystego, szczerego i silnego współbrzmienia z Niebiosami wewnątrz nas, jest kamieniem filozoficznym. Nie jest ani przekonaniem, ani pewnością, choć może przyoblec się w takie formy. Nie jest ani opinią, ani myślą, choć może się taką wydawać. Nie jest ani wierzeniem, ani światopoglądem, choć może się w ten sposób manifestować. Żadne z tych wartości jej nie definiują, mogą emanować ją fałszywie lub prawdziwie, nadal będąc zbyt mało reprezentatywne aby ukazać wewnętrzny geniusz prawdy, jest to złoto, które wzmacnia wszystkie przedsięwzięcia na mocy Niebios i rozwija się jak wątek, nić. Kiedy umysł jest zdeformowany, a serce cierpi — wewnętrzna prawda woła ze środka Jaźni i z Niebios, jest napominana z domeny Kreatywnego.

Silne osobowości mogą penetrować światopoglądy i natury innych, nie są zranione, ani wzruszone przez to, mogą pozwolić, aby psyche innych działała na nich intruzyjnie bez degeneracji ani poruszenia w ich naturach, gdy inni stoją przed nimi nago i mogą być zrozumieni, wątki ich psyche są uwiązane w całości i pokierowane ku większym rzeczom i wglądowi.

Natura i geniusz-duch nie mogą być skopiowane, powtórzone, sklonowane, pochodzą one z najgłębszych instynktów Jaźni.

Gdy nasze słowa sięgają Niebios, czyż komenderowanie ciszą nie jest lepsze od zgniłej mowy, nawet gdybyśmy mieli głos, co jest słyszany w wielu światach, czyż nie lepiej być w ciszy nawet podczas męki, czyż nie lepiej — gdy jest się zmuszonym — mówić mądrze, jakże gorzej jest stracić cały sens i mówić brudem, żyjąc w obłędzie i obsesjach, co korumpuje i niszczy nasze natury?

Oko odzwierciedla gwiazdy, planety i księżyc, mocarne Słońce, w akcie hipostazy i wywyższenia są to Kreatywne Niebiosa, Boskie Pierwiastki, hipostaza naszej Jaźni i wewnętrznej Prawdy ku nim odnajduje się w kierunkach domostw Boskich źródeł istnienia i życia.

Podobnie do siły odśrodkowej, gdy silny jest w dominancie, wszystko kręci się wokół, gdy jednak to, co kręci się wokół staje w dominancie, koncentryczna siła mocnego traci swoją intensywność na rzecz małego.

Wielka natura jest zdolna do trzymania głowy nisko gdy jest to konieczne, stosując tę metodę w przedsięwzięciach poprzez małe środki i małe kroki, jest to pokora zgodna z czasami.

Sokół zaniża lot i odnajduje kompanów wśród małego ptactwa. Kontemplując Niebiosa, działamy w prosty, ludzki sposób. Kontemplując sytuację, odganiamy zgorzkniałe myśli i pokonujemy je zaangażowaniem w proste sprawy.

Nic w nadmiarze w zwykłych warunkach życia, czasem wyższa natura akceptuje małostkowość życia, ale nie powinna zmienić swojej natury ani jej przyduszać, powinna pokazywać twarz prostoty w prowadzeniu się z innymi, esencja jest ukazana tylko Niebiosom.

Kłopotliwe postępowanie prowadzi do upokorzeń, niszcząc porządek hierarchii, jeżeli niżsi naturą aspirują do większych spraw, polerują swoją naturę i akceptują pozycję, jeżeli niższe natury próbują prześcignąć wyższe siłą, fortelem, nierefleksyjną imitacją, nieszczerym podobieństwem, mogą wygrać coś na chwilę, ale następnie są weryfikowane przez szczerą pozycję i swoją naturę, czeka ich obnażenie i upokorzenie.

Zatrute strzały oponenta uderzają z tyłu, knowania nie wychodzą na jaw, dopóki nie zjawi się nieszczęście.

Bycie w odizolowanej wieży, nawet z potrzeby, nie przynosi nic dobrego.

Obojętność na szczycie daje narodziny zepsuciu, jeżeli nie ma regeneracyjnej siły, ulega korozji, wszystkie słabe części systemu stają się eksponowane i zamieniają się w rany.

Kontemplacja nad nieszczęściem to przygotowywanie się na wszystko, nie oznacza to życia nieszczęściem, ale rzeczywiste zbrojenie.

Mistrzowskie radzenie sobie z opozycyjnymi pierwiastkami oznacza transcendentalną komendę i władzę nad nimi.

Człowiek wolny od personalnych trwóg wie kiedy działać, a kiedy być stałym, nie zna tchórzostwa, bo nie wie co to odwaga — jest jednym ze wszystkim, co czyni — przewyższający charakter nie zrzuca obowiązków, niższy charakter myśli nad aktem dopiero wtedy, gdy musi być on dokonany, głupiec działa tylko, gdy się go prosi albo jest do tego zmuszony, mędrzec angażuje się w niezależne akty cały czas, degenerat działa w zły sposób, człowiek wyższych jakości działa cały czas.

Prawdziwe ceremonie są szczere w prostocie, teurgiczne rytuały są wtedy efektywne, nie potrzeba złożonych ceremonii ani zewnętrznych pokazów religijnej, magicznej czy duchowej władzy, aby działać z wyższymi światami.

Kiedy poruszamy się zwinnie jak lis, uważni na niebezpieczeństwa, konfrontujemy konieczność w inteligentny sposób, jeżeli czasy są nieprzychylne, nawet największe nasze wysiłki mogą rozbić się o pustkę, lecz budujmy złote czasy w sobie — jest odpowiedni środek dla odpowiedniego wieku i czasu.

Każde zaokrąglenie działa przez kombinację dostrzeżonych dualizmów poprzez transcendentny element, który widzi całość.

Jeżeli stracimy hamulce, mądrze jest rozgraniczyć własną akcję poprzez zbudowanie nowych ograniczeń, inaczej możemy upaść w degenerację i nieporządek.

Umiarkowanie jest złotym środkiem, w czasach wielkiego szczęścia jest godne, nigdy nie zwraca się ku nadmiarowi.

Tom III. Jupiterialny

Metafizyka, fizyka i logika pozwalają na analogię: Świat transcendentny, świat natury, świat rozsądku są odpowiednio: prawdą, obrazem i ich cieniem.

- Giordano Bruno (1548-1600)

Boskość nie przeczy naturze

— Porfiriusz Malchus

W Guoyu (Dyskurs o państwach) czytamy: "W starych czasach, Bogowie zstępowali w tych, których duch był skoncentrowany, którzy byli gotowi i zrównoważeni, którzy wiedzieli jak się wznosić, a także jak zstępować, aby czynić porównania. Ich świętość jaśniała poza naszymi granicami, ich wizja iluminowała ważkie sprawy, których słyszenie (niebios) przenikało ich istotę. Mężczyźni tego typu nazywani byli Xi, kobiety - Wu. Wiedzieli jak zarządzać porządkiem hierarchii, a także znali oni miejsca Bogów, wiedzieli jak przygotować świątynne ołtarze, wotywne przedmioty, a także o ofiarach pośród pór roku. Tak wielka była wiedza szamanów (Wu), a także inwokatorów (Zhu) o Bogach, że z łatwością znali prawa niebios. Dlatego też święci królowie składali im hołd. Lecz dzisiejsi szamani są kompletnie zaciemnieni: Gdzież jest ich rozjaśniająca inteligencja? Jakimi prawami się kierują? Bogowie już nie zstępują w świat ludzi. Ludzie, zgubieni, oczarowani przez zagubione duchy, daimoniony, zbierają tylko dobra materialne, myśląc że są sprytniejsi niż bogowie i ludzie, w istocie przyczyniając się do wygaszenia Drogi. Jakże okropne!

- fragment znaleziony z Zhouli (Ryty Zhou), spisane przez Zheng Xuana (127-200 n.e.) w Guoyu (Dyskurs o Państwach), który jest kolekcją anegdot i dyskursów, głównie pomiędzy władcami a ministrami, z czasów Wiosny i Jesieni (770 p.n.e - 5 w.p.n.e). Wcześniej uważano Zuo Qiuming (około 500) za autora kolekcji, jak również Zuozhuana, jako równoległa tradycja i komentarz do konfucjańskiego klasyka Chngiu "Roczniki Wiosny i Jesieni". Jego autorstwo Guoyu jest podważane.

Fu-shin Lin, "Obraz i status szamanów w starożytnyc Chinach w Lagerwey, John, and Marc Kalinowski. 2009. Early Chinese religion. Leiden: Brill, p.397

Nie postrzegaj żadnej historii jak człowiek nieobyty, choć wielu chciałoby patrzeć zbyt fundamentalnie, nazbyt krygująco, odrzucając wszystko, lub we wszystko wierząc. Język ma swoje funkcje, dla autora ma one przeważnie jedną, najważniejszą funkcję: redukowania wzorców żywych, dynamicznych idei, a także doświadczeń do poziomu komunikacji, przekazywalności, zaprzęgając wszystkie inne funkcje w tym jednym konkretnym celu. Postrzegajmy, o ile to możliwe, każdy wątek mitopoetycznych warstw jako rektyfikowaną kategorię narracji, jednak nigdy prawdy, inaczej staniemy się więziennikami wierzenia. Kiedykolwiek w szczerości sakralizujemy mitopoetykę meta-narracji, ontologii symboli, nie patrzymy już za tekst, przez tekst, pomiędzy liniami metafor, doświadczeń, realiza-

cji, lub prostej szczerości, ale patrzymy w projekcję umysłu danej osoby, a także w ideę której cyrkulacja łączy umysły w inter-subiektywny sposób, wspólnie wspierając się w zrozumieniu pewnych zinterpretowanych fenomenów. Bogowie, jak wierzę, widzą podobnie - ich percepcja nie jest taka jak ludzi, którzy mylą swoje projekcje z obrazem świata utrwalają je jako absolutne. Ten czyn wynaturzył by ich naukę, podmieniając na wieczne podróże śmiertelnych umysłów. Ich instancja widzenia jest obiektywna, wyzbyta z subiektywnych perspektyw. Podobnie, widzieć przyczynowość z wglądem, to nie myśleć jak człowiek niedoświadczony który denerwuje się na pionki na szachownicy, gdy zostaną zbite, bo nie przewidział jednego ruchu, wyrzucając jego pozorną kompozycję charakteru w nicość jako czcze złudzenie. Człowiek aspirujący do mądrości widzi przyczynowość świata we wszystkich porach roku, jednak zmienia się jak mistrz szachownicy. Zna reguły gry, zna strategię i taktykę perspektywy, widzenia i działania, widzi konsekwencje swoich ruchów, poszczególnie, całościowo, redukcjonistycznie, ogólnie. Jednak tym samym nie traci teraźniejszości z oczu, będąc zaskoczonym, ani przeszłości, aby właściwie wyprowadzić przyszłe ruchy, obserwując je uważnie. Intuicyjnie zna przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, wykraczając poza czas. Tym samym widzi ruch wydarzeń, rozbłyski wzorców, harmonijnie postrzegając całość, poruszając się bezwiednie poprzez wszystko, pełen wiedzy - o wszystkim co niezbędne w danym czasie. Kiedykolwiek straci swoją sztukę, jego świat zapada się w bzdury, iluminacja niknie, goni za małymi sprawami kogoś kto jest zaślepiony, widząc jedynie cel swojej gonitwy przed sobą, lub bezmyślnie omotany tym, co zniewoliło jego umyśl w danej chwili. Koniecznym jest, aby Ci, którzy chcieliby aby ich myśli były jako sokoły, podobne Bogom, o umysłach ekspansywnych, nieosłabionych przez małe rzeczy, wyćwiczyli sobie zdolność widzenia tak, aby wszystko płynnie wkomponowywało się w wielki świat, ciągle witając wielkie, a także małe rzeczy, splecione razem w odpowiedniej proporcji percepcji, wyważonej złotym środkiem aby poszukiwać tych kwestii, które są ustalone jako wartościowe. Są bogowie rzeczy małych, prawda, jednak oby rzeczy małe nie stały się pasożytami które odwodzą nas od rzeczy wielkich, kiedy estetyka pięknego momentu, chociażby szczery, nagi turpizm, oby wytrwałość róży nie stała się obsesją ogrodnika. Co wyrzucamy z naszych umysłów jest tym, czym jesteśmy w danym momencie, jest to nasza prawdziwa natura, konstytutcja, kompozycja. Zmieniamy się zależnie od natury naszej substancji, charakteru - prawda, obyśmy zmieniali się na lepsze, póki jest w czym rzeźbić, a praca życia przecież polega głównie na tej alchemii! Alchemia duchowa jest niejako komplementarna z alchemią natur, ale niestety rzadko kiedy tożsama!

En To Pan. E Pluribus Unum.

Inwokacja Jowisza Chaldejskiego

Na podstawie 'Marduk i demony', Inkantacje z późnego okresu (1000 p.n.e-100 p.n.e.) w Foster, Benjamin Read. 2005. Przed mu-

zami: Antologia literatury Akkadyjskiej. Bethesda (Md.): CDL Press.

Lugaldimmerankia, niechże Twój łuk zawsze trafia do celu,
wyniesiony w niebiosach, Asalluhi,
Którego rytuał jest uwieczniony
Który tocząc bitwę i starcia zwycięża
Którego furia okiełznała Tiamat
Który został zrodzony w pałacu Eunir jako syn Ea, Boga
otchłannej mądrości
Który jaśniejąc w furii, jest książęcym wieszczem Bogów
Który odmierza głębię dalekich niebios
Który zna dno otchłannej rzeki umarłych
Którego wołają morza nieskończonego światła nad nami
Którego Laguda gloryfikuje w oceanach pod światem.
Który jest spoiwem wszystkiego, pierworodny Mami
Który pokonuje tego, co czyni zło.
Który jest znany Bogom dalekich gwiazd.
Który jest żywicielem wielości ludzi
Który pokonuje wszelkie zło.
Który jest generałem sklepienia Niebieskiego.
Którego szatami jest ognista jasność, pełna terroru
Który nosi Koronę obłożoną boskim splendorem zachwytu
Który karmi głodnych, ratuje słabych
Który ustanawia biegi rzek, podtrzymując życie.
Który postrzega decyzje do podjęcia i osądza
Który interpretuje pisma, niszcząc złych.
Który baczy na wszelkie ludzkie słowo
Którego jasność iluminuje ziemie
Którego majestat kruszy ściany z diamentów.
Którego mądrość, doświadczenie jest ekscelencją w zrozumieniu
Którego broń jest jak rozwścieczony tumult powodzi
Który wypala wroga i zło
Którego słowa są jak góry przeznaczeń
Który jak słońce, przemierza światy
Który odwraca pomówienia, oszczerstwa, bohater prawdy
Który oczyszcza dobro i zło w próbie pierwiastka wody
Który silny, mocarny, ognisty, jest przykładem Panowania
Który zachwytem swego oblicza odwraca każde zło w niwecz
Który poddaje inspekcji chtoniczne wody, architekt planów
Który oddaje łąki pastewne i studnie, który daje obfitość
Który komendą wycofuje atak plagi
Którego boskość jest wszędzie najwyższa
Który prowadzi swych ludzi jak matka i ojciec
Którego serca nie znają nawet wielcy bogowie.
Który niszczy chorobę, gromiąc demony
Który ognisty, smaga jak potężny sztorm

Lugaldimmerankia, niechże niezmierzone Twe atrybuty jako manifestacja kosmicznego porządku iluminują strzały mistrzow i mistrzyń, które niechybione zawsze trafią do celu afirmacji życia, obezwładnią niepomyślności światów generacyjnych, a wzniosą się do nieboskłonu, niepokonani jako pokolenia triumfatorów władczych nad tym, co ich pokonało, lojalni wobec tych, co ich wynieśli na trony gwiazd.

Rada dla młodych Lwiąt

Wizja! Proklamuję roztańczone szaleństwo sztormu katalizy którym onegdaj byłem! O nieczłowieczy pryzmat skażonej sztuki, szakti tańczącej całą swą mocą! Długie to były dni kiedy siepaczami kształtowałem wijącą się masę chaosu, co wydarłem z niego, musiało koniecznie znaleźć ujście w porządku Bogów. Budując mosty poprzez gwiazdy, światy, chtoniczne, celestialne, telluryczne, igniczne, terrialne, aerialne co ewokowałem w siebie, wyrzucając w świat jako wielkie idee wielkiej magnificencji zawartych nie w słowach, a nieskończonych gestach niewyrażalnych!

Teraz pracujący pisarzu, artysto, filozofie, zatrzymaj się! Gest rimbaudowskiego rozprężenia, obsesji obłędu zapadającej się w wolę wielkościowej dysocjacji, pragniesz zaryzykować większe niebezpieczeństwo, pragniesz wyrzygać swoją fiksację, swoją granicę, regulację, puścić się porządku! Będziesz cierpiał po trzykroć, świadomy swego szaleństwa, dopóki nie oczyścisz się z oskarżeń przeciwko sobie, Twojej dzikiej potrzeby bezpieczeństwa! Tchórzu! Ciężki żal saturnalnej ołowu jest niczym w porównaniu do rozgoryczenia cesarza niewolnika, imperatora żebraka, co złapany na struny imperatyw odpowiedzialności, porusza się jak ślepiec poprzez las forteli, urojeń, gdzie "jak gdyby", jest "należy", a "choćby nie". Nie upadaj! Nie waż się! Będziesz jak ciemność obfuskacji, wielkiego rozkojarzenia, wściekłości, lub łagodnego bełkotu nonsensu, zamknięty w swej niedoli, złamanym pragnieniu bycia wolnym od świata, od jego pierwszorzędnej powagi! Ja! Ja zasługuję na pogardę, nie szarżując w młodości, roztrwaniając ją na pokątne spektakle tańca z obłędem, o gdybym był mądrzejszy, pokonując wszystko, powściągliwy, wyważony! Nie ma we mnie winy, jedynie żałość! Jednak, jednak! Powstań ze zwycięstwem, mistrzu, komandorze autentycznej gwiazdy co się zrodzi z Ciebie, jeżeli takie jest twoje życzenie.

Inicjaci eleuzjów, ci którzy przeszli jako szaleni bogowie i boginie, lub pogodzili się z demarkacją porządku wyrwanego z chaosu, zwycięskie ich epifanie, szeroki ich wzrok, głodny chciwie ich intelekty, serca! Zatrzymaj się, uświadczyłeś sztormu żarłocznych szarańczy? Potrzebujesz porządku, dziecię! Porządek! Porządek! Jest śmiertelny, gdy nie ulega reformie! Mnoży korupcję, zaprasza chaos aby nacierał rozrywając porządek, dlatego potrzebujesz Wizji, pożądasz Wizji, inaczej straconyś dla wzgardy, cienie zmarłych śpiewają "gdybyśmy wiedzieli, abyśmy mogli" szepcząc w swej melancholii!

Afirmuj życie na każdym kroku, to jedyny moment aby zrodzić gwiazdę, pomiń resentymenty obraz, otrzymanego cierpienia, bólu! Cierpiałeś, znów będziesz cierpiał, dopóki nie pokonasz metodą, dopóki nie zagryziesz zębów poja-

wiając się w obrazie swej epifanii zwycięsko! Inaczej - zgiń w bólu, cierpieniu, rzucasz na siebie klątwę sam! Armie łagodnych, niewolników już krzyczą wściekle jak owce, gdy są prowadzone w rzeźnie Tanatosa! Musisz ponieść ryzyko, jeżeli chcesz kształtować porządek, aby komanderować, pokonywać! Tam gdzie inni polegli, tam ujarzmiasz świat Ty!

Niechże twoje myśli a idee lotne, gwiezdne rozprzestrzeniają się płodnie przez wszystkie światy w szarży, bądź pierwszy rangą, wielki zrozumienie, okropny we wglądzie, mądry jako smok co rozpościera swe skrzydła poprzez światy! Niechże oceany głębi, kosmicznych przestrzeni Posejdona będą zawstydzone otchłanią twojego umysłu, substancji gwiazd, gloryfikowany, dziecię czasu, powstajesz jako zdyscyplinowany mistrz co rozdziela fortuny, a siły poprzez strumienie światów, kierując nimi w perfekcyjnie opanowanym obłędzie świata, jego wielorakiej płodności!

Zatrzymujesz się dla siebie? Straciłeś już swoją głową, Akefalosie! Co próbujesz zatrzymać? Mdłe poruszenia twego małpiego umysłu? Rygor uchwycenia momentów, melancholię odchodzącego czasu? Twój umysł potrójnie zdobył, jest zachowany jak pryzmat, twoje serce potrójnie unieśmiertelnione w złocie, jest światłem pryzmatu! Kartografi! Pragniesz rozrysować nową mapę spraw, o których inni nie śnili, weź swe narzędzia, unaoczniając otchłanie a światy transcendentne! W tym domu mieszkają twoje siły, sekretem zrozumienia jest władza sprawiedliwości kosmicznej, sekretem berła, synu, córko Niebios jest ciągła szarża, wywalczona pozycja wyższych atrybutów co rozbrzmiewają przez świat — tam zyskasz posłuch u światów, ponieważ ci co jedni ze światem, są komanderami żywotnej boskiej ekspresji! Niechże twoi wrogowie zapadną się pod ziemię, kąsając niewolniczą zawiścią, zawstydzeni twoimi podbojami, onieśmieleni twoją wielkością, umniejszając wszystko czego nigdy nie zdobyli, czego nigdy nie przeżyli, ich natury podobne pędrakom!

Niebiosa otrzymują impresje? Stoją niepokonane, to tyś jest pod ich wrażeniem! Jednak oddawaj wielkie impresje jak Bogowie, jaśniej płomiennie, będziesz z nimi jeden, jedna, działając jak żmija, jak wąż, jak sokół! Nikt nie stanie w opozycji do tych co są sprzymierzeni z najwyższymi, największymi siłami świata, Niebiosa ich wspierają, Piekła ich wznoszą, Otchłań patrzy przez nich, Transcendentne świat błyszczą przez nich w glorii!

Szukasz tego w swoich studiach? W swoim akcie? Bądź przeklęty, ty poszukiwaczu co powstaje z życiem Niebios, jest naturalne, zagrodzą ci drogą podboju! Jeśliś w niemocy błysku sztormu wielkości, jakże chcesz być naśladowcą? Dopóki nie zrozumiesz, nie obejmiesz kosmicznej siły, boskości świata, będąc z nią jedną, kosmiczny szwindlarzu, będziesz podążał projekcjami małej historii, żałosnych powtórzeń. Urwij się z łańcucha, jarzma historii! Stań pośrodku starożytnych, ogromnym wzrokiem obejrzyj wszystkie wydarzenia świata, przyjrzyj się im, wyzwól z teraźniejszości!

Chcesz być jako Bogowie? Bądź jak Bogowie! Nie jak świnie, co myślą że są Bogami. Bogowie do Bogów! Chcesz odnieść to do ziemi, Tybilu życia? Już wiesz! Czytasz świat jako filozof-alchemik, cesarz-mag! Błocić się w szczegółach nie przystoi, przeszkodą intuicji wstrzemięźliwość wielkości, pozwól siłom się prowadzić, twój umysł, tkanina świata to jedno, reszta jest strukturą, zawar-

tością, duchami, muzami, upiorami czasu! Jeżeli nie wiesz co chcesz zrobić, nie waż się zaczynać, doprowadzisz innych do ruiny! Jeżeli twoje motywy niejasne, urojone, powstrzymaj się! Będziesz ruiną innych, a siebie! Jeżeli jesteś pewien, przejrzysty dla niebios, krystaliczny w zamierzeniach, nie zatrzymaj się dopóki nie podbijesz! Świat jest jedynie siecią w którą się dajesz złapać, aby pociągnąć ją za sobą, dopóki nie rozerwiesz złudzeń, tam staniesz wolny! Taki był sekret niebiańskich córek i synów, ten co to pojął, jest człowiekiem drogi! — stary, zmęczony duch.

Asobimanabu

Termin ten był ukuty przez Fujiki Hayato, składa się z "Manabu", tj. Studiować, uczyć się, natomiast "Asabu" oznacza, generalnie "zabawę w rzeczywistość". Najszczerszym magiem jest dziecko podczas zabawy, jego gra jest autentyczna, jego oryginalność brzmi jak grzmot poprzez światy. Podobna jest gra szaleńca, podobna do gry matki natury co rozpętuję swój obłęd w burzy. Gdy dziecko dojrzewa w swojej zabawie, a szaleniec pokonuje delirium, kierując swą pasją od świata, przez świat, dla świata, a także w świat, staje się prawdziwym człowiekiem drogi - kosmicznym szwindlarzem po prawicy Bogów, jako mały bóg. Zatrzymałem na chwilę uwagę na grach w które wszyscy gramy, te wysublimowane gdy których uczymy się od dziecka, co zmieniają się przez wieki poprzez psycho-społeczne siły, konstelacje, aranżacje, kalibracje, są one wbudowane w ducha ludzkości od człowieczej infancji aż do dojrzałości. Szczęśliwe gry, mizerne gry, radosne gry, okrutne gry, gry cnót, a także gry przywar. Z wiekiem dodajemy im więcej ciężaru, powagi, gdy stają się bardziej złożone, oddajemy się im niepomni ich poprzedniej przyczynki, kształtu, motywu, celu. Gdy jesteśmy dziećmi biegnąc radośnie, wiemy że to radość, kiedy uderzymy drugie dziecko w złości lub z przekory, sprawiamy że płacze albo nam oddaje, kiedy protestujemy i złościmy się, tupiemy nogą, płaczemy, krzyczymy. Czym jest zatem dojrzałość? Czy jest to odejście od dziecka, czy wysubtelnienie, rektyfikacja wszystkich jego instynktów w coś wyższego, dostojniejszego, czy jest to wzrost w dojrzałe, silne drzewo poprzez usynowienie, ucórkowienie się jako dojrzały człowiek. Gdy jesteśmy gotowi wziąć własne wychowanie w swoje ręce, odebrać je automatyzmom, zaopiekować się sobą, zaczynamy być dojrzali. Przychodzi z pomocą psychologia rozwojowa, lecz czy nie jest to produkt dojrzałego dziecka, co obserwuje inne dzieci w zabawie? Czy najbardziej dojrzali i doświadczeni nie są bardzo mądrymi dziećmi, patrzących na grę bardzo poważnych dorosłych dzieci? Ci drudzy zapomnieli o obrazie swojego dzieciństwa, jednak zachowują się dokładnie jak rozpieszczone dzieci! Gdy czują się zdradzeni - płaczą, gdy inny zarabia więcej - czują złość, gdy ktoś nie chce się z nimi bawić na ich sposób - uderzają go łopatką, albo obrażają się śmiertelnie! Dlatego Asobimanabu! Gramy świadomie w bycie kurtuazyjnym, gramy w bycie okropnymi i zezłoszczonymi, gramy w gry innych dzieci, gramy bycie wyedukowanymi i pełnymi władzy, gramy w to wszystko. Jeżeli ma to jakiekolwiek odniesienie do rzeczywistości - och, musimy grać w bardzo poważną grę! Jednak angażujemy się

jedynie w iluzję, abstrakcyjną grę symboli. Gdy byłem dzieckiem, moja matka powiedziała mi przed egzaminem z fortepianu: "Nie bój się ludzi statusu, egzaminatorów, wyobraź sobie że siedzą na toalecie, czy są inni od Ciebie?". Była to prawda podtrzymana poprzez całe moje życie, choć szanuję ludzi substancji, co wyprowadziłem z rozsądku i obserwacji, do których skłaniała mnie moja zaciekawiona natura, nigdy nie czułem się gorzej, ani zastraszony, ani skonsternowany czy onieśmielony przez kogokolwiek posiadającego władzę, bogactwo, czy sławę. Nie uważam tych wartości za ważne, moja tendencja idzie w kierunku cnót idei, a nie pochodnych świata losu, fortun, szans, środków i środowisk. Prędzej skinąłbym głową z szacunkiem na mądrego, człowieczego żebraka, aniżeli klauna władzy, albo uzbrojonego po zęby zastraszonego w środku dudka, który wrósł w fałszywy pancerz siły. Grałem w bycie przedstawionym politykom onegdaj, gdy trzeci mąż mej matki otrzymywał honorowe obywatelstwo, moja matka grała na szczycie prezydentów pięćdziesięciu krajów w Warszawie lat temu parę. Gdy lata później odczuwałem dyssatysfakcję z sytuacji politycznej, wydarłem się na sierżanta sztabowego policji przed Pałacem Prezydenckim, krzycząc: "komu służycie?", z braku odpowiedzi wykrzyczałem "służycie populistycznym świniom". Szierżant spuścił głowę, poszedłem dalej - trafił na wariata. Byłem wtedy bardzo poważnym wariatem.

Następnym razem gdy robicie coś ważnego, pomyślcie, że jest to gra: "gracie w pójście do pracy", "gracie w pracę", "bawicie się w otrzymywanie wynagrodzenia". Nie sprawia to, że nie traktujemy poważnie tego co robimy, ale nie trzymamy się tak sztywno wszystkich spraw, które odciągają nas od esencji spraw życia. Jest to prosty zabieg poznawczy, nie kosztuje cię to nic, ale odpędza z powiek zamartwianie się na śmierć sprawami które nie powinny mieć tak wielkie wagi ani władzy nad nami. Następnym razem gdy pokłócisz się z kimś, pomyśl że to gra, przypatrz się sobie z zewnątrz. Gdy pokłóciłem się kiedyś ze swoją ukochaną, zaproponowałem jej grę - wziąłem dwie kukiełki, jedna przedstawiała mnie, druga ją. Graliśmy siebie, kłóciliśmy się przez kukiełki w ten sam sposób - mieliśmy mnóstwo ubawu, a potem gdy oprzytomnieliśmy, realizując sobie jak głupia była cała sytuacja, gdy wpadliśmy się w sobie w objęcia.

Otrzymujemy ból, cierpimy, jednak staramy się - gdy to możliwe - odnajdywać rozwiązania, zaciskać zęby, przegryzać się przez zły czas, pokonywać impas, jak dziecko które jest okaleczone, albo bite, przygryza zęby, nie rozumiejąc dlaczego, rozwija się w nim ból, poczucie krzywdy. Po jakimś czasie zaczyna sie uodparniać, ale jednocześnie - patrzeć inaczej na świat przez pryzmat okrucieństw które otrzymało. Gdy dorastamy staramy się grać w sposób, który przerasta ból otrzymany, znajdywać wewnętrzne rozwiązania, w istocie, lecząc dziecko w sobie, które otrzymuje ciosy przez życia. Jako dorośli rośniemy w zmęczenie, napięcie, stres, stajemy się bardziej zdyscyplinowani i sztywni, bardziej dominujący i agresywni, zgorzkniali, jeżeli ból otrzymany jest nieproporcjonalny do jego rozwiązań, sposobów jego pokonania, oczyszczenia, wyleczenia. W końcu są limity co może znieść umysł, serce, czy dusza, w pierwszym przypadku jest to neuroplastyczność, warunkowanie, poznawczość, wrażliwość, w drugim jest to czucie, afekt, sprawy emocjonalne, w trzecim wzrost w harmonii, lub deprywacja, deformacja, obumarcie i zniszczenie. Te procesy są sprzężone ze sobą,

jako że umysł jest interfejsem który działa z emocjami, dusza jest pasywnym odbiorcą, ale i katalizatorem głębszych doznań.

Podobnie z nauką. Wyedukowany człowiek myli się niekiedy, bo też podlega błędom poznawczym. Jednak nauka jest zabawą, podobnie jak powinna nią być edukacja, jest to sposób grania myślami, odczuwania przyjemności z zabawy ideą. Gdy dziecko buduje zamek z piasku blisko morza, budujemy małe zamki idei z tej substancji myśli, wiedzy, które są dostępne. Jakże to przyjemne, gdy stworzymy nową ideę, nową wiedzę, przearanżujemy grę szklanych paciorków aby otrzymać genialne rozwiązanie! A gdy ktoś przechodzi obok, patrząc na to, co wybudowaliśmy, może powiedzieć: "To naprawdę fajny zamek!". Lub, wręcz przeciwnie, kopnąć naszą ulubioną wieżę, skacząc po zamku, kopiąc w piach dookoła. Obie drogi są poprawne, ale druga ścieżka sprawia, że dziecko płacze, albo jest pełne goryczy. Teraz, czy zemści się, czy też będzie trzymać urazę przeciwko "światu, które je skrzywdził", choć była to tylko instancja jednej nieprzyjemnej sytuacji. Jeżeli Bogowie, Boginie i jednocząca ich Providentia, Unia, widzieliby nas jako cokolwiek innego niż bandę dzieciaków, 7.8 miliardów, którzy szukają zła, dobrra, co krzywdzą się nawzajem, angażując w serię morderstw, albo eksploatując jedno drugiego, albo wręcz przeciwnie, budując wspólnoty, republiki, współpracując, ufają sobie w sile, zrozumieniu, powstając razem, musi to być całkiem intrygujący cyrk boskich małp, dzieciaków, których gry w boskim chaosie i porządku - obserwują!

Marsz Planet

Zapaliłem świece w pokoju, przygotowałem umysł i miejsce na ceremonię. Gdy usadowiłem się na zafu, "Planety" Gustawa Holsta dobywały się z głośników, pokłoniłem się kardynalnym kierunkom, a między moimi ramionami umieściłem sfery gwiazd. Pode mną, nade mną, we wszech kierunkach rozciągała się nieskończoność gwiazd i galaktyk, wokół smocze ciała poruszające się falami przez wszechświat tańczyły na moich dłoniach, otulony w szaty Magna Mater, Hieros Hieros, mój duch jaśniejący między brwiami radośnie promieniał, przytulony przez kwintesencję duszy Wszechświata, w której dawał narodziny Rosa Mundi, drgającej, żywej, pięknej pneumie. Inwokowałem Bóstwa, z którymi współbrzmiałem, te, które byli dla mnie najlepszymi przyjaciółmi w znoju i szczęściu, których Ka mocarniejsze niż moja z dawna zamordowana dusza.

Wracając do kompozycji Gustawa Holsta, wpierw Mars, wysłałem intencję o pośrednika, angeli bonum, agathos daimona, aby otrzymać jego przekazy na czas pracy z Archontami sfer i planet, tak, aby pracowali nad moją naturą zgodnie z moim starym życzeniem, aby ze zbiorów moich poruszeń na ziemi wybudować doskonały pośmiertny umysł w eterycznym ciele młodego bóstwa, nowy dom mojej świadomości, sumacja tych wszystkich rzeczy mojego życia, które rezonowały z wyższymi oktawami sfer, głębię mojego czucia i intelektu w każdej najpiękniejszej instancji. W ten sposób wchłaniałem część szlifów i rzeźbień tychże natur na ziemi, mój geniusz, inklinacja zindywidualizowana, maska Boskości, zharmonizowana z całością ekspresji. Każda z planetarnych sfer była

koncentrowana przeze mnie, jakbym był pryzmatem, interpretując moją naturę przez swoje jakości, w moim umyśle pojawiła się Mars i Neria z Picatrix, piękna para, nagle znalazłem się w wojennym sztormie, wycofując miecz przed cięciem, potem znalazłem się w Japonii kontemplując wskazania mistrza Dogena z mieczem przede mną, który nie miał prawa pić krwi bez wskazania od mistrza, przypomniałem sobie Hagakure Yamamoto Tsunemoto (1659–1719), zrozumiałem, że ostrzem i tarczą jestem ja sam, a te artefakty są jedynie narzędziami woli. Przenosiłem się między maleficznymi, a beneficznymi aspektami sfer, mając słowa wielkiego Al-Kabisiego w pamięci, wkraczałem w Mitraicką świątynię-jaskinię sfer, przechodząc w pokorze przez kolejne stopnie, okrążając świątynię wzdłuż konstelacji, zodiaku i planet.

Bez struktury pracy, imaginarium magicznego, nie mamy punktu odniesienia, jesteśmy wytrenowani w wystarczającym stopniu tylko wtedy, jeżeli możemy powołać filozoficzny kształt, który nadajemy ideom reifikując je w wybudowanych światach, dlatego przyswojona teoria jest ważna, ekwipuje umysł w architekturę, przez które porusza się nasza wyobraźnia, wyobrażenia, tam gdzie wyobraźnia styka się z makrokosmosem przez intelekt, a także intencja, receptywność, inceptywność, wola, działania, wizja. W rzecz samej nasze poruszenia są przyswojone poprzez działanie, odważenie się, odgrywanie, pracę, performans, rzeźbienie w kreacji, do tego potrzeba pewnej głębi życia, wzierania w jego sedno ze zrozumieniem i wyrozumiałością. Działa to podobnie do metody alchemicznej wyobraźni Junga, ale w przeciwieństwie do wyzutych z metafizyki technik psychologii głębi, świadomie angażujemy się w działanie z niecielesnymi inteligencjami, choć ostatecznie każda mentalna, lub psychologiczna metoda jest też zakamuflowaną metodą magiczną, użytkownicy ww. metod nie do końca zdają sobie sprawy z tego że ich działania mentalne są również odzwierciedlone na planie magicznym, o ile są stosowane z pełnym zaangażowaniem w ich składnię, a także działanie. Możnaby to przyrównać do neuroteologii, a także neurobiologii i plastyczności mózgu, te dwie domeny są reifikacją, a także aspektem działań podejmowanych w obiektywnym świecie, wewnątrz praw a priori, które redukują całość swoich scjentystycznych działań do swoich fundamentów, przez które są tłumaczone, ale nigdy nie wybiegają poza nie, otwierając się na możliwości mentalnego-magicznego działania.

W tenże sposób splatałem sieci między sferami planet, zaczynając od Id Marcowych, Marsa, nawiązując nić porozumienia z Wenus itd. Wyłoniła się z tego harmonia, a także pewna nauka sfer którą przyswajałem podczas rytuału emotywnie, poznawczo, metafizycznie, intelektualnie. Bynajmniej bez efektu w życiu codziennym. Na La Foille Journee w Teatrze Wielkim w Warszawie podczas koncertów poruszyło mnie aby notować muzykę oktawami planetarnymi, tak oto słodkie pieśni Wenus przeradzały się w pełne żądzy i brutalnej wojny grzmienia Marsa, wycofując się w Uraniczno-Księżycowe rozmarzone, delikatne, kobiece tęsknoty za niebiosami, aby Saturnalnie w niższych oktawach przerodzić się w ciężką śmierć, ostatecznie utwór miał rozwiązanie w Merkurialno-Jowiszowej pieśni pełnej chyżej, szlachetnej nadziei, podobnie jest z życiem — w tych przekształceniach odnajdujemy los. Poznając natury sfer, wiemy też, które mają na nas największy wpływ, jeżeli im nie ulegamy, uczymy się przez lekką

presję, idziemy pod prąd natur aby się kształtować, lub za ciosem, aby utrwalić, niemniej jednak przekształcając je. Wymagana jest pewien gamut samoświadomości, autonomii, wewnętrznej mapy do czego dążymy, czym chcemy się stać, jak chcemy się wyciosać.

Wspomnienie

Jechałem autobusem nr. 146, pośród potu i zgiełku myśli przekroju rozmaitych ludzi. To linia w Warszawie, która łączy metro Stadion Narodowy z miejscem, w pobliżu którego mieszkam. Próbowałem zebrać swoje myśli, słuchając "Flesh and Bone" Black Math. Zamknąłem oczy. Wizje zabrały mnie w pola na których w znoju pracowali afrykańscy niewolnicy, którzy śpiewali w jednogłosie jako cienie swoich przeszłości. W jaki sposób wolny człowiek reagował na niesprawiedliwość, która była mu przyniesiona przez losy? Jakże afrykański niewolnik odnosił się do niesprawiedliwości, będąc już zniewolonym? — pośród rozmaitych myślokształtów, które badałem, ten był o najostrzejszym charakterze. Łzy wolnego człowieka, są różne od tych zniewolonego, te drugiego mają smak żelaza wokół swojej szyi. Usłyszałem w swoich myślach: -"Fuomo, jesteś tam?". Odpowiedziałem ciszą. Łaskawi zmarli ułożyli garlandę z martwych róż wokół mojej szyi, podczas gdy wznosiłem się do mojej gwiezdnej świątyni. Wszystko było tam w rozkwicie, bluszcz i winorośl, kwiaty róż wspinały się wytrwale po marmurowych ścianach, mocarnych kolumnadach, które kiedyś zbudowałem, przez których prześwity widziałem rozgwieżdżony świat. Pośrodku była fontanna, w neo-klasycystycznym stylu. Leanan sídhe, boginka z Irlandii, którą nazywałem raz Anand, raz Morrigu, podług Księgi Wzięcia Irlandii, a raz elfią pieśnią była przy mnie, jako srebrno-podobna żeńska postać pełna gracji i piękna, byłem tam jedynie duchem, niebiesko-azurowym światłem, czułem się kontent, zadowolony z wycofania w swoje sakrum. Razem patrzyliśmy się w gwiazdy, wspierała moje ramię swoją dłonią. -"Tutaj, mój przyjacielu jest spełnienie, Twoja Eudaimonia" — wyszeptała zwiewnie. -"Jesteśmy tu jedynie na chwilę, to iluzja która wkrótce się rozpadnie" — odpowiedziała w delikatny i subtelny sposób. Rozmyślałem przez chwilę, patrząc dookoła ponownie, wszystko było takim jakie jest, perfekcyjnie, skończone. Wszystkie żale były tu zamrożone, wszystkie nieszczęścia wygasające, jak pamięć która była wygrawerowana w kolumnach świątyni, pojawiło się pytanie zawieszone w jej oddechu: -"Czy chcesz pamiętać swoje Ziemskie życie?" — spytała — "Jest to znój, który chętnie zapomnę, jednak wzorem rytów Eleuzyjskich, Orfickich, chciałbym odzyskać całkowitą pamięć o wszystkim, którą siostra Prawdy, Mnemosyne sprowadzi do mnie, wtedy będziemy jednością" — powoli pomyślałem, ważać moje słowa, komponując je, aranżując z wielką pieczołowitością. W świątyni zasalutowałem Mater Magna, Kybele frygijskiej, jednej z mask bogini, a świątynia została rozmyta przez gwiezdny, kosmiczny przypływ, moje dusze rozpadły się nicość, a mój geniusz-gwiazda zjednane z nią, przywoływały przeszłość, teraźniejszość, przyszłość w jednym głosie powtórzenia wszystkich wolnych, wniebowstąpienia inicjatów, opoczynku: En to Pan, Aletheia-Mnemosyne. -"Prawda, ostatecznie,

nie toleruje żadnych złudzeń, jest nieśmiertelna jak pamięć całkowita, ponieważ jest numonosum, olśniewającym ogniem Ateny, ciszy, profundii, otchłani i idei. Piękne idee wzięte z Intelektu który w koincydencji zbiega się z Solarnymi, nad-solarnymi światami, czucie, co współbrzmi w wielkich symfoniac Prawdy, moi przyjaciele, nie umiera nigdy, bowiem są one duszą wszechświata, epitomizowaną przez konstelacj. Kto rozpoznał siebie, gnothi seauton, kto wywiódł z tego pamięć, zapisując swoje imię w światach Bogów, jest już bohaterem epitomizowanym w gwiezdnych sklepieniech, jego serce unieśmiertelnione, podobne nieśmiertelnym w szczerości ostatniego tańca" — Morrigu pokłoniła się pustej scenie, znikając. Otworzyłem oczy, akurat był mój przystanek, deszcz padał z Jesiennych chmur burzowych, które zaraz zaognić miały Merkurialne aetyry błyskawic, gdy wodziłem wzrokiem wzdłuż ulic i pobliskiego lasu, obserwowałem rodziny zmarłych, cienie ludzi i leśne sylfy, rzadkie manifestacje uskrzydlonych Kheper, skarabeuszy, oświetlających nocne niebo tęczowymi skrzydłami gdy w końcu dotarłem do kawalerki, w zamieszkiwanym przez mnie domu, powitały mnie niektóre demony, zmarli, a także małe opiekuńcze duchy, które obserwowały mój dzienny znój, niekiedy się ucząc, a niekiedy chroniąc, interweniując gdy nadmiar wrogów się gromadził. Brzemienne w deszcz chmury powoli wydawały swój owoc, dotarłem do mojego małego kawalerskiego mieszkania.

Hermetyczna synkretyzacja

Post-modernistyczna myśl magiczna, z paradygmatami magii chaosu włącznie pracuje w chaosferycznej, 'supermarketowej' estetyce, próbując obiecać więcej niż tradycyjne hermetyczne szkoły pozostawione zazwyczaj "fotelowym magom". Stosowanie synkretycznych paradygmatów nie jest niczym nowym, w starożytnych szkołach misteryjnych często łączyło się tradycje, inicjacje, lecz każda z nich zawierała pewną głębię, zrozumienie, a także skuteczność inicjacyjną, mysta- i psychagogiczną. Poprzez rekonstrukcje starożytnych tradycji, studiując je z szacunkiem, omija się płytkie wody pop-śmieci bałaganiarskiej współczesności które mogą co prawda przynieść tymczasowe efekty magii personalnej, ale operatorzy tej magii do końca nie wiedzą w jaki sposób, a także na jakich prawach, manipulując na oślep fenomenami, które częściowo grając nimi do woli. Tego typu podejście jest kompletnie nieskuteczne gdy ma się do czynienia z większymi porządkami sił, które wymagają metodycznej, efektywnej, sprawnej i lotnej myśli, a także stosowaniu intelektywnego odkrycia i absorpcji charakterologicznej aby uchwycić choć ich malutki fragment. Nigdy nie polegałem na żywych w ich naukach, preferuję transmisję wiedzy, doświadczenia, inicjacji poprzez nauczycieli, mistrzów, mistrzynie, którzy nie żyją już w Dionizyjskich sarkofagach, mianowicie żywych ciałach, a w formie duchowej. Aby dostroić się do ich inspiracji, nauczań, należy wyrobić sobie choć krztynę ciszy, pokory, otworzyć się na inspirację muz, a także nauczyć się języka idei, działając z nimi nieustannie. Ich duchy noszone w eterycznych wehikułach hipostatycznej, wywyższonej inteligencji, sublimacji należą do tych oktaw wyższych światów, które ich przyjęły, zostawiając swoje ludzkie życia za sobą, a zwłoki

pozostawiając naturze. Ich geniusz natomiast pozostał, aby przekazywać nić inspiracji dalej, trzymając złotą pochodnię nauk, angażując się z rozmachem w dalsze prace. Aby zrozumieć ich pieczęcie, należy nabyć wiedzę i umiejętności, zmysł krytycznego myślenia, zdrową dawkę sceptycznej, apofatycznej pokory, lisiego sprytu, solarnej szczerości, przygotowując umysł na receptywny, głęboki, inteligentny, odporny sposób działania, aby zbić urojenia, fortele, pułapki, strategemy bardziej agresywnych, niestabilnych, inwazyjnych form niewidzialnych światów działających na naszą szkodę naprzeciw wielkich nauczań Starszych.

> "Niektórzy życzą sobie aby ich Bogowie byli przyzywani na mocy tradycji wieszczów Chaldei; inni wyprowadzą rozwiązanie na mocy nauk proroków Egiptu; inni znowu na sposobem spekulacji filozofów, dumając iż powinni być przyzywani własnie tak".
>
> - Iamblichus, Emma C. Clarke, John M. Dillon, and Jackson P. Hershbell. 2004. Iamblichus, De mysteriis. Leiden: Brill, str.57

Aksjomaty:

1. Z jednego wiele. Jeden w wielu.

2. Wszystie operacyjne meta-języki działają na symbolach abstrakcji informacji znaczeń, a także kontekstu.

3. Operacyjne meta-języki nie są relatywne, tj. Poprzez sprzężenie z obiektywnymi prawami przynoszą efekt.

4. Świętość jest zakreślona przez niewypowiedziane, jako całość niezdefiniowanych aspektów nie podlega analitycznej dekonstrukcji, ale ewolucyjnej konstrukcji symboliki esencjonalnej ciszy.

5. Neuroteologia jest skrzyżowaniem obiektywnych praw, a także rozwiniętych meta-językowych struktur które działają w obrębie neurometafizycznego spotkania.

6. Istnieje gradacja, struktura, a także porządek we wszechświecie, który jest niepodzielny, ale nie jednolity, podobnie - tworzymy kategorie, ale jesteśmy też kategorią niepodzielnej całości.

7. Istnieją prawa, które podtrzymują porządek w senesetycznej (fundamentalne prawa) harmonii.

8. Wszystkie przekształcenia, metamorfozy rozpoczynają się od absorpcji, zrozumienia postrzeganiem, poprzez zastosowanie kąta, perspektywy zaadoptowania szyfru wszechświata w personalny, indywiduacyjny, alchemiczny kod istnienia.

9. Rezultatem końcowym wszystkich opanowanych źródeł inklinacji, wydarzeń, doznań, doświadczeń jest karman, karman powiązany z indywiduacyjnym kodem daje wyjściowy rezultat danego istnienia.

W mapach semiotyczno-semantycznych i zasobach strukturalnych inicjatów siły były samo—tożsame i ewidentne tak samo jak powiązania rodzinne współczesnych ludzi. Zatem nikt nie musi nikomu tłumaczyć kto jest jego dziadkiem, tak samo nikt nie musiał rozjaśniać kim był Musajos w starożytnym Orfiźmie. Próba odtworzenia tych map jest archeo-semantycznym zadaniem. Próba ich implementacji jest rekonstrukcją idei, rytuału, który musi mieć obiektywne odzwierciedlenie w świecie aby się odbywać efektywnie. Rozumiem przez to, że mikrokosmos Teurgiczny musi odzwierciedlać choć po części obiektywny arsenał makrokosmosu danego systemu rytualno-religijnego. Ciężko było wymagać od inicjatów owych czasów, aby dogłębnie znali wszystkie powiązania między ideami a siłami, dlatego też mistrzowie ceremonii byli tymi, którzy modulowali przepływ energii rytualno-magijnych, teurgiczno-deicznych przez swoje mistrzostwo w kapłaństwie danego kultu, czy religii. Inicjacja była zatem tożsama z sukcesywnym przeprowadzeniem człowieka poprzez szereg transformacji jego duchowych atrybutów przez egregora kultu, a także poprzez akt boskiej samomanifestacji w sobie, pośród sił, potęg, a także Bogów, z którymi wchodziło się w bezpośrednią, bliską tożsamość. Złożona sieć sił egzystowała w sferze wyobrażonej inicjata, poprzez inwokowanie potęg zmieniał kształt manifestacji, aż do znalezienia klucza w misteriach, które z inicjata formowały inicjowanego. Misteria Orfickie są przykładem wysoce zaawansowanej poetyki inwokacji, ewokacji, tańczenia, procesji, inicjowania, wołania i otrzymywania, metodami impresji, otrzymywania wrażeń, apotropaizacji (ochrony), prośbą o przejście, a także wywołaniem transformacji, gdy Bóstwa i siły wchodziły we współbrzmienie z czystą, świętą intencją inicjata, a inicjat otworzył się na ich wpływ i działanie w celu bycia inicjowanym.

> "Procesja była publiczną ceremonią przynależną Greckim praktykom kultowym. Greckie słowo Pempein (wysyłać) zawiera ideę, iż coś konkretnego jest przenoszone z miejsca na miejsce. Można by posilić się o słowo ‚metafora', podczas procesji pewna esencja, jest zatem przenoszona z miejsca incepcji w miejsce efektu. W Greckich praktykach rytualnych procesja dotyczyła wysyłania ofiary dla Boga lub Bogini. Obiekty kultowe, zwierzęta były eskortowane przez uczestników procesji, aby pojawić się w świętym miejscu przeznaczenia."
>
> Parafraza z Balty, Jean Charles. 2004. Thesaurus cultus et rituum antiquorum (ThesCRA). 1, 1. Los Angeles: J. Paul Getty Museum.,pp.1-2

Hermetyka semiotyczno-semantyczna, czyli układ sił psychiczno-wolicjanalnych wstrojonych w świat.

> "Wpierw Bogowie, później świat, potem ludzie"
>
> – Pymander, Hermes Trismegistos

Godne zakreślenia demarkacje, akcenty które nazywają fenomeny, witając katalog boskich znaków rozjaśniają ich wartośc inicjacyjną. Komukolwiek udało się penetrować ten alfabet relacji ze zrozumieniem, a następnie wyodrębnił złożone

relacje między wydarzeniami, poprzez wewnątrzne okultozoficzne przekształcenia znalał wewnętrzny klucz, a także płomienny filozoficzny kamień co otwiera go na skarbce transformacji, tłumacząc to, co boskie, na to, co śmiertelne, dając posłuch tym sprawom, a także tłumacząć śmiertelnika na anioła, lub pół-boga, lub bohatera, w taksonomiach istnienia, które są zbyt liczne, aby dać im w pełni wyraz.

Każdy żyjący symbol, czy to ten jednego z Bóstw, daimoniona, jest artefaktem naładowanym praxis semantopsychicznym (język znaczeń, konstekstu umysłu w znaczeniu nauk poznawczych), a zatem goemetamorficzną (przekształcającą, transmutatywną, transssubstancyjną w znaczeniu magicznym). Żadna magiczna operacja nie działa inaczej, aniżeli poprzez indywidualną, nauczoną, zainicjowaną sieć wszechświata symboli, która jest na skrzyżowaniu mikrokosmosu, a makrokosmicznych praw. Wszystko, czym dysponujemy to narzędzia poprzez które nasze jakości i natury są poddawane ekspresji jako pryzmaty naszej totalności. Będąc intuicyjnymi, podświadomość i pamięć internalizuje, a także wchłania te sieci na podstawie transformacji, a także fundamentalnych narzędzi, które umożliwiają nam uczestnictwo w wielu światach lokalnych, a także tych kosmicznych.

Przykłady kombinatoryki:

Marduk w mezopotamskiej astrologii był widziany jako planeta Jowisz, podczas gdy Codex Hammurabi przypisuje mu rolę przywódcy Annunaki, którzy byli ukształtowani w Hebdomadę z Ogdoady w zrozumieniu neoplatonicznym, stanowiąc siedem wyższych Bogów tworzących Igigi podług mitemu, Jamblich teurg wzmiankował, iż Ka (dusza) Bogów jest potężniejsza, a także perfekcyjna w stosunku do śmiertelnej, ludzkiej, a deifikowane dusze, daimony, bohaterowie, anioły, archanioły nie są "substancją samą w sobie, lecz "pracują jako całość poprzez unię" dobra Bogów i Bogiń zamanifestowanych na czasowym planie egzystencji. Hipostaza fizycznej planety Jowisz jest zatem traktowana jako substaza, a zatem materializacja bóstwa Marduka w Hebdomadzie Układu Słonecznego, poprzez którą manifestuje swoją naturę w substancjalnej formie na czaso-przestrzennym planie hyliotycznym (gr. Hyle - materia, pneuma - dusza). Julian teurg, autor Wyroczni Chaldejskich (II w.n.e) pisał o Iynges, boskich dźwiękach i poruszeniach, znakach, które w dywinacji astrologii Babilonu były nazywane "ikki", zapełniają wszechświat, uporządkowany platoniczny kosmos ze strukturą utrwaloną przez konektorów, a także teletarchów na transcendentnym poziomie, można je zrozumieć jako monadyczny głos obejmujący całość innych monad w pochodzie pitagorejskiej Tetraktys, lub w ujęciu śmiertelnych binarności matka-ojciec Bogów i Bogiń rozumiana jako Bythos-Sige, czyli powaga ciszy, idei otchłani, w tym znaczeniu jedność panenteistycznego henoteistycznego monoteizmu jest rozumiana tylko przez wysokie bóstwa, nazywane przez Jamblicha w De Mysteriis "Starszymi Rasami", jest to koncepcja stojąca w opozycji z Judeo-Chrześcijańskim rozumieniem "Jednego boga", tak jakby starożytne teologie były spłaszczone, wyzute z treści, struktury, pozbawione symbolicznych powiązań. Platon wzmiankował w Timeusie, iż "boskość geometryzuje", w konsekwencji kosmos ma głęboko wbudowany aspekt matematyczny który jest obiek-

tywny, gdybyśmy nazwali matematykę jako badanie wzorców przekształcania fenomenów podmiotu języka matematyki, to magia zajmuje się wykrywaniem, a także asymilowaniem wzorców metafizycznych poprzez ich dywinację i translatorykę na plan śmiertelny w celu przekształcenia własnego wzoru istnienia, czy to swojego miejsca w świecie, rangi w porządkach, ekspresji w zgodzie z tym co ograniczone i tym co nieskończone, porządkiem i względnym chaosem. W Filolausie (Φιλόλαος, Philólaos; ok. 470 – ok. 385 p.n.e) czytamy:

"Esencja rzeczy, będąc wieczna, a także natura przyzwala na boską, a nie ludzką wiedzę, bowiem nie byłoby możliwe dla jakichkolwiek rzeczy, które istnieją, a także tych które są przez nas znane, wejść w istnienia ograniczonego i nieograniczonego, z których złożony jest kosmos, bez tego pierwszego założenia. Gdyby te pryncypia (przeciwieństwa) nie były ani podobne, ani z tego samego gatunku, byłoby niemożliwym dla nich wejść w pewien uporządkowany stan, tj. Harmonii, jakkolwiek by się nie zrodziła, nie narzuciła się im. Rzeczy które są podobne, a także tego samego gatunku nie potrzebują harmonii, jednakże jest koniecznym aby sprawom niepodobnym do siebie, innego gatunku, nierównym, aby były objęte harmonią, aby były utrzymane w całości jako kosmos, tj. Perfekcyjnie uporządkowanie.

Levin, Flora R., and Nicomachus. 1990. Nicomachus of Gerasa. Manual of harmonics.

Rozrysowuje to poniższą operację, która jest mentalną gimnastyką aż do punktu, w którym staje się zazębiającą się z obiektywnym światem, zaangażowaną praktyką.

(a) Sygnifikując fizyczny obiekty, napełniamy je semantyczną, metaforyczną i metafizyczną znaczeniowością, czyli wewnętrznie spójnym systemem znaków

(b) Łączymy obiekt (np. planetę Jowisz) z kontekstem socjo-historycznego mitemu, a także fenomenologią projekcji naszego poznawczego fenotypu

(c) Porządkujemy świat symbolicznymi topologiami, hierarchami, a także serwitorami, duchowymi inteligencjami tej sfery planetarnej.

(d) Nazywamy byty, nadając im semantyczne znaczenie w sieciach mentalno-magicznych

(e) Rozróżniamy między czaso-przestrzennymi obwodami, poziomami, a także sieciami synchroniczności.

(f) Wznosimy podmiot operacji magicznej do hipostatycznej sfery transcendentnej struktury (konsekracja)

(g) Rozróżniamy wzorce, kształtując je, porządkując, przyzywając w sferze neuroteologicznej

(h) Podpinamy uniwersum neuroteologicznej sfery łącząc je z transcendentną, a-reifikacyjną, duchową.

(i) Rozjaśniamy przestrzenne, a także typologiczne instancje koncepcji, idei opisowych boskości przez uprzednio rozrysowane semantyczne sieci.

(j) Opisujemy prawa porządkujących wzorców na rzecz danej operacji.

(k) Budujemy filozoficzną macierz aby rozszerzyć zrozumienie przestrzeni psychiczno-magicznej w której działamy.

(l) Modulując myślo-kształty, wzorce myślowe w sposób lokalny (neuroteologiczny) lub a-lokalny (pneumateologiczny, chroniący przed inkursjami na lokalnym poziomie) w Theion Ergon (pracy z Bóstwami), poprez Gnosis Arretos (języku idei, jak w Grze Szklanych Paciorków)

Modularna Meta-Fizyka

Akt retoryczny zaczyna się wraz z myślą o treści, jej wyobrażonej kompozycji, inventio, płynnie przeplatając to z kolejnymi etapami: ratio, aranżacji układającej zamysł w porządku proporcji, tak aby dostarczone przemówienie miało swoje ciało, kończyny, aby stało jak rosły człowiek, monumentalnie podczas ciężarnych w powagę przemów, lub zwiewnych jak mgła uniesień w poetyckim zaangażowaniu, następnie całości nadaje się tonu stylem, poprzez który jego forma przeistacza się pod wpływem ciosań, ozdobników, rzeźbień. Na samym końcu istotna jest sztuka przemawiania, mianowicie sposób, w jaki wpływa się na audytorium perswazją, gestem, tembrem, modulacją głosu.

Retoryka platońskich idei w rozumieniu magicznym, jako zróżnicowane działanie sił, co nawołują przez świat, są tu rozumiane jako mistrzowie retoryki, jak magiczne istoty, które są równoznaczne z tajnymi słowami w chaldejskich tradycjach, eksponującymi polidaimoiczny logos, wielość nieskończonych geniuszy, co przekazują idee-słowa przez swoją esencję różnicy w jedności. Jeżeli idea Bogów scala się z podmiotem ich działania, to istoty te pełnią rolę emisariuszy jako nośnicy tych idei, utrwalając je, inspirując światy esencją. Esencje tych komunikatów są zróżnicowane, ale nie chaotyczne, grzmią harmoniami systemów światów, zapełniając je, w zależności od kształtu i receptywności formy, których dotykają, a zatem podlegają innej interpretacji sprawczej lub sztuce hermeneutikon.

Każda linia tradycji mistycznych Ziemi ma swoją etykę, swój etos, np. Ethica Odini w skandynawskim północnym mistycyźmie, czy Ethica Enki i Ninhursag nurtów i źródeł mezopotamskich. Każde bóstwo, lub plejada bóstw i ich topoi cech są powiązane z mitogenezą i mitopoetycznymi historiami co nasączały ludzkie społeczeństwa sensem, spójnością, wartościami, cnotami, kodeksami postępowania, we wzajemnym zapętleniu i wzroście. Każdy system wierzeń zawiera system wewnętrznie spójnych psychologicznie, niekoniecznie logicznych, symbolicznych macierzy osadzonych w: pneuma-sferycznych, socjo-historycznych, zoenoerycznych, geo-etnicznych, tekne-noetycznych układach, jednymi słowy jest to

całość środowiska, które działa z tradycyjnym przekazem i współzrozumieniem z topologicznymi matrycami światów meta-fizycznych. Te wewnętrznie spójne światy pojawiły się z indywidualnymi i grupowymi ko-eksami (termin ukuty przez Stanisława Grofa, oznaczający skondensowane doświadczenia), które były bardziej lub mniej skuteczne w zachowywaniu i stymulowaniu spójności grupowej a także jej interfejsem komunikacji ze światem, jednocześnie równoległe transcendentne, lub metafizyczne, a także technologiczne i naukowe, jak również meta-technologiczne w niektórzy współczesnych ruchach post-humanistycznych (meta-anthro-tekne), które w przeciwieństwie do tych pierwszych nie konsolidują tradycji grupowych i utrwalaniu ich egregora, etyki, interfejsu ze światami meta-fizycznymi, natomiast koncentrują się na nieuświadomionej neuroteologii i indywidualiźmie cybernetycznym, wyłączając z tego metafizyczne esencje filozoficzne i podmieniając je cyber-hyle i informacją.

Utrwalony most między wewnętrznie spójnymi symbolicznymi światami a krajobrazami ko-eksów kontytuują tradycje, która w dynamice ciągłych metamorfoz i napięć wytwarza psychicznie modulowane: wartości, mitologie, systemy wierzeń. Fundamentem tych zmiennych jest ethos (charakter) plemienia, cywilizacji, kultury etc. Te ostatnie są nośnikami poznawczo-behawioralnych ekspresji sposobów interfejsowania świata swoimi mapami (poznawczy nadruk symboliczny), zawartościami (uporządkowanymi substancjami poznania), doświadczeniami, a także tym, co zostało skodyfikowane, wyparte, poddane nihilacji lub zapomniane. Zarówno antropologiczna socjologia wiedzy i ignorancji w mariażu z historią idei i wartości powinny unaocznić te zmiany.

Każda z tego typu tradycji jest zasilana przez egregora, czyli grupową energię psychiczną zainwestowaną we wzorzec mentalny, który ulega wariegacji, mutacji, przekształceniom w światach generatywnych, biozoonów, z kolei egregor ten jest osłonięty i połączony z pneumatycznymi porządkami, które rozumiane na platoński sposób są zróżnicowanymi siłami, mocami, źródłami i nurtami gwiezdnych, planetarnych, między-wymiarowych światów, które penetrują egregora, mogąc dać mu zarówno początek, impuls do przekształceń, jak i jego koniec. Egregor względny, subiektywny i inter-subiektywny jest domknięty we wzajemnym rozwoju, ewolucji, dewolucji w chaosferze informacyjno-organizacjnych entropicznych transformacji, jest on kategorią Pitagorejsko-Platońskiej synergii fizyczno-wymiarowych geometrycznych, algebraicznych, fizycznych porządków światów w obiektywnych prawach składni i gramatyki świata.

Kulturogeniczne źródła ludzi manifestowały się jako indywidualne i grupowe doświadczenia, zarówno ze światów generatywnych, jak i transcendentnych i równolegle istniejących domen metafizycznych. Napotykamy tutaj typologicznie horyzontalny rozwój, w których dyspersja ludzko-zwierzęcej generacji somato-pneumatycznej i noosferycznej następuje równolegle z wertykalnym rozwojem, czyli dyspersją hipostatyczno-substatycznej pneumatycznej noosfery, która emanuje izotropicznie w rozumieniu platońskiego transcendentalizmu, a pomimo uchwycenia w różnorodne anistropiczno-izotropiczne węzły łącząc je z entropią generacyjnych światów jest płynnie wkomponowana w niepodzielność świata przy zachowaniu różnorodności jego funkcji i kategorii.

Skandynawska Polityka Dusz

Podążając za krótkimi wypisami z "Egipskiej pneumatologii", a następnie pogłębiając badania wpisami "O duszach", chciałbym dotknąć komparatywnego szkieletu, w którym obejmujemy Północnego ducha Germańskich, Skandynawskich plemion, ale także wszystkich, które miały bardziej animalistyczno-totemistyczne ujęcie pneumatologiczne, np. Scytyjskie, czy natywno-Amerykańskie. W nordyckim polipneumatologicznym mitemie, dusza, która opuszczała ciało była zdolna do zmiennokształtności; Studium dusz Claude Leconteux klasyfikowało trzy centralne koncepcje duszy (sala): hugr, hamr i fylgja. Co było znane wśród Greków i Rzymian jako geniusz lub junona - kompletny potencjał lub natura człowieka może pod pewnymi Kaducejskimi ofickimi operacjami stać się uskrzydlona, lub po odpowiednich pneumagogicznych ceremoniach i rytuałach dołączyć do procesji Bogów, przyoblekło się w odpowiedni animalistyczny kształt wśród Skandynawskich praktyk. Pośród szerszych generacji ludzi żyjących wokół tzw. Kultur cywilizowanych, to jest rozumianych jako zawierających obywateli polis w złożonym, zinstytucjonalizowanym życiu publicznym, którzy uczestniczyli w pewnej paidei, o wyższym zaawansowaniu technologicznymi, a także bardziej złożonej strukturze niż plemiennej odnajdujemy podobne myślenie. Każdy człowiek miał zatem swoją hamingję, tj. Tytułowego ducha który akompaniował danej osobie, a także był w stanie przetrwać jego śmierć. Było to równoznaczne z siłą, a także szczęściem życia danej osoby, miała ona wielkie znaczenie w bitwie, podobnie jak Ren u Egipcjan, oznaczało imię i siłę słowa, logosu magicznego, a także potencjał jego duszy - Ka. Haminja była żeńska (podobnie jak anima), towarzyszył jej fylgjur lub fylgja. Charakter danej osoby był sygnifikowany przez jego podobieństwo do zwierzęcego totemu, to jest fylgji. Fylgja mogła być zobaczona drugim wzrokiem, doświadczona, albo w pełni poddana ekspresji w transie, emanując przez daną osobę, a także obdarzając ją pewnymi cechami, czego przykładem mógł być berserk, ale widziane także podczas podróży astralnych, jako towarzyszące zwierzę-totem. Nie wiemy czy generacje Skandynawskie wierzyły czy dusza danej osoby stawała się pośmiertnie fylgją, czy też dusza danej osoby była eksponowana przez zwierzęcą fylgję - przewodnika dusza - umożliwiając podróż do innych światów. Typowa reprezentacja fylgji odnajdywana pośród Berserków, lub tytularna dusza, była reprezentowana przez wilka, lub niedźwiedzia. Mentalność Skandynawskich, a także Germańskich plemion była reprezentowana przez termin ham, lub hamrammir, co oznaczało "siłe przez podbój". . Można wyobrazić sobie, iż zwierzę które rozszerzało swoje terytorium, podobnie reprezentowane było poprzez podboje Nordyckich wojowników (ulfheðnar - wilczo-skórzy), których zwierzęce natury mieszały się z mentalnością (hamrammir) plemienną. Wierzę, że wszystkie mitemy, w których udział biorą zwierzęta, są w rzeczy samej powiązane z tytularnymi przewodnikami, naznaczając swój wpływ w totemicznym szamaniźmie, a między duszami zwierząt, relacjami między światami ludzkimi, światem, a światami boskimi, były ujęte z akcentem położonym na świat natury. Wiemy, że wielkie przedstawienia Bóstw Egipskich były Teo-antropo-zooniczne, w których Boskość była wspólna z innymi częściami panenteistycznego świata - przełożona na antropomorficzny sposób, aby

była bliżej pojęcia. Kolejnym interesującym terminem jest Hamramr: termin ten był zarezerwowany dla zmiennokształtnych. Jednakże, jak możemy go zrozumieć? Czy ludzie rzeczywiście zmieniali się w zwierzęta, wilkołaki etc? W rzeczy samej, postuluję że był to jedynie sposób tłumaczenia transu, a także podróży duchowych "po drugiej stronie", w której wojownik, wieszcz, szaman, był opętany przez duszę danego zwierzęcia, a kompleks człowiek-zwierzę był eksponowany np. Podczas bitwy, tj. Wojownik był jedny z fylgją swojego wilka, lub niedźwiedzia podczas bitwy, podkreślając moc, siłę, wytrzymałość niedźwiedzia, czy zajadłość wilka. Podobnie gdy wieszcz mógł mieć sowę jako swoją fylgję, lub orła, były one totemami jego nocnych eskapad, ekspedycji indukowanych przez trans, lub właściwe techniki senne (oniryczne), lub astralne. Jako sekret, zdradzę Wam, że kiedyś czułem mocarne poroże jelenia na mojej głowie, komunikowaliśmy się cichymi słowami we wzajemnym szacunku. Mogłbym podzielić się wieloma historiami wymiany zdań z innymi zwierzętami, z którymi miałem styczność, ale byłyby to czcze przechwalanki, pomiędzy światami żywych, zmarłych, światów daimonycznych, zwierzęcych, wyższych, średnich i niższych, wzorem Skandynawskim, skoro o tych tradycjach mowa, dzieląc oś świata, na Aesir (światy gwiezdne, niebiańskie), Midgard (światy ziemskie, widzialne i niewidzialne), a także światy podziemne, chtoniczne, którymi zarządza podług mitologii Skandynawów Hel. Życzę Wam personalnych doświadczeń, a także znakomitych eksploracji, abyście sami mogli się nauczyć prawideł tych sztuk! Na podstawie osobistych doświadczeń, a także fragmentów z:

Christa Agnes Tuczay, Into the Wild – Old Norse Stories of Animal Men in BLÉCOURT, W. D. (2015). Werewolf histories, pp.61-67

Dialog XVIII: O woli

Fuomo: Wołam cię do siebie, Peripsolu, abyś rozjaśnił moje wątpliwości. W nocy, gdy angażowałem się w ceremonialną medytację przy wtórze "Planet" Gustava Holsta, wspiąłem się przez umysł, wolę i ducha poprzez sferę Merkurego, Wenus, Marsa, Jowisza, Saturna aż do Uranii, tej jaśniejącej muzy astronomii. Nie będę teraz wchodził w szczegóły operacji, które przecież znasz jak całość moich poruszeń, czułem jakbym był przepełniony ekstazą podobnej to tej jak kiedyś podczas jogicznej pracy, jednak była to inna forma przepełnienia wewnętrznym śmiechem, który był ekspresją jakieś niesłychanego kosmicznego pryncypium, jakby mój geniusz scalił się z tą wolą, co szła falami przed świat. Przekształcając, katalizując jedynie ekspresję tej wzniosłej pieśni, nie byłem ani pełen woli, ani bezwolny, byłem perfekcyjnie dostrojony do przestrzeni jej esencji, substancji i echa, podobnie jak Chaldejskie istoty składające się ze świętych misteryjnych pieczęci, sigiliów, co bieżą nieustannie, niestrudzenie przez świat, zapełniając przestrzeń kosmosu. Następnego dnia jednak natknąłem się na praktyczną sprawę, która mnie zasmuciła: Kiedykolwiek coś stoi w opozycji do mojej ekspresji, mojej woli, próbując odwrócić moją naturę przeciwko moim zamierzeniom, lub upodobnić ją do swojej, muszę zahartować się w fortecy aby wzmocnić moje siły wolicjonalne naprzeciw siepaczy, co chcą przechwycić geniusz mojego

ducha poprzez zniewolenie umysłu. Uznaję to za szkodliwe, ponieważ wola jest dyrektywnym przekaźnikiem naszej wizji, intencji, a gdy jest nagięta, staje się złamana we wszystkie wady ludzkie, które posiadamy, a wiemy przecież jak niedoskonali są ludzie śmiertelni. Jednak, jednak! Poprzez ochronę mojej woli przed pomniejszymi sprawami tego co bliskie, ziemskie, tymczasowe, generacyjne, co próbuje ją nagiąć, wzmacniam ją w kajdan, upadając prosto w egzekucję zniekształconego czarostwa, a nie magii wysokiej, chwyta zatem mego ducha, wiążąc go w cieniu chaotycznego ognia Tyfona. Z drugiej strony, gdy próbuję dostroić, wznieść mą wolę, będąc niejaką całkowicie zaangażowanym, umyślnym, tak jednak, jak wodospady które upadają w rwący potok stają się u którychś z ujść spokojnym jeziorem, poprzez większy wachlarz kosmicznych poruszeń, czuję jakbym kroczył przez bagno usiane pułapkami, albo jak w grze w chowanego: między mną a rozmachem ekspresji są te najbliższe sprawy, pełne ignorancji, przywiązania do jestestwa, urojeń naprzeciw realizacji, a także celowych, lub zupełnie chybionych uderzeń wytrącających nam miecz z ręki. Wiemy, iż natura nie znosi próżni, a ja, jako otchłań zamknięta w ciele, której ciało ma jednak umysł, zespolony z wieczną gwiazdą, zaprasza wiele zbędnych istnień, które chcą tą wazę zapełnić własnym krzykiem "ja jestem ja!, ja jestem mną!". Walczę zatem na rzecz zachowania siebie, chciałbym niekiedy rozwiązać te części mojego umysłu które wolne, są chronione, usankcjonowane, przypuszczając potężny szturm na ekscelencję poznania, katalizę tych świętych poruszeń w łagodnym działaniu godnym ich ekspresji, ignorując kurz niektórych niewidzialnych światów ziemi, co zanieczyszczają lustra świadomości. Tak zatem, między mężczyzną, kobietą, a Boskością ekscelencji ekspresji które manifestują się przez wiele masek i sił, co zawierają w sobie indywiduację w ciągłym, szczodrym działaniu mocy, pojawiają się nieistotne lustra ignorancji, co próbuje zniewolić to, co w Eleuzjach było nazywane "dziecięciem natury i gwiazd, rasie jednakże niebiańskiej"

Peripsol: Twoje poszukiwania godne kosmicznego szwindlarza, o którym pisał Czuang Tzu, aby być jednym z tym, co robisz, perfekcyjnie dostrojonym do tego, czego uświadczyłeś w sferach Uranii, życząc sobie, aby było to przetransponowane w życie generacyjne, śmiertelne, jednakże zawodzisz bowiem świat jest skomponowany z wielorakości sił, które chcą dać moc własnym poruszeniom poprzez grawitację, a także przyciąganie ich natur. Jednakże, pomnij, one też są domknięte w kosmicznej ekspresji, jako siły, które mają mieszane energie, nacechowane innymi różnorakimi charakterami, preferują oddzielić się od całkowitego poruszenia, jak złożenia jestestw, natur, inklinacji, zabarwionych energii owiniętych wokół ich substancji. Pomyśl o swoim umyśle, woli jak o mistrzu miecza który Ci podlega, a o scenerii bitwy jako tych wydarzeniach które są jak dobra bitwa, stając się stałym w działaniu, dostrzegając wszystkie wydarzenia, jednak płynąć przez ich fenomeny. Jak doradzał mistrz Takuan, nie myśl ani o mieczu, bowiem wtedy związałbyś umysł mieczem, ani o przeciwniku, ani o uderzeniu, ani odparciu ataki, bowiem wtedy wiążesz swój umysł, a także wolę tymi drobnostkami, jak Kannon o dziesięciu tysiącach rąk, z dziesięcioma tysiącami mieczy, działasz sprawnie pośród setek tysięcy fenomenów, nie zatrzymując się w wirze ani na jednym z nich, jest to całkowicie zaangażowany ruch przez ciągłą stałość. Jeżeli stracisz równowagę,nie powinieneś winić

się za tymczasową przegraną, ani żyć w dezorientacji, trzymaj statecznie swój wywalczony grunt, poruszając się dalej, uderz aby zgładzić. Pamiętaj, że jesteś sumą swojej walki, a nie pokonanym, na to przyjdzie czas wraz z prawem twoich lat i czasu na ziemi, jednak! Pomnij, cała twoja siła jest zabrana wraz z tobą, zachowana w twoim geniuszu młodości. Zerwij wszystkie nitki, sznury, chyba że chcesz aby bawiono się tobą jak kukłą, a gdy to się stanie, nie trać rozumu, czmychnij gdy fałszywi władcy nie patrzą, powracając do natury swoich złotych czasów. Mistrz Takuan nauczał przecież w "Niezwiązanym umyśle", iż umysł, ciało powinno być niezwiązane niczym, spoczywające w nieporuszonym polu Buddy, wtedy nie są też niczym wzięte, przez co rozumiał, że umysł nie staje się niewolnikiem dziesięciu tysięcy rzeczy, ani na chwilę nie jest skoncentrowany na nich, jednak podąża pięknym gestem posługując się nimi, gdy wymaga tego działanie, a w spoczynku, robi to naturalnie nie tracąc ani jednej z nich.

Fuomo: Co zatem mam zrobić, gdy mój umysł pomimo uzbrojenia w trening i mądrość jest nagięty przez silniejszych ode mnie przeciwników, którzy niejako zamieniają ten umysł w swoją zabawkę, co prowadzi mnie do największych z głupot, nieodpowiedzialności, a także brudu, skaz i przywar, odwracających niejako całą moją siłę przeciwko mnie?

Peripsol: Istnieje prosty sekret, który teraz ci zdradzę. Ponieważ nie masz czasu na zrozumienie wszystkich perspektyw, ruchów, motywacji tych co próbują zdominować twój umysł, a w punkcie teraźniejszości punkt tarcia spotyka się z twoim umysłem, zamień się przeciwnikiem z miejscami niejako z trzeciej pozycji, tak aby uderzył o nicość, rozpływając się w scenie działania. Nie zawsze ta sztuka ci się uda, bowiem nie opanowałeś swojego umysłu w wystarczająco sposób, a gdy silniejsza od ciebie siła uprze się na wybicie cię z rytmu, to zrobi to na poziomie fizjologicznym, poprzez wybicie twojego fizycznego mózgu z koncentracji, lub poprzez przekalkowanie nieporządanych zbitek emocjonalno-poznawczych na twój umysł, tak iż mózg reaguje właściwym sobie prawom. Jednak bądź ponad swój umysł, nie jest on przecież wszystkim co cię definiuje, nie poddawaj wywalczonego terytorium, ale zaprzęgaj bitwę w realizacjach, które wykuwasz podczas kolejnych potyczek, to twój arsenał. Magia jest przecież narzędziem, które jest jedynie nakładką na twoje mentalne podstawy, tam gdzie dąży twój umysł, tam dąży twoja magia, tam gdzie dąży twoja natura, etos, charakter, tam dąży twój los i przeznaczenie. Dzięki tym zabiegom podtrzymasz swoje siły wolicjonalne, które personalne – były uważane za złego demona, dostrojone wysoko – stają się jednomyślnie z twoją jaźnią zanurzoną w tej ekspresji kosmosu którą poznałeś po zrzuceniu z siebie łusek zanieczyszczeń generacyjnych. Jeżeli będziesz w ten sposób trenował subtelne myśli, a te są bardzo trudne w komanderowaniu, jak wiesz najłatwiej rozbić delikatne myśli. Jednak, jeżeli pozwolisz im płynąć korytem rzeki, które wytyczyłeś, poprzez nawyki mentalne które ukształtowałeś, o których kształtowanie prosiłeś, rozpuszczasz te które są zbędne, nadmierne, działające na twoją i świata szkodę. Każde napięcie między obiektem a podmiotem rozwiązuję się w większej wiedzy o sobie, ponieważ tylko poprzez różnice, kontrast, wiesz kim jesteś, w którą stronę dążysz. Człowiek nieporuszony przez opozycję jest zarządzany tylko tym co wie, często bezmyślnie, człowiek zahartowany w wewnętrznych wojnach, musi być całkowicie świadomy

siebie przez cały czas. Jeżeli nie możesz się pozbyć przeciwności, znajdź sposób jak je przekształcić, aby ci sprzyjały, a następnie ucz się z nich!

Fuomo: Dziękuję, mistrzu Peripsolu!

Dialog XIX: O Tetraktys

Fuomo: Mistrzu Peripsol, dotykając topoi Pitagorasa w platoniczny sposób, czy mógłbyś eksponować, jak Mistrz Jamblich z Kalcis widział generację światów, lub jak teologia arytmetyki tej progresji była rozumiana przez niektórych za pomocą filozofii? Zrozumiem prostotę interpretacji jako perfekcyjną mądrość, wezmę to, co inni mogliby dostrzec jako spektakl naiwności z braku posiadanego wglądu, w głębię cognoscendi! Bowiem co znamy dobrze, tłumaczymy w prosty sposób, co tłumaczymy w prosty sposób, możemy wytłumaczyć za pomocą złożonych szczegółów, gdy zostaniemy spytani. Dlaczego zatem być zbytecznym, gdy monolityczna, prawdziwa mądrość jest odnajdywana w prostych tezach, które są śladami większych, złożonych, poruszeń idei zobaczonych w zachwycie przez filozofów, którzy, które penetrują ich profundię?

Peripsol: Teraz, teraz, Monada tworzy się sama z siebie, zawierając różnorodne monady w sobie, generując je. Monada może być scharakteryzowana kreatywnością i inteligencją, a także swoim samopodparciem, ponieważ jest samowyprowodzona przez siebie. Boskość współpojawia się z Monadą, jest początkiem, a także końcem tej samej ilośći, sprawia że fenomeny są koherentne, a także to, że łączą się ze sobą. Nie zmienia swojego biegu z dala od własnej zasady, dlatego czasem jest nazywana Chaosem jako generator, jest też nazywana światłem, mieszanką, miksturą, powodem prawdy, paradygmatem, a także prostotą, bytem, porządkiem, zgodą. Jest nazywana Proteusem w Egipcie, ponieważ przyjmuje dowolną formę. Monada otwiera się na dyjadę, która jest odwagą, odważeniem się, impulsem, ruchem, energią, generacją i formą, odnajduje wspólnotę przez wszystko i między wszystkim, jest nazywana nieskończenie podzielna, jako Erato, przyciąganie, separacja, łączenie, wpisywanie Monady w substancję, jest wytrwałością w sile, znojem dualności, może być nazwana tęsknotą za jednią Monady, jest nazywana sprawiedliwością, ponieważ ma doskonałe wagi, Dio-meter, jest też bazą Triady. Kolejny most jest zbudowany, tak jak Monada zawiera Dyjadę, tak zawiera w Dyjadzie Triadę, jest to pierwsza nieparzystość, perfekcja, proporcjonalność, limitacja, a także zjednoczenie. Jest rozwagą, mądrością, wzrokiem patrzącym w przyszłość, jest też pokorą, oddaniem, terrorem który wywołuje przez swoją świętość, potrójne błogosławioną, potrójnie fortunną, trzy światy transcendentne wywodzą się z niej pośród wierzeń Chaldejczyków, jest dopełnieniem wszystkich rzeczy, przyjaźnią, harmonią, jednogłośnością. Wątek biegnie teraz przez trzy figury, otwiera on bramy Tetrady, która jest wielością wywodzącą się z Triady, a następnie impulsem wyprowadzona naprzód, jest stabilnością, a także "kustoszem natury", Tym, co jest Wytrwałe, ponieważ trwa. Tak zatem cztery monady są zawarte w pierwszej, a wszystkie monady wyważone naprzeciw sobie nawzajem otwierają wrota Pentady, gdzie wszechświat który jest zamanifestowany jest dokończony,

zamknięty w Dekadzie, zainicjowany, wygenerowany z Monady, poruszony przez impuls Dyjady, w którym wszystko charakteryzuje się brakiem tarcia, alteracji, zmiany, w zrozumieniu sprawiedliwości, która penetruje wszystko, tj. Harmonii i kompozycji wszystkich pierwiastków we właściwych proporcjach, jako taka jest nazywana Nemezis jako sprawiedliwość, a także Opatrzność, jako że likwiduje nierówność, a także nadmiar, jest nazwana ślubną, bowiem jest androgyniczna, jest nazwana pół-bogiem, bliźniakiem, nieśmiertelnym, Pallas, ponieważ ujawnia piąty element, jest podobna sercu w porównaniu do żyjących istnień. Potem Heksada, późniejsza mutacja w tej procesji jest androgyniczna, reprezentując małżeństwo, jest przyczyną i warunkiem życia, Pitagorejczycy, za Orfeuszem nazywają ją całkowitością części, pokojem, pogodzeniem, jest też nazywana oszczepnikiem, nadzoruje rozstaje dróg jako Hekate, w której mieszka Sprawiedliwość, Thaleia, Panaceum, jako że harmonizuje różnorodne sprawy, jest mądrością która nadzoruje nade wszystkimi cnotami, mieszając się z nimi. Teraz Heptada, dziewica, ponieważ nie zrodzona z żadnej matki, jest łowczynią, ponieważ zbiera sprawy w sposób przypominający unię. Heptada jest nierozwiązywalna, oprócz przez siebie samą, reprezentuje strażniczkę która pilnuje wiecznej stabilności w wielu kosmicznych ciałach, dlatego jest nazywana silną, ufortyfikowaną cytadelą wewnątrz Dekady, jako że jest Hebdomadą pomiędzy Monadą a Dekadą. Jest Ateną krytycznego czasu, denotuje zmianę, inteligencję, zdrowie, światło. Otwiera się kolejna brama, Oktady, ta obejmuje wszystkie harmonie i jest Ogdoadyczna jako Rhea, matka Bogów, oznacza miłość, przyjaźń, mądrość, kreatywną myśl, bezpieczeństwo, fundament. Enneada jako pokrewieństwo, afiliacja, a także równość jest Okeanusem Horyzontów, zawierając wszystkie przestrzenie i miejsca, jest też nazywana Prometeuszem. Jest zgodą, ograniczeniem co przynosi wszystkie rzeczy razem, jest brakiem znoju, a także asymilacją, jako Hefajstos oznacza "drogę w górę przez topienie metali, a także parowanie, przez alchemię", jest też nazywana Herą — ponieważ element powietrza podlega Enneadzie. Jest też nazywana Hyperionem, ponieważ jest najwyższa w swojej wielkości. Tu, Drogi Fuomo tworząc kolejny wątek, pętlę w Tetraktys, odkrywamy Dekadę, która ani się nie kurczy w pomniejszy sposób, ani nie jest ekspansywna w niezgodny sposób pośród wielości, jako symbol wszystkich fenomenów, aby nie mnożyć bytów ponad potrzebę, a także uperfekcyjnić, zaokrąglić wszechświat w Dekadzie — jest pewna całość, ekwilibrium właśnie Dekadzie. Biegnie, krąży z powrotem do siebie, jest tam wszystko, los, wieczność, konieczność, siła, zaufanie, Atlas, niezmęczony, nieutrudzony jak Niebiosa, Urania, jest wiecznością, ponieważ doprowadza wszystko do całkowitego spełnienia.

Fuomo: Dziękuję za piękne eksponowanie tego Boskiego krajobrazu, jako progresji generacji współ-przeplatających się sił zreifikowanych do ludzkiego zrozumienia, które są zinterpretowane przez ludzkie serce, a także intelekt przez wyobrażenia archetypów Platonicznych idei, a priori, zrozumiałych uprzednio jako moce, pozostawione jako ślady w Sokratycznej ironii, która żąda, żeby spisane było to, co może być jedynie zrozumiałe przez doświadczalną, a nie spekulacyjną filozofię, mianowicie gnozę.

Peripsol: Pamiętasz, gdy podziwiałeś obrazy w Narodowej Galerii w Lon-

dynie, jako młody chłopak?

Fuomo: Przypominam sobie.

Peripsol: Całość teologii arytmetycznej to tylko wysoko zorganizowane techniki docierania do całości, jeżeli władasz cierpliwą, ciekawą inteligencją, aby dostrzec całość, podziwiać ją — odnajdziesz to, czego szukasz. Natomiast, jeżeli jeden detal uchwyci Twoje postrzeganie obrazu, wyłączając wszystko inne, obraz traci harmonię, kompozycję, treść, tonalność i równowagę, następnie spłaszczasz wszystko w dysproporcji.

Fuomo: Czy jest sposób aby zrozumieć to lepiej, to znaczy, czy zaoferowałbyś jakąś technikę?

Peripsol: Jeżeli sobie życzysz, możesz postępować w następujący sposób: Weź podobne sobie kamyki, zarysowują na nich figury monad, a następnie mając ten wstępny instruktaż, a także strukturę, treść, podtrzymując ją żywym płomieniem w intelekcie, wiedząc co każda monada oznacza, spróbuj ją zaaranżować w Pitagorejską Tetraktys, możesz znaleźć tym sposobem łatwiejszą metodę odkrywania całości, a także wszystkich harmonii i proporcji między nimi.

Fuomo: Dzięki Ci, wielki Heliodromie! Jest to spraw o wielkie wadze, jako że mogę teraz lepiej zrozumieć moje gwiezdne tęsknoty, które podobne Aerotomis, Di-Meter znajdują bój dualności, marząc o połączeniu idei mojej miłości w gwiazdach, gdy wycofamy się we wszystko, przez wszystko, jako ostateczny punkt odejścia, czy nie jest to godne przedsięwzięcie?

Peripsol: Niektórzy odchodzą w Awalon, niektórzy pozostają, inni mniej szczęśliwi, działają jak obserwatorzy znoju tych co pozostali, nawołując ich, próbując znaleźć podatny grunt, jakby wielka ślepota ogarnęła ludzką rasę, a ich statki gwiezdne, czyli duchy są przyobleczone w szaty gorszej jakości, niektóre tak czarne, że zamykają ich duchy w spętaniach Tyfonicznych. Niechże Bogowie wysłuchają Twojego apelu!

Dialog XX: O maskach świata

Fuomo: Gdy siedzę przy swoim stole w pracowni, zawsze zastanawiałem się, o Peripsolu, jak to jest, iż meta-religia, a także polityka i władza są tak silnie ze sobą splecione? Jakże szukać przybliżeń prawdy w tych wszystkich systemach wierzeń, związanych z tymi praktykami? Jako, że nie uważam się za praktyka-imbecyla, a także widzę, że są to jedynie pewne wycięcia obiektywnej rzeczywistości, metodą w której mężczyzna i kobieta mają swoje umysły zapełnione pewnymi historiami, mitologiami, podług których żyją, a także pryncypiów, które z nich wywodzą. Wiem, iż nie są kompletnie relatywne, jako że mają mniej lub bardziej szczęśliwe metody w osiąganiu swoich celów, jednak wysoce efektywny hinduski jogin starożytności nie może być naśladowany przez osobę Zachodnią, która ma nadzieję na osiągnięcie tego samego rezultatu. Podobnie Tybetański mnich, nieważne jak bardzo wyedukowany w arabskiej duchowej alchemii, nie będzie miał niezbędnego semantyczny aparatu umysłowego, aby zaaranżować te symbole pomyślną strukturę na swojej ścieżce. Podobnie, zeaolota chrześcijański nie będzie miał absolutnie żadnego treningu ani technicznej zdolności aby

praktykować magię dharmiczną, ani wysoką magię Egipcjan. Jakże to, iż zbliżamy się, a także oddalamy, w dziwnej topologii, w której każdy wiek wymaga nowych mistrzów i mistrzyń odnawiających gnozę przez złotą nić inicjacji, zdobycznych poprzez tradycje niebios, niejako wpisywanych z niebios w dół, w nas, aby przekazać je dalej, odnawiając rosę Gwiazd?

Peripsol: Tak, jak wzmiankowałeś, są to jedynie systemy wierzeń, jako skrzydleni posłańcy, jako boskie istoty, jesteśmy niereligijnymi istotami, jak stwierdziłeś w innym dialogu, niektórzy, a także niektóre z nas nadal są związane tym światem, lub sferami, schylając się nad tą planetą, pomniejszymi sprawami śmiertelników. Twoim rzeczywistym pytaniem natomiast jest: "Dlaczego oślepione dusze, istoty powietrza Hadesu podksiężycowego, które korzystają z interfejsu wierzeń, np. chrześcijańskich zawzięcie cię atakują?". Pomyśl o tym jak o grze wierzeń, stanowisk i spostrzeżeń, grze zrozumienia, poglądów, a także punktu odniesienia. Podobnie, jak z każdą istotą, która nie jest omniscjentna i wyzwolona ze swoich relatywnych stanowisk, a mianowicie nie jest obiektywna, będzie się angażować w swoje osądy, a także w ograniczony sposób rozumowania i reakcji na to, co są w stanie spostrzec. Pułapem postrzegania tych istot jest fundament ich istnienia, a także zasięg ich zrozumienia, jakże uważasz że zaprzeczą własnemu istnieniu, jeżeli zgodziłyby się na to, że ich postrzeganie jest urojeniem, prędzej będą cię atakować w swoim zacietrzewieniu. Masz do czynienia z wieloma myriadami istnień, zauważyłeś przecież, że albo najbardziej fanatyczne, albo najbardziej wyrachowane, albo najbardziej głupie atakują twój umysł, życie i ciało. Co więcej, ze względu na ograniczone widzenie, są łatwe do wykorzystania przez te nadrzędne istoty, które otwarcie razi człowiek wolny, a tym bardziej ten, który wyzwoli się pośmiertnie spod ich wpływu, bowiem tracą kontrolę nad podmiotem, który jest źródłem ich władzy. Podobnie z urojeniami, nie mogą zobaczyć niczego poza swoje zrozumienie i widzenie, podobnie jak i Ty, nie możesz widzieć poza własne zrozumienie, interpretację, sztukę Hermesa. Współpracujesz z inteligencjami planetarnymi, sferami co wirują wokół Słońca, a to skomponowane z myriad Boskich istot, lecz także w światach monadycznych, jako to co wygenerowane, a także to, co generuje, jak w wierzeniach Azteków, lub neo-platońskich, wygenerowanych przez Ajony i Teletarchów, generując, konsolidując się w systemy Gwiezdne w materialnej substazie hyle, w swej hipostazie będąc esencjonalnie doskonałe. Wiesz już, że istnieją myriady światów niewizialnych, które te istnienia po prostu nie widzą, a zatem prędzej cię zniszczą, aniżeli dadzą posłuch, podobnie z tymi którzy widzą, wiedząc że widzisz, na mocy tego cię niszczą, bo gdy spadają zasłony ślepoty, na której ich władza polega, tracą władzę, podobnie z tymi co wiedzą, że widzisz, którzy nawołują Cię w górę do wyższych sfer, sztuką kaducejską, podobnie jak Paracelsus — widzisz — nie jesteś doskonały, za życia, sztuka to nie lada, tym bardziej w twojej sytuacji, natomiast podtrzymuj złotą nić inicjacji niebios, oddany gwiezdnym światom. Rzecz jasna, wszystkie te nazwy są instrumentalne, a to, iż podążasz Helleńsko-Egipską Chaldejską ścieżką, z głęboką rewerencją dla Hinduskich i Dharmicznych nauk, łącząc Solarne religie z głębią Ex Oriente Lux, przemawiam zatem frazami które są zrozumiałe dla Ciebie, abyś mógł zrozumieć siebie, a także przyswoić swój świat lepiej. Jest to znacznie lepsze rozumowa-

nie, niż to ignoranta, ale nie wyższe ponad Rzymskiego Pontifexa Jowisza, nie zbliżające się ni krok do profundii realizacji arjów, boddhisatwów wschodu, czy magów Chaldei — Babilonu. Teraz, weź to za pewnik, iż natura nie znosi próżni, a te chrześcijańskie uskrzydlone dusze jako niewolnicy ziemi i niemi egzekutorzy ślepoty silniejszych od siebie sił ignorancji chcą abyś oddał się we władanie pomniejszym niebiosom ziemi, pełnym złudzeń, iluzji, prokrastynowanych odrodzeń, transmigracji, metempsychozy, lecz też należą częścią do oślepiającego schematu w którym uczestniczą. Bowiem w rzeczywistości, czy uważasz, że gdyby były obiektywne i wolne, musiałyby działać na twoją szkodę, albo siłować się z tobą? Nie atakowałyby cię, a twoje akty ceremonialne, akty woli, byłyby im obojętne, natomiast o wielkim znaczeniu dla tych sił, które chcą cię wyzwolić w afirmacji życia i przebóstwieniu jako młode, nowe bóstwo, dołączając do orszaku starszych sił zgodnie z atrybucją, przeznaczeniem i przypisaniem. Są używane jak kukły na ich fantyźmie aby atakować ciebie, młody prometejski ogniu, ze względu na ich ignorancję, jako część gry ciemności. Pytając o meta-religijną perspektywę, istnieje władza w zarządzanu systemem wierzeń umysłów, serc i dusz, bowiem umysły przekazują pasywnym duszom to, w co wierzą, a emocje w pasji przekazują swoje pieczęcie Hati, czyli duchowemu sercu i krwi, tak zatem manipulując ślepotą, lub wierzeniami zniewalającymi podporządkowuje się ich w niewolnictwo. Religia, a także kulty zawsze były regulowane w celach konsolidacji władzy, mniej w sekularnych czasach, jednakże we współczesności ukryte struktury uderzają z zemstą — tu jako fanatyczny fundamentalizm, tam jako kompletny chaos konspiracji, lub supermarket niezbyt przemyślanych wierzeń — z perspektywy wyzwoleńczej, auto-soteriologicznej via Theion Ergon, jest to droga donikąd, bowiem nie wradzamy się w relatywną przestrzeń. Nie chcę stwarzać złudzenia, że istnieją słuszne ścieżki, jednak pewne działają zniewalając ludzi, a inne przerzucają pomosty między światami niższymi, a wyższymi. Zawsze wymagają strojenia, doskonalnia, pracy, pewnych kwestii alchemii połączonych wyobrażeń i proporcji działania w całości przyswojonych prawideł i realizacji. Jeżeli wszechświat jest kosmosem, lub ornamentem, o ile zgodzimy się z Platonem, istnieją głębokie prawa zaobserwowane pooprzez fizykę. Metafizyk, mag, posługuje się podobnymi odzwierciedleniami aby dokonać transmutacji jego dusz, serca, gwiazdy-ducha, nie tylko poprzez wchłanianie wiedzy, jak fotelowy mag, ale działa na rzecz Bogów, świata, innych i siebie, poprzez ceremonię, inwokację, ewokację, inkantancje, modlitwę, medytację, aby wpisać pewne siły w świat i siebie, obligująca zrozumiane w formi struktury, które porządkuje nie tylko siły świata, ale także umysł maga aby wspomóc jego etos (charakter) i naturę. Mam nadzieję, że teraz jest to da ciebie jasne, nie miej żalu dla tych religijnych piewców, bowiem twoja nienawiść wobec tych ignorantów jest wielką formą przywiązania do podmiotu twojej awersji, utnij to w pół, jeżeli nie możesz patrzeć na nich z wyrozumiałością, zignoruj ich!

Fuomo: Dzięki, mistrzu solarny, olśniewasz moje trupie serce swoimi jasnymi myślami, jestem wdzięczny, Eoai Aiones! Hie Paian!

Dialog XXI: O dywinacji

Fuomo: Jakiś czas temu przyjaciel poprosił mnie o dywinację, myśląc, że jestem wystarczająco kompetentny w sięganiu po gałązki wróżebne, w całej szczerości nie chciałem wyglądać jak szarlatan w swoich własnych oczach, posiłkując się wytłumaczeniem iż jest to forma konsultacji z mądrością zawartą w Księdze Przemian, a nie ostateczność podlegająca determinacji, tym bardziej że sprawa dotyczyła zmian, kierunku, a nie stałego argumentu, który miał zdefiniować całkowicie życie wzmiankowanego przyjaciela.

Peripsol: Jeżeli posiłkujesz się dywinacją z niepodzielnej całości, jak myślisz, jakie są podstawy zakładając, że wszystko pójdzie zgodnie z planem?

Fuomo: Naturalnie, akt interpretacji, naszkicowanie inspiracji, tchnienie czegoś co zainspiruję moją intuicję, czy będze to istnienie wyższej kategorii, ja sam, czy byt z większym rozeznaniem, wiedzą o możliwych zajściach.

Peripsol: Jeżeli tak, czego potrzebujesz do właściwej interpretacji?

Fuomo: Głęboką, pełną wglądu wiedzę o przyczynowości między ludźmi, światem, a niebiosami. Czy to odróżnia szarlatanów od tych angażujących się w szczerą dywinację?

Peripsol: Otóż to. Jeżeli jesteś jednak mistrzem wiedzy przyczynowej, a w swej mądrości wiesz jak postępować, czy potrzebujesz posiłkować się instrumentami wiedzy o przyszłości?

Fuomo: Ludzie zawsze sobie pomagali, biorąc pod uwagę ich przesąd, a także potrzebę komfortu upewnienia się, iż nieznane pójdzie po ich myśli, myśląc że mogą znać przyszłość w łatwy sposób, wręcz próbując narzucić swoje przyczynowe interpretacje światu.

Peripsol: Jest to całkowicie ludzki odruch, potrzebują czuć się w choćby minimalnym władztwie nad swoim losem, czy pamiętasz mistrza Chuang Tzu, gdy w jego pismach opisywał innego mędrca?

Fuomo: Ten drugi wróżył z Księgi Przemian na straganie, lecz udawał jedynie że wróży aby połechtać ludzką potrzebę dla nadprzyrodzonego, choć w rzeczywistości radził im ze skarbca swojej mądrości, po dokładnym poznaniu ich sytuacji, co więcej, nie uczył przecież niezainteresowanych ludzi złożonych rytuałów magicznych, ani teologii, bowiem wiedział że nie są przygotowani na tego typu misteryjne nauki, wymagające wielkiej dozy poświęcenia fundamentu ich żyć. Lecz co z prognostykacją astrologiczną, na przykład?

Peripsol: Studium potencjałów, a także ich natur jest delikatną, jak i głęboką sztuką w świecie zmian, ko-ordynatów, a także układów odniesień, nie powinno być to traktowane jako studium konkretnych niezmiennych, pamiętasz jak wróżbici byli wyganiani za układanie złych wróżby w Atenach i w Rzymie?

Fuomo: Ach tak, śmieję się, często zmieniali miejsca w popłochu, gdy ci, którym wróżyli dopadali ich ponownie.

Peripsol: Siły, inteligencje duchowe, natury planet możesz potraktować jako pewnik, ale czy chcesz się pozbawić losów wielkiej Pani Tyche, szansy, wyboru, woli, przeznaczenia, poprzez niewarte czasu okazyjne prognostykacje, które mogą magicznie uwiązać ci życie przez samą w nich wiarę, podczas gdy

nie wiesz kto lub co mogłoby egzekwować tego typu wydarzenia, lub naginać Twój los, w dobry, lub nieprzychylny sposób?

Fuomo: Zatem niektóre przepowiednie, a także prognostykacje spełniają się przez pewne siły, które je spełniają, bez wiedzy tych, którzy je ukuli, lub ich odbiorców? W istocie, niektórzy mogą być silnymi magami, wpisując swoją wolę na nich, niektórzy świadomie, niektórzy pół-świadomie, niektórzy w całkowicie tępy, niemądry sposób. Jednocześnie ktoś może być magiem o pewnym potencjale, uzyskując radę w swojej naiwności od amatora, co wtedy? Czy nadpisuje sobie wydarzenia, które się zdarzają, naginając do nich fragmenty lokalnego mikrokosmosu? Podobnie niektórzy zobaczą w wizjach, lub snach pewne sprawy, które w oneirze są niepewne, na podstawie tego wyciągając złe wnioski, podobnie wizji i sny, mogą być fałszywe i służąc pewnym celom, w tej kwestii raczej ufałbym kapłanom Anubisa, albo Plutoniom kapłaństw Rzymu, aniżeli proroctwom pijanych na własnych jestestwach ludzi, którzy coś zobaczą, coś usłyszą i już w swej naiwności skaczą do fałszywych konkluzji, najłatwiej bowiem ustawić fortel na ludzi naiwnych, a także podlegających impresjom, lub głupich.

Peripsol: Zgadza się

Fuomo: Rozumiem, zatem długa droga przede mną, aby obserwować i uczyć się tego świata, pomiędzy światami ludzi a niebios jest przecież tyle zmiennych, praw, koordynatów, punktów odniesienia, zmian rozmaitych typów, wzorów, a rzeki czasu płyną..

Peripsol: Są narzędzia prognostyczne, które z odpowiednim wglądem w przyczynowość są całkowicie mądre, jednak powinny Cię wspierać, a nie rozpisywać ci przysłość.

Fuomo: Tak zatem, muszę je objąć zrozumieniem, dziękuję.

Dialog XXII: O dualizmach

Fuomo: Peripsolu, Ty, który przemierzasz słońca, chciałbym apelować abyś pomógł mi rozwiązać następujący problem: Niektórzy twierdzą, iż świat dzieli się na dualizmy, jeszcze inni, że jest to harmonia, która równolegle oddaje swoją całość poprzez wszystkie światy, przenikając i dopełniając je. Od Pitagorejczyków wywiodłem, że drugą monadą jest dyjada, ten łuk Artemis który poprzez wielką koncentrację uderza swą mocą przez czas, na sile strzały, która między napiętymi dualizmami wyrzucona jest poprzez antekosmiczny świat, poprzedzający całą różnorodność w następujących po niej monadach. Aby rozwiązać ten problem w świecie fenomenalnym, czy powinniśmy podążąć absolutnym przykładem aby znaleźć szczodrą poszlakę światów idealnych w tych platońskich cieni, jakże powinniśmy rozwiązać te zagadki?

Peripsol: Czy rozumiesz to pytanie postawione różnorodności, która jest jako porządek z chaosu, a także chaos z porządku, jako zmienną entropię organizacji wobec pewnych obiektywnych praw, czy rozumiesz ten paradoks? Jest to pewne wstępne ustalenie.

Fuomo: Ereb, smok co połyka swój ogon w bezczasowości jednak otacza domenę Kronosa, mogę zatem spróbować transponować co, co wiem o porząd-

kach fenomenów poniżej wiecznych światów, a następnie zaobserwować zmiany wobec tych nauk o transcendentnych, idealnych światach, które przestudiowałem wśród starożytnych, a które tak pięknie wkomponowały się w część moich przemyśleń i obserwacji.

Peripsol: Bardzo dobrze, czy pamiętasz co Chaldejczycy i Egipcjanie nauczali o triadzie?

Fuomo: Tak, iż jest to perfekcyjna sprawiedliwość Izydy u podstawy, moc wskrzeszonego Ozyrysa jako ramię triady, a także cisza mądrości i wglądu w przyszłe sprawy Horusa w hipotenuzie, co powstają w antekosmicznym stadium, emanując potrójnie transcendentne światy które utrwalone zostają w następnym rozdzieleniu monadycznym w przestrzeni sześcianu Posejdona, są jednak ponad nim, niezwyciężone, dopóki, jak twierdzili Egipcjanie w swej eschatologii, wszystko powróci do Lotosu, a otchłań zostanie podbita i anihiliowana.

Peripsol: Studiowałeś uważnie! Światy o których się uczymy są meta-binarnymi dualizmami, dyjada bierze się z monady, z Pierwszego, generując tao, co dzielą się przez siebie równomiernie w jakościach o wielu polaryzacjach, uskokach zmian energii w monistycznych przyczynowościach, co prowadzi do dalszych bifurkacji wobec przyzwoleń natury i porządku kosmosu fenomenów, zanim to, co niedoskonałe albo nadmierne nie upadnie w chaotyczne ognie, tamże oczyszczone, odchodzi w sub-chtoniczne cmentarzyska form, które są zarazem potencjałem, błotem Atuma, co zapłodnione przez strzały Artemidalne przyoblekają się w nowe światy fenomenalne. Teraz, mój studencie, co rozumiesz poprzez zestawy tej mitopoetyki?

Fuomo: Rozumiem, iż ze śmiertelnej perspektywy, obiektywny wszechświat jest o jednym smaku, jak twierdzą buddyści, jednak ludzie dzielą fenomeny na podmiot i obiekt rozmaitych polegających i uzależnionych od siebie przyczyn i skutków, nazywając to zatem kątem różnicy dualizmu, są zatem dualizmy sensoryczne, jak ciepło i zimno, światło i ciemność, są zatem kategoryczne, jak fizyka i metafizyka, są zatem konceptualne, jak dobro i zło, są zatem topiczne, jak polityczne lewo i prawo. Jednak gdy schodzimy w głębie symbolu i zawartości stoimy na krawędzi chaosu, jest tu terror nieskończonych bibliotek potencjałów.

Peripsol: Owszem, jednak zgodziliśmy się wielokrotnie, iż działamy w obrębie porządku i zdobień kosmosu, synezji, wzorce praw których poszukujemy, jeżeli oddzielimy materię od nieskończoności, zauważymy że się rozpada w nicość, podobnie z nieskończonym podziałem i inspekcją fenomenów - odkrywamy że są pustymi naczynami, co przytaczał Nagardżuna, wielki filozof Nagów i Nagiń hinduskich. Jednakże, czy oznacza to, że nie angażujemy się w przedsięwzięcia pełne znaczeń w rzeczywistości konwencjonalnej, tj. ustalonej jako takiej, mając w pamięci transcendentną i Boską, do której aspirują wielcy ludzie, niejako działając z jej poziomu, nie negując świata tymczasowego, jakby zakotwiczeni w doskonałości światów wyższych, ale eksponując je w światach generacyjnych na Ziemi?

Fuomo: Tak mi się wydaje, zatem powinienem zmienić wektor ustosunkowania się do obecnych wydarzeń na świecie, kiedy to panika i ignorancja rośnie w wielu ludziach, podczas gdy powinien być to przyczynek do nieulękliwego rozsądku i współpracy. Jaka zatem jest podstawa postępowania?

Peripsol: Ruch zasady, pryncypiów, co są zbudowane na mocy charakteru, etyki, doświadczenia, wglądu, są substancją stałości, wytrwałości, a te posągiem bezpasyjnej mądrości, a także autentyczności z której wyprowadza się siłę nieporuszonej obserwacji wszystkich perspektyw, łącząc je w inteligencji poprzez stałe zaangażowanie w podtrzymanie odporności aby nie poddać się pomieszaniu. Krytyczne myślenie łączy wiele dyscyplin, wsparte przez ciągłą edukację i nauczanie wyposaża nas w rozsądek, co jest architekturą i geometrią myśli poprzez ważenie spraw w logiczny, sekwencyjny sposób, podczas gdy osąd jest wagą, która podobna ułożeniu i kompozycji retora, powinna mieć rozsądne przełożenie i oddawać sprawiedliwość wszystkiemu jak rosa co jest zebrana podczas całego życia, odwołując się do każdej przeszłej instancji historii i życia. Na końcu sztuka podejmowania decyzji, aktu w myśli, mowie, czynie - na samym końcu! Jednak ta wykładnia nie powinna petryfikować twojego postępowania, gdy już jesteś wyćwiczony, intuicja działa jak silna brzytwa oddzielając zbędne sprawy, a pozostawiając te o ważkiej substancji, zatem prawdziwa mądrość polega na byciu z nią jednym, w dynamicznym działaniu, gdy mądrość nas opuszcza - wtedy należy posiłkować się myślą, polegając na powolniejszym procesie, polegając na naszym umyśle, a także radach tych ludzi, których osądom zawierzyliśmy. Teraz, muszę cię opuścić, emisariusze porannego Słońca wołają mnie z dala, powinienem do nich dołączyć w tej godzinie.

Fuomo: Merkurialny posłaniec, Splendor Solis odwiedził mnie znów, niechże będziesz zapamiętany w wielu światach, Peripsolu!

Dialog XXIII: Prawda czy szczerość?

Fuomo: Peripsolu, jakiś czas temu napotkałem człowieka nazywającego mnie "kłamcą", nie dlatego że forsowałem swoją opinię, czy wierzenia, ale dlatego że metodycznie obnażałem błędy w jego rozumowaniu, ponieważ usiłował mi on narzucić swoją wiarę, a z braku argumentów innych niż poczucia, że zagrażam jego "prawdzie", była to jego ostatnia obrona, podążając tropem pewnego japońskiego księcia, którego słowa były uchwycone w dziele Shobogenzo mistrza Dogena, przypomniałem sobie szczery fakt, iż: "co jest prawdą dla jednego, jest kłamstwem dla drugiego, co jest kłamstwem dla jednego, jest prawdą dla drugiego", jakże podejść do sprawy, jeżeli chce się być przynajmniej szczerym i konsekwentnym ze sobą i z innymi, bez jałowych kłótni i mielenia językiem w bezcelowości prób podważenia fundamentów drugiej osoby, na których przecież polega, aby istnieć w swojej rzeczywistości, cytując Schopenhauera, nawet idiotes, człowiek niemądry, ma przecież prawo do życia.

Peripsol: W pismach znalezionych w Nag-Hammadi jest pewien manuskrypt który nazywa się "Ewangelia Adama", w której pisarz jednej z sekt gnostyckich, Adamitów, wzmiankuje słusznie, iż prawda jest chroniona na najwyżej górze świata, poza światem, pilnowanej przez anioły, nie do poznania przez śmiertelników na wieczność, zrządzeniem losów i przeznaczeń. Podobnie, czy myślisz, że ludzie ze swoimi zmysłami, umysłami, z całością swoich duchowych powłok mogą na intelektualny, poznawalny sposób zawrzeć wszechrzeczy

aby docieć obiektywnej prawdy, będąc przez nią umniejszeni wobec nieskończoności obiektywnych światów? Owszem, za Jamblichem, twoja rasa interpretuje rzeczywistość zgodnie ze swoimi wierzeniami, inklinacjami, projekcjami, semiotyczno-semantycznymi fetyszami w metamorfozach cywilizacyjnych, jednak jakąkolwiek filozofia, teologia, nauka, religia by nie była, jest jedynie pewnym przybliżeniem, które sprzyja poznaniu, albo wręcz odwrotnie - rzuca na pustynie oddalenia, są to jedynie interpretacje stworzone przez ludzi, na potrzeby człowieka, kodyfikujące jego rozumowanie. Twierdzenie iż wszystko jest relatywne negowałoby obiektywne prawa kosmosu, natomiast twierdzenie że te prawa są całkowicie poznawalne, negowałoby ograniczoność ludzkiej, zwierzęcej formy. Tak zatem nawet wysokie doświadczenia duchowe, magia, teurgia, są jedynie interpretowane przez człowieka, podług jego filozofii i uznania, a przepaść jaka dzieli henosis, czyli punkt w którym człowiek i Bogowie, Boginie, boskość i jej wspólna wszystkim substancja spotykają się, od przełożenia tychże doświadczeń na ludzką gnozę, na Sokratejską ironię słów, dzieli przepaść. Nie znaczy to, że człowiek nie może wspiąć się ku tym wielkim duchowym światom, znaczy to że ich poznawalność jest znikoma inaczej niż przez doświadczenia podlegające interpretacji, nie znaczy to że człowiek w heroizacji nie może zostać aniołem, bohaterem, czy pół-bogiem, oznacza to że te ścieżki nie podlegają metodzie, a sprzyjającym okolicznościom, przeznaczeniom, losom i zrządzeniom Bogów, przy wtórnej pracy człowieka nad Theion Ergon, tj. wspólnej pracy ludzi i Bogów i wielu ukrytym zmiennym, które nie mogą zostać przeforsowane, choć niechże to nie odwiedzie nikogo od ćwiczeń magicznych, duchowych, praktyki ceremonialnej, a także inwokacji, ewokacji, nawoływania boskich światów i otrzymywania od nich złotego runa, zgodnie ze starożytnym chaldejskim dictum. Jednocześnie pamiętaj że jeżeli dwie osoby zgodzą się nazywać "drzewo", "drzewem", a "boginię", "boginią", jest to kulturowo, historycznie, lingwistycznie, etymologicznie wynegocjowany konstrukt, abstracja, która jest o tyle prawdziwa, o ile obiekt który jest sygnifikowany ma przełożenie na podmiot, którego dotyczy, niezależnie od tego czy jest wyobrażony, czy rzeczywisty, czy fizyczny, czy metafizyczny. Oko ludzkie rejestruje pewne spektra światła inaczej niż to ptaków, te jakości są nie do przełożenia, podobnie w filozofii, apofatyczna niepewność instruuje w naukowej pokorze. Prawda jest ustalona, konwencjonalna, przynajmniej ta, którą posługują się ludzie, inter-subiektywna, nigdy obiektywna, przecież nawet matematyczne obiekty, które wydają się obiektywne, ujęte na platoniczny sposób, są pewną anomalią, która jest wewnętrznie spójnym systemem znaków, co w filozofii matematyki jest de facto obiektywnie niezależną kategorią wyodrębnioną ze świata. Czy załamuje to ludzkie próby przybliżenia fizycznych i metafizycznych znaczeń w nicość? Skądże! W analogii, alegorii, integumentum, tym wartstwowym treściom filozoficznym dostrzegamy porządki o różnych wielkościach w ich proporcji, proporcji, prawie, substancji w synchronistycznych skalach i oktawach co jawią się jako trwałe, choć są to jedynie ślady w świecie subiektywnych, fenomenologicznych założeń, tak zwiewne jak sny. Uprzedzając twoje pytanie, czytam bowiem w twoich myślach, czy Platon odnalazł ostateczne odniesienie do obiektywnego świata? Absolutnie nie, jednak był wielkim mistrzem, co przybliżył pewne prawa, na siłach intelektu człowieka sprzęgniętego z intelektem

świata i duszą świata, co istniały a priori, w antedacji tego młodego gatunku na Ziemi, którym jest człowiek. Pomyśl, nawet gdyby człowiek był w stanie stworzyć teorię wszystkiego, wskazałoby to ku fundamentom samej teorii, wyłączając wszystko to, czego twoja rasa nie wie. Wyobraź sobie, iż stworzyłbyś genialny, idealny instrument do mierzenia świata, który przekazywałby ci wszystkie dane, składnie, zasady, prawa o całym wszechświecie w sposób zrozumiały dla ciebie. Nadal byłbyś całkowicie pochłonięty w tym, czym jesteś, jako człowiek, w swoim poznaniu, emotywnym, intelektualnym i duchowym ograniczeniu, twoja interpretacja polegała by rekursywnej projekcji twojego zrozumienia, ponad które nie wykraczasz.

Fuomo: Dlatego też ci co uzurpują sobie prawdę, nazywając się prawdą są niebezpieczni, czy nie tak?

Peripsol: Matka Aletheia nie prostytuuje się wśród ludzi, jedynie wskazuje im potencjalne drogi. Jeżeli w tym przytyku chodzi ci o pewnego żydowskiego gnostyka, którego tak nie lubisz, to pamiętaj iż łatwiej jest podważyć słowa współczesnych szwindlarzy obiecujących niebiosa, niż tych historycznych, niemniej jednak jeżeli rozsmakowałeś się w awersji do religii która zniszczyła złote czasy antyku, wiedz że i tenże ukrzyżowany śmiertelnik byłby nazwany "kłamcą i fałszywym prorokiem" przez swoje stado przez wieki istnienia jego religii. Nie ma różnicy zatem między szwindlarzami historycznymi a współczesnymi. Słuchaj raczej tych filozofów, którzy jak Jamblich twierdzili że człowiek winien posługiwać się mądrością w poszukiwaniach, czy jednak czyniło go to mniejszym mistrzem, cudotwórcą, teurgiem, niż tenże Syryjczyk był, jak donoszą źródła, czy Apolloniusz, wielka mistrzyni Sozypatra, lub Szymon Mag byli umniejszeni ze względu na to, że nie obwoływali się "prawdą" wszem i wobec? Święci mistrzowie i mistrzynie pogańskiego antyku angażowali się z odpowiedzialnością w swoje czyny, mieli wystarczająco pokory, aby przyznać jednak się w szczerości przed swoją niewiedzą, bowiem "wiedząc co czynią", nie przekazywali fałszu, jednak pomimo tego działali, pisali swoje dzieła, czynili cuda, uczyli ludzi, a niekiedy, gdy wężowe różdżki kaducejskie manifestują się na dziennym i nocnym niebie, czy nie utwierdza cię to w ich ascensji, idee którymi cię poją, miłością, którą cię obdarzyli jakbyś był ich synem, nauki, wobec których jesteś niekiedy niewdzięczny, będąc spętany nierozumnym złem, pamiętaj zatem o ich i swoich szatach, z wdzięczności chociaż, jeżeli nie z upadku - miej wobec godności, wywyższenia szacunek.

Fuomo: Tak Peripsolu, jestem gwałtownego charakteru, urodzony w godzinie i dniu Marsa, niekiedy podirytyowany, lecz z łaską moi przyjaciele mają wyrozumiałość dla moich okropnych, Saturnalnie okrutnych niekiedy - wybryków. Niekiedy wydaje mi się jakoby Ziemia w dzisiejszych czasach była festynem dla hipersensualistów, a gdy wyrośniemy z pasji, chcielibyśmy wydostać się z Hadesu, Hellenowie wiedzieli iż metempsychoza na Ziemi jest tymczasową rezydencją, a ich dusze są z wyższych światów, wygenerowanych z brzmień i harmonii wszechświata, podług Pitagorejczyków, a także inicjatów Orfeusza, wieszczów i młodych, wtajemniczonych inicjatów i pół-bogów Eleuzyjskich, jednakże właściwym podejściem jest przecież afirmacja życia, przy zachowaniu "inności istnienia", heroiczna postawa wobec życia, która nie jest poddańcza, lecz

w szczęściu działa jak powinny działać ludzkie wspólny, na mocy sprawiedliwości i porządku który umożliwia poszukiwania szczęścia, wolności, a także tych rzeczy, które człowieka wywyższają, a gdy przyjdzie jego kres - wycofuje się ona, on z powrotem na łąki eleuzyjskie, rozgwieżdżone niebiosa, odzyskując pamięć o wszechrzeczach w swoim współ-istnieniu z bóstwami, nawołując tych którzy zdaniem Makrobiusza zapomnieli o sobie przez bycie zdradzonym, zwiedzonym, okłamanym, lub wziętym ślepotą i ignorancją, nie widzą już nawet gwiazd, goniąc za marnymi rzeczami, odnajdując spełnienie w mizernych sprawach. Jakże to, jeden człowiek potrafi opanować astronomię swoim geniuszem, a drugi myśli o małym zawiniątku w sklepie, bijąc się w myślach który produkt wybrać, jakby była to sprawa tak wielkiej wagi, że przesłania mu cały świat? Oto upodlenie, iż ogromny umysł i wyobraźnię może posiadać, wyćwiczyć każdy, ale spora większość ma jedynie przebłyski, w których wolą patrzeć na mrówki, te zapewne myślą: "Giganci oszaleli, opętani małymi sprawami".

Peripsol: Pamiętaj o tym, Coraxie, że dopiero niedawno uzyskałeś Mitraicki status Lwa, widząc Ziemią jaką jest, twoje doświadczenia mogą być nieprzyjemne, okrutne wręcz, jednak po części jesteś w prawdzie, jest to wyobrażenie upadku, sprawy za którymi gonią, pół-umarłe, pół-uśpione dusze, ciągłe wynoszenie niewartych rzeczy na piedestały, uchwycenie umysłów przez egregory Hypnosa. Wydawać by się mogło, że wszystko jest do góry nogami, ale to ty stroisz się zbyt wysoko, z odwrócenia sięgając bruku, jednak traktujesz wszystkich jakby byli w więzieniu, choć często sam jesteś więziennikiem własnej roboty. Teraz, uporządkuj swoje sprawy, pokonaj tą nagłość umysłu, wyczuwam że coś stara się sprowokować cię do przykrych słów.

Dialog XXIV: O generacjach władztw

Fuomo: Peripsolu, mój przyjacielu, chciałbym abyś poinstruował mnie w sprawie generacji władzw i pryncypiów w Układzie Słonecznym, co zostały uchwycone przez Iamblicha w hierarchie, a jak przypuszczam, w ich metamorfozach, nie pozostawały bez wpływu na historiografię socjo-politycznych, a także psychoseksualnych sił które były skonfigurowane przez moce o różnych cechach, zabarwieniach i atrybutach, a podlegające im ekspresje ludzkich energii zostały skatalizowane, niejako przetworzone przez te drugie w indywiduacji, oddzieleniu, lub w zgodzie z nimi na Ziemi. Jest to poniekąd karkołomna praca, aby być kartografem meta-fizycznej, niewidzialnej historii Ziemi i tych konstelacji wyzwolonych energii które w swojej koncentracji i kalibracji soczewkowały się przez Ziemię, zarządzając, splecione z każdą erą, epoką, eonem nadając sobie nowych sił w ekspresji, której siły Ziemia otrzymywała, a ludzkość współdziałała, działała w opozycji, ignorancji, lub współtworzyła splatając nowe węzły tych sił, jako kapłaństwa Ziemi.

Peripsol: Twoja pamięć, wydawać by się mogło, znowu została usunięta przez niesprzyjające sprawy. Ponownie, lecz jest to natura twojego przedsięwzięcia, iż musisz o nie walczyć, o ile chcesz je podtrzymać. Podobni tobie, jeżeli wiedzą po co, piszą dzienniki magiczne, natomiast w twojej sytuacji - kompak-

towe filozofie z odpowiednią składnią działania i wykładni są podręcznikami teorii magii, które zapełniasz praktyką podług sztuki, którą opanowałeś w sobie znanym stopniu. Jak wiemy specjalna wiedza jest podatna zarówno na urojenia tego co nią włada, jak i urojenia zainspirowane przez złośliwość drugiej strony, lub natarczywą próbę ukrycia mistycznych rewelacji sprzed oczu niepowołanych, lub maleficzną próbę usunięcia nauk, które wyzwalają, tak aby ten, co posiada theorię i praxis był niewolnikiem i nie posunął się o krok dalej, w ten sposób wykręcając pamięć w ignorancję, lub świadomość w zapomnienie, działanie w demotywację, rozleniwienie i marnotrawstwo, ceremonię w pisaninę i roztrwonione słowa, przez tych co tak nie znoszą duchowych i magicznych przedsięwzięć tych, którzy są na drodze w ich pokonaniu, albo ominięciu obostrzeń stworzonych dla niewolników, jakby uważano na to, aby nikt przypadkiem nie umknął spod oczu tych sił, które czuwają nad niewolą. Jak wiesz, pani Tyche, szansa, a także fortuny dały ci rzadkie ostrza i tarcze w postaci protekcji Bogów tak aby wszystkie te sprawy które prowadzą do wolności nie zostały ci odebrane. Niechże zatem wielka Pani Mnemosyne zachowa twą pamięć, a Voluspa, ta piękna córka Psyche zwana przyjemnością, której atrybutem jest też cisza w znoju, abyś mógł wykuwać mocny charakter, niechże Peitho zamieni twoje wulgarne i gburowate wyczyny w pełne elokwencji i wagi słów, niechże Hanankeia uzbroi cię w dyscyplinę i powściągliwość niezbędną, aby mówić piękne rzeczy, które są przemyślane i dostarczone przemową, dialogiem i sympozjum w najbardziej współzrozumiały i wpływowy sposób, jednak jedynie jako eksponent mówcy, który jeżeli nie wywodzi swego impulsu z etosu i dobra, wglądu, powagi, lotności, sprawiedliwości i mądrości, jest w istocie kiepskim mówcą, to czyni jedynie zło i pomieszanie. Jak wiesz, pierwszą Boginią, której zapis pojawił się na tablicach klinowych była święta Ishtar-Ili, archontyczna hipostaza planety Wenus. Nieśmiało możemy cokolwiek wyprowadzić z tego cokolwiek co odpowiadałoby na twoje pytanie, jako że są to jedynie zarysy historyczne. Zakładając a priori istnienie nieludzkich sił, splecionych sił Solarnych, planetarnych, gwiezdnych które współpolegając na sobie, współpojawiają się w czasie, nie tylko odkąd ukształtowała się magnetosfera Ziemi w sektorze Solarnym, trzy i pół miliarda lat temu, należałoby dotknąć prymordialnych cmentarzysk pamięci, które śpią, lub rozpadły się, demony dziwne nad którymi dumali Bogowie Babilonu, podług tekstów Akkadyjskich. Niektóre z tych form rektyfikowane, uzyskały status awangardy swoich gatunków w boskiej formie poprzez niezliczone metamorfozy i alchemiczne połączenia. Biorąc pod uwagę rozmnażanie i dywersyfikacje na ewolucyjnych i subtelnych skalach, co zróżnicowały życie, miały one tylko jedno ograniczenie - to, co natura uniosła w jej wielokształtnym, wieloformowym, wieloaspektowym wirze mas istnień, pozostawiających swoje odciski na sferach planet, zgodnie z naukami astrobiologicznymi, jednoczesnie otrzymując pieczęcie od tajemnych źródeł i wirów własnych mutacji, co w indywiduacji stawały się bóstwami gatunkowymi. Czy sam nie uświadczyłeś starożytnego bóstwa, które pokazało ci swoje dzieło - rozgwiazdę, choć jedyną nić porozumienia jaką wyczułeś, to chęć ekspresji i eksponowania rozwiniętego życia wobec ciebie, natomiast ty odpłaciłeś się tym czym mogłeś, mianowicie porozumieniem przez tą nić życia i utożsamieniem się z całością fal życia z wyczuwalnym przez tego boga poczuciem łagodnej,

oceanicznej błogości. Czy bogowie ropuch nie inicjowali cię w swoje misteria w dziwny, głęboko lunarny chtoniczny sposób, gdy tańczyłeś w ekstatycznych podrygach w parku w nocy, zapominając się w transie jak zniekształcasz swoje ścięgna, mięśnie i kości w tych istotnie dziwnych, prehistorycznych podrygach, gdy twoja skóra stała się pod wpływem dziwnej magii półprzezroczysta, dopóki nie powróciłeś do swej stabilnej, ludzkiej formy? Nikt nie zmierzył jakie energie gwiezdne przeszły przez Septadyczną fortecę, nikt nie wie co bierze się z dzieła Słońca, a co z dzieła gwiazd, co z dzieła światów chtonicznych, wyższych, a transkosmicznych. Tego też się nie dowiesz. Widziałeś natomiast boginię pszczół, jako sublimację i rektyfikację kolektywu tego gatunku jako fronton ich formy świadomości, co zamianifestowała się jako ogromna, piękna insektoidalna królowa przed tobą, podobnie jak bogini modliszek, widząc niektóre chtoniczne cmentarze które niektórzy mylą z demonami co przecież też przyoblekły się w maski ludzkie, ucząc się człowieka, oba fenomeny są w istocie groźne dla kruchej ludzkiej formy ze względu na ich nieprzewidywalność a niekiedy gwałtowność mieszania się z ludzkimi pasjami i umysłami. Natura, z której ludzie się wywodzą, uczy się też ludzi, a ludzie wywodząc swoje dusze z harmonii gwiazd dzieląc je z substancją Bogów, ale też zwierzęcych dusz, uczą się własnej boskości i przekazują te sprawy w intelektywny sposób naturze, gdy nauki zostaną pobrane w zły sposób, oddawane są jako bicz i rozumiane jako zło, lub wręcz przeciwnie, jako forma nauki rozumiane są jako dobro. Zatem, jako pół-bestia, pół-bóg człowiek jest odpowiedzialny za swoją gigantomachię, pół-odpowiedzialny za swoją naturę, po części bezsilny wobec jej deformacji, po części odpowiedzialny za jej kształt, zamieniony w bestialskość przez instynkt i pasje, lub uszlachetniony i rektyfikowany w piękną postać na mocy swojego współbrzmienia z wyższymi światami. Oto - jest odpowiedzialny w wiedzy za wyciosywanie siebie poprzez odkrycie faktu, iż może się kształtować zgodnie z własnym geniuszem, a Intelekt jest punktem pomiędzy czystym rozsądkiem który w człowieczeństwie twój gatunek posiada, a rozwinięciem skrzydeł w opatrzność transcendentnych spraw. Mistrz Plutarch pisał iż szkodliwe demony są zwrócone ich światom, jeżeli przekroczą przypisany im próg zbyt daleko, zagonione zatem i ukarane, są ustawione ponownie w porządku natury, podobnie jak ludzkość co obecnie nadużywa siebie i natury będzie unicestwiona przez silniejsze ramię, upadając we własne cmentarzyska form, ale też wznosząc się na rektyfikacji ich dusz. Podążając za tym tropem, spójnie podglądając pierwsze hominidy twojej przyszłej rasy, gdy animowały energię natury wokół nich, jak szamanie z duszami zwierząt, nocnych łowców i dziennych kreatur, padlinożerców, zabójczych, jadowitych, lub całkowicie wobec człowieka i innych zwierząt nieszkodliwych, zgodnie z ich naturą i charakterem. Wyobraź sobie złożoność biologicznych, psychologicznych, polipneumatycznych, seksualnych ukrytych sił życia i człowieka, co może się stać, gdy te siły się głęboko ze sobą mieszają? Pamiętaj, że dostepna jest ci tylko ich zaobserwowana powierzchowność, a nie sedno, bądź ich ślady które manifestują siępoprzez subtelne eteryczne bioformy w pół-materializacjach i mentalizacjach. Czy może być że ludzie stali się bogami, których czcili? Musielibyśmy założyć iż ludzkość była pierwszą i jedyną generacją żyjących istot, a jak wiemy tak nie jest. Starsze rasy, o których wzmiankował Jamblichus w De Mysteriis Aegyp-

tiaca poprzedzają waszą egzystencję, a istnienia miliony milionów lat starsze od was jeżeli w nie formie żyjącej, to duchowej istnieją na wskroś rozmaitych domen wszechświata, istoty dziwne i tajemnicze, istoty przerażając i niezrozumiałe, istoty piękne i napawające zachwytem. Możesz jedynie spekulować iż klasa istnień którą reprezentowała Isztar, te zrodzone ze słońca boskie smoki były w rzeczy samej prehistorycznymi istotami, które sublimowały swoją metafizyczną domenę podbijając ją, jednocześnie objęły zrozumieniem hominida, mieszając się z nim poprzez duchowe afiliacje, wcielenia, częściowe odrodzenia w ludzkiej formie, co dało im nową maskę zrozumienia przez inkarnację, metempsychozę, awataryzację, lub emanację i absorpcję. Czy uwzględniając wszystkie klasy hominidów wylistowanych przez antropologów, nie zakładasz że człowiek stał się na obraz i podobieństwo czegoś innego, niż on sam, inaczej zakładałoby to niejako jakąś formę czczego eksperymentu genetycznego, ale czy nie byłoby tak w przypadku bauplanu wszystkich istnień, za którymi stałyby ich awatary, lub może odwrotnie poprzez pojawienie się życia, awatary te zostały stworzone z życia a następnie przyoblekały się w kolejne zróżnicowania? Uwzględniam zatem zarówno serię losowej mutacji, podlegające prawom ewolucyjnym, jak i te które pojawiły się pod wpływem interwencjonizmu, przez splot energii które nadały pewnym istnieniom ich atrybuty i jakości. Przecież sam uświadczyłeś eksperymentów w sekwencjonowaniu protein na planie mentalnym, jakbyś był zaproszony do bio-inżynierii, a twój kręgosłup i układ nerwowy zostały wielokrotnie modyfikowane in vivo, nieinwazyjnie i w delikatny sposób, jakbyś wrastał w pewien plan, założony przez dziwne siły, iż w istocie jesteś mutantem, nieczłowiekiem, a człowiekiem. Jeżeli delfin jest najinteligentniejszym istnieniem w swoim żywiole, wodzie, to czy człowiek jest analogicznie władcą ziemi, tak jak ptak powietrza? Analogicznie, czy zakładasz że półbogowie nigdy nie przywdziewają ludzkich masek aby obserwować, współdziałać, uczyć się poprzez odrodzenie, zrodzenie, tymczasową inkarnację, lub dziwne zaklęcie magnetyzmu co przyciąga ich do człowieka. Zatem łączność między Starszymi Bogami, a ludźmi jest ustanowiona i utrwalona, przy czym niektórzy ludzi zostają powiernikami, co są strażnikami ludzi jako ich pasterze, jeszcze inni zostają przeznaczeni do innych światów i sfer aby tam pełnić swoją funkcję? Tak nawiązuje się złota nić między małpą z duszą co czerpie z substancji ducha świata, a boskością, która zawiera w sobie duszę świata, między ludźmi, sferami, wszystkimi istotami widzialnymi i niewidzialnymi, a gwiazdami, światami chtonicznymi i celestialnymi, transcendentnymi a dziwnymi, niezrozumiałymi. Nieznanym jest przecież, czy Smocze Bóstwa mogą pochodzić z konstelacji Ili, czyli gwiazd Króli Namiotów, znanych pod tą nazwą w Arabskiej astronomii i astrologii, jak spekulujesz w swoim umyśle, jednakże jeżeli dusze mogą podróżować między ciałami, mogą też podróżować między sferami planet a gwiazdami, bliscy noetyczno-noerycznych enkosmicznych hiperkosmicznych bóstw są bowiem wyzwoleni Bogowie, którzy są utrwaleni w swoim majestacie. Zanim pomyślisz, że w Układ Słoneczny jest wbudowany pewien bauplan jak w każdy inny o egzoplanetach, co mogą podtrzymywać życie, potwierdzę to co mniemał Giordano Bruno - iż podobne światy są całkowicie możliwe, jednak nie wszystkie brzemienne w życie światy rozwijają podobne ewolucyjne mutacje, różnią się zatem sekwencyjnościa i wykładnią

pierwotnego rozgałęzienia drzew życia, jednak całkowicie podlegające limitom natury danych systemów, która podlega głębszym jeszcze prawom składni biologii ewolucyjnej i współbrzmienia z energiami danego systemu gwiezdnych i planetarnych inklinacji w tymże. Naprowadzono cię na dopełnienie świadomości w punkcie Omega, w której przestrzeń pewnych systemów światów do których twoja Jaźń się dostroiła, była w stanie wspiąć się do poziomu gwiezdnej telepatii, podczas których to operacji osiągnąłeś kontakt z kilkoma rasami Starszych, wysyłając sygnały z Ziemi. Podobnie, jako przekaźnik byłeś w stanie połączyć się z paroma sektorów poprzez Układ Słoneczny, ze świadomością transcendentną skoncentrowaną przez jakiś czas w Tobie jako tunel przerzutowy. Wiesz też, że w wielorakości swojego istnienia jedna cząstka Ciebie pochodzi z umierających systemów gwiazd Hyadesu, a dostrojony możesz przesyłać w niższych rejestrach w których pracuje twoja świadomość. Teraz, jeżeli chodzi o Twoje pytanie mądry głupcze, niechże ci przypomnę, że tracisz pamięc zbyt często, a sprawna pamięć jest operacyjnym narzędziem maga. Waż zatem: podwojona koncentracja będzie dla ciebie pożądana, aby przeorganizować siły w cichym, potężnym skupieniu. Historyczność o którą pytasz nie jest teraz istotna, twoje podejście do personalnej religii i nauki powinna działać na twoją rzecz, tworząc mapy ludzkich narracji systemów wierzeń, a także swojego czczego zrozumienia, które próbujesz przeze mnie zawrzeć. Zwróc się do tradycji i linii, od których otrzymałeś, angażuj się w nie, jest to niezbędne.

Fuomo: Stoję jako człowiek i wskazuje ku sobie, jednak jestem nieczłowiekiem, który wskazuje ku człowiekowi, czy nie lepiej by było gdybym był starożytnym kapłanem rozdzierającym szaty nad ludzkością?

Peripsol: Fuomo, zapomniałeś, że chciałeś wszystko wytłumaczyć, twoim imieniem jest też Darsar, a także "z tego powodu, po czym", jako dyspozytor skarbców wiedzy, jest za późno na odwrót, będziesz samotnym Bogiem, jak obiecano.

Fuomo: Przekleństwo zatem w błogosławieństwie.

Peripsol: Twoje losy nie są pisane przez ciebie. Bądź wobec siebie łaskawy. Obiecałeś się przydać.

Dialog XXV: O dysafektacji

Fuomo: Jestem dokładnie w tym punkcie, Peripsolu, opuszczając moje astrolabium mierników odniesień, skomplikowanej filigranowej maszynerii koordynatów i sieci, co wzniosłem wysoko do niebios, wskazując tu ku metafizyce i górnym światom, w dół ku nauce i filozofii naturalnej, ze szkiełkami wielobarwnymi, wielodźwiękowymi o rozmaitych harmoniach, teleskopów percepcji, różdżek którymi działałem, kielichów co zapełniają mój umysł i serce substancją odsłoniętych tajemnic, które starałem się zinterpretować, gra szklanych paciorków idei odzwierciedlających gwiazdy i te maski Bogów których mam jeszcze siłę przyzywać, wobec których salutuję, gdzieniegdzie ich w swej desperacji dostrzegę, z płonąc duszą, zapaloną pochodnią iluminacji jak onegdaj aby przeprowadziła mnie przez czarne pustynie, Miasto Piramid, w którym odbywałem letarg lat

temu parę, gdy moje mauzoleum nieporuszone pilnowało mego ciała, kohorty szakali z cienia, co zebrały się wokół mnie w gęstej ciemności, znówże lata później, gdy mój mózg został wyskrobany przez kapłanów zagiętym szpikulcem, moje wnętrzności zachowane w dziwnym rycie, co poprzedzało przywrócenie mi wzroku wieszcza przez Wielkiego Horusa, a kapłaństwa Seta wzrok którym mogę obserwować poruszenia Tanatosa. Bogowie w istocie obsypali mnie podarkami, chroniąc mnie jak młodego boga w ich kołysce, jakbym patrzył na starożytne czasy przez współczesność w chtonicznych i celestialnych lustrach. Czy nie był to Konfucjusz, który wzmiankował, iż Ci co opanowali starożytne obserwatoria, mądrość, budują most do współczesności poprzez mistrzostwo, działając w polu wielkości wewnątrz i na zewnątrz, emanując nią? Jednak, stoję tu poskromiony, niepocieszony, czas Ziemski przepływa mi między palcami, patrząc ku przeszłości tej rasy, nienawidząc teraźniejszości, co wzmaga moje nieustanne obrzydzenie spowodowane niemymi obserwacjami, martwymi łzami, wyciszonym krzykiem, co przypomina historyka który marząc o złotych czasach, zakurzony, nie może ponad swoje sny się wznieść, aby w istocie angażować się w akt dziwnym zrządzeniem czasów i losu? Czasy mnie odrzuciły, jednak i ja odrzuciłem czas w impotencji, będąc pokonanym przez silniejsze sprawy. Wiedząc o tym, Peripsolu, pozbawiony szarży i rangi, działałem ceremonią i gestem na tyle, na ile mi starczyło sił i determinacji, aby ulżyć czasom, poszukując wizji, którą chciałem przeforsować i w błędzie nie narzucając jej światu, w obłędzie będąc odartym z działania. O próżności! W czymże się to skrystalizowało? Porównuję to do szumu powietrza, co dmie przez jaskinie, z krótkim echem przez glob, gdy mój zabłocony, zabrudzony głos został przechwycony, zakrzyczany, utopiony w jakiejś podziemnej komnacie, powtarzany tylko przez wyjące światy zmarłych, szeptany pośród cieni jako pamięć, rodzaj ich plotki, co nigdy nie mają zbyt dużo siły aby odżyć poprzez krew i ciało. W czasach złych, próbowałem sztormem przemóc to awersyjne odczucie, aby być przydatnym, z własnej woli angażując się w sprawy, które uważałem za wystarczająco godne, wszystko rozpłynęło się, wszystek na nic! Byłem pokonany, podcięty przy małych sprawach życia, na prawach ludzkich, grając mądrze między fortelami drugiej strony, przewidując pułapki, ale przetrwanie nie oznacza działanie, jest to forma obrony, czy był to błąd i winien bym był wpaść w sidła i zostać uśmiercony, czy byłoby to lepsze rozwiązanie? Walcząc o życie, zapomniałem o nim, walcząc o coś ponad życie, straciłem się w mortyfikacji, zmieciony przez nieludzkie siły, a także tych głupców co atakowali mnie w ślepocie. Gdybym miał więcej rozsądku i mądrości, siły, determinacji, wytrzymałości, gdybym był ze stali, gdybym był tym lwem, którego widziała we mnie kiedyś, może zmiażdżyłbym zęby aby się przegryźć przez niefortunne okoliczności. Jednak gdzie brak woli, a tak ugięła się wielokrotnie, tam wszelkie podstawy działania ulegają ruinie, jaka jest twoja opinia w tym względzie? Stanowisko, punkt zmiany, rozwiązanie?

Peripsol: Nie zajmuj się tym więcej, inne ścieżki zostały wytyczone przez losy, bądź posłuszny godności zgodnie ze swoim wiekiem, jeżeli nie chcesz przynależeć do głupców, twoja młodość została roztrwoniona nie z twojej winy. Siły zmieniają punkt ciążenia zgodnie z czasem, dysharmonie i wrogowie są w skorupach niższych światów, w których zasiewają swoje knowania, dając wrazenie

że ich wola jest większa niż potężne koła fortun predestynacji i przeznaczenia, oszukując siebie i zaślepiając innych tak, aby uważano ich za prawdziwe siły, jednak prędzej czy później te plany są zmiażdżone przez sprawiedliwość i huraganową moc większych obrotów teatru świata. Jeżeli z ich głupoty wasz świat będzie poświęcony, kolejny, to znaczy to, że nie usłuchał godności i przestróg, które próbowały zwalczyć urojenia dotyczące skorup tych opinii i działań, które działały na jego szkodę. Co do twojego życia, na każdym kroku wobec światów niewidzialnych i ludzi udowadniałeś z czego jesteś zrobiony, zbyj więc "co gdyby", jeżeli się nie pojawiło w istocie, bez substancji są to puste spekulacje. Twoja awersja i wszystkie demony umysłu które cię nawiedziały są doskonale zrozumiane, zarządź swoim czasem podług twojego życzenia, lub podług tego do czego jeszcze jesteś skłonny, w wycofaniu twoje życie zaczyna wygasać. Prawda, walczyłeś sprawnie przez młodość, choć rozumiesz ją jako zmarnowaną w działaniu, dorośnij do swoich lat, w których jesteś nie tyle pokonany, co roztrwoniony przez całą opozycję wobec naszych i twoich wrogów, przez masę pluskw, wznieś się ponad czasy aby rozerwać łańcuchy i zapanować nad czasem, podczas gdy ci sami co ruszyli przeciwko twojemu życiu będą nie tyle pokonani, co zniewoleni na ziemi, staczając się wraz z nią podczas tranzycji. Myśląc że udało im się zrealizować cele, zastawili na siebie sidła. Niechże królowie będą królami, jeżeli chcą, niechże mistrzowie będę mistrzami, jeżeli chcą, wzlatuj ponad nich, zostaw to wszystko precz. Nie uda ci się zwołać dzieci do domu, jeżeli dalej chcą się bawić, ani nie nauczysz ignoranckiego gbura jak być mądrym, jeżeli to wszystko co zna i chełpi się swoim stanem, ani ślepca jak widzieć, gdy jego wzrok jest organicznie uszkodzony, chyba że jego oczy są przesłonięte złośliwą zasłoną, wtedy można przywrócić mu wzrok.

Niemożliwym jest usunąć uzależnienia osoby, jeżeli nie ma choć zalążka woli po jej stronie, podobnie niemożliwym jest przekonać osoby do spraw, które przeczą całości jego egzystencji. Niektórzy odnajdują sens w egzekwowaniu swoich urojeń, inni w gonieniu swoich psychicznych projekcji, choć wielu upada pod fortuną w tenże sposób, czy nie lepiej wyzwolić się z tego wszystkiego? Tyche, pani szansa, rozdaje nadzieję pośród fortun, tkanych przez wszystkie wydarzenia z życia, niektóre zależne, niektóre niezależne od nas, te wątki kauzatywów które rozwijają się przez godziny, dni, miesiące i lata, dają narodziny wielu dzieciom, wielość ich rodzin, rodzajów i owoców, ostatecznie losy jako determinanty kierunków poprzez które fortuny płyną mają swoje słowo. Wszystko w generacyjnym świecie jest przechodnie, więc czy jesteś niewolnikiem czasu, czy wznosisz się ponad to jarzmo, jeśliś w wycofaniu, kontruj ruchy przeciwnika, abyś przypadkiem nie został przez nie uchwycony, niechże się do ciebie nie zbliżą! Śmiej się w ekstazie na tymi głupcami! Chciałeś grać w ich gry polityczne, społeczne, religijne? Abstrakcje które gonią wkrótce na wszystkich nałożą jarzmo. Rozumiem twoją postawę, chciałeś działać i kształtować! Nie bądź zawiedziony, nie trzymaj tego jako ujmy, choć życie ma swoje prawa i może osłabiać twoje siły, w smutku i radości, przemija! Odnajdź swoje pocieszenie, nadzieję, swoje spełnienie w gwiazdach, wyzwolonych bóstwach i tych pozostających sprawach które kochałeś kochać, inne które zostały ci odebrane są zbędne, te które poświęciłeś, aby znaleźć dźwignię w swoim życiu, odarty z nich po to, aby uczynić

cię wolnym z pęt!

Fuomo: Żyjący człowiek, a jednak mortyfikacja godna żałosnego mnicha!

Peripsol: Nie słuchałes mnie, Fuomo. Odseparowanie nie jest to obojętnością, punkt na szczycie góry, wyzwolenia, jest splendorem widzenia, tam stary mistrz patrzy na przebytą drogę z wieńcami laurowymi na skroni, to co w czasie, należy do śmierci. Lecz jak sokół co odżywia się swoimi zdobyczami, tak ty karmiłeś się przednimi i złymi rzeczami, odrzuć te, które są trucizną, sokół nie traci skrzydeł pośmiertnie, tak jak ty nie tracisz swej natury, ze względu na tymczasowe zatrucia, które się weń wkradły, heroizowany i uskrzydlony. Ci którzy osądzają się jako winni wobec własnych praw, ci co chcą się sądzić sami, już się pokonali, nie pozwól sobie na to!

Fuomo: Zatem stać na ciężarnej tygrysicy jak mistrz Dordże Drolo, szalona mądrość Padmasambatwy, miażdżąc upadlające pasje i zwłoki pod jej pazurami, rozrywając na strzępy ignorancję, przywiązania, urojenia i awersję, jako czerwony smok należący do wadżrów, jako wijąca się kobra wokół mego kręgosłupa zwieńczająca moje kły i czaszkę, opierzony kolorami tęczy we wzlocie niczym Bait. Jednak nadal zapominam o zdobyczach i zwycięstwach, ulegając melancholijnemu pokonaniu.

Peripsol: Smutek ten jest pozostałością twojego współczucia, zapadł się w ciebie, ponieważ strata pamięci i ignorancja jest odzwierciedlona w oczach umysłu, którymi żywią się przeciwnicy, to ich ostatni pokarm, który mogą pożreć, resztki z ciebie, twój duch nigdy nie będzie ich! To powiedziane, ja w swej naturze przemierzam słońca, żegnam cię tej nocy, wokół mnie miliardy miliardów gwiazd!

Dialog XXVI: O świniach i pryncypiach

„Jedz, pij, baw się!
Reszta życia niewarta rzutu monetą,
Cytował rubasznie król";
Myślę, iż zdradził za dużo:
Świnia rzec mogłaby to samo!
Burton, Richard THE KASÎDAH OF HÂJÎ ABDŨ EL-YEZDÎ,
Przetłumaczono przez jego przyjaciela i ucznia, F.B.

Fuomo: Kontynuując swoją przemowę, drogi Peripsolu...te nieokrzesane, nieucywilizowane świnie nadal dumają dlaczego nazywam ich świniami, gdy te prześcigają się w wydzieraniu i wskazują na mnie jak na jednego z nich, co więcej, nieprzystosowanego do ich żenujących zdegenerowanych gier szumowin, myśląc że zamieniam się w moralizującego świętoszkowatego imbecyla jako oni sami, albo zdiabolizowanego degenerata, jak oni, pogański człowiek nie mieści się w ich kategoriach, co więcej nie są w stanie zrozumieć jak własną miarą narzucają swoją obrzydliwość, a to religijnego motłochu, a to scjentystycznych szkiełek, a to zdeprawowanych idiotów, a to niemądrych pedantów. Śmieli wytykać mi hipokryzję, nazywać mnie raz diabłem, raz świętym, myśląc że jestem hipokrytą

angażującym się w ich dziwnie poturbowane moralności, nie zauważając że postępowanie wywodzę z rozsądku, będąc etycznie a-moralnym, w przeciwieństwie do bydła tych diabłów co odwracają wszystko, wyjadając to. co autentyczne, genialne, zawłaszczając to, niszcząc mnie, wykręcając każdą ideę w ich żałosne pół-przedstawienia, będąc niezdolnymi do przekazania niczego w czystej, albo inteligentnej formie, patrosząc pomysł, oprawiając ideę, mieszając to ze swoim zacofanym błotem w tej wojnie umysłów, serc, dusz i idei, rozprzestrzeniając bełkot przez ludzkie dusze i umysły w grze percepcji, wierzeń, iluzji, zasłon i ignorancji. Mój głos był skradziony lata temu, gdy zostałem strącony w obłęd i obsesje niegodne dojrzałego maga, a gdy miałem sprawy wielkiej szlachetnej wagi do przekazania, zostałem uciszony przez pasożyty, teraz gdy jestem pełen brudu, zakażony chorobą tych świń, pełen złości, irracjonalizmu i nienawiści, została ona wypuszczona w zabłocone powietrze jak strzała zgnilizny, niegodna wobec spraw, którymi żyłem. Cisza jest rodzajem pocieszenia, jednak gdy nawet nawyki umysłu poddane korozji i uszkodzone, zarażone tą trucizną, skażone przez głupców, życzeniem moim jest wściekłość nad tymi idiotami, co zrujnowały wszystko od początku do końca, a we własnym zidioceniu przepraszając i błagając mnie abym ponaprawiał to, co sami zniszczyli, przynajmniej ci co w mniejszym zadufaniu przełamali swoją marną głupotę. W rzeczy samej, ich działania zemściły się na nich, a patrząc ponad to świniowisko, które myślało że dokonało strategicznego ruchu, co więcej zwycięskiego, okazało się sztyletem, który wbili sobie w plecy. Niechże ich dobiję, z zimnokrwistym jadem który wpełznie w ich zwłoki, ułatwiając rozkład ich obrzydliwości. Odzyskując moją trzeźwość, przemogłem na wpoły obłęd wielką koncentracją i siłą, wspomagany przez drakonów, śmiałbym się nieskończenie z perfidią na pośmiewisko którym się stali, a którym chcieli uczynić mnie, jak staczają się w ognie i otchłanie, w swych rojeniach i majakach, myśląc że strącą tam mnie! Z Bóstwami się śmieje, niechże wieńce laurowe Orłów Rzymu, co widzę na nocnych i dziennych przestworzach, S.P.Q.R, Ojcowie i Matki Saturniczne po trzykroć błogosławione, po czterokroć piękne! Niechże zasalutuję Izydiakalnym, Horusowym sprawiedliwym sokołom, skarabeusze, tarcze słoneczne oplecione podwójnym, a spagyrycznymi wężami na potężnych skrzydłach. Chwała rodzinom Niebios eleuzyjskich! Niechże wystąpią przeciwko tym zdradom robactwa wokół pana much, ukrzyżowanego zdrajcy, bowiem posunęli się przeciwko posłannikowi, którym jestem jako powiernik podwójnych różdżek Kaducejskich, w imię swojego hebrajskiego trupa, miażdżę go i kurwę lewantyjską, którą z honorami swoimi zrzuciłem w noc chtoniczną, miażdżę ich bożka pustynnego, którego w pomyleniu wzięli za głębie transcentnej Boskości triady Izydiakalnej, strącając go w chtoniczne groby, gdzie demony dziwne rozrywają go na strzępy. Tak chwała smoczych bogów, Solarnych tarcz, realizuje się w odwecie, gdy powrócili, chwała Igigi! Te gnidy muszą krzyczeć, dysputować, kłócić się, oskarżając mnie o wystąpienie przeciwko ich trupowi, zatruwając Ziemskie, podlunarne piekła Hadesowe, nawracając swoich żałosnych niewolników aby dołączyli do grona cieni i podwykonawców starożytnej klątwy, obiecując im nieba za życia, są kastrowani pośmiertnie prosto w światy umarłe, zieleń Thanatosa. Niechże wyśmieję tych fanatyków, niechże siepacze dusz i ich żyć wezmą swój odwet na tych trucicielach świata! O, gdybym

nie widzał światów niewidzialnych, upadłbym pod kłamstwem słów tych propagandzistów łgarstwa, gdybym nie zachował otwartego umysłu, ledwo umknąłem siłowni umysłów, serc i dusz, gdyby potężne, ciche, potentne, płodne idee z wyższych światów nie odratowały mnie z bzdur tej narzucającej się, bezczelnej religii Abrahamicznego robactwa, którego ojciec pouczał że tron magów jest w Babilonie, a zdrada Babilonu to rzeź co trzy kłamliwe religie spowodowały później, rozprzestrzeniając swoje pokurczone modły przez dusze silniejszych, szlachetniejszych ludzi, co między Opatrznością, wielkimi Bogami i Boginiami potrafią zbudować świątynię w sobie, nie pełzając wobec świata, ale dołączając do orszaku heroizowanych w apoteizacji, istnej apokalipsie Orfeicznej, epifanii Eleuzyjskiej! Uparty religijny motłoch, co wytłukł mądrzejszych ludzi na ziemi, zapyskował ich kazuistycznie na śmierć, teraz z powietrza ziemi truje dalej, aby złamać inteligencję, wolną myśl, oddanie wyższym sprawom i sprawom wszystkich, musieli przez wieki zniszczyć starożytność misteriów swoim bełkotem, zniszczyć człowieka, dopóki nie doprowadzą jego umysłu do kłamliwego zwarcia, robiąc żałosnego niewolnika co pada na płask przed padlinożercami o otchłań od niego gorszymi, łamiąc górę muszą celebrować jej upadek, inaczej są zawistni, zazdrośni, że Intelekt, Ethos triumfuje, a anioły fałszywego hebrajskiego bożka, zlepione z idiotów gorszych od ludzi, fanatyków i robactwa co pełza u stóp mocarzy i ludzi oddanych Gwiazdom, wyższych enkosmicznych, noeryczno-noetycznych sił, zaślepia silniejszych, inteligentniejszych swoim ziemskim religijnym bełkotem tak, aby nigdy nie zobaczyli gwiazd, tak, aby nigdy nie wznieśli się na skrzydłach glorii, tylko służyli swojej podłej zawiści, swoje psiej lojalności wobec mistrzów niegodnych rangi i pomniejszego pustynnego bożka, który ze ślepoty i zidiocenia zakazał ludziom wznosić się do statusu bohaterów i Bogów przy celebracjach Orfickich, Eleuzyjskich. Tylko ci, co przejrzą tą grę robactwa, ich polityczne siłowanie i religijne podjudzanie w imię trupa, potrafią zacząc budować się jako mistrzowie, mistrzynie.

Peripsol: Widzę, że angażujesz się w równie wulgarny sposób, co świnie, o których piszesz, po tym jak wciągnęły cię w swoje błoto. Są jak flagi na wietrze, biegnąc ku swoim celom, wszystkożercy swoich przywiązań, niezdolni do autentycznej myśli, idei, czy czynu. Jeżeli pokażesz im jadło na prawo, biegną w prawo, jeżeli pokażesz im jadło na lewo, biegną w lewo. Nie waż się ich porównywać do psów, bowiem podobni są do nich tylko w jednej sprawie, mianowicie lojalności, jednak jak świnie lojalni są jedynie wobec marnych rzeczy, psy natomiast szanują się i szczekają lub atakują zgodnie z ich naturą, pewną prawością, podobnie jak Anubis, który jest kaninoencefalitą, świętym bogiem, co przynosi wiadomości ze świata zmarłych jako Janus Horusowy, albo Hermanubis, co jest posłannikiem transcendentnych światów nad domenami dodekahedronu, demiurgicznymi, lub jak wściekłe, lub opanowane szczenięta łowczyni Artemis, lub te Hekate co gonią za zającami próbując się przedostać do nad-Hadesjańskich światów w pogoni za księżycem, jedne szczekając z trwogą w raku, gdy dusze niejako zstępują umierając w ciało, a inne płynnie przechodzą w niebiańskie światy, gdy boski koziorożec przenosi ich dusze w światy Bogów. Świnie natomiast są inteligentne tylko w odniesieniu do wszystkożerstwa, innymi słowy nie gardź zwierzętami, ale ludzkimi świniami i tymi którzy mają się za równiejszych świniopasów, a także te istnie-

nia, co podobne są tym atrybutom, stosując swój podstęp i inteligencje tylko aby zrealizować swoje żałosne cele i motywy, aby znaleźć natychmiastową ulgę w swoich nagłych potrzebach, jednocześnie prześcigując inne zwierzęta, próbując uczynić się równiejszymi, choć ich mięso jest wzgardzonym przez lwy, a lwy i lwice preferują rozedrzeć na strzępy godniejszy pokarm, antylopę, bydło, czy człowieka. Zatem lwy, co ucztowały na tych chrześcijańskich rozwydrzonych tłumach, które narzucały się Rzymowie, będąc z niego wyrzucani, zarówno Żydzi za czasów Manetho, później za czasów Tyberiusza, razem z chrześcijańskimi sektarianami żydowskimi za czasów Klaudiusza. Lwy działały zgodnie ze swoją Solarną naturą, podobnie jak mężczyźni i kobiety w randze Mitraickich Lwów i Lwic, te pierwsze pożerały świętoszkowate i rozwydrzone bydło, które zatruwało Rzym, Ci drudzy jako Principales legionów z ich godnymi żonami byli w stanie dowodzić. Stabilność i mądry wgląd, dojrzały rozsądek powinien charakteryzować człowieka, znajomość dobra i zła, aby wyprowadzić z intelektu rozumne cechy, inteligencja, która rozróżnia dobro od zła, co jest w istocie przedsięwzięciem, które w efekcie kończy się dobrze, a co działa na niekorzyść wszystkich, bowiem co działa na niekorzyść wszystkich, w rezultacie działa przeciwko racji stanu i ostatecznie przeciwko nam. Ludzkie świnie natomiast zdradziłyby inne zwierzęta, aby odnaleźć w tym jakieś profity własne, znam twą ujmę, ukrzyżowałbyś tego Esseńczyka dwadzieścia razy i pozbawił go oczu jako Corax, jednak czy nie jest to czczy resentyment wobec resentymentu tychże religii, wobec których jesteś tak wrogi? Czegóż chce ludzka świnia? Gratyfikacji, satysfakcji żądź, przedłużenia swych złudzeń, projekcji swych żołądków i wypartych chciejstw na niebiosa, spełnienia kaprysów wszelkimi środkami, tak niskich spraw, że nawet stara świnia, którą zaobserwowałeś kiedyś w stajni twoich przyjaciół, pracując jako chłopiec stajenny, gardziłaby tymi ludźmi. Nie żyj ich sprawami, jako pnąca się żmija, uskrzydlony na mocy drakonów, Starszych Bóstw, niechże twoje myśli uszlachetnione, substancja zamieniona w złoto jak w przeszłości twoje serce, potrójnie uniesmiertelnione, będzie nie bezmyślnym akefalitą, świętym jednakże, przez które płyną energie świata, ale lwiogłowy, z intelektem, co patrzy na świat jako Kassandryczny wizjoner, gotowy by rozedrzeć szaty, ale preferujący wzmacnianie swego serca, umysłu, aby działać, pośmiertnie, jeżeli trzeba, za życia, na ile czas i miejsce pozwolą. Wiem bowiem, że twoja wizja koliduje ze światem, ale to nie świat koliduje z twoją wizją, bądź trzeźwy, zachowaj zmysł, wybierz wyższą ścieżkę, zamiast pełzać w bitwie z pomniejszymi sprawami, wycofaj się w światy nie o swoich marzeniach, żyj póki możesz, mknij gdy odejdziesz. Czasy znają swoje miejsce, kołowrotki Mojr biorą nici z wydarzeń losów, fortun i przeznaczeń. Bądź świadom egzystujących sił które cię rozbrajają, nie chwaląc twojego pobytu w tym świecie, w równym stopniu co ty nie tolerujesz ich. Teraz idź, pamiętaj o śmierci, jak Marek Aureliusz co wygrawerował swoją myśl Stoa „Memento Mori" na cmentarzyskach wielu chwalebnych ludzi.

Fuomo: A zatem! Niechże się nie złamię!

Dialog: XXVII: O wolności

Fuomo: W wielkim zmartwieniu wobec wydarzeń na świecie, chciałbym skonsultować się z tobą Peripsolu w związku z wzorcami, które wykańczają rozsądek, inteligencję, rozeznanie, virtutes, Opatrzność Solarną, co je iluminuje i związuje w proporcji i harmonii, z jednej strony wręczając laury skorumpowanym pedantom władzy, co uważają się za możnowładców i mężów stanu, a są w rzeczy samej świniami, lub tymi, co uważają się za ludzi nauki, a są pedantami scjentyzmu, losy drugą ręką wręczają laury rozwydrzonemu motłochowi, lub kondescencyjnym bigotom i cynikom, którzy podlegają tym pierwszym, jednocześnie ludzi o większych brzmieniach w ich umysłach i sercach zatruwają i psują, niszcząc wszelkie ich uderzenia o tego współczesnego Hobbesiańskiego lewiatana, pilnując aby i oni zarażeni, byli oczerniani, lub doprowadzając ich umysły do desperacji i szaleństwa, unicestwiają ich działania na rzecz całości, sprawiając, że na ostatku nienawidzą mocniej tego świata, niż wcześniej go kochali. Tak bowiem Giordano Bruno pisał w swej obronie przed inkwizycją: jakże to, że człowiek który kochał ten świat, poświęcając mu się, jest przez jego oprawców najbardziej znienawidzony, jest przez świat ludzki tłumiony, szkalowany, psuty, gdy kohorty obrzydliwych dusz i świętoszkowatów religijnych idiotów dokańczają dzieła, robiąc z człowieka geniuszu i nauki idiotę wystawionego na pośmiewisko, a z ludzi większych od siebie, biedaków, w których nareszcie mogą się przejrzeć, nie mogąc znieść ich dobrobytu i pomyślności. Jakże to, że siły ignorancji, głupoty, urojenia, złości, przywiązań, atrybutów wścieklizny, która drąży ludzkość, obecnie ukoronowana przez odczłowieczone, odzwierzęcone sprawy wylały się jako awangarda świata, zatrzymując swoim złem pochód złotego brzasku, rewolucje czystego rozsądku, olśniewającymi źródłami Heliosa, jakże to, że retoryka tych aroganckich, spoufalających się, pospolitujących się świń co nabrały rozpędu w kompletnej derogacji człowieczeństwa, troski, integralności, silnej szlachetności i dyscypliny w egzekwowaniu zasad, ethosu, pryncypiów, odpowiedzialnej wolności, które były na sztandarach złotych epok ludzkiej rasy. Co zezwoliło wpełźnięciu tym fanatykom, tym bigotom, tym zaślepionym pedantom na zatrucie społeczeństw od podstaw aż po górę, od góry aż po podstawy, patrząc z żenującą wyrozumiałością ze swoich wież z gówna urojeń na wszystkich, którzy nie poddali się ich fetyszyzacji własnych fekaliów co okrzyknęli złotem wiary, złotem nauki, złotem polityki, złotem - co gorsza, świata?

Peripsol: Bądź pewien, Pater Liber, ojciec wolność obejmuje wolnych i tych, co żyją w umiarkowaniu i sile, za radą Pytoness wyroczni Delfickich, bowiem niebiosa wywyższają wolnych, a boskie Słońce - szczerych, dumnych i sprawiedliwych, Merkury - ten o genialnych myślach i przemyślnych metodach, jasnych i błyskotliwych przekazach, inspirując retorów co piękną sztuką sprawiają, iż ludzie stają się lepsi, a z pewnymi prawami, naucza ludzi rozsądku, proporcji i złotego środka, wywyższając ich dusze do najbardziej honorowych i szlachetnych z działań. Wenus, przez panseksualizm i rozpustne Bachanalia aż do wysublimowanej miłości transcendentnej w triadzie: Eros, Philia, Agape, książę Księżyc, co uszlachetnia spokój, ale też poetyckie i pełne sztuki natchnienia w swym olśniewającym stanie, Mars, co w wielkiej sztuce dyscyplinuje gigantomachię,

wewnętrzną wojnę, której nadzoruje Neria, co w czasach pokoju wykuwa stal z ludzi, a w wojnie kształtuje ethos wojownika, co miażdży przeciwników opatrznościowego Słońca, jego władcy. Jowisz, co zezwala na rozmach posiadłości i wywyższenia na tronach fortun, szlachetności co godna schyla się nad najmniejszymi w wielkiej filantropii, bez rozrzutności, lecz z wielkim gestem, wspierając wraz z Merkurym, Wenus, Księżycem, Marsem, Słońcem i Saturnem genialność wszelkich sztuk i nauk co są przeplatane dostojnością, ekscelencją, estetyką najpiękniejszych spraw. Saturn, król wieszczów i upadłych, cesarz w dystynkcji, melancholijna inspiracja poetów, wieszczów, kapłanek i wiedźm, ten arcykapłan erememitów, co stoi na straży Septady, fortecy Septagramu, co wycofuje się ze świata i wie, że „Wszystko, wszystek próżność", a jednak jako Kronos zbiera żniwa czasów, przyczynowości, co zostały zasiane przez siły, ludzi, losy, fortuny i przeznaczenia, głowy gdy musi, jak stary dobry Dis, król chtoniczny, ukochany bóg agrykultury Rzymian ożeniony z Ops, Ziemią i Reą, czasem, co w Horach i sezonach przechodzi i oznacza początek i koniec roku. Teraz, czy wyobrażasz sobie, iż te siły są zniewolone przez religię, lub politycznych kundli, co spuścili ze smyczy swoją głupotę, zamieniając święty Tybil, naszą Atlantis w czarną rozpacz? Co rozbudzili się wraz z ciemnością ignorancji, głupoty i kretyńskiej upartości wzmacniając czarne słońce, ten smród Apepa, czarnego smoka, z którym spowinowacowany jesteś tylko przez twoją szkarłatną gwiazdę, smoczy synu niebios, co wyższe siły tolerują jedynie po to, aby jego cuchnięcie przypominało w kontraście o tym, jak te zaciemnione, ignoranckie czerwie są niszczone, nie mając wstępu w najwyższe rewiry sfer, nie mówiąc o mocy miliardów miliardów Słońc które umniejszone tylko przez triadę nieskończonego świętego ognia nad nimi, światów teletarchicznych z jaśniejącymi Aionami, stojącymi na wieczność triumfującymi, niepokonanymi, dopóki z gwiazdą nie wycofają się w spoczynek w światy Harpokratejskie, zgodnie z teologią Memfis, Teb i miasta słońca, Heliopolis. Fuomo, czasy mają swój tor, siły Apofisa odnalazły sposób, aby złamać wolność poprzez ufortyfikowanie się głęboko w tym świecie, wbijając swoje szpony wraz z religijną i polityczną trucizną, inwigilacją i niewolnictwem, niesprawiedliwością i głupotą. Zrozum, że wolne siły nie nakłaniają siłą nikogo, lecz inspirują pięknem i wielkością stale, rzucając wzrok milionów milionów gwiazd na ten i inne światy, jakże rzadko spotykają się z odpowiedzią na Ziemi. Czy zamierzasz ronić łzę czasu jak Horusowe oko nad losami nieskłonnymi do zmiany, szarżować przez świat ponownie? Byłbyś przekrzyczany, umniejszony, zniszczony, tak jak byłeś, w proporcji do twej siły i oporu. Heksagram 23, wrogowie u bram, strzegą nawet twego snu, drżąc że ich korupcja nie przeżarła cię do reszty. Bądź zapamiętany, za to, że działałeś w oporze przeciwko kłamcom, fałszerzom, uzurpatorom, co są dla nas jedynie kurzem i cieniami na twarzach pustyń. Daj im być tam gdzie należą, w termitierach form chaosu, co nie ma imienia. Czy nie wiązałeś Apofisa swoimi klątwami i łańcuchami, czy nie przeklinałeś go po trzykroć, czy nie pętałeś go swoimi czarami? Apep pożera swe sługi, co niszczyli rozum, światło intelektu, wolność i wielkość myśli w imię swego łańcucha, który był im przedłożony, w imię niesprawiedliwej władzy, w imię tego, czy tamtego. Pozostaw ich i dołącz do nas, Bogów, Bogiń, heroizowanych, apoteizowanych gwiazd, między tobą a twoim świętym aniołem stróżem,

pół-daimonem jest taki sam dystans jak między nim a twoją gwiazdą, między tobą a twoim chtonicznym obrazem jest taka przepaść jak między odwróconą, czarną piramidą a kosmiczną otchłanią. Czy nie widzisz, że pozwoliłeś odwrócić swoje aspiracje, a te siły i wolę co zebrałeś zostały odwrócone niejako przeciwko tobie i światu? Czy myslisz że ignorancji widzą w tobie coś innego niż złego geniusza, czy jak człowiek pasji i płomienny jak Bruno, którego wzmiankowałeś, nie pozostawisz posągu, a za pięć stuleci, pamięć o tobie na ziemi wygaśnie. Twoje potyczki były zauważone, działając zza armii, gestem i opozycją wykazałeś się wzmocniony, wsparty, nie poddaj się oślepiającej mgle, czy zamierzasz mieszać się z błotem? Czyż nie lepiej ignorować te insynuacje, kroczyć drogą gwiazd? Każdy otrzymuje swą sprawiedliwość zgodnie z obiektywnością osądów świata, cóż opinie i idee o tym, czym się jest w oczach innych, jeżeli osądzisz się sam, będziesz osądzony, pozostaw swe bitwy na szali Ma'at, rozewrzyj swe skrzydła, młody Algizie do nieboskłonu, nie tarzając się w piachu na wydmach pustyni, co zostawiłeś dawno za sobą!

Dialog XXVIII: O magii egipskiej. Część I

Fuomo: Gdy Merkury wchodzi w trygon z Jowiszem, wołam Cię o Peripsolu, abyś rozpędził moje wahania, a także iluminował moje intuicje wyprowadzone z czystego rozsądku, a także doświadczenia którymi uszlachetnili mnie Bogowie, aby rozpędzić niespójności, bez bycia zbyt autorytatywnym w kwestiach starożytnej magii, mianowicie tej faraonowego Egiptu, ich kapłaństw i ludu.

Peripsol: Słucham zatem Twojej ekspozycji, a także tego, czego się nauczyłeś, zdecydujemy razem które realizacje mogą mieć wagę w poszczególnych sprawach twojego pojmowania, dotknięte twoją ciekawością, a sprawy, które mogą być użyte w efektywnej ceremonialnej pracy!

Fuomo: Nauczyłem się, iż słowo "Heka" oznaczało magię, ale jest też wielkim istnieniem jako syn Atuma-Re, tego Boga który powstaje nad wszechświatem z kosmicznego chaosu, pramaterii, którego zarządzanie widzę jako wyższą uniwersalną moc, co pilnuje porządku, nadając swą moc Tefnut, a także Szu i wszystkim innym Bogom, jak też aktywnym i pasywnym wehikułom tej siły, poprzez wszystkie systemy światów. "Heka" można porównać do boskiego nektaru, jako część naturalnego porządku rzeczy podobnego do witalnego impulsu który jest krwiobiegiem wszystkich światów, podobnym oddechowi świata, a także duszom świata. Jest tym, co zachowuje przyczyny, a także gwarantuje efekty. W przyczynowości jest esencją swej manifestacji. Zawiera go każde ciało, każda pustka w śmiertelnikach żyje w ciele dusz, poprzez składnię umysłu a także niewypowiedzianych, świętych rzeczy. W bogach żyje w ich wehikułach niecielesnych, działając przez składnię ich esencji, jako wewnętrzny logos. Niektórzy śmiertelnicy, którzy posiadają pewne nadprzyrodzone dla inych siły wchodzą w posiadanie logosu teogonicznego, po części ich własnego, po części udzielonego na mocy logosu Bogów. To tylko na tyle, na ile są oddzielnymi jednostkami zarządzanymi przez siłę Ka, pierwotnej teologii, lub poprzez siłę ich imienia, duszy, ducha, gwiazdy. Pamiętamy jednakże o tym, że efektywa siła ma-

gii ludzkiej jest niewspółmierniej mniejsza od tej Ka Bogów. Niektórzy ludzie polegają na własnym logosie, inny na mocy Bogów. Co więcej, Heka oznacza cykle tworzenia, zegary Eonów, a zatem zarówno prawa jak i czas są weń wbudowane. Transcendentalne światy formułują fenomeny, fenomenalne, które możemy w pewnym stopniu pojąć, natomiast aktualizują je w manifestacji. Logos był przez Egipcjan zwany "Hu" i działało się nim poprzez percepcję, mianowicia "Sia", jednym słowem należało właściwie ukształtować percepcję, niejako doświadczalnie, praktyczną absorpcję, aby we właściwy sposób dostrzec swój logos, logos zewnętrzny, a także logos Bogów. Bogini Izyda razem ze Starszym magiem, pilnowała porządku i sprawiedliwości. Starszy Mag był najprawdopoboniej synem Re-Atuma, tj. Harpokratesem, hipotenuzą Starszego Horusa, jest to dziecię siedzące w lotusie co w ciszy idei komanderowało w najpiękniejszy, najperfekcyjnieszy sposób, tworząc słowem tak jak magowie neoplatońscy poprzez gnosis arretos - bezsłowną ciszę.

Peripsol: Była też nazywana Boginią-Kobrą, wielką w magii, która później została zespolona z kultem Izydy, jako kapłanka-zaklinaczka wielu światów. Wyposażony w tą wiedzę powinieneś wystrzegać się "tysiąca gwałtownych", chtonicznych demonów i dziwnych demonów otchłani. Były wzmiankowane w Wyroczniach Chaldejskich jako "wielo-płynące plemiona", ale też "podłe istoty", dlatego, że obce im były aspiracje ludzi, a także Ci, którzy się z nimi zetknęli, podlegali grawitacji wielkiej przepaści. Tracą oni, one zmysły, umysły, niemalże stradając swoją esencję. Perspektywa tych chtonicznych istot jest nieznana, a nawet Isztar w Sumerii była zaskoczona niektórymi "dziwnymi demonami, których nie rozumieją nawet Bogowie".

Fuomo: Niekiedy spotykałem te chtoniczne istoty bliżej ludzi, czym zawdzięczam sobie protekcję Bogów?

Peripsol: Po części jesteś podobny daimonionom, gdyż twoja dusza została zabita, więc wydajesz się im podobny, po części - pomnij - są też boskimi strażnikami, a niektóre zostały ukształtowane przez Bogów, a ty wydałeś się wystarczająco godny aby poddać się adopcji, zatem nie jesteś już w tak wielkim niebezpieczeństwie okropnych terrorów, koszmarów, które dręczyły cię przez lata, a w większości przez apel do Bogów, wyzwolili cię z twojego cierpienia z rąk spraw chtonicznych. Niechże przypomnę ci że zaprzyjaźniłeś się z istotami cienia jakbyś był ich dziecięciem, zatem przez przyczynki całkowicie ci nieznane, nie uderzają w ciebie więcej biczami terroru. Pamiętaj jednak - nie folguj sobie, uważnie cię obserwują, każdy twój ruch, a także myśl. Pilnuj się, nie prowokju ich, ponieważ jak sam uświadczyłeś mogą być niezwykle niebezpieczne, wybuchowe, a także gwałtowne w przemoc!

Fuomo: Dzięki Ci, Peripsolu, czy możemy też powiedzieć, że jesteśmy chronieni po części przez Heka, wewnętrzny logos, tak jak Heka Boga Słońca - Ra, jest chronione w jego własnym boskim ciele, mianowicie gwieździe, które jest manifestacją nieśmiertelngo, transcendentnego Aiona-Hyperiona? Zatem gdy Apep uderza Ra, nie może pojąć jego sekretu, ani penetrować swoją magią wewnątrz Ra, ponieważ serce tego drugiego ma transcendentne zakorzenienie, których Apofis nie może pokonać, ani wejść w te rewiry. Jest on smagany, a także wiązany mocą Bogów aby chronić Heka świata.

Peripsol: Słusznie, Bogowie pilnują porządku Heka, podobnie jak w późniejszej teologii wyznacznikiem było nie Ka, a "Ba", które było ucieleśnioną maską Heka. Siła Ka jest siłą twoich dusz, a także twojego magicznego potencjału i siły wpływu. "Hk" jako denotował hieroglif jest też porządkiem, sprawiedliwością co konsekruje Ka maga i mistrzyni, uświęconych przez Bogów aby uprawiać magię, aby podtrzymywać porządek sprawiedliwości, a także kosmiczne pilary ciągłości wyznaczonych granic działań. Jest to samowystarczająca kreatywna moc, która jest efektywna i jaśniejąca, przemieszana z podmiotami, ciałami, operatorami cielesnymi "Heka", a także niecielesnymi poprzez wszechświat.

Fuomo: Ah, dlatego zatem jedna mistrzyni powiedziała: "Stworzyłam zaklęcia w moim sercu", co oznaczało że związała, przywołała Ba-Kheper we wspólnym działaniu z Bogiem lub Boginią podczas której to operacji przekierowała, "shpr" - stworzyła efekt, jako Izyda, która pokonała los, której losy się słuchają, a także ureiczny wąż, który jest jak syn Izydy, gdy Ka-Kheper poprzedniej teologii konsultuje Hemsut kapłanki, Hemsut jest bowiem żeńskim odpowiednikiem "Ka". Są zatem te zaklęcia, które są wypowiadane sercem, umysłem, duszą, ciszą, a także te działaniem, mową i szeregiem działań magicznych, w których Medu-Neter, lub słowa Bóstw, gromadzą się w siłę poprzez Heka. Podobnie zatem było z gnosis arretos w procesie Homoiosis Theo u Greków, a także Theion Ergon w aktach Teurgicznych nawoływania i otrzymywania, w których procesja metafor, wysoko złożonych aktów, ale też prostych, skutecznych przez szczerość, prawdę, otwierały wrota do wielkich aktów w których nadawano nam prawo do czynienia wysokiej magii i Teurgii. To tak, jakby wyniesiono nas do boskiego statusu, aby działać wewnętrznym logosem na rzecz Bogów, co jest dostrojony do ruchu świata, a przez modalność naszej woli czyni nas operatorami Heka. Aby znaleźć źródło najczystszego aktu strojenia do harmonii światów wyższych, to jest większego wehikułu, w których wszystko przez wszystkich, a jeden przez wszystko, a wszystko przez jedną, w kontraście używanie logosu przez zawłaszczenie lub tymczasową emanację polega na pomniejszych źródłach, które mogą zrujnować naszą wewnętrzną harmonię, choć z pewnym krótkim wpływem, w zależności od Heka którą posługuje się mag. Czy rozumiem właściwie że mag, lub mistrzyni powinna wpierw szukać boskiego "Hu" Bogów i Bogiń, a następnie znaleźć swój własny logos i Heka, następnie strojąc oba w jeden ton aby podtrzymać porządek deifikacyjny, ignorując pomniejsze akty dla własnych celów, które nie wywodzą się z odkryć światów boskich, ale są projekcjami umysłu, a także rozkapryszonych poruszeń wiecznie skaczącego umysłu, jakby będąc niewolnikiem sił, zamiast władcą trzymającym lejce swoich strojeń w ryzach?

Peripsol: To sprawa utrwalenia więzi między tradycjami a większą całością, a także wchodzenia na ścieżkę z pełnym rozmysłem.

Fuomo: Pozwól mi wejść w dygresję, Peripsolu. Wydaje mi się koniecznym krokiem zilustrowania typu, a także śladu, czerpiąc z filozofii matematyki, a także archetypu i jego manifestacji, gdzie obecność, czas, byt, atawizm są czymś jasnym. W jednej starożytnej historii, sucha mirra jest brana jako łza Horusa. Oczywistym jest, że historia ta wydaje się nieco naiwna, opowiedz mi w jaki sposób rozumować zetknąwszy się z tego typu z pozoru fundamentalnymi wierzeniami, zanim się je kompletnie odrzuci?

Peripsol: Z pewnością, gdy poddamy świat hipostazie, zakładając że Bogowie to spersonifikowane siły, zatem wszystko jest niejako zanurzone w boskości.

Fuomo: Bez zbytniego moralizowania o tym, co jest podstawowym błędem doktryny niektórych religii chcących zrzucić winę za zło na świat, zamiast szukając go w sobie, doskonaląc się, aby je zwalczać, lub oskarżając boskość, nie będąc w stanie zrozumieć działania praw metafizycznych gdzie gówno w hipostazie staje się duchowym złotem, tak jak ołów, podobnie gdy trup staje się rektyfikacją esencji, zachowajmy jednak estetykę. Zamiast patrząc na cierpienia świata generacyjnego. Pytają: "Gdzie mój Bóg?" albo "jak można" - otóż, można, nie są w stanie rozróżnić etyki boskości, od własnej moralności w której się gubią, szukają działań boskich tam, gdzie sami powinni działać, szukają omnipotencji w trywialnych rzeczach, a omniscencji we własnych zakutych łbach, prostujmy ścieżki tam gdzie się da, wzorem gigantomachii starożytnych, którzy nawet świątynie chcieli przybliżyć do geometrii Zodii, ekliptyki itd., stwórzmy świat który jest w istocie piękny, zachowując dystans wobec świat duchowych, Bogów, ale żyjąc z nimi w przyjaźni.

Peripsol: Posłuchaj tych spraw, które są powiedziane bezpośrednio, sztuka filozofii ma wiele struktur, wiele perspektyw, używając takich modeli, a także układów i punktów odniesienia, aby unaocznić sprawy w bardziej szczery sposób, ale też piękniejszy, harmonijny, proporcjonalny.Oddajmy więc sprawiedliwość etosowi, a także esencji których on dotyczy. Kontynuując, zatem, każda substancja materialna która jest znaleziona w naturze jest też emanacją, generacją głębszych sił w różnorodny sposób. Dlatego czarownictwo europejskich tradycji porównywało rośliny, zwierzęta do Bogów, wiążąc je z nimi, a także do daimonionów. Jak ci się wydaje, czy Lilia Złotogłów, która była pokarmem zmarłych, nie przynosi ci na myśl uczty cieni? Jest to bowiem ciągłe wcielanie się mocy, ich rektyfikacja. Tak zatem z jednej strony są podobne do swych atrybutów, z drugiej współdzielą esencję. W toku ewolucji biologicznej, a także współ-generacji życia przez siły fizyczne, a także metafizyczne odżywiają je niejako pewnym Elan Vital, zatem z tego punktu wracamy do starożytnego Egiptu, egipcjanie właściwie łączyli łzę Słońca z mirrą. Użyli metafory magicznej, która fundamentalnie polegała na transcendentnym atawiźmie, porównując mirrę co jako roślina istniała od milionów lat, do mitopoetyki ich szkieletu teologicznego, który przybleczony w ciało zawierał tajniki ich nauk. Jednak zarówna mirra jest dzieckiem nieskończonych eonów jak i ty, Fuomo, pomnij, że w buddyźmie wszystkie istnienia to wszechmatki, bowiem wywodzą się z pramacierzy. Praktycznie, czy nie czujesz magnetyzmu innych organicznych, a także nieorganicznych pól?

Fuomo: To prawda, ludzie którym prezentowałem tą zdolność manipulowania polami czują jedynie ciepło, prawem radiacji elektromagnetycznej w bioelektromagnetyce, ci co czują pola, wyczuwali moje pole magnetyczne. Gdy unoszę rękę nad rośliną, różą, rododendronem, mają inne jakości które po części są magnetyczne, czuję ich siłę życia, podobnie jak ze zwierzętami, istotami eterycznymi, chtonicznymi, astralnymi, jednak zanim mnie oskarżysz o niecierpliwość proszę wyjaśnij, jak wyjaśniłbyś Heka starożytnego czasu we współczesności?

Peripsol: Pamiętaj, że Heka nie jest jednak zjawiskiem fizycznym, a czymś znacznie więcej. W kwestii geomagnetyki, Elan Vital źródeł ziemskich jest roz-

proszone, zarządzane przez uzurpatorów, co skolonizowali dystrybucję tego, co Chińczycy nazwali by wolnym "Ki". Te niecielesne rejestry, a także ich żyjący podwykonawcy nie powinni cię zajmować, ponieważ wykształciłeś sobie niezależność pieczętując się gwiazdą, ukołysany przez Bogów. W istocie znalazłeś sposób na ucieczkę z tej cytadeli, poprzez wędrówkę umysłem, duszami w Tartar, omijając cały układ sił ziemi, jednocześnie uzyskując szlify Septagonu - fortecy układu słonecznego, chroniącego go przed trans-Plutonicznymi wpływami. Pamiętaj jednak o niezliczonych, pięknych, niewidzialnych światach ziemi, zignoruj zaślepki, które wrogie siły próbują ci nałożyć. W tym wszystki, wielka perspektywa wymaga mądrości, a także zrównoważenia. Nie angażuj się w niebezpieczne operacje, które są ponad twoją siłę i czas, wiesz bowiem, że są możliwe, jednak zaburzają zarówno ciebie, jak i pewien porządek, który zagraża innym, co wrażliwszym, większym obłędem, cierpieniem, niz jest to potrzebne. "Twoje korzenie są z głębin, jednak Twoje siły w sercu Hermesa-Thotha".

Fuomo: Nauczonym doświadczeniem, gdy spotkałem się ze starożytnymi światami, te lunarnej głębi, bogów ropuszych, które w dziwny sposób dewastowały mój umysł.

Peripsol: Rzucasz teraz słowa jak dziecko, rozmazując swoją gadaninę po etyrach. Niechże spoczną, Fuomo, znają swoje miejsce, tak jak ty, ci którzy otrzymali pieczęcie tych światów, są zawsze ofiarami, rzadko wybrańcami. Żartując, zaprzyjaźniłeś się z niektórymi z tych sił, w bardzo dziwny, obłąkańczy sposób, czyż nie?

Fuomo: O tak! Wybacz Peripsolu, zanim pozwolę Ci się wycofać, odpowiedz: Czym jest to, co łączy zaklęcie i jego podmiot?

Peripsol: Grecy nazywali to Epiklesis i Prasis, lub inwokacja i ryt, wołanie unifikowało maga z Heką, ryt był operacją jego siły, a także efektu. Zaklinasz słowami, recytacją, ponieważ możesz obdarzyć Heką obiekty i osoby, jak wiesz, możesz też konsekrować te sprawy siłą Bogów. Chroń się przed klątwami, ponieważ niszczą cię, takie też było oryginalne znaczenie klątwy, być przeklętym to zamieniać się w ruinę, odwróconym od sprzyjających sił, upadającym coraz bardziej. Wystrzegaj się jednak paranoi, którą ofiarą padło wiele osób przesądnych, bowiem rozum maga, a przesądność ludu to przecież dwie różne sprawy!

Fuomo: Dziękuję Peripsolu, bądź pozdrowiony, niechże twoje solarne skrzydła będą pełne splendoru, a twój skarabeusz-Kheper - pełen mocy!

Dialog XXIX: O magii egipskiej. Część II

Fuomo: Peripsolu, chciałbym się dowiedzieć jeszcze o paru tajnikach egipskiej magii, które nurtują mnie, aby oczarować niebiosa i zdobyć wiedzę i błogosławieństwa bogów, tak jak zdobywam inspirację od ciebie, wciąż i wciąż, dobry daimonionie Słońca, uskrzydlony heliodromie. Ujeżdżając sześc smoków, niechże konsekruję przeznaczenia, a głębia mnie wspiera, niechże potencjał niebios stanie się aktualnością w świecie i we mnie, niechże z pasją zainspiruję serce mej duszy do spraw rozgwieżdżonych niebios, aż do złotych pól Jaaru, Eleuzyjskich spraw ponad mną!

Peripsol: Władcy boskich spraw tańczą, oczarowują, rdzeń "phr" oznaczał bowiem akcję, a Starszy Horus, ten wielki Mag krąży jak sokół wokół, wokoło, zamykając węża czasu, ouroborosa. Wiążę on locum i jego geniusz, czas i rubieże pustki, terytorium i przyczynków. Starożytni okrążali mastaby, krążyli wokół swych domostw, wokół tego co chcieli rozgraniczyć, aby błogosławić i chronić, aby przepędzać, spętać, przeklinać i osłabiać, zaklinając czas i miejsce swoją Heka, tą mocarną esencją! Wielka Rudżeret, gdy usłyszała zaklęcia pradawnych wód kosmicznych, gdy były przed nią odkryte, ta preternaturalna muzyka, którą Pitagoras słyszał też w sferach dźwięków dziwnej glorii, wielkich śpiewów kosmosu w majestatycznym poruszeniu, wzięta tym działaniem jak wielka bogini, tańczyła w swoim pokoju, krążąc wokół, jako piękna zaklinaczka! Oczyściła, zakreśliła święty teren, ustaliła znak dla kosmicznej przestrzeni, chroniąc go przez inwazyjnymi siłami. Stań zatem pośród podziemia, Ziemi, gwiazd, między boskim ogniem, kosmicznymi otchłaniami, światami fenomenów, transcendentnych, wszystko przez całość, adoratorze celebrujący gwiazdy, niechże przydzielą ci honory, wszystko przez wszystko!

Fuomo: Ah, więc taka jest równość między zstąpieniem w kosmiczne wody, co sakralizuje więź między Bogami, światem, a ludźmi, między magiem a mistrzynią! Podobnie jak Re, co zakreśla kręgi, tak jak jego podwładne planety, które krążą wokół niego, chroniony przez swoją Heka, Phr-Ka, zaklinając cichym mocarnym językiem, niechże wystrzegam się zbędnych, niemądrych słów! Kompletny cykl był nazywany zatem "dbu" - słowo, które oznaczało pełne zakreślenie, niechże oczaruję swoje serce jak Rudżeret, te ludzkie niech będą znów oczarowane wzniosłością i cudami ethosu wielkiego, obawiam się, że moja magia krążyła przez serca, dusze i umysły zbyt długo, gdyż opierając się zniszczeniu i degeneracji, próbując naprostować moje ścieżki, broniąc się przed inwazją obłędu, straciłem się z czarną krwią, jadem skorpiona. Prosty jak strzała Artemis - chciałbym uderzyć przez szeregi wrogów swoim imieniem, sercem, wolą, dopóki żrący kwa czarnej krwi mnie nie zatruje, dopóki nie będę wyzwolony z pęt przeciwników, a oni spotykając śmierć w morzu ognia - niechże usunę prace przeciwników, aby nie ostały się ich fundamenty, niechże prace Bogów odnajdą się w pracach człowieczych, w przechodnich czasach ślepoty, niechże ta gasnąca epoka która miała być złotą, a zamieniła się w czarne tanga roziskrzy się znów jakimś - płochym jednak - płomieniem nadziei, aby rozpalić te losy, które nieposłuszne wyrokom nieporuszonych przeznaczeń, zboczyły z drogi, a Tyche, szansa zwróci szalę zwycięstwa ku tym ścieżkom, które utrwalały złote więzi, zrywając żelazne kajdany! Proszę jednak o rozświetlenie innych spraw, z książkami w rękach, doświadczeniem za mną, moją sztuką interpretacji, dzięki twoim radom mogę rozpędzić wątpliwości związane z nimi.

Peripsol: Zrodzony z powietrza, prominentny, a także przychylne, słucham cię dalej, przyszła inteligencjo Saturna i księżyca w domu Słońca.

Fuomo: Egipskie słowo "sp" oznaczało zaklęcie, czyn, akt magii, a "ir sp" oznaczało sztukę tworzenia i rzucania uroków, ale także tworzenia ksiąg magicznych, grimuarów, denotując akcję wycofywania się w bezpieczne przystanie wewnątrz siebie, a także egzekwowania magicznej kontroli nad wydarzeniami, innymi słowy biorąc magiczny rytuał jako wykonanie, akcję, jakże działał?

Peripsol: Przyczynowość wewnętrznie spójnych wirtualności, które okazały się skuteczne, przedsięwzięte z intencją w określonym środowisku są wspierane przez strukturę i mechanikę praw homogenicznych z wszechświatem znaczeń. Tym samym symbole i akcje, jeżeli współbrzmią we właściwy sposób z głębią, stają się de facto głęboką obiektywnością pewnych performansów wszechświata tożsamych z nim.

Fuomo: Czy mogę zatem rozumieć, że tak jak w kwestii "hp n sh", wzorzec pisania świętych hieroglifów, są wzorce w fizyce, magii, a także innych sposobach kartografii terytoriów, wobec których akcja przybierała Hinduskie znaczenie terminu "lila", lub świętej gry, a z wszechświata subtelnych wzorców, praw w ruchu, nauczonych przez doświadczenie i gnozę, obdarowanych przez Bogów, wspieranymi przez praktykę i naukę, cnotę, intelekt, szczerość, sprawiedliwość, czucie i proporcję, umiarkowanie i środek, metodę i samo-wiedzę, piękno i poszukiwanie szczęścia, teleologicznie wiążemy te wzorce w mistrzowskim akcie technika magii, artysty-maga, artystki-mistrzyni, aby utrwalić święte akty i sztukę? Jakże wiedzieć gdzie jest granica, jeżeli ci z małym doświadczeniem parabolizują swoją sztukę w wielkie wykolejenie, a ci z większym doświadczeniem tracą umysły, jaka jest bariera, która zapobiega naruszeniom naturalnych praw, gdzie jest granica? Peripsol: Dziecię zrodzone z chaosu, co wybrało porządek wolności, posłuchaj - Heka pilnuje naturalnych praw kosmosu, a zatem i domu Słońca. Jednak są to systemy entropiczne, które zbliżając się i oddalając są różnorodne w wyrazie, zaburzenie porządku w generacyjnym świecie odnajduje remedium w klasie świata wyższego rzędu, podobnie w światach zschodnych generacyjnie, prawa są inne niż w wyższych, lecz wewnątrz potencjału światów monady, w której są zawarte. Dobrze wyważone logoi może zamienić ołów w złoto, jednak wiesz dobrze że poza socjo-historycznymi siłami ziemi, są też astralistyczno-okultystyczne siły, które współdziałają z tymi ludzi. Niepodzielność świata oznacza ciągły wpływ i tarcie, ciągłe nawoływanie i interwencję, jednak na ziemi ludzie, jako mali bogowie i boginie najczęściej decydują o ich dalszych losach, wciągnięci w szaleństwo, albo oświetlani solarnym intelektem. Zasłony spoza których działamy są nieprzeniknione, jednak nie jesteśmy jedynymi którzy działają w maskaradzie światów, którzy próbują stroić świat, jest wiele źródeł które walczą za zasłoną, niższej, wyższej rangi, z wielości światów, różnorodnych sposobów ekspresji Ozyryjskiego kosmicznego oddechu, Heka ich logosu inna, jednak najwyższe prawo jest nienaruszalne, tak jak niepoznawalna jest prawda obiektywna, na wieczność zawarta w początku i końcu, będąc z nimi tożsama. Wasi naukowcy ledwo dotknęli problemu wzorców parę dekad temu, twoja sztuka to wyodrębnienie wzorców które postrzegasz percepcyjnie swoim logosem, decydując o tym, co jest mądre, sprawiedliwe, dźwięczne wystarczająco w szczerości chwili olśnienia, aby cię prowadzić, tak jak nieustannie jesteś kształtowany przez poruszenia tych sił z którymi jesteś sprzysiężony, naruszony przez inwazję i szturmy na twój umysł i ciało, które odciągają cię od teleologii pracy, działania, wyzwolenia, bowiem dopóki świat istnieje, mamy ręce pełne działania, umysły pełne ognia i duchy które przeglądają się w gwiazdach.

Dialog XXX: O magii egipskiej. Część III

Fuomo: Proszę o rozświetlenie większych spraw, z książkami w rękach, doświadczeniem za mną, moją sztuką interpretacji, dzięki twoim radom mogę rozpędzić wątpliwości związane z nimi.

Peripsol: Zrodzony z powietrzna, prominentny, a także przychylne, słucham cię dalej, przyszła inteligencjo Saturna i księżyca w domu Słońca.

Fuomo: Egipskie słowo "sp" oznaczało zaklęcie, czyn, akt magii, a "ir sp" oznaczało sztukę tworzenia i rzucania uroków, ale także tworzenia ksiąg magicznych, grimuarów, denotując akcję wycofywania się w bezpieczne przystanie wewnątrz siebie, a także egzekwowania magicznej kontroli nad wydarzeniami, innymi słowy biorąc magiczny rytuał jako wykonanie, akcję, jakże działał?

Peripsol: Przyczynowość wewnętrznie spójnych wirtualności, które okazały się skuteczne, przedsięwzięte z intencją w określonym środowisku są wspierane przez strukturę i mechanikę praw homogenicznych z wszechświatem znaczeń. Tym samym symbole i akcje, jeżeli współbrzmią we właściwy sposób z głębią, stają się de facto głęboką obiektywnością pewnych performansów wszechświata tożsamych z nim.

Fuomo: Czy mogę zatem rozumieć, że tak jak w kwestii "hp n sh", wzorzec pisania świętych hieroglifów, są wzorce w fizyce, magii, a także innych sposobach kartografii terytoriów, wobec których akcja przybierała Hinduskie znaczenie terminu "lila", lub świętej gry, a z wszechświata subtelnych wzorców, praw w ruchu, nauczonych przez doświadczenie i gnozę, obdarowanych przez Bogów, wspieranymi przez praktykę i naukę, cnotę, intelekt, szczerość, sprawiedliwość, czucię i proporcję, umiarkowanie i środek, metodę i samo-wiedzę, piękno i poszukiwanie szczęścia, teleologicznie wiążemy te wzorce w mistrzowskim akcie technika magii, artysty-maga, artystki-mistrzyni, aby utrwalić święte akty i sztukę? Jakże wieidzieć gdzie jest granić, jeżeli ci z małym doświadczeniem parabolizują swoją sztukę w wielkie wykolejenie, a ci z większym doświadczeniem tracą umysły, jaka jest naturalna bariera, która zapobiega naruszeniom naturalnych praw, gdzie jest granica? Peripsol: Dziecię zrodzone z chaosu, co wybrało porządek wolności, posłuchaj - Heka pilnuje naturalnych praw kosmosu, a zatem i domu Słońca. Jednak są to systemy entropiczne, które zbliżając się i oddalając są różnorodne w wyrazie, zaburzenie porządku w generacyjnym świecie odnajduje remedium w klasie świata wyższego rzędu, podobnie w światach zschodnych generacyjnie, prawa są inne niż w wyższych, lecz wewnątrz potencjału światów monady, w której są zawarte. Dobrze wyważone logoi może zamienić ołów w złoto, jednak wiesz dobrze że poza socjo-historycznymi siłami ziemi, są też ukryte astralistyczno-okultystyczne siły, które współdziałają z tymi ludzi. Niepodzielność świata oznacza ciągły wpływ i tarcie, ciągłe nawoływanie i interwencję, jednak na ziemi ludzie, mali bogowie i boginie najczęściej decydują o ich dalszych losach, wciągnięci w szaleństwo, albo oświetlani solarnym intelektem. Zasłony spoza których działamy są nieprzeniknione, jednak nie jesteśmy jednynymi które działają w maskaradzie światów, którzy próbują stroić świat, ludzie, jest wiele źródeł które walczą za zasłoną, niższej, wyższej rangi, z wielości światów, różnorodnych sposobów ekspresji Ozyryjskiego kosmicznego oddechu,

Heka ich logosu inna, jednak najwyższe prawo jest nienaruszalne, tak jak niepoznawalna prawda obiektywna, na wieczność zawarta w początku i końcu, będąc z nimi tożsama. Wasi naukowcy ledwo dotknęli problemu wzorców parę dekad temu, twoja sztuka to wyodrębnienie wzorców które postrzegasz percepcyjnie swoim logosem, decydując co jest mądre, sprawiedliwe, dźwieczne wystarczająco w szczerości chwili olśnienia, aby cię prowadzić, tak jak jesteś kształtowany przez poruszenia tych sił z którymi jesteś sprzysiężony, naruszony przez inwazję i szturmy na twój umysł i ciało, które odciągają cię od teleologii pracy, działania, wyzwolenia, bowiem dopóki świat istnieje, mamy ręce pełne działania, umysły pełne ognia i duchy które przeglądają się w gwiazdach.

Fuomo: Rozmawiamy,gdy poranne promienie Ra dotykają mnie błogosławieństwem a emisariusze ciemnozłoci, srebrnobłękitni, sokołopodobni rozwierają swe skrzydła w majestacie nade mną, podtrzymując swoje serca, Kheper w ureicznej rozkoszy, chciałbym się dowiedzieć więcej o tych sprawach, które są mi tak bliskie, poprzez mądrość mojego Pana, Horusa. Peripsol: Dotknęliśmy wielu stanz filozoficzno-magicznych, wiedz jednak że każda Noma, a także miasto świątynne miało swą przynależną mu teologię. Czytając twoje myśli odzwierciedlam że za przykładem Jamblicha podążasz teologią heliopolitańską powstającego Atuma, co wygenerował Tefnut i Szu. Tu, akt kreatywny jest poddany substazie, zreifikowany w ludzkich aktach plucia, masturbacji poprzez który dokonuje się rytuałów apotropaicznych, ale też seksualnych, ureicznych. Plucie jako akt było tak ważnym czynem magicznym, iż zasłużyło na własny hieroglif denotowany przez "p". Niechże przypomnę o synechdochiźmie, procesie w którym część kompletnego wszechświata znaczeń jest wzięta, reprezentując przez podobieństwo całość. Jest to forma wyodrębnienia z niepodzielnej całości kategorii w akcie który staje się substytutem całości, strzeż się! Zanim oskarżysz starożytnych o przesądną naiwność, pomyśl że angażując się w akty intelektualnej magii ceremonialnej, jak praktycznych metod jako derywatywów z behawioralnego korpusu swoich czasów, są sprawy które są dla ciebie całkowicie naturalne, inne będące zachowawczym tabu. Pomnij że grecki termin ousia jest personalnym wysiłkiem który jest zawsze konieczny aby się rozwijać, w przeciwieństwie do lenistwa niektórych dzisiejszych religii twierdzących, że wystarczy wierzyć. Ludzie mogą wierzyć w gnój z których skarabeusz utacza kulki, myśląc że czyni nas to boskimi, zaczarowując się ciemnością ignorancji i urojeń. Jednak tylko praxis wspierana przez strukturę, a także teorię umożliwia alchemicznym konstelacjom w duszy na tranzyty które w metamorfozach przekształcają ołów w złoto, zwierzę w pół-boga. Nie było niczym zdrożnym myśleć w czasach starożytnych że człowiek jest małym bogiem, niejako zawartym i uczestniczym w boskości świata. Jednak aby przekształcić się w małego boga, należało dokonać nie lada wysiłku, aby oto przekształcić substancję swojej natury, dusz, serca i życia w czyste duchowe złoto. Nie czyni to alchemików większymi ludźmi, bowiem wielka natura ma zawsze wielki efekt, wielkie życie to wszystko co nosisz w sobie "omnia mea mecum porto", to czego doświadczyłes, to jak rozwiązałeś wszystkie harmonie w napięciu, jak poradziłeś sobie z opozycją. Aby tego dokonać należy nie tylko przeżyć życie, ale też mądrze je kształtować. Doświadczenia i wiedza uzyskana doświadczeniem jest ważka. Wracając do aktów synechdochii,

w starożytnym Egipcie spluwanie nie było ani negatywne ani pozytywne, mogło być użyte z intencją błogosławieństwa, protekcji, jak matka która zlizywała wilgoć z nowo narodzonego dziecka, do przeklinania, leczenia, ochrony, jak Czarna Kobra, która chroniła się w tenże sposób. Splunięcie było porównane do ognia, ponieważ ureiczne węże spluwały jad, jak pisał w swojej instrukcji Amenemope, tak jak Słońce, a zatem namiestnicy Ra nosili korone ureiczne, bowiem "cieszą się w Ureusie, w tym który spluwa na Apepa". Spluwanie możnaby przyrównać do miażdzenia, uderzenia, kłucia, spalania. W radach Onchsheshonqy można odnaleźć starożytne przysłowie: "Gdy opluwasz niebiosa, ślina spada na ciebie".

Fuomo: Ustaliliśmy w przeszłości, że magia działa niezależnie od terytorium, jednak czy może działać tylko dla żywych, czy także umarłych?

Peripsol: Niechże zmarli spoczną, jednak niektóre typy magii mogły wpływać na chtoniczne światy, światy cienia i podziemia, inne na sprawy ziemskie, inne na celestialne, zatem zarówno żywi jako i "mwt", czyli martwi mogli odbierać wpływy. Zatem wrogów Faraonów przeklinało się tak, aby klątwa dopadła ich żywych czy umarłych, podobnie, jeżeli wróg uciekł z pola bitwy, mógł być przeklęty aby śmierć odnalazła go gdzie indziej. Grecki termin "kakadesis", w łacinie "ligatio", był formą związania duszy, uwięzienia jej czarami, wplątując w sieć przyczyn które miały swój efekt w wielu światach, co więcej wytwarzając sympatyczne połączenie synchronicznych przyczynwości aby nagiąć sprawy ku pewnym wynikowym.

Fuomo: Jednak czuję się niekiedy sprowokowany aby przekląć moich wrogów, jak czyniłem wielokrotnie, aby sprowadzić na nich śmierć, a ich dusze eksterminować w ogniach ziemi.

Peripsol: Znacznie mądrzejszym niż poszukiwanie satysfakcji dla okrutnych odruchów jest wołanie, zgodnie ze staroarabskim przysłowiem: "bitiksar ullah' waraah", dodatkowo łamało się naczynie za niechcianym gościem. Podobnym rytuałem wśród Egipcjan było łamanie naczyń z czerwonej glinki, jako że czerwony był kolorem Seta i choć był bratem Horusa, kontroluje chtoniczne światy cienia, pamiętając że jego kapłaństwa odwiedziły cię lat temu parę. Co było spisane czerwonym tuszem było też powiązane ze światami demonicznymi, zatem działanie z tym światami nawiązywało do tego koloru.

Fuomo: Zastanawiam się czy kolor był wybrany ze względu na wymiarową synergię w stratyfikacji dźwięku, koloru, fizycznych i metafizycznych właściwości. Myślę tu o połączeniu pitagorejskiej geometrii z kolorami wzmiankowanymi w Tybetańskiej Księdze Umierania, Bardo Thodol, w której opisano koloru poszczególnych światów. A wzmiankując spotkanie z kapłanami Seta faktycznie, pomnę postacie-cienie z ogolonymi głowami a także prowadzącego kapłana z głową szakala przede mną, podczas rytuału wsunięto mi symbolicznie fallusa Ozyrysa w gardło, po czym zaczałem widzieć lepiej za zasłoną Tanatosa, martwa dama obok mnie ukazała mi się w całości swojego biało-zielonego rozkładu. Dlaczego natomiast wielki Pan, Horus uradował mnie uczynienia mnie chwilowym małym ludzkim awatarem przez parę minut, z oddechem Ozyryjskiego życia nieśmiertelnych, który napełnił moje serce jak naczynie płochym a potężnym zachwytem, skoro Pan podziemia, Set, wysłał swych kapłanów?

Peripsol: Zgodnie z tradycją, byłes odwiedzony przez kapłaństwa i wyso-

kie bóstwa wobec których jesteś zainicjowanym podmiotem zgodnie z prawem Izydy, jako śmiertelnik. Jest to ponad twoje zrozumienie, osądy, a także opinię dlaczego tak jest. Było co było, Bogowie działają poza zasięgiem twojego zrozumienia, nie angażują się też w niedojrzałe myśli ludzkie. Czy rzeczywiście myślisz że siła nazwana Nut w Egipcie była zła jak mała dziewczynka co grozi, że zniszczy wszechświat, grożąc całej Enneadzie? Czy też pewien skryba chciał użyć metafory aby uchwycić profundię aktu który zapobiegał dysharmonii wśród kosmicznych mocy?

Fuomo: Jednak, czasem...

Peripsol: Tak, poczucie humoru jest tu na miejscu, tak samo jak ekstaza, radość, śmiech, jednak pamiętaj że siły kosmosu są głębokie, silne jak monolity gwiazd, nieskończone, tak jak ich wielorakie ruchy i inklinacje.

Fuomo: Wracając do boga Seta, który jest kojarzony z pustynią, niektórzy magowie używali kamyczków aby podmieć obraz swoich wrogów, a piasek był używany jako podkład pod obrazy, lampy rytualne t tym podobne artefakty. Pojawiła się w mojej głowie nieśmiała myśl, iż oprócz unitarnej teorii życia, jest unitarna teoria materii, w której każda substancja pochodząca z całości tworzy sympatię między sobą. Zatem pustynia zawiera wydmy piasku, wydmy są poruszane przez powietrze, jest wypalana ogniem Słońca, jest opuszczonym miejscem, niezamieszkanym, zatem reprezentuje ruiny kosmicznych chtonicznych próżni, ale też oddanie Azoth - czarnego ogniu mistyków. Myślę o mieszankach elementów reprezetujących zewnętrzne ekspozycje wewnętrznych właściwości nie tylko przez skalę fizycznych atrybutów, ale też rozumowanie fenomenalne, na przykład: "Pustynie jest opuszczonym miejscem ruinacji", ale także w a-fenomenalnym, symbolicznym sense: "Wymiar pustyni jest związany z pustką, osamotnieniem, przestrzennością", otwiera to całkiem nowy paradygmat aby myśleć a-paradygmatycznie o właściwościach fenomenów w czasie, przestrzeni, w pewnej strukturze magicznych powiązań.

Peripsol: Piasek w tym ujęciu jest kosmicznym fundamentem, jednak materia nie jest materią jak rozumianą przez ciebie, ale substancją manifestacji w aktualizacji co przekracza czas i przestrzeń, zamanifestowaną w czasie i przestrzeni. Unitarność o której mówisz, nie jest dystrybuowana równomiernie, inaczej poprzez dostrzeżenie liczby, na przykład, powiązując ją z jedną rzeczą, można by skojarzyć wszystkie liczby z jedną interpretacją, co byłoby mało sensowne w świecie różnorodności i wytwórczości, generacji. Jakkolwiek, w magicznym znaczeniu, intuicji, przed-wiedzy, wnikliwości w przyczynowość, a także dobrym zmyśle aby nie wplątać się w urojenia lub zwodnicze teorie, należy przesiać to wszystko aby uzyskać pewien porządek z chaosu, ekstrakt zasobów pełnych znaczeń wokół Ciebie, podobnie gdy czytasz znaki śladów transcendentnych, niewidzialnych działań, zawsze są one w koincydencji z tym który jest najbliższy tobie, najlepiej ci znany.

Fuomo: Jeszcze jedna sprawa, Peripsolu, "ph-ntr" oznaczało apelacją do bóstw aby użyć Heki za praktyka ceremonii, tak jak czynię ja, pozbawiony własnej mocy sprawczej, jednakże jakże to, że może być to użyte dla dobrych i złych celów?

Peripsol: Egipska teologia zakłada unię boskości, jako że "Boskość zro-

biła się w milionach", a metoda o której mówisz prowadzi do późniejszej, neoplatońskiej teurgii. Jest to scalenie dwóch form, bowiem "ph-ntr" i Heka, "hk", jest umiejętnością fuzji, a także skoncentrownia siły bogów poprzez ich zgodę - w świat, podczas gdy sama "hk" jest spersonalizowaną formą koncentracji mocy Heki. W tym "sms (ntr") jest sposobem obsługi i czczi oddanej Bogom, podczas gdy magia Zaratusztrian miała inne zabarwienie, przynajmniej w rozumieniu Rzymian była stricte personalna. Pamiętajmy jednak, że Magoi i magowie Babilonu często była tym samym co "sms ph-ntr" Egipcjan. Rzymianie, posługując się rozsądkiem raczej aniżeli umagicznionym obrazem rzeczywistości zakazywali tego typu praktyk, przykładem może być Q. Aemilianus Saturninus, prefect of Egiptu za Septimusa Severusa, grożąc śmiercią każdemu oficjałowi który polegałby na takich praktykach. W rzymskim rozumieniu praktyki te były niebezpiecznym przesądem, a egipski i rzymski styl myślenia był różny w II wieku.

Fuomo: Łączymy zatem obie metody jako magowie racjonalnej myśli, aby zobaczyć jaka mądrość może być w nich znaleziona, odrzucając przesąd, polegając na intelekcie, nauce, a także wzorcach w magii, metafizycznych odkryciach, sztuce hermetycznej, zastanawiając się co może byc użytecze, lub prowadzić do dobrych rozwiązań. Pamiętając że Chrześcijanie odarli magię z teologicznych podstaw, które obrócili w niwecz na swą modłę - niszcząc, zakazali zarówno rzymskich jak i egipskich praktyk, niszcząc święte sztuki.

Peripsol: Zakazując prywatnej magii, zapomnieli o magii kapłańskiej, a działając na ślepo w swej amatorskiej sztuce po zniszczeniu przekazów nazywali to w głupocie "świetymi dziełami" ich boga, tkwiąc w ignorancji co do własnych działań.

Dialog XXXI: Rosa Mundi

Fuomo: Peripsolu, przyzywam Cię gdy Saturn powstaje z Jowiszem, a brzemienny księżyc rusza ku Zachodowi, bowiem odkryłem wielki sekret, gdy rozrysowałem Tetraktys Mistrza Pitagorasa, a także Lambdę Mistrza Platona. Rozwarłem ją od monady po dekadę podążając za estetycznie wybranymi proporcjami, wydaje się ona rozkwitać w piękną różę! Czy jest to Rosa Mundi, róża świata, która jest wzmiankowana przez alchemików i mistyków?

Peripsol: Odkryłeś boskie uderzenia serca i oddech, co jak wytrwały kwiat chroni się przed profanami cierniami. Bowiem róża jest królową kwiatów, lubieżna w wyglądzie, a zdyscyplinowana i opanowana w sobie, tak trwała jak misteria Izydy, może być odcięta, ale nigdy zdobyta, ponieważ umiera gdy jest oderwana od zgromadzenia swych sióstr. Żadna deprawacja, gwałt, ani przemoc nie może być uczyniona misteriom przez profanów, ponieważ są na zawsze poza ich zasięgiem, żaden gwałt nie może zostać zadany prawom, bowiem profani przeczą wysięgnięciu po nie poprzez swoje własne fundamenty, na których polegają aby podtrzymać swoją ignorancję.

Fuomo: Czy jest to bicie serca, oddech Ozyryjski duszy wszechświata co otwiera się rozkwitając w każdej prawdziwej instancji syntonii z ideami najczystszego typu, najszczerszej z wielkiej otwartości, odkrytych jedynie gdy mury

fałszów, surogatów, złudzeń, iluzji, urojeń, forteli są odarte z ludzkich umysłów, serc i dusz, aby zasięgali w pełni z Heki, która była wzmianowana w misteriach egipskich, w miłości do wewnętrznej wojny, gigantomachii, w radości i desperacji, w zachwycie, glorii, upadku w żal i zgorzknienie. Czy podobna jest czystemu światłu świadomości, które rozświetla wszystko sobą, kiedy mikrokosmos dostraja się do makrokosmosu pozbawiony ostatnich wyłamów, otchłani wewnątrz, której istotnie przekroczenie jest gestem kapłana prowadzonego przez Horusa - niewidzialny most wiary przerzucony przez przepaść ku Graalowi? Czy nie jest to strojenie do oktaw świata, otwierając się na kosmiczne harmonie jak sokół wzlatujący, który gdy pikuje łowi rozkosz natury, którego ofiarami są niełatwe łupy w Prometejskim zadaniu?

Peripsol: Tknięty tym wielokrotnie, przoblekłeś się w szaty ciemności, aby chronić się przed obezwładniającym bólem, jednak zamykasz jedynie ból w pancerzu - jest to zrozumiene, jednak pewnego dnia twój duch, twa gwiazda rozedrze czarne, żałobne tkaniny Thanatosa, a ty znów będziesz wolny! To wszystko jest uchwycone w misterium oddechu i pulsacji wszechświata, ponieważ czyste idee nieukryte przez nic oddają swą ekspresję w człowieku, jego rozsądku, wysokich myślach co chwytane przez aethyry przestrzeni, sięgają niekiedy monumentem gwiazdom, a niekiedy pełzają z robactwem przy ziemi. Podobnie z czuciem wielkiej szlachetności, co jest samo-tożsamością własnej, szczerej natury, zgodnej z konstytucją naturam wysokich mocy i sił!

Fuomo: Jak zatem wyrazić ciszę, jeżeli nie życzę sobie mówić? Peripsol: Nie zadawaj gwałtu słowami, mistrzowie, sztukmistrzowie poddają się tym źródłom, tańcząc wokół, mag kształtuje jest pełen wirtuozerstwa, jednak gdy uchwyci się choć jednej rzeczy w wirach boskiego chaosu, odcina się od Boskiej ciągłości nazywając się, posiadając się jak niezbywalną własność, a wszystko wokół niego - jakby było to podmiotem jego komendy. Pamiętaj że jesteś linoskoczkiem, jednak twoja droga pewna, w silny sposób!

Fuomo: Co z innymi? Zamieniłem swoje współczucie w okropną wściekłość, gorzką, zimną nienawiść dawno temu.

Peripsol: Przypatrz się młodym, dziecku w zabawie, lisom które bawiąc się skakały po zimowym śniegu, przypominając ci kiedyś twoją przeszłość, zamień się w kobietę w agonalny bólu, która złamana losem poczuła tylko spokój który wkradł się w jej serce, usypiając jej ból. Czy muszę ci przypominać o twoich własnych defensywach, gdy kobieta którą kochałeś zadawała sobie ból? Zrobiło to wyrwy w twoim pancerzu, płakałeś jak dziecko gdy ją powstrzymywałeś, albo ten mądry wyraz twarzy jaki przybrałeś gdy sprzedawałeś jej sny, marzenia, jedyne co mogłeś jej zaoferować, stary handlarzu wizji, wielkości? Albo gdy z paternalnym uśmiechem instruowałeś ją o przemijalności waszej tymczasowej wędrówki na ziemi, ucząc ją wszystkiego co mogłeś, czego jeszcze chciała słuchać? Albo gdy się kłóciliście, aby wpaść w długie objęcie zaraz potem, albo gdy w uderzyliście o ściółkę leśną kochając się, gdy była wściekłą ponętną wiedźmą, a ty jej satyrem? Pamiętasz swoją niemą wściekłość gdy odprowadzałeś trumnę babki wzrokiem, albo ciszę gdy obserwowałeś w szpitalu jak krew wsiąka w niższe partie jej ciała w stężeniu pośmiertnym, a ty gładziłeś ją po uśmiechającej się jeszcze twarzy. Czy pamiętasz uczucie gdy czułeś się jakbyś mógł podbić świat,

jeździec w stepach dalekiej Azji? Powiedziałeś wtedy "mógłbym wybudować imperium w innych czasach". Czy pamiętasz jak w dumie, pogardzie wobec tych co wyrządzili ci szkodę, prowokowałeś ich, odważałeś ich przeciwko sobie, wygrywając defensywnie potyczki. Czy pamiętasz ten długi jęk przegranego człowieka, gdy ból rozlał się na ciebie, a piszczałeś jak szczur w zamkniętym oddziale szpitala psychiatrycznego, albo gdy patrzyłeś na gwiazdy sącząc poetyckie słowa do Bogów w wielkiej tęsknoci, opuszczającc ten świat? Albo gdy twoje serce składało szlachetne rzeczy w ciszy, lub kiedy w złości wydzierałeś się na całe gardło o niszczycielu! Czy to nie ruchy twojego świata? Czy to nie ruchy świata? Szczere, obiektywne, odarte z tchórzostwa, fałszu, rzeczywiste przez siebie, tak naturalne i wolne jak może być śmiertelny człowiek?

Fuomo: Nigdy nie czułem się odważny, nie znałem też tchórzostwa. Skąd te słowa, moje nerwy są zszargane?

Peripsol: Odwaga jest szczerą, wewnętrzną siłą, która wykuwa się w konfrontacjach, czy gdy człowiek zostaje złamany staje się tchórzem? Czy gdy lęka się o własną rodzinę, starzejąc się, cherleje? Tchórzostwo jest nieszczerym sposobem wyrażenia lęku przed sobą, niewykształceniem "gnothi seauton", co zamienia się w projekcję na świat. Ten co konfrontował się ze światem, wyćwiczył siłę i mądrość, ostrząc się na całej zawartości swojego życia, jeżeli jego zmysł obserwacji nie uległ degradacji, a pamięć mu służy - nie jest ani odważny, ani nie jest tchórzem - robi to, co jest mu naturalne.

Praxis

Al-Khemi

Chwała Horusowi horyzontów Wielkiemu sędziemu Enneady Chwała Setowi, poskromicielu Apepa Temu, co rozsądza podziemie, Chwała Hator która strzeże Wraz z Sekmet i Bastet Opatrznościowych mocarnych oczu Chwała Alfie i Omedze Izydzie i Neftydzie których Podwójne korony tauryczne Błogosławią i chronią! Oto ja, Neb Ntr-San-Tep, Skryba, mag i kapłan Iziakalny, Komponuję modlitwę i inkantację Aby wszyscy którzy ją przeczytają, Obdarzeni błogosławieństwami, Poczuli rozkosz wolnych gwiazd!

Niechże Trybunał się zbierze, Niechaj wyroki będą wybaczające, Tak moje w znoju działające serce Będzie osądzone na Szali Sprawiedliwości Oczernione, lub błogosławione, Niechże z krwi mego życia utoczona zostanie Całość Khepher-Hati-Ba, Niechże moje poruszenia zrównoważone Przeciwko tym moich wrogów, Gdziekolwiek są!

Niechże wszyscy będą wysłuchani, Ale obiektywność sędziów zadecyduje, Rozpędzając zła wyrządzone przeciwko mnie, Niechże będę przypisany do komend Zgodnie z koniecznością i potrzebą Złotym Ozyrysem lub czarnym Tęczową Izydą czy czarnodiamentową Neftydą Cofnij! Pokonaj! Chrońcie mój cień, A także aktywną duszę przed morzem ognia, Radujcie się! Radujcie się! Bo potęgi pracują mocarnymi skrzydłami, Ureicznie spluwając jak ognie gwiazd! O siły Jaaru, co wzięły mnie pod opiekę, Podążam do wielkiej uczty Eleuzjów! Jak wielu co pokonało Tartar, jak Ci co wyniesieni na Ofickich skrzydłach, Powstańcie, święte węże i sokoły! Scalam moje Izydiakalne węzły Wokół mego ducha, znakiem Słońca Co wśród Greków zwany Hyperionem-Aionem, Jestem oznaczony, niechże zdrajcy Solarnych, Gwiezdnych bóstw spłoną, Bowiem kończy się ich czas zdrad! Wiążę święte nici gwiazd! Hieros! Hieros! Hieros! Hosios! Hosios! Harpos! Niechże węże On zdobne Ureiczne, Zdobią moją skroń i czoło, Bo splunąłem i spętałem przeciwnika Przeciwnicy strzałami zniszczeni, Nadal uparcie nękają mnie na ziemi, Niechże będą przeklęci wraz z Apepem, Po trzykroć razy siedem! W fortecy Septragramu, Sarapis Monadą! Forteca Re, Septada, dziewiczą nieposkromioną! Trzyma swe szale zwycięskie w Tritogenicznej Podstawie kosmicznego pióra profundii! Obdarzony Ansatą, jako młody bóg powstaję, Przyoblekam swe gwiezdne szaty, Niechże Akh jak Ibis co kroczy przez gwiazdy, Smok Sumeru, drakon assuraku kosmicznego, Radujcie się! Bo

dane mi było zjeść owoce Granatu, śliwy z drzewa smoczych sztandarów! Ma matka Sothis, gwiazda Izydiakalna, powstaje! Nad horyzontem, ekwinokcjum solarne, Wkrótce, wkrótce, dzień Pater Liber, ojca wolność, Słońca niezwyciężonego wśród Rzymian

Wielkie jej obrzędy i ceremonie Wielkie jej imię pośród gwiazd Bogów, Przodków, a Starszych Ras. Czyni mnie jaśniejącym, odganiając Pustynne czarne sztormy z mego serca! Niech wydrze korzenie wrogów, niechże Naprostuje moje ścieżki, dopóki moje Szaty białe nie oślepią wrogów, Nie eksterminują ich w czerni ognia!

Thoth przyozdobił mnie godnością, Którą sam otrzymał od Atuma, Wielkiego Pana Wszechświata, Na Lotosie jego manifestacja nieskończona Niechże pisarz przeznaczeń, Poeta, strażnik porządku, Tak miły dla wiecznych Dam, Zadecyduje wszystko przez wszystko, Od początku aż do końca!

Niechże śliwy prawości, Nieśmiertelnej rady będą dane uczestnikom, Tej szlachetnej uczty Bóstw!

Niechże się pogodzą! A wszelki smutek rozpędzony, Niechże cierpienie, ból pokonane! Radujcie się w swym śmiertelnym pobycie, Bo Pani Seshat otworzy przed Wami drogę na drugi świat Wilczo-głowy Wepwawet otworzy drogę dla Was!

Niechże niosę swe wieńce laurowe zwycięskie, Niechże przywdzieję Ureiczną tiarę, Niechże odziany w pancerz, pojawię się w kompanii gwiazd, Bowiem jestem witany przez wielkich i małych, Gwiazdy, duchy mocarne, radujcie się!

Zbliżam się aby oddać Waw swe zasługi, uhonorować Cię, O piękni, szlachetni, błyskotliwi, pełni niezrównanego Geniuszu, Intelektu!

Niechże mój cień będzie radosny jako aktywny duch, Niechże mój podwójny, moje dusze, duch radują się jako jedno! Niechże powstanę jako Ozyrys, rozczłonkowany przez Seta, Scalony przez Izydę, powstający jako Sah!

Heru-Khuti zstępuję w punkcie Tmu-Khepery Dusze podróżują ze Wschodu na Zachód, z Północy na Południe! Przy wielkiej ascencji! Tuamutef horyzontów, otwórz wrota! Strzeżesz bowiem wielkiej otchłani, noc rozrywa Święty oddech, ah! Wielkie kosmiczne otchłanie! Ozyrys Un-Nefer strzeże podziemia zgładzony Qebensennuf Południowy, komandor Od letniego ekwinokcjum, przez Hory Jesienne, aż Do zimy, którą włada święta Nut, z Wielkiej Pani Wszystkie formy Heru-Khuti, a wielości Bogów zrodzone! Ozyrys, Seb-Erpat powstaje jako jej syn, Święty Dech Żeni się z matką gwiazd, Izyda-ziemia której fundamenty Jako sprawiedliwość scala powstające gwiazdy Ozyrysa, Strzeżone przez Siedmiu Luminarzy Oriona.

Ozyrysie Hu-Nefer, powstań, powstań, wskrzeszony! Ra-Hamarchis powstaje na Zachodzie strzeżony przez Mesthę Zachodnich horyzontów, Izida woła o ceremonię Wiosenną! Cykl utrwalony, Izyda, Ozyrys, powstają do swych tronów!

O Wy, których duch jest Bykiem, Taurusem, co gwiazdy W rogach dzierżą, co rozświetlają potrójne Tau! Których węże powstają ku Gwiazdom! Bądźcie chronieni w tym świecie, naznaczcie mnie, Królowe tauryczne, królowie niebios, wyzwólcie, radujcie się! Chrońcie mnie przed złem, wspierając piękne bitwy mego serca

Niechże protektorat Neith wspiera mnie w życiu pełnym szczęścia, Prawości, a bankiet cieni zmarłych będzie jaśniejący, Z duszami, i duchami gwiazd!

Mocarny sęp Khabet liże niemowlęta błogosławieństwem, Jakby były jego własne!

Przejdźcie, przejdźcie, potężne wiatry firmamentu otchłani, A chtoniczne, gwiezdne drogi będą dla was otwarte! A z nocy przejdziecie w dni Jaaru, zrzucając śmiertelny, Dionizyjski grób, co raz się radował, raz był smagany Przez żal.

Bowiem założycie nowe szaty prawdziwego kształtu i formy Nieskalany, czystego umysłu, bądźcie niezwyciężeni! Jesteście czyści, niewinni na potężnych schodach Re! Nie wycofujcie się, ale wejdźcie jak dziecko na Łódź milionów milionów lat, znajdźcie swój dom, Jako gwiazda tańcząca na pięknych połanach Jaaru!

Teferet karmi was nieśmiertelną strawą, ta piękna córka Re! Niechże nic mnie nie zwiąże, niechże nic nie sądzi moich znojów, Braków! Niechże wszystek mych wojen, bitew, będzie ważone przeciwko Moim przeciwnikom, niechże będą eksterminowaniu w morzu ognia, Niechże śmierć nie będzie dla nich schronieniem! Niech nie będę zniewolony, powstrzymany, niech odnajdę swój Kształt nieskończony, formę pośród nieśmiertelnych i gwiazd, Na radosnych łąkach Jaaru!

Stale na baczności, obserwując ruchy wrogów, niechże będę jako sokół, Chroniąc to co dane przez Bogów, Boginie, Opatrzność Jedni, widząc to, Co dane mi przez Bogów aby zobaczyć!

Aby moja różdżka kaducejska, Wat, szaty Izydiakalne Uświęciły węzeł między mną a gwiazdami, niechże rozerwę wrogów prostymi Strzałami! Oderwę głowy wrogów, aby ich członki nie powstawały przeciwko mnie, A ich bezmyślne cienie, dusze, błądziły na oślep jak osły!

Sokół woła mnie w dom swój, doskonałe Kanie wskazują drogę, Anubis mnie chroni, Wepwawet otwiera przede mną piękne drogi! Niechże wejście, powstanie z Amentet będzie otwarte dla inicjatów!

Wy inicjaci, co Orficką kroczycie drogą! Zgromadźcie się wokół Wielkich Taurycznych Królowych, matek, bo jesteście małymi bogami, boginiami! Opłakują was, wzywają ze szczęść i nieszczęść Ziemi, Wołając, jaśniejąc na Was, wskazując ku tronom, tak dawno Niebiosa były zapomniane pod kłamstwem, niewolą Ziemi, Że czyjkolwiek duch się wyrwie, jest świętowany jak młody Bóg! Niechże wasze sekretne imiona będą utrwalone i efektywne, Niech Wasze Ren radują się, obejmując duchy radością, Triumfem! Bądźcie wolni, gdy będziecie gotowi!

Głowy Smoka

> Stoję dumnie, zrzucając opresję, w opozycji, Wieńce laurowe od dobrych Bogów przyozdabiają mą skroń Moja wojna wulgarna, niechże nie roztrwonię koron brudem, Z wywyższonym umysłem, czuciem, salutuję rosłej przeszłości Zbywając ból i zgryzotę w sercu mem.

Wszystko w czterech ścianach, szaleńczym krzykiem w ulicy - Tu, głupiec rozgrywa cały swój czas, żyjąc przez jego terror. Jakże żałosne te wzloty i upadki, które szaleniec wykrzykuje w Etyrów, sylfów wiatr. Przeszkadzając duchom, poruszając głosem Drugiej strony idee, jeśli godne, rozprzestrzeniane przez świat.

Czerwony smok pielęgnuje swoje ogrody pamięci w ciszy, Gdy ciemność burzą idzie przez świat, Gwałtowny głos protestu, komenderując wydziera się gromadząć Pod wpół-złamanym okrzykiem, Wokół nie-istniejących, z krwi wysuszonych armii idei, Zaciskałem żelazne pięści wokół wrogich aniołów, Patrząc co rano mdłą refleksją dnia poprzedniego, Odżywiając swego ducha czarną duszą co nie roni ni łzy ni krwi.

Wycofuję się w delikatne szepty szaleńczych pieśni, Pociętego obłędu co wydaje się jak obojętna radość błazna, Schwycone związane w gardle, te dobre, rezolutne, Pokutnie w katakumbach spazmach mojego ciała tkwią

Tam gdzie szlachetne instynkty zamieniają się we wściekłość Uderzają jak maluczkie nienawiści, nie ruszając ni gałęzi ani korzeni, Upadków przyczyn, wadżry miecz - spokój silny niewzburzony tajfun.

Jednak, lepiej być okropnym i unieśmiertelnionym, mądrym a szalonym, Bogowie wzruszają ramionami na protesty wrogów, Triumfuję nad ich grobami pośmiertnie: “Ja!”

Ich los inny - ich pisany przez inne Mojry.

Czy nie powinni o sobie wiedzieć? Wieszczowie widzą inaczej niż ludzie, Ludzie w zgorzknieniu widzą świat inaczej niż głupcy w beztroskiej radości

Cichaj zatem, już! Nie przeszkadzaj w tkaniu innych losów, w beznadziejnym Okrucieństwie nie zatruwaj udziału co mają w istocie swej.

Ogrody Amytis

Kuźnie losów wybijają monety własne,
Wola jednych nad życiem innych cień kładzie
Dziewczę młode śni horrory w istnienie
Kobieta co zdesperowana marzy o miłości
- tworzy i zamawia swego mordercę i wroga.
Ja, pół-świadomy w śnieniu,
Martwo powagą, jak me książki,
W które krwawię, nie żyję pożyczoną wizją,
Ani geniusz mój pustynny, stepowy,
Z arterii wielu narracji, historii czerpie
Wplecionych przez inne wole, sny, wyobrażenia
Są jedynie głosy co krzyczą bezczelnie.

Wykułem też i wolę, wizję, terror rekreacji
Piekieł, niebios, bratem klątw, mar nocnych,
Niechże wszystek wolny będzie, podpis tu,
Żaden nie uwięzion, gdy wpatrzyłem się w obraz,
Zbudowałem Ogrody Babilonu wokół siebie,
Upiększone, sztywno dziwne, aby mą chorą
Żonę wskrzesić, miłość jej, gdy minęliśmy się wzrokiem,
Nie tęskno mi za pamięcią, obserwuję swe kreacje
Z wdziękiem, jako seneks co dogląda roślin,
Domknięty w lekkim obłędzie, demencji,
Wszystek kwitnie, egzotyczne kwiaty,
Gdy świat wokół czarnym sztormem martwy,
Siedzę pośród Edinu drzew, łąk tam gdzie
Pustynia Rub Al'Khali, na południe od Kisz, Ur,
Pielęgnuję filozofię, siebie aż - do perfekcji,
Aranżacje idei, co adoruję jak piękności rozgwieżdżone,
Co do mych wież i świątyń łomoczą, nie widzę przez ich fortel,
Złudzenia, co stworzyłem sam, szydzą ze mnie mknąc lekko,
Dopóki wróg nie nazwie mego szaleństwa, zwycięstwo to!
Nawet imię Nebuchadnezzera, mocarne, oczernione,
Zasztyletowane kłamstwami w stronicach historii
A żona jego Amytis, schorowana, pasła się na łąkach
Swego pasterza oddając dech wśród ogrodów,
Co łzą złamanego mocarza, świętą, były pojone.

Theion Ergon, Homoiosis Theo

Bogowie Zodia smagają ziemię niecielesnymi oczyma
Słońce w szczerości i sprawiedliwości odwraca wzrok
Co rzucony wziera ogniście na ludzki znój i ból,
Starych mądrości szaty zakurzone, wieszczowie „dziś"
Cóż począć? W gwiazdach są odeszli, spozierając w dół.
Wisielec co z halo okalaną głową woła: „na ziemię, na ziemię!"
Spytałem raz przyjaciela, wieszcza Egiptu:
„Jakże temu zaradzić?"
Odpowiedział:
„Mniej mądrych, niż czasu obrotów, gest upadku,
wiele tychże Ziemia uświadczyła, ale gdy nawet mądrzy
ślepcami, cóż to za rada?"
Spytałem przyjaciela, Asklepiusza, kaducejskiego drakona:
„Czasy złote przypływają i jak Dionizyjska kompania
z Aleksandrii odchodzą, jednak człowiek uparty twierdzi:
Jak teraz - zawsze, odkąd świat pamięta, choć jego pamięć

krótsza niż ta ćmy”
Odpowiedział:
„Misteria odrzucone, na ziemi niewielu inicjatów,
Wolność nie narzuca, jakże perswadować,
na Boginię Peitho, jeżeli mgła wzięła ich świat?”
Zażyczyłem sobie praktycznej głowy:
„Rozumiem siłownie władzy, wiek inny dziś?”
Han Feizi rzekł: „Ziemskie gry dla niewielu,
sztuką retoryki mocy nad ludźmi nie poradzę nic,
posłuchaj mistrza Czuang Tzu”.
Spytałem zatem: „Mistrzu, człowieku drogi, jakże to,
gdzie ludzie wielcy, czy wszyscy odeszli do smoczych
krain króla niebios Long-Wang?”
Rzekł: „Ziemia odwróciła się od niebios, ludzie odwrócili
sie wpierw ku sobie, a potem od siebie precz, arsenał
co zniewolił ich zmysły łańcuchami, zagrały w piekieł ton,
co wzięły pazurami osaczając ich, co napisane losem
Boga przeznaczeń i mądrości jakże szalony człowieku odwracać chcesz?”.
Spytałem archanioła Platona: „Mistrzu, zbudowałem Republikę w sercu swym,
jak konfucjański regent, rządząc ministrami ciała, zmysłów, dusz swych,
gigantomachia, Hamrammir mistycznej północy, dżihad Sufich,
gdy rzucam runy wokół mego cienia, byle jaki wewnętrzny bój, cóż?”
Platon rzekł: „Podbiłeś serca archontów, czy wyobrażone społeczeństwa
przetrwałyby czas? Powiem ci w sekrecie, że świat polegał na tych,
co doskonalali się, dopóki strojenia ich Pitagorejsko nie wspinały się
na szczyty szczytów gwiazd-wież, łatwiej słuchać szarlatanów, niż mądrości,
łatwiej słuchać niż nabyć mądrość, pośród przyjaciół i wrogich dusz,
W wielkiej Opatrzności Bogów dzieł, te czyny rzadkie też,
Czy ludzie budują jeszcze mosty, rozpalając pneumy swe,
Wszystko fasada, surogat, gra złudzeń i łańcuchów w jaskini samsary kół”
Spytałem Sozypatry, chaldejskiej mistrzyni:
„Trójdzielne światy co rzucają wzrok na ten świat, nie zwraca wzroku tym,
co nieufni działają w lęku przed tym, że mogą heroizowanymi być”
Zwróciłem się do Machig Lapdron:

„Twoje współczucie sięgnęło demonów kosmicznych otchłani, gdzie sekret podboju, gdy umysł śmiertelny łamie się pod byle czym”.

Odpowiedziała:

„Nieograniczony smak pól Buddów jest jeden, działasz przez wszystko jako wszystko,

a mistrzowskie zaklęcie proste, działaj jak góra nieporuszony, gdy czas cię skruszy,

będzie to sigilium i znak, jednakże póki możesz stań wprost, co cię złamie,

złamie cię w błogostan, lecz nie zakurzaj wadżry, niechże na czystym polu jaźni grzmi”.

Index

Index

A

ablucja
  gwiezdnym blaskiem, boskością, 376
  śmiercią, zielonym światłem, 376

Abraham
  rola w tradycjach judeo-chrześcijańskich i muzułmańskich, 134

Absolut
  stałość, punkt odniesienia, ponadczasowość, nieruchomy kosmos, 318

absoluty
  iluzja i fragmentacja zjawisk, 109

abstrakcja
  tworzenie koncepcji, eksperymentowanie, modyfikacja struktur, myślenie poza-strukturalne, architektura myśli, metaprogramowanie myśli, 88

Absu
  odbicie w otchłani, uprzedni Bóg, 372

Ad, Adad
  Bóg niebios, archetyp intelektualnej membrany, 134

adaptacja
  mentalna operacja, 263

afekt
  wpływ na intelekt, percepcję, twórczość, ekspresję, 69

Agape
  kosmiczna jedność, 112

agathodaimones
  dobre duchy, 189

Agathos Daimones
  dobro, wielość w jedności, transcendencja, władza, zarządzanie, hierarchia, jednostka vs całość, 341

Aion, Hyperion
  wyższe niewidzialne Słońce, 134

Aiony
  triada, 17

akademia
  profesorowie, tradycja, nauka, przekaz intelektualny, 321

Akefalos
  utrata głowy
    kartografiamapa światatranscendencjawładza kosmicznasprawiedliwość, 465

aksjomat mitraicki
  równoważenie dualizmów w harmonii, 376

Aksjomaty i zasady
  jedność w wielości
    meta-języki operacyjneświętość i ciszaneuroteologiaporządek kosmicznykarma i inklinacja indywidualna, 472

akt i stałość
  siła wyższych światów, autentyczność, medytacja, kontemplacja, 34

akt magiczny
  mentalny i duchowy, 122
  transmutacja świadomości, 122

Akty
  Bogów, absolutne, niepodważalne, wolne od przeciwieństw, działania, obecność w świecie, uczestnictwo w doskonałości, 341

Akty magiczne

Plucie, ureus, apotropaiczne, ceremonialne, seksualne, transformacja duszy
Symbolika, ureiczne węże, transformacja alchemiczna, ołów w złoto, 514
aktywność
duchów po rytuale, 271
alchemia
cel, przywrócenie istoty, preformatywny stan, czystość, błogość, 318
pelikan, przemiana, ofiara, duchowe odrodzenie, 34
pogląd wywyższony i mieszanie substancji, 187
przemiana ołowiu w złoto, transmutacja, wewnętrzne terytorium dyscypliny, duchowe wyzwolenie, pelikan karmiący młode krwią, sublimacja, Akt, predestynacja, transformacja, 292
transformacja, jaśniejąca realizacja, doktryna uczonej ignorancji, intelektualna pokora, święta ścieżka, 290
alchemia duchowa
alchemia natur
komplementarnośćrozwój osobisty, 462
operacje wewnętrzne, 122
transmutacja, złoto duchowe, świątyniaanalogia
Jaźni, 34
alchemia umysłu
Intelekt jako laboratorium, 125
alchemia wewnętrzna
nigredo, albedo, rektyfikacja, sublimacja, transformacja niedoskonałości w doskonałość, 159
Alchemia wyobraźni
Jung
metody psychologii głębineuroteologiaplastyczność mózgudziałania mentalno-magiczne, 469
alchemiczne poznanie
nad sprawami pod-lunarnymi, 15
Aletheia
ukoronowanie, 17
Algiz
kolumna, znak ochrony, jaśniejący w mikro- i makrokosmosie, 372
alienacja
rozłam między elitami a masami, 130
terror i poznanie świata, 108
Al-Kabisi
zmarły w 967, wiedza planetarna, tajemnice przejść i tuneli, tradycja egipska, rewolucje planet, 159
ambasador światła
istota złoto-srebrnych skrzydeł, 376
Amoralność
sankcjonowanie etosem, etos a moralność, zachodni sposób rozumienia moralności, całość bestialstwa i idylli, ludzkie zachowania ekstremalne, 353
anagram
LOIRTIV, wyzwolenie, praca, prawda, cnota, 34
analiza mentalna
przyczyny, warunki, skutki, 130
porządkowanie modeli i paradygmatów, 109
analogiai entis
analogia bytów, doktryna podobieństwa, relacja Absolutu i relatywnego, 318
analogii bytów
Similia Similibus i Analogii Entis, 187
Ananke, 17
bogini przeznaczenia, 112
przeznaczenie, niewzruszoność, boski porządek, 314

Anatman
rozchylenie płatków nieświadomości, nie-ja, 372
animacja duchów
ofiary, Melikraton, magiczne ciasteczka, krew zwierząt, ofiary rytualne, 173
animizm
reprezentacja życia w obiektach, 187
animowany teatr
uwięzienie, 15
Animus Mundi
dusza świata, geniusz, inspiracja, prowadzenie działań, 51
anioł
boski przewodnik, inspiracja, 29
anioł kamienny
inspiracja z góry, 385
anomalia
przyczynowa, 268
anomalie
poznawcze, 228
psychiczne, 228
anonimowi zmarli
zapomniane groby
świeczki, 385
antagonizm
rewanż i dominacja, 112
antymateria
niszczenie materii, czysta energia, metafora duchowa, 318
Anu
część triady ciała wszechświata, 372
Anubis
kapłani, konsultacje, mądrość zmarłych, interakcje z cieniami, 173
Apofatia, 23
apofatyczna obserwacja
prawo światów, 17
arabskie nauki
wolne od zakazów Koranu, rozwój intelektualny i techniki, 331
Arachne
rozpad śmiertelnego ciała nieśmiertelność, 388
archetyp
strumienie funkcjonujące w psyche, odzwierciedlenie, potencjał harmonii, izolacja i alienacja, 156
symbol, mit, uniwersalne idee, świadomość zbiorowa, 34
archetypalna introjekcja
zaokrąglenie, wyobraźnia, symbole, atraktory, Piavi, logens, mapa afektu, kognicja, hipostaza poznania, hipostaza emocji, substaza idei, rektyfikacja, indywiduacja, theurgia, Boska Natura, kalejdoskopiczna Mandala, Jaźń, 91
archetypy
symboliczne wzorce, konstelacje, wpływ na jednostkę, 34
Tarotowy wisielec, mechanizacja poznania, iluzja kosmosu, 138
archetypy prymordialne
intersynchronistyczne, kaskadowe, eskalacyjne, 372
architekt
etymologia, łacina, greka, protoindoeuropejski rdzeń *teks, 334
architektura
zamrożona muzyka, metafizyczne znaczenie, katedry mentalne i astralne, 334
architektura mentalna
tworzenie wyobraźni, psychiczny nadruk, myślokształty, hermetyczna precyzja, 334
Archonci
Teletarchowie i Konektorzy, 189
archonci
planetarni, kształtujący umysł, inicjacja, 367
zarządcy planet, inteligencje duchowe, porządek kosmiczny,

325
archonci sfer
przyjaźń, współdziałanie, porządek kosmiczny, 370
zarządcy, planety, wyzwolenie spod wpływów, 325
archonci, archaniołowie, aniołowie
hiperkosmiczne byty systemów-światów, 134
argument
logicznie niemożliwy jako metoda, 109
Arja
człowiek szlachetny, Arhat, 17
Arja, Arhat, Boddhisatwa
ideał, transcendencja, pokonywanie cierpienia, wyzwalanie innych, 51
Armie niewolników
Tanatos
ryzykokomanderowaniepokonywanieświat, 465
arogancja
i perfidia jako mutacje przywar, 112
postawa sztywna, 381
Ars Notoria
księga, nekromancja, konsultacja z Jakubem lombardzkim, alternatywa dla inwokacji demonicznych, 338
użycie przez Jana, cele, wizje, operacje magiczne, skutki, 338
artefakty
magiczne, ołtarze, różdżki, parafernalia, 307
artefekty kulturowe
Hermes-Anubis, Hermanubis, bioniczne postacie, aspekty sił, psychomagia, 77
Artemis
przeszycie chaosu, porządkowanie form, 370
wezwanie imienia, 378
artifeks
Jaźń artifeksa, mediacja umysłu, emanacje duchowe, interpretacja większej sieci współzależności, 150
odnalezienie połączeń, intelekt, serce, świadomość, twórca, 75
umiejętność percepcyjna i styl, 109
artysta
pisarz
filozofgest Rimbaudarozprężenieobłęddyscyplina, 465
Ascensja, 9
asceza i seksualność
siła miłości, niszczycielska nienawiść, negocjacja charakteru, 138
Asobimanabu
gra w rzeczywistość
naukazabawadzieciszaleństwokosmiczny szwindlarzczłowiek drogi, 467
astral
nurty do amortyzowania, 271
astralna przestrzeń
wizualizacja świątyni, ochrona przed intruzami, sankcjonowanie idei, 334
Astrolabium
Mierniki odniesień
Filigranowa maszyneriaTeleskopy percepcjiRóżdżki i kielichy, 498
Astrologia
Prognostykacja
Potencjały i natury planetUkłady odniesieńZmiany losu, 488
astrologia i mitologia
symbolika wyroczni Delfickiej, archetypy planetarne, synchronizacja życia z kosmosem, procesy alchemiczne człowieka, spójność mikrokosmosu i makrokosmosu, 296
astromagia

strumienie i moce kosmiczne, 125
astronomia
filozoficzna, fizyczna, cienie, esencjonalna rzeczywistość, nauka, fenomenologia, metafizyka, Manly P. Hall, 95
fizyczna, cienie esencjonalnych rzeczywistości, indukcja, intuicyjna obserwacja światów duchowych, 159
gwiezdne podróże, 271
jako dziedziczka intuicyjnego poznania, 112
obserwacja narodzin gwiazd, połączenie nauki z mistyką, 327
atak na ciało i umysł
przemoc psychiczna, 381
Atargatis
bogini współczucia, nawoływanie ludzkości, służba światu, oblicze boskiej miłości, żeńska Sophia, 357
Atlantyda
cywilizacja utracona, rozpad, dziedzictwo, 370
upadek cywilizacji, mit kosmologiczny, 378
Atman
pełnia świadomości, 372
Atum
Ciało Wszechświata, Ptahil, axis mundi, 372
powstanie z pramaterii, 23
augmentacja
wzmacnianie procesów psychicznych, 200
AUM
gest ciszy, idea, 372
Aurelion Therion
seraficzne bestie słońca, róża zwycięstwa, 370
Austin Osman Spare
granica obsesji i geniuszu, 23
materializacja myślokształtów, homunkulusy, analogia do Jana z Morigny, 338
autentyczność
geniusz ludzkiego ducha, spontaniczność, komenda nad procesami biologicznymi i mentalnymi, joga, zen, 81
wykorzystanie jestestwa jako kukły Jaźni, 130
autobus
wieczór, podróż, czekanie, pasażerowie, 367
auto-definicja
świat, 17
Autokraton
definicja, samo-rządność, mistrzostwo, samowładztwo, charakter, duch, serce, ciało, geniusz, maska, Super ID, 355
Autonomia
odłączenie od wzorców, wpływ na siebie i innych, charyzma, etyczne rozeznanie, samorządność, odpowiedzialność, 355
autonomia
człowiek autonomiczny i samostanowienie, 241
z uwarunkowanych automatyzmów, 122
Auto-soteriologia
Via Theion Ergon
Droga wyzwoleńczaTransmutacja życia i duchowej mocyPrzebóstwienie i afirmacja życia, 485
auto-soteriologia
poznanie, badanie, wolność, samowyzwolenie, 34
awersja
nienawiść i antagonizm, 112
Awersja i opozycja
Demony umysłu
Fortuna i przeciwnicyZarządzanie własną energią i wolnością, 498
Awila
bóstwo poprzedniego wszechświata, ojciec, most między świ-

atami, 372
Aw-Ili
krew, starsze archetypy, Igigi, Sumer, buntownicy, 312
Azoth
czarne złoto mistyków, substancja przemiany, potężne prawa, 370

B

babcia
opowieści, pamięć pokoleń, przekaz duchowy, 316
Bafomet
ofiara, transformacja, alchemia, odkupienie, 34
banita
duchowy pielgrzym i odrzucenie, 111
Bardo głodnych duchów
trwanie karmiczne, trudność przełamania, 376
behawioralny wzorzec
desygnacja podmiotu, 376
bestialskie wyobrażenia
szkody wobec kobiet
ulica, 386
bestialstwo
chaos, przemoc natury, ludzkie postrzeganie, 370
bestie
astralne — obserwacje z cienia, 212
bezdomność
dobrowolne złamanie inhibicji, 379
nocny autobus, schronienie przed burzą, 378
bezinteresowność
otwarcie na wyższe światy, 112
bezsłowne słowa
logoi świata, tłumaczenie duszy świata, 134
Biała Góra
mędrzec, 17
biblioteka
mentalna i astralna, astrolabium, wiedza, pamięć, dostęp tylko dla inicjowanego, 334
billboard
semiotyczny wampiryzm, krajobraz miejski, 367
bio-astralne operacje
wewnętrzne pola, zwierzęco-ludzkie połączenia, sublimacja energii, 204
biochaos
materia świadomości, 122
bioelektromagnetyzm
projekcja pola umysłu, 268
Bioenergia i pola
Elan Vital, pola magnetyczne, interakcje z roślinami i zwierzętami, wpływ subtelnych energii, pola astralne, 511
Elan Vital, pola magnetyczne, manipulacja energetyczna, wpływ na rośliny i zwierzęta, bioelektromagnetyka, 507
Bioformy i mutacje
Ewolucja hominidów
Metamorfozy genetyczne i duchowePół-bóstwa i pół-bestie, 494
bio-komputery
kontrola, programowanie autopsychiczne, magiczne, mutacyjne, technologiczne, świątynia Jaźni, 81
biomantyczne posągi aniołów
dusze śpiące
inkubacja, 385
bio-programowanie
neuronalna plastyczność, struktury sztywne, 192
biopsychologia
uwarunkowania neuro-poznawcze, percepcja, zachowanie, adaptacja, 331
bizantyjska architektura
wpływ na projekty świątyń mentalnych, 334
Blake

Wielki Czerwony Smok i Bestia z Morza, 378
bluszcz
metafora nawyków, 384
Błąd anarchistów
ludzka natura, 17
Boddhisattwa
pryncypia, altruizm duchowy, wyzwolenie, służba światu, odrzucenie soteriologii, znużenie i spoczynek, 357
Bodhisattwa
Dharmy, piekła i nieba, maski, nauki, mądrość, 308
symbol wskazania drogi, doradztwo duchowe, 327
bogini
emanacja przez człowieka, 108
Boginie
egipskie, opieka, 272
Bogowie
esencja, uczestnictwo, dobra, transcendencja, intelekt, jedność, klasy wyższe, prawa boskie, działania, 341
myśli, metamorfozy, aktywna idea, Theion Ergon, 29
Opatrzność, sympatie wszechświata, wyroki, światło rozumu, 314
szlifujący i kształcący duszę, 112
widzenie ponad ludzkie, 239
wyższe światy i inspiracja, 241
zstępowanie
interakcja z ludźmidroga, 462
bogowie
przerażający i bezimienni, 108
świat boski i melancholia, 111
Bogowie i Boginie
generacje, ekspresje, oktawy bytowe, 370
bogowie i boginie
inteligencje wyższe, inspiracja, światło, duchowe przewodnictwo, 34
Bogowie i duchy
Ishtar-Ili
Bóstwa zwierzęce i smokiChtoniczne i celestialne formyTranscendencja i interakcje, 494
Bohaterowie
niedoskonali, ruch, wieloistność, udział w Boskości, ograniczenia, relacje z Agathos Daimones, 341
bomba
defensywna inteligentna, 268
mechanizm zdalnej aktywacji, 268
trojanowy kod, 268
Book of Changes
Wilhelm, H., 23
Boski ogień
Platon, Purusza, Pneuma, Yuanqi, czysty duch, 318
Boskie archetypy i siły
Bogowie i Boginie egipscy, Izyda, Harpokrates, Hu, Sia
Transcendentny Aion-Hyperion, ochrona boska, strażnicy chtoniczni, 507
Starszy Horus, Bogowie egipscy, Phr, Rudżeret
Krążenie wokół, ochrona terytorium, interakcje z magiem, 511
Boskie inspiracje i archetypy
Słońce Heliosa, Merkury, Wenus, Księżyc, Mars, Jowisz, Saturn, Apofis, Apep
Mitologia i astrologiaTriady, sfery niebiańskie, gwiazdy, 505
Boskie istoty
tańczące na gwieździe, manifestacja w wyobraźni, 32
Boskości
tkacze wszechświata, przyczyna i skutek, realizacja warunków, fundament istnienia, eudaimonia, 360
Boskość
jedność w wielości, 112

niebiańskie dziedzictwo, wzlot, transformacja, ponowne zjednoczenie, mądrość, afirmacja życia, duchowy powrót, 357
niepojmowalność, przekracza słowa, 372
osiągalna poprzez symbol, 23
powiązanie z ideami, architektura myśli, mądrość, odwaga, świadomość, kalendarz idei, piękno, człowieczeństwo, cesarz/cesarzowa, 355
boskość
boginie — Neith, Tyfoniańska matka form, 212
bogowie — Horus, Anubis, Janus, 212
Bogowie, Boginie, Agathos Daimones, Geniusz, Junona, daimoniony, 363
dziecię natury, pochodzenie, utrata, fortel chaosu, 312
geometryczna natura, 106
poszukiwanie, henoteizm, panenteizm, 300
przenikanie wszystkiego, obiektywność, wszechwiedza, 370
świętość, anioły, ogień, przestrzeń kosmiczna, 274
wnętrze, rozpoznanie, filozofia, Heraklit, Xenofanes, Philolaus, 51
Boskość Bogini
zasada macierzy, nieopisywalność, 372
Boskość generatywna
otchłań samozamknięta, głębia niewyrażalna, 372
Boskość i teurgia
Unia boskości, fuzja ph-ntr i Heka, neo-platońska teurgia, Magoi, intelekt, wzorce magii, zaratusztriańska magia
Dobro i zło, koncentracja siły bogów, 514
Bóg
projekcja synergii idei, 17
Ból
cierpienie
przezwyciężanieodpornośćuleczenie
wewnętrznezdolność adaptacji, 467
ból
oczyszczony i metafizyczny, 111
sublimacja, surowość, etyczna bestia, 367
Bóstwa
gwiezdne i deifikowani śmiertelnicy, 189
pomoc w kształtowaniu duszy, 122
poznanie ludzkiego życia, 239
przenikliwość, 239
symultaniczna obecność, 239
transcendentny intelekt, paternalna otchłań, 134
bóstwa
istoty, słońce, księżyc, niebiosa, ziemia, morze, uniwersalność, archetypy, gwiazdy, Moiry, 147
Bóstwa i mistyczne wsparcie
Orły Rzymu, Izydiakalne, Horusowe, skarabeusze, smocze bogi, Igigi
Sprawiedliwość transcendentalna, 501
bóstwa wyższych światów
gesty dobrej woli, 381
brama cmentarna
wejście rytualne, 385
bryza
odgłosy święte, 15
brzytwa
symbol oporu, 384
Buckminster Fuller
Statek kosmiczny Ziemia, 17
Buddyzm
wszechmatki, współpojawiająca się zależność, samskary, dystrybucja energii, współza-

leżność, 360
buddyzm
istnienie, ciało, skarb, metamorfera, energia, 361
kompatybilność z nauką, logika współzależności, racjonalność duchowa, 322
odtrutki na przywiązanie i nienawiść, 112
Burton, Richard
Sekretarzyk i Pióro, 379
Bythos, 17
Powaga, gnostycki koncept, wyższy intelekt, 34
byty
drugiej strony, wpływy, interakcje, 200
inteligentne, niezależne, współdziałanie z ludzkim umysłem, 202

C

cacodaimones
złe duchy, 189
Caecilia Secundina
bogini, 23
całość
odzwierciedlenie w fragmentach, interakcja, punkt odniesienia, ruch kosmiczny, powrót do Pleromy, 152
rozdarta i zapomniana, 111
Celestialne Sfery
poruszenia niebieskie, kosmiczne cykle, źródło porządku, 325
cezaryzacja niebios
duma duchowa, 384
Chaldejczycy
systemy kosmicznej ekspresji, 125
Chaokration, 17
Chaos
porządek
Bogowiechtoniczne, celestialne, telluryczne, igniczne, terrialne, aerialne światy, 465
współczesna era, deregulacja, bestialskie morderstwa, sadyzm, obojętne porządki polityczno-ekonomiczne, ekstremalne zachowania, brak umiaru, wulgaryzacja seksualności, brutalność, niszczenie ludzi, 353
chaos
anuminalny potencjał i percepcja, 108
brak porządku, pozorna nieprzewidywalność, źródło różnorodności, 325
mityczny a systemy adaptacyjne, 109
natura, kreatywność, dyfrakcja, adaptacja, transformacja, 69
porządek, harmonia, stagnacja, kreacja, analogia, różnorodność, 58
pozorny nieporządek i fantomy różnicy, 106
reformowanie przez projekcję, 109
w złożoności wielości, 125
źródło form i archetypów, 122
Chaos i porządek
Entropia organizacji
Sub-chtoniczne cmentarzyska formPotencjał i transformacja, 489
chaos poznawczy
przekraczanie zorganizowanych wyobrażeń, wyzwania dla rozumu, 331
chaosfera
informacja, kreatywność, brak punktów odniesienia, proces twórczy, 66
Charakter
idealny, odzwierciedlenie geniuszu, tożsamość, maski, metamorfozy Apulejusza, odwaga, transformacja, odzwierciedlenie w świecie, 355
chatka przy jeziorze

weranda jako schronienie, 379
chiński Nowy Rok
świnia, celebracja, oczyszczenie, życzenia, 316
Chłopiec
uczeń, ciekawość, wyobraźnia, nauka od starca, 32
choroba
zaraza, szkodniki, gnije, 366
choroby psychiczne
niska odporność, wirulentne obwody, 200
Chronologia i czas
Strata młodości
Zarządzanie czasemWyzwolenie ponad czasemMortyfikacja, 498
Chrystus
krytyka kanalizacji niskości, fałszerstwo religijne, 327
Chrystus ukrzyżowany w piekle
ikonografia negatywna, 378
Chrześcijaństwo
konflikt z lokalnymi bóstwami, strukturalny porządek, interpretacja wizji, reakcje daimoniczne, 338
Ciała
organiczne, eteryczne, formowanie, współdziałanie, subtelne, narzędzia Bogów, oddzielność od wyższych istnień, 341
ciało
odnowa, mięśnie, kości, mózg, aethyry chtoniczne, 312
ciało astralne
wehikuł świadomości, 122
ciało eteryczne
nowe mięśnie, skóra, kości
boski pancerz, 388
ciało i jaźń
odłączenie od ciała, auto-kanibalizm symboliczny, bezcielesność, transcendencja, 168
ciemność
ignorancja, destrukcja, mistyka, LuxExNox, święty ogień, 51
ignorancja, ślepota, tamas, opór wobec światła, 34
przecedzona przez światło — Ernst Jünger, 212
przestrzenna, podziemia, miliony świeczek, 312
symboliczna, transformacja, introspekcja, 307
świata i umysłów, 111
ciemność ignorancji
próba wygaszenia gnozy Solarnej, 375
ciemność wygasająca
przestrzeń przejścia, 376
cienie
interakcje z żywymi — karmienie, energia witalna, 212
manifestacje czarne — humanoidalne, zwierzęce, hybrydowe, 212
psychiczne projekcje — figury i miraże, 212
Qlipoth — odwrotność drzewa życia, 212
substancja psycho-seksualna — Khaibit, 212
cienie biegnące
zjawiska nocne, 379
cienie zmarłych
melancholijny wzrok, 379
cień
ekstremalne aspekty, bestialstwo, integracja, sublimacja, kontrola negatywnych impulsów, 168
interakcja z wiedzą, czarny ogień, poszukiwanie sekretów, zaślepienie przez wiedzę, 158
obraz wykrzywiony
współczucie i gniew, 384
projekcja surowości i intencji, 111
świat cieni, fenomeny, rzeczywistość, złudzenie, esencja,

teatr życia, separacja, świadomość, 95
zamrożony w myśli, szept, cisza, niezauważalny, 312
cień kobiety
zapach lawendy
pot, charakter rosyjski, 386
cień mordercy
dzieciństwo
wpływy demoniczne, 386
Cierpienie
element życia, tragedia generacji, przekształcenie w siłę i wyzwolenie, aspekt samskaryczny, 358
ziemskie, egzystencjalne, duchowe, jako pułapka dla ćmy, lekcja współczucia, element manichejskiej harmonii, 357
cierpienie
ból, agonia, wyzwolenie, transformacja, 34
ból, wspomnienie, współczucie, sublimacja, 316
katarsis, katabasis, żal, agonia, epifania, samotność w ludzkości, 143
pokonywanie, metody hinduskie i buddyjskie, Gigantomachia, 312
przez zimno i melancholię, 272
psychiczne, duchowe, poddanie, destrukcja, nienawiść, zrozumienie, degeneracja, katharsis, rezygnacja, wojna wewnętrzna, 102
pytanie o sens, 108
rozczarowanie, żal, utrata, opresja cieni, ucisk żelazny, klątwa, przypadłość, 87
świadomość cierpienia, animalistyczny ból, doświadczenie brudu, wytrzymałość, 142
transmutacja i oczyszczenie, 122
trauma, ból, wściekłość, zdrada, zniewolenie, okrucieństwo, konfrontacja, odpór zła, 162
współczucie, moralność, etyka, subiektywność, obiektywność, 308
cierpliwość
matczyna, ojcowska, zimny osąd, 272
ponadziemska i czas, 241
Cisza
eleuzyjski podarunek, transformacja świata, perfekcyjne poruszenie idei, Bythos, Sige, głębia idei, epitomizacja magoi, 352
idei, poważna otchłań, dźwięki liry, twórczość, ciągłość poruszeń, indywidualny wpływ, 360
cisza, 17
czucie, koncentracja, malowanie, sztuka, medytacja, kontemplacja, poznanie, język bez słów, 94
intelektualna inspiracja, 17
intuicja, wgląd, medytacja, poznanie, 32
medytacja, koncentracja, komunikacja, 300
nieprzekazywalne odczucia, 187
ostatnie objawienie ducha, 111
potężna, 238
pustynia ciszy, medytacja, filozofia, wolność serca, zrozumienie, współczucie, głębia, kontemplacja, 102
cmentarz
operacje magiczne
wyczerpanie, 385
cnota
przeciwstawienie przywarom, odbudowa społeczeństwa dojrzałych ludzi, 331
rzymska comitas, przyjaźń, współpraca, 300
trwałość
pokój światuharmonia niebios

i ziemi, 390
Yi, Ren, Xin, Li, pogoda ducha, sprawiedliwość, lojalność, 363
Cnoty
dobro, piękno, prostota, jedność, wszechobecność, doskonałość, udział w Boskości, 341
cnoty
magiczne i moralne fundamenty, 112
wartości i natury, 17
cnót model
Via Romana, republikański Rzym, 128
cnót wojna
Gigantomachia wewnętrzna, pokonywanie siebie, dyscyplina, rozumność, 314
codzienność
kawa, papieros, interakcje społeczne, obserwacja szczegółów, 276
Codzienność i transcendencja
powrót do świata
deszczulicelasdemonydusze opiekuńczeintegracja życia i wizji, 471
coincidentia oppositorum
współwystępowanie przeciwieństw, 376
con-scientia
współ-odczuwanie i współ-postrzeganie, 241
cybersfera
tryb aktu, 268
czarna flegma
jad psychiczny, 381
czarna łza
utrata cnoty, 384
czarne bractwa
skażenie metaforyczne, 381
czarny ogień
chaos, parafraza Szema, zstąpienie ducha, 318
czarownictwo
Europa Średniowiecza, definicje, kompetencje, profesja, kontekst kulturowy, 331
czas
cykle historyczne, powroty, generacje, rozwój, transformacja, przemiany, epoki, 287
cykle kosmiczne, eony, rytm istnienia, porządek Celestialnych Sfer, 325
epoka i wiek jako forma przemiany, 105
historyczny, przyczynowy, duch czasu, przeplatające się losy, 286
kołowy, oroboryczny, cykliczny, początki i końce, fenomen, 66
niechronologiczny, poruszanie między światami, narracja mitopojetyczna, 372
poza czasem, splątanie losów, abominacja, 274
przeszłość, teraźniejszość, przemijanie, cykle psychiczne, sceny życia, przyoblekające siły, 147
przeszłość, teraźniejszość, przyszłość, perspektywa jastrzębia, 314
relatywny, astralny, oddech człowieka a ducha, 312
wieczność, nieskończoność, przeszłość, przyszłość, Tomasz Mann, refleksja, chwila, totalność, 95
czas gwiezdny
obwód galaktyczny, odniesienie kosmiczne, 375
czas i przestrzeń
nietrwałość, przemiana, ciągłość, sekwencyjność, cykle, iluzoryczność, relatywność, 149
rzeczywistość, percepcja, stałość, ruch, impresje, „teraz”, 58
czas i przeznaczenie
Chronos, Rea, predestynacja, ewolucja wątku czasowego, odwrócenie ról, kontinuum wydarzeń, archetypiczne znaczenia

czasu, pamięć i strata, 292
Czelność
odwaga, łamanie wzorców, konfrontacja ze światem, święta ścieżka, przełamywanie komfortowej wiedzy, trening wolności, siły wolicjonalne, 352
czerwie
rozkład symboliczny, 384
Człowieczeństwo
dzikość natury, stałość charakteru, kręgosłup pryncypiów, lojalność wobec Boskości, wgląd i rozsądek, ocena krytyczna, subtelna siła i rycząca odwaga, 355
człowieczeństwo
przyjaźń i wspólnota, 112
człowiek
Awataryzacja, 175
Ba — dusza embrionalna, 212
cień — Khaibit, 212
dziecko nieskończoności, 112
Emanacja, 175
Ka — ciało astralne, 212
Kohabitacja, 175
kosmograf, interpretator, nie miara wszystkiego, 322
maski, persony, tożsamość, 300
Mediumizacja, 175
odkrycie ognia i rozumu, 112
Opętanie i wcielenie kontrolne, 175
Portalizacja, 175
próby zrozumienia apofatyczne marzenia, wizje, 388
Sahh — subtelne ciało, 212
Sekhem — prototyp ludzkiej natury, 212
skończoność poznania, 112
studium kategorii oddzielonych od całości, 106
świadomość, natura, duch, technokratyczny świat, 34
Transyzacja, 175
ukoronowanie gatunków demiurgiczna analogia, 388
uzurpacja przestrzeni i czasu, 108
wyniesiony z nicości, 108
Człowiek drogi
rozumienie kosmiczne pojednanie z boskościąinicjacjamistrzostwo duchowewolność, 465
cztery strony świata
Wschód, Południe, Zachód, Północ, 271
cztery żywioły
ogień, powietrze, woda, ziemia, 370
Czuang Tzu
daoizm, etos, przenikliwość, mądrość prostoty, 316
Czucie
równoległe poznanie idei, 125
czucie
mariaż z Intelektem, 122
czyn
intelektualny i bohaterski, 17
moralny, bohaterski, intelektualny, 300

Ć

ćmoki
nocne czarne światy, 189

D

dach nad głową
ciepłe miejsce zimą, 379
daimon
definicja i etymologia, 189
interakcja z człowiekiem, 189
perspektywa ponadludzka, niemożność pełnego wglądu człowieka, 375
powietrzne, wodne, ogniste, ziemiste, 189
szept, struna umysłu, zazdrość, 367
Daimonion
wewnętrzny głos boski, 384

daimoniony
Goetia, aethyr, dominium, umbry, groźna postawa, 308
interakcja, zagrożenie, kontrola emocji, 307
daimons
chtoniczne i telluryczne, plemiona wielopłynące, 134
Dakini
istota eteryczna, taniec, diament wypełniający życzenia, objawienie, 316
Dan
eliksir, esencja, medykament duchowy, wehikuł nieśmiertelności, 318
Dao
droga, duchowa jedność, zrozumienie wszechświata, transcendencja, 318
Dao De Jing
tajemnica istnienia, esencja w niejasności, cytat o bycie, 318
daoizm
mądrość, kontemplacja, przemiana, zrozumienie natury, 316
praktyka rytualna, teologia naturalna, równowaga między siłami, 322
dawanie i przyjmowanie
ćwiczenie w przeciwieństwie zawiści, 112
De
dar niebios, cnota, aspekt boskiej energii, 318
emanacja mocy, cnota, zasada, 372
podarek od Niebios, 122
debata
otwartość, logika, perswazja, transcendencja, 34
decyzja
okoliczności, percepcja, przyczynowość, wybór drogi, wolność, przypadkowość narodzin, 143
decyzje
kalejdoskop doświadczenia, percepcja, obserwacja, resonans z wyższymi światami, 138
deflacja
degradacja znaczeń, 122
degeneracja
brak nauczycieli
zatracenie źródeł, 390
degeneracja aspiracji
społeczne oddziaływania, 381
degeneracja społeczna
populizm
benewolencja fasadowaniska moralność, 390
dehumanizacja
utrata procesu refleksji, 108
Dekada
Całość wszechświata
TetraktysZakończenie procesu generacjiEkwilibriumAtlas i UraniaWieczność i spełnienie, 483
Demiurg
perspektywa, działania twórcze, wątki ekspatriacji, transdemiurgiczne powołanie, mag i mikroświat, 358
uwarunkowania, świat, Ananke, przeznaczenie, 361
demiurg
twórca świata, porządek demiurgiczny, system-świat, 325
Demokryt
Bogowie jako wir masek i kształtów, 29
demon
cień, mauzoleum, zwierzęco-insektoidalny, adoptowany syn, 312
dyletantyzmu, 192
malewolentny i hybrydalny, 189
perfidny, dialog, prowokacja, ukazanie prawdy, doświadczenie mistyczne, 150

przywracany do porządku natury, 189
Demonica
czarny ogień, pocałunek, pisanie na skórze, 312
demonologia
ciemność, iluzja, opór, próba ducha, 34
demony
powtarzające historie przemocy w narracji mitycznej, 378
demony natury
lasy, przestrzenie liminalne, 376
derwisz
taniec, różdżki, rozpędzanie wrogów, 367
desperacja
rezultat izolacji i terroru, 112
determinacja
aspiracja, wytrwałość, koncentracja, celowość, 34
i wolność w jednym systemie, 125
krytyka, nieprecyzyjność interpretacji astrologiczno-metafizycznej, 325
wytrwałość, stałość, współczucie, rozpoznanie kontrastów, rozwój, duchowa siła, 162
złamana przez siły większe, 111
Deva
hinduska, sprzyja rytom Wisznu, uczestnictwo w ideach wszechświata, metafora tradycji, 360
Devanagari
geograficzne i symboliczne miejsce spalenia religii, 327
dharmy
atomy uwarunkowanych wydarzeń, pustość, 376
fenomen, przyczynowość, pustka, nagardżuna, 34
diabeł
pożeracz wiedzy, zagubienie po śmierci, symbol utraty sensu, obsesja wiedzy, 158
Dialog
Sofia i Fuomo, kosmiczna reminiscencja, zapomnienie, harmonia, wyzwolenie, duchowa wędrówka, gnosis, 357
dialog
partnerstwo, nauka, zaufanie, krytyczne myślenie, 34
Peripsol i Fuomo, rozmowa filozoficzna, dydaktyczna forma, 321
rozmowa, nauczanie, filozofia, mentoring, wskazówki, 363
diament
kruchość mimo siły, 384
Dionizos
inicjator, hierofant, symbol misteriów, 327
Dionizyjski Grób
symbol powłoki ciała, cykady, transformacja, odrodzenie, afirmacja życia przez śmierć, przemiana w Boskość, 357
dionizyjskie groby
pilnowanie, 15
Dionizyjskie mauzoleum
odrodzenie, ekstaza, splendor Zaratustry, 367
Dionizyjskość
pijaństwo i ekstaza poznania, 108
dlaczego nie zgładzono zła u korzeni?
pytanie retoryczne, 381
dobra mowa, myśl, działanie
synchroniczna praktyka etyczna, 130
dogmatyzm
brutalizacja intelektu, 271
dojrzałość
rozumienie świata, cykl przemian, rozwój duszy, percepcja dojrzała, doświadczenie życia, 143
dom
powrót duchowy i tęsknota, 111
domeny wyrd
archaiczne sygnały, kanały ma-

giczne, rezonacje neuro-psychiczne, 204
doświadczenia somatyczne
fantomowe kończyny, integracja z układem nerwowym, 202
doświadczenie
anomalistyczne, 228
czasowe, tymczasowe, intensywne, złożone, transcendentalne, 69
intuicja, praca mozolna, żywa nauka, zrozumienie, poszukiwanie, 75
psychiczne, 228
transcendentalne, 228
zenitowe, 228
Doświadczenie ludzkie
Cisza, ruchy świata, obserwacja, refleksja, introspekcja, praktyka życiowa
Autentyczność, obiektywność, naturalność, wolność śmiertelna, 518
doświadczenie mistyczne
energia, błyskawica, pancerz ze światła, ochrona świętości chwili, epifania, 147
mediumistyczne zmiany, kameleoniczne procesy, 136
Drakon
symbol nieokiełznanego umysłu, bunt, energia transformacyjna, 325
drakon
brak naturalnych wrogów, duma, zwycięstwo, 367
drakońskość
budowanie ciała, mądrość surowa, 367
drogi duchowe
życie, ćwiczenie, konfrontacja, 122
drogi kaducejskie
bezpieczne przejście, uskrzydlenie duszy, kielich i różdżka, 372
drut płotu
fragmenty grobowe
zmysłowe odbiór, 386
drzewa
przyjmowanie cierpienia i mask, 189
drzewo poznania
świadomość dobra i zła, poznanie warunkiem rozumu, 327
Du Fu
poeta, kosmologia, duchowy język Tang, 318
Dualizm
Fenomenalny świat
Sensoryczny, konceptualny, politycznyRelatywność dualizmu, 489
dualizm
ciemność i światło, ignorancja i wiedza, 300
ekstrema, równowaga, jedność, oroboros, mikrokosmos, 138
kontrast, 17
obiekt-podmiot, podział emotywno-poznawczy, 376
podmiot-obiekt, synchronizacja, trzeci portal, transcendentna równość, 361
sfery sakralne i profanum, solarne i lunarnego, męskie i żeńskie aspekty, esencje, 143
święte i wulgarne, moc doświadczenia, gloryfikacja cierpienia, antyczne bogactwa, 142
tarcia między obiektem a podmiotem, 130
dualizm społeczny
przyjaciel, nieznajomy, wróg, 376
dualizmy
złączenie w henozie, 122
dualizmy idei
współsprzężone narracje, 376
dualność
harmonia, konflikty, synteza, transcendencja, błędne interpretacje, 51
symboliczna, 238

duch
dom i ruch świadomości, 106
rektyfikacja, oczyszczenie, przemiana, henosis, 321
stary mężczyzna, objawienie we śnie, podarunek, pokój w zaświatach, 316
duch człowieczy
wielkość i utrata, 111
duch gwiazd
objawienie i ciemna gwiazda, 111
duch jako odbicie innych
napięcie tożsamościowe, 381
duch ludzki
reprezentacja w architekturze, mentalne i astralne świątynie, 334
duch lunarnej kapłanki
symbol współczucia i tajemnicy, 111
duch pamięci
skryba i świadectwo przeszłości, 111
duch świata
animalistyczna głębia i zachwyt, 112
objawienie cierpienia i wojny, 111
duch zalążek
łagodne światło, koncentracja triady, ryk pośród chaosu, 372
Duchowość
świątynia gwiazd
Rosa MundiMater MagnaKybeleLeandu-SídheMorriguAnandMnemosyneEudaimonia, 471
duchowość
światy wyższe, transcendencja, numinosum, pancerz obojętności, wolność, wyzwolenie, 143
duchy
Celestialne, 175
przynależność, 17
Sylfy powietrza, ognia, ziemi, wody, 175
duchy głodne
mistyczne głody i pragnienia, 111
duchy światów
istoty duchowe, zależne i niezależne od czasu i przestrzeni, 325
duchy zmarłych
półświatło w mieszkaniu, 379
duma
arogancja i brak pokory, 112
Dusza
Nordycka
hugrhamrfylgjafylgjuranimalistycznareprezentacjatotemyberserkowiehamingjaKaRen, 479
dusza
bez granic i otwarcie na nieskończoność, 108
biała, kontakt, przepaska, inskrypcje, 312
indywiduacyjna po śmierci, 122
łkanie i pasja, 111
nieśmiertelność, miłość, boskość, reinkarnacja, 34
samopoznanie, aspiracja, transcendencja, nauka o sobie, 321
spowinowacenie z naturami planetarnymi, rozwój poprzez misteria, 325
upadek w nieporządek, 125
dusza-świadomość
kontynuacja po śmierci, 122
Dusze
generacja, metempsychoza, transmigracja, wieczne, pośrednictwo, zrodzone ze świata, z Boskości, pamięć Dobrego, 341
dusze
bio-magnetyczna, psycho-seksualna, metempsychotyczna, powłoka, emotywna, geniusz, gwiazda, ciało, 308
funkcjonalne i zróżnicowane przez eony, 106
ludzkie i zwierzęce, 187

zwierząt, roślin i minerałów, 187
dusze zwierząt
Ka, natura, ekspresja w ludzkim umyśle, 202
duszność
cierpienie, piekło, dualizmy, 300
Dyada
Druga monada
Łuk ArtemidyPrzekaz siły przez antekosmiczne światyBifurkacja i porządek, 489
Impuls, odwaga, ruch
Energia i formaSeparacja i łączenieEratoWytrwałość w sileDualnośćTęsknota za jednią, 483
dyjada
strzała mocy, teologia arytmetyczna, Artemis, 370
Dynamiczna sprawiedliwość
połączenie idei i etosu, praktyczne zastosowanie w świecie w ruchu, 361
dynamika
wiązań i proporcji, 125
dynamika fenomenu
zmiany, relacje, generalne zasady, wzorce, 140
dynastia Tang
VII–X wiek, odnowa alchemii, poezja Du Fu, 318
dyscyplina
intelektualna, duchowa, retoryczna, życiowa, 321
nawyk i cnota praktyki, 112
ukierunkowanie siły umysłu i charakteru, 241
wewnętrzna wola, kontrola emocji, straż przeciw irracjonalności, 325
dyscyplina psychiczna
utrwalanie nawyków i struktur mentalnych, 128
dysharmonia
z duchem czasu, 105
dyskurs
rola w historii idei, przyczynowość, efektywne działanie, 331
dysonans poznawczy
narzędzie przebudowy umysłu, 109
dysproporcja
zaburzenie obrazu, forma chaotyczna, tytaniczna praca porządkowania, 370
Dywinacja
Księga Przemian
Gałązki wróżebneInterpretacjaWgląd w przyczynowość, 488
dywinacja
relacje i porządek świata, 106
scrying, manipulacja wzorcami, matematyka platonistyczna, inteligencje, 66
działanie
zrównanie z kosmicznym punktem odniesienia, 105
Dziecko
dojrzałość
rektyfikacja instynktówsamopoznaniewewnętrzna dyscyplinawzrost, 467
dziecko
intucja, zabawa, homo ludens, 192
niewinność, doświadczenie, brak możliwości powrotu, 272
dziecko i ojciec
gra w chowanego, obserwacja, nauka przez zabawę, doświadczenie pełni i pustki, 162
Dziecko Matki Ziemi
Rozgwieżdżone Nieba
inwokacja wolności, 385
dziecko przypadku
geniusz dumny, 381
dźwięk
stałość, percepcja, zrozumienie, komunikacja, 32
Dżiwa
indywidualna dusza, rozpad wątków

energii, pośmiertna forma, 308

E

ecclesia
wspólnota, mistrz, uczennica, duchowa relacja, 34
Edukacja
narzędzie duchowego uzbrojenia, forma magii intelektualnej, 325
edukacja
cena odbudowy społeczeństwa, rozwój cnot, pryncypiów, inkluzywności i zasad, 331
wpływ na interpretację perspektyw, rozwój empatii i rozumienia systemów wierzeń, 331
wychowanie do wolności i siły, 112
Edukacja i doświadczenie
Łączenie dyscyplin
Architektura i geometria myśliAkt w myśli, mowie i czynie, 489
edukacja i doświadczenie
poznanie, praktyka, ucieleśnienie idei, nauka przez doświadczanie, mistrzostwo, 287
edukacja i myślenie
świadoma praca, krytyczne myślenie, inter-dyscyplinarność, modularna architektura myśli, samokształcenie, strategiczne myślenie, intuicja, pragmatyzm intelektualny, 296
edukacja i rozwój
dyscyplina intelektualna, trening praktyczny, wzorce, wielość dyscyplin, integracja wiedzy, 290
edukacja magiczna
doświadczenie, analiza skutków, konfrontacja z ryzykiem, nauka przez praktykę, aspiracje do wyższych działań, 338
efektywność
spontaniczna po treningu, 268
Egipcjologia
Bóstwa teo-antropo-zooniczne
Boskość i zwierzęcośćRenKaLogos magicznyPanenteizm, 479
egipska eschatologia
koniec chaosu, lotosy, świat skończony, 367
Egipski Baite
telluryczne światy
nauka wyrastania, 388
Egipt
sędziowie serca
Ba jako przewodnik, 381
Ego
działanie w społeczeństwie bez przywiązania, 130
konfrontacja z Personą i Super-Ego, 122
ego
fragmentacja i introspekcja, 241
iluzoryczne konstrukty, relacje z jestestwem, 192
inflacja ego, super-ego, archetyp wieszcza-głupca, poświęcenie, transformacja, 168
inflacja przez pusty akt woli, 109
negocjacja, centrum mediacyjne, plastyczność, zarządzanie relacjami, granice i zakres, 81
ego i jaźń
świadomość własnej natury, doświadczenie ekstremalne, introspekcja, wgląd w życie i śmierć, 162
egoizm
przeciwieństwo bezinteresowności, 112
przywiązanie do jestestwa, 112
Egregor
grupowa energia psychiczna
transformacjebiozoonypneumatyczne porządkigwiezdne i planetarne wpływysubiektywność

i inter-subiektywność, 477
egregor
księgi magiczne, historie artefaktów, powiązania astralno-mentalne, wpływ na praktykanta, 338
egregory
kopie, wpływy z innych umysłów, integracja z własnym środowiskiem mentalnym, 200
miasta, 263
nacji i rodzin, 263
obwodowe, sekwencje, aktywacja, 200
egzystencja
autentyczna i u-metafizyczniona, 192
pełnia kontra nihilizm, 108
światy celestialne, chtoniczne, gwiezdne, ponadgwiezdne, 138
Eidola
podświaty, skie, cienie, podział grecki i egipski, interakcje z żywymi, 173
Ekbatana
miasto siedmiu ścian, 23
eksperyment
rozszerzenie spostrzeżenia w kosmos, 108
eksperymenty
psycho-reaktywne pola, Neptun, zdalna komunikacja z delfinami, 202
eksperymenty z fauną i florą cienia
pająki, integracja, obserwacja subiektywna, 202
ekstaza, 15
zmysłowa, psycho-afektywna, suprasensoryczna, transformacja Jaźni, 204
ekstaza kosmosu
śmiech bogów, zachwycenie porządkiem, 372
ekstrema natur
chaos, malewolencja, absurd, humor, melancholia, współczucie, 138
ekstremalne emocje
gniew, nienawiść, okrucieństwo, bezsilność, rozpacza, nostalgiczna ekstaza, agon, 162
Eleuzjowie
inicjacja
epifaniewzrok intelektsercegłod intelektualny, 465
eleuzyjska rasa
podarek, wyzwolenie, otwarty umysł, 370
Eleuzyjskie misteria
inicjacja, zasłona Izydy, poznanie, przejście, 34
elitaryzm
izolacja, mizantropia, inflacja mentalna, 130
elity
manipulacja, żądze mas, propaganda, kontrola, narracja, 51
Emanacje
materialne, niematerialne, działania Bogów, pochodne istnienia, Saturna, Marsa, wpływ na świat materialny, 341
emocje
bólu, współczucia, pasja, Intelekt, 272
miłość, tęsknota, czułość, zimna afirmacja, 274
odłączone rozumienie, 263
radość, nienawiść, ból, cierpienie, los, archetypy psychiczne, sprzężenia, przeszłość, doświadczenie, 147
wpływ na twórczość, inspiracja, obsesja, ekstaza, szaleństwo, 69
współczucie, gniew, zimno, saturnalne odczucia, refleksja, 276
Emocje i psychologia
Współczucie, wściekłość, nienawiść, ból, gniew, odwaga,

tchórzostwo, cierpienie, trauma, pamięć
Konfrontacja, wewnętrzna siła, gnothi seauton, 518
Energia
rozbłyski, poruszenia, topologia wydarzeń, matryca czasoprzestrzenna, ograniczenia śmiertelnika, 360
energia
adaptacja frekwencji, 263
przepięcie na inne źródło, 268
przesilenie ataku, 268
ruch, czas, przestrzeń, energia kosmiczna, wielość form, transformacja, przekształcenie, 145
Energia i indywiduacja
Konstelacje wyzwolonych energii
Splatanie z ludzką ekspresjąKapłaństwa Ziemi, 494
energia libidalna
sublimacja w sztukę, 105
energia mentalna
inwestycja w obraz, nasiona psychiczne, szlify energetyczne, konstelacje psychiczne, reakcje świadomości, 152
pływy, klucze negocjacyjne, wpisanie w matrycę rzeczywistości, anomalistyczna natura, 156
przepływ, manipulacja, kierowanie, 200
energia psychiczna
rekonstrukcja i reinwestycja w struktury poznawcze, 128
ruch i kalibracja, 122
energia uniwersalna
manifestacja, realizacja, przebudzenie, 34
energia życiowa
ssanie z krwi
manifestacja cieni, 385
Enki
część triady ciała wszechświata, 372
Enlil
część triady ciała wszechświata, 372
Enneada
Pokrewieństwo i afiliacja
Okeanus HoryzontówPrometeuszZgodnośćAsymilacja i brak znojuHefajstosHeraHyperion, 483
Enneada egipska
pieczęcie w żyłach, pieśń księżyca, 372
enteogeny
rytuały, communitas, duch substancji, tradycje sakralne, 318
entropia
miara złożoności i prostoty, 109
poziomy w fenomenach, 106
Eon
uskrzydlony, 238
eon
zmiana i nasączenie porządków, 105
eoniczny ogień
wszystkich gwiazd, 15
Eonowie
wspięcie się mniejszych sił, 17
Eony
uskrzydlone substancje gwiazd, 108
eony
jaśniejące byty solarne, przedmiot kontemplacji inicjatów, 375
episteme
zwierciadła poznania, 122
epistemologia
socjologia wiedzy, socjologia ignorancji, rozumienie Innego, 331
epitafium
Mauzoleum mitraickiej pary, lwica, lew, łacina, 363
Theran

Anioł Ebiktesisheroizacja, 388
Epopteia
wtajemniczenie pośmiertne, droga przejścia, 372
Ereb
monada triadyczna, smok czasu, 372
Ereb śmiertelny
schodzenie w chaos, owinięcie ducha, rozczłonkowanie w cztery kierunki, 372
Ernst Jünger
Eumeswil, 17
niesprawiedliwość a atomy istnienia, 29
Eros
energia psychiczna, 23
eros
intelektualny pęd ku harmonii, 125
Eros peri to kalon
szczęście, spokój, spełnienie, wewnętrzna wielkość, 200
eros peri to kalon
pragnienie miłości i piękna, 23
Eros-Thanatos
ekstaza, agonii, transformacja, rozprężenie zmysłów, 204
erotyka
sakralna transformacja, 105
Erynie
hołd i kosmiczna konieczność, 105
esencja
człowieczeństwo, kierunek życia, archetyp, rozwój, transcendencja, 74
esencja zwierzęca
manifestacja w umyśle, integracja z człowiekiem, 202
estetyczny porządek
nawigacja w chaosie informacji, 128
estetyka
perfekcja, piękno, prawda, konstrukcja mentalna i astralna, 334
piękno, gloria, ekspresja, nektar, nadludzka apoteoza, harmonie kosmiczne, 287
piękno, turpistyczna, subiektywna percepcja, zmienność, symbolika, 75
przekraczanie, redefinicja percepcji, harmonia chaosu, 204
psychiczna i duchowa prawda, pulsowanie wewnętrznej harmonii, piękno jako element percepcji metafizycznej, 290
taktyczne cięcia, szlify, krótkie zrozumienia, 274
estetyka i doświadczenie
hipnotyczny kontakt wzrokowy, cisza, komunikacja niewerbalna, dźwięk i wizualność, przestrzeń sceniczna, metafory kosmiczne, transcendencja w sztuce, 292
estetyka idei
gloria, jarzmo, piękno i rozkład, miara człowieka, 138
estetyka poznawcza
czysta idea, zabarwiona konceptualizacja, prostota Dharmy, agregat konstelacyjny, 77
Estetyka rytuału
emocje
poznanie metafizycznepraktyka intelektualnapołączenie działania i refleksjiartystyczna percepcja, 469
Estetyka wizji
kolumnady
neo-klasycyzmfontannabluszczwinorośl piękno przestrzenisymfonia światła i materii, 471
eter
wzmacnianie i regeneracja ciała i ducha, 134
ethos
człowiek wyższy, tytaniczne zadanie, złote czasy, ideał mędrca, 314

Etos
organizacja akcji grupy, behawioralne pryncypia, wywiedzenie poza moralność, świętość, normatywność, 353
etos
prowadzenie się i samokontrola, 112
Etos arche
tradycja starożytna, aspiracje do mądrości, wymagający trening, wgląd, 361
Etyka
prawo wywiedzione z rozumu, naukowa teologia z Intelektu, normatywna moralność, zaufanie, współpraca, obserwacja ekscesów, rzymska jurysprudencja, średni środek, standardy rozsądku, imperatyw boski, niemoralny dla religii judeochrześcijańskiej, 353
etyka
moralność jako kręgosłup logosu społecznego, 112
odpowiedzialność w przestrzeni wolności, cierpienia i współczucia, 128
samowładność, współpraca, dobro całości, poświęcenie, heroizm, henotyczne ideały, 287
trening inicjacyjny i misteryjny, 112
współczucie, poprawa warunków innych, równość potencjałów, pneumosfera, 286
wysokie idee i wartości, 105
Etyka i introspekcja
Samokontrola emocji
Pokora i wyrozumiałość wobec innychUnikanie jałowej konfrontacji, 491
etyka i moralność
pokonanie zła, przemiana nienawiści w miłość, dobro i mądrość, cesarska siła, surowość vs. benewolencja, praktyczna filozofia życia, 292
poświęcenie, oddanie, zaangażowanie, motto osobiste, umiarkowanie, samodoskonalenie, introspekcja, autoedukacja, rozum, praca nad sobą, 296
etyka oratora
wyważenie, selekcja tematów, dobro ogółu, eliminacja słabszych cech charakteru, 335
Eudaimonia
poszukiwanie szczęścia, 112
Ewangelia Adama
Nag Hammadi Scriptures, 23
ewolucja
zróżnicowane dusze ludzi i zwierząt, 106
Ewolucja i interwencjonizm
Splot energii, mutacje i dywersyfikacje
Awataryzacja i metempsychoza, 494
ezosfera
wewnętrzny świat duchowy, 122

F

fałsz
realizacja vs urojenie, 17
tymczasowe odzwierciedlenie zdarzeń, 109
fałszywi teologowie
kary symboliczne w narracji piekielnej, 378
fanatycy
złośliwe projekcje, indoktrynacja, duchowe rozleniwienie, 327
Fanatyzm
Fundamentalizm
Chaos konspiracjiSupermarket wierzeńZniewalające praktykiRelatywność wpływu, 485
fanatyzm
ślepota wiary, zacietrzewienie, przeciwieństwo rozumu, 314
fantazja

materiał dla aktu kreacji, 122
terytorium realności, 105
fantazje
projekcje, 15
straty i zyski, 15
feniks
odnowa, wznoszenie, siła duchowa, 307
symbol odrodzenia, przezwyciężenie bólu, duchowy triumf, 321
feniksy
ogniste skrzydła, 23
solarne powietrza-ognia, 189
fenomen
niedualna natura, 376
redukcja, reifikacja, fragment interaktywnej rzeczywistości, współ-polegające komponenty, meta-fizyczne relacje, 152
Fenomenalny świat
w ruchu, zmiany, tranzyty wydarzeń, odniesienie do świata idealnego, 361
Fenomenologia
Podmiot i obiekt
Koordynacja dualności w doświadczeniuBiblioteki potencjałów, 489
fenomenologia
redukcja do symbolu, interpretacja, odczyt wzorców, balans między obsesją a kreatywnością, wolicjonalność, 152
świadomość, symbol, poznanie, uczestnictwo w świecie, 322
Fenomeny
jawność, odróżnianie od esencji, 29
fenomeny
inter-subiektywne, 263
kolor i dźwięk jako geometryczne manifestacje, 106
obiektywne, 263
oddzielne obiekty i iluzja separacji, 192
porządkowanie, percepcja, prawa obiektywne, 370
przenikanie i synteza, 109
wycofanie, pustka, jaśniejąca próżnia, 367
fenomeny świata
neutralność, równowaga, obserwacja, 367
fenotypy poznawcze
uwarunkowania biologiczne, style myślenia, indywidualizacja, 331
figura złota
manifestacja niebieska, 385
filozof
ustalanie prawideł gramatyki, 17
zadania, 17
Filozofia
harmonia
kosmos platonicznyFilolaosgeometria boskościmatematyka i magiaprzekształcanie fenomenówasymilacja wzorców metafizycznych, 472
filozofia
badanie sił esencjonalnych, metafizyka, teurgia, 325
bezstronność, pustka, afirmacja, doświadczenie egzystencjalne, 274
deprogramowanie — wyzwolenie świadomości, 223
efekt obserwatora — skoki świadomości, 223
indywidualizacja, mikrokosmos i makrokosmos, harmonia, proporcje życia, transcendentny geniusz, synchronizacja, pierwiastek generacyjny, misteria, alchemiczne procesy, Via Regia, 296
interpretacja znaków przez intelekt, 105
jako impuls człowieczy, 112
nadludzka próba, gigantomachia wewnętrzna, moralność, etyka,

wgląd transcendentalny, metafizyka, odpowiedzialność, wolność, samodzielność, 292
naiwny realizm — reifikacja bodźców zmysłowych, 223
narzędzie rektyfikacji chaosu, 125
Philosophia Perennis et Universalis, Philosophia Prisca, realizacja indywidualna, spontaniczna, gnosis, 145
Platon, jaskinia, Pneuma, Monada Filozoficzna, lapis philosophorum, humanizacja idei, 287
Platon, proporcja, piękno, boskość, poznanie dobra, 314
platonizm, praktyka magiczna, mosty sub-kategorii, odkrycie kosmosu, 66
praktyczna, esencji, odkrywcza, 300
relacja między mikrokosmosem a makrokosmosem, przybliżanie świata, eksploracja duchowa, obiektywizacja, 290
Sokrates, jaskinia cieni, redukcjonizm, 272
teorie wszystkiego — ograniczenia poznawcze, 223
totalność, cisza, dźwięk, stałość, poruszenie, transcendencja, fenomenologia boska, 147
tradycje, paideia, praca intelektualna, medytacja, 34
zrozumienie ukrytych realizacji, praca intelektu i czucia, odwaga, głębia obserwacji, 159
filozofia duszy
fantazja, poszukiwanie, pełnia ludzkiego doświadczenia, 138
Filozofia i etos
Indywiduacja
Charakter, etos i losKontrola siebieŚwiadomość opozycjiKontrast i rozwój osobisty, 480
Filozofia i etyka
Czyste idee, rozsądek, szczerość natury, konstytucja naturam, wirtuozeria magii
Odważne życie, konfrontacje, kształtowanie charakteru, moralna odwaga, 518
Filozofia i nauka
Most do współczesności
Opanowanie starożytnych obserwatoriówKonfucjusz, 498
Filozofia i percepcja
Logos ludzki i boski, percepcja, eksperymentalne poznanie, strojenie świadomości, harmonizacja Heka, 507
Logos ludzki i boski, strojenie, percepcja, harmonizacja Heka
Granice działań magicznych, prawo i etyka magii, 511
Filozofia i socjologia
noosfera
rozwój horyzontalny i wertykalnytranscendentne domenyanistropiczno-izotropiczne węzłyentropia generacyjnych światów, 477
filozofia Orientu, 17
filozofia pozytywna
odpowiedzialność, wolność, doświadczenie, duchowość, 34
Filozofia praktyczna
harmonia, porządek i różnorodność
dyspersja hipostatycznaizotropia i anistropianiepodzielność świataKategorie i funkcje, 477
filozofka
zadania, 17
filtracja
pryzmat umysłu, interpretacja, selekcja, modyfikacja, ekspresja, 69
fizyczność
brud, bieda, rany, bandaże, ciało w agonii, 276
fizyka
badanie praw świata fenomen-

alnego, struktura obiektywna, 322
prawa sił fizycznych, odróżnienie od metafizyki, 325
Fletcher, Richard
Apuleius Platonism 2017, 390
forma
iluzja, ruch, oroboros, gramatyka wszechświata, cykle, odkrycie, sygnał, ukrycie boskości, gra w chowanego, 102
jaśniejąca pustka, 17
maski, tożsamość, przywiązanie, złudzenie, 34
przekształcenia, konceptualizacje, ryzyko utraty esencji, pułapki na drodze świadomości, 156
forma ludzka
ukryte zdolności
rektyfikacja, wzniesienie, 388
formuła
transponowanie w czasie, 268
Formy
osobowe, impersonalność, tkanina złudzeń, całość winy jako pustka, metafizyczne struktury, 360
formy biologiczne
mutacje, replikacja, konstelacje, ewolucyjne wzorce, 204
formy duchów
sylfy, gnomy, salamandry, nereidy, feniksy, duchy planetarne, Aioniczne skrzydła, 173
forteca umysłu
więzienie, izolacja, autoprotekcja, 34
fortel
ognia chaosu, uchwycenie niższych światów, konsekwencje, 312
fortuna
przepowiednia, losy, interpretacja starca, 32
Forza
poskromienie, moc, lwia dusza, 367
fragmentacja obrazów
analiza, konsolidacja, perspektywa całościowa, 136
fraza ciszy
obrona poprzez zaniechanie, 381
Friedrich Schiller
Bogowie toczą bitwy, 23
fundamentalizm religijny
zawłaszczenie treści wierzeń, ograniczenia interpretacyjne, 331
Fundamenty woli
osobista konstytucja, pryncypia, etos dojrzałości, odwaga, odwaga w działaniu, rozwój, 352
Fuomo
cierpienie i ból, 239
dialog z Peripsolem, pytanie o inteligencje duchowe i natury planetarne, 325
dialog, obserwacja, odpowiedź na tragedię, perspektywa demiurgiczna, rady praktyczne, 358
godność, 239
indywiduacja, 239
koszmary subiektywne, 239
medytacja, noc Wenus, kontemplacja nad rzeką, operacja teurgiczna, 314
osobista refleksja, 239
pamięć, 239
podarek Niebios, dar Horusa Starszego, przewodnictwo, medium, interpretacja mistyczna, 173
przemiana charakteru, 239
przemowa obrończa, 381
pytanie o chaos i porządek, 125
rektyfikacja
świadomość, myślenie, symbolizacja, 388
rozsądek, reminiscencja, dzieci natury z niebiańskim dziedzictwem, poszukiwanie równowagi, mitraicki aksjomat, Py-

mander, wyzwolenie, afirmacja życia, 357
rozważania
czasy wirtualizacji i atomizacji społecznych, 388
rozważania o planetach, intencje, duchy, percepcja kosmiczna, obserwacja Wenus, 159
sekretne życie
rewerencja dla otrzymanych spraw, 388
siódmy anioł Saturna, dusza, wampir, doświadczenie teurgiczne, pytania do Jamblicha, refleksje filozoficzne, 341
śmiertelny filozof, inteligencja Saturnalna, 29
świadomość horroru, 239
trauma przeszłości, 239
uczeń, adept, filozof, poszukujący prawdy, 321
walka z przeciwnościami, 239
wezwanie, rozważanie, pytanie metafizyczne, 370
znaczenie, punkt zwrotny, prawda, harpokratyczny chłopiec, 274
Fuomo i Peripsol
Dialog filozoficzno-magiczny, interpretacja, doświadczenie, emocje, introspekcja
Mistrz–uczeń, nauka, rozumienie kosmosu, praktyka życia, 518
Dialog filozoficzno-magiczny, interpretacja, doświadczenie, nauka, praktyka
Inspiracja, rady mistrza, analiza aktów magicznych, 514
Dialog filozoficzno-mistyczny
Rozważania o religii i władzyGnoza i inicjacjaEoai AionesHie Paian, 485
Dialog o dywinacji i wróżbach
Edukacja i etyka praktykiKontekst między światami ludzi a niebios, 488
Dialog o gniewie, moralności, strategii życia, transcendencji i bóstwach
Przewodnictwo mistrza, 501
Dialog o magii, boskich siłach, rytuałach, praktykach egipskich i teurgicznych
Nauka, doświadczenie i ochrona, 507
Dialog o magii, Heka, aktach magicznych, praktyce, wzorcach kosmicznych, teleologii
Doświadczenie, edukacja, mistrz i uczeń, 511
Dialog o moralności, heroizmie, boskich archetypach, zagrożeniach wolności i transcendencji
Oporność wobec światowego błota i ignorancji, 505
Dialog o porządku i dualizmach
Fenomenalny vs transcendentny światPraktyka rozsądku i wytrwałości, 489
Dialog o prawdzie, gnozie i heroizmie
Praktyczne zastosowanie wiedzy duchowejWyzwania współczesnego świata, 491
Dialog o wolności, pamięci, cierpieniu i heroizmie
Przewodnictwo mistrza, 498
Rozmowy filozoficzne
Kosmiczne topoiAstralne i gwiezdne tęsknotyAwalonTyfoniczne spętania, 483
Rozważania kosmiczne
Zadania władzy, losu i duchowej edukacjiDuchowe przewodnictwo i protekcja bogów, 494
Fu-Shih Lin
Early Chinese Religion 2009, 390
Fu-shin Lin

Early Chinese Religion
Lagerwey, John and Marc Kalinowski2009szamani w starożytnych Chinach, 462

G

galaktyka
ruch, magnetyzm, czarna dziura, współzależność rzeczy, 318
galaktyki
pytanie o współczucie, 108
galilejski esseńczyk
ukrzyżowanie, odwrócenie świata, triumf śmierci, 327
Ganges
zwłoki, brud, żal ludzkości, 370
gatunki
kolektywne zachowanie, dewiacje, tkanka świadomości Ka, 202
gematria
głębokie interpretacje symboliczne, 376
Generacje wyższych istnień
oddzielne od ciał, formowanie niższych, rządzenie światem, niezależność, wpływ, 341
Genius loci
wpływ miejsca, drwiny, interakcja z homunkulusem, środowisko metafizyczne, 338
genius loci
ciemna strona miejsca, 379
miejsce, 263
Geniusz
gwiazda duszy, trwała wartość duchowa, źródło siły, 325
i Junona jako wyraz indywidualności, 112
geniusz
autentyczność, unikalność, Święty Anioł Stróż, agatodaimon, kakodaimon, 58
echo boskiej harmonii, 106
intelektualny, twórczy, naturalny, duchowy, 321
potencjał i natura duszy, 17
geometria
obojętne prawa kosmosu, 108
geometria otchłani, 15
gesty filozofów antycznych
palec ku niebiosom, 17
palec ku ziemi, 17
Gigantomachia
walka umysłów, mistrzostwo, afirmacja życia, instynkt, 361
wewnętrzna walka, zachowanie geniusza, transformacja, kosmiczny szwindel, mistrzostwo szaleństwa, 355
Giordano Bruno
nagrody gwiazd, 23
świat transcendentny
świat naturyświat rozsądkuanalogia, 462
gloria
światło, perfekcja, odnowa, wielkość, przejściowość, nietrwałość, strata, 75
utracona i przypominana, 111
głos androgyniczny
szepcząca instrukcja, 378
głos i wolność
akty, decyzje, ekspresja, odpowiedzialność, geniusz, 51
głos niewidzialny
strażnik, przewodnik, 378
głos przejęty
„Wywalczył zemstę, rozkażcie atak”, 379
głos wewnętrzny
baryton, zwątpienie, pośmiewisko, 367
głosy wykorzystujące potencjał
instrumentalizacja psyche, 381
głupota
bezdenna głupota, kretyni, prostactwo, 366
gniew
zimna nienawiść, surowość, wściekłość, 366
Gniew i odwet
Frustracja wobec idiotów

Koncentracja i siłaWsparcie smoczych bóstw, 501
Gniew i opór
Oporność przeciwko fałszowi, kłamstwu, uzurpatorom, politycznym kundlom
Akty geniuszu w opozycji, 505
gniew jako rezultat krzywdy
pamięć długa, 381
gnosis
arretos, symbolika, wysokie moce, inwokacja, przywołanie, esencja, 286
penetracja, odkrycie, prawdy obiektywne, transcendencja, mistyka, jedność z wyższą Jaźnią, 145
Gnosis arretos
język ciszy, komunikacja, theurgia, medytacja, intelekt, idea, czucie, synergiczność, wyobraźnia, wyobrażenie, formuła, symbol, rytuał, logika pustki, 94
gnosis arretos
bezsłowna komunikacja z Bóstwami, 134
myślenie boskie, 23
gnostycy
manichejczycy, walka z archontami, błędne pojęcie wyzwolenia, 325
gnostycyzm
eony, wyższy świat, odzwierciedlenia, manifestacje, świadomość wyższa, obecność, 147
Henosis, przeinaczenie symboliki inicjacyjnej, 327
solarny syn, głębia, unia, idea, mądrość, prawda, miłość, inteligencja, duch, wieczność, maski, inkarnacja, zstępowanie, 102
Walentynianie, manicheizm, kosmogeneza, Maja, lila, 34
wgląd, wyższa jaźń, sublimacja, proces pneumatyczny, ochrona przez wyższe istoty, 156
gnostyka
Intelekt-Intuicja, esencja, Jaźń, doświadczenie, pamięć, narzędzie interpretacji, portale percepcyjne, 150
gnothi seauton
poznanie siebie, afirmacja i zaprzeczenie, czysty umysł, identyczność z Jaźnią, V.I.T.R.I.O.L/L.O.I.R.T.I.V, 150
Gnoza
Nag-Hammadi
Ewangelia AdamaHenosisInterpretacja doświadczeń duchowychPrzybliżenia i ograniczenia, 491
gnoza
integracyjna, 228
poznanie, iluminacja, inspiracja, teologia, 34
poznawcza, 228
wiedza operacyjna, nie zamiast czynu, 375
gnozeologia
konstelacje danych i episteme, 122
Goethe
cytaty o architekturze i muzyce, 334
gorset siły
nieskruszone elementy, 384
Góra Meru
kosmiczna oś świata, domeny esencjonalne, wzlot ducha, 325
góry
majestat, wierzchołki, odbicie w jeziorze, 367
gra
Gra Szklanych Paciorków, harmonijny kosmos, symetria, integracja, doświadczenie, 66
gra o zerowej sumie
pętla życiowa, 379
Granice i etyka magii

Działania magów, ochrona naturalnych praw, systemy entropiczne, Heka, logoi, percepcja, teleologia
Przestrzeganie porządku, remedium chaosu, 514
Grecy
inspiracja Bóstw i Muz, 17
Grę Szklanych Paciorków
Hermann Hesse, 23
groby
grób, cmentarz, cmentarne hieny, 366
grób
własny i symboliczny koniec, 111
grób senator
młoda studentka
opiekunowie duchowi, 385
Guoyu
Zhouli
Zheng Xuanszamani Wuinwokatorzy ZhuBogowieWiosna i Jesień, 462
Gurdjieff
O Naturze Człowieka, 23
gwiazda
Opatrznościowa i przewodnia, 112
gwiazda czarna
symbol banicji i śmierci, 111
Gwiazda Gwiazd
transcendencja słoneczna, 381
Gwiazda-ducha
transformacja, 239
gwiazda-matka
Słońce, migracja galaktyczna, skrzydło Drogi Mlecznej, 375
Gwiazdy
substancja i oczy, 238
gwiazdy
Akh — całość intelektualnego potencjału, 212
Boskości, centra systemów, wzrok kosmiczny, 375
Bóstwa i Boginie, inteligencja, 23
cel duchowego spojrzenia, 106
dzieci kosmosu powstałe w pustkach, 372
emanacja Jedności, 106
energia, symbol, świadomość, 300
generacja przez siły celestialne, powiązanie z kreatywnością kosmiczną, 327
Genetrix — gwiezdna matka form, 212
Intelekt promieniujący na układy słoneczne, 17, 175
jaśniejąca, 15
kosmiczna jaskinia, 379
mistyczne promienie, przewodnictwo, 272
natury esencjonalne, siły kształtujące światy, geneza planet, 325
oczy i dzieci nocnej matki, 108
Ren — pośrednik między Akh a Sekhem, 212
ruch, boskość i prawa ruchu, 29
Siła słońca, 212
twarz w nocy, 15

H

Hades
komnaty, źródła, drzewo cyprysowe, 23
świat podziemny, powietrzne demony, duchy nocy, 325
Han Wudi (156 p.n.e.—87 p.n.e.), 23
Harmonia
aksjomat mitraicki, napięcie, opozycje, unio oppositorum, coincidentia oppositorum, transcendencja, synchroniczność dualizmów, przeciwieństwo inercji, 352
prawa i porządek, 239
relacje między wydarzeniami, proporcje w odniesieniu do teraźniejszości i idealnego stanu, 361
rozpad i jedność, napięcie w opozycji, mitraicki aksjomat, równow-

aga w dualności, przywrócenie wewnętrznej pełni, 357
harmonia
dyscyplina, estetyka, proporcje, wewnętrzna prawda, Harmonia Mundi, piękno, iluminacja, wgląd, kompozycja, 290
jako zasada dystrybucji porządku, 112
między proporcją a proporcją, 125
napięć, proporcji, Pitagorejska pieśń, 300
otchłań między światem i boskim ładem, 111
postawa wobec fenomenów, 17
wewnętrzna równowaga i proporcja, 112
z dominującym nurtem epoki, 105
harmonia kosmosu
muzyczne odzwierciedlenie praw wszechświata, 112
harmonia napięć
ruch pomiędzy aktywnością i receptywnością, 376
Heimarmene, 17
Hekate
aspekt księżyca, inicjacje, oczyszczenie ducha, trójdzielność, 159
inwokacja, maska, obecność, uczestnictwo, wszechobecność, święta moc, 341
maski i łączniczka światów, 189
pamięć świątyń i sztuki, 378
strażniczka uniwersalnych bram wszechświata, 134
transcendentna membrana, 15
Heksada
Małżeństwo kosmiczne
Całkowitość częściPokój i pogodzenieHekateThaleiaPanaceumCnoty i mądrość, 483
Helios
bóstwo solarne, boska inteligencja, symbol jedności światła, 322
ogień słońca, światło i wizja, 32
widzialna gwiazda, korytarz ognia, 134
helleńska teologia naukowa
mosty między intelektem a wyobraźnią, 376
henosis
zjednoczenie, akt duchowy, kontakt z boskością, 321
henoteizm
aspekty boskości, aspektowana jedność, duchowy monizm, 318
henoza
zjednoczenie przeciwieństw, 122
Heptada
Dziewica
Strażniczka stabilnościHebdomadaAtenaŁowczyniInteligencja i światłoKontrola kosmiczna, 483
Herakles
inicjat Eleuzyjski, misteria, boska sankcja, 327
Hermes Trismegistos
prawo wynoszenia lub strącania, 372
Hermetyka
semiotyczno-semantyczna
układ sił psychiczno-wolicjanalnychmikrokosmosmakrokosmo
planetarny, 472
hermetyka
obrazowanie zasad i struktur, 109
Hermetyzm
dialog o wyzwoleniu, świadomość, Pymander, transformacja duszy, Boskość, poznanie siebie, duchowa równowaga, 357
hermetyzm i delirium
gnoza, inklinacje, obsesje, eksploracja, 138
Heroizm
Afirmacja życia
Inność istnieniaWspół-istnienie z bóstwamiPostawa wobec

losu i ignorancji ludzi, 491
heroizm
akcja, determinacja, wewnętrzna wielkość, testament, 34
Heroizm i duchowe wzloty
Tygrysica, czerwony smok, wijąca się kobra
Symboliczne opanowanie pasji, 498
Heroizm i etos
Cnota, virtutes, rozsądek, proporcja, harmonijne działania, obrona intelektu i wolności
Działanie poza fałszywymi opiniami, Ma'at, młody Algiz, 505
Heroizm i samopoczucie duchowe
Podwójne różdżki Kaducejskie
Apoteoza Orficzna i EleuzyjskaKassandryczny wizjoner, 501
Hesperiańska epoka
Mars, historia geologiczna, metafora duchowej przemiany, 325
Hhekau
aspekty żyjącej duszy Wszechświata, 189
dusza świata, 17
dusza świata, napełnienie osi, 372
Hieronim
religia zwłok, nienawiść do pogaństwa, zawiść duchowa, 314
Hinduska magia
praktyki duchowe, różnice wobec zachodnich koncepcji czarownictwa, 331
hinduski panenteizm
Brahman, wiele twarzy boskości, henoteizm, 322
hipertrofizacja
przesadne przywiązanie do cech, jakości i jestestwa, 130
Hipostaza
przekład metafizyczny, 23
hipotetyczno-dedukcyjna metoda, 23
historia
cywilizacje, starożytność, republika rzymska, złote wieki, epoki, regeneracja, upadek, 287
Scypion Emilian, Cyceron, Somnium Scipionis, starożytność, Pitagoras, 286
skrócenie do teraz, 384
Historia i cierpienie
afrykańscy niewolnicy
loscierpieniewolnośćniewolaemocjeuczucia, 471
Historia i filozofia
Giordano Bruno, Hobbes, Atlantis
Złote epoki człowieczeństwa, upadek wartości, poświęcenie geniuszu, 505
Historia i polityka
Rzym, Żydzi, Manetho, Tyberiusz, Klaudiusz
Chrześcijańscy sektarianieFortuny i przeznaczenie, 501
historia i polityka
systemy wartości, obserwacja historyczna, Republika Rzymska, Woodrow Wilson, konfucjańskie Chiny, Grecja, faszystowskie Włochy, konsekwencje działań, nauka z historii, 296
Historia i zakazy
Rzym, Q. Aemilianus Saturninus, chrześcijaństwo, zakaz praktyk magii, niszczenie sztuk, ignorancja
Magia kapłańska, przesąd, intelekt vs przesąd, 514
Historia idei
seksualność współczesna, moralność wiktoriańska, klasycyzm, barok, Mozart, Farinelli, Diabły z Loudon, Król Słońce, Ludwik XIV, kanały moralnych projekcji, ultrakonserwatyzm, neolibertynizm, degradacja intelektu, 353
historia idei

grupowa, indywidualna, wpływ na percepcję, sieci semiotyczne i materialne, 331
historie i mity
przeszłość, nauka, inspiracja, odrodzenie, wartości, 51
Holst, Gustav
Mars
WenusUranKsiężycMerkuryJowiszSaturnoktawe planetarnemuzyka planetarnaemocje, 469
homunkulus
psychiczne i duchowe konfiguracje, astralno-mentalne komponenty, kalibracje przed, podczas i po operacji, 338
horror
absolutny, 238
koszmar, 238
horror psychiczny
dysocjacja, inflacja ego, rozpad 'ja', konfrontacja z ekstremum, 168
Horus
Enneada, sokolooki, potęga niebiańska, 375
signum, podarek boski, 29
Huandan
odwrócony eliksir, powrót do pierwotnego ducha, transformacja, 318
humanoidalne maski
noszenie normalności, integracja ekstazy z otoczeniem, 204
humor
absurd i apoteoza agonii, 241
saturnalny, 17
Hundun
chaos pierwotny, prafenomenalny kosmos, pierwotna jedność, 318
hybryda transcendentalna
proces animacji, 23
Hymn
Hekate, 271
Helios, 271
Hermes, 271
Muzy, 271
Hymn o Perle
powrót, upokorzenie, żebracze ręce, 367

I

I Ching
interpretacja mowy, wpływ na dystans i bliskość, Richard Wilhelm, Cary Baynes, Carl Jung, 335
IAO
ciało kosmosu, dusza Hhekau, misterium, 370
idea, 17
nieodkryta, 228
reifikacja, podmiot, umysł, transformacja, cywilizacja, Zachód, Wschód, spekulacja, mistycyzm, 95
tkanka jednej idei, 15
tłumaczenie na kolor i muzykę, 106
transgresywna, 228
idea cywilizowana
pełnia człowieczeństwa, 125
idea miłości
nieuchwytność, autentyczna praktyka, esencja, 140
ideacja
porządkowanie zmiennych, szkielety wrażeń, ślady sił i ciszy, tłumaczenie na odczucia, 158
przełomy świadomościowe, sublimacja wyższej jaźni, archeotypologia sił, integracja z wyższym strumieniem, 156
ideacje
ruch, rytm, przepływ, kontrola, tańczenie pośród tańca, 74
ideae
reifikacja, fenomeny mentalne, systemy, porządek emanacyjny,

redukcja, narzędzie, cień esencji, 150
idee
czystość i nieuchwytność, 112
partykularyzacja, koncepcja metafizyczna, kreacja w świecie fenomenów, porządki percepcji, świadomość przedpercepcyjna, wyobrażenia aprioryczne, 88
platońskie i wieczne, 125
platońskie, wszechświat, transformacja, struktura, archetypy, 66
reprezentacja, wcielenie, mieszanka, sacrum i profanum, 138
twórcza interpretacja żyjących zasad kosmosu, 112
uchwycone przez intelekt, 105
żyjące i promieniujące w umyśle, 112
żyjące, a priori, a posteriori, archetypy, archeologia idei, transformacja, wolność, 287
żywe siły, esencjonalne rzeczywistości, emanacja, ewolucja, geneza świata, 325
idee filozoficzne
Konfucjańskie, Buddyjskie, Egipsko-Helleńskie, Neoplatońskie, 128
idee platońskie
zapełnianie systemów poznawczych, 125
idee żywe
siły generatywne, nici narracji, kosmiczna rosa, 372
ideologia
symboliczne myślenie, filozofia, narzędzia interpretacji, 34
ideowe otoczenie
wyższe i niższe idee, ochrona umysłu, selekcja wpływów, 140
idyllia
pokój natury, czystość percepcji, 370
ignorancja
brak wiedzy i zapomnienie, 112
i pomieszanie jako źródło zła, 112
ślepota, zapomnienie, upadek, cierpienie, 34
świat rozmontowany, 105
ikonoklaści
niszczenie świątyń, prześladowanie ludzi cywilizowanych, 327
Iluzja
fenomeny, świat jako hologram, zabawa demiurgiczna, ograniczenia percepcji, wyjście poza, 358
jestestwo, uwarunkowania, samskary, ograniczenia umysłu i formy, wszechświat jako pole iluzji, 360
iluzja
fundament wiedzy o świecie, 108
lawina złudzeń, ograniczenie percepcji, zacieranie znaczenia, momenty pamiętania, 158
maski świata, pozory, ślady życia, wędrówka, duchowa percepcja, rozpoznawanie rzeczywistości, 162
natury rzeczy i konceptualizacji, 112
pozory, ja, dharma, subiektywne i absolutne znaczenie, 308
urzeczywistnienie i urojenie, 106
złudzenia świata, przywiązanie, władza, magia pozorów, 142
iluzja i rzeczywistość
rozróżnienie, dystans, końcowe przypomnienie, 138
iluzje
jestestwa i relacja z nicością, 108
kajdany jestestwa, kukły losu, zniewolenie, 367
spotkanie raz, 15

wieczna pogoń, 15
imiona
inwokacyjne, 271
imperfekcja
proporcja, proces rektyfikacji, różnica w jedności, 370
imperium Feniksów
mater Magna, gwiezdna Matka, 29
impression
przekazywanie odczuć, wrażenia, charakter, manierę zwierzęcia, 202
individuacja
rozwój tożsamości, integracja ról, indywiduacja przez maski, proces uzdrawiania, terapia jungowska, 81
indywiduacja
alchemia jednostkowa
wolna wola, 390
ciało i duch, przejście, świętość, 367
kalibracja świadomości, 122
klucz istnienia, 376
mikrokosmos, świadomość, odzwierciedlenie, poznanie, ezoteryka, analogia, siły, idea, 95
opracowanie natury poprzez Bóstwa, 189
proces duchowego oddzielenia, 122
rektyfikacja duszy i ciała, 29
rozwój i autonomizacja, 192
indywidualizacja
proces alchemiczny, rozwój zdolności, dojrzewanie duchowe i poznawcze, 331
indywidualna wola
wehikuły implementacji
wyzwolenie, 390
indywidualność
praca indywidualna, świadomość, duch, geniusz, poznaj siebie, prawda wewnętrzna, niepowtarzalność, autentyczność, 100
przestrzeń indywiduacyjnego oddechu, 128
indywidualny geniusz
sublimacja Jaźni, 17
inflacja
psychiczna i epistemiczna, 122
Inicjacja
ryt Eleuzyjski
ryt Orfickipamięć całkowitagnothi seautonepitomizacjaśmierć i nieśmiertelność, 471
Złota nić inicjacji
Tradycje niebiosPrzekazywanie gnozyOddanie gwiezdnym światom, 485
inicjacja
Epopteion, Demeter i Kore, ryt, przekaz, teurgia, 51
faza, 17
łańcuchy procesji, przekaz wiedzy, działania ceremoniami, 327
próba charakteru, 381
zaangażowanie, lojalność, operatywność, 375
Inicjacja eleuzyjska
Hades, podziemia, transformacja świadomości, sfery archontyczno-planetarne, wyprowadzenie logosu, sprzężenia astro-biologiczne, przyzwolenie hierofantek, Demeter, Kora, zachowanie ciszy, idei czystych, intelektualnych, 352
inkantacja
Isztar, Inanna, Szamasz, Belet-Ili, 378
Inkwizycja
odwrócenie ról w wizji, 378
inność
delirium poza istnieniem, 108
inspiracja
boskie emisje do ludzi, 105
Cisza intelektualna, 175
Duchowa, 175
kosmiczna — gwiazdy i siły egzystencjalne, 212

moment, iluminacja, koncentracja, kataliza, twórczość, intelekt, pamięć, zrozumienie, świadomość, wzajemne oddziaływanie, bezczasowość, 102
motywacja, nauka, działanie, 300
Muzy Uranii, 271
natchnienie, praca ducha, pomost między światami, 321
nauka, 17
psychiczna — obserwacja cieni, 212
psychoaktywne doświadczenia, 187
świadomość, 238
wyższe cele, piękno, szlachetność, starożytni, duchowość, 363
z boskich światów, 112
z Jaźni i Bogów, 112
Zmysłowa, 175
źródła, gwiazdy, chaos, porządek, koncentracja, 69
źródło twórczości i poznania, 105
instrumenty
siedmiostrunowa lira i współczesność, 106
instynkt wytrenowany
podpora praktyki, 376
integracja
psychiczna, społeczna, moralna, etyczna, transformacja doświadczenia w praktykę, 168
Intelekt
jako artifex idei, 125
jasny płomień, broń przeciw ignorancji, kreatywna siła, 327
miecz rozumu, broń przeciw irracjonalności, ochrona mądrości, 325
operacje w makrokosmosie, 125
przywództwo, rozum, porządek, uczestnictwo, uniwersalność, kierowanie światem, wyższe klasy istnienia, 341
relacja z Opatrznością, 112
wyobraźnia
intencjareceptywnośćinceptywnośćwolawizjafilozoficzny kształt ideirzeźbienie w kreacji, 469
intelekt
analiza, etyka, moralność, proces intelektualny, integracja afektu, 66
estetycyzacja, 268
funkcja wyższa i pragnienie wielkości, 105
jaśniejące wyobrażenia, 105
pamięć i postrzeganie, 105
powłoka cykady, dojrzewanie, iluminacja, sublimacja, 321
przewodnictwo w fazowaniu świadomości, 122
rektyfikacja, dyscyplina myśli, duchowy wysiłek, 321
relacja z rzeczywistością, 105
rozum i wiedza, 105
rozum, odporność, działanie, 300
Solarna Opatrzność, rozwój duchowy, 272
świat niezależny i idee, 105
wysoki, godny, 271
Intelekt i intuicja
pozytywna pustka, mediator informacji, apofatyczny dźwięk, 136
inteligencja
ludzka i w naturze, 187
Planetarna, 175
Przekazywana przez gwiazdy, 175
Rozmaitych bytów, 175
zwiększanie przez modyfikację percepcji, 109
inteligencja ludzka
przetwarzanie symboli, 23
inteligencje duchowe
planety i gwiazdy, 189
intencja
odszyfrowywanie, 268
podświadoma, 268
intencje okrutne
odcięcie piersi

przekleństwa rodzinne, 386
interakcja człowiek-świat duchów
poznanie, szukanie ścieżek życia, lojalność, przyjaźń, balans, 173
interakcja społeczna
zachowanie etosu i standardów bez utraty siebie, 130
interakcje
mieszanie natur i gatunków, 187
zewnętrzne energie, wpływy, ko-operandy, 192
interakcje ludzkie
ignorowanie, ciekawość, argumentacja, 32
interakcje mentalne
bodźce zewnętrzne, wpływy bytów, ko-operandy, 200
interakcje trans-species
człowiek-zwierzę, człowiek-nejcielesne byty, 202
interdyscyplinarność
perspektywy, 17
interfejs
odizolowany typ komunikatora, 268
Interpretacja
Fenomenologia
Subiektywność poznaniaAnalogia, alegoria, integumentum-Wzorce proporcji i praw, 491
interpretacja
prze-parafrazowanie, przetłumaczenie ideacji, sztuka, nauka, estetyka, techniki magiczne, 158
subtelność, rozsądek, intelekt, czucie, doświadczanie, 74
symboliczna, nieprecyzyjna, relacyjna, analogiczna, 325
wydarzeń magicznych, efekty, obserwacja, projekcje, systemy wierzeń, ustawienia psychiczne, wartościowanie, 338
inter-subiektywna przestrzeń
wymiana doświadczeń, uniwersum dyskursu, 136
interwencja
ludzka, społeczna, działania moralne, odpowiedzialność, 286
intuicja
bez-interwencji, przewodnictwo, wgląd, zrozumienie, transformacja, 168
błyskawica zrozumienia, muzy, genialne przełamanie, nowa perspektywa, 58
intuicyjne poznanie, uproszczenie, nadmierna złożoność, spontaniczna nauka, naturalna nauka, 91
przeszłość, teraźniejszość, przyszłość całość wydarzeńharmonia wzorców, 462
różnica między intuicyjnym a efektywnym, 128
synteza, spontaniczność, eksploracja, powiązania, topoi, alternatywy, błyskotliwość, wolność myśli, plastyczność percepcji, 88
transcendentny punkt wszechobserwacji, 376
uchwycenie pierwsze, eksploracja ciszą, przekaz ułomny, 372
wsparcie metody, 376
źródło rozumienia kosmosu, 112
inwokacja
Hymny do Bóstw, 271
modlitwa, rytuał, teurgiczne działanie, przywoływanie, 34
Seker Ne-kheru Amentet Amat, teurgia, metafizyka, 34
splendor niebios
dzieci ludzkości, 384
Uraniczne inteligencje, 271
inwokacje
akt teurgii, ceremonie, zaklęcia, 366
IRM
wrodzony mechanizm wyzwalania,

genetyczne i neuralne mechanizmy rozwojowe, 202
istnienie
Genus i rodzina, 175
Historia i genealogia, 175
Ontogenetyka, 175
Stworzenie, iluzoryczne, efektywne, esencjonalne, mieszane, 175
Topografia i konstytutywy, 175
Wiek i konektywizm, 175
Zmysły i substancja, 175
istoty
astralne, 263
międzygwiezdne — kontakt telenoetyczny, 223
międzywymiarowe — komunikacja psioniczna, 223
miriady, wymiana, mieszkanie w ciele, 312
nieorganiczne — gwiezdne byty energetyczne, 223
Starsi z Siedmiu Kolumn — wyższe świadomości, 223
transfer energii, 263
wcielenia zdalne — próby adaptacji do ciała ludzkiego, 223
istoty powietrzne
duchy Hadesu Ziemi, ograniczone pierwiastkiem i terytorium, 325
Iynges
Chaldejskie Boskie idee, 125
istoty niezależnej myśli, kurierzy między światami, 134
magiczne istoty wysyłające idee, 189
święte idee i słowa, 23
izomorfizm
równoważenie różnicy i proporcji, prawo tajemne, 370
Izyda, 9
bioniczny posąg w świątyni, inspiracja symboliczna, obecność duchowa, 334
duchowa manifestacja, 23
skrzydła, błogosławieństwo, inspiracja, 307
Izydiak
oddanie Izydzie, 381

J
Ja
świadomość, punkt koncentryczny, epitomizacja, maska teatralna, 308
jad
zielony jad, zatrucie, nienawiść, 366
jajo węża
symbol monady, narodziny ducha, wężowy poród, otwarcie na boskość, 318
Jakubowe schody
wspinanie, duchowy wzrost, planetarne sfery, mikrokosmos i makrokosmos, 318
Jamblich
De Mysteriis, starsze rasy, bogowie, teurgia, 34
teurg, 23
Jamblich z Chalcis
De Mysteriis Aegyptiorum, neoplatonizm chaldejski, teurgia, 322
Jamblich z Kalcis
ostrzeżenia przed inspiracją daimonów, 134
Jamblichus
teurgia, Boskość, intelekt, wiedza, aksjomat, naukowa teologia, instrukcje, odpowiedzi na pytania, 341
Jan z Morigny
biografia, zakon benedyktynów, edukacja w Chartres i Orleanie, XIV wiek, 338
Liber florum celestis, powstanie, wizje, inwokacje, doświadczenia daimoniczne, 338
Japonia

okupacja Chin, ekscesy, Imperium, Manczukuo, 316
jarzmo własne
ciężar samodyscypliny, 384
Jaskinia Platońska
świat idei i świateł, 125
Jaźń
ewolucja, wyższe nurty, zlanie się z całością, pneumatyczne i egzosferyczne przejście, katalizator działania, 152
nawoływana do jedności z człowiekiem, 112
pełnia, kompletność, integracja wyższych i niższych światów, 138
poszukiwanie, redefinicja, natura człowieka, człowieczeństwo, bestialstwo, ars oblivionis, 143
poznanie siebie, maski, wolność, orientacja, archetyp, 74
poznanie, wewnętrzna boskość, geniusz, harmonia, 321
Prawdziwa Wola i Święty Anioł Stróż, 112
wywyższanie, wcielanie, splendor, 29
wyższa, sublimacja, integracja z pneumatykiem, ucałościowienie, wsparcie przez wyższe istoty, unikanie pustych form, 156
zlokalizowana i skoncentrowana, 122
jaźń
dom ducha i świadomości, 106
Jedno
Platoniczna struktura, En to Pan, E Pluribus Unum, Monada, centrum w nieskończoności, 360
Jedność
monada, przekroczenie dualizmu, Trzeci, 134
źródło gwiazd i porządku, 106
jedność
niezmieszana numina i chaos, 108
rezonacja, esencja, projekcje psychiczne, archetypy, złudzenia, strumienie świadomości, 81
tkanie świata na nowo, 106
jeleń
poroże, święte zwierzę, rektyfikacja duszy, 370
Jesion
zawieszenie mikrokosmosu, odwrócenie do góry nogami, 372
jestestwo
indywidualność, projekcja, iluzoryczne przywiązanie, 130
oddzielna rzeczywistość, cierpienie, nietrwałość, samo-posiadanie, 140
totalność, autentyczność, maski, role, 192
jezioro pamięci
odświeżająca woda, 23
język
ciszy, niewyrażalny, metafizyczny, intuicyjny, teurgiczny, struktura, forma, komunikacja, duchowy, poza-logiczny, 94
funkcja komunikacyjna
redukcja wzorcówmitopoetyka, 462
lingwistyczny, e-prime, wpływ na percepcję, personalność, modalności istnienia, komunikacja nieosobowa, 81
logika, składnia myśli, zasób słownictwa współczesnych elit, edukacja, rozwój myślenia, 335
pułapka i niewola, 23
symboliczny, intersubiektywny, zestawy znaczeń, kontekst kulturowy, 322
system ciągów symbolicznych, składnia, mapy semantyczne, języki intuicyjne, wolne kontekstowo, naginanie fenomenów, 150

uwięzienie, potrzeba wyzwolenia spod wpływu, 376
użytek, nadużycie, manipulacja, perswazja, retoryka, erystyka, semiotyka, pragmatyka, logika, podmiot słów, cisza, gnosis arretos, 88
język ciszy
pełny słyszenia, przekształcenie w żywe słowo, tekst, gest, 136
język drzew
komunia z naturą, 384
Jindan
Złoty Eliksir, nieśmiertelność duchowa, dar niebios, eliksir przemiany, 318
Jing
esencja, prima materia, przemiana do Hundun, stan pierwotny, 318
Jinges
istoty symboliczne, nośniki komunikacji międzygwiezdnej, 375
joga
kontrola myśli, kierowanie wolą, samopoznanie, 321
Jogin
opanowanie obwodów, wykorzystanie do wzrostu, eliminacja zakłóceń, 200
John Dee
tablice enochiańskie, Liber Scientiae terrestris auxilii victoriae, 308
Joie de vivre
radość życia, wykorzystanie iluzji dla rozwoju, afirmacja bycia, duchowa witalność, 358
Jowisz
natura szlachetna, królewska, wielka fortuna, duchowe przeznaczenie, 325
szlachetność, uduchiowienie, mądrość, sprawiedliwość, tolerancja, sztuka, intelekt, Joie de vivre, 159
Joyce, James
Muzyka Kameralna
cytaty wplecione w narrację, 379
radosny zielony las, 379
Julian Apostata
cesarz, reformator religii solarnej, hymny do Heliosa i Magna Mater, 322
Julian Autokraton
Contra Galileum, krytyka hebrajskich kazań, logika moralna, 327
Julian Teurg
dusza archanioła, mistrz teurgii i magii, 134
Julianus
Chaldean oracles, 17
Jung
podświadomość kolektywna, archetypy, kolektywne śnienie, Jaźń, ontogenetyczny psychotyp, rekonstelacja, 91

K

Ka
wyższa dusza, 189
Kaduceusz
symbol mistrzostwa, harmonia przeciwieństw, boska medycyna, 314
kalejdoskop światopoglądowy
retoryka, zasady, wzorce, prawidła, 136
Kalejdoskop zwierciadeł
iluminacja aspektów, 23
Kantong Qi
Zhouyi Kantong Qi, zgoda trzech, filozofia kosmiczna, pięć pierwiastków, 318
kapłan
powiernik tradycji, rytuał, strażnik misteriów, 322
kapłanka, 15

inicjatorka, symbol mądrości, kanał między światami, 322
Kapłanki
pośrednictwo duchowe, 105
kaptur czarny
przesłonięcie profilu, 378
karma
przyczynowo-skutkowe tendencje, 192
karman
rozbicie poruszeń, temporalność, indywidualna egzystencja, 318
uwarunkowanie przejścia przez światy, 376
Kasidah
Hadżi Abdu El-Jezdi
cytat końcowy, 379
katakumby
pamięć poprzednich pokoleń, 111
katastrofa
przemiana i konieczność, 105
katastrofy
maski i symbole zniszczenia, 111
Katedra Pamięci
Jacek Dann, inspiracja, konstrukcja mentalna i astralna, 334
Katedry pamięci
fenotypy społeczno-historyczne, sieci idei, percepcja zbiorowa, 331
kategorie świata
wiążące akt poznania, 125
Kautilja
filozofia jako płomień wszystkich nauk, wykonanie prac, wsparcie obowiązków, 327
Khaibit
egipskie cienie, podziemia, Plutonie, komunikacja ze zmarłymi, 173
Kheper
listy do przodków, 15
skarabeusz, 15
Kheper Kheperu
przemiana, praca generatywna, prometejski trud, 370
klątwy
stare klątwy, zapisane w niebiosach, przekleństwo, 366
klepsydra
pełna łez ludzkich, symbol czasu i cierpienia, 111
kler i zakonnice
figury wizji alegorycznej, 378
klesze
trucizny umysłu i ich mutacje współczesne, 128
klucz pod wycieraczką
gest otwarcia progu, 378
Kobieta
poszukująca miłości, wróżby, pragnienia, 32
kobieta duchowa
pierścień zaręczynowy
drugą stroną, 386
kobiety
uwielbienie
przypadłości cieni, 386
Ko-eks
skondensowane doświadczenia grupowe i indywidualne
integracja tradycjiinterface z światami metafizycznymimeta-anthro-tekne, 477
kolektyw
wizje przyszłej formy świata, 105
kolektyw umysłu
roje, Bogini Pszczół, Bogini Modliszek, ekstrakty kolektywu, 202
Kolor i materia
Czerwony, piasek, pustynia, symbolika elementów, wymiar fenomenalny
Synergia, pitagorejska geometria, Bardo Thodol, a-fenomenalne znaczenia, 514
Kombinatoryka i wizualizacja
sygnifikacja obiektów

topologie symbolicznenaminghierarchie duchowekonsekracjaneuroteologiczne wzorcepneumateologiczne struktury, 472
kompleksy kulturowo-etniczne
wpływ na poznanie, antropologia, socjologia, psychologia, 331
komunikacja
Drottar, Druid, 268
inter-subiektywna, różnice opinii, wierzenia, subiektywne światy, negocjacja, zgodność, blokady komunikacyjne, narracja masowa, wolność postrzegania, 91
inter-subiektywność, sceptycyzm, zaufanie, wspólnota, 34
komuniści
rozwiązanie grup wojowników, upadek tradycji, represje, 316
koncentracja
przekraczanie ataków, powrót do siebie, oczyszczenie umysłu, 200
koncepty
sztywność, fasada, utrata treści, święte rzeczy, ulotność, miłość, 75
konflikt
akt, bezczynność, rozwiązanie, transcendencja, 34
konfrontacja
decyzje bazujące na wartościach i osądach, 128
jako droga samopoznania, 122
zło, cierpienie, wrogowie, wytrwałość, alchemia doświadczeń, rozwój siły duchowej, 162
Konfucjusz
Analekty 3:23, 23
Komentarze do Księgi Przemian, rozciąganie materii, wzrastanie natury, zakazy, cenzura, moralność pustyni, doktryna wstrzymaj, zakaż|hyperpage, 353
kongregacja mądrych
elan vital społeczeństwa
projekcja osobistej esencji, 390
Konstantyn Wielki
chrześcijaństwo, prześladowania, śmierć ojca i brata Juliana, 322
konstelacje
porządek myśli, układ gwiazd, symbolika, 370
stare porządki i destrukcja, 105
wydarzenia i siły kształtujące dusze, 106
Konstrukty językowe
Nazewnictwo i symbolika
Drzewo, boginiInter-subiektywna konwencjaZnaczenie kulturowe i historyczne, 491
kontakt z cieniem
Isobel, Astarte, integracja, doświadczenia somatyczne, 202
kontakt ze zwierzętami
komunikacja, impresja, esencja, konwersacja, 202
kontaminacja
nadmiar odporności
plaga, 384
kontekst
historyczny, religijny, poznawczy, społeczny, psychologiczny, magiczny, ezoteryczny, terytorialny, egzosferyczny, 338
kontrola mentalna
determinacja, wolicja, samo-obrona, 192
koordynaty
system relacji i proporcji, 125
korona-głowa
triumpf, mediacja
wgląd intelektualny, 388
Kosmiczna ekspresja
Geniusz ducha
Ekspresja kosmicznaZgodność z wszechświatemTranscendencja woliFenomeny i manifestacja, 480

kosmiczna ekspresja
emanacja idei przez moce, 125
kosmiczna ekstaza
zachwyt, doświadczenie, percepcja, transcendencja, 34
Kosmiczna Matka
zasłona i opatrzność, 189
kosmiczna pasja, 15
kosmiczna próżnia
otchłań, upadek, odłowienie dusz, 367
kosmiczne pijaństwo
prorocy, mistycy, Empodekles, doświadczenie fragmentaryczne, omniscencja, 81
kosmiczne próżnie
dynamika i proporcje, 29
kosmiczne źródła
planety, gwiazdy, Księżyc, Słońce, woda, powietrze, pola psychomagiczne, 204
kosmiczny porządek
harmonia boskich dźwięków, architektura jako odzwierciedlenie ducha, 334
kosmografia
łączenie modeli rzeczywistości, 109
malowanie praw i istnienia, 23
mapa boskich światów, 112
kosmologia
antropocentryzm, geocentryzm, heliocentryzm, harmonijna proporcja, Pymander, 77
jedność, chaos, porządek, emanacja, Deus-ab-nihilo, Pleroma, makrokosmos, mikrokosmos, 145
relacje świata, porządek, chaos, konstelacje, 34
Kosmos
podróże duchów, gwiezdna rasa, nieskończone światy, złudzenia, metamorfozy ducha, gra boskich iluzji, 357
kosmos
astro-portale — konstelacyjne podróże istot, 212
ciągłość, niepodzielność, współzależność, relacje mikrokosmosu i makrokosmosu, 322
gwiezdne światy, nieboskłon, złoty wątek, Eros, Boskość, nieśmiertelność, gwiazda, 87
horyzont zdarzeń, pokora, zachwyt, docenianie szczegółów, śmiech i nauka, relatywność percepcji, 149
jedność, homogeniczny porządek, współpoleganie, ciągłość, 318
pełnia, różnorodność form, chaos, chtoniczny człowiek, gwiezdny obraz, odzwierciedlenie, 75
Platoniczne światy, światy transcendentne, proporcje doskonałe, harmonizacja, chaos form, generacyjne światy, 290
porządek, 17
porządek, ornament, struktura różnorodności, przeciwieństwo chaosu, 325
prawa analogiczne, górne i dolne światy, sploty, fenomeny, transcendentne idee, 287
proces łączenia odseparowanego, 17
strojenie światów, 106
totalna przestrzeń i znaczenie istnienia, 108
układ słoneczny, gwiazdy, galaktyki, sfery Archontów, harmonizacja inklinacji i wpływów planetarnych, 159
uporządkowana całość, przeciwieństwo chaosu, 375
wymiary — światło, ciemność, czarny wszechświat, 212
kosmos duchowy
wielość światów, integracja doświadczeń, obserwacja, unikanie nadinterpretacji, 173
koszmar

przemiana w modalność myśli, 263
koszmary
szpitale, krew, zamknięcie, 379
kreatywność
obłąd, 228
transgresywna, 228
krew
szkarłat, wściekłość, symbolika krwi, 366
kręgosłup duchowy
prostota, umiarkowanie, wytrzymanie naporu sił, 375
Król i Królowa cmentarza
pierwsi pochowani, 385
królowie z porożem
symbolika solarna, 381
Krytyka społeczna i polityczna
Świnie, pedanci, bigoci, motłoch, zdrada moralna
Zatrucie społeczeństw przez ignorancję i fanatyzm, 505
Książę Jing z Qi
547-490 p.n.e.
Roczniki Mistrza Yan, 390
książki
odkładanie, antykwariat, zachowanie najważniejszych, symbole wiedzy i doświadczenia, 158
księga
zamknięcie
akt zakończenia etapu, 379
Księga Przemian
heksagram Góra, Stałość, medytacja, 367
I Ching, daoistyczna kosmologia, struktura rytualna, 322
Księżyc
Ceres, Selene, 271
Selene, Hekate, inicjacje, oczyszczenie, fazy księżycowe, dwadzieścia osiem faz, trzygłowe bóstwa, szaleństwo, 159
świat podlunarno-ziemski, odbicie, przejście, sfera dusz, 325
kult solarny
żywy Bóg, Bóg-Słońce, Sol Invictus, Mithras, 375
kultura i nauka
przyswajanie, ucieleśnianie, inkluzyjna służba, 51
Kulturoznawstwo
Północne plemiona germańskie
Skandynawskie praktykiAnimalistyczny szamanizmTotemizm i pneumatologia plemiennaKomparatywne analizy, 479
kwintesencja
żywe istnienie i znaczenie, 108

L

laborant
metafora Intelektu, 125
laboratorium
symbol poznania filozoficznego, 125
lalka ukochanej
opieka duchowa
pamięć z dzieciństwa, 386
las
genius loci, 271
praca Drottaryczna, 268
przyjazne stosunki z istotami, 271
Lewiatan
gnijące zwłoki Lewiatana, upadek ludzkości, 366
Lhag Thog
sekretne nauczania Tybetu, 17
lila
gra boska, działanie w świecie, powaga i lekkość bytu, 318
lilie Otchłani
symbol przejścia, żniwo Solarne, 375
linie genetyczne
wymarcie
ukryte duchowe wątki, 388
lis

zmiennokształtność, strategia, duchowa forma, 370
lisi duchy
chiński folklor, metempsychoza, transmigracja, eliksir życia, 318
list drugi
dysonans, okrutna treść, 378
Litera Chi
hermetyczna, równoramienny krzyż, pieczęć ciała, 134
literatura i interpretacja
Philip K. Dick, pragnienie Boskości, futuryzm transcendentalny, Zaratustra, Faust, Makbet, Mefistofeles, Prometeusz, Demiurg, Lucyfer, Ialdabaoth, Chronos, Rea, 292
logia i logika
przestrzeń słowa, gramatyka, rozsądek, 136
logika oddolna
autentyczny logos
dynamika świata, 390
Logos
siły wyższe, uesencyjnienie tradycji, obiektywna gramatyka świata, uniwersalne idee, 360
logos
jako akt wiązania świata, 125
organizacja materii psychicznej, 122
rozum Opatrzności, prawdziwy porządek, nie fanatyczne projekcje, 327
rozum, mądrość, nauka, przewodnia zasada dialogu, 321
społeczny, religijny, kosmiczny, ethos cywilizacji, 322
logos świadomości
porządkowanie chaosu, 122
los
fortuna
splot przyczyn, 381
koło i nicość obietnic, 111
opatrzność i przeznaczenie, 105
warunki, kukiełki losu, konieczność, wolność ducha, 321
wzorzec w sieci idei, 125
Los i przeznaczenie
Niepisane przeznaczenia
Samotność jako BógŁaskawość wobec siebie i własnych obowiązków, 494
los nieproszony
obcość wobec wydarzeń, 381
losy
przeznaczenie, płomienie w sercu, wrony i sokoły, 32
splatające się ponownie, 15
lot
skrzydła, opuszczenie ciała, nocne niebo, transcendencja, 312
lotos
skrzydła ofickie
motyw sakralny, 384
ludzie
mali i wielcy, motłoch, prostacy, 366
nienawiść, ignorancja, głupota, przewrotność, niekonsekwencja, 363
Ludzka degeneracja
Świnie
Motłoch religijny i scjentystycznyZdrada i hipokryzja, 501
ludzkie ograniczenia
strach, wstyd, ignorancja, wpływ mediów, 51
ludzkość
haplogrupa mitochondrialna
120 tysięcy lat temu, 388
naiwność, cynizm, upadek, afirmacja boskości, 314
lunarna kapłanka
drugi wzrok, 17
lunarna łza, 15
Lustra
świat jako odbicie snów, percepcja, wizualizacja, metafora samskar, 358
lustra

umysłów, 17
lustro
Nosferatu, groteska, deformacja, agonii, 272
lwiogłowe węże
obrazy istot astralnych, 381

Ł

łańcuchy
symbol zniewolenia i pamięci, 111
łaska
dziecko zrozumienia, 112
łąka nocna
mgła gęsta, 379
łkanie
poznania i zrozumienia świata, 111
straty i rozproszenia całości, 111
łza
autentyczna i martwa jako symbol oczyszczenia, 111
łzy czarne
gwiazdy i żałoba kosmiczna, 111

M

Maat
wielkie i małe, 17
Ma'at
głębokie prawa kosmosu, równowaga i porządek, 375
Mag
kompozycja i harmonia charakteru, 112
mag
działanie rytualne, zgodność z boskimi prawami, odkrywanie ukrytych wzorców, 322
magi
astronomowie, nauczyciele, maski, szaty świata, 34
Magia
aktywizacja sfer
Archoncipośrednictwo duchoweagathos daimonapołączenie z wyższymi inteligencjamiperformans, 469
Post-modernistyczna
paradygmaty magii chaosusupermarketowa estetykasynkretyzm, 472
magia
akt magiczny, rytuał, symbol, gest, mowa, cisza, świętość, profanum, mikrokosmos, makrokosmos, rytualność, świadomość, działanie, twórczość, 100
akt zaburzający działanie boskie, 109
boskość, świętość, profanum, oswojenie, żyjąca esencja, oddech, wirtuozeria, 75
ceremonialna, 263
czarnej energii — gesty, komunikacja cieni, 212
działanie, taktyka, strategia, wyzwalanie świadomości, 34
egzekutywa podprogowa, 268
eksperymentowanie, młodzi praktykanci, ryzyko, konsekwencje, nauka na błędach, aspiracje, rozwój, 338
eoniczna, uczestnictwo w ruchu zmiennych, prywatna, oddzielenie od nurtów wyższych, gnoza, 152
formuły ukryte, 268
interaktywna, 263
inwokacja, pieczęć, czaszka Barana, rytuały, 274
odzwierciedlenie relacji w bycie, 109
okcydentalna, rytuał, eksperyment, boskie światy, praktyka duchowa, 58
praktyka zgodności z boskim porządkiem, praca z ideami jako siłami, 325
psychotroniczne eksperymenty, 272

rytuały — Thanathos, Przekraczając Otchłań, 212
sigilizacja, 268
Starożytna i średniowieczna praktyka, 189
teurgiczna, filozoficzna, rytuał, praca duchowa, 308
thanaturgiczna — interakcja z cieniami, 212
uliczna, 263
Magia egipska
Heka, ph-ntr, sp, ir sp, sms (ntr), akty magii, rituale, grymuary
Kontrola wydarzeń, ceremonie, unitarność, synechdochía, 514
magia grecko-rzymska
kontakty ze zmarłymi, cienie, przepytywanie, kierowanie, 173
Magia i operacje mentalne
Magia wysokiej i niskiej formy
Sigilia, pieczęcieTransformacja duchowaIndywiduacja, 480
Magia i teurgia
Doświadczenie podlegające interpretacji
Ceremonia, inwokacja, ewokacjaTheion Ergon, 491
magia i teurgia
akt salutacji, klęczenie, reweren cja, uczestnictwo w kosmicznej ekspresji, portal duchowy, 159
Magia praktyczna
Mentalny arsenał
Personalne doświadczeniaTransformacja opozycji w sprzyjanieMagia jako nakładka na naturę i los, 480
magia wysoka
deklaracja, filozofia, dostrojenie do boskich światów, 322
świadome poruszanie się w chaosie informacyjnym, 128
władza, dominacja, odpowiedzialność, duchowa etyka, 34
magiczne źródła
planety, gwiazdy, pola międzywymiarowe, kalas, 204
magma
ognie piekielne, wizja, 378
Magna Mater, 9, 15
bogini, archetyp kosmicznej matki, hymn Juliana, 322
ciało i wzrok, 15
gwiazdo-zrodzony
boskie przygotowanie, 388
szaty, 15
Magoi
komunikacja ze światami wyższymi, 105
Mahajana
przyczynowość, cierpienie, współczucie, poznanie, 34
zasady kierujące działaniami, 105
Mahil
archanioł pisarzy, podarek tradycji hebrajskiej, 372
Maja
iluzja, gra, oddzielenie, transcendencja poprzez zrozumienie, 318
iluzja, tkaczka czasu, orient, percepcja, 34
Makrobius
Saturnalia, obserwacja ludzkiej natury i prawa, 29
makrokosmos
noo-sferyczna konfiguracja, 122
odzwierciedlenie, współuczestnictwo, boska całość, 322
struktura, porządek, wzorce, prawa, wszechświat fenomenalny i transcendentalny, 66
tło alchemicznego poznania, 125
zwierciadło mikrokosmosu, sfery planetarne, harmonia wszechświata, 318
malefiki
dominacja nad ślepymi i ignorancją, 17
malewolencja

złośliwość zapisów w psychice, 384
Manczukuo
państwo kukiełkowe, Japonia, zdrada, degeneracja, 316
mandala
geometria, transformacja, kolorystyka, spektrum światła, spektrum infra- i ultradźwiękowe, rezonans z całością, 156
Mandżuśri
miecz, 17
mania
stan oblężenia umysłu, 379
Manicheizm
droga pośród chaosu, wybór w czasie nieporządku, dualizm dobra i zła, napięcie i synteza, 357
manifestacja
czyn, akt, działanie w świecie, wpływ, 34
czyn, ekspresja, akt, działanie w świecie, 34
fenomenalna, psycho-fenomenalna, modulacja psychiczna, forma, mentalna aktywność, emanacje wyższych wymiarów, 152
manipulacja energią
zewnętrzne wpływy, integracja, modyfikacja, 192
mapa
mentalna, 228
meta, 228
społeczna, 228
symboliczna wewnętrzna, 228
symboliczna zewnętrzna, 228
Mapa nie jest terytorium
Alfred Korzybski, Generalna Semantyka, ograniczenia mapy i języka, 136
maranasati
buddyjska kontemplacja rozkładu, 379
Marduk
pryncypium porządku, pierwszy Teletarcha, forma świata, 372
marmur świątynny
lustra posadzki, 384
Mars
energia, agresja, działanie, planeta Hesperiańska, siły przeszłości, 325
młodość i dojrzałość, tyrania, przywództwo, podróże, wytrzymałość, upartość, surowość, 159
Marszałkowska 140
miejsce przeznaczenia, wektor drogi, 378
martwe żony
arogancja
groźby piekieł, 386
martwy wzrok
technika czarownic
penetracja zasłon, 385
marzenia
kształtujące rzeczywistość, 105
maska
introjekcja siły i natury, 189
zmarłego, groteskowy ból, obecność w ciele, 312
maska czarna
symbol ukrycia i milczenia, 111
maska srebrna
postać w autobusie, niewidzialność dla innych, 378
maska żółta
symbol choroby i fałszywego blasku, 111
maski
ciemność, ochrona, iluzja, 307
forma, tożsamość, złudzenie, natura, esencja, 34
psychiczne, społeczne, kulturowe, role, identyfikacja, fałszywe treści, fasada, 81
świata i opozycja wobec ignorancji, 105
maski person

społeczna adaptacja i indywidualność, 130
matematyka
język niewystarczający, 108
język obiektywności, najwyższa spójność, ciągłość, abstrakcja, 322
matematyka ideacyjna
modelowanie informacji, struktury wiedzy, białe plamy poznania, 331
Mater Magna
gwiezdna Matka, złote pola duchowe, 29
łono, Bythos, Sige, kobiecy aspekt sił, 134
materac zgniły
schronienie minimalne, 379
Materia
przeniknięta przez Boskość, połączenie z duszą, wpływ na formę, fizyczne i duchowe aspekty, 341
matka demonica
krzyk przez powietrze, 379
matka gwiazd
źródło światła prekosmicznego, 372
mauzoleum
tabliczki orfickie
inkantacja, 385
Ma'at
egipskie prawo kosmiczne, 112
gramatyka współczucia i porządku, 108
prawo porządku i równowagi, 109
sprawiedliwość, równowaga, sąd dusz, proporcja argumentów, 314
wielkie i małe prawa, 17
Maximus z Efezu
teurga, mistrz Juliana, reformator, mag solarny, 322
Mądrość
antidotum na głupotę, droga do wyzwolenia, własność ducha, 325
cnota
rozwagaodwagasamopoznanieczłowiek drogikosmiczne zrozumienie, 467
scalanie dualizmów, 112
mądrość
boska, intuicyjna, natchniona, praca ducha, 321
drakońska mądrość, starożytna mądrość, 366
głowy mędrców, sufizm, Bafomet, abu-fihamat, 307
porządkowanie kierunku, 17
przewodnictwo, obserwacja, rozwój, autorytet, odpowiedzialność, 363
reforma w cyklu zmian, 112
rozróżnienie i wgląd sprawiedliwości, 241
starożytna, doświadczenie, metafizyka, 300
źródło szczęścia i łaski, 112
mądrość duchów
działanie zgodnie z naturą, opanowanie mistrzostwa, etyczne wykorzystanie wiedzy, 173
Mądrość i strategia życia
Rozsądek, inteligencja, etos
Unikanie pułapek, wybór wyższej ścieżkiMemento Mori, 501
mądrość osobista
bezstronność, nadzór ojcowsko-matczyny, pokonywanie ego, służba w interesie innych, 335
Mądrość praktyczna
Obserwacja świata
Świadomość zmiennych, punktów odniesienia i koordynatówUczenie się przez doświadczenie, 488
Stałość charakteru i etyki
Rozsądek, krytyczne myślenie i intuicjaPodejmowanie decyzji, 489

Meditacja
samodoskonalenie, praktyka, dostrojenie do kreatywnej siły, percepcja świata jako Graala, 358
mediumizm
portalowanie, uportalowanie, transformacja, ekspresja charakteru, 138
medytacja
ciche miejsce, 263
cisza i adoracja, 271
dyscyplina myśli, słów, czynów, kontrola impulsów, introspekcja, 168
kontemplacja, ćwiczenia duchowe, koncentracja, 34
postawa ciała, dłonie w literę U, monolit, 367
praktyka, oczyszczenie, utrwalenie, Gyaltsen, Konchok, Shonu Gyalchok, Mind Training, 91
publiczny transport, 263
wyciszenie, koncentracja, obserwacja, 128
wykorzystanie architektury mentalnej, miejsce pracy, odpoczynku i zabawy, 334
zaangażowana, regulacja umysłu, 130
Medytacja i ekstaza
Ceremonialna medytacja
Ekstaza kosmicznaSfery planetarneHolst, GustavPlanet, 480
medytacja i introspekcja
samo-odkrywanie, refleksja, integracja doświadczeń, podróż wewnętrzna, 66
medytacja i kontemplacja
wewnętrzna cisza, introspekcja, samadhi, spokój, 58
melikraton
mleko, miód, wino
pokarm dla zmarłych, 385
wchłanianie przez ziemię
połączenie z pochowanymi, 385
melodia
klucz dźwiękowy do sfer i wymiarów, 106
mentacja
akt mentacji, strukturalna konstelacja idei, aprioryczne ideacje, nieprzyobleczone w ciało, 158
mentalne konstrukcje
malowanie, mediacja, interpretacja, myślo-kształty, Denkform, emanacja energii, 156
mentalne kontinuum
obezwładnienie, czystość, strumień świadomości, 367
przepływ spokojny i lawinowy, 128
świadome, nieuświadomione i nieświadome fenomény, 128
mentalne manipulacje
egregory, szumy, ingerencje, 192
mentalne myślokształty
projektowanie katedr, wizualizacja dźwięków i zapachów, iluzja praktyczna, 334
Merkury
celestialny i chtoniczny, 271
duch, Allatori, Thoth, heliakalny wschód, 308
natura intelektualna, ruchliwa, hermetyczna, pancerz Solarnej Boskości, 325
Meru, 17
Metafizyka
struktury, treść, obserwacja, wgląd, połączenie różnych tradycji i perspektyw, 360
metafizyka
badanie esencji, wzorców, praw duchowych, esencjonalność, 322
hipostaza, podarek dla Bóstw, 367
idee, esencja, iluzja, świadomość, transcendencja, poznanie, wyz-

wolenie, paradoks, ouroboros, 95
jako żyjący świat sił i idei, 112
Platońskie obiekty, idea wolnej woli, transcendentne światy, niewidzialna ręka, 361
referencja, anarchiczna, luksus, okultyzm, mistycyzm, 286
transcendentna, alchemiczna, anarchiczna, gnosis, apoteoza, Eleuzjowie, Kheper, 287
meta-fizyka
wertykalny i horyzontalny model umysłu, idea, transcendencja, alchemia duchowa, prawo analogii, 98
metafizyka narracyjna
symbol, mit, odłączenie, absoluty, percepcja, tożsamość, aktor, rola, 95
metafora
jako narzędzie poznania, 112
metafora teatru
holografia, symulacja, iluzja, transcendencja, 140
Metafory zwierzęce
smok, lew, hiena, wrona, transformacja, wgląd, odwaga, adaptacja, 355
metamorfozy
Apulejańskie przejścia i przemiany, 106
metapolityka
osoby dojrzale w indywiduacji władza, 390
meta-poziom
obserwacja, odłączenie, transcendentna komunikacja, 192
meta-programowanie
społeczeństwo, pseudo-byty, programowanie, makrostruktura, mikrostruktura, obserwacja, 95
Meta-religia
Powiązanie z polityką i władzą Systemy wierzeńZarządzanie umysłami i duszamiManipulacja emocjami, 485
meta-świadomość
formuła geniusza, 122
metempsychoza
afiliacja gwiezdna, dziedziczenie Pneumy, 375
transmigracja, 17
zwierzęca, wcielanie dusz zwierząt w ludzi, 202
metoda mitraicka
brak pochopnych osądów, równowaga obserwacji, 376
Metodologia
układ odniesienia, 23
metodologia
Hans Kayser, alchemia poznawcza, przyswajanie wzorców, praktyczne zastosowanie wiedzy, komplementarność dyscyplin, 290
Metodologia magiczna
rekonstrukcja tradycji efektywność rytualnaabsorpcja charakterologicznaprawo egregorapraktyka teurgiczna, 472
Mężczyzna
skeptyk, argumentacja, dyskusja o bogach, 32
miasto
stłumione odgłosy, tło, cisza wewnętrzna, 367
utknięcie na cztery lata, 379
Warszawa, Dworzec Centralny, Złote Tarasy, nocny autobus, 276
miasto ciemności
miejsce rozpuszczenia świadomości, odpoczynek faraona, 372
miecz koncentracji
wytrwałość, dziecko-wojownik, trening, 367
miejsca
nawiedzone, 263
mieszanie natur

człowiek i zwierzę, człowiek i daimon, 189
mieszkanie
wykończenie wysokie, tulipany, reprodukcja Blake'a, 378
mikro- i makrokosmos
topografia ontogeneaologiczna, rytm, czas, dynamika, percepcja, 77
mikrokosmos
analogiczna transformacja, 122
echo świata idei, 125
odbicie, część Jaźni, sublimacja, epifania jednostki, refleksja w świecie relatywnym, 145
odbicie, natura, życie, teatr boski, człowiek jako mikro-odzwierciedlenie, epifania, 147
odzwierciedlenie, 17
odzwierciedlenie makrokosmosu, proporcja, praktyka duchowa, 318
prawo, budowa świątyni, struktura, mapa terytorium, 308
punkt wyjścia, główka szpilki, relacja z makrokosmosem, centrum, 66
samoświadomy, badanie świata przez analogię, uczestnictwo w całości, 322
mikrokosmos i makrokosmos
połączenie, pół drogi, spotkanie ziemi i niebios, 318
relacje, analogie, współzależność, percepcja, 58
mikstura
konsekracja duchowa uzdrawianie i wyzwalanie, 385
miłość
czułość, pamięć, tęsknota, Jaźń-gwiazda, 272
duchowa, kosmiczna, gnostycka, poświęcenie, zjednoczenie, harmonia, dualność, wieczność, partnerstwo, unia dusz, 102
Eros, 238
erotyczna, przyjacielska, platoniczna, bezwarunkowe oddanie, idea, epitalamium, gwiazda jaźni, 87
poszukiwanie, pragnienie, konsekwencje magiczne, 32
prawdziwa, 238
wieczność, połączenie, autentyczność, transcendencja, 34
wspomnienie, współradość, otwartość, 367
współczucie, erotyka, duchowość, transformacja instynktów, 69
miłość jako bicz
ukierunkowana rana emocjonalna, 381
miłująca życzliwość
antidotum na awersję, 112
miraże
złudzenie oaz i pustkowia, 106
miraże wielkości, 15
misteria
funkcja inicjacyjna, duchowa ciągłość, tradycja, misteryozofia, 322
inicjacyjne, zachowanie świętości, ukryty klucz odnowy, 327
zakaz mówienia, 17
Misteria egipskie
Heka, inicjacja, oddech i pulsacja wszechświata, Horus, kapłan, niewidzialny most wiary, Graal
Czyste idee, oddech wszechświata, 518
Misteria Eleuzyjskie
inicjacje, Hades, zjednoczenie z Bóstwem, misteria, 322
misteria planetarne
droga duchowego przejścia, transformacja przez sfery, 325
misterium jedności
oko patrzące na siebie, odbicie, archetyp henotyczny, 370
Misterium kobiety
Królowa
Kybele-HekateGwiezdne damy,

388
misterna gra symboli
życie, pieczęcie, umysł, serce, intuicja, pracowite poszukiwania, 75
mistrz
nauczyciel, przewodnik, przekaz mądrości, 321
mistrzowie
Arystoteles, 175
mnisi
materialne podstawy nauki-odnowienie perspektywy, 390
niszczeni przez fanatyzm, wskazywanie wolności, piękna, intelektu, 327
Starożytni i boscy, 175
mistrzowie i mistrzynie
inspiracja, inteligencje duchowe, prowadzenie, 34
mistrzowie języka
komenderowanie abstrakcjami i symbolami, psychologia, penetracja masy i indywidua, 335
utrata kontroli, ryzyko wpływu słów na siebie, płytkie złudzenia, 335
wolność, kontrola, subtelne idee, komunikacja, inspiracja, autentyczność,receptywność, kontemplacja, pasywność wobec boskości, 322
iluminacja, 88
mistrzyni
inicjacja i karmienie światłem, 111
mistycy
rozrywanie szat i oczyszczenie, 111
mistycyzm
eleuzyjski ryt, zasłona Izydy, duchowe światy, inicjacja, 34
magia i hermetyzm, 241
okultosofia, kosmografia, teologia osobista, 300
tradycja, umysł, idea, zawieszenie, świat, medytacja, wizja, światło, penetracja, 95
mistyczna powierniczka, 15
Mistyczne doświadczenia
Iluminacja
Miasto PiramidMauzoleum i rytuałyKapłaństwa Horusa i Seta, 498
wizje
kosmiczna podróżświadomość duchowagwiezdne światyp-neumaświatło niebiesko-azurowe, 471
Mistyczne obserwacje
Rozgwiazdy, boginie pszczół i modliszek
Manifestacje świadomości kolektywnejRytuały i inicjacje, 494
mistyczne szkoły
magiczne
duchoweupadki i zapomnienie, 388
mistyczny umysł
formowanie, sublimacja postrzegania, uskok świadomości, metawymiary, obserwacja, Intelekt, pieczęć świadomości, 98
mistyk, 17
dialog z demonem, obecność, bycie, nieruchomość, transcendencja, introspekcja, 150
mit
historia, pamięć, archetyp, gnoza, 34
mit żywy
estetyka opowieści, alegoria, metafora, 136
Mithras
transcendentny patron inicjacji solarnych, 375
mitologia
Herakles, Afrodyta, Moralia, Tammuz, Isztar, Archontyczne prace, 276
Izyda, Hieros-Hieros, metaforyczne przywołanie, święta obecność

w interpretacji, 290
kultura, narracja, symbolika, subtelne połączenia, doświadczenie, 74
narzędzie poznawcze, język poetycki, 372
Mitologia chtoniczna i eschatologia
Apep, Apofis, czarne słońce, odwrócone piramidy, światy Harpokratejskie, Heliopolis, Memfis, Teby
Zwalczanie zła i ignorancji, 505
mitologia i astrologia
Saturn, archetyp Saturnalny, Fraternitas Saturni, Uran, kompleks planetarny, cechy charakteru, esencja, mądrość, okrucieństwo, etos, Intelekt, 292
Mitologia i historia
Mitra
HagakureYamamoto TsunemotoAl-Kabisinarzędzia woliostrze i tarczamalefic i benefic sfer, 469
Mitologia i symbolika
plejada bóstw
topoi cechwartości i cnotyinterfejsy komunikacyjneegregory kultutransformacje symboliczne, 477
Mitologia nordycka
Aesir
MidgardHelPodziały świataŚwiaty gwiezdne, ziemskie i chtoniczneRelacje między światamiSkandynawska kosmologia, 479
Mitopoetyka
Ereb, Lotos, Atum
Strzały ArtemidySymbolika i kosmiczne archetypyFenomeny generacyjne, 489
mitopoetyka
magiczne operacje, fale życia, inter-planetarne i międzygwiezdne rezonacje, 204
meta-narracja
ontologia symboliprojekcja umysłu, 462
technik alchemiczna, zanurzenie i wyniesienie, 372
wyobrażenia, rytuały, participation mystique, 34
Mitopoetyka i archetypy
Łza Horusa, mirra, sacrum w świecie naturalnym
Symbolika, analogie, rektyfikacja życia i materii, 511
Łza Horusa, mirra, symbolika roślin, analogie mitologiczne
Tworzenie porządku kosmicznego, rektyfikacja życia i materii, 507
Mitra
harmonia w tarciu przeciwności, 122
poświęcenie byka, symbolika, samopoświęcenie, łaska, współczucie, równowaga, 168
mitraici
inicjacja nocna, 379
Mitraicki aksjomat
harmonia napięć w opozycji, równowaga przeciwieństw, duchowe centrum między światłem a ciemnością, 357
harmonia wśród napięć, 17
mitraizm
harmonia napięć, doktryna opozycji, ruch w górę, 318
mity
znaki i symbole, 187
mizoginia
odczucia
klątwy nieznanego pochodzenia, 386
Młodość
nauka i doświadczenie, 239
młody człowiek
przemiana, zrozumienie, humor, rozwój, moralne wybory, 363

Mnemosyne
bogini pamięci, ochrona wiedzy, świątynie maga, 334
pamięć o wszystkim, 17
mnemotechnika
Sztuka pamięci, techniki historyczne, inspiracja dla praktyków i metafizyków, 334
mniejsze dzieło
noc duszy, odwrócona egzystencja, indywiduacja, proces oczyszczenia, integracja cienia, 168
moc
manifestacja eonów, 105
model świata
kosmografia, metafizyka, filozofia, interpretacja, gnoza, 51
modele
metafizyka, George Box, przybliżenia, pożyteczność, 308
Modus operandi
wszechświat dyskursu, sposób działania mądrości, natchnienie, muza, 361
Moires, 17
Moiry
los, przeznaczenie, konieczność, kontrola nad życiem, ograniczenia ludzkie, 162
Monad
jedność, boskość we wszystkim, jajo węża, panenteizm, 318
scalanie się, wyższy porządek, transcendentne wstąpienie, wypalenie się, jedność, 358
Monada
jedność bytów i idei, 125
Jedność, źródło wszystkich idei i sił, podstawa emanacji, 325
łączy Aiony, 17
Ouroboros, 17
Tworzenie monady
SamopodparcieKreatywność i inteligencjaProteusChaos i porządekBoskośćGeneracja fenomenów, 483
monadyczna sfera
punkt i tarcie, harmonijne proporcje, 29
monoeides
proste jako ślad najwyższy, 23
monolity
gwiazdy, 15
latarnie, 15
świadome bóstwa, 15
Monotheos, 17
monstrum
produkt wojny wewnętrznej, 381
Moralność
relatywizm, antropologia, etnologia, tabu, czyste i skażone, ekskluzywność grupowa, znaczenie poza grupą, 353
moralność
akty współczucia, interwencja, odpowiedzialność, etos, 276
hipokryci, złodzieje marzeń, królowie i królowe, sprawiedliwość wobec cierpienia, 142
podstawa praktyki magicznej, 112
morderca
dziecko nawiedzone
narodziny potwora, 386
morze
fale, 15
horyzont, 15
mosty konektorów
połączenia hipostatyczne gwiazd, 375
mowa
funkcje, tworzenie, niszczenie, inicjacja, emocje, wyważony rozsądek, autonomiczna ekspresja, 335
praktyka nocna, samodzielne ćwiczenia, skargi, błogosławieństwa, laudacje, pochwały, klątwy, epitafia, wspomnienia, 335
przemowa, oracja, piękno słowa, elokwencja, frazy, 366
wpływ na ludzi, słowa jako za-

wias i cięciwa łuku człowieka, honory, dyshonor, niebiosa i ziemia, 335
związana, uwięziona, skutki dla charakteru, zniewolenie, 335
muzy
dyscypliny inspirowane przez harmonię, 106
inspiracja, talent, indywiduacja, geniusz twórczy, 314
muzy, furie, natury
motywy, popędy, myśli, aspekty człowieczeństwa, 138
Muzyka
Black Math
Flesh and Bonewpływ muzyki na wizjęemocjewyobraźnia, 471
muzyka
harmonizacja i kompozycja, 23
Holst, Uran, 271
interfejs między światami, 106
klucz do innych światów, 106
niesłyszalne sfery, 106
wpływ na umysł i emocje, 106
Myriady istnień
Boskie istoty
Interfejs wierzeńSfery planetarneAjony i TeletarchowieNeoplatońskie systemyMaterialna substancja hyle, 485
myślenie
linearne i percepcja rzeczywistości, 109
ruch mentalny, emanacje, formuły geometryczne, syntonia z wyższymi źródłami, sublimacja, 156
myśli
poryw, lawina, obserwacja, 367
strumień, obserwacja, kontrola, retoryczna dyscyplina, 321
myśli dyskursywne
dialektyczne błędy, konceptualizacja, truciciele, 367
Myśli i idee
gwiezdne
rozprzestrzenianiepierwszeństwo w zrozumieniumądrość smokakosmiczna głębia, 465
myślokształty
formy mentalne, obserwacja, oddzielenie, 367

N

Nagardżuna
pustka, rozróżnienie, logika, środkowa droga, 34
nagość
otwartość, kontakt ze światami, rytuał, 307
nagroda życia
nieśmiertelność, osunięcie się z bólu, wytrwałość, pielęgnowanie duszy, 142
najprymitywniejsza ujma
zniekształcenie życia, 381
nałogi mentalne
rozwiązywanie trudnych zbitków myślowych, 130
narracja
akt narracji, sygnifikator, symbolizacja, intencja, motyw, performans, rytuał, komunikacja, kontekst, interpretacja, język, dyskurs, 100
konfiguracja fragmentów rzeczywistości, 109
tożsamość, wierzenia, retrospekcja, interpretacja, przeżycie, 69
narzędzia magiczne
tworzenie abstrakcji, interfejs do akcji, mantry, modlitwy, inwokacje, biorezonacje, sprzężenie z ciałem duchowym i psychosomą, 338
narzędzia poznawcze
aspekty fenomenów, wgląd, zrozumienie, ograniczenia, 140
nasiona mentalne

Markoff, zależności, generacja, 192
natchnienie
intuicja, inspiracja, twórczość, 300
natura
geniusz naturalny, zgodność z losem, samorealizacja, 321
świat, człowiek, powaga, anonimowość, Opatrzność, ludzkość, 363
wielka natura, upadek natury, głos ziemi, 366
natury
Inklinacje i esencje, 175
Manifestacja charakterów, 175
Psychiczne obezwładnienia, 175
Wolicjonalne interakcje, 175
natury planetarne
różnorodność, organizacja, złożoność, współzależność, 325
Nauka
edukacja
tworzenie ideiprzyjemność z myśleniagra myślamiekspery-mentowanie, 467
nauka
animistyczne pytania, 187
dziedziny wiedzy, sztuka, teologia, narzędzia poznawcze, metodologia, teorematy, hipotetyczno-dedukcyjne podejście, 290
i sztuka jako dzieła geniuszu, 106
mitopoetyczna zasada analogii, 109
obiektywne prawa
ciche echo, 388
praktyczna, obserwacyjna, porównawcza, 300
teoretyczna, struktura, interpretacja, obserwacja, metoda, 66
tłumaczenie boskich struktur, 106
nauka i metafizyka
projekcja archetypów, role planetarne, etyka planetarna, cechy demoniczno-boskie, zrozumienie stasis i topos, synchronizacja czasowa, nieprzewidywalność kreacji, 292
nauka praktyczna
trening mentalny, medytacja, kontrola obwodów, 200
nauki
technologia, polityka, ekonomia, wiedza, 17
nauki wolne
wsparcie wiedzy wyższej, nauki ścisłe, społeczne, interpretacja światów, 327
nawigacja
kosmos, sub-kategorie, relacje, mosty, mapy mentalne, 66
nawyki
bodźce, warunkowanie, automatyzmy, vasany, 200
Neczer
dusza świata, dywinacja teurgiczna, czytanie duszy świata, 158
dusza świata, teologia egipska, 375
negatywne energie
Qlipoth, Amentet, Thanathos, transformacja przez dyscyplinę woli, 168
negocjant symboliczny
definicja, dynamiczny przekaźnik, katalizator mentalny, klucz, portal, medium świadomości, 152
rola, obserwator, współuczestniczący, aktywny, pasywny, negocjowanie kształtu fenomenów, 152
Neidan
wewnętrzna alchemia, duchowa praca, teurgia wewnętrzna, 318
nekrolog
pisany krwią, esencją, pasją, 15
nekromancja

praktyki tessalskie, profanum dla teurga, 307
nekromanta
przewodnik duchowy, 385
neo-hermetyczna formuła, 17
neoplatońska teurgia
rozumna teologia, naukowe misteria, filozofia boskości, 322
nepotyzm
nekromantyczny, linie własne i cudze, 312
neuroplastyczność
zmiana neuronów poprzez praktykę, 128
Neuroteologia i metafizyka
pneuma-sferyczne układy
zoe-noeryczne układytekne-noetyczne układymeta-technologia i posthumanizmindywidualizm cybernetyczny, 477
Nicomachus Gerasenus
manual of harmonics, 23
nicość pozytywna
fundament nieskończony, nie-nihilizm, 372
Niebiosa
język idei, nie religii, obiektywna gramatyka świata, wyższe siły, inicjacja dionizyjska, 360
Piekła
OtchłańTranscendentne światygloriaboska ekspresjasojusznicy najwyższych sił, 465
nie-Ja
Anatman, separacja i integracja, percepcja modalności, świadomość eksperymentalna, 81
nienawiść
zrodzona z lęku i ignorancji, 112
nienawiść i miłość
dualność pasji, 384
niepodzielna całość
metafizyczna jedność świata, 125
nieskończoność
światów i praw przedludzkich, 112
nieszczęście
świata i ból istot, 111
nietrwałość
ruch, przepływ, brak przywiązania, umysł jako pustka, 140
Nietzsche
bliżej boskości niż resentyment religijny, 327
chaos i narodziny gwiazdy, 122
niewola
uwarunkowana, syntetyczna, egzystencjalna, wolność uwięziona, 361
zniewolenie umysłu i ciała, 241
niewolnictwo duchowe
utraty ideałów, wolność, skruszenie łańcuchów, 34
niezatracenie
czujność oka
zaangażowanie w całość, 384
Niezgodna wola
antynominalna, personalna, egotyczna, projekcja personalna, kontrast boskiego i destrukcyjnego działania, Aleksander Macedoński vs Hitler, Imperium Rzymskie vs Nazistowski Reich, 352
nigredo
albedo
proces gigantomachiioczyszczenie zła, 386
nihil
Nihil Novi Sub Sole, cykl wydarzeń, los, 272
nihilizm
przepaść percepcyjna i sens istnienia, 108
Nirwana
paradoks, podstawowa tożsamość z samsarą, transcendentna perspektywa, wyzwolenie, 358
niższy umysł

mediatorem, praktyka, trening, sublimacja, 34
noc
gwiezdna matka i tkanina istnienia, 108
kontemplacja, introspekcja, cisza, zimno, gwiazdy, dialog wewnętrzny, pytanie egzystencjalne, 102
nocne mary
istoty pożerające lęki oniryczne, 379
noetyczne doświadczenia
rozumienie życia, percepcja chaosu, transformacja świadomości, 204
noetyka
psychiczny komfort i wgląd, 108
Nolano, Giordano Bruno
Słońce, proporcje, splendor sfer, 29
noosfera
transpozycja ezosferyczna, 122
Nous
czysty umysł, wyższy intelekt, transcendentne poznanie, 34
nous
rozum, wyższa funkcja umysłu, symetryczna zależność z ruchem energii, interakcja z głębszą rzeczywistością, 156
nowa krew
społeczny logos
magowie wewnętrznej pracy, 390
Nu
pierwotne wody stworzenia, 108
numen
wyższe porządki, wpływ, świadomość kosmiczna, 34
numena
wyższe światy, przekraczanie granic, percepcja, 34
numerologia
1.888, 2.88, 4–13, 8–17, 271
numina
pełnia i pustkowie, 108
Numinosum
archetyp, 17
ciało, 17
świat żywych idei, doświadczenie, interpretacja, 136

O

obiekt-podmiot
relacja i sublacja, 122
Obiekty
tworzenie, przewodnictwo, hierarchia, nadanie kierunku, udział w akcie Boskości, 341
obiektywność
natury boskiej, wsparcie Bogów, równowaga, 370
praktyka retroaktywnej interpretacji, nauki humanistyczne, perspektywa outsidera, 331
objawienie
krytyka, interpretacja ludzka, metafizyczne przybliżenie, 322
obłęd
cienie i aspekty transcendencji, 108
jako cień geniuszu, 106
uczestnictwo w koszmarze, separacja od Ja, chtoniczne siły, 204
obłęd chtoniczny
regresja, archaizacja, inicjacja, transformacja ciała i umysłu, 204
obserwacja
bezstronność, zimny wzrok, śmiertelne losy, agonii, 274
ludzie, pijani, młodzi, bezdomni, anonimowość, maskarada, umysł, 276
perspektywa, soczewkowanie, wzorce, abstrakcja, analiza, 69
prawdziwe, fałszywe, efektywne, nieefektywne, halucynacja, iluzja, wyobraźnia, nadruk noetyczny, 77

świata, procesy, percepcja, odkrywanie praw, 34
Obserwacja bóstw
Maski bogów
Chtoniczne i celestialne lustraInterakcje duchoweProtekcja boska, 498
obserwacja po cichu
czekanie na przywrócenie tożsamości, 378
obserwator
tunel rzeczywistości i ograniczenia umysłu, 109
twórca rzeczywistości, 109
obskurantyzm
ślepe wierzenia, opozycja wobec nauki i rozumu, 327
obsydianowa kula
skarb cesarstwa, jadeit, złoto, prezent, 316
obwody egregoryczne
namierz, patrz, atakuj, 200
obwody psychomorficzne
blokady, plomby, zapieczętowane obwody, 200
energoneuralne implanty, 200
Ochrona i opieka
Strażnicy chtoniczni, bóstwa, Heka, Ka, Ba
Ochrona przed terrorami, siły ciemności i demonami, 507
oczyszczenie
kurz świata i przejrzystość postrzegania, 122
odcięta dłoń
nieodwracalność strat, 381
od-człowieczenie
przekraczanie ludzkiej formy, doświadczenie transhumaniczne, 204
oddanie książek
białe kruki bez zapłaty, 379
Oddech wszechświata
Pulsacja, kosmiczne harmonie, strojenie do oktaw świata, sokół, Prometejskie zadanie
Makrokosmos, mikrokosmos, wirtuozeria, linoskoczek, 518
oddzielenie
warunek indywiduacji, 192
odkupienie
odpoczynek, wyzwolenie, radość, środek, metoda, transcendencja, taniec pośród gwiazd, 87
odłączenie
holistyczne zorientowanie, 17
odporność
przetrwanie w trudnych warunkach, zachowanie niezależności, niezłomność, 142
wytrwałość, cierpliwość, przeciwności, determinacja, 34
Odpowiedzialność
prymordialne czasy, indywidualne działania, wrodzenie w złudzenia, etyczna świadomość, 360
odpowiedzialność
karma, etyka, moralność, samokontrola, 34
za działania i konsekwencje, 105
Odpowiedzialność człowieka
Gigantomachia, współbrzmienie z wyższymi światami
Rozwój geniuszu i skrzydeł intelektu, 494
odpowiedzialność wobec innych
wspólna naprawa, 381
odwaga
pierwsze potyczki, rozwój, wytrwałość, manifestacja, 34
ofiara
Hanna S.
powieszenie w Poznaniu 1986, 386
poświęcenie, transformacja, rytuał, Teurgia, 34
ofiara patrząca na cierpienie bliskiej duszy, 381
ogień
podpalanie, płomień, ognista mądrość,

366
taniec płomieni na podłodze, 379
Ograniczenia ludzkie
Emocje, intelekt i duchowość
Projektowanie teorii wszystkiegoRekursywna projekcja zrozumienia, 491
Okcydentalna alchemia
Al-Khemi, Egipt, transmutacja, świat widzialny, 318
okcydentalny umysł, 17
okładka albumu
Tubular Bells
Mike Oldfieldwizualizacja, 386
oko Boskości
Solarne, egipskie, wszechwidzące, 375
okrucieństwo
skutek niesprawiedliwości i ślepoty, 112
okrucieństwo sił wrogich
nienawiść wobec eonów świetlnych, 375
Oktada
Ogdoada
RheaMiłość i przyjaźńKreatywna myślBezpieczeństwo i fundamentHarmonia wszystkich rzeczy, 483
okulary
szczęście, wzrok, symbol poznania, artefakt pamięci, 316
okultyzm
rytuały, symbole, magia, 300
ukryta wiedza o naturach planetarnych, interpretacja duchowych sił, 325
olejki muskatu i sandałowego drzewa
emanacja skóry, 378
Omar Khajjam
Rubajjaty, ograniczenia gwiazd, 29
ontologia
żyjące istnienie, antropomorfizm, fenomen, perspektywa, emancypacja, obiektywizacja, 290
Opatrzność
interwencja boska, korekta błędów ludzkich, boska opieka, 325
Solarna, transcendentna, przeciwstawienie dogmatom religijnym, 327
światło niezrozumiane przez ludzi, 112
opatrzność
boska kierownica, inspiracja, widzenie, 32
boska, Logos, porządek kosmiczny, moce asystujące, tradycja, symbole, przesądy, ateizm, 147
Opera Omnia
cykle życia, Prakriti, Purusza, transformacja, 34
operacje magiczne
moduły: intencja, metoda, efekt, skuteczność, obserwacja, interpretacja, 338
transy, szały, obłęd, spontaniczne manifestacje, kataliza, mediumizacja, opętanie, 338
opętanie
przez zmarłych, ryzyko obłędu, 376
opętanie zwierzęce
ryzyko, wyzwalanie, interwencja Aeskulapa, 202
Oponenci
konfrontacja z Bogami, 239
subiektywna percepcja, 239
opus
dzieło, Opera Omnia, filozofia życia, ekspresja, 34
Orfeusz
topos piękna, przewodnik mistyczny, 327
orgazmiczna ekstaza
sprzężenie ze świadomością Jaźni, transmutacja energii, 204
orły i sokoły
orły, sokoły, skrzydła, lot, 366
Oroboros

symbol wiecznego cyklu, 112
osadzenie mentalne
lokalne, relacyjne, globalne, 192
osąd
analiza reakcji, emocji, myśli, racjonalizacji, 128
osądzanie
przez innych, ignorancja, manipulacja, moralność, wina, odpowiedzialność, losy jednostki, 162
oscylator chaotyczny
elementy nieprzewidywalności, 268
oskarżenie
„zdradziłeś swoją rodzinę", 379
osłona
magnetosferyczna, 268
osobista odpowiedzialność
rozwój, decyzje, przewidywanie, etyka, 51
oswojenie
emocjonalne, 238
Oślepione dusze
Egzekutorzy ślepoty
Zależność od władzyIgnorancja i urojeniowa percepcjaAtak na wolne jednostki, 485
oświecenie
różnorakość istnienia, 108
Otchłań
pustka, horror, psychotyczne wizje, konfrontacja z ciemnością, integracja doświadczenia, 168
otchłań
spojrzenie i wiedza, 108
otwieranie drzwi
inspiracja, odkrywanie własnych doświadczeń, 136

P

pal zaostrzony
postawa pikiniera, 379
Palladas
przeszłość, pamięć, refleksja, ryt reminiscencji, 34
pamięć
ból somatyczny, 384
konsolidacja
rekonstrukcja lat, 379
Mnemosyne, traumy, historie, nauki, 272
ślady idei, wrażenia do zapamiętania, przechowywanie doświadczeń, intuicyjne odczytywanie świata, 158
utrata, agonii, zmarli, oddech logoses, 274
Pamięć magiczna
Mnemosyne
VoluspaPeithoHanankeiaOchrona wiedzy i rozwój charakteru, 494
pancerz czarny
maskowanie emocji, 384
pancerz światła
ochrona umysłu, transcendencja materii, 134
Panenteizm
polidemoniczność, politeizm, pan-en-theos, Deus Absconditus, 140
panenteizm
Boskość we wszystkim, En-To-Pan, jedność immanentna i transcendentna, 318
boskość, wszystko przenika, transformacja indywidualna, 308
bóstwo i działanie magiczne, 109
jedność i wielość, E Pluribus Unum, makrokosmos i mikrokosmos, Jaźń, emanacje, tantryzm, 149
Panentheos, 17
Pani Smoków
archetyp, 378
Panteon rzymski
otwarcie ku niebiosom, inspiracja w mentalnej architekturze, 334
Paracelsus

interakcje z niewidzialnymi światami, 187
rodziny duchów, klasyfikacja, geneaologie, światy żywiołów, 173
paradygmat
symulacja wierzeń i obserwacji, 109
paraeidolia
błąd systemowy percepcji, wpływ systemów wierzeń, ograniczenie perspektywy Innego, 331
participation mystique, 23
Levy-Bruhl, animistyczna percepcja, interakcja z naturą, kulturowe konteksty, 143
Partycypacja
mała liczba aspirujących, selekcja wglądu, trudności życia codziennego, 361
Pasja
ludzka, katartyczna, oczyszczenie, umiarkowanie, wpływ, perswazja, stabilizacja, uczestnictwo w Dobrej sile, 341
pasja
rozdarcie duszy i dyscyplina umysłu, 111
paternalny i maternalny umysł
wyższa perspektywa ponad dualizmami, 130
Pekin
fabryka, życie robotnika, bieda, blokowisko, 316
pełnia
gradacja numinalna i pustkowia, 108
pełnia w nicości
przed wielkim przed, 372
penetracja
wgląd, 17
Pentada
Manifestacja wszechświata
Zakończenie cykluDekadaHarmonia pierwiastkówSprawiedliwość i OpatrznośćAndrogynia, 483
pentakl
piąty, Klucz Salomonowy, konsekrowanie, 308
percepcja
czysta percepcja, świadomość, rysowanie mentalnego obrazu, interpretacja, reminiscencja, 158
drugi wzrok, wrażliwość, 300
drzewa i lasu, 187
dźwięk, harmonia, chóry, doświadczenie estetyczne, medytacja, 286
fenomenologia, obserwacja, mitemy, wierzenia, rzeczywistość, przeszłość, przyszłość, relatywność, 95
fosfeniczna — energia i kolory, 223
gradacja pełni i pustki, 108
inter-subiektywna, subiektywna, granice, rolę w komunikacji, zmysły, interpretacja fragmentaryczna, 81
inter-subiektywna, subiektywna, obiektywna, intensjonalna, ekstensjonalna, ezoteryczna, egzoteryczna, 77
introjekcja — widzenie otwartymi oczami, 223
magiczna i szamańska, 187
mentalny wzrok — wizualizacje i inwokacje, 223
mentalny wzrok, percepcja-pamięć, energia obserwatora, rozszyfrowanie sekwencji życia i świadomości, 156
naginanie rzeczywistości do woli, 109
obiektywne-subiektywne, separacja, relacje, 192
oczyszczanie, soczewki świadomości, nowe wzorce, transformacja estetyki, 204
ograniczenia i fragmentaryczność, 109

ograniczenia, świadomość, doświadczenie, postrzeganie, relatywizm poznawczy, granice rozumienia, 100
regresja — odwrócony sygnał świetlny, 223
rozszerzona, 238
rozszerzona — próbkowanie realiów, 223
strumienie energii, intuicja, koncentracja, odbiór wyższych nurtów, platforma współdzielonych znaczeń, 152
synergia geometryczna — tkanina rzeczywistości fosfenowej, 223
świadomości, obserwacja, introspekcja, wgląd, rozróżnianie dobra i zła, analiza egzystencji, 162
technikolor — wizje bardo, 223
umysł ekspansywny
wyważeniezłoty środekwartościowe kwestie, 462
wewnętrzny obraz, lustro, obserwator, subtelność, odczucia, 75
współdzielona z porządkiem, 109
wyobraźnia, wizualizacja, postrzeganie dusz, intuicja, 276
zagięcia wymiarowe — anomalistyczne doświadczenia, 223
zdarzenia, iluzje, fenomeny, obraz, uczestnictwo, obserwacja, 74
zmysły, ograniczenia, wzbogacanie doświadczenia, 34
percepcja estetyczna
dystans, obserwacja, pusty miraż, nieoswajanie, koncentracja, 75
Percepcja i wzorce
Hieroglify, hp n sh, wzorce w fizyce i magii, lila, święta gra, obserwacja wszechświata, doświadczenie, gnoza
Rozpoznawanie porządku, interpretacja, praktyka mądrości, 514
percepcja sensoryczna
kolor, kształt, smak, rozwój, 192
perfekcja
jedność i samozniszczenie, 108
kontrast z imperfekcją, pytanie o miarę boskości, 370
Peripsol
anielska inteligencja, idea zjednoczenia, iluminacja umysłu, boskie wsparcie, 314
Apoteiza
czas, Aion, dyrektywy kosmiczne, 388
boskość obiektywna, 239
czas i bezczasowość, 239
fenomeny i przestrzenie, 239
Fuomo
Rozmowy filozoficzneInstrukcje duchoweSekrety treningu mentalnegoRola mistrza, 480
Hekate, 239
hieratyczny syn Kalcis, różdżka kaducejska, skrzydła, dialog, inicjacje Platońskie, 341
indywiduacja, 239
mag
szamantechniki magicznepraca z niewidzialnymi systemami, 388
maski boskości, 239
mędrzec, nauczyciel, przewodnik duchowy, logos, 321
nauczyciel teurgiczny, interpretacja idei jako sił esencjonalnych, 325
nauka o proporcji i harmonii, 125
odpowiedź, przewodnik, dialog, 370
perspektywa boska, 239
przewodnictwo duchowe, rady, wskazówki, moralne i magiczne prowadzenie, 173
punkt generatywny

rektyfikacja libidalna, 388
samskary, 239
solarna inteligencja duchowa, nauczyciel, 29
światy niewidzialne, 239
wskazówki, nauki filozoficzne, teurgia, obserwacja dziecka, kosmiczna ekspresja, odwaga, 159
peris
Kalon, 268
Perscy poeci
tragiczny krąg istnienia, 108
personalizm
wizja metodologiczna, zdyscyplinowanie umysłu, geometria myśli, 331
personalna gnoza
strukturą operacyjną jednostki, 128
perspektywa
akademicka, magiczna, praktykanta, osoby niepraktykującej, wierzącego, 338
Perspektywa demiurgiczna
świadomość twórcza, akt wstąpienia, transdemiurgiczne powołanie, kontrola iluzji, 358
perwersja
ludzka, religijna, moralna, 300
perwersje
przeciwdziałanie
fundamenty moralne, 386
pewność i błąd
magiczne zdolności, ograniczenia zrozumienia, anomalie, 140
Pieczęcie
kosmiczne działania, 239
pieczęcie, 15
pieczęcie mentalne
utrwalanie nawyków i zachowań, 128
piersi skrzyżowane
postawa grobowa, spokój królewski, 372
pięć pierwiastków
ogień, woda, powietrze, drewno, metal, metafizyczne procesy, 318
piękno
boska proporcja praw wszechświata, 112
desperacja i sublimacja, 105
esencja, 17
jako efekt harmonijnego poznania, 125
ukryte prawo rzeczywistości, esencja, totalność, zachwyt, zmysły zrozumienia, 75
życia i chwilowe doświadczenie, 241
piękno odzyskane
twarz nieprzeciętnej urody, 378
pisanie
spisywanie, inspirowanie, porządkowanie fraz, 366
teoria, proces twórczy, inspiracja, chaos i porządek, eksploracja, 69
Pitagoras
astralny słuch, kosmiczne poruszenia, harmonia niebios, teoria harmonii, inspiracja Boskimi światami, 352
Pitagorejczycy
światy i proporcje, 106
Pitagorejska teologia arytmetyczna
Progresja monad
InterpretacjaFilozoficznaGnozaArchetypyPlatoniczneSokratyczna ironia, 483
pitagorejskie różdżki
instrument interpretacji wyższych światów, 327
pitagorejsko-platońska skala
muzyka sfer, proporcje kosmiczne, harmonia idei, 325
Planety
Merkury
WenusMarsJowiszSaturnUraniaEkspresja duchowaAstronomia i muzyka, 480

planety
inteligencje planetarne, 17
Inteligencje wyższe, 175
natura, inklinacje, interakcje, mieszanie się wpływów, oktawy wyższe i niższe, liczba sfer, 159
sympozjum losów, wymiana idei, wpływy, fortuny, interakcje duchowe, 325
Platon
boskość geometryzująca, porządek kosmiczny, harmonia dźwięków, 334
Boskość geometryzuje, 106
cykle zniszczenia świata żywiołami, 378
dogmata
filozofiadoskonałość oracji, 390
doskonałe idee i misteria, 112
komentarz o bogach i pasjach, 384
łabędź niebios, archanioł, idea harmonii, święty mistrz, 314
natchnienie rozsądkiem
publicznośćsłuchacze, 390
Platoniczna kosmologia
dodekahedron, demiurgiczny model, pentagram, liczba sześćdziesiąt, 318
platońskie formy
geometryczna formoida, równowaga sił, 367
Plotynus
noema, nous, umysł, logos, phantastikon, przekazywanie wyobrażeń, archetypy, święty język ciszy, 88
Plutarch
dobre demony jako bogowie, 384
Pluton
królestwo podziemi, strącenie, metafora utraty i odrodzenia, 325
plutonium w lesie
otwarcie bramy chtonicznej, 385
płomień przekształcony
zakaz szarlatanerii
odporność społeczeństwa, 390
Pneuma
duch, substancja boska, gnostycka filozofia, 318
substancja Solarnego ognia, natura gwiezdna duszy, 375
tron w pałacu, centrum między brwiami, 367
pneuma
dynamika wewnętrznej energii, 122
Pneumatologia
Egipska
O duszachkomparatywne ujęcieScytyjskieNatywnoamerykańskieNordyckieSkandynawskie, 479
pochodzenie
duchowe przypomnienie, 111
podbój
ujarzmienie przestrzeni i przyzwyczajenie, 108
podmiot
świadomość, metaprogramowanie, poznanie, emocje, tożsamość, 361
podmiotowość
doświadczenie, wgląd, różnica postaw, 370
Podróż
autobus 146
Warszawaludziemyślimedytacjaświadomość w ruchu, 471
podróżnicy
Freja, pielgrzymi, wędrówka duchowa, poszukiwanie domu, tęsknota za gwiazdami, 142
poeta
interpretacja świata przez piękno, 105
obserwator gwiazd i ziemi, odbiorca misterium, 370
pogarda
okrucieństwo
motyw w przemowie, 381

pogarda wobec świata
uzależnienie emocjonalne, 381
pokora
apofatyczna postawa poznania, 112
wdzięczność, ofiara, duchowa czystość, współczucie, 316
pokój i władza
pokój wewnętrzny, siła charakteru, duchowa odwaga, strategia wyższa niż wojna, przeciwdziałanie nienawiści, stabilizacja, wolność, etyczne decyzje, 296
Politheos, 17
polityka reakcyjna
niewolnicy ideologii
presja działania, 390
pomosty niebiańskie
połączenia wyobrażeniowo-intelektualne, 376
populizm
zawłaszczenie kontekstu, ryzyko manipulacji społecznej, 331
poranek
pierwszy spokojny sen od lat, 379
Porażka i pokonanie
Bezsilność wobec losu
RoztrwonienieWalcząc o życie, 498
Porfiriusz Malchus
boskość
naturakompatybilność, 462
portale światów
zamki dostępne tylko przez zgodność klucza, 376
Porządek
śmiertelność
reformawizjautrzymanie harmonii, 465
uniwersalny, generacyjny, struktura Bogów, ciągłość, hierarchia, relacje wyższe-niskie istnienia, 341
porządek
anomalie, paradoksy, cykle inicjowania, utrwalania, wzrostu, rozpadu, niszczenia, 145
emanacja z Jedności, 106
preferencja wobec chaosu, 112
świat, kosmos, struktura, koncentracja, harmonizacja, 69
wymiana natur i substancji, 109
zrodzenie po rozpadzie, rekonstrukcja, 372
porządek kosmiczny
konstelacje, strumienie magiczne, wolność decyzyjna, manifestacja, 58
różnorodność, stabilność, punkty odniesienia, harmonizacja, 66
porządki ludzkie
odzwierciedlenie metafizycznych praw, 23
posągi Aresa, Merkurego, Heliosa
upadek boskości, 384
posłannik niebios
smok czerwony, Bestia Słońca — motyw mitologiczny, 378
postać
dwugłowa, czaszka jelenia, humanoidalna, abominacja, 274
postęp
analiza szczegółu i utrata jedności, 106
poszukiwanie
uchwycenie choć na chwilę, 15
poszukiwanie prawdy
filozof, 17
poszukiwanie przyczyny skazy
praca nad korzeniem cierpienia, 381
pośmiertna zemsta
motyw eschatologicznego rewanżu, 381
pośmiertne przebóstwienie
ukryte operacje
rektyfikacja duchowa, 388
poświęcenie jestestwa
społeczeństwo

autonomiacnota, 390
Potencjał
obiektywna ocena, 239
życia i decyzji, 239
powłoka ze stali
metafora obrony, 384
powstanie czarnych sztyletów
rolnicy, bunt, obrona przed okupacją, mistrzowie walk, 316
poznaj siebie
samoobserwacja i indywiduacja, 112
poznanie
esencjonalne i imitacyjne, 125
harmonijne i zrównoważone, 109
indukcyjno-dedukcyjny proces, 122
narzędzia filozoficzne wobec chaosu, 125
oświetlanie rubieży świata, 109
pomost między skończonością a czasem, 112
punkt widzenia, wymiana doświadczeń, interpretacja, subiektywność, intersubiektywność, psycho-duchowa optyka, 290
redukcja logiczna, praktyka, subtelność, granice zrozumienia, 140
rozumowe, intuicyjne, analogiczne, symboliczne, 322
samopoznanie, tęsknota do wiedzy, eksploracja, odkrycie siebie, doświadczenie, J.J. van der Leeuw, Bogowie na Wygnaniu, 100
synteza kosmicznych rewelacji, analogie, percepcja proporcjonalna, redukcja obrazu, miara człowieka, 77
świadomość, pieczęć, projekcja, Jaźń, meta-fizyczne przeniesienie, solarne kulty, 98
pozostałości
wosk ze świec, 271
Półwysep Indyjski
kultury, kulty, królestwa, plemiona, sankcjonowanie zachowań, święta mentalność, Brahman, pokarm Bogów, Aghori, mistrz-jogin, świętość mniszek, dew, sakralne tancerki, prostytutki, etos świętości, 353
prababka
amazonka
linie germańsko-słowiańskie, 386
praca duchowa
aktywność, koncentracja, determinacja, wzrost, rozwój, eksperyment, 58
praca magiczna
przedłużenia, intencje, transformacja, 307
praca w ciszy
ostrzenie umysłu, praktyka kontemplacji, 376
praca życia
rzeźbienie charakteru
substancja i naturarozwój na lepsze, 462
pracownik fabryki
bieda, nostalgia, pamięć, duchowość, 316
pragnienia
serce, płomienie, zmysły, 32
pragnienie
cel i definicja przyszłego świata, 105
fundament, 17
instynkt kierujący ruchem ku celom, 105
piękna i harmonii, 268
ukryte, 268
Prakriti
błoto prymordialne, matryca materii, 372
substancja natury, 108
Praktyk
mag, demiurg, transdemiurgiczne powołanie, wyjście poza samsary, świadoma kreatywność,

358
praktyka
akty ukryte, 268
Alchemia poznania, 175
Eksperyment i obserwacja, 175
ekspresja życia, 17
intuicja, eksperyment, doświadczenie, aktualizacja, interaktywność, 74
Koncentracja, 175
misteryjna, badawcza, duchowa, 300
Modus operandi, 175
Negocjacje jakości świadomości, 175
odizolowanie istot, 263
Samo-eksploracja, 175
sigil więzienie, 263
spętanie istot, 263
Transformacja istnienia, 175
wątpienie, badanie, wiedza, realizacja, doświadczenie, relatywne prawdy, obiektywność, ignorancja, 145
wewnętrzne przyswojenie, uczenie poprzez działanie, teoremat magiczny, teologia, sztuki praktyczne, rzeźba, 290
żywa, 17
Praktyka duchowa
samodoskonalenie, wykorzystanie iluzji, dostrojenie do energii, medytacja, Graal, 358
praktyka duchowa
bliskość, adoracja, tkanie losów, ratowanie, 274
Chöd, Machig Labdrön, wykorzystanie strachu, transformacja w służbie Dharmy, 168
droga alchemiczna, odrzucenie przeszkód i bagażu, ofiara, postępowanie w trudności, zachowanie Jaźni, 156
powtarzanie, ofiary losu, afirmacja, 272
trening, ciało-umysł, synergiczne techniki, psycho-somatyka, 66
zrzucanie ciała i umysłu, odporność, wolicjonalność, sprzęganie z geniuszem, świątynia chaosu i porządku, 81
praktyka i teoria
równowaga, trening intelektualny i afektywny, synergiczny rozwój, 66
Praktyka magiczna
Dzienniki, kompaktowe filozofie
Theoria i praxisSkutki zaniedbania pamięci i koncentracji, 494
Narzedzia prognostyczne
Wsparcie zamiast determinacji przyszłościŚwiadome użycie wiedzy i woli, 488
operacja magiczna
modulacja myślo-kształtówGnosis ArretosTheion Ergonsieci semantyczno-psychicznepraca z Bóstwami, 472
praktyka magiczna
bezpieczeństwo, przygotowanie, zrozumienie motywacji, metoda i efekt, edukacja magiczna, 338
rozwaga, dyscyplina, świadomość wyższych światów, kontrola wizji, subtelne sygnały, 173
wsteczna inżynieria zrozumienia, działanie zgodnie z całością, kalibracja idei, 158
praktyka życia codziennego
praktyczne działanie, wyważanie impulsów, obserwacja trendów, minimalizacja nakładu energii, efektywne działanie, wybór priorytetów, adaptacja, rozwój osobisty, 296
Praktyki duchowe
Modlitwa, medytacja, ceremonia
InkantacjeWchłanianie wiedzyT-

worzenie porządku w świecie i umyśle, 485
praktyki duchowe
hierofant, teurg, filozof-wieszcz, mag, moralny kompas, wartości etyczne, Via Regia, samopielęgnacja, relacje z bogami i muzami, Asklepiusz, Psyche, Eros, Nous, 296
medytacja, joga mentalna i fizyczna, magiczne ćwiczenia, 128
różne szkoły, subtelne wpływy, inspiracja, wola boska, 308
praktyki ezoteryczne
studia mistyczne, przygotowanie, medytacja, rozwój intuicyjny, 173
praktyki magiczne
kontrola, dyscyplina, medytacja, teurgia, współtworzenie, etyka, 168
Zaklinanie, modlitwa, inwokacja, teurgia, 175
praktyki magijne
alchemia, transformacja, metamorfoza, rozwój duchowy, 308
prana
kundalini, mentalna joga, 128
prawa
dynamiczne i relatywne porządki, 109
lokalne, głębokie, systemowe, współsystemowe, generalne, partykularne, 77
Prawa ludzkie
zachowania, pryncypia, etos, moralność, obserwacje starożytnych, pamięć vs zapomnienie, 361
Prawda
Relatywizm prawdy
Subiektywne i inter-subiektywne pojmowanieShobogenzo i DogenSchopenhauer o niemądrych, 491
prawda
a priori, obiektywna, związek ze sprawiedliwością, regulacja mocy w wszechświecie, 327
jako rezultat właściwej proporcji, 125
poszukiwanie, 17
poszukiwanie i niedosiężność, 106
relatywna natura narracji, 109
szczerość, przenikanie, rozdzieranie surogatów, 272
Prawda i Nadzieja
poszukiwanie, podtrzymanie ruchu i świadomości, 134
prawdziwość wizji
estetyka przeżycia, piękno za życia, 376
prawo
geometryczne matryce i porządek kosmosu, 106
Ma'at, Ananke, Harmonia, Heimarmene, równowaga kosmiczna, prawa wyższe, konieczność, przeznaczenie, 149
narzędzie równowagi społecznej, 112
prawo analogii
mikrokosmos i makrokosmos, 122
Prawo i normy
obserwacja, regulacja, eliminacja nadmiarów, rozsądek, standardy etyczne, normatywna moralność, 353
prawo kosmiczne
wzorce, struktura, porządek wszechświata, harmonia, 322
prawo podobieństwa
przyciąganie mniejszych natur do większych, grawitacja duchowa, 325
prawo relacji
między losem i wolnością, 125
prawo zgodności
prawo analogii, podobieństwa natur, makrokosmos i mikrokosmos, 325

prenatalne przebłyski
kolektywność pamięci, 379
prezentacja intencji
przedstawienie się duchom, 385
proces
symbolizujący, 238
proces duchowy
determinacja, wytrwałość, samopoznanie, rozwój autonomiczny, transcendencja, 168
medytacja nad stratą, odkupienie, transcendencja, integracja emocji, świadomość wyższa, 87
proces poznawczy
kategoryzacja, rozróżnianie, nazwy, 192
pamięć, wyobraźnia, percepcja, intuicja, synteza, analiza, rozwiązanie konfliktów, hedoniczna inżynieria intelektualna, 88
Proces rytualny
misteria orfickie
inwokacjaewokacjaprocesjaapotropaizacjatransformacja inicjataegregor kultu, 472
proces sublimacji
przemiany, adaptacje, integracja, wgląd, droga szczytu, 138
procesje gwiazd
solarne i galaktyczne obwody, czas i przestrzeń, 134
procesy duchowe
koncentracja, inwokacja, wezwanie posłańców, modlitwa, 276
procesy mentalne
Alter ego i Super Ego, 175
rozsupłanie, integracja ról, kontrola nad ego, plastyczność umysłu, augmentacja umysłu, 81
Samo-świadomość i introspekcja, 175
Sublimacja umysłu, 175
Transmutacja energii, 175
procesy poznawcze
blokowanie, odbijanie, pozwalanie na przepływ bodźców, 200
procesy psychiczne
projekcja, introspekcja, transformacja, refleksja, percepcja, 58
proch
mistrzów i przemijalność, 111
Proclus (410—485 NE), 23
profanum
poza świętością, codzienność, 307
profetyczne sny
wskazówki duchowe, 385
projekcja
analogiczna konstelacja światów psychicznych, 108
inter-subiektywność
zrozumienie fenomenówobiektywność bogów, 462
narzucanie treści chaosowi, 109
projekcje
nieświadome wzorce i porządki, 109
projekty cyfrowe
przenoszenie architektury w przestrzeń mentalną i astralną, 334
prokreacja
międzygatunkowa duchowa, 187
prawo wzajemnej sympatii i mieszania, 189
prometejska praca, 15
Prometeusz
symbol kradzieży ognia, przekazanie wiedzy, ostrożność w nauce, 327
promienie Opatrzności
boskie widzenie, wizje, teatr, 32
proporcja
geometryczne uporządkowanie w sferach, 29
geometryzacja i prawo różnorodności, 106
miara między znanym i nieznanym, 125
proporcja argumentów

przeciwwaga ideacyjna, 376
prosektoria
młody umysł
okrutne siły, 386
protest i bunt
odwaga, działanie, twórczość, rezolutność, 51
próby
doświadczenie i introspekcja, 241
próg egzekutywy
omijanie światów przechwytujących, 268
pryncypia mowy
zależność od pryncypiów człowieka, funkcja, cel, odpowiedzialność, 335
przebaczenie
antidotum na nienawiść, 112
przebudzenie
powrót do parku, 378
Przeciwieństwo światła i ciemności
Obrona ducha
Pokonanie przeciwników moralnych i religijnychTranscendencja nad światem, 501
Przeciwności i opozycje
Zewnętrzne siły
ManipulacjaumysłemPrzeciwnicy mentalniTransformacja oporu na sprzyjanie, 480
przekaz
gnosis arretos, 268
ostrożność, dyscyplina, eliminacja ego, służba dla innych, wzbogacenie społeczne, 335
przekazanie władzy
rzadka prawda wewnętrzna dojrzałość, 390
przekazy dziedziczne
talenty wiedźm
linie męskie, 386
przekraczanie zmysłów
Leng, supra-sensoryczne stany, ekstaza i terror, 204
przekształcenie
rozmontowanie, uwolnienie energii psychicznej, rytuał, 138
przemiana
odrodzenie cielesne, utrata deformacji, 378
psychiczna, 238
zimne przemiany, tranzyty, losy, przeznaczenie, 366
przemijalność
nietrwałość, przejrzystość, świadomość, cierpliwość, 34
przemijanie
czas, życie, spotkania, utrata, 272
nietrwałość, złudzenie trwałości, zapomnienie, ars oblivionis, refleksja nad czasem, 143
przemowy
publika, dostosowanie, tonalności umysłów, przystępność, unikanie rozlewu słów, 335
pułapki, prostackość, emocje, inklinacje, retoryczna subtelność, mistrzowskie konstrukcje, 335
przemowy XX wieku
zubożenie leksykalne i składniowe, porównanie z epoką Wilsona, wpływ na elity i odbiorców, 335
przemówienia
maski, role, dzieciństwo, doświadczenia, amplifikacja emocji, ekspresja, 335
monologi, pasja, ryki, daimoniczne zdominowanie, ekspresja serca, 335
przepowiednia
Melancholia i geniusz, 175
Poeci i prorocy, 175
Sybilki i kapłani, 175
przepuszczenie duszy przez kręgosłup
wyzwolenie, dodanie skrzydeł, 385
przestrzeń
ciężar kosmiczny i umniejszenie

człowieka, 108
kosmiczna, boska, pustka, materia, cisza, obecność, relacja z wyższymi bytami, 147
kosmiczna, sfery planetarne, galaktyki, doświadczenie transcendentalne, 286
nieskończona, 238
przestrzeń astralna
czarne skrzydła, Azrail, Thanatos, Lunarne posłańcy, 276
przestrzeń okołoziemska
słowa ludzkie, 23
przestrzeń publiczna
urbanistyka, zła infrastruktura, dehumanizacja, wampiryzm miejskich struktur, 334
przeszłość
korekty fundamentów, wierzeń, toksycznych reakcji, 128
przetrwanie
osłona bogów, 379
psychiczne, 263
współczesne środowisko, 263
przewodnictwo duchowe
Epoptei, Palin Hikousi, negocjacja między światami, subtelność, rozwaga, 173
przewodnie zwierzęta
wybór, relacja, nauka wzajemna, 202
przeznaczenie
losy, fortuna, odpowiedzialność, przewodnictwo, 34
ponad losami i fortunami, 112
poruszone w wycieńczeniu, 15
relacja do natury, duchowej substancji, 134
ruch przeznaczeń, zmiana losów, wyroki, 366
w harmonii z wolą i szansą, 125
zgodność i wolność działania, 241
przezwyciężanie zła
poświęcenie
pasja, utrata wszystkiego, 386
przeżycie
ekstremalne, 238
strata, fałsz, surogat, niepowtarzalny moment, spotkania ‘jak gdyby’, pułapka śmiertelna, 87
przodkowie
bliscy, Di Manes, pamięć, nekromancja, 312
przyczyna i skutek
odwrócone losy, 111
Przyczynowość
Między ludźmi, światem a niebiosami
Rola mistrza w interpretacji-
Odróżnianie szarlatanów od prawdziwych adeptów, 488
przyczynowość
poznanie wewnętrznych źródeł wad, 112
wgląd
mistrz szachownicystrategia i taktyka, 462
przyjaciel uskrzydlony
kaduceusz
manifestacja srebrna, 385
przyjaciele-gwiazdy
modlitwa, fotografie
wycofanie się w ciszy, 385
przykład fenomenalny
rozpoznanie osoby w oddali, 376
przynależność
kosmiczna służba i przyczynowość całości, 105
przypomnienie
reminescencja, pamięć głęboka, rekolekcja, utrata, obraz ukochanej, 87
przypowieść
duch starego człowieka, symbolika, współczucie, nauka moralna, 316
przyszłość
konsekwencje psychiczne myśli i działań, 128
przywara jako cnota
odwrócenie wartości, 381
przywara jako metoda

zimna pasja, 381
przywary
anatomia i źródła, 112
przywary jako przeciwnik wewnętrzny, 381
przywiązanie
do idei i ludzi, 112
do jestestwa, do stanów, źródło cierpienia, konflikt, 140
psyche
dusza, powiązanie z naturami planetarnymi, współpowstawanie losów, 325
eksploracja, głębia, translatoryka, integracja, transformacja, 69
homeostaza, kontrola, wzmacnianie autentycznej ekspresji, 200
procesy auto-korekcyjne, eliminacja zbędnych procesów i bytów, 200
relacje i topografia mentalna, 192
psychiczne blokady
cenzura, fałszywe reakcje, manipulacja, 200
psychiczne wzorce
zbroje, obrony, instalacje augmentacyjne, 200
psychika
mechanizmy defensywne, archaizm poznawczy, depersonalizacja, derealizacja, 361
negatywne emocje, zgorzknienie, rozterki, empatia, rozwój osobisty, 363
subtelne stany, modulacja, wzorce afektywne, 192
psychoastralne operacje
supra-sensoryczne, paralityczne, pre-natalne, larwalne stany, 204
psychofizjologia
neuralne regresje, dywersyfikacja gatunkowa, transformacje organów, 204
psychologia
alienacja, apofatia, afirmacja życia, receptywność duchowa, pokora intelektualna, 287
cień — Jung, Khaibit, nigredo, 212
fragmentaryzacja, depersonalizacja, rozbicie osobowości, integracja, rozwój świadomości, 81
gry, interakcje międzyludzkie, 300
nadczłowiek, futant, psychopatologia, humanizacja, dehumanizacja, samowładczość, transcendencja, instynktualny wybór, rozwój, samopoznanie, 292
obserwacja ludzi, 263
psychiczna ekspresja, celowość, instynkt, percepcja, teleologia, subiektywność, wgląd duchowy, 290
ruch ujarzmienia przestrzeni, 108
złudzenia, 263
psychologia duchowa
czucie, rozum, sublimacja, praktyka, 34
psychologia głębi
archetypy i transformacje, 122
psychologia głęboka
depresja, stagnacja, agonia, kontemplacja, wycofanie, transformacja, 168
Psychologia i charakter
Hamingja
HamrammirFylgja jako ekspresja charakteruSiła, wytrzymałość, cechy osobowościMagiczne inkarnacje zwierzęce, 479
psychologia magiczna
projekcja homunkulusa, intrapsychiczne i interśrodowiskowe światy, mechanizmy ego, koherencja mentalna, 338
psychologia mistyczna
eksperyment, pionierstwu, samopoznanie, 34

Psychologia rozwojowa
obserwacja
dojrzałe dzieckowychowaniesamodzielnośćrefleksja, 467
psychologia społeczna
projekcja, manipulacja, przywiązanie do jestestwa, 130
psychomorf
gatunkowy, kompleks energetyczny, pole psychoreaktywne, 202
psycho-morfoza
przekraczanie barier biologicznych, noetyczna dziwność, 204
psychonautyczne praktyki
delirium, transformacja, eksploracja starożytnych form, 204
psychonautyka
doświadczenie, eksperyment, kontemplacja, transformacja, 34
eksperymenty, percepcja, transformacja, transcendencja, 34
hermetyczna eksploracja umysłu, 109
kontemplacja, eksperyment, transformacja, 34
przepływ wewnętrzny, hiper-realistyczne wizje, doświadczenie transcendentne, 168
psychonautyka biologiczna
biomancja, ontogenia rekapitulująca filogenię, cofanie świadomości, 204
psycho-organiczne części mózgu
mutacje, transformacja, operacje mentalne, 204
psychoreaktywne manifestacje
pająki, tarantule, integracja z cieniem, fantomowe kończyny, 202
psychoreaktywne pole
manifestacja, relacje, interakcje gatunkowe, 202
psycho-społeczne procesy
obserwacja, tranzyty czasowe, ukryte potęgi, dynamika społeczna, ocena aktów, skuteczność działań, Rta, Ma'at, Parinama, prawa wszechświata, 296
psychoterapia
naprawa obwodów, homeostaza, rozwój osobisty, 200
trening introspekcji i refleksji, 128
Ptah
ciało kosmicznego twórcy, 108
panenteistyczny, Ka, 17
rozdzielenie na Tefnut i Szu, 23
świadomość ponad-czasowa i ponad-przestrzenna, 17
Ptahil
Egipt
boskośćafrodyzjak duchowy, 388
ptaki
niewinność rajska, 384
Ptolemeusz
uczeń bogini astronomii, 108
Pu Yi
cesarz, marionetka, Manczukuo, upadek cesarstwa, 316
pułapki
cywilizacyjne, mentalne, systemowe, architektoniczne, narzucone maski, regresja umysłu, 81
pułapki mentalne
fałszywe poczucie absolutyzmu, generalizacja ad infinitum, prawa szczegółowe, 77
fałszywe poczucie esencjonalności, maski, iluzje, wykrywanie esencji, autentyczny wgląd, 77
fałszywe poczucie obiektywności, fałszywa wolność, solipsyzm, redukcja porządków, 77
fałszywe poczucie perspektywy, wielkość, proporcje, zasada Czarnoksiężnika z Krainy Oz, 77
fałszywe poczucie relatywności, negacja porządków, reduk-

cja egzystencji, 77
fałszywe poczucie subiektywności, projekcje, auto-sugestia, urojenia, 77
pułapki percepcji
samo-referencyjność i chaos, 109
punkt odniesienia
percepcyjny, Bergson, Elan Vital, Hhekau, dynamika ekspresji, świadomość świata, 149
Purusza
duch i świadomość, 108
duch, istota pierwotna, terminologia hinduska, 318
wycofanie pryncypium, kokon kosmiczny, 372
pustka
mówiąca przez umysł, 108
pozytywne doświadczenie, warunkowanie obrazu, uwolnienie od maski, przestrzeń dla treści, 81
zapełnienie drobnostkami, 384
pustka jaśniejąca
źródło fenomenów, 376
Pymander
mądrość hermetyczna, cytat o wyzwoleniu, pragnienie i niepragnienie, spętanie i wolność, duchowy paradoks, 357

Q

Qlipoth
kabalistyczna głębia, rozkład Ja, odłączenie od Sekhem/Akh, 204

R

Ra
dusza Solarna, siła przewyższająca ludzką, 375
radionika
psychotronika
magiamodyfikacja obwodów, 200
Ralph Waldo Emerson
Bogowie i Boginie, 23
rany
blizny otwarte
cierpienie powracające, 384
Raziel
abstrakcja, metamorfozy, magia składni, 367
realizacja
chwilowe przebłyski zrozumienia, 108
na podstawie realizacji, urojenia, pośrednie manifestacje, 156
realizacje
przypomnienie dawnych chwil wielkości, 111
redukcjonizm
pozatywizm, antropomorfizacja, negacja, ograniczenia percepcji, 74
referencja
punkt odniesienia dla zdrowych stanów umysłu, 128
referencje wartości
święte i profanum w operacjach mentalnych, 128
reifikacja
produkt, idea, podmiot, umysł, konstrukcja, abstrakcja, niewola, świadomość, 95
sztuka, rytuał, symbol, doświadczenie, 192
tworzenie obiektu-podmiotu z iluzji, 130
reinkarnacja
fragmenty duszy, ślady pamięciowe, impresje gatunkowe, 202
reklama
egregory, uwaga, magnetyzm obrazu, 367
rektyfikacja
proces ciągły i świadomy, 122
świadomego centrum zarządzania, 122
rektyfikowany duch

wehikuł świadomości, 122
relacja
esencjonalna, fasadowa, struktura, zawartość, równość, różnorodność, 77
między osobami, 238
refleksja istnienia wobec świata, 108
relacja umysł-świat
przepływ wzorców, negocjacja praw, obserwacja, 140
relacje
fałszywe i autoreferencyjne, 109
konceptualne, subiektywne, intersubiektywne, relatywne, głęboka gramatyka, przepływ świadomości, 77
miłość, pamięć, spotkania, interakcje, przebóstwienie, wpływ na świat, altruizm, 87
miłość, przyjaźń, braterstwo, więź twórca-stworzenie, ojcobójstwo archetypowe, próba wyzwolenia, emocje i transformacja, balans Saturna i Neptuna, 292
prawdziwe i relatywne, 109
prawdziwe między bytem a porządkiem, 109
społeczne, empatia, wytrwałość, przyjaźń, interakcje z innymi, 363
świat, byty, domeny, porządek, hierarchia, interakcja, wpływy, 58
relatywność
ruch, zmiana, współzależność, współpowstawanie, 318
religia
bigoteryjna, instrumentalizacja, krytyka, 300
kontrola, instytucjonalizacja, doktryny liberacyjne, mistycyzm vs religijność, 286
religia i mitologia
bogowie, boginie, maski, Afrodyta, Izyda, Horus, Eros, Kronos, eleuzyjskie pola, 287
religie
twory ludzkie, przybliżenia metafizyczne, interpretacje boskości, 322
religie objawione
logosy społeczne, niekompatybilność z panenteizmem, ewolucja duchowa, 322
Ren-Hhekau
słowo i moc imienia, 109
reprezentacja
mentalny obraz, ekran rzeczywistości, architektura znaczeń, powierzchnia i głębia fenomenów, 152
resentyment
odwrócona nienawiść, krytyka, budowa wartości przez intelekt, 327
Retoryka
Akt retoryczny
inventioratioaranżacjastylsztuka przemawianiaperswazjagest, tembr, modulacja głosu, 477
retoryka
brak treningu w dzieciństwie, starożytna praktyka, komponowanie, aranżacja, ton, struktura, 335
dyscyplina umysłu, klarowność, sposób rozumowania, 321
niebezpieczeństwo słów, modyfikacja rzeczywistości, etyka, wpływ na innych, 335
odpowiedzialność oratora, selekcja przekazu, planowanie, aranżacja narracji, współbrzmienie publiki, 335
precyzja, szczerość, sprawiedliwość, wyważenie, inspiracja, samodzielne doświadczenie słuchacza, 335
Retoryka magiczna
Platońska
mistrzowie retorykiistoty magicznepolidaimoiczny logosemisariusze ideiHermeneutikon,

477
rezonacja
dźwięk i układ nerwowy, 106
harmonia, współbrzmienie, makrokosmos, 192
Rhea
generatywne źródło wszystkiego, planetarne sfery, 134
Rhetorica ad Herennium
Cicero, Cornificius, funkcja oratora, społeczne prawo i zwyczaj, 335
robactwo
hieny cmentarne, pasożyty, robactwo zawistne, 366
rola
przyjmowanie, maski, hierarchie, narracje, społeczna i wewnętrzna funkcja, indywiduacja, 81
rośliny
miłość do natury, 384
rozróżnienie
wartości, moralność, samokontrola, balans, 34
Rozsądek
walka z obskurantyzmem, ochrona Intelektu, krytyka fanatyzmu, 327
rozsądek
organiczność, harmonia, porządek, dobre potomstwo, 314
różnicowanie wartości, użyteczność, toksyczność, 128
trening przez logikę i retorykę, 112
rozszczepienie tożsamości
ja-śniące vs ja-dzienne, 378
Rozum
siła obronna ducha, zdolność rozróżniania, przeciwdziałanie chaosowi, 325
rozum
przecinanie wątków, cnota, przezwyciężenie ignorancji, 314
zimne zrozumienie i świadectwo bólu, 111
rozumienie
poznanie, doświadczenie, eksploracja, interpretacja, niemożliwość pełni, 69
Rozumowanie
logiczne, proporcjonalne, porządkujące, przyczyna i skutek, analogia, synteza dziedzin, 341
rozumowanie
instrument samopoznania, fundament duchowej obrony, 325
rozwiązania
praca i zaangażowanie, 17
rozwój duchowy
drzewo decyzji, idea, szlachetność, przemiana, transformacja, duch, świadomość, wgląd, percepcja, genius, niezniszczalność, wielkość, uniesienie, los, przeznaczenie, 100
Róża świata
Rosa Mundi, Tetraktys Pitagorasa, Lambda Platona, proporcje, kosmiczna harmonia
Misteria, oddech wszechświata, oddech Ozyryjski, estetyka, czyste idee, 518
róże Otchłani
symbol ofiarny, ścięcie przez Słońce, 375
rtęć
Jin, pierwiastek święty, toksyczny rytuał, communitas z duchem substancji, 318
Ruch
decyzyjny, rozstrzygający, wewnętrzna siła, wyzwolenie, walka, kroczenie z Bogami, progresywność, postawa determinacji, 352
gwiazdy, obserwacja, modelowanie trajektorii, pozorna stałość, transformacja w wiedzę, 360
ruchome obrazy
fragmenty, klastery, sieci wydarzeń, zmienność, 140

rude włosy
neptunalne, 15
targane przez wiatr, 15
ruina
upadek ludzi, zguba, zniszczenie, 366
ruiny
starych pałaców, człowieka, przeszłość, nauka przez obserwację, doświadczenie destrukcji, 162
runy
Galdrabok
zielona poszarpana tkanina, 386
Ruth Dorothy Majercik
Chaldean oracles, 17
rygor
wyostrzenie zmysłów, Intelektu, wzmocnienie umysłu, 130
Rytuał
planety
Gustav Holstsfery planetarnezafuceremoniamagia praktycznainwokacjaBóstwaświadomość kosmiczna, 469
rytuał
desakralizacja przestrzeni, 271
dźwięczne rytuały, medytacja, inwokacja, Lunarne dusze, 276
Mniejszy Rytuał Pentagramu, 271
przejścia, mistyczny, ceremoniał, 307
rola w systemie religijnym, 300
rozłożenie w ciągu dnia, 271
symbolika, świętość, tabu, profanacja, performans, 69
Rytuały
ekspiacyjne, teurgiczne, symbole, oczyszczenie pasji, naprawa nierówności, święta operacja, inwokacja, 341
rytuały
cykl śmierci i życia — Mot, 212
czczenie zmarłych
eleuzyjskie, 385
mumifikacja — zachowanie Ka i Khaibit, 212
solarno-chtoniczne — odrodzenie życia, 212
zmiana perspektywy, wysyłanie sygnałów, 367
Rytuały i inicjacja
Ceremonie pneumagogiczne
Transformacje duszyUskrzydlenie duszyProcesje bogówRytuały wojowników, 479
rytuały mikrokosmiczne
inicjacja, praktyka, rekonstrukcja tradycji, 375
ryzyko
inflacja ego, psychoza, obsesja, fałszywe projekcje, mylenie treści z esencją, balans między geniuszem a ego, 81
rzeczy pośrednie
rzeczy święte, estetyka sakralna i profanum, ochrona esencji, 140
rzeczywistość
meta-rzeczywistość, 228
społeczna, 228
subiektywna, 228
symboliczna, 228
terror i poznanie, 108
transcendentalna, 228

S

sacrum
świętość, rytuał, sacrum vs profanum, 307
sacrum i profanum
święta przestrzeń, wyobraźnia, wewnętrzna świątynia, numinalny ogień, eidos, noema, teurgia, magia, fenomeny, esencja, gest, sens działania, 91
salutacja
bezsłowna, telepatyczna, 376
samobójstwo

pocieszenie
stacja kolejowasen, 386
samokształtowanie
obwody, zbroje, augmentacje, 200
samo-obserwacja
introspekcja, reminescencja, kontemplacja, 128
Samopoznanie
świadomość siebie
samoświadomośćautonomiamapa wewnętrznaprzekształcanie naturykształtowanie losu, 469
samopoznanie
ludzka tęsknota, odkrycie samego siebie, introspekcja, esencja duszy, 143
samoreferencja kosmiczna
światy wskazujące ku sobie, 372
Samo-rządność
zarządzanie sobą, brak przymusu nad innymi, suwerenność umysłu i serca, cesarz ducha, ministerstwo wewnętrzne, 355
Samotnik
lampa, symbol duszy, oświecenie, samotna mądrość, 316
samotność
egzystencjalna, 238
mistyczne doświadczenie oddalenia, 111
pierwsza przyczyna, wyobcowanie, absolut, powrót do siebie, pustka, transcendencja, 149
pustka, opuszczenie, egzystencjalna refleksja, świadomość, transcendencja, lęk, strumień Jaźni, 147
refleksja, introspekcja, rozwój duchowy, niezależność, kontemplacja, 363
świadoma, 238
samotożsamość
nieskazitelna integralność, hipostaza, ochrona przed kanibalizmem duchowym, 327
Samskary
ukryte klastry energii, uwarunkowania, percepcja, indywidualne poruszenia, podstawy osobowości, 358
Samuel Beckett
proch w próżniach, maluczkość śmiertelnika, 29
Sankcje kulturowe
etniczne, grupowe, moralne, religijne, społeczne, historyczne, 353
satori
momentarne przebłyski transcendencji, 122
Saturn
człowiek, Fuomo, pustelnik, obserwacja, losy, 274
lojalność i perwersja natury, 112
natura ciężka, melancholijna, ograniczająca, kotwica inklinacji, 325
planeta ojcowska, lekcja surowości, godzina Saturna, 314
sfera ograniczeń, śmierci, karmiczna transformacja, 325
sfera siódma, starzec, surowy nauczyciel, mądrość, melancholia, odwaga, stanowczość, alchemiczne przemiany, 159
saturn
protektor, paternalny, chłód, doświadczenie, nadzór, 276
Saturnalna cecha
natura ludzka, 17
Saturnalna kastracja
absolutne ideologie
moloch, 390
sąd metafizyczny
trybunał duchowy, 381
scenariusz
Łowca Androidów, dialogi, scena szachów, Batty, Pris, Deckard, wizje kosmiczne, Tylny pokład migaczy, Brama Tannhausera, 292
Schmidt-Biggerman, Wilhelm

filozofia, wierzenia, udział w inwokacji, 34
Sekret Złotego Kwiatu
Chińska Księga Życia, Jung, Wilhelm, Huayang Liu, 318
sekwoja powalona piorunem
metafora siły złamanej, 381
Selene
aspekt księżyca, fazy, duchowe oczyszczenie, szaleństwo, noc, 159
semantria
głębia znaczeń, 376
Semiramis
archetyp suwerennej kobiecości, 378
sen
Arachne
pajęcze odnóżatorso człowiecze, 386
kolektywne agendy i wizje, 105
perceptywna płaszczyzna, 17
pokój w ciemności, objawienie, komunikacja z duchem, przebudzenie, 316
serafy
tajemnicze istoty, 23
Serce
impuls egzystencji, 239
serce
Ba
unieśmiertelnienieindywidualizacja duszy, 388
serce ołowiane
metafora usztywnienia duchowego, 381
serce rozbite
wyrzeźbione w złocie, 384
serwitor
automatyczne kodowanie, 268
Sędzia
werdykt skazania na życie, 381
sędzia
głos oskarżający, 381
Sfera eoniczna
światło słońca i prawdy, 23
sfery
wpływy muzyczne i duchowe, 106
Shaw, Gregory
teurgia, Neoplatonizm, Iamblichus, transformacja człowieka, 34
Shkti
przepływ energii, kręgosłup, archaiczne części mózgu, emanacja astralna, 204
siarka
Jang, pierwiastek transformacji, substancja rytualna, 318
siatka przyczynowo-skutkowa
krótka i daleka, 268
Siddhi
moce, 23
sideła
percepcji i złudzeń, 17
Sige, 17
Cisza, Idea, gnostycka koncepcja wyższej świadomości, 34
Sigilaria
rytuały rzymskie, Saturnalia, sacrificio, maski, 312
Sigilia
podarki, Boskość, niewypowiedziane prawdy, symbole, wyższe istnienia, praktyka teurgiczna, 341
sigilia
inteligentne znaki i ruchy esencjonalne, 29
siła
determinacja i pokonywanie siebie, 241
Moc, wpływ, kompetencja, 175
Stabilność i niezależność, 175
siła umysłu
odcięcie powiązań, dyscyplina, stałość, rytm, odporność, 140
siły
emanacje, indywidualna percepcja, teurgia, inwokacja symboli, bogowie i boginie, 77
Słońce, Księżyc, Merkury, 271

siły kosmiczne
wpływ na człowieka, konstelacje, Moiry, losy, przebłyski dawnej historii, epifania, 147
Siły wolicjonalne
penetrowanie umysłów i serc, wiedza, doświadczenie, obserwacja, konkluzje, wizja całości, przewodnictwo etyczne, 355
similia similibus
podobieństwo do boskości, asymilacja, poznanie przez podobieństwo, 318
simulakra morderców
ciemność
wpływy nawiedzające, 386
Sina z Harran
symbol pentagonalny, trójdzielny, czterodzielny, 372
Siva-Paramsavati
iluminacja, dolina Indusu, 272
skarabeusz
nieśmiertelność w locie, 384
skóra
niewidzialne pismo, historie, fakty, polecenia, informacje, 312
skrypt
indywidualny, 228
ładowanie i szlifowanie, 268
psychotyczny, 228
społeczny, 228
szyfrowanie intencji, 268
transgresywny, 228
skrzydła
oddalone, 15
złożone, 15
skrzydła anielskie
miłość duchowa, 384
sława
sława krótka, zmonetaryzowana sława, minuty i tygodnie, 366
Słońce
centrum inteligencji duchowej, źródło boskiej mocy, 325
dawca życia, wzrok Boskości, korytarz ognia, 375
Helios, 271
Helios, Aion transcendentny, 23
Helios, boskie promienie, Opatrzność, 32
inteligentna siła, transcendentalna boskość, 29
poranne, ambasador światła, przewodnik horyzontu, 376
sprawiedliwa moc, kontrakty w Akkadzie i Rzymie, symbol prawdy i szczerości, 327
wysoki duch, nauka, intelekt, perfekcja, przejrzystość, prawda, oświecenie, 159
Słońce transcendentne
Hyperion, Aion, 375
Słońce widzialne
Helios, 375
słowa
niedoskonałość, ograniczenie interpretacyjne, język mentalnej idei, 136
Słowo
moc, brama, ślad, przypomnienie, przekaz, fenomen, 58
słowo magiczne
symbol i logos w ruchu, 125
słowotok
rozproszenie uwagi, upadek koncentracji, 376
służba
kosmiczna i duchowa misja, 111
smocze ciała
nieskończone Słońca, 15
smoczy wzrok
przenikliwość, obserwacja uważna, 370
smoki
czerwone, wiatr, radość, symbol chiński, 316
Smutek i melancholia
Współczucie i strata pamięci
Ignorancja jako pokarm dla przeciwników, 498

sny
interpretacja, zwiastuny, analogia z badaniem światów niewidzialnych, 322
Sny i wizje
Niepewność i fałszywe wnioski Oneiryczne doświadczenia w praktyce wróżbiarskiejOdpowiedzialność interpretacyjna, 488
sociologia
ignorancji i wiedzy, 122
socjologia
badanie systemów wierzeń, transfer idei, memifikacja, adaptacja społeczna, 331
Sofia
mądrość, pamięć gwiezdna, zapomnienie, więzienie Ziemi, współczucie, Atargatis, nawoływanie ludzkości, harmonia utracona, 357
refleksja nad światem, Sokratyczna ironia, heroizm wobec generacji, perspektywa demiurgiczna, 358
sokolnik
idea, przyjaciel niebios, powrót z wizji, 370
sokoły
symbol kierunku, świadomość, wytyczanie drogi, 32
sokół
duch indywiduacyjnej świadomości, 122
Sokrates
prawda, dialog, inicjacja, dociekanie, etyka, 51
Sol Invictus
Bóg Słońca, niezwyciężony, 375
Solaris
Lem, Tarkowski, natura obca, inteligencja planetarna, konfrontacja z innym, 325
Solarne cykle
obwód czasu, ruch systemów światów, 375
solarne rytuały
Mitraickie, Eleuzyjskie przejścia, 128
solarny krzyż
nieśmiertelność, powołanie, bogowie, 367
solipsyzm
model percepcyjny i izolacja świadomości, 109
sophon
mądrość piękna, 23
soteriologia
zbawienie, inicjacja, rozwój duchowy, funkcja tradycji, 322
Sothis
duchowa manifestacja, 23
Sozypatra
Drugi Wzrok, 187
spagyriczny jad, 17
spazm
ciało jako rejestr wspomnień, 384
nawyk
wzorzec emocji, 384
społeczeństwo
communities, wspólnota, 271
wartości, abstrakcje, polityka, ideologie, systemy instytucjonalne, 286
wartości, cnota, sprawiedliwość, Intelekt, Pamięć, kultura, nauka, sztuka, 287
wpływ na jestestwo i projekcje mentalne, 130
społeczeństwo diurnalne
jawność i racjonalność, 122
społeczeństwo nokturnalne
teluryczne źródła i chtoniczne wątki, 122
społeczna transformacja
inspiracja, role, dyskurs, merytohierarchia, 51
spotkania
filozof, żebrak, odyn, wymiana spojrzeń, empatia, 142
Sprawiedliwość

fundament autokratona, wywiedziona z prawdy wewnętrznej, harmonia z ideą-jako-mocą, konsultacja z Boskością, subtelna i wyważona, 355
perfekcyjna, harmonizacja, proporcje, odniesienie do aktorów, dynamiczna, 361
sprawiedliwość
harmonia i wytrwałość w mądrości, 241
harmonizacja mocy, porządek wszechświata, Tarot XIX+XIII+XI, 327
konfrontacja z nadużyciami, potrzeba świadomej oceny, 331
kosmiczna i ludzka, harmonizacja praw, 29
opuszczenie przez Panią Sprawiedliwość, 381
równowaga łaski i współczucia, 112
sędziowie, przyczyna i skutek, osądzanie efektów, moralność, ekstremalne doświadczenia, 162
utrzymanie harmonii społecznej, 112
sprzedaż aparatu
utrata wartości za gotówkę, 379
sprzężenie zwrotne
poznawczo-behawioralne, 122
Stadia Heroicznego Umysłu
podróż, sterowna Jaźń, opuszczenie świata, 91
Stałość
punkt odniesienia, metafizyczne struktury, ruch i zmiana, Zeno, obserwacja gwiazd, trajektorie, 360
stałość
kosmiczne odniesienie, 105
Starożytna magia
Heka, Ra, Atum-Re, Tefnut, Szu
Magia egipska, kosmiczny porządek, Logos, Ba, Ka, Hemsut, 507
Heka, Ra, Phr-Ka, Rudżeret, Ouroboros, dbu
Zaklęcia, akty magii, kosmiczne porządki, 511
starożytność
prospero, Kronos, starożytni, chtoniczne demony, mitologia, 363
starsi bogowie
jedność sił życia, domeny wyrd, portal ludzkiego medium, 204
starsze moce
magiczne strumienie, pierwotne siły życia, Starsi, 204
Starsze rasy
Istoty prehistoryczne i duchowe
Jamblichus, De Mysteriis Aegyptiaca Kontakt i komunikacja transcendentna, 494
stary las
wspomnienie dawnej miłości, 379
Starzec
medytacja, obserwacja Słońca, przewodnik duchowy, 32
straż graniczna
kontrola dokumentów, 379
strażnicy i przewodnicy
nauczanie z drugiej strony świata, 17
struktur społecznych
negocjacje, 228
paradygmat, 228
sankcjonowane, 228
struktura
uproszczony model relacji, 109
struktura języka
gramatyka, składnia, funkcja, symbol, logika, ograniczenia, system poznawczy, sekwencje symboli, ewolucyjny metasystem, 88
struktury poznawcze
przetasowanie i przebudowa, 109
strzały w powietrzu
usunięcia gwałtowne, 379
Studia

poszukiwanie wiedzy
Bóstwomagiafilozofiaalchemiaintuicjawielkość, 465
stworzenia
nonsensowe kreatury, potwory, pasożyty, motłoch, 366
subiektywność
percepcja, doświadczenie jednostki, relatywizm, złudzenie osiągnięcia, pułapka wierzeń, 145
sublimacja
energetyczna, psychofizyczna, generacja duszy pochodnej, 204
substancja
ciągłość i niepodzielność, 106
drzew i kamieni, 187
substancja świadoma
wspólnota mocy, jednia sił, 375
Substaza
istotna struktura, 23
subtelny wgląd
intuicja, osobista interpretacja, brak fundamentalizmu, 136
suknia szkarłatna
symbol nowej tożsamości, 378
sumienie
społeczna transakcja i uwarunkowanie religijne, 241
superordynacyjna idea
piękna, 17
Superordynacyjne klasy istnienia
Bogowie, anioły, półbogowie, agathos daimones, porządek, wiedza, uczestnictwo, hierarchia, 341
superpozycja
sokoli wgląd świadomości, 122
symbol
Dakini, duch, okulary, światło, odkupienie, 316
interpretacja, 17
język, archetyp, intuicja, interpretacja, 34
realizacja i harmonizacja, 23
ślad, klucz, portal, interpretacja, analogie, nawyki, automatyzm, 58
święty, znaczenie, historia, 300
typologia, analogia, formuła analogii, archetypy, mitologia, manifestacje przeszłości i teraźniejszości, 152
wybór drzwi, przejście, interpretacja, metafora, inspiracja, 75
symbole
interpretacja i dywinacja, 112
symboliczna retoryka
hermetyczna, abstrakcje, głęboka rzeczywistość, estetyka poznawcza, 75
symboliczność słów
abstrakcyjna natura języka, 376
Symbolika
Bogowie i Boginie
daimonyhipostazy planetarneMardukJowiszAnnunakiIgigiStarsze RasymonadypanenteizmhenoteizmSierp, waga, sztylet, gwiazda świadomości, kalejdoskop idei, gest piękna, obserwacja, przewodnictwo, ochrona przed ignorancją i urojenia, 355
symbolika
archetypy, intuicja, język, wrażenia, 34
czarne piramidy, monolity, pocałunki, rozkwit róży, duch wyzwolony, metafora gwiazd, 87
kodyfikacja, mitologia, rytuał, praktyka, wyłuskiwanie treści, 74
obrazy, metafory, alegorie, narzędzia interpretacji, 34
Pitagorejska, I Ching, porządek doskonały, 192
symbolika egipska
Sekhem, Ankh, gwiazda świadomości, korona, elementy ciała, 58
Symbolika i archetypy
Bóstwa

Pośrednicy duchowiangeli bonumagathos daimonagwiezdne inspiracjekonstelacjesklepienie niebieskie, 471
Horus, Set, Ra, Ozyrys, Tefnut, Szu, Nut
Awatar, inicjacja, ureus, fallus, Enneada, synechdochía, elementy kosmiczne, 514
Róża, kwiaty, ciernie, misteria Izydy, Horus, Ozyrys, Thanatos
Rozkwit, ochronna ciemność, czystość, ekspresja idei, 518
symbolika i gnoza
Deckard jako Głupiec, konik origami, galopujący biały koń, piąty element, nadgwiezdne światy, synchronizacja, iskrzenie boskie, taroty, Ops, pamięć czasu, pierwiastek upadku, 292
Symbolika zwierząt
Świnie, psy, lwy, lwice
Anubis, Hermanubis, Artemis, HekateInterpretacja moralna i duchowa, 501
symbolizacja
intuicyjna, platonistyczna, dywinacja, teurgia, proces transformacji, 66
poznanie i praktyka, 23
sympatheia
harmonia i współśpiew idei, 125
sympatia wszechrzeczy
prawo izomorficzne, współzrozumiałość, kosmiczna tkanka, 370
sympozja
wymiana wiedzy eksperckiej, jednostronny przekaz, różne stopnie wiedzy i doświadczenia, 335
symulacja
wierzenie i estetyka chwili, 109
wirtualizacja, 17
synchroniczność
splot wydarzeń dostrzegalny przez adeptów, 376
syndesis
prawa łączące porządek, 17
Syndrom Sztokholmski
wojenna nienawiść, kanibalizm w imię miłości, symbolika religijna, 327
synergia
świat jako współpojawienie i współzależność, 106
synteza
jednolity poziom poznania, 109
przekroczenie dualizmów, 122
syntonia
zgodność proporcji i harmonii, 125
system wymiany
doświadczenia, syntezy, pragmatyczny aspekt wiedzy, 136
systemy
kołowe i urojeniowe, 109
polityczne, ideologiczne, instytucjonalne, technologiczne, noosferyczne, pneumosferyczne, 286
urojeniowe i kołowatość, 109
systemy adaptacyjne
reakcja na topografię wydarzeń, 109
systemy adaptycyjne
złożone systemy społeczne, badania ilościowe, zachowania masowe i jednostkowe, 331
systemy myślowe
wewnętrzna spójność, niekompatybilność, kompatybilność, diagramy Venna, 322
systemy totalitarne
kontrola, ideologia, kult jednostki, manipulacja, 51
systemy wiedzy
relatywność, znaczenie, normatywność, aksjomaty, faktoidy, 331
Systemy wierzeń
psychologicznie spójne macierze

symboliczne światymapy poznawczeuporządkowane substancje poznaniakodyfikacja i zapomnienie, 477
Różnorodność kulturowa
Hinduizm, Dharmiczne nauki, Tybetańska alchemiaEgipska magiaChrześcijaństwoSolarne religieEx Oriente Lux, 485
szachownica świata
ludzie jako figury, 379
szakale
czarne i symbol śmierci, 111
Szakti
energia wszechświata, przepływ, warunkowanie i nieuwarunkowanie, tożsamość z samskarami, 358
przepływ energii, modyfikacja Wasan, 192
szaleństwo
doświadczenie, regresja, archaiczne światy, delirium, 204
niestrojenie umysłu, 106
obłęd, doświadczenie ekstremalne, 300
wypalone pasje, 381
szamani
rozjaśniająca inteligencja hierarchiaprawa niebios, 462
szamanizm
trans, enteogeny, podróż duszy, oś świata, kanibal, 286
szamanka
Wu
męski szaman Xistarożytne Chiny, 388
szaty
białe, czarne, rytuał, symbolika, 307
ciemność, złoto, Atlas, ciężar świata, 367
szaty złote
wyblakły blask dawnych mistrzów, 111
szczerość
brak fałszu i oryginalność impulsu, 112
szczęście
poszukiwanie, 17
rozumna miara, mądrość, sztuka życia, równowaga, 321
szept graniczny
„Nie jesteś tu mile widziany”, 379
Sziwa-Kali
niszczenie iluzji, wyroki bogów, oczyszczenie przez śmierć, 314
szkielet
siedem mieczy, róża, obraz tarotowy, 367
szlachetność
starożytna szlachetność, skarby, pochodnie, 366
Szlak
stałość i wytrwałość, 239
szlam moralny
taplanina tłumu, 381
szpital psychiatryczny
wizja przewlekłego zamknięcia, 379
sztuka
emanacja boskiej harmonii, 106
generalna teoria, ekspresja, medium, percepcja, forma i obraz, 69
medium świata, 105
odkrycie nurtów czasów, 105
sztuka życia
joga życia, harmonia, dyscyplina, szczęście, 321
niewielkie środki, mistrzostwo w cierpieniu, duchowe serce, geniusz interpretacji, 142
Szu
prawa wszechświata, 372
światło i porządek, 23
szumowiny
ukrywanie się, tchórzostwo, żałosne życia, 366
szyfrowanie

dynamiczny klucz jednorazowy, 268

Ś

Ścieżka wizji
dynamiczna, poruszenia świata wydarzeń, najwyższe możliwości, koordynaty zjednoczone, perfekcyjne współbrzmienie, 352
ślepota
zapomnienie wyższych światów, 111
śmiech
reakcja na wizję, 378
Śmierć
transformacja, 239
śmierć
pokój, zrozumienie, przejście, duchowe odkupienie, 316
przejście do innych światów, transformacja dusz, harmonia i dysharmonia żyjących istot, 173
rozpad, przejście, wyzwolenie, świadome odejście, 34
twarz świata i mrok kosmiczny, 111
zwłoki, pogrzebacz, pustka, śpiączka trupa, 274
śpiew niewidzialny
głos w przygnębieniu, 379
śpij już niespokojne serce
kołysanka w duszy, 379
świadomość
archaiczne źródła, echo-genetyczne atawizmy, re-antropocentryzacja, 204
auto-cenzura, 228
blokady i filtry — regresja percepcji, 223
ciągłość operacyjna, 228
cień chaosu, rozświetlenie, harmonia z Bogami, 314
czysta, żywa, obserwacja, poruszanie się w ideacjach, gnothi seauton, 74
ekspansywna, Jaźń, wyższa, średnia, niższa, mediacja między domenami, punkt koncentrujący, 81
energia — wymiana z mózgiem jako przekaźnikiem, 223
indukowana, autentyczna, personalna, 192
indywidualna, kosmiczna, transcendentalna, indywiduacja, epifanizacja, 58
interakcja z ideami, uczestnictwo w percepcji, wzmacnianie jaźni, nadzór nad iluzjami, 158
interakcja z planetami, duchy, inklinacje, introspekcja, samowiedza, alchemia wewnętrzna, 159
korzenie, inklinacje, kształtowanie, moralność, etyka, 140
kwantowa teleportacja — komunikacja poza czasem, 223
lokalna i nielokalna, mediatorka, 192
ludzka, rozszerzona, transcendentalna, 300
medium, awataryzacja, emanacja, 300
mikrokosmos, akasanañcayatanupaga deva, viññanañcayatanupaga deva, Pleroma, cykle wszechświatów, powrót całościowy, 149
modulacja — dostrojenie do wymiarów, 223
nieograniczona, interaktywna, platonizująca, wolicjonalna, antropocentryzm, 66
numena, Intelekt, rozsądek, wyobrażenia, intuicja, punkt referencyjny, spotkanie z doświadczeniem, synteza poznawcza, 88
odłączanie od obwodów, metaperspektywa, transcendencja,

200
otwarta, 263
percepcja, receptywność, zmysły, dojrzałość, autonomia, odpowiedzialność, epifania, 287
perspektywa, pamięć, refleksja, los, sprawiedliwość, 276
potencjał, refleksja, samo-refleksja, epifania, penetracja, świadomość absolutna, transcendentna, 145
poznanie, obserwacja, rozróżnienie, percepcja, 34
przemiana, doświadczenie ekstremalne, przeniesienie w równoległy wymiar, rozdzielenie wewnętrzne, 168
psychotyczna, 228
punkt między brwiami, 122
punkt odniesienia, głębia wzroku, infiltracja rzeczywistości, percepcja, interpretacja informacji, meta-rzeczywistość, 152
punkt odniesienia, kalejdoskop wydarzeń, rytm zmian, wartości indywidualizowane, obserwacja, percepcja, 150
refleksja, introspekcja, analiza wrażeń, świadomość granic życia, doświadczenie ekstremalne, 162
regresja fosfeniczna — odwrócenie sygnału świetlnego, 223
rozszerzona, 228
samokontrola, czuwanie, obecność, kierowanie myślą, 321
samo-świadomość, świadomość obiektów, wyposażenie w formę, prawdziwe doświadczenie, 156
sen, wszechświat, mikrokosmos, makrokosmos, umysł, percepcja, transcendencja, indywiduacja, 95
sprzężenie z umysłem i obserwacja, 109
subiektywna, 263
sublimacja i przekształcenie, 122
Sunjata, realizacja pustki, Nagardżuna, anty-tezy nihilizmu i eternalizmu, 77
świat, historie ludzkie, Saturnalny rygor, 272
tele-noetyczna — komunikacja bezprzestrzenna, 223
Transcendentna Trzecia, wykrywanie modeli akcji psychicznej, 200
transgresywna, 228
transpersonalna — doświadczenia poza ciałem, 223
trzeźwość, momenty, zbitka wydarzeń, wewnętrzne i zewnętrzne stany, 361
uczestnictwo w świecie, samoświadomość mikrokosmosu, 322
uskok, obserwacja, percepcja, metafizyka, interakcja, świat wewnętrzny, pieczęć intuicyjna, 98
wcielenie, własność tchnień, całość istnienia, 367
wielość istot, persony, metempatia, substrat karmana, Alajawijnana, 308
wszechświat, Bóg, ciało, umysł, antropomorfizm, sny, indywidualna soteriologia, indywiduacja, dywersyfikacja, persona, maska, twarz, manifestacja boskości, 91
wydźwignięcie ponad umysł, 109
wyższy i niższy umysł, introspekcja, transformacja, 34
świadomość gatunkowa
przepływy życia, echo-genetyczne atawizmy, trans-personalne stany, 204
świadomość kosmiczna
numen, opatrzność, uniwersalny porządek, 34
rezonans z planetami, obserwacja inklinacji, introspekcja, harmonizacja, alchemia, 159

świadomość wyższa
ko-ordynacja, domena eoniczna, teleastronoetyczna, katalizator informacji i energii, rezonujące domeny, 152
Świat
boskie obserwacje
ProvidentiaUniainterakcje społecznewspólnotaporządek i chaos, 467
inteligentnie intelektywny, Opatrzność, iluminacja, ciche wiry gloryfikowanych idei, harmonizacja kosmosu, poruszenia kosmiczne, harmonia niebios, astralny słuch Pitagorasa, teoria harmonii, omijanie hałasu ludzkiego świata, 352
podział, porządek, imitacja niebios, cykl, harmonia, ograniczenia wszechświata, zjednoczenie elementów, 341
struktura
tkaninaduchymuzyupiorzy czasuprojekcjawolnośćrozerwanie złudzeń, 465
zawodność, generacja, iluzja, samsara, iluzoryczne uwarunkowania, dualizm, 358
świat
ciągłość, niepodzielność, synchroniczne powiązania, struktura całości, 322
egzystujące aspekty i siły metafizyczne, 109
emanacja pół-śpiących ludzi, 105
fenomeny, odbieranie i dawanie impresji, 29
forma aktualności i harmonia z nurtem czasów, 105
interakcja, role, maski, narzucone ograniczenia, wpływ na indywiduację, eksperymenty duchowe, 81
ludzki, fenomenalny, obserwowany, 300
mapa mentalna, cykle, hierarchie, proporcje, doświadczenie, 69
modularny, sfery, fenomenalny, transcendentalny, relacje, 66
najlepszy z możliwych światów, morze cierpienia, projekcja podmiotu, 370
niepodzielność, synergia, intersynergetyczne asocjacje, ruch, zmiana, teleologia, proporcje, prawa, 290
odrzucenie i cofnięcie się przed rzeczywistością, 111
percepcja głęboka, od-uczona wiedza, intuicyjne odczytywanie, interakcja z całością, 158
porządek i różnorodność, 125
porządek, chaos, historia, przemiana, 34
przemiana i dostosowanie do eonu, 105
przemijalność, prawa odłączenia, teatr cieni, sztuka, gloryfikacja, kreacja ludzka i boska, 149
relacje z jestestwem, błędne dychotomie, 192
relatywnie uporządkowany, 109
relatywność, doświadczenie, percepcja, światy wyższe, dominia ludzkie, relacje, czas, przestrzeń, 147
strumienie współ-zależności, metafenomenalna sieć, komunikacja symboliczna, ograniczenia percepcyjne, proces negocjacji, 152
system nieprzerwany, jedność, ciągłość, naturalny porządek, 322
transformacje, wiry, przepływy, interakcje, kierunek człowieka, 74
zaangażowanie i perfekcja kontinuum, 17
złożoność i niemożność syntezy, 109

świat duchowy
kontakt, intencje, otwartość, 307
świat fizyczny
cień idei, manifestacja esencji, obiektywna rzeczywistość, 325
droga rzymska, przechodnie, interakcje, 32
materia, obserwacja, cienie wyższych światów, 34
Świat idealny
stałość, punkt odniesienia, proporcja i harmonia, 361
świat inteligentny
poznanie przez kwiat intelektu, 134
świat niewidzialny
dusze zmarłych, demony, bóstwa, miriady istnień, obserwacja, 363
dusze, demony, bóstwa, inwokacje, teurgia, 366
świat przyczynowy
reakcja poznawcza na bodźce, 376
świat rzeczywisty
interakcja, fenomeny, subtelność, percepcja, współdziałanie, 74
Świat współczesny
Ignorancja i hipersensualizm
Dysproporcja między wielkością umysłu a codziennymi sprawami, 491
świat współczesny
nadzór, cenzura, kontrola, cybernetyka, inżynieria społeczna, Eudaimonia, 361
świat zewnętrzny i wewnętrzny
kontinuum, unia przeciwieństw, intersubiektywność, transcendentne doświadczenie, 168
światło
boskie, 238
gwiazd i inwokacja światła, 111
iluminacja, gwiazda, Jaźń, 307
iluminacja, ogień duchowy, oczyszczenie, afirmacja życia, 314
iluminacja, opatrzność, poznanie, wyzwolenie, 34
inspiracja, 238
pokorne i obezwładniające, 15
słońca — promienie, filtracja ciemności, 212
wyłączone, późny wieczór, nastrój, 367
wypełniające otchłań, 108
wyższe i iluminacja, 241
światło a ignorancja
prowokacja wściekłości, 381
światło i ciemność
dualizm, równowaga, walka, transcendencja, 34
światło na klatce piersiowej
Megingjörð, pas mocy, 379
światło numinalne
przemiana percepcji, 108
światło zbyt jaśniejące
prowokacja ciemności, 384
światy
Celestialne, 175
chtoniczne, terrestrialne, telluryczne, celestialne, astralne, harmonizacja, 327
inter- i intra-psychiczne konstelacje, 108
natury, 17
Niewidzialne, 175
niewidzialne, 17
Numen, 175
śpiew własnej pieśni, 106
Transmutacyjne, 175
Widzialne, 175
wymiary dźwięku i istnienia, 106
wyższe i niższe, przepaść między nimi, 111
światy celestialne
wyższe idee, relacje, inspiracja, obsesja, 138
światy chtoniczne
deprywacja, transformacja, sublimacja, sztukmistrz, 138

światy duchowe
inspiracja, pochodnia, boskość, subtelne działanie, 308
interakcja z niewidzialnymi, 300
układy planetarne, istoty niecielesne, duchy, porządek świata, inklinacje i rewolucje, 159
światy duchów
inteligencje, planety, żywioły, formy zwierzęce, ludzkie i mieszane, hierarchie, 173
światy fenomenalne
symbole, idee żywe, narracja kosmiczna, 372
światy generatywne
różnorodność form, trwanie i upływ czasu, 370
światy niewidzialne
entropia i dynamika, 189
interakcja z drugim wzrokiem, 189
lokalne i nielokalne, 189
manifestacje, 189
rządy i interakcje, 187
światy preformatywne
krajobraz mityczny, przedgeneracyjny, bezczasowa otchłań, 372
światy sfer
manifestacja i obserwacja, 29
światy subtelne
działanie sił, zasady współdziałania, uniwersa, nieludzkie, współdziałanie, 74
światy ukryte
interakcja, 17
światy wyższe
opatrzność, hierarchie, duchowe porządki, 34
świątynia
projekty osobiste, medytacja, praktyki rytualne, estetyka, perfekcja, piękno, 334
świece
rytualne, 271
świeczka
stojak, rytuał pamięci, przodkowie, 312
święte symbole, 15
świętość
ochrona, 17
świętość i profanacja
ekstaza, delirium, praktyka duchowa, 34
Święty Anioł Stróż
półbóg, Drakoni, archonci planetarni, 367
święty gniew
transmutacja pasji w cnotę, 112
święty pogański
paradoks postawy, 384
święty sen
człowiek pogański, 384
świnie w błocie
metafora degradacji, 381

T

Ta Chuan
komentarz do Księgi Przemian, kosmiczny porządek, chaos, 34
tabula rasa
mit, ograniczenia poznawcze, wpływy społeczne i kulturowe, 331
Tadżali
sufizm, kontakt ze Świętym Aniołem, introspekcja, 34
Taiqing
teksty alchemiczne, Jing i prima materia, drugi wiek p.n.e., 318
tamas
ciemność, grawitacja formy, przywiązanie, iluzja, 34
tancerz
przed królową, obraz harmonii i wysiłku, 370
tantryczne węże
sploty energii, 385
TAO
tożsame, bezróżnicowe, 372
Tao

ruch w górę przez opozycję, 122
TAO i DE
mikrokosmos, makrokosmos, brama światów, alchemia, mistagogia, psychopomp, przebóstwienie, 98
tarczę
gababum, 268
kabābu, 268
Tarot
XIX, XIII, XI, symbolika sprawiedliwości, mocy, prawdy, 327
Tartar
wiatr podziemia, dźwięk, wizja, 367
wiatry monolityczne, niekosmiczne, przerażenie nieistnieniem, 372
Tat Tvam Asi
wewnętrzny akt, poznanie siebie, rozwój, wartości, 51
tat tvam asi
jedność z rzeczywistością, ucałościawienie, odkrywanie domów i korzeni, filozofia życia, 143
teatr
boscy aktorzy, wizualizacja, metafora rzeczywistości, 32
boski, ludzki, scena umysłów, serc i dusz, dramat, epifania, odtwórca i widz, kosmiczna gra, 147
teatr życia
aktorzy, sceny, widownia, katarsis, odzwierciedlenie świata, 140
techniki
defensywne, 263
ofensywne, 263
Techniki wizualne
Kamyki i figury monad
Układanie TetraktysOdkrywanie harmonii i proporcjiPraktyczne ćwiczenia intelektualne, 483
technologia
augmentacja umysłu — rozwój komunikacji, 223
bioelektromagnetyczna — stymulacja kręgosłupa, 223
holograficzny projektor — tłumaczenie sygnałów wielowymiarowych, 223
komora deprywacyjna — środowisko wodne, 223
nadajnik sygnałów — komunikacja tele-noetyczna, 223
optoirradiacja — stabilizacja komunikacji światłem, 223
system obrazowania — dekodowanie sygnałów wizualnych, 223
szyfrowanie sygnałów — ochrona przed zakłóceniami, 223
urządzenie transowe — stymulator ofityczny kręgosłupa, 223
wehikuł fenotypów, bionadruk, narzędzie społeczne, symboliczne, 66
Tefnut
generatywne światło, 372
światło i porządek, 23
teleskop
obserwacja i inspiracja, 23
Teletarchowie
władcy światów triadycznych, 23
teluryzm
siły ziemskie i głębokie narracje, 122
Teologia
naukowa, aksjomatyczna, analogia, demonologia, klasy istnień, wiedza teurgiczna, demonstracje logiczne, 341
teologia egipska
różnice centrów kultowych, Memfis, Teby, Heliopolis, 375
teologia naukowa
rozumowa, ludzka, dzieło człowieka, kontrast z objawieniem, 322
teologia pogan

rozumna, naukowa, pluralistyczna, metafizyczna spójność tradycji, 322
teomorfia
przebóstwienie natury człowieka, 122
terror
przestrzeni i próżni czasu, 108
znane, oczywiste, zwykłe, degradacja wyższych idei, zapomnienie, separacja, surogaty, 147
testament
apologetyka, zamaskowane nauczanie, 15
testament intelektualny
konsolidacja pracy, wskazówki dla innych, 136
Tetrada
Cztery monady
Stabilność i fundamentKustosz naturyOtwarcie w TetraktysMost do Pentady, 483
teurga
wysoka magia, 17
Teurgia
praca z wyższymi światami, 23
praca, transformacja, boski status człowieka, rytuał, 34
praktyka, absorpcja, nauczanie, epifanie, indywidualna gnoza, naśladowanie porządku Bogów, symbole i sigilia, 341
teurgia
inwokacja wyższych sił, inteligencje planetarne, praktyki magiczne, wsparcie duchowe, 168
inwokacja, etyry, duchowe działanie, kontakt z wyższymi światami, 34
komunikacja, inwokacja, formuła, rytuał, energia, sygnał, duchowe światy, interakcja, przekaz, forma, 94
niska magia, 268
oczyszczenie, praca z bóstwami, odpowiedzialność, 307
rytuał, prostota, duchowe zjednoczenie, Wenus nocna, 314
theion ergon, praca bogów, ewokacja, inwokacja, homoiosis theo, 34
wysoka magia, 268
Teurgia i gnosis
Gnosis arretos, Homoiosis Theo, Teurgiczne akty, Epiklesis, Prasis
Rytuały, inwokacja, manifestacja Heka, 507
Homoiosis Theo, Teurgia, gnosis arretos
Unifikacja logosa ludzkiego z boskim, strojenie Heka, 511
teurgia i magia
praktyka, metoda, relacje mikrokosmos-makrokosmos, ezoteryka, 66
tęsknota
łkanie samotności i oddzielenia od świata, 111
utrata, manifestacja całości, nostalgia, gnoseologia, samopoznanie, epifania, 147
Theion Ergon
boska praca, alchemia ducha, święte dzieło, 321
boskie dzieło w człowieku, 122
praca święta, lata wysiłku, odnowienie, 367
ryty, praca z Bogami, wpływ na umysł, 134
Thoth
starożytne duchy, pochodzenie transajoniczne, 308
Tiamat
bóstwo prymordialne, macierz chaosu, czarny ogień, 372
tkanina
poszarpana
ozdobiona jarzębiną, 386
tkanina rzeczywistości
manifestacja w percepcji, pro-

gresja emanacji, spektrum koloru i dźwięku, domeny wymiarowe, 156
Tkanina złudzeń
wszystko jest zmianą, wszystko jest stałe, harmonizacja perspektyw, struktura i treść, 360
toksyczne stany
przyzwyczajanie się i uwalnianie świadomości, 128
topologia
alienacja, obcość, konwencjonalna rzeczywistość, realne kwalia, 286
zmiany paradygmatów psychospołecznych, czasoprzestrzeń, 331
totalne pole
fizyczne i metafizyczne, 23
totalność
metafizyczny aspekt, 17
totalność umysłu
identyfikacja z chwilowym stanem, 128
totemizacja
filtracja przez naturę zwierzęcia, zachowania ludzkie, energie, 202
Totemizm
Animalistyczne kształty
Przewodniki duchoweFylgja jako przewodnikZwierzeca ekspresjaWojownicy zmiennokształtniUlfheðnar, 479
Totemy
zwierzęce duchy przewodników, 187
zwierzęta, przewodnicy duchowi, inspiracja, interakcja człowiek-zwierzę, 173
tożsamość
trwała i przejrzysta w obliczu społecznych kontraktów, 130
wyjątkowość, geniusz, twarz istnienia, 272
tradycja
tabu i świętość, 112
utrwalenie, inicjacja, wpływ kulturowy, przeszkody, instytucjonalizacja, soteriologia, 145
tradycje misteryjne
ewolucja, funkcje społeczne i duchowe, spójność, 322
Tradycje mistyczne
starożytne szkoły misteryjne
inicjacjamystapsychagogiatransmisja duchowanauczyciele i mistrzowie, 472
Ziemskie
etyka i ethosEthica OdiniEthica Enki i Ninhursagtopoi bóstwmitogenezamitopoetykakoeks, 477
Tragedia
generacji, progresywna, pomiędzy doskonałością a wzrostem, kreacja i recepcja, cierpienie i wyzwolenie, 358
tragedia
autentyczna i fałszywa, absurd, brak znaczeń, wielkość i okropność człowieka, transcendencja, idei, 150
próba wytrwałości, 384
światy generatywne, początek ruiny, współdzielenie Boskości, 370
trans
przebicia — kanały i tunele świetlne, 223
regresja fosfeniczna — komunikacja wewnętrzna, 223
stany głębokie — matryce świadomości, 223
stany transu, agonii, ekstazy, suspensja tabu poznawczego, 204
świadomość — zagięcie wymiarowe, 223
tele-noetyka — wymiana informacji mentalnej, 223

Trans i podróże duchowe
Oniryczne i astralne podróże
Trans wojowników i wieszczówOpętanie przez duszę zwierzęciaRytuały i ceremonieHamramr, 479
Transcendencja
Światy idealne
Meta-binarny porządekStałość w zmienności fenomenówInspiracja dla działań generacyjnych, 489
wycofanie się z iluzji, wstąpienie w inne światy, scalenie z Monadą, duchowa perspektywa, 358
transcendencja
dualność, 238
medytacja, introspekcja, gnosis arretos, 192
przebóstwienie, odkrycie Boga/Bogini, ryzyko ego, psychozy, obsesje, fanatyzm, 81
przemiana, mądrość, wszechświat, maska, bóstwo, inspiracja, koncentracja, totalność, nieskończonośćwszechobecność, poznanie, dojrzałość, poświęcenie, 102
rodzenie się, 238
scalenie potencjałów, duchowy ruch, jedność z Absolutem, 318
sfery, ekstaza, rozum, doświadczenie, mistycyzm, 69
substancja transcendentna, duchowe światy, wyższe porządki, 34
świat geometryczny i entropia, 106
świat wyższy, doświadczenie, przepaść bytu i potencjału, 51
trzeci punkt poznania, 122
wyższe fundamenty, oddzielenie od ataków, koncentracja wyzwolona, 200
wyższe światy, duchowe ćwiczenia, wyzwolenie, 34
Transcendencja i ekstaza
Splendor widzenia
Skrzydła i wolnośćMiliony gwiazd i kosmiczne obserwacje, 498
Transcendencja i świadomość
Tunel przerzutowy
Hiperkosmiczna komunikacja-Podróże dusz między sferami, 494
Transcendentna Boskość
splendor i wpływ w sferach, 29
transcendentna funkcja
wyjście poza dualizmy, 376
transcendentna substancja
esencja, duch, światy wyższe, rozwiązanie opozycji, 34
transformacja
duchowa, intelektualna, somatyczna, psychiczna, 34
duchowa, psychiczna, działania, 300
implozja świadomości, integracja cienia, oczyszczenie, transcendencja, 168
psychiczna i pneumatyczna, 122
psychonautyczna, alchemiczna, wolicjonalna, sublimacja, inicjacja, 58
transformacja umysłu
przekształcenia świadomości, pamięć, prawa świata, percepcja, wzrost większego umysłu, 77
trans-gatunkowa świadomość
świadomość międzygatunkowa, archaiczne postaci fenotypowo-poznawcze, 204
transgresja poznawcza
przekraczanie ludzkich ograniczeń, percepcja terroru i ekstazy, 204
transhumanizm
technokracja, redukcja, duchowa degradacja, 34
transmigracja dusz

metempsychoza ludzka i zwierzęca, 189
transpozycja
boskość do oktaw ludzkiego poznania, 106
trening bezmyślny
sztywny, osłabiający dynamizm i spontaniczność, 130
Trening duchowy
wysiłek w świecie, podtrzymana transcendencja poznawcza, aspiracja do etosu, 361
Trening mentalny
Kontrola umysłu
Subtelne myśliNawyki mentalneKomanderowanie uwagiRozpuszczanie szkodliwych impulsów, 480
trening moralny i etyczny, 17
Triada
Chaldejczycy i Egipcjanie
Izis, Ozyrys, HorusTranscendentne światyAntekomiczne stadium, 489
koncentracja w Henosis, transcendencja dualizmu, 134
Proporcjonalność
ZjednoczenieMądrość i rozwagaPokoraŚwiętośćDopełnienie wszystkich rzeczyHarmonia, 483
triada
generacja, emanacja, ewolucja, struktura kosmiczna, 325
Jaśniejąca, Monada, Ojciec, 17
Monady, 271
triada prymordialna
Bóg, Bogini, Absu, 372
Trimurti, 17
trucizny mentalne
neutralizacja przez wyższe plany, 130
urojenia, wściekłość, ignorancja, 130
trucizny umysłu
klesze, przywary, uświadomienie, 192
trwanie
życie, działanie, wzrastanie, dojrzałość, 272
tryby widzenia
głębi — regresja fosfeniczna i modularne fazy, 223
Granica 1 — rzeczywistość lokalna i istoty, 223
Granica 2 — przebicie przestrzenne i tunele, 223
płytkie — otwarte i zamknięte oczy, 223
Tryb 1 gwiezdny — kontakty międzygwiezdne, 223
Tryb 1 — energia, wiry, formoidy, 223
Tryb 2 anomalistyczny — eksploracja wymiarowa, 223
Tryb 2 — wizje bardo i projekcje mentalne, 223
Trzeci
bezosobowa perspektywa świadomości, 128
perspektywa transcendentna w neutralizacji dualizmów, 130
tulpa
obserwacja, 263
tulpy
modele, modelki, żerowanie na świadomości, 367
tunel i przejścia
portale planetarne, gwiezdne przejścia, obserwacja, wgląd w światy duchowe, 159
tunel rzeczywistości
ograniczenie poznawcze, 109
turpizm
estetyka małych rzeczy
równowaga między małym a wielkim, 462
przerażające, diaboliczne, dramat bólu, rozkład, strata, malewolencja, losy, przyczynowość, 75
twarz smocza
wielookość, złote światła, 378

tworzenie i niszczenie
dzieła, 15
rzeźby, 15
twórca
świadomy, medium, katalizator, współ-twórca, interpretacja, 69
twórczość
autentyczność, ryzyko, doświadczenie, inflacja złudzenia, uwięzienie w konceptach, 75
kreatywność, strumienie magiczne, koncentracja, tłumaczenie idei, medium, 74
Tybetańska sekta buddyjska
powiedzenie o budowniczym domu, symboliczne nauki praktyki duchowej, 358
Tyche
Los, wybór i wola
Przepowiednie a wolność jednostkiUnikanie nadmiernego podporządkowania losowi, 488
typy umysłu
niski, średni, wysoki, 17

U

ubóstwo
ciało, zapach, odrzucenie społeczne, 378
ucieczka
odwrót w przerażeniu, 378
ucieczka z miasta
podróż ku Karpatom, 379
uczeń
adept, pytający, rozwój intelektualny i duchowy, 321
Uczestnictwo
w Dobrej sile, Boskości, intelekcie, klasach istnień, duszy, harmonii, porządku, 341
uczestnictwo
świadek i uczeń wizji, 108
uczony, 17
uczucia
tęsknota, żal, okrutna przypadłość, strata, afektacja, przebóstwienie, rozdarcie, 87
zachwyt, nienawiść, pogarda, bezsilność, 366
Udręka
psychiczna i duchowa, 239
układ nerwowy
wężowe energie
kosmiczna ekspresja, 388
układ oddechowy
Ozyryjski logoi
kosmiczny wiatr, 388
Układ Słoneczny
harmonia wielu natur, całość kosmiczna, mikro- i makrokosmos, 325
Hierarchie planetarne
IamblichusWpływ na historię ludzkościSiły psycho-seksualne i socjo-polityczne, 494
ukryte światy
eterczne sfery planet
systemy kosmiczne, 388
umiarkowanie
nic w nadmiarze, 112
umowa metafizyczna
Wedika, 109
Umysł
Wola
Ceremonia i inwokacjaEwokacjaMeditacjaTransmutacja duszyPorządkowanie sił i etosuCharakter i natura maga, 485
umysł
adaptacyjny, 228
auto-programowanie, trening, transcendencja, 192
ekspansywny, integracja chaosu, struktura powiązań, ewolucja, wgląd, spójność, 81
infantylny, 228
instrument mediacji, obserwacja, interpretacja, interakcja ze światem fenomenalnym, przetwarzanie energii psychicznej,

152
intelekt, refleksja, percepcja, koncentracja, filtry, 69
jarzmo i przebudzenie, 111
neurofizjologia, bio-elektromagnetyzm, plasticity, 192
oddzielenie i relacje, 192
otwarcie, percepcja, trzeźwe spojrzenie, jaźń, Dharmakaja, 58
penetracja i wgląd w obiekty, 192
pokarm, estetyka, kształtowanie charakteru, percepcja, inspiracja, 74
poznawcze ograniczenia, 109
psychiczne projekcje i wpływy sił, 109
psychiczne sekwencje, zamrażanie reakcji, manipulacja energią, 200
reinwestycja energii, odwracanie ataku, blokada obwodu, 200
rozluźniony, 228
rozprężenie i porządkowanie, 125
staje się przestrzenią, 108
stany ekstremalne, transgresyjne, transcendentne, 192
symboliczny, 228
transcendentalny, 228
ustanowione ograniczenia i okoliczności działania, 109
uziemienie w trzeźwości poznania, 108
warstwy neurologiczne, biopsychologiczne, poznawczo-behawioralne, poznawczo-emotywne, 200
wpół-zależności, wzrastający umysł, świadomość, pułapki mentalne, rozsupłanie, 77
wypaczenie wskutek presji, 381
zwierzęcy, ludzki, potężniejszy umysł, kontrola, cisza, ekspansja świadomości, refleksja, 147
umysł ludzki
filtracja, percepcja, interpretacja
frontu kolektywu, 202
ograniczenia, rozszerzony punkt referencji, ewolucyjna adaptacja, 204
umysł nie mogący wrócić
bezsilność powrotu, 381
umysł odcięty od części etycznych
utrata integracji, 381
umysł światła
nasączenie rzeczywistości, 108
unia
rozpuszczenie w przestrzeni, 108
uniwersalna przestrzeń
oddech i splendorem, 15
uniwersum
konstelacje, astral, okultyzm, nieprzenikniona przestrzeń, 274
uniwersum dyskursu
spójność wewnętrzna, symboliczne systemy, narracje, języki, 322
upadek
czasy mroku, degeneracja cnót, triumf prostactwa, odrodzenie ognia, 314
ludzki, ruiny, wulgarność umysłu, ciemne serca, klęski, straty, cierpienie, 162
upadek Chin
korupcja, marionetkowe rządy, utrata ducha, symbol końca epoki, 316
upadek cnót
kontrast z gwiazdą przewodnią, 381
upokorzenie
próba upokorzenia, rana, szkarłat, 366
zranienie przez przestrzeń miejską, 379
Uran
konstelacja Byka, 271
Urania
nauczycielka Ptolemeusza, 108
urojenia
więźniowie mentalni, 17

urojenie, 17
  forteca myśli, fanatyzm, iluzja, cytadela umysłu, 322
uroki
  miłosne, magia, wpływ na rzeczywistość, 32
Uskrzydlony inicjat
  uczestnictwo w rytach, dionizyjskie celebracje, dostrojenie do pieśni eonów, 360
utopia
  fundamenty
    Platon, Konfucjuszwolne porządki, 390
  system jednokierunkowy
    nazizm, komunizm, 390
  wizja społeczna
    projekcja superego twórcy, 390
uwarunkowanie
  społeczne, kulturowe, mentorsko-rówieśnicze, 128
  życie, los, środowisko, decyzje, szanse, 361
Uzurpacja prawdy
  Niebezpieczeństwo samoproklamowanych proroków
    Filozofowie i mistrzowie antykuŚwiadome działania, 491
Uzurpatorzy
  próby władzy, sprawdzian mistrzostwa, prawda wobec manipulacji, historyczne przykłady, 355
użytkownicy języka
  zniewolenie, manipulacja, ignorancja, sprzeczności, brak opanowania, brak świadomości, 88

V

Vafthruthnismol
  bezpieczna podróż, powrót, błogosławieństwo Frigg, 142
Vettius Pratextatus
  rzymski mędrzec, święty pogański, Hieronim, upadek świata, 314
VITRIOL
  podróż w głąb, transformacja, kamień filozoficzny, 34

W

Waidan
  zewnętrzna alchemia, rytuał, transformacja substancji, 318
walka
  wewnętrzna, duchowa, kosmiczna, opozycja, 34
walka duchowa
  wojna niewidzialna, opór, wytrwałość, ofiara, 34
wampir
  mózg żrący
    metafora introspekcji, 384
  symbol duszy uwięzionej między światami, niedokończona przemiana, 325
wampiry
  energii witalnej — pasożytnicze cienie, 212
  zagrożenia
    ochrona przez inne światy, 386
Wang Fu-Czi (1619—1692), 23
Wanwu
  dziesięć tysięcy rzeczy, relatywność, współpowstawanie, fenomeny świata, 318
Warszawa
  mężczyzna współczesny, refleksja, lektura daoistyczna, sny, 316
  pętla autobusowa, dzielnica, przestrzeń miejska, 367
warsztat ideowy
  narodziny pojęć i ich ewolucja, 112
wartości
  relatywizm i konstrukcja społeczna, 112
wartość
  abstrakcyjna, pożądanie i cierpienie, 192
wartość moralna

pogarda, benevolencja ograniczona, wybory, 366
Wasana
inklination, pamięć, nawyki, 192
wątpienie
prowadzi do badań, 17
wcielanie
ssaki, kręgowce, morskie zwierzęta, ryzyko opętania, 202
wcielanie w wymarłe gatunki
rekonstrukcja, hybrydy, ślady pamięciowe, 202
Wedika
ucieleśnienie bogini, 108
Wehrwolf
mistrzyni łowów, 379
Wenus, 15
Afrodyta-Lucyfer, Gwiazda Zaranna, wpływ na ciało i ducha, pasje, sztuka, miłość, erotyka, 159
Cytherea, 15
Wewnętrzna Mongolia
powstanie czarnych sztyletów, wojownicy, chłopiec z legendy, 316
wędrowanie
pustelnik, koń Frygijski, melancholia, podróże, 274
wędrówka duchowa
poszukiwanie, maski i pozory, doświadczenie różnych światów, introspekcja, 162
wgląd
prawdy relatywne, pokora badawcza, agnotologia, 136
przezwyciężenie magnetyzmu dualizmów, 376
wiara
zaufanie, negocjacja, współ-praca, odrzucenie, brak wiary, 77
Wiedza
rozsądkowa, oddzielona od obiektu, aksjomatyczna, demonologiczna, doświadczenie teurgiczne, część wiedzy, całość wiedzy, 341
wiedza
aktywne uczestnictwo, żywa wiedza, rdzeń Jaźni, intuicyjne zrozumienie, przewyższanie liniowej percepcji, 158
doświadczalna, przesunięcia obserwacyjne, systemy referencyjne, matryca świadomości, architektura wierzeń, 150
nauka, trening, kreatywność, dyscyplina, krytycyzm, introspekcja, rozwój, eksperyment, interpretacja, wymiana doświadczeń, 88
oparta na doświadczeniu, 17
personalny tunel rzeczywistości, meta-rzeczywistość, mosty między światami, warunkujące doświadczenie, 77
zawieszona przez lęk i iluzję, 108
ziemska, ograniczona, preludium do mądrości boskiej, 321
żyjąca, płaska, intuicyjna, doświadczenie, noematyczna, archetypologiczna, 58
wiedźma ukraińska
Jagerfrau, 379
wiejski dom zrujnowany
nocleg przejściowy, 379
Wielka Bogini
błogosławieństwo natury, 384
Wielka Niedźwiedzica
uchwycenie ducha, kosmiczne błoto, 372
Wielka Praca
transmutacja duchowa, wzlot przez sfery, doskonalenie duszy, 325
wielkość
utożsamienie z kosmosem, 108
wielość
istnień, różnorodność, wielkie sprawy, małe rzeczy, potęga, przesłanie, 81

wielowymiarowość percepcji
pryzmat, kalejdoskop, wielościenne obrazy, 140
wieniec laurowy
symbol zwycięstwa utraconego, 384
wierzenia
mechanika świata i umysł, 108
wehikuły postrzegania, metafizyka, neo-platoński Chaldejski paradygmat, Theion Ergon, proszenie i otrzymywanie, impresje, topografia metafizyczna, ezosfera, interpretacja, estetyka, tabu, 91
wierzenia i przekonania
porządkowanie wzorców, wpływ na percepcję, 140
wieszcz
proroctwo, odbiór boskich praw, transmisja mądrości, 322
wieże wierzeń
układy pojęciowe oporne na przekształcenie, 376
Wina
pojęcie prymordialne, złudzenie jestestwa, buddyjska stansa, odpowiedzialność wobec wszechświata, 360
wino
konsekrowane, ofiara dla Niebios i podziemia, 271
wir konceptualizacji
rozłupanie koncentracji, 376
wirtualna rzeczywistość
aktor i widz, kreacja własnego świata, iluzoryczne więzienie, 140
iluzja, rozrywka, manipulacja, substytuty życia, 51
Wizja
szaleństwo sztormu
katalizaszaktimoc twórczagest niewyrażalny, 465
wizja
komunikacja z wyższymi światami, 105
oswojenie i gwarant istnienia, 108
transcendentalna orientacja poznania, 125
wizja duchowa
solarność, dyski, węże, skrzydła, formy mistrzów, intelekty planetarne, 173
wizje
definicja — doświadczenia poza zwykłą percepcją, 223
drugi wzrok — odmienny od jasnowidzenia, 223
eksperymenty — modele fosfenowe i synergiczne, 223
fenomenalne manifestacje pustki, 376
fosfeniczna rzeczywistość — światło i geometria, 223
halucynacje, doświadczenia ekstremalne, percepcja przekształcona, Choronzoniczne twarze, 168
koszmarne formy, demony, iluzje, chrześcijańskie krajobrazy duchowe, interpretacja, 338
próby filtrowania informacji — unikanie pułapek fantazji, 223
rozszerzona percepcja — drugi wzrok, 223
skoki percepcyjne — efekt obserwatora, 223
świadomość i energia — wymiana i modulacja, 223
świadomość i ewolucja — deprogramowanie uwarunkowań, 223
świadomość rozszerzona — dostrojenie do innych wymiarów, 223
umysł jako przełącznik — interpretacja sygnałów, 223
wizualizacja
indukcja stanów umysłu, 268

mentalne i astralne projekty, wypełnianie przestrzeni dźwiękami i zapachami, 334
władza
utrwalanie przeszłych struktur, 105
Władza i status
obserwacja dorosłych
autentycznośćszacunek dla człowieka substancjiignorowanie fałszywej siły, 467
władza i symbolika
maskarada, surogaty idei, falsyfikaty, kontrakty, kontrola, ekspresja sił, 287
władza i upadek
ignoranci, bigoci, pedanci, fałszywe autorytety, zdrada, manipulacja, destrukcja, 162
włamanie
drzwi wyważone, 379
włosy
przemiana siwizny w czerń, 378
włóczęgostwo
zgłoszenie przez mieszkańców, 379
wnikanie zwierzęcej natury
bi-lokacja, astralna manifestacja, nauka wzajemna, 202
wojna
Pierwsza Wojna Światowa, pamięć, cierpienie, 272
utrata wiedzy, degradacja społeczna i poznawcza, konsekwencje cywilizacyjne, 331
wewnętrzna, duchowa, konflikt, determinacja, rezygnacja, transformacja, walka, przetrwanie, odwet, destrukcja, transcendencja, 102
wojownik
pieśń bitewna, strzała, szybkość ruchu, 370
Wola
indywidualne poruszenie, pragnienie, wizja, poznanie siebie, Wyrocznie Delfickie, motto umiarkowania, aktualizacja woli kosmicznej, procesja, analogia, wykluwanie świadomości, metody intelektualne, intuicyjne, Gigantomachia wewnętrzna, 352
przecząca intuicji, akt wstąpienia, wyzwolenie, gotowość, kwiat lotosu życia, 358
Siła wolicjonalna
Hartowanie woliOchrona przed manipulacjąDyrektywny przekaźnik intencjiPersonalna magia, 480
wola
absolutna a współ-kreacja, 109
charakter, cele, punkty odniesienia, super-ordynacyjny świat, 69
poruszyciel wizji i pragnień, 122
rozpęta sztorm, 17
siła, egzekucja, manifestacja, projekcja, negocjacja, kierunek, 58
struktura własnej ignorancji, 268
wolicjonalność
akcja, 263
ani-akcja, 263
czynnik przełamania dualizmów, 376
stałość, 263
wolna wola
autonomia, dojrzałość, odpowiedzialność, akt, 34
determinacja, ekspresja kosmiczna, brak woli, nirwana, 308
narodziny przez konfrontację, 122
Wolność
samopoznanie
rygorodwagapokonywanie ograniczeńodpowiedzialność, 465
wolność
autonomia i odpowiedzialność, 241
autonomia, odpowiedzialność, eksperyment, chaos i porządek,

34
duchowa, wyzwolenie z jarzma, opór wobec zła, niezależność, autonomia, transcendentna percepcja, 162
iluminacja, aspiracja, natura wyższa, filozoficzne słońce, 34
indywidualizacja, porządek, logika, niezależność, anarchia metafizyczna, 286
jako dynamika idei, 125
od Lewiatana, 238
odpowiedzialna wolność, wyzwolenie, autonomia, dojrzałość, 34
odrzucenie przeszłości, uwolnienie tęsknoty, wyzwolenie innych, moc działania, fortele, 87
Platońska idea, transcendentna, metafizyczna, egzystencjalna, ontologiczna, 361
poszukiwanie, 17
psychiczna, 238
umysłu i duszy, 112
współpraca zamiast różnic, 271
wyższe wartości, działanie, szczerość, integralność, moralność, 363
Wolność i transcendencja
Inspiracja wolnych, siła ducha, odrzucenie błota i korupcji, droga gwiazd
Odporność na religijne i polityczne zakusy, 505
wpływy
nieuchwytne, odkrycie, moc nad ludźmi, intuicja, 58
wrogowie
nienawiść, ataki, punkty widzenia, 272
wrony
symbol losu, obserwacja, ostrzeżenie, 32
Wróżby
Interpretacja przyszłości
Ryzyko fałszywych wnioskówNaiwność odbiorcówWpływ magów na spełnianie przepowiedni, 488
Wschodnie szkoły
rozpuszczanie zależności, przekształcanie świadomości, czysta świadomość, 156
Wschód
spekulacja, mentacja, medytacja, mistycyzm, kołowość, cykl, umysł, idea, 95
wspomnienia
fala pamięci
spazm bólu, 384
Współczesność
ekstrema, polityka międzynarodowa, brutalność, chaos, odrzucenie normatywnej moralności, moralny upadek społeczny, 353
Współczucie
boska cnota Sofii, nawoływanie dusz, praca dla świata, zstąpienie, miłość duchowa, mądrość zstępująca, 357
moc równoważąca, ochrona przed złośliwością duchową, 325
współczucie
konieczność, radość i rozpacz, natura, chaos, porządek, jedność z próżnią, 81
kreacja, odtworzenie świata, zarządzanie złem, łaknienie powrotu do stanu idealnego, 149
łkanie wobec cierpienia świata, 111
wnikliwość i samo-poświęcenie, 241
Współpraca autokratonów
Sympozjum, wzajemne doskonalenie, praca dla dobra całości, niezależność w kontaktach, unikanie wrogów w myślach, 355
wstęga istnienia

połączenie ducha z ciałem, 372
wstyd
spojrzenia pasażerów, 378
Wszechświat
galaktyki
gwiazdysmocze ciałakosmiczna świadomośćpneumaRosa Mundikwintesencja duszy, 469
wszechświat
zimna geometria praw, 108
wściekłość
niezadowolenie, samotność, frustracja, gniew wobec ludzi, 363
Wu
mistrzynie daoistyczne, uzdrawianie, transformacja, 322
wybór
jako akt woli w systemie idei, 125
wybór lojalności
ostrożność, 381
wymiar
czasoprzestrzeń, informacja, pięć wymiarów, 308
wymiary
kolory — geometria i dźwięk Pitagorejski, 223
przestrzeń — zniesienie w głębi świadomości, 223
zielone — lokalne, thanatosowe, 223
żółto-niebieskie — matryce omniwersalne, 223
wyobraźnia
akt wyobraźni, synchroniczność, reprezentacja mentalna, akt magiczny, symboliczny akt, wyobrażenie, substancja, manifestacja, relacja, obserwacja, gramatyka świata, 100
gwałt i ograniczenie przez spekulację, 112
łączenie światów, 17
manifestacje i negocjacja światów, 105
święty rewir, kreacja, praca duchowa, 307
tworzenie rzeczywistości, percepcja, wizualizacja, 32
Wyobraźnia kosmiczna
reminiscencja, archetypy, symbolika gwiazd, duchowe statki, podróże dusz, język mitów, 357
wyobrażone rzeczy
potencjalna rzeczywistość, wizje, analogie, 32
Wyrocznie Chaldejskie
fragmenty 27–29, 17
interpretacja, gnosis, wskazania, 134
Julian Teurg, koncentracja nad Monadą, teurgia ceremonialna, 318
Julian Teurga, wszechświat bez antropocentryzmu, duchowy kosmos, 322
korytarz ognia, ogrodnik Otchłani, 375
rozumienie Najwyższego, Monad, interpretacja tylko przez wyzwolonych Bogów, gnosis arretos, język maga, język boskości, logos Opatrzności Solarnej, przedteletarchiczny, przedtranscendentny, 352
wyznawcy
klęczący, oczy rozżarzone, 378
Wyzwolenie
gra między pragnieniem a niepragnieniem, dążenie duchowe, wznoszenie, zrzucenie maski, afirmacja życia, transformacja powłoki, 357
wyzwolenie
dojrzałość, świadomość, transcendencja, auto-soteriologia, 34
wyzwolenie z jestestwa
integracja lub separacja w praktyce społecznej, 130
wyższe światy

interakcja, 17

X

Xi
magowie daoistyczni, rytuały, działanie ceremonialne, 322

Y

Yuanqi
chińska alchemia, pramoc, duchowa energia, 318

Z

Zabawa
gry dziecięce
gry dorosłychgry cnótgry przywarświadome gryiluzjaabstrakcja, 467
Zabawa w edukację
eksperymentowanie z rzeczywistością
symboliczne grysubiektywne doświadczenie, 467
zabawki
drewniany konik, dziecięca wyobraźnia, 32
zachowania kolektywne
mrówki, pszczoły, modliszki, interpretacja umysłu ludzkiego, 202
Zachód
materializm, reifikacja, podmiotowość, linearność, progres, konstrukcja, abstrakcja, pseudobyty, 95
zaglejtowany list
instrukcja przejścia, 378
zagrożenia systemów opisowych
redukcja idei, pułapki filozoficzne, 136
Zaklęcia i akty magii
sp, ir sp, Epiklesis, Prasis
Rytuał, recytacja, tworzenie grymuarów, konsekracja, kontrola wydarzeń, 511
zaklęcia wężowe
oczary, taniec siepaczy, węże, bicze, sierpy, 366
zależność
od narracji, kontraktów społecznych, kulturowych ról, historycznych kontekstów, karmana, 81
Zapomnienie
utrata sztuki duchowego lotu, uwięzienie w materii, brak harmonii, utrata pamięci boskiej, nostalgia za niebiańskim, 357
zapomnienie
cząstki gwiazd i pamięć, 111
po rozmowie i objawieniu, 108
Zaratustra
zstąpienie w doliny, 384
zasady
wytrwałość wobec ignorancji, rozwój instytucji, odtworzenie całości, 331
Zasady walki mentalnej
Mistrz miecza
Stateczność w działaniuUmysł niezwiązanyTakuan, mistrz zenNiezwiązany umysłKannon o dziesięciu tysiącach rąk, 480
Zasłony
powłoki pozostawione za sobą, 17
zawiść
konkurencyjna iluzja wartości, 112
zawłaszczenie wielkości
pomniejszenie własne, 381
zbrodnia
Warszawa, Wawer 1981
odcięcie piersi i genitaliównekrofil, 386
zdarzenia
nurt energii, współ-zależność, splatanie emanacji, przemijalność, iluzoryczna rzeczywistość, cykliczność zmian, 149
zapętlenie, cykl, ciągłość, sek-

wencja, przerwanie, paradoks, anomalia, instancja, 77
zdemotywowanie
zmęczenie podróżą, 379
Zeitmeistrowie
duchy czasu, geniusze godzin, dni, sezonów, pierwiastków, 325
zemsta jako droga cierpienia
ostrzeżenie, 381
Zen
Zendżi, medytacja, inspiracja, transcendentna funkcja, 34
zgładzenie jako rozwiązanie
dylemat tragicznym językiem, 381
Zhuangzi
komentarze Watsona, 23
Ziemia
nasz dom, 17
oddzielenie od nieba, 23
praca w służbie Bogów i ludzi, 17
świat sublunarny, domena duchów powietrznych, materii i formy, 325
więzienie świadomości, miejsce zapomnienia, plastr miodu cierpienia, współczesna pułapka dla dusz, scena manichejska, 357
ziemia
błoto i proch, symbol upadku, 111
Ziggurat
Świątynia Siedmiu Sfer, 23
ziggurat
symbol wznoszenia, analogia kosmologiczna, duchowe stopnie, 318
zimny uśmiech
współczucie przymuszone, 384
Zło
ignorancja i przewinienia, 239
słowa i czyny, 239
zło
ignorancja, urojenie, przywiązanie, gniew, 314
interpretacja jako metoda, 381
narastanie, zapomnienie, ludzka rasa, korupcja, 312
pośmiertne
kontaminacja, sublimacja, alchemia, 386
poznanie poprzez kontrast do dobra, 112
przyczyny, destrukcja, manipulacja, moc, perfidia, czarne piramidy, nicość, intencje destrukcyjne, 162
urojenie o sobie i świecie, 106
złodzieje umysłu
identyfikacja i neutralizacja, 130
złoto
złoto skradzione, monetyzacja, utrata wartości, 366
złoty ogień
gwiazdy, hiperion, Aion, 367
złoty środek
proporcja i harmonia, 23
złudzenie
maya, iluzja, dharma, rozróżnienie, 34
zmarli
ciała eteryczne, transformacja w cienie, letarg, aktywność, przepowiednie, 173
czarne sylwetki, zaproszenie do domostw, 376
zapomniani, podziemni, pocieszeni w innych światach, 312
zmarli bez spoczynku
zakrzywione lustro, 381
zmiana
mediacja i kataliza porządku, 109
nowe czasy i przetasowanie świata, 105
zmysły
kontrola, 263
wzrok, słuch, czucie, smak, węch, umysł, 308
znaczenie

konstrukcja kontekstowa, władza nad kontekstem, semiotyczna przestrzeń, manipulacja językiem, święta przestrzeń, ideografie, narracja, mistrzowie idei, 91
zależne od przeżycia, 109
Znajdź mnie
podarek, ręcznie robiona książka, 15
znamiona
zdrajca, król żydowski, syn Samaela — figura retoryczna, 378
znicz
osłonka przeciwdeszczowa, 385
zrozumienie
wgląd i przebudzenie, 108
zwierzę ludzkie
przemiana, forma, wyższe stany, 367
zwierzęta
rośliny
sublimacje duchowerektyfikacja przez świadomość, 388
zwycięstwo w bezruchu
stałość zamiarów, 384

Ż

żądza
sensualizm, życie biologiczne, generacyjne, 312
sublimacja i sakralna erotyka, 105
Życie
afirmacja, 239
cierpienieepifania zwycięskametoda pokonywania bólu, 465
życie
afirmacja, boskość, ogień ducha, oczyszczenie przez doświadczenie, 314
ciało — astralne, subtelne, fizyczne, 212
fenomeny, doświadczenie, doskonałość, 272
jedno, punkty decyzji, urojenia, wybory, wolność, determinizm, geniusz jednostki, 162
krótkie, przejście, walka o znaczenie, 367
praktyka duchowa, ćwiczenie, samodoskonalenie, 321
splecione ze sobą, 15
spowite ciemnością i walka, 111
świadomość i doświadczenie agonii, 241
teatr, ekspresja, scena, odkupienie, 34
uczucia, doświadczenie, cierpienie, ratowanie, 274
umysł — psycho-duchowe konstelacje, 212
Życie codzienne
muzyka
nauka przez doświadczeniesamodoskonalenieharmonia z naturąproces transformacji, 469
życie i doświadczenie
afirmacja życia, odporność, rozwaga, równoważenie zmiennych, piękno i dobro wynikowe, talent, wola, doświadczenie, samodyscyplina, spójność, 296
życie i śmierć
bezdomny, Thanatos, dusza, ciało, przejście, Obole, modlitwa, 276
życie prostego człowieka
sen, duchowość, smutek, nadzieja, 316
życie wspólne
przynależność, solidarność, indywidualność, akt, 51
życzenia
dobra żona, spełnienie, pokora, wdzięczność, 316
żywe idee
pozostające wolne, 15
Żywi i zmarli
Martwi, chtoniczne światy, wpływy magiczne, przekleństwa, sympatyczna magia

Kakadesis, ligatio, synchroniczne przyczynowości, 514
żywioły
ogień, woda, ziemia, powietrze, mieszaniny, wpływ na cienie i światy duchów, 173